

Tadeusz Epsztein

*Z piórem  
i paletą*

Zainteresowania intelektualne  
i artystyczne ziemiaństwa polskiego  
na Ukrainie w II połowie XIX w.



Wydawnictwo Neriton • Instytut Historii PAN

<http://rcin.org.pl>

Z piórem i paletą

*Joli w dwudziestą piątą  
rocznicę naszego ślubu*



Tadeusz Epsztein

# Z piórem i paletą

Zainteresowania intelektualne  
i artystyczne ziemiaństwa polskiego  
na Ukrainie w II połowie XIX w.

Wydawnictwo Neriton  
Instytut Historii PAN  
Warszawa 2005

<http://rcin.org.pl>

Redakcja, korekta i indeksy  
*Jolanta Rudzińska*

Opracowanie graficzne i projekt okładki  
*Elżbieta Malik*

Fotografie ze zbiorów autora  
Na okładce zbiór korespondencji rodziny Żukotyńskich z Podola

© Copyright by Tadeusz Epsztein  
© Copyright by Wydawnictwo Neriton  
© Copyright by Instytut Historii PAN

ISBN 83-89729-13-X

Tytuł dotowany przez  
Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

Wydawnictwo Neriton  
Warszawa 2005, Wydanie I  
Rynek Starego Miasta 29/31, pok. 33  
00-272 Warszawa  
tel. (22) 831-02-61 (62) w. 26  
neriton@ihpan.edu.pl  
www.neriton.apnet.pl  
Objętość 45 ark. wyd., nakład 500 egz.

## Spis treści

Wykaz skrótów .....	7
Wprowadzenie .....	11
<b>I. Książka i rękopis w domu ziemiańskim .....</b>	<b>35</b>
1) Czytelnictwo .....	35
2) Biblioteki .....	76
3) Archiwa .....	81
<b>II. Zainteresowania historyczne .....</b>	<b>106</b>
1) Historia .....	106
2) Genealogia i heraldyka .....	140
3) Archeologia .....	165
4) Etnografia .....	190
<b>III. Zainteresowania literackie .....</b>	<b>197</b>
1) Poezja .....	197
2) Literatura piękna .....	227
3) Teatr .....	233
4) Korespondencja .....	242
5) Publicystyka .....	249
6) Pamiętnikarstwo .....	262
<b>IV. Zainteresowania artystyczne .....</b>	<b>280</b>
1) Muzyka .....	280
2) Malarstwo i rzeźba .....	294
3) Fotografia .....	313

<b>V. Kolekcjonerstwo</b> .....	348
<b>VI. Mecenat</b> .....	405
<b>VII. Zainteresowania różne</b> .....	442
1) Zainteresowania przyrodnicze .....	442
2) Podróże .....	446
3) Inne zainteresowania .....	455
<b>Zakończenie</b> .....	463
<b>Aneks</b>	
Biblioteki, archiwa, zbiory sztuki oraz inne kolekcje ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX w. ....	468
<b>Bibliografia</b> .....	512
<b>Spis ilustracji</b> .....	533
<b>Summary</b> .....	536
<b>РЕЗЮМЕ</b> .....	539
<b>Indeks osób</b> .....	542
<b>Indeks nazw miejscowych</b> .....	579

## Wykaz skrótów

- Abramowicz – Korespondencja Leopolda Burczak-Abramowicza, t. 1–3, rkps, zb. prywatne
- AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- AP – Archiwum Państwowe
- Aftanazy, *Dzieje* – R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1–11, Wrocław 1991–1997
- AOK – Archiwum Państwowe Obwodu Kijowskiego w Kijowie
- APAN – Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
- Archiwum Brezów – Archiwum Brezów z Siekierzyniec, AP w Lublinie
- Archiwum Burczak-Abramowiczów – Archiwum Burczak-Abramowiczów z Wołodarki, zb. prywatne
- Archiwum Chodkiewiczów – Archiwum Chodkiewiczów z Młynowa, AP w Krakowie (Wawel)
- Archiwum Lulinieckie – Archiwum Starża-Jakubowskich z Luliniec, zb. prywatne
- Archiwum Rulikowskich – Archiwum Rulikowskich z Zawadówki, zb. prywatne
- Archiwum Żółkiewskich – Materiały rodziny Żółkiewskich z Ukrainy, BNU, f. XXIV
- AU – Akademia Umiejętności w Krakowie
- b.d. – brak daty
- BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
- Bobrowski, *Listy* – T. Bobrowski, *Listy do Conrada*, oprac. R. Jabłkowska, Warszawa 1981
- Bobrowski, *Pamiętnik* – T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, oprac. S. Kieniewicz, t. 1–2, Warszawa 1979
- BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie
- BNU – Biblioteka Narodowa Ukrainy w Kijowie
- b.p. – brak paginacji
- BPAN – Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
- BUAM – Biblioteka Główna Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- Burczak-Abramowicz – J. Burczak-Abramowicz, *Nad Jamcem i Wilią. Wspomnienia z Ukrainy, Wileńszczyzny, służby wojskowej i pracy artystycznej*, Nałęczów 2004



- CHAU – Centralne Historyczne Archiwum Państwowe Ukrainy w Kijowie
- Chwalewik, *Zbiory I* – E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, Warszawa 1916
- Chwalewik, *Zbiory II* – E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 1–2, Warszawa–Kraków 1926–1927
- d. – *delo* (ros.) akta sprawy
- Darowski – A. Weryha-Darowski, Kopie listów do Konstantego Podwysokiego 1847–1868, Ossolineum, sygn. 3779
- dz. – dziesięcina (ok. 1,09 ha)
- Dwór polski* – *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, t. 1–7, Warszawa–Kielce 1990–2004
- Dz.K. – „Dziennik Kijowski”
- f. – *fond* (ros.) zespół archiwalny
- fot. – fotografia, fotografie
- [Giżycki], *Spis* – [J.M. Giżycki], *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów [Kraków] 1910
- Iwańscy – A. Iwański sen., *Pamiętniki 1832–1876*; A. Iwański jun., *Wspomnienia 1881–1939*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1968
- kop. – kopiejka
- Kopernicka – M. z Wierzbickich Kopernicka, *Wspomnienia*, mps, Ossolineum, sygn. 13172
- Korespondencja Żukotyńskich – Korespondencja Żukotyńskich z Podola, BN, sygn. akc. 13285, 13293, 13490, 13545, 13565, 13613, 13648, 14267, 15110, 15644, 16341, 16677, 17046, 17374
- KH – „Kwartalnik Historyczny”
- Kraszewski, *Wspomnienia* – J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, wyd. S. Burkot, Warszawa 1985
- Lipkowski – L. Lipkowski, *Moje wspomnienia 1849–1912*, Kraków 1913
- LNB AN – Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy
- Materiały Henryka Ułaszyna – Materiały Henryka Ułaszyna, APAN, sygn. III–162
- MNK – Muzeum Narodowe w Krakowie
- Nowy Korbut* – *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 1–18, Warszawa–Wrocław 1963–2000
- op. – *opis* (ros.) inwentarz
- Ossolineum – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- Paszkievicz, *Inwentarze* – U. Paszkievicz, *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1510–1939)*, Warszawa 1998
- Paszkievicz, *Inwentarze* (suplement 1) – U. Paszkievicz, *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej do roku 1939, Suplement 1*, Warszawa 2000
- Paszkievicz, *Rękopiśmienne inwentarze* – U. Paszkievicz, *Rękopiśmienne inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1553–1939)*, Warszawa 1996
- Połujański – A. Połujański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego*, t. 1–4, Warszawa 1854–1955

- pow. – powiat
- poz. – pozycja
- PSB – *Polski słownik biograficzny*, t. 1–42, Kraków 1935–2004
- Pułaski, *Kronika* – K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. 1, Brody 1911, t. 2, wyd. T. Epsztein i S. Górzynski, Warszawa 1991.
- Radziszewski – F. Radziszewski, *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych tak niedgdyś byłych jak i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składowających...*, Kraków 1875
- rb. – rubel
- rec. – recenzja
- „Rocznik dla Archeologów” – „Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich” (Kraków, 1870–1873)
- Rolle, Korespondencja – J.A. Rolle, Korespondencja 1860–1894, BN, sygn. 9907
- SAP – *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 1–7, Wrocław–Warszawa 1971–2003
- SGKP – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, Warszawa 1880–1902
- Słownik pracowników* – *Słownik pracowników książki polskiej*, pod red. I. Treichel, [t. 1], Warszawa–Łódź 1972, [t. 2]: *Suplement*, Warszawa–Łódź 1986
- Słownik pseudonimów* – *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w.–1970 r.*, pod red. E. Jankowskiego, t. 1–3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994–1996
- s.s. – stary styl (data wg kalendarza juliańskiego)
- Stempowski – S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, Wrocław 1953
- szp. – szpalta
- TOnZP – Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości
- TNW – Towarzystwo Naukowe Warszawskie
- TPSP – Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie
- TZSP – Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie
- Urbański, *Memento* – A. Urbański, *Memento kresowe*, Warszawa 1929
- Urbański, *Podzwonne* – A. Urbański, *Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi*, Warszawa 1928
- Urbański, *Pro memoria* – A. Urbański, *Pro memoria. 4 seria rozgromionych dworów kresowych*, Warszawa 1929
- Urbański, *Z Czarnego Szlaku* – A. Urbański, *Z Czarnego Szlaku i tamtych rubieży. Zabytki polskie przypadłe na Podolu, Wołyniu, Ukrainie*, Warszawa 1927
- Wiercińska, *Katalog* – J. Wiercińska, *Katalog prac wystawionych w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1860–1914*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969
- Wiercińska, *Towarzystwo* – J. Wiercińska, *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Zarys działalności*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968
- Wilder – H. Wilder, *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze*, „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny (Encyklopedyczny) na rok 1905”, Warszawa 1905, dodatek po s. 397
- WNA – „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”

- Zbiory rękopisów w Polsce* – *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, wyd. II poprawione i rozszerzone, oprac. D. Kamolowa, T. Sieniacka, Warszawa 2003
- zb. – zbiory
- „Zb. Wiad.” – „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”
- Żurowska – M. ze Zdziechowskich Żurowska, *Wspomnienia od roku 1880 do 1914*, mps, BN, sygn. akc. 13602
- Żychliński – T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 1–31, Poznań 1879–1908

„Nie jestem pisarzem z powołania,  
a tym mniej z rzemiosła – sławy nie pragnę,  
chleba nie potrzebuję, igram piórem dla zabawki...”

Aleksander Weryha-Darowski (1860 r.)

## Wprowadzenie

Z ziemiaństwem polskim historia w XX w. obeszła się dość brutalnie – najpierw zlikwidowano je jako grupę społeczną, niszcząc przy okazji z dużym zaangażowaniem jego dorobek materialny, następnie przez długie dziesięciolecia nie pozwalano o nim pisać, skazując na zapomnienie i wymazanie ze świadomości społecznej. Nie wzbudzało to specjalnych protestów w społeczeństwie polskim, wręcz istniało już na długo przez reformą rolną (1944 r.) pewne przyzwolenie na daleko idące okrojenie czy wręcz likwidację tego reliktu „postfeudalnego”. Większość ugrupowań politycznych – od komunistów, przez socjalistów, ludowców, skończywszy na endecji – niechętnie patrzyło na wielką własność. Różnice dotyczyły wyłącznie zakresu i metod rozwiązania tej kwestii. Ta wyjątkowa solidarność społeczna w poglądach na temat ziemiaństwa, w chwili jego zagłady przekładała się często na obojętność na los tych ludzi, najpierw na ziemiach zabranych (1917–1918), a potem w Polsce w latach 1944–1945. Czy przyczyny tego zjawiska można ograniczyć do różnic i konfliktów ekonomicznych? Wskazywałbym na inne ważne czynniki, w postaci narastających barier społeczno-kulturowych i narodowych. Oczywiście te ostatnie dawały o sobie znać na obszarach, gdzie ludność chłopska była niepolskiej narodowości. Mocno skostniałe i statyczne pod względem społecznym ziemiaństwo było zawadą dla emancypującej się ludności wsi i miast. Już od przełomu XIX i XX w. młode pokolenie, lepiej wykształcone i bardziej świadome pod względem społecznym, nieobojętne na wpływy różnych ugrupowań politycznych, również bardzo radykalnych, mniej cierpliwie tolerowało zastane struktury społeczne, zależności od dworu, złe traktowanie, brak perspektyw itd.

Z jednej strony sytuacja polityczna w Polsce po wojnie uniemożliwiała historykom przez kilka dekad swobodne zajmowanie się problematyką ziemiańską, z drugiej strony czas ten pozwolił na częściowe wygaśnięcie w społeczeństwie dawnych uprzedzeń względem tej warstwy.

Większe możliwości w podejmowaniu badań nad ziemiaństwem pojawiły się dopiero po 1980 r. Wówczas obok indywidualnie prowadzonych studiów, podjęto szersze inicjatywy, np. w Instytucie Historii PAN w Warszawie, gdzie powstał zespół naukowy, którego celem było zbieranie relacji, pamiętników i innych dokumentów od żyjących przedstawicieli tej warstwy, robienie kwerend w zbiorach publicznych i przygotowywanie opracowań. Plonem tych prac były wydawnictwa źródłowe, zbiory artykułów i słownik biograficzny ziemiaństwa polskiego XX w.<sup>1</sup> Zasadniczy przełom na tym polu przyniósł dopiero rok 1989. Od tej chwili zaczęła gwałtownie rosnąć liczba różnych opracowań poświęconych ziemiaństwu. Powstały również nowe ośrodki badań naukowych specjalizujących się w tej tematyce<sup>2</sup>. W sumie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza otrzymaliśmy dużo różnego typu publikacji, źródeł i opracowań, dotyczących różnych okresów, regionów i wielu dziedzin życia tego środowiska.

Nie zamierzam omawiać całej tej już znacznej literatury dotyczącej ziemiaństwa, skupię się wyłącznie na ogólnej jej charakterystyce, co pozwala też na zapoznanie się z niektórymi kierunkami badań historyków zajmujących się tym tematem. Nadal brakuje syntez zbierających wiadomości ogólne dotyczące całości ziem polskich w dłuższych przedziałach czasowych XIX i XX w.<sup>3</sup> Dużo badaczy wybiera za przedmiot swoich badań wybrane

---

<sup>1</sup> Zespół naukowy zajmujący się dziejami ziemiaństwa polskiego stworzyła na początku lat 80. XX w. w Instytucie Historii PAN prof. Janina Leskiewiczowa, z ważniejszych publikacji będących owocem jego działalności należy wymienić zbiory opracowań i dokumentów ukazujące się pod red. Janiny Leskiewiczowej: *Ziemiaństwo polskie 1795–1945*, Warszawa 1985; *Ziemiaństwo polskie 1795–1945*, Warszawa 1988; *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, t. 9: *Studia o rodzinie*, Warszawa 1991; *Ziemiaństwo polskie XX wieku*, t. 1–7, Warszawa 1992–2004; a także inne prace.

<sup>2</sup> Najbardziej aktywny jest ośrodek kielecki, gdzie obok zespołu prof. Mieczysława B. Markowskiego i jego uczniów na Akademii Świętokrzyskiej (zob. M.B. Markowski, *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993; *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M.B. Markowskiego, Kielce 1993; *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, Kielce 1994; *Wiesć a dwór na ziemiach polskich w XIX–XX wieku*, Kielce 1999; *Dwór – wieś – plebania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Kielce 2003), powstał drugi, przy Oddziale Kieleckim Stowarzyszenia Historyków Sztuki, organizatorze od 1986 r. seminariów „Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturalne”. Zob. *Dwór polski w XIX wieku. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 1990 (materiały z seminarium w 1989 r.); Warszawa 1992 (materiały z seminarium w 1986 r.); Warszawa 1995 (materiały z seminarium w 1993 r.); Warszawa 1998 (materiały z seminarium w 1997 r.); *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 2000 (materiały z seminarium w 1999 r.); Kielce 2002 (materiały z seminarium w 2001 r.); Warszawa 2004 (materiały z seminarium w 2003 r.). W ostatnich latach kolejnym koordynatorem badań nad ziemiaństwem stało się Muzeum Zamojskich w Kozłówe, organizujące konferencje poświęcone aktywności kulturalnej i artystycznej ziemiaństwa. Zob. *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, t. 1–2, oprac. R. Maliszewska, Kozłówka 2001–2003 (materiały z sesji naukowych zorganizowanych w Muzeum Zamojskich w 2000 i 2002 r.).

dziedziny życia ziemiaństwa, w krótszych okresach i na określonych terytoriach. Mamy więc opracowania dotyczące obrazu społecznego i różnych stron aktywności ziemiaństwa w różnych częściach ziem zamieszkałych przez Polaków, np. Królestwa Polskiego<sup>4</sup>, Wielkopolski<sup>5</sup>, Pomorza<sup>6</sup>, ziem zabranych<sup>7</sup>. W tej grupie znajdują się prace ogólnie charakteryzujące ziemiaństwo, jak również szczegółowe monografie wybranych zagadnień. Na osobną uwagę zasługuje obszerna już literatura dotycząca wielkiej własności Polski niepodległej oraz okresu wojny i okupacji 1939–1945. Przybywa również monografii rodzin, opracowań genealogiczno-heraldycznych, biografii i słowników biograficznych<sup>8</sup>. Niemale znaczenie dla badań nad kulturą materialną i duchową

<sup>3</sup> Dla XX w. mamy opracowanie Szymona Rudnickiego, *Ziemiaństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 1996; ogólną syntezę na temat kultury ziemiańskiej w XIX w. przygotowała Elżbieta Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984; bardziej popularna na podobny temat jest praca Ireny Domańskiej-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworach kresowych*, Warszawa 2004.

<sup>4</sup> Na przykład H. Chamerska, *Właściciele ziemscy w powiecie hrubieszowskim*, w: *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego*, pod red. W. Kuli, t. 1, Warszawa 1965, s. 65–97; J. Leskiewiczowa, *Struktura własności ziemskiej w powiecie kałuskim (1831–1881)*, *ibidem*, s. 99–122; D. Rzepniewska, *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy 1807–1864*, Warszawa 1982; I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1789–1864. Zróżnicowanie społeczne*, Warszawa 1983.

<sup>5</sup> Na przykład *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i Niemczech w XVIII–XX w.*, pod red. W. Stepińskiego, Szczecin 1996; W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku. Kultura materialna*, Poznań 1999 (omówienie tej pracy zamieściłem w: KH, 2000, z. 1, s. 112–116; jest to pierwsza część większej monografii, w drugiej części autor zamierza omówić życie kulturalne ziemiaństwa); A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998; *idem*, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001; *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. Kwileckiego, Poznań 2004.

<sup>6</sup> *Szlachta i ziemiaństwo na Pomorzu w dobie nowożytnej XVI–XX wieku (Przemiany struktur wewnętrznych)*, pod red. J. Dygdały, Toruń 1993.

<sup>7</sup> Północnej części ziem zabranych poświęcona jest praca: R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904*, Warszawa 2001; monografię tę omawiam w: *Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich*, „Arcana”, 2003, nr 51–52, s. 285–290. Dla ziem ukraińskich mamy przede wszystkim książki i artykuły Daniela Beauvois: m.in. *Le noble, le serf et le revisor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes (1831–1863)*, Paris-Montreux 1985 (pol. tłum.: *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987); *La bataille de la terre en Ukraine 1863–1914*, Lille 1993 (pol. tłum.): *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996; zob. też rec. tej pracy: T. Epsztein, *Ziemiaństwo polskie na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie (1863–1914) w „Walce o ziemię” Daniela Beauvois*, KH, 1997, z. 1, s. 59–71); także opracowania innych autorów: L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkołnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997; T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998.

<sup>8</sup> Wymienię tu tylko niektóre ważniejsze pozycje dotyczące Ukrainy: K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. 1, Brody 1911, t. 2, wyd. T. Epsztein, S. Górzynski, Warszawa 1991 (wyd. II poprawione i uzupełnione, Warszawa 2004). Sporo nowego materiału

ziemiaństwa mają różnego typu opisy majątków i siedzib ziemiańskich<sup>9</sup>. Szczególnie cenne dla badaczy są edycje źródeł, pamiętników, dzienników, listów i innych dokumentów<sup>10</sup>.

Wśród tych wydawnictw nadal mało jest opracowań dotyczących ziemiaństwa na dawnych obszarach ziem wschodnich Rzeczypospolitej w XIX w. W tej chwili nie tłumaczy tego brak dostępu do źródeł i ograniczenia polityczne. Jednocześnie od wielu już lat utrzymujące się zainteresowanie problematyką „kresową” powinno mobilizować do podejmowania badań nad dziejami polskich elit na Wschodzie. Dotyczy to również Polaków na ziemiach ukraińskich, których przeszłością zająłem się w tej pracy.

**Terytorium i chronologia** Terminu „ziemie ukraińskie” używam w sposób umowny na określenie tej części dawnych ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, które w XIX w. znalazły się na terenie trzech guberni południowo-zachodnich Rosji: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Dla potrzeb rozprawy stosuję również inne terminy: Ukraina, dla całego obszaru; Podole, Wołyń i Kijowszczyzna, dla poszczególnych guberni<sup>11</sup>.

---

dostarczają nam najnowsze publikacje wychodzące na Ukrainie, np. „Genealogični zapiski Ukraїns´kogo geraldīchnogo tovaristva” (Biała Cerkiew) 2000, 2001; bardziej popularny charakter i różną wartość mają monografie poszczególnych rodzin, znajdziemy w nich oprócz podstawowych danych genealogicznych, także dokumenty, fragmenty wspomnień, korespondencji itd., np. W. Jóźwiak, *My z Podola...*, Kraków 1993; J.S. Kulczycki, T. Sulatycki, *Sulatyccy herbu Sas*, Londyn 1994; M. Okęcka-Bromkowa, *Sekretarzyk babuni*, Białystok 1994; K. Orłowski, *Jaroszyńscy herbu własnego*, Buenos Aires-Warszawa 1995; H.J. Różycka, *Dzieje rodu Różyckich herbu Rola z Wołyńia*, Warszawa 2003; A. Pawelczyńska, *Koniec kresowego świata*, Lublin 2003.

<sup>9</sup> Dla naszych badań największe znaczenie ma praca Romana Aftanazego, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. 1–11, Warszawa 1988–1993; drugie uzupełnione wydanie ukazało się pod zmienionym tytułem: *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1–11, Wrocław 1991–1997; szerzej o pracy Aftanazego piszę w recenzji: *Wołyń, Podole i Ukraina w «Materiałach do dziejów rezydencji» Romana Aftanazego*, KH, 1993, z. 2, s. 99–104; z. 3, s. 175–180. Na wzór dzieła Aftanazego zaczęły ukazywać się podobne opracowania dla innych części dawnej Rzeczypospolitej pod ogólnym tytułem: *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, np. M. Strzałko, *Województwo poznańskie*, t. 1, Warszawa 1991; W. Puget, *Województwo sieradzkie*, t. 1, Warszawa 1990.

<sup>10</sup> Z ważniejszych pozycji, które dotyczą Ukrainy i ukazały się w ostatnich latach można wymienić: W. Wyhowska De Andreis, *Między Dnieprem a Tybrem*, Warszawa 1998; P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002; M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *Wspominki niłte*, Grodzisk Mazowiecki 2002; J. Burczak-Abramowicz, *Nad Jamcem i Wilią. Wspomnienia z Ukrainy, Wileńszczyzny, służby wojskowej i pracy artystycznej*, Nałęczów 2004; B. Podhorski, *Pogrom dworu*, „Karta”, 2004, nr 41, s. 22–31; *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. 1–3, Przemyśl 1998–2001; krytycznie o pamiętnikach kresowców napisał Daniel Beauvois, *Oni i inni. Pamiętnikarze polscy na kresach wschodnich w XX wieku*, „Przegląd Wschodni”, t. 7, 2000, z. 1 (25), s. 185–204.

<sup>11</sup> Pod wpływem sugestii naszych kolegów historyków z Ukrainy odszedłem od używania dla opisanego obszaru terminu stosowanego przez Polaków od XIX w. do dnia dzisiejszego: Wołyń,

Dlaczego zainteresował mnie ten region, czy kultura ziemiańska rozwijała się tu inaczej niż na ziemiach litewsko-białoruskich, czy w Królestwie Polskim, Wielkopolsce lub Galicji? Wydaje mi się, że ziemie ukraińskie zachowały lub też wytworzyły w XIX w. pewne cechy odróżniające miejscowe elity od elit innych ziem należących kiedyś do Rzeczypospolitej. Na tym etapie badań trudno jeszcze wyodrębnić wszystkie różnice, szczególnie że ciągle jeszcze brakuje analiz porównawczych. Wskazałbym jednak na kilka ogólnych zjawisk, które musiały wpływać na ziemiaństwo, a były związane z sytuacją polityczną, społeczną i narodową mniejszości polskiej na Ukrainie. Do negatywnych trzeba zaliczyć: prześladowania polityczne i narodowe, rusyfikację, konflikty społeczne, szczególnie z chłopami i drobną szlachtą, brak polskich instytucji i organizacji kulturalnych i naukowych, ogólnie niski poziom cywilizacyjny i kulturalny miejscowej ludności, brak infrastruktury, utrudnienia komunikacyjne, duże rozproszenie polskiej ludności i jej siedzib, peryferyjność tego regionu w stosunku do ważniejszych ośrodków kultury, przede wszystkim polskiej itd.<sup>12</sup> Były też czynniki pozytywne, o których nie

Podole i Ukraina, szczególnie ze względu na jego ostatni człon, który w polskiej terminologii geograficzno-historycznej oznacza przynajmniej dwa różne podmioty. We współczesnej historiografii używa się również dla tego regionu terminów: Ukraina Prawobrzeżna, Naddnieprzańska, zob. T. Epsztein, *Edukacja...*, s. 16–17, 138–140; Ī.T. Liševič, *Rodom z Ukraïni... (Pol's'ka nacional'na menšina ò kul'tyrne žittâ na Naddnìprânc'kij Ukraïni y drugij polovini XIX-na počatku XX st.)*, Kijów 1995.

<sup>12</sup> Na temat ogólnej sytuacji politycznej, społeczno-narodowej i ekonomicznej na ziemiach ukraińskich w II połowie XIX w. i pozycji Polaków w tym regionie znajdziemy informacje w różnych opracowaniach; wiele problemów omawia w swoich pracach Daniel Beauvois, *Polacy na Ukraïnie 1831–1863...; Walka o ziemię...; Słosunki społeczno-etniczne na Ukraïnie Prawobrzeżnej w końcu XIX i na początku XX wieku*, „Przegląd Wschodni”, t. 3, 1995, z. 4 (12), s. 619–637; i innych autorów: L. Zasztowt, *Zsyłka i przesiedlenia ludności polskiej z zachodnich guberni w głąb Cesarstwa Rosyjskiego po powstaniu styczniowym*, „Przegląd Wschodni”, t. 5, 1998, z. 2 (18), s. 237–262; M. Ustrzycki, *Postawy polskich ziemian na Kresach wobec Rosji i Rosjan po powstaniu styczniowym (w świetle pamiętników)*, „Przegląd Wschodni”, t. 8, 2002, z. 1 (29), s. 77–96; J. Bartosiewicz, *Na Rusi polski stan posiadania*, Kijów 1912; A. Weryha-Darowski, *Kresy ruskie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1919; W. Wielhorski, *Ziemie ukraińskie Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, „Pamiętnik Kijowski” (Londyn), 1959, t. 1, 7 – 95; Ī.T. Liševič, *U zatinky dvohlavoho orla*, Kijów 1993; *idem*, *Rodom z Ukraïni...*; *idem*, *Duhovno spragli (duhovne žittâ pol'skoï nacional'noï menšini ò na Naddnìprânc'kij Ukraïni v 1864–1917)*, Kijów 1997; P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Ukraïnie XX wieku*, Warszawa 1994; T. Mróz, *Liczebność i struktura zbiorowości polskiej w Kijowie na przełomie XIX/XX w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 943, Prace historyczne, 1990, z. 92; P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Ślęska*, Lublin 1984; o Ukrainie ogólnych informacji dostarczają: W. Serczyk, *Historia Ukraïny*, wyd. II, Wrocław 1990; P.R. Magocsi, *A History of Ukraïne*, Toronto 1996; J. Hrycak, *Historia Ukraïny 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000; *Istoriâ ukraïnc'koï kul'turi*, Kijów 1994; M. Popovič, *Naris istoriï kul'turi Ukraïni*, Kijów 1998; politykę Rosji wobec Ukrainy omawiają m.in.: W. Rodkiewicz, *Russian nationality policy in the Western Provinces of the Empire (1863–1905)*, Lublin 1998;



można zapomnieć. Tutejsze ziemiaństwo nie należało do najbiedniejszych, znaczna grupa dysponowała wystarczającymi środkami, aby aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym nie tylko tej części Europy. W badanej epoce wzrósł także poziom wykształcenia, coraz więcej obywateli ziemskich legitymowało się wyższymi studiami, a gimnazja kończyła znaczna większość zamożniejszej młodzieży. Stosowane przez carat represje miały dwojakie konsekwencje, z jednej strony niszczyły polskie środowisko, z drugiej wiele jednostek pobudzały do wytężonej pracy i wytrwałości. Tu analogie z sytuacją i postawami Polaków w Poznańskim są oczywiste. Nie były to tylko zmagania o utrzymanie ziemi, ale o dotarcie do polskiej gazety, książki, teatru, na koncert czy na wystawę obrazów. Te starania wymagały zawsze pewnego wysiłku, wydatków, pochłaniały czas, a niekiedy niosły ze sobą ryzyko narażenia się władzy carskiej. Jeżeli prześladowania mogły mobilizować niektórych do większej aktywności, to obcowanie na co dzień z ludnością wielonarodową i wielowyznaniową: ukraińską, żydowską, w mniejszym stopniu rosyjską, musiało zachęcać do większej tolerancji i otwarcia na różne kultury. Peryferyjność i oddalenie polskich siedzib ziemiańskich działało raczej niekorzystnie na ogólny poziom kulturalny i cywilizacyjny. Obywatele z Ukrainy byli bardziej konserwatywni, zawsze trochę opóźnieni, gorzej mówili po polsku, odróżniali się od swoich rodaków z Królestwa czy Galicji niemodnym strojem i złym akcentem. Konflikty społeczne i narodowościowe oraz tradycyjna na tym terenie brutalność w ich rozwiązywaniu, powodowała, że Polacy z Ukrainy byli niekiedy bezwzględni, ostro wypowiadający swoje racje i niechętni do słuchania. Bicie własnych dzieci, służby i chłopów nie przeszkadzało w jednoczesnym zajmowaniu się literaturą piękną i sztuką.

Wydaje się, że losy Polaków na ziemiach ukraińskich od rozbiorów do rewolucji 1917 r. układają się w logiczny sposób w kolejne etapy przedzielone powstaniami i rewolucją 1905 r. Dla mojej obserwacji wybrałem tylko fragment tej długiego okresu, obejmujący epokę od powstania styczniowego do zagłady ziemiaństwa w Rosji w latach 1917–1919. Cezura końcowa jest oczywista i nie podlega dyskusji – wielka własność w tym czasie na większości opisywanego terytorium (prócz zachodniej części guberni wołyńskiej, która znalazła się na obszarze II Rzeczypospolitej) przestała istnieć. Więcej problemów nasuwa początkowa data graniczna. Trudno bowiem dla wszystkich zjawisk z kręgu kultury stosować ostre granice chronologiczne wynikające z przesłanek politycznych. Powstanie styczniowe, jego konsekwencje i towarzysząca mu reforma włościańska na ziemiach ukraińskich miały ogromne

---

A.I. Miller, „*Українській вопросъ в политикѣ vlastej i русскою общественомъ мненіи (втораâ половина XIX в.)*”, Petersburg 2000, tu także dalsza literatura.

znaczenie dla sytuacji mniejszości polskiej i bez wątpienia odbiły się na życiu intelektualnym miejscowych elit, ale nie doprowadziły do zniszczenia życia kulturalnego siedzib ziemiańskich. Jak analizować twórczość osób, które zaczynały swoje dorosłe życie przed powstaniem styczniowym – zając się tylko dziełami, które ujrzały światło dzienne po 1864 r., a wcześniejsze pominąć? W jaki sposób opisać zainteresowania, których źródła tkwiły przed ową umowną datą? Podobnych wątpliwości można tu podać więcej. Ich rozwiązanie nie było proste, ostatecznie przyjąłem założenie, że choć głównie skupiam swoje zainteresowania na epoce popowstaniowej, tam gdzie wymaga tego potrzeba objaśnienia różnych faktów, cofam się do okresu wcześniejszego. Choć zająłem się postaciami, których działalność przypada głównie na II połowę XIX w., nie pomijam jednak ich losów wcześniejszych. Wybór epoki nie jest przypadkowy. Na temat życia kulturalnego Ukrainy w I połowie XIX w. mamy pełniejszy obraz, gdyż epoka ta wydała znacznie więcej wybitnych postaci i inne były wówczas warunki życia Polaków na tym terenie. Życie społeczne nie było tak silnie skrupowane przez administrację carską, funkcjonował nadal w okresie międzypowstaniowym okrojony samorząd szlachecki, wychodziły polskie książki i czasopisma, działał polski teatr. Elity intelektualne na Ukrainie były w tym czasie bardzo mocno związane ze środowiskiem ziemiańskim. Wielu wybitnych twórców nie tylko urodziło się w dworach i spędziło w nich większość życia, ale też do końca swoich dni w nich mieszkało. Ich dokonania weszły w dużym zakresie do obiegu ogólnopolskiego. Józef Ignacy Kraszewski, Józef Korzeniowski, Aleksander Przezdziecki, Konstanty Świdziński, Michał Grabowski, Tytus Szczeniowski, Henryk Rzewuski, Teodor Krasieński i wielu innych, żyli i działali przez dużą część swojego życia na Ukrainie.

**Baza źródłowa** Wielowątkowość niniejszej pracy pociągała za sobą konieczność sięgania do bardzo różnych źródeł i opracowań. Źródła archiwalne możemy podzielić na kilka grup: akta podworskie, akta osób prywatnych, stowarzyszeń, organizacji, redakcji itd., z którymi współpracowało ziemiaństwo, akta administracji państwowej. W największym wyborze wykorzystano pierwszą grupę, na którą złożyły się: korespondencja, diariusze i pamiętniki, inwentarze, rękopisy utworów literackich, opracowań, prac naukowych itd. Cechą charakterystyczną źródeł pochodzenia prywatnego i dotyczących ziemiaństwa z Ukrainy jest ich duże rozproszenie po różnych zbiorach krajowych i zagranicznych. Wynika to w fakcie, że kolekcje archiwalne z ziem ukraińskich już w XIX w. emigrowały różnymi drogami do zbiorów znajdujących się w innych częściach dawnych ziem Rzeczypospolitej. Proces ten uległ intensyfikacji podczas I wojny światowej i rewolucji w Rosji. Wówczas

niektóre archiwa podworskie trafiły do zbiorów publicznych na Ukrainie, inne razem z uciekającymi właścicielami znalazły się w Polsce niepodległej. Dal-  
sze zniszczenia i migracje archiwaliów miały miejsce podczas ostatniej woj-  
ny i po jej zakończeniu. Bardzo pobieżna próba rejestracji niektórych kolek-  
cji rękopisów dotyczących rodzin polskich z ziem ukraińskich pokazuje, że  
mimo ogromnych zniszczeń dysponujemy sporym zasobem aktowym doty-  
czącym tylko tego regionu<sup>13</sup>. Obok rękopisów przechowywanych w archiwach  
i bibliotekach publicznych, niemało materiałów kryją prywatne zbiory, do  
niektórych z nich próbowałem dotrzeć i wykorzystać je w niniejszej rozpra-  
wie. Nieco inny problem powstał przy opracowywaniu materiałów dotyczą-  
cych ziemiaństwa, a wytworzonych przez osoby, instytucje, redakcje i orga-  
nizacje społeczne, z którymi przedstawiciele społeczności ziemiańskiej  
współpracowali. Takich archiwaliów jest także bardzo dużo, również rozpro-  
szonych po wielu zespołach archiwalnych i kolekcjach rękopisów. Niezbęd-  
ne były również poszukiwania w ogromnym zasobie akt urzędowych znaj-  
dujących się w archiwach ukraińskich, które pozwoliły mi m.in. zebrać  
informacje na temat stanu posiadania polskiego ziemiaństwa na Ukrainie  
w II połowie XIX w. Ta kwerenda była konieczna do weryfikacji danych na  
temat własności i właścicieli ziemskich<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Niektóre z zachowanych fragmentów archiwów podworskich rodzin ziemiańskich z Ukrainy: Baranieccy – zb. prywatne; Dunin-Borkowscy (trzy rodziny) – BN, zb. prywatne; Brezowie – AP w Lublinie; Brzozowscy – zb. prywatne; Burczak-Abramowiczowie – zb. prywatne; Chodkiewiczowie – AP w Krakowie (Wawel), BPAN, MNK, CHAU; Chojeccy – zb. prywatne; Chołoniewscy – CHAU; Czetwertyńscy – BUAM, BPAN; Czosnowscy – KUL, zb. prywatne; Drozdowscy – Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie; Giżyccy – CHAU; Grocholscy – BPAN, CHAU; Hańscy – CHAU; Jelowiccy – LNB AN; Kańscy – Ossolineum; Krasińscy – BN; Krzyżanowscy – BJ, BPAN; Lasoccy i rodziny spokrewnione – Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie; Ledóchowscy – BPAN, CHAU; Lenkiewiczowie – BPAN; Lubomirscy – BPAN, CHAU, AP w Lublinie, LNB AN; Marchoccy – BPAN, LNB AN; Markowscy – LNB AN; Mniszchowcie – BPAN; Montrezo-  
rowie – CHAU; Mniszkowie – CHAU; Olizarowie – BPAN; Platerowie – CHAU; Podhorodeńscy – BPAN; Podhorscy – zb. prywatne; Potoccy – AGAD, BPAN, CHAU; Pruszyńscy – BUAM; Przedziecty – AGAD, CHAU; Luba-Radzimińscy – LNB AN (Archiwum Berehskie); Roho-  
zińscy – BPAN; Rościszewscy – Ossolineum, LNB AN; Różyccy – BJ; Rulikowscy – LNB AN (Papiery Edwarda Rulikowskiego), zb. prywatne; Rusieccy – AP w Krakowie, MNK; Rzewuscy – BPAN, CHAU; Sanguszkowie – AP w Krakowie (Wawel); Sobańscy – CHAU; Straszynscy – AGAD; Sulatycy – CHAU; Sumowscy – zb. prywatne; Szaszkiewiczowie – BN, BJ; Świejkow-  
scy – Ossolineum; Tokarzewscy-Karaszewiczowie – zb. prywatne; Trypolscy – BUAM; Wilamow-  
scy – Ossolineum, LNB AN; Witkowscy h. Nowina – BUAM; Witosławscy – Ossolineum; Wor-  
celowie – CHAU; Wydźgowie – zb. prywatne; Żółkiewscy – BNU; Żukotyńscy – BN; Żurowscy – zb. prywatne; Żytyńscy – MNK.

<sup>14</sup> Do tego celu wykorzystałem oprócz archiwalnych materiałów także różne publikacje urzę-  
dowe, np. V.K. Guldman, *Poměstnoe zemlevladěníe v' podo'lskoj gubernii*, Kamieniec Podolski 1903;

Wiele materiałów archiwalnych nie było dotychczas wykorzystywane do badań, szczególnie dotyczy to różnych kolekcji podworskich.

Ważną pozycję zajęły źródła drukowane: pamiętniki, listy, druki urzędowe, w tym wiele sprawozdań poczynionych przez instytucje i organizacje. Niezbędne były również poszukiwania w niektórych gazetach i czasopismach. Literatura przedmiotu ma charakter uzupełniający. W większym stopniu wykorzystałem opracowania biograficzne, słowniki, biografie, monografie instytucji naukowych, kulturalnych i artystycznych.

Szeroki zakres tematyczny pracy uniemożliwił pełne wykorzystanie istniejących źródeł i literatury. Oparłem swoje rozważania na pewnym wyborze materiałów. Dotyczy to materiałów archiwalnych, a w jeszcze większym stopniu literatury przedmiotu. Odsyłam do niej w poszczególnych rozdziałach, a ważniejsze pozycje umieściłem w bibliografii. Osobno podałem wykaz ważniejszych prac osób, których twórczość omawiam na kartach książki.

**Ziemiaństwo** Obowiązkiem każdego historyka rozpoczynającego badania nad ziemiaństwem jest podanie definicji tej grupy społecznej. Biorąc pod uwagę, że w ostatnich latach przybyło różnych opracowań poświęconych wielkiej własności, nie brakuje tam również definicji. Może wystarczyłoby jedną lub kilka z nich zacytować, niestety badacze wielkiej własności nie dopracowali się jednolitej opinii na temat tego, czym było ziemiaństwo i jakie były wyznaczniki przynależności do tej grupy. Przystępując do pracy nad niniejszą rozprawą nie miałem wyraźnej koncepcji, jak opisać badane środowisko, kogo do niego włączyć, a kogo pominąć. Po zakończeniu pisania książki nadal mam pewien niepokój, czy dokonane przede mną wybory były słuszne i czy nie należało ich przeprowadzić według innego klucza. Wybrałem wyłącznie kryterium własności ziemi, jako najłatwiejsze do weryfikacji, po części też najbardziej obiektywne. Ziemiańcami byli ci, którzy mieli własne majątki ziemskie. Generalnie pominąłem dzierżawców czy administratorów, nawet tych bardzo zamożnych, poza pojedynczymi przypadkami, wynikającymi ze specyfiki tego regionu i obowiązujących w nim przez długie dziesię-

---

*Spisok zemlevladě'lcuv' i arendatorov' volynskoj gubernii vo vladěnni koih' nahoditsâ ne meně 50 desâtin' zemli*, Żytomierz 1913; *Spisok' naseleennyh' měst' kievskoj gubernii*, Kijów 1900; *Spisok' naseleennyh' měst' volynskoj gubernii*, Żytomierz 1906; *Spisok' dvorân kievskoj gubernii*, Kijów 1906; *Spisok' dvorân' wnesennyh' v' dvorânskuû rodoslovnuû knigu podol'skoj gubernii*, Kamieniec Podolski 1897; *Spisok' dvorân' volynskoj gubernii*, Żytomierz 1906 oraz inne opracowania, np. Pułaski, *Kronika; Archiwum rodzinne Skibniewskich przydomku Kurzec, herbu Ślepowron*, Kraków 1912; [Giżycki], *Spis*; SGKP; [A. Iwański], *Zmiana własności ziemskiej w guberni kijowskiej od roku 1861–1900*, Kraków 1912; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 1–16, Warszawa 1901–1913; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1–15, Warszawa 1904–1931 i inne.

ciolecia praw wyjątkowych dla Polaków, ograniczających swobodny obrót ziemią. Można przyjąć, że w grupie długoletnich dzierżawców znajdziemy ludzi, którzy zaliczani byli przez współczesnych do ziemiaństwa. W normalnych warunkach ci wieloletni dzierżawcy dużych majątków od dawna weszliby do grona właścicieli. Bywało tak, że po 1905 r., kiedy Polakom znów pozwolono kupować ziemię, niektórzy dzierżawcy zamieniali dzierżawy na własne gospodarstwo. Fakt posiadania ziemi nie rozwiązywał wszystkich problemów – różnice majątkowe były ogromne, na jednym biegunie byli Branicy, Potoccy i Sanguszkowie, z dziesiątkami tysięcy hektarów, a na drugim Żukotyńscy, Świrscy, Szymańscy i wielu innych, którzy ledwo utrzymywali się na powierzchni w swoich niewielkich mająteczkach. Ale nawet ci gospodarujący na tysiącach hektarów często nie mieli pieniędzy, aby zapłacić bieżące zobowiązania i musieli się uciekać do drogiego kredytu krótkoterminowego<sup>15</sup>. Z drugiej strony wiemy, że osoby wykształcone, o szerszych horyzontach intelektualnych, nawet biedniejsze, nie żałowały pieniędzy na dobrą lekturę. Nie ma więc wątpliwości, że przynależność do grupy o konkretnym statusie majątkowym nie musiała determinować skali i poziomu aktywności kulturalnej. Niekiedy za setkami czy tysiącami hektarów kryła się pustka duchowa, brak wykształcenia, ciasne poglądy i całkowita obojętność na sprawy kultury i nauki<sup>16</sup>. Badając różne rodziny i zaglądając do różnych siedzib ziemiańskich można zobaczyć podobieństwa, jak i poważne dysproporcje między poszczególnymi domami.

Ważnym kryterium przynależności do opisywanej zbiorowości, obok posiadania majątku, był związek z badanym regionem. Generalnie interesowały

---

<sup>15</sup> Trudno dzisiaj zrozumieć, że niekiedy ogromne fortuny cierpiały na brak płynności finansowej. Niejeden adwokat w Kijowie, urzędnik na kolei czy w cukrowni, mający stały i ustabilizowany dochód, dysponował miesięcznie większymi kapitałami niż ziemiańskie gospodarstwo, którego wszystkie aktywa, niekiedy mocno obciążone długami, były zamrożone w nieruchomości ziemskiej. Nie dziwi zatem fakt, że konsumentami dóbr kultury na Ukrainie były obok ziemiaństwa inne elity polskie: burżuazja, inteligencja w miastach, szczególnie przedstawiciele wolnych zawodów, administracja dużych majątków ziemskich, zamożniejsi dzierżawcy. Na tym etapie badań trudno powiedzieć, jaki był procentowy udział poszczególnych środowisk, np. w odbiorze słowa drukowanego. Ale już teraz możemy stwierdzić, że w II połowie XIX w. pozycja ziemiaństwa stopniowo kurczyła się na rynku kultury, co potwierdzają także dalsze ustalenia na kartach tej książki.

<sup>16</sup> Pewnym miernikiem poglądów ziemiańskich był ich stosunek do oświaty dla ludności wiejskiej, jeszcze na początku XX w. wielu ziemian uważało, że nie powinno się kształcić chłopów, np. Pruszyński z Kumańszczyzny (pow. owrucki), właściciel niemałego majątku, bo liczącego ponad 1000 dz., „gdy była mowa o zakładaniu szkół polskich w powiecie, oburzał się i wołał: «Po co chamom szkoły! Niech przychodzą do dworu i patrzą, jak pan je, jak pan pije, jak pan śpi, jak panienki spacerują, to będzie dla nich najlepsza szkoła»”. Zob. Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyńscy, *Nasza młodość i Dorohiń*, BUAM, sygn. 341, k. 197; podobne opinie wyrażał Tadeusz Florkowski ze Skały, zob. T. Epsztein, *Edukacja...*, s. 131.

mnie postaci, które stale mieszkaly na Ukrainie, a jeżeli opuszczały rodzinne strony to tylko na pewien czas. Zdarzało się, że niektórzy obywatele ziemscy nie tylko nie przebywali tu stale, ale w ogóle nie przyjeżdżali na Ukrainę. Kontakty tych osób z ziemiami ukraińskimi były ograniczone i nie mogły być one przedmiotem mojej obserwacji. Miałem niekiedy poważne trudności z ustaleniem, gdzie i jak długo dana osoba przebywała i czy można ją objąć badaniem. Każdy przypadek należało traktować indywidualnie. Jadwiga Rzewuska, pisarka historyczna, mimo że przebywała głównie w Petersburgu, ale jednocześnie zbierała do swoich prac materiały na Ukrainie, kontakt z krajem utrzymywała, czego nie można powiedzieć o jej synu Stanisławie, mieszkającym na stałe w Paryżu<sup>17</sup>. Z podobnych przyczyn nie zająłem się twórczością Kazimierza Hulewicza z Januszpola, który pisał i pracował najpierw w Paryżu, a od 1910 r. w Warszawie<sup>18</sup>. Franciszek Pułaski po wyjeździe do Warszawy utrzymał pewien kontakt z Ukrainą, czerpał też środki z posiadanych tu zasobów własnych i żony, ale jego działalność naukowa i organizacyjna w tym czasie związana była z warszawskim ośrodkiem, dlatego jej tu nie omawiam<sup>19</sup>. Z podobnych przyczyn pomijam sylwetki Konstantego Przędzieckiego czy Humberta Krasińskiego<sup>20</sup>.

Podczas kwerendy udało mi się zebrać informacje o stosunkowo niewielkiej grupie osób, reprezentantach zbiorowości liczącej w połowie XIX w. ok. 25 000, która do wojny zmniejszyła się do ok. 15 000<sup>21</sup>. Czy opisani tu ludzie i ich zainteresowania były typowe dla całej warstwy. Na to pytanie bardzo trudno jest odpowiedzieć. Musimy pamiętać, że wykorzystane źródła nie muszą być reprezentatywne. Wręcz należy podejrzewać, że mogą wypaczać rzeczywisty obraz warstwy. Bowiem elity intelektualne wytwarzają znacznie więcej dokumentacji archiwalnej niż pozostałe grupy społeczne. Dlatego w aktach zbiorów podworskich, a także w innych źródłach osoby wyróżniające się swoimi zainteresowaniami intelektualnymi są lepiej widoczne od pozostałych członków grupy, gdyż zostawiły po sobie bogatszą bazę dokumentacyjną. Szukając zjawisk typowych dla elit, nie wolno uogólniać naszych

---

<sup>17</sup> Nie wiemy dokładnie, jak często Rzewuska bywała na Ukrainie, na pewno tam urodziły się jej dzieci (Stanisław ur. 1864 r. i Adam ur. 1869 r.), tam też sama zakończyła życie 23 VII 1889 r. Zob. PSB, t. 34, s. 91, 164–166; T. Lenczewski, *Genealogie rodów utytułowanych w Polsce*, t. 1, Warszawa 1995–1996, s. 190.

<sup>18</sup> PSB, t. 10, s. 93–94.

<sup>19</sup> Omawiam natomiast zainteresowania Pułaskiego przed jego wyjazdem do Warszawy oraz jego późniejszą działalność jako mecenasu nauki i kultury, której nie mógłby prowadzić bez zaplecza majątkowego, jakim dysponował na Podolu. Zob. biogram P, PSB, t. 29, s. 374–380.

<sup>20</sup> PSB, t. 15, s. 175–176; t. 29, s. 58–60.

<sup>21</sup> Więcej informacji na ten temat podaję w: *Edukacja...*, s. 13–15.

konstatacji na całą grupę ziemiańską, gdyż możemy popełnić poważny błąd. Z drugiej strony mamy prawo przyjmować założenie, że jeżeli pewne zjawisko występowało w kilku przypadkowo zbadanych siedzibach, to mogło być ono obecne i w innych. Bezpieczniej jest jednak zachować większy umiar w rozciąganiu wszystkich opisanych tu postaw na całe ziemiaństwo polskie.

**Cel pracy** Określenie „zainteresowania intelektualne i artystyczne” jest bardzo pojemne i może obejmować różne dziedziny aktywności kulturalnej człowieka. Już pobieżna lektura spisu rozdziałów pokazuje, że nie miałem zamiaru poruszać w pracy wszystkich możliwych przejawów działalności intelektualnej i artystycznej ziemiaństwa. Dokonałem pewnego wyboru, który wydaje mi się uzasadniony ze względu na częstotliwość występowania danego zjawiska, jak też jego znaczenia dla całej grupy społecznej. Szczególną pozycję zajmują w tym wyborze nauki humanistyczne, one bowiem stanowiły główny kanon wykształcenia współczesnych elit. Podobną funkcję w życiu badanej zbiorowości pełniły niektóre elementy wykształcenia artystycznego, np. muzyka i rysunek. Natomiast na peryferiach zainteresowań ziemiańskich znajdowały się nauki społeczne, prawo i ekonomia, geografia, nauki ścisłe, mało też wiemy o filozofii i teologii. Bardzo skromnie przedstawia się twórczość ziemian na polu nauk technicznych, co nie oznacza, że w ogóle nie interesowano się techniką. Z założenia pominąłem zainteresowania związane z prowadzeniem majątku i uprawą ziemi. Pasje rolnicze ziemiaństwa wymagają osobnej pracy o podobnej objętości.

Przyglądając się tym różnorodnym pasjom ziemian starałem się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego, w jaki sposób i z jakimi rezultatami zajmowano się tymi dziedzinami nauki, literatury i sztuki. Przy czym najważniejsi byli dla mnie ludzie, ich aktywność, mentalność, słabości, porażki i sukcesy.

Kolejność omówionych w pracy zainteresowań nie wynika z ich hierarchii ważności w życiu ziemiaństwa ani częstotliwości występowania, raczej jest odbiciem różnych czynników, o których będę mówił dalej. Rozdział pierwszy jest próbą pokazania „warsztatu naukowego” ziemianina, w którym kluczową pozycję zajmowało słowo drukowane i rękopisy. Dlatego nie mogłem pominąć omówienia problemu czytelnictwa ziemiaństwa, gdyż często pierwszym krokiem do rozwoju różnych zainteresowań była lektura. Trzeba na początku postawić pytanie: jakie gazety i książki sprowadzano na wieś i co czytano? W tym rozdziale znajdują się informacje o lekturach, jakie mogły docierać do przeciętnego dworu polskiego na Ukrainie. Czy dostęp do książek i czasopism na ziemiach ukraińskich w XIX w. był prosty? Z jednej strony ogromne odległości od poszczególnych siedzib ziemiańskich, z drugiej – niedorozwój sieci miejskiej, wreszcie system cenzury i ograniczeń dla mniej-

szości polskiej, powodowały, że dwory musiały włożyć dużo wysiłku i kapitału, aby zdobyć druki, szczególnie w języku ojczystym. Zająłem się tu stroną techniczną sprowadzania słowa drukowanego, sposobem udostępniania go innym osobom i gromadzenia w domu ziemiańskim. Charakterystyka bibliotek i archiwów na początku pracy może budzić wątpliwości, gdy w dalszej części książki czytelnik natknie się na inny rozdział poświęcony wyłącznie kolekcjonerstwu. Patrząc tu jednak na te zbiory druków i rękopisów przede wszystkim pod kątem ich znaczenia dla warsztatu naukowego miłośników kultury i nauki. Mogły bowiem księgozbiory i archiwa w domu ziemiańskim pełnić dwie funkcje. Pierwszą głównie użytkową, w tej chwili dla nas najważniejszą, polegającą na gromadzeniu druków i rękopisów, potrzebnych do poszukiwań naukowych, ale też będących plonem istniejących zainteresowań. Druga funkcja wynikała z faktu zgromadzenia w nich określonych materiałów będących owocem pasji kolekcjonerskiej właściciela. Mogła ona sprzyjać powstaniu bardzo cennych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych, ale w najmniejszym stopniu nie przyczyniać się ani do poszerzania listy lektur, ani rozwijania badań naukowych. W praktyce funkcje użytkowe i kolekcjonerskie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych na siebie zachodziły i wzajemnie się uzupełniały, szczególnie z upływem czasu. Jedno pokolenie tworzyło „martwe zbiory”, a następne z nich korzystało. Ale i te same osoby mogły gromadzić i po części czerpać i przetwarzać informacje zawarte w ich kolekcjach. W sumie wielkość i charakter bibliotek i archiwów dworskich była przeważnie rezultatem panujących wśród domowników różnych zamięlowań.

Jakie dziedziny nauki szczególnie zgłębiano? Chyba bez większych badań można wskazać na historię (rozdział II). Czy studiowano historię ojczyzny, czy innych państw, bardziej zajmowano się dziejami najnowszymi czy epokami odległymi? Jak wyglądał warsztat historyków ziemiańskich? Czy zainteresowania przeszłością uruchamiały też chęć poznania historii własnej rodziny, czy też odwrotnie, pasje genealogiczne były początkiem studiów historycznych? W każdym razie genealogia i heraldyka szlachecka były dziedzinami bardzo modnymi w środowisku ziemiańskim. Zaowocowały wieloma opracowaniami i zostawiły po sobie różnorodne źródła. Ale aktywność amatorów poznawania przeszłości nie kończyła się na historii i genealogii. Obywatele ziemscy ruszali też w teren, szukając zabytków „starożytnych”. Dlatego archeologia była tak bardzo popularna w tym środowisku i jakie były tego owoce? Organizowano wykopaliska, opisywano i gromadzono zabytki archeologiczne, wyjeżdżano na zjazdy i wystawy. Uwagę mniejszej liczby amatorów skupiała etnografia, ale osobom tym zawdzięczamy teksty pieśni i przysłów ludowych, wzory rysunków, opisy obyczajów itd.



Trzeci rozdział poświęciłem szeroko pojętym zainteresowaniom literackim, poczynawszy od poezji, przez prozę, teatr, epistolografię, po publicystykę i memuarystykę. Pasje literackie nie ustępowały historycznym, z tym że historią czy genealogią zajmowali się częściej mężczyźni, a poezja i teatr w większym stopniu wzbudzała ciekawość kobiet, płęć piękna dominowała też w tworzeniu literackich *silva rerum* czy diariuszy. Pokazuję, że zainteresowania literackie nie ograniczały się do czytania książek, ale pisano własne utwory, gromadzono rękopisy literackie z tekstami przepisanyymi lub usłyszanymi, zapraszano do domów poetów i pisarzy. Wystawiano sztuki teatralne, organizowano zabawę w „żywe obrazy”. W pracy nie mogło zabraknąć omówienia jeszcze innego gatunku literackiego: listu. Korespondencja prywatna osiągnęła w badanej epoce szczyty swojego rozwoju i zawdzięczamy jej bogactwo informacji o życiu współczesnych ludzi. Do zainteresowań literackich zaliczyłem też publicystykę, której tematyka była bardzo różna: od literatury pięknej, przez historię, sprawy społeczno-narodowe, po gospodarkę. Modę na pisanie i wydawanie pamiętników opisuję m.in. na przykładzie kilku znanych tekstów, które powstały w tym środowisku i zostały wydrukowane przed wybuchem I wojny światowej. Źródła te są ciekawym świadectwem na temat poglądów i zainteresowań występujących wśród ziemiaństwa Ukrainy w II połowie XIX w.

Życie artystyczne ziemiaństwa (rozdział IV) może być obserwowane przez pryzmat kolekcji sztuki, które powstały w pałacach i dworach wiejskich. Ale same zbiory cennych obrazów nie musiały świadczyć o pasji artystycznej jej właściciela, dopiero własna twórczość czy osobiste kontakty z malarzami lub większe zamówienia i zakupy dzieł sztuki upoważniają nas do wydania opinii na temat prawdziwych zainteresowań mecenata. W muzyce widzimy podobne problemy. Choć wychowanie muzyczne obowiązywało znaczną większość dzieci i młodzieży ziemiańskiej, swoje umiejętności artystyczne w wieku dorosłym rozwijali już nieliczni – oni tym bardziej zasługują na naszą uwagę. Bardzo ciekawym przejawem zainteresowań artystycznych była fotografia. To odkrycie, dokonane w I połowie XIX w., szybko stało się pasją wielu zamożnych ludzi, a u progu XX w. było już na tyle dostępne, że upowszechniło się w środowisku ziemiańskim. W domach pojawili się fotografowie amatorzy, a wielu z nich z czasem opanowało sztukę robienia zdjęć na poziomie profesjonalnym. Ale warto wiedzieć, co oni fotografowali i w jaki sposób oraz jak wykorzystywali swoje prace? Dzięki tym fotografiom wiemy o życiu badanej grupy znacznie więcej niż o pokoleniach wcześniejszych.

Na temat zbiorów przechowywanych w niektórych domach ziemiańskich mamy w tej chwili wiele przekazów i opracowań, które mniej lub bardziej szczegółowo wymieniają rodzaje kolekcji, a nawet niektóre cenniejsze obiekty

sztuki zgromadzone w poszczególnych siedzibach. Nie ma więc potrzeby powielania znanych już informacji poza zebraniem ich w formie przewodnika po ważniejszych siedzibach ziemiańskich Ukrainy, gdzie znajdowały się zbiory (zob. Aneks). Bardziej zajmującą kwestią był dla mnie problem powstawania tych kolekcji, jak i co zbierano, w jaki też sposób opisywano i oceniano wartość zgromadzonych przedmiotów (rozdział V).

O różnych przejawach mecenatu pisałem już wcześniej, w rozdziale szóstym zbieram inne informacje na ten temat, pokazując zupełnie nowe formy wspomagania przez ziemiaństwo różnych przedsięwzięć naukowych, kulturalnych i społecznych. Czym był mecenat w wydaniu ziemian z Ukrainy, czy owocem konkretnych zainteresowań darczyńców, czy raczej próbą pokazania swojej gotowości do dzielenia się zgromadzonymi dobrami lub egzaminem z otwartości na potrzeby ogólnospołeczne i ogólnonarodowe, a może formą autoreklamy i pokazania się w swoim środowisku?

Czym jeszcze zajmowano się w domach ziemiańskich? Można tu wskazać na wiele dziedzin kultury i nauki. Skupiłem się wyłącznie na kilku, bardziej charakterystycznych dla tego środowiska (rozdział VII). Do nich zaliczyłem zainteresowania ekonomiczne, prawnicze, problematyką społeczną oraz naukami przyrodniczymi. Osobno omówiłem pasję podróżniczą ziemiaństwa, nie zajmowałem się jednak wszystkimi wojażami obywateli ziemskich spod Kijowa, lecz jedynie bardziej egzotycznymi, czyli głównie pozaeuropejskimi. Dlaczego wyjeżdżano, gdzie i jak wykorzystywano pobyt w dalekich krajach? Można się domyślić, że do podejmowania egzotycznych podróży pchały ziemian różne zainteresowania, o których będę mówił niżej.

Całe spektrum omawianych tu problemów nie było udziałem wszystkich opisanych tu postaci, lecz zebraniem zjawisk, które dotyczyły różnych ludzi, w różnych domach. Praca gromadzi i opisuje te zjawiska, ale ich nie liczy, gdyż nie ma takich możliwości. Wyjątkiem jest tu spis kolekcji ziemiańskich, który po części może kompensować brak innych zestawień na temat częstotliwości występowania takich lub innych zjawisk w tym środowisku. Pokazuję jednak pewne prawidłowości, zachowania powtarzające się w różnych domach, zainteresowania bardziej typowe. Podane przykłady, w miarę możliwości zaczerpnięte z wielu źródeł, dotyczące różnych rodzin i środowisk ziemiańskich, pozwalają na pokazanie zjawisk najbardziej charakterystycznych dla całej grupy.

Mimo dużej różnorodności wiele poruszanych w pracy zagadnień dotyczy podobnej problematyki. Były różne formy zainteresowań: czytelnictwo, poezja, publicystyka, fotografia itd., ale ich treść mogła być zbliżona. Czytano książki historyczne, ale też pisano dzieła na ten temat, zajmowano się etnografią, zbierając pieśni i przysłowia ludowe, a jednocześnie robiono

fotografie budownictwa wiejskiego itd. Niekiedy trudno było oddzielić konkretne zainteresowania od kwestii mecenatu czy zainteresowania historyczne od genealogicznych, a zainteresowania malarstwem od kolekcjonerstwa<sup>22</sup>.

Nie było moim zamiarem przedstawienie zbioru minimonografii na temat różnych dziedzin życia kulturalnego badanej warstwy społecznej. Miłośnik historii archeologii, muzyki czy malarstwa nie znajdzie tu odpowiedzi na wszystkie interesujące go kwestie związane z podanymi dziedzinami wiedzy. Nie wymieniłem wszystkich twórców i osób zajmujących się danym kierunkiem wiedzy czy sztuki. Nie chciałem i nie mogłem wyczerpać żadnego z opisywanych zagadnień. Ograniczyłem się do ogólnego potraktowania poszczególnych tematów, a i tak objętość rozdziałów pokazuje, jak trudno wykonać tego typu zadanie. W miarę możliwości odsyłam też do literatury uzupełniającej.

Praca nie jest próbą opisanego życia codziennego ziemiaństwa, czyli zjawisk powszednich, występujących w całej grupie społecznej. Omówione tu zainteresowania można podzielić na te, które występowały dość często, np. czytelnictwo, muzykowanie, i na te znacznie rzadsze, np. astronomia, prawo. Ale nawet te, które spotykano w wielu domach, nie musiały i raczej nie miały charakteru powszechnego w opisywanym środowisku<sup>23</sup>. Nie można bowiem mówić o czytelnictwie w domach, gdzie było kilka książek, w tym głównie kalendarze, książki kucharskie i poradniki, gdzie nie sprowadzano żadnego tytułu prasowego lub nie brano udziału w czytelni składkowej. Jeszcze trudniej mówić o powszechności innych zainteresowań. W niektórych domach stały instrumenty muzyczne, ale czy zawsze były używane zgodnie ze swoim przeznaczeniem? Wydaje się, że zdecydowana większość omówionych tu zjawisk miała charakter elitarny, występowała w niektórych domach, dotyczyła niektórych rodzin, w określonym czasie, z różnym natężeniem, skupiając mniejszą lub większą grupę zainteresowanych. Nie miały one charakteru stałego, powstawały i rozwijały się, aby po pewnym czasie zakończyć działalność. Zmiana sytuacji materialnej, nie mówiąc już o śmierci inicjatora, wpływały na rozwój kulturalny danej siedziby.

Na zakończenie spróbuję odpowiedzieć na pytanie, co zostało z tych licznych zainteresowań ziemiaństwa z dalekiej Ukrainy? Czy owoce pasji

---

<sup>22</sup> Szczególnie dużo problemów stwarzało unikanie powtórzeń związanych z mecenatem. W tym przypadku przyjąłem zasadę nadrzędności tematyki dotyczącej konkretnej dziedziny, a więc o mecenacie malarskim czytelnik znajdzie szczegółowe informacje w rozdziale dotyczącym malarstwa, o mecenacie związanym z archeologią w rozdziale o archeologii. Ogólna charakterystyka kwestii mecenatu ziemiańskiego została omówiona w rozdziale poświęconym mecenatowi.

<sup>23</sup> Mam tu na myśli całe środowisko ziemiańskie, a nie jego pewne grupy, węższe lub szersze elity.

intelektualnych i artystycznych środowiska ziemiańskiego okazały się trwalsze od jego pięknych siedzib?

**Geneza zainteresowań** Źródła zainteresowań ziemiańskich były bardzo różne. Co było najważniejsze, czy odebrane wykształcenie, czy tradycja zajmowania się w domach wiejskich nie tylko gospodarką rolną, ale też kulturą i sztuką. Czy kopiowanie wzorów obcych, czy też wyjątkowe predyspozycje intelektualne elit ziemiańskich, których objawem miały być wszechstronne poszukiwania środków dla godnego spędzania wolnego czasu itd.<sup>24</sup> Musimy tu poprzestać na stwierdzeniu, że wszystkie te czynniki i wiele innych mogło oddziaływać na mentalność naszych bohaterów, zachęcać ich do zajmowania się rzeczami, czasami niezwykłymi, niekiedy pożytecznymi, innym razem zbędnymi czy zupełnie dla nas niezrozumiałymi. Można się domyślać, że wstępnym etapem mogła być lektura gazet, czasopism, książek, która dostarczała wielu informacji bieżących, najnowszych nowinek, również związanych z obowiązującymi trendami i modami wśród elit społecznych. Z prasy ziemianie mogli się dowiedzieć o ogłoszonych pracach i poszukiwaniach, planowanych wykopaliskach i najnowszych publikacjach itd. Zachętą do nabycia nowego tytułu prasowego mogło być ogłoszenie w piśmie, które już się prenumerowało lub informacja od sąsiada, który pożyczył numer sygnałny. W podobny sposób sygnałem do rozpoczęcia badań archeologicznych lub etnograficznych mogły być artykuły o działalności Akademii Umiejętności. Wiemy, że niektórzy ziemianie ściśle współpracowali z Akademią i publikowali w jej wydawnictwach. Nowe zainteresowania mogły się rodzić podczas rozmowy towarzyskiej, wizyty u krewnych, zwiedzania galerii sztuki czy oglądania wystawy sklepowej w mieście.

Rozpatrywanie skali potrzeb intelektualnych ziemiaństwa jest rzeczą bardzo trudną, gdyż nie wiadomo, jakie źródła i jakie metody należałoby zastosować w tych badaniach. O problemach z tym związanych sygnalizują przeglądane materiały. Jeden z obserwatorów życia ziemiaństwa na Ukrainie stwierdził, że „większość obywateli ziemskich nie oznaczała się szczególną inteligencją, ale wszyscy prawie znali się na tym co piękne”<sup>24</sup>. Autor tej oceny był zdania, że można u człowieka oddzielić umiejętność postrzegania piękna od ogólnego poziomu umysłowego. Podważając to sformułowanie, nie możemy być pewni, czy pozostały fragment tezy był prawdą. Tego typu subiektywne oceny nie pomagają w rozwiązywaniu problemów związanych z charakterystyką zachowań badanej grupy. Leon Białkowski, który wychował się w domu ziemiańskim na Wołyniu i dobrze znał to środowisko, uważał,

---

<sup>24</sup> T. Garczyński, Wspomnienia, BN, sygn. 10562, t. 2, k. 26.

że ogół tej społeczności był „nastawiony całkowicie na produkcję rolną i przemysł rolniczy” i dopiero po upadku caratu „zaczęły się zapalać ogniska kultury umysłowej”<sup>25</sup>. U progu XX w. Tadeusz Michalski potwierdza, że szczególnie starsze pokolenie Polaków z Ukrainy widziało głównie jedną drogę rozwoju dla siebie, prowadzącą przez „twardą pracę ekonomiczną”, natomiast w życiu intelektualnym były ogromne braki. Nie neguje pewnych osiągnięć polskich na polu literatury i publicystyki, natomiast „współczesnych uprawiaczy wiedzy na Ukrainie, nie tylko niepodobna wydłużyć na jeden pełny rozdział, lecz zachodzi obawa, czy starczy ich na dwie kartki całe”, ale prawdziwą „achillesową piętą polskiego piśmiennictwa, nie jest wszakże ani sfragistyka, ani kranjologia” – pisał dalej Michalski – ale „pusta i obnażona kraina umiejętnych poszukiwań gospodarczych – nasza ogołocona ekonomika społeczna”<sup>26</sup>.

Czy można mówić o jakiejś ewolucji lub dynamice zainteresowań środowiska ziemiańskiego? Na to pytanie nie można w pełni odpowiedzieć, gdyż w niektórych dziedzinach można zaobserwować istotne zmiany – postęp lub regres, w innych były one niezauważalne. Jak bowiem zinterpretować fakt rozrastania się księgozbiorów w II połowie XIX w., czy tylko w kategoriach wielkiego rozwoju czytelnictwa, czy raczej trzeba uwzględnić ogólny wzrost produkcji wydawniczej i znaczny spadek cen książek. Podobnie porównując publikacje ziemiańskie z końca XIX w. i po 1905 r. widzimy z jednej strony ogromny ich przyrost przy jednoczesnej zmianie tematyki publikacji w XX w. Ale czy to była tylko zasługa nowej fali zainteresowań, czy raczej skutek powstania nowych warunków politycznych w zaborze rosyjskim. Wnioski

---

<sup>25</sup> L. Białkowski, *Wspomnienia*, APAN, sygn. III–3, cz. 5, k. 14; ks. Marian Tokarzewski (*Straż przednia (Ze wspomnień i notatek)*, Warszawa [1926], s. 91) również ostro ocenia zainteresowania intelektualne polskiej elity na Ukrainie: „Ziemiaństwo, zwłaszcza arystokracja, robili zarzuty wiejskim proboszczom, że mało mają wykształcenia, iż są za mało obcy w towarzystwie. Ale jednostki tylko były wśród nich samych, którzy mieli wykształcenie i starali się księdzu przyjść z pomocą, żeby mógł i książkę kupić, i gazetę wypisać, i zająć się szkołą, biblioteką”.

<sup>26</sup> Autor dalej rozwija ten problem: „Na całym obszarze ziemi ukraińskiej zjawiają się raz po raz jakieś zagadnienia cudackie, dzikie, osowiałe, dotyczące sposobu ratunku naszego dobrobytu materialnego, zachwianego i podkopanego wielostronnie: i przez taryfy różniczkowe rosyjskie, i przez konkurencję przemysłową niemiecką, i przez strajki rewolucyjne ostatniej doby, i przez chronicznie powtarzające się deficyty naszych bilansów zagranicznych, i przez anemiczne, z każdym rokiem groźniejsze zanikanie naszej przedsiębiorczości handlowej. A tymczasem ani o właściwym stanie tego różniczkowania taryfowego, ani o naturze współzawodnictwa postronnego, ani o powodach anemii, ani nawet o cyfrowych rozmiarach strat strajkowych, nikt u nas nie ma najmniejszego wyobrażenia. Jesteśmy jak w ciemnym lesie – pośród tej grubej i nieprzenikliwej mgły niewiedomości i nieuctwa w sprawach najpilniejszych, najgwałtowniej dopominających się o pomoc światłą, gruntownie rozważoną i obliczoną na dobry skutek”. Zob. T. Michalski, *Współczesna umysłowość polska na Ukrainie*, Kijów 1910, s. 67–68.

płynące z obserwacji różnych zjawisk społecznych pojawiających się i znikających na Ukrainie należy też konfrontować z opiniami współczesnych, które dalekie są od jednomyślności. Henryk Ułaszyn wskazuje, że była duża różnica intelektualna między pokoleniem jego rodziców, a jego, na korzyść tego drugiego: „Pokolenie moich rodziców – popowstaniowe i pouwłaszczeniowe – było pokoleniem bezradności gospodarczej i upadku intelektualnych zainteresowań. Obraz bezradności przez nieumiejętność przystosowania się do nowych socjalnych warunków stworzonych przede wszystkim uwłaszczeniem włościan. A więc większość tego ziemiaństwa trwała właśnie w owej bezradności gospodarczej i w ograniczeniu zainteresowań intelektualnych. Druga, znacznie mniejsza przy takim że ograniczeniu zainteresowań intelektualnych okazywała znaczną zaradność gospodarczą w swym zmaterializowaniu dorabianiu się ogromnych majątków z objawami uległości w stosunku do państwa i Kościoła, a więc do władzy narodowo i oświatowo obcej i wrogiej”<sup>27</sup>. Wydaje się, że opinia Ułaszyna nie jest do końca sprawiedliwa dla pokolenia jego rodziców, gdyż jeżeli przyjmiemy, że na początku XX w. dokonał się postęp ekonomiczny i intelektualny wielkiej własności ziemskiej, to był on w dużym stopniu efektem wzrostu liczby ludzi wykształconych, szczególnie rolników. Pokolenie to nie ukończyłoby edukacji bez udziału rodziców, którzy w odpowiednim momencie zrozumieli potrzebę wysłania swoich dzieci do szkół średnich i wyższych. Zdobywanie wykształcenia idzie w parze z różnymi zainteresowaniami intelektualnymi, dlatego trudno przyjąć, że pokolenie żyjące na Ukrainie po katastrofie styczniowej nie czytało książek i gazet czy nie zbierało dzieł sztuki. Edward Chłopicki podróżujący po trzech guberniach w połowie lat 70. był zdziwiony poziomem kulturalnym miejscowego ziemiaństwa, które według niego wyżej pod tym względem stało od obywateli ziemskich Królestwa Polskiego: „Rzecz szczególna, o ile w nadwiślańskich stronach u najzamożniejszych nawet ludzi rzadko spotyka się ze skarbczykami książek i obrazów, o tyle za Bugiem nie ma prawie majątniejszego nieco domu, gdzie by się nie znalazła biblioteczka i choć maluchna galerijka obrazów. Jaka jest przyczyna podobnego zaniedbania w jednej stronie i zapobiegliwego umysłowego krzątania się z drugiej – trudno zrazu określić. Może fakt ten tłumaczyć większym oddawaniem się rolnictwu nad Wisłą, niż nad Bugiem, a stąd i mniejszą możliwością poświęcenia czasu innym ubocznym zajęciom? Przypuszczenie to miałoby pozór słuszności, gdybyśmy ostatnimi czasy nie widzieli nad Bugiem równego zamięłowania tamtejszej szlachty w uprawie ziemi, jak i w książkowej kulturze umysłu. Nie, istotnym zda się bodźcem do gorliwszych zajęć książkowych i upodobań estetycznych

---

<sup>27</sup> Materiały Henryka Ułaszyna, APAN, sygn. III–162, j. 241, k. 256.

w klasie obywatelskiej zachodnich guberni Cesarstwa jest sam jej bardziej kontemplacyjny i obdarzony żywszą wyobraźnią temperament; przeciwnie w dostatecznym odznaczeniu się na tymże polu u nadwiślan, stanowi pewna [...] życiowa realność obok mniejszych zasobów poetycznego nastroju ducha i imaginacji. Dlatego to i na polu indywidualnej duchowo-umysłowej szermierki w dwóch sąsiednich stronach – widzimy za Bugiem całą plejadę poetów, historyków, powieściopisarzy i metafizycznych myślicieli; nad Wisłą zaś i Prośną po największej części literackich krytyków, naturalistów, prawników, ekonomistów i badaczy ziemiaństwa”<sup>28</sup>. Spostrzeżenia Chłopickiego, osoby dobrze znającej realia ukraińskie, zasługują na uwagę, ale chyba nie do końca tłumaczą specyfikę kresowego ziemiaństwa, trudno bowiem różnicę między ludnością polską ziem zabranych i Królestwa ograniczyć do kwestii charakterologicznych! Niewątpliwie cenną jego uwagą jest odkrycie tego bujnego życia duchowego, które rozwijało się w wielu dworach ukraińskich, czego kolejnym przykładem mogą być zainteresowania Przemysława Pruszyńskiego z Ulchy, którego Chłopicki poznał podczas swoich wojaży po Ukrainie. U Pruszyńskiego czas spędzało się na „słuchaniu jego udatnych fortepianowych improwizacji, odbywaniu spacerów pieszo i powozem do lasów poleskich, zazieraniu pod strzechy wieśniacze, rozprawianiem długo i szeroko o architekturze, malarstwie, koligacjach rodzinnych i mających się dopełniać upiększeniach ulszańskiego pałacu”<sup>29</sup>. Niewątpliwie optymistycznego obrazu kultury ziemiaństwa polskiego w wykonaniu Chłopickiego nie podzielali inni obserwatorzy tutejszej rzeczywistości. Nierzadko podkreślano stopniowe cofanie się polskich wpływów z Ukrainy od II połowy XIX w. Znikające z pejzażu polskie siedziby, parcelowane lub zastępowane przez rosyjskie, dla wielu były jednoznacznym objawem upadku, nie tylko materialnego, ale i duchowego. Edward Paszkowski, wybitny dziennikarz i pisarz kijowski pisał kilka lat przed wojną, że „kultura nasza na kresach od kilkudziesięciu lat stale i systematycznie pomniejsza się i przygasa, i jeżeli w porównaniu z przeszłością promienie jej ogarniają większą ilość jednostek, to z drugiej strony, straciwszy bezpośredni kontakt ze swymi źródłiskami, sączy się ona, jako nikła i drobna struga, zabagniona miejscami, o małej intensywności biegu i niegłęboka”. Mimo że poglądami tymi Paszkowski obdarzył Horskiego, bohatera swojej powieści *Rozbitki*, to wydaje się, że trafnie rejestrują one odczucia bardziej światłych kręgów ziemiaństwa na Ukrainie i ich duchowych przewodników, czyli kijowskiej elity intelektualnej skupionej wokół redakcji „Dziennika Kijowskiego”. Autor wytyka społeczeństwu polskiemu, że żyło

<sup>28</sup> E. Chłopicki, *Od Buga do Bohu, wspomnienia z podróży*, „Kłosy”, 1875, t. 21, s. 319.

<sup>29</sup> *Idem*, *Od Sluczy do Bohu. Kartki z podróży*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1887, t. 9, s. 322.

„jak ten magnat, który dawno straciwszy wszystko, przejada resztki swej olbrzymiej niegdyś fortuny i zewnętrzną swą postacią, która zawsze jest pańska, oraz pozorami dobrobytu, nie istniejącego już dzisiaj w znacznej mierze, ludzi świat, a chwilami siebie fałszywą swą magnaterią”<sup>30</sup>. Ksawery Krasicki zamiast ogólnej krytyki życia umysłowego swoich ziomków, zwraca uwagę tylko na niektóre bolączki polskich elit. Słusznie chyba ubolewa nad stanem pisarstwa wśród ziemiaństwa i nazywa go „kurczem pisarskim”, czyli ogólnym wstrętem do pióra: „Szlachcic, o ile jeszcze nie wyrodził się jego typ i nie wsiąkł ze wszystkimi swoimi cnotami starej daty i ze wszystkimi wadami ostatniej daty, i o ile nie zmienił się jeszcze w szablonowego filistra – woli pojechać daleko w najgorszą drogę, niż napisać list, woli rachunek długów swoich czy snopków snuć w pamięci, niż spisać na papierze, woli obiecywać «na gębie», niż podpisywać zobowiązanie. W ogóle pisze szlachcic chyba, gdy musi...”<sup>31</sup>.

Najbardziej skrajne poglądy na temat poziomu kultury ziemiaństwa w II połowie XIX w. miał Władysław Matlakowski: „Podczas całego mojego pobytu nie zdarzyło mi się posłyszeć ani jednej rozmowy ogólniejszej, poruszającej kwestię żywotną, lub wynurzeń myśli godnych ludzi wykształconych. Gra w karty, jedzenie, najgrubsza kazuistyka polityczna, pożary, sprawy rodzinne, zwłaszcza koligacje, stanowią wątek rozmów. Nie słyszałem też, aby ktoś z tutejszych bogaczy miał jakiś poważny cel ogólniejszej natury na oku, zajmował się nauką lub sztuką. Nie ma tu ani galerii obrazów, ani bibliotek; życie schodzi na najgrubszym materializmie i kwietyzmie, jeśli nie na procesach i skandalach”<sup>32</sup>. Matlakowski mylił się w swoim sądzie, odnosząc do całej warstwy zjawiska, które dotyczyły tylko jej części, nawet jeżeli znacznej. Moje badania są także próbą odpowiedzi na tego typu zarzuty.

**Twórca i obywatel ziemski** Wybór między własnymi zainteresowaniami a potrzebami majątku nie był łatwy i wymagał dobrego rozeznania swoich możliwości i posiadanych zasobów. Na ten temat mamy mało przekazów i nie zawsze wiemy, jak w praktyce podchodzono do rozwiązania tego problemu. Znamy raczej skutki nieumiejętnego gospodarowania na ziemi przez praw-

<sup>30</sup> E. Paszkowski, *Rozbitki. Z kroniki kresowej*, Warszawa 1911, s. 82.

<sup>31</sup> K. Krasicki, *Cztery tygodnie na Morzu Śródziemnym*, Łuck 1913, s. I–II.

<sup>32</sup> Matlakowski spędził na Ukrainie w sumie kilkanaście miesięcy (w latach 1880, 1881, 1882), a więc miał możliwość dokonania bardziej wnikliwej obserwacji tutejszych realiów, ale jego relacja jest bardzo powierzchowna, opiera się bardziej na wtórnych przekazach niż własnych spostrzeżeniach. Pisze on o wyposażeniu siedzib ziemiańskich, ale niewiele ich osobiście widział. Opisuje osoby i wydarzenia, z którymi się nie zetknął itd. W. Matlakowski, *Wspomnienia ukraińskie*, „Wiadomości” (Londyn), 1955, nr 467, s. 2; podobne uwagi, *ibidem*, 1955, nr 471/472, s. 4.



dziwych lub pseudointelektualistów niż udokumentowane przypadki nieureczywistnionych marzeń o karierze naukowej lub artystycznej. Twierdzenie bowiem, że „szkoda wielka, że hrabia [Franciszek Potocki] urodził się bogatym właścicielem ziemskim, [gdyż] zmarnować musiał na administrowanie majątków swoje niezwykle zdolności naukowe”<sup>33</sup>, nie odpowiada nam na pytanie, do czego by doszedł tenże Potocki, gdyby się zajął wyłącznie pracą twórczą?

Ziemiańskich pasjonatów nauki i sztuki można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczyłbym tych, którzy zajmowali się głównie prowadzeniem swoich majątków, a zainteresowania pozarolnicze schodziły na dalszy plan. Do drugiej kategorii można włączyć osoby poświęcające się przede wszystkim swoim pasjom. Ci ziemianie żyli z dochodów płynących z majątku, często osobiście nie prowadzili gospodarstwa, powierzając je najbliższej rodzinie, administratorom lub dzierżawcom. W skrajnych przypadkach nawet przenosili się do miast, aby tam spokojniej pracować, tak zrobił np. Aleksander Weryha-Darowski. Niektórzy w tym celu wyjeżdżali za granicę, np. Stanisław Krzyżanowski po śmierci ojca przeniósł się do Krakowa, a później zamieszkał we Lwowie. Emanuel Świeykowski ostatnie lata życia spędził głównie w Galicji, przyjeżdżając na Ukrainę na dłuższe pobyty. Wincenty Stadnicki, gdyby nie nagła śmierć także wyjechałby do Krakowa, aby objąć katedrę na Uniwersytecie. Na stałe opuścił Podole Franciszek Pułaski, osiadając w Warszawie, zostawiając na wsi swojego ojca i brata.

Łączenie działalności gospodarczej z nauką lub kulturą nie zawsze przebiegało bezproblemowo. Tytus Szczeniowski czy Konstanty Podwysocki co prawda dożywali końca swoich dni we własnych majątkach, lecz w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Poważne trudności finansowe miał pod koniec życia Edward Rulikowski, podobne kłopoty trażyły Feliksa Żukotyńskiego, który odchodząc zostawił swoim dzieciom mocno nadszarpnięte dziedzictwo. Ale Eustachy Iwanowski, Leon Lipkowski, Józef Dunin-Karwicki czy Kazimierz Pułaski zupełnie dobrze godzili zarządzanie majątkiem z pracą twórczą. Pułaski z powodzeniem gospodarował w swoim majątku, a jednocześnie bardzo intensywnie pracował naukowo, zbierał materiały, organizował wykopaliska archeologiczne, publikował opracowania i źródła, współpracował z redakcjami pism itd.

Interesującą biografię miał Wacław Rulikowski, który z podobnym zaangażowaniem traktował sprawy gospodarcze, jak swoje pasje intelektualne. Po studiach prawniczych na Uniwersytecie w Kijowie i krótkiej praktyce kancelaryjnej osiadł w majątku żony, Paszkówce, gdzie zetknął się z Konstantym Świdzińskim. Zainteresowania historyczne Świdzińskiego i jego zbiory

---

<sup>33</sup> M. z Radziwiłłów Potocka, *Z moich wspomnień*, Londyn 1983, s. 193.

wpłynęły także na Rulikowskiego, który zaczął zagłębiać się w badania genealogiczno-heraldyczne. Ale śmierć Świdzińskiego, sprzedaż Paszkówki i nabycie w 1856 r. dóbr horodnickich na Wołyniu, z hutami szkła i żelaza, fabryką fajansu, itd. spowodowało, że Rulikowski zajął się z dużą energią prowadzeniem nowego majątku. Przede wszystkim poświęcił uwagę fajansiarni, założonej w 1807 r. przez Józefa Czartoryskiego. Do czasu Rulikowskiego w Horodnicy wytwarzano wyłącznie fajans, później podjęto także produkcję porcelany. Rulikowski pokazał, że miał nie tylko zmysł organizacyjny, ale znał się na sztuce, potrafił zebrać dobrych rzemieślników i artystów. Sprowadził do Horodnicy robotników z Francji i Czech, wyspecjalizowanych w produkcji porcelany. Na czele fabryki postawił Jana Grabowskiego, dawnego pracownika z Baranówki. Malarią kierował również doświadczony fachowiec Romanowski, pracujący tu z czterema synami. U progu lat 80. w zakładzie pracowało 300 osób. Równoległe do produkcji porcelany Rulikowski próbował inwestować w inne dziedziny gospodarki majątku, hutę szkła, papiernię itd. Szukał wspólników wśród finansjery krajowej i zagranicznej na podjęcie kolejnych projektów inwestycyjnych. Plany te jednak nie zostały zrealizowane, rosnące kłopoty z zarządem dużego majątku i niepowodzenia w znalezieniu środków na jego prowadzenie spowodowały, że Rulikowski opuścił Wołyń, zostawiając Horodnicę pod zarządem syna i przeniósł się do Krakowa, gdzie ostatecznie poświęcił się wyłącznie pracy naukowej<sup>34</sup>.

Niektórzy twórcy uzyskiwali pewne dochody z pracy intelektualnej, ale w znikomym tylko stopniu mogły one pokryć ich potrzeby. Aleksander Weryha-Darowski skarżył się swojemu przyjacielowi, że „gdyby żył z pióra to by z głodu zdechl”<sup>35</sup>. Głównym źródłem utrzymania, a także finansowania prowadzonych badań pozostawał zawsze majątek ziemski. Ziemiańscy miłośnicy nauki i kultury musieli czerpać z niego środki na wszelkie formy swojej aktywności, łącznie z pokrywaniem kosztów druku publikacji. Wydawano swoje prace i utwory własnym sumptem w niewielkich nakładach, a później najczęściej rozdawano i rozsyłano przyjaciołom w prezencie. Tylko w przypadku większych wydawnictw korzystano z pomocy współobywateli, prosząc ich o wykupienie subskrypcji lub bezpośrednio pokrycie kosztów druku<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> PSB, t. 33, s. 77–78; Rulikowski miał zostawić w rękopisie opracowanie pt. „Zarys dziejów ceramiki”. Zob. L. Chróścicki, *Porcelana. Znakły wytwórni europejskich*, Warszawa 1974, s. 51; F.S. Petrâkova, *Українській художественній фарфор (кінець XVIII-на́чало XX ст.)*, Kijów 1985, s. 103–106.

<sup>35</sup> List z 30 IV 1865 r. do Konstantego Podwysockiego, Darowski, k. 104.

<sup>36</sup> Na przykład *Powiat mohylowski w guberni podolskiej* (Kraków 1902) Władysława Górskiego ukazał się nakładem Amelii Czetwertyńskiej, ale nie wykluczone, że również miał w nim swój udział finansowy Jan Tadeusz Lubomirski, któremu autor dedykował swoją książkę.

\* \* \*

Istnieje miły zwyczaj zamieszczania w książkach podziękowań pod adresem różnych osób i instytucji, dzięki którym dana praca mogła ujrzeć światło dzienne. Również na tym miejscu chciałbym na początku przypomnieć tych, którzy już odeszli, a zawdzięczam im korzystanie z ich zbiorów archiwalnych i cennych wiadomości. Bez nich praca ta byłaby znacznie uboższa, a może w ogóle by nie powstała. W gronie tych osób byli: Helena i Maria Abramowiczowe, Helena Brzozowska, Zofia Izdebska, Helena Kutylowska, Lucyna Lutostańska, Irena Moraczewska, Natalia Sentkowska, Maria Sobańska, Roman Walewski, Maria Wielogłowska, Bolesław Wydźga, Anna Zaleska, Henryka i Maria Ziemięckie. Korzystałem również z materiałów i informacji innych osób, którym również bardzo dziękuję za pomoc, m.in. Karolowi Czosnowskiemu, Karolowi Głębockiemu, Annie Fijałkowskiej, Michałowi Gradowskiemu, Krzysztofowi Sumowskiemu, Jerzemu Wolańskiemu i Michałowi Żurowskiemu.

Osobne podziękowanie kieruję do pracowników czytelni Centralnego Historycznego Archiwum Państwowego Ukrainy w Kijowie, którzy służyli mi serdeczną pomocą i cierpliwie znosili prowadzone przeze mnie liczne zamówienia podczas mojej kwerendy w zbiorach kijowskich w 2000 r.<sup>37</sup> Za udostępnienie materiałów z Instytutu Sikorskiego w Londynie chciałbym podziękować dr. Andrzejowi Suchcitzowi i Jadwidze Kowalskiej.

---

<sup>37</sup> Muszę też dodać, że ostatniego dnia mojego pobytu w Kijowie specjalnie dla mnie przedłużono czas otwarcia czytelni o blisko 2 godziny, abym mógł dokończyć opracowanie zamówionych rękopisów.

## Rozdział I

# Książka i rękopis w domu ziemiańskim

### Czytelnictwo

Lektura nie musiała prowadzić do tworzenia i rozwijania się wszystkich zainteresowań intelektualnych i artystycznych, ale trudno je sobie wyobrazić bez niej<sup>1</sup>. Nie było możliwości poszerzania wiedzy bez książek i czasopism. Czy jednak dwór ziemiański był ważnym konsumentem słowa drukowanego? Na ten temat zachowały się sprzeczne relacje, szczególnie dotyczące okresu powojennego. Niektórzy pamiętnikarze twierdzą, że „książek dużo nie było, literaturą nikt się nie zajmował”. Podręczne biblioteczki niekiedy pokrywały się kurzem, a lektury leżały „w oszklonych szafkach starannie zamkniętych”<sup>2</sup>. W Narajówce u Feliksa Meleniewskiego „był jeden pokój spory – biblioteka o dużej ilości wielkich szaf, ale mało tam było książek, a co było przeważnie francuskie”<sup>3</sup>. W innych zamożnych domach, gdzie nawet

---

<sup>1</sup> Rozwojem czytelnictwa na ziemiach polskich interesowało się już wielu badaczy, czego plonem jest wiele opracowań, np. K. Głombiowski, *Problemy historii czytelnictwa*, Wrocław 1966; J. Kostecki, *Uwagi o przedmiocie badań historii czytelnictwa*, w: *Publiczność literacka*, Wrocław 1982, s. 177–212; Z. Anculewicz, *Rozwój prenumerat gazet i czasopism w Królestwie Polskim w latach 1815–1864*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, t. 26, z 4, s. 6–21; A. Dymmel, *Prenumeratory piśmiennictwa naukowego wydawanego w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Lublin 1992, tu także dalsza bibliografia na ten temat, s. 171–177; także o czytelnictwie w domu ziemiańskim zob. J. Szocki, *Księgozbiory domowe inteligencji i ziemian w Galicji 1772–1914*, w: *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, t. 17, red. J. Wojakowski, Warszawa 1997, s. 51–123; A. Dymmel, *Księgozbiory prywatne ziemianstwa lubelskiego w połowie XIX wieku (w świetle akt notarialnych Serafina Konwickiego)*, w: *Z książką przez wieki*, red. A. Krawczyk, Lublin 2002, s. 243–255.

<sup>2</sup> Kopernicka, s. 74. Obszerniej o bibliotekach w domach ziemiańskich piszę w dalszej części tego rozdziału.

<sup>3</sup> Adam Ziemięcki, korepetytor Franciszka Meleniewskiego, syna Feliksa, „wpadł na pomysł wypełnić te szafy książkami polskimi. Umiał jakoś życzliwie sobie komandorstwo [Feliks Meleniewski był nazywany komandorem – przyp. T.E.] usposobić. Postąpił zamasyście: sprowadził

gromadzono książki i przeznaczano dla nich specjalne pomieszczenia i liczne regały, nierzadko w ogóle do nich nie zaglądano. Bywało, że aktualne czasopisma i książki, nieczytane i nierozcięte, wędrowały po kilku dniach do biblioteki na półki. Wielu właścicieli ziemskich uważało za obowiązek popieranie polskich wydawnictw i często spełniali go sumiennie. Z kolei periodyki i książki zagraniczne nieraz sprowadzano ze snobizmu, potrzeby pokazania się rodzinie i sąsiadom od najlepszej strony<sup>4</sup>. Henryk Ułaszyn twierdzi, że epoka jego rodziców na Ukrainie „to epoka największego upadku czytelnictwa”. Dopiero w końcu XIX w. sytuacja w tej dziedzinie uległa poprawie, a po 1905 r. nastąpił ogromny rozwój czytelnictwa<sup>5</sup>. Opinia Ułaszyna na temat rozwoju czytelnictwa w środowisku ziemiańskim nie jest do końca słuszna, gdyż źródła pokazują inny nieco obraz zainteresowań intelektualnych tego środowiska. Zamiast załamania i szybkiej poprawy, od połowy XIX w. widać stopniowy wzrost zainteresowania słowem drukowanym. Wydaje się, że większy na to wpływ miały spadające ceny gazet i książek niż rzeczywiste potrzeby intelektualne ziemiaństwa, ale one również ulegały zmianom razem z podnoszeniem się poziomu wykształcenia. Nawet jeżeli przyjmiemy, że w niektórych rodzinach prenumerowano czasopisma i zamawiano książki tylko ze snobizmu i dla podtrzymania swojego prestiżu, to także w takich przypadkach mogły one przynieść pożytek, miały szansę znaleźć przypadkowego czytelnika i dalej się rozprzestrzenić, mimo że sami

---

moc książek, omal wyłącznie naukowych – chciał w ten sposób poprzeć naukę polską, a tej liczbie i ogromną ilość przyrodniczych, tak np. zakupił hurtem wszystko, co wydała Kasa im. Miąnowskiego. Wielka kwota wydana na podobne książki – gdybyż były heraldyczne lub dotyczące historii orderów – spowodowała niezadowolenie komandorstwa i zakaz dalszych zakupów”. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 260; Edward Chłopicki, w przeciwieństwie do Ułaszyna, zwiedzając Narajówkę wiele lat wcześniej był zachwycony tamtejszą biblioteką, „dość sporą, a starannie utrzymaną”, ale może nie zaglądał do jej wnętrza, zob. E. Chłopicki, *Narajówka*, „Kłosy”, 1881, t. 32, s. 207. Jeszcze inną relację o tej bibliotece posiadamy z początku 1918 r., przedstawiciela Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, który przyjechał do Narajówki ratować jej zbiory, mocno już przetrzebiony księgozbiór liczył wówczas 740 tomów, w tym 219 książek polskich i 521 zagranicznych, większość pochodziła z połowy XIX w., część z XVIII w., jedna z XVI w., zob. CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 33.

<sup>4</sup> U Stefana Podhorskiego „jak we wszystkich dworach leżały na stole różne czasopisma polskie, ale należy wątpić czy były czytane”, zob. T. Garczyński, *Wspomnienia*, BN, sygn. 10562, t. 2, k. 22.

<sup>5</sup> „W przeciwieństwie do tej przeszłości odleglejszej, pokolenie moich rodziców – pisze Henryk Ułaszyn – kupowało «Tygodnik Ilustrowany» lub «Kłosy» – częstokroć na spółkę z innym sąsiedzkim dworem, ale kompletów przeważnie nie było, a zdekompletowane roczniki wiązały się sznurkiem. Starymi rocznikami rozkoszowała się dziatwa [...]”. Nie lepiej wyglądał rodzinny księgozbiór w Kopjowatej, „niewiele było książek, przeważnie współczesne powieści, nieoprawne i czasami zdekompletowane”, zob. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 258–260.



1. Okolice Latyczowa na Podolu – widok dworu i zabudowań gospodarczych.

gospodarze nie spieszili się z rozcinianiem ich kart. Bowiem dla postronnego obserwatora, nieoczekiwanego gościa, przecięte karty, włożone zakładki, zaگیęcia i przybrudzenia rogów, uwagi na marginesach lub podkreślenia tekstu były najlepszym dowodem, że domownicy zagłądali do sprowadzanych druków i ich prenumerata nie była wyłącznie na pokaz<sup>6</sup>. Choć niewątpliwie tego rodzaju snobizm mógł przynieść więcej korzyści niż straty. Rozwój czytelnictwa, podobnie jak innych zainteresowań kulturalnych, był stymulowany przez poszczególne siedziby – ośrodki, w których życie umysłowe miało sprzyjające warunki do wzrostu.

Zdawano sobie sprawę, że nie ma możliwości zdobycia i pogłębiania wykształcenia bez książek i czasopism. Synonim – człowiek wykształcony i czytany – był już oczywistym dla współczesnych, ale czy zawsze godnym do naśladowania? Na to ostatnie twierdzenie trudniej znaleźć przykłady. Adolf Dygasiński wychwalając erudycję Adama Wolańskiego z Rudki, dodał jednocześnie, że „mało kiedy się spotyka szlachcica z takim dużym czytaniem”<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Tadeusz Garczyński (*op. cit.*, t. 2, k. 24) będąc z wizytą u Markiewiczów w Żywotówce, nie tylko zwrócił uwagę na „intelektualny” skład gości tego domu, ale także na bibliotekę, w której „książki były rozcięte, a czasopisma wyraźnie czytane”.

<sup>7</sup> Dla Zygmunta Podhorskiego (Pamiętniki, mps, zb. prywatne, s. 102, 104) osoba inteligentna musiała być czytana, np. jego ciotka Józefa Czezelowa „była niezmiernie inteligentna, czytana i umiejąca swą wiedzę pokazać”, czy żona Władysława Jaroszyńskiego z Babina: „intelektualistka,

Również wśród współczesnych za człowieka o znacznym „naczytaniu” uchodził Aleksander Weryha-Darowski. Tadeusz Bobrowski powtarza dwukrotnie, w różnych miejscach, w swoich pamiętnikach, że Darowski był „ogromnie odczytany”<sup>8</sup>. To podkreślenie wyjątkowości faktu „oczytania” wśród ziemiaństwa nasuwa podejrzenie, że nie było to bardzo powszechne.

**Czytanie gazet i czasopism** Ważnym zjawiskiem w domu ziemiańskim była wspólna lektura. Zbierano się całą rodziną w jednym pomieszczeniu, salonie, jadalnym lub bibliotece, wykorzystując wieczorami jedno źródło światła i ciepła w zimne dni. Czytano indywidualnie lub głośno, zależnie od potrzeby lub zwyczaju panującego w danym domu. Szczególnie jesienią i zimą te wspólne lektury wypełniały wolny czas i pozwalały zabić nudę i brak innych rozrywek, których dom wiejski był pozbawiony. „Trudno gdzieś wyjechać – pisał w grudniu 1850 r. Hilary Żukotyński do swojej siostry i szwagra – nudzimy się więc ciężko, nie mając do czytania nowych książek, dobywamy z szafy stare, otrząsamy z pyłu i moli, i tymi ubijamy nudne nasze wieczory”<sup>9</sup>. Pół wieku później brak najnowszych książek i gazet był dla wielu wiejskich domów podobnym problemem. Nie trzeba pisać, jakie znaczenie miało słowo drukowane dla ludzi starych i chorych, których w domach ziemiańskich nie brakowało. Dla chorego i ślepego Leopolda Abramowicza codzienne, głośne czytanie było jedną z nielicznych przyjemności. W liście do Gaspra Maszkowskiego narzekał, że „zawsze szczególnie zimową porą, jednostajnością zajęć i otoczeniem miał chwile bardzo przykre, bo jakoś kołujące około jednych przedmiotów rozmowy, i gdyby nie czytanie książek i gazet bałamucących, było by jego położenie więcej niż nieznośne”<sup>10</sup>. Wspólna lektura miała też czasami aspekt narodowy, a może i konspiracyjny, gdy sięgano do zakazanych przez zaborcę książek i utworów, przypominano przy tej okazji wydarzenia i postacie, o których nie wolno było głośno mówić<sup>11</sup>.

---

rozmarzona, zamknięta w sobie i książkach [które] chłonęła masami”. Podobnie Kurnatowska pisze o Zygmuncie Zaleskim z Lipczan: „był to człowiek ogromnie inteligentny, wykształcony, wyjątkowo odczytany”, zob. W. z Zaleskich Kurnatowska, Wspomnienia, BJ, sygn. 9827, k. 120; A. Dygasiński, *Listy*, Wrocław 1972, s. 336.

<sup>8</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 2, s. 76, 231; J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej*, t. 2, Kraków 1877, s. 326.

<sup>9</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria I, list 1186; o głośnym czytaniu w Lulińcach pisze Zofia Izdebska, zob. Z. z Podhorskich Izdebska, „Ongiś na Podolu”, mps, zb. prywatne, t. 1, s. 51; także w Buhłajach, zob. A. Pawelczyńska, *Koniec kresowego świata*, Lublin 2003, s. 109.

<sup>10</sup> Abramowicz, t. 1, k. 109.

<sup>11</sup> Atmosferę towarzyszącą takiej patriotycznej lekturze w domu ziemiańskim odtworzył w jednej ze swoich powieści Edward Paszkowski (*Rozbitki. Z kroniki kresowej*, Warszawa 1911, s. 317), który jako dziecko – w okresie powstania styczniowego – wychowywał się na Wołyniu:

Wśród codziennych lektur pozycję wyjątkową zajmowały gazety i czasopisma. Dostarczały bieżących wiadomości, wszelkich nowinek, sensacji i plotek, były także ważnym nośnikiem postępu społecznego i gospodarczego, propagowały nowe rozwiązania techniczne, ale przede wszystkim były dla domów wiejskich oknem na świat<sup>12</sup>. Wszędzie oczekiwano ich pilnie i czytano zwykle głośno, potem dyskutując i „przepalając je w ogniu własnej wiedzy i umiłowań”, jak np. w Kotiuzanach u Padlewskich, gdzie „przychodziły one ranną pocztą w skórzanej torbie ze stacji kolejowej; konny posłaniec lub ktoś z młodzieży o szóstej rano wyprawiał się po tych drukowanych przyjaciół i gawędziarzy”<sup>13</sup>. U Pruszyńskich w Rześniówce wspólna lektura odbywała się podczas podwieczorku, gdyż popołudniu przychodziła poczta z gazetami i listami, wówczas „toczyła się luźna rozmowa o tym, co pisał «Dziennik Kijowski», o aktualnych w danej chwili sprawach gospodarczych, o tegorocznej wystawie rolniczej w Konstantynowie, o bliskim odpuszczeniu w Butowcach, o tym jeszcze co u sąsiadów nowego słyhać” itd.<sup>14</sup> Rozmowy i dyskusje przy lekturze też należały w niektórych domach do stałych zjawisk. Rozprawiano i plotkowano o informacjach dostarczonych przez prasę, dyskutowano też o literaturze i poezji. Wymianę poglądów na temat przeczytanych tekstów przenoszono również do korespondencji<sup>15</sup>.

Czytano głównie w języku polskim i francuskim. Mężczyźni zaglądali do gazet i wydawnictw rosyjskich, rzadziej pojawiały się periodyki w innych

„Przypomniały mi się te godziny jego dzieciństwa kiedy to przy zamkniętych drzwiach i zasłoniętych oknach czytano *Improwizację* Konrada, ustępy z *Pana Tadeusza* lub w ogóle «coś z Mickiewicza», a serca dzieciinne, intuicją wiedzione, czuły, że się «coś dzieje...», że jest jakaś uroczystość, że to, co się teraz w salonie odbywa, ma jakąś tajemniczą styczność z tym, że wszyscy w domu zawsze są smutni i ze stryjem, którego «już nie ma» i z ojcem Stasia, który «gdzieś jest», ale tutaj nigdy już nie będzie. Czasem śpiewano pieśni smutne... Pieśni, których słuchano, jak nabożeństwa. Zwykle przed wieczorem, o zmroku”, zob. też J. Fudakowski, *Dzieje rodziny Fudakowskich*, BN, sygn. akc. 11962, k. 29.

<sup>12</sup> Feliks Żukotyński w liście z 25 X 1871 r. do brata pod wpływem lektury ostatnich gazet przepowiada zbliżającą się rewolucję techniczną, która będzie miała ogromny wpływ na postęp w gospodarce rolnej: „Gazety piszą o balonach latających horyzontalnie i kierowanych na wszystkie strony. Lokomotywy chodzą po szosie i dźwigają pasażerów i ciężary. Niedługo nastąpi chwila wielkiej zmiany w gospodarstwie. Wystąpią plugi parowe. Bardzo w naszej okolicy używane są żniwiarki, siewnice, a już każde większe gospodarstwo ma parową młocarnię. Kto prędzej się wymłócił ten lepiej poprowadził swą gospodarską operację”, zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria I, 2435; w tym czasie (list z 18 XI 1871 r.) Kazimierz Żukotyński napisał, że zaprenumerował w tym roku „Tygodnik Gospodarski” [?], „może się choć dowiem, jak to już ludzie gospodarzą, bo z pewnością tę wiedzę zastosować u siebie nie będę mógł” z braku funduszy, zob. *ibidem*, seria II, list 281.

<sup>13</sup> J. Łazowski, *Trwające blaski. Wspomnienia z lat młodzieńczych 1900–1907*, mps, Ossolineum, sygn. 13315, s. 49–50, 55.

<sup>14</sup> A. Pruszyńska, *Między Bohem a Słuczą*, Wrocław 1991, s. 75–76.

<sup>15</sup> Z. Szymanowska, *Opowieść o naszym domu*, Warszawa 1977, s. 27.



językach: głównie niemieckim i angielskim. Niemiecki częściej znali panowie, gdyż wielu z nich uczyło się go w szkołach średnich i wyższych. Angielski stopniowo stawał się modny, szczególnie w zamożniejszych domach, wśród kobiet. Z czasem zaczęto sprowadzać także czasopisma i książki w języku angielskim, ale zdarzało się, że kupowano wydawnictwa niemieckie lub angielskie, nie znając tych języków, a przy lekturze korzystano z pomocy rodziny, nauczycieli lub korepetytorów swoich dzieci<sup>16</sup>.

Do części zamożniejszych domów polskich na Ukrainie docierało stale przynajmniej kilka tytułów gazet i czasopism polskich i zagranicznych. Niektóre sprowadzano przez prenumeratę, inne, np. czasopisma i periodyki naukowe i kulturalne, czytano za pośrednictwem zaprzyjaźnionych domów – zbierano się i kupowano dla kilku rodzin po jednym egzemplarzu wybranych tytułów, po czym wymieniano się<sup>17</sup>. Niestety, nie dysponujemy żadnymi danymi na temat liczby tytułów sprowadzanych przez ziemiaństwo. Posiadamy wyłącznie jednostkowe zestawienia dotyczące poszczególnych majątków lub zbiorcze dla całych powiatów i niektórych miast. Wiemy np., że w 1873 r. największą liczbę pism na Podolu prenumerował powiat braclawski, docierało tu 208 egzemplarzy pism w języku polskim i 25 tytułów zagranicznych<sup>18</sup>. W tym czasie w powiecie braclawskim było ok. 70 majątków polskich, ale nie tylko one mogły prenumerować polskie druki, pewna ich część musiała trafiać do domów miejscowej inteligencji (lekarze, adwokaci, administratorzy w większych dobrach ziemskich oraz wyższy personel techniczny w cukrowniach itd.), czyli w sumie dwory ziemiańskie nie zamawiały więcej niż średnio dwa do trzech tytułów. W rzeczywistości występowało pewne zróżnicowanie, będące konsekwencją możliwości finansowych, zainteresowań poszczególnych właścicieli ziemskich. Niektóre domy kupowały wyłącznie po jednym tytule, część prenumerowała kilka. Kazimierz Żukotyński zamówił na 1867 r. razem ze swoimi sąsiadami „Bibliotekę Warszawską” (Warszawa, 1841–1915)<sup>19</sup>,

<sup>16</sup> Kazimierz Żukotyński, mimo że nie znał ani niemieckiego, ani angielskiego, prenumerował po jednym tytule w tych językach. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 39.

<sup>17</sup> Zob. niżej piszę o bibliotekach wędrownych.

<sup>18</sup> Najwięcej prenumerowano w pow. braclawskim periodyków rosyjskich – 418, w tym były pisma cerkiewne i obowiązkowe urzędowe, zob. SGKP, t. 1, s. 347; w 1883 r. tylko do Kijowa sprowadzano 315 egz. gazet i czasopism polskich (najwięcej „Kraj” i „Przegląd Tygodniowy” po 40 egz., „Gazeta Polska” 32 egz.); w tym czasie w Skwirze prenumerowano 113 polskich (np. „Kraj” – 10 egz., „Tygodnik Ilustrowany” – 8 egz.) i 382 rosyjskich; w Kamieńcu Podolskim (w 1882 r.): 255 polskich (np. „Tygodnik Powszechny” – 21 egz., „Gazeta Polska” – 20 egz.) i 1003 rosyjskich, zob. „Kraj”, 1882, nr 24, s. 8; 1883, nr 19, s. 16, nr 31, s. 15; zob. też T. Pudłowski, *Koszalki, opalki z kijowskiej koiatki z przewodnikiem dla kontraktowiczów*, Kijów 1911, s. 15–16.

<sup>19</sup> Przy nazwie periodyków wymienianych po raz pierwszy w tym rozdziale staram się podawać miejsce i lata ukazywania się tytułu. Jeżeli pismo wychodziło także po 1917 r. umieściłem wyłącznie rok rozpoczęcia edycji.

„Tygodnik Ilustrowany” (Warszawa, od 1859), „L'illustration” (Paryż, od 1843), „Przegląd Tygodniowy” (Warszawa, 1866–1905), „Kółko Domowe” (Warszawa, 1861–1868), „Večernuû Gazetu” i po jednym czasopiśmie niemieckim i angielskim (brak tytułów); w 1871 r. sam już zamówił: „Gazetę Polską” (Warszawa, 1861–1907), „Tygodnik Mód i Powieści” (Warszawa, 1862–1915), „Kłosy” (Warszawa, 1865–1890), „L'illustration” i „Tygodnik Gospodarski”[?] <sup>20</sup>. Abramowiczowie z Wołodarki prenumerowali w 1879 r. m.in. „Gazetę Polską”, „Ateneum” (Warszawa, 1876–1901), „L'illustration”, „Der Basar” (Berlin, od 1855), „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciela Dzieci” (Warszawa, 1861–1913), „Journal de la Jeunesse” (Paryż, od 1873), „Die Kinderlaube” (Drezno, 1863–1895); w 1881 r.: „Echo” (Warszawa, 1877–1883), „Kronikę Rodzinną” (Warszawa, 1868–1915), „Tygodnik Ilustrowany”, „Gospodynię Wiejską” (Warszawa, 1877–1883), „Tygodnik Mód i Powieści”, „Ogrodnika Polskiego” (Warszawa, 1879–1905, 1913); w 1884 r.: „L'illustration”, „Dziennik dla Wszystkich” (Lwów, 1878–1885), „Kronikę Rodzinną”, „Zorzę” (Warszawa, od 1866), „Tygodnik Mód i Powieści”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Echo” <sup>21</sup>. Nawet w bardzo zamożnym Młynowie Chodkiewiczów liczba sprowadzanych tytułów nie była specjalnie imponująca, np. z prasy codziennej czytano tam stale: „Wiek” (Warszawa, 1873–1899), „Le Figaro” (Paryż, od 1854), z tygodników m.in. „Rolę” (Warszawa, 1883–1915) <sup>22</sup>. Niektóre tytuły kupowano przez pewien czas, a następnie przerywano prenumeratę, na ich miejsce wybierano inne pozycje. Niestety brakuje dokładnych danych na ten temat. W wielu przypadkach musimy ograniczyć się do przypuszczeń. Wydaje się, że w Wołodarce stale czytano „Tygodnik Ilustrowany” i „L'illustration”, choć zachowane zamówienie pochodzą tylko z kilku lat. Nie zachowała się także kopia zamówienia na „Kraj” (Petersburg, 1882–1907, 1909), a wiemy, że Abramowiczowie od początku (1882 r.) prenumerowali to pismo. W Skazińcach zgromadzono prawie wszystkie roczniki „Kraju” od 1886 r. <sup>23</sup> Jan Mańkowski prenumerował „Kraj”, „Tygodnik Ilustrowany”, „La Revue des Deux Mondes” (Paryż, od 1829), „Biesiadę Literacką” (Warszawa, 1876–1907, 1908–1917) <sup>24</sup>. Wiemy, że w Peczarze był spory zbiór gazet i czasopism, ale jakie tytuły Potoccy stale prenumerowali, źródła nie podają <sup>25</sup>.

<sup>20</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria I, list 2400, 2446, 2457; seria II, list 39, 281.

<sup>21</sup> Zob. Abramowicz, t. 1, k. 166, 359, 364, 571, 589. Zestawienia te nie wyczerpują wykazu sprowadzanych do Wołodarki pism, niektóre tytuły zamawiano bezpośrednio przez osoby z rodziny lub znajomych i nie ma po nich śladu w korespondencji rodzinnej.

<sup>22</sup> A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 329.

<sup>23</sup> Archiwum redakcji „Przewodnika Antykwarskiego” 1910–1914, BN, sygn. 9580, k. 126.

<sup>24</sup> J. Mańkowski (jun.), *Pamiętniki*, mps, zb. prywatne, s. 53.

<sup>25</sup> Zofia Potocka podaje, że w Peczarze czytano m.in. „Kurier Warszawski”, „Słowo”, „Kraj”,

Lista tytułów pojawiających się w domach ziemiańskich nie była specjalnie imponująca, ale pokazuje główne kierunki zainteresowań środowiska ziemiańskiego. Zamożniejsze domy starały się zgromadzić u siebie przynajmniej kilka tytułów reprezentujących różne gatunki prasy. Na pierwszym miejscu umieszczano gazety (dzienniki) dostarczające bieżących informacji, np. „Gazetę Polską”, „Wiek”, „Kurier Warszawski” (Warszawa, od 1821), „Kurier Codzienny” (Warszawa, 1865–1905), „Echo”, „Słowo” (Warszawa, 1882–1914). W różnych okresach zainteresowanie poszczególnymi tytułami było zmienne, np. „Kurier Warszawski” w latach 60. XIX w. nie był na Ukrainie czytany, docierały tu tylko pojedyncze egzemplarze<sup>26</sup>. Znacznie częściej prenumerowano wówczas „Gazetę Polską”, a później „Wiek”. Od 1906 r. najbardziej popularną gazetą stał się „Dziennik Kijowski” (Kijów, od 1906), który wyparł w tym czasie niektóre pisma warszawskie. Gazeta ta, wydawana i redagowana przy współudziale miejscowego ziemianstwa, reprezentowała jego poglądy i aspiracje polityczne i społeczne. „Czy wszyscy na Rusi prenumerujemy «Dziennik»”? – pytał w 1912 r. na jego łamach jeden z obywateli wołyńskich – „Przecież prenumerować jedną gazetę powinien każdy, komu zostaje w osobistej kasie choć jaka taka reszta po opłaceniu wiktów, przyrodziwku i szkoły. Powinien on prenumerować nie tylko gazetę, w ogóle polską, a nie rosyjską, co przecież się u nas zdarza, nie warszawskie kurierki, ale u nas na Rusi powinien prenumerować «Dziennik», bo to jedyna gazeta nasza”. Ten apel do czytelników może wskazywać, że chętnych do nabywania „Dziennika Kijowskiego” nie było tak dużo, ale wiemy, że w tym czasie gazeta miała ok. 6000 prenumeratorów (w 1913 r.), co na dziennik o charakterze regionalnym nie było liczbą małą<sup>27</sup>. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że liczba wszystkich polskich gospodarstw ziemiańskich na Ukrainie z pewnością nie przekraczała połowy tej sumy, to i tak trzeba przyjąć, że znaczna część nakładu musiała rozchodzić się wśród innych grup społecznych. Słusznie autor cytowanego wyżej artykułu zauważył, że w niektórych domach czytano prasę rosyjską. Można podejrzewać, że szczególnie przed 1905 r. bardzo wielu

---

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Dziennik Kijowski”, „Le Matin”, „Le Figaro”, „La Croix”, „La Revue des Deux Mondes”, „L'illustration”, „London News”, „Misje Katolickie”, „Łowca”, „Jeźdźca i Myśliwego”, „Ogrodnika Polskiego”, „Bibliotekę Warszawską”, zob. Z. Potocka, *Wspomnienia, Ossolineum*, sygn. 16183, t. 1, k. 34, 125.

<sup>26</sup> Według danych z 1867 r. „Kurier Warszawski” prenumerowały z ziem zabranych pojedyncze osoby, blisko 3/4 egzemplarzy rozprowadzono wśród mieszkańców Warszawy, zob. Z. Anculewicz, *„Kurier Warszawski” w latach 1821–1868*, Olsztyn 1997, s. 62.

<sup>27</sup> O czytaniu, prenumerowaniu i pisaniu do „Dziennika Kijowskiego”, zob. Dz.K., 1911, nr 17; „Wieś i Dwór”, 1913, z. 17, s. 8; S.S. Niciejca, *„Polski Kijów” i jego zagłada w latach 1918–1920 w świetle wspomnień Kijowian*, „Przegląd Wschodni”, 1992/1993, t. 2, z. 4(8), s. 851–862.

właściciele ziemskich zaglądało do dzienników rosyjskich z konieczności, gdyż tam znajdowano bieżące informacje i zarządzenia obowiązujące wszystkich mieszkańców Cesarstwa. Na Ukrainie czytano głównie „Kiewlânina” (1864–1919), wychodzącego w Kijowie. Było to pismo o zdecydowanie antypolskim nastawieniu, ale jednocześnie dostarczało podstawowych wiadomości, bez których właściciele ziemscy nie mogli się obejść<sup>28</sup>. Czytano też „Kiewskij Telegraf” (Kijów, 1859–1876), czy „Pravitelstvennyj Vestnik”, w którym drukowano różnego typu oficjalne zarządzenia<sup>29</sup>. Urzędowych wiadomości dostarczały także oficjalne organy poszczególnych guberni, np. na Wołyniu „Volynskie Gubernskie Vedomosti” (Żytomierz, 1838–1817), na Podolu „Podolskie Gubernskie Vedomosti” (Kamieniec Podolski, 1838–1917), na Kijowszczyźnie „Kiewskie Gubernskie Vedomosti” (Kijów 1838–1917).

Tytuły w języku rosyjskim kupowano nie tylko po to, aby nie narazić się miejscowym urzędnikom, niekiedy świadomie sięgano po niektóre pisma, widząc w nich wartościowe teksty. Czasopisma rosyjskie czytał i prenumerował Kazimierz Żukotyński z Kiryłówki. Duże zainteresowanie ziemianstwa ukraińskiego wzbudził pierwszy zeszyt periodyku N.D. Szygaryna, „Južno-Rusec”, który ukazał się w końcu 1880 r. i zawierał artykuł na temat stosunków z Polakami. Zeszyt z trudnością przeszedł przez cenzurę, a Szygaryn w kolejnym numerze przygotowywał krytykę „Kiewlânina”. Wielu ziemian zapisało się na prenumeratę wydawnictwa, wykupując po kilkadziesiąt egzemplarzy pierwszego zeszytu, np. Władysław Branicki nabył aż 100 egz., Michał Podhorski 50 egz. z myślą o rozdawaniu wśród znajomych i sąsiadów. Warto tu dodać, że roczna prenumerata pisma wynosiła 9 rb.<sup>30</sup> Czytano także prasę zagraniczną, francuskie „Le Figaro”, „Le Temps” (Paryż, od 1860), „L'Indépendance Belge” (Bruksela, 1843).

Prasę codzienną uzupełniano tygodnikami kulturalnymi. Najważniejszym i najbardziej popularnym z nich był wychodzący od 1882 r. w Petersburgu „Kraj”, będący półoficjalnym organem elit polskich ziem zabranych. Jego ugodowa orientacja była rekompensowana dobrą redakcją i względnie swo-

---

<sup>28</sup> Maria Kopernicka twierdzi, że do prenumeraty „Kiewlânina” każdy większy obywatel ziemski był zmuszony pod groźbą zaliczenia do „nieprawomyślnych”, zob. Kopernicka, s. 74; Stempowski, s. 80.

<sup>29</sup> Bobrowski, *Listy*, s. 120.

<sup>30</sup> Szygaryn był synem pułkownika rosyjskiego i Adelajdy Kochanowskiej, posażnej panny z powiatu starokonstantynowskiego, córki Aleksandra Kochanowskiego, marszałka szlachty tegoż powiatu, zob. [Giżycki], *Spis*, s. 261; Abramowicz, t. 3, k. 193; osobne wydanie wspomnianego artykułu: *Čto nužno dlâ našego sbliżeniâ z Polâkami* ukazało się w Kijowie w 1881 r., zob. D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996, s. 46.

bodną cenzurą, pozwalającą poruszać problemy nie zawsze obecne w innych periodykach polskich wychodzących pod panowaniem Rosji. „Kraj” nastawiony głównie na czytelników z ziem zabranych, dostarczał wiele informacji na temat bieżących spraw tych właśnie prowincji. Było to możliwe dzięki stałym współpracownikom nadsyłającym regularne korespondencje z różnych części guberni zachodnich. Julian Talko-Hryncewicz, który był właśnie jednym z korespondentów „Kraju”, twierdził, że tygodnik ten wręcz wpłynął na ograniczenie poczytności innych pism polskich w Rosji<sup>31</sup>. Był on niewątpliwie konkurencją dla pism o podobnym charakterze, np. „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy” (Warszawa, 1872–1898) czy „Roli”. Z tych najbardziej lubiana była „Niwa”, szczególnie za redaktorstwa (lata 1875–1887) Mścisława Godlewskiego, kiedy z pismem współpracowało wielu wybitnych pisarzy z Henrykiem Sienkiewiczem i Bolesławem Prusem na czele<sup>32</sup>. Docierała na Ukrainę także „Prawda” (Warszawa, 1881–1915) Aleksandra Świętochowskiego, czytano ją w Buhajówce u Szostakowskich i prenumerowana była przez Kazimierę z Madeyskich Rakowską z Sitkowiec<sup>33</sup>.

„Kraj” i inne tygodniki informacyjne nie mogły zagrozić pismom ilustrowanym i magazynom, których popularność w II połowie XIX w. stale rosła. Stopniowy rozwój techniki drukarskiej pozwalał wydawać tego typu wydawnictwa na coraz wyższym poziomie, z coraz większą ilością różnego typu

---

<sup>31</sup> Według Hryncewicza „Kraj” swoją pozycję na rynku zawdzięczał także prawu kolportażu na wszystkich kolejach w Rosji, czego podobno żadne inne pismo polskie nie miało, zob. J. Talko-Hryncewicz, *Z przeżytych dni 1850–1908*, Warszawa 1930, s. 183; szerzej na temat „Kraju” zob. Z. Kmiecik, *„Kraj” za czasów redaktorstwa Erazma Piltza*, Warszawa 1969.

<sup>32</sup> Wśród prenumeratorów pisma ok. 1880 r. byli m.in. Kazimierz Burzyński, Roman Sanguszko (sen.), Pelagia Potocka, Maryla Zabłocka, zob. *Dodatkowa lista odbiorców „Niwy”*, [b.r.], ulotka ze zbiorów Mariana Baranieckiego. Z „Niwą” współpracował także Kazimierz Pułaski, którego nawet zaproponowano w 1890 r. pracę w redakcji pisma. Pułaski ostatecznie zrezygnował, tłumacząc po części swój krok w listach do Józefa Rollego, a przy okazji charakteryzując sytuację polityczną w Królestwie Polskim (list z 31 I/12 II 1890 r.): „Mnie zaproszono do redakcji «Niwy», ale jestem dotąd *in partibus*, jak się dalej rzecz ta ureguluje jeszcze nie wiem. [...] Do tego trudności cenzuralne wielkie, jakby każde słówko, każda przypuszczalna tendencja, której nawet piszący i nie miał, wyrzucić miały imperium”; (list z 14/26 III 1890 r.): „Rad jestem, że nie dałem się wciągnąć do redakcji i wydawnictwa «Niwy», a już było blisko tego, nawet podanie do Głównego Zarządu Prasy było napisane i podpisane. Właśnie przed kilku dniami ostatecznie się cofnąłem. Już to przyglądając się z bliska tutejszym stosunkom literackim, widzę wiele niedostatków. Stan anormalny kraju i bieda ekonomiczna wywołują dysonanse na każdym polu i wszędzie”, zob. Rolle, Korespondencja, t. 3, k. 229–230.

<sup>33</sup> W. Matlakowski, *Wspomnienia ukraińskie*, „Wiadomości” (Londyn), 1954, nr 427, s. 4; Matlakowski (*ibidem*, nr 443, s. 2) podkreślił w swoich wspomnieniach, że Rakowska była osobą „inteligentną, wykształconą i umiarkowaną w swoich przekonaniach”, co dodatkowo potwierdzała, czytając „Prawdę”, pismo, które bardzo rzadko docierało do domów ziemiańskich.

ilustracji. W II połowie XIX w. dokonał się w tej dziedzinie ogromny postęp, czego efekty widać było w rosnącej ofercie wydawniczej pism ilustrowanych. Niektórzy prenumerowali i gromadzili w domach takie tytuły głównie ze względu na ilustracje<sup>34</sup>. Najbardziej popularne były: „Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosa”, „Wędrowiec” (Warszawa, 1863–1906), „Tygodnik Powszechny” (Warszawa, 1876–1885), francuska „L'Illustration”, a szczególnie dla kobiet „Tygodnik Mód i Powieści” i „Bluszcz” (Warszawa, od 1865). Na początku XX w. do tej grupy doszły nowe pisma ilustrowane, np. „Świat” (Warszawa, 1906–1918) czy wyraźnie ukierunkowane na środowisko ziemiańskie magazyny: „Wieś Ilustrowana” (Warszawa, 1910–1914) i „Wieś i Dwór” (Warszawa, 1912). W obu tych tytułach wykorzystywano i publikowano materiały, a przede wszystkim ilustracje, dostarczane przez ziemiaństwo.

Inny nieco charakter miał znany dwutygodnik „Kronika Rodzinna”, poświęcony sprawom wychowania dzieci, gospodarstwa domowego, publikujący artykuły, wspomnienia, poezję i teksty literackie. Zbliżony charakter miało krótko ukazujące się wcześniej „Kółko Domowe”.

Obok popularnych czasopism czasem abonowano bardziej ambitne periodyki kulturalne, literackie i naukowe. W niektórych domach czytano „Bibliotekę Warszawską”, „Ateneum”, „Chimerę” (Warszawa, 1901–1907), francuskie „La Revue des Deux Mondes”, „La Revue des Revues” (Paryż, od 1890), „Le Mouvement Geographique” (Bruksela, 1884–1912). Zdarzały się także specjalistyczne pisma przyrodnicze, jak „Wszechświat” (Warszawa, 1882–1914) czy „Pamiętnik Fizjograficzny” (Warszawa, od 1881)<sup>35</sup>. „La Revue des Deux Mondes” miało szczególną pozycję i dużą popularność w środowisku ziemiańskim. Czytano to pismo ze względu na ciekawe artykuły z różnych dziedzin wiedzy<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> Leopold Abramowicz w jednym ze swoich listów podkreślił, że „takie czasopisma jak «Kłosa», «Tygodnik Ilustrowany» właśnie dla swoich ilustracji są skrzętnie zbierane, oprawiane i zachowywane”, zob. Abramowicz, t. 1, k. 161.

<sup>35</sup> Od 1886 r. stale prenumerował to pismo Kalikst Bądarzewski ze Staniłówki, czytelnikami „Pamiętnika Fizjograficznego” byli także: Karol Brzozowski z Sokołówki (1881), Piotr Lipkowski z Honorówki (1881), Izidor Czosnowski (1883), Cezary Jaczewski z Małego Bukryna (1887–1888), Brunon Staroropiński z Karabczyjówki (1887–1895), Mieczysław Juriewicz z Berszady (1895–1900) i inni. Stanisław Makowiecki w Michałowce miał 17 tomów tego czasopisma z lat 1881–1902, zob. Materiały o zbiorach muzealnych i bibliotecznych zebrane przez Aleksandra Czołowskiego, BN, sygn. 5540, t. 1, k. 87–98.

<sup>36</sup> Maria Żurowska (Żurowska, s. 97) charakteryzując pozytywną dla niej postać generał-gubernatora kijowskiego M.I. Dragomirowa [był generał-gubernatorem kijowskim w latach 1897–1904 – przyp. T.E.], podkreśliła, że „gubernator był ogólnie lubiany. Polakom nie dokuczał, a nawet popierał jak mógł. Poza tym nie brakło mu dowcipu. Był człowiekiem kulturalnym, wykształconym”. A na poparcie tego ostatniego stwierdzenia dodała, że „artykuły jego pisane po francusku ukazywały się «Revue des Deux Mondes»”. Czasopismo to było prenumerowane i czytane także u Żółkiewskich w Wiktorówce, zob. Archiwum Żółkiewskich, d. 132.

Antoni Złotnicki zamierzał zaprenumerować francuski magazyn geograficzno-podróżniczy „Le Tour du Monde” (Paryż, od 1860)<sup>37</sup>. Czasami też prenumerowano pisma o treści religijnej i dotyczące życia Kościoła, np. „Misje Katolickie” (Kraków, od 1882).

Osobne miejsce rezerwowano dla czasopism o tematyce gospodarczej, rolniczej i łowieckiej. Oczywiście czytano „Gazetę Rolniczą” (Warszawa, od 1861), „Ogrodnika Polskiego”, rzadziej krakowski „Tygodnik Rolniczy” (Kraków, 1884), „Tygodnik Gospodarski” [?], dla kobiet sprowadzono „Gospodynię Wiejską”, „Dobrą Gospodynię” (Warszawa, 1900–1915). Bywał także angielski magazyn „Country Life” (Londyn, od 1843). Znane również były pisma łowieckie: „Łowiec” (Lwów, od 1878) i „Jeździec i Myśliwy” (Warszawa, 1891–1914).

Na Ukrainę docierały także różne pisma specjalistyczne, kupowane przez osoby zainteresowane daną dziedziną wiedzy. Spore zainteresowanie wzbudził wśród kolekcjonerów „Przewodnik Antykwaryczny”, wychodzący od 1911 r. w Warszawie.

Swoje pisma miały również dzieci, np. „Przyjaciela Dzieci”, „Le Journal de la Jeunesse”, „Mon Journal” (Paryż, od 1881), „Kinderlaube” i inne.

Wybrane tytuły sprowadzono także dla służby i oficjalistów zatrudnionych w domach ziemiańskich, np. „Zorzę”, „Lud Boży” (Kijów, 1907–1918)<sup>38</sup>. W swoich zainteresowaniach czytelniczych niektórzy nie pomijali ludności ukraińskiej, pracującej w majątkach lub wyłącznie zamieszkującej okoliczne wsie. Prenumerowano dla niej pisma w języku ukraińskim, przede wszystkim „Svitovą Zyrnycię” (Mohylów Podolski, Pieńkówka, Kijów 1906–1913, 1917), redagowaną przez Joachima Wołoszynowskiego. Piotr Podhorski z Lemieszczycy na prośbę syna Zygmunta zaprenumerował kilka egzemplarzy tego tygodnika, które rozdawano chłopom. Zygmunt Podhorski wkrótce zauważył, że pismo było czytane, a niektórzy gospodarze zgłaszali się do niego, aby porozmawiać na temat przeczytanych tekstów<sup>39</sup>. Stanisław Stempowski kupował dla chłopów nie tylko „Svitovą Zyrnycię”, ale też „Komaśnie”, pismo w języku ukraińskim wydawane w Moskwie<sup>40</sup>.

Ziemiańskie nie pomijali w swoich lekturach nowych tytułów, pojawiających się na rynku. Niektórzy obywatele po zapoznaniu się z pierwszymi anonsami lub numerami wybranych czasopism wykupywali ich prenumeratę.

---

<sup>37</sup> „Przegląd Tygodniowy”, 1868, nr 28, s. 256.

<sup>38</sup> Karwicka w 1908 r. zamówiła 7 egzemplarzy „Ludu Bożego”, zob. „Lud Boży”, 1908, nr 8, s. 4.

<sup>39</sup> Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 110.

<sup>40</sup> Stempowski podkreślił (Stempowski, s. 311), że chłopci te pisma „czytali chętnie, ale zrazu z trudnością, gdyż po raz pierwszy zetknęli się z pismem w ich rodzonej, ukraińskiej, chłopskiej mowie”.



2. Dwór w Wołodarce (według rysunku Napoleona Ordy).

Natomiast Achilles Breza z Siekierzyniec w 1882 r. sam zaangażował się w zebranie chętnych z Ukrainy na prenumeratę „Słowa”, które zaczęło wychodzić w Warszawie tego roku<sup>41</sup>.

Nie trudno zauważyć, że z polskich gazet i czasopism docierających na Ukrainę zdecydowanie dominowały tytuły ukazujące się na terenie zaboru rosyjskiego, na pierwsze miejsce wysuwała się Warszawa. Pisma wychodzące w Galicji zdarzały się bardzo rzadko, nie było zupełnie prasy polskiej z Poznańskiego. Jak widać łatwiej było sprowadzać tytuły zagraniczne niż gazety zza Zbrucza. Przyczyny tego zjawiska trzeba szukać głównie w ograniczeniach cenzuralnych, które blokowały swobodny przepływ słowa drukowanego między zaborem austriackim i rosyjskim.

**Czytanie książek** Do badań nad czytelnictwem czasopism i książek w I połowie XIX w. z powodzeniem wykorzystuje się m.in. listy prenumeratorów, które często wówczas zamieszczano w publikowanych drukach<sup>42</sup>. W II połowie XIX stulecia zanika zwyczaj drukowania stopniowo wydłużających

<sup>41</sup> Archiwum Brezów, sygn. IV–2d, 52.

<sup>42</sup> Zob. np. A. Dymmel, *Prenumeratory...*, s. 10 i n.; oczywiście nie jest to jedyne źródło do badań nad czytelnictwem w tym okresie, wykorzystuje się także do tego celu inne materiały: inwentarze, korespondencję itd.



się wykazów subskrybentów, poza nielicznymi wydawnictwami, np. niektórymi księgami pamiątkowymi, wydawnictwami wielotomowymi itd. Brak tego typu źródła nie jest łatwy do zastąpienia. Zachowane inwentarze biblioteczne czy korespondencja prywatna tylko w małym stopniu mogą naprawić tę lukę w dokumentacji źródłowej, pomocne byłyby tu archiwa redakcji i wydawnictw, ale takich zachowało się też niewiele. Na podstawie inwentarzy bibliecznych i wymiany listów na temat zamawianych i czytanych druków prędkiej możemy zrekonstruować ogólną listę lektur docierających do czytelników, niż stopień zainteresowania ziemiaństwa konkretnymi tytułami, wydawnictwami, tematyką itd. Wobec ograniczonych możliwości źródłowych, dla potrzeb moich badań podjąłem wyłącznie próbę pokazania przykładowego zestawu lektur, który czytano w domach polskich na Ukrainie. Do tego celu sięgnąłem do dwóch źródeł. Pierwszym z nich jest korespondencja Leopolda Abramowicza z Wołodarki z wydawnictwem Gebethnera i Wolffa na temat zamawianych książek. Dzięki tej korespondencji możemy poznać preferencje czytelnicze rodziny Abramowiczów w II połowie lat 70. i na początku 80., bo z tego okresu pochodzą zachowane kopiariusze, jednak nie pozwala ona zanotować wszystkich lektur, gdyż korzystali też z własnego księgozbioru gromadzonego już wcześniej, książek pożyczanych i sprowadzanych z innych źródeł. Drugie źródło po części uzupełnia niedoskonałość pierwszego, jest nim katalog biblioteki Janiszewskich z Krzywego Jeziora na Podolu, dostarczający nam kompletnej wiedzy na temat książek zgromadzonych w przykładowym domu ziemiańskim w końcu XIX w. Trzeba jednak pamiętać, że katalog z Krzywego Jeziora zawiera pozycje wydane w II połowie XIX w., ale także wiele dzieł starszych, głównie z I połowy XIX w., które w większości musiały wówczas trafić do biblioteki, czyli więcej mówią o zainteresowaniach ziemiaństwa w tej epoce niż w drugiej części stulecia. Można jednak przyjąć, że na przełomie XIX i XX w. nadal korzystano z wielu dzieł wydanych w pierwszych dekadach XIX w.<sup>43</sup> Zebrany materiał wzbogaciłem informacjami zaczerpniętymi z innych źródeł, co było konieczne, gdyż opierając się wyłącznie na tych dwóch przekazach, moglibyśmy przyjąć, że ziemianie słabo znali twórczość Mickiewicza i Krasińskiego, a Słowackiego w ogóle. Oczywiście nie było to prawdą, utwory trzech wieszczów były czytane i przechowywane w bibliotekach domowych. Biorąc jednak pod uwagę,

---

<sup>43</sup> Abramowicz, t. 1; „Katalog książek znajdujących się w krzywojeziorzańskim domu w dwóch szafach”, rkps, Archiwum Tokarzewskich-Karaszewiczów, zb. prywatne, k. 17. Oba źródła nie podają kompletnych opisów bibliograficznych wymienianych książek, przeważnie brakuje miejsc i dat wydania, niekiedy nazwisk autorów i pełnych tytułów. W przypadku pozycji mających kilka wydań nie zawsze można było ustalić, o której edycji jest mowa. Rzadziej były problemy z identyfikacją autora lub tytułu.

że część ich dzieł była w Rosji zakazana, nie można było ich oficjalnie sprowadzać ani umieszczać w katalogach bibliotecznych, które mogły wpaść niepowołane ręce. Dla bezpieczeństwa tomik *Sonetów* Adama Mickiewicza w Krzywym Jeziorze został pozbawiony, w przeciwieństwie do większości książek w katalogu, nazwiska autora. Zupełnie zabrakło u Janiszewskich *Pana Tadeusza*, którego z kolei Abramowiczowie w ciągu krótkiego czasu zamówili sobie w dwóch różnych wydaniach, w tym jedno było bogato ilustrowane przez Andriollego, kosztowało aż 10 rb. Wcześniej kupili większą liczbę tańszej edycji, którą rozprowadzali po okolicy, korzystając z pomocy miejscowego proboszcza<sup>44</sup>. Krasieński był z pewnością czytany w Wołodarce, gdyż nawet sprowadzano jego korespondencję<sup>45</sup>. *Nie-Boską komedię* Zosia Rulikowska z Zawadówki czytała w „sekrete” przed starszymi już jako mała dziewczynka, ale i później wróciła do tej lektury razem ze swoimi siostrami<sup>46</sup>. Kilka lat później Ksawery Krasicki polecał wszystkim *Mysli pobożne* Krasieńskiego: „Ledwo 69 stronnic małego formatu, ale same perły. To nie poety, ale nasza własna dusza, która tak modlić się może, powinna, musi jeżeli jeszcze w kim jest, jeżeli nie wysuszył w sobie duszy człowiek, choćby niechrześcijanin, byle człowiek, tego nazwania wart”<sup>47</sup>.

Pod względem popularności i liczby tytułów wszystkich autorów wyprzedzał Józef Ignacy Kraszewski. U Janiszewskich pozycję tego powieściopisarza zaznaczono także w sposób symboliczny, gdyż jego dzieła rozpoczynają cały katalog biblioteki w Krzywym Jeziorze. Zebrano tam wydanie jubileuszowe w 15 tomach (Warszawa 1878–1879), zbiorową edycję *Powieści historycznych* (Kraków–Warszawa 1876–1889) i kilkanaście innych książek Kraszewskiego, razem 52 dzieł w ponad stu tomach. W Wołodarce Kraszewski również miał pierwsze miejsce, obok *Powieści historycznych* sprowadzono także

<sup>44</sup> Wydanie ilustrowane przypuszczalnie lwowskie z 1882 r.; wcześniej zamówione wydanie warszawskie z 1878 r., zob. Abramowicz, t. 1, k. 160, 525; u Podhorskich w Szlachowej (pow. elisawetgradzki, gub. chersońska) było wydanie *Pana Tadeusza* oprawione w skórę, zob. B. Podhorski, *Pogrom dworu*, „Karta”, 2004, nr 41, s. 30; o czytaniu *Pana Tadeusza* zob. A. Kieniewicz, *Nad Prypecią dawno temu... Wspomnienia zamierzczej przeszłości*, Wrocław 1989, s. 67.

<sup>45</sup> *Listy do Adama Sołtana*, Lwów 1883; *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, Lwów 1882.

<sup>46</sup> Czytały też *Pokusę*, zob. Z. Rulikowska, *Dziennik*, rkps, Archiwum Rulikowskich, z. 17, k. 4.

<sup>47</sup> K. Krasicki, *Cztery tygodnie na Morzu Śródziemnym*, Łuck 1913, s. 58; pisze o wydaniu z 1909 r. (Warszawa). Anna Pawelczyńska (*op. cit.*, s. 109) wspomina, że w Buhłajach „wśród wspólnych lektur byli oczywiście trzej wieszczowie. *Sonet* *krymskie*, księgi *Pana Tadeusza*. Kilka naście spośród wierszy Słowackiego, fragmenty *Beniowskiego* oboje państwo Ruszczykowie i starsze dzieci znały niemal całe na pamięć. *Księgi narodu i pielgrzymstwa* okazały się miejscami zbyt trudne, więc czytał je tylko w swoim kącie pan Konstanty Ruszczyk”. Jan Tokarzewski-Karaszewicz zbierał utwory trzech wieszczów wydane w tłumaczeniach na język francuski, a Leon Humnicki poszukiwał wileńskich *Poezji* (Wilno 1822) Mickiewicza, zob. „Przewodnik Antykwarski”, 1911, nr 2, s. 15; nr 11–12, s. 8.

kilka innych jego książek, np. *Bez serca* (Warszawa 1884); *Latarnia czarno-księżka* (Lwów 1872–1873); *Noc majowa* (Warszawa 1884); *Szalona* (Warszawa 1882); *Wilczek i Wilczkowa. Opowiadanie z końca XVIII w.* (Warszawa 1884); *Złoto i błoto* (t. 1–3, Lwów 1884). W obu domach nie zabrakło *Książki jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J.I. Kraszewskiego* (Warszawa 1880). Wśród autorów czytanych przez obie rodziny wymienić należy Michała Bałuckiego i jego *Romans bez miłości i miłość bez romansu* (Warszawa 1881) oraz kilka innych powieści<sup>48</sup>, dzieła Piotra Jaksy-Bykowskiego<sup>49</sup>, Teodora Tomasza Jeża<sup>50</sup>, Alberta Wilczyńskiego<sup>51</sup>, Jana Zachariasiewicza<sup>52</sup>. W Krzywym Jeziorze znajdowały się jeszcze książki: Wincentego Kosiakiewicza, Stanisława Grudzińskiego, Klemensa Szaniawskiego, Zygmunta Kaczkowskiego, Edwarda Lubowskiego, Aleksandra Mańkowskiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Franciszka Kniaźnina, Franciszka Karpińskiego, Aleksandra Bronikowskiego, Jana Kochanowskiego, Walerii Marrené Morzkowskiej, Aleksandra Jurkowskiego, Bolesława Prusa (*Placówka*), Ignacego Krasickiego, Euzebiusza Słowackiego, Fryderyka Skarbka, Juliana Wieniawskiego, Wiktora Gomulickiego, Adama Szymańskiego, Ludwika Dmuszewskiego, Józefa Krasieńskiego. Nie było natomiast dzieł Edmunda Chojeckiego<sup>53</sup>, Kajetana Kraszewskiego, Adama Łosia, Elizy Orzeszkowej<sup>54</sup>, Henryka Rzewuskiego, Henryka Sienkiewicza (m.in. *Ogniem i mieczem*), Kajetana Suffczyńskiego, Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej, Józefa Tokarzewskiego, zamówionych przez Abramowiczów. W Wołodarce były także powieści Michała Czajkowskiego, np. *Szwedzi w Polsce*, ocenzone wydanie

<sup>48</sup> Na przykład w Krzywym Jeziorze były jeszcze takie utwory Bałuckiego: *250.000* (Warszawa 1883), *Byłe wyżej* (Lwów 1875), *Nowele i obrazki* (Warszawa 1885), *Mój pierwszy występ literacki* (Kraków 1889), *Z obozu do obozu* (Warszawa 1874), w Wołodarce: *Pańskie dziady* (Warszawa 1881).

<sup>49</sup> Na przykład w Krzywym Jeziorze były następujące dzieła Bykowskiego: *Syn znajdy* (Lwów 1875), *Nomina sunt odiosa* (Warszawa 1872), w Wołodarce: *Faktor hetmański. Powieść zeszlowieczna* (Warszawa 1881), *Lepsze dobre imię niżli maćcie drogic. Historia starej bramy zamkowej* (Warszawa 1883), *Pamiętniki włóczęgi* (Warszawa 1884), *Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego* (Warszawa 1879).

<sup>50</sup> Krzywe Jezioro: luźny tom z *Dzieł Jeża* (Lwów 1874–1877); Wołodarka: *Uskoki* (Warszawa 1881).

<sup>51</sup> Krzywe Jezioro: *Z naszego życia. Szkice i obrazki* (Warszawa 1885), *Fotografie społeczne* (Lwów 1878 lub Warszawa 1885–1887), *Medytacje kawalerskie* (Lwów 1883), *Z pamiętników plotkarza* (Lwów 1879), *Słomiany wdowiec* (Lwów 1879); Wołodarka: *Kłopoty starego komendanta* (wyd. II z rysunkami E. Blotnickiego, t. 1–3, Lwów 1879).

<sup>52</sup> Krzywe Jezioro: *Zakryte skarby* (Warszawa 1874); Wołodarka: *Jedna krew* (Lwów 1883).

<sup>53</sup> Wołodarka: *Harald* (Paryż 1881); *La Bûcheronne* (Paryż 1881)

<sup>54</sup> Wołodarka: *«Pokocio się»*, *«Dam nogę»*, *scena z życia dwóch braci* (Wilno 1880), *Sylwek Cmentarnik* (Wilno 1881), *Widma* (Wilno 1881), *Z różnych sfer. Nowele i obrazki* (Wilno 1879).

petersburskie (1851) książki *Stefan Czarniecki* (Paryż 1840); *Pisma zbiorowe wierszem i prozą* (Poznań 1882) Franciszka Morawskiego. W Krzywym Jeziorze ani w Wołodarce nie odnalazłem utworów Aleksandra Fredry, ale można przypuszczać, że oba te domy jego dzieła czytały. Kazimierz Żukotyński zamówił u swojego brata wydanie zbiorowe *Komedii* Fredry w pięciu tomach<sup>55</sup>.

Ważnym źródłem nowości literackich były periodyki, wiele z nich prenumerowano głównie w tym celu, aby czytać kolejne powieści ulubionych autorów, np. Kraszewskiego, Sienkiewicza, itd. W relacjach z początku wieku odnajdujemy również autorów, których dzieł nie notują jeszcze prezentowane wyżej oba źródła: Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Józefa Weyssenhoffa, Stanisława Brzozowskiego, Tadeusza Micińskiego, Jana Kasprowicza, Lucjana Rydla, Stanisława Wyspiańskiego, Stanisława Przybyszewskiego itd. Nadal czytano utwory Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Dobrą pozycję utrzymywał również Kraszewski, nie mówiąc już o Sienkiewiczu, Prusie, Orzeszkowej i innych<sup>56</sup>.

Czytano utwory oryginalne, ale sięgano też po opracowania i omówienia. W Krzywym Jeziorze był Adama Jochera *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce* (Wilno 1840–1857), u Leonarda Ułaszyna *Historia literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego (Warszawa–Wilno 1814). Na początku XX w. z uznaniem przyjęto świeżo wydaną *Historię literatury niepodległej Polski* (Kraków 1906) Ignacego Chrzanowskiego<sup>57</sup>.

Z polską literaturą piękną w dużym stopniu konkurowała francuska. Było trochę przekładów, ale głównie czytano wydania oryginalne. Przeglądając książki francuskie zgromadzone w Krzywym Jeziorze, widzimy ogromny wybór autorów i dzieł – od literatury popularnej po utwory pisarzy wybitnych, od romantyzmu po naturalizm. Podobnie jak w przypadku literatury polskiej lubowano się w powieściach obyczajowych i historycznych. Te ostatnie dostarczał w dużym wyborze Aleksander Dumas. Obok najbardziej znanych *Les Trois mousquetaires* (1844)<sup>58</sup> były też inne powieści, np. *Le Vicomte de Bragelonne* (1850), *La Reine Margot* (1845), *Le Collier de la reine*, *Les Grands hommes en robe de chambre*. *Henry IV*, *Louis XIII et Richelieu* (1866). Nie mieli natomiast w Krzywym Jeziorze *Hrabiego Monte Christo* (1844). Powieści z gatunku płaszczka i szpady reprezentował też u Janiszewskich Amédée

---

<sup>55</sup> Przypuszczalnie wyd. IV (Warszawa 1871), zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria I, list 2457.

<sup>56</sup> A. Pawelczyńska, *op. cit.*, s. 109; o ziemiańskich lekturach pisze również Janina z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959, s. 71 i n.

<sup>57</sup> K. Krasicki, *Cztery tygodnie...*, s. 56.

<sup>58</sup> Dla książek, które ukazały się w Paryżu podaję tylko rok wydania, przeważnie pierwszej edycji.

Achard ze swoją najbardziej znaną książką *Belle-rose* (1847 i wiele następnych wydań). George Sand był *L'Homme de neige* (1859) i jeden tom jej korespondencji z lat 1812–1876. Inny pisarz tego okresu, Eugène Sue nie był reprezentowany przez swoje najbardziej popularne książki: *Les Mystères de Paris* (1842–1843) i *Le Juiferrant* (1844–1845), ale przez mniej znane, np. *La Salamandre*, *La Bonne aventure* (1851), *Thérèse Dunoyer* i w tłumaczeniu polskim *Siedem grzechów głównych*. Élie'ego Bertheta, autora ponad 100 powieści, było *L'étang de Précigny* (1849 i następne wydania), *La Marquise de Norville* (1853), Alphonsa Karra, *Les femmes*, Paula Févala, *Beau Démon* (1851), *Le Capitaine Simon*, w Wołodarce tego autora były: *Œuvres. Les Étapes d'une conversion* (1877–1881). Z nowszej literatury było Maupassanta *Une vie* (1883). Ważną pozycję zajmowała literatura kobieca, szczególnie książki Gyp (Sibylle-Gabrielle-Marie-Antoinette de Mirabeau), autorki popularnych powieści, np. *Petit Bob* (1882), *Autour du mariage* (1883), *Autour du divorce* (1886). Z dramatopisarzy widzimy np. Eugène'a Scribe'a (*Maurice*, 1845), Josepha-Xaviera Boniface'a (Saintine'a), z jego bardzo znanym utworem *Picciola* (1838), tłumaczonym na wiele języków. W obu domach czytano utwory Xaviera de Montépin, w Krzywym Jeziorze: *Son Alteste l'Amour* (1881), w Wołodarce: *L'Homme aux figures de cire, drame en 5 actes et 9 tableaux* (1866). Wiktor Hugo był prawie nieobecny, jedyną jego książką u Janiszewskich był *William Shakespeare* (1864), w Wołodarce *Histoire d'une crime* (1877–1878). W Krzywym Jeziorze byli jeszcze reprezentowani: Charles Bernard, Théodore-Louis-Auguste de Foudras, Edmond Adam, Émile Souvestre, Arnaud Berquin, Pierre Gustave Brunet, François-René Chateaubriand, Henry Conscience, Marius Roux, Joseph Méry, Catulle Mendés, Jean-Nicolas Bouilly i inni. Utwory Alphonsa de Lamartine'a, *Le Tailleur de Pierre de Saint-Point*, praca Charles'a Monseleta o Stendhalu. Ze starszej literatury były Fénéłona, *Les Aventures de Télémaque* (1699). Abramowiczowie zamówili następujące pozycje: Adolphe Belot, *Les „Étrangleurs”* (1879), *La Grande Florine suite et fin des „Étrangleurs”* (1879), Eugène Chavette (Vachette), *Héritage d'une piqueassiette*, Jules Claretie, *Monsieur le ministre. Roman parisien* (1881), Victor Fournel, *L'Ancêtre, légende contemporaine* (1881), Anatol France, *Le crime de Sylvestre Bonnard*, Henry Gréville, *Dosin* (1877), *La Princesse Oghéroff* (1877), *Sonia* (1877), Hector Malot, *Le Docteur Claude* (1879), *La Bohême tapageuse* (1881), *Les Millions honteux* (1882)<sup>59</sup>, Édouard Marbeau, *Slaves et Teutons* (1882), Victorine Manniot, *Raphaëla de Méran* (1874), Georges Ohnet, *Serge Panine* (1881), *La Maître de forges* (1882), Henri-Laurent Rivière, *Les Méprose du cœur* (1865) i inne książki.

<sup>59</sup> W Krzywym Jeziorze było tego pisarza *Les victimes d'amour*.

Z francuską literaturą w domu ziemiańskim nie mogli konkurować inne zachodnie: niemiecka czy angielska, nie mówiąc o wschodnich: rosyjska lub ukraińska. Goethe czy Szekspir byli raczej czytani w tłumaczeniach, np. Janiszewscy czytali *Fausta* Goetego po francusku. Także niektóre dzieła angielskich pisarzy i poetów docierały na Ukrainę w tłumaczeniach francuskich.

Warto też zaznaczyć, że Janiszewscy mieli u siebie *Podwójną śmierć* (Warszawa 1881) Móra Jókai, *Nerona* (Warszawa 1890) Ernesta Ecksteina czy ze starszej literatury Torquato Tassa, *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona* (kilka wydań).

Niektórzy pamiętnikarze twierdzą, że ziemiaństwo w ogóle nie czytało rosyjskich książek. Nie jest to prawda, choć trzeba przyznać, że druków rosyjskich w bibliotekach dworskich było znacznie mniej niż polskich i francuskich<sup>60</sup>. Literatura rosyjska była obecna w polskich domach na Ukrainie w oryginalnych wydaniach i przekładach. Wołodarka zamówiła polskie wydanie *Ojców i dzieci* (Warszawa 1871) Iwana Turgieniewa. W Krzywym Jeziorze były w oryginale *Sočineniâ* Aleksandra Puszkina, a w tłumaczeniu polskim czytano Lwa Tołstoja, *Śmierć Iwana Iljicza* (Warszawa 1891). Także w innych domach bywały utwory Tołstoja, Lermontowa, Gogola<sup>61</sup>. W Różynie Dunin-Markiewiczów w dyskusjach o literaturze nie pomijano autorów rosyjskich<sup>62</sup>. Nierzadko klasyków literatury rosyjskiej czytano po francusku, szczególnie dotyczyło to kobiet, które nie zawsze znały rosyjski, np. w Krzywym Jeziorze *Anna Karenina* była tylko po francusku, ale nie zabrakło ogólnej syntezy po rosyjsku: *Istории русской литературы*.

Jeszcze mniej interesowano się literaturą ukraińską, traktując ją raczej jako przedmiot badań dla miłośników folkloru, co nie wykluczało faktu, że język ukraiński był w powszechnym użyciu, nie tylko w kontaktach z miejscową ludnością, ale też śpiewano i deklamowano w nim różne utwory. Literatury w języku ukraińskim raczej nie czytano, zaglądano natomiast do poezji, np. do Wołodarki sprowadzono utwory Pantelejmona Kulisza (*Hutorna poëziâ*, Lwów 1882), w Krzywym Jeziorze były pieśni Tomasza Padury (*Ukraïnkы z nutoû*, Warszawa 1844).

Oczywiście czytano pisarzy starożytnych. Młodzież w gimnazjach klasycznych uczyła się łaciny i greki, stąd znała przynajmniej w wyborze dzieła klasyków starożytności, starsi korzystali raczej z przekładów na język polski lub na inne języki nowożytne.

<sup>60</sup> U Janiszewskich było tylko 16 tytułów w 18 tomach w języku rosyjskim.

<sup>61</sup> Również u Sobańskich w Bebechach obok dzieł polskich i francuskich było także dużo książek rosyjskich, zob. E. Pokrzywnicki, *Żywoty i sprawy urodzonego...*, Ossolineum, sygn. 15415, k. 83–84.

<sup>62</sup> T. Garczyński, *op. cit.*, t. 2, k. 24.

Czytano również pamiętniki, listy i inne edycje źródeł, opracowania historyczne. W Krzywym Jeziorze był tego typu wydawnictw duży wybór, m.in. *Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy* Kraszewskiego (Wilno 1840), Leonarda Sowińskiego *Wspomnienia szkolne* (Warszawa 1884), Edwarda Odyńca *Listy z podróży* (Warszawa 1884–1885), Juliana Ursyna Niemcewicza *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* (Warszawa–Puławy 1822–1830 lub Lipsk 1838–1840), *Obraz Polaków i Polski w XVIII w.* (wyd. E. Raczyński, Poznań 1840), *Pomniki historii i literatury* (wyd. M. Wiszniewski, Kraków 1835), *Pamiętniki i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich* (Lwów 1846); w Wołodarce czytano *Pamiętniki* Kajetana Koźmiana (Poznań 1858); Jędrzeja Kitowicza *Pamiętniki* (kilka wydań), Edwarda Pawłowicza *Wspomnienia z nad Wilii i Niemna* (Lwów 1882), *Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej* (Poznań 1883), Michała Grabowskiego *Pamiętniki domowe* (Warszawa 1845), Bronisława Zaleskiego biografię ks. Adama Czartoryskiego z jego wspomnieniami z lat 1795–1801<sup>63</sup>. Z obcych memuarów do Wołodarki zamówiono pamiętniki Claire Élisabeth Rémusat (*Mémoire 1802–1808*, Paryż 1880). U Żółkiewskich (Wiktorówka) nie zabrakło tak poważnej pozycji jak Monumenta Poloniae Historica wydanych przez Augusta Bielowskiego (t. 1–3, Lwów 1864–1878)<sup>64</sup>.

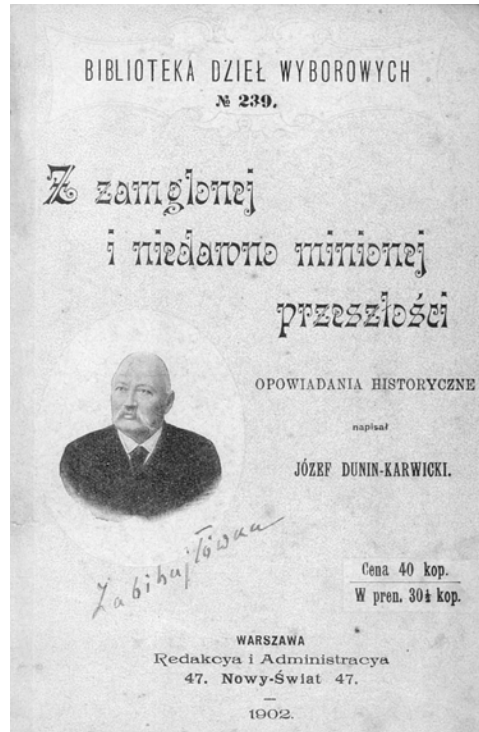
Z opracowań historycznych były w Krzywym Jeziorze następujące prace: Jana Albertrandiego *Panowanie Kazimierza, Jana Alberta i Aleksandra Jagiellończyków, królów polskich i w. książąt litewskich* (Warszawa 1827) i *Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego...* (kilka wydań), Adama Naruszewicza *Historia narodu polskiego* (1859–1860), Aleksandra Zdanowicza *Szkice historii polskiej dla dzieci w dwóch kursach* (kilka wydań), Józefa Rollego *Opowiadania historyczne* (Lwów–Warszawa 1875–1887), *Gawędy z przeszłości* (Lwów 1879), Wincentego Gawareckiego *Pisma historyczne* (Warszawa 1824 lub 1844), Łukasza Gołębiowskiego *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych, sposobem dykcjonarza ułożone i opisane* (Warszawa 1830 lub Kraków 1861), Karola Szajnochy *Jadwiga i Jagiełło (1374–1413)* (Kraków 1855–1856), Friedricha Rühsa, *Rys dziejów wieków średnich* (Wilno 1838), Józefa Szujskiego *Cecora i Chocim* (Kraków 1871); bliżej nieznana nam *Histoire de la révolution française*. W Wołodarce były: Waleriana Kalinki *Sejm Czteroletni* (Kraków 1880–1881), Józefa Szujskiego *Roztrząsania i opowiadania historyczne* (Kraków 1876), Józefa Dunin-Karwickiego *Szkice obyczajowe i historyczne* (Warszawa 1882), Józefa Rollego *Z przeszłości Polesia Kijowskiego* (Warszawa 1882), T. Święckiego *Historyczne pamiątki znamienitych*

<sup>63</sup> B. Zaleski, *Żywot księcia Adama Jerzego Czartoryskiego*, Poznań 1881.

<sup>64</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 143.

rodzin i osób dawnej Polski (Warszawa 1858–1859). W bibliotece Leonarda Ułaszyna znadowały się prace Karola Szajnochy, np. *Jadwiga i Jagiełło*, Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego *Starożytna Polska...* (Warszawa 1843–1846). Stanisław Ułaszyn miał m.in. Hugona Kollątaja *O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 maja 1791* (kilka wydań)<sup>65</sup>. Stanisław Rusiecki od wczesnej młodości śledził bieżące wydawnictwa dotyczące historii Polski. W 1886 r. kupił broszurę Michała Bobrzyńskiego (*W imię prawdy dziejowej. Rzecz o zadaniu historii i dzisiejszym jej stanowisku*, Kraków 1879), zawierającą odpowiedź na polemikę prasową z jego *Dziejami Polski w zarysie*. Druk ten po wydaniu szybko się rozszedł i nie był dostępny w sprzedaży<sup>66</sup>. Zamawiano również literaturę dotyczącą bieżącej polityki, stosunków międzynarodowych, itd. W Wołodarce zainteresowano się broszurą Piotra Kotuzowa *Rzeczywiste interesa świata słowiańskiego. Odpowiedź generałowi Skobelewowi przez...* (Warszawa 1882).

W wielu bibliotekach ważną pozycję zajmowała literatura genealogiczno-heraldyczna. W Krzywym Jeziorze był *Herbarz polski* Kaspra Niesieckiego, Wołodarka gromadziła almanachy gotajskie<sup>67</sup>. Docierały też najnowsze publikacje o tej tematyce, wielu ziemian znalazło się pośród prenumeratorów *Złotej księgi szlachty polskiej* Teodora Zychlińskiego, np.: Jan Kazimierz Chomętowski, Stanisław Gruja, Aleksander, Jan, Emeryk, Jadwiga, Maria i Antonina Mańkowscy, Wacław Rulikowski, Władysław Wołodkowicz,



3. Karta tytułowa książki *Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości* Józefa Dunin-Karwickiego, pochodzącej z biblioteki Rulikowskich w Zabihajłowce (pow. zwiahelski).

<sup>65</sup> Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 257.

<sup>66</sup> Rusiecki świadomy tego faktu zamieścił na książce krótką informację: „Broszura ta wy-czerpana w handlu ksiąg.[arskim] i antykwarskim”.

<sup>67</sup> „Almanach de Gotha”, rocznik ukazujący się od XVIII w. i zawierający informacje genealogiczne o rodzinach królewskich, książęcych, itd. Córka Leopolda Abramowicza, Adela Rulikowska z Zawadówki także kompletowała almanachy gotajskie, zob. Archiwum Rulikowskich, b.p.



Kazimierz Pułaski, Adam Starzeński, Konstanty Podhorski, Karol Brzozowski, Stanisław Tarnowski, Martyna z Grabianków Zaleska, Andrzej Grabianka, Feliks Jordan Kossecki, Emanuel Pogorski, Mieczysław Saryusz Zaleski, Seweryn Saryusz Zaleski, Zofia Dymitrowiczowa z Bereżanki, Tadeusz Czornowski, Aleksander Tyzenhauz, Mieczysław Orłowski, a także *Herbarza* Adama Bonieckiego, np. Edward Boniecki, Achilles Breza, Tadeusz Dachowski, Kazimierz Darewski z Sadek, Antoni Dorożyński z Pasiecznej, Edward Jakubowski, Kazimierz Jaroszyński, Jan Krasicki, Władysław Lewandowski z Chodorkowa, Katarzyna Lipkowska z Horodnicy, Stanisław Lubomirski z Równego, Kazimierz Pułaski, Zygmunt Luba-Radzimiński, Roman Sanguszko ze Sławuty, Adam Sobański z Pieńkówki i Hieronim Sobański z Sumówki, Konstanty Stadnicki, Stanisław Tarnowski, Michał Tyszkiewicz z Andruszówki i inni<sup>68</sup>. Nie brakowało też w niektórych księgozbiorach poważnych wydawnictw źródłowych, np. *Źródeł dziejowych* (wyd. A. Pawiński, A. Jabłonowski i inni, t. 1–34, Warszawa 1876–1915), *Arhivu Ugo-Zapadnoj Rossii* (Kijów 1859–1911).

Włodzimierz Plater w jednym z listów do Aleksandra Weryha-Darowskiego chwalił się w 1869 r., że już posiada *Kronikę domową Dzieduszyckich*<sup>69</sup>, podstawowe opracowanie do dziejów tego znanego rodu. Plater nie tylko interesował się literaturą polską, ale również sprowadzał wydawnictwa zagraniczne, m.in. w 1874 r. korespondował tej sprawie z Fryderykiem Regensbergiem, wydawcą z Münster, u którego zamówił dwie książki: Niklasa Kindlingera *Geschichte der ältern Grafen* (Lipsk 1793) i *Geschichte der Freiherrn von Volmestein*<sup>70</sup>. Aleksander Darowski także dysponował bogatym księgozbiorem, w którym nie brakowało wydawnictw genealogiczno-heraldycznych, np. był właścicielem herbarza Dołgorukowa<sup>71</sup>. Zbierano też monografie mniej znanych rodów, nie zawsze związanych z Ukrainą, np. w bibliotece Włady-

<sup>68</sup> Wykaz prenumeratorów *Złotej księgi* opracowany na podstawie list zamieszczonych w różnych tomach; wykaz dla *Herbarza* Adama Bonieckiego z listy z t. 4, dodatek, s. I-IV. Listy prenumeratorów nie dostarczają wszystkich informacji o odbiorcach tych wydawnictw, wiemy np. że *Złotą księgę* zbierał Józef Rulikowski z Sołtanówki, a nie ma jego nazwiska wśród przedpłacicieli, zob. Archiwum Rulikowskich, b.p. Jednocześnie należy pamiętać, że niektóre osoby zamówiły wyłącznie jeden tom zawierający monografię ich rodziny, tak uczynił np. Emanuel Pogorski (t. 3), Aleksander Tyzenhauz (t. 4), Konstanty Podhorski (t. 14).

<sup>69</sup> M. Dzieduszycki, *Kronika domowa Dzieduszyckich*, Lwów 1865.

<sup>70</sup> Nie udało się ustalić, kiedy ukazała się drukiem ta książka; Kindlinger był także autorem pracy: *Geschichte der Familie und Herrschaft von Volmestein*, t. 1–2, Osnabrück 1800–1801 (wyd. II, Dortmund 1812).

<sup>71</sup> P. Dołgorukij, *Rossijskaâ rodoslownaâ kniga*, t. 1–4, Petersburg 1854–1857; Listy do Aleksandra Weryha-Darowskiego, BJ, sygn. 7815, k. 90, 118; Archiwum Platerów, CHAU, f. 741, d. 113, k. 48–49.

sława Górskiego była praca Wincentego H. Gawareckiego *Genealogia familii Gawareckich w ziemi wyszogrodzkiej...* (Warszawa 1824)<sup>72</sup>. Jan Tokarzewski-Karaszewicz dał w 1911 r. ogłoszenie do „Przewodnika Antykwarskiego”, że poszukuje „wszystko z dziedziny heraldyki (herboznawstwa) i sfragistyki”<sup>73</sup>.

W mniejszym wyborze były reprezentowane inne nauki, np. filozofia, teologia, prawo, ekonomia. W bibliotece w Krzywym Jeziorze była Biblia po łacinie, a Wołodarka zamówiła popularne wydanie *Dziejów Starego i Nowego Testamentu* ułożone przez Kazimierza Brodzińskiego (z rycinami) (wiele wydań) oraz książkę do nabożeństwa *Wiara, nadzieja i miłość* (Poznań). W Jackowicy było Pismo Święte w tłumaczeniu ks. Wujka, ale nie wiemy, które wydanie. W tej samej bibliotece trzymano również Koran<sup>74</sup>.

Janiszewscy mieli też czterotomową pracę Augusta Nicolasa, *Étude philosophiques sur le christianisme* (Paryż 1846 i następne wydania), Jana Alojzego Radomińskiego *Wielkość stworzenia* (1844), Tomasza Kowalewskiego *Liturgikę, czyli wykład obrzędów i ceremonii Kościoła katolickiego według ks. Innocentego Frenkła* (Warszawa 1887), Hugona Kollątaja *Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wieczystych nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia* (Kraków 1810) czy podręcznik Hieronima Stroynowskiego, *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów...* (kilka wydań z lat 1785–1805), Johanna Gottfrieda Herdera *Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego...* (Wilno 1838), Samuela Smilesa *Prawdą a pracą* (Kraków 1868)<sup>75</sup>. Ksawery Krasicki cenił bardzo *Mysli* Pascala, które czytał w oryginale francuskim: „to książka stara, ale tym lepsza, że wytrzymała próbę czasu”<sup>76</sup>. Stanisław Ułaszyn miał pierwsze wydanie *Konstytucji 3 Maja*, polskie tłumaczenie *O duchu praw Monteskiusza* (1777), Waleriana Stroynowskiego *Ekonomikę powszechną krajową narodów* (Warszawa 1816)<sup>77</sup>.

Nauki przyrodnicze zajmowały mniej miejsca w księgozbiorach ziemiańskich, ale były w nich wyraźnie zaznaczone. W Krzywym Jeziorze wiele książek o tej tematyce było w językach obcych. Przede wszystkim Karola Darwina w wydaniu francuskim *De l'origine des espèces, ou des lois du progrès* (Paryż

---

<sup>72</sup> Obecnie w zbiorach BN, sygn. I. 2.009.597.

<sup>73</sup> „Przewodnik Antykwarski”, 1911, nr 11–12, s. 8.

<sup>74</sup> S. Bydłowski, *Mój powiat*, rkps, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 288/18, k. 3.

<sup>75</sup> Jarosław Iwaszkiewicz wspomina (*Książka moich wspomnień*, Kraków 1957, s. 126), że „Panna Rena C.[Czczel] zaimponowała mi od razu pokazując trzymany w ręku tom i twierdząc, że się nigdy z nim nie rozstaje. Była to *Rozprawa o metodzie Descartes'a*”.

<sup>76</sup> K. Krasicki, *Cztery tygodnie...*, s. 57.

<sup>77</sup> Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 257.



4. Pasieka na Ukrainie.

1862), a także różne pozycje w języku niemieckim, np. *Lehrbuch der Pfyfik und Meteorologie*. Szczególną uwagę poświęcano książkom o tematyce rolniczej i opracowaniom przydatnym w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, pielęgnacji ogrodu i parku. W Krzywym Jeziorze był podręcznik Edmunda Janakowskiego *Ogród przy dworze wiejskim* (Warszawa 1888), *O hodowaniu i pielęgnowaniu kwiatów*, Józefa Jeziorańskiego *Jak obecnie gospodarować? Wskazówki dla rolników* (Warszawa 1888), jeden tom *Wydawnictw rolniczych* Aleksandra Trylskiego (Warszawa 1884), a także podręcznik do prowadzenia cegielni: P. Schallera *Ceglarz doskonały, czyli dokładna nauka zrobienia wszystkich gatunków cegły i dachówki* (Warszawa 1858), nieznanego nam autora praca o melioracjach rolnych. W Wołodarce interesowano się pszczelarstwem, gdyż zamówiono na ten temat dwa opracowania, Aleksandra Butlerowa *Pszczola jej życie i główne prawidła rozumowego hodowania pszczoł. Rozmaite sposoby sztucznego rozmnażania pszczoł* (Suwałki 1877) i Kazimierza Lewickiego *Pszczelnictwo, zbiór wiadomości o życiu i przyrodzie pszczoł do potrzeb pszczelarzy zastosowany oraz przewodnik racjonalnego prowadzenia pasieki w ulach ramowych systemu K. Lewickiego* (Warszawa 1882). Kupiono także Stanisława Jasińskiego *Wzory i plany ogrodów zastosowanych do potrzeb naszego kraju oraz wzory kłobierców kwiatowych z 16 tablicami planów i opisem hodowli stosowanych roślin* (Warszawa 1879). Stanisław Ułaszyn posiadał *Hippikę* Krzysztofa

Dorohostajskiego<sup>78</sup>. Bardzo obszerny dział przyrodniczy miał księgozbiór Stefana Makowieckiego w Michałowce, obejmował w 1911 r. 155 dzieł w 276 tomach<sup>79</sup>. Leon Humnicki zbierał starodruki poświęcone urządzaniu i prowadzeniu ogrodów<sup>80</sup>.

Leopold Abramowicz zamówił tom piąty dzieła, byłego jezuita François-Napoléona-Marii Moigno *Les Splendeurs de la foi, accord parfait de la révélation et de la science, de la foi et de la raison. Le Miracle au tribunal de la science. Actes des procès de béatification et de canonisation de Saint Benoît Joseph Labre* (Paryż 1882), przypuszczalnie w bibliotece w Wołodarce były także wcześniej wydane tomy.

W interesującym nas okresie zamożniejsi właściciele ziemscy przynajmniej raz na kilka lat wyjeżdżali za granicę. Zdarzało się, że niektórzy nawet co roku spędzali jakiś czas za domem, podróżując po Europie, a czasami i dalej. Ślady zagranicznych wojaży znajdziemy też na półkach dworskich bibliotek. Przede wszystkim gromadzono literaturę podróżniczą, np. w Wołodarce czytano prace Victora Tissota<sup>81</sup>, Xawiera Marmiera, *Lettres sur l'Amerique* (Paryż 1881), Charles'a-Henry'ego Edena *Ula. Powieść z krainy Zulusów i Cete-waya* (Lwów 1882) czy Bronisława Rejchmana *Z Dalekiego Wschodu. Wrażenia, obrazki, opisy z dobrowolnej podróży po Syberii* (Warszawa 1881). Adam Rzewuski z Wierchowni miał spory zbiór książek dotyczących łowiectwa i podróżnictwa, wśród nich były także prace Jana Sztolcmana<sup>82</sup>. W Wolicy u Adeli Kieniewiczowej leżały w widocznym miejscu albumy ze wspomnieniami myśliwskimi Józefa Potockiego<sup>83</sup>. W Krzywym Jeziorze była książka Jacques'a Arago *Od bieguna do bieguna i dwa oceany. Wspomnienia z podróży, obrazy i szkice żeglarskie* (Wilno 1856). Nie mogło zabraknąć różnego typu przewod-

<sup>78</sup> Było kilka wydań tego dzieła, pierwsze ukazało się w Krakowie w 1603 r., następne w 1620, 1647, 1700, ok. 1730, 1861 r., nie wiemy, które znajdowało się u Ułaszyna, zob. PSB, t. 5, s. 332.

<sup>79</sup> „Spis dzieł treści przyrodniczej biblioteki S[tefana] Makowieckiego w Michałowce [30 X] 1911 r.”, Materiały o zbiorach muzealnych i bibliotecznych zebrane przez Aleksandra Czołowskiego, BN, sygn 5540, t. 1, k. 87–98.

<sup>80</sup> „Przewodnik Antykwarski”, 1911, nr 2, s. 15.

<sup>81</sup> *La Hongrie, de l'Adriatique au Danube* (Paris 1883), *La Vie en Sibérie* (Paris 1881), *Les Mystères de Berlin* (Paris 1879) – te prace razem z C. Améro; *Vienne et la vie viennois* (Paris 1878), *Voyage au pays des Tziganes (La Hongrie inconnue)* (Paris 1880); książka *Les Mystères de Berlin* była również u Janiszewskich, którzy mieli także jego: *La Russie et les Russes* (o takim tytule wyszły trzy różne pozycje tego autora, różniące się podtytułami: Paryż 1884, 1882 i 1892 – niestety nie wiemy, która z nich była w Krzywym Jeziorze).

<sup>82</sup> A. Rzewuski, *Ze strzelbą na ramieniu*, Warszawa 1929, s. 219.

<sup>83</sup> Janina Żółtowska (*op. cit.*, s. 164) podejrzewa, że trzymano te książki Potockiego bardziej ze względów snobistycznych niż potrzeby poważnej lektury: „Snobizm wołyniaków oczarowany był zbytkiem i stroną powierzchowną tej egzystencji [Potockich z Antonin], a nikt przede mną nie chwalił doskonałej administracji tej wielkiej fortuny”.

ników, informatorów, map i planów. U Janiszewskich widzimy głównie pozycje dotyczące Wiednia i Paryża, które wyraźnie pokazują preferencje wyjazdowe rodziny: Fr. Förster *Vienne guide illustré, Catalogue de la galerie de tableaux à Vienne, Exposition universelle à Vienne 1873* (różne katalogi), *Histoire des églises de Paris, Le Nouveau Paris en 1861, Nouveau plan de Paris*, ale również znalazły się tam książki: *Voyage pittoresque dans l'empire Ottoman* i Henry'ego-Léona Feÿa *Histoire d'Oran* i ogólny informator geograficzny: *Abrégé de la nouvelle géographie*, czy bliżej nieokreślony podręcznik *Jeografii fizycznej*, w jednym tomie. Korzystano też z klasycznych już wówczas przewodników lipskiego wydawnictwa Karola Baedekera, ze słynnych bedekerów: „brzydka to książka – pisał na początku XX w. Ksawery Krasicki – bo człowieka ma za nic: uwagę nakazuje, marszrutę, nawet admirację, podkreślając to, co admiirować należy. A więc gwałci wszelką samodzielność, indywidualność podróżnika. Ale zarazem książka doskonała, bo bez niej dwa razy więcej wychodzi pieniędzy i czasu”<sup>84</sup>. Krasicki podróżując po Bliskim Wschodzie – mimo tych uwag krytycznych pod adresem najslawniejszych przewodników ówczesnego świata – nie rozstawał się z bedekerami. Niewątpliwie posiadał również tom dotyczący Egiptu. Warto zajrzeć do któregoś z kilku wydań tego przewodnika, aby zrozumieć walory tego opracowania, w którym czytelnik mógł zapoznać się nie tylko z obszernie opracowanymi dziejami tego kraju, architektury, sztuki, kultury, języka itd., ale miał do dyspozycji wiele, szczegółowo i kompetentnie przygotowanych wiadomości z różnych dziedzin życia Egiptu współczesnego<sup>85</sup>. Ziemianie z Ukrainy mieli również własny *Przewodnik po Europie* (Lwów 1909) napisany przez ich współobywatela Eugeniusza Starczewskiego. Spotkał się z dużym zainteresowaniem, gdyż pierwsze wydanie bardzo szybko się rozeszło i wkrótce ukazało się następne. Krasicki trochę skrytykował pracę Starczewskiego, twierdząc, że był to przewodnik dla Polaków po polonikach zagranicznych. „Jeżeli nam leniwym i wygodnickim jeszcze podawać polskie źródła, polskich ludzi, to nie poznamy, ani zwyczajów, ani ludzi, ani języka. Wrócimy z zagranicy niczego się nie nauczywszy”<sup>86</sup>.

Kupowano oczywiście kalendarze, które zależnie od rodzaju wydawnictwa, wykorzystywane były do różnych celów, mogły pełnić funkcję notatków, informatorów i poradników. Wydania tańsze, pozbawione rozbudowa-

<sup>84</sup> K. Krasicki, *Cztery tygodnie...*, s. 59; jeszcze bardziej krytykuje „baedekery” inny ukraiński amator podróży, Jan Jodko, z pogardą wyrażający się o użytkownikach owych przewodników, przeważnie Anglikach, spotykanych na Bliskim Wschodzie, zob. J. Jodko-Narkiewicz, *Ze Wschodu*, Warszawa 1899, s. 18, 24, 158.

<sup>85</sup> Możliwe, że Krasicki korzystał z szóstego wydania: *Ägypten und der Sudan* (Lipsk 1906).

<sup>86</sup> K. Krasicki, *Cztery tygodnie...*, s. 59–61.

nych załączników do właściwego kalendarium, po zakończeniu roku były raczej wyrzucane, natomiast roczniki bogatsze w treść zachowywano na dłużej. Podobnie chowano kalendarze, które zapelniano różnymi zapiskami, najczęściej w formie mniej lub bardziej rozbudowanego dziennika. Chociaż w inwentarzu z Krzywego Jeziora nie ma informacji o kalendarzach, z pewnością Janiszewscy z nich korzystali, nie traktując ich jednak na równi z innymi drukami swojej biblioteki. Również niewiele informacji na ten temat dostarczyła nam korespondencja Leopolda Abramowicza, wymienia ona tylko trzy kalendarze: „Kalendarz Litewski na rok 1882” (Wilno, Nakład Eliza Orzeszkowa i Ska.), „Kalendarz myśliwski i rybacki na rok 1884” (Lwów) i „Kalendarz na rok 1882. Kolęda dla Gospodyń przez Autorkę 365 obiadów” (red. Lucyna Ćwierciakiewiczowa, Warszawa). Docierały do dworów także inne wydawnictwa tego typu, np. „Kalendarze Kijowskie” wydawane przez Leona Idzikowskiego w Kijowie czy popularne wśród ziemiaństwa: „Kalendarz Myśliwski” i „Kalendarz dla Cukrowników”<sup>87</sup>.

Kalendarz Ćwierciakiewiczowej przypomina nam jeszcze o jednym ważnym dziale w księgozbiorach domowych, mianowicie o książkach kucharskich. Trudno sobie wyobrazić dom ziemiański bez tego typu literatury. Nie musiała ona zajmować naczelnej pozycji w bibliotekach dworskich, znajdować się w reprezentacyjnym miejscu. W niektórych domach przechowywano ją w pomieszczeniach zajmowanych przez służbę lub w podręcznym księgozborze pani domu. W inwentarzu z Krzywego Jeziora znajdziemy tylko poważny poradnik w języku francuskim: *La Macrobiothique, l'art de prolonger la vie de l'homme*. Leopold Abramowicz także nie zamówił żadnej pozycji z tego zakresu, poza wymienionym wyżej kalendarzem „Kolęda dla Gospodyń...”. Ale nie ulega wątpliwości, że w Wołodarce były drukowane książki kucharskie, gdyż były i rękopiśmienne, nie mogło być inaczej w Krzywym Jeziorze, np. u Kosielskich w Manikowcach była dość popularna praca Józefa Schmidta *Kuchnia polska, czyli dokładną i długą praktyką wypróbowana...* (Przemyśl 1855).

W domach ziemiańskich nie mogło zabraknąć też różnego typu poradników koniecznych dla właścicieli i ich pracowników, w prowadzeniu domu czy gospodarstwa. Tego typu książki, czy częściej rękopiśmienne księgi i notatniki, podobnie jak książki kucharskie nie były raczej traktowane jako eksponaty biblioteczne czy archiwalne, lecz stale je wykorzystywano, musiały być zawsze pod ręką, ich miejsce było raczej w kancelarii, garderobie czy kuchni niż w salonie i bibliotece, np. w katalogu w Krzywym Jeziorze był *Almanach de la ménagère* i Adolfa B. Lunela *1000 procédés industriels, formules recettes. Dictionnaire universel de secrets d'une application sûre et facile, présentant,*

---

<sup>87</sup> Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 101.

*en outre, les procédés de conservation de toutes les substances alimentaires* (Paryż, cztery wydania w latach 1859–1864).

Kupowano też książki związane z zainteresowaniami kolekcjonerskimi, np. Edward Rulikowski nabył dla swojego kuzyna Abramowicza, zbierającego wyroby sztuki jubilerskiej album *Diamants et pierres précieuses*, „jest to książka z rycinami 130, wytworny podręcznik dla poradzenia się, co się tyczy precjozów”<sup>88</sup>.

Przeciętny dom ziemiański był zawsze pełen dzieci, opieka nad nimi, ich wychowanie i nauczanie było stałym zajęciem nie tylko rodziców, ale mniej lub bardziej licznej grupy piastunek, bon, nauczycielek itd. Aby proces wzrastania młodego pokolenia przebiegał zgodnie z poglądami środowiska i epoki, trzeba było śledzić bieżącą literaturę na ten temat. Janiszewscy mogli się pochwalić nabyciem stosunkowo nowej pozycji przeznaczonej dla młodych mam, jaką była praca Ermance’a Dufaux de la Jonchère’a *L’Enfant hygiène et soins maternels pour le premier âge, à l’usage des jeunes mères et de nourrices* (Paryż 1886). Był też u nich poradnik *L’Éducation physique des garçons*. Można podejrzewać, że w wielu domach nie trudzono się zaglądaniem do tego typu książek i nie śledzono w tym celu najnowszej literatury pedagogicznej, wymieniając się tylko z rodziną i przyjaciółmi odwiecznym doświadczeniem i tradycją na tym polu.

Oczywiście gromadzono wydawnictwa encyklopedyczne i leksykony. W Krzywym Jeziorze była *Encyclopédie Roret, Dictionnaire de l’Académie Française, Dictionnaire de poche*. U Stanisława Ułaszyna była podobno Wielka Encyklopedia Francuska z XVIII w. i *Zbiór potrzebniejszych wiadomości* Ignacego Krasickiego (kilka wydań). Leopold Abramowicz prenumerował *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. Wydawnictwo to, powszechnie cenione, było także w innych bibliotekach na Ukrainie, np. gromadził je systematycznie Józef Dunin-Karwicki z Mizocza czy Stefan Makowiecki z Michałówki<sup>89</sup>. W Krzywym Jeziorze nie było żadnej encyklopedii w języku polskim, np. *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda, nie wiemy też, czy mieli

<sup>88</sup> E. Rulikowski, list z 1 II 1874 r. z Kijowa do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 109–110.

<sup>89</sup> Mimo że SGKP był uważany za „pomnikowe dzieło”, to jednak nie wszyscy jego autorzy byli dobrze oceniani, np. Fortunat Morgulec w liście z 13/26 IX 1900 r. do Bronisława Chlebowskiego dziwił się, że Chlebowski ustąpił, gdyż dał tym „możliwość uwiecznienia banialuk wypisanych przez pana Krzywickiego” [Ludwika, autora wielu haseł w SGKP], zob. B. Chlebowski, Fragment korespondencji dotyczący *Słownika geograficznego*, BN, sygn. 10318, k. 70. Podczas pożaru w Mizoczcu w 1893 r. część kompletu SGKP spłonęła, dlatego Józef Dunin-Karwicki zwrócił się do Bronisława Chlebowskiego z prośbą o przesłanie mu brakujących tomów, list z 18/30 III 1895 r., *ibidem*, k. 39–40, 61.

ją Abramowiczowie, mimo że docierała do innych domów na Ukrainie. Kazimierz Żukotyński nabył ją zaraz po ukazaniu się jej kompletu drukiem i zachęcał do tego swojego brata<sup>90</sup>. Nie mogło także zabraknąć w domu ziemiańskim słowników językowych. W Krzywym Jeziorze było ich kilka, w tym słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski w dwóch tomach, łacińsko-polsko-niemiecki w jednym tomie i niemiecko-rosyjski w dwóch tomach. W Wołodarce był *Dictionnaire français-polonais. Słownik francusko-polski* Wojciecha Kazimierskiego. Były też podręczniki do nauki języków, u Janiszewskich obok *Gramatyki języka polskiego* Antoniego Małeckiego (wiele wydań), 33 zeszyty do polskiego *Jak mówić po polsku*, do francuskiego *Nouvelle cacographie* oraz stary *Nomenclator czterech języków: polskiego, francuskiego, niemieckiego i łacińskiego...* (Warszawa 1804–1805). Abramowiczowie sprowadzili Wincentego Trybuleckiego „ruchome kolorowe abecadło”. Możliwe że te pomoce były wykorzystywane także podczas prowadzenia lekcji dla dzieci pracowników dworskich.

Część z opisanych tu lektur przeznaczano również dla młodego pokolenia, ale nie wszystkie zostały tu wymienione. Ze wspomnień Henryka Ułaszyna możemy poznać inne książki, do których zaglądały dzieci i młodzież na początku lat 80. XIX w.: „Z mojej lektury przedszkolnej wymieniam: *Pielgrzym w Dobromilu*, miłe opowiadania o dziejach Polski, z portretami, Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, bajki Jachowicza, *Wiązanie Helenki* Hoffmanowej, historię polską Lei oraz podręcznik historii polskiej rozpowszechniony w ziemiach zabranych Aleksandra Zdanowicza, ułożony metodą Jaźwińskiego, *Pokój dziadunia* Kazimierza Wójcickiego, 2 tomy, jeden zawiera opowiadania z historii polskiej, drugi z literatury polskiej «przemily». Najbardziej utkwiły mi w pamięci książeczki ludowe, kupowane u «węgra», jak historia o Magellanie, *Lampa Aladyna*, opowiadanie o Ali Babie”<sup>91</sup>. Maria Wierzbicka zapamiętała jeszcze *Opowiadania pod lipą* i bajki La Fontaine’a<sup>92</sup>. Do lektur obowiązkowych dla młodszego pokolenia należały też książki z francuskiej serii Biliothèque Rose Illustrée, drukowanej przez Librairie Hachette, również wydawcy pism dla dzieci: „Le Journal de la Jeunesse” i „Mon Journal”. W serii tej ukazywały się popularne powieści i opowiadania dla młod-

<sup>90</sup> W liście z 1 III 1869 r. pisał: „Monumentalne to dzieło ogromnej wartości, nacieszyć się nie można, artykuły są wyborne, rozmiaru wcale nie encyklopedycznego. Jeżeli nie masz, warto nabyć – skarb to nie tylko miły będzie dla was, ale dla synów konieczny, to cała biblioteka, 28 tomów, każdy po 1000 prawie kartek. Do sześciu egzemplarzy znajomi moi przez Lubar wypisali – pośpieszyć [się] tylko należy, bo może się wyczerpać”, zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 162.

<sup>91</sup> Zob. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 114.

<sup>92</sup> Kopernicka, s. 74.



szych i starszych dzieci, a także młodzieży, ale czasami czytali je również dorośli<sup>93</sup>. Dodatkową atrakcją tej serii były liczne ilustracje, wypełniające poszczególne tomy i niekiedy wykonane przez znanych artystów, np. Gustawa Dorégo. Wśród autorów największe wzięcie miała hrabina de Ségur, której wydano w Biliothèque Rose Illustrée 20 powieści, a do najbardziej znanych należało opowiadanie *Les malheurs des Sophie*, które doczekała się kilkudziesięciu edycji<sup>94</sup>. Wydano w tej serii m.in. bajki braci Grimm, Andersena, ale też specjalnie opracowane dla młodzieży utwory Homera, Moliera, Plutarcha, Wergiliusza itd.<sup>95</sup> Przy szlifowaniu języka francuskiego, a jednocześnie do edukacji historycznej młodego pokolenia używano popularnych podręczników z serii *Cours d'histoire racontée aux enfants et à la jeunesse*, Lamé Fleury, np. *L'Histoire romaine* (wiele wydań).

Czytano i sprowadzano także druki zakazane na terenie Rosji. Przywożono je z podróży zagranicznych, niekiedy pod koszulą lub zaszyte w ubraniu, włożone do specjalnych skrytek w kufrach i walizkach. Wiele nielegalnych wydawnictw dostarczali też „poczciwi berdyczowscy Żydzi, chcąc i tu dobrze zarobić szwarcowali przez granicę w Brodach pod chałatami wszelkie zakazane druki”<sup>96</sup>. Były wśród nich zabronione wydania Mickiewicza, różne pisma i broszury o treści narodowej, pamiętniki emigrantów oraz inne źródła i opracowania do dziejów Polski itd. Nie tylko przewożenie przez granicę, ale też przechowywanie pism i książek niedozwolonych groziło poważnymi represjami, mimo to w niektórych domach podejmowano to ryzyko. Jan Mańkowski sam przywoził z Krakowa zabronione wydania Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i inne, jak również płacił łapówki urzędnikom

<sup>93</sup> Tekla Mańkowska w liście (z 23 VII 1874) do swojego syna Leona, wspomniała, że przeczytała z księgozbioru swoich dzieci kilka powieści z Biliothèque Rose Illustrée, np.: Z. Fleuriot, *Le petit chef de famille*, J. Gouraud, *Le livre de maman*, zob. L. Mańkowski, Korespondencja, BJ, sygn. 7631, k. 195–196.

<sup>94</sup> Sophie Rostopchine hr. de Ségur, pisarka francuska, urodziła się w Petersburgu w 1799 r., zmarła w Paryżu w 1874 r., jej powieść *Le malheurs de Sophie* ukazała się po raz pierwszy drukiem w 1864 r., tylko do 1922 r. miała 34 wznowień. Ernest Pokrzywnicki napisał, że jego ojciec w 1900 r. z wystawy paryskiej przywiózł kilka książek tej autorki: *Les vacances*, *Les petites filles modèle*, *Le malheurs de Sophie*, które stały się lekturami jego siostr, „natomiast wszyscy rozkoszowaliśmy się”: *Un bon petit diable*, *Les deux nigauds* i *Le général Dourakine*, zob. E. Pokrzywnicki, *op. cit.*, k. 84.

<sup>95</sup> Książki z Biliothèque Rose Illustrée były czytane przez kilka pokoleń dzieci ziemiańskich, także w okresie międzywojennym i podczas okupacji 1939–1945, pisze o tym szerzej Ewa Kolańczowska w swoich wspomnieniach (*Mala kronika rodzinna*, Warszawa 1982, s. 154–156).

<sup>96</sup> Kopernicka, s. 140; na sprowadzenie druków z zagranicy drogą oficjalną trzeba było uzyskać pozwolenie cenzury, zob. np. Korespondencja rodzinna Bnińskich z lat 1867–1937, Ossolineum, sygn. 13809, k. 245.

wizytującym jego bibliotekę<sup>97</sup>. Niektóre tytuły rozprowadzono wykorzystując sieć kontaktów związanych z funkcjonowaniem bibliotek ruchomych<sup>98</sup>. Zdarzało się także, że młodzi wbrew starszym sprowadzali tego typu publikacje i potem kryjąc się, czytali je w tajemnicy w ustronnych miejscach i aby „nie przepadły zawinięte w korę brzozową w dziupli starego drzewa chowano”<sup>99</sup>. Maria Kopernicka wspomina, że w razie niebezpieczeństwa niektóre druki „pakowano prędko w środek worka z mąką i spuszczano do Teterowa koło grobli przy młynie Łaszkiwicz. «Wierna» rzeka zamieniała częściowo mąkę w tak nieprzemakalną skorupę, że bibuła nie popsuta i parę miesięcy nieraz leżała”<sup>100</sup>.

**Cenzura domowa** Od jakich czynników był uzależniony wybór tytułów prasowych i książkowych? Całe słowo drukowane docierające do domów ziemiańskich przechodziło ostrą cenzurę obyczajową. Teksty, które oceniano jako „niemoralne” lub zawierające drastyczne opisy nie były dopuszczane do rąk dzieci i młodzieży. Podobnie jak niektóre czasopisma, również wybrane książki, a czasami cała twórczość danego autora trafiała na indeks i nie była udostępniana młodemu pokoleniu, chociaż przyczyny takich decyzji były niekiedy różne. Z innych powodów nie dawano w pewnych okresach dzieciom do

<sup>97</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 55.

<sup>98</sup> Zygmunt Podhorski (*op. cit.*, s. 13–14) twierdzi, że rozprowadzaniem nielegalnych wydawnictw zajmował się m.in. Władysław Iwański z Olszanki: „Zaczęły powstawać tajne biblioteki polskie. To rozwijanie polskości ułatwiały przekupne władze rosyjskie zarówno niskiego jak i wysokiego szczebla. Przypominam sobie taki fakt z tym związany. Kiedyś nasz sąsiad Władysław Iwański, organizator lotnych bibliotek, przeważnie z książek przemycanych z zagranicy i nie cenzurowanych, przyniósł nam do domu cały taki transport. Moja matka siedząc na werandzie przeglądała jedną z nich – historię Polski wydaną w Krakowie, międzyczasie podano obiad i przeszliśmy do pokoju jadalnego. Usłyszeliśmy dzwonek pocztowy ogłaszający kogoś z policji. Urzędnik przechodząc do kancelarii przeglądał zostawioną na werandzie książkę. Moja matka szepnęła o tym panu Aleksandrowi Kruszyńskiemu, naszemu rządcy. Pan Aleksander uspokoił matkę i włożył do owej zakazanej książki banknot 100-rublowy. Żegnającemu się policjantowi Kruszyński pokazał książkę, a sam na chwilę wyszedł z pokoju. Po swoim powrocie zobaczył, że pieniędzy już nie było, a władze rosyjskie nie wyciągnęły w stosunku do nas żadnych konsekwencji”.

<sup>99</sup> Henryk Ułaszyn wspomina, że „u niektórych krewnych znajomych bywały zakazane [druk], z ryzykiem przywożone z zagranicy i z trudem również przechowywane, np. u moich stryjostwa (Janostwa) w Lechaczysze, ale w innych [domach] oznaczających się wielką lojalnością (np. stryjostwo Stanisławostwo z Kopjowatej), [były] niszczone i spalone. Doznałem osobiście przykrości tej parokrotnie. Z wielkim trudem i ryzykiem obkładałem się (pod ubraniami, a nawet koszulą) sam i obkładałem pozwalającego na to ojca, gdy wracaliśmy z zagranicy zakazanymi broszurami, a gdy potem dostawało się to do rąk «lojalnych» krewnych, którzy przy upomnieniu się o zwrot oświadczały, że po przeczytaniu spalili je, bo to zakazane, bo to może katastrofę wywołać”, zob. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 259.

<sup>100</sup> Kopernicka, s. 140.

czytania powieści Kraszewskiego lub Sienkiewicza, a zupełnie odmienne czynniki decydowały o umieszczeniu na „indeksie” np. Tetmajera i Żeromskiego.

Niektóre tytuły ukazywały się w specjalnych, skróconych wersjach dla młodych czytelników. Tego typu wydawnictwa sprowadzano z zagranicy, ale podobne publikacje wychodziły dla polskich dzieł, np. *Trylogii*, *Qvo vadis*. Jeżeli zabrakło wydania skróconego, do lektury wspólnej wykorzystywano pełne wydanie, a czytając pomijano wybrane fragmenty tekstu lub udostępniano daną pozycję dopiero po przekroczeniu określonego wieku<sup>101</sup>. Maria Żurowska wspomina, że *Trylogię* pozwolono jej czytać dopiero po ukończeniu 13 lat, mimo że znacznie wcześniej „dopominała się” o tę lekturę<sup>102</sup>. W sprawach wątpliwych zwracano się do rodziców i starszych, którzy wypowiadali się na temat konkretnych lektur<sup>103</sup>. Tego typu konsultacje obowiązywały także starszą młodzież, a nawet osoby dorosłe. Jan Czosnowski w jednym z listów do zamężnej już córki wydał opinię na temat jednej z książek francuskiego historyka, Micheleta, którą „odczytał od deski do deski, ale styl jej jest bez wdzięku i chropowaty, moim słabym zdaniem jest to książka nie tylko nie zajmująca, ale sprawiająca oburzenie. Mnóstwo przesady, a za tym i fałszu w niej być musi”. Kończącym wnioskiem z lektury było stwierdzenie, że „młodzież i kobiety czytać tej *Historii* nie powinni”. Czosnowski nie formułuje dokładnie zarzutów wobec omawianego dzieła, dlatego nie wiemy, co go najbardziej uderzyło w tej pracy. Możemy jednak podejrzewać, że ultra liberalne i antyklerykalne poglądy historyka francuskiego nie mogły się podobać konserwatywnemu ziemianinowi z Wołynia<sup>104</sup>. Z mieszanymi uczuciami odnoszono się do nowych poglądów w dziedzinie nauk przyrodniczych. Z jednej strony Erazm Michałowski stwierdził, że swoich studiach „scjentyficznych” bardzo dużo zawdzięczał Huxleyowi, ale jednocześnie przyznał

---

<sup>101</sup> Ł. z Dunin-Borkowskich Hornowska, Wspomnienia, BN, sygn. 10423, t. 1, s. 121; Z. Szymanowska, *op. cit.*, s. 24; Adela Rulikowska pisała w marcu 1900 r. (Dziennik z lat 1898–1901, rkps, Archiwum Rulikowskich, z. 1, k. 43), że czyta swoim starszym córkom *Qvo vadis*? w wydaniu dla młodzieży, ale i tak „przepuszcza jeszcze niektóre ustępy”.

<sup>102</sup> Żurowska, s. 26.

<sup>103</sup> Leon Mańkowski musiał się zwrócić do matki o pozwolenie na lekturę książek: Henry’ego Conscience’a (1812–1883), pisarza flamandzkiego, autora powieści historycznych, oraz Emila Erckmanna (1822–1899) i Aleksandra Chatriana (1826–1890), autorów wielu opowiadań, powieści i dramatów napisanych i wydanych wspólnie, np. *L’Ami Fritz*, *Histoire d’un consrit de 1813*, *Les Rantzau*, zob. L. Mańkowski, *op. cit.*, sygn. 7631, k. 203–204.

<sup>104</sup> Papiery Czosnowskich, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, sygn. akc. 1600, b.p.; Jules Michelet (1798–1874) napisał i opublikował w I połowie XIX w. dwie swoje podstawowe prace *Histoire de France* (1833–1846 i wyd. II 1855–1867) i *Histoire de la Révolution française* (1847–1853), nie wiadomo, o której z tych prac pisze Czosnowski, wydaje się jednak, że o drugiej.

się, że „czytając tom jego o człowieku w naturze wychodziłem z granic cierpliwości, widząc deptane mi najdroższe zasady i przepaść pod nogami społeczności”<sup>105</sup>.

Na pewno wnikliwie oceniano czasopisma i książki pod kątem ich stosunku do religii i etyki katolickiej. W tej dziedzinie nierzadko odwoływano się do autorytetu zaprzyżnionych księży, np. miejscowego proboszcza<sup>106</sup>. Ale nie tylko sprawy religijne interesowały czytelnika ziemiańskiego. Śledzono także inne zjawiska, będące rzeczywistym, a częściej fikcyjnym zagrożeniem dla odbiorców słowa drukowanego. W ocenach poszczególnych tytułów pojawiały się kryteria społeczne i narodowe. Niepokój wzbudzały i były odrzucane pisma podejrzewane o rozsiewanie „obcych” i „wywrotowych” idei, np. krytykujących konserwatyzm niektórych grup społecznych. Bardzo czytelnym argumentem za odrzuceniem było także oskarżenie redakcji lub konkretnej osoby o uleganie wpływowi żydowskiemu. Edward Rulikowski przez dłuższy czas prenumerował „Gazetę Polską”, ale na 1881 r. zamiast niej „wypisał” „Wiek”, gdyż stwierdził wówczas, że „«Gazeta Polska» jest organem mechesów warszawskich, nie wiem dlaczego taką wziętość



5. Wincentyna z Makowieckich Kulczykowska  
(fot. Nadar–Paryż).

<sup>105</sup> Zob. list z 4/16 XI 1871 r. do Piotra Moszyńskiego, BN, sygn. 9937, k. 69. Michałowski z pewnością wspominał tu o książce Thomasa Huxleya, *Stanowisko człowieka w przyrodzie* (1863, wyd. polskie 1874), w którym autor stwierdził, że proces ewolucji dotyczy również człowieka.

<sup>106</sup> Do Klimaszówki przyjeżdżał m.in. w tym celu ksiądz Marian, gwardian klasztoru oo. kapucynów w Konstancynie. „Był to typ prostaka ewangelicznego z formą labusia lub odwrotnie – wspomina Łucja Hornowska – W Klimaszówce dom cały uważał ks. Mariana za przyjaciela i opiekuna [...], szacunek ten był zasłużony, ks. Marian bowiem nie okazał się nigdy niegodnym go. [...] Co do praw kościelnych wszakże był, powtarzam – nieubłagany. Często bywały rozmowy o indeksie z cicią Honią [Honoratą], z moją matką i p. Julią. Kończyły się naturalnie uległością tych ostatnich. W ten sposób mimo energicznego protestu matki i nauczycielki w książkach moich Lamé Fleury został zamieniony na bardzo nie wystarczające *Cahiers d'une élève de St. Denis*, a ciotce wydały z biblioteki dzieła Woltera, które pojechały w torbie kapucyna do klasztoru na los niepewny i tajemniczy”, zob. Ł. z Dunin-Borkowskich Hornowska, *op. cit.*, t. 1, s. 67–70.

dotąd ma u naszej szlachty, «Wiek» zaś, a bardziej jeszcze «Echo» jest organem obywatelstwa”. Jednocześnie przyznał, że „bez wątpienia «Gazeta Polska» dobrze jest redagowana, ale tchnie duchem niedobrym, w ogóle jest antykatolicka”<sup>107</sup>. Niekiedy lektura nawet jednego numeru pisma wystarczała, aby odrzucić dany tytuł. W ten sposób Leopold Abramowicz bardzo negatywnie ocenił „Przegląd Tygodniowy”, który według niego był „nasiąknięty żółcią i szkalowaniem wszystkich bez wyjątku”<sup>108</sup>. Ale poglądy na temat różnych tytułów nie były w środowisku ziemiańskim stałe i powszechne. „Przegląd Tygodniowy” w pierwszych latach ukazywania się był pismem, które ziemianstwo czytało i sprowadzało na Ukrainę. Prenumerował go m.in. Kazimierz Żukotyński, Antoni Złotnicki, Adolf Mostowski, Gustaw Pruszyński. Na pewno też czytał go Tadeusz J. Stecki, który publikował w nim swoje teksty<sup>109</sup>. Chwalony przez Rulikowskiego „Wiek” był podobnie jak „Gazeta Polska” uważany za pismo „żydowsko-mechesowe”<sup>110</sup>.

Cenzura domowa dotyczyła nowości, ale też podlegały jej starsze wydawnictwa. Zdarzało się, że pod tym względem zapobiegliwi właściciele przeprowadzali osobiście lub zlecali komuś „czyszczenie” biblioteki z książek i wydawnictw w ich odczuciu szkodliwych i bezwartościowych. W ten sposób jeden z Chołoniewskich z Janowa w II połowie XIX w., chcąc oczyścić swój księgozbiór z dzieł „szkodliwych”, kazał spalić znaczną część francuskich starodruków z XVIII w.<sup>111</sup>

<sup>107</sup> E. Rulikowski, list z 12 XII 1880 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, listy luźne, b.p.

<sup>108</sup> Z korespondencji Abramowicza (list z 11/23 II 1882 r. do Szumowskiego, właściciela stancji w Lublinie, u którego przebywał syn Abramowicza), Abramowicz, t. 1, k. 437, wynika, że „Przegląd Tygodniowy” był czasami czytany przez jego syna Leona, w tej sprawie żona Abramowicza udała się po radę do proboszcza: „«Przeglądu Tygodniowego» nie znałem wcale – pisze Abramowicz – wyjąwszy jeden numer przez Leona mi przesłany, w którym jednak dostrzegłem, iż w każdym niemal artykule przebija się zjadliwość i szczególna zarozumiałość, moja żona zapytywała naszego proboszcza, człowieka bardzo światłego i ukształconego [*sic*], o zdanie jego o tym piśmie, i ten takowe wręcz potępił jako antyreligijne, i wskutek tego pisała do Leona by je nie czytywał. Teraz zaś kiedy i Szanowny Pan również znajduje je szkodliwym, najwdzięczniejszy Mu jestem za ostrzeżenie mnie i proszę by takowe zupełnie sprzed oczu Leona usunąć, by złego wpływu na nim nie wywarło”.

<sup>109</sup> „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych” zaczął wychodzić w Warszawie w 1866 r. pod redakcją Adama Wiślickiego, odegrał ważną rolę w kształtowaniu warszawskiego pozytywizmu. Żukotyński zaprenumerował „Przegląd Tygodniowy” na 1867 r., nie wiemy, czy także później go czytał, zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 39. Zob. też „Przegląd Tygodniowy”, 1868, nr 24, s. 220; nr 28, s. 256; nr 38–39; nr 41–44; 1869, nr 2, s. 16; nr 15, s. 132; 1882, nr 7, s. 106.

<sup>110</sup> NN. (Tadeusz) z redakcji „Słowa”, list do Achillesa Brezy z 10 IV 1882 r., Archiwum Brezów, sygn. IV–2d/52.

<sup>111</sup> Radziszewski, s. 20; pewnie po nim powtarza tę informację A. Prusiewicz, *Biblioteki na Podolu i ich exlibrisy*, „Exlibris”, 1922, z. 4, s. 76.

Im bliżej końca badanej epoki, tym trudniej było zapanować starszym nad przepływem słowa drukowanego, którego w domu ziemiańskim przybywało z różnych źródeł. Już nie tylko więcej kupowano i pożyczano, ale i nowości dostarczali młodzi nauczyciele, korepetytorzy, koledzy, itd. Również młodzież otrzymywała coraz lepsze wykształcenie i znajomość literatury, co dodatkowo utrudniało jej kontakt ze starszymi. Ci ostatni starali się swoje braki w lekturze rekompensować negatywnymi ocenami pod adresem autorów „dekadenckich”, unikając głębszej dyskusji nad konkretnymi utworami i pracami naukowymi<sup>112</sup>.

Z jednej strony niektóre publikacje były krytykowane, a nawet odrzucone i potępiane, a z drugiej doceniano inne, polecając je rodzinie, sąsiadom i znajomym. Edward Rulikowski zaprenumerował swojemu kuzynowi „Ateneum”, aby przez jego „abonowanie zrobić dobry uczynek, bo należy podtrzymać dobre i poważne pismo, które z braku prenumeratorów może upaść”. W tym też celu Józef Rulikowski rozprowadzał prenumeratę „Ateneum” wśród okolicznego ziemianstwa<sup>113</sup>. Kazimierz Żukotyński bardzo wysoko cenił sobie „Bibliotekę Warszawską”, pisząc do brata w 1869 r. zauważył, że „jeszcze lepsze teraz to pismo jak było – prawie każdy artykuł doskonały”<sup>114</sup>.

**Sprowadzanie czasopism i książek** Druki polskie i obce sprowadzono głównie za pośrednictwem księgarni. Z warszawskich księgarzy najbardziej był popularny Gebethner i Wolff. Korzystano także z usług innych firm, np. w Kijowie kupowano i zamawiano książki u Leona Idzikowskiego, rzadziej u Narcyza Gieryna, w Żytomierzu u K. Butkiewicza. Jan Mańkowski z Sahinki uzupełniał swoje zbiory biblioteczne przy okazji licytacji i wyprzedazy, jakie miały miejsce podczas sprzedaży majątków ziemskich<sup>115</sup>. Książki można było nabyć podczas jarmarków, a także od wędrownych handlarzy, głównie Żydów, np. Borówce na Podolu handlem książkami zajmował się faktor Sanio<sup>116</sup>.

Sprowadzanie czasopism i książek wymagało sporych nakładów finansowych, np. prenumerata roczna „Przeglądu Tygodniowego” (1870 r.) wynosiła

---

<sup>112</sup> Zosia Rulikowska zanotowała w swoim dzienniku (*op. cit.*, z. 14, k. 5), że jej ciotka Julka „zaczęła strasznie krytykować jakiś utwór Tetmajera lecz nie mogła sobie przypomnieć tytułu. «Może *Ochtlań!*» – rzekłam. – «Tak! Co czytałaś? Kto ci pozwolił?»” Z dalszych zapisów dowiadujemy się, że Rulikowska otrzymała ową „zakazaną” książkę od swojego kuzyna Jasia Berzowskiego. Widać na tym przykładzie jak oceniano twórczość niektórych współczesnych pisarzy i jak zapatrywano się na udostępnianie ich książek młodzieży.

<sup>113</sup> Abramowicz, t. 3, k. 58.

<sup>114</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 162.

<sup>115</sup> Nowości Mańkowscy zamawiali u Gebethnera i Wolffa w Warszawie, zob. J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 41.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 68.

6 rb.<sup>117</sup>, „Gazety Polskiej” (1879 r.) – 12 rb., „Ateneum” (1879 r.) – 12 rb., „Echa” (1881 r.) – 12 rb., „Kroniki Rodzinnej” (1882 r.) – 5 rb., „Tygodnika Ilustrowanego” (1882 r.) – 12 rb., „Zorzy” (1882 r.) – 4 rb., „Kraju” (1882 r.) – 10 rb., „Gospodyni Wiejskiej” (1881 r.) – 6 rb., „Ogrodnika Polskiego” (1881 r.) – 8 rb., „L'illustration” (1879 r.) – 23 rb. 60 kop., „Basaru” (1879 r.) – 7 rb. 50 kop., „Przyjaciela Dzieci” (1879 r.) – 4 rb., „Journal de la Jeunesse” – 14 rb., „Kinderlaube” (1879 r.) – 2 rb. 85 kop., „Tygodnika Mód i Powieści” (1879 r.) – 10 rb., „Wszeczeńswiata” (1883 r.) – 7 rb., „La Nouvelle Revue” (1880 r.) – 21 rb. 40 kop.<sup>118</sup> Kazimierz Żukotyński z Kiryłówki wydawał rocznie na prenumeratę gazet i czasopism od 50 do 60 rb., następne 10 rb. pochłaniały książki<sup>119</sup>. Jeszcze większe sumy przeznaczano na słowo drukowane u Abramowiczów w Wołodarce. W 1878 r. na prenumeratę ośmiu tytułów czasopism przeznaczono ponad 80 rb., a w 1879 r. opłata za cztery tytuły wyniosła 100 rb. Wydawcy przygotowywali dla swoich czytelników różne obniżki i rabaty, którymi zachęcano do kolejnych zakupów. Jak duże mogły być redukcje cen niektórych pozycji, pokazuje przykład *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda (1859–1868), której komplet kosztował początkowo 90 rb., a już po kilku miesiącach (wiosną 1869 r.) można było go nabyć za 35 rb.<sup>120</sup> Mimo że czasopisma i książki nie były rzeczą taną, to w stosunku do innych wydatków domu ziemiańskiego nie stanowiły tak dużego obciążenia, np. koszty związane z kształceniem dzieci były bez porównania większe. Co nie zmienia faktu, że nawet zamożni właściciele ziemscy musieli ograniczać swoje zakupy. Starano się docierać do lektur bez dodatkowych wydatków. Przede wszystkim pożyczano książki i czasopisma. Edward Rulikowski korzystał z biblioteki Leopolda Abramowicza, Wacław Rulikowski pożyczał potrzebne mu wydawnictwa od Aleksandra Darowskiego<sup>121</sup>. A jeszcze inną formą dostępu do nowości wydawniczych były biblioteki wędrowne.

<sup>117</sup> Podane sumy obejmują prenumeratę roczną razem z kosztami przesyłki na Ukrainę. Te same pisma w Warszawie kosztowały znacznie taniej: np. „Gazeta Polska” – 9 rb. (1870 r.) i 9 rb. 60 kop. (1903 r.), „Przegląd Tygodniowy” – 3 rb. 60 kop. (1870 r.) i 7 rb. 20 kop. (1903 r.), zob. S. Lewandowski, *Poligrafia warszawska 1870–1914*, Warszawa 1982, s. 89; pełny przegląd cen gazet i czasopism polskich i zagranicznych z lat 60. XIX w. można znaleźć w: *Cenniku gazet i pism periodycznych ekspedycji gazet w Warszawie na rok 1867*, [Warszawa 1867].

<sup>118</sup> Abramowicz, t. 1, k. 166, 266, 359, 364, 425, 430, 515, 571; t. 3, k. 58; „Przegląd Tygodniowy”, 1868, nr 50, s. 1.

<sup>119</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria I, list 2354 i 2452. Żukotyński nie żałował pieniędzy na czasopisma i książki, ale jego trudna sytuacja majątkowa pozbawiała go możliwości prowadzenia wielu pozycji, np. „Revue des Deux Mondes” czy starych roczników „Biblioteki Warszawskiej”. W liście z 1 III 1869 r. do brata przyznał, że „w tym roku niewiele mogę łożyć na tego rodzaju przyjemności, a korcą bardzo”, zob. *ibidem*, seria II, list 36, 162.

<sup>120</sup> *Ibidem*, list 164.

<sup>121</sup> Listy do Aleksandra Weryha-Darowskiego, *op. cit.*, k. 117.

**Biblioteki wędrowne** Osoby zainteresowane szerszym dostępem do słowa drukowanego od czasów nowożytnych starały się pokonać bariery związane z trudnym dostępem do książek i ich wysoką ceną. Najprostszym rozwiązaniem było korzystanie z istniejących księgozbiorów znajdujących się w najbliższej okolicy<sup>122</sup>. Ta forma czytelnictwa istniała i rozwijała się w ciągu wieków, ale nie zaspakajała wszystkich potrzeb użytkowników, gdyż możliwości wyboru lektur były ograniczone do zasobu konkretnej biblioteki, a ciężar związany z jej uzupełnianiem spadał wyłącznie na właściciela. Dlatego dosyć wcześnie zaczęto szukać innych rozwiązań ułatwiających dostęp do nowości wydawniczych i tworzenie kolekcji książek przeznaczonych do użytku określonej grupy ludzi. Jednym z pierwszych rozwiązań na tym polu były biblioteki stowarzyszeniowe, które zaczęło organizować mieszczaństwo zachodnioeuropejskie już w I połowie XVII w. Pierwszą biblioteką tego typu była biblioteka mieszczańska w Zurychu założona w 1629 r. i utrzymywana ze składek miejscowego patrycjatu. W I połowie XVIII w. zaczęły powstawać biblioteki stowarzyszeniowe w Ameryce Północnej, działające w środowisku rzemieślniczym, podobne zakładano także w Anglii (Birmingham, Liverpool)<sup>123</sup>. W tym samym czasie (I połowa XVIII w.) były już znane w Europie Zachodniej biblioteki wędrowne skupiające niewielkie grupy ludzi pragnących mieć stały dostęp do nowych lektur. Osoby takie wspólnie zbierały fundusze na zakup wybranych książek, a następnie wzajemnie przekazywały sobie je do lektury na określony czas. Na ziemiach polskich za propagatora tej formy czytelnictwa należy uznać ks. Józefa Andrzeja Załuskiego, współfundatora (razem z bratem Andrzejem Stanisławem) Biblioteki Załuskich w Warszawie. W 1744 r. ogłosił on drukiem *Projekt assocyacji kilkunastu lub kilkudziesięciu uczonych lub w czytaniu nowo-wychodzących w cudzych krajach lukubracji kochających się osób*. Załuski proponował założenie towarzystwa liczącego przynajmniej 10 osób i nie wykluczał z niego „biegłych we francuszczyźnie niewiast”, którym obiecywał „sprowadzać ze wszystkich krajów Europy co najciekawsze nowo-wychodzące książki, tym językiem wydane”. Wszyscy członkowie „asocjacji” mieli składać się rocznie po „cztery czerwone

---

<sup>122</sup> Na ziemiach polskich od I połowy XIX w. panował dość powszechny zwyczaj korzystania z większych bibliotek przez mieszkańców okolicznych domów ziemiańskich, które nie zawsze mogły sobie pozwolić na częste zakupy nowości wydawniczych. W różnych rejonach wybrane dwory pełniły funkcję takich czytelni i wypożyczalni. Zygmunt Gloger wspomina, że w Tykocińskim rolę „czytelni sąsiedzkiej” pełniła biblioteka Jana Leśniewskiego w Nowosiólkach (lata 60. XIX w.), zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1978, s. 168.

<sup>123</sup> Pierwsza taka biblioteka została założona w 1731 r. w Filadelfii przez Beniamina Franklina, zob. B. Bieńkowska, H. Chamerska, *Zarys dziejów książki*, Warszawa 1987, s. 172, 205.



złote” i 19 marca, w dzień imienin Załuskiego, zbierać w celu ułożenia listy książek i czasopism do zakupu. Na karteczkach przyklejonych do książek należało umieszczać datę otrzymania i odesłania dzieła do kolejnego czytelnika. Za przetrzymywanie książek groziła kara, w wysokości jednego tynfa za każdy dzień, wpłacana do kasy towarzystwa. Na końcu projektu Załuski zamieścił spis rekomendowanych przez siebie dzieł i czasopism. Prze czytane pozycje miały docelowo trafić do zbiorów Załuskiego, aby zasilić jego bibliotekę przeznaczoną do użytku publicznego<sup>124</sup>. Nie wiemy dokładnie, czy projekt księdza referendarza został wprowadzony w życie, ale wydaje się, że raczej nie zyskał wówczas szerszego zainteresowania, gdyż nie posiadamy informacji o działaniu składkowych bibliotek wędrownych w XVIII w. na ziemiach Rzeczypospolitej. Dopiero w I połowie XIX w. tego typu biblioteka powstała w Kaliskiem z inicjatywy braci Niemojowskich, Wincentego i Bonawentury, jako Towarzystwo Czytelnicze. Weszli do niego przedstawiciele miejscowego ziemiaństwa, płacący wysoką składkę na jego potrzeby. Z zebranych funduszy towarzystwo sprowadzało książki z zagranicy, wśród których nie zabrakło prac Beniamina Constanta, François Guizota, Adama Smitha i innych. Zakupione lektury krążyły w ustalonej kolejności, a czytelnicy mogli notować na załączonych kartach swoje uwagi na ich temat, które potem omawiano na spotkaniach towarzyskich<sup>125</sup>.

Na większą skalę różne formy bibliotek lub czytelni wędrownych, zwanych także: latającymi, ruchomymi, objazdowymi lub składkowymi, upowszechniły się na ziemiach polskich w II połowie XIX w., początkowo przede wszystkim w środowisku ziemiańskim. Nawet w literaturze pięknej znajdziemy odwołania do czytelnictwa z wykorzystaniem tego rodzaju księgozbiorów<sup>126</sup>.

Moda na czytelnie ruchome nie ominęła w XIX w. ziem ukraińskich. Zapoczątkowały je różne formy wypożyczania i udostępniania książek przez osoby posiadające większe księgozbiory na bieżąco uzupełniane. Już w I połowie XIX w. na Ukrainie wzajemnie pożyczano sobie czasopisma i lektury. Zaopatrzeniem w nowe książki zajmowały się wytypowane osoby, bywające częściej w większych miastach, np. Antoni Andrzejkowicz z Tupał (pow. kowelski) zaopatrywał w książki swoją rodzinę, podobne zadanie spełniał niekiedy Edward Rulikowski<sup>127</sup>. System ten, niemający jeszcze charakteru bibliotek latających, spełniał początkowo ich zadanie. W chwili jednak, gdy

<sup>124</sup> W. Smoleński, *Pisma historyczne*, t. 2, Kraków 1901, s. 8–10.

<sup>125</sup> M. Król, W. Karpiński, *Od Mochnackiego do Piłsudskiego. Sylwetki polityczne XIX wieku*, Warszawa 1997, s. 27.

<sup>126</sup> Na przykład H. Sienkiewicz, *Humoreski z teki Worszytły. Nikt nie jest prorokiem między swymi*, w: *idem, Nowele*, t. 1, Warszawa 1987, s. 119 i n.

<sup>127</sup> Archiwum Platerów, CHAU, f. 741, op. 1, d. 140, k. 2.

chciano powiększyć liczbę czytelników, urozmaić listę lektur i uregulować sprawy finansowe, wymagał on usprawnienia. Można wręcz przyjąć, że właśnie kwestia finansowa najbardziej mobilizowała ludzi do podjęcia nowych rozwiązań na płaszczyźnie czytelnictwa. Bardzo trudno było pogodzić rosnące zapotrzebowanie na książki i czasopisma z brakiem gotówki, dlatego Kazimierz Żukotyński, aby obniżyć koszty prenumeraty, zaczął zamawiać gazety i czasopisma razem ze swoim sąsiadem<sup>128</sup>. W pierwszej fazie współpracę nawiązywano z zaprzyjaźnionymi rodzinami i krewnymi mieszkającymi w najbliższym sąsiedztwie. Z czasem krąg czytelników czytelni składkowej stawał się większy i obejmował dwory leżące od siebie nawet w odległości kilkudziesięciu kilometrów. Dopracowywano również sposób doboru i planowania zakupów książek i czasopism, finansowania czytelni, „wędrówek” książek między domami oraz ostatecznego ich wykorzystania i gromadzenia. Te kwestie organizacyjne rozwiązywano różnie, zależnie od biblioteki i jej użytkowników<sup>129</sup>. Często powierzano je osobom wykształconym, o szerszych zainteresowaniach, mającym dużą orientację w ruchu wydawniczym. Znanymi organizatorami bibliotek latających byli m.in.: Władysław Iwański z Olszanki, pani Żeromska, która uchodziła za „osobę bardzo wykształconą, inteligentną i czytana” czy Maria Wrześniowska<sup>130</sup>.

Opiekun biblioteki wędrownej wybierał i sprowadzał najnowsze pozycje, konsultując swój wybór z pozostałymi członkami ziemiańskiego koła czytelników. W innych zespołach każdy uczestnik zamawiał książki według własnego uznania, narzucając także innym swój zestaw lektur. Można się domyślać, że żadna z tych form nie mogła wszystkich zadowolić, co niekiedy kończyło się wykruszaniem kolejnych uczestników lub rozpadem całego koła organizującego bibliotekę<sup>131</sup>. Nieporozumienia między członkami czytelni

---

<sup>128</sup> W liście z 21 IV 1866 r. do brata ubolewał, że nie może czytać „Revue des Deux Mondes”, gdyż „to piękne pismo” jest za drogie, a „nie mam sąsiada, którego by do spółki zaprosić można”, zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 36, 39.

<sup>129</sup> Biorąc pod uwagę, że nasza wiedza na temat funkcjonowania bibliotek wędrownych na Ukrainie jest bardzo ograniczona (np. nie udało mi się odnaleźć żadnej książki pochodzącej z jakiegokolwiek biblioteki latającej z tego regionu), przy opracowaniu tego rozdziału korzystałem również z materiałów dotyczących czytelni ziemiańskich działających w Królestwie Polskim, przede wszystkim na Lubelszczyźnie w XIX i XX w. Nieliczne przekazy na ten temat z Ukrainy potwierdzają, że na ziemiach zabranych formy funkcjonowania tego rodzaju czytelnictwa były bardzo zbliżone, zob. T. Epsztajn, *Biblioteki wędrowne w dworach ziemiańskich na Lubelszczyźnie w XIX i XX wieku*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2003, s. 555–565.

<sup>130</sup> Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 43; W. z Zaleskich Kurnatowska, *op. cit.*, k. 152; K. Skrzyński, *Wspomnienia z lat 1891–1917*, Ossolineum, sygn. 15585, k. 59.

<sup>131</sup> Na przykład Jan Czosnowski w liście z 9 XI 1868 r. krytykuje zestaw lektur swojej córki Anieli Radzimińskiej: „Wybór waszych składkowych książek nie zawsze szczęśliwy”, zob. Papiery



6. Kandyba Dunin-Borkowska  
z Klimaszówki.

latających dotyczyły też terminowego zwrotu poszczególnych książek i przekazywania wybranych pozycji do konkretnych domów<sup>132</sup>.

Z założenia ta forma czytelnictwa opierała się na funduszach wszystkich uczestników. Członkowie koła zbierali pieniądze na pokrycie planowanych zakupów lub zwracali koszty już zakupionych książek<sup>133</sup>. Pieniądze odbierano czasami podczas przekazywania kolejnych „paczek” z lekturami<sup>134</sup>. Wydaje się jednak, że niektóre biblioteki inaczej były finansowane, np. poszczególne zbiory lektur były opłacane przez wybrane osoby lub rodziny. Można podejrzewać, że ciężar ten częściej mogli podejmować zamożniejsi uczestnicy wymiany, a w zamian za to mieli prawo do włączenia przeczytanych pozycji do

swoich księgozbiorów. Była to forma mecenatu, postawy nieobcej środowisku ziemiańskiemu również w innych dziedzinach.

---

Czosnowskich, *op. cit.*, b.p.; M. Dunin-Kozicka, *Dziedzice myśli. Opowieść historyczna*, Lwów 1930, s. 81.

<sup>132</sup> Wiktor Żuk-Krajewski z Siahrowa w liście z 17 V 1871 r. do Kazimierza Żukotyńskiego z naciskiem zaznaczył, że nie otrzymał jeszcze swoich książek, które weszły do „serii czytelní”, zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria I, list 2398.

<sup>133</sup> Jedną z form organizacji i finansowania biblioteki ruchomej opisuje w swoich pamiętnikach Waclaw Podhorski: „Pamiętam z lat dziecinnych, jak została zorganizowaną sąsiedzka wędrowna biblioteka. Cała bliższa i dalsza okolica składała raz do roku pewną kwotę na zakup książek, a wybór i kupno powierzano jednemu ze świątliwych obywateli [...]. Po przeczytaniu całego zapasu urządzano licytację na te książki, a uzyskane pieniądze obracano na kupno nowych”, zob. W. Podhorski, *Ziemiaństwo na Ukrainie*, BJ, sygn. 9831, k. 17–18. Nieco inną organizację czytelní zaproponował K. Poraj z Obodówki: „Kilkanaście domów za pomocą składek skupuje większą ilość książek, które periodycznie rozdzielane między uczestników będą, a w końcu roku nastąpi rozlosowanie przeczytanych dzieł, tak iż każdy za włożoną do składki sumę otrzyma książki, a całoroczne czytanie całej serii wypadnie mu darmo”, zob. „Kraj”, 1890, nr 33, s. 12.

<sup>134</sup> Taki zwyczaj występował w czytelni „objazdowej” zorganizowanej w Królestwie Polskim przez właścicieli majątków: Wronów, Moniaki, Skorczyce, Łopiennik i Radlin, zob. T. Epszstein, *Biblioteki...*, s. 557.

Z zakupionych książek i periodyków tworzoneo tzw. „paczki” lub „serie” obejmujące przeważnie kilka pozycji, raczej nie więcej niż 10. Spis „serii” sporządzano na kartkach, które umieszczano we wszystkich książkach. Można łatwo się domyślić, że owe karteczki często ginęły, stąd w niektórych bibliotekach wykazy zaczęto wpisywać bezpośrednio do książek, najczęściej do wszystkich, a niekiedy do jednej wybranej, a pozostałe wchodzące do danej serii oznaczono wyłącznie numerem. Tego typu metryczki „serii” bibliotek wędrownych zawierały też spis domów, do których miała trafić dana „paczka”. Grono uczestników jednej biblioteczki mogło liczyć nawet kilkanaście majątków, ale przeważnie obejmowało tylko kilka domów, co skracało czas oczekiwania na kolejne książki. Bowiem mieszkańcy poszczególnych dworów mieli możliwość korzystania z tych minibibliotek przez ściśle określony czas, przeważnie był to miesiąc. Po upływie tego terminu należało przekazać książki następnej rodzinie. Aby kolejni użytkownicy biblioteczki mogli zachować zaplanowane wcześniej terminy przewidziane do lektury, obok nazwy majątku we wspomnianych wykazach wpisywano także datę, do której wolno było trzymać książki. W metryczkach „paczek” pojawiały się również inne zapisy, np. podawano nazwę majątku, z którego odbiera się kolejną „serię”, informowano o należnych opłatach itd. Zależnie od zainteresowań i możliwości finansowych czytelników nabywano i rozprowadzano w ciągu roku przynajmniej kilka „serii”. Każdą z nich opatrywano numerem, czasami też datą, dla orientacji, gdyż jednocześnie między majątkami mogło wędrować kilka „paczek”, nawet z trzech różnych lat. Zdarzało się, że w niektórych bibliotekach o większej liczbie uczestników tworzoneo „koła” obejmujące tylko część czytelników, wśród których krążyły wybrane „paczki”. Dzięki temu czas oczekiwania na zamówioną pozycję był krótszy.

W niektórych bibliotekach książki były oprawiane, szczególnie pozycje nieposiadające twardych okładek. Niekiedy też robiono obwoluty papierowe, aby chronić książki przed zniszczeniem. Rzadziej stosowano znaki własnościowe, gdyż książki po wędrowce po kolejnych domach trafiały do różnych księgozbiorów.

Ostateczny los przeczytanych książek i czasopism zależał od zasad obowiązujących w danej biblioteczce. Niekiedy cały zestaw lektur był rozlosowywany pomiędzy wszystkich uczestników lub poszczególne domy odbierały wyłącznie pozycje zamówione i opłacone. Jeszcze inną formą była licytacja zebranych książek i zakup nowej „serii” z uzyskanych środków. Wydaje się, że z tych rozwiązań najmniej doskonałym było losowanie przeczytanych książek. Wówczas do poszczególnych domów mogły trafiać zupełnie przypadkowe pozycje, np. Zosia Rulikowska zanotowała w swoim dzienniczku

w 1904 r., że po rozlosowaniu książek z czytelni oprócz „Matuszewskiego *Swoi i obcy* nie ma tego o czym marzyła”<sup>135</sup>.

Biblioteki ruchome organizowały także różne półlegalne lub nielegalne koła i stowarzyszenia społeczne. Jednym z nich była Sodalicja Pań Wiejskich, powstała przed 1914 r. na terenie trzech guberni i skupiała wiele młodych ziemianek, wśród których prym wiodły absolwentki Jazłowca: Zofia i Ewa Tyszkiewiczówny, Marta Karwicka, Maryla Potocka, Jadwiga Dyakowska, Zofia i Waleria Potockie. Książki objazdowej biblioteczki założonej przez Sodalicję były jednakowo oprawione i opatrzone inicjałami „S.P.W.”<sup>136</sup> Tworzono też czytelnie, których uczestnikami byli nie tylko ziemianie, ale też pracownicy cukrowni, wyższy personel techniczny, administratorzy majątków, lekarze, księża itd. Tego typu biblioteka działała w Szarogrodzie i Sosnowcu na Podolu. Jej uczestnicy raz w miesiącu zbierali pieniądze (15–50 kop. od osoby), z których nabywano książki i czasopisma. Współorganizatorem tej czytelni był Michał Żukotyński<sup>137</sup>.

## Biblioteki

W I połowie XIX w. w przeciętnym domu ziemiańskim na Ukrainie książki były jeszcze bardzo nieliczne, nawet większe księgozbiory – poza wyjątkami

---

<sup>135</sup> Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 58. Szkice Ignacego Matuszewskiego, *Swoi i obcy. Pokrewieństwa i różnice. Zarysy literacko-estetyczne*, ukazały się w Warszawie w 1898 r., drugie uzupełnione wydanie w 1903 r. Zwyczaj rozlosowywania książek z kolejnych „serii” znany był także w bibliotekach wędrownych w Królestwie Polskim, np. w działającej wokół majątku Radoryż, gdzie latające biblioteki nazywano „seriami”: „Sąsiednie dwory wpłacały pewną sumę pieniędzy, za które skupowano książki, naturalnie nowości danego roku. Dzielono je na dziesięć paczek, po kilka tomów każda i rozsyłano po jednej paczce do każdego z tych stowarzyszonych dworów. Przy zakupach książek uwzględnione były życzenia każdego domu. Po dziesięciu miesiącach (latem zazwyczaj nie było «serii») książki były rozlosowywane wśród uczestników «serii»”, zob. T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 17, 19.

<sup>136</sup> J. Dyakowska, *Wspomnienia*, Ossolineum, sygn. 15375, k. 17–21; o bibliotekach ruchomych dla ludności wiejskiej na Ukrainie pisze Zofia Iwanicka, zob. W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, *Tryptyk rodzinny. Dzieje rodziny Rodowiczów*, Warszawa 1999, s. 107.

<sup>137</sup> Z Szarogrodu były w czytelni następujące osoby: Arabski, Lucjan Butz, Chorzewski, Stanisław Elkner, Michał Holyński, Adam Horodecki, dr Rumbowicz, Sokołowski, Stanisław Wacowski, Kajetan Zakrzewski, Tadeusz Zakrzewski, Wacław Żmigrodzki; z Sosnowki: Jan Butz, Piotr Czaczkowski, Leon Horodecki, Paulin Janicki, Michał Kozakowski, Mikołaj Lewicki, Stefan Olszowski, Aleksander Pacewicz, Aleksander Rohoziński, Władysław Sopoćko, Zygmunt Troczewski, Kazimierz Zamłyński, Michał Żukotyński, Gruszecki, Bojarski, Adam Lewicki i Mieczysław Górski. W sierpniu 1897 r. osoby te przekazały na potrzeby czytelni 12 rb. 40 kop., zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1528.

– rzadko przekraczały tysiąc tomów<sup>138</sup>. W niejednym dworze liczba książek mogła ograniczać się do kilkunastu woluminów, wśród których najważniejszą pozycje zajmowały druki religijne, kalendarze, poradniki, pojedyncze roczniki czasopism. Książka była wówczas towarem luksusowym i elitarnym. Biblioteka Benedykta Kołyszki w Sewrukach (pow. starokonstantynowski) liczyła w 1834 r. 41 dzieł, w podobnym czasie księgozbiór Piotra Kopczyńskiego w Teleżyńcach (pow. taraszczański) miał 75 dzieł, Juliusza Korsaka w Babczyńcach (pow. jampolski) 93 dzieła, Wacława Rzewuskiego z Sawrania (pow. bałcki) 151 dzieł, Leona Stempowskiego ze Strugi Wielkiej (pow. uszycki) 152 dzieła, Józefa Tomaszewskiego w Bosówce (pow. humański) ponad 177 dzieł, Teodora Pocięja w Czartorysku (pow. łucki) 183 dzieła w 451 tomach, Aleksandra i Izydora Sobańskich 327 dzieł, Wacława Jełowickiego z Hubnika (pow. hajszyński) 491 dzieł, Aleksandra Potockiego z Humania 691 dzieł w 1414 tomach, Bolesława Potockiego w Niemirowie 1453 dzieła, Michała Czackiego w Boremlu (pow. dubieński) 1176 dzieł w 2076 tomach<sup>139</sup>.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w II połowie XIX w., rozrastały się dawne kolekcje, a także powstały zupełnie nowe biblioteki ziemiańskie. Aleksander Prusiewicz zauważył, że „obok wielkich bibliotek liczących po kilkanaście tysięcy tomów istniały po dworach i dworkach małe księgozbiory, a korzyść jaką one przynosiły jest nie byle jaka, gdy się zważy, że te właśnie skromne zbiórki przysparzały wśród niższych warstw społeczeństwa czytelników polskiej książki. Mickiewicz, Kraszewski, Sienkiewicz, a z czasopism «Kłosa», «Tygodnik Ilustrowany», «Biesiada Literacka» torowały drogę naszej literaturze na wieś ruską i tam szerzyły poczucie ducha narodowego polskiego, budząc otuchę w ciężkiej dobie prześladowań przez rząd rosyjski. Nie było na Podolu dworu najuboższego, pomijając pałace znanych potentatów, gdzie by brakło choćby niedużego księgozbioru”<sup>140</sup>.

Jak wyglądał przeciętny księgozbiór ziemiański u progu XX w. pokazuje nam omówiony wyżej katalog z Krzywego Jeziora. Z kolei pewną orientację o liczebności bibliotek na tym terenie daje nam zamieszczony na końcu książki opis siedzib, w których znajdowały się różne kolekcje. W sumie jednak nasza

<sup>138</sup> Zdarzały się oczywiście większe biblioteki, np. po Ignacym Witosławskim (zm. 1799 r.) z Podola, został księgozbiór liczący 2325 woluminów, zob. „Regest rzeczy różnych...”, rkps, Papiery Witosławskich, Ossolineum, sygn. 13676, k. 81. Próbę rekonstrukcji jednego z księgozbiorów ziemiańskich z I połowie XIX w. przedstawiłem w artykule: *Biblioteka Kaliksta Dunin-Borkowskiego z Klimaszówki na Podolu*, w: *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Kielce 2002, s. 403–420.

<sup>139</sup> Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 22, 24; *idem*, *Inwentarze*, s. 33, 37, 50, 120, 144–145, 152, 158, 201; wielkość księgozbiorów ziemiańskich w Królestwie Polskim była w tym czasie podobna, zob. A. Dymmel, *Księgozbiory...*, s. 248.

<sup>140</sup> A. Prusiewicz, *op. cit.*, s. 73.



7. Numa Lepkowski z Moniek (1867 r.),  
(fot. A. Sumowski – Stary Konstantynów).

wiedza w tym względzie jest bardzo ograniczona. Trudno bowiem ustalić, jak w rzeczywistości wyglądały księgozbiory, których zdawkowe opisy zachowały się w literaturze i źródłach. Również liczebność owych bibliotek może budzić zastrzeżenia, jeżeli nie uwzględnimy faktu, że wielkość, stan własnościowy itd. poszczególnych obiektów ulegał w omawianym półwieczu różnym wahaniom i zmianom. Niektóre z opisanych siedzib mogły mieć księgozbiory „martwe”, czyli zebrane przez poprzednie pokolenia i niepowiększane ani niewykorzystywane później. Jednocześnie brak informacji o istnieniu biblioteki nie musi oznaczać, że dana siedziba jej nie posiadała – takie przypadki mogły się

zdarzyć, gdyż wykorzystane źródła – jak pokazała kwerenda uzupełniająca – zawierają luki.

Niektóre wielkie księgozbiory miały stałych bibliotekarzy lub zatrudniano ich na krótko, tylko w celu uporządkowania kolekcji druków i wykonania dla nich katalogów. Bibliotekę Aleksandra Rzyszczewskiego w Oleksíncu inwentaryzował S. Stroynowski<sup>141</sup>. Franciszek Radziszewski był bibliotekarzem w Dąbrowicy, a od 1857 r. w Wiśniowcu u Platerów, przypuszczalnie był on autorem zachowanego do dziś inwentarza biblioteki dąbrowickiej<sup>142</sup>. Jan Głębocki zatrudnił do inwentaryzacji swojej biblioteki w Laszkach Adolfa Piottucha-Kubickiego, później (od 1904 r.) bibliotekarza u Potockich w Krzeszowicach. Piottuch-Kubicki w podobnym czasie katalogował w Ołyce kupiony przez Radziwiłłów na początku XX w. księgozbiór (ok. 6000 tomów) dawnego kolegium ołyckiego<sup>143</sup>. W Sławucie „cichy i milczący bibliotekarz [Józef] Piotrowski przesuwiał się zawsze jak cień, spiesząc z rana do obszernej biblioteki, którą wiecznie porządkował. Roman Sanguszko, senior wydawał wiele na kupno książek – jak wspomina Karwicki – nadsyłano mu

<sup>141</sup> Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 52.

<sup>142</sup> Archiwum Platerów, CHAU, f. 741, op. 1, d. 227; według tego inwentarza na początku lat 60. biblioteka w Dąbrowicy liczyła ok. 31 tys. tomów, w tym polskich książek było ok. 10 tys.

<sup>143</sup> *Słownik pracowników*, s. 706, 738; R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. Va, Warszawa 1988, s. 259; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 28.

wszystko, co się tylko pojawiło w świecie literackim. Świeże książki rozkładano zwykle na drewnianej kanapce w przedpokoju, poprzedzającym jego salon nad stajnią. Wtedy ciekawemu udawało się jeszcze, prawie po kryjomu, je przepatrzyć, ale gdy już raz dostały się na półki biblioteczne, to można się było z nimi na wieki pożegnać – nie ujrzały już nigdy światła dziennego: książę Roman był strasznie skąpym co do książek, a bibliotekarz Piotrowski za nic nie przekroczyłby pańskiego rozkazu”<sup>144</sup>. Po Piotrowskim zarząd na biblioteką sławucką przejął w 1891 r. dotychczasowy nadworny archiwista Sanguszków, Bronisław Gorczak. Zbiory biblioteczne w Sławucie (liczące w 1875 r. ok. 5 000, a w 1908 r. ok. 25 000 tomów) po śmierci księcia Romana w 1881 r. przeszły w ręce jego bratanka, także Romana Sanguszki (1832-1917)<sup>145</sup>. Na przełomie XIX i XX w. były udostępniane historykom i wykorzystywane do prac naukowych. Leon Romanowski (zm. 1882), archiwista i bibliotekarz ze Sławuty, pomagał też porządkować zbiory biblioteczne Józefowi Dunin-Karwickiemu w Mizoczcu, m.in. wykonał dla niego w 1865 r. inwentarz zbioru map i atlasów<sup>146</sup>. Andrzej Chołoniewski do uporządkowania biblioteki w Janowie zatrudnił Romana Baczyńskiego<sup>147</sup>.

Do mniejszych księgozbiorów nie zatrudniano stałych bibliotekarzy. Zajmowali się nimi członkowie rodziny, a wykonanie katalogów bibliotecznych powierzano niekiedy nauczycielom lub korepetytorom uczącym młode pokolenie<sup>148</sup>. W Wołodarce ułożeniem i opracowaniem dużego księgozbioru zajęła się córka właściciela razem ze swoją nauczycielką<sup>149</sup>. Podobnie w Pietniczanach biblioteką zajmowała się pani Izabella Karpowiczowa, nauczycielka i rezydentka u Grocholskich, m.in. wykonała ona w 1886 r. katalog „porządnie i czytelnie napisany” do księgozbioru liczącego ok. 1000 tomów, który otrzymał Tadeusz Grocholski w prezencie ślubnym od Marii Witoldowej Czartoryskiej<sup>150</sup>.

Mimo różnych możliwości sporządzenia katalogów bibliotecznych w większości domów takich pomocy dla czytelników nie wykonywano. Udokumentowane przekazy o inwentarzach bibliotecznych wykonanych w interesującym

<sup>144</sup> J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe i historyczne*, Warszawa 1882, s. 132.

<sup>145</sup> Zbiory sławuckie przeglądał m.in. J.T. Stecki, który opublikował *Spis rękopisów biblioteki sławuckiej*, w: *Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym*, t. 1, Lwów 1864, s. 357–360; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 787.

<sup>146</sup> „Wiek”, 1883, nr 17; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 45

<sup>147</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 146.

<sup>148</sup> W Młynowie inwentaryzował księgozbiór Adolf Dygasiński, w Bebechach Jerzy Dorodniuk, korepetytor Ernesta Pokrzywnickiego, zob. A. Dygasiński, *op. cit.*, s. 865; E. Pokrzywnicki, *op. cit.*, k. 41.

<sup>149</sup> E. Chłopicki, *Wędrówka po guberni kijowskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1881, t. 12, s. 295.

<sup>150</sup> List Stanisława Zamoyskiego do żony z 8 XI 1886 r., Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, mps, zb. prywatne, Archiwum Belina-Brzozowskich, cz. H, s. 9.



nas czasie ograniczają się do pojedynczych przykładów, do wyjątków trzeba zaliczyć zachowane katalogi. Jednym z nich jest wykorzystany przeze mnie spis księgozbioru z Krzywego Jeziora. Interesujący też przekaz mamy na temat biblioteki w Posuchówce, dla której wykonano podobno „kilka katalogów kartkowych”<sup>151</sup>.

Dużą wagę przywiązywano do zewnętrznego wyglądu księgozbioru, a także wygodę przy korzystaniu z poszczególnych wydawnictw. Dlatego w zamożniejszych domach druki były oprawiane, często w jednolity sposób<sup>152</sup>. Jeszcze w I połowie XIX w. ciągle modne były jednolite oprawy w skórę, choć używano też mniej luksusowych form półskórków i opraw kartonowych. W II połowie tego stulecia ostatecznie pełne oprawy skórzane zostały wyparte przez półskórki uzupełniane płótnem lub różnymi gatunkami zdobionego papieru. W tym czasie też coraz częściej zamiast półskórków stosowano oprawy płócienne, pełne lub łączone z papierem ozdobnym. Niekiedy zamawiając książki od razu zlecano ich oprawę, aby otrzymać książki gotowe już do czytania i eksponowania w swoim księgozbiornie<sup>153</sup>. Korzystano również z usług miejscowych introligatorów, np. Leopold Abramowicz miał zaprzyjaźnionego introligatora w Wołodarce, do którego oddawał swoje książki także Edward Rulikowski<sup>154</sup>. Ale nawet w bardzo zamożnych domach nie wszystkie książki i wydawnictwa były dawane do oprawy. Widać to na przykładzie biblioteki w Antopolu, że część księgozbioru była bardzo porządnie oprawiona i uporządkowana według formatów, i ten fragment kolekcji bibliotecznej znajdował się w osobnej szafie. W innej zaś szafie trzymano druki nieoprawne. W Czerepaszyńcach książki eksponowane na regałach, ustawione według formatów wszystkie posiadały ładne oprawy, podobnie leżące niżej na specjalnych blatach roczniki czasopism<sup>155</sup>.

<sup>151</sup> „Wiś Ilustrowana”, 1910, z. 11, s. 38. Zachował się także inwentarz biblioteki przyrodniczej Stefana Makowieckiego z Michałówki (zob. wyżej).

<sup>152</sup> O znaczeniu, jakie przywiązywano do porządnej oprawy książek świadczy także relacja Henryka Ułaszyńskiego, który opisując rodzinne księgozbiory, dwukrotnie zwraca uwagę, że u jego dziadków wszystkie tomy były „w porządnym oprawach ze skórkowym grzbietem, co świadczyło o pewnym kulcie książki”, a u jego stryja zapamiętał księgi „w pięknych całoskórkowych oprawach częstokroć ze złoceniami”, zob. Materiały Henryka Ułaszyńskiego, j. 241, k. 257.

<sup>153</sup> Leopold Abramowicz kilkakrotnie zlecał Gebethnerowi i Wolffowi oprawę zamawianych książek, w liście z 12/24 III 1880 r. pisał: „Nadto upraszam, aby wszelkie książki odtąd przysyłane mi mogły być na miejscu w Warszawie oprawiane”. Jego polecenie musiało być opieszale wykonywane, gdyż w następnym roku znów musiał przypomnieć, że „książki, również jak i nuty, proszę by były oprawiane, tak jak te francuskie, które mi zostały ostatnią razą [sic] przysłane”, Abramowicz, t. 1, k. 364, 379.

<sup>154</sup> List z 2 VII 1875 r. E. Rulikowskiego do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 193.

<sup>155</sup> Podobnie też było w bibliotece w Dzwoniszce, zob. Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 60, 62; t. 11, s. 709, 720–721.

## Archiwa

W 1844 r. powstała w Kijowie przy generał-gubernatorze kijowskim Tymczasowa komisja dla zbadania starych akt (Vremennaâ kommissâ dlâ razbora drevnih aktov'), której zadaniem miało być zabezpieczanie, gromadzenie i publikowanie materiałów archiwalnych dotyczących historii guberni kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Komisja zajęła się m.in. przejściem starych archiwaliów (np. ksiąg grodzkich i ziemskich) zgromadzonych w archiwach prowincjonalnych. Materiały te znalazły później schronienie w Centralnym Historycznym Archiwum w Kijowie. Zwrócono się również za pośrednictwem marszałków szlachty do wszystkich właścicieli ziemskich z prośbą o wypożyczenie cennych materiałów historycznych do dyspozycji komisji. Apel ten nie spotkał się ze specjalnym entuzjazmem okolicznych ziemian, mimo zapewnienia generał-gubernatora, że wszystkie dokumenty zostaną zwrócone właścicielom „w stanie nienaruszonym”, np. w powiecie kijowskim odpowiedział na niego wyłącznie Rosjanin, Andrej Troszczyński z Kaharłyka, który ofiarował w darze akta swojego dziada, Dymitra, byłego ministra aparyzacji cesarskich (1802–1806) i sprawiedliwości (1814–1817)<sup>156</sup>. Początkowy brak zainteresowania ze strony ziemiaństwa pracami komisji archiwalnej nie musiał oznaczać, że jej działalność w ogóle nie została zauważona. Sami reprezentanci środowiska ziemiańskiego, marszałkowie szlachty czuwali nad spisywaniem i transportem do Kijowa akt grodzkich i ziemskich. Przy tej okazji zapoznawali się z materiałami, o których bogactwie i znaczeniu dla historii często nie mieli pojęcia. Dotychczas akta te były wykorzystywane głównie do celów urzędowych i trudno było przyjąć, że od dziś po każdy dokument, wypis trzeba będzie jechać na drugi koniec Ukrainy. Dlatego odgórnie narzucony projekt zgromadzenia w Kijowie wszystkich starych archiwaliów został przez niektórych odebrany jako kolejny cios wymierzony w Polaków. Znowu musiało upłynąć trochę czasu, aby dostrzeżono korzyści z powstania centralnego archiwum, w którym można było zajrzeć do różnych dokumentów, wcześniej nieznanymi, nieopisanymi, a rozproszonymi i przechowywanymi w złych warunkach w lokalnych archiwach w miasteczkach Ukrainy.

Stosunek do archiwaliów w domach szlacheckich był w tym czasie bardzo różny. Trudno tu mówić o określonych normach, raczej bieżące potrzeby właściciela, jego zainteresowania określały stosunek do domowych szpargałów. Niektóre dokumenty obdarzano zawsze większym szacunkiem, o innych zapomniano lub świadomie niszczone. Dla wielu archiwaliów upływ czasu był niekorzystny, ponieważ razem z nim traciły swoje walory użytkowe

---

<sup>156</sup> AOK, f. 1238, op. 1, d. 484, k. 1–7.

i przestawały budzić zainteresowanie właścicieli. Inne kategorie dokumentów obdarzano dłużej przywilejem troskliwej opieki i przechowywania, np. tytuły własności czy akta potwierdzające przynależność do stanu szlacheckiego. Generalnie szlachta miała poczucie, że określone papiery trzeba przechowywać, co mogło w praktyce przyjmować różne formy. U wąskiej grupy miłośników przeszłości prawie każdy papierek wzbudzał zainteresowanie i był pieczołowicie opracowywany oraz przechowywany. Częściej archiwa spoczywały zamknięte, nieruszane, czekając na swojego archiwistę. Jedno pokolenie dbało o archiwalia, a już kolejne o nich nie pamiętały i w najlepszym razie wyrzucały domowe szpargały na strychy i do lamusów.

Specyficzną grupą byli historycy ze środowiska ziemiańskiego, szczególnie amatorzy genealogii czy heraldyki, którzy potrafili docenić znaczenie domowych archiwów i nawoływali do właściwego ich wykorzystania. Prawie wszyscy w pewnej chwili swoich poszukiwań sięgali do dokumentacji archiwalnej, zaczynając od materiałów, które mieli pod ręką. „Z nastaniem lat młodzińskich – napisał jeden z pamiętnikarzy – zaczynaliśmy czytać i studiować posiadane przez nas stare dokumenty rodzinne i majątkowe”<sup>157</sup>. Zdawali sobie sprawę z wagi, jakie miały dokumenty archiwalne przy odtwarzaniu przeszłości. Jednocześnie wiedzieli, że źródłem tych informacji mogą być rękopisy znajdujące się w ich posiadaniu. Zachęty do korzystania z archiwaliów domowych zaczęły pojawiać się także w publikacjach, w których wręcz zwracano uwagę czytelnika na walory domowych kolekcji archiwalnych, jak to uczynił w 1878 r. Zygmunt Radziwiński we wstępie do swojego artykułu o Pietniczanach: „Niezmiernie ciekawym, a dotąd prawie nietkniętym źródłem do historii naszego kraju, a zwłaszcza Rusi prastarej są niezaprzeczenie archiwa domowe. Przedstawiają one bogaty materiał do różnorodnych studiów”. W dalszej części artykułu autor pokazuje na prostych przykładach, w jaki sposób można wykorzystać materiały do badań historycznych i na jak wiele pytań dzięki nim odpowiedzieć: „tu akt kupna, sprzedaży lub zamiany ziemi rzuci nam światło na ówczesną jej wartość w różnych miejscowościach, a w zestawieniu ze względną wartością monety, będzie przyczynkiem do historii naszej skarbowości, tu stare inwentarze wykażą nam stosunek używanego do pracującego, pokażą rodzaj i stan gospodarstwa krajowego i będą niezaprzeczalnie ciekawym źródłem dla ekonomisty; tu rozsiane intercyzy, testamenty, działy i kryminalne procesy będą materiałem prawniczym, wartościowym i obyczajowym, ba nawet i lingwistycznym; często napotykanne *silva rerum*, kreślone ręką naszych pradziadów i liczne ich korespondencje rozjaśnią

---

<sup>157</sup> Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyńscy, *Nasza młodość i Dorohiń*, Warszawa 1938, BUAM, sygn. 341, k. 117.

niejedną sprawę polityczną; tu rodowody do interesów spadkowych układane, wykażą i sprostają niejednokrotnie błędną na panegirykach opartą filiację rodową; tu wreszcie, jak nigdzie snadniej śledzić możemy przy przechodzie dóbr z rąk do rąk, za częstokroć niezmiernie bystrym wzrostem fortun i w ślad za nim krocącym znaczeniem wielu rodów naszych, o której ludzie zawistni, w swej grubej niewiadomości, często uwłaczające uczciwemu imieniu i dobrej sławie rozsiewali wieści bez najmniejszej do tego podstawy”. W tej pochwalie domowych archiwaliów czytelnik mógł znaleźć nie tylko zachętę do wielostronnych badań historycznych, ale też oręż do walki z oszczercami stanu szlacheckiego, a szczególnie jego elit<sup>158</sup>.

Adepci poszukiwań historycznych przystępując do kwerend w zbiorach rodzinnych, często natrafiali w domowych kuferkach, szafach, lamusach i na strychach na chaos i nieporządek. Archiwa rodzinne nierzadko przechowywano bez należytego poszanowania, w stanie nieuporządkowanym, niezabezpieczone przed wilgocią, kurzem i gryzoniami. Kazimierz Pułaski, gdy na początku lat 80. odziedziczył papiery rodzinne po Orańskich, tylko nieliczne akta mógł zachować, gdyż większość „uległa zgniliznie wskutek długoletniej wilgoci lub zaciekania”<sup>159</sup>. Nie trudno się domyślić, gdzie owe rękopisy musiały być złożone, że w tak marnym stanie doczekały chwili, gdy ktoś z rodziny nimi się zainteresował. Momentem zwrotnym dla domowych archiwów mogła być śmierć ich właściciela. Niekiedy spadkobiercy z dużą obojętnością traktowali ruchomości zgromadzone przez swoich zmarłych mężów, rodziców i dalszych krewnych. Niektórzy otrzymane zbiory przenosili do lamusów i na strychy, inni zostawiali na miejscu, ale przez lata do nich nie zaglądali, wreszcie osoby potrzebujące gotówki lub wolnego miejsca we dworze sprzedawały co cenniejsze rzeczy, nie dbając o dalszy los kolekcji. Ale zdarzało się też, że sami kolekcjonerzy zmuszeni trudną sytuacją finansową zaczynali pozbywać się swoich zbiorów. Konstanty Podwysocki pod

---

<sup>158</sup> Drwęca [Z. Luba-Radzimiński], *Pietniczany i ich dziedzice*, „Dwutygodnik Naukowy Poświęcony Archeologii, Historii i Lingwistyce”, 1878, nr 1, s. 18; Danuta Rzepniewska większe zainteresowanie rodzinnymi szpargałami i przeszłością dostrzega u ziemiaństwa Królestwa Polskiego pod koniec XIX w., zob. D. Rzepniewska, *Ziemianki w mieście. Królestwo Polskie w końcu XIX wieku*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego: wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, Warszawa 1997, s. 54.

<sup>159</sup> W liście Pułaskiego z 27 I 1893 r. do Józefa Rollego dowiadujemy się o zawartości tego cennego archiwum: „Z tej szczypty papierów, które ocalić się dały po mozolnym suszeniu, zaklejanju kawałkami na arkuszach czystego papieru itd. – odkryły się oryginalne listy Zygmunta III, Władysława IV, Koniecpolskiego [...], T[omasza] Zamojskiego i wielu innych, wszystkie pisane do Kisiela, różne przywileje i nadania, lauda sejmikowe, relacje samego Kisiela za czasów wojny 1633 [...]”. Pułaski wykorzystał te akta w swoich opracowaniach i edycjach źródłowych, zob. Rolle, *Korespondencja*, t. 3, k. 236.

koniec życia w obliczu narastających problemów majątkowych zaczął przygotowywać się do sprzedaży części swoich ogromnych zbiorów. Żona jego zaraz po śmierci męża prawie wszystkie materiały po nim rozprzedała. Niestety uległy one rozproszeniu między różne kolekcje i można tylko cieszyć się tym, że część z nich trafiła do znanych zbiorów prywatnych i w ten sposób ocalała<sup>160</sup>. Zbiory archiwalne i biblioteczne Stanisława Krzyżanowskiego także uległy częściowemu rozproszeniu po śmierci ich twórcy. Fragmenty trafiły do kolekcji publicznych, część została wystawiona na sprzedaż, a część zachowana w rękach rodziny uległa zagładzie podczas wojny i rewolucji. Również zbiory po Zygmuncie Chełmińskim z Szarawki (1904 r.) zostały zlicytowane<sup>161</sup>. Mniej szczęścia miały rękopisy po Kazimierzu Bieńkiewicz z Rażep, które wskutek niedbalstwa rodziny zostały sprzedane przez ekonomę „sklepikarzom barskim do zawijania śledzi”<sup>162</sup>. O stosunku do rodzinnej dokumentacji świadczą też inne fakty, np. palenie dworskich archiwów czy ich porzucanie po sprzedaży majątku. W rodzinie Abramowiczów „dekret heroldyjny” potwierdzający zapisanie rodziny do ksiąg szlacheckich stał się przedmiotem „frymarki za srokatego konia” między kuzynami<sup>163</sup>. W wielu domach ziemiańskich utrzymywał się niepisany zwyczaj przekazywania papierów rodowych najstarszym synom, co nie zawsze było z korzyścią dla tych materiałów, gdyż pierwородni nierzadko nie interesowali się owym dziedzictwem, sami z niego nie korzystali, a utrudniali dostęp innym<sup>164</sup>. Józef Żuko-

---

<sup>160</sup> Zbiory Podwysockiego kupiło kilka osób, m.in. Michał Greim – część biblioteki, Jan Kanty Działyński do Biblioteki Kórnickiej kupił rękopisy, kodeksy i dokumenty (155 tek) i 200 rycin, Władysław Górski – zbiór autografów (500 sztuk), Józef A. Rolle – fragment księgozbioru, część druków i archiwum Świejkowskich zakupił antykwariat Hersza Igła we Lwowie. Zbiory artystyczne kupili Zalescy ze Skazinic na Podolu. Część spuścizny Podwysockiego przeszła na jego spadkobierców Szydłowskich. Zob. *Słownik pracowników*, t. 1, s. 693; PSB, t. 27, s. 196–198; dodatkowe szczegóły o losach spuścizny po Podwysockim podaje Józef A. Rolle (Korespondencja, t. 4, k. 196): fragment biblioteki nabyła „Szydłowska za 300 rb., pojedynczo Dometti za 100 rb.; Żyd ze Lwowa, białe kruki za 600 rb., archiwum Świejkowskiego, ostatniego wojewody podolskiego 80 tek za 240 rb., Górski autografy za 100 rb., inni pojedyncze książki za 200 rb., Greim w kilkanaście lat potem, resztki wcale pokaźne za 140 rb. Razem 1640 rb. Dodam, że nowoczesna biblioteka została w ręku rodziny, że porcelany, płótna olejne, zabytki przedawała sama p. Podwysocka i choć marnowała, zawsze atoli wyciągnęła jakieś 3000 rb. najmniej”.

<sup>161</sup> K. Dziwił, *Działalność naukowa i kolekcjonerska Stanisława Filipa Krzyżanowskiego (1841-1881)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, t. 14, 1968, s. 88; A. Prusiewicz, *op. cit.*, s. 78.

<sup>162</sup> Stempowski, s. 29.

<sup>163</sup> Abramowicz, t. 1, s. 171.

<sup>164</sup> Stanisław Stempowski (Stempowski, s. 80) wspomina, że do stryja jego Rafała „jako najstarszego w rodzinie, dostało się archiwum rodzinne, zawierające ciekawe dla mnie sprawy majątkowe pokolenia dziadków, listy dziada Stanisława z zesłania z Orenburga, sprawę emigrantów Leona i Wincentego Stempowskich itd. Raz tylko jeden, gdy się stosunki poprawiły, dopuszczony

tyński, najstarszy syn Feliksa z Przewrocia na Podolu, sprzedał rodzinne papiery za 150 rubli młodszemu bratu, gdy potrzebował pieniądze na podróż do Odessy, gdzie udał się na poszukiwanie nowego kredytu<sup>165</sup>. Nieraz archiwalia z innymi nieruchomościami, w przypadku sprzedaży majątku lub przeprowadzki, pozostawiano w dawnej siedzibie nowemu właścicielowi, niezależnie, czy był on krewnym, czy osobą obcą<sup>166</sup>. Ofiarą tej tradycji padały nie tylko nieprzebrane od lat papiery gospodarcze i rodzinne, ale też księgozbiory, meble, obrazy, szczególnie te, które z jakiś powodów trafiły do nigdy nieotwieranych szaf, oficyn, lamusów, na strychy czy do piwnic. Jan i Adam Raciborowscy po sprzedaży Makowa Alfredowi Żurowskiemu zostawili w starym dworze obok wielu niepotrzebnych rzeczy, bogate archiwalia, w tym także plany i rysunki nowej rezydencji, którą planowano, ale z braku funduszy nie wybudowano<sup>167</sup>. Także spadkobiercy Bolesława Starzyńskiego z Zahiniec sprzedali majątek w 1913 r. wraz ze wszystkimi zgromadzonymi tam zbiorami, Marii Branickiej z Białej Cerkwi<sup>168</sup>. Stosunkowo dobrym rozwiązaniem było przekazywanie archiwaliów w ręce zaprzyjaźnionych kolekcjonerów lub historyków, np. Andrzej Grabianka wysłał domowe szpargały do Józefa Rollego<sup>169</sup>.

Mimo że nierzadko spotykano się z obojętnością wobec rodzinnych szpargałów, spotykamy również inne postawy, świadczące o dostrzeganiu wartości i znaczenia ponadczasowego domowych archiwaliów. Niekiedy papierowe lub pergaminowe pamiątki były najstarszymi i jedynymi, jakie w rodzinie

---

byłem do obejrzenia tego archiwum, ale nim zdążyłem je przewertować, już stryj znów zerwał z moim ojcem. I tak to marnie przepadło nie wykorzystane”.

<sup>165</sup> Cena ta nie była taka mała, jeżeli weźmiemy pod uwagę jak zostały wycenione fragmenty zbiorów po Konstantym Podwysockim (zob. wyżej). Z listu Stanisława Żukotyńskiego do Michała Żukotyńskiego, z 14 II 1900 r. z Ormian, Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1828.

<sup>166</sup> Przykładem archiwum zmieniającego właścicieli razem z majątkiem były zbiory archiwalne Podhorskich w Borkach na Wołyniu. Borki od końca XVI w. do XVIII w. były własnością Podhorskich. Tekla Podhorska, córka Dominika, wniosła je razem z rodowym archiwum w posagu Wincentemu Pinińskiemu, później majątek ten należał do Feliksa Pinińskiego, syna Wincentego, następnie Edwarda, bratanka Wincentego, a jako posąg Hilarii, córki Edwarda, Borki przeszły w ręce Tytusa Iwanowskiego, jego jedyna córka Maria otrzymała ten majątek w posiadanie, wychodząc za Stanisława Tarnowskiego, który stał się także użytkownikiem archiwum boreckiego Podhorskich. W 1895 r. Tarnowski ofiarował Konstantemu Podhorskemu z Mikołajówki 126 dokumentów dotyczących rodziny Podhorskich, a znajdujących się dotąd w Borkach. W ten sposób fragment spuścizny rodowej Podhorskich wrócił do rodziny, zob. Żychliński, t. 23, s. 149–150; K. Podhorski, Monografia rodziny Podhorskich, mps, zb. prywatne, s. 32; relacja Jerzego Wolańskiego z Warszawy.

<sup>167</sup> Żurowska, s. 159.

<sup>168</sup> K. Reychman, *Biblioteka zahiniecka Starzyńskich i jej losy*, „Szpargały”, t. 1, 1934, s. 54.

<sup>169</sup> List z 20 XII 1874 r., zob. Rolle, Korespondencja, t. 1, s. 211.

zostały po minionych pokoleniach i oddawano im należyty szacunek<sup>170</sup>. Kazimierz Żółkiewski z Krzowskiej Słobódki (pow. humański) przekazując w 1878 r. rodowe papiery najstarszemu synowi, sporządził rodzaj protokołu, w którym obok wyszczególnienia akt znajdziemy też ogólne informacje i zalecenia dotyczące archiwum. Żółkiewski opisując pakiet z aktami, zaznaczył, że zawiera on „papiery potrzebne”, które należy „starannie zachować”. Wspominając swojego dziada Kajetana Żółkiewskiego, podkreślił, że i on „w całym porządku dochował dokumenty rodowe”, choć „później z rozmaitych powodów wiele z nich zatracono”. Tu jednak nie pada imię winowajcy odpowiedzialnego za owe „zatrącenie” papierów rodzinnych, może był nim ojciec Kazimierza, Aleksander Żółkiewski. Niewątpliwie Żółkiewski dostrzegł wartość archiwaliów, ale pojmował ją dość pragmatycznie – dzieląc papiery na potrzebne do spraw „heroldyjnych” lub majątkowych oraz mające znaczenie wyłącznie historyczne. Do drugiej kategorii zaliczył „stare papiery steckowieckie [od Steckowiec (Steczkwiec) (pow. krzemieniecki), majątku Żółkiewskich w XVIII w. i I połowie XIX w. – przyp. T.E.] do żadnych interesów niepotrzebne, ale pod wielu względami ciekawe i nauczające”. Nie miał też wątpliwości, że należy wszystkie te materiały zabezpieczyć i przechowywać dla przyszłych pokoleń. Robiąc wykaz tej partii dokumentów, dodatkowo wydzielił szczególnie interesujące obiekty, określając je „ciekawostkami archeologicznymi”<sup>171</sup>. Michał Podhorski z Antonowa przyczynił się do zgromadzenia i uporządkowania rodzinnego archiwum Podhorskich w Be-reznej. Nie żałując czasu i pieniędzy wiele dokumentów „wycofał z rozmaitych rąk i zbiorów”, pomnażając tym swoją kolekcję<sup>172</sup>.

Zmiana poglądów na temat domowych archiwaliów przejawiała się też w coraz częstszym udostępnianiu swoich zbiorów badaczom przeszłości. Niekiedy inicjatywa wychodziła od samych historyków, a właściciele archiwów

<sup>170</sup> Jak cenne dla niektórych ziemian były archiwalia domowe pokazuje relacja Henryka Ułaszy-na: „W Nikiforach były notatki genealogiczne, reszta tych, o których rodzinna tradycja opowiada (wiem to z opowiadań Matki mej i wuja Klemensa), że kiedy dom się palił, to dziad mój [Antoni Turowski – przyp. T.E.] ze strony matki najpierw uratował pudełko z papierami rodzinnymi i trzymając je w ręku siedział na dziedzińcu i patrzył jak usługa ratowała zawartość domu przed ogniem. Charakterystyczny to obrazek świadczący o przywiązaniu w dawnych czasach do papierów rodzinnych oraz świadczący o ich znaczeniu w życiu ówczesnym. Otóż resztki tych papierów po Turowskich oraz aktów rodziny Bohdaszewskich [...] znajdowały się w Nikiforach (pamiętam w płaskim drewnianym pudełku). Będąc uczniem VI klasy odpisałem sobie część tych dokumentów lecz niestety odpisy te jak i znaczna część dokumentów rodziny Ułaszynów zginęła w pożarze w Kopjowatej (1914 r.) oraz część pozostawiona (na przechowanie!) w Kijowie zniszczone przez bolszewików”, zob. H. Ułaszyn, list z 29 XII 1927 r. do Franciszka Pułaskiego, Materiały Henryka Ułaszy-na, j. 226, k. 19.

<sup>171</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 2300.

<sup>172</sup> K. Podhorski, Monografia..., s. 7–8.

i bibliotek wychodzili im naprzeciw. Teofila z Komorowskich Działyńska z Trojanowa z ogłoszenia dowiedziała się, że Józef Rolle poszukuje starych dokumentów; odpowiadając na jego apel wysłała list z informacją na temat posiadanego archiwum i zaproszeniem do obejrzenia go: „Po śmierci śp. brata mego Kazimierza Komorowskiego, jako też i po dawnych właścicielach Trojanowa: Woroniczach i Działyńskich jestem w posiadaniu bardzo dużo akt z 15–16 wieku, aż do naszych czasów, może Pan Dobrodziej zechce one przepatrzyć, w takim razie prosiłabym o zawiadomienie mnie listownie lub telegrammą o dniu przybycia, abym mogła sama Go powitać w moim domu i wysłać konie do stacji Berdyczów”<sup>173</sup>.

**Zawartość archiwów podworskich** W archiwach domowych ziemiańscy badacze przeszłości mogli natrafić na różnorodne materiały<sup>174</sup>. Otwierała je dokumentacja prawno-majątkowa: tytuły własności, nadania królewskie, potwierdzenia władania ziemią, akta kupna-sprzedaży, akta zastawów, umowy dzierżawne, zapisy, testamenty, mapy, działy majątków itd. W tej dokumentacji nierzadko zachowane były najstarsze dokumenty, z czego wynikało znaczenie owych akt dla właścicieli ziemskich. Osobną podgrupę stanowiły przeważnie akta procesowe<sup>175</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że ich przyrost uległ zahamowaniu w II połowie XIX w. w wyniku całkowitej rusyfikacji sądownictwa na tych terenach po 1840 r. Po tym czasie starano się wiele spraw konfliktowych załatwiać przy pomocy tzw. „kompromisów”, czyli sądów obywatelskich złożonych z ziemian cieszących się ogólnym poważaniem i posiadających dobrą znajomość prawa. „Sądy kompromisarskie” także zostawiły po sobie widoczne ślady w archiwach dworskich w postaci protokółów, umów, korespondencji itd. W materiałach z II połowy XIX w. ważną pozycję zajmowały akta dotyczące reformy uwłaszczeniowej, zawierające np. spisy uwłaszczonych włościan z podziałem na obszar działek, plany rozgraniczeń dóbr itd.

Druga grupa akt obejmowała materiały gospodarcze związane z funkcjonowaniem majątku: mapy i plany, inwentarze, opisy, materiały administracji dóbr, instrukcje, dyspozycje, różnego typu księgi gospodarcze (np. robocizny,

<sup>173</sup> J.A. Rolle, Korespondencja z lat 1860–1893, BJ, sygn. 7829, k. 78.

<sup>174</sup> Zasób niektórych archiwów ukraińskich możemy poznać przez ich nieliczne drukowane inwentarze, np. A. Przyboś, *Inwentarz Archiwum Skażynieckiego Bończa Markowskich (linii podolskiej)*, Tarnopol 1938; P. Dąbkowski, *Archiwum Berehskie Luba-Radzimińskich obecnie we Lwowie (opis konserwatorsko-archiwalny)*, Lwów 1919.

<sup>175</sup> W aktach procesowych znajdziemy czasami bardzo ciekawe źródła genealogiczne dotyczące różnych rodzin, które służyły jako materiał dowodowy w procesach spadkowych i innych. Przykładem tego mogą być akta znajdujące się w archiwum Potockich w Kijowie, związane z rodzinami np. Bołsunowskich, Wasylkowskich, Żebrowskich itd., zob. CHAU, f. 49, op. 2, d. 27–28.





8. Rodowód Kaira, ogiera ze stadniny  
Leona Burczak-Abramowicza z Sachen.

magazynowe, zasiewów), księgi i dowody kasowe, bilanse, rozliczenia, obsługa kredytów, sprawy podatkowe, rachunki, rejestry, spisy, korespondencja itd. Zależnie od charakteru majątku, prowadzonej gospodarki i sposobu administrowania, dokumentacja archiwalna mogła zawierać różnego typu materiały, np. w dobrach, gdzie istniały zarodowe stadniny koni ważną pozycję zajmowała dokumentacja związana z rodowodami, czyli księgi stadne, na podstawie których wydawano świadectwa (rodowody) zwierzętom. Księgi stadne prowadzono w znanych na Ukrainie stadninach, np. w Białej Cerkwii (od 1803 r.), Sławucie (od przełomu XVIII i XIX w.), Wołodarce, potem w Sachnach, w Konele (od 1812 r.)<sup>176</sup>. Rządziej podobną dokumentację prowadzono dla bydła.

U kresu istnienia wielkiej własności na Ukrainie w latach 1917–1918 powstały w dużej ilości bardzo cenne materiały archiwalne, mianowicie opisy majątków ze szczegółowymi inwentarzami wszelkich ruchomości. Dokumenty te miały służyć ubieganiu się o odszkodowania za poniesione straty podczas wojny i rewolucji. Stąd były one chronione i ratowane w pierwszej kolejności razem z aktami własności, metrykami itd. Opisy zawierały: informacje o właścicielach, dokładne dane na temat obszaru majątku, razem z podziałem na różne kategorie użytków rolnych, charakterystykę budynków mieszkalnych i gospodarczych, pełne wykazy inwentarzy żywych i martwych, wszelkich

<sup>176</sup> E. Ryszczewska, *Mord sławucki w oświeceniu naocznego świadka*, Lwów 1919, s. 28; relacja Marii Abramowicz; „Koń Polski”, t. 21, 1986, nr 88, s. 6; W. Pruski, *Dzieje ksiąg stadnych zwierząt na świecie i w Polsce*, b.d., mps powielany, s. 17 (zb. autora); W. Podhorski, *Ziemiaństwo na Ukrainie*, BJ, sygn. 9831, k. 38.



9. Baranówka – majątek Mariana Baranieckiego (1917 r.), (fot. Marian Baraniecki).

ruchomości znajdujących się na obszarze dóbr. Nie pomijano też wiadomości dotyczących wyposażenia domu mieszkalnego, zbiorów bibliotecznych, sztuki itd. Dla wymienianych przedmiotów podawano ich wartość rynkową, w przypadku budynków, stert, maszyn była to wartość zgodna z posiadanymi polisami ubezpieczeniowymi. Opisy sporządzali sami właściciele lub ich pracownicy, a następnie poświadczano je w kancelariach notarialnych<sup>177</sup>.

W archiwach rodzin magnackich znajdziemy w aktach staropolskich osobny dział związany z działalnością publiczną poszczególnych członków rodu. Po rozbiorach materiały dotyczące działalności publicznej gromadzono wraz z innymi dokumentami prywatnymi, choć zdarzało się, że tworzono dla nich osobne kolekcje (zob. niżej).

<sup>177</sup> Według Antoniego Kotiużyńskiego do sporządzania opisów majątków wezwwała właściciele Rada Ziemian jesienią 1917 r., gdy fala pogromów zaczynała rozlewać się po całej Ukrainie, zob. A. Kotiużyński, *Za moich czasów*, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 288/59, k. 2. Nieco inny już charakter i wiarygodność mają spisy sporządzane przez przedstawicieli ziemiaństwa już po przyjeździe do Polski. Cenniejsze są te, do których dołączono oryginały inwentarzy. Dla potrzeb naszych badań szczególnie ważne są spisy zawierające wyłącznie informacje na temat najcenniejszych ruchomości zgromadzonych w domach: archiwów, bibliotek, zbiorów sztuki, mebli itd. Tego typu wykazy sporządzili już po wysiedleniu np. Szymanowscy z Tymoszwówki, Abramowiczowie z Buk, zob. K. Szymanowski, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 1982, fot. 31–33; Archiwum Burczak-Abramowiczów, b.p.

Czwartą grupą akt były materiały prywatno-rodzinne. Dokumentacja ta zależnie od kolekcji była różnie dzielona. W dużych archiwach wyodrębniano akta poszczególnych osób lub rodzin. W materiałach dotyczących jednej osoby wyodrębniano akta biograficzne, dotyczące działalności publicznej, dokumenty osobiste, korespondencję itd. W niektórych archiwach gromadzono nie tylko własne akta rodzinne, ale także innych rodzin. Materiały obce mogły być nabywane drogą kupna lub daru, niekiedy też przejmowano je razem z majątkiem i jego ruchomościami<sup>178</sup>.

Osobny dział mogły zajmować różne kolekcje, np. dokumentów pergaminowych czy królewskich, zbiory zaproszeń ślubnych, nekrologów, autografów, diariuszy, pamiętników, kalendarzyków, sztambuchów i pamiątniczek, kronik rodzinnych, ksiąg gości, wypisów z literatury pięknej i poezji, rękopisów własnych utworów literackich, zeszytów szkolnych i innych notatek z okresu edukacji domowej, szkolnej i uniwersyteckiej (np. rękopiśmienne skrypty), rękopisów religijnych (zbiory kazań, modlitw, obrazków religijnych), przepisów lekarskich i recept, różnych przepisów domowych (np. wywabiania plam itd.), domowych książek rachunkowych, prac artystycznych (rysunków, wycinanek, wzorów zdobienia jajek wielkanocnych itd.), rękopiśmiennych książek kucharskich i innych przepisów kulinarnych itd. Z czasem gromadzono także pokaźny zbiór dokumentacji związanej z ewidencją zbiorów rodzinnych, wyposażenia domu. W niektórych archiwach znajdowały się kolejne wersje inwentarzy ogólnych całej siedziby, a także inwentarze archiwalne, biblioteczne, wydzielonych kolekcji lub wyposażenia konkretnych pomieszczeń, szaf itd. Przeważnie wydzielano także grupę zwaną „*varia*”, do której wprowadzano bardzo różnorodne rękopisy<sup>179</sup>.

Niektóre kategorie archiwaliów wzbudzały większe zainteresowanie i dlatego warto im się bliżej przyjrzeć.

**Akta publiczne, kolekcje historyczne** Kolekcje materiałów związanych z działalnością urzędową, społeczną czy kulturalną ziemiaństwa umieszczano najczęściej razem z dokumentami prywatnymi danej osoby, niestety większych

<sup>178</sup> W zbiorach Konstantego Podwysockiego znajdowały się większe lub mniejsze fragmenty archiwów: Ignacego Marchockiego, Świejkowskich, Ledóchowskich, Potockich z Tulczyna, Axamitowskich, Pułaskich, Wittów, Szydłowskich, Szolajskich, Herburtów, Tarłów, Ostrogskich, Zamoyskich, Wiśniowieckich i inne, zob. *Słownik pracowników*, t. 1, s. 693; PSB, t. 27, s. 197.

<sup>179</sup> Zaproponowany tu podział archiwaliów podworskich pokazuje w bardzo ogólnym zarysie sposób grupowania ich w domowych archiwach, dla porównania podają układ archiwum Radziwińskich zaproponowany przez Przemysława Dąbkowskiego (*op. cit.*, s. 5 i n.): dyplomy pergaminowe, sumariusze (ogólne, odnoszące się do pewnych osób lub rodzin, dotyczące majątków, poszczególnych miejscowości), akta skarbowe i gospodarcze, *silvae rerum*, akta heraldyczne, rękopisy literacko-naukowe, *varia*, akta prawne, akta rodzinne, listy, autografy, druki, muzealia.

tego typu kolekcji zachowało się bardzo niewiele. Do nich należy zbiór dokumentów Bartłomieja Giżyckiego z Mołoczek, dotyczący piastowania przez niego stanowiska marszałka szlachty guberni wołyńskiej, a później gubernatora wołyńskiego w latach 1816–1825<sup>180</sup>.

Interesujące archiwum zgromadził Kalikst Dunin-Borkowski z Klimaszówki. W latach 1906–1908 był sekretarzem Polskiego Komitetu Wyborczego na Podolu (Polski Komitet Guberni Podolskiej). Z tego okresu, a także wcześniejszego i późniejszego, wykorzystując swoje kontakty, zebrał wiele materiałów nie tylko dotyczących działalności samego komitetu, ale także różnych organizacji, stowarzyszeń itd. Cenny ten zbiór pokazuje szerokie zainteresowania jego twórcy, jak również stanowi wartościową dokumentację na temat życia społecznego i politycznego Polaków na Ukrainie po 1905 r.<sup>181</sup>

W tej kategorii materiałów powinny się znajdować akta dotyczące działalności konspiracyjnej w XIX w. na terenie Ukrainy. Wydaje się, że tego typu dokumentacji w domach ziemiańskich nie było dużo, szczególnie z czasów powstania styczniowego. Jeden z uczestników ruchu 1863 r. na Podolu napisał, że „wobec ówczesnych, brutalnych rewizji po domach chować takie papiery w kraju było niebezpiecznie, a zniszczyć je sumienie nie pozwalało”<sup>182</sup>. Czasami udawało się przerzucić dokumenty do Galicji, rzadziej ukrywano akta powstańcze w swoich domach. Na ten ostatni krok zdecydował się Zygmunt Starorypiński z Karabczyjówki, zakopując archiwalia dotyczące 1863 r. w szczelnie zamkniętej puszcze pod fundamentem kominka w starym, niezamieszkanym domu na terenie majątku. Ukryte w ten sposób rękopisy zawierające odpisy akt tajnej organizacji narodowej na Podolu w latach 1862–1863 – Komitetu Podolskiego, przetrwały w ziemi i zostały przygotowane przez Starorypińskiego do druku w 1891 r. razem z jego wspomnieniami<sup>183</sup>.

---

<sup>180</sup> Jest to część większego archiwum rodziny Giżyckich, zob. CHAU, f. 249, op. 1.

<sup>181</sup> Materiały Kaliksta Dunin-Borkowskiego, BJ, sygn. 7989–7990; ogólny opis archiwum znajduje się w: *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej nr 7001–8000*, cz. 3: nr 7801–8000, Kraków 1967, s. 217–221.

<sup>182</sup> Z. Starorypiński, *Kronika podolska. Dokumenty Organizacji Narodowej 1862–1863*, wyd. F. Ramotowska, Warszawa 1997, s. III; zdarzało się, że w chwili zagrożenia, przed rewizją, niszczone wiele cennych dokumentów, np. w Chodakach u Karola Starorypińskiego w 1863 r. zostały zniszczone przez domowników jego pamiętniki, zob. K. Domaniewska-Sobczak, *Podolanie*, „Pamiętnik Kijowski”, 1980, t. 4, s. 23.

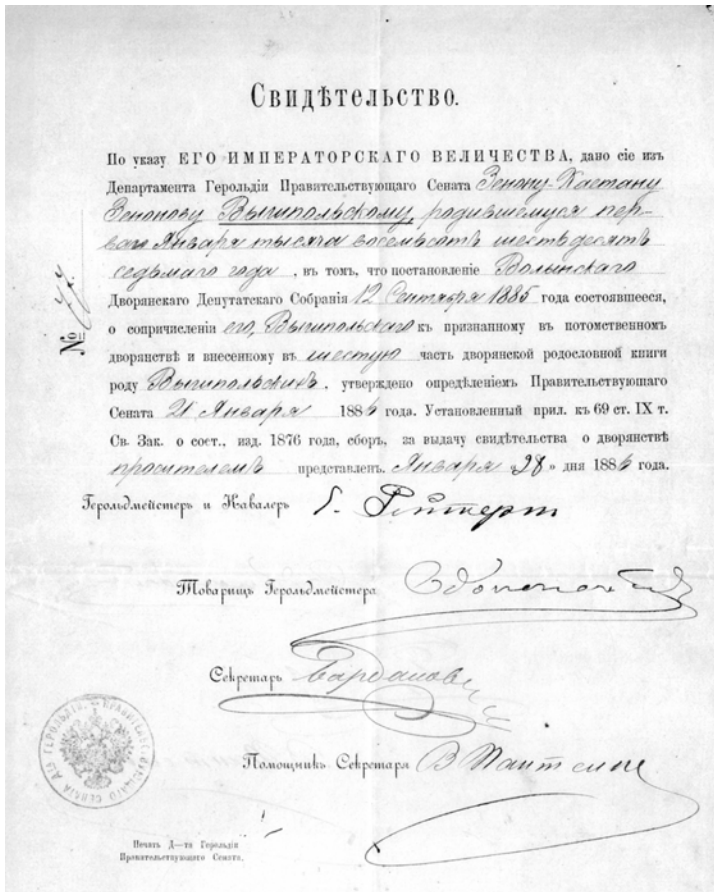
<sup>183</sup> Dokumenty ocalone przez Starorypińskiego wraz z jego wspomnieniami i załącznikami znajdują się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 364–366 i w zbiorach prywatnych; fragment wspomnień wydał drukiem Stefan Kieniewicz: Z. Starorypiński, K. Borowski, *Między Kamieńcem i Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 r.*, Warszawa 1986, s. 7–174; brakującą część opublikowała Franciszka Ramotowska: Z. Starorypiński, *Kronika podolska*, op. cit.

**Autografy** Z punktu widzenia archiwisty zbieranie autografów jest działalnością całkowicie destrukcyjną, gdyż prowadzi do gromadzenia archiwaliów pochodzących z różnych zespołów, kancelarii i epok, pozbawia często macierzyste archiwa tych dokumentów, które przeważnie już nie wracają na swoje miejsce. Dlatego nie dziwi nas, że zawodowi archiwiści od wieków walczyli z tego typu kolekcjonerstwem. Także dla ogólnych badań historycznych nawet bogate zbiory autografów nie mają większego znaczenia, gdyż dostarczają materiału przypadkowego i poza wybranymi pozycjami dokumenty te nie są przeważnie wykorzystywane. Mimo to pasja ta była znana już od wieków i kontynuowana przez kolejne zastępy miłośników. W II połowie XIX w. na ziemiach ukraińskich było kilku znanych zbieraczy autografów. Największą kolekcję zgromadził Władysław Górski (ok. 1000 sztuk). W tym połowę zajmowały rękopisy (ok. 500 autografów) zakupione ze spuścizny po Konstantym Podwysockim. Górski zbierał rękopisy różnych ludzi, od bardzo znanych i zasłużonych po osoby zupełnie przypadkowe. W podobny sposób traktował własną korespondencję, jak kolekcje listów kupionych lub otrzymanych od osób obcych. Obok cennych dokumentów leżały notatki bez większej wartości. Brakowało w doborze materiału wyraźnej koncepcji i celu. Wydaje się, że bardziej chodziło tu o ilość niż jakość dokumentów. Z drugiej strony trudno nie dostrzec w tym zbiorze ręki historyka i archiwisty. Górski poszczególne rękopisy umieszczał w osobnych obwolutach. Opatrywał je opisami, w niektórych przypadkach bardzo obszernymi, zawierającymi dane biograficzne i bibliograficzne. W tych notatkach pojawiają się często wiadomości mało znane, zaczerpnięte z przekazów ustnych, rękopisów czy rzadkich druków. Szczególnie cenne informacje dotyczą postaci związanych z ziemiami ukraińskimi. Niektóre osoby znane były Górskiemu z autopsji lub opowiadań krewnych i znajomych. Także do części autografów załączył wycinki z gazet. Cały dołączony do autografów materiał objaśniający świadczy o szerokich zainteresowaniach Górskiego i dużej jego wiedzy<sup>184</sup>.

Nie zachowała się kolekcja autografów zgromadzona przez Żółkiewskich w Wiktorówce, ale na podstawie informacji zaczerpniętych z korespondencji tej rodziny widzimy, że również bardzo poważnie podchodzili oni do kolekcjonowanych dokumentów. Przypuszczalnie robiono dla nich podobne objaśnienia, jak to czynił Władysław Górski. Antoni Żółkiewski pasją zbierania rękopisów wybitnych postaci zaraził całą swoją rodzinę, żonę i dwóch synów, którzy pomagali mu w robieniu kwerend, w wyszukiwaniu informacji biograficznych o autorach dokumentów<sup>185</sup>.

<sup>184</sup> Kolekcja autografów zgromadzonych przez Górskiego zachowała się w zbiorach BJ, np. sygn. 7811–7812, 7815, 7829, 7843–7845, 7851–7866.

<sup>185</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 128, 139–140.



10. Świadectwo o wpisaniu Zenona Wyspolskiego  
 z Żabcza do szóstej księgi szlachty guberni wołyńskiej (1886 r.).

Do zbioru autografów włączano dokumenty królewskie, np. Achilles Breza posiadał oryginalne dokumenty Karola XII, Augusta III i Stanisława Augusta<sup>186</sup>.

**Akta genealogiczno-heraldyczne** Na przełomie XVIII i XIX w., a także w okresie międzypowstaniowym szlachta polska na ziemiach zabranych została zmuszona do przedstawienia dowodów świadczących o jej przynależności do stanu szlacheckiego. Ten urzędowy nakaz narzucony przez Rosję zmusił herbowych do sięgnięcia po zapomniane papiery, przywileje, akta

<sup>186</sup> Archiwum Brezów, sygn. V-4/1/2; Henryk Tyszkiewicz otrzymał w 1905 r. w prezencie list Tadeusza Kościuszki, dziękując za niego napisał: „W moich skromnych zbiorach nie znajduję się doprawdy nic co by dorównać mogło temu autografowi, tak cennemu dla kolekcjonera”. Zob. Korespondencja rodzinna Bnińskich z lat 1867–1937, *op. cit.*, k. 259.

własnościowe, metryki itd. Odkurzano i porządkowano domowe papiery, ale przede wszystkim interesantami zapełniły się publiczne archiwa, kancelarie, urzędy parafialne, a domorośli genealodzy i prawnicy mieli zapewnione utrzymanie. Znany nam z literatury Wojciech Wielądko, heraldyk warszawski, wiele zarobił na wywodach przygotowywanych dla zamożnych administratorów i obywateli z ziem kresowych<sup>187</sup>. Dzięki tej wyższej konieczności wiele rodzin u progu XIX w. odtworzyło swoją przeszłość i zgromadziło na ten temat cenną dokumentację. Kolejna akcja legitymacyjna przeprowadzona w okresie międzypowstaniowym nie zaowocowała już tak obszernym materiałem archiwalnym, ale także po niej zostały papiery potrzebne do weryfikacji szlachectwa<sup>188</sup>. Z rękopisów pozostałych po obu procesach legitymacyjnych utworzono w wielu domach archiwa zawierające arcyciekawy materiał do dziejów poszczególnych rodzin, całej warstwy szlacheckiej i regionu. Materiały te już na początku XIX w. i później były porządkowane, opisywane i zabezpieczane dla następnych pokoleń. Zawierały one dość charakterystyczne dokumenty: akta oryginalne (metryki, akta własnościowe, korespondencja itd.), sumariusze (spisy dokumentów zawierające zwykle ich krótkie regesty), dyplomy, tablice i wykazy genealogiczne, korespondencję urzędową, potwierdzenia legitymacji itd. Zależnie od rodziny i konkretnych przypadków dokumentacja ta była bardziej lub mniej bogata, ale w każdym domu szlacheckim musiała być zgromadzona. Biorąc pod uwagę, że niektóre dokumenty musiały być tłumaczone, inne były zgromadzone w kilku egzemplarzach, później wiele akt się dublowało i dodatkowo pomnażało objętość rodzinnych archiwów. Archiwalia legitymacyjne należały do tych, które były wykorzystywane przez właścicieli na bieżąco, np. każde dziecko musiało być

---

<sup>187</sup> Autor nie najlepszego dzieła heraldycznego pt. *Heraldyka, czyli opisanie herbów w jakim który jest kształcie oraz familie rodowitej szlachty polskiej i W. Ks. Litewskiego z ich herbami*, t. 1–5, Warszawa 1792–1798; zob. też W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 35, 113–114; I. Ichnatowicz, *Obyczaj wielkiej burżuazji warszawskiej w XIX wieku*, Warszawa 1971, s. 33, 228; o metodach badawczych Wielądka pisze też w artykule: *Falszerstwa genealogiczno-heraldyczne na przykładzie dziejów rodzin Dunin-Borkowskich z Wołynia, Podola i Ukrainy*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1991, nr 5, s. 7–10.

<sup>188</sup> Opis losów dokumentacji zebranej w trakcie legitymacji znajdujemy w jednym z listów Leopolda Abramowicza (7 XII 1878 r.): „Śp. Ojciec nasz Walenty Abramowicz z uczucia dla rodziny, wyrobił w Heroldii zatwierdzenie naszych dowodów szlacheckich i z tej przyczyny przy archiwach dotyczących się wszystkich majątków jakie posiadał znajdował się na pergaminie ów dekret heroldyjny. Te archiwa tyczące się całej rodziny i ów dekret z narady braci: Seweryna, mojej i Justyna zostały przy Stanisławie w szafie białej złożone, ułożone w porządek przez śp. Kuczyńskiego i Czaplńskiego, z tym aby każda scheda w potrzebie jakiego dokumentu mogła się do tych archiwów odwołać, kopię lub czasowo sam dokument za rozpiską wziąć i potem powrócić, jednym słowem, aby te archiwa były nietykalne, szanowane, w całości utrzymywane i przechowywane”. Zob. Abramowicz, t. 1, s. 171.

po urodzeniu wpisane do odpowiedniej księgi szlachty wylegitymowanej (najczęściej do szóstej, rzadziej do pierwszej), młody człowiek udający się do szkół potrzebował zaświadczenia o swoim pochodzeniu społecznym itd. Im bliżej XX w. znaczenie urzędowe tej dokumentacji malało, rosła natomiast wartość historyczna. Wydaje się, że była ona szczególnie chroniona razem z aktami własnościowymi, czego świadectwem może być fakt, że do dnia dzisiejszego zachowała się w wielu kolekcjach publicznych i prywatnych<sup>189</sup>.

**Kroniki rodzinne** Średniowieczne kroniki klasztorne i kościelne można zaliczyć do protoplastów rodzinnych kroniczek zakładanych w czasach nowożytnych. W opisywanym okresie nie były one już tak bardzo modne, raczej były kontynuacją zwyczaju praktykowanego w czasach staropolskich. Do prowadzenia kronik wykorzystywano osobne posyty (zeszyty) lub książki, przeważnie religijne. Wpisywano do nich ważniejsze fakty z życia rodziny. Informacje o narodzinach, chrztach, zaślubinach, dacie śmierci i inne szczególnie były związane z losem poszczególnych członków najbliższej rodziny. Niektóre kroniki ograniczały się do opisu jednego lub dwóch pokoleń, inne śledziły życie kilku pokoleń i przekraczały granice najbliższej rodziny. U Żukotyńskich kronika prowadzona w niewielkiej książeczce do modlitwy *Zebrańie różnych intencji do modlenia się za dusze czyścowe* (Lwów 1754), na wklejanych do niej dodatkowych kartach, zawierała wiadomości o rodzinie od połowy XVIII w. do początku XX w. Pierwsze jej zapisy zostały wykonane po 1754 r. przez Stanisława Żukotyńskiego. Kronikę rozpoczął od podania informacji o swoim ślubie w 1744 r. z Marianną Niedzielską, primo voto Szernelową. Później wymienił swoje dzieci, podał listę przodków i opisał najbliższą rodzinę, rodziców i rodzeństwo itd. Ostatni zapis Stanisława dotyczy roku 1757. Potem przez kilkadziesiąt lat nikt nie prowadził kroniki. Następne zapisy zrobił w końcu XVIII w. jeden z synów Stanisława, Florian, który wymienił w niej tylko swoje dzieci, podając daty urodzin i chrztu oraz inne informacje. Kolejnym użytkownikiem kroniki był Hilary Żukotyński, syn Floriana. Opisał w niej swoje dzieci, ostatni jego zapis dotyczy 1834 r.(?). Po Hilarym przejął kronikę Żukotyńskich jego najmłodszy syn Kazimierz, który dokonał licznych wpisów do kroniki, notując dane dotyczące swoich rodziców, własnej rodziny: żony i dzieci, dodał też podstawowe informacje o swoich stryjecznych rodzeństwie (dzieci Józefa Żukotyńskiego). Niektóre zapisy Kazimierza wykraczają daleko poza lakoniczną rejestrację najważniejszych dat z życia członków jego rodziny. Szczególnie obszernie potraktował

---

<sup>189</sup> Fakt ten może świadczyć o jeszcze innym zjawisku, mianowicie akta genealogiczno-heraldyczne były niewątpliwie jednymi z najczęściej występującymi archiwaliami o charakterze historycznym w kolekcjach dworskich.



własną biografię, dodając wiele dodatkowych wiadomości<sup>190</sup>. Po bezpotomnej śmierci Kazimierza właścicielem rękopisu został jego bratanek, Michał Żukotyński, który przywrócił w niej krótkie informacje, ograniczające się do podstawowych faktów z życia swoich najbliższych.

Helena z Grocholskich Brzozowska prowadziła na przełomie XIX i XX w. zeszyt, do którego wpisywała ważniejsze daty związane z bliższą i dalszą rodziną: daty i miejsca urodzin, chrztów, ślubów i śmierci. Zestaw ten został uzupełniony o osoby, o których należy pamiętać w modlitwach. W 1905 r. Brzozowska dopisała tu nazwiska i daty śmierci osób z I połowy XIX w., które znalazła w książce do nabożeństwa swojej matki<sup>191</sup>.

Znacznie krótszą kronikę znalazła we dworze w Łotówce Maria Wierzbicka. Był to „zeszytek, gdzie dziad jej cioteczny Władysław Bukaty zapisywał daty urodzin 18-ciorga swoich dzieci”<sup>192</sup>. W Borówce u Mańkowskich przechowywano wyłącznie notatkę w języku francuskim, zawierającą informację o ślubie Seweryna Mańkowskiego z Julią z Grabowskich w 1811 r. oraz wykaz ich 13 dzieci z oznaczeniem roku, dnia i godziny ich urodzenia<sup>193</sup>. Podobny, jednostronniczkowy rejestr trzymano w archiwum w Baranówce. Zawierał on spis siedmiorga dzieci Tomasza i Konstancji z Bukarów Baranieckich<sup>194</sup>. Te rodzinne kroniki były chronione i przechowywane ze szczególnym pietyzmem obok najcenniejszych rodowych akt<sup>195</sup>.

<sup>190</sup> Bardzo obszerny opis Kazimierz Żukotyński poświęcił swoim zaręczynom i uroczystościom ślubnym z Marią Bieniewską: „15 apryla [sic] 1859 r. ze szwagrem moim Kajetanem Podwińskim pierwszy raz pojechaliśmy do Piotrówki, gdzie poznałem rodzinę Bieniewskich i moją przyszlą żonę Marię. 14 grudnia tegoż roku oświadczyły moje zostały przyjęte i pierwszy raz pocałowałem rękę mojej narzeczonej. 30 grudnia zaręczyliśmy się pierścionkami wobec najgodniejszej matki jej Ludwiki. O 10 godzinie w wieczór 13 stycznia 1860 matka Ludwika, narzeczoną i ja odbyliśmy podróż do Latyczowa do cudownego obrazu N. Marii Panny. 11 maja 1860 ciotka narzeczonej Aniela Romańska, rodzona i jedyna siostra Tadeusza Bieniewskiego, narzeczoną i ja wyjechaliśmy w pielgrzymkę do miejsc świętych – do Latyczowa, Gródka i Tarnorudy. 17 maja wracając spowiadaliśmy się oboje w Latyczowie. 21 czerwca spowiedź moja przedślubna w kościele lubarskim u ks. Proboszcza Olzejki. 24 czerwca wyjechałem z domu po żonę do Piotrówki. 29 czerwca 1860 we środę o wpół do szóstej w kaplicy piotrowieckiej ślub nasz się odbył. Błogosławił nas zacny ks. gwardian winnicki Zefiryn, kapucyn, mowę miał ks. Wojszwiłło, kapelan piotrowiecki, a towarzyszył ks. Chileski, proboszcz wachnowiecki. Rodziny nasze zebrały się; nas pięcioro rodzeństwa, od czasu dzieciństwa jeszcze pierwszy raz zjechaliśmy się razem, do stu osób przyjaciół, dwie gromady piotrowicka i bryczańska błogosławiły nas i witaly po ślubie solą i chlebem. [...]”, zob. Kronika rodzinna Żukotyńskich, rkps. prywatne.

<sup>191</sup> Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, *op. cit.*, cz. J, s. 1–4.

<sup>192</sup> Kopernicka, s. 266.

<sup>193</sup> P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002, s. 3.

<sup>194</sup> Rękopis z Archiwum Baranieckich z Baranówki, zb. prywatne.

<sup>195</sup> Jak ważne były one dla ich właścicieli pokazuje wpis zrobiony przez Stanisława Żukotyńskiego w rodzinnej kronice (połowa XVIII w.): „Ta książka jeżeliby *quo casu* komu się dostała, na

**Prace porządkowe** Dzięki wytrwałości niektórych ziemian, pasjonatów przeszłości, niekiedy odkrywano szpargały zgromadzone w domach ziemiańskich i zaczynał się dla nich lepszy czas. Czasami zostały uporządkowane i opisane, służąc swoim właścicielom lub innym osobom do badań naukowych. Bardziej zadbane były duże archiwa rodzin arystokratycznych. Ich utrzymaniem, porządkowaniem i opracowywaniem zajmowali się specjalnie do tego celu zatrudniani archiwiści. U Sanguszków „konserwatorami” archiwum byli m.in. Jan Krechowiecki, Władysław Szumiński i Leon Bożawola Romanowski, ten ostatni umiał połączyć ścisłą erudycję z zacięciem literackim. W 1881 r. archiwistą sławuckim został Bronisław Gorczak, który uporządkował zbiory Sanguszków i opracował ich katalogi: *Katalog rękopisów archiwum XX Sanguszków w Sławucie* (Warszawa 1902), *Katalog pergaminów znajdujących się w Archiwum XX Sanguszków* (Warszawa 1912)<sup>196</sup>.

Prace porządkowe prowadzono również w archiwum dąbrowickim Platerów, później przeniesionym do Wiśniowca, a ostatecznie do Worobina. Możliwe że kierował nimi Franciszek Radziszewski, którego Włodzimierz Plater zatrudnił również do opracowania swoich zbiorów bibliotecznych. Akta układano według spraw, każda wiązka była starannie opisana i oznaczona sygnaturą, składającą się z kombinacji liter i cyfr, np. „Lit. Z. F. 1”<sup>197</sup>.

Archiwistą młynowskim był m.in. Józef Zbrożek (1860 r.). Nie wiemy, czy był on odpowiedzialny za wszystkie prace porządkowe przeprowadzone w tym archiwum w II połowie XIX w. W tym czasie wiele akt spisano, układając działami, a niektóre materiały były nawet oprawiane, np. w archiwum czarnobyłskim. Plonem tych prac były różne inwentarze. Na początku lat 60. sporządzono „Regestr Archiwum w Młynowie” który z późniejszymi uzupełnieniami obejmował 973 tek. Z 1861 r. pochodzi „Sumariusz papierów dotyczących się majątku hrabiów Chodkiewiczów” obejmujący 56 pozycji. Osobno spisano w 1862 r. teki z papiery procesowymi oznaczane liczbami rzymskimi od I do XCII; inny wykaz posiadało Archiwum Petrykowskie obejmujące 236 jednostek (1860 r.); zbiór map. Z wcześniejszego okresu pochodziła

---

Rany Boskie obligują i proszę, aby Żukotyńskiemu zawsze oddana była dla informacji dzieciom moim. Stanisław Żukotyński”, zob. Kronika rodzinna Żukotyńskich, *op. cit.*

<sup>196</sup> J. Dunin-Karwicki, *Szkice...*, s. 126; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 278, 787. Bronisław Gorczak był także współwydawcą z Zygmuntem Luba-Radzimińskim dokumentów z archiwum sławuckiego: *Archiwum książy Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie* (t. 2–5, Lwów 1888–1897).

<sup>197</sup> Podana jednostka archiwalna miała następujący opis: „Zbiór różnych pozwów, manifestów, skarg, oświadczeń, listów czyli proces pomiędzy hr. Platerami, Brzostowskimi, Strawińskimi, benedyktami słonimskimi, księżmi pijarami dąbrowickimi, Klementem, Hołubem i Francuzowiczami – dawno ukończony. Papiery od r. 1769 do 1771 roku ułożone datami i numerowane sztuk 25 a numerów 24”. Zob. Archiwum Platerów, CHAU, f. 741, d. 161, k. 2; PSB, t. 26, s. 691–692.

księga inwentarzowa archiwum czarnobylskiego, ale była uzupełniana także w II połowie XIX w. (ostatni wpis z 1875 r.). Prace porządkowe w Młynowie były kontynuowane w następnych latach, np. z 1882 r. pochodzi „Sumariusz akt znajdujących się w Archiwum Młynowskim J.W. Władysława Hrabiego Chodkiewicza, Honorowego Sędziego Dubieńskiego Sądowo-Mirowego Okręgu”. Spis ten ułożony w układzie alfabetycznym obejmuje różne materiały, także z okresu staropolskiego (XVI–XVIII w.), wprowadza inną numeryzację niż poprzednie inwentarze<sup>198</sup>.

Jedno z większych archiwów rodzinnych znajdowało się w Tereszkach na Wołyniu, należących do Grocholskich. Zawierało ono materiały od XVI w., dotyczące spraw majątkowych, sądowych, rodzinnych. Akta tego archiwum były spisywane już w XVIII w., ale powtórna ewidencję przeprowadzono w 1876 r. Wówczas stwierdzono 398 fascykułów i 51 „dzieł”. Poszczególne fascykuły zawierały jedną sprawę dotyczącą wybranego majątku, procesu itd. Na „dzieła” składały się akta opracowane w jedną księgę, dotyczące różnych spraw majątkowych<sup>199</sup>.

Podjęmowano również próby porządkowania mniejszych zbiorów archiwalnych, w których rolę archiwistów przejmowali sami właściciele lub ich najbliższa rodzina. Archiwalia berehskie spisywała m.in. Aniela Radziwińska, żona Zygmunta, która wykonała inwentarz kartkowy „akt prawnych”<sup>200</sup>. Feliks Żukotyński poprosił o ułożenie domowych archiwaliów swojego najmłodszego syna, podkreślając znaczenie tych papierów dla rodziny<sup>201</sup>. Edward Jakubowski zebrał bogate archiwum genealogiczne dotyczące swojej rodziny. Ważną pozycję zajmowały w nim akta metrykalne. Obok materiałów orygi-

---

<sup>198</sup> W archiwum młynowskim prowadzono ewidencję akt także w I połowie XIX w., zob. Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 877.

<sup>199</sup> Materiały Ludgarda Grocholskiego, BPAN, sygn. 7218.

<sup>200</sup> W porządkowaniu tego archiwum brały także udział inne osoby: Henryk Różycki, plenipotent i przyjaciel Zygmunta Radziwińskiego, który ułożył inwentarz dyplomów i spis kartkowy druków ulotnych; Wacław Rulikowski, porządkował akta rodzinne, Seweryn Saryusz-Zaleski, Bolesław Rupniewski, Władysław Radziwiński i Kajetan Surdio, zob. P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 13, 21.

<sup>201</sup> W liście pisanym 6 VII 1889 r. z Jaworza do syna Michała przypomniał mu, że „kiedyś zdaje mi się przyobiecane uporządkować papiery kizianieckiego [z majątku Kizia w pow. kamienieckim na Podolu, należącego do 1900 r. do Żukotyńskich – przyp. T.E.] archiwum. Są między nimi pamiątkowe, niezaprzeczanej dla nas wartości. Teraz może masz czas najbardziej po temu. Miejsca dosyć. Rozłóż się w jednym w obranym pokoju i zabierz się do dzieła. Podgórski nauczy cię jak się zszywają papiery i tworzą się pliki. Jeżeli ty tego nie zrobisz – to kto inny? Papiery są jak mi się zdaje w sofie w gościnnym pokoju ongi królewskim zwanym. Dokonaj tego nie raptem, ale pomału. Zrób sumariusz. Będziesz miał zręczność poprzez nich [poznać] twego dziada, człowieka niezapomnianej zasługi, rozumu zdrowego i najlepszego serca. Propozycji nie narzucam, ale robię ją najzupełniej zależną od twojej dobrej woli, okoliczności i możliwości”. Zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1179.

nalnych gromadził odpisy. Akta były posegregowane, umieszczane w koszulkach i opisane przez Jakubowskiego. Materiały grupował według związków łączących opisane w nich osoby, np. „Metryki dzieci Leopolda i Otoli Jakubowskich”, „Metryki dzieci Tadeusza i Tekli Jakubowskich” itd.<sup>202</sup> Ślady porządkowania i opisywania dokumentów rodzinnych znajdujemy również na papierach z Baranówki. Przepuszczalnie ostatni właściciel tego majątku Marian Baraniecki opisał niektóre dokumenty, umieszczając na nich krótką informację na temat ich treści i numer kolejny<sup>203</sup>. Warto dodać, że dane te nanosił na rodzinne papiery wyłącznie ołówkiem.

Jednym z lepiej zachowanych archiwów podworskich z Ukrainy jest archiwum Achillesa Brezy z Siekierzyniec, gromadzone przez niego przez kilkadziesiąt lat, uporządkowane i opisane<sup>204</sup>. Zawiera dokumenty począwszy od XVII w., akta gospodarcze, dokumenty prywatne, liczne materiały o charakterze genealogiczno-heraldycznym, rękopisy literackie, korespondencję, druki, kolekcje luźnych dokumentów, a wśród nich kilka dokumentów królewskich itd. Archiwalia zostały ułożone według ich związków z poszczególnymi rodzinami i osobami. Daje to dość przejrzysty układ, pozwalający na szybkie odszukanie właściwych materiałów. Jednostki archiwalne Breza opatrzył szczegółowymi opisami, z zaznaczeniem kolejnego pokolenia rodziny, z którego pochodziła osoba, której akta kryła teka. Bogatą korespondencją wpływającą, liczącą kilka tysięcy listów, uporządkowano według nadawców, opatrując poszczególne jej części w wykazy imienne autorów. Cały system opracowywania archiwum zdradza wyraźne zainteresowania genealogiczne jego twórcy.

Jeszcze innym przykładem archiwum genealogiczno-heraldycznego są zbiory Jana Tokarzewskiego-Karaszewicza<sup>205</sup>. Karaszewicz zgromadził spory zbiór materiałów, dotyczących głównie jego rodziny, a także i innych rodów podolskich. Obok oryginalnych dokumentów, rękopisów i korespondencji skompletował wiele wypisów z akt znajdujących się w zbiorach publicznych (np. w Centralnym Historycznym Archiwum w Kijowie) i prywatnych. Materiały uporządkowane były tematycznie i według ich związków z poszczególnymi rodzinami. Przepuszczalnie istniał jakiś spis jednostek lub inwentarz archiwum, gdyż jednostki zostały ponumerowane.

Wyraźne ślady porządkowania widzimy także w archiwum Żółkiewskich z Wiktorówki<sup>206</sup>. Kolekcja ta zawiera materiały z okresu Rzeczypospolitej

<sup>202</sup> Archiwum Lulinieckie.

<sup>203</sup> Archiwum Baranieckich z Baranówki, zb. prywatne.

<sup>204</sup> Archiwum Brezów znajduje się w Archiwum Państwowym w Lublinie.

<sup>205</sup> Zachowały się w zbiorach prywatnych.

<sup>206</sup> Zob. też wyżej.

i rozbiorów. Występują w niej różne rodzaje akt: dokumenty majątkowe, akta legitymacyjne, metryki, korespondencja prywatna, różne rękopisy, druki itd. Kolekcja była gromadzona i uzupełniana przez kilka pokoleń od połowy XVIII w., ostatecznie zaczęto ją porządkować i opisywać na przełomie XIX i XX w. W tym też czasie w skład archiwum weszły obok archiwaliów rodzinnych, też materiały będące wynikiem zainteresowań młodego pokolenia Żółkiewskich, np. interesujące dokumenty dotyczące Stanisława Barańskiego i Jana Lorentowicza oraz powieść Gabrieli Zapolskiej *Zaszumi las* (t. 1–2, Lwów 1899), materiały dotyczące hetmana Żółkiewskiego<sup>207</sup>. Akta umieszczano w opisanych kopertach. Niektóre „metryczki” były bardzo obszerne i szczegółowo omawiały zawartości jednostek archiwalnych<sup>208</sup>.

**Znakowanie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych** Zwyczaj umieszczania znaków własnościowych na różnych przedmiotach nie był oczywiście wynalazkiem XIX w. ani też szlachty polskiej, był raczej kontynuacją wielowiekowej tradycji, wyłącznie przyswojonej w całej swojej różnorodności przez polskie elity. W domach ziemiańskich na Ukrainie używano wielu form znakowania swoich zbiorów. W zamożniejszych domach książki były oprawiane na zamówienie i przy tej okazji na grzbietach umieszczano inicjały fundatora oprawy. Te zewnętrzne oznakowanie nie rozwiązywało do końca problemu, gdyż same inicjały były wyłącznie czytelne dla wąskiej grupy użytkowników biblioteki, dlatego oprócz tej formy stosowano też inne, lepiej informujące o właścicielu książki. Najbardziej popularne były zwykłe podpisy właścicieli, zawierające czasami oprócz imienia i nazwiska, ewentualnie herbu, nazwę majątku, datę, i inne informacje typu: „ze zbiorów...”, „z biblioteki...”, „biblioteka...” itd. Niektórzy wpisywali tylko nazwę majątku rodzinnego. Zwykłe podpisy były zastępowane różnymi pieczętkami, których treść ograniczała się do przekazania podobnych informacji: imię i nazwisko właściciela, herb, nazwa majątku, rodzaj kolekcji itd. Formy pieczętek i treść zależała od potrzeb, poglądów i zainteresowań właściciela. Obok bardzo prostych i skromnych pieczętek pojawiały się bardziej wyszukane, świadczące o wybujałym snobizmie ich fundatorów. Dotyczyło to także innych form znakowania zbiorów, np. ekslibrisów, znaków własnościowych umieszczanych na oprawach introligatorskich, pudełkach do przechowywania zbiorów itd. W niektórych domach używano kilku różnych form znakowania. Achilles Breza zbiory biblioteczne i archiwalne opatrywał pieczętką okrągłą z herbem

<sup>207</sup> Barański, redaktor paryskiej „Pobudki”, był pierwowzorem bohatera powieści, Grzegorzewskiego, zob. Archiwum Żółkiewskich, d. 16–20, 2231–2234.

<sup>208</sup> Nie jest do końca jasne, dlaczego część archiwaliów umieszczono w specjalnych kopertach z nadrukiem: *Konstanty Podhorski* (zob. też niżej).

i napisem: „Bibliotheca et tabularium Breza Siekierzyńce”. Stosował również inne stemple, np. z napisem: „Achilles Breza magister prawa i administracji”. W 1881 r. zamówił w Krakowie stempel sprężynowy z herbem Brezów do wyciskania na papierze<sup>209</sup>. Kazimierz i Maria Zukotyńscy znakowali swoje zbiory owalną pieczętą z ich monogramem i nazwą rodowej siedziby: „Kiryłówka”. Kazimierz kazał także umieszczać swój własny monogram na oprawach zawierających rękopisy z jego zbiorów. Przynajmniej dwóch różnych stempli używał Konstanty Podhorski, oba z herbem rodzowym i mitrą książęcą. Jeden z nich był przeznaczony do znakowania archiwaliów, gdyż figurowała na nim informacja: „Archiwum Mikołajówka”. Oprócz tego używał ekslibrisu z herbem, mitrą książęcą i napisem: „Ex Libris Constantini Podhorski”<sup>210</sup>. Do przechowywania rękopisów Podhorski używał kopert z nadrukiem: *Konstanty Podhorski №*. Warto zaznaczyć, że koperty były dopasowane do formatu znajdujących się w nich dokumentów<sup>211</sup>. Kalikst Dunin-Borkowski z Klimaszówki oznaczał swoje zbiory pieczęcią: z monogramem „KB” i tekstem „Z Biblioteki Klimaszowieckiej” lub „Klimaszowiecka biblioteka Kaliksta Dunin-Borkowskiego”. Nad monogramem umieszczono koronę „hrabiowską”, mimo że rodzina ta nie posiadała tytułu hrabiowskiego. Borkowski miał także metalowy stempel, używany do znakowania papieru, stosowany także do fotografii<sup>212</sup>.

W porównaniu z tymi znakami stemple własnościowe: Władysława Górskiego – używał on podłużnej pieczętki: „Ze zbiorów Władysława Górskiego” czy Konstantego Podwysockiego (owalna pieczętka z napisem: „Biblioteka w Rychtach Konstantego Podwysockiego” i stempel: „Archiwum Konstantego Podwysockiego w Rychtach”) wydają się bardzo skromne<sup>213</sup>. Podobnie ekslibris Władysława Górskiego, którego jedynym ozdobnym elementem był rysunek herbu (Pobóg) i napis pod nim: *Z Biblioteki Władysława Górskiego №...*<sup>214</sup>. Biblioteka w Strzyżawce Grocholskich miała stempel

<sup>209</sup> Archiwum Brezów, sygn. I/1; IV–2e/5.

<sup>210</sup> Album z fotografiami zebranymi przez Konstantego Podhorskiego, AP w Krakowie, sygn. IT 2199; BJ, sygn. 7852; K. Podhorski, Zbiór rozmaitych herbów [...], rkps, BPAN, sygn. 3567; Autografy nowsze ze zbioru Władysława Górskiego, BJ, sygn. 7852, k. 164.

<sup>211</sup> Koperty takie zachowały się w Archiwum Żółkiewskich (np. d. 269–271, 470–476, 2275, 2300), przypuszczalnie Żółkiewscy otrzymali je (razem z archiwaliami?) bezpośrednio od Podhorskiego lub po jego śmierci (1907 r.). Konstanty był spokrewniony z właścicielami Wiktorówki.

<sup>212</sup> Zbiory Marii Hornowskiej, zb. prywatne; Materiały Kaliksta Dunin-Borkowskiego, BJ, sygn. 7989–7990.

<sup>213</sup> A. Prusiewicz, *op. cit.*, s. 74; Listy do Aleksandra Weryha-Darowskiego, *op. cit.*, k. 2, 15, 21; podobnie Jan Jodko-Narkiewicz oznaczał swoje książki następującym opisem: „Jan Narkiewicz-Jodko – w Bębnówce”, zob. Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 29.

<sup>214</sup> Książki z ekslibrisami Władysława Górskiego znajdują się m.in. w zbiorach BN



11. Ludwik Kosielski z Manikowiec.

o podobnej treści: „Z Biblioteki Strzyżawieckiej”. Zygmunt Chelmiński z Szarawki używał pieczętki z herbem Nałęcz i napisem „Biblioteka Szarawiecka”. Stanisław Krzyżanowski miał pieczętkę: „Księgozbiór Krzyżanowskich w Czerpowodach”. Ludwik Kosielski stosował do znakowania swoich książek metalowego stempla o treści: „L. Kosielski”<sup>215</sup>. Stanisław Rusiecki posiadał stempel z monogramem składającym się ze splecionych liter: „SUR” (Stanisław Ursyn-Rusiecki), miał też zwyczaj podpisywać swoje książki pełnym imieniem i nazwiskiem: „Stanisław Ursyn-Rusiecki”<sup>216</sup>. W Małej Sołtanówce były stosowane przynajmniej dwa stemple do tuszu do znaczenia książek: okrągły, w środku z dwoma herbami: Korabiem i herbem własnym Podhorskich oraz napisem w około:

„Józef Korab Rulikowski – Mała Sołtanówka”, a także pieczętki z napisem: „Wanda Rulikowska/M. Sołtanówka”<sup>217</sup>. Jakubowscy w Lulińcach używali do

---

(np. L. Jakubowski, *Pierworys prawa czyli encyklopedia prawoznawstwa*, Petersburg 1860), egzemplarz z rękopiśmiennymi poprawkami autora i jego dedykacją dla Górskiego; [J. Rzewuska], *Wielka rodzina w wielkim narodzie*, Kraków 1879, książka ma na końcu wklejoną notatkę Górskiego o autorce: „Autorem tego dzieła jest pani Adamowa Rzewuska z domu Jaczewska, trzecia żona generał-adiutanta Cesarza Rosyjskiego; pomagał jej do napisania wuj Michał Jezierski, znany literat i poeta”; bardzo podobne opisy Górski zostawił w swojej kolekcji autografów, zob. W. Wityg, *Ex-librisy bibliotek polskich XVI i XX wieku*, Warszawa 1907, s. 128–129; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 451.

<sup>215</sup> K. Dziwik, *op. cit.*, s. 88; Archiwum Baranieckich z Baranówki, zb. prywatne.

<sup>216</sup> Małgorzata Plater-Zyberk twierdzi (PSB, t. 23, s. 133, biogram S. Rusieckiego), że Rusiecki zaczął używać nazwiska „Ursyn-Rusiecki” dopiero po 1912 r., tymczasem w ten sposób podpisał się na jednej ze swoich książek (M. Bobrzyński, *W imię prawdy dziejowej. Rzecz o zadaniu historii i dzisiejszym jej stanowisku*, Kraków 1879, egzemplarz książki w zb. prywatnych) już w 1886 r., także wspomniany stempel użyty na tym samym druku, pochodzi również z lat 80.

<sup>217</sup> Żona Rulikowskiego, Wanda z Podhorskich była herbu własnego z mitrą księżęcą, zob. Archiwum Rulikowskich, b.p.; u Steckich z Wołynia w różnym okresie używano następujących pieczętek: „Biblioteka T.J.L. Steckich” [Józef (1767–1830) i jego żona Tekla z Wilgów (zm. 1832) Stecycy]; „Księgozbiór Hen. i Jad. Steckich” [Henryk (ur. 1825) i jego żona Jadwiga z Ilińskich Stecycy]; pieczętki z herbem Radwan i napisem „Wielka Medwedówka” [Tomasz Alojzy (1802-

książek stempla z herbem Topór i napisem: „Ex Bibliotheca Lulincensi”, a Starzyńscy w Zahińcach stemplowali książki pieczęcią: „Biblioteka Zahiniecka”<sup>218</sup>.

Chołoniewscy w Janowie używali ekslibrisu z napisem: „Z Biblioteki Andrzeja Chołoniewskiego”. Własny ekslibris mieli jeszcze m.in. Jan Dunin-Karwicki z Hamerni, Mieczysław Orłowski z Malejowiec, Ledóchowscy w Matwijkowcach, Józef Potocki w Antoninach<sup>219</sup>. Aleksander Weryha-Darowski sam nie gromadził książek, ale wiele kupował i po wykorzystaniu odsyłał znajomym, np. Konstantemu Podwysockiemu, lub do zbiorów publicznych. Miał zwyczaj znakowania druków ofiarowywanych osobom prywatnym i instytucjom. Umieszczał na nich ekslibris lub superekslibris, przedstawiające splecione litery „A.W.D.” w owalu wykonanym ze spiętego pasa, na którym na górze była dewiza: *Non cedo*. Specjalnie na książkach przeznaczonych dla Biblioteki Ossolińskich we Lwowie przyklejał donacyjny ekslibris: *Dla Biblioteki Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie. A.W.D.*<sup>220</sup>

Książki z większych księgozbiorów posiadających inwentarze znaczone też numerami odpowiadającymi ich pozycji w katalogach, na półkach czy w szafach bibliotecznych. Numery wpisywano do książek lub też umieszczano je na grzbietach lub okładkach. Czasami do tego celu służyły też specjalne naklejki.

Dla zbiorów archiwalnych przygotowywano czasami obwoluty z nadrukiem własnościowym, na którym umieszczano nazwę archiwum, nazwę majątku, nazwisko właściciela itd. Jan Tokarzewski w swoim archiwum wprowadził obwoluty z następującym opisem: *Gruszeckie Archiwum Tokarzewskich-Karaszewiczów. Za czasów Władysława Chodkiewicza bieżąca dokumentacja archiwalna w Młynowie otrzymała jednolite obwoluty z nadrukiem: Akta Zarządu Głównego Dóbr hr. Władysława Chodkiewicza...*

**Miejsce przechowywania archiwów i księgozbiorów** Charakter miejsca, gdzie gromadzono książki, był związany z ich ilością, a także z potrzebami i możliwościami właściciela. W niektórych domach dla biblioteki rezerwowano specjalne pomieszczenie, a nawet osobne budynki, ale częściej książki

---

-1879) lub jego syn Tadeusz Jerzy Stecki (1838–1888)]. Zob. M. Kocójowa, «Pamiętkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej». Muzeum Emeryka Hutten Czapskiego (Stańków-Kraków), Kraków 1978, s. 235.

<sup>218</sup> *Katalog paleotipov iz fondov Central'noj naučnoj biblioteki im. VI. Vernadskiego NAN Ukrainy*, Kijów 1995, s. 34, 538.

<sup>219</sup> W. Wittyg, *op. cit.*, s. 149; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 121; A. Prusiewicz, *op. cit.*, s. 76–78; K. Podhorski, *Zbiór rozmaitych herbów [...]*, *op. cit.*, s. 114.

<sup>220</sup> K. Reychman, *Nieznane ex-librisy polskie*, Warszawa 1910, s. 18–20.





12. Józef Rulikowski z Małej Sołtanówki.

trzymano w pokojach, które służyły nie tylko do tego celu. W Browkach u Rylskich szafa biblioteczna znajdowała się w salonie. Nie wiemy jednak, czy było to jedyne miejsce, gdzie w tym domu przechowywano książki. Podręczny księgozbiór mógł się znajdować w kancelarii lub gabinecie, gdzie pan domu spędzał dużo czasu, zarządzając majątkiem. W Holakach cały księgozbiór był umieszczony w kancelarii w „bibliotece amerykańskiej czterokondygnacyjnej”, „szafie dębowej oszklonej dwuskrzydłowej” i „etażerze na książki dębowej z czterema półkami”<sup>221</sup>. Natomiast nie wiemy, czy w Makowie poza gabinetem, gdzie znajdowała się szafa biblioteczna, były jeszcze książki. Pałac w Malejowcach nie miał biblioteki,

a duży księgozbiór był rozproszony po różnych pokojach, także część znajdowała się w gabinecie pana domu. U Jaroszyńskich w Antopolu książki były przede wszystkim w bibliotece, gdzie przechowywano je w szafach i na półkach, ale także część księgozbioru była rozrzucona po innych pomieszczeniach pałacu<sup>222</sup>.

Duże biblioteki potrzebowały więcej miejsca, specjalnych regałów lub szaf bibliotecznych, niekiedy dość obszernych i wysokich, wymagających drabin lub ruchomych schodków umożliwiających korzystanie z wyżej położonych półek. Ogromna sala biblioteczna była w Wiśniowcu u Włodzimierza Plate-ra. Pomieszczenie oprócz wysokich szaf na książki było ozdobione galerią portretów<sup>223</sup>. W Spiczyńcach u Marszyckich biblioteka miała specjalne szafy w ścianach z drzwiami oszklonymi od podłogi do sufitu. W Dzwoniszce zbiory biblioteczne były w osobnym saloniku umieszczone na wysokich półkach zajmujących jedną ze ścian pomieszczenia<sup>224</sup>. Duży pokój biblioteczny z oszklonymi szafami przeznaczonymi na książki i oprawne czasopisma znajdował się w Czarnominie u Czarnomskich. Tu również przechowywano

<sup>221</sup> „Spis ruchomości dworu w Holakach, dokonany w styczniu 1918 roku”, rkps, Archiwum Chojeckich, zb. prywatne, k. 2

<sup>222</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 200, 219, 227–228; t. 11, s. 152, 709.

<sup>223</sup> *Idem*, *Materiały...*, t. VB, s. 310–311.

<sup>224</sup> *Idem*, *Dzieje*, t. 11, s. 319, 720–721.

rodzinne archiwalia. W Czerepaszyńcach w bibliotece były drewniane półki oparte na szafkach z szerokimi blatami, na których leżały oprawione roczniki czasopism o większych rozmiarach. Stół z lampą stojący na środku biblioteki pozwalał na spokojną lekturę. W bibliotece w Krasnosiółce księgozbiór miał rzeźbione półki zakrywające ściany pomieszczenia, a czytelnicy do dyspozycji wygodne fotele i krzesła ze stołami i stolikami. Stosunkowo niewielkie pomieszczenie biblioteczne było u Dachowskich w Leśkowej. Obok kilku szaf bibliotecznych była tu również osobna szafa w ścianie zamykana drzwiami jednoskrzydłowymi z okuciami, gdzie trzymano rodzinne dokumenty i cenniejsze przedmioty. W Lulińcach biblioteka miała na jednej ścianie dwukondygnacyjne szafy oszklone. Do książek znajdujących się w górnej części szaf wchodziło się po dostawianych schodach. Osobne pomieszczenia biblioteczne były również m.in. w Antoninach, Berlińcach Lasowych, Strzyżawce<sup>225</sup>. Edward Chłopicki zwiedzając Wołodarkę zauważył, że tutejsza biblioteka zajmowała duży pokój „umyślnie na ten cel zbudowany”, wypełniony „długim szeregiem pięknych szaf pomalowanych na czarno i ozdobionych po brzegach złotą obwódką”<sup>226</sup>. Natomiast Bolesław Starzyński wybudował dla swoich cennych zbiorów bibliotecznych w Zahińcach osobny pawilon<sup>227</sup>.

Większe archiwa dworskie przechowywano w osobnych pomieszczeniach, a nawet budynkach. W Młynowie archiwalia trzymano w specjalnych szafach<sup>228</sup>. W większości domów dla archiwaliów rezerwowano miejsce w pokoju przeznaczonym dla biblioteki. Achilles Breza trzymał swoje archiwum w „szafie archiwalnej” w gościnnym pokoju<sup>229</sup>. Wacław Podhorski przeznaczył na papiery rodzinne starą skrzynię do przewożenia pieniędzy wałką<sup>230</sup>.

---

<sup>225</sup> *Ibidem*, t. 5, s. 23; t. 9, s. 25; t. 10, s. 52, 54, 188, 193, 403; Lipkowski, s. 31.

<sup>226</sup> E. Chłopicki, *Wędrownika...*, s. 295.

<sup>227</sup> K. Reychman, *Biblioteka...*, s. 54.

<sup>228</sup> Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 877.

<sup>229</sup> Archiwum Brezów, sygn. IV-2d/50.

<sup>230</sup> W. Podhorski, *Ziemiaństwo na Ukrainie, op. cit.*, k. 56.

## Rozdział II

### Zainteresowania historyczne

#### Historia

Historia wśród zainteresowań ziemiaństwa zajmowała pozycję wyjątkową, była jednym z kluczy do określenia własnej tożsamości. W społeczności rozproszonej wśród obcych jej kulturowo narodów pełniła funkcję obronną, chroniąc przed asymilacją, podtrzymując odrębność, na którą składał się język, tradycja, religia itd. Znaczenie kultu przeszłości w kształtowaniu własnej tożsamości było bardzo duże.

Źródeł zainteresowań historycznych można też szukać w uwarunkowaniach miejscowych, w sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej Polaków na Ukrainie po klęsce powstania styczniowego. Ucieczka w przeszłość mogła być alternatywą dla niełatwej rzeczywistości, wypełnianej: konfiskatami, kontrybucjami, przymusowymi wyprzedażami majątków i walką o przetrwanie. Ale błędem byłoby twierdzenie, że tylko wyjątkowość losu Polaków kierowała ich w stronę nauk historycznych. Historią pasjonowały się w tym czasie także grupy społeczne należące do narodów żyjących we własnych i niepodległych państwach. Wiek XIX był epoką szczególnego rozwoju nauk historycznych, możemy powiedzieć o wielkiej eksplozji zainteresowań przeszłością. W tym czasie powstały podwaliny pod współczesną nam metodologię i historiografię. Dotyczy to również ziem polskich. Społeczność ziemiańska była wyłącznie uczestnikiem tych ogromnych zmian, jakie dokonywały się w humanistyce europejskiej. Ale uczestnikiem czynnym, aktywnie biorącym udział w tworzeniu nowej historiografii. Karol Brzozowski w swoich uwagach dla wnuków napisał, że „nauka historii jest koniecznie potrzebną. Naprzód, ze wszystkimi szczegółami trzeba znać [dzieje – przyp. T.E.] własnego kraju. Nie darowaną byłoby rzeczą własnych naddziadów nie znać czynów, [a] potrzeba umieć i innych narodów, nawet sięgnąć należy popiołów zgasłych już ludów. Historia jest szeregiem czynów i doświadczeń, tudzież

wskazówką, przez jakie koleje ludy przechodziły. Kto się jej dobrze nauczy i wyrezonowaniem [*sic*] pojmie, spostrzeże ciągle pasmo zmian i przechodów z jednej ostateczności do drugiej, z jednych wyobrażeń do innych. Z despotyzmu najśroźszego do wyuzdanej wolności, czyli swawoli, z religijnych zakonów walczących za wiarę przechodzić na insze wyznania. Zmieniać postacie rządu, wiary, wyobrażeń było i będzie nieszczęsnym ludzi udziałem. Człowiek jest nieskończenie zmniejszonym obrazem ludów, taż sama w narodach niestałość, też same cnoty i wady, jakie się w człowieku znajdują. Co niszczy byt człowieka, jako to: nie-religia, zepsucie obyczajów, zbytek, niewstrzeźliwość, marnotrawstwo, nierząd, samowola – też same wady obalają narody. Cnoty je wznoszą, a występki w grób wtrącają. W zmianach kółko się toczy i można powiedzieć śmiało, że z narodami i ich wyobrażeniami toż samo się dzieje co z modami – raz stan dłuższy, drugi raz krótszy, a gdy już ani przedłużyć ani przykrócić nie można, zwraca się model do tej, jaka już była. Kto przeżył lat wiele, dla kogo historia dobrze jest znana, w każdym wypadku i przy każdej zmianie może powiedzieć «To już było i takie skutki za sobą pociągnęło» i pewnie się nie omyli we wróżbie, co nastąpi. Szczęśliwy człowiek, gdy umie korzystać z doświadczeń drugich, a sam na niebezpieczeństwo próby się nie naraża. Szczęśliwy naród, gdy idzie torem rozsądnego człowieka. Z tych względów mniemam, że historia narodów koniecznie należeć powinna do liczby potrzebnych nauk dla obojga płci, gdyż wszystkich ludzi przyszłość interesuje, wyobrażenia w towarzystwie się równoważą, nawzajem się udzielają, lepiej więc, aby te utworzyły się rzetelnie, do czego doświadczenia wypróbowane przez narody posłużą”<sup>1</sup>.

Między radami starszych a zainteresowaniami młodego pokolenia często zionie przepaść, ale z wiekiem te same osoby, które nie zawsze z uwagą słuchały opowieści rodziców i dziadków, same zaczynają oddawać się pasji poszukiwań historycznych. Zainteresowania historyczne niekiedy dawały o sobie znać już w młodym wieku. Niektórzy już od wczesnych lat swojego życia pasjonowali się badaniami, doceniając wartość otaczających ich pamiątek historycznych. Tadeusz Stecki wspomina, że „w dzieciństwie jeszcze czułem niepohamowany jakiś pociąg do wszelkiego rodzaju zabytków i pamiątek starożytnych; stare księgi lub skrzynia zbutwiałych odwiecznych papierów ponętniejsze i miłsze mi były nad wszelkie zabawki; każde ruiny kościoła, klasztoru lub zamku, wzbudzały ciekawość moją, niewypowiedziany urok wywierały na młodą fantastyczną wyobraźnię. Czytałem więc chciwie stare kroniki, robiłem notaty i wyciągi, spisywałem napisy z pomników i nagrobków,

---

<sup>1</sup> Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, mps, zb. prywatne, Archiwum Berlina-Brzozowskich, cz. C, s. 12–13.

sam jeszcze wówczas niewiele rozumiejąc, ani co robię, ani skąd powstało takie upodobanie lub do czego mi to kiedyś przydać się może”<sup>2</sup>.

Prawie w każdej większej rodzinie w pewnym momencie dochodził do głosu jej dziejopis, np. u Podhorskich „nadwornym” historykiem był Konstanty Podhorski, który w 1893 r. pisał, że od młodości jego ulubionym przedmiotem była historia: „Zamiłowanie to wrodzone w miarę dokładniejszego poznawania przeszłości, tak rozmaitych krajów, jak i narodów, rozbudziło we mnie głęboki szacunek i poszanowanie dla tej przeszłości, jak też i w ogóle dla wszelkiej tradycji”<sup>3</sup>. Swoją uwagę Podhorski zwrócił głównie na historię narodów słowiańskich, w szczególności dzieje Polski, Rosji i Rusi: „Historia Polski i Rusi z praw natury interesowały mnie najbardziej, miałem zaś o nich dość liche pojęcie, ponieważ będąc zawsze w niemieckich szkołach, nic albo prawie nic nie miałem z nimi do czynienia”<sup>4</sup>. Jeszcze w trakcie swoich studiów uniwersyteckich, przebywając przez pewien czas w Warszawie, poświęcił się uzupełnieniu swojej wiedzy na temat historii i literatury polskiej i słowiańskiej. Przyznaje jednocześnie, że jego poszukiwania w tym kierunku miały charakter dość powierzchowny<sup>5</sup>.

Wśród ziemian interesujących się historią można dostrzec tych, którzy ograniczali swoje zainteresowania do lektur, i ta grupa była z pewnością najliczniejsza, ale niewiele możemy o niej powiedzieć. Część z nich po przeczytaniu ciekawych książek rozmawiała o nich z najbliższą rodziną, a nawet na ich temat korespondowała z autorami, np. Czesław Jaroszyński bardzo krytycznie ocenił artykuł Józefa Rollego o Józefie Stępkowskim, nazywając go „baśnią dla piastunek”, w tej sprawie dwukrotnie pisał do autora<sup>6</sup>. Zupełnie inaczej oceniał twórczość historyczną Rollego wspomniany już Konstanty Podhorski, który w liście do niego przyznał: „Jestem gorliwym czytelnikiem nieocenionych dzieł jego, które może pierwsze rozwinęły we mnie prawdziwy zapal dla historii naszego kraju, mam tu na myśli Ukrainę, Podole i Wołyń – wynikiem czego żyłka do szperania w dokumentach dotyczących

---

<sup>2</sup> T.J. Stecki, *Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym*, t. 1, Lwów 1864, s. I-II.

<sup>3</sup> K. Podhorski, *Monografia rodziny Podhorskich*, mps, zb. prywatne, s. 6.

<sup>4</sup> *Idem*, *Pamiętniki. Ot tak sobie dla pamięci, czyli urywki z żywota niesławnego człowieka (1859–1900)*, mps, zb. prywatne, s. 56.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>6</sup> List do Józefa Rollego z 9/21 II i 29 II 1880 r. Zob. Rolle, *Korespondencja*, t. 2, s. 63–67; również Michał Tyszkiewicz (*Monografia domu Tyszkiewiczów*, t. 1, Warszawa 1900, s. 14) miał zastrzeżenia do niektórych prac Rollego, np. cytując jego biografię Samuela Łaszczza (J.A. Rolle, *Samuel Łaszcz*, w: *idem, Szkice i opowiadania*, seria V, Kraków-Warszawa 1887) stwierdził, że jest ona „pełna błędów historycznych i genealogicznych”.

tych prowincji i rodów tu swój początek” miała. Wydaje się, że Podhorski był tu szczerzy i rzeczywiście cenił prace lekarza z Kamieńca, gdyż nie tylko obysypał Rollego komplementami, ale także posłał mu w tym liście w prezencie dokument ze swoich zbiorów (wypis z Metryki Koronnej protokołu rozgraniczenia z 1574 r. województw kijowskiego, braclawskiego i podolskiego)<sup>7</sup>.

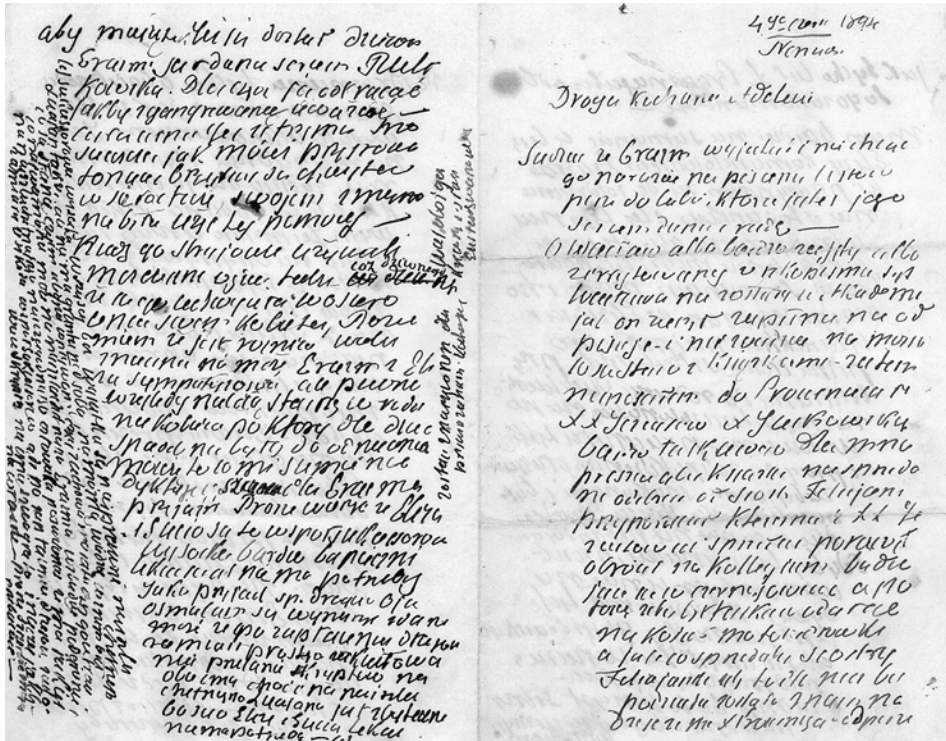
Więcej wiemy o tych amatorach przeszłości, którzy swoją pasję rozwijali nie tylko przez studiowanie książek, ale również próbowali prowadzić własne badania, pisali na ten temat czy nawet drukowali swoje prace. Środowisko historyków ziemiańskich nie było liczne, ale ze względu na swój dorobek zasługuje na naszą uwagę. Już w I połowie XIX w. wśród szlachty ziemiańskiej na Ukrainie pojawiły się osoby zajmujące się studiami historycznymi, część z nich swoją działalność kontynuowała także w II połowie tego stulecia. Byli to przeważnie typowi regionaliści, poświęcający swoją uwagę wyłącznie przeszłości ziem ukraińskich. Wychodząc na szersze wody, często korzystaliz z gotowych już opracowań, jedni ukrywając to, inni przyznając się do tego. Szymona Konopackiego trzeba zaliczyć do tej drugiej kategorii. W swojej popularnej *Chronologii dziejów Królestwa Polskiego* szczerze pisze, że „nie ma w tym całym dziełku i jednego wyrazu, któryby objawiał moje własne mniemania, wnioski, lub też wywód następstwa z jakich bądź spraw narodowych: nie ma tu żadnej myśli mojej”. A w innym miejscu podał listę tych, z których wiedzy korzystał. Otwartości i skromności tej nieraz brakowało innym kronikarzom z Ukrainy<sup>8</sup>.

Jednym z bardziej płodnych historyków był Eustachy Iwanowski (1813–1903), syn Dezyderego (Dionizego), marszałka powiatu żytomierskiego, i Klary z Chojeckich<sup>9</sup>. W latach 1825–1830 uczęszczał do Liceum Krzemienieckiego, wybuch powstania przerwał jego edukację, której już w publicznych szkołach nie kontynuował. Osiadł w rodzinnym majątku Chałaimgródku, w którym gospodarował do końca życia. Rodziny nie założył. Utrzymywał szerokie kontakty towarzyskie. Wiele podróżował. Jeździł po kraju i zagranicę. Pielgrzymował do miejsc świętych. W 1846 r. po raz pierwszy wybrał się do Częstochowy, którą odwiedził jeszcze kilkakrotnie, np. w 1848, 1852, 1861 r. Jednej z tych pielgrzymek poświęcił pierwszą swoją książkę *Matka Boska na Jasnej Górze Częstochowskiej Królowa Korony Polskiej. Pamiątka z pielgrzymki*

<sup>7</sup> List z 9 II 1892 r., zob. Rolle, Korespondencja, t. 3, s. 210.

<sup>8</sup> S. Konopacki, *Chronologia dziejów Królestwa Polskiego dla młodego pokolenia*, t. 1–2, Żytomierz 1860, s. I–II; praca ta zyskała pewną popularność i doczekała się jeszcze za życia autora drugiego wydania (Poznań 1878).

<sup>9</sup> PSB, t. 10, s. 178–179; A. Trembecki, *Zestawienie przedmiotów w dziełach Eustachego Heleniusza*, Kraków 1900; E. Nowakowski, *Przegląd 50-letniej pracy literackiej Eu...Heleniusza*, Rzym 1902.



13. Fragment listu Eustachego Iwanowskiego do Adeli Rulikowskiej (1894 r.).

odbytej w r.p. 1848 (Paryż 1852). Bywał też na Świętym Krzyżu (1846, 1852, 1861), w Wilnie (1848 i 1857), w Kalwarii na Żmudzi i w Białej Podlaskiej, gdzie pielgrzymował do grobu św. Jozafata (1861). W 1861 r. brał udział w uroczystościach w Horodle, a 14 października tegoż roku był na mszy w katedrze św. Jana w Warszawie, gdy wojska rosyjskie wtargnęły do świątyni i brutalnie wyrzuciły z niej ludzi<sup>10</sup>. Podczas powstania styczniowego pisał korespondencje do krakowskiego „Czasu”.

Swoje książki wydawał pod pseudonimami: Hellenius, Heleniusz Eu..., Heleniusz Eustachy, a ze względów cenzuralnych poza granicami Rosji. Bibliografia jego prac jest duża, obejmująca szeroką tematykę, począwszy od spraw regionalnych, dotyczących ziem ukraińskich, przez dzieje Kościoła i Unii, aż do ogólnej historii Polski. W większości swoich prac złączył różne wątki i problemy.

Iwanowski miał pismo bardzo niewyraźne, trudno czytelne, przygotowując kolejne prace korzystał z pomocy przyjaciół i sekretarzy. Józef Bohdan

<sup>10</sup> [E. Iwanowski], *Wspomnienia lat minionych*, t. 2, Kraków 1876, s. 489–509; o tle tych wydażeń pisze szerzej Stefan Kieniewicz (*Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 197 i n.).

Zaleski wydał mu w Paryżu tom *Wspomnienia narodowe* (1861), ale pierwszy kontakt z rękopisem Heleniusza był dla niego bardzo trudny: „wyznaję otwarcie – napisał później w przedmowie do książki – że nieczytelne pismo, brak punktaucji, a nade wszystko niesworność, [a] niekiedy dziwna myśl niecierpliwiły mnie”. Mimo to Zaleski dostrzegł obok wad także zalety pisarstwa Iwanowskiego, „jego podniosły i ukształcony umysł, ze złotym sercem, miłującym Boga i Ojczyznę”, przy których „nie godzi się wspominać” usterek pisarskich czy ułomnego i miejscami zawilego stylu. Sam zresztą Heleniusz nie uważał się za „klasycznego autora”, tylko widział dla siebie miejsce wśród tych pisarzy, którzy tworzą „poza szrankami literatury”<sup>11</sup>. Jeszcze większą pomoc przy redagowaniu kolejnych prac otrzymał od swojej kuzynki Kamilli z Chojeckich Tyszkiewiczowej, a później także od Antoniego Trembeckiego, osobistego sekretarza, który nie tylko kopiował, ale pisał pod dyktando autora<sup>12</sup>. Tyszkiewiczowa pomagała Iwanowskiemu w przygotowaniu jego dwóch książek, wymienionych już *Wspomnień narodowych* i *Rozmów o polskiej koronie*. Później Heleniusz rewanżując się jej prosił o przekazywanie pieniędzy ze sprzedaży jego książek do Rzymu jako ofiary Tyszkiewiczowej dla Ojca Świętego<sup>13</sup>.

Swoje pisarstwo historyczne traktował bardzo poważnie, jak misję, od wypełnienia której miały zależeć losy kraju. Pozycję i zadania pisarza historycznego w Polsce Iwanowski dokładnie określił w jednej ze swoich prac: „Z całego tak liczne szeregu urzędników Rzeczypospolitej, pisarz polski, dziś sam tylko jeden ocalony, jakby sierota. Powinien poznać prawdę z Boga tylko i z Kościoła płynącą, zwalczać błędy, którymi nauka i dzieje nasze przesiąkły, miłość Ojczyzny gruntować na zasadach, na których tylko trwały, zbawienną i błogosławioną być może. Pisarz polski jest obywatelem i żołnierzem. Walczyć powinien całą siłą z duchem świata, nieprzyjacielem ducha

<sup>11</sup> E. Iwanowski, *Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861, s. IX, XIII-XIV.

<sup>12</sup> Antoni Trembecki opracował także bibliografię prac Iwanowskiego: *Zestawienie przedmiotów w dziełach Eustachego Heleniusza*, op. cit.; zob. też Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 156.

<sup>13</sup> Iwanowski w liście z 7 XII 1876 r. do Piotra Moszyńskiego napisał: „Kamilla Tyszkiewiczowa 3 tomy pism moich przepisała własną ręką i wydała swoim kosztem oparwszy się memu udziałowi w tym nakładzie. [...] Znalazłem środki i sposoby zwrócenia jej kosztów przez nią poniesione. [...] Nie widzę innego środka restytucji, tylko ten, aby pieniądze zbierane ze sprzedaży *Pielgrzymki* [*Matka Boska na Jasnej Górze Częstochowskiej Królowa Korony Polskiej. Pamiętka z pielgrzymki odbytej w r.p. 1848* (Paryż 1852)], które p. Michałowski ma składać do rąk Hrabiego były odsyłane do Rzymu jako ofiara hr. Kamilli Tyszkiewiczowej [dla Ojca Św.] [...] jeżeli są jeszcze egzemplarze nie sprzedane *Rozmów o polskiej koronie* [t. 1–2, Kraków 1873] wpływy ze sprzedaży upraszam przyłączyć do ofiary Hrabiego, aby pieniądze ze sprzedaży *Rozmów*, *Pielgrzymki* i *Wspomnień* [*Wspomnienia narodowe* (Paryż 1861)] były jako dar Hrabiny odsyłane”. Zob. Listy Erazma Michałowskiego do Piotra Moszyńskiego, BN, sygn. 9937, k. 183.



Bożego i dążyć stale do udoskonalenia swych ziomków. Pisarze polscy, żołnierze nasi, jeśliby tak czyniąc wywiązali się z obowiązków swoich, mogliby być pewni błogosławieństwa Bożego”<sup>14</sup>. To wyjątkowe posłannictwo Iwanowski rozumiał w sposób szczególny i nie zamierzał swoich poglądów ukrywać. Dla niego historyk miał mieć funkcję służebną wobec z góry ustalonego programu ideowego, w którym nie było miejsca nie tylko na krytyczne spojrzenie na dzieje Rzeczypospolitej, ale wszelkie przejawy obiektywnej oceny faktów. Historyk nie mógł opierać się wyłącznie na swoim własnym rozumie, gdyż prowadziło to do jego pychy i zaślepienia. Podstawowe zasady, którymi miał się kierować badacz, zostały policzone do grona prawd wiary, od których nie mogło być odstępstwa. Z góry bowiem wiadomo, że „Polska jest ustanowiona na to, aby była szańcem obronnym, jak niegdyś przeciw bisurmańskiej, tatarskiej i szwedzkiej zagładzie, tak dziś przeciw orężnie niszczącemu, zuchwałemu i pysznemu odszczepieństwu, nihilizmowi i tym wszystkim wśród świata nurtującym pogańskim teoriom do obalenia nie tylko Kościoła, ale i chrześcijaństwa. Polska jest ustanowiona dla coraz większej chwały Bożej wśród popsutego świata”. Iwanowski twierdził z przekonaniem, że „naród polski czuł i pojmował swoje powołanie i swój cel główny, ale jako to jest w naturze ludzkiej, że zawsze ma stronę ujemną i przeciwnika, który ją kusi i do złego prowadzi – bywały w Polsce odstępstwa, ale w mniejszej liczbie, zawsze pokonane i zwalczone”<sup>15</sup>. Jak Heleniusz wprowadzał w życie te swoje mało oryginalne poglądy, widzimy na kartach cytowanego już wyżej *Wizerunku Rzeczypospolitej Polskiej*, pracy będącej apologią dziejów Polski<sup>16</sup>. Najbardziej wymownym przykładem może być charakterystyka roli szlachty. Dla Iwanowskiego szlachta była stanem otwartym, a jej przywileje miały charakter ogólnonarodowy, gdyż „każdego, kto by chciał dobrowolnie orężnie służyć ojczyźnie, bronić ją krwią swoją i w tej się obronie odznaczyć, hetman do szlachectwa przedstawiał”. Choć zaraz potem autor dodaje, że „ustawami było zastrzeżonym, że tylko przez sejm szlachectwo mogło być nadane”. Podobno szlachta nie tylko chętnie dopuszczała do szlachectwa chętnych z innych stanów, ale była „opiekunami ludu wiejskiego, który nie był w poddaństwie i niewoli, jak sądzą nieprzyjaciele nasi, ale w ich opiece”. W majątkach zamożnej szlachty „ludność wiejska najlepszego bytu używała, a powinności w naturze zmieniono w niewielkie czynsze”. Wszystkie te fakty miały wynikać z tego, że „w opinii narodowej było obowiązkiem i zaszczytem

<sup>14</sup> [E. Iwanowski], *Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1, Kraków 1891, s. 51.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 5, 8.

<sup>16</sup> Autor rozwinął tu tematykę, którą poruszył już wcześniej w szkicu: *Polskie starożytne konstytucje, duch ich i cele dawnych praw polskich*, w: *idem, Pamiątki polskie z różnych czasów*, t. 1, Kraków 1892, s. 15–151.

opiekować się ludem wiejskim, a hańbą dopuszczać się nadużyć i ucisku”. Równie bajecznie autor przedstawił dzieje miast Rzeczypospolitej, które choć początkowo „oddalone od życia publicznego, społy się ze stanem rycerskim wspólną miłością ojczyzny i równymi prawami”. Dla Iwanowskiego w dawnej Polsce podobnie jak nie było problemów wynikających z różnic stanowych, nie widział także konfliktów religijnych i narodowościowych. Znika gdzieś z jego pola widzenia liczna rzesza prawosławnych. Gdzie się nie spojrzy, rzucają się w oczy twierdzenia niemające dużego związku z rzeczywistością. Iwanowski chwali Piotra Wielkiego, „szczerego ruskiego cesarza, męża genialnego”, który zabiegał o utrzymanie Polski, nie znajduje zaś dobrych słów dla Katarzyny, „uzurpatorki rosyjskiego tronu”, ale winę za rozbiory Polski przelewa na Prusy. Nie widzi win polskich, które mogły mieć związek z upadkiem Rzeczypospolitej. Wielokrotnie autor podkreśla, że wszelkie przejawy krytyki dziejów Polski mogą wyłącznie pochodzić od „nieprzyjaciół kraju”, a „kto w duchu katolickim nie pisze, służy Żydom, choćby nie był płatny, choćby o tym nie wiedział, im dopomaga, dla nich pracuje”. Po lekturze tych opinii nie dziwi nas stosunek Iwanowskiego do historyków ze szkoły krakowskiej. Poświęcił im osobny podrozdział swojej pracy, choć przyznał na wstępie, że „nowa szkoła [składa się] z ludzi znakomitej inteligencji, wyższego talentu, umysłu badawczego, posiadających wiele dziejowych materiałów”, ale dalej nazywa ją „szkołą rosyjsko-pruską”, zaliczając tym samym jej członków w poczet śmiertelnych wrogów kraju<sup>17</sup>. Nie można też wykluczyć, że *Wizerunek...* był właśnie polemiką Iwanowskiego z nową wizją dziejów Polski w wykonaniu krakowskich historyków.

Najwięcej swoich prac Heleniusz poświęcił historii XVIII i XIX w., czyli dziejom najnowszym, w której przeważa problematyka „ukraińska”. W *Rozmowach o polskiej koronie* znajdziemy wiele szkiców poświęconych wydarzeniom na Ukrainie z epoki poprzedzającej rozbiory Rzeczypospolitej i pierwszych dekad XIX w., np. o rzezi humańskiej, konfederacji barskiej, wojnie 1792 r. i powstaniu kościuszkowskim, pierwszych wyborach w trzech guberniach, szkolnictwie, kontraktach, wojnie 1812 r., konspiracji patriotycznej itd. O konfederacji barskiej, tajnych związkach na Ukrainie w XIX w. i prześladowaniach Polaków Iwanowski pisał także we *Wspomnieniach narodowych* i *Wspomnieniach lat minionych*. W tych ostatnich zamieścił też swoje własne wspomnienia z okresu poprzedzającego powstanie styczniowe.

---

<sup>17</sup> *Idem, Wizerunek...*, t. 2, s. 361–363; słusznie podkreśla Koneczny, że Iwanowski nie krępuje się ostrych wypowiedzi pod adresem współczesnych historyków, mając słabą orientację, co oni pisali: „Ten autor, który w całym swoim życiu ani jednej nowszej książki historycznej nie czytał, wyrzeka gorzko na «nową szkołę historyczną», o której doszły go widocznie jakieś baśnie, klechdy i powiastki. Z własnej lektury z wszelką pewnością jej nie zna...”. Zob. KH, t. 6, 1892, s. 859.

Znajdują się tu również rozważania autora nad przyczynami klęski powstania listopadowego, Heleniusz konstatuje, że główną przyczyną klęski 1831 r. był upadek religii w Polsce, za co odpowiedzialni są Francuzi, gdyż „po zniesieniu staroświeckiej polskiej edukacji i wprowadzonej francuszczyźnie, straciliśmy religię w zasadach i praktyce”<sup>18</sup>. Według Iwanowskiego wiek XIX nie zmienił nic w strukturze społecznej ziem polskich. Nadal najważniejszą warstwą była szlachta, gdyż „szlachectwo nie dało się spożyć najwyższym klęskom i w szlachectwie dziś głównie istnieje i żyje polskość”<sup>19</sup>. Jednocześnie autor *Pamiętek*... jawi nam się jako wróg demokracji parlamentarnej, gdyż twierdzi, że „najszczerzą jest utopia, zdanie dziś przyjęte, że lud jest nieomylnym; rządzić, prawa stanowić i urzędników wybierać może, można to głosić w literaturze, w czynie tego nigdy nie będzie, a jednym z najwyższych błędów teraźniejszego społeczeństwa jest namiętne pragnienie wolności, wolność uznana jest za cel ludzkiego życia, największej niezależności wszyscy pragną”<sup>20</sup>.

Mimo poniesionych klęsk przez Rzeczypospolitą, autor nie traci nadziei i zachęca swoich rodaków do „wiary w wskrzeszenie i odzicie Polski”, nawołuje w 1876 r.: „My pragniemy Polski i jej się spodziewajmy, wskrzesić ją usiłujmy!”<sup>21</sup>

Ocena twórczości Iwanowskiego nie wypada najlepiej, mimo że zebrał w swoich pracach dużo wartościowego materiału źródłowego, ale nie zawsze potrafił go odpowiednio wykorzystać i przedstawić czytelnikowi. Mieszał fakty znane z autopsji, przekazów ustnych, zaczerpnięte z przeglądanych materiałów rękopiśmiennych i przeczytanych lektur. Nagromadził nieprzebrane ilości opisów wydarzeń, ludzi i ocen. W bardzo wielu wypadkach nie sposób oddzielić własnej narracji autora od cytatów. A tam gdzie cytaty zostały prawidłowo oznaczone, nie zawsze wiadomo, z jakich źródeł pochodzą. Niewątpliwie najcenniejsze są te fragmenty jego prac, gdzie umieścił swoje własne wspomnienia, relacje współczesnych i wypisy ze źródeł znajdujących się w kolekcjach ziemiańskich. Już jemu współcześni mieli problemy z oceną twórczości, widząc obok cennych szczegółów, wiele komentarzy nietrafnych i błędnych, a faktów przekreślonych<sup>22</sup>. Aleksander Weryha-Darowski nie miał wątpliwości, że Iwanowski często kłamie, ale „to wypływa z jego normalnej

---

<sup>18</sup> [E. Iwanowski], *Wspomnienia lat...*, t. 2, s. 525.

<sup>19</sup> *Idem*, *Pamiętki...*, t. 1, s. 28.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 30–31, 45.

<sup>21</sup> *Idem*, *Wspomnienia lat...*, t. 2, s. 530–531.

<sup>22</sup> Książki Iwanowskiego nie wzbudzały dużego zainteresowania wśród współczesnych, gdyż spora część ich nakładu długo leżała u wydawców i nie znajdowała nabywców, zob. Lipkowski, s. 149.

duchowej natury i sam wierzy święcie wszystkiemu co powiada”. Jednocześnie Darowski dodał, że twórczość Heleniusza nie pozbawiona jest zalet, gdyż „tu i ówdzie znajdziesz u niego niespodzianą nowinę”<sup>23</sup>. Zaś historycy końca XIX w. raczej jednoznacznie określali jego twórczość: „Talent historyczny Heleniusza, kunszt pisarski, poglądy historyczne niezmiernie słabe, siła argumentacji żadna – pisał Ludwik Janowski. – nie umie pochwycić głównych elementów historycznego faktu, nic uogólnić i skrócić; opisując życie obyczajowe, rozwadnia i gmatwa, wyliczając wszystkich członków rodziny, przechodzi do ich dzieci, następnie znowu do nowego pokolenia, drzewo familijne się rozrasta, sam autor często traci wątek, a umysł czytelnika gubi się w labiryncie szczegółów”. Janowski wytykał też Heleniuszowi jego skrajny konserwatyzm – ślepe zapatrzenie się we własną kastę społeczną, u której nie widział żadnych wad<sup>24</sup>. Jeszcze ostrzejsze podsumowanie twórczości Iwanowskiego wyszło spod pióra Feliksa Konecznego, który w recenzji *Wizerunków...* nie ukrywał, że „w każdym niemal ustępie [tej pracy] dostarcza nam autor dowodów, że jest zacofanym dyletantem, który odczytawszy kilka starszych książek, zabrał się do pisania «dzieła», który nie tylko nie ma pojęcia o nowszych, polelelewelskich źródłach i opracowaniach, ale w ogóle nawet nie wie, że one w ogóle istnieją: prawdopodobnie zaś ani Lelewela nie zna i ten był dlań zbyt... nowy”. W swoich lekturach historycznych Iwanowski zatrzymał się na początku XIX w., ale jego problemy nie ograniczały się do braków w lekturze, ale tkwiły w samej metodzie, gdyż „pracy samodzielnej, konstrukcyjnej i twórczej [...] nigdzie ani śladu, a wszystko robione na wyrywki, bez ładu i składu”<sup>25</sup>. W potoku uwag krytycznych pod adresem historyka z Chałaimgródka nie zabrakło też kilku cieplejszych słów. Koneczny dostrzegł w jego *Wizerunkach...* materiały godne uwagi, a nawet cenne, np. dwa rozdziały o urzędnikach czy wykaz sejmów. Janowski pochwalił wspomnienia Heleniusza dotyczące Krzemieńca, dostrzegł miejscami ładny styl, a nawet pewien krytycyzm w ocenie niektórych postaci, nie ma też wątpliwości, że Iwanowski „jest prawym obywatelem, on kocha gorąco ojczyznę, tęskni do braci, i wierzy w lepszą przyszłość”<sup>26</sup>.

Do rówieśników Iwanowskiego należał Aleksander Weryha-Darowski (1815–1874), syn Karola, marszałka szlachty powiatu uszyckiego, i Katarzyny z Maszkiewiczów. Uczył się u pijarów na Żoliborzu, a pod wpływem atmosfery panującej w domu rodzinnym, szczególnie zainteresowań literac-

<sup>23</sup> List z 27 III 1867 r. do Konstantego Podwysockiego, zob. Darowski, k. 140.

<sup>24</sup> Recenzja Janowskiego z książki *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione* (t. 1–3, Kraków 1900–1903), KH, t. 17, 1903, s. 685.

<sup>25</sup> *Ibidem*, t. 6, 1892, s. 856, 858–859.

<sup>26</sup> *Ibidem*, t. 17, 1903, s. 689.

kich i historycznych ojca, Aleksander sam nabral zamięłowania do studiów humanistycznych. Wykazywał duże zdolności w różnych dziedzinach, a także jako badacz dziejów ojczyznych. Julian Bartoszewicz zaliczył go do „najznakomitszych znawców historii narodowej; przy zdolności ogromnej znajomości rzeczy i nacytanie w nim wielkie. To jedynie szkoda, że nauką zajmuje się Darowski jak zabawką, gdyby się jej wyłącznie poświęcił, zostałby znakomitością wielką”<sup>27</sup>. Przeglądając korespondencję Darowskiego, widzimy, że jej autor był erudytą śledzącym naukową literaturę bieżącą w różnych językach, gromadzącym źródła drukowane i rękopiśmienne, swobodnie poruszającym się po różnych zagadnieniach dotyczących historii Rzeczypospolitej i powszechnej. Jednocześnie plon badań własnych Darowskiego nie był imponujący, poza drobnymi broszurami, kilkoma biografiami i pracami edytorskimi nie zostawił więcej potomnym<sup>28</sup>. Był jednak postacią wyróżniającą się swoimi poglądami i odwagą w ich głoszeniu. Także jego stosunek do badań historycznych nie był pozbawiony oryginalności. Z jednej strony bardzo cenił źródła archiwalne, korzystał z nich, czytał je i gromadził, ale jednocześnie nie krępował się, pisząc do Konstantego Podwysockiego, że „czytanie rękopisów [to] niewdzięczna robota, więcej mozołu niż korzyści, siła pracy, a mało nauki, a nadto przy złej wierze, jaka się zakradła w nasze historyczne piśmiennictwo postanowiłem sobie nie używać zgoła żadnych rękopiśmiennych źródeł, obróbmy pierwiej drukowane”. Niektóre źródła rękopiśmienne były dla niego wyłącznie zbiorem bezwartościowych, bo drugorzędnych informacji, zbędnych przy ogólnych badaniach historycznych. Studiowanie takich materiałów i zajmowanie się w historii „szczegółami” uważał za rzecz

---

<sup>27</sup> J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1877, t. 2, s. 326; Tadeusz Bobrowski (*Pamiętnik*, t. 2, s. 76) potwierdza opinię Bartoszewicza, ale też nie szczędzi uwag krytycznych pod adresem Darowskiego, który według niego był „znakomitej pamięci, niemalej erudycji w rzeczach historii Rusi dotyczących i nie mniejszego zmysłu krytycznego w tych kwestiach – pisał dosyć różnych broszur [...], wszelako zanadto był leniwym i lekceważącym siebie i drugich, by się zdobyć na coś dającego prawdziwą miarę jego zdolności. [...] Wytrawnego sądu o ludziach i sprawach powszednich wcale nie posiadał, rządził się uprzedzeniami, a dla dowcipu lub docięcia komu gotów był najświętszym rzeczom przeczyć, a nawet i prawdę sfalszować. Umysł to był wysoce paradoksalny, ale bogaty, nieskąpo obdarowany od natury, i do tego wielkim czytaniem i pamięcią obsługiwany. Wszystkie te dary i nabytki zmarnowane zostały pod wpływem smutnego nalu pijaństwa, który go też do grobu jeszcze nie w bardzo późnym wieku zaprowadził, poteraszys go uprzednio z kretesem”; podobne spostrzeżenia miał Władysław Matlakowski, *Wspomnienia ukraińskie*, „Wiadomości” (Londyn), 1954, nr 443, s. 2.

<sup>28</sup> *Wojna chocimska 1621 roku*, Bruksela 1862; w drugim wydaniu (Lwów 1864) dodał krytyczny rozbiór przekładu pamiętnika Jakuba Sobieskiego (*Pamiętnik wojny chocimskiej*, przełożył z łaciny Władysław Syrokomla, Petersburg 1854); w broszurze *Do dziejów Ukrainy* (Lwów 1863) omówił pracę Aleksandra M. Łazarewskiego (*Ukazatel' istočnikow' dlâ izučeniâ malorosijskogo kraâ*, t. 1, Petersburg 1858) o drukach dotyczących historii Ukrainy.

bez sensu. Przyznał się, że „sylabizowałem nieraz stare szpargały i na nic w życiu tak głupio nie zmarnowałem czasu, jak na te tak zwane materiały pierwszej ręki. Historia nie bawi się szczegółikami, odrzuca drobiazgi, nie jest to sztuka mozaikowa, ale ludwisarska, czy to będzie ogół dziejów narodu, czy pojedynczy wypadek, wszystko równo, rozmiary inne, ale kunszt i metoda jedna i ta sama”<sup>29</sup>. Sceptycyzm Darowskiego był widoczny także w jego opiniach na temat ludzi nauki. Na pytanie, czy zna Szajnochę, odpowiedział bez wahania, że „nie znam i zapewne nie poznam, gdyż w ogólności zawierania stosunków z uczonymi unikam; w życiu miałem ich dosyć i przekonałem się, że na dziesięciu, którzy uchodzili za takich, najmniej dziewięciu było uzurpatorów”<sup>30</sup>.

Pod względem przygotowania do zawodu chyba najbardziej wykształconym dziejopisem ziemiańskim był Stanisław Filip Krzyżanowski (1841–1881), jedyny syn Michała i Idalii z Rożańskich. Po edukacji domowej został oddany do gimnazjum w Niemirowie, które ukończył w 1856 r. Następnie studiował w Kijowie na Wydziale Historyczno-Filozoficznym i w Krakowie na Wydziale Filozoficznym. Po powrocie na Ukrainę zajął się prowadzeniem majątku, a jednocześnie pracą naukową i literacką. Krzyżanowski miał bardzo szerokie zainteresowania, począwszy od archeologii, poprzez genealogię, historię regionalną, historię sztuki, skończywszy na historii ogólnej. Był także znanym kolekcjonerem, a także bez większego powodzenia zajmował się literaturą piękną i tłumaczeniami. Swoją działalność wydawniczą rozpoczął od publikacji zbioru tekstów literackich, tłumaczeń i opracowań, pt. *Równianka* (Humań 1861)<sup>31</sup>.

Władysław Górski w pośmiertnym wspomnieniu dość ostro potraktował dorobek Krzyżanowskiego, jednego z bardziej znanych pisarzy historycznych z Ukrainy, ale nie można zarzucić Górskiemu braku obiektywizmu: „Przy wielkim zamiłowaniu do nauk, przy korzystnych środkach materialnych, jakimi rozporządzał Krzyżanowski, działalność jego literacka i naukowa mogłaby wydać plon daleko obfitszy treścią i wartością wewnętrzną. Ale na nie-szczęście był to umysł chwiejny, niestały w zamiarach, zrażający się lada

<sup>29</sup> List z 20 IX 1860 r. i 18 VI 1865 r., Darowski, k. 64, 108.

<sup>30</sup> List z 18 X 1863 r. do Konstantego Podwysockiego, *ibidem*, k. 80.

<sup>31</sup> K. Dziwik, *Działalność naukowa i kolekcjonerska Stanisława Filipa Krzyżanowskiego (1841-1881)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, t. 14, 1968, s. 65–92; Krzyżanowski wydając swoje prace z własnych funduszy, nie stronił od autoreklamy, której dobrym miernikiem jest karta tytułowa w książce: *Materiały do monografii rodu Krzyżanowskich z Woli Sienieńskiej i Krzyżanowic herbu Dębno*, Kraków 1873, gdzie umieścił następujące informacje o sobie: „dr filozofii, członek komisji akademickich, archeologicznej, historycznej i bibliograficznej w Krakowie, Towarzystwa heraldyczno-genealogicznego «Adler» w Wiedniu, archeologicznego w Moskwie, historycznego dla Styrii w Grazu, rolniczych towarzystw w Połtawie i Odessie”.

niepowodzeniem, przerzucający się coraz na nowe pole działalności, brak mu było zmysłu krytycznego i pewnego systematu, jeżeli dodać jeszcze niefortunne zaciekania [*sic*] się heraldyczne, to jasnym będzie dlaczego spuścizna po nim literacka, choć dość pokaźna liczebnie, nie stanowi zbyt bogatego przydatku do skarbnicy naukowej naszych czasów”. Górski pragnąc uzupełnić wspomnienie o akcent bardziej pozytywny, stwierdził na zakończenie, że Stanisław Krzyżanowski jako „człowiek możny mógł, jak wielu innych pędzić żywot bez myśli o jutrze, używając – jak to mówią – świata, wolał jednak poświęcić go nauce; człowiek co używał dostatków dla celów szlachetniejszych, zasłużył sobie na dobre wspomnienie rodaków”<sup>32</sup>.

Nieco młodszy od Krzyżanowskiego był Kazimierz Pułaski, który urodził się 19 I 1846 r. w rodzinnym majątku w Boruszkowcach (pow. zwiahelski) na Wołyniu, jako syn Adama (1806–1882) i Julii z Gadomskich. Pierwsze nauki pobierał Pułaski w domu rodzinnym, następnie był uczniem gimnazjum w Warszawie. W zdaniu matury przeszkodził mu wybuch powstania styczniowego, w którym wziął udział. Aresztowany przez Austriaków był więziony w Ołomuńcu. Po wyjściu na wolność kontynuował naukę na uniwersytetach w Pradze i w Wiedniu. Nie wiemy jednak, jakie kierunki studiował. Ale na początku lat 70. zaczął pisać recenzje z dzieł historycznych i ogłaszać je przeważnie w „Bibliotece Warszawskiej”. Początkowo głównym przedmiotem zainteresowań Pułaskiego stały się dzieje południowo-wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej w XV–XVII w. Sprawom tym poświęcił kilka artykułów i szerszych rozpraw, m.in. *Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiela, Wojewodowie kijowscy w XV i XVI w.*<sup>33</sup>, *Dzikie pola, Gospodarka królowej Bony na kresach*<sup>34</sup>. Zajmował się też stosunkami polsko-tatarskimi: *Stosunki z Mendli-Girejem, chanem Tatarów perekońskich 1496–1515* (Kraków-Warszawa 1881), tu dołączył zbiór 160 różnych dokumentów i korespondencji; *Stosunki Zygmunta I z Machmetem-Girejem, chanem perekońskim 1515–1523*, *Trzy poselstwa Ławryna Piaseczyńskiego do Kazi Gireja, chana Tatarów perekońskich*<sup>35</sup>; konfederację barską, której poświęcił osobny tom swoich *Szkiców* i kilka innych publikacji<sup>36</sup>. Dużo miejsca w jego twórczości zajmuje biografistyka i genealogia, o czym będę jeszcze mówił niżej. Pułaskiego należy

<sup>32</sup> „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, t. 1, 1881, s. 403–405.

<sup>33</sup> „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1874, z. 2, s. 305–325; 1876, z. 7, s. 621–642; przedrukowane w: K. Pułaski, *Szkice i opowiadania historyczne*, seria 1, Kraków 1887, s. 189–236.

<sup>34</sup> Oba artykuły wydrukowane w: K. Pułaski, *Szkice...*, seria 1, s. 1–68, 129–188.

<sup>35</sup> „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1887, z. 10–12, s. 982–999, 1102–1128; 1911, s. 135–145, 244–256, 358–366, 467–480, 553–566, 645–660, 756–768, 845–864, 945–960; przedrukowane w: K. Pułaski, *Szkice...*, seria 2, Petersburg 1898, s. 281–350.

<sup>36</sup> *Idem*, *Szkice...*, seria 4, Lwów 1909; zob. też niżej.

zaliczyć do grona najlepszych historyków ze środowiska ziemiańskiego. Wybijał się nie tylko szerokimi zainteresowaniami czy licznymi publikacjami, ale przede wszystkim umiejętnościami warsztatowymi, dobrym przygotowaniem do pracy naukowej, znajomością źródeł i literatury.

Wśród amatorów historii dominowali mężczyźni, ale zdarzały się także kobiety. Do tych nielicznych wyjątków należała Jadwiga Jaczevska, która z domu rodzinnego wyniosła zainteresowanie historią ojczystą, m.in. dzięki Michałowi Jazierskiemu, swemu wujowi. Po wyjściu za mąż za Adama Rzewuskiego w 1860 r. głównie przebywała w Petersburgu, ale nie straciła kontaktu z Ukrainą, gdzie zbierała materiały do swoich studiów, wykorzystując m.in. archiwalia rodziny męża. Na ich podstawie napisała pracę o Rzewuskich, *Wielka rodzina w wielkim narodzie* (Kraków 1879), będącą panegirycznym na cześć rodziny męża. W następnych latach opublikowała jeszcze popularne monografie historyczne dotyczące różnych epok: *Mieczem i krzyżem* (t. 1–2, Kraków 1880–1881), o konflikcie Bolesława Śmiałego z biskupem krakowskim Stanisławem; *Jan Sobieski i jego wiek* (t. 1–5, Kraków 1882–1885); *Credo. Historia konfederacji tyszowieckiej* (Kraków 1886). Iwanowski uważał, że najlepsza jej praca była o Sobieskim, ale też pisząc o św. Stanisławie „zadziwia swoją głęboką erudycją”. Co jednak najważniejsze – w jej „pismach najgorętsza jest wiara, duch gruntowny katolicki i szczepolski narodowy. Styl jasny, wyrazisty, przekonywujący i silny, podziwiający to geniusz młodej niewiasty, która znakomitym piórem cześć złożyła drogim pamiętkom i ojczyźnie, dla której miłość i uwielbienie w sercach ziomków obudza”. Tego entuzjazmu do twórczości Rzewuskiej nie podziwiają inni historycy, Wiktor Czermak kwituje ją jednym, ale wymownym słowem: „lichota”<sup>37</sup>.

**Historia sztuki, polonika, ochrona zabytków przeszłości** Podróże po kraju i zagraniczne były okazją do oglądania zabytków sztuki, kościołów, zamków, pałaców, także cmentarzy. Szukano również polskich pamiątek, śladów obecności rodaków w różnych odległych zakątkach Europy. Efektem tych podróży były niekiedy diariusze, wspomnienia lub opisy. Część z nich ukazała się drukiem. Do ciekawszych prac należy zaliczyć opis Stanisława Krzyżanowskiego dotyczący Padwy, we wstępie do niego napisał autor: „W przelocie zwiedziwszy Padwę, starałem się zebrać wspomnienia dotyczące się Polski, jej dziejów; stąd umieściłem tu znajdujące się po kościołach nagrobki rodaków, opisałem pamiątki polskie, jak również rękopisma znalezione przeze mnie

---

<sup>37</sup> [E. Iwanowski], *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, t. 1, Kraków 1900, s. 149–150; PSB, t. 34, s. 91.



po zakładach naukowych i księgozbiorach<sup>38</sup>. Krzyżanowski interesował się także zabytkami znajdującymi się w kraju i im poświęcił swoje prace<sup>39</sup>. Tadeusz Jerzy Stecki wydrukował w „Tygodniku Ilustrowanym” opisy grobów polskich we Włoszech<sup>40</sup>.

Stosunek do przeszłości był widoczny też w poglądach na temat restaurowania starych siedzib rodowych. Zwykle stare domy były burzone lub przeznaczane na inne cele, a na ich miejsce wznoszono nową siedzibę, według zmieniających się potrzeb rodziny i mody. Na większe remonty decydowano się raczej przy rozbudowie istniejących budynków. Mniej zamożni obywatele ziemscy, chcąc powiększyć metraż swoich domów, „dolepiali” do starego dworu kolejne pokoje, skrzydła, werandy itd. Świadoma renowacja zabytkowych obiektów rzadko miała miejsce. Sąsiedzi Radziwiłłów z Ołyki odradzali im remont zamku ołyckiego, namawiając na budowę nowej siedziby, ładniej położonej, gdyż zamek stał w pobliżu miasteczka i nie posiadał parku. Radziwiłłowie jednak oparli się tym namowom i sprowadzili ze Lwowa Dobrogowskiego, architekta, który rozpoczął restaurację zamku<sup>41</sup>.

Przed niezwykle trudnym egzaminem ze stosunku do zabytków przeszłości stanęło ziemiaństwo w chwili wybuchu rewolucji w Rosji w 1917 r. Ratowanie swojego dobytku wiązało się w poważnym ryzykiem, którego ceną było często własne życie. Mimo to niektórzy podejmowali te niełatwe decyzje i nie tylko próbowali zabezpieczać swoje własne zbiory, ale uczestniczyli w szerszych akcjach, pomagając także innym. W działalność na tym polu zaangażował się m.in. Ludgard Grocholski, prezes kijowskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości i redaktor pisma „Muzeum Polskie”. Prace towarzystwa wspierała niewielka grupa ziemian, niektórzy też przekazali towarzystwu swoje kolekcje. W pierwszym zeszycie „Muzeum Polskiego” Jan Tokarzewski-Karaszewicz napisał o potrzebie inwentaryzowania zabytków przeszłości<sup>42</sup>.

**Edycje źródeł** Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy oceniając dorobek ziemiańskich miłośników historii, stwierdzimy, że największe zasługi położyli oni na polu udostępnienia materiałów rękopiśmiennych. Bez ich pracy duża część tych źródeł nie zachowałaby się do dzisiaj. Niektóre materiały zostały włączone do różnych opracowań, sporo wyszło w osobnych edycjach

<sup>38</sup> S. Krzyżanowski, *Wspomnienia z Padwy. Notatki z podróży*, Kraków 1868, s. 5.

<sup>39</sup> *Idem*, *Dwa szkice*, Kraków 1861, o zaniedbanych zabytkach sakralnych w Dębicy, Starym Sączu i Krakowie (o kościele św. Katarzyny); *idem*, *Kościół N. Marii Panny w Mohylowie nad Dniestrem*, Kraków 1867.

<sup>40</sup> T.J. Stecki, *Groby ziomków naszych we Włoszech*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1863, t. 8, nr 205.

<sup>41</sup> M. z Radziwiłłów Potocka, *Z moich wspomnień*, Londyn 1983, s. 79.

<sup>42</sup> *Ochrona zabytków przeszłości – praca dla jutra*, „Muzeum Polskie”, 1917, z. 1, s. 1–4.

źródłowych. Na tym polu duże zasługi położył Stanisław Krzyżanowski, który początkowo myślał o całej serii „Materiałów do dziejów Polski”. Te ambitne plany nie zostały zrealizowane, Krzyżanowski poprzestał na kilku odrębnych publikacjach źródłowych, będących jednak dobrym świadectwem posiadanego przez niego warsztatu naukowego i umiejętności edytorskich. Krzyżanowski podobnie jak inni historycy tego regionu nie tracili z pola widzenia materiałów archiwalnych znajdujących się w kolekcjach ukraińskich. Sięgał on do zbiorów prywatnych i publicznych. Sam zgromadził spore archiwum, które wykorzystywał w swoich licznych badaniach. Pierwszą publikacją związaną z edycją źródeł był zbiorek dokumentów królów polskich odkryty przez Krzyżanowskiego w Odessie w Muzeum Towarzystwa Historii i Archeologii<sup>43</sup>. W roku następnym udostępnił drukiem zapiski księdza Szymona Krzysztofowicza, proboszcza mohylowskiego<sup>44</sup>, a w 1868 r. listy Jana Wittego, komendanta Kamieńca Podolskiego<sup>45</sup>. W 1870 r. ukazał się *Raptularz IMC Pana Słarbnikowicza Braclawskiego* (Kraków 1870). W roku następnym opublikował traktat *De ordinanda Republika* Stanisława Dunin-Karwickiego (1640-1724), posła na sejmy i pisarza politycznego. Rękopis tego dzieła Krzyżanowski miał w swoim archiwum, a do jego wydania skłoniła go pewnie rozprawa Juliana Bartoszewicza o tym traktacie, która ukazała się drukiem w tym czasie<sup>46</sup>. Krzyżanowski opracował też zbiór dokumentów „Wyплаты зо́лду dla хоро́угви знаку панцерного Йо́зефа Оссолі́нського хоро́угего надворного коронного, по́зніше во́еводы во́лыньського, розміщєzonych в во́єво́дствє кижовським і брацлєвським з лєт 1739–1777”<sup>47</sup>.

Na znacznie niższym poziomie edytorskim były publikacje źródeł w wykonaniu Eustachego Iwanowskiego. Umieścił je w swoich wielu książkach, niekiedy wplatając między własne opracowania i teksty osobistych wspomnień. W ten sposób udostępnił różne źródła: dokumenty, sumariusze, pamiętniki i rzadkie druki. Do wielu z nich nie mamy już dostępu. Duże zastrzeżenia można mieć do sposobu opracowania tych tekstów. Czytelnik nie zawsze się z nich dowie szczegółów dotyczących pochodzenia wykorzystywanych źródeł, metody ich publikacji itd. W niektórych przypadkach komentarze autorskie są obszerniejsze i zawierają wiele wartościowych uwag. Duży zbiór wypisów z różnych materiałów archiwalnych został umieszczony w *Pamiętkach*

<sup>43</sup> *Pamiętki polskie w Muzeum Towarzystwa Historii i Archeologii w Odessie*, Kijów 1863.

<sup>44</sup> *Silva rerum księdza Szymona Krzysztofowicza (1763–1808)*, Odessa 1864.

<sup>45</sup> *Listy Jana de Witte (1777–1779)*, Kraków 1868.

<sup>46</sup> *Stanislaus Dunin Karwicki de Ordinanda Republica*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1871; J. Bartoszewicz, *Systemat Karwickiego reformy Rzeczypospolitej w r. 1706*, „Przegląd Polski”, t. 2, 1868, z. 7, s. 73–98; t. 3, 1869, z. 9, s. 351–377; z. 10, s. 33–34.

<sup>47</sup> Zachowany w rkpsie w BN, sygn. 5616.

*polских з різних часо́в* (Kraków 1892, t. 1–2). Iwanowski opublikował tu m.in. sumariusze dokumentów z akt kijowskich i żytomierskich z XVI, XVII i XVIII w., dotyczące spraw własnościowych, procesów itd.; protokół granicznych dekretów Józefa Jakubowskiego, podkomorzego żytomierskiego z lat 1776, 1779–1782; listy Borowskiego, administratora Motowidłówki do Ignacego Rulikowskiego; dekret „dzielczy” dotyczący majątku ks. Potemkina z 1794 r. Przy pamiętniku Zaręby, uczestnika powstania kościuszkowskiego, Iwanowski opisał sylwetkę autora, którego znał osobiście i słuchał jego wspomnień. Dostarczył też niezbędnych informacji o losach wydawanego rękopisu. W tym przypadku możemy też porównać tekst opublikowany z oryginałem, który zachował się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej<sup>48</sup>. Wspomnienia Józefa Kuryłowicza Iwanowski wydrukował, przeplatając tekst źródła własnymi komentarzami i uzupełnieniami. Czytelnik musi zachowywać pewną ostrożność, gdyż tylko cudzysłowy informują o przechodzeniu od narracji autora do komentarza wydawcy<sup>49</sup>.

Niewiele lepszy warsztat edytorski miał Józef Dunin-Karwicki, który opublikował trochę materiałów rękopiśmiennych z własnych lub innych zbiorów prywatnych<sup>50</sup>. Niestety, nie zawsze informował czytelnika o pochodzeniu poszczególnych źródeł. Widać to na przykładzie kilku pozycji, które ukazały się drukiem razem z opracowaniami Karwickiego w książce: *Szkice obyczajowe i historyczne* (Warszawa 1882)<sup>51</sup>. Podobnie jak u Iwanowskiego z trudem można oddzielić komentarz autorski od tekstu źródłowego. Nie ma co marzyć o bliższych informacjach o charakterze wydanych rękopisów i metodzie ich edycji. Więcej wysiłku Karwicki włożył w inne opracowanie źródłowe: *Jak to in illo tempore bywało. Kartka z drugiej połowy XVIII w., wyjęta z papierów familijnych domu Duninów-Karwickich* (Kraków 1896), w którym umieścił kilka dokumentów dotyczących jego rodziny. Tekst źródłowy został nie tylko zaopatrzony w komentarz wydawcy, ale też i w przypisy. Autor poinformował czytelnika o zastosowanej metodzie publikacji podanych źródeł: „Obydwa główne dokumenta, jako i inne tu przytoczone, podajemy w dosłownych kopiach, ze ścisłym zachowaniem współczesnej pisowni”.

<sup>48</sup> [E. Iwanowski], *Wspomnienia lat...*, t. 2, s. 9–94; BJ, sygn. 4506.

<sup>49</sup> J. Kuryłowicz, *Wspomnienia z prywatnego życia starego szlachcica*, w: [E. Iwanowski], *Wspomnienia lat...*, t. 2, s. 341–417.

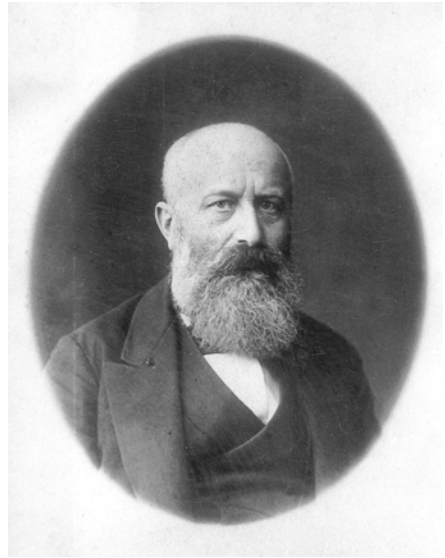
<sup>50</sup> Józef Dunin-Karwicki (1833–1910), właściciel Mizocza, syn Kazimierza i Klementyny z Rzyszczewskich, zob. PSB, t. 12, s. 152; Pułaski, *Kronika*, t. 1, s. 97.

<sup>51</sup> Znajdują się tu m.in. *Opisanie koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Podkamenieckiej w dniu 15 sierpnia roku 1727, Relacja pogrzebu J.O. Imć Pana Adama Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana w.k. we Lwowie i Brzeżanach w 1726 r., Diariusz wesela J.W. Stanisława Denhoffa, wojewody połockiego, hetmana W.Ks.L. z J.O. Imćpanną Zofią Sieniawską, kasztelanką krakowską, hetmanówną w.k., odbytego we Lwowie 30 Julii 1724.*

Czytelnik przeglądając publikację nie ma problemu z odróżnieniem tekstów źródłowych od komentarzy wydawcy, gdyż zastosowano dla nich inną czcionkę.

Bez porównania lepszy warsztat edytorski miał Kazimierz Pułaski, któremu historiografia polska zawdzięcza spory zbiór cennych publikacji źródłowych. Pomijam tu omówienie edycji towarzyszących opracowaniom Pułaskiego. Wydał on m.in. zbiór materiałów dotyczących konfederacji barskiej, np. *Listy Generalności do Kazimierza Pułaskiego, marszałka łomżyńskiego*, *Listy Kazimierza Pułaskiego, marszałka łomżyńskiego do Józefa Zaremby, regimentarza województw wielkopolskich*, *Urywek z korespondencji Franciszka Ksawerego Branickiego, Misja księcia Mszczerskiego do Franciszka Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego, Krótki pamiętnik A. Hulewicza, konfederata barskiego*<sup>52</sup>.

Władysław Górski zostawił w rękopisie pracę zawierającą „Przywileje królewskie do różnych dóbr w województwie podolskim od r. 1460 do 1774”<sup>53</sup>. Edycją źródeł zajmowali się także inni historycy ziemiańscy, np. Aleksander Weryha-Darowski<sup>54</sup>, Konstanty Podwysocki, który przetłumaczył i przygotował do druku dwie relacje generałów rosyjskich Lwa Engelhardta i Piotra Kreczetnikowa, obie dotyczące spraw polskich, dodatkowo uzupełnione przez wydawcę innymi tekstami źródłowymi i komentarzami historycznymi<sup>55</sup>.



14. Władysław Pobóg-Górski z Kotużyniec.

<sup>52</sup> K. Pułaski, *Szkice...*, seria 3, Kraków, 1906, s. 229–388.

<sup>53</sup> Obecnie w BJ, zob. PSB, t. 8, s. 455–456.

<sup>54</sup> Źródła wydane przez Darowskiego: K. Arciszewski, *Pieśń ułożona przez... kiedy z listem króla Imć. z Brazylii do Holandii powracał r. 1637*, „Biblioteka Naukowa Zakładu im. Ossolińskich”, t. 1, 1848, z. 2; wyd. osobne Lwów 1863; wg Józefa Rollego praca ta była napisana przez Darowskiego, który dla żartu podał się za wydawcę, zob. *Nowy Korbut*, t. 7, s. 257; *Status causae o zabójstwie Bartłomieja Giżyckiego w Kniaźpolu pod Kamieńcem w 1768 r. przez p. Stefana Małowieckiego, skarbnika czerwonołódzkiego*, Lipsk 1848.

<sup>55</sup> Obie relacje ukazały się drukiem już po śmierci Podwysockiego (zm. 26 XII 1868 r.): L.M. Engelhardt, *Pamiętniki...*, Poznań 1873; P. Kreczetnikow, *Radom i Bar 1767–1768. Dziennik wojennych działań jenerala-majora... w Polsce w r. 1767 i 1768 korpusem dowodzącego i jego wojenno-polityczną korespondencję z księciem Mikołajem Repninem, posłem rosyjskim w Warszawie...*, Poznań 1874.

Włodzimierz Plater opublikował *Zbiór pamiątek do dziejów polskich* (t. 1–4, Warszawa 1858–1859), a część zebranych materiałów pozostawił w rękopisie<sup>56</sup>.

Niektóre przedsięwzięcia edytorskie trzeba potraktować jako działania reklamowe – dotyczyły jednej rodziny i były przez nią finansowane. Zygmunt Chojecki w 1912 r. wydał broszurę zawierającą przedruki różnych tekstów Jana Chojeckiego, posła kijowskiego na Sejm Wielki<sup>57</sup>. Autor przeprowadził kwerendę w bibliotekach Krakowa i Warszawy, aby zgromadzić mowy sejmowe swojego pradziada. Ogłosił drukiem 8 mów, które zachowały się we współczesnych, XVIII-wiecznych drukach. Mowy uzupełnił życiorysem i testamentem Chojeckiego, zaczerpniętym z pracy Iwanowskiego<sup>58</sup>. Sam opracował wstęp i przypisy do całego tekstu. Na końcu dodał jeszcze krótką sylwetkę innego swojego krewnego, Hilarego Chojeckiego, pióra Mariana Dubieckiego<sup>59</sup>. Podobny charakter miała edycja testamentu Jana Czosnowskiego: *Testament Jana z Obór Kolumna Czosnowskiego starosty ceceniewskiego spisany dnia 18 octobra 1807 roku* (Sławuta 1902), sfinansowana przez Czosnowskich<sup>60</sup>. Nie wiemy tylko, kto przygotował ten dokument do druku, nie można tu wykluczyć udziału Zygmunta Radziwińskiego, który stale pomagał Czosnowskim w poszukiwaniach genealogicznych. W obu przypadkach autorzy publikacji chcieli pokazać przodków od jak najlepszej strony. Zygmunt Chojecki reklamuje swojego pradziada nie tylko jako gorliwego zwolennika i obrońcę Konstytucji 3 maja, ale też jako czułego męża i ojca, opiekuna biednych, sierot, itd. Z kolei Jan Czosnowski nie miał tak wybitnej karty związanej z działalnością publiczną, natomiast w swojej ostatniej woli poczynił wiele zapisów na rzecz kilkudziesięciu kościołów i klasztorów wołyńskich. W sumie na te cele przeznaczył 10 000 złotych, które jednak stanowiły małą część jego fortuny<sup>61</sup>.

<sup>56</sup> PSB, t. 26, s. 691; Plater uczestniczył także w przygotowywaniu do wydania jakiegoś tekstu Juliana Bartoszewicza. Zob. Archiwum Platerów, CHAU, f. 741, d. 113, k. 58. O Platerze interesujące spostrzeżenia poczynił w liście z 1 V 1865 r. Aleksander Weryha-Darowski: „hr Plater jest to człowiek młody, który dużo pracuje i dużo umie, ale to jeszcze wino w robocie, czy będzie kordialem, czy kwasem odgadnąć trudno. Znałem w jego latach Aleksandra Przeddzieckiego, sumienności miał daleko więcej, nauki daleko mniej, a przecie wyszedł na uczonego. Hr. Plater ma niezawodnie więcej sztofu, aniżeli go miał Przeddziecki, więc powinien go doroczyć, a nawet przerość”. W tym ostatnim zdaniu Darowski źle przewidział przyszłość, bo Plater nie miał później większych osiągnięć naukowych. Zob. Darowski, k. 104.

<sup>57</sup> *Jan Chojecki, poseł Województwa Kijowskiego na Sejm Czteroletni*, Kijów 1912.

<sup>58</sup> [E. Iwanowski], *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860, s. 431–453.

<sup>59</sup> M. Dubiecki, *Jeden z niewielu*, „Rus”, 1911, s. 354–358.

<sup>60</sup> Druk zachowany w Papierach Czosnowskich, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, sygn. akc. 1600, b.p.

<sup>61</sup> *Testament Jana z Obór Kolumna Czosnowskiego starosty ceceniewskiego spisany dnia 18 octobra 1807 roku*, Sławuta 1902, s. 4.

**Opisy historyczno-geograficzne, krajoznawstwo** Zainteresowania historią regionalną najlepiej widoczne są w pracach poświęconych dziejom poszczególnych miejscowości i okolic leżących w pobliżu miejsca zamieszkania autora. Trudno je zaliczyć do typowych dzieł historycznych, gdyż zbierały one wiadomości z różnych dziedzin, niekiedy też łączyły fakty historyczne z legendami. Prawie każda większa miejscowość, bardziej znana siedziba ziemiańska, „starożytne” budowle, nie mówiąc już o zamkach, miały swoje bajeczne dzieje, niezbędne do zrozumienia zawłości ich losów<sup>62</sup>. Te legendy mieszające fałsz z prawdą były niezbędnym składnikiem przekazu ustnego, z którego amatorzy historii czerpali szeroką ręką, nie zawsze zachowując odpowiedni krytycyzm. Opisy historyczno-geograficzne znano już w poprzednich wiekach, ale w XIX stuleciu stały się bardzo popularne w całej Europie, także na ziemiach polskich<sup>63</sup>. Obok wiadomości historycznych dostarczały różnego typu informacji na temat: położenia geograficznego, warunków naturalnych, demografii, etnografii, historii sztuki, rozwoju gospodarczego, stosunków własnościowych i społecznych. Zawartość i układ tych monografii nie były jednolite, niektóre miały formę leksykonów zbierających informacje o poszczególnych miejscowościach i regionach, w innych opisywano zbiorczo większe jednostki terytorialne. Niekiedy dodawano do nich wykazy urzędników, właścicieli ziemskich itd., dawnych i współczesnych. Wiele z tych opracowań można zaliczyć do kategorii przewodników o charakterze krajoznawczym. Dla podkreślenia tej cechy niektórzy autorzy wprowadzali do nich

---

<sup>62</sup> Opowieści o zamurowanych kochankach, białych damach i innych przerażających zjawach zastępowały ludziom tej epoki dzisiejsze horrory filmowe. Kazimierz Żółkiewski w liście do żony z 30 XI (12 X) 1879 r. przypomniał jej, jak kiedyś snuł takie opowieści: „Przypomnij sobie, jak przed laty w Słobódce w zimowy wieczór opowiadałem stare legendy drogiej naszej wołyńskiej ziemi. Drżałaś, kiedym mówił o zjawianiu się zmarłych w zatureckim zamku [Zaturce w pow. włodzimierskim – przyp. T.E.], własności wspólnych naszych krewnych Raciborowskich”. Zob. Archiwum Żółkiewskich, d. 411.

<sup>63</sup> Do początku XX w. opisów geograficzno-historycznych wydano na ziemiach polskich bardzo dużo, m.in.: T. Święcki, *Opis starożytnej Polski*, t. 1–2, Warszawa 1816; M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, t. 1–3, Warszawa 1843–1846; E. Tyszkiewicz, *Opisanie powiatu borysowskiego pod względem statystycznym, geognostycznym, historycznym, gospodarczym, przemysłowo-handlowym i lekarskim. Z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, gusłach, zabobonach*, Wilno 1847; E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski, to jest województw poznańskiego, kaliszkiego i gnieźnieńskiego*, t. 1–2, Poznań 1842–1843; J. Łukaszewicz, *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794*, t. 1–2, Poznań 1869–1875; M. Borucki, *Ziemia kujawska pod względem historycznym, geograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym*, Włocławek 1882; D. Staszewski, A. Maciesza, *Zarys historyczny ziemi dobrzyńskiej*, Płock 1908. Wiele też podobnych monografii poświęcono poszczególnym miastom.

formę opisu stosowaną w przewodnikach lub pamiętnikach z podróży<sup>64</sup>. Stąd bywają kłopoty z klasyfikacją tego typu opisów, gdyż wśród nich znajdziemy typowe monografie historyczne i wspomnienia z podróży wypełnione informacjami historycznymi. Dla nas najważniejszym problemem jest ustalenie, jaki cel przyświecał podjęciu trudu badawczego i napisania pracy, natomiast sama jej forma pozostaje dla nas funkcją drugoplanową. Nie rezygnując jednak z wprowadzenia pewnego podziału do opisów historyczno-geograficznych, wydaje się, że można wśród nich wyodrębnić prace, w których pierwiastek historyczny zdecydowanie dominuje, w innych nacisk został położony na dostarczenie ogólnych informacji o współczesnej sytuacji społeczno-ekonomicznej danego regionu, a są jeszcze takie, gdzie opis krajoznawczy zajmuje najwięcej miejsca.

Jako jedną z głównych przyczyn poświęcenia się pracy nad studiowaniem przeszłości i teraźniejszości własnej okolicy i regionu podawano słabe zainteresowanie tymi problemami w społeczeństwie polskim – niedocenywanie historii, zabytków i warunków naturalnych miejsca, w którym się żyje<sup>65</sup>. Może z lekką przesadą pisał jeden z miłośników przeszłości Wołynia, że ludzie byli „przesyceni podróżami po obczyźnie”, a „własnego zakątka, w którym żyliśmy i wzrastaliśmy, nie znaliśmy zupełnie”<sup>66</sup>. Zenon Fisz wręcz zarzucał swoim rodakom obojętny stosunek do własnego kraju<sup>67</sup>. Edward Chłopicki

<sup>64</sup> Jeden z fragmentów swoich prac Tadeusz J. Stecki (*Z boru i stepu. Obrazy i pamiątki*, Kraków 1888, s. 108) rozpoczął w następujący sposób: „Zamieszkawszy w wygodnym zajeździe w Równem puszczałem się stąd na turystowskie [sic] wycieczki po okolicy, w promieniu mil kilku, a choć rozmaitego po rozmaitych zwiedzanych miejscowościach doznawałem przyjęcia, nie zrażałem się tym jednak, i z teką pod ręką, z głową rozmarzoną wizerunkami i postaciami dawno minionej przeszłości, które mi stawały za najulubieńsze ideały, jak ów Żyd-tułacz, z hasłem «dalej», po wsiach i miasteczkach, po ubocznych drożynach, nie omijając ani jednej cerkiewki, ani jednego klasztoru, najczęściej w ruinach leżącego, witając każde horodyszczce, każdą starą mogiłę, jak najulubieńszych druhów z którymi bratałem się, zespalałem z każdym dniem więcej, nie spostrzegłem się, jak sporą część kraju w ten sposób obiegłem”. Zob. też J. Dunin-Karwicki, *Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości. Wołyńskie opowiadania historyczne*, Warszawa 1901, s. 60; *idem*, *Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości. Opowiadania historyczne*, Warszawa 1902, s. 6.

<sup>65</sup> Dla niektórych zachęta do studiów nad przeszłością kraju mogła też pośrednio przyjść ze strony władz administracyjnych, które już 1846 r. przez marszałków szlachty próbowały nakłonić obywateli ziemskich do zbierania materiałów o wszystkich *naseleennyh punktah* w poszczególnych powiatach trzech guberni. Zob. AOK, f. 1238, op. 1, d. 653.

<sup>66</sup> T.J. Stecki, *Wołyń...*, t. 2, Lwów 1871, s. VI.

<sup>67</sup> Fisz napisał: „Jeśli się zastanowimy nad sobą, doprawdy przyznać trzeba, iż jesteśmy nader prozaiczni ludzie. To postrzeżenie stosuje się do obojętności z jaką żyjąc na własnej grzędzie, zupełnie nie zwracamy uwagi na kraj, na jego podania, na wszystko czym on przebrzmiewał, co wyraził i co jeszcze jak mchy starożytnie, jak bluszcze po ruinach, czepia się do dziś dnia na splewiałych barkach tego olbrzyma”. Zob. T. Padalica [Zenon Fisz], *Opowiadania i krajozrazy. Szkiece z wędrówek po Ukrainie*, t. 1, Wilno 1856, s. 7.

zachęcając rodaków do poznawania kraju, napisał w 1859 r.: „Kiedy nie jeden z uprzywilejowanych turystów naszych, znudzony domową strzeżą i domową naturą spieszy nad brzegi Renu, karmić przesycone oko i wyobraźnię starymi zamkami, starą legendą i wykwintną na orlich parowcach przejażdżką, ja tymczasem skromniejszy na ten raz, w moich zachceniach, nie na obczyźnie, a na rodzinnej ziemi, nie parowcem, a poczciwym batem naddniestrzańskim, posuwam się w podróż po naszym pobereskim Renie, rzecze bez licznych prawda zamków i zabytków sztuki, ale historycznej strażniczce rzeczy ojczystych, świadku wielu bohaterskich czynów, uwiecznionych duchowymi pomnikami w żywej narodu tradycji”<sup>68</sup>. Zainteresowanie się krajem Chłopicki traktuje bardzo poważnie, jako jedyną i słuszną drogę do przeciwstawienia się niepotrzebnym i zgubnym wpływom kultury zachodniej: „Z każdym dniem, z każdą chwilą moralno-umysłowe życie nasze staje się pełniejszym i bliższym wejścia na tor sobie właściwy. Olśnieni ułudnym zachodniej cywilizacji blaskiem, długośmy się bardzo błąkali duchem po tych błędnych odprowadzających nas od celu cudzoziemszczyzny manowcach, aż wreszcie nauczeni smutnym doświadczeniem, zrozumieliśmy fałszywość obranego przez się kierunku i poczęliśmy pracować ramieniem i głową na swojej własnej rodzinnej niwie”<sup>69</sup>. Te uwagi mają charakter autobiograficzny, gdyż Chłopicki swoje podróże zaczynał do zwiedzania zachodniej Europy, Francji i Belgii. Dopiero później poświęcił się opisywaniu własnego kraju. Podróżował także po Ukrainie. Swoją pasją zaraził wielu ziemian, którzy chętnie przyjmowali go w domach oraz oprowadzali i obwozili po okolicy.

Nie wiemy, czy Józef Dunin-Karwicki znał Chłopickiego, a może tylko czytał jego artykuły, w każdym razie miał bardzo zbliżone do niego poglądy na temat potrzeby zwrócenia uwagi na krajoznawstwo. Małe zainteresowanie własnym krajem uważał za jedną z głównych wad polskich. Wytykał swoim rodakom, pisząc przy końcu wieku: „Iluż jest pomiędzy nami, którzy doskonale znają Francję południową, Szwajcarię, brzegi Renu, Dunaju, być może nawet kraje skandynawskie, a słuchają z niedowierzaniem, jak o żelaznym wilku, opowiadań o pięknościach natury na Żmudzi, Litwie, a szczególnie na naszej zakordonowej Rusi, sławionej od dawna w innych częściach Polski, jako kraj zupełnie barbarzyński, do którego chyba z narażeniem życia jechać wypada”. Karwicki całą swoją nadzieję na lepszą przyszłość wiązał z młodym pokoleniem, które wchodziło wówczas w życie dorosłe. Do niego adresował swoje prace. Uważał, że obowiązkiem starszego pokolenia jest

---

<sup>68</sup> E. Chłopicki, *Notatki z różnorodnych podróży po kraju (Inflanty, Żmudź, Litwa, Pobereże)*, Warszawa 1863, s. 122–123.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 7.



„zaszczepianie w sercach młodzieży miłości do stron rodzinnych” poprzez „odkrywanie przed jej oczyma, smutnej i bohaterskiej przeszłości okolic tujejszych i podawanie do wiadomości publicznej takich szczegółów, których się nie znajdzie w historii krajowej [Polski], a które znaleźć można ślęząc gorliwie w starych kronikach, archiwach domowych, raptularzach naszych przodków, a szczególnie w tych nieocenionych notatkach współczesnych nazywanych zwykle *silva rerum*”<sup>70</sup>. W *Przejażdżkach po Wołyniu* Karwicki zachęcając czytelnika do lektury, odwoływał się do uczuć, które każdemu rodakowi powinny być bliskie, gdyż „kochaliśmy nasz kraj, jego przeszłość i pamiątki, i szczerze pragnęliśmy poznać osobiście te jego części, dotąd nam nieznanne, w których rozbrzmiewa nasza rodzinna mowa”<sup>71</sup>. Inny kronikarz Wołynia pisał nie tylko, aby „uczynić zadość potrzebie poznania kraju swego”, ale podobnie jak nieco wcześniej Henryk Sienkiewicz – ku pokrzepieniu serc: „Kiedy terażniejszości nie mamy, kiedy przyszłość chmurami zasłonięta ciemnymi i gęstymi, oczy swoje ku przeszłości zwracamy: tam nasza sława, nasze duchowe relikwie, stamtąd czerpiemy nadzieję na przyszłość”<sup>72</sup>. W jaki sposób próbowano wzbudzić owe zainteresowanie własnym gniazdem, czemu to miało ostatecznie służyć? Karwicki w jednej ze swoich prac odpowiada na te pytania. Jego celem było pokazać losy poszczególnych miejscowości i majątków na Wołyniu, „wykazać stopniowe przechodzenie ich władania od najdawniejszych czasów, aż do dni dzisiejszych”, i miał nadzieję, że „to wszystko zachęci, być może dzisiejszych posiadaczy do nie wypuszczenia z rąk spuścizny odziedziczonej po przodkach”<sup>73</sup>.

Ziemiańscy kronikarze własnych wsi i miasteczek pisząc swoje dzieła, mieli wiele wzniosłych celów, ale też inne bardziej prozaiczne, przyświecające każdemu badaczowi przeszłości – pragnęli zrekonstruować historię. Aby tego dokonać, szukali różnych źródeł, grzebali w archiwach domowych, spisywali

---

<sup>70</sup> J. Dunin-Karwicki, *Wędrówka od źródeł do ujścia Horynia*, Kraków 1891, s. 5–6; podobnie Karwicki pisał kilkanaście lat później: „Ogólne jest przekonanie powszechnie stwierdzone faktami, że nie mamy żadnego zamiłowania do własnego krajoznawstwa. Rzeczywiście znam wiele osób, które łatwiej opiszą piękne miejscowości znad Renu, z Riwiery, Szwajcarii, południowej Francji itp., jak własne okolice, nie mówię już kraju, lecz i swej prowincji. A jednak ileż tu na każdym kroku spotykamy pięknych krajobrazów, opromienionych tak świetnymi wspomnieniami naszej dawnej przeszłości, przypominających nam nieraz żeśmy od wieków osiedli na tej drodzej naszej ziemi, dotąd nas karmiącej swoimi płodami. Z zamiłowaniem więc powinniśmy się oddawać własnemu krajoznawstwu i być wdzięczni za odkrycie choćby rąbka tej dawnej naszej przeszłości”. Zob. *idem*, *Ze środkowego Wołynia*, Dz.K., 1906, nr 62, s. 2.

<sup>71</sup> *Idem*, *Przejażdżki po Wołyniu. Obrazki z przeszłości i terażniejszości*, Lwów 1893, s. 1.

<sup>72</sup> [Giżycki], *Spis*, s. I–II.

<sup>73</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opowiadania historyczne z dziejów okolic Słuczy i doptywów*, Kraków 1897, s. 143–144.

tradycję ustną, gromadzili książki. Interesowały ich zabytki architektury i relikty przeszłości, które spotykali w wędrowce po Ukrainie. Leopold Abramowicz uważał, że nie wystarczy opisać poszczególne miejscowości i obiekty, ale także konieczne są ilustracje. Sam namawiał Chłopickiego, aby nie rezygnował w swojej pracy z materiału ilustracyjnego<sup>74</sup>. W wielu opisach znajdziemy materiał ikonograficzny, które wzbogaca naszą wiedzę na temat ludzi i obiektów omawianych w tych pracach.

Pierwsza praca o tym charakterze na Ukrainie wyszła spod pióra księdza Wawrzyńca Marczyńskiego i dotyczyła guberni podolskiej. Kilkanaście lat później Aleksander Przędziecki wydał opracowanie poświęcone dziejom ziem ukraińskich do XVIII wieku, załączając do niego dokumenty<sup>75</sup>.

Dużo w tej dziedzinie zrobił Edward Rulikowski. Opracował on monografie dwóch powiatów guberni kijowskiej: wasylkowskiego i kijowskiego<sup>76</sup>, a osobny artykuł poświęcił dziejom Braclawszczyzny<sup>77</sup>. Przygotował też do druku w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* wiele krótszych lub dłuższych opisów różnych miejscowości leżących w guberni kijowskiej. Niektóre z haseł są wręcz krótkimi monografiami opisujących wsi i miasteczek, zawarł



15. Edward Rulikowski z Helenówki.

<sup>74</sup> „Namawiałbym więc Szanownego Pana, abyś z pierwszego swojego założenia nie odstępowal i z jakimś artystą rysownikiem mniej więcej dobrym tę swoją wycieczkę odbył tak jak pierwszym razem parę lat temu na Wołyniu i Podolu wykonałeś. Dziwię się nawet, że artyści malarze, rysownicy, nie chcą chwycić się tej zręczności by studiami wzbogacić twoje albumy i na przyszłość z nich wytwarzać obrazy typowe, które by im dochód i sławę przyniosły”. Zob. Abramowicz, t. 1, k. 161.

<sup>75</sup> A. Przędziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów*, Wilno 1841.

<sup>76</sup> Fragment pracy o powiecie wasylkowskim ukazał się najpierw w „Bibliotece Warszawskiej” w 1852, t. 4, s. 454–471, w następnym roku w osobnym wydaniu *Opis powiatu wasylkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym*, Warszawa 1853; fragment drugiej monografii ukazał się drukiem w „Ateneum” w 1878, t. 3, s. 502–528, t. 4, s. 58–84, a w całości przygotowana do druku przez autora została wydana już po śmierci w opracowaniu Mariana Dubieckiego: *Opis powiatu kijowskiego*, Kijów 1913. Rękopis *Opisu* z poprawkami Rulikowskiego i Dubieckiego zachował się w BJ, sygn. przybytki 112/60.

<sup>77</sup> E. Rulikowski, *Przed kilkuset laty (Braclawszczyzna)*, w: *Kwiaty i owoce*, wyd. J. Trusiewicz, Kijów 1870, s. 274–321.

w nich całą swoją wiedzę o Ukrainie, dotyczącą przeszłości i teraźniejszości tego regionu. Leopold Abramowicz miał chyba rację, pisząc do Gaspra Maszkowskiego, że praca dla *Słownika*... była „mozolna, mało korzyści materialnych przynosząca, a co więcej, nie dawała Rulikowskiemu zasłużonego rozgłosu”<sup>78</sup>. Ale sam Rulikowski był innego zdania: „Piszę ciągle do mego *Słownika* i mam jeszcze tę pociechę, że nie daremnie macham piórem, bo mam z tego nadspodziewanie znaczne bardzo honorarium”<sup>79</sup>.

Edward Rulikowski swoje wiadomości opierał na wieloletnich badaniach i kwerendach w źródłach rękopiśmiennych i drukowanych. Czerpał też obficie z przekazów ustnych, własnych obserwacji i przeżyć. Znał dobrze wiele zbiorów prywatnych i publicznych. Dużo jego notatek, niedokończonych artykułów i prac zostało w rękopisie, część tych materiałów zachowało się, reszta zaginęła i uległa rozproszeniu po śmierci autora<sup>80</sup>.

Historią Wołynia zajmował się Tadeusz Jerzy Stecki z Wielkiej Medwedówki. Głównym jego dziełem życia był opis Wołynia, wydawany w częściach przez kilkanaście lat, pierwsze dwa tomy, które ukazały się we Lwowie w 1864 i 1871 r., nosiły tytuł: *Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym*, tom trzeci – wydrukowany w Krakowie w 1888 r. – zatytułowano: *Z boru i stepu. Obrazy i pamiątki*. Drobniejsze fragmenty pracy Steckiego wyszły też w postaci artykułów rozrzuconych po różnych czasopismach. Stecki przyznał, że swoją pracę wzorował się na dziełach Edwarda Rulikowskiego i Eustachego Tyszkiewicza<sup>81</sup>. Podobnie jak Rulikowski, Stecki zbierając

<sup>78</sup> List z listopada 1880 r., zob. Abramowicz, t. 1, k. 352.

<sup>79</sup> Z listu z 25 IV[?]1880 r. do Leopolda Abramowicza, zob. Abramowicz, listy luźne, b.p. Wrzeczywistości honoraria Rulikowskiego nie były wysokie, np. w październiku 1885 r. otrzymał 70 rb. za różne artykuły do końca 70 zeszytu SGKP [źródło nie podaje objętości tych tekstów], 11 I 1887 r. dostał 72 rb. i 65 kop. za teksty do zeszytów 71-84; w 1888 r. 44 rb. za artykuły do zeszytów 85-100; 3 VI 1889 r. 36 rb. za zeszyty 101-113 [zeszyt 113 wszedł do tomu 10]. Potem Rulikowski nie przysyłał rachunków, zob. Redakcja *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1885-1900), APAN, sygn. I-13, b.p.

<sup>80</sup> PSB, t. 33, s. 72, tu także dalsze wskazówki bibliograficzne. Po śmierci Edwarda Rulikowskiego (zm. w Sołtanówce s.s. 21 IV 1900 r.) jego rękopisy zostały wysłane do Włoch do San Giuliano do jego bratanicy Elżbiety Bośniackiej, z kolei po jej śmierci spuścizna Rulikowskiego trafiła do zbiorów Ossolineum we Lwowie i tam znajduje się nadal (w Lwowskiej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka). Nim jednak papiery Rulikowskiego trafiły do Włoch, uległy częściowemu rozproszeniu, m.in. część materiałów zabrała rodzina, zob. Korespondencja Adelajdy z Burczak-Abramowiczów Rulikowskiej, zb. prywatne; S. Pijaj, *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie. Informator*, Warszawa 1995, s. 13.

<sup>81</sup> E. Tyszkiewicz, *op. cit.*; Stecki znał też inne prace o tym charakterze i wspomina o nich w swojej monografii (*Wołyń...*, t. 2, Lwów 1871, s. VI-VII): „Pierwszy popęd do statystyczno-historycznych opisów naszego kraju dał Święcki, wydając przed laty kilkadziesiąt swoją *Starożytną Polskę*, dzieło które pod wielu względami ścisłej krytyki wytrzymać by już dzisiaj nie mogło,

materiały do swoich studiów, przeprowadził obszerne badania źródłowe. Na początku tej pracy spotkał go poważny zawód: „niedostawało mi najgłówniejszych źródeł, najobfitsze materiały dostarczyć mogących, tymi były akta i archiwa grodzkie naszych miast i miasteczek, które przed kilkunastu laty już zebrane z trzech naszych guberni, przeniesione zostały do Kijowa dla utworzenia jednego głównego archiwum. Oddalenie miejsca czyniło dla mnie bogaty ten zbiór całkiem niedostępnym, pozostawały mi więc tylko prywatne rodzinne archiwa, mniej lub więcej ważne i ciekawe, jak do tych tak do tamtych przystęp nie zawsze był łatwy, utrudniały zaś go jeszcze bardziej nieład i najnieporządniejsze częstokroć utrzymanie”. Autor nie precyzuje tu, czy kłopoty z dostępem do archiwum w Kijowie wynikały wyłącznie z problemów komunikacyjnych, czy też były jakieś inne, może poważniejsze przeszkody. Faktem jest, że w tym czasie badacze polscy na Ukrainie rzadko sięgali do archiwaliów zgromadzonych w kijowskim archiwum historycznym. Dopiero w końcu XIX w. pojawiła się grupa historyków korzystających z tych materiałów. Brak archiwaliów zgromadzonych w Kijowie Stecki zrekompensował materiałami zebranymi na Wołyniu. Aby rozszerzyć krąg poszukiwań, zamieścił w prasie komunikaty z prośbą o nadsyłanie potrzebnych mu źródeł. Podobno na jego apel od razu zgłosiło się kilkanaście osób, dostarczając mu interesujące materiały, inni życzliwie użyczali mu swoje zbiory na miejscu: „biblioteki, archiwa i wszelkiego rodzaju naukowe zbiory wszędzie stały mi otworem”. Poza tym chętnie mu pomagano i udzielano rad. Nie wiemy, czy wszyscy historycy ziemiańscy cieszyli się takim przyjęciem podczas swoich kwerend, ale wydaje się, że generalnie pozwalano im korzystać z prywatnych kolekcji i bibliotek. W każdym razie brak w zachowanych relacjach głosów świadczących o innym traktowaniu. Stecki dotarł do wielu zbiorów prywatnych, wykorzystywał także archiwa kościelne i materiały drukowane. Przyznaje się, że ogólne informacje statystyczne na temat Wołynia czerpał z drugiej ręki – z korespondencji zamieszczanych w „Gazecie Codziennej”.

Dzieło Steckiego możemy zaliczyć do typowych opisów historyczno-geograficznych. Czytelnik znajdzie w nim ogólne informacje o Wołyniu, jego położeniu, ludności, oświacie itd., oraz obszerne opisy historyczne poszczególnych powiatów i miejscowości. Jest to oczywiście pewien wybór, np. w rozdziale poświęconym powiatowi zasławskiemu Stecki omówił wszystkie miasteczka leżące w powiecie (Zasław, Sławutę, Szepetówkę, Horodyszczce, Sudyłków, Łabuń, Hryców, Białogódkę, Kornicę), ale wsi tylko kilka (Pola-

---

lecz jak w owym czasie nadzwyczaj popularne i nową erę w tej gałęzi ojczystej literatury stanowiące. Z nim poszli Baliński i Lipiński [...], Kraszewski, Przeddziecki i Grabowski kolejno wydawali na świat malownicze opisy Wołynia, Podola i Ukrainy, Racyński i Łukaszewicz opisywali Poznańskie”.

chową, Bejzymy, Zielińce, Kurhany)<sup>82</sup>. Opublikował również wiele artykułów na tematy historyczne, znaczna ich część weszła do wydanych później monografii. Był również autorem wielu recenzji z książek i czasopism<sup>83</sup>. Twórczość historyczną Steckiego ceniono szczególnie za „ogromne bogactwo wspomnień i dokumentów z przeszłości, tudzież sumienne ich podawanie czytelnikowi z prostotą i jasnością wzorową”, natomiast zgłaszano zastrzeżenia formalne, do stylu, który miał „grzeszyć niekiedy przewlekłością”, do układu jego prac, który „nie rościł prawa do artystycznie ugrupowanego obrazu”<sup>84</sup>.

Duży dorobek, również dotyczący Wołynia, zostawił po sobie wspomniany już Józef Dunin-Karwicki. W jego wielu pracach znajdziemy bogactwo informacji o różnych miejscowościach wołyńskich, o ich właścicielach, zabytkach itd. W przeciwieństwie do Steckiego, Karwicki skupia się na dziejach mniej odległych – na II połowie XVIII i XIX w. Dla nich dysponował różnymi przekazami, począwszy od własnych wspomnień, przez liczne źródła rękopiśmienne, skończywszy ma materiałach drukowanych, których przy końcu XIX w. stale mu przybywało<sup>85</sup>.

Węższe zainteresowania na tym polu miał Stanisław Krzyżanowski. Badał on przeszłość Braclawszczyzny, regionu, w którym leżał jego rodzinny majątek – Czerpowody, kupiony w 1844 r. od Antoniny z Sobańskich Moszczeńskiej przez Michała Krzyżanowskiego, ojca Stanisława. Krzyżanowski zbierał materiały do większej pracy poświęconej Braclawszczyźnie, dzieło to jednak nie ujrzało światła dziennego, a podobno liczący sześć tomów manu-

---

<sup>82</sup> T.J. Stecki, *Wołyń...*, t. 1, s. V, VII, X i n.

<sup>83</sup> Na przykład w „Przeglądzie Powszechnym” ukazało się kilka jego recenzji i artykułów: *Książęce gniazdo. Monografia historyczna*, 1885, t. 5, s. 202; *Stary ród i dochowane po nim pamiątki*, 1886, t. 12, s. 411; *Radziwiłłowska Otyka*, 1887, t. 14, s. 458; 1887, t. 15, s. 33; *Z dziejów wołyńskiego Gródka*, 1888, t. 17, s. 1; w „Kłosach”: *Obrazki poleskie. Miasteczko Mielnica na Wołyńskim Polesiu*, 1872, t. 14, s. 269; bardzo dużo krótszych i dłuższych tekstów wydrukował Steckiemu „Tygodnik Ilustrowany”, np. w serii: *Listy z wycieczek po Wołyniu*, 1863, t. 7, s. 18–30, 32–35; w serii: *Na stepie*, 1873, t. 12, s. 52–55, 66–67, 76, 78–79, 93–94, 100, 102–103, 116–118, 126, 138–139, 158–159, 170–172, 180–182, 194–196, 204–206, 216–218, 225–226, 241–242, 268–271; w „Wieku” (np. 1879, nr 11, s. 2; nr 21, s. 3) ukazywały się Steckiego m.in. *Listy z zabużańskich okolic*.

<sup>84</sup> Nekrolog Steckiego z „Kuriera Codziennego”, 1888, nr 248, cyt. za: Korespondencja Piotra Jaksy-Bykowskiego i Tadeusza Jerzego Steckiego, BJ, sygn. 7828, k. 74.

<sup>85</sup> Obok prac książkowych Karwicki publikował wiele artykułów i korespondencji w gazetach i czasopismach, np. *Wspomnienia o Slawucie*, „Kłosy”, 1881, t. 32, s. 284–285, 300–301, 317–318; o Antoninach Potockich: „Kraj”, 1894, nr 46, s. 23–24; *Antoniny dziś i przed pięćdziesięciu laty*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1903, t. 2, s. 754–755; nr 39, s. 774–776; *Krzemieniec*, 1901, t. 1, s. 308, 333–334; w cyklach zatytułowanych: *Wołyń: „Kraj”*, 1886, nr 51, s. 15; lub *Z powiatu dubieńskiego* opisywał różne miejscowości: „Kraj”, 1897, nr 13, s. 24–25; nr 15, s. 25; 1898, nr 32, s. 15; i inne: 1889, nr 14, s. 13–14; 1906, nr 50, s. 15; nr 52, s. 9 (*Dubno*); Dz.K., 1906, nr 38, s. 2–3; nr 62, s. 2 (o Glińsku); nr 67, s. 1.

skrypt zaginął. Jedynym śladem tej pracy pozostały drobne publikacje i rękopisy, które narodziły się podczas poszukiwań źródłowych nad tym tematem<sup>86</sup>.

Po Podolu i Wołyniu podróżował z piórem Fryderyk Krauze. Odwiedzał miasteczka, wsie, dwory bardziej lub mniej znanych ziemian, opisując ich mieszkańców, siedziby, obyczaje itd. W *Okolicy nad Zharem i Rowem* opisał m.in. Bar, Meżyrów, Brahiłów, Harmaki, majątek Dembowski, gdzie ogród projektował słynny Dionizy Mikler, Karpowce Prymusa Kruzera, którego żona Zofia z Raciborowskich miała prowadzić tu znany w okolicy salon literacki: „zasiadaliśmy w jej miłym pokoju, żywą rozmową rwaliśmy do czytania: co tylko było ważniejszego w literaturze krajowej i obcej mieliśmy. Ludzie nawet niezbyt zajmujący się książką, których tu dawniej dość było nie mogli się oprzeć pociągowi takiego towarzystwa, słuchali i powoli umysłowe korzyści nabierały u nich szacunku”<sup>87</sup>. W *Podolu* Krauze opisał Sławutę, gdzie „w archiwum przeglądał dużo oryginalnych przywilejów i korespondencji znakomitych osób”. Namawiał swoich czytelników, aby zainteresowali się tymi rękopisami „tego niepospolitego zbioru”, gdyż powinny one być „publicznie ogłoszone”. Zwiedzając kolejne zakątki Podola, spory szkic poświęcił Dorożyńskim z Pilawiec, Karpowiec i Eliaszówki, dając kilka dokumentów dotyczących tej rodziny. W Knyszkwcach przypomniał sylwetkę ich właściciela, Prospera Chwaliboga, marszałka szlachty powiatu płoskirowskiego, miłośnika literatury, amatora historii i tłumacza<sup>88</sup>.

Dziejami rodzinnych okolic zajął się też Władysław Górski, opracowując bardzo wartościową monografię powiatu mohylowskiego na Podolu (*Powiat mohylowski w guberni podolskiej*, Kraków 1902), zawierającą informacje o rodzinach osiadłych w poszczególnych wsiach i miasteczkach, a także odpisy wielu dokumentów – począwszy od XVI w. – dotyczących tych miejscowości<sup>89</sup>. Pracę nad książką rozpoczął 10 lat wcześniej, już bowiem w 1892 r. pisał do Józefa Rollego, od którego otrzymywał potrzebne archiwalia i druki, że „jak Bóg da pożyczę to w zimie zabiorę się na serio do opisu powiatu mohylowskiego”. Górski korzystał również z pomocy proboszczów, którzy przygo-

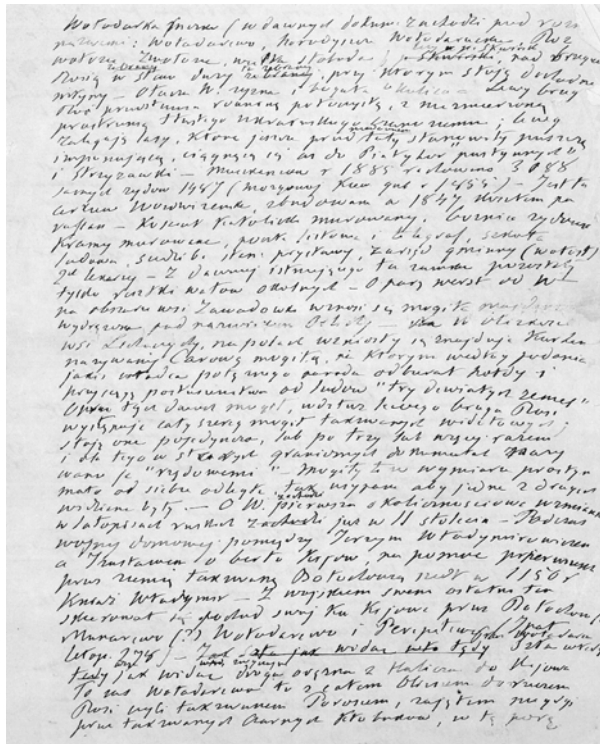
---

<sup>86</sup> Na przykład *Skorowidz miejscowości b. województwa braclawskiego*, Kraków 1869; Statystyka sztuki i zabytków starożytności b. województwa braclawskiego, rkps, BJ, sygn. 6051; osobne prace poświęcił rodzinnym Czerpowodom („Biblioteka Warszawska”, 1865, t. 4, s. 209–210) i Tulczynowi (*Tulczyn. Monografia*, Kraków 1862).

<sup>87</sup> F. Krauze, *Okolica nad Zharem i Rowem*, „Biblioteka Warszawska”, 1872, t. 2, s. 125–134.

<sup>88</sup> *Idem*, *Podole*, „Biblioteka Warszawska”, 1876, t. 1, s. 305–356, t. 2, s. 337–350, t. 3, s. 439–448, t. 4, 212–231. Osobna odbitka Warszawa 1876.

<sup>89</sup> Władysław Górski oprócz drobnych publikacji przygotował jeszcze w rękopisie pracę: „Przywileje królewskie do różnych dóbr w województwie podolskim od r. 1460 do 1774”, obecnie w BJ, zob. PSB, t. 8, s. 455–456.



16. Fragment rękopisu Edwarda Rulikowskiego, opisu Wołodarki przeznaczony do Słownika geograficznego Królestwa Polskiego.

towowali dla niego aktualne spisy parafian katolików. Większe problemy miał z zebraniem informacji o ludności żydowskiej<sup>90</sup>.

Drobniejsze opisy historyczno-geograficzne publikowali jeszcze m.in. Eustachy Iwanowski<sup>91</sup>, Kazimierz Pułaski<sup>92</sup>, Lucyna Stadnicka<sup>93</sup> czy Gabriel Pruszyński<sup>94</sup>. Ludwik Żytyński pozostawił w rękopisie dzieło pt. „Opis historyczno-geograficzny miejscowości w dorzeczu Styru”, o którym bardzo pochlebnie wyrażał się Włodzimierz Antonowicz. Niestety, nieznanym jest los tej pracy<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> List z 6 VI 1892 i 6 IV 1893 r., zob. Rolle, Korespondencja, t. 1, s. 186, 196; pochlebną recenzję o pracy Górskiego napisał Antoni Prochaska, zob. KH, t. 19, 1905, s. 451–453.

<sup>91</sup> *Wędrowka po rozlicznych miejscach Polski i Litwy w r. 1857*, w: *idem, Wspomnienia narodowe*, *op. cit.*, s. 411–532.

<sup>92</sup> *Latyczów*, „Tygodnik Ilustrowany”, t. 10, 1872, nr 245, s. 112–113.

<sup>93</sup> *Niemirów Podolski, niegdys i dziś*, „Gazeta Lubelska”, 1884, nr 219–222.

<sup>94</sup> *Bar*, „Ziemia”, 1911, nr 43, s. 700–702; autor opisuje tu także historię własnego majątku Daszkowce na Podolu, cytując dokument z archiwum domowego.

<sup>95</sup> KH, t. 14, 1900, s. 551.

Do grona miłośników historii regionalnej i krajoznawstwa trzeba zaliczyć licznych współpracowników redakcji *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*. O najwybitniejszym, Edwardzie Rulikowskim, mówiliśmy już wyżej, wkład pozostałych w powstanie tego dzieła był znacznie mniejszy, ale warto mu się też przyjrzeć<sup>96</sup>. Wydaje się, że redakcja *Słownika...* zachowywała pewną tolerancję w stosunku do swoich autorów i drukowała ich teksty bez znaczących ingerencji. Co dobrze widać na przykładzie haseł przysyłanych przez właścicieli ziemskich, które bardzo często różnią się swoim układem i objętością od pozostałych z danego regionu. Dotyczyło to także takich autorów, jak Edward Rulikowski. Większość ziemian przekazywała do *Słownika...* materiały dotyczące własnych lub rodzinnych majątków, ale wysiłek włożony z zebranie oraz opracowanie haseł był bardzo różny<sup>97</sup>. Niektórzy potraktowali swoją pracę poważnie i zgromadzili sporo interesujących danych z różnych dziedzin, inni poprzestawali na podstawowych informacjach, może jeszcze wymagających uzupełnień ze strony redakcji. Czasami autorzy powołują się na dokumenty z własnych zbiorów, niekiedy je cytują, nawet bardzo obszerne, jak w haśle dotyczącym Michałówki (pow. uszycki). Stefan Makowiecki podał tu do druku interesujący dokument z połowy XIX w. zawierający szczegółowy opis gospodarki majątku w tym czasie. Opracowanie Makowieckiego zasługuje na uwagę z innych jeszcze przyczyn. Widzimy bowiem w nim ślady wielu zainteresowań autora, nie tylko dotyczących dawnej gospodarki folwarcznej, ale też związanych z naukami przyrodniczymi, historycznymi, rolniczymi, ekonomicznymi itd. Makowieckiego pasjonowała budowa geologiczna okolicy jego majątku, rodzaj występującej tam gleby, skład chemiczny i temperatura wody w miejscowych źródłach. Notuje informacje o odkryciu czaszki i rogów „jelenia kopalnego” i o różnych obiektach oraz znaleziskach archeologicznych świadczących o „starożytności” tej osady. W dalszej części znajdujemy historię wsi i jej właścicieli, m.in. dane biograficzne o przodku i imienniku autora, Stefanie Makowieckim, skarbniku czerwonogrodzkim, który „prowadził głośny proces z sąsiadem Wojciechem Raciborowskim, właścicielem Makowa, o linię graniczną, co było powodem częstego rozlewu krwi”. Dalej możemy przeczytać opis siedziby właściciela przebudowanej ze starego domu przez jego ojca, Mikołaja Makowieckiego: „Wystawił on wielką oranżerię, stary i opuszczony sad przerobił na piękny park angielski, a sam dom powiększył i wykończył, przemieniając w piękny

<sup>96</sup> Pominęliśmy tu współpracowników wymienionych na końcu tomu drugiego, których udział w opracowaniu *Słownika...* nie jest znany, zob. SGKP, t. 2, s. VIII–XIV.

<sup>97</sup> Na przykład Stanisław Krzyżanowski napisał tylko hasło o Czerpowodach, *ibidem*, t. 1, s. 833; Kazimierz Czerwiński przysłał materiały do hasła o Kuźmicyku i Olchowcu Wielkim, wsiach należących do jego rodziny (*ibidem*, t. 5, s. 10; t. 7, s. 449–450).



pałacyk wzniesiony z kamienia ciosanego z wysmukłą basztą na rogu, kryty blachą. Na wysokości pierwszego piętra rozciąga się długi kamienny balkon, otaczający z czterech stron dom starannie ażurowo rzeźbioną balustradą. Każdy szczegół, każda ozdoba domu została wykonana starannie i dokładnie przez miejscowych włościan. Posadzki robione na miejscu lub sprowadzone z Połonnego na Wołyniu. Praca to była nie lada, to też dom ledwo w 12 lat ukończono”. W końcowej części artykułu Makowiecki przedstawił współczesny wygląd wsi i majątku. Więcej miejsca poświęcił gospodarce leśnej w majątku, na początku stwierdzając bez nadmiernej skromności, że „gospodarstwo leśne starannie jest prowadzone”. Tu również zamieścił dane na temat cen drewna. W kilkuspaltowym artykule autor nie poskąpił sobie autoreklamy, chwając się wielokrotnie dokonaniem przodków lub własnymi. Do tych ostatnich zalicza pewnie powołanie do życia: „jednej z najpierwszych w tych stronach gospody chrześcijańskiej” na miejsce dawnej karczmy, a w 1885 r. „darowanie szlachcie na wieczną własność chat i ogrodów przez nich użytkowanych”<sup>98</sup>.

Józef Dunin-Karwicki opisując w *Słowniku...* Mizocz, też nie pominął komplementów pod adresem swojej rodziny: „Mizocz znajduje się w uroczym położeniu, lekko wzgórzystym, wśród gęsto rozrzuconych wsi otoczonych owocowymi sadami, stanowiącymi obecnie bogactwo włościan, których w połowie XVIII w. nakłonił do tego ówczesny dziedzic Józef Karwicki, kasztelan zawichoski”. Dalej czytamy, że „Mizocz posiada piękną rezydencję murowaną, nad stawem, otoczoną dwoma piętrowymi pawilonami i obszernym cieniastym parkiem [...]. Miejsce to przed laty kilkudziesięciu służyło z zabaw i zjazdów. Bywało tu wówczas wielu znakomitych mężów, między innymi często tu gościł Tadeusz Czacki”<sup>99</sup>. Hagiografii rodzinnej nie zabrakło też w haśle poświęconym Helenówce (pow. wasylkowski), opracowanym przez Erazma Rulikowskiego, bratanka właściciela wsi. Dowiadujemy się m.in. że miejscowość została założona w 1809 r. przez Józefa Rulikowskiego i nazwana na cześć pierwszej jego żony Heleny z Chojeckich. „Plan, według którego zbudowana została wieś znajduje się dotąd w rękach właściciela: wieś ma ulice szerokie, ogrody włościan obszerne, częścią fruktowe, częścią warzywne, od czasu założenia jej nie było tu ani pożarów, ani epidemii żadnych; ludność zdrowa, pracowita, zamożna i bardzo dawniej do swych panów przywiązana i wierna”. Po tej lekturze czytelnik już nie może mieć żadnych

<sup>98</sup> *Ibidem*, t. 6, s. 304–307. S. Makowiecki, list z 11 II 1885 r. do Bronisława Chlebowskiego. Zob. B. Chlebowski, Fragment korespondencji dotyczący *Słownika geograficznego*, BN, sygn. 10318, k. 61.

<sup>99</sup> SGKP, t. 6, s. 513–514; Karwicki był także autorem innych „wołyńskich” haseł w *Słowniku...* (*ibidem*, t. 6, s. 724–726); Karwicki w liście z 18/30 III 1895 r. do Bronisława Chlebowskiego proponował dalszą współpracę z redakcją *Słownika...* i opracowanie haseł dotyczących Wołynia. Zob. B. Chlebowski, Fragment korespondencji..., k. 39–40.

wątpliwości na temat zasług rodziny Rulikowskich dla pomyślności i zdrowia włościan helenowieckich<sup>100</sup>. O Kajetanie i Ignacym Zieleniewskich, dzieździejach Noryńska (pow. owrucki), przeczytamy w haśle opracowanym przez Edwarda Rulikowskiego i Michała Zieleniewskiego, że w swoim majątku „rozumną i sprawiedliwą administracją ożywili obumarły przemysł i podnieśli dobrobyt mieszkańców”<sup>101</sup>.

Autorzy haseł często podkreślają „starożytność” opisywanych miejscowości, zwracając też uwagę na długie władanie nimi przez ich rodzinę. Michał Zieleniewski w bardzo krótkiej charakterystyce dziejów Krzysztofówki (pow. płoskirowski) nie omieszkiał dodać, że od 200 lat należy do jego rodziny<sup>102</sup>. Erazm Rulikowski także podkreślił, że Helenówka powstała na gruntach dóbr motowidłowieckich, „które od kilkuset lat należały do Rulikowskich i ich przodków po kądzieli”. W rzeczywistości sami Rulikowscy nastali tu dopiero w połowie XVIII w. Karwicki napisał o Mizoczku „bardzo stara osada”, cytując na dowód dokument z 1322 r. o uposażeniu zamku ostrogskiego, a zachowany w oblacie z 1629 r. w rodzinnym archiwum. Jeszcze dalej w przeszłość sięgnął Makowiecki, pisząc, że o „starożytności Michałówki świadczą licznie znajduwane na polach i w ogrodach urny i wyroby krzemienne”. W opisie Ostrożan (pow. lipowiecki), wykonanym przez Mariana Wasiutyńskiego z Koziatynia, obok szczegółowego omówienia historii miejscowości i podania kolejnych jej właścicieli, zwraca też uwagę informacja o wysokości podatku płaconego przez dziedzica: „dwór opłaca (w 1884 r.) 289 rs. podatku, a nadto 533 rs. kontrybucji, zwanej obecnie pięcioprocentowym zbozem, którą obłożone są tylko majątki znajdujące się w ręku Polaków”. Podobny szczegół na temat kontrybucji pojawił się w haśle poświęconym Serbinówce (pow. lityński), napisanym przez Antoniego Wasiutyńskiego<sup>103</sup>. Tego typu informacje przemycane przez autorów miały przypominać o faktach, o których nie można było oficjalnie pisać. Mieszkańcy ziem ukraińskich byli wyczuleni na rygory cenzury rosyjskiej i nawet, gdy publikowali swoje prace w Galicji, starali się unikać tematyki niedozwolonej w zaborze rosyjskim. Gdziekolwiek jednak znajdziemy informacje, które były dla współczesnych czytelników oczywiste i przypominały o trudnej sytuacji Polaków w tym regionie.

---

<sup>100</sup> SGKP, t. 3, s. 56–57.

<sup>101</sup> *Ibidem*, t. 7, s. 182.

<sup>102</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 798.

<sup>103</sup> *Ibidem*, t. 7, s. 730; t. 10, t. 436; Antoni Wasiutyński, list z 26 XI 1888 r. do Bronisława Chlebowskiego, zob. B. Chlebowski, Fragment korespondencji..., k. 158. Wśród innych autorów haseł w SGKP można wymienić: Antoniego Siła-Nowickiego, Ludwika Żytyńskiego, Ludwika Rokossowskiego, ten ostatni opracował cały szereg miejscowości leżących w powiecie zwiahelskim. Zob. SGKP, t. 1, s. 152, s. 960; t. 3, s. 636; t. 4, s. 884; t. 5, s. 721; t. 9, s. 120; t. 15, cz. 2, s. 381, 565.

Do tej tematyki odwołuje się czasami w swoich pracach Józef Dunin-Karwicki. W *Opowiadaniach historycznych z dziejów okolic Stulczy* (s. 71) przypomina on o „wypadkach lat ostatnich”, czyli o 1863 r.: „młodzież przystępując do tej sprawy ożywiona była najpiękniejszymi nadziejami, chociaż ludzie starsi i doświadczeńsi [sic], patrząc już wówczas na to zbrojne narodowe powstanie, nie mogli ukryć słusznych swych obaw”. W innej pracy opisując w Dubnie klasztor karmelitanek, przypomniał datę jego kasacji przed kilkoma laty – maj 1890 r., i dodał: „gmachy te stanowią dla nas jedno z najboleśniejzych wspomnień, jest to świeża rana nie zabliźniona jeszcze w sercu tutejszej polskiej ludności”<sup>104</sup>.

**Biografie** Biografistyka była dziedziną dosyć modną. Głównie zajmowano się losami osób związanymi z ziemią ukraińską. Wybierano wojskowych, uczestników powstań narodowych, wybitnych działaczy oświatowych i kulturalnych itd. Pokazywano postacie znane, ale też odkrywano mniej wybitne lub zapomniane. Stanisław Krzyżanowski w 1870 r. uzyskał na Uniwersytecie w Krakowie doktorat na podstawie rozprawy o Szymonie Okolskim (1580–1653), historyku i heraldyku. Wydał też rozprawę o Eustachym Tyszkiewicz (1814–1873)<sup>105</sup>. Aleksander Weryha-Darowski opracował m.in. szkice o Samuelu Maszkiewicz, Samuelu Łaszczu, Stanisławie Bohuszu Sistrzeńciewicz<sup>106</sup>.

Wiele biografii napisał Eustachy Iwanowski, dołączając do nich różne wypisy ze źródeł archiwalnych, np. biografię Jana Nepomucena Chojeckiego, posła na Sejm Wielki<sup>107</sup>, Stanisława Zwierzchowskiego z Podola, uczestnika powstania listopadowego, Tomasza Zana, Andrzeja Towiańskiego, Dionizy Poniatowskiej<sup>108</sup>, Szymona Konopackiego<sup>109</sup>. Edward Rulikowski wydał drukiem w „Dzienniku Warszawskim” krótką biografię Jana Stachórskiego, komendanta białocerkiewskiego w XVII w.<sup>110</sup> Kazimierz Pułaski napisał biografię Franciszki Krasieńskiej, którą wydał razem z jej listami: *Z życia księżnej Kurońskiej* (Warszawa 1890).

<sup>104</sup> J. Dunin-Karwicki, *Przejażdżki...*, s. 46.

<sup>105</sup> *Di Simonis Okolscii monachii ordini Sancto Dominico sacro addicti vita et scriptis historicis praemissa notitia literaria eorum, qui in eodem argumeto perpendendo versati sunt*, Kraków 1870; *Eustachy hrabia Tyszkiewicz i jego prace*, Lwów 1873.

<sup>106</sup> [A. Weryha-Darowski], *Pan Samuel Maszkiewicz*, cz. 1, Bruksela 1863; *idem*, *Samuel Łaszcz, strażnik koronny. Opowiadanie historyczne*, Kijów 1865; *idem*, *Młodość Stanisława Bohusza*, „Rocznik dla Archeologów”, 1870; osobna odbitka pt. *Młodość Stanisława Bohusza Sistrzeńciewicza*, Kraków 1872.

<sup>107</sup> [E. Iwanowski], *Kilka rysów...*, s. 431–453.

<sup>108</sup> *idem*, *Wspomnienia lat...*, t. 2, s. 139–187.

<sup>109</sup> *idem*, *Rozmowy...*, t. 2, s. 483–490.

<sup>110</sup> E. Rulikowski, *Jan Stachórski (generał major)*, „Dziennik Warszawski”, 1855, nr 257, 258, 260.

W 1875 r. ukazała się w Poznaniu, anonimowo, biografia zmarłego nieco wcześniej Tomasza Padury, wybitnego poety polsko-ukraińskiego. Praca ta zawiera obok rodowodu i życiorysu Padurry, osobiste wspomnienia autora ze spotkań z poetą, teksty jego utworów, częściowo cytowane z pamięci, a także fragmenty korespondencji. Opracowanie przypisywane jest Marianowi Wasiutyńskiemu z Koziatynia, z którym poeta się przyjaźnił i w domu którego zmarł 20 IX 1871 r. Różne wzmianki i informacje zawarte w książce rzeczywiście wskazują na Wasiutyńskiego<sup>111</sup>. Biografistyką zajmował się także Tadeusz Stecki, wydał m.in. życiorysy Szymona Konopackiego, Prospera Górskiego, Michała Zawadzkiego, Waleriana Wróblewskiego<sup>112</sup>. Kalikst Bądarzewski ze Stanilówki zbierał materiały archiwalne na temat działalności Prota Potockiego, ale nie wiemy, czy te poszukiwania zaowocowały jakimś opracowaniem<sup>113</sup>.

**Historia Kościoła** Najwięcej miejsca dziejom Kościoła w Polsce poświęcał Eustachy Iwanowski. Nie rozdzielał on spraw dotyczących wiary i moralności od dziejów ludzkości. Losy państwa i narodu polskiego osadzał także w kontekście religijnym, na co już wcześniej zwracałem uwagę. Wyzwolenie Polski widział przez pogłębienie wiary: „Cóż nas przerażać może ten grób, w który wbić chcą wrogowie, kościół i ojczyznę naszą, jeśli zjednoczeni będziemy z Chrystusem Panem? Jeśli Zbawiciel w tym grobie przebywać będzie, jak w domu ulubionym i wybranym? [...] W tym grobie do którego jesteśmy wtrąceni, duch narodowy pozostanie nietknięty i żyjący, jeśli zjednoczonym będzie z Duchem Bożym. To zjednoczenie narodu z Duchem Bożym, zespolenie się jego z Chrystusem Panem i Zbawicielem, związek z Nim nierozdzielny, związek stanowiący jakoby jednolitą całość Ducha Bożego z duchem Polski, odrodzenie, oświecenie ducha łaską Bożą, jest głównym celem i zadaniem narodu polskiego i obowiązkiem pisarzy jeśli pragną zasłużyć na zaszczyt i miano pisarzy polskich. Pism moich nie są celem dzieje Polskie, dla których pamiętki sumiennie zbierane są materiałem, ale treść dziejów. Treścią naszych dziejów jest coraz wyższa Chwała Boża i najgorętsza miłość Jego”<sup>114</sup>.

---

<sup>111</sup> [M. Wasiutyński?], *Prawdziwy życiorys Tomasza Padurry*, Poznań 1875; w *Słowniku pseudonimów*, t. 3, s. 718: „Marian Wasiutyński?”; w *Nouym Korbucie* (t. 9, s. 6) jako autora biografii umieszczono ze znakiem zapytania A. Wasiutyńskiego i W. Barańskiego; w PSB, t. 25, s. 15 (biogram P) zostawiono bez autora; autor *Prawdziwego życiorysu...* we wstępie (s. 4) zaznaczył, że „opowiadanie moje będzie, albo powtórzeniem tego co słyszałem od samego Padurry, albo przytoczeniem faktów, na które sam patrzyłem, albo cytacją z listów jego własnoręcznych, które są u mnie złożone, a które może mi przyjdzie z czasem ogłosić”.

<sup>112</sup> „Tygodnik Ilustrowany”, 1869, t. 4, nr 94, s. 185–186.

<sup>113</sup> L. Białkowski, *Wspomnienia*, APAN, sygn. III–3, cz. 5, k. 10.

<sup>114</sup> [E. Iwanowski], *Pamiętki...*, t. 1, s. 8–9.

Jedną z jego pierwszych prac była rozprawa *O Unii w Polsce*, wydana w dodatku do krakowskiego „Czasu”. W formie uzupełnionej wyszła po raz drugi w Paryżu w 1861 r. w tomie *Wspomnień narodowych*<sup>115</sup>. W tej samej książce umieścił szkic *O zgromadzeniu XX Bazyliańców w Humanii*. W *Wizerunku Rzeczypospolitej Polskiej* znalazł się osobny rozdział poświęcony dziejom Kościoła katolickiego w dawnej Polsce. W następnych latach opublikował jeszcze kilka szkiców oraz różne źródła dotyczące dziejów Kościoła.

## Genealogia i heraldyka<sup>116</sup>

Amatorów genealogii i heraldyki znajdziemy wśród szlachty na długo przed XIX w., przecież pierwsze polskie herbarze pojawiły się w XVI w., a do upadku Rzeczypospolitej wiele ich wyszło drukiem. W stosunku jednak do poziomu genealogii i heraldyki w XIX w., te wcześniejsze przedsięwzięcia były przeważnie bardzo skromne i nieudolne. Chociaż przywiązanie do nazwiska, herbu i siedziby było kanonem szlachectwa już od kilku wieków, ale przed XIX w., przeciętny szlachcic jeżeli podejmował bardziej systematyczne poszukiwania genealogiczne to głównie w celach spadkowych i własnościowych, niż dla zaspokojenia swojej wiedzy historycznej<sup>117</sup>. Dopiero XIX w. przynosi większe ożywienie w tej dziedzinie. Właściwie nie wiemy, dlaczego wtedy ziemianie zaczęli częściej szukać swoich korzeni. Czy był to skutek prześladowań, czy bardziej mody importowanej z Europy Zachodniej, czy też zasługa przymusowych legitymacji, a może „odwiecznej” tradycji stanu szlacheckiego?

Już w II połowie XIX w. mamy do czynienia z dużą grupą ziemian aktywnie zajmujących się genealogią i heraldyką. Widzimy wśród nich historyków o szerszych horyzontach, studiujących różne dziedziny historii, w tym także genealogię i heraldykę, np. Edward i Wacław Rulikowscy, Stanisław Krzyżanowski, Kazimierz Pułaski, Eustachy Iwanowski, Zygmunt Luba-Radzimiński, Władysław Górski, Tadeusz Jerzy Stecki, Seweryn Saryusz-Zaleski. Ale najwięcej było „autogenealogów”, osób interesujących się głównie dziejami własnej rodziny i najbliższych krewnych. Grupa ta była z pewnością

<sup>115</sup> [E. Iwanowski], *O Unii w Polsce*, „Czas” dodatek miesięczny, czerwiec 1857, s. 535–626; *idem*, *Wspomnienia narodowe*, *op. cit.*, s. 1–199.

<sup>116</sup> Niniejszy szkic ukazał się w skróconej formie w: *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 2000, s. 421–430.

<sup>117</sup> Często jeszcze nie wiemy, w jakim celu służyły prowadzone wówczas badania, np. Michał Drużbacki, pisarz latyczowski, opracował w 1793 r. tablicę swojej rodziny, ale trudno ustalić, czy był to wynik jego zainteresowań historycznych, czy też potrzebował jej do prowadzonego procesu spadkowego. Zob. Papiery rodzinne Drużbackich, BJ, sygn. 7362.

liczniejsza od pierwszej, ale przekazów źródłowych na jej temat nie ma tak dużo. Wśród jej przedstawicieli można wymienić: Achillesa Brezę z Siekierzyniec, Andrzeja Grabiankę, Edwarda Jakubowskiego z Luliniec, Jana Tokarzewskiego-Karaszewicza z Gruszki, Jana Krasickiego z Książki Krynicy, Konstantego Podhorskiego, Michała Tyszkiewicza z Andruszówki, Adelę Rulikowską z Zawadówki, Henryka Ułaszyna z Kopjowatej, Kazimierza Żukotyńskiego z Kiryjówki, Izzydora Sobańskiego, Antoniego i Andrzeja Żółkiewskich i wielu innych. Także pasją Władysława Świrskiego, właściciela ziemskiego z Harmackiego, a jednocześnie adwokata przysięgłego w Kamieńcu Podolskim, była genealogia Świrskich: „Przez całe swoje życie prowadził jakieś archiwalne badania, gromadził rodzinne dokumenty. Całymi godzinami mógł opowiadać życiorysy poszczególnych członków rodziny, które znał świetnie, wyluszczać *de liniare*, kto z kim się ożenił i kiedy i jakie owoce z owego związku się spłodziły”<sup>118</sup>.

Sami ziemianie rzadko pisali o źródle swoich pasji historycznych, a jeszcze mniej chętnie przyznawali się do snobizmu, który też miał swój udział w popularności zainteresowań genealogiczno-heraldycznych. Przyznaje się do niego Konstanty Podhorski, który – nie ukrywając braku skromności – napisał: „Nie będąc pozbawionym pewnego snobizmu, co do błękitności krwi i jej zalet i mając się sam za szlachcica w całym znaczeniu tego słowa, nie mówię co do przymiotów, bo to jest rzeczą do dyskusowania, ale z urodzenia, zacząłem z zapalem wertować heraldyczne dzieła”<sup>119</sup>. Ten sam historyk amator we wstępie do swojej pracy wskazuje na cel prowadzenia badań genealogicznych, pisząc: „Chcąc dokładnie znać historię kraju niepodobna nie badać i przeszłości rodzin, które w skład ludności tegoż kraju wchodziły, a które zapisały nazwiska swoje mniej lub bardziej dobitnie w kartach dziejów narodowych”<sup>120</sup>.

Edukacja genealogiczno-heraldyczna przeważnie zaczynała się już podczas pierwszych rozmów z rodzicami, dziadkami i innymi członkami rodziny<sup>121</sup>.

<sup>118</sup> W. Świrski, *Życiorys pewnego poczciwca*, Warszawa 1945, Ossolineum, sygn. 15666, k. 146.

<sup>119</sup> K. Podhorski, *Pamiętniki...*, s. 56. Znanym na Kresach snobem był Jan Krasicki z Książki Krynicy, który uważał, „że pokrewieństwo z rodziną Krasickich jest tak wielkim zaszczytem, że choćby to było dziesiątą wodą po kisielu, zawsze podkreślał [taki związek – przyp. T.E.] jako hold oddany osobie, z którą rozmawiał”, zob. Żurowska, s. 73. Do tej samej kategorii należał Jan Tokarzewski-Karaszewicz, którego wspomina August Iwański jun. (Iwańscy, s. 386): „Był to zdolny chłopiec, zapalony do spraw historyczno-heraldycznych. Szperając w starych aktach, doszukał się w nich drugiego nazwiska, które narzucił stryjowi [Szczęsnemu Karaszewiczowi z Czabanówki – przyp. T.E.] i całej rodzinie, sobie zaś ponadto przyczepił mitrę książęcą. Gdy odwiedzał później mego ojca za granicą, pozostawił mu bilet brzmiący: *Prince Jean de Tokary Tokarzewski Karaszewicz*.”

<sup>120</sup> K. Podhorski, *Monografia...*, s. 6a.

<sup>121</sup> Ale nie była to reguła, bowiem Leona Białkowskiego dopiero rozmowa w 1902 r. ze

Niektórzy już podczas edukacji szkolnej zajmowali się studiami historycznymi. Leon Białkowski jako uczeń gimnazjum nie tylko interesował się genealogią, ale robił kwerendy i zbierał materiały dla wydawców *Herbarza polskiego* Adama Bonieckiego. Podobnie Henryk Ułaszyn, będąc w szóstej klasie, wykonywał odpisy dokumentów z rodzinnego archiwum, a Paweł Stempowski referował na zebraniach towarzyskich w domu rodzinnym historię Podola i rodów tutejszych. Stanisław Breza jeszcze będąc w szkole, wolny czas spędzał na kopiowaniu herbów z Paprockiego<sup>122</sup>. Istotny wpływ na zainteresowania młodego pokolenia miała też wcześniejsza tradycja zajmowania się historią rodzinną. Na ten fakt zwraca uwagę Stanisław Krzyżanowski, dla którego „wskazówki i przykład” jego ojca w gromadzeniu materiałów do monografii rodzinnej były bodźcem do własnych poszukiwań<sup>123</sup>. Podobna sytuacja była u Żółkiewskich – Andrzej Żółkiewski, student Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, został zachęcony do poszukiwań genealogicznych przez swojego stryja, który mu zlecał kwerendy w rodzinnych papierach<sup>124</sup>.

W pierwszym etapie rekonstrukcji powiązań rodzinnych ogromną rolę pełniła tradycja ustna. Ona często pobudzała wyobraźnię do dalszych poszukiwań. Podstawowe fakty o pokrewieństwach, wybitniejszych postaciach, skandalach i sukcesach rodu były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wręcz „wałkowane” w codziennych rodzinnych rozmowach, plotkach i legendach. Nie brakowało przy tym przekręceń, pomyłek, fantastycznych dodatków, ale zasadniczy trzon informacji zachowywał swoją postać przez wiele lat, nawet pokoleń, gdyż ciągłe powtarzanie tych samych faktów sprawiało, że ich trwałość w tradycji ustnej była bardzo długa. W każdej rodzinie była jedna lub więcej osób lubujących się w długich opowieściach o przeszłości bliższej i dalszej, np. u Moszyńskich tę funkcję pełniła babcia Helena z Płaskowskich Korewicka z Rossoch, która była „chodzącą kroniką powiatu,

---

znanym genealogiem Arturem Reiskim przekonała o zainteresowaniu się badaniami historycznymi na tym polu: „Zachęcony osobiście, potem listownie do nadsyłania materiałów genealogicznych, czerpałem je zrazu z papierów domowych i kościelnych, później wydobywałem od krewnych, kolegów i znajomych z Podola, Wołynia etc. Już w siódmej będąc klasie otrzymałem w styczniu 1903 r. list, w którym p. Reiski dziękował za nadesłane materiały, wysoko je oceniając”, zob. L. Białkowski, *op. cit.*, k. 45. Artur Reiski był współpracownikiem Adama Bonieckiego, a po jego śmierci kontynuował wydawanie *Herbarza polskiego* (t. 14–16), zob. PSB, t. 31, s. 32–33.

<sup>122</sup> Materiały Henryka Ułaszyna, j. 226, k. 19; Stempowski, s. 318; Archiwum Brezów, sygn. VI–1/7.

<sup>123</sup> S. Krzyżanowski, *Materiały...*, s. 1.

<sup>124</sup> Antoni Żółkiewski poprosił swojego bratanka o sporządzenie w oparciu o domowe papiery tablicy genealogicznej Żółkiewskich, podobno Andrzej (list z 8 VI 1906 r. matki Andrzeja do Antoniego Żółkiewskiego, Archiwum Żółkiewskich, d. 121) „zabrał się do tego z wielkim fermentem, ale nie mógł niestety zaraz wykończyć, bo ponoć to wymaga dosyć czasu, żeby dokładnie wszystko wypisać”.

wiedziała i pamiętała o każdej rodzinie”<sup>125</sup>. Zygmunt Zaleski z Lipczan miał znakomitą pamięć, także do koligacji i nie mógł zrozumieć swojej córki Elżbiety, która nie potrafiła opanować wiedzy o tych licznych i rozgałęzionych związkach rodzinnych<sup>126</sup>. Niektórzy ziemianie, doceniając wartość tej niepisanej dokumentacji, utrwalili ją w swoich pracach, wspomnieniach lub korespondencji. Przeważnie przekaz ustny był konieczny do skompletowania podstawowych informacji o rodzinie, ale nie zawsze mógł w pełni zastąpić badania archiwalne. Szczególnie, gdy wśród domowników zabrakło chęci i wiedzy do przekazywania dziejów rodzinnych.

**Kwerendy** Zdawano sobie sprawę, że bez źródeł rękopiśmiennych nie można prowadzić badań na tym polu, i że „tylko na prawdziwych i autentycznych dowodach oparte wywody heraldyczno-genealogiczne mają prawo zajmując należne im miejsce w dziedzinie historii, [a] za autentyczne dowody uznajemy: dyplomata, przywileje i inne podobne dokumenta, które się zachowały luźnie w archiwach familijnych lub aktowych księgach archiwów krajowych”<sup>127</sup>. Dlatego na warsztat badawczy większości kresowych genealogów składały się zbiory archiwalne i dobrze zaopatrzone biblioteki<sup>128</sup>.

Nierzadko pasjonaci przeszłości nie poprzestawali na penetracji domowych szpargałów i szaf z książkami. Dość często rozszerzano poszukiwania i docierano do dalszej rodziny, znajomych i osób obcych. Feliks Żukotyński otrzymywał wypisy z rodzinnych papierów od swojego brata Kazimierza. Adela Rulikowska od swojej ciotki Ketty Leśniowskiej<sup>129</sup>. Janowi Czosnow-

---

<sup>125</sup> Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyńscy, *Nasza młodość i Dorohiń*, Warszawa 1938, BUAM, sygn. 341, k. 200; w tych opowieściach nie uciekano też od krytyki i wyciągania rodzinnych konfliktów i tajemnic, a nawet poważnych oskarżeń. Adela Rulikowska była oburzona na swojego wuja, Eustachego Iwanowskiego, który przypominał, że jej dziad Walenty Abramowicz był posądzony o przejęcie pieniędzy zebranych na potrzeby powstania w 1831 r. i obrócenie ich na kupno majątku: Buki i Stroki – „po co ta napaść po tylu latach i opowiadanie o tym sądzie, o którym nigdy nie słyszałam. Brzydki to język u tego Wujasiunia, że wymyśla chyba dla przyjemności brukania bliźniego”. W plotce tej był chyba cień prawdy, gdyż jak pisze Rulikowska „że jakoby jednakże zbierał się sąd obywatelski dla oczyszczenia z zarzutów” Walentego, który miał „wytlumaczyć się z podejrzeń”. Zob. A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Dziennik z lat 1898–1901*, rkps, Archiwum Rulikowskich, z. 2, k. 11.

<sup>126</sup> E. z Zaleskich Doroczyńska, *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917–1921*, Warszawa 1925, s. 427.

<sup>127</sup> W. Rulikowski, Z.L. Radziwiński, *Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Prypecią, Dnieprem, Siniuchą, Dniestrem i północnymi stokami Karpat osiedleni. Opowiadania historyczne, heraldyczno-genealogiczne i obyczajowe*, t. 1, Kraków 1880, s. VII.

<sup>128</sup> Zob. wyżej rozdział o czytelnictwie, bibliotekach i archiwach ziemiańskich.

<sup>129</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 61; Korespondencja Adelajdy z Burczak-Abramowiczów Rulikowskiej, Archiwum Rulikowskich, b.p.



skiemu pomagał Zygmunt Radziwiński, udzielając mu odpowiedzi na pytania dotyczące rodzinnych koligacji, przysyłając mu materiały i gotowe tablice genealogiczne<sup>130</sup>.

Znacznie dalej sięgał Antoni Żółkiewski, zapraszając do współpracy rodzzeństwo, bratanków, dalszych kuzynów i krewnych. Nie wszyscy jednak chętnie odpowiadali na apele miłośników poszukiwań rodzinnych. Przy tej okazji wychodziły na jaw różne konflikty, wzajemne animozje między krewnymi. Nierzadko ich podłoże tkwiło w nierównym statusie majątkowym rodzin<sup>131</sup>. Żółkiewski nie mógł uzyskać papierów zgromadzonych u swojego kuzyna Kazimierza, który podobno, jak jego ojciec, nikomu nie chciał dokumentów rodzinnych pożyczać<sup>132</sup>.

Konstanty Podhorski swoją kwerendą źródłową objął członków prawie całej bardzo licznej rodziny, nie pominął bogatych zbiorów z Berezny, udostępnionych mu przez stryja Michała Podhorskiego. Materiały użyczali mu także: Józef Rolle, Władysław Górski, Stanisław Tarnowski i inni<sup>133</sup>. Izydor Czosnowski robił odpisy listów swojego ojca do Zygmunta Radziwińskiego, korzystając z oryginałów przechowywanych przez adresata. Kilka lat później Radziwiński zamówił dla Izydora kwerendę u nieznanego nam proboszcza, któremu zlecił szukanie metryk Czosnowskich<sup>134</sup>. Aleksander Weryha-Darowski przekazywał materiały archiwalne Konstantemu Podwysockiemu, Włodzimierzowi Platerowi i Stanisławowi Krzyżanowskiemu. Interesujących materiałów szukano też u handlarzy i antykwariuszów. Cenne rękopisy dotyczące rodziny do zbiorów Edwarda Jakubowskiego skupował w Warszawie jego siostrzeniec Franciszek Pułaski. W styczniu 1902 r. posłał swojemu wujowi 2 autografy z 1572 r. Jana Jakubowskiego, komornika królewskiego. W załączonym do nich liście podkreśla dobry stan obu dokumentów i pieczęci

<sup>130</sup> Na przykład w listopadzie 1865 r. Czosnowski otrzymał od Radziwińskiego „spis genealogiczny” Czosnowskich; w liście z 7 II 1868 r. pisał do Radziwińskiego: „Jesteś zawołany heraldyk. Grzeczność byś mi zrobił, żebyś się dowiedzieć mógł, jak z domu była moja stryjenka, która mieszkała w Czostowcu [...]. Miałem trzech stryjów, jeden ksiądz, drugi miał za sobą Załuską, z tej syn Wincenty [...]”; Radziwiński szybko znalazł odpowiednie informacje, gdyż Czosnowski w liście z 22 II t.r. dziękuje za nie, *Papiery Czosnowskich*, *op. cit.*, b.p.

<sup>131</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 149.

<sup>132</sup> Zofia Żółkiewska, siostra stryjeczna Antoniego, w liście z 8/21 II 1909 r. nie ukrywała swoich uczuć do ich wspólnego kuzyna: „papiery Żółkiewskich muszą być u owego pijaka Urbanowicza [syna Urbana – przyp. T.E.] Kazimierza, bo 2 lata temu przedstawił je w Kamieńcu [...]. Kazimierz tak jak jego ojciec Urban, nikomu owych papierów nie daje”. Zob. Archiwum Żółkiewskich, d. 157.

<sup>133</sup> Rolle, *Korespondencja*, t. 3, s. 211; K. Podhorski, *Pamiętniki...*, s. 57–59; *idem*, *Monografia...*, s. 16a, 20.

<sup>134</sup> Radziwiński posyłał także Czosnowskiemu różne dokumenty, wypisy, udzielał informacji bibliograficznych, *Papiery Czosnowskich*, *op. cit.*, b.p.

sygnetowych na nich wyciśniętych. Także w Warszawie kupił dla Leopolda Abramowicza „stary familijny dokument” Edward Abramowicz. Zygmunt Radziwiński chciał kupić dla Izzydora Czosnowskiego dokument z 1539 r., w którym była wzmianka o Rafale Czosnowskim<sup>135</sup>.

Sięgano też do zbiorów publicznych. Niektórzy osobiście wyjeżdżali w celu przeprowadzenia kwerendy, inni korzystali z pomocy zaprzyjaźnionych lub opłaconych badaczy. Edward Rulikowski sam prowadził kwerendy w bibliotekach i archiwach Lwowa, Rzymu i Paryża. Podobnie Władysław Górski mieszkając przez dłuższy czas w Warszawie, poświęcił się pracy naukowej. Narzekał na warszawskich bibliotekarzy, którzy podobno wcale nie byli „radzi gościom i niechętnie ukazywali im swoje skarby”. Pod tym względem lepiej ocenił bibliotekarzy i muzealników krakowskich i lwowskich<sup>136</sup>. Aleksander Weryha-Darowski był czytelnikiem biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. Niektórzy badacze mieli dostęp do materiałów zgromadzonych w Centralnym Historycznym Archiwum w Kijowie, np. Kazimierz Pułaski czy Michał Tyszkiewicz. Sam Darowski, mimo że przez wiele lat mieszkał w Kijowie w pobliżu tegoż archiwum, „noga jego w nim nie powstała”<sup>137</sup>. Pułaski wykorzystał również akta legitymacyjne znajdujące się w archiwum w Kamieńcu Podolskim. Achilles Breza szukał swoich przodków i krewnych w archiwach publicznych Wrocławia, Poznania, Warszawy i Krakowa, a także w archiwach prywatnych, np. w Płużnem na Wołyniu<sup>138</sup>. Edward Jakubowski nie korzystał osobiście ze zbiorów publicznych, ale miał do nich dostęp za pośrednictwem Franciszka Pułaskiego. Pułaski wykonywał dla swojego wuja kwerendy w Warszawie, Krakowie i Lwowie, zaś wypisy z akt metrykalnych Jakubowski otrzymywał bezpośrednio z ksiąg parafialnych, np. w 1904 r. zamówił u ks. Ludwika Tomaszewskiego, proboszcza w Pikowie, odpisy wszystkich metryk dotyczących rodziny, a znajdujących się w tamtejszym archiwum<sup>139</sup>. Pomocy i rady szukano nie tylko u krewnych i znajomych, często

---

<sup>135</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1828; autografy Jana Jakubowskiego zachowały się w Archiwum Lulinięckim; tam również list Pułaskiego do Edwarda Jakubowskiego z 17/30 I 1902 r.; list Leona Abramowicza do rodziców z 29 III/10 IV 1883 r., Archiwum Burczak-Abramowiczów, b.p.; Z. Radziwiński, list z 2 VIII 1905 r. do Izzydora Czosnowskiego. Papiery Czosnowskich, *op. cit.*, b.p.

<sup>136</sup> Z warszawskich bibliotekarzy Górski mile wspominał wyłącznie Józefa Przyborowskiego, który wówczas był kustoszem Biblioteki Ordynacji Zamojskich w Warszawie. W Krakowie po Bibliotece Jagiellońskiej oprowadzał go Karol Estreicher, po Muzeum i Bibliotece Czartoryskich Leon Bentkowski i Józef Łepkowski, zob. Rolle, Korespondencja, t. 1, s. 166–169.

<sup>137</sup> List z 18 III 1865 r., 19 V i 30 VI 1867 r. do Konstantego Podwysockiego, Darowski, k. 102, 149, 153; M. Tyszkiewicz, *Monografia...*, t. 1, s. 1.

<sup>138</sup> Archiwum Brezów, sygn. IV–1–1.

<sup>139</sup> Korespondencja Edwarda Jakubowskiego, list z 13 XI 1904 r., Archiwum Lulinięckie, b.p.

odwoływano się też do znanych historyków i badaczy. Breza prowadził ożywioną korespondencję i korzystał z pomocy: Adolfa Pawińskiego, Adama Bonieckiego, Zygmunta Luba-Radzimińskiego, Teodora Żychlińskiego, Aleksandra Kraushara i innych<sup>140</sup>. Zygmunt Luba-Radzimiński utrzymywał kontakty z wieloma przedstawicielami nauki polskiej, m.in. z Augustem Bielowskim, Wincentym Polem, Ksawerym Godebskim, Józefem Kremerem, Józefem Majerem, Fryderykiem Skoblem, Zygmuntem Glogerem, Włodzimierzem Platerem. W latach 70. uczęszczał jako wolny słuchacz na wykłady Józefa Łepkowskiego, Józefa Szujskiego i Stanisława Tarnowskiego. W 1878 r. wraz z Teodorem Ziemięckim i Michałem Chylińskim założył w Krakowie „Dwutygodnik Naukowy Poświęcony Archeologii, Historii i Lingwistyce” (Kraków 1878–1879). Kazimierz Pułaski korespondował m.in. z Aleksandrem Czołowskim, Aleksandrem Jabłonowskim, Zygmuntem Luba-Radzimińskim, Józefem Rollem, Józefem Dunin-Karwickim. Henryk Ułaszyn rozpoczynając swoje badania genealogiczne, udał się po radę do Eustachego Iwanowskiego. Znał jego prace, które pobudziły go do nawiązania bezpośredniego kontaktu z autorem<sup>141</sup>. Ułaszyn utrzymywał też stosunki z innym badaczem z Ukrainy, Janem Markiem Giżyckim. Z kolei Giżyckiemu udostępniali swoje archiwa i wiadomości m.in. Adam Wolański, Jan Pruszyński z Semerynek, Franciszek Kraszewski, Stanisław Mogilnicki, Józef Szaszkievicz, Stanisław Tarnowski z Turczyniec, Zygmunt Luba-Radzimiński, Jankowscy z Rosołowiec, Skibniewscy z Popowiec, Sanguszkowie ze Sławuty, Jan Kanty

<sup>140</sup> Archiwum Brezów, sygn. IV–1–1.

<sup>141</sup> Ułaszyn wspomina, że dzieła Heleniusza „zawierały sporo elementu wspomnieniowego, pamiętnikowego, szczególnie dotyczącego wielu rodzin w Polsce i dziejów katolicyzmu i kleru. Właśnie licznie rozsypywane szczegóły genealogiczne względnie heraldyczne pobudziły mnie do napisania do niego listu z prośbą o pewne szczegóły dotyczące członków mej rodziny z czasów już ubiegłych. W owym bowiem czasie kiedy nawiązałem z nim listowne stosunki był już chyba 80-letnim starcem. To też listy te ledwo wyczytać mogłem. Dziwiłem się też, że sam pisał, gdyż miał sekretarza pana Trembickiego [Antoniego Trembeckiego], jeśli się nie mylę, któremu swe prace dyktował i który też w osobnej broszurze indeks do wszystkich prac jego opracował. Rarytas ten posiadałem w mej bibliotece, jak posiadałem również pierwsze wydanie *Listów z Ukrainy*” [*Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, Kraków 1900–1903]. W spuściźnie Ułaszyna znajduje się także odpis jego listu do Iwanowskiego z 15 IV 1901 r., w którym napisał, m.in.: „Interesują mnie szczegóły historyczne odnoszące się do mej rodziny, posiadam jednak tego rodzaju wiadomości bardzo mało. W drukowanych dziełach wzmianki zaledwie spotkałem [...]. Posiadam parę, wielce bogatych w cenne szczegóły, dzieł Sz. Pana, ale w nich żadnej o mej rodzinie wzmianki nie znalazłem. [...] Prosić więc bardzo, a bardzo będę Szanownego Pana o łaskawe udzielenie wiadomości dotyczących mej rodziny – jej pochodzenia lub wskazania źródeł [...]”. Nie wiemy jaki był rezultat korespondencji z Iwanowskim, gdyż więcej listów do Heleniusza nie zachowało się, zob. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 226, k. 20; j. 241, k. 156.

Głębocki, Johan Rothariusz z Derkacz, Juliusz Łaganowski z Chołodźca, Henryk Podhorodeński, Aniela Trzebińska z Łąki, dr Edward Kulesza z Indyk, J.K. Chomentowski itd.<sup>142</sup> Ożywioną korespondencją naukową prowadzili: Edward i Wacław Rulikowscy, Władysław Górski, Aleksander Weryha-Darowski, Konstanty Podhorski i inni. Na przykład Podhorski pisząc monografię swojej rodziny, nawiązał kontakt m.in. z I. Tokmakowem, historykiem z Moskwy i jemu zawdzięczał wiele cennych informacji dotyczących okresu poprzedzającego przybycie Podhorskich do Rzeczypospolitej (przed 1563 r.)<sup>143</sup>. Podobnie Edward Jakubowski wiele spraw związanych ze swoimi badaniami genealogicznymi załatwiał korespondencyjnie. Stały kontakt utrzymywał z Franciszkiem Pułaskim, a także z innymi osobami ze swojej rodziny. Ożywionej korespondencji towarzyszyła nieraz wymiana książek, archiwaliów itd. Na tym polu rozwijała się współpraca i wzajemnie służyło sobie informacjami i materiałami. Władysław Górski pożyczył Józefowi Rollemu akta dotyczące starostwa barskiego, sam zaś prosił o materiały o Jaroszyńskich i Podhorskich, te ostatnie obiecał Konstantemu Podhorskiemu. Józef Rolle otrzymywał także archiwalia od Andrzeja Grabianki, Wacława Raciborskiego z Makowa, Adama Ostaszewskiego z Pyszek, Józefa Dunin-Karwickiego z Mizocza, Eustachego Iwanowskiego i od innych<sup>144</sup>. Sam Rolle był bardzo często źródłem informacji dla wielu miłośników przeszłości ziem ukraińskich. W 1890 r. Witold Jaroszyński z Horaczkówki prosił go o monografię Jaroszyńskich dla swojego syna. To samo opracowanie otrzymał od Rollego Zygmunt Jaroszyński z Błudnik w Galicji<sup>145</sup>. Kazimierz Pułaski korzystał m.in. z materiałów zebranych przez Wacława Lipińskiego<sup>146</sup>. Stanisław Rusiecki pasjonował się przeszłością rodu Rawitów, którego uważał się za spadkobiercę. Nie wiemy, do jakiego stopnia sam zajmował się badaniami w tym kierunku, natomiast korzystał z pomocy Franciszka Piekosińskiego. Po śmierci Piekosińskiego (zm. 1906 r.) dalsze badania nad rodem Rawitów prowadził dla niego m.in. Michał Federowski. Nie przyniosły one jednak pożądanych rezultatów, dlatego Rusiecki planował w 1914 r. ogłoszenie konkursu z nagrodami na opracowanie monografii rodu Werszowców (od których Piekosiński wywodził Rawitów polskich) i Rawitów. I ten projekt nie doczekał się realizacji ze względu na wojnę i rewolucję w Rosji<sup>147</sup>.

<sup>142</sup> [Giżycki], *Spis*, s. XIII–XVI, 44, 54, 62, 121, 135, 143, 200–202, 215, 218, 224–226, 229, 284, 308, 313, 315, 330, 335–337, 448, 630, 636, 651.

<sup>143</sup> K. Podhorski, *Monografia...*, s. 6, 12.

<sup>144</sup> Rolle, *Korespondencja*, t. 1, s. 150 i n.; *idem*, *Sylwetki historyczne*, Kraków 1892, s. 334, 342.

<sup>145</sup> Rolle, *Korespondencja*, t. 2, s. 68–69.

<sup>146</sup> Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 219, 238, 240.

<sup>147</sup> PSB, t. 23, s. 134.

Można tu jeszcze mnożyć przykłady kontaktów naukowych, jakie mieli ziemiańscy miłośnicy przeszłości, ale zdarzały się też sytuacje odwrotne, np. jeszcze w 1892 r. Edward Rulikowski nie znał osobiście Józefa Rollego<sup>148</sup>.

Warsztat badawczy niektórych amatorów genealogii i heraldyki budzi nawet dzisiaj uznanie. Widać, że wielu z nich wykorzystywało w swoich poszukiwaniach przeróżne źródła informacji, równie fachowo porządkowali zgromadzone materiały. Achilles Breza wypisy i notatki z kwerend archiwalnych układał w kartotekach fiszkowych ułożonych alfabetycznie. Osobno zbierał notatki robione ze źródeł rękopiśmiennych i drukowanych. Inną metodę stosował Edward Jakubowski, porządkując poszczególne wypisy według osób, których one dotyczyły, umieszczając dokumenty w osobnych, opisanych dokładnie, papierowych koszulkach. Zależnie od charakteru dokumentu Jakubowski robił z niego pełny odpis lub tylko regest. W przypadku regestów nie pomijał żadnych istotnych informacji potrzebnych do identyfikacji danego źródła. Znacznie mniejszy porządek panował w notatkach Edwarda Rulikowskiego, które dla postronnego czytelnika były i nadal są mało dostępne ze względu na ich nieczytelność i niechlujny sposób prowadzenia. Wydaje się jednak, że ich autor poruszał się po nich z większym powodzeniem, a także wydawcy jego prac jakoś radzili sobie z ich odczytywaniem.

**Towarzystwa naukowe** Genealodzy i heraldycy z Ukrainy działali w organizacjach i towarzystwach naukowych, krajowych i zagranicznych, bywali na zjazdach naukowych. Zygmunt Luba-Radziwiński był jednym z założycieli Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie (1908), jego wiceprezesem (od 1908) i prezesem (1911–1925), „stałym współpracownikiem” Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (1863), członkiem Towarzystwa Historycznego „Nestora Latopisca” w Kijowie (1879), członkiem korespondentem Akademii Heraldyczno-Genologicznej w Pizie (1880), członkiem Komisji Historycznej AU (1883), członkiem rzeczywistym Towarzystwa Historycznego w Petersburgu, współzałożycielem Towarzystwa Badaczy Wołynia (1900), członkiem Towarzystwa Starożytności i Sztuk Pięknych w Kijowie (1901). W 1880 r. Radziwiński wziął udział w I Zjeździe Historyków Polskich. Wacław Rulikowski był od 1883 r. członkiem Komisji Historycznej AU i członkiem honorowym Akademii Heraldyczno-Genologicznej w Pizie (1880). W Komisji Historycznej AU (od 1875) zasiadał także Kazimierz Pułaski,

---

<sup>148</sup> Eustachy Iwanowski w liście z 13 XII 1892 r. polecał Rollemu Rulikowskiego, „znanego historycznego pisarza, [który] ma najobszerniejsze heraldyczne i historyczne [wiadomości] dotyczące naszych prowincji. Panu Dobrodziejowi najchętniej, czego będzie żądał udzieli i o Czwertyńskim napisze. Nie jest Panu osobiście znany, ale między pisarzami nieznanymi łatwo się prowadzi korespondencję”. Zob. Rolle, Korespondencja, t. 2, s. 13.

członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Włodzimierz Plater współpracował z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie (od 1873), pośrednicząc między tą placówką a instytucjami naukowymi w Rosji, Szwecji i Danii w wymianie nakładów. W 1893 r. został członkiem Towarzystwa Heraldycznego w Mita- wie, był także członkiem honorowym estońskiego towarzystwa naukowego przy uniwersytecie w Dorpacie<sup>149</sup>. Od 1908 r. członkiem Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie był również Zygmunt J. Czerwiński z Olchowca Wielkiego, miłośnik historii i genealogii<sup>150</sup>.

**Prace naukowe** Największe osiągnięcia naukowe mieli badacze o szerszych zainteresowaniach, traktujący studia genealogiczno-heraldyczne jako jedną z dziedzin swojej pracy. Bogaty dorobek naukowy miał Zygmunt Luba-Radzimiński. Już podczas studiów uniwersyteckich w Kijowie w 1862 r. opublikował artykuł na temat dziejów Ostroga, gniazda ks. Ostrojskich. W latach 70., będąc deputatem Wołyńskiego Szlacheckiego Zgromadzenia w Żytomierzu, opracował spis szlachty wylegitymowanej na Wołyniu w latach 1804–1901, obejmujący ok. 2000 nazwisk („Spis alfabetyczny spraw wołyńskiego szlacheckiego deputackiego zebrania”). Razem z Wacławem Rulikowskim przystąpił do pracy nad dziełem *Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Prypecią, Dnieprem, Siniuchą, Dniestrem i północnymi stokami Karpat osiedleni. Opowiadania historyczne, heraldyczno-genealogiczne i obyczajowe*, którego pierwszy tom ukazał się w Krakowie w 1880 r. Zawierał wyłącznie szerokie wprowadzenie historyczne dotyczące przeszłości ziem, których swoim zainteresowaniem objęli autorzy. Zygmunt Luba-Radzimiński był również współwydawcą *Archiwum ksiąząt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*<sup>151</sup>, publikacja ta udostępniała ponad 2000 dokumentów od końca XIII w. do 1577 r., będąc nie tylko cennym źródłem do historii rodu Sanguszków, ale także całego regionu. Ale najważniejszą jego pracą była monografia Sanguszków<sup>152</sup>, solidnie udokumentowana materiałami archiwalnymi

<sup>149</sup> PSB, t. 26, s. 692.

<sup>150</sup> Nie ma go natomiast wśród członków towarzystwa w okresie międzywojennym, zob. *Spis członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w dniu 1 stycznia 1937 r.*, b.r. i m.w., s. 2; w 1930 r. Czerwiński opublikował krótką monografię swojej rodziny: *Czerwińscy herbu Lubicz*, Warszawa 1930. Por. *Ziemiańskie polscy XX wieku*, t. 2, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1994, s. 25.

<sup>151</sup> J. Pruszyński, *Zygmunt Luba-Radzimiński i archiwum bereńskie*, „Gens”, 1993, nr 1–4, s. 1–11; Radzimiński figuruje jako wydawca – razem z Bronisławem Gorcakiem – dwóch pierwszych tomów *Archiwum* (Lwów 1887–1888), dalszych pięć stanowi samodzielne dzieło Gorcaka. Radzimiński wziął udział w wydaniu t. 6 i 7, pisząc do szóstego przedmowę, por. PSB, t. 30, s. 109.

<sup>152</sup> *Monografia xx. Sanguszków oraz innych potomków Lubarta Fedora Olgierdowicza x. Ratneńskiego*, t. 1–2, cz. 1, Lwów 1906–1911, w 1906 r. ukazał się także t. 3 w opracowaniu B. Gorcaka.

zaczepniętymi z archiwów wileńskich, kijowskich, a także zbiorów prywatnych. Na podstawie nieznanych źródeł autor rozróżnił w niej trzech równocześnie żyjących kniaziów Fedorów, często mylonych ze sobą: Fedora Olgierdowicza (brata Jagiełły), Fedora Lubartowicza i Feduszkę na Włodzimierzu. Już po wydaniu monografii Radziwiński wziął udział w toczącej się na łamach „Miesięcznika Heraldycznego” głośniejszej polemice genealogicznej na temat pochodzenia Fedka Nieświeskiego. Radziwiński interesował się także losami własnej rodziny, której poświęcił osobne publikacje<sup>153</sup>.

Współpracownikiem Radziwińskiego był inny kresowy genealog, Waław Rulikowski. Razem z Radziwińskim przygotowywali dzieło *Kniazowie i szlachta między Sanem...*, do którego Rulikowski napisał wstęp<sup>154</sup>. Był także stałym współpracownikiem Teodora Żychlińskiego, dostarczając mu materiałów do *Złotej księgi szlachty polskiej*. Zebrane materiały na temat wielu rodzin z Ukrainy opracował w czterotomowym herbarzu, wykorzystywanym m.in. przez Adama Bonieckiego<sup>155</sup>. Brat Waław, Edward Rulikowski, mimo że pasjonował się genealogią, nie zostawił po sobie pracy poświęconej wyłącznie tej tematyce. Natomiast materiały do dziejów rodów tego regionu znajdzie czytelnik w wielu opracowaniach Rulikowskiego<sup>156</sup>. Z jego kwerend korzystali inni miłośnicy genealogii, jego brat Waław, kuzyn Eustachy Iwanowski, Erazm Rulikowski i jego żona Adela z Abramowiczów Rulikowska.

Kazimierz Pułaski przygotował wiele publikacji na temat rodzin szlacheckich zamieszkujących dawne południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej, np. rozprawy i artykuły: *Książęta Wiśniowieccy w XVI wieku*<sup>157</sup>, *Notatka historyczna o rodzinie kniaziów Kapustów*<sup>158</sup>, *Kniazowie Holszańscy*<sup>159</sup>, *Stare osady w ziemi kamienieckiej i dziedziczące na nich rody podolskiej szlachty historycznej*<sup>160</sup>,

---

Wydanie monografii Sanguszków poprzedził artykuł Radziwińskiego: *Wstępne słowo do monografii x. Fedora Olgierdowicza Ratneńskiego i jego potomków*, w: B. Gorczak, ks. Z. Dunin-Kozicki, Z.L. Radziwiński, *Sprawa pochodzenia xx. Sanguszków*, Lwów 1901.

<sup>153</sup> *Z papierów gen. A. Radziwińskiego (z Archiwum Luba-Radziwińskich w Mukosiejowym Berehu na Wołyniu)*, KH, t. 31, 1917, s. 265–273; *Kilka szczegółów o rodzie i życiu gen. A. Radziwińskiego*, KH, t. 32, 1918, s. 315–325.

<sup>154</sup> Współpracował z nimi także zmarły przed ukazaniem się książki Seweryn Saryusz-Zaleski, heraldyk i poeta. Zob. *Kniazowie...*, s. VIII; Pułaski, *Kronika*, t. 1, s. 250.

<sup>155</sup> Herbarz ten znajduje się w Archiwum Berehskim Luba-Radziwińskich w Bibliotece Naukowej im. W. Stefanyka we Lwowie, zob. S. Pijaj, *op. cit.*, 60.

<sup>156</sup> Zob. wyżej.

<sup>157</sup> „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1877, z. 1–2, s. 59–80, 122–135.

<sup>158</sup> „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, 1881, t. 2, s. 458–461.

<sup>159</sup> *Ibidem*, 1882, t. 3, s. 353–378.

<sup>160</sup> „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1902, s. 43–52, 145–154, 247–256, 345–353, 464–471, 554–564, 658–666, 734–744, 833–840, 936–944, 1024–1033, 1134–1143; także w: K. Pułaski, *Szklące...*, seria 3, s. 1–168.

*Ród Kierdejów podolskich. Monografia historyczno-genealogiczna*<sup>161</sup>. Był także autorem obszernej monografii swojej rodziny opublikowanej w *Złotej księdze szlachty polskiej* Teodora Żychlińskiego<sup>162</sup>. Zwieńczeniem pracy naukowej i dziełem życia Pułaskiego była z pewnością *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, zbiór prawie 150 monografii rodzin żyjących w różnych epokach, począwszy od XV w., na terenie dawnych województw przedrozbiorowych: ruskiego, bełskiego, wołyńskiego, podolskiego, braclawskiego, kijowskiego i czernichowskiego<sup>163</sup>. Dużym walorem tej pracy jest umieszczenie w niej sylwetek rodzin należących do różnych grup społeczno-ekonomicznych miejscowej szlachty. Obok rodów magnackich, jak Rzewuscy, Branicy, Czapscy, Niemiryczowie czy Piaseczyńscy, widzimy przedstawicieli drobnej szlachty, często bardzo zasłużonych dla ziem ukraińskich, np. Baranieckich, Barszczewskich, Padlewskich itd. Chęć uwiecznienia różnych reprezentantów społeczności kresowej zwyciężyła w *Kronice...* nad snobizmem, tak charakterystycznym dla wielu innych wydawnictw tej epoki. Pułaski oparł swoją pracę na bogatej i różnorodnej bazie źródłowej. W dużym stopniu wykorzystał materiały pochodzenia prywatnego, zdecydowana ich większość uległa całkowitej zagładzie podczas rewolucji, stąd wszelkie informacje z nich zaczerpnięte mają dla nas wartość niepowtarzalną. Część danych otrzymał bezpośrednio od zainteresowanych rodzin, np. materiały na temat rodziny Świrskich otrzymał od Władysława Świrskiego, amatora genealoga, do monografii Dunin-Karwickich od Józefa Dunin-Karwickiego<sup>164</sup>. Z jednej strony trzeba podziwiać warsztat Pułaskiego i jego wytrwałość w zbieraniu rozproszonych źródeł na temat rodów szlacheckich, z drugiej strony, czytając *Kronikę...* czujemy chwilami niedosyt i chyba uzasadnione wrażenie, że autor nie zawsze wykorzystał wszystkie materiały, którymi dysponował. Sięgał czasami do materiałów drukowanych, a nawet i archiwalnych, ale nie zawsze pełnych, zamiast odwołać się do relacji swoich sąsiadów. Korzystając z relacji rodzin, opierał się z reguły na jednym informatorze, nie próbując uzupełniać uzyskanych już danych u innych członków rodziny. Pisząc monografię Baranieckich, miał wypisy z archiwum kamienieckiego, ale nie poprosił o materiały znajdujące się u rodziny mieszkającej w sąsiednim powiecie, dlatego genealogia tego rodu ukazała się z wieloma brakami. Dodatkowo jeszcze dziwi nas brak wytrwałości Pułaskiego, gdy weźmiemy

<sup>161</sup> K. Pułaski, *Szkice...*, s. 169–194.

<sup>162</sup> Żychliński, t. 8, s. 182–430; uzupełnienie w t. 9, s. 119–133.

<sup>163</sup> W 1911 r. w Brodach ukazał się pierwszy tom *Kroniki* obejmujący 65 monografii, w czasie ostatniej wojny fragment rękopisu dzieła Pułaskiego zaginał, ocalałą część wydał drukiem piszący te słowa razem ze Sławomirem Górzyńskim.

<sup>164</sup> Pułaski, *Kronika*, t. 1, s. 95; t. 2, s. 228–232.



pod uwagę fakt, że wypisami z archiwum Baranieckich dysponował jego szwagier Edward Jakubowski z Luliniec, z którym współpracował przy spisywaniu monografii Jakubowskich. Podobnie przygotowując genealogię Lipkowskich, oparł się głównie na Bonieckim, mając na miejscu przedstawicieli tej rodziny, mało tego – po ukazaniu się pamiętnika Leona Lipkowskiego w 1913 r. ze szczegółowym materiałem genealogicznym – nie poprawił swojego niepełnego opracowania. Podobnych przykładów można wymienić więcej, np. dotyczących rodzin Sadowskich, Starorypińskich, Świejkowskich, Zdziechowskich itd.

Stanisław Krzyżanowski także zajmował się badaniami genealogicznymi. Przez wiele lat pracował nad monografią swojej rodziny, kilka jej fragmentów wydał drukiem, ale zasadnicza jej część zaginęła. Wiemy, że korzystał z niej Żychliński, przygotowując monografię Krzyżanowskich w *Złotej księdze szlachty polskiej*<sup>165</sup>. Wątków genealogiczno-heraldycznych nie brakuje również w pracach Eustachego Iwanowskiego, mimo że podobnie jak Edward Rulikowski nie opublikował on żadnej książki poświęconej wyłącznie tej tematyce, ale w swoich licznych i obszernych dziełach zamieścił kilka mniejszych tekstów o tej tematyce. Zajmował się rodzinami, z którymi był blisko spokrewniony, ale także innymi. Opracował monografię Grozów, wzbogacaną o fragmenty pamiętnika pisarza Aleksandra Grozy<sup>166</sup>. Obok tych opracowań na kartach jego prac znajdziemy dziesiątki informacji na temat poszczególnych osób, rodzin, koligacji itd. Jestem skłonny twierdzić, że wbrew opinii niektórych historyków ten fragment twórczości Heleniusza jest dla nas szczególnie cenny, gdyż autor ocalił od zapomnienia wiele postaci – nie zawsze wybitnych – zostawiając o nich swoje wspomnienie lub utrwalił relacje osób trzecich. Chyba najwięcej luźnego materiału biograficzno-genealogicznego dostarczają *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione* (t. 1–3, Kraków 1901–1902), ale znajdziemy go też w innych jego książkach. Czy możemy mieć pełne zaufanie do jego przekazu – z pewnością trzeba zachować pewien krytycyzm, którego wymagają od nas wszelkie źródła tego typu. Dla wielu jednak biografii prace Iwanowskiego pozostają jedynym źródłem i rozpoczynają badania nad szlachtą ziem ukraińskich musimy sięgnąć do Heleniusza.

---

<sup>165</sup> S. Krzyżanowski, *Biblioteka wspomnień rodziny Krzyżanowskich. Listy i pamiątki po moich ś.p. najukochańszych rodzicach*. Wydanie przeznaczone dla rodziny i przyjaciół, Warszawa 1866; *idem*, *Materiały...*; *idem*, *Skorowidz rodu Krzyżanowskich z Woli Sienińskiej i Krzyżanowic herbu Dębno*, Kraków 1873; Żychliński, t. 1, s. 100–108; Krzyżanowski planował też opracowanie herbarza szlachty Braclawszczyzny, ale nie wiadomo, czy przystąpił do tej pracy, zob. K. Dziwik, *op. cit.*, s. 81; w rękopisie zachowała się inna praca Krzyżanowskiego: „Odczyty o szlachcie w ogóle i w Polsce”, BJ, sygn. 6067.

<sup>166</sup> E. Iwanowski, *Wspomnienia lat...*, t. 2, s. 278–320.

Liczne ślady zainteresowań genealogicznych znajdziemy w pracach Tadeusza Steckiego. Przy okazji omawiania dziejów poszczególnych miast i miasteczek wołyńskich autor zagłębiał się w losy ich właścicieli. Pisał m.in. o Prońskich, Hoyskich, Firlejach, Kisielach, Moszyńskich i wielu innych rodach<sup>167</sup>. Miał też współpracować ze Stanisławem Kossakowskim przy jego *Monografiach...*<sup>168</sup>.

Znacznie skromniej przedstawia się dorobek twórczy wymienionych wyżej „autogenealogów”. Po wielu z nich nic nie zostało, a czasami tylko nie zawsze wartościowe notatki, np. plon pracy Antoniego Żółkiewskiego i jego pomocników ogranicza się do 2 rękopiśmiennych i niedokończonych tablic genealogicznych<sup>169</sup>.

Niepozobawione wartości są prace Michała Tyszkiewicza, *Monografia domu Tyszkiewiczów* (t. 1, Warszawa 1900) i *Materiały historyczno-genealogiczne do monografii Tyszkiewiczów* (t. 1: *W. XV i XVI (1413–1509)*, Warszawa 1911)<sup>170</sup>. Włodzimierz Plater w 1888 r. wydał drukiem w Krakowie *Tablice rodowodowe rodziny de Broel-Plater*, opracowane przez Gotarda Pulvisa (zapewne był to pseudonim Platera), które z powodu wielu błędów nie puszczone w obieg księgarski, a następnie zniszczono. Plater zostawił także w rękopisie „Pamiętnik Platerów” w 9 tomach zawierający historię rodziny. Zbierał też uzupełnienia do herbarza Kaspra Niesieckiego<sup>171</sup>.

Achilles Breza, który do dnia dzisiejszego imponuje nam swoim warszta-tem, podejściem do źródeł i zdolnościami archiwistycznymi, nie napisał żad-

<sup>167</sup> Na przykład *Miasteczko Wołoczyska i rodzina Moszyńskich*, „Kłosy”, 1871, t. 13, nr 328, s. 236–237.

<sup>168</sup> S.K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. 1–3, Warszawa 1859–1872; Kossakowski w liście z 14 XI 1871 r. dziękuje Steckiemu za obiecaną pomoc przy opracowaniu t. 3, zob. Korespondencja Piotra Jaksy-Bykowskiego i Tadeusza Jerzego Steckiego, *op. cit.*, k. 41.

<sup>169</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 147–169.

<sup>170</sup> Michał Tyszkiewicz był również autorem broszury *Zaściankowe pojęcia o możnowładztwie polskim*, Warszawa 1899, w której odpowiadając na artykuł Jelskiego *Możnowładztwo nasze i tytułomania*, krytykujący arystokrację („Kalendarz Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu na 1899 r.”), wyłożył swoje poglądy na temat roli magnaterii w historii Polski: „Twierdzenie, iż «arystokracja zgubiła Polskę» jest u nas powszechnym i popularnym, jest to Credo naszych zaścianków i jednocześnie wszystkich gazet niemieckich i rosyjskich. Odważam się stanowczo zaprzeczyć temu, Polskę zgubiły instytucje szlachecko-demokratyczne i parlamentaryzm, fatalne objawy «gminowładztwa słowiańskiego» wśród monarchicznej Europy”; w dalszej części tekstu autor starał się pokazać zasługi możnowładztwa i broni prawa do używania tytułów przez arystokrację, zob. M. Tyszkiewicz, *Zaściankowe...*, s. 6 i n.

<sup>171</sup> PSB, t. 26, s. 691–692; o Niesieckim w liście z 12 i 25 VII 1866 r. Aleksandra Weryhy-Darowskiego do Konstantego Podwysockiego, zob. Darowski, k. 133; o przygotowywaniu do druku *Tablic...* w Krakowie pisze też Wacław Rulikowski w liście z 10/22 VIII 1887 r. do swojego brata Edmunda, Archiwum Rulikowskich, Korespondencja luźna, rkps, b.p.

nej większej pracy, w każdym razie brak na ten temat informacji. Plonem jego wieloletnich studiów jest tablica genealogiczna i kartoteka osobowa Brezów, zawierająca najważniejsze dane biograficzne o członkach rodziny. Nie wiadomo, czy opublikowane na przełomie XIX i XX w. w kilku wydawnictwach monografie jego rodziny powstały przy udziale Achillesa. Ślady jego zainteresowań genealogicznych znajdziemy również w niektórych jego drobnych publikacjach<sup>172</sup>.

Po Edwardzie Jakubowskim zachowało się obok cennych zbiorów archiwalnych tylko kilka tablic genealogicznych. Wiemy jednak, że monografia Jakubowskich zamieszczona w herbarzu Bonieckiego powstała lub przynajmniej została uzupełniona w oparciu o dane nadesłane przez właściciela Luliniec<sup>173</sup>. Z pewnością miał także udział w przygotowaniu dwóch monografii rodzin Jakubowskich napisanych przez Kazimierza Pułaskiego i przeznaczonych do *Kroniki...*, niestety opracowania te zaginęły. Możemy przypuszczać, że Jakubowski nie tylko wysyłał surowy materiał dla potrzeb obu autorów herbarzy, ale również sam przygotował jakieś opracowanie, które nie doczekało naszych czasów. Nie wiemy natomiast, czy pomagał w opracowaniu monografii swej rodziny wydrukowanej w opracowaniu Seweryna Uruskiego. Rodowód rodziny przepisany w swojej zasadniczej części z Bonieckiego, został tu poważnie rozbudowany i „ulepszony”, przez wydłużenie listy przodków o kolejne pokolenia i wprowadzenie dodatkowych informacji<sup>174</sup>.

Zainteresowania Jakubowskiego sięgały dalej niż rekonstrukcja dziejów najbliższej rodziny. Właściciel Luliniec próbował zebrać materiały o innych rodzinach noszących nazwisko Jakubowski. Pragnął wyjaśnić historię przydomku Starża używanego przez tę linię Jakubowskich. Zamierzał też ostatecznie ustalić postać herbu rodzinnego: Topór. Posunięcia te nie tylko wpływały z chęci znalezienia odpowiedzi na nurtujące go problemy badawcze, ale miały również służyć zebraniu dokumentacji potrzebnej do zalegalizowania nazwiska z przydomkiem Starża i herbu Topór. O zgromadzenie odpowiednich materiałów poprosił Franciszka Pułaskiego, a swojego kuzyna Adama Jakubowskiego o załatwienie spraw urzędowych związanych z potwierdzeniem prawa do używania herbu Topór i przydomku Starża. Jeżeli

---

<sup>172</sup> Breza jest autorem m.in. nekrologu Stanisława Sołtyka (ok. 1856–1900) w *Złotej księdze* (Zychliński, t. 24, s. 209–211); biogram S. zob. PSB, t. 40, s. 431–432.

<sup>173</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 8, Warszawa 1905, s. 163–164; kontakty z Adamem Bonieckim odbywały się za pośrednictwem Franciszka Pułaskiego, zob. List Pułaskiego z 11 II 1904 r. do Edwarda Jakubowskiego, Archiwum Lulinieckie, b.p.

<sup>174</sup> S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 5, Warszawa 1908, s. 331–332; warto dodać, że wiele z tych informacji, niewykorzystanych przez Bonieckiego, było w posiadaniu właściciela Luliniec (zob. też niżej: list Adama Jakubowskiego do Edwarda z 1895 r.).

chodzi o przydomek Edward Jakubowski chciał zalegalizować prawo do podwójnego nazwiska: Starża-Jakubowski. Adam Jakubowski jako wiceprezes sądu okręgowego w Rydze był odpowiednią osobą do prowadzenia tego typu spraw, ponieważ znał dobrze przepisy prawa rosyjskiego i miał odpowiednie kontakty w środowisku urzędniczym, co było równie ważne. Dodatkowo jeszcze zobowiązał się do pokrycia części kosztów z tym związanych. Szybko się jednak okazało, że władze rosyjskie nie wyrażą zgody na zmianę nazwiska. Natomiast nie było problemów z potwierdzeniem herbu<sup>175</sup>. Dlaczego Edwardowi Jakubowskiemu tak zależało na oficjalnym zatwierdzeniu herbu i przydomku rodzinnego? Wydaje się, że przyczyna była jedna – chodziło o podkreślenie swojej odrębności i „starożytności” rodu. Nazwisko Jakubowski było dość popularne, nawet w środowisku szlacheckim. Tylko na Podolu było pięć różnych rodzin szlacheckich używających tego nazwiska. Wśród Jakubowskich były też rodziny pochodzenia żydowskiego. Dla Edwarda Jakubowskiego ten ostatni fakt także nie był obojętny. W środowisku ziemiańskim związki z osobami pochodzenia żydowskiego nadal były skrzętnie tuszowane, a rzucenie podejrzania na kogoś o jego pokrewieństwo z Żydami mogło prowadzić do dyskwalifikacji towarzyskiej tej osoby<sup>176</sup>. Nie wiem, czy sam właściciel Luliniec



17. Edward Jakubowski z Luliniec.

<sup>175</sup> List Adama Jakubowskiego z 19 III 1902, 24 I i 20 V 1903 r. w Archiwum Lulinieckim, b.p.

<sup>176</sup> Obawiano się tej broni, ale też chętnie wykorzystywano ją przeciw innym, nie szczędząc czasu i wysiłku, aby u swoich znajomych odszukać choć nikle ślady krwi żydowskiej. A uzyskane informacje wyciągano przy różnych okazjach. Adela Rulikowska nie mogąc darować Antoniemu Czerwińskiemu jego sukcesów i że wszyscy mu „nadszkapują bo bogaty”, szybko przypomniała sobie, że „jakiś pradziad [Czerwińskiego] (po babce Krzyżanowskiej) był z Wołodarki, Żydkiem i kasjerem hajdamackim, gdy ich rozbito, kasjer z kasą drapnął i to [był] początek fortuny” Czerwińskich, zob. A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Dziennik, op. cit.*, z. 2, k. 20. „W Owruckiem w majątku Kumańszczyzna mieszkał pan Pruszyński z wykształcenia lekarz, ale praktyką się nie zajmował, natomiast interesował się genealogią i heraldyką, większość rodzin uważała za pochodzenia żydowskiego, przy każdym spotkaniu z kim by to nie było, zaczynał swoją rozmowę od oznajmienia, że on dobrze zna jego rodzinę, herbu takiego to, ale że ta rodzina jest pochodzenia

miał bezpośrednio powody, aby ukrywać swoją przeszłość, może chodziło mu tylko o profilaktyczne kroki chroniące przed podejrzeniami o „niewłaściwe pochodzenie”. W tym też pewnie celu w swoich poszukiwaniach archiwalnych tropił fałszywych Toporczyków, m.in. zdobył odpisy dokumentów legitymacyjnych dotyczące Jakubowskich z Wołynia, neofitów, którzy otrzymali szlachectwo od Stanisława Augusta w 1764 r. i bezprawnie używali herbu Topór<sup>177</sup>. I pewnie z tej przyczyny usunął z rodzinnej genealogii linię Stanisława, generała adiutanta Stanisława Augusta, którego właśnie podejrzewał o pochodzenie żydowskie. Tymczasem dziad Edwarda, Antoni Jakubowski, starając się o potwierdzenie szlachectwa w Rosji, część dokumentacji rodzinnej otrzymał od tegoż Stanisława<sup>178</sup>.

Również owoce zainteresowań genealogicznych Konstantego Podhorskiego doczekały się publikacji, zostały bowiem ogłoszone w 1892 r. w postaci monografii rodziny Podhorskich w *Złotej księdze szlachty polskiej* Teodora Żychlińskiego<sup>179</sup>.

---

żydowskiego i tu zaczynał długi wywód heraldyczny, wykazując niezbicie w jego mniemaniu żydowskie pochodzenie osoby z którą rozmawiał. Zdaje się, że tylko swoją rodzinę uznawał za wolną od domieszki krwi żydowskiej”, zob. Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyńscy, *op. cit.*, k. 197. W podobny sposób dyskwalifikowano rodziny o domniemanych „plebejskich” korzeniach, np. Czarnomskich z Czarnomina, zob. Z. Kozarynowa, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Wrocław 1992, s. 113.

<sup>177</sup> Edward Jakubowski odpisy tych dokumentów opatrzył następującym komentarzem: „Oprócz tego potwierdzenia, w którym już Deputackie Zgromadzenie przerabia Jakubowskich nobilitowanych przez Stanisława Augusta r. 1764 24 grudnia z neofitów, robi ich Toporczykami i zmienia herb ich odrębny na prawdziwy topór, znajduję w tych papierach jeszcze jeden dekret już w języku rosyjskim, napisany ze Zgromadzenia Szlacheckiego Wołyńskiego w roku 1837, 20 października wydany, z którego tu treść podaję dla wybitniejszego jeszcze dla mnie fałszu i podszycania się pod rodzinę Toporczyków. Dowody niektóre są wcześniejsze niż ich nobilitacja!!!”, zob. Archiwum Lulinieckie, b.p.

<sup>178</sup> Sam Stanisław pojawia się w herbarzu Bonieckiego (*op. cit.*), ale bez informacji wskazujących na pokrewieństwo łączące jego linię z rodziną Edwarda Jakubowskiego. Materiały dotyczące Stanisława Edward Jakubowski otrzymał od wspomnianego już wyżej swojego kuzyna Adama, ale rodzinne filiacje w nich zawarte odbiegają nieco od danych zamieszczonych u Bonieckiego, bez dalszych badań nie da się stwierdzić kto pisze prawdę: „Co [do] Twego zdania, że Stanisław Jakubowski był uszlachconym neofitą, to nie wiem doprawdy, bo z genealogii [autor mógł mieć na myśli m.in. tablice genealogiczne z II połowy XVIII w. rodziny Jakubowskich, które były w posiadaniu Edwarda i podawały zbliżony rodowód, jak niżej – przyp. T.E.] okazuje się, że z jednego pochodzimy rodu. Stanisław, syn Józefa, komornika ziemi chełmskiej, był wnukiem Jana, ożenionym z Zofią Drużkowską, a od Jana tego, ojca Aleksandra Kazimierza, dziada Ignacego, prapradziada Tomasza Antoniego, prapradziada Wincentego, praprapradziada Antoniego i Tadeusza, my przecież pochodzimy. Ale nie miałem dosyć czasu, żeby zgłębić te wątpliwości, wiadomym jest jednak, że dziadunio [ww. Antoni, syn Wincentego – przyp. T.E.] przy wyrabianiu papierów heroldyjnych, część dokumentów wziął u Stanisława Jakubowskiego”. Zob. list Adama Jakubowskiego z 8 XI 1895 r., Archiwum Lulinieckie, b.p.

<sup>179</sup> Żychliński, t. 14, s. 13–21.

Podhorski w następnych latach rozbudował i uzupełnił swoje dzieło, wprowadzając do niego dodatkowe informacje na temat pochodzenia rodziny i jej losów przed przybyciem do Polski w XVI w.<sup>180</sup> Autor przedstawił tu kilka wersji rodowodu Podhorskich, sięgając do wpół legendarnego Ruryka. Wykorzystał tu różne dane zaczerpnięte z drukowanych herbarzy i źródeł rękopiśmiennych. W przeciwieństwie do późniejszych partii swej pracy, tu Konstanty chwali się przeczytaną literaturą i wymienia wiele prac: Niesieckiego, Wielądka, Kuropatnickiego, Małachowskiego, Stupnickiego, Wolfa, Jabłonowskiego, Rulikowskiego i Radziwińskiego. Należy przyznać, że starał się przeprowadzić krytykę wykorzystanych materiałów, z niektórymi polemizował i próbował przedstawić własną wersję wydarzeń. Mimo tych starań najstarsza część dziejów rodziny Podhorskich – przed przybyciem do Rzeczypospolitej w XVI w. – przedstawia się dosyć wątpliwie, ze względu na poważne luki źródłowe. Bardziej wiarygodnie wypadają fragmenty opracowania, które dotyczą bliższych nam czasów. Podhorski przedstawił w nich, w układzie chronologicznym, biogramy poszczególnych przedstawicieli swojej rodziny. Najwięcej miejsca zajęły dane genealogiczne. Konstanty przeważnie dokładnie ukazał związki rodzinne omawianych osób, sięgając nieraz kilku pokoleń wstecz. Dostarczył też informacji heraldycznych. Niestety znacznie uboższa jest część biograficzna dotycząca wymienianych postaci, szczególnie dalszych krewnych. Zyciorysy osób z okresu staropolskiego są obszerniejsze i częściej pojawiają się w nich różne cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu, relacje o postaciach żyjących w XIX w. autor opierał bardziej na wiedzy pozaźródłowej, tradycji ustnej czy wręcz własnych obserwacji. Nie brakuje w tym opracowaniu sformułowań ogólnikowych, mało precyzyjnych, pozbawionych obiektywizmu, ale też chwilałami Podhorski starał się być bardziej krytyczny wobec swoich przodków, zachowując pewien dystans do ich postaw. Tak bowiem charakteryzował niektóre



18. Konstanty Podhorski z Mikołajówki.

Należy przyznać, że starał się przeprowadzić krytykę wykorzystanych materiałów, z niektórymi polemizował i próbował przedstawić własną wersję wydarzeń. Mimo tych starań najstarsza część dziejów rodziny Podhorskich – przed przybyciem do Rzeczypospolitej w XVI w. – przedstawia się dosyć wątpliwie, ze względu na poważne luki źródłowe. Bardziej wiarygodnie wypadają fragmenty opracowania, które dotyczą bliższych nam czasów. Podhorski przedstawił w nich, w układzie chronologicznym, biogramy poszczególnych przedstawicieli swojej rodziny. Najwięcej miejsca zajęły dane genealogiczne. Konstanty przeważnie dokładnie ukazał związki rodzinne omawianych osób, sięgając nieraz kilku pokoleń wstecz. Dostarczył też informacji heraldycznych. Niestety znacznie uboższa jest część biograficzna dotycząca wymienianych postaci, szczególnie dalszych krewnych. Zyciorysy osób z okresu staropolskiego są obszerniejsze i częściej pojawiają się w nich różne cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu, relacje o postaciach żyjących w XIX w. autor opierał bardziej na wiedzy pozaźródłowej, tradycji ustnej czy wręcz własnych obserwacji. Nie brakuje w tym opracowaniu sformułowań ogólnikowych, mało precyzyjnych, pozbawionych obiektywizmu, ale też chwilałami Podhorski starał się być bardziej krytyczny wobec swoich przodków, zachowując pewien dystans do ich postaw. Tak bowiem charakteryzował niektóre

<sup>180</sup> Oryginał pracy Podhorskiego uległ zniszczeniu w Warszawie podczas ostatniej wojny, zachował się wyłącznie jej rękopiśmienny odpis wykonany w okresie międzywojennym (obecnie w zb. prywatnych), w latach 80. XX w. sporządzono z niego odpis maszynowy, z którego korzystałem (K. Podhorski, Monografia...).

z nich, np. Michał II, syn Konstantego miał „być człowiekiem nadzwyczaj dumnym, prędkim, skorym do zwady, ale przy tym nade wszystko dbającym o honor i godność. Pomagał chętnie słabym i ubogim na dobre uczynki i klaszatory pieniędzy nie żałując”<sup>181</sup>. Już jednak w następnym zdaniu autor dodaje mniej chwalebne cechy swojego przodka, pisząc o nim: „z pozostałych po nim dokumentów widać, iż procesów miał co niemiara za najazdy robione na wrogo usposobionych sąsiadów”. Podobno „jednemu Kurdwanowskiemu krewnemu żony kazał w przeciągu jednej nocy dwór rozebrać i miejsce, na którym stał przeorać”<sup>182</sup>. Złą cenzurkę wystawił także Adamowi Podhorskemu, szambelanowi królewskiemu i posłowi wołyńskiemu na ostatni sejm Rzeczypospolitej, który według Podhorskiego „był człowiekiem bez charakteru i wiernym poplecznikiem hetmana Ksawerego Branickiego” oraz „jednym z gorliwszych zwolenników Targowicy”<sup>183</sup>. Nie ukrywa także innych czarnych charakterów, pisząc o Janie Nepomucenie, podkomorzym taraszczańskim i skwirskim z Berezny, nie pominął faktu, że spory z sąsiadami załatwiał z bronią w rękę, a upodobawszy sobie „panią rządczynię”, w tajemniczy sposób zamordował jej męża i odczekawszy kilka miesięcy ożenił się ze świeżo upieczoną wdową<sup>184</sup>. Przed 1896 r. powstała trzecia wersja monografii Podhorskich, w formie skróconej i podobnej do opublikowanej wcześniej w *Złotej księdze szlachty polskiej*, zawierająca jedynie drobne poprawki w stosunku do dwóch wcześniejszych wersji<sup>185</sup>. Mimo pewnych braków i niedociągnięć opracowanie Podhorskiego pozostało jedyną obszerniejszą monografią jego rodziny do chwili obecnej<sup>186</sup>. Pamiętając o tym, że powstała ona w oparciu o nieistniejące materiały źródłowe, a także relacje ustne, dzieło Konstantego utrzymało swoje walory poznawcze i nadal może być przydatne do badań nad rodami z ziem ukraińskich.

Z rękopiśmiennych monografii kilku rodzin kresowych (np. Baybuzów i Dzierzków) opracowanych przez Stanisława Tarnowskiego korzystał Żychliński<sup>187</sup>. Izydor Sobański interesował się genealogią i był autorem jakiś prac na ten temat, ale nie wiemy, jakim rodzinom były poświęcone. W 1892 r. przygotował dla swojego siostrzeńca niewielkie dziełko pt. „Porządek kolorów

---

<sup>181</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>182</sup> *Ibidem*, s. 26–26a.

<sup>183</sup> *Ibidem*, s. 31a; zob. też biogram P. w: PSB, t. 27, s. 101–102.

<sup>184</sup> K. Podhorski, *Monografia...*, s. 38–39.

<sup>185</sup> „Monografia Rodu Książów Podhorskich”, rkps w zb. prywatnych, s. 1–57. Rękopis ten Podhorski ofiarował (6/18 VI 1896 r.) Władysławowi Z. Podhorskemu.

<sup>186</sup> Tomasz Lenczewski (*Genealogie rodów utytułowanych w Polsce*, t. 1, Warszawa 1995–1996, s. 67–78) uzupełnił pracę Podhorskiego o nowsze pokolenia żyjące w XX w.

<sup>187</sup> Żychliński, t. 21, s. 28, 175–179; Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 2.

używanych przez Izydora Sobańskiego do układania spisów rodzinnych wykazujące kolorami rozmaitymi pokolenia, a porządkiem od lewej strony na prawo starszeństwo między dziećmi i ich pokolenia”<sup>188</sup>.

Przeważnie badano przeszłość własnych przodków, żona Romana Skalmirowskiego poświęciła swoje poszukiwania rodzinie męża. Zebrany materiał wykorzystała w sposób nietypowy – napisała historię Skalmirowskich h. Leszczyz wierszem<sup>189</sup>. Poemat ten opublikowała w 1904 r. w Krakowie, własnym nakładem, pt. *Z badań i wspomnień. Historia szlacheckiego rodu ze starych dokumentów*, dedykując go swojemu mężowi Romanowi w dniu jego imienin 28 lutego 1904 r. Okazją



19. Maria Skalmirowska.

do napisania tego niezwyklej pracy nie była wyłącznie uroczystość rodzinna, lecz chęć uczczenia w jego osobie ostatniego przedstawiciela rodu. Skalmirowscy nie byli specjalnie znanym i zasłużonym domem na Wołyniu, nie mogli się pochwalić wybitnymi antenatami, gdyż – jak sama autorka przyznaje – w rodzie Skalmirowskich takich nie było:

Pryśka tarcza herbowa ostatniego z rodu,  
A żaden z jego członków nie zrobił zawodu  
Swej ojczyźnie, po wielkie nie sięgał zaszczyty,  
Nie pragnął głośniejszy sławy, bo był zawsze syty  
Mając w swoim zakresie dużo do działania,  
Nie minąwszy się z celem swego powołania.  
Więc drzewo Skalmirowskich nie ma senatorów,  
Żaden nie wysługiwał u wysokich dworów,  
By po tych szczeblach dotrzeć do dostojęństw szczytu,  
Im była droższą sława, uczciwego bytu<sup>190</sup>.

<sup>188</sup> Rękopis w Archiwum Lulinieckim.

<sup>189</sup> W polskich herbarzach głucho o Skalmirowskich, mimo że rodzina ta wylegitymowała się ze szlachectwa na Wołyniu w XIX w., ale raczej pierwotne jej nazwisko brzmiało: Skolimowski.

<sup>190</sup> M. Skalmirowska, *Z badań i wspomnień. Historia szlacheckiego rodu ze starych dokumentów*, Kraków 1904, s. 40.



Tytuł pracy sugeruje, że autorka pisząc ją, sięgnęła do rodzinnych szpargałów. Nawet możemy być pewni, że głównym źródłem były archiwalia zebrane przez rodzinę podczas procesu legitymacyjnego, na co przede wszystkim wskazuje lista przodków jej męża ograniczona do osób wymienionych w aktach legitymacyjnych. Ale nie tylko dokumenty rodzinne były przez nią studiowane, zebrała również informacje zachowane w tradycji ustnej. W sumie wierszowana monografia pod względem swojej treści nie odbiega od typowych opracowań genealogicznych z tego okresu, łącząc w sobie informacje ważne obok błahych czy wręcz wątpliwych. Przykładem tego może być charakterystyka protoplasty rodu Skalmirowskich, Adama Marcina, żyjącego w XVII w.<sup>191</sup>:

Adam Marcin niejedną poznał z Szwedem wojnę,  
A w domu cichą pracę, życie bogobojne  
Prowadził. Gdy uczuł, że już kres się zbliża  
I siłę życia wolno z dniem każdym obniża,  
Chciał zapewnić i nadal spokój swej rodzinie,  
Sam napisał testament i złożył w Bukczynie.

W następnej strofie autorka omówiła szczegółowo zawartość testamentu Adama Marcina, mając niewątpliwie przed oczyma jego tekst:

Żeby nie było sprzeczki pomiędzy synami,  
Ojciec, złocistą szablę zdobną turkusami,  
Oddał Kazimierzowi w wieczne zachowanie,  
Kontusz i lite pasy, z soboli ubranie  
Pistolety w orzechu srebrem nabijane  
Synowi Franciszkowi miały być oddane,  
Jako też rząd złocisty z tureckiej wyprawy,  
Który mu nieraz służył do groźnej zabawy  
W gonitwie za wrogami; a do tego rzędu  
Tak jako przystało do jego urzędu,  
Pięćdziesiąt sztuk złocistych kształtu przeróżnego  
Do ozdób używanych, z metalu srebrnego.[...] <sup>192</sup>.

Choć autorka starała się ukazać przodków męża od jak najlepszej strony, to czasami pozwoliła sobie na drobną krytykę. Tak było w przypadku Michała Skalmirowskiego, który podobno w młodości „mając różne o granice spory”, nie gardził zajazdami i rozbojami czynionymi na swoich sąsiadach. Nawet został skazany na banicję, ale później żałując swego postępowania, wstąpił do pijarów, przyjmując imię Jan.

<sup>191</sup> Jest to jedyny Skalmirowski, którego notuje Adam Boniecki (*op. cit.*, t. 12, s. 226).

<sup>192</sup> M. Skalmirowska, *op. cit.*, s. 8–9.

Zainteresowania Skalmirowskiej nie ograniczały się do próby odtworzenia historii jednej rodziny, miała ona ambicje umieścić ją na szerszym tle, dlatego w monografii nie brakuje komentarzy autorki dotyczących opisywanych wydarzeń historycznych. Dla Skalmirowskiej czasy saskie to:

Ciężkie warunki kraju. Obcy król na tronie  
Nie może sercem rządzić w przybranej koronie,  
A panowanie Sasa Augusta Drugiego  
Więcej złego przyniosło, a mało dobrego<sup>193</sup>.

Nie lepiej oceniała pierwsze lata panowania Stanisława Augusta, gdy:

Naród tonął w goryczach nieustannej troski,  
Konfederacja barska nie mogła udźwignąć  
Ogromu swych zamiarów, dała się prześcignąć  
Potędze czarnych duchów, krążących dokoła,  
Których zbrodnia do nieba dziś o pomstę woła!<sup>194</sup>

Podobne odniesienia są do wielu innych faktów z najnowszej historii ziem polskich: rzezi humańskiej, konfederacji targowickiej, rozbiorów, powstań i spisków narodowych itd. Zamyka ją relacja dotycząca brata męża autorki, Tomasza, uczestnika powstania styczniowego: „[...] który był jednym z wielu, choć w sukces nie wierzył./Jednak krajowi życie i siły powierzył. [...] Wyszedł, aby nie wrócić. Wśród smutnych kolei/ Oparł się na wygnaniu, z dała od swej ziemi./ Która nie mogła okryć skrzydłami swoimi/ Drogich synów, tych orląt, które krwią spłynęły/ I z miłości dla kraju ofiarę podjęły”<sup>195</sup>.

Trudno się oprzeć stwierdzeniu, że ten poemat genealogiczny miał za zadanie nieść ze sobą znacznie szersze przesłanie, zestawiające tragiczne dzieje Polski z równie trudnym losem rodziny: Rzeczypospolita upadła, podobnie ród Skalmirowskich zaczął wygasać, a jej mąż:

Pozostał ostatni ze swojego rodu,  
Na zgłiszczach swej rodziny i swego narodu!<sup>196</sup>

Niektórzy ziemianie uwieczniali wiedzę o przeszłości swoich rodzin, krewnych i znajomych w swoich pamiętnikach. Najwięcej różnorodnych informacji na ten temat zamieścił Tadeusz Bobrowski, ale też nie brakuje ich we wspomnieniach Leona Lipkowskiego i Józefa Dunin-Karwickiego<sup>197</sup>.

<sup>193</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>194</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>196</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>197</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*; Lipkowski; oba te pamiętniki omawiam szerzej w następnym rozdziale.



20. Obrazek pamiątkowy wydany po śmierci Romana Skalmirowskiego (1913 r.).

Nie można Stanisława Stempowskiego zaliczyć do piewców ziemiankości, tradycji szlacheckiej i do snobów rozczulających się nad zaletami przodków, a jednak i on uległ modzie, i pasjonował się dziejami własnej rodziny. Stempowski przyznaje się, że nieraz zaglądał do rękopisów znalezionych w rodzinnym domu, aby dowiedzieć się czegoś więcej o swoich protoplastach. Autor żałuje, że nie mógł tych poszukiwań robić częściej i dłużej. Pamiętniki Stempowskiego dają dużo cennych szczegółów nie tylko o najbliższej rodzinie autora, ale również o dalszych krewnych i sąsiadach. Nie brakuje w nich dat, imion i nazwisk, które ułatwiają odtworzenie poszczególnych powiązań. Warto zaznaczyć, że niektóre informacje umieszczone w *Pamiętnikach* autor uzyskał dzięki zainteresowaniu historyczno-genealogicznym swojego syna Pawła Ryszarda (1901-1920)<sup>198</sup>.

**Heraldyka** Wśród kresowych ziemian znajdziemy również miłośników heraldyki. Aleksander Weryha-Darowski interesował się genealogią polską i powszechną, a także heraldyką. Opublikował *Znaki pieczętnie ruskie* (Paryż 1862), gdzie twierdził, rozwijając wcześniejszą tezę Lelewela, że herby szlachty na Rusi pochodzą od głosek starosłowiańskiego alfabetu. Z niechęcią odnosił się do legend herbowych jako „pochlebstwa dla dumy i miłości własnej tych wybranych w narodzie, którzy orędownictwem lub pieniędzmi podobne dowcipy opłacać mogli”. Krytykował też z tego powodu wielu heraldyków, np. Paprockiego, Okolskiego i Niesieckiego<sup>199</sup>, nazywając ich „łgarzami

<sup>198</sup> Niestety żadne rękopisy tego młodego adepta genealogii nie zachowały się, wiemy jednak, że wiedzę swoją dosyć wcześnie zaczął przelewać na papier, był m.in. autorem dziełka pt. „Opis zamku otrokowskiego i grobowca Marchockich”, zob. Stempowski, s. 26–27, 29, 33, 80, 181, 318.

<sup>199</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584 (wyd. II, Kraków 1858); S. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1–3, Kraków 1614–1645; K. Niesiecki, *Korona Polska*, t. 1–4, Lwów 1728–1744 (wyd. II, uzupełnione przez Jana Nepomucena Bobrowicza i pod zmienionym tytułem: *Herbarz Polski*, t. 1–10, Lipsk 1839–1845).

i bałamutami”, za utrwalanie i przekazywanie owych legend. Ta krytyka pod adresem autorów niektórych dzieł heraldycznych wcale nie była tak absolutna. W innym bowiem miejscu Darowski wspominając o herbarzu Niesieckiego, wyraźnie pokazał, że cenił to opracowanie, do niego zaglądał i namawiał innych do korzystania z niego<sup>200</sup>.

Bolesław Starzyński swoje zainteresowania heraldyczne połączył z dużym talentem artystycznym. Jest on autorem wielu herbarzy rękopiśmiennych, zawierających malowane przez niego herby różnych rodzin szlacheckich Rzeczypospolitej itd. Konstanty Podhorski zbierał wizerunki herbów i wklejał je do specjalnego albumu<sup>201</sup>. Edward Jakubowski nim zajął się badaniem dziejów własnej rodziny również pasjonował się heraldyką, sam rysował herby i wybierał teksty o herbach z Niesieckiego<sup>202</sup>.

W porównaniu z opracowaniami genealogicznymi prace heraldyczne rzadko ukazywały się drukiem, do tych wyjątków należy *Słownik heraldyczny* Stanisława Krzyżanowskiego<sup>203</sup>.

Częściej zainteresowania heraldyczne ograniczały się do herbu własnej rodziny i herbów bliskich krewnych, których wizerunki umieszczano w różnych, niekiedy zaskakujących miejscach. Herbami znakowano przedmioty codziennego użytku, biżuterię, sztucce, porcelanę, szkło, srebra, meble, zbiory biblioteczne i artystyczne, rodzinne portrety, papier listowy, uniformy służby, guziki, uprząż, pojazdy, budynki mieszkalne i gospodarcze, groby itd. Mieczysław Chodkiewicz zamawiał wizerunki herbów rodzinnych w firmie Gwidona Wattsona w Warszawie (ul. Nowy Świat 49)<sup>204</sup>. Leopold Abramowicz polecił umieścić „herb Lubicz, który jest herbem przyznanym [przez] Heroldię naszemu szlachectwu” na pomniku swojego syna Ludwika. Zaznaczył jednak, że „w modelu herbu jest dużo dekoracji, które znacznie wpłynąć mogą na koszt wyrzycia, a właściwie są nie potrzebne, zatem trzeba je usunąć”<sup>205</sup>.

Niekiedy publikacje ziemiańskich historyków wzbudzały protest poszczególnych osób lub rodzin. Taka sytuacja nastąpiła po ukazaniu się artykułu Zygmunta Luby-Radziwińskiego na temat herbu Śreniawa. Radziwiński

---

<sup>200</sup> W liście z 14 X 1860 r. do Konstantego Podwysockiego wspominał, że „w szpargałach, które ci posłałem jest kilkadziesiąt genealogii różnych domów polskich, jak się obrobisz z datami, a zechcesz się wziąć do nich, to te inaczej porządkować trzeba, najlepiej by je spisać w osobną księgę, porównując z Niesieckim, a ułożyć na sposób atlasów historycznych. Na wzór przyłączam genealogię saską, którą z Lelewela przerobiłem i poprawiłem”. W dalszej części listu daje komentarz do wspomnianej genealogii, zob. Darowski, k. 67.

<sup>201</sup> K. Podhorski, Zbiór rozmaitych herbów [...], rkps, BPAN w Krakowie, sygn. 3567.

<sup>202</sup> Rękopis z 1866 r. w Archiwum Lulinieckim.

<sup>203</sup> *Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych*, Kraków 1870.

<sup>204</sup> Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 885, k. 559.

<sup>205</sup> List z 20 I 1881 r. do Edwarda Rulikowskiego, Abramowicz, listy luźne, b.p.

stwierdził w nim, iż herb ten dawniej nosił nazwę Krzywaśny. A herbu Śreniawa używało na kresach wiele znanych rodów, np. Lubomirscy, Lubowidzcy, Rupniewscy, Stadniccy itd. Przedstawiciele tej ostatniej rodziny podnieśli protest wobec ustaleń Radzimińskiego i rozpoczęli z nim ostrą polemikę, zwracając się o pomoc w tej sprawie do Edwarda Rulikowskiego<sup>206</sup>. Dalszy przebieg dyskusji na temat artykułu Radzimińskiego nie jest znany.

**Zjazdy i związki rodzinne** Zainteresowania historią rodziny i chęć utrzymania bliższych kontaktów z jej członkami prowadziło do organizowania spotkań, na których się spotykano, bawiono, polowano, wspominano dawne czasy, wykonywano wspólne fotografie itd. Takie zjazdy rodzinne gromadziły wyłącznie osoby należące do tej samej grupy społecznej, raczej nie zapraszano na nie biednych krewnych, nie mówiąc już o osobach, które zawarły mieszane związki małżeńskie. Inny charakter miał zjazd rodziny Żółkiewskich, który odbył się w Żółkwi latem 1908 r. i zgromadził różnych przedstawicieli tej rodziny. Do Żółkwi zjechali też Żółkiewscy z zaboru rosyjskiego. Antoni Żółkiewski sfinansował podróż swojemu bratankowi, Andrzejowi, którego zainteresował historią rodziny<sup>207</sup>.

W XIX w. zaczęto również tworzyć na ziemiach polskich związki rodzinne, których jednym z celów była opieka nad rodowymi pamiątkami, prowadzenie badań historycznych itd.<sup>208</sup>

---

<sup>206</sup> Edward Rulikowski opisuje całe zdarzenie w liście z 20 III 1879 r. do swojego kuzyna Abramowicza: „Radzimiński nadesłał mi swoją rozprawę o herbie Śreniawa, w której dowodzi, opierając się na starych aktach, że herb Śreniawa dawniej nosił nazwę Krzywaśny (herb to Stadnickich, Lubomirskich, Rupniewskich). Tą rozprawą swą wywołał ogromną burzę na siebie ze strony uczonego Kazimierza Stadnickiego. Ale i inni Stadniccy «nieuczni», dotknięci w swojej dumie rodowej zawrzeszczeli wniebogłosy. Władysław też Stadnicki do mnie napisał list wzywając ratunku, jakby to szło o jakąś nieszczęśliwość publiczną, o śmierć lub życie. Mam więc w tej chwili żmudną dość pracę, bo muszę naprzód przejrzeć krytycznie *le dossier* całej sprawy, to jest całą polemikę Radzimińskiego z Kazimierzem Stadnickim, a potem wypowiem im wręcz moje zdanie, że Paprocki i jego legendy herbowe, to jeszcze nie ewangelia, by mu ślepo wierzyć”. Zob. Abramowicz, t. 3, s. 114; Z. Radziwiński, *O herbie „Krzywaśny” pospolicie Drużyna i Szreniawa zwanym. Rzecz odczytana na posiedzeniu Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności 18 czerwca 1878 r.*, „Dwutygodnik Naukowy i Literacki”, 1878, nr 13, s. 314–319; nr 14, s. 347–358.

<sup>207</sup> Ojciec Andrzeja, Michał Żółkiewski był właścicielem ziemskim (Wiktorówka w pow. lipowieckim), mimo to wyjazd do Galicji był dla niego za dużym wydatkiem, zob. Archiwum Żółkiewskich, d. 149.

<sup>208</sup> Na przykład związek taki mieli Lubomirscy, założony przez Jana Tadeusza Lubomirskiego, zob. PSB, t. 18, s. 59; już w wolnej Polsce (początek lat 20.) powstały m.in. Związek Rodziny Podhorszkich i Związek Rodziny Wydzógów itd. (Statuty obu związków w zb. prywatnych).

## Archeologia

Niewątpliwym fenomenem był liczny udział ziemiaństwa w badaniach prehistorycznych w XIX w.<sup>209</sup> Interesujący się archeologią właściciele ziemscy byli widoczni na terenie wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej, jednak na Ukrainie ich reprezentacja była szczególnie duża i silnie konkurowała ze środowiskiem archeologów profesjonalnych<sup>210</sup>. Udział ziemiaństwa w badaniach archeologicznych na Ukrainie w XIX w. nie tylko nie doczekał się szczegółowych badań, ale przez długi czas nie był w pełni dostrzegany przez historyków. Dopiero w ostatnich latach zwrócono większą uwagę na tę grupę amatorów archeologii<sup>211</sup>.

---

<sup>209</sup> Rozdział ten w pierwotnej wersji ukazał się drukiem: *Zainteresowania archeologiczne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX i na początku wieku*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w XX wieku. Studia ofiarowane Wiesławowi Balcerakowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, pod red. A. Koryna i P. Łossowskiego, Warszawa-Łowicz 2004, s. 115–138.

<sup>210</sup> Wybitnych miłośników archeologii widzimy także wśród ziemiaństwa mieszkającego w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej, np. Eustachego Tyszkiewicza, który od 1837 r. prowadził badania terenowe i gromadził wykopaliska w swym majątku w Łohojsku i był autorem kilku prac poświęconych tej tematyce: *Rzut oką na źródła archeologii krajowej* (Wilno 1841), *Listy o Szwecji* (Wilno 1846), *Badania archeologiczne nad zabytkami przedmiotów sztuki, rzemiosł itd. w dawnej Litwie i Rusi* (Wilno 1850), *Źródła do dziejów Kurlandii i Semigalii...* (1870), a także organizatorem Komisji Archeologicznej (1855) i Muzeum Starożytności w Wilnie (1858), (zob. J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Kraków 1948, s. 9–10, 13); Albina Węsierskiego z Zakrzewa, prowadzącego prace wykopaliskowe na Ostrowie Lednickim, uczestnika kongresów archeologicznych i antropologicznych, kolekcjonera itd. (zob. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 80–82, szerzej o udziale ziemiaństwa w badaniach archeologicznych w Wielkopolsce pisał Jerzy Fogel: *Z dziejów archeologii wielkopolskiej XIX wieku: działalność Tytusa i Jana Działyńskich*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, t. 20, 1969, s. 247–267; *Z badań nad dziejami archeologii polskiej 2 połowy XIX i początku XX wieku (w kręgu mecenatu Działyńskich i Zamoyskich)*, *ibidem*, t. 26, 1975, s. 169–179; *Pompeja polska. Z dziejów archeologii wielkopolskiej XIX wieku: działalność Albina hr. Węsierskiego i Zbigniewa hr. Węsierskiego-Kwileckiego*, Poznań 1991; *Amatorzy archeologii, w: Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. Kwileckiego, Poznań 2004, s. 154–178); Konstantego Tyszkiewicza (brata Eustachego), autora prac: *Wiadomości historyczne o zamkach, horodyszczach i okopiskach starożytnych na Litwie i Rusi Litewskiej* (1859), *O kurhanach na Litwie i Rusi Zachodniej* (1868); Adama Broel-Platera, Aleksandra Przędzieckiego, Zygmunta Glogera i innych.

<sup>211</sup> Historycy zajmujący się ogólnie dziejami badań archeologicznych (np. J. Kostrzewski, *op. cit.*; A. Abramowicz, *Wiek archeologii*, Warszawa 1967; *idem*, *Historia archeologii polskiej XIX i XX wiek*, Warszawa-Łódź 1991 – w pracach tych czytelnik znajdzie tylko wiadomości o niektórych archeologach z Ukrainy, działających w okresie międzypowstaniowym) niewiele miejsca poświęcili interesującym nas ziemianom archeologom z Ukrainy, dopiero w pracach Marii Magdaleny Blombergowej znajdziemy więcej informacji o niektórych osobach z tego kręgu: *Polscy członkowie rosyjskich towarzystw archeologicznych 1839–1914*, Wrocław 1988; *Badania archeologiczne Polaków na terytorium imperium rosyjskiego w XIX i początku XX wieku*, Łódź 1993, s. 73–89.

Przyczyn zainteresowania się ziemiaństwem archeologią szukałbym m.in. w możliwościach finansowych, bez których nie można było mówić o prowadzeniu jakichkolwiek prac terenowych, w posiadaniu ogólnego wykształcenia historycznego, w łatwym dostępie do szeroko pojętego warsztatu archeologa, gdyż ziemianie byli właścicielami i użytkownikami znacznych obszarów obfitujących w obiekty w pełni zasługujące na ciekawość badaczy prehistorii. A zabytków „starożytności” na ziemiach ukraińskich nie brakowało ze względu na bogatą przeszłość tego regionu<sup>212</sup>. Obowiązujące przepisy w Rosji chroniły prawo własności obywateli ziemskich do wszelkich zasobów, w tym także zabytków archeologicznych, znajdujących się na terenie ich majątków. Bez zezwolenia właściciela ziemi nie wolno było prowadzić żadnych prac archeologicznych nawet organizacjom rządowym<sup>213</sup>. Ziemiańscy archeologowie nie tylko mieli ułatwiony dostęp do obiektów leżących na ich ziemi, ale także mogli kopać na polach będących własnością ich krewnych, zaprzyjaźnionych sąsiadów itd. Na rozwój zainteresowań archeologicznych miał też niewątpliwie wpływ fakt, że ziemie ukraińskie były obciążone bogatą i urozmaiconą przeszłością, której ślady widoczne były gołym okiem. „Ukraina – to kraj grobów – czytamy w «Kraju» w korespondencji z Kijowa, – wśród rozległych smutnych stepów, często bezleśnych, pozbawionych zupełnie drzew i krzewów, oko podróżnika nie ma na czym się zatrzymać, chyba na kurhanach, którymi gęsto zasiane są stepy. Miejscami spotyka się w pewnych okolicach wały usypane z ziemi, zabytek twierdz dawnych, niemych świadków przeszłości tej ziemi, zalanej łzami, krwią przesiąkniętej, a kośćmi ludzkimi użyźnionej. Ukraina – to wielki cmentarz, z jej ziemi głęboki pług rolnika wygrzebuje kości, czerepy lub blaszki metaliczne, mało dziś komu przydatne, z których uczony wyczytuje przeszłość leżącą w gruzach”<sup>214</sup>. Miejscową ludność zawsze fascynowały owe mniejsze i większe wzniesienia, czyli kurhany rozsiane po całym kraju, a na ich temat krążyły legendy i podania, śpiewano o nich i opowiadano. Były natchnieniem dla poetów. Wyobrażano sobie, że kurhany kryją w sobie nieskończone bogactwa. Praktycznie do XIX w. nie prowadzono w nich systematycznych prac wykopaliskowych, ale przypadkowe

---

<sup>212</sup> Termin ten nie zawsze stosowano do zabytków archeologicznych, niekiedy określano tak różne materialne i niematerialne źródła przeszłości, tu używany jest wyłącznie w odniesieniu do materialnych źródeł archeologicznych, zob. też J. Polanowska, *Historiografia sztuki polskiej w latach 1832–1863 na ziemiach centralnych i wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*. F. M. Sobieszkański. J. I. Kraszewski. E. Rastawiecki. A. Przędziecki, Warszawa 1995, s. 36 i n.

<sup>213</sup> Zob. *Pełnoe Sobrane Zakonov*, t. 10, art. 430: „skarb należy do właściciela ziemi i bez jego zezwolenia nie tylko osoby prywatne, lecz i władze miejscowe nie mogą takowego poszukiwać”, cyt. za „Wisła”, t. 14, 1900, s. 502.

<sup>214</sup> „Kraj”, 1883, nr 17, s. 10.

odkrycia przedmiotów ze szlachetnych kruszców owe mity potwierdzały, dodatkowo w kolejnych przekazach wyolbrzymiane, np. w Helenówce (pow. wasylkowski) utrzymywała się wśród ludu legenda, że w głębokich jarach obok wsi w XVIII w. były kryjówki hajdamaków. Owa tradycja spowodowała, że w II połowie XIX w. „prawie każda chata ma żelazny sztyl, to jest pręt ostry na końcu, którym wszyscy mężczyźni, kobiety i dzieci szukają ciągle skarbów, jakoby ukrytych przez hajdamaków”<sup>215</sup>. Z kolei w rodzinie Madejskich ze Skibiniec zachowała się relacja o wielkim skarbie wydobytym z jakiejś mogiły na Ukrainie, gdzie znaleziono tak dużo przedmiotów ze srebra, że po przetopieniu starczyło surowca na wykonanie zastawy i biżuterii dla ks. Trubeckiej, żony Leonarda Madejskiego, marszałka szlachty guberni kijowskiej<sup>216</sup>. Nawet jeżeli przyjmiemy, że powyższy przekaz tylko w części odpowiada prawdzie, to i tak przeraża bezmyślność ówczesnych ziemiańskich „archeologów”. Przypadki takie mogły mieć miejsce i później, choć brak na ich temat konkretnych danych. Częściej zdarzały się dewastacje przypadkowych odkryć, wynikające bardziej z niewiedzy niż świadomego niszczenia zabytków. Stopniowo jednak rosła świadomość potrzeby chronienia tych obiektów, które mogły być źródłem do badań nad dziejami kraju, w którym się mieszkało. Kraszewski w swojej pracy *Sztuka u Słowian* (1860) podkreślił, że wartość kurhanów polega na ich „starożytnym” wieku, gdyż dostarczają one nam źródeł o epokach, o których bardzo mało wiemy, nie mając o nich innych i wiarygodnych przekazów<sup>217</sup>. Zainteresowania archeologiczne musiały

---

<sup>215</sup> SGKP, t. 3, s. 57; F. Rawita-Gawroński, *Wycieczki historyczno-archeologiczne po Ukrainie*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1902, s. 147–148; Karol Bołsunowski zwrócił uwagę w 1890 r., że „niektórzy publicyści miejscowi są tego przekonania, że badania dokonane w ciągu lat ostatnich w naszych okolicach przez archeologów i amatorów, dały ludowi prostemu pierwszy popęd do poszukiwania skarbów. Mniemanie to jest mylnym. Od niepamiętnych czasów lud tutejszy przechowywał podania o wypadkach historycznych, podczas których zakopywano do ziemi miennie, w celu ochronienia go od rabunku. Nie mamy takiej miejscowości, gdzie by nie krążyły legendy odnoszące się do dawnych wojen i skarbów wówczas zakopanych [...]. Podania te przechodząc z pokolenia na pokolenie w części zatraciły historyczny swój charakter i przeistoczyły się w legendy z domieszką rzeczy nadzwyczajnych, jednakże łatwo jest w nich dostrzec początek osnuty na fakcie historycznym, prawdziwym”. Zob. WNA, 1890, nr 1, szp. 25.

<sup>216</sup> Relacja prawnuczki Leonarda, Teresy Madejskiej z Warszawy; SGKP, t. 10, s. 669; do legend związanych z kurhanami występującymi na Ukrainie nawiązał też w swojej nowelce *Rozkopane cmentarzysko* („Wieś i Dwór”, 1913, z. 5–6, s. 43–45) Edward Ligocki, który sam musiał w młodości słyszeć niejedno z takich opowiadań.

<sup>217</sup> „Bez wątpienia najstarszymi pomnikami, do których przywiązana była myśl wyższa szlachetniejsza, nie oglądająca się na żadną korzyść cielesną – są usypy z ziemi, mogiły, sięgające najodleglejszej starożytności. Jako pomniki pierwotne zwracają uwagę badacza, już same przez się, że nam choć w szczupłej ilości dochowały pamiątki z czasów, o których suche tylko i niepewne mamy podania”, zob. J.I. Kraszewski, *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860, s. 15.



pobudzić też instytucje i towarzystwa naukowe, które podejmowały badania na tym polu od lat 30. XIX w., np. w Kijowie Uniwersytet św. Włodzimierza, Komisja Archeograficzna czy w Odessie Towarzystwo Historii i Starożytności<sup>218</sup>. W następnych latach podejmowano też próby dokumentowania poszukiwań archeologicznych prowadzonych na terenie Ukrainy. W 1853 r. marszałkowie szlachty zostali zobowiązani przez generał-gubernatora kijowskiego do dostarczania wszelkich informacji na temat odkryć archeologicznych, do nadsyłania ich opisów oraz wykopanych zabytków. Najprawdopodobniej zarządzenie to, jak wiele innych, pozostało na papierze, gdyż właściciele ziemscy nie musieli informować o swoich pracach archeologicznych, a tym bardziej trudno było opisywać przypadkowe odkrycia dokonywane przez ludność chłopską<sup>219</sup>.

**Archeolodzy** W okresie międzypowstaniowym pojawili się pierwsi archeolodzy ze środowiska ziemiańskiego, prowadzący systematyczne poszukiwania na Ukrainie. W grupie tej widzimy m.in. Michała Grabowskiego, który prowadził wiele wykopalisk w kurhanach na Ukrainie, zbierał dokumentację archeologiczną, współpracował z kijowską Komisją Archeograficzną; Hipolita Brezę i Bolesława Rupniewskiego, którzy w latach 1840–1850 na terenie swych majątków (Siekierzyńce i Korytne w powiecie ostrogskim na Wołyniu) rozkopali kilka mogił, znajdując w nich szkielety, naczynia gliniane i toporki<sup>220</sup>; Michała Piotrowskiego, odkrywcę w 1847 r. mogiły zwanej Igorową we wsi Niemirówka w pow. owruckim<sup>221</sup>; Ludwika Popławskiego z Semidub (pow. dubieński), który organizował poszukiwania na Wołyniu w latach 1848–1851<sup>222</sup>. W 1856 r. Ludwik Bieńkowski z Unijowa w pow. ostrogskim ocalił od zniszczenia brązy znalezione na terenie jego majątku w przypadkowo rozkopanych kurhanach<sup>223</sup>; ok. 1857 r. prowadzone były wykopaliska na terenie majątku Buki (pow. skwirski) u Burczak-Abramowiczów, wyniki tych poszukiwań są nieznane<sup>224</sup>; zaś w 1862 r. Pius Rudzki

<sup>218</sup> M.M. Blombergowa, *Badania archeologiczne...*, s. 74.

<sup>219</sup> Pismo z 18 V 1853 r. do marszałka powiatu kijowskiego, zob. AOK, f. 1238, op. 1, d. 933.

<sup>220</sup> Z. Gloger, Z. Radziwiński, *Poszukiwania archeologiczne w powiecie ostrogskim przez... we wrześniu 1876 r.*, „Zb. Wiad.”, t. 1, 1877, s. 8.

<sup>221</sup> SGKP, t. 7, s. 96; o odkryciach Piotrowskiego wspomina także Edward Rulikowski, *O paciorkach kamiennych znajdujących na prawym dorzeczu Dniepru*, „Zb. Wiad.”, t. 5, 1881, s. 50; J.I. Kraszewski, *Sztuka...*, s. 81–82.

<sup>222</sup> Z. Gloger, *Wołyń i wykopaliska moszczanickie ze zbioru śp. Ludwika Popławskiego*, „Zb. Wiad.”, t. 4, 1880, s. 80–98.

<sup>223</sup> Z. Gloger, Z. Radziwiński, *op. cit.*, s. 8–9.

<sup>224</sup> Według Antonowicza rozkopano wówczas ok. 100[!] kurhanów, zob. W.B. Antonowicz, *Drewnosti ūgo-zapadnago kŕaâ. Raskopki w strane drevlân*, St. Petersburg 1893, s. 25.

rozkopał mogiłę w Czernelówce w pow. starokonstantynowskim, w której znalazł niewielką ilość kości ludzkich i miecz, „który przy dotknięciu rozsypał się zupełnie”<sup>225</sup>.

W tym samym czasie pojawiły się także pierwsze opracowania wykorzystujące i omawiające owe odkrycia na ziemiach ukraińskich. Sylwester Groza opisuje kurhany w powiecie machnowieckim (1845)<sup>226</sup>, Michał Grabowski wydaje w 1850 r. zestawienie wszystkich dotychczasowych wykopalisk na terenie trzech guberni<sup>227</sup>, a Józef I. Kraszewski w swojej pracy *Sztuka u Słowian* wykorzystuje liczne znaleziska z tego obszaru<sup>228</sup>. Również w okresie międzypowstaniowym w upowszechnianiu tematyki archeologicznej duże zasługi położyły na tym terenie szczególnie dwa czasopisma: „Tygodnik Petersburski” (Petersburg 1830–1859) i „Athenaeum” (Wilno 1841–1851). Redaktorem tego ostatniego był Józef I. Kraszewski, który wcześniej sporo też publikował na łamach „Tygodnika Petersburskiego”.

W II połowie XIX w. krąg ludzi zajmujących się archeologią stopniowo się poszerzał, interesowanie się „zabytkami starożytnymi” stało się rzeczą modną. Owa moda na archeologię docierała na Ukrainę z Zachodu, także z Królestwa Polskiego, Galicji i Poznańskiego, przynoszona przez ludzi wracających z zagranicznych podróży, przez uczącą się młodzież, a przede wszystkim przez słowo drukowane: prasę i książki. Niemalą rolę musiały odegrać tu pierwsze drukowane sprawozdania z różnych wykopalisk. Dawały one możliwość porównania przypadkowych odkryć z literaturą i zachęcały do organizowania dalszych poszukiwań. Rozwój ośrodków naukowych, powstawanie pism fachowych i towarzystw zajmujących się archeologią, dodatkowo pobudzało do aktywności amatorów prehistorii. Najnowsze wiadomości o odkryciach archeologicznych na Wołyniu, Podolu i Ukrainie drukował także *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, głównie dzięki danym dostarczanym przez miejscowych amatorów starożytności<sup>229</sup>. W końcu XIX w. na

<sup>225</sup> SGKP, t. 1, s. 817.

<sup>226</sup> *Opisanie mogił i innych starożytności powiatu machnowieckiego guberni kijowskiej*, „Athenaeum”, 1845, z. 5, s. 45–70.

<sup>227</sup> *Ukraina dawna i dzisiejsza*, t. 1: *O zabytkach najgłębszej starożytności*, Kijów 1850.

<sup>228</sup> Kraszewski w dużym stopniu wykorzystał materiały zebrane przez Michała Grabowskiego; także ważną książką Kraszewskiego, charakteryzującą jego zainteresowania archeologiczne, były *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budzağu. Dziennik przejażdżki w roku 1843. Od 22 czerwca do 11 września* (Wilno 1845–1846, wyd. II, Warszawa 1985). Zob. też: „Zb. Wiad.”, t. 1, 1877, s. 8; „Wiadomości Archeologiczne”, 1876, s. 110; 1882, s. 80–98.

<sup>229</sup> Na przykład informacja o monetach znalezionych w Birkach (pow. czehryński), SGKP, t. 1, s. 231; o Bukach, t. 1, s. 460; o wykopaliskach w Helenówce pisał Erazm Rulikowski, t. 3, s. 56–57; o Michałowce, t. 6, s. 304–305, tu autor, Stefan Makowiecki obok wiadomości o już dokonanych odkryciach zaznacza, że „na polu michałowieckim jest starożytna duża mogiła, dotąd

Ukrainie zabytki archeologiczne co raz częściej dostawały się także do obiegu handlowego. Kolekcjonerzy ze środowiska ziemiańskiego mogli uzupełnić swoje zbiory „starożytności” podczas wykopalisk, ale również na targu lub w antykwariacie w Kijowie. Jeden z miłośników archeologii z Ukrainy wręcz ostrzegał przed rozwijającym się nowym handlem antykwarycznym, któremu nawet przypisuje pojawienie się fałszywych monet antycznych i innych podrabianych zabytków sztuki dawnej<sup>230</sup>.

Grupę najwybitniejszych „starożytników” ziem ukraińskich działających w II połowie XIX w., która trwale zapisała się w historii archeologii Polski i Ukrainy otwierają nazwiska: Edwarda Rulikowskiego, Zygmunta Radziwińskiego, Stanisława Krzyżanowskiego, Achillesa Brezy, Ludwika Żytyńskiego, Aleksandra Bydłowskiego i Kazimierza oraz Franciszka Pułaskiego<sup>231</sup>. Wielu wśród nich zajmowało się także innymi dziedzinami historii. Archeologia były również okazją do zainteresowania się numizmatyką, heraldyką czy sfragistyką, ale przede wszystkim traktowano ją jako konieczny wstęp do ogólnych badań nad dziejami własnego kraju. Ten sam badacz analizował zabytki prehistoryczne i archiwalia. Dobrze to widać na przykładzie Edwarda Rulikowskiego, który zajmował się jednocześnie prehistorią i historią ziem ukraińskich, traktując obie dziedziny równorzędnie.

Nie wszyscy amatorzy archeologii wykorzystywali swoje poszukiwania do dalszych badań historycznych, ale z pewnością interesowała ich przeszłość kraju, w którym żyli. Każdy z nich organizował, prowadził wykopaliska i nierazdo publikował z nich sprawozdania. Z zachowanych przekazów możemy wnioskować, że robili wykopaliska fachowo, a przynajmniej zgodnie

---

przez nikogo nie zbadana”; Michała Zieleniewskiego opis rzeki Noryń, t. 7, s. 178 („młotki i toporki z krzemienia lub nerkowca, świadczące o istnieniu w tych okolicach osad z epoki kamiennej”); o odkryciu w Skale (pow. taraszczański) u Florkowskich, t. 10, s. 641.

<sup>230</sup> W cytowanej już wyżej korespondencji Karola Bolsunowskiego czytamy: „Antykwariusz taki jest to zupełnie nowy u nas typ ludzi, których zadanie polega na wynajdowaniu starożytności, w odszukiwaniu zbiorów i na koniec w nabywaniu takowych w jaki bądź sposób, byle w końcu zarobić najmniej 100%. Jeździ on ciągle po wsiach i miasteczkach, wyludzając od zubożałych rodzin dawnych obywateli za naiwnie lichą cenę, pamiątki rodzinne, cenne ozdoby, brązy, meble itp. [...] Tego rodzaju antykwariuszom wypada też przypisać pojawienie się w handlu fałszywych monet rzymskich, greckich, bizantyjskich i złotych monet [...]. Starożytności polskie fabrykują się *en gros* i są sprzedawane amatorom nie znawcom za bajeckie ceny. Zjawiają się nawet imitacje greckich i scytyjskich ozdób tak doskonale, że je znawca nawet niekiedy poznać nie może. Antykwariusze tacy utrzymują nawet stałych po miasteczkach agentów, pośredniczących w nabywaniu starożytności”. Zob. WNA, 1891, nr 1, szp. 26.

<sup>231</sup> Do grona wybitnych „starożytników” ukraińskich trzeba też włączyć Ksawerego Chamca (1848–1910), który pochodził z rodziny ziemiańskiej, ale z czasem przeniósł się do Warszawy, gdzie dopiero rozpoczął swoją działalność naukową i publicystyczną na polu archeologicznym, zob. PSB, t. 3, s. 260 (biogram Ch. pióra Włodzimierza Antoniewicza).

z ówczesnymi zaleceniami, z zachowaniem odpowiedniej ostrożności i dbałości o uzyskiwane zabytki. W trakcie prac korzystali często z pomocy znanych badaczy, posiadających większe doświadczenie, np. Radziwiński rozpoczął karierę archeologa u boku Zygmunta Glogera, Rulikowskiemu pomagał Bolesław Popowski, znany antropolog, interesujący się także prehistorią, Aleksander Bydłowski konsultował się z Erazmem Majewskim.

Przeglądając w układzie chronologicznym prace wybranych przez nas badaczy, musimy zacząć od Stanisława Krzyżanowskiego, który w 1863 r. rozkopał w swoim majątku w Czerpowodach, w powiecie humańskim, jedną z licznie tu położonych mogił, pochodzącą przypuszczalnie z epoki żelaza. Krzyżanowski wykonał dokładny opis, pomiary i przypuszczalnie odręczny rysunek znaleziska, co można wnioskować na podstawie informacji zamieszczonej przez niego w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*<sup>232</sup>. W kilka lat później (1871) przeprowadził wykopaliska w innym miejscu, w kurhanie leżącym w Józefpolu, w jego majątku w powiecie ananiowskim gub. chersońskiej. Odkopał wówczas „3 garnki ofiarne z żółtej gliny, niepolerowanej, w górnym pokładzie ziemi znajdowały się szkielety ludzkie i końskie, a między nimi amulet tatarski z kości słoniowej w kształcie korka”<sup>233</sup>. W 1872 r. Krzyżanowski kontynuował swoje poszukiwania na Ukrainie, a do sporządzania dokumentacji zabytków sprowadził z Krakowa malarza Juliana Fałata<sup>234</sup>.

Szczególną aktywność na niwie archeologicznej przez dłuższy czas przejawiał Zygmunt Luba-Radziwiński. Był on uczestnikiem i organizatorem wielu prac wykopaliskowych na terenie Wołynia. Często zapraszał na nie innych miłośników prehistorii. We wrześniu 1876 r. razem z Zygmuntem Glogerem i Bolesławem Rupniewskim odkopał kilka mogił na terenie swoich majątków w Radziminie i Siwkach (pow. ostrogski). Tego samego roku prowadził poszukiwania w Siekierzyńcach (pow. ostrogski), gdzie jego współpracownikami byli obok Zygmunta Glogera także właściciele majątku: Hipolit,

---

<sup>232</sup> SGKP, t. 1, s. 833 (Czerpowody), gdzie czytamy: „W środku wsi, ponad ruczajem, na górze, są ślady trzech pieców, wedle podania tatarskich: na polach około 50 mogił rozmaitej wielkości, prawdopodobnie z epoki żelaza. W roku 1863 autor niniejszego rozkopał jedną z nich i znalazł grób pogański (szerokości 1 m 750 mm, długości 2 m 380 mm i głębokości 4 m). W środku leżały dwa szkielety ludzkie, męski, z głową na zachód zwróconą, żeński zaś na wschód; obok tego ostatniego kościotrupa, przy prawym boku, paciorkę [sic] z szafirowej masy wyrobioną, nawleczoną na srebrny drut, a tworzącą tym sposobem rodzaj kolczyka. Nieco opodal na zachód spoczywała ukryta w ziemi niewielka płyta kamienna, z jedną stroną zupełnie gładką i bez żadnych napisów”.

<sup>233</sup> Opis wykopaliska został zamieszczony w: „Mittheilungen der k.k. Central Commission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmale” (Jahr. XVIII/Jaenner-Februar, Wien 1873, s. 25–26), zob. „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 320–321.

<sup>234</sup> J. Fałat, *Pamiętniki*, Warszawa 1935, s. 62; zob. też rozdział o malarstwie.

Teofil, Achilles i Urban Brezowie<sup>235</sup>. Materiał z tych wykopalisk został wykorzystany przez Izydora Kopernickiego w artykule: *O kościołach i czaszątkach ludzkich z kurhanów w Radziminie na Wołyniu*<sup>236</sup>. W maju następnego roku (1877) Radziwiński pracował we wsi Pererosłe (pow. ostrogiński)<sup>237</sup>, a w 1878 r. brał udział w wykopaliskach w Siekierzyńcach razem z Urbanem Brezą, w Korytnem z Władysławem Rupniewskim, a także w Siwkach i Radziminie, gdzie pomagali mu Rupniewscy, Stanisław Krajewski i Władysław Pol<sup>238</sup>. Dalsze poszukiwania w Radziminie prowadził Radziwiński w 1880 r., także tego roku był w Wołoskiem (pow. krzemieniecki) u Czosnowskiej i oglądał grodzisko (horodyszczce) w Horodyszczu (pow. łucki) u Adama Steckiego<sup>239</sup>.

Także Edward Rulikowski brał udział w wielu wykopaliskach. W 1876 r. kopał z Bolesławem Popowskim w Romanówce w pow. skwirskim, gdzie w czasie trzydniowych prac odkryli kilka zniszczonych urn. Nie znaleźli jednak żadnego śladu świadczącego o istnieniu tam cmentarzyska. Rulikowski zainteresował się Romanówką po zapoznaniu się z odkryciami, jakich dokonali tu wcześniej Rozesław Rylski, właściciel tego majątku, ze swoim zięciem Wolmanem. Znaleźli oni kilka urn z popiołami oraz kilka glinianych bożków. Te ostatnie szczególnie zwróciły uwagę Rulikowskiego. Były to cztery figurki lepienne z gliny i wypalane na czerwono, wyobrażały jakieś zwierzę o czterech nogach, głowie bydłęcia z rogami, a o torsie kobiety. Mimo pomocy Rulikowskiego nie rozwiązano wszystkich zagadek związanych z tymi odkryciami i odwołano się do doświadczenia Włodzimierza Antonowicza, który kontynuował poszukiwania w Romanówce<sup>240</sup>. We wrześniu tegoż roku Rulikowski został zaproszony przez Ledóchowskiego z Kodni (pow. żytomierski), do obejrzenia odkrytego tam „cmentarzyska pogańskiego”. Tym razem jednak

<sup>235</sup> Sprawozdanie z tych wykopalisk ukazało się drukiem: Z. Gloger, Z. Radziwiński, *op. cit.*

<sup>236</sup> „Zb. Wiad.,” t. 1, 1877, s. 48–54.

<sup>237</sup> Z. Radziwiński, *Wiadomość o nowych wykopaliskach w powiecie ostrogińskim na Wołyniu*, „Zb. Wiad.,” t. 2, 1878, s. 73–74

<sup>238</sup> *Idem*, *Dalsze poszukiwania archeologiczne w powiecie ostrogińskim na Wołyniu dokonane w r. 1878*, „Zb. Wiad.,” t. 3, 1879, s. 62–69; SGKP, t. 4, s. 428.

<sup>239</sup> *Idem*, *Z nowych poszukiwań archeologicznych w Radziminie na Wołyniu*, „Zb. Wiad.,” t. 4, 1882, s. 16–20.

<sup>240</sup> Relację z wykopalisk w Romanówce Rulikowski zamieścił w liście z 18 VIII 1876 r. do Leopolda Abramowicza: „Otóż wróciłem z mojej wycieczki archeologicznej do Romanówki, która niezbyt mi się powiodła, gdyż kopiąc przez trzy dni z rzędu zaledwieśmy kilka urn pobitych wydobyli i nie napotkali żadnego śladu dowodnego, że to było istotnie cmentarzysko pogańskie. Wprawdzie stary Rozesław Rylski kilka razy w tymże samym miejscu urny z popiołami był wykopał, a następnie tego jeszcze roku zięć jego Wolman wykopał kilka urn i kilka glinianych fetyszów czy bożków. Te bożki najwięcej mnie zaciekały, ale pomimo, że znaczną przestrzeń skopałem, nigdzie ich już napotkać nie mogliśmy. Dłużej jeszcze może bym kopał, ale nastąpiły deszcze, robotę więc naszą przerywały co chwila, przy tym mój towarzysz pan Bolesław Popowski musiał

nie mógł zaspokoić swojej ciekawości, ponieważ zachorował<sup>241</sup>. W 1879 r. Rulikowski razem ze swoim bratem Edmundem, bratankiem Józefem i Antonim Orzeszkim rozkopali kurhan w Helenówce, w majątku Edmunda Rulikowskiego, gdzie natrafili na interesujące sprzęty i ozdoby ze złota, srebra, brązu i żelaza. Odkrycie to było cennym przykładem mogiły „ciałopalnej”.

Własne badania archeologiczne prowadził wspomniany już wyżej Achilles Breza z Siekierzyniec. Nie tylko robił poszukiwania w swoim majątku, ale także w sierpniu 1887 r. został zaproszony przez Szafnagla, właściciela Kuźmińczyka (pow. kamieniecki) do przeprowadzenia wykopalisk w jego wsi<sup>242</sup>.

Podobnie jak w rodzinie Brezów z Siekierzyniec, także u Pułaskich zainteresowania archeologiczne przechodziły z ojca na syna. Kazimierz Pułaski, znany przede wszystkim ze swoich prac historycznych, zajmował się także prehistorią, m.in. przypadkowe odkrycie kurhanu w Zawadyńcach podczas orki było dla niego okazją do zajęcia się archeologią Podola. Pułaski podszedł do tej problematyki poważnie, z dużym przygotowaniem naukowym, znając literaturę przedmiotu i najnowsze ustalenia krajowe i zagraniczne<sup>243</sup>. Wydaje się, że te chwilowe poświęcenie się archeologii rozbudziło też zainteresowania w tym kierunku u syna Kazimierza, Franciszka, który w tym czasie rozpoczął swoje badania terenowe. W 1891 r. rozkopał kurhan w majątku Edwarda Jakubowskiego w Popówce (pow. winnicki). Znalazł tam grot, który próbował porównywać z podobnymi okazami pochodzącymi z Wołyńa i Królestwa Polskiego<sup>244</sup>. Kilka lat później Franciszek Pułaski przeprowadził znacznie szerzej zakrojone poszukiwania w powiecie kamienieckim w okolicy Iwachnowiec, gdzie przebadal kilka kurhanów<sup>245</sup>.

Archeologią interesował także się Ludwik Żytyński z Wielkich Rykań i Łahodówki (pow. dubieński). Prowadził, m.in. w maju 1891 r., prace wykopalni-

---

odjechać, bo śpieszył się na kongres do Pesztu, który miał się otworzyć dnia 20 tego miesiąca. Józia [Rulikowskiego – przyp. T.E.] zaś, który miał przybyć, zapewne nadaremnie bym wyglądał”. Zob. Abramowicz, t. 3, s. 34; SGK, t. 9, s. 725.

<sup>241</sup> Abramowicz, t. 3, s. 36; SGK, t. 4, s. 241, tu wyłącznie mowa o „rozkopanej mogile” k. Kodni.

<sup>242</sup> A. Breza, *Wykopaliska w Siekierzynicach w pow. ostrogskim na Wołyniu*, „Zb. Wiad.”, t. 11, 1887, s. 48–51; sprawozdanie z poszukiwań zrobionych w Kuźmińczyku 15 i 17 VIII 1887 r. Breza także ogłosił drukiem: *Wykopaliska w Kuźmińczyku*, *ibidem*, t. 5, s. 56–57.

<sup>243</sup> K. Pułaski, *Wiadomość o dwu zabytkach brązowych znalezionych na Podolu*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 9, 1889, dział IV, s. 12–36 (odbitka Warszawa 1889); *idem*, *Poszukiwania archeologiczne na Podolu rosyjskim*, „Zb. Wiad.”, t. 14, 1890, s. 1–16 (odbitka Kraków 1890); więcej szczegółów o wykopaliskach prowadzonych przez Pułaskiego w: M. Greim, *Korespondencja, Ossolineum*, sygn. 8032, t. 2, cz. 2, k. 102–118; zob. też J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 1989, s. 34.

<sup>244</sup> F. Pułaski, *Kurhan powowiecki*, „Zb. Wiad.”, t. 17, 1893, s. 41–46.

<sup>245</sup> *Idem*, *Mogiły o nasypie kamiennym w powiecie kamienieckim*, „Światowit”, t. 4, 1902, s. 3–39.



21. Dwór w Hubertowie w majątku Tadeusza Stępnickiego.

skowe w swoim majątku, przeszukując kilkadziesiąt mogił znajdujących się na ogromnym „cmentarzysku pogańskim” na obszarze zajmującym ok. 70 mórg. W 1898 r. zaprosił do Rykań Włodzimierza Antonowicza i pannę Katarzynę Mielnik, aby razem z nimi kontynuować badania na tym terenie. Żytyński interesował się także pracami archeologicznymi w innych częściach Wołynia, np. znalazł owoce wykopalisk przeprowadzonych w 1875 r. w Złoczówce (pow. dubieński), w której znaleziono mogiłę z „katakumbami z cegły niewypalonej, gdzie był popiół, mialki węgla i niedopalone kości; opodal tych katakumb zakopane były głowy zwierząt systematycznie jedna za drugą ułożone”<sup>246</sup>.

Na początku XX w. prowadził badania archeologiczne na terenie rodzinnych i okolicznych majątków Aleksander Bydłowski. Początkowo badał cmentarzysko kurhanowe położone na terenie wsi Nowosiółki (pow. lipowiecki). Rozkopano tam kilkadziesiąt mogił zawierających bogate wyposażenie. Podobne poszukiwania przeprowadził Bydłowski kilka lat później na cmentarzysku w Jackowicy (pow. lipowiecki). Podczas prowadzonych wykopalisk Bydłowski korespondował z Erazmem Majewskim, przekazując mu sprawozdania z prac

<sup>246</sup> L. Żytyński, *O kurhanach i mogiłach na Wołyniu*, WNA, 1899, nr 2 i 3, szp. 82–84; SGKP, t. 15, cz. 2, s. 565.

oraz niektóre znalezione zabytki<sup>247</sup>. Materiały zebrane przez Bydłowskiego wykorzystał również w swoim badaniach antropologicznych Kazimierz Stołyhwo<sup>248</sup>.

Postacią wybijającą się wśród kresowych archeologów był także Władysław Jełowicki z Brykuli (pow. zasławski). Nie tylko uczestniczył w pracach terenowych, ale także wiele publikował, dokumentując różne prace archeologiczne i znaleziska. W 1880 r. w swoim majątku rozkopał duży kurhan, liczący 250 metrów obwodu i 3 metry wysokości, w którym odkrył 6 szkieletów<sup>249</sup>.

Obok tych kilku bardziej znanych archeologów na Wołyniu, Podolu i Ukrainie była liczna grupa ziemian mniej aktywnych na tym polu, ale również interesujących się prehistorią i doceniających wartość naukową zabytków archeologicznych oraz mających niekiedy znaczne osiągnięcia. Do tej grupy zaliczyć trzeba osoby, które bezpośrednio nie zajmowały się archeologią, ale rozumiały potrzebę prowadzenia badań na tym polu, zezwalały na organizowanie prac wykopaliskowych na terenie ich majątków lub z własnej inicjatywy zapraszały archeologów. Wreszcie były takie jednostki, które w wyniku przypadkowych odkryć, np. podczas prac polowych, stykały się z zabytkami prehistorycznymi i podejmowały próbę ocalenia ich od zniszczenia. Zapraszały do siebie znanych archeologów, umożliwiając dokumentację odkrywki lub przynajmniej przekazując im wykopane przedmioty. Niektórzy ziemianie mieli świadomość potrzeby ochrony zabytków archeologicznych, ze względu na ich wartość dla badaczy „zamierzchłej przeszłości kresów południowo-zachodnich” [*sic*]. Czasami też zdawano sobie sprawę z konieczności zachowywania owych obiektów i zabytków w nienaruszonym stanie.

Interesującym przykładem archeologa amatora był Konrad Szymański z Bakoty (pow. uszycki) na Podolu, współwłaściciel (razem z siostrami) niedużego jak na warunki ukraińskie majątku (ok. 250 ha). Niewiele wiemy o jego biografii i rodzinie, nie wiadomo, jakie posiadał wykształcenie. Pasjonował się historią, a szczególnie dziejami rodzinnej wsi, gdzie przez wiele lat prowadził poszukiwania archeologiczne, śledził literaturę naukową, korespondował z historykami, wysyłał sprawozdania do prasy. O każdym

<sup>247</sup> Sprawozdania z wykopalisk z fotografiami i rysunkami autora ukazały się także drukiem: A. Bydłowski, *Mogily w Nowosiółce w pow. lipowieckim, gub. kijowskiej*, „Światowit”, t. 5, 1904, s. 59–80; *idem*, *Mogily w Nowosiółce w powiecie lipowieckim w gub. kijowskiej (dokończenie)*, „Światowit”, t. 6, 1905, s. 1–7; *idem*, *Mogily w Jackowicy w powiecie lipowieckim w gub. kijowskiej*, „Światowit”, t. 6, 1905, s. 8–30.

<sup>248</sup> K. Stołyhwo, *Czaszki z grobów odkopanych przez p. Bydłowskiego w Nowosiółce powiatu lipowieckiego*, „Światowit”, t. 5, 1904, s. 81–88; *idem*, *Czaszki z Jackowicy*, „Światowit”, t. 6, 1905, s. 73–80.

<sup>249</sup> „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, 1881, t. 1, s. 317; *Wykopalisko we wsi Hromówce*, WNA, 1891, nr 1, szp. 164; *Wykopaliska w Wielkich Rykaniach na Wołyniu*, WNA, 1891, nr 3, szp. 233–234.



większym odkryciu zawiadamiał zaprzyjaźnionych historyków, np. bardziej frapujące znaleziska posyłał do Kijowa, do Karola Bolsunowskiego, miłośnika historii Rusi, kolekcjonera, a także do Józefa Rollego i na Uniwersytet Jagielloński. Sam próbował odczytywać napisy na znalezionych zabytkach, robił dokumentację w postaci rysunków i opisów. Do dalszych poszukiwań zmobilizowała go rozprawa o Bakocie Eufemiusza Siecińskiego<sup>250</sup>, z którym polemizuje i wytyka mu różne nieścisłości. Nie zgadza się z nim na temat lokalizacji warowni w Bakocie. Według Siecińskiego zbudowano ją w dolinie, gdzie w XIX w. rozłożona była wieś. Odkrycia Szymańskiego podważają tę hipotezę, ponieważ na terenie pól majątku, leżących nad wsią, rokrocznie znajdował różne drobne przedmioty, jak np. monety króla Aleksandra, Jana Kazimierza, Zygmunta III, „czerepki z lulek jakich dziś się nie używa, paciorki ze szkła siniego, ostrza strzał łukowych” itd. Owe zabytki świadczyły, że „orne pole do naszej własności przynależne – pisał Szymański w liście do Józefa Rollego – były siedliszczem prastarej Bakoty, tym więcej, że [miejsce to – przyp. T.E.] góruje nad okolicą i prędzej na byłe niegdyś miasto warowne nadaje się, niżeli w czasach późniejszych zasnutą w kotlinie bakotskiej wioszczyna. Oprócz tego z podania przechowywanego przez zesłych już do grobu kmieciów, a których ja przed laty 30 zgrzybiałymi starcami zastałem, podania słyszanego od nich, że miasto Bakota, wyraźnie *misto* było zasnutą w owej miejscowości i że cerkiew dzisiejsza (ze zrębu dębowego) przeniesioną po spaleniu tego miasta na kotlinę bakotską”<sup>251</sup>. Prowadzone od wielu lat poszukiwania na terenie wsi pozwoliły mu stwierdzić, że nie było tam starszych monet niż z czasów Stanisława Augusta, czyli najprawdopodobniej nie było w kotlinie także starszego osadnictwa jak z II połowy XVIII w. Na potwierdzenie swojej tezy Szymański szukał jeszcze innych dowodów. Korzystał nie tylko z relacji najstarszych mieszkańców wsi, ale także pani Kotkowskiej, liczącej wówczas 90 lat, sąsiadki z Bakotskiego Futoru, która poinformowała go, że za jej młodości Bakotę zwano Słobudką Bakotską lub Bakotyńą, co również wskazywało na inne położenie pierwotnej Bakoty. Kwerenda w materiałach archiwalnych, np. w starych mapach okolic Bakoty, znajdujących się w zbiorach rodziny Postupalskich w Teremcach, pozwoliła mu potwierdzić przypuszczenia na temat kierunku zmian w osadnictwie na tym terenie. Ustalił bowiem, że jeszcze u progu XIX w. współczesna Bokota była niewielką wioską liczącą pięć osad kmiecych (w 1890 r. – 127 osad), a dopiero w 1838 r. po podziale majątku należącego wówczas do Wyleżyń-

<sup>250</sup> E.J. Secinskij, *Bakota – drevnaâ stolica Ponizâ*, Kamieniec Podolski 1889. Eufemiusz Sieciński, historyk ukraiński zajmujący się przeszłością Podola, autor wielu prac poświęconych archeologii, historii architektury, dziejów Cerkwi itd. na Podolu.

<sup>251</sup> K. Szymański, list z 5 V 1890 r. do Józefa A. Rollego, Rolle, Korespondencja, t. 4, k. 57.

skich, nastąpiła szybka kolonizacja i zaludnienie tej okolicy<sup>252</sup>. Warto też dodać, że Szymański poprosił też pana Modzelewskiego o wykonanie dokumentacji fotograficznej okolicy, gdzie prowadzono poszukiwania archeologiczne, wysłał też sprawozdanie o swoich badaniach naukowych do „Kraju”<sup>253</sup>. Wyrwałość i pełne poświęcenie na drodze dociekań historycznych doprowadziły Szymańskiego do konfliktu z mieszkańcami wsi. Chłopi nie zdając sobie sprawy z wartości naukowej zabytków archeologicznych, a szukając łatwych łupów, stale niszczyli odkrywki archeologiczne i grabili groby. Niektóre przedmioty właściciel Bakoty musiał odkupywać na targu od tychże chłopów. Sojusznika przeciw Szymańskiemu mieszkańcy Bakoty znaleźli w miejscowym popie, niezadowolonym z poszukiwań dziedzica. Oczywiście głównym powodem konfliktu była obawa, że „pan” może wzbogacić się na owych niezliczonych „skarbach”, które wydobywał z ziemi. Pewnego dnia sytuacja była tak poważna, że Szymański musiał wołać po pomoc „prystawa”, który dopiero uspokoił włościan, ale stosunki z parafią prawosławną pozostały napięte. Wobec tego Szymański zwrócił się o interwencję Rollego, aby przez Siecińskiego wpłynął na „parocha bakotskiego”, informując go, że „obrona przede mną owych wykopalisk, raz wynika z praw mojej własności, po wtóre w celu zachowania ich dla badaczy prawdziwych zamierchłej przeszłości kresów południowo-zachodnich, zachować ich w prawdziwym stanie, a nie przez usunięcie niektórych zabytków, przetakiem stojących do raz przyjętego szablonu «gwarno-patriotycznych» historioznawców”<sup>254</sup>.

Szymański interesował się nie tylko Bakotą. W 1890 r. wysłał do „Kraju” sprawozdanie z odkrycia dokonanego we wsi Subocz (pow. uszycki). Chłopi poszukujący skarbów odkryli dwie jaskinie, podobne do bakotskich. W pierwszej z nich, nad wejściem w miękkim wapieniu wryty był napis: *Bog gaspod' jawisia nam* i data: 1734. Obie jaskinie miały w ścianach wiele wykutych grobów i – jak przypuszczał Szymański – służyły do grzebania zmarłych, ale nie wiadomo, w jakim okresie<sup>255</sup>.

---

<sup>252</sup> Jak pisze Szymański: „W owym czasie kolokatorzy starali się zaludnić swoje zagony, dlatego bez wielkich skrupułów osiedlali, i zbiegów za przeróżne zbrodnie kryjących się od sprawiedliwości niemieckiej zza kordonu i po dziś noszących nazwiska «zakordońców», i zbiegów pańszczyźnianych szukających lepszej doli w zależności od właściciela, po dziś noszących przezwiska «hirkożyty», i w końcu prawdziwych kolonistów z kresów zachodnich, noszących przezwiska «lytweniuki»”. Zob. *ibidem*, k. 57–58.

<sup>253</sup> „Kraj”, 1889, nr 46; przedruk tego sprawozdania ukazał się w WNA, 1890, nr 1, szp. 30–31.

<sup>254</sup> K. Szymański, list z 28 III 1890 r. do Józefa A. Rollego, Rolle, Korespondencja, t. 4, k. 56; o innych jeszcze szczegółach związanych z odkryciami archeologicznymi w Bakocie pisze Stanisław Stempowski (Stempowski, s. 191–194), który również interesował się archeologią i antropologią; robił dla Ludwika Krzywickiego pomiary antropologiczne mieszkańców Podola.

<sup>255</sup> „Kraj”, 1890, nr 6, s. 12.

O skali zainteresowań badaniami archeologicznymi wśród ziemiaństwa świadczą też liczne osoby, o których działalności znacznie mniej możemy powiedzieć, ale wiemy, że prehistoria ziem ukraińskich nie była im obojętna.

W latach 1874–1875 Niemiryż z Futuru Niemiryżki (pow. humański) robił poszukiwania archeologiczne na terenie niedawno założonego Futuru<sup>256</sup>.

Wiosną 1876 r. dokonano przypadkowego odkrycia grobu na terenie majątku Leopolda Abramowicza w Wołodarce. Informację o znalezisku Abramowicz od razu przekazał Edwardowi Rulikowskiemu, który zapowiedział swój przyjazd w celu obejrzenia wykopanych zabytków<sup>257</sup>. We wrześniu 1879 r. dokonano kolejnego odkrycia w Wołodarce. Syn służącego Abramowiczów podczas kopania piwniczki na terenie swojego ogrodu wykopał trzy garnki zawierające monety z XVIII w. W dwóch większych garnkach, prawie całkowicie rozbitych, były monety miedziane i kilkadziesiąt srebrnych, głównie rosyjskich, najstarsze z okresu panowania Piotra I, a najpóźniejsze z 1766 r. Jak słusznie zauważył Abramowicz w liście do Gasptra Maszkowskiego, te ostatnie monety pozwoliły datować skarb na „czasy hajdamaczyzny”. Oprócz monet rosyjskich były także dwie polskie, w tym „najciekawszą” dla Leopolda były „dwa grosze polskie” z 1523 r. Nie udało mu się ustalić, czy były w tym znalezisku także złote monety. Natomiast uwagę Abramowicza zwrócił trzeci, najmniejszy garnek, „podobny do starodawnego kociołka, dość wielkiego, wyskrobany nadzwyczajnie ze środka, z oryginalnością, gdyż z boku jest szparka jak w skarbonkach, w którą i rubel wejść może”. Niestety, ten interesujący zabytek szczęśliwy odkrywca skarbu uszkodził, niszcząc jego górną część, aby wydobyć zawartość znajdującą się w środku. Mimo że skarb został częściowo rozkradzony, Leopoldowi Abramowiczowi udało się zdobyć podstawowe informacje na jego temat i zabezpieczyć uszkodzone skorupy oraz odkupić 12 monet, w tym 5 miedzianych i 7 srebrnych, wśród których nie zabrakło wspomnianych dwóch groszy polskich. Sprawozdanie z odkrycia Abramowicz wysłał do Edwarda Rulikowskiego, jednocześnie wzywając

---

<sup>256</sup> C. Neyman, *Notatki archeologiczne z Ukrainy*, „Zb. Wiad.”, t. 8, 1884, s. 40.

<sup>257</sup> W jego liście z 9 IV 1976 r. do Leopolda Abramowicza czytamy: „Twoje wykopalisko dziedzińcowe niezmiernie mnie zaciekawiło. Dowód to, że Wołodarka jest osadą przedhistoryczną, a dziedziniec Twój pogańskim cmentarzyskiem – *necropolis*. Jeżeli się znalazł jeden grób to może się znaleźć ich i więcej, w takim razie do Wołodarki, jak do stacji archeologicznej niezmiernie ciekawej uczeni robiliby umyślnie wycieczki, jak do sławnego Abbeville i Amiens we Francji. Szkoda tylko, że Twoje obecne wykopalisko może być stracone dla nauki, bo należałoby choć krótki napisać protokół w miarę tego jak przedmioty odkrywano z ziemi. Czy na kamieniu [?] nie ma jakich rysów lub znaków, czy na odłamku popielnicy nie ma znaku swastyki. Róg ów może należeć do tura (*bos urus*). Garnuszek też bardzo ciekawy”. Zob. Abramowicz, t. 3, k. 28.

go do Wołodarki: „Masz więc archeologiczną zdobycz, przybywaj co prędzej, omijając polowania, a może coś się jeszcze na miejscu uda wynaleźć”<sup>258</sup>.

We wrześniu 1878 r. na terenie folwarku Prusy w Stadnikach (pow. ostrogski) u Adolfa Jełowickiego, byłego marszałka szlachty powiatu krzemienieckiego, dokonano przypadkowego odkrycia archeologicznego, wykopane przedmioty Jełowicki złożył na ręce Zygmunta Luby-Radzimińskiego jako dar dla AU<sup>259</sup>. W 1882 r. Adolf Łoziński ocalił od zagłady 33 monety wykopane przez chłopą w Połowinnikach (pow. starokonstantynowski), latem 1890 r. tenże Łoziński na terenie swojego majątku w Hromówce (pow. starokonstantynowski) rozkopał dużą mogiłę, w której na głębokości 8 łokci natrafił na pokład kości ludzkich, znalazł także miecz szeroki, różne części zbroi, ćwieki, krzyżyk i inne przedmioty z żelaza i miedzi. Wszystkie przedmioty Łoziński ofiarował Władysławowi Jełowickiemu, który z kolei przekazał je krakowskiemu Towarzystwu Numizmatycznemu<sup>260</sup>. W 1884 r. Ksawery Borajko w trakcie prac prowadzonych przy zakładaniu ogrodu w Nowej Sienawie (pow. lityński) dokonał odkrycia archeologicznego, znajdując toporki, popielnice i inne przedmioty<sup>261</sup>.

Także w 1884 r. Julian Talko-Hryncewicz, korzystając z zaprosin swoich krewnych, współwłaścicieli Ryżanówki (pow. zwinogradzki) rozpoczął interesujące poszukiwania koło tej wsi. Rozkopał jeden z tamtejszych kurhanów, ale poza skorupami z amfor greckich nic tam nie znalazł. Dopiero trzy lata później po wiosennych roztopach i deszczach w obrębie jego wykopu w północno-zachodniej części kurhanu zapadła się ziemia, otwierając wejście do podziemnej komory. Z powstałego leja miejscowi chłopci zaczęli wyciągać zabytkowe przedmioty, m.in. złote ozdoby, nakrycia głowy, brązową misę

---

<sup>258</sup> Opis odkrycia w Wołodarce znamy z dwóch listów, pierwszy z 20 IX 1879 r. został napisany do Rulikowskiego, drugi 24 IX 1879 r. do Gaspra Maszkowskiego. Oba wzajemnie się uzupełniają, gdyż Abramowicz pisząc pierwszy list, wieczorem w dniu dokonania odkrycia, nie znał jeszcze wszystkich szczegółów. Pewną wątpliwość budzi tylko sprawa „dwóch groszy polskich”, w liście do Rulikowskiego Abramowicz napisał, że jest to „grosz polski z 1523 r.”, Maszkowskiemu wspominał o „dwóch groszach srebrnych polskich z czasów Augusta [sic], wielkości, jak dzisiejsze 15 kopiejek srebrnych”. Zob. Abramowicz, t. 1, k. 245–246, 249. Z 1523 r. znamy wyłącznie półgrosze litewskie, dwa grosze (tzw. dwojaki) pojawiają się później. E. Kopicki, *Katalog podstawowych typów monet i banknotów Polski oraz ziem historycznie z Polską związanych*, t. 2, Warszawa 1976, s. 19.

<sup>259</sup> Z. Radzimiński, *Dalsze...*, s. 67.

<sup>260</sup> Komunikat Władysława Jełowickiego w „Przeglądzie Bibliograficzno-Archeologicznym”, t. 3, 1882, s. 419–420; W. Jełowicki, *Wykopaliśko we wsi Hromówce*, WNA, 1891, nr 1, szp. 164; zabytki z Hromówki opisał także G. Ossowski, *Wykopaliny z kurhanu w Hromówce*, *ibidem*, 1891, nr 2, szp. 185–196.

<sup>261</sup> C. Neyman, *Notatki archeologiczne z Podola rosyjskiego*, „Zb. Wiad.”, t. 13, 1889, s. 42–44.

i szpilę z brązu. Zabytki trafiły do rąk Talko-Hrynecwicza, który je odkupił i przesłał w darze do krakowskiej AU. Na prośbę Hrynecwicza AU przysłała do dalszych prac w kurhanie Godfryda Ossowskiego. Obaj we wrześniu 1887 r. kontynuowali wykopaliska, które ostatecznie potwierdziły odkrycie bogato wyposażonego pochówku kobiecego (ponad 430 różnych kształtów i wielkości ozdobnych blach, biżuteria, srebrny kubek itd.). Wszystkie odkopane zabytki zostały przez rodzinę Hrynecwiczków przekazane w darze AU. W 1888 r. Ossowski opublikował sprawozdanie z wykopalisk w Ryżanówce<sup>262</sup>.

Przed 1885 r. Stefan Makowiecki zgromadził różne zabytki archeologiczne (m.in. urny, wyroby krzemienne i brązowe, monety greckie, rzymskie oraz nowożytne polskie) wykopane przeważnie podczas prac polowych i wybierania wapienia w jego majątku Michałówce (pow. uszycki)<sup>263</sup>. W 1886 r. Szafnagel z Kuźmińczyka (pow. kamieniecki) rozpoczął wykopaliska w swoim majątku, a w 1887 r. zaprosił do wspólnej pracy Achillesa Brezę<sup>264</sup>. W 1889 r. na terenie majątku Aleksandra Neymana (Gadomka w pow. kaniowskim) archeolog amator Józef Choynowski przeprowadził poszukiwania, podczas których znaleziono „grób konnego rycerza z epoki przedchrześcijańskiej z całym rynsztunkiem i bronią”<sup>265</sup>. August Wiszniewski z Werbki Wołoskiej (pow. olhopolski) wezwał Czesława Neymana do przeprowadzenia badań na cmentarzystku pod wsią Bołhan (pow. olhopolski). W sierpniu 1889 r. po uzyskaniu zgody Zygmunta Jaroszyńskiego, właściciela Bołhana, Neyman razem z Wiszniewskim przeprowadzili tam wykopaliska<sup>266</sup>. W październiku 1900 r. Antoni Durzycki z Fedorówki (pow. braclawski) nadesłał do redakcji „Światowita” informację z planem o wykopaliskach przeprowadzonych w majątku Romualda Nowińskiego w Dubowcu (pow. braclawski), znaleziono tam m.in. 2 siekierki krzemienne i 1 brązową, wszystkie zabytki zatrzymał u siebie właściciel<sup>267</sup>.

<sup>262</sup> G. Ossowski, *Materiały do paleoetnologii kurhanów ukraińskich*, „Zb. Wiad.,” t. 12, 1888, s. 1–46, 58–91; warto tu dodać, że w latach 1995–1996 polsko-ukraiński zespół archeologów kontynuował prace przy Wielkim Kurhanie Ryżanowskim, które potwierdziły podstawowe ustalenia Hrynecwicza i Ossowskiego, a jednocześnie zaowocowały dalszymi odkryciami, zob. J. Chochorowski, J. Rydzewski, S. Skoryj, *Wielki Kurhan Ryżanowski. Przewodnik po wystawie „Tutanchamon ukraińskich stepów”*. Marzec - wrzesień 1999 r. Muzeum Archeologiczne w Krakowie, [Kraków 1999], s. 22 i n.; *Ostatni władca Scytów. Rozmowa z archeologiem doc. dr. hab. Janem Chochorowskim*, „Gazeta Wyborcza” („Gazeta w Krakowie”), z 23–24 I 1999, s. 1, 6–7.

<sup>263</sup> SGKP, t. 6, s. 304–305.

<sup>264</sup> A. Breza, *Wykopaliska w Kuźmińczyku*, *op. cit.*, s. 56–57.

<sup>265</sup> „Kraj”, 1890, nr 28, s. 15.

<sup>266</sup> C. Neyman, *Notatki archeologiczne z Podola. Cmentarzysko pod wsią Bołhanem powiatu olhopolskiego*, „Zb. Wiad.,” t. 14, 1890, s. 69–70.

<sup>267</sup> „Światowit”, t. 3, 1901, s. 162.

Latem 1903 r. w Białej (pow. kamieniecki), na polu wykopano płytę kamienną z napisami, ale „litery są nie znane i zdaje się, że są przedpotopowe”. Właściciel majątku Meliton Głębocki zawiadomił o odkryciu Michała Greima, który odwiedził Białą, aby obejrzyć płytę. We wrześniu 1903 r. Głębocki znów zaprosił Greima, w celu kontynuowania poszukiwań: „Obecnie robotnik jest bardzo tani, więc jeżeli Szanowni Panowie życzą sobie prowadzić dalej rozkopkę, to dom mój jest zawsze otwarty, a w razie potrzeby udzielię pomocy. A więc miło mi będzie widzieć u siebie P.P. Archeologów”<sup>268</sup>.

Czerwińscy umożliwili Franciszkowi Pułaskiemu przeprowadzenie prac archeologicznych w kurhanach znajdujących się na terenie ich majątku w Iwachnowcach (pow. kamieniecki)<sup>269</sup>. N. Białaszewskij prowadził wykopaliska w Mohylniku na Wołyniu, w majątku Walewskich, dzięki pozwoleniu właściciela. Pomagał mu w pracach archeologicznych młody Walewski<sup>270</sup>. W Olszance (pow. humański) Koroway-Metelickich rozkopano mogiłę, wykopując „kości, długą szablę, strzemię tureckie i kilka monet arabskich”. Michał (?) Koroway-Metelicki interesował się historią Ukrainy i kolekcjonował zabytki archeologiczne, oglądał je m.in. Julian Talko-Hrynecwicz<sup>271</sup>. Właściciele Merwina (pow. lipowiecki) (Zdziechowscy) postawili w swoim parku posąg kamienny (tzw. babę) znalezioną na terenie majątku<sup>272</sup>. Konstanty Teleżyński uczestniczył w poszukiwaniach archeologicznych prowadzonych w okolicy Równego i pomagał w złożeniu wykopanego tam naczynia<sup>273</sup>. Wśród miłośników archeologii na Ukrainie znany był również Edward Witkowski ze Stanisławki (pow. wasylkowski), dawny farmaceuta, a później dzierżawca majątku u Branickich, który sam prowadził wykopaliska i zgromadził u siebie okazałą kolekcję zabytków pochodzących z okolicznych odkryć<sup>274</sup>.

Bywały rodziny, w których zamiast na piknik jechało się oglądać kurhany, a przed rozpoczęciem wieczornego muzykowania słuchano wykładu o najnowszych wykopaliskach w okolicy. Tak było u Tadeusza Grocholskiego

---

<sup>268</sup> Greim wykonał szkic oraz opis miejsca, gdzie dokonano odkrycia, ale nie wiemy z kim miał przyjechać do Białej, zob. M. Greim, *Korespondencja*, *op. cit.*, k. 99–110.

<sup>269</sup> „Światowit”, t. 4, 1902, s. 5.

<sup>270</sup> „Kiewska Starina”, t. 23, 1888/10, cz. 3, s. 31–35.

<sup>271</sup> SGKP, t. 7, s. 502; J. Talko-Hrynecwicz, *Z moich wspomnień o dawnych archeologach*, Warszawa 1923, s. 9.

<sup>272</sup> Posąg miał przedstawiać „niewiastę ze złożonymi rękami z kolczykami w uszach i z dziwnym nakryciem głowy, wyrobiony z kamienia jakiego nie ma w okolicy”. Podobna „baba” znajdowała się w Subotowie (pow. czehryński), zob. SGKP, t. 6, s. 261; t. 11, s. 525.

<sup>273</sup> K. Teleżyński, *Odkrycie przedhistorycznego grobowca koło Równego*, „Ziemia”, 1911, nr 33, s. 550–551.

<sup>274</sup> Witkowskiego odwiedzał m.in. Julian Talko-Hrynecwicz, zob. J. Talko-Hrynecwicz, *Z moich wspomnień...*, s. 9; *idem*, *Z przeżytych dni 1850–1908*, Warszawa 1930, s. 188.

w Strzyżawce, gdzie pan domu pokazywał swoim gościom stanowiska archeologiczne znajdujące się w pobliskim Czarnym Lesie. Również w Strzyżawce bywał Czesław Neyman i wygłaszał dla domowników oraz zebranych gości prelekcje na temat prowadzonych przez siebie prac archeologicznych w majątku Grocholskich<sup>275</sup>.

Aktywność ziemian archeologów nie kończyła się na prowadzeniu wykopalisk i publikowaniu z nich sprawozdań. Stanisław Krzyżanowski także zbierał różne materiały dotyczące badań archeologicznych. Interesował się zbiorami zabytków archeologicznych, zgromadził i opublikował informacje o kolekcjach „starożytności”<sup>276</sup>. Opracował także „Bibliografię archeologii polskiej” i był autorem kilku innych publikacji o tematyce archeologicznej<sup>277</sup>. Był też wydawcą jednego z pierwszych pism archeologicznych w Polsce – „Rocznika dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich”, którego pierwszy zeszyt ukazał się w 1870 r. w Krakowie nakładem autora. Krzyżanowski nie ukrywał, że do publikacji „Rocznika dla Archeologów” zachęcił go przykład Berty i Louisa Lacour, wydawców „Annuaire de l’archeologue du numismate et de l’antiquaire pour l’année 1862” (Paris 1862, première année)<sup>278</sup>. Trzy lata później przy Akademii Umiejętności w Krakowie powstała Komisja Antropologiczna, do której weszło kilku ziemian z Ukrainy,

<sup>275</sup> W listach Stanisława Zamoyskiego do żony czytamy: „Wracając zwiedziliśmy kurhany, których jest w tym lesie przeszło tysiąc na stosunkowo małej przestrzeni: a dwa bardzo duże, jeden zwłaszcza zwany «Piwniowa Mohyla» wysokości jednego piętra. Te kurhany sięgać mają czasów przedchrześcijańskich. W środku wkleśle skutkiem opadania ziemi nad gnijącymi ciałami ludzi i koni tam pogrzebanych. [...] Tadzio [Grocholski] oświadcza, że przyjechał z Winnicy p. Neuman [Czesław Neyman], adwokat przysięgły zajmujący się archeologią i «jeśli Papa pozwoli da nam prelekcję o kurhanach». Ucieszyłem się bardzo tą wiadomością i po chwili zastałem w bawialnym ustawiony stół, na nim papier, ołówek, w koło krzesła, dla mnie fotel!, na którym naturalnie nie siadałem, ustępując go prelegentowi. P. Neuman rozłożył na stole wykopaliska z kurhanu rozkopanego w «Czornym lisie» Tadzia – złożył Tadziovi opis rozkopania, a następnie mówił o kurhanach, ich znaczeniu, rodzajach, epokach, w których były sypane i przez jakie narodowości etc.etc. Bardzo to było zajmujące. Kurhany w «Czornym lisie», a raczej zawartość ich prawie nie znana dotąd. Tadzio i p. Neuman pragną [to] zbadać. Po prelekcji była muzyka...” Listy z 8 i 13 XI 1886 r., zob. Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, *op. cit.*, cz. H, s. 9, 13. O poszukiwaniach w Strzyżawce zob. też C. Neyman, *Notatki archeologiczne z Podola rosyjskiego, op. cit.*, s. 34–44.

<sup>276</sup> Pierwsze wyniki tej pracy opublikował w „Roczniku dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich”, R. 1869 (1870) i 1870 (1873), następnie wydał ten wykaz osobno: *Zbiornicze starożytności w Polsce i ich zbiory naukowe*, Kraków 1872.

<sup>277</sup> „Bibliografia archeologii polskiej” nie zachowała się, zob. K. Dziwik, *op. cit.*, s. 80; Krzyżanowski wydał jeszcze m.in.: *Münzfunde in Polen im Jahre 1870*, „Numismatische Zeitung”, t. 38, 1871, nr 3; *O grobowcach. Rzecz archeologiczna*, Kraków 1870.

<sup>278</sup> „Rocznik dla Archeologów”, 1869/1870, s. I.

np. Zygmunt Radziwiński i Edward Rulikowski<sup>279</sup>. Zygmunt Radziwiński w 1879 r. wziął bezpośredni udział w obradach komisji w Krakowie, wygłaszając tam sprawozdanie z prowadzonych wykopalisk na Wołyniu<sup>280</sup>.

W 1873 r. zaczęły ukazywać się w Warszawie „Wiadomości Archeologiczne”, czasopismo poświęcone wyłącznie prehistorii. W 1875 r. Stanisław Krzyżanowski był współzałożycielem Towarzystwa Archeologicznego we Lwowie, którego został prezesem (1876), współwydawcą (1876) „Przeglądu Archeologicznego”, organu prasowego towarzystwa. Zaś w 1877 r. Komisja Antropologiczna AU rozpoczęła publikować „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” (Kraków 1877–1895) pod redakcją Izydora Kopernickiego<sup>281</sup>. Z czasem dołączyły do tych wydawnictw następujące: „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne” (Kraków 1896–1913), będące kontynuacją „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” (Kraków 1889–1948) i wreszcie „Światowit”, wydawany od 1899 r. w Warszawie pod redakcją Erazma Majewskiego. Docierały także na ziemię ukraińskie niektóre pisma archeologiczne rosyjskie, np. „Drevnosti”. Wiadomości bieżących dostarczały również gazety i czasopisma o tematyce ogólnej, np. „Tygodnik Ilustrowany”, „Kłosa”, „Kraj” i inne<sup>282</sup>. Wszystkie te pisma

---

<sup>279</sup> „Zb. Wiad.”, t. 17, 1893, s. V; członkiem komisji był również Czesław Neyman, adwokat z Winnicy; w t. 18, 1895, s. V, nie ma już Rulikowskiego, natomiast pojawił się Bolesław Popowski z Winnicy.

<sup>280</sup> „Zb. Wiad.”, t. 3, 1879, s. 62–69.

<sup>281</sup> Izydor Kopernicki (1825–1891), wybitny antropolog, także pochodził z ziem ukraińskich, urodził się tu, był absolwentem Uniwersytetu Kijowskiego i uczestnikiem powstania na Ukrainie w 1863 r., zob. PSB, t. 14, s. 1–3.

<sup>282</sup> Na przykład „Kraj” 1889, nr 46; 1890, nr 6, s. 12; 1890, nr 33, s. 12: w korespondencji A. Lubicza z Braclawia czytamy o odkryciu dokonany koło Iwanowic (pow. braclawski), gdzie jeden z chłopów odkopał gliniany garnek z 344 monetami srebrnymi i miedzianymi i 319 drobnymi miedzianymi, skarb przesłano do muzeum archeologicznego (do Kijowa?). Interesujący artykuł anonimowego miłośnika archeologii z Kresów można przeczytać w jednym z numerów „Kraju” (1883, nr 17, s. 10), dostarcza on kilku cennych szczegółów o owocach (m.in. numizmatycznych) wykopalisk prowadzonych na terenie trzech guberni, niestety zabrakło tu informacji na temat miejsca, gdzie prowadzono poszukiwania: „Co się tyczy starych monet, jakie bywają tu znajduwane, są one najczęściej z czasów królów Zygmunta II i III, odbijane w mennicy gdańskiej; rzadziej jeszcze monety z czasów Jana Kazimierza, rzadziej jeszcze monety srebrne wielkości rosyjskiego rubla z popiersiami elektorów brandenburskich, które widocznie musiały tu kursować. Do najrzadziej wykopanych monet należą miedziane małe, dawne litewskie, z których jedną przechowuję u siebie, na jednej stronie jest popiersie bardzo starte, a na drugiej napis: «WX.Litew. Alexander», jest to imię chrzestne wielkiego bohatera Litwy, Witolda. Oprócz monet dawnych, spotyka się w ziemi i inne zabytki, szczególnie broń. Widziałem pałasz niedawno też wykopany w naszej okolicy, misternej wprawdzie roboty, na którym wyryty rok 1620 i napis niezbyt poprawnie wyźłobiony wskazuje, że z pałaszem tym walczono na wojnie moskiewskiej. Musi to być pozostałość po jakimś tutejszym szlachcicu-szaraczku. Zabytki archeologiczne jeszcze



nie tylko informowały, ale chętnie udostępniały swoje łamy dla artykułów i sprawozdań o tematyce archeologicznej. Szczególnie dobrze układała się współpraca z krakowską Komisją Antropologiczną i jej magazynem naukowym „Zbiorem Wiadomości do Antropologii Krajowej”, gdzie niektórzy ziemianie archeolodzy umieszczali swoje opracowania na temat prowadzonych wykopalisk, np. Zygmunt Radziwiński, Edward Rulikowski, Achilles Breza, Franciszek Pułaski. Żywe kontakty utrzymywano z krakowskim Towarzystwem Numizmatycznym (zał. w 1888), które gromadziło obok miłośników numizmatyki także archeologów, heraldyków, sfragistów. Wśród członków tego towarzystwa byli z Ukrainy m.in. Zygmunt Chelmiński, Władysław Jełowicki, Kazimierz Sobański, Kazimierz Pułaski, Stanisław Krzyżanowski, Bolesław Starzyński, Ludwik Żytyński, Antoni Jodko-Narkiewicz.

Miłośnicy prehistorii z Ukrainy działali również w towarzystwach naukowych rosyjskich zajmujących się archeologią. Władysław Rupniewski był członkiem towarzystwa naukowego w Dorpacie i jako przedstawiciel tej organizacji w 1878 r. prowadził wykopaliska w rodzinnym majątku (Korytne)<sup>283</sup>. Stanisław Krzyżanowski (od 1873) i Zygmunt Radziwiński (od 1878) byli członkami Cesarskiego Towarzystwa Archeologicznego w Moskwie. Krzyżanowski posyłał do Moskwy swoje publikacje i referaty, które były odczytywane na posiedzeniach towarzystwa, zaś Radziwiński osobiście uczestniczył w zebraniach i pracach moskiewskiego towarzystwa<sup>284</sup>. Radziwiński był także kilkakrotnie gościem na zebraniach Oddziału Archeologii Rosyjskiej i Słowiańskiej Cesarskiego Towarzystwa Archeologicznego w Petersburgu, wysłuchiwał referatów i zabierał głos w dyskusji<sup>285</sup>. Stanisław Krzyżanowski współpracował też z Odeskim Towarzystwem Historii i Starożytności. W 1874 r. wygłosił na jednym z posiedzeń tego towarzystwa prelekcję o wykopaliskach w Józefopolu<sup>286</sup>.

---

dawniejsze można odszukać tu przy rozkopywaniu kurhanów. W nich spotykają się urny gliniane czarne, niewielkie, nieco szersze u góry, a cięższe u dołu, napelnione zwykle popiołem. Muszą to być prawdopodobnie popielnice, do których przed wiekami zsypywano spalone kości nieboszczyków, według pogańskich starosłowiańskich zwyczajów [...]”. Autor w dalszej części artykułu podkreśla, że poszukiwania archeologiczne są ważne, gdyż pozwalają poznać przeszłość kraju.

<sup>283</sup> SGKP, t. 4, s. 428.

<sup>284</sup> Między innymi Radziwiński był zaproszony w 1889 r. przez gubernatora wołyńskiego do wzięcia udziału w wystawie „starożytności” w Moskwie, zob. L. Syroczyński, *Z przed 50 lat. Wspomnienia b. studenta kijowskiego Uniwersytetu*, Lwów 1914, s. 86.

<sup>285</sup> M.M. Blombergowa, *Polscy członkowie...*, s. 55, 65–66, 128–129.

<sup>286</sup> *Otčet Imperatorskogo Odesskogo Občestva Istorii i Drevnostej s 14 naâbrâ 1873 g. po 14 naâbrâ 1874 goda*, Odessa 1875, s. 5. W 1889 r. rada miejska w Odessie z okazji 50-lecia istnienia towarzystwa ogłosiła konkurs na pracę dotyczącą historii lub archeologii Ukrainy z nagrodą 500 rb., ale przez 10 lat nie nadesłano żadnej pracy, wobec tego w 1899 r. postanowiono nagrodzić pracę, która ukazała się w tym czasie drukiem, zob. „Wisła”, t. 14, 1900, s. 492.

Znany nam już Achilles Breza nie znajdował się na liście członków Cesarzkiego Towarzystwa Archeologicznego w Moskwie, ale utrzymywał z nim kontakty, m.in. wypożyczył im katalog swojej biblioteki<sup>287</sup>.

**Ziemiańskie na zjazdach naukowych** Większą reprezentację badaczy „starożytności” z Ukrainy widzimy na zjazdach archeologicznych organizowanych co kilka lat w Rosji. Na III zjeździe w Kijowie w dniach 2/14 VIII-23 VIII/4 IX 1874 r. był Edward Rulikowski, zaproszony przez samego Alekseja Uwarowa, prezesa Cesarzkiego Towarzystwa Archeologicznego w Moskwie. Rulikowski jechał do Kijowa z nadzieją, że zdobędzie nowe informacje do swoich prac historycznych o Ukrainie, bowiem jak pisał do Leopolda Abramowicza „dotąd brak danych krępował mnie i wstrzymywał dalszy postęp mojego dzieła o Kijowszczyźnie”. Ale program zjazdu nie wzbudził jego entuzjazmu, referaty „po większej części, oprócz niektórych, są tak małego znaczenia dla nauki, że chyba umyślnie pozapychano nimi program, aby się spierano, jak to mówią *de l’ave caprine*. Posądzić by można, że nauka służy tu tylko za pretekst. Obejrzenie więc muzeum starożytności będzie więc najciekawszą i najistotniejszą rzeczą dla mnie na tym zjeździe”<sup>288</sup>. Obawy te były chyba przesadzone, gdyż już w następnym liście napisanym przed zakończeniem obrad (22 VIII/3 IX), Rulikowski był wyraźnie zadowolony z przebiegu zjazdu. Podobno zgłoszono tak dużą liczbę referatów, iż nie odczytano wszystkich. Uczestników było ponad 200, w tym ok. 20 cudzoziemców (razem z Polakami). Obrady trwały od 12 do 15 godziny, a wieczorem od 18 do 21. Oprócz codziennych posiedzeń zorganizowano wycieczki w okolicę Kijowa połączone z wykopaliskami. W Hatnem rozkopano trzy kurhany, w których znaleziono cmentarzysko pogańskie<sup>289</sup>. „Wystawa starożytności też była bardzo ciekawa, szczególnie tak zwany «wiek kamienia» obfitował w znaczną liczbę okazów” – napisał Rulikowski. Kijowski fotograf Franciszek Mezer przygotował ilustrowany album ze zdjęciami zbiorów prezentowanych na wystawie. Wydawnictwo to jednak było przeznaczone tylko dla zamożnych odbiorców, gdyż jego cena wynosiła 50 rb. Zadbano również o rozrywkę i dobrą kuchnię. Archeolodzy byli m.in. podejmowani przez generał-gubernatora kijowskiego Aleksandra Michajłowicza Dundukowa-Korsakowa. Z menu tego przyjęcia Rulikowski zapamiętał potrawę *timbales à la diplomate*. Były także inne rauty i spotkania w znanych kijowskich

<sup>287</sup> Cesarzkie Towarzystwo Archeologiczne w Moskwie, list z 31 V 1897 i 3 II 1899 r. do Achillea Brezy, Archiwum Brezów, sygn. IV–2d/15.

<sup>288</sup> E. Rulikowski, list z 25 VII 1874 r., Abramowicz, t. 2, s. 132–133; M.M. Blombergowa, *Polscy członkowie...*, s. 130.

<sup>289</sup> Opis tych wykopalisk zamieszczono w sprawozdaniu ze zjazdu kijowskiego.

salonach<sup>290</sup>. Trzy lata później Rulikowski uczestniczył w kolejnym już IV zjeździe archeologicznym, tym razem w Kazaniu (31 VII/12 VIII–18/30 VIII 1877). Brak informacji na temat aktywnego uczestnictwa historyka z Ukrainy w trakcie obrad obu zjazdów. Nie wygłosił żadnych referatów, choć zamierzał przygotować na zjazd kijowski „rozprawę o horodyszczach słowiańskich, do których w swoich notatach miał wiele zasobu”<sup>291</sup>.

Zygmunt Radziwiński uczestniczył w dwóch zjazdach archeologicznych, w Odessie w 1884 r. i w Wilnie w 1893 r. Na zjazd do Odessy przyjechał razem z owocami swoich poszukiwań, które eksponowano na wystawie podczas zjazdu. W Wilnie w 1893 r. Radziwiński obok prezentacji swoich kolekcji z epoki kamienia zebranej na Wołyniu, wielu rękopisów i dokumentów z archiwum rodzinnego, przedstawił referat na temat „Początek kamiennej epoki na Zachodnim Wołyniu”. W swoim wystąpieniu zdał relację z badań przeprowadzonych w ok. 20 kurhanach znajdujących się na terenie jego majątku Radzimin-Siwki. Rozkopane obiekty zawierały pochówki szkieletowe i ciałaopalne wraz z przedmiotami, które stawiano przy zmarłym: narzędziami kamiennymi, młotem, grotami strzał, nożami, naczyniami glinianymi. Referat Radziwińskiego wzbudził duże zainteresowanie, a niektóre przedmioty odkryte przez niego, np. zbiór krzywych noży, zaliczono do dużych rzadkości. W Wilnie Radziwiński uczestniczył także w dyskusji, polemizując z A.W. Longinowem na temat rodowodu książąt Sanguszków. Swoje zbiory archeologiczne Radziwiński prezentował także podczas zjazdu w Kijowie w 1899 r.<sup>292</sup>

Pośród uczestników rosyjskich zjazdów archeologicznych wybitniejszą rolę odegrał także Ludwik Żytyński. Uczestniczył on w zjeździe w Wilnie w 1893 r., gdzie przedstawił sprawozdanie z wykopalisk prowadzonych na Wołyniu razem z Adamem Wolańskim z Rudki (pow. krzemieniecki). Rozkopali oni cmentarzysko położone we wsi Wielkie Rykanie nad Styrem (pow. dubieński). Włodzimierz Antonowicz w trakcie dyskusji podkreślił, że referat Żytyńskiego był bardzo cenny jako ilustracja wykopalisk wołyńskich, gdyż praktycznie poza badaniami Radziwińskiego brakowało wiadomości o „starożytnościach” tego regionu. Także Żytyński po raz pierwszy określił typy wołyńskich kurhanów. Po powrocie z Wilna wydał drukiem sprawozdanie ze zjazdu<sup>293</sup>. W 1899 r. przedstawił dwa referaty, najpierw omówił badania

---

<sup>290</sup> Abramowicz, t. 2, s. 134.

<sup>291</sup> W liście z 25 VII 1874 r. do Leopolda Abramowicza Rulikowski tłumaczy się, że nie wie, czy mu się uda napisać referat, gdyż ma mało czasu, a „w największe upały tak mi umysł rozleniwiał [się], że nie chce się przysiąść do pracy”. Zob. Abramowicz, t. 2, s. 133; M.M. Blombergowa, *Polscy członkowie...*, s. 93.

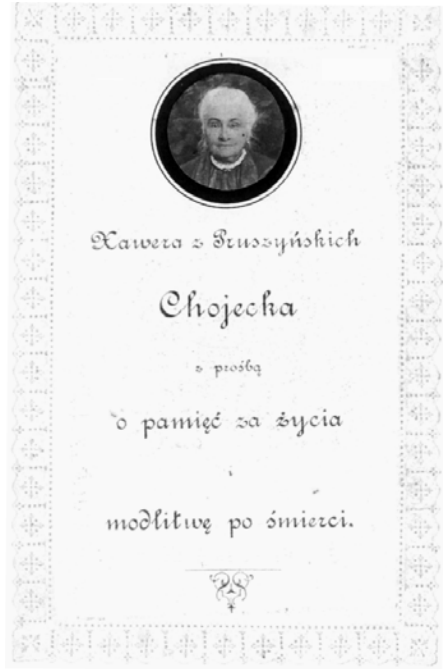
<sup>292</sup> M.M. Blombergowa, *Polscy członkowie...*, s. 71, 95, 129–131; P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 21–28.

<sup>293</sup> *IX Zjazd w Wilnie 1893*, WNA, 1893, nr 4, szp. 126–128.

prowadzone na Wołyniu w dorzeczu Styru, później zaprezentował obszerne wyjątki z pracy Erazma Majewskiego (*Toporki z okolic górnego Bugu i Styru. Monografia archeologiczna okazów i okolic*), korespondującej z jego wcześniejszym wystąpieniem<sup>294</sup>. Oba referaty prawie w całości zostały wydrukowane w tomie sprawozdań zjazdowych. W Kijowie Zytyński prezentował także swój zbiór zabytków archeologicznych<sup>295</sup>.

W zjeździe kijowskim uczestniczył również Franciszek Pułaski, wygłaszając referat pt. „Archeologiczne znaleziska z Podola”, będący sprawozdaniem z jego odkryć w zachodniej części Podola na obszarze między Smotryczem, Żwańczykiem i tak zwanym „wałem Trajana”. Referat był ilustrowany materiałem archeologicznym przywiezionym na zjazd<sup>296</sup>.

Wśród uczestników zjazdów archeologicznych widzimy także innych miłośników prehistorii z Ukrainy, np. Bronisława Pruszyńskiego z Brażyniec (pow. nowogradwołyński), który był w Odessie w 1884 r. i w Kijowie w 1899 r. W Wilnie w 1893 r. był Roman Sanguszko ze Sławuty. Do Kijowa w 1899 r. przyjechali również Władysław Górski i Adam Wolański. Wreszcie pojawiła się tu jedna z pierwszych kobiet w historii tych zjazdów, Polka, Ksawera z Pruszyńskich Chojecka. Bardzo znana na Ukrainie osobistość, m.in. dzięki prowadzeniu w Kijowie przy ulicy Michałowskiej 12 otwartego salonu towarzyskiego<sup>297</sup>. Na zjazd do Moskwy w 1890 r. był zaproszony Władysław



22. Obrazek pamiątkowy Ksawery z Pruszyńskich Chojeckiej.

<sup>294</sup> „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 15, 1898, dział IV, s. 3–37; warto tu zaznaczyć, że opracowanie Erazma Majewskiego powstało w oparciu o falsyfikaty, przypuszczalnie autor padł ofiarą oszustwa, kupując domniemane znaleziska archeologiczne, zob. J. Wrońska, *op. cit.*, s. 31.

<sup>295</sup> M.M. Blombergowa, *Polscy członkowie...*, s. 131–132.

<sup>296</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>297</sup> Pierwszą Polką wśród uczestników zjazdów archeologicznych była Katarzyna Skarżyńska z Łubna (pow. połtański), która przyjechała na VI Zjazd do Odessy w 1884 r., przywożąc tam fragment swoich zbiorów, *ibidem*, s. 95, 110–111, 131–132; M. z Podhorskich Ziemięcka, *Wspomnienia*, mps, zb. prywatne, s. 7

Chodkiewicz z Młynowa, ale raczej nie pojechał tam, gdyż nie ma go na liście uczestników zjazdu<sup>298</sup>.

Ziemiańskie z Ukrainy uczestniczyli również w międzynarodowych zjazdach archeologicznych, np. w 1874 r. w Sztokholmie był Zygmunt Rudnicki z Wołynia, a korespondentem tego kongresu był Stanisław Krzyżanowski<sup>299</sup>.

**Zbiory archeologiczne** O zainteresowaniach archeologicznych świadczą również liczne kolekcje tzw. „starożytności” gromadzonych w wielu domach ziemiańskich. W wykazie zrobionym przez Stanisława Krzyżanowskiego w 1870 r. widzimy już dużą grupę zbieraczy interesujących się zabytkami prehistorycznymi. Nie wszystkie przedmioty wykopywane w czasie poszukiwań archeologicznych trafiały do zbiorów prywatnych. Warto zaznaczyć, iż większość bardziej znanych archeologów kresowych swoje zabytki przekazywała do zbiorów publicznych. Tam bowiem materiały te najlepiej mogły służyć nauce. Dużo zabytków ofiarowano Akademii Umiejętności w Krakowie, np. kolekcje Zygmunta Radziwińskiego, Achillesa Brezy, Edwarda Rulikowskiego, Kazimierza Pułaskiego, Adolfa Jełowickiego. Zaś Franciszek Pułaski przekazał plon swoich poszukiwań do Muzeum Starożytności Przedhistorycznych w Warszawie. Dar Pułaskiego dokonany w 1908 r. zawierał ponad 1200 eksponatów z epoki kamiennej znalezionych na Podolu<sup>300</sup>.

Aleksander Bydłowski także zamierzał ofiarować całą swoją kolekcję archeologiczną do Muzeum Majewskiego, ale projektu tego nie zrealizował. Wyłącznie część eksponatów z jego wykopalisk trafiło do Warszawy<sup>301</sup>. Ludwik Żytyński z Łahodówki (pow. dubieński) także zachował dla siebie swoją kolekcję archeologiczną, ale udostępnił zainteresowanym jej spis, obejmujący zabytki z epoki kamiennej zebrane przez niego na terenie powiatu dubieńskiego i łuckiego na Wołyniu<sup>302</sup>. Władysław Jełowicki w 1890 r. przekazał Towarzystwu Numizmatycznemu w Krakowie grot żelazny znaleziony w powiecie zaślawskim na Wołyniu. Tego samego roku Kazimierz Pułaski ofiarował do Krakowa 84 srebrne monety rzymskie<sup>303</sup>. Władysław Rupniewski

<sup>298</sup> List z 9/21 II 1889 r., Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 853, k. 91–93.

<sup>299</sup> A. Abramowicz, *Historia...*, s. 60.

<sup>300</sup> Część zabytków przekazanych przez Franciszka Pułaskiego znajduje się obecnie w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, zob. T. Węgrzynowicz, *Zabytki z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza z Ukrainy i Białorusi w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, Warszawa 2001, s. 19–20, 23, 31, 45–46, 54.

<sup>301</sup> Zob. *ibidem*, s. 21, 38–39.

<sup>302</sup> Spis został opublikowany w: „Światowit”, t. 4, 1902, s. 146–148.

<sup>303</sup> WNA, 1890, nr 2, szp. 64; 1890, nr 3, szp. 100. Nie wiemy, skąd pochodziła ta kolekcja numizmatyczna, możliwe że Pułaski je kupił, podobnie jak rok później (sierpień 1891 r.) nabył zbiór 680 monet Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Stefana

oddał swoje zbiory archeologiczne do towarzystwa naukowego w Dorpacie, a Edward Rulikowski niektóre zabytki podarował Uniwersytetowi św. Włodzimierza w Kijowie<sup>304</sup>.

Czasami ziemianie składali swoje zabytki w ręce uznanych w danej dziedzinie autorytetów, np. Aleksander Pawłowski w 1877 r. ofiarował zbiory archeologiczne, z całą dokumentacją po Ludwiku Pawłowskim, Zygmuntowi Glogerowi, a Piotr Chojecki ocalił od wyrzucenia siekierkę kamienną wykopaną w Tomaszówce podczas prac polowych i postanowił ją przekazać Edwardowi Rulikowskiemu do jego kolekcji<sup>305</sup>. Antoni Sariusz-Zaleski z Pustowni i Władysław Jaroszyński przekazali zabytki archeologiczne z Podola i Ukrainy za pośrednictwem J. Potemkowskiego do redakcji „Światowita”<sup>306</sup>.

Działalność niektórych ziemian z Ukrainy na polu archeologii spotkała się z uznaniem współczesnych. Erazm Majewski wysoko cenił odkrycia Aleksandra Bydłowskiego, Zygmunta Radziwińskiego, a także Achillesa Brezy, Edwarda Rulikowskiego, Kazimierza Pułaskiego i Mazarakię<sup>307</sup>. Włodzimierz Antonowicz na zjeździe archeologicznym w Kijowie w 1899 r. omawiając swoją mapę archeologiczną Wołynia, podkreślił, że korzystał przy jej opracowaniu z informacji i zbiorów: Adama Wolańskiego, Ludwika Żytyńskiego, Zygmunta Luba-Radziwińskiego, Edwarda Rulikowskiego i innych miłośników prehistorii ziem ukraińskich<sup>308</sup>.

**Numizmatyka** Badania archeologiczne bardzo często wymagały i wymagają nadal znajomości podstaw numizmatyki, gdyż podczas wykopalisk niezadko odkrywano monety, których prawidłowa klasyfikacja ułatwiała datowanie stanowiska archeologicznego i występujących w nim przedmiotów<sup>309</sup>. Wśród ziemiańskich amatorów archeologii występowali też miłośnicy

---

Batorego, zob. *ibidem*, 1891, nr 4, szp. 264. W 1900 r. Władysław Jełowicki przekazał Towarzystwu Numizmatycznemu w Krakowie „starą szpadę” wykopaną w 1899 r. Kutyszczach koło Lubara na Wołyniu, *ibidem*, 1900, nr 2, szp. 208.

<sup>304</sup> SGKP, t. 4, s. 428; Archiwum Rulikowskich, b.p.

<sup>305</sup> Zob. Abramowicz, t. 3, k. 103.

<sup>306</sup> „Światowit”, t. 4, 1902, s. 154.

<sup>307</sup> E. Majewski, *O kurhanach ze szkieletami barwionymi świata nadczarnomorskiego*, „Światowit”, t. 6, 1905, s. 34.

<sup>308</sup> M.M. Blombergowa, *Polscy członkowie...*, s. 115; o współpracy Antonowicza z Ludwikiem Żytyńskim, zob. W.B. Antonowicz, *Drewnosti...*, s. 21.

<sup>309</sup> O niektórych odkryciach numizmatycznych wspominałem już wyżej, ale na Ukrainie było ich znacznie więcej, skarby monet znajdowano tam także po 1917 r. J. Piniński, *Monety litewskie w skarbach koronnych XVI–XVII wieku* oraz R. Âuševa-Omelânčik, *Monety Polši i Moskowskiego Gosudarstva v kładah Ukrainy*, w: *Białoruś, Litwa, Polska, Ukraina. Wspólne dzieje pieniądza*, Warszawa 1996, s. 91–99, 101–115.

starych monet<sup>310</sup>. Jednym z wybitniejszych znawców numizmatyki polskiej był Zygmunt Chełmiński z Szarawki. Przez kilkadziesiąt lat gromadził monety i medale polskie i Polski dotyczące z okresu przedrozbiorowego, a także i późniejsze. Miał niemal kompletny zbiór z okresu panowania Stanisława Augusta i epoki porozbiorowej, w tym także monety złote. Kolekcja Chełmińskiego była jedną z najbogatszych kolekcji numizmatycznych w Polsce. Niestety kłopoty finansowe pod koniec życia zmusiły go do pozbycia się tego zbioru na licytacji w 1904 r.<sup>311</sup> Miłośnikiem numizmatyki był również wspomniany wyżej Władysław Jełowicki z Brykuli. Śledził on wszelkie odkrycia archeologiczne, ale szczególnie interesował się zabytkami numizmatycznymi, sam także zbierał monety, publikował opisy wykopalisk, prezentował obiekty ze swojej kolekcji<sup>312</sup>. Numizmatyką zajmował się także Adam Wolański i Samuel Koprowski z Diatkiewicz<sup>313</sup>.

## Etnografia

Etnografia nie miała tylu miłośników co archeologia, ale również pasjonowało się nią wiele osób ze środowiska ziemiańskiego. Szybko zaczęto dostrzegać ulotność kultury ludowej, jej przemijanie i ewoluowanie w obliczu postępujących zmian społecznych i ekonomicznych na wsi. Wobec tego najważniejszym zadaniem dla amatorów etnografii stało się gromadzenie różnorodnych materiałów na temat życia codziennego i obrzędowości tutejszego

---

<sup>310</sup> Do grona wybitnych numizmatyków ziem ukraińskich I połowy XIX w. trzeba też zaliczyć Stanisława Chaudoira z Iwnicy (pow. żytomierski), kolekcjonera, członka Akademii Nauk w Petersburgu, autora cennej pracy *Aperçu sur les monnaies russes et sur les monnaies étrangères qui ont eu cours en Russie depuis les temps les plus reculés jusqu'à nos jours*, t. 1–3, Petersburg 1836–1837 (tłumaczenie na język rosyjski ukazało się w latach 1837–1841), twórcy dużej biblioteki numizmatycznej, zob. PSB, t. 3, s. 265.

<sup>311</sup> PSB, t. 3, s. 278 (biogram Ch. pióra Mariana Gumowskiego). Z aukcji, na której kolekcja Chełmińskiego została wystawiona na sprzedaż zachował się drukowany katalog: *Otto Helbing – Auction-Catalog. Sammlung des Herrn Sigismund von Chelminski Szarawka*, München 1904.

<sup>312</sup> Oprócz cytowanych już wyżej korespondencji i opisów dotyczących zabytków numizmatycznych można jeszcze dodać: W. Jełowicki, *Trojak koronny Zygmunta III bez roku*, „Zapiski Numizmatyczne”, 1884, nr 1, s. 11; *idem*, *Sprawozdanie z trzech ostatnich wykopalisk w powiecie zastauskim*, „Zapiski Numizmatyczne”, 1885, nr 3, s. 45–46; „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny”, 1881, t. 1, s. 357–358, 601–602 (tu m.in. o wykopaliskach w Kustowcach, Wierzbowcach i Bereźnem na Wołyniu); t. 2, s. 228–229 (w Hrycowie u Grocholskich); SGKP, t. 15, cz. 1, s. 594.

<sup>313</sup> A. Wolański, *Jeszcze słów kilka o medalu kś. Józefa Poniatowskiego*, WNA, 1910, s. 78–79; *idem*, *W sprawie rozdziału monet na mennice*, WNA, 1913, s. 65; S. Koprowski, *Wykopalisko rówieńskie*, „Zapiski Numizmatyczne”, 1885, nr 6, s. 109–110.

ludu. Już w połowie XIX w. Zenon Fisz wspominał, że od młodości „starał się corocznie zbierać na Ukrainie podania, pieśni, motywy, i tym sposobem zachować je od zatracenia”. Podobne zdanie miał Edward Rulikowski: „Zbytecznym byłoby powtarzać, jak jest rzeczą dla nauki ważną nie dać zginąć szczątkom podań i obyczajów ludowych, które szczególnie za dni naszych, wśród nowo rodzących się społecznych stosunków, coraz to pomiędzy ludem zacierają się i giną”<sup>314</sup>. Ta działalność dokumentacyjna przyjęła duże rozmiary, zajmowało się nią wielu ziemian, a także ziemianek. W wielu domach zapisywano i zbierano teksty pieśni i dumek ukraińskich. Anastazja Rulikowska spisała ponad 70 pieśni w oryginalnym brzmieniu, ale w transkrypcji łacińskiej. Dodała informacje o pochodzeniu poszczególnych utworów.

Większość zebranych przez nią tekstów pochodziło z Kijowszczyzny, Wołyń i Polesia. Niektóre Rulikowska dostała od członków rodziny i znajomych, część było nieznanego pochodzenia. Wśród tych utworów widać takie, które śpiewano w domach ziemiańskich. Jedną z dumek śpiewała matka Rulikowskiej, Anna z Charłęskich. Innych nauczyła się od swojego syna Mieczysława, który bardzo lubił pieśni ukraińskie. W podobny sposób gromadzono teksty przysłów, podań, mitów, baśni, zagadek ludowych itd.<sup>315</sup> Część tak



23. Baranówka – chata pobereźnika,  
(fot. Marian Baraniecki).

<sup>314</sup> T. Padalica [Zenon Fisz], *op. cit.*, s. 11; E. Rulikowski, *Zapiski etnograficzne z Ukrainy*, Kraków 1879, s. II.

<sup>315</sup> Teksty różnych pieśni, nie tylko ukraińskich, także polskich, francuskich i rosyjskich, Rulikowska zebrała w jednym rękopisie z przepisami kuchennymi i gospodarczymi w „Księdze mądrości. Spiżarnia gospodyni wiejskiej czyli różne przepisy i sekreta gospodarskie zebrane w jedną szufladkę pracą i staraniem Anastazji Waclawowej Rulikowskiej z domu Charłęskiej, r. 1850 w Paszkówce. Przy tym różne śpiewy ludowe i inne wpisane do tej książki mądrości”, rkps, Archiwum Rulikowskich, b.p. Teksty utworów były dopisywane sukcesywnie, nie wszystkie ręką Rulikowskiej. Z kolei w Archiwum Lulinieckim znajduje się rękopis zawierający 368 różnych przysłów ukraińskich zebranych przez członków rodziny Jakubowskich.



zebranej dokumentacji ginęło w archiwach dworskich, czekając na swojego dziejopisa, ale pewien ułamek wykorzystywano na bieżąco, opracowywano i oddawano do druku. Jedną z pierwszych większych prac na tym polu były dzieła Spirydiona Ostaszewskiego *Piv kōpi napisav dlâ veseloho mîra...* (Wilno 1850) i *Piv sotni kazoł* (Kijów 1851), Antoniego Marcinkowskiego *Lud ukraiński* (t. 1–2, Wilno 1857), porządkujące duży materiał na temat życia codziennego, obyczajów i kultury duchowej i materialnej ludu wiejskiego na Ukrainie<sup>316</sup>. Wiele lat później podobne materiały opracował Edward Rulikowski<sup>317</sup>. Tadeusz Stecki gromadząc wiadomości do swojej pracy o Wołyniu, sam bywał na wszelkich uroczystościach ludowych, chrzcinach, weselach, pogrzebach, zabawach itd. Obserwował obyczaje i spisywał teksty utworów, podań itd.<sup>318</sup> Fryderyk Krauze interesował się obyczajami, obrzędami i ubiorem drobnej szlachty na Podolu i opisał je na przykładzie wsi Kryniczne<sup>319</sup>.

Oskar Kolberg dostawał teksty pieśni zbieranych przez ziemianki z Ukrainy, ale „napisane przy fortepianie, zaokrąglone, wymuskane, straciły, zdaje mi się zupełnie charakter pierwotnej swej dzikości. Te panie chciały je widocznie zmodernizować i do użytku salonowego przydatnymi uczynić, nie nazaczyły dokładnie ani akcentów, ani fermatów, diatoniczne sąsiedztwo tonów w chromatyczne zamieniały (i odwrotnie), kładły znaki niewłaściwie, zakrój melodyj w pochody regularne 4 lub 8 taktów wprowadzały, dawały zakończenia zawsze na tonice, gdy, jak wiadomo, ludowa pieśń często się kończy na dominancie lub na innym tonie gamy. To mnie przekonało, że nie chciały albo nie potrafiły uchwycić prawdziwego sensu muzycznego pieśni, lub też dokładnie jej napisać nie umiały. Pod piórem straciła ona wprawdzie swą szorstkość i dzikość, ale z nimi zarazem i swą wyrazistość, życie, oryginalność, o które to ostatnie przymioty głównie mi chodzi”. Jak widać Kolberg nie był zadowolony z dotychczasowej współpracy z miłośnikami kultury ludowej z Ukrainy, dopiero teksty przekazane mu w 1870 r. przez Henryka Szopowicza, lekarza i muzyka z Podola, spisane przez Józefę Moszyńską w Uściu na Podolu, spotkały się z aprobatą uczonego<sup>320</sup>. Nie wiemy tylko,

<sup>316</sup> Tytuł drugiego tomu pracy Marcinkowskiego brzmi: *Lud ukraiński, jego pieśni, bajki, podań, kłechdy, zabobony, obrzędy, zwyczaje, przysłowia, zagadki, zamawiania, sekretów lekarskie, ubiory, tańce, gry itd.* Do tej tematyki autor wraca w dalszych swoich publikacjach, np. *Literatura ludowa. Bajki i legendy*, w: *Kwiaty i owoce*, op. cit., s. 1–62.

<sup>317</sup> E. Rulikowski, *Zapiski...*

<sup>318</sup> T.J. Stecki, *Wołyń...*, t. 1, s. VIII.

<sup>319</sup> F. Krauze, *Okołica...*, s. 126–127.

<sup>320</sup> O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 64, *Korespondencja*, cz. I, Warszawa 1965, s. 361. Z Oskarem Kolbergiem korespondował (*ibidem*, cz. III, Warszawa 1969, s. 127, 129, 142, 145, 148, 150,

dlaczego Moszyńska nie chciała się zgodzić na ujawnienie swojego nazwiska, czy ze skromności, bo nie była pewna, że dobrze zanotowała usłyszane utwory, a może jej zainteresowania nie były do końca akceptowane w otaczającym ją środowisku. Zwyczaj ludu ukraińskiego opisywał również Konrad Szymański, znany nam z badań archeologicznych. Przekazał on swoje obserwacje Józefowi Stefanowi Ziembie, który wykorzystał je w artykule o *Zwyczajach pogrzebowych w okolicach Uszycy na Podolu Rosyjskim*<sup>321</sup>.

Niektórzy ziemianie współpracowali z krakowską Akademią Umiejętności i według jej instrukcji gromadzili materiały etnograficzne na Ukrainie, a następnie plony swojej pracy publikowali w naukowych czasopismach i rocznikach, głównie w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej”. Wspomniana wyżej Józefa Moszyńska była jedną z pierwszych, którzy swoje poszukiwania zebrała i udostępniła publiczności w 1878 r., choć badania etnograficzne prowadziła – jak wiemy – już znacznie wcześniej. Pierwszą jej pracą był artykuł *Zwyczajy, obrzędy i pieśni weselne ludu ukraińskiego z okolic Białej cerkwi*, później wydała jeszcze inne zbiory zebranych przez siebie materiałów: *Kupajło tudzież zabawy doroczne i inne z dodatkiem niektórych obrzędów i pieśni weselnych ludu ukraińskiego z okolic Białej Cerkwi i Bajki i zagadki ludu ukraińskiego*<sup>322</sup>. Znany nam już Edward Rulikowski także zajmował się etnografią i folklorem ziem ukraińskich. W 1879 r. opublikował duży zbiór przysłów (516), podań (59), wierszy (41), mitów (27), zagadek (17), pieśni (19) itd. Tekstów zanotowanych i przepisanych z różnych rękopisów archiwalnych, usłyszanych lub przekazanych przez inne osoby. Korzystał m.in. z informacji Michała Grabowskiego, zaglądał do zbiorów archiwalnych rodziny Hańskich itd.<sup>323</sup>

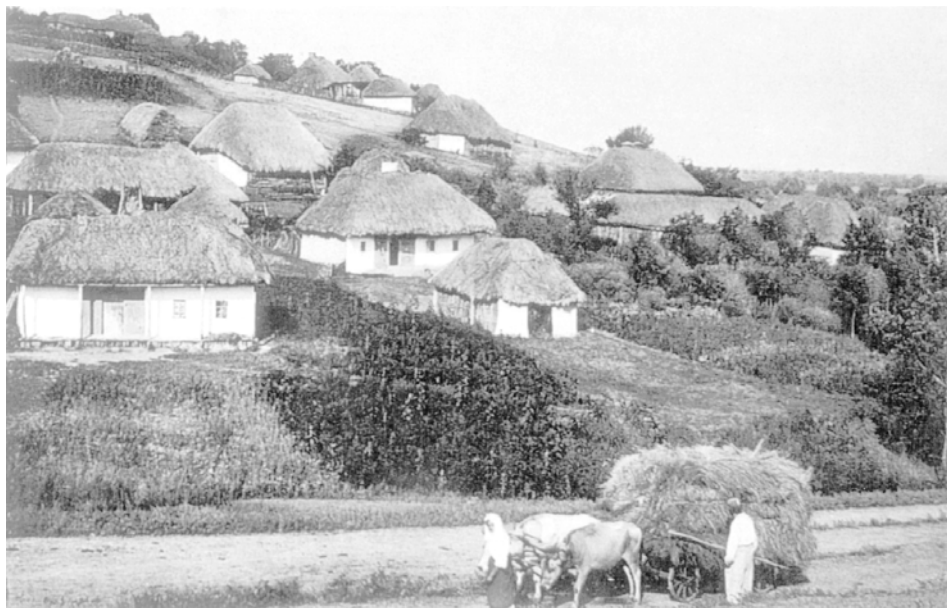
Różne materiały etnograficzne zbierała przez kilkadziesiąt lat w swojej rodzinnej wsi Jurkowszczyźnie na Wołyniu Zofia Rokossowska, jak sama zaznaczyła: „znając cenę tych rzeczy, przy moich studiach ludowych, starałam się od lat wielu zapisywać sobie skrzętnie każdy szczegół dostrzeżony lub posłyszany o tym przedmiocie”. Interesowały ją różne przejawy życia

162, 164) jeszcze inny miłośnik kultury ukraińskiej, wspomniany już Czesław (Cesław) Neyman, adwokat, pochodzący z rodziny ziemiańskiej, ale sam majątku już chyba nie posiadał. Był autorem kilku artykułów poświęconych problematyce etnograficznej: *Kupletnyje formy narodnoj Źžno-russkoj poezii*, „Kiewska Starina”, 1883, z. 8; *Materiały etnograficzne z okolic Pliskowa w pow. lipowieckim zebrane przez pannę Z.D.*, „Zb. Wiad.”, t. 8, 1884, s. 113–246; *Dumy ukraińskie o epocie kozackim Rusinów*, „Ateneum”, 1885, s. 107–127, 328–353.

<sup>321</sup> „Zb. Wiad.”, t. 12, 1888, s. 226–229.

<sup>322</sup> „Zb. Wiad.”, t. 2, 1878, s. 183–208; t. 5, 1881, s. 24–101; t. 9, 1885, s. 73–172.

<sup>323</sup> E. Rulikowski, *Zapiski etnograficzne*, „Zb. Wiad.”, t. 3, 1879, s. 62–166 (osobne wydanie: *op. cit.*, s. 22–23, 28); o pracy i metodach Rulikowskiego zob. *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, pod red. H. Kapeluś, J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1982, s. 599.



24. Wieś ukraińska.

miejscowej ludności. W 1883 r. wydała drukiem rozprawę poświęconą obrzędom weselnym na Wołyniu. Podczas tych obserwacji spisała ponad 300 tekstów pieśni, które przekazała do AU<sup>324</sup>. Efekt jej pracy spotkał się z przychylnym przyjęciem i omówieniem w osobnym artykule przez Izydora Kopernickiego: „Zbiór ten [zebrany przez Rokossowską – przyp. T.E.], sam przez się niezaprzeczenie cenny dla etnografii ojczystej, ma w moich oczach wartość tym większą z tego względu, iż szczęściem schwycony został w samą porę, w chwili prawdziwie krytycznej, tj. wprzód nim wpływy obce zdołały przekształcić dawne zwyczaje, wyrugować obrzędy i pozacierać dawne podania i wierzenia ludu tej okolicy, podobnie jak już poczęły w niej kazić mowę ludową”<sup>325</sup>. Natomiast dla Iwana Franki materiał zebrany przez Rokossowską „mało daje absolutnie nowego dla etnografii ruskiej, [ale] cennym jest

<sup>324</sup> Z. Rokossowska, *Wesele i pieśni ludu ruskiego we wsi Jurkowszczyzny w pow. zwiahelskim na Wołyniu*, „Zb. Wiad.,” t. 7, 1883, s. 150–243.

<sup>325</sup> I. Kopernicki, *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu z materiałów zebranych przez P. Zofię Rokossowską we wsi Jurkowszczyźnie w pow. zwiahelskim*, „Zb. Wiad.,” t. 11, 1887, s. 130–228; Kopernicki opublikował tu również dalsze materiały zebrane przez Rokossowską o zwyczajach i obrzędach domowych (chrzest, wesele, pogrzeby itd.) oraz dorocznych (np. kołody), grach wiosennych, grach dziecinnych, demonologii, urokach, czarach, wróżbach, wierzeniach i przesądach, wyobrażeniach o przyrodzie, jej zjawiskach i tworach, zagadkach i łamigłówkach. Rec. z tej pracy napisał Iwan Franko w: KH, t. 2, 1888, s. 268–273.

z tego powodu, że nadzwyczaj wielostronnie charakteryzuje cechy etnograficzne danego ciasnego zakątka<sup>326</sup>. Zachęcona tymi opiniami Rokossowska kontynuowała swoje badania etnograficzne, podobnie oceniając ich znaczenie dla udokumentowania ginących na jej oczach reliktywów dawnej kultury ludowej. W 1889 r. opublikowała kolejny materiał: *O świecie roślinnym – wyobrażenia, marzenia i podania ludu ruskiego na Wołyniu we wsi Jurkowszczyżynie pow. zwiahelskiego*. W następnych latach wydrukowała następne teksty poświęcone kulturze ludu ukraińskiego<sup>327</sup>. Lucyna Stadnicka, żona Wincentego, interesowała się, podobnie jak Moszyńska i Rokossowska, pieśniami i obrzędami weselnymi. Przy zbieraniu materiałów korzystała z pomocy Michała Grekka. Również zajmowała się tkactwem ludowym<sup>328</sup>. Pieśni ludu ukraińskiego zbierał w okolicach Romanówki (pow. skwirski) Tadeusz Rylski<sup>329</sup>.

Ślady zainteresowań etnograficznych znajdziemy również w hasłach opracowywanych przez ziemiańskich miłośników przeszłości dla *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, np. Michał Zieleniewski w opisie Norynia, rzeki w powiecie owruckim, przytacza przysłowie ludowe: „Kto w Wielelnikach nie chrzczony, w Noryniu nie kąpany, nie może być prawdziwym Owrucczaninem nazwany”<sup>330</sup>.

Niektórzy ziemianie kolekcjonowali wyroby sztuki ludowej. Najbardziej rozpowszechnione były zbiory pisanek. Powszechnie były one robione przez miejscową ludność według różnych wzorów. Podczas świąt wielkanocnych gospodarze przychodzili do dworu i przynosili w prezencie po kilka tych pisanek. W dworach w oparciu o wzory ludowe jajka na święta malowała służba, a nawet sami domownicy. Adela Rulikowska wynotowała w swojej książce kucharskiej przepis na malowanie pisanek i podaje w niej 8 typowych rysunków umieszczanych na jajkach wielkanocnych. Każdy wzór miał swoją nazwę ukraińską, używaną w oryginalnym brzmieniu także przez polską ludność<sup>331</sup>. Maria Wierzbicka w odpowiedzi na apel Muzeum Etnograficznego w Warszawie (zał. w 1888 jako oddział Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) ogłoszony w prasie zaczęła zbierać pisanki, zamieniając się nawet z miejscowym

<sup>326</sup> KH, t. 2, 1888, s. 271.

<sup>327</sup> „Zb. Wiad.,” t. 13, 1889, s. 163–196; w „Wiśle” (t. 13, 1899, s. 153–158) ukazały się jej materiały dotyczące roli chleba w przesądach, lecznictwie i życiu codziennym; *ibidem* (t. 14, 1900, s. 458–461, 774–778), *Zamawiania (zmowlania) we wsi Jurkowszczyżynie w pow. zwiahelskim i Pojęcia o przyrodzie*.

<sup>328</sup> L. Stadnicka, *Pieśni i obrzędy weselne ludu ruskiego z okolic Niemirowa na Podolu rosyjskim*, „Zb. Wiad.,” t. 12, 1888, s. 103–116; „Wisła”, t. 9, 1895, s. 448.

<sup>329</sup> Materiały te zostały po śmierci Rylskiego wydane drukiem przez M. Łysenkę i O. Deja (1903 r.), zob. PSB, t. 33, s. 497.

<sup>330</sup> SGKP, t. 7, s. 178.

<sup>331</sup> Rękopis w zb. prywatnych.

popem na jego pisanki, dając mu za nie surowe jajka. W podobny sposób zbierając w różnych miejscach, skompletowała kilkaset okazów, z których ok. 60 najpiękniejszych i najbardziej charakterystycznych dokładnie opisała, z nazwiskiem twórcy, nazwą miejscowości, datą i wysłała do Warszawy. Będąc później w muzeum, mogła podziwiać ten zbiór osobno eksponowany razem z jej opisem. Na apel Muzeum Etnograficznego odpowiedziały też inne rodziny z Ukrainy, np. Stempowscy z Huty<sup>332</sup>.

Zajmowano się również innymi dziedzinami twórczości ludowej. Maria Wierzbička jeździła po Ukrainie i robiła rysunki haftów wykonywanych na kozuchach. Obserwowała pracę hafciarek. Zbierała też hafty, które otrzymywała w odwiedzanych wsiach. Miała także dużą kolekcję kilimów<sup>333</sup>. Zbliżone zainteresowania miały właścicielki Korytny na Podolu, Stanisława i Wanda Kosseckie. Zgromadziły one u siebie zbiór kilkudziesięciu kilimów pochodzących z różnych części ziem ukraińskich. Zbierały także hafty ludowe, wycinanki, wyroby garncarskie, zabawki, a nawet wieńce dożynkowe. Najciekawsze eksponaty były wystawione w specjalnych oszklonych szafach we dworze. Większe kilimy układano na podłodze lub wieszano na ścianach<sup>334</sup>. W 1909 r. na wystawie rolniczej w Płoskirowie Stanisława Kossecka otrzymała złoty medal za swój pawilon w kształcie chaty podolskiej, podzielonej na dwie izby, w pierwszej było odtworzone wnętrze typowej chaty wiejskiej na Podolu, w drugiej zestawiono wyroby sztuki ludowej z Podola ze sztuką polską. Na tej samej wystawie znalazła się kolekcja haftów ludowych na płótnie Dory Dorożyńskiej z Teleżyniec. Dorożyńska była też pionierką wykorzystania motywów ludowych we współczesnym tkactwie i modzie<sup>335</sup>. Aureli Wyleżyński z Łosiejówki był miłośnikiem bałagulszczyzny, m.in. zbierał dzwonki bałagulskie<sup>336</sup>.

Zainteresowania sztuką ludową widoczne były też w umeblowaniu domów ziemiańskich, np. w Browkach u Ryłskich był osobny salonik umeblowany jednolitym garniturem mebli stylizowanych „na ludowo”<sup>337</sup>.

---

<sup>332</sup> Kopernicka, s. 132; Stempowski, s. 75.

<sup>333</sup> Kopernicka, s. 166, 177, 183, 188. Autorka pamiętnika podczas podróży do Afryki również zainteresowała się haftami miejscowej ludności.

<sup>334</sup> Urbański, *Pro memoria*, s. 49; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 164.

<sup>335</sup> Dz.K., 1909, nr 204, s. 3.

<sup>336</sup> T. Garczyński, *Wspomnienia*, BN, sygn. 10562, t. 1, k. 73.

<sup>337</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 153.

## Rozdział III

# Zainteresowania literackie

## Poezja

Zainteresowania literackie ziemiaństwa przejawiały się szczególnie w poezji. Miała ona silną pozycję w życiu intelektualnym tego środowiska, czego świadectwem są liczne przekazy, który zachowały się w źródłach. Spotykamy w nich dzieła pozbawione większej wartości artystycznej, językowo nieporadne, ale też utwory ambitniejsze, wychodzące ponad amatorską twórczość panienek z dworów ziemiańskich. Szczególnie będzie nas tu interesować poezja, która nie dotarła do szerszych kręgów czytelniczych, ponieważ nie była drukowana, jej żywot ograniczył się do pojawienia się w rękopiśmiennych sztambuchach, zbiorach czy korespondencji, niekiedy nawet była powtarzana wyłącznie ustnie. Zamiłowanie do poezji przejawiało się także w czytaniu, przepisywaniu utworów znanych poetów, zakładaniu rękopiśmiennych tomików z wierszami, uczeniu się ich na pamięć itd.<sup>1</sup>

Niektórzy potrafili cytować z pamięci całe księgi z *Pana Tadeusza*, podobnie inne utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasickiego, Asnyka itd. Wanda Zaleska pamiętała spore fragmenty z utworów Marii Konopnickiej, a Marysia Abramowiczówna z Sachen deklamowała przepowiednię Wernyhory<sup>2</sup>. Stryj Stanisława Stempowskiego, Bogumił Stempowski powtarzał *Powrót taty*, *Przyjaciół* i *Bajki* Krasickiego<sup>3</sup>. Znajomością poezji popisywano się podczas

---

<sup>1</sup> W niektórych kolekcjach znajdziemy ślady zainteresowań poezją w postaci różnych rękopiśmiennych zbiorów wierszy, np. Materiały Władysława Chodkiewicza w Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 854; Zb. Marii Hornowskiej, zb. prywatne; Archiwum Rulikowskich.

<sup>2</sup> W. z Zaleskich Kurnatowska, Wspomnienia, BJ, sygn. 9827, k. 68; Bolesław Wierchowski także „znał na pamięć całe tomy poezji, którą lubił deklamować”, zob. Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyński, Nasza młodość i Dorohiń, BUAM, sygn. 341, k. 233; A. Pawelczyńska, *Koniec kresowego świata*, Lublin 2003, s. 109.

<sup>3</sup> Stempowski, s. 27.



25. Stanisława i Wanda z Zarembów  
Kosseckie (fot. Michał Greim  
– Kamieniec Podolski).

rodziny i towarzyskich spotkań i uroczystości, wpisywano ulubione wiersze i fragmenty utworów do ksiąg gości, sztambuchów, notatników.

Własne próby literackie wysyłano niekiedy do oceny krewnym i znajomym, oczekując od nich uznania i zachęty do dalszej twórczości. Na początku nie doceniano jeszcze w pełni potrzeby drukowania swoich tekstów, chociaż niektórzy ziemianie mieli przeciwnie zdanie, np. Edward Rulikowski twierdził, że „talent prawdziwy nie szuka uznania w sztambuchach przyjaciół i przyjaciółek, ale od razu domaga się sądu i zdania od całej powszechności, jednym słowem drukuje swoje utwory”<sup>4</sup>. Fryderyk Krauze, należący do jeszcze starszego pokolenia, także uważał, że powinno się udostępniać swoje dzieła szerszej publiczności. Ale kiedy

w 1858 r. wydał zbiór swoich poezji i krytyka przyjęła je dość chłodno, więcej własnych utworów poetyckich nie podał do druku<sup>5</sup>. Krystyna Saryusz-Zaleska z Pustowni zaczęła publikować swoje utwory dopiero, gdy po śmierci ojca przeniosła się z matką do Krakowa<sup>6</sup>.

Nie trzeba przypominać, jakie znaczenie mają w poezji utwory miłosne. W kulturze szlacheckiej ta forma wypowiedzi zawsze zajmowała istotne miejsce i była bardzo popularna. Powtarzano teksty znanych twórców, ale też

<sup>4</sup> Na przykład Leopold Abramowicz posłał kilka utworów napisanych przez nieznaną nam osobę do Edwarda Rulikowskiego, który po zapoznaniu się z ich treścią przekazał swoją opinię (21 I 1870 r.): „Wierszyki odczytałem i odsyłam. Faktura wiersza niezła, a nawet i myśl byłaby dość szczęśliwie znaleziona, gdyby (zwłaszcza we „Łzie Chrystusa”) nie była pożyczoną od Słowackiego w *Anhelim*. Jestem Tomasz niewierny i pomimo tych dość udatnych próbek w talent nie wierzę, bo talent prawdziwy nie szuka uznania w sztambuchach przyjaciół i przyjaciółek, ale od razu domaga się sądu i zdania od całej powszechności, jednym słowem drukuje swoje utwory. Tymczasem autor przysłanych wierszy podobno już liczy lat trzydzieści, w tym wieku jest co Deotyma, a ta od dawna swoje poczęła [?] laury”. Zob. Abramowicz, t. 2, k. 11.

<sup>5</sup> A. Pług, *Fryderyk Krauze, wspomnienie pośmiertne*, „Kłosy”, 1884, nr 1016, s. 399.

<sup>6</sup> Pierwsze utwory Zaleska pisała już w szkole, będąc w gimnazjum w Jazłowcu, zob. S. Sobotkiewicz, *Powracające echa. Opowiadania i szkice*, Londyn 1979, s. 34, 37–38; *Nowy Korbut*, t. 16, cz. 1, s. 259–260.

próbowano z różnym powodzeniem własnych umiejętności. Podobnie jak listy miłosne, także wierszyki o tej tematyce były strzeżone przez nadawców i adresatów, często też niszczone. Na szczęście nie wszyscy ukrywali swoje uczucia i ich literackie owoce, dzięki czemu okruchy tej twórczości dotrwały do naszych czasów. W tradycji ustnej zachowywano niekiedy teksty utworów, które powstały dawniej i przekazywano je młodszemu pokoleniu. Kazimierz Żółkiewski recytował dzieciom i wnukom swoje wierszyki z okresu młodości. Jeden z nich był poświęcony Zofii Nartównie, o rękę której starał się Żółkiewski, w czym konkurował z Aleksandrem Orłowskim. Tymczasem Nartówna w końcu wybrała trzeciego kawalera, Władysława Jełowickiego, i została jego żoną:

Latałaś z orłami  
Z hetmańskimi synami  
Powiedz jaką tajemnicą  
Zesłaś się [z] jałowicą.

Ten dość nieporadny wierszyk, jeszcze trudniej zrozumieć, jeżeli nie wiemy, że jego autor uważał się za potomka Stefana Żółkiewskiego, a rodzinę Jełowickich zwano czasami Jałowickimi. Kolejne już utwory Żółkiewski poświęcił swojej żonie Michalinie z Podhorskich:

Dziś mi się śniło nad samem porankiem  
Że byłem królem i Twoim kochankiem  
Czucie me szczęściem było przepelnione  
Żem mógł Ci złożyć serce i koronę.

Do tejsze samej pisał innym razem:

Anglik kocha z taktem  
Francuz za kontraktem  
Polak sercem całym  
Ja zawsze tak kochałem<sup>7</sup>.

Ważną pozycję w twórczości ziemiańskiej zajmują utwory okolicznościowe, pisane z okazji imienin, ślubów, jubileuszy i innych spotkań towarzyskich. Feliks Knoll będąc z wizytą w Wolicy Lachowieckiej, napisał na cześć pani domu akrostych:

<sup>7</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 437; zob. też w rozdziale *Muzyka* o piosenkach śpiewanych przez Kazimierza i Michalinę Żółkiewskich.



S-łodycz w twarzy, moc uroku  
 A-nioł czucia w ciemnym oku  
 B-łogostławi kiedy mówi  
 J-asność myśli gdy się słowi  
 N-ieśmiertelność wskroś jaśniej  
 A-postoli wždy nadzieje.

Pierwsze litery słów rozpoczynających kolejne wersy kryją w sobie imię obdarowanej – Sabiny Dunin-Borkowskiej<sup>8</sup>. Maria Skalmirowska cytuje podobny utwór, który zachował się w pamięci rodziny, a po raz pierwszy wygłoszono go na pogrzebie Tomasza Skalmirowskiego w Kulczynach na początku XIX w.:

T-u nas żegna Chorążyc, Sarmata cnotliwy,  
 O-jciec z ojców najlepszy, Człowiek sprawiedliwy,  
 M-ąż czuły i staranny, Gospodarz rozumny,  
 A chociaż się odznaczał, nigdy nie był dumny,  
 S-ąsiad najprzyjemniejszy, jakich teraz mało,  
 Z-asnął, a po nim tylko wspomnienie zostało<sup>9</sup>.

Także Wilhelm Gliński z Wasylówki uczcił śmierć swojej matki i siostry specjalnie napisanym wierszem (1867 r.)<sup>10</sup>.

Przyjazd z wizytą do rodziny lub sąsiadów również był okazją do twórczości poetyckiej. Mowy na cześć gospodarzy podczas uroczystych posiłków wygłaszano często wierszem. Justyn Peretiatkowicz na cześć swojej ciotki Wandy Grocholskiej z Podberezia wygłosił na początku XX w. wierszyk, którego fragment zachował się do naszych czasów:

[...] A u tej ciotki królewskie salony.  
 Lśni się posadzki, jak tafla lustrzana,  
 Marmury, atlas i sewrskie wazony,  
 I etykieta tylko królom znana<sup>11</sup>.

Niemale możliwości twórcze stwarzały różnego typu sztambuchy i pamiętniki pańienek. W dobrym tonie było wpisać się swojej kuzynce wierszem, mimo że często był to wyłącznie cytat z utworów drukowanych. Na takie okazje utwory własne pisała Łucja Borkowska, dwa z nich ofiarowała swoim przyjaciółkom:

<sup>8</sup> Rękopis w Archiwum Dunin-Borkowskich z Wolicy Lachowieckiej, zb. prywatne, b.p.

<sup>9</sup> M. Skalmirowska, *Z badań i wspomnień. Historia szlacheckiego rodu ze starych dokumentów*, Kraków 1904, s. 32.

<sup>10</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 89.

<sup>11</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 372

*Do Tolci C...* (1866 r.)

Gdybym ja kwiateczkiem była,  
Kwiatkiem o jasnym promieniu,  
Wnet bym się cichutku skryła  
W serduszkę Twego wspomnieniu.

Kwiateczka wolisz, którego?  
Czy różę, fiołkę, bławatka.  
Przyjm mnie do serca Twojego  
Pod postacią pamięci kwiatka<sup>12</sup>.

Z tego samego roku pochodzi wierszyk *Do Józsi S...*

Jak dwa gołąbki kochamy się wzajem,  
Myśleć o sobie jest naszym zwyczajem,  
Przebywać razem najmiłszą rozrywką,  
Uczucia nasze nie są pod pokrywką<sup>13</sup>.

Jeszcze inny wierszyk wpisała do sztambucha swojej matki (1866 r.):

Najdroższa memu sercu, Mateczko ma luba.  
Mieć ciebie za Matkę to prawdziwa chluba.  
Przy sercu twym radości blask zawsze jaśnieje,  
A będąc z tobą największy smutek blednieje<sup>14</sup>.

Tematyka wierszyków sztambuchowych była starannie dobrana i dotyczyła zagadnień poważnych: szczęścia, piękna, miłości, Boga, Ojczyzny, cierpienia i śmierci. Podobne problemy były także obecne w autografach pisanych przez dzieci i dzieciom. Nie były im obce marzenia o szczęściu:

Żeby spełnić Twe życzenie,  
W album kreślę słówek parę.  
Więc znaj Zosiu me marzenie,  
Że Ci szczęścia pragnę szczerze,  
A nie jego tylko marę.

Heła (1903 r.)<sup>15</sup>

<sup>12</sup> Ł. Dunin-Borkowska, „Wianeczek wiosennych kwiatków”, rkps, Archiwum Dunin-Borkowskich z Wolicy Lachowieckiej, *op. cit.*, t. 1, k. 4.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 5.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>15</sup> Sztambuch Zofii Rulikowskiej (1903–1923), rkps, Archiwum Rulikowskich, k. 6.

Trywialne określenie, że nie uroda, a szczęście przynosi człowiekowi radość i powodzenie Leon Abramowicz z Sachen (1903 r.) ujął w dwuwierszu w języku ukraińskim:

Ne radysja krasnij  
A radysja szczasnij<sup>16</sup>.

Jeszcze inne lekarstwo na szukanie powodzenia podała Pelagia Jełowicka (Zawadówka, 1905 r.):

Szczęście jest zawsze tam, gdzie je człowiek widzi<sup>17</sup>.

Sporo jest tekstów poświęconych wyłącznie obdarowanym, z reguły adresatkom. Wpisy te szczególnie sławią ich zalety ducha i ciała. Trudno się nie wzruszyć czytając niezdarne, ale bardzo sympatyczny wierszyk Frania Podhorskiego (1905 r.), zadedykowany Ziuni Rulikowskiej z Zawadówki:

Jak Ty mi jesteś wdzięczna  
Duszczyko moja mała  
Słoneczna i miesięczna<sup>18</sup>.

Bardziej wzniosłe myśli zawarł w swoim wierszyku Atanazy Miączyński (Lwów, 1907 r.):

Lubię Cię za to, żeś piękna i dumna  
Żeś nie zgięta jak grecka kolumna  
Że masz na ustach olimpijską wzdardę  
I że wysoko nosisz czoło harde<sup>19</sup>.

Elżunia Weker (1905 r.) nawiązała w swoim wierszyku do roli kobiety w rodzinie:

Ty wiesz nad światem moc władnie czyja?  
Znasz dział niewiasty i męża?  
Że co on tylko siłą podbija  
Ona miłością zwycięża<sup>20</sup>.

Moralizatorskie poglądy widać też w kolejnym wpisie Wekerówny (1908 r.), tym razem zachęca czytelniczkę do pracy i dzielenia się z biednymi:

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>18</sup> Sztambuch Erazminy Rulikowskiej, rkps, Archiwum Rulikowskich, k. 38.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 12.

<sup>20</sup> Sztambuch Zofii Rulikowskiej, *op. cit.*, k. 30.

Do orki dziewczę liliowe,  
Orz pilnie ścięgi na płótnie,  
Trza biednym oddać połowę,  
Co Bóg dał Tobie rozrzutnie<sup>21</sup>.

We wpisach ludzi starszych, rodziców, ciotek, wujków itd. pojawiały się niekiedy akcenty religijne, podkreślano wartość przywiązana do Kościoła i do Boga (1903 r.):

Lecz dla człowieka jedna tylko droga  
Wierzyć, usłuchać i dążyć do Boga<sup>22</sup>.

Równie radykalne twierdzenia pojawiają się w dedykacji nieznanego nam z nazwiska Włodzimierza (Zawadówka, 1903 r.):

Cywilizacja prawdziwie godna człowieka musi być chrześcijańska<sup>23</sup>.

Przez niektóre z tych utworów przebija smutek, niespełnione marzenia, brak nadziei, widać to w wierszyku Marysi Abramowicz (Buki, 1908 r.):

Tak mi coś smutno, tęskno i nudno  
Na dworze deszcz i mgły  
Kochać nie wolno  
Zapomnieć trudno  
A w sercu... sny... i sny...<sup>24</sup>

Z kolei entuzjazm i pełnia młodzieńczego życia bije z wierszyka Andrzeja Miączyńskiego (Zawadówka, 1904 r.):

Hej bracia, kto ptakiem  
Przelecieć chce świat  
Niech skrzydła sokole  
Od młodych ma lat<sup>25</sup>.

Milczenie to cnota, tak w każdym razie sądzi autorka (1903 r.) innej sentencji:

<sup>21</sup> Sztambuch Erazminy Rulikowskiej, *op. cit.*, k. 24.

<sup>22</sup> Sztambuch Zofii Rulikowskiej, *op. cit.*, k. 6; dwuwiersz ten jest parafrazą fragmentu utworu Adama Mickiewicza: „Dla poety jedna tylko droga szukać natchnień i dążyć do Boga!”

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>24</sup> Mała Mania Abramowiczówna miała powody do smutku, bowiem małżeństwo jej rodziców rozpadło się w tym czasie, matka musiała opuścić dom mążowski, a dzieci zostały z ojcem i jego przyjaciółką, zob. Sztambuch Erazminy Rulikowskiej, *op. cit.*, k. 16.

<sup>25</sup> Sztambuch Zofii Rulikowskiej, *op. cit.*, k. 20.

W ustach jest otwór duszny  
 A drogie balsamy  
 Wietrzeją prędko  
 Gdy je często otwieramy<sup>26</sup>.

Liczne owoce bardziej lub mniej udanej twórczości ziemian znajdziemy również w popularnych księgach gości, które często prowadzono w domach ziemiańskich już od II połowy XIX w. Wykładano je w widocznym miejscu w domu, przy wejściu do sali jadalnej lub do salonu, gdzie każdy gość był zapraszany do złożenia swojego autografu. Zależnie od domu, zapobiegliwości gospodarzy i zdolności gości zapisy w księgach były bardziej lub mniej bogate i urozmaicone<sup>27</sup>. Niektórzy składali wyłącznie swoje podpisy, inni zostawiali własne utwory, rysunki, cytaty z literatury pięknej, sentencje, życzenia i zapisy panegiryczne lub satyryczne na cześć gospodarzy. Biorąc pod uwagę okoliczności składania podpisów, często brak możliwości wcześniejszego przygotowania tekstu, w księgach przeważały krótkie wpisy, ale zdarzały się bardziej ambitne. Jadwiga Podhorska z Lipek<sup>28</sup> podczas wizyty 25 sierpnia 1913 r. u Alfreda i Marii Żurowskich w Makowie na Podolu, zostawiła w ich księdze wierszyk panegiryczny na cześć gospodarzy:

Piękno i kwiaty... rój snów skrzydlaty...  
 Zachwył słoneczny – raj ptaków...  
 Wielkość z prostotą – radość ze cnotą  
 Serce rozumne – to Maków!<sup>29</sup>

Wymiana korespondencji była także pretekstem do prezentowania swoich zdolności rymotwórczych. „Posyłaliśmy sobie – pisze Wanda Zaleska – wzajemnie wiersze przez nas pisane, któż w pierwszej młodości wierszy nie pisze, lub takie, które nam wpadły w ręce i pasowały do poruszanego w liście tematu”<sup>30</sup>. Bardziej odważni pisali cały list wierszem, jak np. Karol Trypolski<sup>31</sup> czy Piotr Mańkowski do brata Leona:

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 29.

<sup>27</sup> Najczęściej księgi gości pojawiały się w domach ziemiańskich, ale także w domach zamożnej burżuazji czy środowisk twórczych. Przykładem ziemiańskiej księgi z XX w. może być księga gości z Chorzelewa Tarnowskich wydana przez Jerzego Skrzypczaka, *Anno Domini... Księga Gości Chorzelewa*, Mielec 2000. Znana też jest księga założona przez Jana Lechonia, starannie wydana przez Beatę Dorosz (*Księga Gości Jana Lechonia*, Toruń 1999).

<sup>28</sup> Jadwiga Podhorska podobno już w szkole odznaczała się zdolnościami literackimi: „łatwością wierszowania” – jak napisała o niej jej koleżanka z Jazłowca, zob. A. Łączyńska, *Wspomnienia*, Ossolineum, sygn. 15387, cz. 2, k. 86.

<sup>29</sup> Księga gości z Makowa, rkps, Archiwum Żurowskich, zb. prywatne.

<sup>30</sup> W. z Zaleskich Kurnatowska, *op. cit.*, k. 61.

<sup>31</sup> Wysłał telegram z życzeniami imieninowymi po francusku, wierszem, dla Gaspra Maszkowskiego (s.s. 6 I 1874 r.), zob. Abramowicz, t. 2, k. 102.

Lulu Kochany o jakże przyjemnie,  
 Że chociaż w Lipsku nie jesteś beze mnie.  
 List to rozmowa i uczucie wszelkie,  
 Choć jak jest małe, w liście będzie wielkie.  
 Jeśli rzecz trzeba, list jest poetyczny,  
 Wyniosły, górny... choć wielu krytyczny.  
 Tym którzy poezję nie rozumieją  
 W list zatem wsadzić jej też nie umieją<sup>32</sup>.

Nie wszystkie utwory uwieczniano na papierze, były też inne możliwości. W 1873 r. na granitowej skale w parku w Bukach u Abramowiczów wyryto na pamiątkę wiersz Juliana Kuźmińskiego:

Cudny Boski twór natury!  
 Rzeka cichym płynie biegiem,  
 Po pod skały, po pod góry,  
 Żegnając się z miłym brzegiem.

Rastawico! Cicha rzeko,  
 Czy twe wody tam docieką,  
 Czy dopłyną ku tej stronie  
 Gdzie przeszłości myśl ma tonie.

Rzeko cicha! Z myślami memi,  
 Połącz modre wody twoje,  
 Przepłyn z niemi po tej ziemi,  
 Którą gniotły srogie boje.

A gdy wolna w twoim biegu  
 Pogrążysz się w morze otchłanie,  
 Myśl sieroca na twym brzegu  
 Sama tęskna tu zostanie<sup>33</sup>.

Miejsce to podobno było bardzo urokliwe, zachwycał się nim także Edward Rulikowski, który w podobnym czasie pisał, że Rastawica „jest jedną z powabniejszych rzeczek na Ukrainie kijowskiej, przepływa bowiem krainę słynną z płodności gruntu i uroczego położenia, a szczególnie uderza nas

<sup>32</sup> List z Drezna z 14 I 1880 r., L. Mańkowski, Korespondencja, BJ, sygn. 7634, k. 4; podobny list Piotr Mańkowski wysłał do brata kilka lat później (1884 r.), o czym pisze w swoich pamiętnikach (*Pamiętniki*, Warszawa 2002, s. 48).

<sup>33</sup> J. Kuźmiński, „Kilka obrazków ze wspomnień minionej przeszłości Pannie Marszałkównie Adelli Abramowicz ofiarował...”, rkps, Archiwum Burczak-Abramowiczów, k. 12–13; o Kuźmińskim i innych jego utworach zob. niżej.



26. Włodzimierz Madeyski ze Skibiniec  
(fot. M. Gross – Kijów).

rozkoszny widok we wsi Bukach. Rzeka płynie tu w zacieśnionym korycie, a brzegami jej idzie szereg granitowych, wysoko uciętych skał”<sup>34</sup>.

Wincenty Piotrowski z Boruchowa „wycinał na pniach starych lip białe kwadraty, na których atramentowym ołówkiem pisał wierszowane sentencje po polsku lub po francusku”<sup>35</sup>.

Młodzież starsza podczas spotkań towarzyskich bawiła się w zabawę zwaną „wiersze” lub „banialuki”, polegającą na deklamowaniu i układaniu „na gorąco” tekstów wierszowanych<sup>36</sup>.

Ze środowiskiem ziemiańskim na Ukrainie byli związani jeszcze inni poeci. Utwory niektórych znamy wyłącznie z rękopisów, innych były drukowane, np. Adolfa Mostowskiego<sup>37</sup>, Michała Koroway-Metelickiego<sup>38</sup>, Mamerta Wikszemskiego<sup>39</sup>, Kazimierza Glińskiego, ten ostatni był podobno „wypieszczony, do-

syć słabowity, ale z wielką zdolnością do poezji” i został z czasem znanym poetą<sup>40</sup>. Jego siostra Mania Glińska też pisała wiersze, ale jej poezje się nie zachowały, podobnie jak Ernestyny Sobańskiej<sup>41</sup>. Więcej szczęścia miały utwory Aleksandra Weryha-Darowskiego, który nie drukował swoich wierszy, ale zostawił cały ich zbiór w rękopisie<sup>42</sup>. Szymon Konopacki od wczesnej mło-

<sup>34</sup> SGKP, t. 9, s. 530.

<sup>35</sup> E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 43.

<sup>36</sup> Zabawa ta była popularna w Zawadówce, zob. Z. Rulikowska, *Dziennik, rkps, Archiwum Rulikowskich*, z. 17, k. 13–14.

<sup>37</sup> *Kwiaty i chwasty*, Żytomierz 1866, tom ten dedykował swojej teściowej Marii z Meleniewskich Mazarakowej, żonie Wincentego Mazarakiego z Hołubówki, byłego marszałka szlachty powiatu berdyczowskiego; wydał też poemat *Wśród zieleni i głązów* (Warszawa 1875) z życia szlachty na Podolu; tomik wierszy: *Ptaszka boże. Poezje*, Warszawa 1881.

<sup>38</sup> *Poezje* (Petersburg 1893) – zbiór utworów własnych i przekładów przygotowany do druku przez autora i wydany pośmiertnie.

<sup>39</sup> Publikował swoje utwory w prasie, a także zostawił poezje w rękopisach, zob. *Nowy Korbut*, t. 16, cz. 1, s. 175–176.

<sup>40</sup> K. Żukotyński, list z 1867 r. do brata Feliksa, *Korespondencja Żukotyńskich*, seria II, list 89.

<sup>41</sup> E.J. Pokrzywnicki, *Żywoty i sprawy urodzonego...*, Ossolineum, sygn. 15415, k. 22.

<sup>42</sup> Autograf znajduje się w Bibliotece Kórnickiej, zob. *Nowy Korbut*, t. 7, s. 257.

dości pisał wiersze i to zamiłowanie do poezji zachował do końca swoich dni<sup>43</sup>. Na krótko przed śmiercią napisał jeszcze utwór *Spowiedź moja*, w którym zwrócił się do Boga z modlitwą:

Starzec blisko stuletni u wieczności progu  
 Olśnion Boga wielkością, śpiewam chwałę Bogu!  
 Ale duch mój niemieje i sam siebie badam,  
 Czemu ja, liche stworzenie, chwałę Stwórcy nadam?  
 [...]  
 O Wszechmocny, o dobry, nieśmiertelny Boże!  
 Przyjm ofiarę, na jaką czełek zdobyć się może,  
 Przyjm serce z Twego daru, serce pełne Ciebie,  
 I wiecznie bądź uwielbion na ziemi i Niebie!<sup>44</sup>

Zmiany polityczne po 1905 r. wpłynęły też na większą aktywność ziemiańskich twórców. Szczególnie przedstawiciele średniego i młodego pokolenia zaczęli swoje utwory publikować w czasopiśmie i w osobnych tomikach. Jadwiga Podhorska wydała trzy tomiki swoich poezji, m.in. zbiór wierszy *Słarga. Majaczenia wiosennej nocy* (Kraków 1907), o którym Tadeusz Michalski napisał, że „są to majaczenia wiosennej nocy, majaczenia rozpacz, spowodowanej przez nieszczęścia i klęski jakie spadły na kraj i naród w ostatnich czasach”<sup>45</sup>.

Autorka nawiązuje w swoich utworach do motywów ukraińskich:

Ukrainie... Na stepowych trawach  
 Jako na rajskich fletniach niech grają te pieśni  
 Niech wiatr im echem wtórzy po lasach i stawach  
 Niech im się wśród kurhanów cicha wieczność prześni...

Ziemia rodzinna – Ukraina jest dla Podhorskiej miejscem wyjątkowym, bez którego trudno żyć:

<sup>43</sup> Pomijam tu omówienie twórczości poetyckiej Konopackiego, gdyż dotyczy ona głównie wcześniejszego okresu, zob. *ibidem*, t. 8, s. 72–73. Zob. niżej o pamiątnikach Konopackiego.

<sup>44</sup> E. Śleszyński, *Śp. Szymon Konopacki. Wspomnienie pośmiertne*, „Kłosy”, 1884, nr 1006, s. 239 i 242; warto zauważyć, że redakcja „Kłosów” opatrzyła wiersz Konopackiego następującą uwagą (*ibidem*, s. 239): „Wiersz ten drukujemy, bynajmniej nie ze względu na jego wartość poetyczną, lecz jako ostatnie słowo, ostatnią modlitwę czcigodnego starca, w tym przekonaniu, że będzie to miłą pamiątką dla tych wszystkich, co go znali, kochali i czcili otaczali za życia”.

<sup>45</sup> Oprócz tego tomiku Jadwiga Podhorska wydała jeszcze: *Ballady i poezje* (Kraków 1909) i *Słarga. Część druga majaczenia letniego wieczoru* (Kraków 1912); T. Michalski, *Współczesna umysłowość polska na Ukrainie*, Kijów 1910, s. 42.



Ty ziemio nasza, falista, smętna  
 Ziemia przestronna jak błękit nieb.  
 Taka jest w tobie rzewność ponętna!  
 Taką tęsknotę ma w sobie step!

Aby cię kochać, tu żyć potrzeba  
 Tu, gdzie wiatr hula bez żadnych tam  
 Tu skąd się widzi tak wiele nieba  
 Gdzie człowiek szczęśny przez to, że sam

Znam stopy moje, znam je rozumiem  
 Kocham ten poszept dojrzałych zbóż  
 Ja każdy odcień czuć w pełni umiem  
 I ten w pogodę... i ten wśród burz!<sup>46</sup>

Ale autorka nie pomijała w swoich utworach innej tematyki, co najlepiej widać w wierszu *Pożegnanie*, poświęconemu ukochanemu, z którym musi się rozstać:

Przeminął rok i przyszła cudna wiosna  
 I zewsząd się uśmiecha kwiecie róż  
 Mnie dręczy myśl ta ciężka i żalсна  
 Że muszę cię pożegnać prędko już.

Dlaczego ach! Nie mogę mówić z tobą  
 Powiedzieć ci żem smutna tęskna w łzach  
 Choć się ten rok w mem sercu wrył żalobą  
 Lecz były dni, ze żyłam w szczęścia snach.

Chociaż ten rok miał smutne zakończenie  
 Lecz cały był jak jeden żywy zdrój  
 Z którego wód ja piłam upojenie  
 Lecz pierzchł ten sen, żegnam cię Toluś mój!

Ach żegnaj już moja isierko droga  
 Tak smutno mi że z oczu tracę cię  
 Ja nie wiem skąd przychodzi mi myśl sroga  
 Że pewno już nie zobaczymy się!<sup>47</sup>

Nie wiadomo, kim był ów Toluś (Antoni, Anastazy?), czy postacią rzeczywistą, czy może wyłącznie wytworem dziewczęcej wyobraźni? A jeżeli naprawdę istniał, czy wiedział o uczuciu, którym obdarowała go autorka utworu? Dziś niestety nie ma odpowiedzi na te pytania.

<sup>46</sup> T. Michalski, *op. cit.*, s. 42–43.

<sup>47</sup> Zbiór wierszy Jadwigi Podhorskiej, rkps, Archiwum Żurowskich, zb. prywatne, s. 78.

W tym samym czasie, gdy pisała i publikowała swoje utwory Podhorska, ukazały się drukiem wiersze (tomik *Dusza*, Warszawa 1905) Janiny Przeclawskiej z Lubczy, znanej działaczki oświatowej<sup>48</sup>. Swoje utwory publikowała także: Zofia Ułaszynówna (*Poezje*, Kraków 1908)<sup>49</sup>, Sława Pruszyńska (*Poezje*, Warszawa 1905; *Najdalszym*, Kraków 1907), Waclaw Knoll, Stanisław Czornowski, Franciszek Pułaski<sup>50</sup>. Z tych na szczególną uwagę zasługuje Zofia Ułaszynówna, zaliczana do wybijających się poetek na Ukrainie: „subtelne, misterne, jak gdyby koronkowe i przejrzyste są jej poezje”, zauważa się w nich „bogactwo formy, linii, barw”. Widać to choćby w wierszu *Preludium*:

Wczoraj, wczoraj była wiosna!  
A w około mojej głowy  
Fruwał jakiś rój tęczowy  
I dzwoniła pieśń radosna!  
Wczoraj, wczoraj... była wiosna!..

Jacyś srebrni aniołowie  
Na złocistych harfach grali,  
Z gwiazd spłynęli... i śpiewali,  
Dłonie kładli na mej głowie  
Jacyś srebrni – aniołowie!..

I mnie rosły skrzydła jasne!  
I mnie światłość biła z czoła!  
W duszy – czułam moc anioła,  
Rwałam więzy, ziemskie, ciasne!..  
I mnie rosły skrzydła jasne!..

Wczoraj, w srebrnej, nocnej ciszy  
Duch mój leciał gdzieś... bez końca!..  
Ponad gwiazdy, ponad słońca!  
Słyszał, czego świat nie słyszy!  
Wczoraj... w nocnej wielkiej ciszy!..

Zapłakało serce moje!  
Gdzie wy słońca złote świty,  
Duchy jasne i błękity?..  
Gdzie wy kwiaty, marzeń roje?..  
Zapłakało serce moje!..

<sup>48</sup> Materiały Henryka Ułasyna, j. 241, k. 150.

<sup>49</sup> Zofia Iwanicka, która przyjaźniła się z Ułaszynówną, twierdzi, że była to „wybitnie utalentowana poetka”, zob. W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, *Tryptyk rodzinny. Dzieje rodziny Rodowiczów*, Warszawa 1999, s. 129.

<sup>50</sup> T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Kijowie w latach 1905–1918*, Olsztyn 1990, s. 211–212, 215, 226; F. Pułaski, *Legenda o skłalach oleszkowieckich*, „Wieś Ilustrowana”, 1912, nr 9, s. 34.

Czy naprawdę wiosna była?  
 Ach!.. tam pieśni grało tyle!  
 Uleciały jak motyle!  
 Może młodość się prześniła?  
 Czy naprawdę wiosna była?..<sup>51</sup>

W jej utworach znajdziemy nawiązania do przeszłości i symboliki ziem ukraińskich, co nie było już tak częste w twórczości młodego pokolenia poetów tego regionu<sup>52</sup>.

W okresie nauki w szkole pisał wiersze i publikował je m.in. Jerzy Jełowicki, który ucząc się w gimnazjum Chrzanowskiego w Warszawie, dawał swoje utwory do pisemka szkolnego „Via”. Wiersze Konstantego Skrzyńskiego znalazły się w jednodniówce „Wczasy Koleżeńskie”<sup>53</sup>. Henryk Jabłoński z Podola wydał w Lipsku tomik poezji *Gwido i dumki*<sup>54</sup>.

**Tematyka narodowa** Ze względu na lęk przed donosami i nieproszonymi wizytami carskich urzędników w tekstach pisanych w domach ziemiańskich niektórych tematów starano się unikać lub przekazywano je w formie ukrytej czy wyłącznie ustnej. Ale potrzeba wyrażania swoich uczuć była często silniejsza niż rozsądek, czego plonem są różne teksty zachowane w podworskich archiwach. Najmniejsze opory do uprawiania patriotycznej twórczości miały dzieci i młodzież, oni też nie zawsze zdawali sobie sprawę z konsekwencji swoich czynów. Ale zainteresowania młodych musiały mieć jakieś źródło. Nawet jeżeli przyjmiemy, że pisali oni często w tajemnicy przed dorosłymi, to z pewnością punktem odniesienia było to co widzieli i słyszeli w swoim domu. Rodzice czy inne osoby mające wpływ na wychowanie młodych nie mogli unikać podczas rozmów poruszania problematyki narodowej. Jak głęboko przeżywała młodzież różne wydarzenia związane z sytuacją kraju, bieżącymi wydarzeniami, mającymi wpływ na losy ich rodzin, widać w wielu tekstach, które wpisywano do zbiorów poezji czy sztambuchów. Cennym przykładem mogą tu być niektóre wiersze napisane w latach 1866–1868 przez kilkunastoletnią Łucję Borkowską z Wolicy Lachowieckiej na Wołyniu. Jej ojciec Adolf był represjonowany za udział w powstaniu 1863 r.<sup>55</sup> Cała tragedia odegrała się na oczach dorastającej córki i znalazła

<sup>51</sup> „Wieś i Dwór”, 1912, z. 1, s. 11.

<sup>52</sup> T. Michalski, *op. cit.*, s. 33, 38.

<sup>53</sup> K. Skrzyński, Wspomnienia z lat 1891–1917, Ossolineum, sygn. 15585, k. 6.

<sup>54</sup> Materiały Henryka Ułaszya, j. 252, k. 229.

<sup>55</sup> Łucja Borkowska opisała obszernie te wydarzenia w swoich pamiętnikach, zob. Ł. z Durnin-Borkowskich Hornowska, Wspomnienia, BN, sygn. 10423, t. 1, k. 86 i n.

swe ujście w jej młodzieńczej twórczości. Cykl ten otwiera wiersz *Cierń* (1866 r.), w którym czytamy:

Ciernie, lzy i krzyże są na naszej drodze  
I w radości czasem cierń ukole srodze  
Lecz my wolimy róże, niż drzewa cierniowe  
Wszak róże mają kolce, lecz za to różowe<sup>56</sup>.  
[...]

Smutek i cierpienie przebija przez większość tych dziewczęcych poezji:

*Gwiazdka*

Moja boleść jest tak skryta,  
Jak jest księżyc w ciemną noc,  
Gorzką łzą codziennie zmyta,  
A tych łez co chwila moc.

Gwiazdko moja czemu łzawa,  
Czemu oczko tve zamglone,  
Czemu światłość twa tak mdława,  
Czy dnie twoje już skończone.

Świeć mi długo gwiazdko moja,  
Gwiazdko smętna, tęskna, cicha.  
Niech perłowa łezka twoja,  
A z nią serce moje wzdycha<sup>57</sup>.

W kolejnych utworach autorka nawiązuje do tragedii uczestników powstania, którzy byli zmuszeni do opuszczenia rodzinnych stron. To doświadczenie dotknęło również jej ojca. Jemu Łucja poświęca utwór *Modlitwa*:

Boże, choć serce boli, bardzo boli,  
Chociaż się dusza nieustannie krwawi,  
Ja chcę się poddać we wszystkim Twej woli,  
I ta myśl jedna z rozpaczy wybawi.

Ciężki krzyż na nas zesłałeś mój Boże!  
Ramiona gną się pod ciężarem jego,  
Lecz krzyż niesiony w głębokiej pokorze,  
Ulży choć w części łzom serca mego.

<sup>56</sup> Ł. Dunin-Borkowska, „Wianeczek...”, t. 1, k. 2.

<sup>57</sup> *Ibidem*, k. 9.

Ja moją trwogą boleść,  
 Z łzami Twymi łączę,  
 Gdy człowiekiem na ziemi miałeś mękę ponieść.  
 A nadzieja wspiera mnie ciągle,  
 Że na łonie Ojcowskim Twoim,  
 Cierpienia tego życia skończę.

Boże najwyższy na ziemi i niebie,  
 Boże człowieku cierpiący  
 Ja biedna grzesznica błagam Ciebie  
 Pomnij na modły nasze,  
 Wspomnij, że na smutnej wygnania ziemi  
 Starzec jęczy bolejąco!...<sup>58</sup>

Wszystkie cytowane wyżej wierszyki i wiele jeszcze innych Łucja napisała jesienią 1866 r. Później nastąpiła dłuższa przerwa w jej twórczości. A w tym czasie ważyły się losy jej rodziny. Represje dotknęły nie tylko jej ojca, ale całą jej rodzinę – Borkowscy zostali zmuszeni do sprzedaży majątku i opuszczenia Wołynia. Na przełomie 1867 i 1868 r. pod dłuższej przerwie Łucja napisała kolejne utwory, w których wyraziła cały swój smutek w związku z wyjazdem z rodzinnego domu:

Czemu gdy śpiewam nie jestem wesoła,  
 Czemu piosenka tęskna, dumająca,  
 Czemu gdy śpiewam świat czarny dokoła,  
 I jakby owiana marzeniem, cierpieniem,  
 Piosenka z usta płynie milcząca.

Opuścić muszę co drogie, co miłe,  
 Porzucić muszę was niwy rodzinne,  
 I was marzenia urocze, dziecinne,  
 I ciebie domu i was moi drodzy<sup>59</sup>.

Do tej tematyki wraca w kolejnym wierszu, napisanym na pożegnanie z jakąś jej bliską osobą:

Żegnaj Cię luba, gdy słowik zaśpiewa,  
 Już mnie nie będzie w cichym domku naszym,  
 Gdy się rozwiną i kwiaty i drzewa,  
 Nie powitacie nas na progu waszym.  
 Obcy kraj, obca przyjmie ziemia może

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 15–16.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 17.

Tułaczy, żeglarzy na tym morzu świata  
I nikt już nie poda szczerzej ręki brata,  
Przyszłość dla nas to puste i zimne przestworze.  
O gdy daleka od rodziny, kraju,  
Od lubych sercu, wspomnę Wołyń drogi,  
I te dni szczęścia spędzone jak w raj  
I własną chatkę, i życzliwych progę,  
Gdy żalu siła wycisnie łzy moje,  
Gdy nie uczuję uścisku przyjaźni,  
Gdy w myśli tylko ujrzę rysy Twoje,  
I skreślę przeszłość na tle wyobraźni,  
O wspomnij o mnie tak jak ja o Tobie!  
Przyniesiesz ulgę myślą mnie i sobie<sup>60</sup>.  
[...]

Lirykę patriotyczną tworzyła również Jadwiga Podhorska. W trzech swoich krótkich wierszykach poświęconych różnym dzielnicom dawnej Rzeczypospolitej w sposób symboliczny podkreśliła przywiązanie do jedności ziem polskich rozdartych między państwa zaborcze:

*Litwa*

Szumem lasów kołysana,  
Męczenników krwią zalana,  
Piękna Litwa ach to ona  
Unią z Polską połączona.

*Ruś*

W każdej niemal garści ziemi,  
W każdym przeszłym Rusi czynie,  
Wszystko przesiąkło ślady krwawemi,  
I Ruś cała łzami płynie.

*Wielkopolska*

O ty kolebka narodu naszego!  
O jasna gwiazdo plemienia polskiego!  
O Wielkopolska gdzie wśród łąńców pól,  
I falami kłosów kołysany ból!...

---

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 18–19.

Więcej nadziei i radości niesie ze sobą inny utwór Podhorskiej, napisany w kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja (*Rocznica 3 maja*):

Wesele i radość wśród kwiatów zieleni  
A ptaszki w gęstwinie śpiewają  
Wśród wiosennego słońca promieni.  
[...]

I wszędzie brzmią dźwięczne wiosenne głosy  
Na polskiej ziemi zakwitły kwiaty  
Wszędzie pod wpływem majowej rosy  
Kwitną na łąkach maku szkarłaty!

Choć Polska ziemia jęczy w niewoli  
I dawną świetność swoją wspomina  
Teraz na chwilę to wszystko co boli  
Wśród tej radości się zapomina!  
[...]<sup>61</sup>

Ślady patriotycznego wychowania widać także w tekstach napisanych w 1911 r. przez dzieci Leona Abramowicza z Sachen w sztambuchu swojej kuzynki Erazminy Rulikowskiej. Anula Abramowiczówna umieściła tam następujący wierszyk:

Wygnańcy co tak błaznicie po świecie,  
Kiedyż znużonym stopom spoczynek znajdziecie.  
Dziki gołąb ma gniazda.  
Robak ziemi bryłę  
Každy ma ojczyznę?  
A Polak moglię<sup>62</sup>.

Więcej optymizmu znajdziemy w utworze wpisanym ręką Zosi Abramowiczówny:

Chociaż my dzisiaj bez broni i tarczy  
Choć wielu ginie wśród kopalń Tobolska,  
Dopóki w piersi naszej tchu wystarczy,  
Głosimy hasło: «Nie zaginęła Polska!»<sup>63</sup>

Ostatni podpisał się Jaś Abramowicz:

Kochaj Boga duszą całą  
Kochaj naród cały

<sup>61</sup> Zbiór wierszy Jadwigi Podhorskiej, *op. cit.*, s. 3, 56.

<sup>62</sup> Sztambuch Erazminy Rulikowskiej, *op. cit.*, k. 22.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 23.

I tę ziemię krwią zbroszoną  
Której godłem orzeł biały<sup>64</sup>.

Nie wszystkie teksty spotykane w rękopisach młodzieży ziemiańskiej były owocem jej własnej twórczości, często gromadzono także cudze utwory. Takie choćby zachowały się w papierach Emilii Steckiej z Wołynia, gdzie m.in. jest zbiór pieśni patriotycznych (*Boże coś Polskę* i inne pieśni)<sup>65</sup>.

Odbicie tragedii narodowej, jaką było powstanie styczniowe, znajdziemy też w wierszu Zygmunta Kotiużyńskiego, napisanym w trakcie przymusowej podróży zagranicznej na początku lat 70. w Nicei:

Kwiaty? To już nie dla mnie moje dawno znikły  
Gościniec mego życia cierniami usłany  
Po nich kroki wdrożone śmiało stąpać zwykły  
Tracą w końcu swe czucie wciąż drażnione rany<sup>66</sup>.

**Satyra** Ważną pozycję w amatorskiej twórczości niektórych ziemian zajmuje satyra. Na początku XX w. znanym autorem wielu kupletów, wierszyków i kawałów był Czesław Zdziechowski „mający zdolności wierszowania i podpatrywania śmieszności<sup>67</sup>”. Opisywał on kontrakty kijowskie razem ze spotkanymi na nich osobami. Kilka z tych wierszyków zapamiętał Zygmunt Podhorski. Jeden z nich był poświęcony hotelowi „Grand” w Kijowie:

Jest w Kijowie hotel wielki  
Zna go przecież szlachcic wszelki  
W korytarzach Palestyna, a na schodach Sicz  
Z nami muszą być kozacy i żydowska smycz<sup>68</sup>.

Czterowiersz ten dosyć wiernie oddaje atmosferę panującą w czasie kontraktów. Wszyscy zamożniejsi ziemianie zatrzymywali się w „Grandzie”, z reguły zawsze w tych samych pokojach, np. Piotrostwo Podhorscy z Koneły zajmowali apartament nr 9. Przyjeżdżano z własną służbą, „kozakami ubranymi w granatowy strój narodowy ozdobiony pasem w kolorze herbu swych panów”. Nie brakowało tu faktorów, agentów, w większości Żydów, obsługujących całą handlową część interesów ziemiańskich podczas kontraktów. Bywalcy kontraktów stanowili mozaikę typów i charakterów. Czesław Zdzie-

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 32.

<sup>65</sup> Akta osobiste Emilii Steckiej, Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 1034, k. 5–19; w tych rękopisach także różne teksty pieśni i wierszy (*ibidem*, k. 25 i n.)

<sup>66</sup> Z. Kotiużyński, *Pamiętniki*, Kraków 1911, s. 148.

<sup>67</sup> Z. Podhorski, *Pamiętniki*, mps, zb. prywatne, s. 129.

<sup>68</sup> *Ibidem*.





27. Ernest Rohoziński ze Stadnicy.

chowski miał w czym wybierać. Augusta Czerwińskiego, obywatela ziemskiego, akcjonariusza zakładów przemysłowych, cukrowni, tak opisał:

Stary, schorzały, katarem struty  
Nosi on nawet dziurawe buty  
Rzekłbyś, jakiś nędzny człeczyna  
A on rokrocznie kupony obcina<sup>69</sup>.

Jeszcze bardziej złośliwym dwuwierszem Zdziechowski obdarzył Ernesta Rohozińskiego:

Hetman z miny, kozak z rodu  
Bicz na Żydy, Żyd z zawodu<sup>70</sup>.

August Iwański twierdzi, że w wierszyku tym było „dużo krzywdzącej przesady, bo Rohoziński nikogo nie

zrywał [*sic*], był jedynie skrupulatny i stanowczy w egzekwowaniu swych należności”, a jednocześnie zazdrozczono mu powodzenia w sprawach majątkowych. Facecje takie często miały długi żywot, krążąc z ust do ust, docierały do szerokiego grona ludzi, ale nie zawsze od razu były zapisywane. Dowcip o Rohozińskim musiał być szczególnie znany i powtarzany, gdyż zachował się w kilku niezależnych od siebie przekazach i w przynajmniej czterech różnych wersjach<sup>71</sup>.

Wierszyki satyryczne układał także Witold Kopczyński, znany na Ukrainie ze swoich złośliwości i dowcipów. Poświęcił on osobny utwór Karolowi Jokiszowi z Popówki:

Z bożej łaski  
Koncept płaski  
Postać woła

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> August Iwański (Iwańscy, s. 381) podaje go w następującej formie: „Hetman z miny/Kozak z rodu/Bicz na szlachtę/Żyd z zawodu”. Według Stefanii z Dunin-Borkowskich Podhorskiej brzmiał on: „Hetman z miny/kozak z rodu/Kat na Żydy/Żyd z zawodu” (relacja Stefanii Podhorskiej). Adela Rulikowska cytuje go jeszcze w innej wersji: „Hetman z miny/Kozak z rodu/Handlarz z fachu/Żyd z zawodu”, według niej jego autorem był Witold Kopczyński, rkps, Archiwum Rulikowskich, b.p.

Ma pół siola  
 Bierze mięsa w Sobolówce  
 A trawienie ma w Popówce<sup>72</sup>.

Kopczyński miał też powiedzieć Jokiszowi, gdy ten go protekcyjnie pocałował w czoło: „Mój drogi, co wolno Jowiszowi, to nie wolno Jokiszowi!”<sup>73</sup>

Z ciętego języka i twórczości satyrycznej znany był także Jan Pogorski ze Szczerbań, wyszydzał on różne śmieszności swoich znajomych w okolicznościowych kupletach układanych naprędce<sup>74</sup>. Złośliwe satyry pisał też Kazimierz Bienkiewicz z Rażep, a jego dowcipy krążyły później ustnie i w odpisach<sup>75</sup>.

Różne utwory satyryczne zapamiętał Stanisław Bydłowski, ale nie zdradził nam autorstwa tych utworów, np. wierszyka na Jana Markiewicza z Żywotówki:

Jan mu na imię, chociaż nie trzeci,  
 Do kobiet jak ćma do światła leci.  
 Zwycięstwa jego kończą nade dniem,  
 Chociaż z nich żadne nie było pod Wiedniem,  
 Były zaś często pod parkanami,  
 Lecz o tym jakoś cicho między nami.

Mniej „waleczną” biografię miał krewny Bydłowskiego, Seweryn Pietraszkiewicz, który również zasłużył na krótki utwór:

Myśliwy świetny, strzelec znakomity,  
 Wiek jego w cieniu wieków spowity.  
 A chociaż ranne świtają już zorze,  
 On w preferansa jeszcze grać może<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> A. Rulikowska, rkps, Archiwum Rulikowskich, b.p.; August Iwański jun. (Iwańscy, s. 380) podaje inną wersję tego wierszyka: „Ma pół siola/Postać woła/Z boskiej łaski/Koncept płaski/Mięso bierze w Sokolówce/A trawienie ma w Popówce”.

<sup>73</sup> Iwańscy, s. 380.

<sup>74</sup> Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 127–128; Jasia Pogorskiego wspomina również Eustachy Czosnowski (Pamiętnik, mps, zb. prywatne, s. 173): „Ten przyszedł major Wojsk Polskich wykazywał rzeczywiście wszechstronne uzdolnienia. [...] Humoru i werwy mu nigdy nie brakowało, [...] cieszył się ogromnym powodzeniem. Umiał się do każdej dostosować kompanii. To też rozchwytywano go. Inteligentny, subtelny, zdolny ten poeta władał biegle i w wyszukany sposób wielu językami. Potrafił we Lwowie wypełnić cały wieczór monologami i dowcipami, sam jeden wzięwszy na swoje barki cały program amatorskiego przedstawienia na cel dobroczynny. Anegdota opowiadał niezrównanie. Jaś słynny, Jaś, którego dowcipy kursowały z ust do ust, po prostu olśniewał”.

<sup>75</sup> Stempowski, s. 29.

<sup>76</sup> S. Bydłowski, *Mój powiat*, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 288/18, k. 3–4.



28. Adam Montrezor (1917 r.),  
(fot. W. Męczyński – Kijów).

Czasami te żartobliwe wierszyki są jedyną zachowaną relacją o osobach, którym zostały poświęcone. Nie wiele bowiem wiemy o bohaterach dwóch pierwszych utworów, poza tym że Jan Markiewicz był bratem Kazimierza (1874–1932), znanego malarza<sup>77</sup>. Nie więcej możemy powiedzieć o Juliuszu Bydłowskim, o którym także zachowała się wierszowana satyra:

Chudy długi, przygarbiony,  
Ma pod nosem włos strzyżony  
Nikt go nie przekona, nikt nie przegoni,  
A taki krzykliwy, że niech Pan Bóg broni<sup>78</sup>.

Dzieci i młodzież naśladowując starszych także mieli swój udział w wierszowanej satyrze. Niestety śladów po niej mamy niewiele, gdyż znaczna jej

część nie była utrwalana na papierze, zachowując wyłącznie ustną formę. Jedną z autorek była Marychna Podhorska, która ułożyła wierszyk na cześć swojego starszego sąsiada Adama Montrezora:

*Monsieur Montrezor à la poche pleine d'or*

Szuka sobie biednej żony,  
Bo ma dość mamony.  
Przysadzisty, gruby, mały,  
Choć urody bogi dały,  
Nos ma orli, nieco długi,  
Liczne pojazdy i sługi.  
Pierwszy magnat w okolicy  
Często jeździ do stolicy.  
Rzadko kiedy jego nogi  
Zaszczycają nasze progi.  
Kiedy siwy koń na przedzie,  
Każdy mówi Adzio jedzie,  
Piękny powóz, krasne pasy,  
Ale konie podłej rasy.

<sup>77</sup> SAP, t. 5, s. 371–372.

<sup>78</sup> S. Bydłowski, *op. cit.*, k. 4.

Ja czym prędzej zmieniam szatki,  
 Mierzę wszystkie me krawatki,  
 Ale żadna nie do twarzy,  
 Kiedy taki rzadki gość się zdarzy.  
 Tyle huku, tyle stuku,  
 Aż się śmieję do rozpuku  
 Z tej całej wizyty,  
 Która winna przejść w mity<sup>79</sup>.

Bohater wierszyka, Adam Montrezor mieszkał ze swoją matką w Nowofastowie, był to dom prowadzony na wielką skalę, trochę snobujący. Adam należał do grupy ziemian polskich o sympatiach proukraińskich. Sam ożenił się z córką hetmana Skoropadskiego.

**Nadworni poeci** Zainteresowanie poezją przejawiało nie tylko we własnej twórczości niektórych ziemian, ale także w przyjmowaniu w domach poetów, niesieniu im pomocy materialnej, gromadzeniu ich utworów. Leopold Abramowicz miał w swoim sztambuchu utwory wpisane i dedykowane mu przez Cypriana Norwida i Edmunda Chojeckiego<sup>80</sup>. Kajetan Abgarowicz będąc na Ukrainie, ofiarował swój wiersz Karolinie Podhorskiej (Tereszki, 22 XI 1888 r.)<sup>81</sup>. Bywały domy, gdzie można było spotkać „nadwornych” poetów, którzy tworzyli na zamówienie właścicieli. W rodzinie Abramowiczów funkcję taką pełnił Julian Kuźmiński, cytowany już wyżej, niegdyś nauczyciel Justyna Abramowicza, później lektor Leopolda z Wołodarki, wreszcie rezydent w Sofipolu u Bronisława Abramowicza, a na końcu rezydent u Leona w Sachnach, był także nauczycielem u Chojeckich w Tatarynówce. Z twórczości Kuźmińskiego zachowało się kilkadziesiąt krótszych i dłuższych utworów wierszowanych, głównie poświęconych różnym osobom z rodzin, u których przebywał autor. Większość z nich zostało zebrane w rękopiśmiennym zbiorze ofiarowanym Adeli Abramowiczównie, córce Leopolda<sup>82</sup>. Można przypuszczać, że wiele utworów Kuźmińskiego znalazło się w niejednym kresowym sztambuchu. Kuźmiński uwiecznił swoimi wierszami dzieci Henryka Chojeckiego, które przygotowywał do szkół. Poświęcił również utwory

<sup>79</sup> M. z Podhorskich Ziemięcka, mps, Wspomnienia, zb. prywatne, s. 17–18.

<sup>80</sup> Norwid wpisał się Abramowiczowi 26 IV 1845 r. w Rzymie, zob. E. Chłopicki, *Wędrowka po guberni kijowskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1881, t. 12, s. 295 (tu również przedruk wiersza Norwida); C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1971, s. 73–74; t. 11: *Aneksy*, Warszawa 1976, s. 48, 453, 562.

<sup>81</sup> Autografy nowsze ze zbioru Władysława Górskiego, BJ, sygn. 7851, k. 2–3.

<sup>82</sup> J. Kuźmiński, *op. cit.*



29. Henryk Chojecki z Tatarynowki.

Marii Krassowskiej, przyjaciółce Zofii Abramowiczowej, Marii Moszczeńskiej, Antoninie z Abramowiczów Berezowskiej. Utwory te, o charakterze panegirycznym, powstawały z okazji różnych uroczystości, spotkań, imienin obdarowywanych itd. Możliwe że wyrażały ukryte uczucia autora do adresatek utworów, np. wiersz *Do Antoniny* (Antoniny z Abramowiczów Berezowskiej):

[...]  
 Przyjmij w pamięć kwiatku miły  
 To poselstwo wieszcze  
 Miłą wonią orzeźw siły  
 Bym Cię wielbił jeszcze<sup>83</sup>.

O podobnym charakterze jest akrostych na cześć Wandy ze Świderskich Moszczeńskiej (2<sup>o</sup> voto Czarnowskiej):

#### *Wanda*

W-ielkie to szczęście mieć piękną urodę,  
 A większe jeszcze mieć u świata miłość,  
 N-ieznac trosk życia i duszy swobodą  
 D-ać światu poznać, gdzie losów zawilość,  
 A któż to Pani co taką ma miłość?<sup>84</sup>

Okolicznościowym wierszem przywitał też autor Marię Moszczeńską wracającą z Paryża:

Komuż ten skromny wieniec z myśli mych splełany,  
 Posyłam dziś w ofierze, wielką czią przejęty,  
 To Marylli przybyłej znad brzegów Sekwany,  
 W kraj rodzinny, przeszłością wielki niepojętny!

Witam Cię, więc rodaczko pieśnią moją rzeczoną,  
 Z głębi serca wysnutą na Twoje przybycie  
 Bądź nam tu kwiatkiem miłym, lilijką powiewną  
 Wskrzęs w kraju, co w niedoli pragnie wskrziesić życie.

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 8.

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 6.

Ledwie Cię o to proszę już się wszystko śmieje,  
 Już żyje, bo twój urok cudowny, jedyny,  
 Co porywa, zachwyca, ożywia nadzieje,  
 Jak tęcza ujął wkoło serca Ukrainy.

Sąsiad spieszy powitać sąsiadkę mu znaną,  
 Przyjaciel dłoń uściska i patrzy w zadumie,  
 Wszystko żyje i wielbi Maryllę kochaną,  
 Marylla wdzięczną za to rodakom być umie<sup>85</sup>.

Osobnego hołdu doczekało się objęcie przez Bronisława Abramowicza w posiadanie Sofipola w 1866 r. W wierszu *Domek rodzinny* napisanym przez Kuźmińskiego narratorem jest Abramowicz, który opisuje swoje życie:

Domku mój dla mnie miły! Pod twą skromną strzechą  
 Światło dzienne ujrzałem wśród matki objęcia.  
 I wiek mój niemowlęcy z dziecinną uciechą  
 Spędziłem nic nie znając prócz zabaw dziecięcia.

Tu mi przeszły dziecinnie wieku mego lata,  
 Gdzie pod sterem troskliwej matczyny opieki,  
 Bawiąc się z dwiema siostry, w towarzystwie brata.  
 Szczęście moje widziałem od smutków daleki.  
 [...]

W następnych zwrotkach autor opisuje dalsze losy rodziny Abramowicza, w tym także nadmienia o udziale jego brata Wilhelma Abramowicza w powstaniu styczniowym i pobycie na zesłaniu:

Brat mi tylko zaginął w burzliwej powodzi,  
 Poniósł go prąd szalony, potem w kraj daleki,  
 Skazany na wygnanie wieść o nim dochodzi  
 Że tam wiedzie dni swoje wśród obcej opieki.  
 [...]

Historia kończy się objęciem przez Bronisława gospodarstwa w Sofipolu i jego ożenkiem:

Gdy później jako młodszy lat moich dorosłem,  
 Za radą sióstr i ojca z praw moich udziałem,  
 Do domku rodzinnego w końcu się przenieśliem,  
 W nim praca, pamięć matki są mem szczęściem całym.  
 [...]

<sup>85</sup> „Na powrót z Paryża hrabianki Marii Moszczeńskiej”, *ibidem*, k. 10–11.

Domku mój gniazdko moje! Pod twą skromną strzechą,  
 Wszystko się dziś zmieniło z Walerki przybyciem,  
 Serce żyje miłością, nadzieją, uciechą  
 I wiatr po pustych kątach nie przeraża wyciem.  
 [...] <sup>86</sup>

W Buhłajach nadwornym poetą został Romuald Bieliński, zesłaniec, uciekinier z Syberii, korzystający z pomocy rodziny Ruszczyców. W podzięcie zostawił kilka wierszy (1906 r.), w których nie pożałował komplementów pod adresem swoich dobroczyńców, np. w utworze *Dwór w Buhłajach*:

Piękny bardzo dwór Buhłaje  
 Siadł na wzgórzu jak na rękę  
 Z dala już się widzieć daje  
 Pełen gustu, pełen wdzięku  
 [...]  
 W tym to pięknym dworze  
 Z dawna żyją już dziedzice  
 Każdy o tym stwierdzić może  
 Sławni w całej okolicy.

Z szlachty starej, przeto ucha  
 Dziedzic swego nie żałuje,  
 Najbiedniejszych chętnie słucha,  
 Z dzieckiem nawet się rozmówi.

I dziedziczka znana z dawna,  
 Że geniuszem jest dobroci,  
 Z cnót i serca wokół sławna,  
 Niech Jej Pan Bóg życie złoci <sup>87</sup>.  
 [...]

W innym wierszu *Wielmożnym Państwu Ruszczyc* pochwalił staropolską gościnność domu w Buhłajach, żegnając się z jego gospodarzami:

Dom to prawdziwie gościnny polski  
 Rada tu chata tem, czem bogata.

---

<sup>86</sup> „Domek rodzinny. Wiersz ofiarowany Bronisławowi Abramowiczowi przy wejściu w posiadanie Sofipola w roku 1866”, *ibidem*, k. 3–4; dedykacja wiersza sugeruje, że utwór został napisany w 1866 r., ale wydaje się, że powstał wiele lat później, w 1876 r., kiedy Kuźmiński wpisał go (10 XI 1876 r.) do kopiarusza korespondencji Leopolda Abramowicza (zob. Abramowicz, t. 1, k. 12–13), dając mu wówczas nieco inny podtytuł: „Domek rodzinny. Wspomnienie młodego wieku Bronisława”, który lepiej tłumaczy charakter utworu i nie wprowadza zamętu do jego datacji.

<sup>87</sup> A. Pawełczyńska, *op. cit.*, s. 111.

Więc jadłem bigos smaczny podolski,  
A jeszcze zaraz będzie herbata.  
[...]

Więc za przyjęcie za to najszczerze  
Dziękuję w skromnym i krótkim słowie,  
Niech urodzaje Bóg da najpierwsze,  
I niech Dziedzicom da długie zdrowie<sup>88</sup>.  
[...]

Inny życiorys miał Obuch-Woszczatyński, poeta amator, były obywatel ziemski, później nałogowy alkoholik, włączający się na przełomie XIX i XX w. od dworu do dworu i utrzymujący się z żebrani<sup>89</sup>. Był człowiekiem wykształconym, znającym cztery języki, podobno studiował na Sorbonie. Kiedyś był właścicielem majątku ziemskiego na Ukrainie, a jego brat nadal gospodarował u siebie, ale do bliskiego pokrewieństwa z tym wędrownym poetą niechętnie się przyznawał. Za datki w pieniądzu i naturze odplacał się wierszami pisanymi po polsku i francusku, ale wszystko co wyżebrał obracał na alkohol. Nazywano go powszechnie „Padurą”, choć z rodziną poety, Tomasa Padury, nie miał chyba nic wspólnego. W swoich wędrowkach po Ukrainie nie omijał również Zawadówki Rulikowskich<sup>90</sup>. Zostawił tu po sobie kilka utworów znanych z autografów i odpisów. Nie pomija w nich pochlebstw, obok drobnych złośliwości, ale w porównaniu z Kuźmińskim czy Bielińskim z większym krytycyzmem traktuje swoich mecenasów i całe kresowe ziemiaństwo. Widać to na przykładzie utworu z 1897 r. *Cmentarz wołodarski*, będącego satyrą na właścicieli ziemskich z parafii wołodarskiej, którzy nie dbają o swoją nekropolię, kryjącą doczesne szczątki ich przodków:

Spróchniałe ogrodzenie ledwie się już trzyma  
Niechaj pijany przechodzień nigdy go nie ima  
Bo jeszcze lepsza deska z płotu się wysunie  
I jak długi w sąsiednie błociki wyrunie.  
A ścieżki na cmentarzu! To lasy dziewicze!

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>89</sup> Sytuację materialną Woszczatyńskiego dobrze charakteryzuje fragment jego własnego utworu: „chętnie bym piersi moje przybrał w kamizelkę, a resztę ciała w niedziurawe portki”. Zob. E. Ligocki, *op. cit.*, s. 20–21.

<sup>90</sup> Między innymi odwiedził Rulikowskich podczas świąt wielkanocnych w 1904 r., Zosia Rulikowska zobaczyła go po raz pierwszy na probostwie w Wołodarce i przeraziła się, tym co ujrzała: „Ach Boże, jak on wygląda! – zanotowała później w swoim dzienniczku – Zupełnie kościotrup! Taki straszny, okropny, jak zwierzę! Do czego to pijaństwo nie doprowadzi!”; kilka dni później Obuch był w Zawadówce: „tu przez otwarte drzwi [do kancelarii] ujrzałam Padurę! Brr! Jak ten człowiek mnie zawsze przeraża!” Zob. Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 9, 13.



[...]

Przy pomniku Czarnowskiej widziałem łoszęta,  
Straszyńskiej, Błażejowskiej pasły się cielęta  
A czy piękne marmury, czy proste kamyki  
To jak nie kury, gęsi, to pewnie indyki.

[...]

Ale ci co tam mają żon, ojców, matek  
Trudno im o płot, darń, czy o jaki kwiatek  
By załatać dziurawą mogiłę nad trupem.  
Trudno mieć robotnika z rydlem czy zastupem<sup>91</sup>,  
Pewnie już w lasach, już belków i desek nie krają  
I domy jak jaskółki z błota ulepiają.  
Lecz starczy na kaleczenie Franków języka  
Na paczkę co woń „skóry hiszpańskiej” zamyka  
Ba nawet z wielkimi herbami karety,  
I na różne maściste z gałkami berety!  
O mój Boże to jasne, jak dzionka świtanie  
Że nikt nie winien tylko parafianie!<sup>92</sup>

Trudno tu pominąć fakt, że utwór powstał w domu zawadowieckim, leżącym na terenie parafii wołodarskiej, a Wołodarka z Zawadówką była od trzech pokoleń dziedzictwem tej samej rodziny. Na cmentarzu w Wołodarce znajdowało się wiele grobów rodzinnych tutejszych właścicieli. Mimo to satyra na własną rodzinę została nie tylko przyjęta, ale i zachowana w archiwum domowym<sup>93</sup>.

Utwory Woszczatyńskiego rejestrują atmosferę domu i obraz stosunków towarzyskich i rodzinnych. Nie można wykluczyć, że niektóre teksty powstały z inspiracji samych domowników i rejestrowały ich poglądy. W poemacie *Wołodarka* (1901 r.) autor z jednej strony sławi właścicieli tego majątku:

[...] Tam z dawien dawna znajoma jest ścieżka  
Tam i dawniej Pan dobry i dziś dobry mieszka  
Tam dziedzic od rodziców zacnym sercem sławi  
Za co niech mu we wszystkim Stwórca błogosławi<sup>94</sup>.

<sup>91</sup> Zastup – rydel, łopata.

<sup>92</sup> Rękopis w Archiwum Rulikowskich, b.p.

<sup>93</sup> Stan cmentarza w Wołodarce nie był wyjątkowy, podobne spustoszenie zastał Władysław Matlakowski (*Wspomnienia ukraińskie*, „Wiadomości” (Londyn), 1955, nr 463, s. 3) na cmentarzu w Biłolówce, gdzie także były groby Abramowiczów: Józefa i jego żony z Jasińskich, Abramowicza, wojskiego żarnowieckiego (zm. 1808): „Oba pomniki choć nie stare są na drodze do zagłady. Jakiś kucharz czy gospodarz przychodzi tu często ostrzyć noże lub ośniki, bo już wytoczył szeroką szczyrbę w kamieniu”.

<sup>94</sup> Rękopis w Archiwum Rulikowskich, b.p.

Jednocześnie w tym samym utworze znajdujemy fragment poświęcony jednemu z administratorów Wołodarki, który źle wywiązywał się ze swoich obowiązków:

Siadłem tam gdzie mieszkanie było Leśniewicza  
 No i cóż by powiedział ów mistrz nad mistrzami  
 Ten pasożyt przepełnion kłamstwem i błagami  
 Co twierdził, że myśl jego ten sekret zdobędzie,  
 Że zawsze w każdym jajku kilka żółtków będzie  
 Krowy będą bliźniaczyć od dwóch, trzech do pięciu  
 Żadna nigdy jednego nie spłodzi cielęcia...  
 [...]

W utworze *Wołodarka* poeta wraca też do problemu miejscowego cmentarza, o którym pisał kilka lat wcześniej, widocznie problem ten nadal nie znalazł właściwego rozwiązania:

[...] Zmęczony lotem usiadłem na bramie cmentarnej  
 I myśl się przylepiła do tej treści marnej  
 Że to co miało leżeć na człeka mogile  
 Odpoczywa pod bramą na błocie lub pyle.  
 Trzy kamienie potężne i z siły i z wagi  
 Co miały się połączyć jako sarkofagi  
 Dziś kozy na nich robią klusa z przeszkodami  
 Dzieciaki w chowanego bawią z dzieciakami  
 [...]

Ostrze satyry dotyka również samej parafii, mimo że mieszkańcy Zawadówki utrzymywali dobre stosunki z księdzem dziekanem Szostakowskim, miejscowym proboszczem. Pióro poety rejestruje uroczystości odpustowe w Wołodarce, na które przybyli duchowni z innych parafii:

[...] A więc po nabożeństwie, ba i po spowiedzi,  
 Po lustracji różnej dokoła gawiedzi,  
 Zachwycony dom różnych strojem i pięknnością,  
 Choć więcej obfitą na głowach roślinnością,  
 Po nieskądzej przegryzce pod dachem Dziekana,  
 Gdzie zwijał się Bazyl od wieczora do rana,  
 I rozwijając w sztuce zmysł nie lada jaki,  
 Z potęgą kulinarną wytwarzał przysmaki.  
 Po ujrzeniu, niestety chociaż tylko z proga.  
 Jako w długich, w długich sutannach wierni słudzy Boga  
 Oczyszczali talerze z onych eksperymentów,  
 Niby dusze od grzechów swoich penitentów.  
 [...]

Wbrew temu co tu napisał, gościnne progi probostwa wołodarskiego nie były zamknięte dla Woszczatyńskiego, gdyż on także czasami bywał u księdza Szostakowskiego na niedzielnych śniadaniach dla okolicznych obywateli<sup>95</sup>.

W *Wołodarce* poeta dał również krótki opis miasteczka:

[...] I znów dalej leciałem, kędy most na Rosi  
Swym napisem o jazdę pomaleńku prosi,  
[...]  
Ruszyłem na miasteczko, nad żydowskie sklepy  
Co tak ludzi chwytają, jak muchy na lepy  
Spojrzę, aż tu pode mną cerkiew, plac szeroki  
Szkoła,.....poczta, przy niej rów głęboki  
Kilka podwód przy drodze, obok monopola...  
[...]

Woszczatyński napisał także wiersz *Prawdziwe* (1900 r.), będący satyrą na Hanię Czajkowską. Wierszem uczcił śmierć Eustachego Iwanowskiego (1904), śmiejąc się z jego słabych zdolności do gospodarowania, natomiast pominął milczeniem zainteresowania historyczne Heleniusza:

W pięknym dworze mieszkało poczciwe Panisko  
Czasem i odlatywało i na obce rżysko  
Przyczyną były zawsze bogobojne cele.  
A choć dóbr nie szarpali liczni wierzyciele,  
Boć magnat nie pożyczał grosza u nikogo  
I w celibacie żywot swój dopędzał błogo  
Lecz oficjaliści bez skarg, pozwów, procesów  
Musieli gładko zwijać w sensie interesów  
Wymłacali mu zboża, a zaś snopy puste  
Wkładali w porządku jak półgąski tłuste  
Palili - czasem dziedzic brał asekurację.  
Sprzedawali często jego bydło własne  
A listy podzienników<sup>96</sup> tak nie były ciasne  
Że na łanach i w tokach ludzi pracujących  
Więcej było zmyślonych niżeli żyjących.  
Główny rządcą, którego ojciec był kapłanem  
Do czasu klerykalnem wykręcał się sianem.  
[...]<sup>97</sup>

<sup>95</sup> W 1904 r. spotkał się tam z Rulikowskimi, zob. Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 9, 13.

<sup>96</sup> Podziennik – robotnik najemny zatrudniany na krótki czas do różnych prac sezonowych.

<sup>97</sup> Rękopis, Archiwum Rulikowskich, b.p.

## Literatura piękna

W 1884 r. Adam Pług pisał, że wręcz „cechą charakterystyczną umysłowych stosunków naszych z lat ubiegłych” była liczna, aktywna grupa „literatów-ziemian”, do których zaliczył: Jana i Ignacego Chodźków, Juliana Korsaka, Michała Balińskiego, Michała Kątkowskiego, Władysława Syrokomlę, Eustachego i Konstantego Tyszkiewiczów, Kazimierza Bujnickiego, Józefa I. Kraszewskiego, Michała Grabowskiego, Henryka Rzewuskiego, Aleksandra Grozę, Józefa i Karola Drzewieckich, Szymona Konopackiego, Konstantego Podwysockiego, Konstantego Świdzińskiego, Stanisława Starzyńskiego, Tytusa Szczeniowskiego, Waleriana Wróblewskiego, Stefana Buszczyńskiego, Leopolda Jakubowskiego, Tadeusza Padalicę, Gustawa Jaśkowskiego, Fryderyka Krauzego i wielu innych. Pług ubolewał, że „dziś postać pisarza orzącego jednocześnie gęsią na roli papierowej i wołami na rzeczywistej” należy do przeszłości. Według niego nieliczni tylko ziemianie poświęcali się w tym czasie pracy literackiej<sup>98</sup>. Po części należy zgodzić się z redaktorem „Kłosów”, że czynnych pisarzy w środowisku ziemiańskim pod koniec XIX w. także na Ukrainie było bardzo mało. Niektóre osoby, które swoją karierę literacką rozpoczęły w I połowie XIX w., tworzyły jeszcze w interesującej nas epoce, ale nie miały już wielu następców. Zmniejszająca się aktywność na polu literackim nie wiązała się z całkowitym porzucaniem literatury pięknej. Wręcz odwrotnie, jak już wspominałem, obserwujemy wówczas znaczny postęp w dziedzinie czytelnictwa. Beletrystyka święci swoje sukcesy. W II połowie XIX w. rosnące nakłady i kolejne wydania powieści docierały w dużym wyborze do domów ziemiańskich. Nie można wykluczyć, iż właśnie ten wzmożony napływ taniej literatury polskiej i obcej, zamiast pobudzać, wpłynął hamująco na własną twórczość literacką mieszkańców dworów.

Ale jeszcze u progu badanej epoki Ukraina miała kilku wybijających się postaci dobrze władających piórem. Większość z nich wymienił już Pług. Pomijam tu sylwetki tych pisarzy, którzy przed powstaniem lub w związku z nim opuścili ziemie ukraińskie, a także tych, których na interesujący nas okres przypada wyłącznie schyłek twórczości i życia. Józef Ignacy Kraszewski przeniósł się do Warszawy już latem 1859 r., aby objąć redaktorstwo „Gazety Codziennej”. Stefan Buszczyński wziął udział w powstaniu i musiał opuścić Ukrainę. Zenon Fisz (Tadeusz Padalica), wybitna postać życia literackiego Ukrainy lat 40. i 50. XIX w., kończył swoją działalność pisarską w okresie powstania styczniowego, zmarł w 1869 r.<sup>99</sup> Tytus Szczeniowski, autor

<sup>98</sup> A. Pług, *op. cit.*, s. 398–399.

<sup>99</sup> *Nowy Korbut*, t. 7, s. 326–328; tu błędna data śmierci: 1870 r.



30. Widok na step ukraiński.

*Bigosu hultajskiego*, większość swoich dzieł ogłosił do połowy XIX w., mimo że żył jeszcze do 1880 r., ale ostatnie lata swojego życia poświęcił na głośny proces z Józefem Jaroszyńskim<sup>100</sup>. Z pisarzy aktywnych od połowy stulecia i kontynuujących swoją twórczość po 1863 r. trzeba wymienić np. Aleksandra Weryha-Darowskiego, który łączył w sobie różne zainteresowania: od poezji, przez literaturę piękną, po historyczne. Pisał recenzje i polemiki, wiersze, utwory satyryczne, zbierał przysłowia. Wiele jego utworów i opracowań ukazało się drukiem, a niektóre miały nawet kilka wydań. Podobnie jak wielu mu współczesnych swoje publikacje wydawał anonimowo lub podpisywał się pseudonimami i kryptonimami: A.W.D., Angielski misjonarz L. Wery, Czomber, Mizantrop, Edmund Ostoja Solecki<sup>101</sup>. Chyba największe osiągnięcia miał Darowski w satyrze. Najgłośniejszym jego utworem był *Lament skwirski*, wierszowana satyra na zwolenników pańszczyzny, napisana podczas trwania prac nad reformą włościańską w Rosji<sup>102</sup>. Z kolei w *Relacji o starej chińskiej*

<sup>100</sup> Piszę o tym w dalszej części rozdziału.

<sup>101</sup> *Nowy Korbuc*, t. 7, s. 256; tu również pseudonim Artemiusz, Białoruska Duda, które według autorów *Słownika pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Wrocław 1994, s. 164, były używane przez Artemiusza Weryha-Darowskiego.

<sup>102</sup> Utwór powstał w 1859 r., a wydany został w Brukseli w 1862 r. (było razem pięć wydań, które różniły się tylko kolorem papieru); warto tu dodać, że Bobrowski (*Pamiętniki*, t. 2, s. 232), który znał dobrze Darowskiego w tym czasie, nie uważał go za zwolennika uwłaszczenia.

*chronice Czin-Czi-Na* wykpił rosyjskie czynownictwo na ziemiach polskich<sup>103</sup>. Wiele też drobnych utworów satyrycznych, pisanych wierszem lub prozą rozsyłał znajomym, wyśmiewając w nich różne osoby, sytuacje i wydarzenia.

Moda na satyrę widoczna była także w innych utworach wychodzących spod pióra ziemiańskich literatów. Franciszek (?) Ejsmont [Eysymont] z Wielkiej Czerniówki opublikował w zbiorowym tomie *Co Bóg dał* powieść *Nierząd i praca*, wykorzystując typową fabułę romansu, ukazał środowisko ziemiańskie na Ukrainie z jego problemami i śmiesznościami. Podobnie jak w wielu ziemiańskich utworach, przedmiotem satyry były elity warstwy, które zadzierały nosa i źle traktowały ludzi spoza swojej grupy społecznej. Bohaterka powieści Ejsmonta, „panna Blandyna była w pełnym znaczeniu tego słowa arystokratką. Uwielbiała ona i podzielała wszystkie zasady tej kasty, ba nawet genealogiczną tablicę z chronologią czasu urodzin, zawartych małżeństw i śmierci wszystkich swych przodków umiała na pamięć, a herbarz Paprockiego, jak motylek zlatywał na jej usteczka... Mówiła najczęściej po francusku, lub włosku, język polski kaleczyła okropnie, nazywając go nieokrzesanym językiem barbarzyńskich Sarmatów, czy Scytów”<sup>104</sup>. Snobizm elit ziemiańskich nie tylko przejawiał się w ciągłym rozpamiętywaniu własnych koligacji i koicji, nadużywaniu w życiu codziennym języka francuskiego, ale też we wznoszeniu nowych siedzib, których uroda nie zawsze była rzeczą oczywistą. Autor opisując domu swoich bohaterów, nie zapomniał podkreślić, że „nasamprzód zamiast starego modrzewiowego dworku, w którym mieszkał podkomorzy, przedstawia się oczom ciekawego widza ogromny pałac w stylu gotycko-włosko-bizantyjsko-nijakim”<sup>105</sup>.

Tadeusz Jerzy Stecki nie tylko zajmował się historią, ale także próbował swoich umiejętności na polu literackim, napisał m.in. powieść *Stary dwór*, którą w odcinkach drukował „Przegląd Tygodniowy” w 1869 r. Krytyka przyjęła ją z mieszanymi uczuciami, nie dostrzegając w niej poza walorami wspomnieniowymi większej „ogłady artystycznej i analizy ducha”<sup>106</sup>. Również twórczość powieściopisarska Adolfa Mostowskiego nie wzbudziła większego zainteresowania<sup>107</sup>.

---

<sup>103</sup> *Relacja o starej chińskiej kronice Czin-Czi-Na przez angielskiego misjonarza L. Wery. Roku (od stworzenia świata – wedle rachuby mandaryńskiej) 487593 podana, a na język nasz świeżo a wiernie przetłumaczona przez A.W.D., Lwów 1877.*

<sup>104</sup> F. (?) Ejsmont [Eysymont], *Nierząd i praca*, w: *Co Bóg dał*, wyd. F.M. Ejsmont, Kijów 1872, s. 173.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>106</sup> Z nekrologu Steckiego zamieszczonego w „Kurierze Codziennym”, 1888, nr 248, cyt. za Korespondencja Piotra Jaksy-Bykowskiego i Tadeusza Jerzego Steckiego, BJ, sygn. 7828, k. 74.

<sup>107</sup> Mostowski wydał m.in. *Zbiór powieści*, Warszawa 1884.

Fryderyk Krauze napisał podobno kilka tekstów, z których większość nie została nigdy wydrukowana, np. *Obrazek z nad Sanu*, *Żarty magnata*. Drukiem zaś ukazał się *Żart pański*<sup>108</sup>. Michał Koroway-Metelicki jeszcze podczas studiów wydał opowiadanie *Noc burzliwa*, później pisał głównie teksty krytycznoliterackie i korespondencje<sup>109</sup>.

Maria Jezińska z Mołczan pisywała w latach 1886–1889 felietony do „Kroniki Rodzinnej”, wydała też w 1890 r. zbiór nowel *Z dziejów boleści* (Warszawa)<sup>110</sup>.

Zdecydowane uzdolnienia literackie występowały w rodzinie Mańkowskich. Wacław Mańkowski jako młody człowiek parał się literaturą piękną i podobno napisał „kilka dobrych powieści, z których *Karolina* była najlepiej udana”<sup>111</sup>. Jego bratanek Aleksander był powieściopisarzem i dramaturgiem. Wydał kilka powieści, opowiadań i nowel<sup>112</sup>. Brat Aleksandra, Jan Mańkowski z Sahinki również dużo pisał, ale raczej interesowała go publicystyka. Swoje teksty drukował w czasopismach (np. w „Biesiadzie Literackiej”) lub w osobnych broszurach. Podobno sam Prus, Orzeszkowa i Sienkiewicz chwaliли jego pióro. Utrzymywał też kontakt z Dionizym Henkielem, którego odwiedzał w czasie pobytów w Warszawie<sup>113</sup>.

Duża aktywność na polu literackim była widoczna również u Rzewuskich. Niewątpliwie najwybitniejszą postacią był wśród nich Henryk Rzewuski, autor *Pamiętek Soplicy*, należący jednak do wcześniejszej epoki<sup>114</sup>. A w II połowie XIX w. sporo pisała i drukowała, pod pseudonimem Ludwik Piotr Leliwa, Jadwiga z Jaczewskich Rzewuska, żona Adama, oraz jej syn Stanisław, znany dramaturg, powieściopisarz, oboje bardzo luźno byli związani z Ukrainą. Rzewuska po wyjściu za mąż (1860) przebywała głównie w Petersburgu, a jej syn większość życia spędził w Paryżu. Rzewuska wydała m.in. opowieść obyczajową *Mysli szlachcica polskiego* (Kraków 1888)<sup>115</sup>. Na Ukrainie osiadł

<sup>108</sup> „Kłosy”, t. 25, nr 18; nie wiemy, do jakiej kategorii utworów należy zaliczyć niedrukowane teksty: Kuchnia w stosunku do cywilizacji oraz Diariusz prawdziwy wjazdu do Krakowa i koronacji Augusta elektora saskiego 1736 r., zob. A. Pług, *op. cit.*, s. 399.

<sup>109</sup> „Prawda”, 1881, nr 53.

<sup>110</sup> Recenzja tej książki, wydanej pod pseudonimem „Maria”, ukazała się w „Bibliotece Warszawskiej”, 1890, t. 4, s. 126–133.

<sup>111</sup> J. Mańkowski (jun.), *Pamiętniki*, mps, zb. prywatne, s. 8.

<sup>112</sup> Na przykład powieści: *Niedobrana para*, Poznań 1879; *Pan Wojciech*, „Gazeta Polska”, 1888, nr 194–233; wydana osobno w Warszawie 1889; *Hrabia August*, „Gazeta Polska”, 1890, nr 68–107; wydana osobno w Warszawie 1890; *Moja Helenka*, „Gazeta Polska”, 1896, nr 220–290; wydana osobno w Petersburgu 1897; *Podróż za granicę*, „Gazeta Polska”, 1901, nr 225–299; wydana osobno w Warszawie 1903.

<sup>113</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 54.

<sup>114</sup> Biogram R., zob. PSB, t. 34, s. 106–111.

<sup>115</sup> Biogramy R. i jej syna, zob. PSB, t. 34, s. 91, 164–166; o zainteresowania historycznych Rzewuskiej zob. w rozdziale: *Historia*.

i pisał drugi syn Rzewuskiej, Adam z Wierzchowni. Nie zostawił po sobie wybitniejszej spuścizny literackiej. Był autorem kilku nowel obyczajowych z życia ziemiaństwa na Ukrainie. Najbardziej znana z nich to *Jego Żartoczna Mość-Burak...*<sup>116</sup>, w której w mocno przejawionym świetle ukazał uzależnienie swoich rodaków na Ukrainie od cukrownictwa i Żydów. Tych ostatnich szczególnie Rzewuski nie darzył sympatią, obdarzając ich najczarniejszymi charakterami. Autor próbował ostrzec ziemiaństwo przed niebezpieczeństwem monokultury w rolnictwie ukraińskim, jaką niosła ze sobą rozprze-strzeniająca się uprawa buraka cukrowego. Nie brak przy tym satyry na własne środowisko, na jego wygodę, próżność i rozrzutność. Z kolei w nowelce *Horpyńka* autor zmienił środowisko i tematykę, pokazując niedolę ludu, wyzyskiwanego i lekceważonego przez wyższe warstwy społeczne. Jeszcze inny charakter mają krótkie opowiadania czy raczej reportaże o tematyce myśliwskiej Rzewuskiego, oparte na jego osobistych wspomnieniach z polowań, których był wielkim amatorem<sup>117</sup>. Moda na tego typu reportaże objęła również inne osoby ze środowiska ziemiańskiego. Najbardziej znane były opisy Józefa Potockiego<sup>118</sup>, ale także książka Gabriela Pruszyńskiego<sup>119</sup> i innych.

Na przełomie wieków nadal można mówić o ziemianach pisarzach. „Kraj” w swojej kronice literackiej z 1905 r. napisał, że „w okolicach Kijowa mieszkają znani nie od wczoraj w piśmiennictwie tacy ziemianie-literaci, jak np. pp.: Urbański, Jackowski, Narkiewicz-Jodko, Zawadyński, że nie będę mówił o wielkich panach, bawiących się beletrystyką lub publicystyką, jak np. pp. Mańkowski, Jaroszyński, hr. Benedykt Tyszkiewicz, hr. Józef Potocki”<sup>120</sup>. Autor tej notatki do grona literatów zalicza wszystkich, którzy pisali i drukowali swoje teksty. W taki sposób opisywano ludzi pióra w XIX w., nie rozdziałając ich na historyków, pisarzy, poetów itd. Poniekąd tego typu definicja miała pewne uzasadnienie, gdyż przedstawiciele elit intelektualnych bardzo często byli obecni w różnych dziedzinach kultury. Nawet na przykładzie ziemiańskich intelektualistów widzimy historyków piszących wiersze i powieści, a kompozytorów zajmujących się literaturą piękną. U progu XX w. na Ukrainie pojawiło się też młode pokolenie twórców. Do publikowania swoich

<sup>116</sup> Opowiadanie ukazało się w zbiorze pod tym samym tytułem: *Jego Żartoczna Mość-Burak... (Szkice ukraińsko-kontraktowe)*, Kijów 1912, s. 7–69; dwa lata później Rzewuski wydał kolejną książkę, do której obok nowych utworów weszły dwa przedruki z edycji wcześniejszej: *Na głuszcę, Z toków i ciągów poleskich*, w: *Ksiądz Marian. Obrazek z życia parafianstyczyny kresowej*, Kijów 1914.

<sup>117</sup> *Horpyńka*, w: A. Rzewuski, *Jego Żartoczna...*, s. 71–94; *Na niedźwiedzia; Z wrażeń poleskich; Na głuszcę, Z toków i ciągów poleskich*, w: *idem, Ksiądz Marian...*, s. 95–148; o zainteresowaniu myśliwskich Rzewuskiego pisze Leon Lipkowski (Lipkowski, s. 167).

<sup>118</sup> Szerzej omawiam sylwetkę Potockiego w rozdziale o podróżach (zob. niżej)

<sup>119</sup> *Wśród ostępów poleskich. Opowiadania myśliwskie*, Kijów 1914.

<sup>120</sup> „Kraj”, 1905, nr 31, s. 25.





31. Stanisław Stempowski z synem Pawłem (fot. Marian Baraniecki).

prac zachęciły ich nowe możliwości, które otworzyły się dla kultury polskiej po 1905 r. na Ukrainie, aby wydrukować zbiór wierszy czy powieść nie trzeba było jechać do Galicji lub Królestwa Polskiego, już na miejscu w Kijowie można było je wydać w języku ojczystym. Wśród debiutów pojawiła się wówczas powieść Jana Konopackiego *Mgławice* (Kijów 1908), którą krytyka przyjęła dość chłodno<sup>121</sup>. Autor oparł ją na wątkach autobiograficznych, przedstawiając w niej współczesne realia z życia ziemiaństwa. W podobnym czasie pierwsze próby literackie podejmował Karol Szymanowski. Po śmierci swojego ojca napisał krótki tekst *Ostatnie pożegnanie*, w którym nawiązuje do ostatnich chwil jego życia i ukazuje pustkę jaka po nim została, ale na końcu mówi: „Tęgo wieczora zrozumiałem, że ludzie nigdy zupełnie nie umierają; do wszystkiego, co ich otaczało za życia, na wieki przyrosły słodkie cienie ich słów, uśmiechów – trzeba je umieć tylko wywołać i umieć słyszeć, co mówią umarli”<sup>122</sup>.

<sup>121</sup> T. Michalski, *op. cit.*, s. 46.

<sup>122</sup> Stanisław Szymanowski zmarł 29 IX 1905 r. w Tymoszwówce, ale *Ostatnie pożegnanie* Karol napisał przypuszczalnie w następnym roku – 1906, K. Szymanowski, *Pisma*, t. 1, Warszawa 1989, s. 71, 80–82.

**Tłumaczenia** Wśród ziemiańskich miłośników poezji i literatury pięknej znaleźli się także tłumacze, którzy przynosili na język polski ważne dzieła literatury światowej, np. Fryderyk Krauze z Łuki Barskiej tłumaczył Byrona, którego przełożył: *Sardanapala*, *Ifigenię*, *Marina Faliera*, *Dwóch Foskarych*, *Manfreda*, *Narzeczoną z Abydos*, *Beppa*, *Oblężenie Koryntu*, *Wędrowkę Childe Harolda*. Z tych tylko drobną część opublikował, m.in. *Sardanapala*, kilka pieśni z *Wędrowek Childe Harolda* i *Melodii hebrajskich*<sup>123</sup>. Oprócz tłumaczeń z Byrona zostawił w rękopisie przekład *Roğu straszego* Wiktora Hugo, *Oniegina* Aleksandra Puszkina i różnych tekstów Aleksandra Dumas, George Sand i innych pisarzy. Mamert Wikszemski robił przekłady utworów Heinego<sup>124</sup>. Michał Koroway-Metelicki tłumaczył Puszkina i Lermontowa, a także literaturę ukraińską<sup>125</sup>. Stanisław Stempowski tłumaczył Gorkiego i Tołstoja<sup>126</sup>. Edward Rulikowski przetłumaczył na ukraiński piosenkę Szuberta<sup>127</sup>.

## Teatr

W życiu kulturalnym zamożniejszej szlachty teatr już w czasach staropolskich zajmował niekwestionowaną pozycję. Z jednej strony ziemianie byli biernymi odbiorcami życia teatralnego – widzami sztuk wystawianych przez artystów zawodowych w teatrach miejskich lub objazdowych czy nawet w ich własnych majątkach, z drugiej strony w środowisku tym utrzymywał się dłużej już zwyczaj zabawy w teatr. Rozrywki, w której czynny udział brała przede wszystkim młodzież, ale też starsze pokolenia, przynajmniej jako widzowie.

---

<sup>123</sup> G.G. Byron, *Sardanapal. Tragedia*, Warszawa 1872; w kolejnych tomach „Kłosów” drukował fragmenty *Wędrowek Childe Harolda*.

<sup>124</sup> Ogłoszone pośmiertnie w „Myśli Narodowej”, 1933, nr 16.

<sup>125</sup> M. Lermontow, *Szatan. Powieść wschodnia*, Warszawa 1889; utwory Puszkina w: M. Koroway-Metelicki, *op. cit.*; T. Ałatanczenko, *Z tamtego świata. Opowiadania małoruskie*, „Przegląd Literacki”, dodatek do „Kraju”, 1887, nr 33–34.

<sup>126</sup> M. Gorki, *Opowiadania*, Warszawa 1903 i 1906; *idem*, *Wybór pism*, Warszawa 1903–1904; L. Tołstoj, *Zmartwychwstanie*, Warszawa 1900; Stempowski tłumaczył nie tylko literaturę piękną, ale również opracowania naukowe, np.: F. Holtzendorff, *Znaczenie opinii publicznej w życiu państwowym*, Warszawa 1899; K. Kautsky, *Narodowość i jej początki*, Warszawa 1891; P. Lafargue, *Praca umysłowa wobec maszyny*, Warszawa 1890; P.A. Kropotkin, *Zdobycie chleba*, Lwów 1904.

<sup>127</sup> „Księga mądrości. Spizarnia gospodyni wiejskiej czyli różne przepisy i sekreta gospodarskie zebrane w jedną szufladkę pracą i staraniem Anastazji Waclawowej Rulikowskiej z domu Charłęskiej, r. 1850 w Paszkówce. Przy tym różne śpiewy ludowe i inne wpisane do tej książki mądrości”, rkps, Archiwum Rulikowskich, b.p.; tłumaczeniami zajmował się także Feliks Żukotyński, zob. niżej.

**Dramaturdzy** Również ślady zainteresowań dramatycznych znajdziemy w zachowanych tekstach napisanych przez ziemian<sup>128</sup>. Seweryn Zaleski napisał *Kopciuszka* (Lwów 1870), którego akcja rozgrywa się na Ukrainie, w czasach, gdy jeszcze funkcjonował samorząd szlachecki. Jest to satyra na szlachtę ziemiańską, ale nie całą – główne ostrze zostało skierowane w stronę elity ziemiaństwa – „hrabiów i marszałków”, którzy z wyższością i pogardą traktują pozostałą część obywatelstwa, o czym czytelnik dowiadyuje się od jednego z bohaterów komedii, hrabiego Bolesława, utyskującego na nudne życie prowincji ukraińskiej i konieczność obcowania z „parafianami wespółnieokrzesanymi”:

Niepodobna jest wyżyc, człowiek zapomina,  
 że nosi miano świetnej Europy syna.  
 A co najbardziej zgrozą umysł mój napawa,  
 że motloch ten wyższości naszej nie uznawa  
 i przez zazdrość sarkując o tem nie pamięta,  
 iż nas znizyc nie mogą ich krótkie rączęta<sup>129</sup>.

Zarysowany tu podział warstwy ziemiańskiej był faktem społecznym. Elity ziemiaństwa często z lekceważeniem traktowały swoich mniej zamożnych i nieutytułowanych ziomków, a takie postępowanie rodziło kompleksy i próby rewanżu. Niewątpliwie komedia Zaleskiego pokazywała te kompleksy czy urazy i była formą protestu wobec barier, jakie wyrosły między różnymi grupami ziemiaństwa. Zaleski nie oszczędza również instytucji samorządu szlacheckiego i jej urzędników. Postać Piotra Kopczykiewicza, marszałka szlachty, nie budzi specjalnej sympatii, a jego poglądy na temat zajmowanego urzędu nie potrzebują już żadnego komentarza:

I wiemy, że Marszałek to nie sługa przecie  
 spełniający rozkazy w posłuchu jak dziecię,  
 ale świecznik, wyrocznia, szczyt obywateli  
 co podwładnych zarówno swoją łaską dzieli,  
 na to wcale dowodu nie trzeba, bo przecie  
 zważmy, jakiej estymy używa w powiecie.  
 Ba i do guberskiego kiedy wjeżdża miasta  
 To nawet w tłumie Żydów szmer pochlebny wzrasta.  
 Któż wreszcie solenniejsze wydaje obiady  
 Dla owej zawsze głodnej, sąsiedzkiej gromady,  
 Kto pod względem komfortu szlachcie służy wzorem,

<sup>128</sup> Na przykład „Dramat w I akcie wymyślony i ułożony przez A. Chodkiewicza 91 roku”. Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 885.

<sup>129</sup> S. Zaleski, *Kopciuszek. Komedia we dwóch aktach wierszem napisana*, Lwów 1870, s. 7.

Kto rozmawia w imieniu jej z gubernatorem?  
 Jeden tylko Marszałek, co swem stanowiskiem  
 świeci jak złoty motyl nad szarym mrowiskiem.  
 Tę godność mnie właściwą wyrylem w pamięci  
 O reszcie myśleć nie mam czasu ni chęci  
 Opieram się na lasce, którą mnie los darzy,  
 Czczą zaś formę zwałem na mych sekretarzy<sup>130</sup>.

Nie wiemy, kiedy Zaleski napisał *Kopciuszka*, ale wydał go już po likwidacji samorządu szlacheckiego, kiedy instytucja ta nawet dla dawnych jej oponentów kojarzyła się z namiastką wolności i była wspomnieniem lepszych czasów. Marszałkowie szlachty i ich żony dożywotnio zachowali swoje tytuły, które z estymą były przypominane przy każdej okazji<sup>131</sup>. Wobec tego ogłoszenie tak mocno przerysowanej krytyki instytucji, które już stała się symbolem zabranych przywilejów i swobód, wymagało pewnej śmiałości. Ale autor nie tylko ośmiesza próżność marszałków szlachty, ale kpi się także z ich zainteresowań i kultury. Piętnuje modę na budowanie paradnych siedzib, w których wypadało gromadzić dzieła sztuki, oczywiście same rzekome „rembrandty” i „rafaele”<sup>132</sup>.

Komedie pisał Aleksander Mańkowski, który podobno był od dziecka „obdarzony wszechstronnymi talentami, wszystkie po trosze uprawiał: grał na fortepianie, komponował, rysował i malował, pisał nowelki i powieści, i utwory sceniczne, w młodych latach znakomicie grywał role komiczne w teatrach amatorskich” itd. Ale jak dodaje jego brat, spuścizna literacka Aleksandra „bardzo skromnie się przedstawia”<sup>133</sup>. O jego utworach powieściowych wspominałem już wyżej, zostawił również kilka utworów scenicznych, m.in.: *Koszyczek Maryni* (1878), *Minowski* (1886), *Dziwak* (1886), *Jadzia* (1901), z tych największe powodzenie miały: *Minowski* i *Dziwak*, które kilkakrotnie wystawiano w latach 80. XIX w. w różnych teatrach na ziemiach polskich. Trzeba zauważyć, że twórczość literacka i dramatyczna Mańkowskiego była wyraźnie odnotowana przez współczesnych krytyków. Omówienia i recenzje poszczególnych utworów ukazały się w wielu gazetach i czasopismach

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>131</sup> Zwyczajem z ubiegłych wieków tytuły przechodziły nawet na dzieci urzędników, np. Adela Abramowiczówna była tytułowana marszałkówną, gdyż jej ojciec, Leopold, był marszałek szlachty powiatu skwirskiego, do śmierci był nazywany marszałkiem, zob. J. Kuźmiński, *op. cit.*, k. 2.

<sup>132</sup> S. Zaleski, *op. cit.*, s. 12; passus o dziełach wielkich mistrzów na ścianach pałacu bohatera *Kopciuszka* znajduje potwierdzenie w opiniach niektórych ziemian, np. Leon Lipkowski, posiadacz ładnej galerii, ale głównie „niezłych kopii starych mistrzów [...] szczylił się, że ma Rafaela, Correggia, Van Dycka i Rubensa”. Zob. Iwańscy, s. 381.

<sup>133</sup> P. Mańkowski, *op. cit.*, s. 11.

wychodzących na ziemiach polskich<sup>134</sup>. Przede wszystkim jako komediopisarz znany był również inny Podolanin, Adolf Mostowski, autor około 20 komedii pisanych wierszem, poświęconych głównie tematyce obyczajowej. Niektóre z nich wystawiano z powodzeniem na scenach warszawskich i krakowskich<sup>135</sup>. Mamert Wikszemski był autorem dramatu *Śnieżana*, ale nie mamy wiadomości, czy sztuka ta była wystawiana w teatrach polskich<sup>136</sup>.

**Podróż do teatru** Polskie życie teatralne na ziemiach ukraińskich do powstania styczniowego było bardzo rozwinięte i dopiero represje popowstańczone zniszczyły je całkowicie<sup>137</sup>. Został teatr, ale w języku rosyjskim. Niewątpliwie najważniejszym ośrodkiem życia teatralnego był Kijów. Oprócz teatru stałego częściej docierały tu przedstawienia objazdowe, np. jesienią 1881 r. grała w Kijowie sama Sarah Bernhardt, wybitna aktorka francuska. Pod jej wrażeniem był Edward Rulikowski, który ją oglądał w Kijowie. Była tu artystką znaną i cenioną. Nie wiemy tylko, w jakiej sztuce zagrała wówczas na Ukrainie<sup>138</sup>. W innych miastach gościnne występy grup teatralnych odbywały się rzadziej i dopiero u progu XX w. na tym polu zaczęły się większe zmiany. Rok 1905 przyniósł odrodzenie się na Ukrainie teatru polskiego. Od lata 1905 r. wystawiano w różnych miastach przedstawienia w języku polskim, np. w Żytomierzu i Łucku już pierwsze sztuki grano w czerwcu tego roku<sup>139</sup>. Po czterdziestoletniej przerwie po raz pierwszy mieszkańcy trzech guberni mogli usłyszeć ze sceny język polski. Początkowo był to wyłącznie teatr objazdowy lub amatorski, dopiero w 1912 r. Franciszek Rychłowski

<sup>134</sup> *Minowski. Komedia w 4 aktach*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne”, 1886, nr 128–145; osobno wydana: Warszawa 1887; w latach 1886–1889 grana w Warszawie, Lublinie, Poznaniu, Łodzi i Krakowie; *Dziwałk. Komedia w 5 aktach*, „Gazeta Polska”, 1886, nr 248–262; osobno wydana: Warszawa 1887; w latach 1887–1889 grana w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Warszawie i Lublinie. Mańkowski zostawił też dwie sztuki niedrukowane, ale obie wystawiane w 1906 r. w teatrach: *Dwużeniec i Złodziej*; dalsze informacje o twórczości Mańkowskiego zbiera *Nowy Korbut*, t. 15, s. 31–33; K. Estreicher, J. Flach, *Sprawozdania Komisji Teatralnej w Krakowie 1893–1911*, Warszawa 1992, s. 60, 186–187.

<sup>135</sup> Drukiem wyszły Mostowskiego m.in. *Komedie oryginalne wierszem*, Warszawa 1871; *Doktryna. Komedia oryginalna w dwóch aktach, wierszem*, Warszawa 1872; *Komedie oryginalne*, Warszawa 1892.

<sup>136</sup> *Śnieżana. Dramat w 1 akcie*, „Wędrowiec”, 1904, nr 36–37, 39–43.

<sup>137</sup> J. Komorowski, *Polskie życie teatralne na Podolu i Wołyniu do 1863 roku*, Wrocław 1985, s. 9 n.

<sup>138</sup> Swoje wrażenia opisał w liście do Leopolda Abramowicza, który mu w następujący sposób odpisał: „List Twój ostatni z Kijowa, pod wrażeniami jakie na Ciebie zrobiły przedstawienia Sary Bernhardt, odebrałem, i wielce mnie uwagami Twoimi zainteresował. Zdało mi się, że sam w tych scenach konania widział. Wielka to artystka i nie dziw, że wszędzie taki zachwyt wywołuje”. Abramowicz, t. 1, k. 424.

<sup>139</sup> „Kraj”, 1905, nr 24, s. 22; nr 26, s. 24.

powołał do życia stałą polską scenę kijowską. Ważną rolę w rozwoju życia teatralnego na Ukrainie, szczególnie w pierwszych latach po 1905 r., odegrało Towarzystwo Miłośników Sceny, powstałe dzięki inicjatywie Konstancji z Łozińskich Staniszewskiej i jej męża Teodora Staniszewskiego<sup>140</sup>.

Większe możliwości uczestniczenia w życiu teatralnym, szczególnie przed końcem XIX w. były poza trzema guberniami południowo-zachodnimi. Młodzież ucząca się w Odessie lub w Rydze była zachęcana do bywania w tamtejszych teatrach. Ze względu na bliskość Odessy, przyjeżdżali do niej także starsi, odwiedzając tu swoje pociechy lub chcąc spędzić wolny czas nad morzem. Oba te miasta ściągały wybitnych artystów i życie kulturalne było w nich rozwinięte, np. wiosną 1870 r. w Rydze Józef Żukotyński obejrzał *Króla Lira* Szekspira, z Sefeldem w roli głównej. Był zachwycony grą aktora, gdyż o „podobnym wykonaniu nie miał wyobrażenia”<sup>141</sup>.

Przed 1905 r. aby obejrzeć sztukę w języku polskim trzeba było pojechać do Krakowa, Warszawy lub Lwowa. Sytuacja ta w poważny sposób ograniczała dostęp do teatru, szczególnie ludziom mniej zamożnym, którzy nie mieli możliwości na dalsze podróże. Z kolei ziemianie, którzy przekraczali „kordon”, starali się wykorzystać każdą okazję, aby zajrzeć do teatru. Szczególnie przyciągały publiczność warszawskie teatry przełomu wieków XIX i XX z grupą świetnych aktorów<sup>142</sup>. Klementyna Podhorska będąc w Warszawie na początku XX w., prawie codziennie bywała z synem w teatrze<sup>143</sup>. W tym samym okresie Rulikowscy mieli w podobny sposób zorganizowany swój pobyt nad Wisłą: „cały dzień biegali za sprawunkami, a wieczorami pięć dni z rzędu bywali w teatrze lub na koncertach”. Zosi Rulikowskiej szczególnie podobał się *Bogaty wujaszek* w Teatrze Letnim. „Zdaje mi się, że chyba wszystko co w Letnim Teatrze tego wieczoru widziałam na zawsze zapisze się w mojej pamięci”. Warto tu dodać, że mała Rulikowska była tego właśnie dnia po raz pierwszy w swoim życiu w teatrze. Następnego dnia wybrała się jeszcze na *Marcowego kawalera*<sup>144</sup>, którego przyjęła z mniejszym entuzjazmem, natomiast bardzo był dla niej zabawny *Dom otwarty*<sup>145</sup>.

<sup>140</sup> Więcej szczegółów na ten temat u T. Zienkiewicza, *op. cit.*, s. 62 i n.

<sup>141</sup> Wcześniej wystawiano w Rydze *Marię Stuart*, w której grała aktorka Sipser: „nie można znaleźć słów z pochwałami dla niej”. J. Żukotyński, list z 20 IV 1870 r. do rodziców, Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 208. W grudniu 1879 r. zapowiedział się w Odessie Salujani [?], zob. W. Moszczeńska, list z 20 XII 1879 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 3, k. 129.

<sup>142</sup> Zob. Żurowska, s. 46.

<sup>143</sup> Jak wspomina Zygmunt Podhorski, ranki spędzał z matką na zakupach, a wieczory w teatrze. Widział sztuki Fredry, m.in. *Zemstę* w Teatrze Rozmaitości, w Teatrze Letnim *Krzyżaków* Sienkiewicza, w Nowościach operetkę *Gejsza* Sidneya Jonesa, zob. Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 63, 65.

<sup>144</sup> Komedia Józefa Blizińskiego (1873).

<sup>145</sup> Komedia Michała Bałuckiego (1883).

Nie rezygnowano z teatru także podczas dalszych podróży zagranicznych. Repertuar był bardzo urozmaicony, poczynawszy od lekkich spektakli komicyjnych po poważny dramat szekspirowski. Mańkowscy podczas długich pobytów w Niemczech bardzo często bywali w teatrze. Cieszyli się, gdy do Drezna przyjeżdżał na gościnne występy Feliks Schweighofer z Wiednia, ale też widzieli *Fausta* Goethego, *Dziewicę Orleańską* i *Śmierć Wallensteina* Schillera, *Macbetha* i *Juliusza Cezara* Szekspira. Znali też sceny Lipska i Wrocławia. W 1886 r. będąc u rodziny w Brodnicy, pojechali specjalnie do Poznania, aby być w Teatrze Polskim na premierze sztuki *Minowski*, napisanej przez ich brata, Aleksandra Mańkowskiego<sup>146</sup>. Zdziechowscy odwiedzali w Paryżu w latach 90. sławną Comedie Française, gdzie grał w tym czasie Coquelin Cadet; Maria i Paweł Rohoziński w podróż poślubną w styczniu 1898 r. udali się do Paryża, gdzie wieczory spędzali w różnych teatrach. Całe miasto zachwycało się wówczas *Cyrano de Bergerac* Rostanda, z Coquelin Ainé w roli tytułowej. Bywali w Teatrze Palais Royal. Widzieli też *Madame Sans-Gené*, Sardou i Sarah Bernhardt w teatrze jej imienia. W 1901 r. odwiedzając Berlin byli na jednym z dramatów Gabriela d'Annuzio, z Eleonorą Duse w roli głównej<sup>147</sup>.

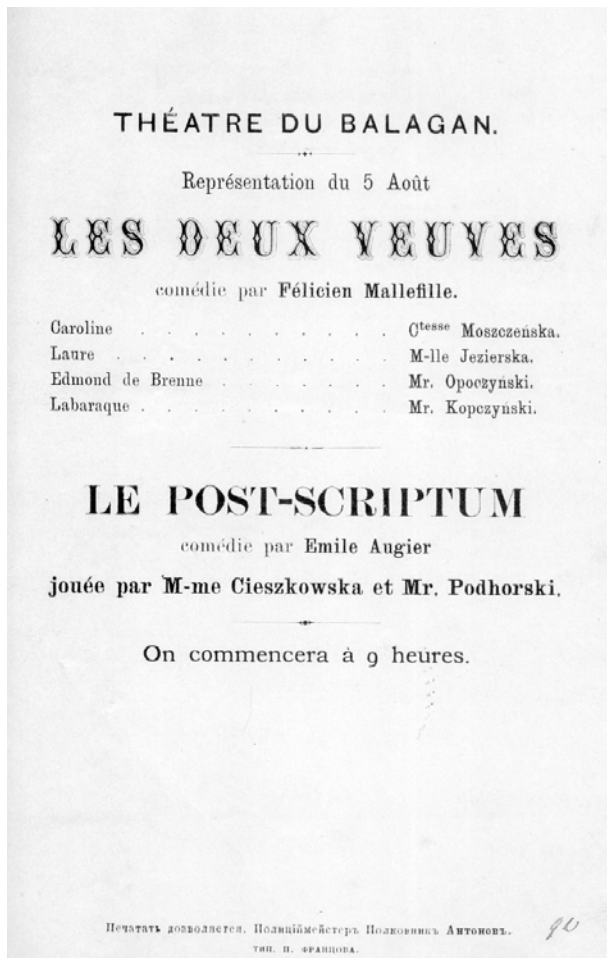
**Teatr w domu** W II połowie XIX w. dwory ziemiańskie nadal były ośrodkami teatru amatorskiego. Scenki i całe sztuki urządzano w domach lub parkach. Okazją były spotkania towarzyskie lub święta. Obsadę aktorską zapewniała głównie młodzież, ona też dbała o kostiumy i dekoracje. Za stronę organizacyjną i reżyserię spektakli odpowiadali czasami nauczyciele lub koprepetytorzy młodych adeptów sztuk dramatycznych. Niekiedy do tych prac włączali się także dorośli. Szczegółowe repertuary ziemiańskich teatrzyków są przeważnie nieznane<sup>148</sup>. Najczęściej grano adaptacje utworów znanych dramaturgów, ale także wykorzystywano teksty własne, pisane w domu. Były to czasem sentymentalne i tkliwe lub „ponure dramaty, pełne lochów więziennych, krwi i trupów”. W Tymoszówce „zwykle wybierano dramaty Katota [Karola Szymanowskiego], które chociaż [były] równie groźne i romantyczne, miały zapewne jakieś większe wartości sceniczne” – pisze Zofia Szymanowska. Pewnego razu przygotowano tam wzruszający dramat tego autora

---

<sup>146</sup> P. Mańkowski, *op. cit.*, s. 39–40, 64; *Minowski* był wcześniej wystawiony w Warszawie, gdzie otrzymał drugą nagrodę w konkursie im. Bogusławskiego, *ibidem*, s. 66.

<sup>147</sup> Żurowska, s. 44, 64, 95.

<sup>148</sup> Źródła podają wyłącznie informacje o organizowaniu zabawy w teatr bez podania szczegółów, np. Miecio Chodkiewicz zapisał 1 I 1889 r. w swoim dzienniczku: „Po obiedzie przygotowaliśmy teatr, który wieczorem graliśmy [...]”, zob. Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 885, k. 365–375.



32. Program teatryku „Balagan”.

„o uwięzionej w lochach zamku niemieckiego margrabiego księżniczce Elzie”<sup>149</sup>. Niektóre spektakle planowano i przygotowywano z dużym wyprzedzeniem, a nawet opracowywano dla nich drukowane programy, które rozsyłano rodzinie i znajomym. Takie przedstawienie poprzedzone drukowanym zaproszeniem z programem zorganizowano na Kijowszczyźnie 5 sierpnia 1875 r. (?) przypuszczalnie w Matwieisze, majątku Moszczeńskich, gdzie

<sup>149</sup> Z. Szymanowska, *Opowieść o naszym domu*, Warszawa 1977, s. 44; o zabawie w teatr w Tymoszwówe pisze również Roman Rogowski (*Do widzenia stary domu! Z Dzikich Pól na Mazowsze*, Warszawa 1980, s. 82–84), wspomina także udział młodych Szymanowskich w urządzaniu przedstawienia (szopki) z okazji święta Trzech Króli w 1911 r. w jego rodzinnym domu w Gdańcówce (gubernia chersońska).



w ogrodzie znajdował się teatr, a pani domu, Wanda Moszczeńska była wielką miłośniczką sztuki teatralnej. Spektakl teatrzyku „Bałagan” składał się z dwóch scenek: *Les deux veuves* według komedii Felicji Mallefill i *Le post-scriptum* Emila Augiera. Wśród aktorów widzimy przedstawicieli okolicznego ziemiaństwa: Wandę Moszczeńską, Marię Jezierską, Leonie Cieszkowską i pana Podhorskiego, a także rezydentów dworów, np. pana Kopczyńskiego. W organizację spektaklu włożono dużo wysiłku, bo wystarczy przypomnieć, że program nim został wydrukowany musiał uzyskać zatwierdzenie cenzury<sup>150</sup>. W 1882 r. grano nieznaną komedię u Rakowskich na Ukrainie. Przedstawienie było dedykowane pani Jaroszyńskiej, a zjechało na nie wiele gości, m.in. Abramowiczowie, Stankiewiczowie, Darowscy<sup>151</sup>. Podczas świąt Bożego Narodzenia w Żuczkwcach Żurakowskich wystawiono nieznaną sztukę Bałuckiego, w której grała panna Stanisława Modzelewska z Chmielówki i młody Orzechowski ze Słobudki(?)<sup>152</sup>. Przedstawienia amatorskie urządzała również Maria Grocholska, kiedyś wybrała sztukę francuską pod tytułem *Le charbonnier est maitre chez soi*. Obsadę stanowiło czwórka Grocholskich, Helenka Słupecka i Maria Zdziechowska. Spektal „reżyserowała” Maria Grocholska, prowadząc próby, które kończyły się zawsze doskonałym podwieczorkiem. Po przygotowaniu sztuki odbyła się jej premiera w obecności rodziców, krewnych i znajomych. Oczywiście młodzi aktorzy nagrodzeni zostali oklaskami zebranej publiczności<sup>153</sup>. W kilka lat później Maria Zdziechowska uczestniczyła w podobnej zabawie u państwa Jodków. Wystawiono tam podczas karnawału dwie sztuki, jedną polską, w której zagrali m.in. Jerzy Zakrzewski, „obdarzony prawdziwym talentem aktorskim, jako komik”, Jerzy Mogielnicki, Karol Kosielski, Paulina i Marta Jodkówny, Teresa Lipkowska, Stefania Janiszowska; we francuskiej jednoaktówce zagrał tylko Ludwik Zaleski,

---

<sup>150</sup> Program „Théâtre du Balagan”, druk (k. 2, dopuszczony do druku przez policmajstra Antonowa, drukowany u P. Francowa), zob. Abramowicz, t. 2, k. 145; o teatralnych zainteresowaniach właścicielki Matwieichy wspomina także Leon Lipkowski (Lipkowski, s. 138): „Dom [w Matwieisze] był bardzo gustownie urządzony i posiadał dużo dzieł sztuki; ogród nad wodą wzorowo utrzymany, a w nim znajdował się teatr, w którym urządzaliśmy przedstawienia amatorskie z różnych komedii polskich i francuskich, umiejętnie przez panią domu wybieranych. Mnie, jako więcej doświadczonemu amatorowi, powierzano obowiązki reżysera; przedstawienia te były zawsze połączone z balem”.

<sup>151</sup> Abramowicz, t. 1, k. 463; o przygotowaniach do zabawy w teatr pisze też Feliks Żukotyński do syna Michała (list z 8 IX 1885 r., Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 917): „Teatr w Czarnokozińcach nabrał rozgłosu. Panny ciągle przy lada zebraniu tworzą projekta, dobierają się, wyszukują stosowne sztuki. Do gry jednak zapewne nie przyjdzie póki ty i Oleś [Sadowski – przyp. T.E.] nie będziecie mogli stanąć do apelu. Nic tylko zachęca sama gra i zabawa tego rodzaju”.

<sup>152</sup> Rolle, Korespondencja, t. 3, k. 145.

<sup>153</sup> Żurowska, s. 10–11.

kuzyn Jodków, i Maria Zdziechowska, która twierdzi w swoich pamiętnikach, że „odegrała swoją rolę bez żadnej tremy, dodając otuchy swemu partnerowi”. Niestety, nie zapamiętała tytułów obu spektakli, ani też ich treści<sup>154</sup>.

W Zawadówce jedną z zabaw w teatr były krótkie spektakle nazywane szaradami, gdyż zawierały ukryty sens, zagadkę, którą musieli odgadnąć widzowie, np. w maju 1904 r. wystawiono szaradę *Firancki* – o nudnej i nieznośnej żonie, którą jej mąż próbuje udobruchać kupnem nowych firanek, oraz *Częstochowa* – o wizycie studenta na pensji dla dziewcząt. A w przygotowaniu tych przedstawień pomagała Janina Przeclawska<sup>155</sup>.

Jedną z form zabawy w teatr były tzw. „żywe obrazy”<sup>156</sup>. Przebierano się w różne stroje i kostiumy, znalezione w starych szafach oraz kufrach, w garderobach i na strychach, nienoszone od wielu lat. Dodawano do nich wyszukane przedmioty i atrybuty, np. broń białą, zbroje, rzeźby itd. Następnie tworzone wyszukane sceny, kompozycje, układy, często nawiązujące do opisów zaczerpniętych z literatury pięknej, do utworów szczególnie popularnych lub do obrazów znanych malarzy. Często charakteryzowano się na postaci bohaterów i odtwarzano sceny o znaczeniu symbolicznym. W warunkach zaboru rosyjskiego trzeba było unikać wyraźnych odniesień narodowych, ale uciekano się tu do różnych namiastek i oznaczeń symbolicznych, zrozumiałych i jednoznacznych dla odbiorców. Często „żywe obrazy” przedstawiano w plenerze, w parkach i ogrodach dworskich. Bawiono się w ten sposób m.in. u Lipkowskich w Piatyhorach, wykorzystując do różnych figur rzeźby ogrodowe<sup>157</sup>. O popularności „żywych obrazów” świadczy fakt, że na początku XX w. zaczęły ukazywać się specjalne poradniki pomagające w organizowaniu tego typu spektakli. Raczej jednak nie były one adresowane do środowiska ziemiańskiego, a do różnego typu organizacji i stowarzyszeń zajmujących się działalnością społeczną i narodową wśród niższych warstw ludności polskiej<sup>158</sup>.

---

<sup>154</sup> Jeden z uczestników tej zabawy, Jerzy Zakrzewski z Horodyszcz, „który ożywił dowcipem i humorem każdą imprezę”, wkrótce potem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, zob. *ibidem*, s. 40–41.

<sup>155</sup> Zob. Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 89–91. Szarady (od słowa franc. *charade*) były formą teatru amatorskiego bardzo popularną w zachodniej Europie na początku XIX w. Do Polski szarady trafiły mniej więcej w tym samym czasie i grano je przynajmniej do I wojny światowej, zob. E. Kowicka, *W salonie i w kuchni*, Warszawa 1984, s. 192–193; I. Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworach kęsoowych*, Warszawa 2004, s. 136–137, tu zdjęcia z wystawianych szarad.

<sup>156</sup> P. Mitzner, *Żywe obrazy*, „Karta”, 2002, nr 34, s. 4–13; tu także liczne fotografie ze zbiorów Janusza Przewłockiego.

<sup>157</sup> Zob. Lipkowski, s. 130.

<sup>158</sup> M. Zagórski, *Jak urządzać widowiska i obchody uroczyste w stowarzyszeniach polskich*, Poznań 1911; M. Gerson-Dąbrowska, *Obrazy żywe*, Warszawa 1920.

Zabawę w teatr łączono niekiedy z działalnością filantropijną, organizując przedstawienia dla służby, miejscowej ludności, a nawet dla szerszej publiczności w okolicznych miastach. Podczas I wojny światowej dorośli i młodzież ziemiańska przygotowywali spektakle w większych miastach, zbierając pieniądze na różne potrzeby społeczne, np. na początku 1916 r. odbyło się w Kijowie przedstawienie zorganizowane przez absolwentki Jazłowca na cele oświatowe<sup>159</sup>.

## Korespondencja

Choć wymianę korespondencji prowadzono między ludźmi od starożytności, wiek XIX był z pewnością jej szczególnie owocnym okresem. Ogólny postęp w wykształceniu ludności, tańszy papier i rozwój poczty, to wszystko stymulowało modę na pisanie listów. To samo stulecie przynosi wynalazek telegrafu i telefonu – poważnych konkurentów korespondencji. Już u kresu XIX stulecia niektórzy ogłaszali upadek epistolografii, wypieranej przez nowe osiągnięcia techniki, ale tak naprawdę sztuka pisania listów zanika dopiero w następnym stuleciu wraz z upowszechnianiem się telekomunikacji<sup>160</sup>. W opisywanej epoce na ziemiach ukraińskich nadal korespondencja była podstawową formą komunikacji między ludźmi. W domach ziemiańskich dzieci od pierwszych etapów swojej edukacji wciągane były w tajniki tej sztuki. Tłumaczono im, że „listy zastępują mowę, którą dla odległości miejsc tłumaczyć się nie możemy”, a więc styl ich „powinien być prosty, zwięzły, wyrozumiały, a sadzenie się na wykwintne wyrazy przypomina najczęściej sztuczne gorsesty, którymi kalectwa ukrywają. Każdego listu powinien być cel, więcej powinien: żądać nie można nad to, aby do niego trafił. Odpisując na list, trzeba na każdy artykuł w nim wyrażony odpowiedzieć, gdyż inaczej będzie mieć zawód piszący i nie zostanie objaśniony w tym przedmiocie, który go obchodzi. Gdy kto pisze w interesie, a odpisujący nie odpowiada stosownie, widocznie może pierwszy być narażony na straty lub nieprzyjemności i taka korespondencja przypomina rozmowę z głuchym. [...] Jak w zgromadzeniach towarzyskich uprzejmość, grzeczność, wesołość, dowcip miłą rozmowę czynią,

---

<sup>159</sup> [J. Dyakowska], *Pod tchnieniem burzy. Dzielne życie polskiego chłopca na tle wielkiej tragedii dziejowej*, Kraków 1933, s. 48–49.

<sup>160</sup> W końcu XIX w. wydawcy we wstępie do listów Andrzeja Edwarda Koźmiana napisali: „Do zalet człowieka światowego z owej epoki [I połowa XIX w. – przyp. T.E.] należał jeszcze zagubiony a dziś unicestwiony przez telegrafy, koleje żelazne i telefony, dar pisania listów”. *Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana (1829–1864)*, t. 1, Lwów 1894, s. 1, cyt. za A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 46–47, tu także o znaczeniu pisania listów w środowisku ziemiańskim.

taką samą i w listach robią przyjemność i stosownie do treści listu, bo gdy piszemy o rzeczach ważnych, mocno interesujących, a wśród nich mieszać będziemy błahę śmieszności, popełnimy wielką nedorzeczność. Gadatliwość nudzi, rozwlekłość stylu – nie pociesza, chcąc być w piśmie jasnym i razem związłym, potrzeba większego zastanowienia się. Czuł tę prawdę Cycero pisząc do Pizonów: «Wybaczcie, że długo piszę, gdyż nie miałem czasu krótko napisać»<sup>161</sup>.

Młodzież i starsi prowadzili już stałą wymianę korespondencji z liczną grupą osób. Nie brakowało w niej także cudzoziemców, gdyż pisanie listów traktowano jako dobre ćwiczenia z języków obcych, np. Maria Podhorska z Samhorodka korespondowała z Francuzką z Madagaskaru i wymieniała z nią znaczki pocztowe<sup>162</sup>. Wanda z Zaleskich Kurnatowska wspomina, że „w tych latach dziewczęcych odbierałam oczywiście sporo listów od przyjaciółek. Pisało się do siebie foliały, poruszające najrozmaitsze tematy: filozofię, literaturę, sztukę, sprawy życiowe i uczuciowe”. Pewnego dnia otrzymała list Józefa Tokarzewskiego „Hodiego”, znanego literata i publicysty, który natrafił w jakimś piśmie na wiersz napisany przez Zaleską. Od tego momentu wywiązała się z nim interesująca korespondencja<sup>163</sup>. Dla wielu pisanie listów było przyjemnością, formą spędzania wolnego czasu, rozrywką intelektualną. Jan Czosnowski wręcz kiedyś napisał, że „pałę [sic] jak mogę listy do wielu bliskich serca mego” – korespondowanie było jego pasją, gdyż mógł pisać i czytać o rzeczach, które go interesowały<sup>164</sup>.

Zasięg prowadzonej korespondencji zależał od wielu czynników, wśród których można wymienić: wielkość kręgu rodzinnego i towarzyskiego danej osoby lub domu, zamożność, zainteresowania, warunki życia itd. Okresem szczególnym w rozwoju rodzinnej korespondencji były wyjazdy do szkół dzieci. Wówczas wymiana listów była szczególnie intensywna i dostarczała wielorakich informacji, nie tylko dotyczących przebiegu edukacji młodzieży, ale wiadomości ogólnych związanych z sytuacją w miastach, stosunkami społecznymi, zainteresowaniami itd. Przy większej gromadce dzieci w różnym wieku liczba listów gwałtownie rosła i obejmowała niekiedy całe dziesięciolecia, zawierając sprawozdania z różnych szkół i ośrodków naukowych. Najlepszym przykładem takiej kolekcji listów jest korespondencja rodziny Żukotyńskich z Podola. Zachowany zbiór zawiera w dużym wyborze listy

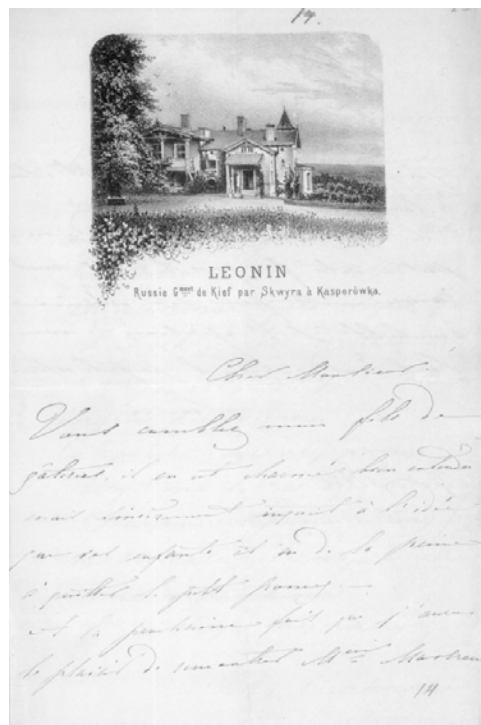
---

<sup>161</sup> Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, mps, Archiwum Belina-Brzozowskich, zb. prywatne, cz. C, s. 11–12; pomocą w opanowaniu sztuki pisanie listów były liczne poradniki epistolografii, których w XIX w. tylko w języku polskim ukazało się kilkadziesiąt, zob. J. Szymczak-Hof, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku*, Rzeszów 1982, s. 178–184.

<sup>162</sup> Relacja Marii Ziemięckiej.

<sup>163</sup> W. z Zaleskich Kurnatowska, *op. cit.*, s. 61.

<sup>164</sup> List z 2 VIII 1868 r. do Zygmunta Luby-Radzimińskiego, Papiery Czosnowskich, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, sygn. akc. 1600, b.p.



33. Papier listowy Cieszkowskich z Leonina (1872 r.).

pisane przez synów Feliksa Żukotyńskiego, Tadeusza, Józefa, Stanisława i Michała do rodziców, a także listy Feliksa i Emmy Żukotyńskich do dzieci. Obok korespondencji związanej z edukacją dzieci i młodzieży ważną pozycję zajmują listy dotyczące spraw rodzinnych, rozliczeń finansowych, spraw spadkowych, gospodarczych itd. Wiele miejsca poświęcano zainteresowaniom, przeczytanym lekturom, historii rodziny, kronice towarzyskiej.

**Kancelaria domowa** W II połowie XIX w. zanika stopniowo zwyczaj korzystania przy prowadzeniu korespondencji prywatnej z pomocy sekretarzy, ale w niektórych domach szczególnie osoby starsze nadal wyręczały się przy pisaniu listów osobami trzecimi. Sytuacja wyjątkowa panowała u Leopolda Abramowicza w Wołodarce.

Abramowicz straciwszy wcześniej wzrok potrzebował pomocy w lekturze i przy prowadzeniu korespondencji. Może dzięki temu zorganizował on w Wołodarce prawdziwą kancelarię. Funkcję sekretarzy pełnili u niego m.in. Julian Kuźmiński, poeta nadworny Abramowiczów, Wiktor Przybyszewski, a także żona Abramowicza, Zofia. Listy były dyktowane przez Leopolda, a pisane przez sekretarza. W domu zostawiano odpisy wysyłanej korespondencji, które notowano na luźnych kartach lub w kopia-riuszach oprawianych w osobne tomy zbierające listy z kilku lat<sup>165</sup>. Podobnie gromadzono w układzie chronologicznym korespondencję przychodzącą. Listy otrzymywane również oprawiano w osobne tomy. W analogiczny sposób prowadziła swoją domową kancelarię po śmierci męża Zofia Abramowiczowa. Taki system istniał również w Baranówce u Mariana Baranieckiego, z tą różnicą, iż Baraniecki swoją korespondencję wychodzącą zachowywał w specjalnych kopiałach produkowanych do tego celu. Wykonane one były

<sup>165</sup> Zachował się jeden kopiariusz z lat 1877–1884 obejmujący „seksterny” nr 11–24, Abramowicz, t. 1.

z cienkiej bibułki, wpisując do nich list otrzymywało się jednocześnie kopię archiwalną. Każdy tom kopiału obejmującego korespondencję z kilku lat posiadał numerowane strony i alfabetyczny skorowidz, który umożliwiał szybkie odszukanie potrzebnego pisma. Baraniecki wpisywał do kopiałów większość swoich listów, a przede wszystkim korespondencję z urzędami, dotyczącą spraw majątkowo-gospodarczych, działalności społecznej i politycznej itd. Ze względu na charakter kopiałów nie weszły do niego listy pisane na kartach pocztowych<sup>166</sup>. Adela Rulikowska z Zawadówki porządkowała korespondencję według nadawców, nie gromadziła też systematycznie odpisów korespondencji wychodzącej. Podobnie Jan Mańkowski z Sahinki biejącą korespondencję gromadził w specjalnej szafie wyposażonej z przegródki, gdzie listy układał alfabetycznie według nadawców<sup>167</sup>.

U Żukotyńskich od końca XVIII w. zachowywano przychodzące listy, a w połowie XIX stulecia Kazimierz Żukotyński uporządkował je chronologicznie i opisał<sup>168</sup>. Zbiór ten liczył kilkadziesiąt tomów i zawierał ok. 2500 listów rodzinnych. W podobny sposób postąpił jego bratanek Michał Żukotyński, kompletując korespondencję swoich rodziców i własną z lat 1859-1902, a obejmującą 2062 listy. Zostały one oprowiane w 23 tomy<sup>169</sup>. Równie imponujący zbiór listów zgromadził Achilles Breza. Obejmuje on kilkadziesiąt tek, zawierających do kilkunastu tysięcy listów, głównie z XIX i XX w. Breza listy segregował i pakował w pakiety, opatrując je w spisy nadawców i daty powstania listów<sup>170</sup>.



34. Marian Baraniecki – pamiątka z wystawy kijowskiej w 1913 r.

<sup>166</sup> W zbiorach rodziny (Archiwum Baranieckich z Baranówki) zachował się „VIII prywatny kopiał” Mariana Baranieckiego, obejmujący korespondencję od 26 IV 1913 r. do 22 II 1932 r., rkps, k. 499 + nlb. skorowidz.

<sup>167</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 54.

<sup>168</sup> Na przykład tom obejmujący lata 1855–1856 przygotował w 1867 r., zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria I, list 1590.

<sup>169</sup> Korespondencja Żukotyńskich znajduje się obecnie w zbiorach BN w Warszawie. Fragment tej kolekcji zebrany przez Kazimierza Żukotyńskiego (seria I) nie zachował się w całości, natomiast seria II nie zawiera braków.

<sup>170</sup> Archiwum Brezów, sygn. IV–2d, 30–60 i inne.

Te przykłady nie wyczerpują świadectw wskazujących na specjalne traktowanie korespondencji rodzinnej w domach ziemiańskich. Leopold Abramowicz wskazuje, że niektóre listy gromadził ze względu na ich interesującą treść, np. do tej kategorii zaliczył listy Gaspra Maszkowskiego. Nie powinna nas dziwić wysoka ocena korespondencji Maszkowskiego, gdyż zawierała one bezcenny materiał na temat życia towarzyskiego Ukrainy lat 70. i początku 80. XIX w.<sup>171</sup>

**Papier listowy** Niemalą rolę w korespondencji odgrywała strona zewnętrzna listów, sam papier listowy, jego nadruki, ozdoby i inne oznaczenia. W domach ziemiańskich prawie każdy członek rodziny dysponował własnym papierem listowym, specjalnie dla niego przygotowanym. Najczęściej umieszczano na nim inicjały właściciela, czasami herb. Monogramy i herby najczęściej znajdowały się w lewym górnym rogu arkusza, rzadziej na środku karty, były wytłaczane bezpośrednio na papierze lub drukowane. W niektórych domach zamawiano do tego celu specjalne pieczętki<sup>172</sup>. Liternictwo było bardzo różnorodne, od najprostszych form po wyszukane, ozdobne i stylizowane, jednobarwne lub kolorowe. Ornamentyka towarzysząca monogramom nie była specjalnie wyszukana, litery umieszczano osobno lub w różnych splotach, niekiedy na tarczach herbowych. Nad monogramem czasami pojawiały się korony, najczęściej „szlachecka”, ale także „hrabiowskie” i „książęce”. Na papierze Jadwigi Rzewuskiej z Wierzchowni widzimy wyłącznie samą koronę „hrabiowską” (1873)<sup>173</sup>. Heraldyczne oznaczenia papieru również nie były specjalnie wyszukane. Katalog wzorów nie był bardzo bogaty.

Znakowanie papieru listowego dawało pewne możliwości dla realizacji snobistycznych marzeń niektórych ziemian. Zygmunt Podhorski z Koneli używał stempla metalowego do papeterii ze swoim monogramem i mitrą książęcą, mimo że tytuł książęcy rodziny Podhorskich nie był uznawany w Rosji<sup>174</sup>. Obok monogramów i herbów pojawiały się też niekiedy dewizy, głównie

---

<sup>171</sup> Leopold Abramowicz w liście z 22 XI 1878 r. do Maszkowskiego, dziękując mu za kolejny list, napisał: „Dziękuję P. Dobr. [Panu Dobrodziejowi] też za udzielone wiadomości o osobach i okolicach mi znanych, gdzie się co zdarza, Jego zapatrywania się są dla mnie bardzo cenne i dlatego z Jego listów robię sobie kolekcję prawdziwie pamiątkową”. Zob. Abramowicz, t. 1, k. 167. Część listów od Maszkowskiego zachowało się w kolekcji korespondencji Abramowicza.

<sup>172</sup> Feliks Żukotyński z Przewrocia używał metalowego stempla, zawierającego w owalu rysunek herbu Sas oraz tekst: „Przewrocie Żukotyńscy”, zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 541, 673, 969; w późniejszym okresie Feliks Żukotyński znaczyl także swoją korespondencję własnym monogramem przy pomocy stempla kauczukowego, zob. *ibidem*, list 968, 970, 1022, 1046. Dwóch różnych stempli metalowych (z monogramem) do znakowania papieru listowego używał również jego brat Kazimierz Żukotyński, *ibidem*, list 189, 210, 214, 215.

<sup>173</sup> Abramowicz, t. 2, k. 97.

<sup>174</sup> *Ibidem*, k. 35.

łacińskie, czasami heraldyczne, nawiązujące do tradycji rodziny lub tylko będące wytworem fantazji właściciela<sup>175</sup>.

Było w zwyczaju zmieniać co pewien czas wzory papeterii, rodzaj papieru i charakter monogramów i innych oznaczeń. Konstanty Podhorski używał w ostatnich dwóch dekadach XIX w. kilku rodzajów, różnie ozdobionych papeterii. Na niektórych były nadruki z herbem Podhorskich i mitrą książęcą lub tylko z napisem „Mikołajówka” (majątek Podhorskiego), na innych stosował okrągłą pieczętkę do tuszu z wyrzniętym herbem i napisem wokół niego: „Konstanty Podhorski – Mikołajówka”<sup>176</sup>. Leon Abramowicz pierwszy swój papier listowy otrzymał w wieku 12 lat, później jeszcze kilkakrotnie zmieniał wzory papeterii i swojego monogramu. Brat jego używał mniej typowego nadruku na papierze listowym, mianowicie zawierał on pełne imię i nazwisko właściciela w układzie dwuwierszowym. Podobne oznaczenie, tylko w jednym wierszu, widzimy na papeterii Kazimierza Glińskiego z 1879 r. Tadeusz Żukotyński miał wyciśnięte metalowym stemplem nazwisko i pierwszą literę imienia (1874)<sup>177</sup>. Maria Moszczeńska z Matwieichy ozdobiła swój papier własnym imieniem i koroną „hrabiowską”<sup>178</sup>. Dzieci i młodsza młodzież używała także innych ozdób dla swoich listów, np. kalkomanii, naklejek lub fragmentów fotografii umieszczanych w różnych częściach karty. Niektóre listy otrzymywały rysunki wykonane własnoręcznie przez autora, np. na liście Adeli Abramowiczówny do brata Leona widzimy ozdobny monogram wykonany przez samą nadawczynię<sup>179</sup>.

W XIX w. zaczęły się upowszechniać papeterie z gotowymi nadrukami, dostarczającymi różnoraki informacji o nadawcy. Niekiedy na papeteriach były krótkie opisy majątków, ich położenia i prowadzonej w nich gospodarki, np. Juliusz Brzozowski używał ok. 1911 r. papieru z obszernym tekstem: „Juliusz Korab Brzozowski, folwark Posuchówka pow. Humańskiego, gub. Kijowskiej, poczta i telegraf Ternówka, pod stacją Humań K.P.Z [Kolei Południowo-Zachodniej], rachunek bieżący w Humańskiej filii Banku Russkiego [sic] Handlowo-Przemysłowego Nr 1334. Przyjęcie interesantów tylko w dni powszednie od 12 do 2 w poł., 841 mor[gów] 1203 s[ążni] kw[adratowych] ziemi, młyn, stadnina założona w 1864 roku produkuje lekkie zaprzęgowe konie, znane ze swej wytrzymałości i długoletniej służby”<sup>180</sup>. Na ozdobnym

<sup>175</sup> O różnych dewizach pisze Aleksander Weryha-Darowski, list z 16 IV 1864 r., b.d. z 1864 r. do Konstantego Podwysockiego, Darowski, k. 85, 93.

<sup>176</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 272, 269–270.

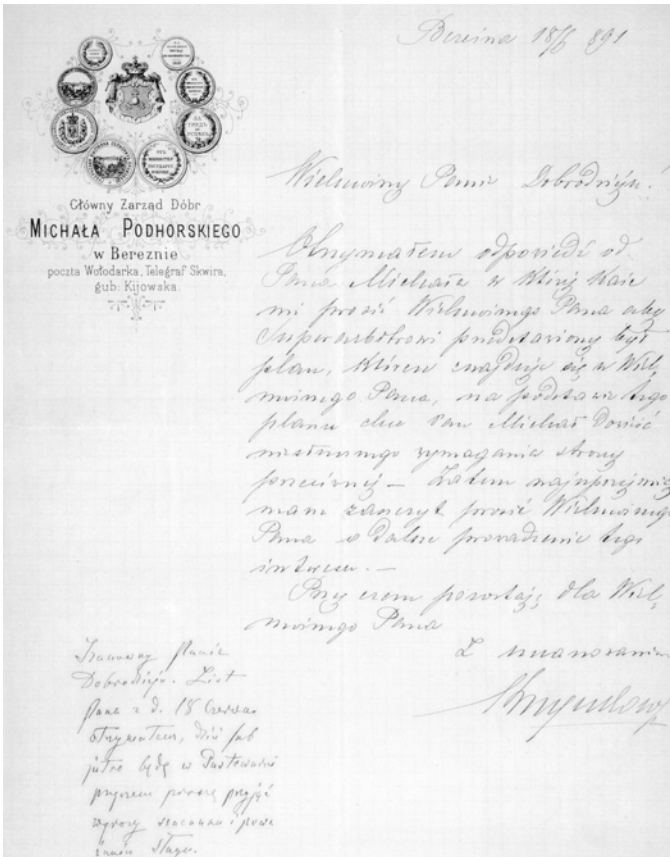
<sup>177</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 435, 458, 664.

<sup>178</sup> Abramowicz, t. 2, k. 196.

<sup>179</sup> List z 22 IX/4 X 1880 r., Abramowicz, listy luźne, b.p.

<sup>180</sup> Archiwum redakcji „Przewodnika Antykwarskiego” 1910–1914, BN sygn. 9580, t. 1, k. 48.





35. List administratora majątku Berezna do Erazma Rulikowskiego (1891 r.).

papierze listowym Michała Podhorskiego z Berezny (1891) widzimy herb Podhorskich (herb własny) z mitrą księżącą w otoczeniu wizerunków 4 rosyjskich medali nagrodowych, jakie otrzymał Podhorski na wystawach rolniczych za swoje osiągnięcia gospodarcze. Oprócz tego umieszczono na nim napis: „Główny Zarząd Dóbr Michała Podhorskiego z Bereznie, poczta Wołodarka, telegraf Skwira, gub. Kijowska”<sup>181</sup>. Znacznie skromniej kazał sobie ozdobić papier listowy Aleksander Sadowski, pojawiał się na nim tylko napis drukowany z nazwą majątku i miastem powiatowym: „Orynin P.[owiat] Kamieniec Podolski”<sup>182</sup>. Na tego typu papeteriach nawiązujących w swoim stylu do nadruków używanych na papierze listowym różnych urzędów, instytucji, zakładów przemysłowych itd., umieszczano czasami różne

<sup>181</sup> Papiery Piotra Podhorskiego, zb. prywatne.

<sup>182</sup> Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1392, 1395, 1399.

ilustracje, np. ukazujące rodzinną siedzibę. Ignacy Witośławski z Czerniatynia ozdobił swoją papeterię rysunkiem własnego pałacu<sup>183</sup>. Podobnie zrobili Cieszkowscy z Leonina, którzy używali (1872–1874) papieru z widokiem ich domu rodzinnego i informacją w języku francuskim: „Russie G[ouverne]ment de Kief par Skwyrà à Kasperówka”<sup>184</sup>. Wacław Rulikowski zamówił papier listowy, na którym na górze umieszczono rycinę z widokiem zakładów hodrońskich<sup>185</sup>. Specjalnych papeterii używano w okresie żałoby po śmierci najbliższych krewnych. Żałobny papier listowy oznaczał się przede wszystkim czarną lamówką wokół każdej karty oraz koperty. Pojawiały się też na nim monogram lub herb właściciela.

## Publicystyka

Jeżeli istniałaby potrzeba wyboru najlepszego publicysty ze środowiska ziemiańskiego początku XX w. to miejsce to należałoby zarezerwować dla Ksawerego Krasickiego. Pisał on korespondencje i artykuły do „Kraju”, „Dziennika Kijowskiego” i innych pism. Część z nich zebrał, dołączając do nich teksty wcześniej niepublikowane i ogłosił drukiem w 1913 r. w dwóch identycznych edycjach pod różnymi tytułami<sup>186</sup>. Zajmował się bardzo różną tematyką, nie tylko dotyczącą życia Polaków na Ukrainie, poczynając od stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych, przez stosunki narodowe, skończywszy na sprawach kultury. Interesował się życiem Kościoła katolickiego, jego relacjami z Cerkwią prawosławną. Śledził ruch wydawniczy, omawiał ciekawsze pozycje. Niektóre jego korespondencje można zaliczyć do gatunku kronik omawiających bieżące wydarzenia związane z danym tematem. Z tekstów tych przemawiał człowiek wypowiadający swoje poglądy w sposób zdecydowany, a nawet ostry, niepozbawiony ironii i złośliwości względem swoich adwersarzy. Mocno związany z redakcją „Dziennika Kijowskiego” jako jego korespondent, ale też – jak się wydaje – ideowo. Namawiał

<sup>183</sup> Rolle, Korespondencja, t. 4, k. 95; nadruki na papierze listowym wykonywano przeważnie w języku polskim lub francuskim, ale zdarzały się i w języku rosyjskim, np. papeteria Głębockiego z Białej, zob. M. Greim, Korespondencja, Ossolineum, sygn. 8032, k. 103.

<sup>184</sup> Abramowicz, t. 2, k. 21, 119.

<sup>185</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 137.

<sup>186</sup> Franciszek Xawery Ignacy Krasicki h. Rogala (1853–1915), właściciel Chołoniewa (pow. włodzimierski) i Skurcza (pow. łucki), syn Marcelego, marszałka szlachty pow. kowelskiego i włodzimierskiego, i Ludwika z Prażmowskich. Zob. T. Lenczewski, *Genealogie rodów utytułowanych w Polsce*, t. 1, Warszawa 1995–1996, s. 125–126; K. Krasicki, *Głośnie myśli w rozmaitych kwestiach*, Łuck na Wołyniu 1913, *idem*, *Przygodne myśli i wyznania*, Łuck na Wołyniu 1913; obie edycje różnią się tylko tytułem, zawartością, format i liczba stron są identyczne.

swoich rodaków do aktywności na polu dziennikarskim, zachęcał do współredagowania tej najważniejszej gazety polskiej na Ukrainie: „Jak cukrownią najlepszą jest ta, gdzie plantatorowie są równocześnie właścicielami fabryki, tak czytelnicy niech gazetę nie tylko «trzymają», ale niech karmią ją także sobą, tym co z siebie mogą dać i wysnuć. [...] Nie idzie o to, aby zamienić lemiesz, czy togę na pióro i płodzić artykuły jak króliki, ani aby redakcja zamieniła się w sito do przefasowywania obywatelskich korespondencji, ale choć czasem niech pójdzie na stół redaktorski kilka słów, [...] kilka myśli własnych”<sup>187</sup>.

Publicystyka to nie tylko współudział w redagowaniu gazet, to również publiczne zabieranie głosu – gdyż o takim tylko będzie tu mowa – na temat spraw ważnych i zupełnie błahych, ale z różnych powodów interesujących dla autora. Problemów nurtujących mieszkańców ziem ukraińskich było bardzo wiele, kilka z nich wymaga osobnego omówienia.

**Polacy i Rosjanie** Już w XIX w. zarzucano ziemiaństwu ugodową postawę wobec zaborców, szczególnie w stosunku do Rosji. Oskarżenia pod adresem właścicieli ziemskich miały czasami oparcie w faktach, choć częściej opierały się na dość kruchej podstawie źródłowej. Po pierwsze postawy wobec zaborcy nie były jednolite i zmieniały się zależnie od okresu i bieżącej polityki caratu. Zdarzały się jednostki, które dla własnej wygody i bezpieczeństwa bezkrytycznie służyły administracji rosyjskiej, ale większość ziemian nie miała takich możliwości, ani ochoty. Także władze rosyjskie nie były zainteresowane współpracą z Polakami. Żądały całkowitego podporządkowania, nie gwarantując nic w zamian. Dopiero zmiana wyznania, przyjęcie kultury i języka dawało szansę na awans i otwarcie ze strony Rosjan. Nie zmienia to faktu, iż część Polaków pogodziła się ze swym losem i próbowała urządzić się w nowej rzeczywistości. Ale akceptacja niewoli nie oznaczała wcale rezygnacji z własnej tożsamości i odrzucenia myśli o potrzebie zerwania więzów przy najbliższej sprzyjającej okazji.

Na krótko po powstaniu styczniowym, kiedy społeczeństwo polskie na Ukrainie z trudem dźwigało kolejne prześladowania caratu, ukazała się drukiem w Kijowie niewielka książeczka w języku polskim *Verba veritatis*<sup>188</sup>. Jej autor, ukrywający swoje nazwisko, napisał o sobie, że „z urodzenia jestem

---

<sup>187</sup> *O czytaniu, prenumerowaniu i do „Dziennika Kijowskiego” pisaniu*, Dz.K., 1911, nr 17; tych spraw dotyczył też tekst *O artykułach „obywatelskich”*, Dz.K., 1910, nr 103; wszystkie cytowane tu artykuły Ksawerego Krasickiego były przedrukowane w zbiorach: K. Krasicki, *Głośnie myśli...*; *idem*, *Przygodne myśli...*

<sup>188</sup> *Verba veritatis czyli słowo Podolanina do moich współbraci Polaków mieszkających w zachodnich guberniach C.R.*, Kijów 1867; Aleksander Weryha-Darowski twierdził, że autorem broszury miał być obywatel z powiatu bałckiego, Piotr Radziejowski, zob. list z 22 IV 1868 r., Darowski, k. 174.

stanu szlacheckiego, Podolanin, familia moja znaną jest w kraju od XVI wieku, władała ziemską własnością i piastowała w gronie obywatelskim publiczne urzęda”<sup>189</sup>. Jego przodkowie podobnie jak wielu innych z Ukrainy było wcześniej prawosławnymi, a potem unitami, wreszcie przyjęli katolicyzm. Autor wychował się w rodzinie polskiej, co jak sam przyznaje miało wpływ na jego poglądy: „Wyznaję otwarcie, że wychowanie i powzięte w młodości uprzedzenia, natchnęły mnie, podobnie jak wiele innych współbraci moich, mylnymi, nawet fanatycznymi wyobrażeniami, jak o religii wschodniej kościoła, tak równie względem narodowości polskiej i ruskiej, a szczególnie o przejściach tego kraju, który znamy teraz pod nazwą zachodnich guberni cesarstwa rosyjskiego, lecz badania historyczne, zastanawianie się pilne nad faktami, wywiodły mnie z błędnego mniemania i skierowały umysł na drogę racjonalnej rzeczywistości”<sup>190</sup>. W dalszej części pracy autor dokładnie objaśnia co ukrywa się pod terminami „mylne wyobrażenia” i „racjonalna rzeczywistość”. Podolanin jawi się jako zdecydowany wróg Kościoła zachodniego, władzy papieskiej, a szczególnie nie oszczędza jezuitów. Omawiając dzieje ziem polskich i litewsko-ruskich stara się udowodnić zgubny wpływ Rzymu na losy tego regionu od wczesnego średniowiecza, wręcz „trzeba przyznać za realną prawdę, że główną przyczyną rozmaitych zaburzeń i wojen doświadczonych tak przez narody starożytne pogańskie, jako i przez narody nowożytne chrześcijańskie, najwięcej był Rzym”<sup>191</sup>. Autor zachęca swoich rodaków, aby porzucili te „omamienia” związane z marzeniami o odbudowie Polski na ziemiach ukraińskich i „połączmy się cywilnie i moralnie z pobratymczym narodem słowiano-ruskim: wszakże mówiąc otwarcie, bez jezuickiej hipokryzji, Rusini przyjęli misję ewangeliczną Chrystusa tak jak my [...], a jeśli powinniśmy wierzyć temu, że najwyższa opatrność kieruje losami indywidualiów i narodów, to ona połączyła nas z tymże narodem, pod berłem jednego monarchy, za tym pozostaje nam poddać się z pokorą tej woli [...]”<sup>192</sup>. Przyjmując takie założenie, należało też we właściwym świetle ocenić dotychczasowe postępowanie Polaków na ziemiach ukraińskich, co autor czyni poniżej: „W konkluzji dla tych co zbyt głośno narzekają na srogie obchodzenie się naszego rządu w karaniu osób zakompromitowanych w bywszej katastrofie rewolucyjnej 1863 r. załączam na końcu tego słowa pod literą a), w krótkiej adnotacji wiadomość z historycznych pamiętników Polski i Ukrainy

---

<sup>189</sup> *Verba veritatis...*, s. 5; na końcu swojej pracy autor odwołuje się także do poglądów Bronisława Trentowskiego na temat dziejów Polski, *ibidem*, s. 165–176.

<sup>190</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>191</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>192</sup> *Ibidem*, s. 117.

wzięta jak niegdyś Polacy karali ukraińskich powstańców, którzy występowali zbrojnie [...]”. Według autora lud ukraiński często powstawał przeciwko panowaniu Rzeczypospolitej, chcąc wyzwolić się spod „jarzma panów polskich i fanatycznego prześladowania za religię”<sup>193</sup>. Wytykając Polakom złe traktowanie ludności ruskiej, zwraca też uwagę na dominację szlachty w Rzeczypospolitej i jej stosunki z pozostałymi stanami, bo „tylko szlachtę prawo uważało za ludzi, a reszta stanu szlacheckiego uważana była za coś pośredniego między człowiekiem a zwierzęciem”<sup>194</sup>. Ostatecznie Podolanin rozprawia się także z pretensjami Polaków do ziem litewsko-ruskich, zwracając uwagę, że mniejszość polska stanowi tu wyłącznie 10% ludności, stąd „jakim prawem Polacy mogą żądać od Rosji oddania sobie tych prowincji”. Do argumentu autor dodaje jeszcze jeden, twierdząc, że na korzyść przewagi żywiołu prawosławnego na ziemiach zabranych dodać trzeba, iż „wiele szlacheckich familii w tym kraju mieszkających”, które obecnie są katolickie i „mianują się Polakami” było niegdyś obrządku wschodniego, czyli w sumie to dowodzi o ich „ruskiej nacjonalności i religii”<sup>195</sup>.

Zupełnie inne poglądy prezentował Ksawery Krasicki, wróg zbliżenia polsko-rosyjskiego, natomiast otwarty na kontakty z Ukraińcami. Według niego za złe stosunki polsko-rosyjskie odpowiadali Rosjanie, którzy nie chcieli równouprawnienia dla mniejszości polskiej, mimo że „manifest październikowy zapowiadał równe prawa dla wszystkich i zdało się podówczas nam, że łatwiej będzie żyć, nie tylko nam samym, ale i nam z wami – jako równym z równymi”. Ale odpowiedzią Rosjan na tę perspektywę nowej egzystencji z Polakami było powołanie do życia ziemstw „antypolskich”. „Postanowiliście się odgrodzić od Polaków za pomocą osobnej kurii i zagwarantować sobie większość z góry, raz na zawsze sankcją prawną” – Krasicki wytykał Rosjanom<sup>196</sup>. W innym artykule z ulgą zanotował o rozwiązaniu towarzystw wyścigowych w Kijowie i Płoskirowie, gdyż „wyścigi są okazją do stosunków towarzyskich z Rosjanami, jak to widzimy z kompanii inicjatorów. Uważają, iż koński teren powinien być zarazem terenem współzycia z tymi czy innymi, byle znali i lubili wszystko co jest *country-clublike, jockeylike, traininglike* i wszystkie inne *like*”. Dalej Krasicki podkreślił, że „wypierałem się jednak zawsze i wypieram szowinizmu i wyłączności, ale dziś, gdy nie rząd, ale Duma, a więc opinia publiczna rosyjska praw nam nie dodaje, ale ujmuje, a gdy rząd tylko uchyla drzwi, ona otwiera je na oścież i wręcz woła: «fora ze

---

<sup>193</sup> *Ibidem*, s. 114, 129.

<sup>194</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 115–116.

<sup>196</sup> *Do Rosjan – sąsiadów naszych na Rusi*, Dz.K., 1911, nr 147.



36. Na targu w Humaniu.

dwora» – należy nie tylko nie narzucać się, ale unikać okazji obcowania. To nie jest bojkot, ale godność<sup>197</sup>.

**Kwestia ukraińska** Od początku XX w. Polacy zaczęli dostrzegać narastający konflikt narodowościowy z ludnością ukraińską, ale jego źródła dopatrywano się wyłącznie w antypolskiej polityce caratu. Dla wielu taka ocena rzeczywistości była usprawiedliwieniem od jakiegokolwiek działalności na rzecz dialogu z Ukraińcami. Jeżeli nawet przyjmiemy, że tego typu poglądy przeważały i stosunek ogółu Polaków na Ukrainie do kwestii ukraińskiej był dość obojętny, to jednak znajdziemy jednostki, czy nawet niewielkie grupy, które

<sup>197</sup> *Czy wysiłgi przynoszą nam więcej dobrego, czy złego*, Dz.K., 1912, nr 338. Mówiąc o stosunkach polsko-rosyjskich, trudno nie wspomnieć o mało poważnych wizjach Adama Orłowskiego z Kiryłówki, który był pasjonatem zjednoczenia Słowian pod berłem Mikołaja II i Piusa X. Temu miało służyć Towarzystwo Jednowiernych Słowian: „Cel naszej partii – obdarzyć szczęściem wiary braci Słowian. Duch Powszechnego Kościoła, przechowany w Męczennicy polskiej, zbawi Słowiańszczyznę – tak jak Zbawiciel męką odkupił ludzkość. On połączy Zachód i Wschód powasniowane; dostąpi może szczęścia objąć w modlitwie przedstawiciela Piotra, Papieża Piusa X, i drugiego Konstantyna, obrońcę Kościoła, Cesarza Mikołaja II”. Zob. A. Orłowski, *Konkurs międzynarodowy na program Jednosławów 1910 R. i List do Soboru Rosyjskiego*, Wiedeń [1910], s. 92.

starały się wyjść naprzeciw nowym wyzwaniom. „Dziennik Kijowski” ukazujący się od początku 1906 r. na Ukrainie i będący wyrazicielem opinii miejscowego ziemiaństwa, już w odezwie programowej zamieszczonej w pierwszym numerze ogłosił potrzebę współpracy z Ukraińcami: „musimy dążyć do urzeczywistnienia naszych praw nie przez walkę i podtrzymywanie antagonizmów narodowych, lecz przez pracę obywatelską, przez umiejętne wcielanie w czyn idei «wolni z wolnymi», idei równouprawnienia, tolerancji i wzajemnego zaufania i szacunku”<sup>198</sup>. Odwoływano się także do idei wspólnego wroga, jakim była dla obu narodów Rosja. Z przyczyn cenzuralnych w jednym z artykułów zastąpiono „Rosję” – słowem „czynownik”: „Ciężką naszym był ten czynownik – ciężca «panów», jak i ludu, ciężca Polaków, jak i Rusinów. Pod jednym żyliśmy batem, a teraz, gdy idzie bój o wolność, gdy tego bata więcej już znosić nie chcemy, nie wzywajmy go”. Dla autora tego tekstu było rzeczą oczywistą, że w interesie Polaków i Ukraińców Rosja powinna pozostać ich wspólnym wrogiem<sup>199</sup>. Nawet ci, którzy dostrzegali kwestię ukraińską i potrzebę ułożenia na nowych zasadach stosunków polsko-ukraińskich, dla strony polskiej rezerwowali pozycję uprzywilejowaną, a przynajmniej równorzędną z ludnością ukraińską. W tych kalkulacjach nie liczył się fakt liczebności Polaków na Ukrainie, lecz przekonanie o dużym wkładzie kulturalnym i cywilizacyjnym mniejszości polskiej. Elity polskie bardzo wysoko oceniały zasługi swoje i swych przodków w dziejach Ukrainy. Równocześnie podkreślano tu bieżące potrzeby kulturalne społeczeństwa polskiego, których skala nie była mała. W tym rozumowaniu widoczna była konkluzja o dominacji kultury „wyższej”, którą mieli reprezentować Polacy, nad kulturą „niższą” Ukraińców. Mimo przewagi takich poglądów nie zabrakło też innego spojrzenia na narastający konflikt polsko-ukraiński. Na szczególną uwagę zasługują tu dość nietypowe dla środowisk polskich koncepcje Eugeniusza Starczewskiego, adwokata z Łucka, właściciela ziemskiego z Wołynia. Przedstawił je w swoich książkach i artykułach drukowanych przed i podczas wojny. Starczewski konsekwentnie wypowiadał się za prawami poszczególnych narodów do autonomii kulturalnej. Piętnował zwolenników dzielenia narodów na te o „wyższej” i „niższej” kulturze: „Trzecim hasłem obecnych walk narodowościowych jest idea wyższej kultury, z hasła tego korzysta państwowość na usprawiedliwienie dokonywanego przymusu nad narodowościami mniejszymi. Oczywistą jest cała obłuda tego argumentu, gdyż wyższość jednej kultury nad drugą jest względną, a prawdziwie wyższa kultura nie powinna się obawiać jakiego bądź wspól-

---

<sup>198</sup> Dz.K., 1906, nr 1, s. 1.

<sup>199</sup> *Ibidem*, nr 122, s. 1.

zawodnictwa”<sup>200</sup>. Dla Polaków na Ukrainie i Litwie widział w 1912 r. tylko jedną misję: „obronę własnej narodowości i interesów oraz szerzenie zasad równouprawnienia narodowego i tolerancji wszelakiej. Bądźmy zawsze i wszędzie jedynie Polakami – pisał w *Sprawie polskiej* – głośmy to otwarcie, starajmy się być tylko sprawiedliwymi dla innych”<sup>201</sup>. Już podczas wojny Starczewski nawiązując po części do swoich wcześniejszych poglądów, wyraźnie opowiedział się za odbudową Polski w granicach „polskiego obszaru etnograficznego”, przy zachowaniu odpowiednich praw dla Polaków, którzy pozostaną poza krajem. „Nawzajem Polacy powinni się zobowiązać na całym obszarze Polski autonomicznej zapewnić innym mniejszościom narodowym takie same prawa, jakie przyznane będą mniejszościom polskim w państwach sąsiednich, a więc przy większych skupieniach pewną autonomię narodową, a wszędzie ogólne zupełne równouprawnienie”. W przyjęciu tych zasad Starczewski nie widział rezygnacji Polaków z obecności i dalszego rozwoju narodowego na ziemiach, które zostaną poza granicami przyszłego państwa polskiego<sup>202</sup>.

Inny charakter miała postawa niektórych zamożnych ziemian, widzących w sympatiach dla ukraińskiego ruchu narodowego swój powrót do korzeni. Głównym przedstawicielem i ideologiem tej grupy był Wacław Lipiński, ziemianin z Wołynia, historyk, który twierdził, że szlachta polska na Ukrainie w dużym stopniu jest pochodzenia ruskiego i powinna wrócić do pierwotnej narodowości, której w przeszłości się wyrzekła. Swoje poglądy przedstawił w broszurze napisanej w 1908 r., pragnąc „zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na Ukrainie na konieczność jasnego uświadomienia sobie swego stanowiska względem ruchu odrodzeniowego narodu ukraińskiego i dać przyczynę do określenia tego stanowiska, jak je sobie wyobraża ta część spolszczonej w dziejach szlachty ukraińskiej, która obecnie, nawiązując dawne tradycje, za ukraińską się uważa”. Jednocześnie podkreślił, że „nie o zmianę

---

<sup>200</sup> E. Starczewski, *Ewolucja przyszłości*, Kraków 1905, s. 160; w pracy tej autor sformułował także projekt „racjonalnego” ustroju państwowego, uwzględniającego interesy różnych narodowości i grup zamieszkujących dany kraj (*ibidem*, s. 157 i n.).

<sup>201</sup> *Idem*, *Sprawa polska*, Kraków 1912, s. 315.

<sup>202</sup> Starczewski napisał także: „Co do określenia, co jest ziemią polską, kierować się należy nie względami historycznymi, ale etnograficznymi. Do obszaru etnograficznego polskiego należy zaliczyć wszystkie te powiaty, w których Polacy stanowią najliczniejszą grupę ludności [...]. Żądanie nasze odbudowania Polski jedynie w jej granicach etnograficznych z jednej strony idzie tak daleko, że gdyby nawet chciano do Polski przyłączyć kraje etnograficznie niepolskie, powinniśmy przeciwko temu protestować, a z drugiej strony wcale nie oznacza to jakiejś naszej abdykacji z wszelkiej zdrowej ekspansji narodowo-kulturalnej, tym bardziej zgody na uszczuplenie naszego stanu posiadania”. Zob. *idem*, *Nasze sprawy*, Kijów 1916, s. 39, 41–45; zob. też biogram S., PSB, t. 42, s. 281–284.



poczucia przynależności narodowej chodzi. Swoje bowiem przekonania w tym względzie – czy z ukraińskimi tradycjami i swoim tu krajem, czy też z tradycjami polskimi i «mazurską» (jak u nas mówią) tam ziemią, związani się czujemy – wzajemnie szanować powinniśmy<sup>203</sup>. Marzeniem Lipińskiego było stworzenie dla mas ukraińskich silnej i zamożnej elity, która będzie nimi przewodzić. Swój cel wprowadzał w życie, osobiście namawiając okolicznych ziemian do przyjmowania narodowości ukraińskiej. Plony tej akcji nie były imponujące, ale wśród zwolenników Lipińskiego nie zabrakło kilku znanych osobistości z Ukrainy, np. Michała Tyszkiewicza, Ludgarda Grocholskiego, Jana Tokarzewskiego-Karaszewicza<sup>204</sup>.

**Polacy a Żydzi** Cytowany tu Krasicki miał również zdecydowane poglądy w stosunku do ludności żydowskiej – wypowiadał wojnę antysemityzmowi, poglądom, które w środowiskach ziemiańskich znajdowały co raz większy posłuch. W 1911 r. przestrzegał: „Antysemityzm przeprawił się przez Wisłę, Dźwinę i Dniepr. Niestety, grasuje i u nas – pokutuje i zaraża. Niektórzy uprawiają tę naganę żydowską bezwiednie – co do skutków. Dla niewielu antysemityzm jest – sportem. Są i tacy, arcynieliczni, może nie dający się porachować, dla których jest on religijną potrzebą, bo nie przebaczyli jeszcze «Mordiaszom Boga», choć Pan Bóg pewno przebaczył. Większość jednak nie ma żadnej ekskuzy, ani tej najwznioślejszej, choć fałszywej, ani tamtej – niegodziwej. Wie co robi i wierzy, że robi dobrze. [...] Nie chwalcmy się, że nie robimy «pogromów». Ale «siejemy wiatry». Bywają pogromcy i w rękawiczkach. Nie bijemy Żydów, bo nas razi, brzydzi «robotą». Ale kto antysemityzm chwali, a przynajmniej nie potępia go – tym bardziej, kto mówi, choćby pod kwiatkiem – «bij Żyda, na pohybel Żydom», albo gdy mówią drudzy – nie mówi im «źle się bawicie – im idzie o życie», ten jest współwinnym”. Choć Krasicki był przeciwny antysemityzmowi, ale trudno go nazwać filosemitą, gdyż równocześnie zachęcał swoich ziomków, aby „nie bili Żyda, ale obchodzili się bez niego. Nie odmawiali Żydom praw przyrodzonych

---

<sup>203</sup> W. Lipiński, *Szlachta na Ukrainie. Udział jej w życiu narodu ukraińskiego na tle jego dziejów*, Kraków 1909, s. 3, 85–86; Lipiński w swoich poglądach nawiązywał trochę do ideologii „chłopomaństwa” z lat 60. XIX w., dlatego też uczestnikom tego ruchu: Włodzimierzowi Antonowiczowi, Tadeuszowi Rylskiemu i Paulinowi Świącickiemu poświęcił opracowanie *Z dziejów Ukrainy. Księga pamiątkowa ku czci Włodzimierza Antonowicza, Paulina Świącickiego i Tadeusza Rylskiego*, Kraków–Kijów 1912.

<sup>204</sup> Iwańscy, s. 386–387; o trwałości poglądów tej grupy ziemian świadczy udział niektórych z nich w strukturach odradzającej się Ukrainy podczas wojny, a w okresie międzywojennym w związkach z emigracyjnymi środowiskami ukraińskimi, np. Wacława Lipińskiego, Michała Tyszkiewicza, Jana Tokarzewskiego-Karaszewicza.

i ludzkich, ale unikali ich. Nie urągali Żydom, ale robili swoje, aby Żydzi ich nie wyzyskiwali”<sup>205</sup>.

**Literatura piękna** W piśmie zbiorowym *Co Bóg dał* ukazały się dwa teksty historycznoliterackie, niestety oba niesygnowane, pierwszy poświęcony Byronowi, drugi Heinemu<sup>206</sup>. W pierwszym autor porównuje Byrona do Henryka Rzewuskiego, doceniając geniusz pisarski angielskiego romantyka, nie omieszkał wytknąć mu jego radykalnych poglądów, które prostą drogą prowadzą do socjalizmu i anarchii: „Obaj byli srodze obrażeni, obaj nie chcieli darować swojej urazy i obaj mścili się niemniej srodze, każdy na swoim społeczeństwie. Ale zemsta Byrona, co należy przypisać większej powierzchowności literatury angielskiej, rychło przybrała rozciągłość kosmopolityczną: z albiońskiego wieszczą wyrósł apostoł gniewu na wszystko, co dawne w wierze, w obyczajach, w polityce, w całym ustroju społeczeństw ludzkich. [...] Jednym słowem za Byronem w ślad poszli Saint-Simon, Fourier, Owen i inni, aż w końcu stanął na ich czele najmocniejszy w zastępie – Proudhon”.

Mamert Wikszemski opublikował m.in. szkic *Literatura polska* w „Prawdzie”<sup>207</sup>. O literaturze ukraińskiej, dramacie, dużo tekstów opublikował Michał Koroway-Metelicki, m.in. o Iwanie Lewickim, Iwanie Karpenko-Karym, Marku Kropiwnickim<sup>208</sup>. Seweryn Saryusz-Zaleski pisał o Gogolu<sup>209</sup>.

**Sprawa majątku w Siedliszczach** Może w pierwszej chwili zdziwić czytelnika, jaki ma związek majątek w Siedliszczach na Podolu z życiem intelektualnym ziemiaństwa. Tymczasem związek ten był bardzo wyraźny, gdyż chyba żadne wydarzenie na przestrzeni badanej epoki nie wywołało takiego potoku różnych tekstów i publikacji napisanych w większości przez ziemian, jak ta sprawa. Aby zrozumieć przyczynę tej niezwyklej eksplozji twórczości

---

<sup>205</sup> Autor na poparcie swoich poglądów przeciw antysemityzmowi przytacza tu opinie różnych wybitnych postaci: Kalinki, Szujskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Jana Popiela, Władysława Zamoyskiego itd. Por. *Żydzi, Rosjanie – a my*, Dz.K., 1911, nr 58.

<sup>206</sup> *Bajron sceptyk, kosmopolita i zwiaśtan socjalizmu*, w: *Co Bóg dał*, op. cit., s. 14–24; nie można wykluczyć, że tekst ten wyszedł spod pióra Kazimierza Pułaskiego; nie wiemy natomiast, kto był autorem artykułu o Heinem: *Krótkie studia nad poetą niemieckim Henrykiem Heine*, *ibidem*, s. 25–31.

<sup>207</sup> „Prawda”, 1906, nr 21; 1907, nr 7, 38, 40, 46.

<sup>208</sup> *Iwan Lewicki jako powieściopisarz ukraiński. Studium literackie*, „Dodatek Miesięczny” do „Przeglądu Tygodniowego”, 1888, t. 1, s. 504–523; *O dramaturgu małoruskim, Kropiwnickim, ibidem*, 1888, t. 2, s. 112–121; *Literatura małoruska (ukraińska)*, „Przegląd Tygodniowy”, 1885, nr 24; *O literaturze ukraińskiej, ibidem*, 1886, nr 12–13; *Przegląd literatury małoruskiej, ibidem*, 1888, nr 21–23; *Iwan Karpenko-Karyj. Dramaturg małoruski, ibidem*, 1889, nr 21.

<sup>209</sup> S. Zaleski, *Mysł humorysty o życiu*, Warszawa 1902.

obywatelstwa spod Kijowa, trzeba zapoznać się z genezą tzw. sprawy siedliskiej. Tytus Szczeniowski, ziemianin i pisarz, był właścicielem sporego, ale mocno zadłużonego majątku w Siedliszczach w powiecie winnickim na Podolu, o powierzchni 3411 dziesięcin, na terenie którego znajdowała się jeszcze cukrownia, też w nie najlepszej kondycji. W 1872 r. Szczeniowski będąc na kontraktach w Kijowie, poprosił Józefa Jaroszyńskiego, jednego z zamożniejszych wówczas ziemian na Ukrainie, o pożyczkę w wysokości 50 000 rubli na opłacenie najpilniejszych obciążeń – jak się wówczas mówiło – „długów izraelskich”. Jaroszyński odmówił Szczeniowskiemu, gdyż ten już mu był winien kilka tysięcy rubli, ale zaproponował pomoc w wyprowadzeniu majątku z długów. Szczeniowski zgodził się na pomoc Jaroszyńskiego, który w ciągu kilku miesięcy przejął administrację nad majątkiem pod pozorem uregulowania jego skomplikowanej sytuacji. Długi jakie ciążyły na Siedliszczach były bliskie wartości majątku albo ją przekraczały. W celu zabezpieczenia swoich działań Jaroszyński wydobyl od Szczeniowskiego weksle opiewające na sumę zbliżoną do wartości majątku. Przez to posunięcie stał się faktycznym dysponentem Siedliszcz. Nowy właściciel nie tylko pozbawił Szczeniowskich wpływu na losy ich majątku, ale wziął ich na utrzymanie, wyznaczając im początkowo stałą pensję, a ostatecznie przekazał im jeden z folwarków (Gryżańce). Sytuacja ta zaczęła niepokoić Szczeniowskiego i doprowadziła do zwołania sądu polubownego w październiku 1872 r., złożonego z przedstawicieli ziemiaństwa podolskiego, który jednak nie rozwiązał narastającego sporu między Jaroszyńskim a Szczeniowskim. Temu ostatniemu polecono cierpliwie czekać na wyniki prób podniesienia gospodarki siedliskiej. Nie jest do końca jasne, jaka była rzeczywista intencja Jaroszyńskiego, który jednak dosyć szybko przekonał się o nierealności planu uzdrowienia interesów Szczeniowskiego, więc postanowił pozbyć się kłopotliwego obciążenia i zmusił w 1874 r. właściciela Siedliszcz do sprzedaży dóbr, zostawiając mu jedynie niewielką ich część. Forma przeprowadzenia tej ostatniej już transakcji z góry narzuconymi i upokarzającymi warunkami dla Szczeniowskiego doprowadziły właściciela Siedliszcz do rozpaczy i rozpoczęcia walki podjazdowej z Jaroszyńskim. Nie mając żadnych argumentów prawnych, nie mógł się udać ze swoimi problemami do sądu, zrażony wyrokiem sądu polubownego nie chciał też prosić o pomoc swoich współobywateli, dlatego całą energię skupił na pisaniu broszur i pamfletów, które drukował i puszczał w obieg, szkalując swojego rywala i jego arbitrow. Pierwszy druk pt. *List Tytusa Szczeniowskiego pisany do Pana Józefa Jaroszyńskiego* ukazał się we Lwowie 1874 r. Akcja Szczeniowskiego doprowadziła do zebrania się latem 1875 r. drugiego sądu polubownego, który w swoim wyroku oddalił pretensje Szczeniowskiego. Jednak autor *Bigosu hultajskiego* nie spoczął w swej walce, pisząc

i drukując następne odezwy i oskarżenia<sup>210</sup>. Sam Jaroszyński nie pozostał mu dłużny, publikując obszerny tom dokumentów dotyczący sprawy siedliskiej, w którym wyłożył swoje racje<sup>211</sup>. Tej wojnie podjazdowej na publikacje głównych bohaterów sprawy siedliskiej, towarzyszyły także inne broszury i artykuły ogłaszane przez obserwatorów konfliktu, głównie okolicznych ziemian. Generalnie ich autorzy stawali w obronie Szczeniowskiego, który mimo ostrych wypowiedzi pod adresem Jaroszyńskiego, stał się główną ofiarą konfliktu i najbardziej poszkodowanym<sup>212</sup>. Nie trzeba chyba dodawać, że wszystkie te druki wydano własnym nakładem, a wiele z nich ukazało się w Rosji. Na ten fakt warto zwrócić uwagę, że w okresie, kiedy władze carskie niechętnie wydawały zezwolenia na drukowanie jakichkolwiek tekstów w języku polskim, dla sprawy siedliskiej cenzura była nad wyraz wyrozumiała i otwarta, pozwalając Polakom przez kilka lat publicznie obrzucać się wzajemnie błotem. Czy była to świadoma decyzja władz carskich, czy tylko przypadek?

**Nekrologia** Pisanie wspomnień pośmiertnych przypadało często zaprzyjaźnionym sąsiadom, dalszym krewnym zmarłej osoby. Najbliższa rodzina ograniczała się do opublikowania nekrologu zawierającego podstawowe informacje o zmarłym. Obszerniejsze wspomnienia miały z reguły charakter panegiryczny, cnoty i wybitne zalety wypierały prawie całkowicie rzeczywisty

<sup>210</sup> *Bezstronny głos (Ziomkę, a niedawno obywatel w Kijowskiem i na Podolu)*, Lwów 1875; *Kopia listu do hr. Władysława Branickiego*, b.m., 1875; *Dopełnienie sprawozdania o sprawie siedliskiej w Krakowie 1875 r. wydane przez pana Józefa Jaroszyńskiego*, Odessa 1876; *List do jednego z mych kolegów*, Odessa 1876; *Do pana Januarego Sulatyckiego superarbitra w sprawie między p. Józefem Jaroszyńskim a niżej podpisanym*, Odessa 1877; *Ad aeternam rei memoriam. Przybliżony szczegółowy wykaz miennia Tytusa Szczeniowskiego przez p. Józefa Jaroszyńskiego zabranego i temuż przez dwa sądy sumienne przyswojonego*, Odessa 1877; Szczeniowski opublikował też list Januarego Sulatyckiego, jednego z członków sądu kompromisowego, z własnym komentarzem: J. Sulatycki, *Do powszechnej wiadomości*, Siedliszcze 1876 (druk w Odessie).

<sup>211</sup> *Sprawozdanie z czynności sądu polubownego w sprawie Tytusa Szczeniowskiego z Józefem Jaroszyńskim*, Kraków 1875; w tej sprawie Jaroszyński wydał jeszcze: *Uwagi nad rachunkami, które Józef Jaroszyński z administracji Siedliskiego majątku panu Tytusowi Szczeniowskiemu podał*, Lwów 1874; *Opisanie interesu Józefa Jaroszyńskiego z panem Tytusem Szczeniowskim*, Odessa 1875; *Bilanse majątku Siedliskiego i jego fabryki w sądzie polubownym złożone*, Odessa 1877.

<sup>212</sup> A.Z., *Kilka uwag o wyroku sądu polubownego p. T. Szczeniowskiego z p. Józefem Jaroszyńskim*, Odessa 1875; Nalęcz, *Odezwa obywatela do obywateli z powodu wyroku sądu polubownego między pp. T. Szczeniowskim a Józefem Jaroszyńskim zapadłego*, Lwów 1876; Zapolski, *Podanie pod wyrok i sąd publiczny wyciągów ze sprawozdania o sprawie siedliskiej przez...*, Odessa 1876; W. Spasowicz, *Nasze dzisiejsze sądy szlacheckie polubowne*, „Ateneum”, 1877, t. 1, z. 1, przedrukowane w: *idem*, *Pisma*, Petersburg 1892, t. 1, s. 255–307; K. Smoleński, *Moralna wartość dekretu z d. 19 czerwca 1875 r. w sprawie między PP. Józefem Jaroszyńskim i Tytusem Szczeniowskim...*, Winnica 1877; W. Górski, *Jeszcze słów kilka w sprawie p. Tytusa Szczeniowskiego z p. Józefem Jaroszyńskim*, Kijów 1878; L.K. Podoski, *Nasze szlacheckie sądy polubowne*, Lwów 1880.



37. Pogrzeb ks. Władysława Szostakowskiego, proboszcza w Wołodarce (1911 r.).

wizerunek opisywanych postaci. Leon Humnicki z Baczkuryna kreśląc biografię Edwarda Jakubowskiego, napisał m.in.: „Urodzony 1847 r. w rodzinnych Lulińcach na Podolu. Syn i wnuk marszałków z wyboru winnickiego powiatu, były uczeń Szkoły Głównej, z dzieciennych lat przejęty tradycją kultu religii, rodziny, kraju, społecznej ofiarnej pracy, opieki nad ludem, szedł tą drogą szczerze, pracowicie, sumiennie, wytrwale i co się niestety rzadko w społeczeństwie naszym zdarza, skromnie, spokojnie, konsekwentnie promieniując zadania i umiłowania swoje, systematycznie i szeroko”. Aby już nie męczyć czytelnika pomijam dalsze fragmenty tego dość długiego wspomnienia, wypełnionego niezliczonymi pochwałami pod adresem zmarłego Edwarda, jego postaw i działalności gospodarczej oraz społecznej na Podolu. Biogram Jakubowskiego wydano osobno drukiem, załączając dwie fotografie: portret zmarłego i zdjęcie jego domu w Lulińcach<sup>213</sup>.

<sup>213</sup> L.A. Humnicki, *Wspomnienie o ś.p. Edwardzie Starza Jakubowskim*, b.m. i r.w. [1913]; nekrologi publikowali także inni ziemianie, np. Leopold Abramowicz napisał wspomnienie o Baltazarze Podhorskim („Echo”, 1880, nr 38, s. 3), Eustachy Śleszyński (*op. cit.*) o Szymonie Kono-packim, Achilles Breza o Karolu Schafnaglu, zob. „Kraj”, 1890, nr 41, s. 14.

**Korespondencje** Wspominałem już wcześniej o trudnościach, jakie napotykały przy identyfikacji prac ziemian ukazujących się drukiem, szczególnie w drukach ciągłych, ponieważ z reguły teksty te ukazywały się anonimowo. Problem ten jest najlepiej widoczny przy badaniu kontaktów Polaków z Ukrainy z redakcjami gazet i czasopism. Z wielu przekazów wiemy, że ziemianie współpracowali z różnymi tytułami, opracowywali większe teksty, ale najczęściej byli korespondentami terenowymi, dostarczając bieżących informacji na temat życia prowincji<sup>214</sup>. Niestety, ich teksty przeważnie nie były sygnowane, stąd nie mamy pełnego obrazu tego sektora działalności i twórczości ziemiaństwa. Tematyka korespondencji wysyłanych do redakcji pism była bardzo szeroka i przeważnie była odbiciem zainteresowań autora, chyba w mniejszym stopniu odpowiedzią na zamówienie przychodzące z miasta.

Choć często zdarzało się, że w korespondencjach krytykowano postawy ziemiaństwa, ale raczej nie podawano wówczas konkretnych nazwisk i nazw majątków. W przypadku artykułów pochlebnych całkowita anonimowość nie miała sensu, dlatego możemy poznać bliżej opisywanych bohaterów, zastanowić się, jakie ich cechy i postawy wzbudzały największą aprobatę współczesnych. Szczególnie zwracano uwagę na aktywność w życiu społecznym i gospodarczym. Chwalono jednostki, które nie szczędziły czasu i pieniędzy na oświatę, na podniesienie kultury rolnej na wsi, uprzemysłowienie majątków, a także na pomoc materialną dla okolicznej ludności, byli ofiarni na rzecz Kościoła itd. Pozycję wyjątkową uzyskiwali ci, którzy wspomagali swoich sąsiadów, ratując ich przed ruiną i wyprzedają. Konrad Szymański w jednej ze swoich korespondencji zaznaczył, że są jeszcze właściciele śpieszący „z poradą i pomocą materialną ziemianom zagrożonym wywłaszczeniem przymusowym. Do ich rzędu zaliczamy obywatela wsi Peżówki p. R-go [Włodzimierza Regulskiego – przyp. T.E.], któremu niejeden z sąsiadów zawdzięcza, że majątność jego nieruchoma nie została zlicytowana za długi prywatne”<sup>215</sup>. Regulski nie tylko myślał o swoich sąsiadach ziemianach, ale także był otwarty na niesienie pomocy dla okolicznej ludności, np. po pożarze w Sokółcu (Sokolcu, pow. uszycki), gdzie spłonęło 36 domów należących do ludności żydowskiej, właściciel Peżówki ofiarował pogorzecom 50 worków pszennej mąki ze swojego młyna starouszyckiego. W wielu relacjach, życiorysach czy nekrologach podkreśla się działalność dobroczynną ziemian. We wspomnianej korespondencji o pożarze w Sokółcu, Konrad Szymański

---

<sup>214</sup> Chociaż utrzymywano kontakty głównie z redakcjami krajowymi, zachowały się jednak ślady podejmowania współpracy z pismami zagranicznymi, np. Tadeusz Stecki chciał być korespondentem „L'Indépendance Belge” w 1867 r. Zob. Korespondencja Piotra Jaksy-Bykowskiemu i Tadeusza Jerzego Steckiego, *op. cit.*, k. 33.

<sup>215</sup> „Kraj”, 1890, nr 19, s. 13.

wymienił wśród ofiarodawców także innego ziemianina, Macieja Chełmińskiego, który przekazał pogorzelncom 500 rb. i 100 korców [ok. 120 l. – przyp. T.E.] żyta<sup>216</sup>. Podobne informacje mówią o niesieniu pomocy pogorzelncom, kiedy spalił się majątek Kosteniec (pow. zaslowski), tym razem dobroczyńcami byli: Włodzimierz Grocholski z Hrycowa i Franciszek Kraszewski z Pieniek<sup>217</sup>.

Adolf Mostowski pisał korespondencje do warszawskiego „Echa”. W 1877 r. ubolewał nad stanem niektórych rezydencji ziemiańskich na Podolu, które ze względu na złą sytuację ekonomiczną trudno było utrzymać: „minęła bowiem epoka, w której każdy zamożniejszy obywatel stawiał pałac zbyt kowny. Wiele z tych gmachów stoi obecnie pustką, stały się one rezydencją puszczyków i nietoperzy... Smutno pomyśleć, że nawet z tych kosztownych budowli, poważnych a pięknych ruin nie będzie”<sup>218</sup>.

Józef Dunin-Karwicki pisał korespondencje m.in. do „Kraju”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Dziennika Kijowskiego”, zajmował się w nich różnymi sprawami. Interesowało go życie gospodarcze, stosunki społeczne, ziemiaństwo<sup>219</sup>, Żydzi, ceny ziemi<sup>220</sup>, cukrownictwo<sup>221</sup>. W kilku tekstach poruszył problem handlu alkoholem, jego przemytu z Galicji, udziałowi Żydów w obrocie alkoholem<sup>222</sup>, o roli Czechów w browarnictwie na Wołyniu<sup>223</sup>, o rozwoju i upadku chmielarstwa, udziale Czechów w chmielarstwie<sup>224</sup>, o wystawach rolniczych<sup>225</sup> i wiele innych spraw<sup>226</sup>. Jerzy Weryha-Darowski pisał o problemie ziemi rolniczej w Rosji<sup>227</sup>.

## Pamiętnikarstwo

Twórczość pamiętnikarska w środowisku szlacheckim nie była zjawiskiem nowym w XIX w. Przeciwnie, już od kilku stuleci panował zwyczaj spisywania swoich przeżyć w postaci diariuszy lub pamiętników. Tego typu twór-

<sup>216</sup> *Ibidem*, nr 28, s. 15.

<sup>217</sup> *Ibidem*, nr 40, s. 2.

<sup>218</sup> „Echo”, 1877, nr 164, s. 5; inna korespondencja Mostowskiego w tym samym roku w nr. 147, s. 5–6.

<sup>219</sup> Na przykład *Dyskusja nad listem „Starego Szlachcica”*, „Kraj”, 1887, nr 41, s. 4; nr 48, s. 6–7.

<sup>220</sup> „Tygodnik Ilustrowany”, 1902, t. 1, nr 4, s. 73; nr 5, s. 89.

<sup>221</sup> „Kraj”, nr 1882, nr 13, s. 8–9.

<sup>222</sup> *Ibidem*, nr 24, s. 17; 1887, nr 47, s. 6; 1904, nr 39, s. 24–25.

<sup>223</sup> *Ibidem*, 1893, nr 52, s. 7–8.

<sup>224</sup> *Ibidem*, 1896, nr 51, s. 22; 1899, nr 36, s. 16.

<sup>225</sup> *Ibidem*, 1897, nr 37, s. 21.

<sup>226</sup> *Ibidem*, 1882, nr 8, s. 4; 1896, nr 5, s. 22; 1902, nr 10, s. 12–13

<sup>227</sup> *Czy brak nam roli?*, Dz.K., 1906, nr 50, s. 2–3.

czość, biorąc pod uwagę tylko pozycje zachowane w rękopisach lub wydane, zajmuje wiele miejsca na półkach archiwów i bibliotek. Wiek XIX nie przyniósł pod tym względem wielkiego przełomu, choć wydaje się, że proporcjonalnie do wzrostu liczby ludzi wykształconych przybyło też pamiętnikarzy. Ich szeregi zostały poważnie wzbogacone przez pleć piękną, która do połowy XVIII w. w tym zawodzie nie miała tak wielu przedstawicieli. A w wieku XIX przybywa wykształconych kobiet, co jednocześnie wpływało na wzrost liczby żeńskich dzienników i pamiętników. W interesującym nas okresie pisanie własnych pamiętników przez młodzież żeńską stało się prawie obowiązkowym kanonem edukacji domowej organizowanej dla dziewcząt w domach ziemiańskich. Czasami twórczość taka zaczynała się pod



38. Zofia Rulikowska z Zawadówki  
(fot. Ignacy Dorabalski – Warszawa).

dyktando nauczycielki lub matki podsuwającej zeszyt i pióro oraz namawiającej do przelewania własnych myśli i przeżyć na papier. Łucja Borkowska zachęcana przez swoją nauczycielkę do spisywania dziennika, początkowo odmówiła, w końcu jednak zaczęła pisać i zostawiła po sobie cenne wspomnienia zredagowane już w starszym wieku<sup>228</sup>. Adela Abramowiczówna zaczęła pisać swój pierwszy dziennik w wieku 10 lat, niestety te pierwsze zapisy spaliła. Kilkanaście lat później, już jako mężatka, rozpoczęła kolejny dziennik, który prowadziła przez kilka lat. Wreszcie spisała swoje wspomnienia. W ślady matki poszły także córki Adeli. Nie wiemy, kiedy zaczęły pisać starsze córki: Maria i Zofia. Zachowany diariusz Marii pochodzi z okresu późniejszego, gdy była już mężatką. Zofia zaczęła prowadzić dziennik przed 14 rokiem życia i dość regularnie spisywała swoje przeżycia przez kilka lat. Najmłodsza Erazmina pierwszy dziennik rozpoczęła po skończeniu 9 lat, z przerwami kontynuowała go przez kilka lat. Początkowe jego fragmenty świadczą jeszcze o małej wprawie w pisanie, chociaż wskazują, iż dziewczynka w tym wieku opanowała podstawowe zasady pisowni i ortografii polskiej. Miała jednak trudności w rozdzieleniu poszczególnych myśli w zdaniach. Na początku miała jeszcze problemy z interpunkcją. Niektóre autorki

<sup>228</sup> Ł. z Dunin-Borkowskich Hornowska, *op. cit.*, t. 1, k. 77.



wstydzily się tych swoich pierwszych diariuszy, dlatego były one niszczone, do naszych czasów zachowało się ich bardzo niewiele<sup>229</sup>. Chłopcy w tym wieku rzadziej rozpoczynali trud spisywania swoich przeżyć. Częściej zabawę w prowadzenie dzienników podejmowali w szkole. Henryk Ułaszyn od trzeciej klasy gimnazjalnej w Humaniu (1888/1889) prowadził swój dziennik, do czego wykorzystywał wydawany od kilku już lat przez Romana Szerra w Niemirowie specjalny kalendarz uczniowski „Tovariš”. „Co rok kupowałem sobie owego «Tovariša» – wspomina Ułaszyn – i wypełniałem rubryki dzienniczkiem. Kiedy w roku 1893 przeniosłem się do Odessy, tam już «Tovariša» nie znalazłem; był tam w obiegu inny kalendarz uczniowski, aczkolwiek z tym samym tytułem i o podobnym układzie”<sup>230</sup>. Kalendarzyk „Tovariš” według Ernesta Pokrzywnickiego był bardzo popularny wśród uczniów i sam Pokrzywnicki korzystał z niego do notowania „ważniejszych wydarzeń ze szkolnej ławy”<sup>231</sup>.

Młodzież swoje dzienniczki nie zawsze prowadziła w języku polskim. Niekiedy używano do tego obcych języków, aby ukryć treść swoich zapisków przed postronnymi osobami. Zosia Rulikowska wykorzystywała swoją znajomość angielskiego, którym władały wyłącznie nieliczne osoby, stąd mogła mieć pewność, że jej tajemnice nie zostaną ujawnione. Zaś chłopcy uczęszczający do rosyjskich szkół w obawie przed donosami i szpiclami często wyręczali się językiem rosyjskim<sup>232</sup>.

Dlaczego spisywano pamiętniki i co chciano w nich przekazać czytelnikom? Omawiając przyczyny podjęcia trudu uwieczniania swoich przeżyć, autorzy pamiętników zwracają uwagę na potrzebę ukazania przeszłości. Niektórzy jak Franciszek Kowalski traktują pisanie wspomnień jako obowiązek obywatelski: „I podług mnie, każdy kto ma uczucie, a umie pisać, kto się ocierał o różnorodne w społeczeństwie ludzkim wypadki, kto widział i uważał świat, albo był świadkiem jakich politycznych albo socjalnych wstrząśnień; kto badawczym okiem śledził postępy i zmiany wyobrażeń: ten koniecznie powinien pisać. Powinien swoim współczesnym, a choćby i potomności,

<sup>229</sup> Nie tylko nie zachował się pierwszy diariusz Adeli Abramowiczówny, ale również w stanie szcątkowym znany twórcość jej córek: dziennik Marii, bardzo nieregularnie prowadzony, pochodzi wyłącznie z lat 1906–1925, kiedy mieszkała już w Lubelskiem; z diariusza Zofii zachowało się kilka zeszytów (5, 14, 17–18) za lata 1901–1904; z dziennika Erazminy zostało także kilka fragmentów z lat 1901–1904, zob. Archiwum Rulikowskich.

<sup>230</sup> Henryk Ułaszyn kupował wspomniany kalendarzyk „Tovariš” w księgarni i składzie magazynów piśmiennych O. Szapira w Humaniu, zob. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 6.

<sup>231</sup> E. Pokrzywnicki, *op. cit.*, k. 2; znacznie wcześniej zaczął spisywać swój dziennik Achilles Breza, zachowany jego fragment pochodzi z 1861 r., gdy Breza był uczniem III Gimnazjum Reálnego w Warszawie i mieszkał na pensji u Puchewicza, zob. Archiwum Brezów, sygn. VI–1/1.

<sup>232</sup> Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 7.

wystawić obraz ubiegłej epoki, z którego by jakaś wypłynęła korzyść, a z podobnych obrazów powstać może zupełna historia popularna, o której dotąd nikt nie myśli”<sup>233</sup>. Podobnie ujął potrzebę spisywania swoich przeżyć inny pamiętnikarz z Ukrainy: „Mniemam wszakże, że w wiernym obrazie, jaki z półwiekowego życia podaję, nie tylko mieszkańcy rodzimej prowincji spotkają dla nich zajmujące rzeczy, ale też i dalsi ziomkowie znajdą wskazówki do historii i wewnętrznego życia”. Bobrowski wyraźnie zaznaczył, że robi to „w imię prawdy i prawdy tylko”<sup>234</sup>. Dla Leona Lipkowskiego głównym adresem jego pamiętników była rodzina i najbliższy krąg znajomych – spisał swoje przeżycia „dla przyszłych pokoleń rodziny i ku uczczeniu pamięci rodziców, rodzeństwa i przyjaciół”. Jednocześnie dodał, że „niech ta książka, czcząc pamięć osób nam drogich, doda przyszłym pokoleniom bodźca do wzajemnego poznania się i zainteresowania losem swych krewnych. Ocali to niejednego od zatracenia na obczyźnie łączności z rodziną i przyczyni się tym do jej pomyślności”<sup>235</sup>. Szymon Konopacki mniej ambitnie wytyczył sobie cele, przystępując do opisywania swojego długiego życia: „ja cichutko dla siebie zamierzam przebiec wspomnieniami odbytą pielgrzymkę domowego życia. Utrzymam w tajemnicy przed światem ten pamiętnik najmilszych i mniej miłych zdarzeń z sumiennym dziś o nich sądem. A jeśli jeszcze rok jaki Bóg mi żyć przeznaczył, odczytam to kiedyś i ciekawie badać będę, czy tożsame o rzeczach mniemanie, jakie tu zapiszę, trwać będą i nadal. Posłuży to za wskazówkę mego postępu ku dziecienniejszej starości”<sup>236</sup>. Niektórzy autorzy wskazują na bodźce zewnętrzne, które popychają ich do rozpoczęcia pisania memuarów. August Iwański podkreśla, że początkowo nie zamierzał pisać pamiętników, gdyż nie chciał wracać do bolesnych wspomnień związanych z 1863 r., „jeżeli jednak na ten krok śmiały w 82 r. życia odważyłem się, to już tylko dzięki namowom, zachętom i naleganiom przyjaciół moich; nieżyjącego Jana Karłowicza i żyjącej wdowy po nim, Ireny z Sulistrowskich Karłowiczowej”<sup>237</sup>.

Tematyka zapisów w dziennikach i pamiętnikach ziemiańskich była bardzo różna. W dziennikach dominowały opisy dnia codziennego, starsze dzieci i młodzież skupiała się na przebiegu edukacji domowej, na kontaktach z rodziną, rekreacji i zabawie, dorośli wiele miejsca poświęcali życiu towarzyskiemu, lekturom, podróżom itd. Miecio Chodkiewicz w swoim dzienniczku wymienia po kolei wszystkie czynności w ciągu dnia – od rana do

<sup>233</sup> F. Kowalski, *Wspomnienia*, t. 1, Kijów 1859, s. 7–8.

<sup>234</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 1, s. 45–46.

<sup>235</sup> Lipkowski, s. 1.

<sup>236</sup> S. Konopacki, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1899, s. 7–8.

<sup>237</sup> Iwańscy, s. 13.

wieczora<sup>238</sup>. Jan Karol Chodkiewicz opisywał także swoje sny<sup>239</sup>. Helena Brezianka odnotowała szczegółowo przebieg podróży do Włoch w 1898 r. Opisała dzień po dniu, zwiedzane miasta, zabytki, ludzi itd.<sup>240</sup> W zapiskach Achillea Brezy spotkamy różne szczegóły dotyczące przebiegu jego licznych podróży. Nie skąpił w swoich notatkach takich detali jak odległości między majątkami i miejscowościami, które odwiedzał<sup>241</sup>. Osobno prowadził opis wizyt, spotkań towarzyskich, obiadów, balów itd. Notował w nich informacje na temat liczby osób, strojów, podawanych potraw, wina, czasu trwania spotkań<sup>242</sup>. Adam Ostaszewski z Pyszek przez kilkanaście lat „notował swoje czynności i wybitniejsze wypadki w okolicy”<sup>243</sup>. Pamiętniki ziemiańskie miały przeważnie charakter autobiograficzny, ale też dodawano do nich charakterystyki rodziny, bliższych i dalszych sąsiadów. W większości pojawiają się szkice genealogiczne, które wprowadzają czytelnika w rodowód autora, a nierzadko też w koligacje innych postaci opisywanych na kartach wspomnień. Niektóre teksty można wręcz nazwać kronikami towarzyskimi okolic, z których pochodził autor.

O niektórych pamiętnikarzach mamy przekazy z drugiej ręki, gdyż ich własna twórczość nie zachowała się lub jej nie znamy<sup>244</sup>. Dużo diariuszy i pamiętników ziemiańskich znajduje się w zbiorach archiwalnych i bibliotecz-

---

<sup>238</sup> Pod datą 3 I 1889 r. czytamy: „Dziś wstaliśmy bardzo późno, gdyż o 9, po wypiciu kawy wzięliśmy się do lekcji, które miałem bardzo trudne, były następujące: 1) historia, 2) literatura francuska, 3) słówka niemieckie i pisanie także niemieckie. Do obiadu nauczyłem się dwie lekcje. Po obiedzie bawiliśmy się trochę, a następnie wzięliśmy się do lekcji, które nam bardzo dużo czasu zajęły [...]”; 6 I 1889 r. zapisał: „Dziś nie mogę określić dobrze, o której wstałem, wiem to tylko, że koło 9 ubrałem się, zaraz wypilem kawę, a następnie wziąłem się do czytania. Potem zmówiłem z Anulką pacierz, a skończywszy wziąłem się do majsterkowania i czyszczenia jakiegoś blaszanego pudełka [...]. Zaszedłem do kuchni i stamtąd wziąłem pół bochenka chleba dla Smutczyka [sic] i dla losiąt, które są w stajni folwarcznej, idąc do nich przez całą drogę biegalem i skakałem z Pifem, który mi skacząc ręce podrapał [...]. Babunia Antosia dwa razy zgubiła podwiązkę, po powrocie [ze spaceru] czytałem jeden ustęp z *Le Chancellor*, aż prawie do samej kolacji pobawiłem się trochę, a następnie zacząłem pisać mój dziennik”. Następnego dnia chłopiec zamieścił krótką informację o wspomnianej wyżej lekturze: „*Le Chancellor* jest [to] powieść napisana przez Verna [sic], są to pasażerowie, których statek zatonał, a oni na tratwie uciekli i zabrakło im żywności tak, że jedli trupy, aż na koniec już musieli jednego między sobą zabić, by zjeść, gdy ukazała się ziemia i oni zostali ocaleni [...] ale z całej załogi zostało tylko jedenaście ludzi”. Zob. Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 885.

<sup>239</sup> *Ibidem*, sygn. 884.

<sup>240</sup> Archiwum Brezów, sygn. IV–2e/1

<sup>241</sup> *Ibidem*, sygn. IV–2d, k. 35; IV–2e/5.

<sup>242</sup> Na przykład notatki z 1868 r., zob. *ibidem*, sygn. IV–2d/37.

<sup>243</sup> Rolle, Korespondencja, t. 3, k. 145.

<sup>244</sup> Pamiętniki miała pisać Jadwiga z Iwanowskich Zaleska, zob. W. z Zaleskich Kurnatowska, *op. cit.*, k. 74.

nych, znacznie mniej ukazało się drukiem. A tylko nieliczni ziemianie zdecydowali się na publikację swoich wspomnień za życia.

Takim interesującym przypadkiem są pamiętniki Feliksa Żukotyńskiego, wydane nakładem autora w 1885 r. w Krakowie<sup>245</sup>. Opisują one tylko jeden epizod z życia autora, ale brzemienny w skutkach – nieudaną transakcję, dokonaną w 1860 r. Żukotyński nabył wówczas od Tytusa Sarneckiego i Konstantego Iżyckiego miasteczko Lanckorón na Podolu, zadłużony majątek należący wcześniej do ich teściów Adolfa i Idalii Rościszewskich. Źle przeprowadzona transakcja, bez odpowiednich zabezpieczeń, stała się źródłem długotrwałego konfliktu i kilku procesów sądowych o zmiennych wynikach dla stron. Żukotyński czuł się główną ofiarą tej transakcji i jej skutków, aby jednak potwierdzić swoje racje postanowił szczegółowo zrelacjonować przebieg całej sprawy: „Obowiązany się czuję opisać moje przygody – następstwa fatalnego kupna, nie tylko dla przyniesienia ulgi memu sumieniu, ale w celu obznajomienia naszego społeczeństwa z tymi szczegółami i wytworzenia o nich sądu jasnego i prawdziwego – chodzi mi o rozpowszechnienie przede wszystkim prawdy, to też na uwzględnienie zasługuje, że opisując przejście, nie podobna mi nie wyjawić czynności i postępów osób w interes wchodzących”<sup>246</sup>. Za swoje straty materialne i moralne autor nie tylko wini Sarneckiego i Iżyckiego, ale także panujące wówczas stosunki społeczne i polityczne, sądownictwo rosyjskie, a także palestrę, która zamiast pomagać, pchała swoich klientów w jeszcze większe tarapaty. Jedynym adwokatem godnym wspomnienia był dla Żukotyńskiego Włodzimierz Spasowicz. Autor niedwuznacznie zaznacza, że jego porażka to także rezultat braku polskiego wymiaru sprawiedliwości, polskiego przedstawicielstwa i organizacji społecznych, do których mógłby się odwołać. Słusznie stwierdził, że „opinie i głosy nasze zaledwie po ciasnych zaściankach powstałe są przytłumione i nieudolne, jak echa niewyraźne o smutne przygody dni naszych odbite”. Ale Żukotyński widział również, że „mamy jednak spieszne komunikacje, mamy telegrafy, mamy rozwiniętą własną prasę i organa, obejmujące całą działalność naszą. Nie należałoby w razie potrzeby nadania jakiejś sprawie rozgłosu oglądać się na to przysłowie: brzydki ten ptak, co swoje gniazdo kała; owszem niech wie każdy z góry, że to co czyni, czego się dopuszcza, może zostać drukiem ogłoszone – kiedy już zwłaszcza niepodobna dać sobie rady inaczej”. Jak widać autor nie stracił z pola widzenia tego ważnego oręża, jakim jest publiczne napiętnowanie swoich wrogów. A wyprzedzając jakiegokolwiek

---

<sup>245</sup> *Z pamiętników Feliksa Żukotyńskiego. Nabycie miasteczka Lanckorónia w powiecie kamienieckim na Podolu*, Kraków 1885.

<sup>246</sup> *Ibidem*, s. 4.

podejrzenia co do wiarygodności wyłożonych argumentów, zamieścił na końcu książki następującą informację: „Wszystkie dokumenty powyżej cytowane i objaśniające tę sprawę, znajdują się u mnie, nadto zwrócone z Senatu są w archiwum przy podolskim okręgowym sądzie, muszą być i te jakie były przedstawione do odeskiej pałaty [izby skarbowej – przyp. T.E.] – słowem na dowodach nie zbywa”<sup>247</sup>.

Nie można wykluczyć, że Feliks Żukotyński spisując i wydając swój pamiętnik, wzorował się na publikacjach, jakie towarzyszyły głośnieму na Ukrainie konfliktowi między Józefem Jaroszyńskim a Tytusem Szczeniowskim<sup>248</sup>. Trudno bowiem nie odnaleźć wspólnych cech łączących spory: Szczeniowskiego z Jaroszyńskim oraz Żukotyńskiego z Iżyckim i Sarneckim. Na korzyść tego pierwszego trzeba dodać, że jego uczestnicy nie odwołali się do sprawiedliwości sądu rosyjskiego, poprzestając na decyzjach i uczciwości współobywateli.

Zupełnie inny charakter mają wspomnienia Leona Lipkowskiego (*Moje wspomnienia 1849–1912*), również wydane nakładem autora i poza cenzurą rosyjską w Krakowie w 1913 r. W przeciwieństwie do Żukotyńskiego,

<sup>247</sup> *Ibidem*, s. 60–61; dodatkowe informacje na temat genezy pamiętnika i starań o jego wydanie znajdujemy w liście Feliksa Żukotyńskiego z 29 IV/11 V 1885 r. do żony, przebywającej w tym czasie w Krakowie: o „przeciwnościach z okazji kupna Lanckorunia [*sic*] [...] stworzyłem pamiętnik. Posyłam ci go w rękopiśmie – przeczytaj. [...] Nie wiem czy Tadzio [syn Żukotyńskich – przyp. T.E.] jest w Krakowie mógłby się udać do kogo z księgarzy i umówić o wydanie tego pamiętnika. Nie trzeba więcej nad 50 egzemplarzy, na dobrym papierze, druk wyraźny, nieściśniony, po dwadzieścia wierszy na stronnicy z czystymi szeroko z trzech stron polami – słowem wydanie porządne, a nie zbyt kłopotliwe. Tytułowa okładka ma być z wierzchu i u spodu, jak zwykle na książkach, a nie na broszurach. Jeżeli Tadzia już nie ma może by Surzycki mógł tym się zająć. Co to będzie kosztować? Nie tak zapewne wiele. Bartoszewicz [Kazimierz – przyp. T.E.] chciał 100 reńskich za wydanie mego tłumaczenia *Słowianie i Teutony* [najprawdopodobniej chodzi o tłumaczenie książki Édouarda Marbeau, *Slaves et Teutons* (Paryż 1882) – przyp. T.E.]. Więc wydanie pamiętnika najwięcej 25 kosztowałoby. Nie wiem we Lwowie do którego z księgarzy się udać najstosowniej, jeżeli w Krakowie wydać będzie trudno? Może mi się uda znowu spotkać cię we Lwowie i tam projekt zaskutecznić [*sic*]. Można by wydać w Warszawie, ale tam nie mam żadnego stosunku. Trzeba będzie, aby kto zrobił korektę, zgadzam się abyś ty myłki [*sic*] lub niewyraźne słowa poprawiła, nie godzę się tylko na złagodzenie. Na co zaślezyli to i mają – zdaje się dosyć jasno w samej broszurze wytłumaczyłem się. Chociaż Rościszewska nie żyje, a Iżycki zwiariował [Tytus Sarnecki zmarł w 1874 r. – przyp. T.E.], ale zostawili dzieci, które może już i teraz, jak i cała familia i jej towarzystwo nie tylko, że na ich awantaż całą tę sprawę tłumaczą, ale nad to na mnie składają ciężar winy. Dostać i doznać takiego strasznego szcztuka, takiej krzywdy i milczenie – nie podobna. Mam dowody, zarzutów się nie boję. Kłamstwami już i dziś osłaniają się. Ciekawy był bym zdania mamy, szczególnie pod względem zamiaru mego ogłoszenia drukiem? [...] Może już mało na to wydanie zostanie czasu – zabierz tylko z sobą tę broszurę, jako też *Słowianie i Teutony*”. Zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 904.

<sup>248</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 1, s. 356–357, 433; więcej o tej sprawie zob. w rozdziale *Publicystyka*.

Lipkowski nie zajął się ujawnianiem dowodów na nieuczciwość i pieniactwo swoich ziomków, lecz napisał panegiryk na cześć własnej rodziny i zaprzyjaźnionych z nią okolicznych domów ziemiańskich. Można tę publikację zaliczyć do najbardziej luksusowo opublikowanych prac napisanych przez właścicieli ziemskich z Ukrainy. Tom wyszedł w ograniczonym nakładzie (500 egz.), na papierze kredowym, był bogato ilustrowany, oprawiony w płótno, ze złotymi napisami. Egzemplarze były numerowane i nakład w dużym stopniu rozszedł się między rodziną i znajomymi. Wielu osobom autor osobiście przekazywał pamiętniki z własną dedykacją<sup>249</sup>. Tylko część swoich wspomnień poświęca autobiografii, natomiast większość miejsca zajmuje kronika rodzinna i opowieść o bliższych i dalszych krewnych, sąsiadach i znajomych. Aby lepiej ukazać obraz rodzin (domów), wśród których autor wyrosł i żył przez ponad półwiecze, w książce zamiast układu chronologicznego zastosowano podział geograficzny na poszczególne majątki – siedziby rodowe. Autor zaczął opis od dóbr najbliższej rodziny i sąsiadów, w osobnych grupach omówił sąsiedztwo Krasnosiółki i Piatyhor. Ten ostatni majątek był dziedzictwem Leona Lipkowskiego. Oprócz tego dwa pierwsze rozdziały poświęcił swoim rodzicom i rodzeństwu. W opisach i charakterystyce ludzi autor starał się przeważnie unikać ostrzejszych sądów, plotkarstwa i złośliwości, tak charakterystycznych dla wielu ówczesnych kronikarzy. Próbując zachować umiar w krytyce, nie ustrzegł się w wielu miejscach tonu pochlebczego. W sumie trudno zaliczyć *Moje wspomnienia* do relacji w pełni obiektywnych. Co szczególnie rzuca się w oczy w tych fragmentach *Moich wspomnień*, gdzie autor przechodzi do opisu własnego życia (rozdziały: *Praca moja w majątkach rodzinnych*, *Moje Piatyhory*, *Moje prace społeczne*, *Moje polowania*, *Moje podróże*). Tu nie brak autoreklamy, podkreślania swoich zasług dla rodziny, współziomków i kraju. Pisze bowiem, że „jako osiadły na własnej ziemi w taraszczańskim powiecie, a dość ruchliwy z natury poczuwałem się do obowiązku pracy w kraju i dla kraju, naprzód na swej ziemi, potem w powiecie, wreszcie w guberni”<sup>250</sup>. Rzadko, ale czasami dostrzega pewne wady środowiska ziemiańskiego, np. opisując polskie niepowodzenia wyborcze po 1905 r. widział ich przyczynę „nie tyle w agitacji urzędniczej [rosyjskiej – przyp. T.E.], ile w naszym szowinizmie zaściankowym i w braku zmysłu politycznego, który zawsze był ujemną stroną naszego charakteru narodowego”<sup>251</sup>.

---

<sup>249</sup> Korzystałem z egzemplarza ofiarowanego przez Lipkowskiego jego wnukowi Pawłowi Zdziechowskiemu (Piatyhory, 20 XII 1913 r.), zb. prywatne.

<sup>250</sup> Lipkowski, s. 171.

<sup>251</sup> *Ibidem*, s. 176.

W sumie jednak dzieło Lipkowskiego nie jest pozbawione wartości, notuje wiele interesujących faktów o dużej grupie ludzi. Przydatność książki pomnażają obszernie aneksy dodane przez autora, a zawierające różne dokumenty i materiały uzupełniające. Obok genealogii rodzinnej znalazły się tam odpisy dokumentów urzędowych związanych z działalnością społeczną autora, obszerny wybór listów z korespondencji rodzinnej, kilka wierszy dotyczących rodziny i inne materiały. Książka została zaopatrzona w indeks nazwisk, spisy aneksów, ilustracji i ogólny spis treści. Autor nie ukrywa, że pisząc wspomnienia, zaglądał do innych pamiętników i opracowań, np. korzystał z pamiętników Aleksandra Jełowickiego, prac Teodora Żychlińskiego i Kazimierza Pułaskiego<sup>252</sup>. Sposób wydania całej książki, dopracowanie szczegółów i prezentacja załączonych dokumentów zdradza posiadanie umiejętności wykraczających poza amatorskie zainteresowania historyczne autora. Możliwe że Lipkowski przygotowując do druku pamiętniki, korzystał z pomocy i rad profesjonalnych historyków<sup>253</sup>.

Chociaż Tadeusz Bobrowski z Kazimierówki nie chciał, aby jego pamiętniki ukazały się przed jego śmiercią, ale pisał je z myślą o publikacji i wykonawcom testamentu zostawił rękopis *Pamiętników* ze szczegółową dyspozycją dotyczącą ogłoszenia ich drukiem: „Po upływie lat pięciu od daty mojej śmierci [29 stycznia 1894–29 stycznia 1899 – przyp. Tadeusza Florkowskiego] egzekutorowie wezmą z krewnych moich jednego z synowców, bądź Stanisława, bądź Tadeusza, i siostrzeńca K. Korzeniowskiego – a z przyjaciół ekspupilów moich Tadeusza i Leona Syroczyńskich, tudzież J.T. Florkowskich i wspólnie z nimi ukonstytuowawszy się pod przewodnictwem Kustosza Zakładu im. Ossolińskich w osobny Komitet – pakiet otworzą, rękopis odczytają i większością głosów obecnych osób postanowią: czy *Pamiętnik* mój ma być drukiem ogłoszony? lub też pozostać w rękopisie? W pierwszym wypadku prawo wydawnictwa i korzyść zeń – lecz z warunkiem ogłoszenia dosłownego, bez żadnych skrótów i przeróbek – przysługiwać ma Zarządowi Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”<sup>254</sup>. Życzeniem Bobrowskiego stało się zadość, w 1900 r. we Lwowie tekst jego wspomnień został opublikowany w dwóch tomach przez jego wychowanków Leona i Tadeusza

---

<sup>252</sup> W oryginale umieszczono przez pomyłkę imię Franciszka Pułaskiego, a nie Kazimierza, który był autorem świeżo wydanej pracy *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołyńia i Ukrainy* (t. 1, Brody 1911), do której sięgał Lipkowski.

<sup>253</sup> Redakcję literacką tekstu wykonał Waclaw Rogowicz, zob. Iwańscy, s. 381.

<sup>254</sup> Bobrowski, *Listy*, s. 211; o samym autorze zostawił bardzo pochlebne wspomnienie Władysław Matlakowski (*op. cit.*, 1954, nr 449, s. 2), zaliczając go do wyjątkowych postaci na Ukrainie: „jest dzisiaj chyba najinteligentniejszym, najsympatyczniejszym i najpożyteczniejszym człowiekiem w tych stronach”.

Syroczyńskich<sup>255</sup>. Pamiętnik ten należy do najwartościowszych relacji dotyczących ziem ukraińskich połowy XIX w., można go z powodzeniem nazwać małym herbarzem polskim Ukrainy, gdyż zawiera informacje o wielu tamtejszych postaciach i całych rodzinach. Autor lubował się grzebać w cudzych życiorysach, koligacjach, skandalach itd. Był kronikarzem życia towarzyskiego i kulturalnego. Omówił też szczegółowo przebieg prac związanych z reformą włościańską i powstanie styczniowe na Ukrainie. Jego pamiętnik jest bogaty w fakty, dostarcza wiadomości o ogromnej liczbie osób i zdarzeń, mimo wielu ostrych i zdecydowanych ocen, nie brakuje w nim opinii przeciwnych i wizerunków postaci pozytywnych. Prawdziwe zalety tej książki docenili szybko historycy, natomiast znaczna część ziemiaństwa przyjęła książkę z oburzeniem, widząc w niej wyłącznie paszkwil i zbiór oszczerstw na siebie<sup>256</sup>. Nazwano pamiętniki Bobrowskiego „skandalicznymi i wstrętnymi”, przepelnionymi „opisem przeróżnych, zaledwie zasłyszanych skandalów”. Autora oskarżono o „niepowściągliwą dumę i zarozumiałość”<sup>257</sup>. Aleksander Sadowski, który przeczytał książkę zaraz po jej ukazaniu się, stwierdził, że pozostał mu po tej lekturze „jeno niesmak a bardzo mało pożytku”<sup>258</sup>. Najostrzej wystąpił przeciw Bobrowskiemu Rozesław Marszycki, syn Ksawerego, o którym autor pamiętników napisał: był to „fizycznie najbrzydszy, umyślowo najgłupszy, a moralnie najnikczemniejszy z ówczesnego obywatelstwa, jak mniemam”<sup>259</sup>. Marszycki swoją polemikę opublikował w osobnej broszurze, gdzie czytamy m.in. „Pamiętnik Tadeusza Bobrowskiego nie tylko w znacznej części jest paszkwilem, ale nawet pismem gorszącym

---

<sup>255</sup> W 1979 r. ukazało się drugie wydanie pamiętników w opracowaniu naukowym i z przedmową Stefana Kieniewicza (*Pamiętnik mojego życia*, t. 1–2, Warszawa 1979), z tego wydania korzystałem.

<sup>256</sup> Jednym z pierwszych, którzy docenili wartość pamiętników Bobrowskiego i wykorzystali je w pracy naukowej był z pewnością Kazimierz Pułaski, ale jednocześnie dołączył się on do ogólnoziemiańskiej krytyki *Pamiętników* i domagał się ocenzenia niektórych fragmentów tekstu, napisał bowiem, że „nagromadził tu Bobrowski moc wielką, często niesprawdzonych, na złośliwych plotkach opartych opinii i szczegółów o całych rodzinach lub pojedynczych osobistościach, co wywołało w swoim czasie istną burzę przeciw wydawcom, których obowiązkiem było usunięcie z pamiętników ustępów, stanowiących paszkwil lub umyślną obmowę”. Zob. Pułaski, *Kronika*, s. 11. Giżycki opracowując swój opis powiatu starokonstantynowskiego, czerpał z Bobrowskiego w dużym wyborze, ale nie był w stosunku do niego bezkrytyczny, mając pewne zastrzeżenia co do wiarygodności niektórych opinii autora, np. komentując opis sylwetki Mikołaja Radziwiłła z Berdyczowa, Giżycki zaznaczył, „gdyby choć część w tym prawdy, obraz byłby wstrętny, przerażający!...” Zob. [Giżycki], *Spis*, s. 147.

<sup>257</sup> J. Dunin-Karwicki, *Z moich wspomnień*, Warszawa 1902, t. 3, s. 197.

<sup>258</sup> Z listu Aleksandra Sadowskiego do Michała Żukotyńskiego, z 11 XII 1900 r. (Meran), zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1863.

<sup>259</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 1, s. 213.



obrażającym dobre obyczaje, opowiada fakty i sytuacje więcej niż nieprzyzwoite – książka jego kompromituje szanujących się ludzi, bodaj czy i u kredsensowej dobrze myślącej służby znajdzie uznanie. [...] Bez żadnego skrupułu autor najniewinniejszych, najzacniejszych ludzi zrobił kryminalistami, złodziejami, oszustami”<sup>260</sup>. Doprowadził też do konfrontacji z Tadeuszem Syroczyńskim, współwydawcą wspomnień, w wyniku której Syroczyński wyzwiał Marszyckiego na pojedynek. Mimo prób mediacji ze strony kilku przedstawicieli ziemiaństwa, pojedynek odbył się we Lwowie, ale na szczęście zakończył się bez rozlewu krwi<sup>261</sup>. Bliżej wojny burza na Ukrainie wywołana *Pamiętnikami* Bobrowskiego stopniowo wygasła, ale jej ślady jeszcze długo były widoczne w różnych relacjach powstających w środowisku ziemiańskim<sup>262</sup>. Z pewnym zaskoczeniem musimy zanotować reakcję Eustachego Iwanowskiego na ukazanie się *Pamiętników* Bobrowskiego. W swoim bardzo obszernym omówieniu *Pamiętników* nie poskąpił pod adresem autora wielu słów ciepłych, wskazujących na jego liczne zalety. Według Iwanowskiego, Bobrowski był człowiekiem rozumnym, prawym, delikatnym, uczynnym, bezinteresownie pomagał potrzebującym, umiał pozyskiwać sobie przyjaciół i nie był chciwym. Iwanowski nie może mu tylko wybaczyć jego obojętności religijnej, o której kilkakrotnie wspomina w recenzji. Z różnymi opiniami i uwagami autora zgadza się i je uzupełnia, jednocześnie z *Pamiętników* dowiedział się wiele „rzeczy ciekawych dotąd nieznanych”. W końcu punktuje także wiele błędów Bobrowskiego i fałszywych sądów w jego mniemaniu, ale w swojej krytyce zachowuje pewien umiar, którego zabrakło innym polemistom. W sumie pozytywny stosunek Heleniusza do *Pamiętników* tym bardziej godny jest podkreślenia, gdy weźmiemy pod uwagę, że Bobrowski na kartach swoich wspomnień o wielu krewnych Iwanowskiego wyraża się bez większego entuzjazmu, wytykając ich różne wady<sup>263</sup>.

---

<sup>260</sup> *Protest Rozesława Marszyckiego z powodu Pamiętników Tadeusza Bobrowskiego z przedmową Włodzimierza Spasowicza wydanych we Lwowie 1900 r.*, Lwów 1901, s. 10–11.

<sup>261</sup> Zygmunt Podhorski pisze, że sekundantami Syroczyńskiego byli jego ojciec i Władysław Iwański, zaś w rokowaniach między zwaśnionymi stronami brali udział m.in. Eustachy Iwanowski i Antoni Złotnicki, zob. Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 46.

<sup>262</sup> We wspomnieniach pisanych przez uciekinierów z Ukrainy po rewolucji 1917 r. sprawa *Pamiętników* Bobrowskiego też wracała, np. Zygmunt Podhorski (*op. cit.*, s. 5–46) napisał, że „Bobrowski [był] straszny weredyk, nie oszczędził nikogo. Jak ktoś był porządny to o tym pisał, kto jego zdaniem był nieporządny wyraźnie to mówił nie przebierając, podając fakty”; A. Kotiuziński, [Wspomnienia], Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 288/19, k. 2 i n.

<sup>263</sup> [E. Iwanowski], *Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, Kraków 1901, t. 2, s. 123–187.

Jeszcze bardziej wyważoną, ale i później spisaną opinię o pamiętnikach Bobrowskiego wyraził August Iwański sen. (1913 r.): „Przebywając w tym samym co Bobrowski gimnazjum w Kijowie, w tym samym internacie rządowym [...] i będąc zaś w kilkanaście lat potem urzędnikiem z wyboru przy przeprowadzaniu reformy włościańskiej, znałem również wielu współczesnych Bobrowskiemu działaczy na tym polu: otóż śmiem twierdzić, że o ile portrety pracowników na obu wymienionych polach zostały z dokładnością niemal fotograficzną zdjęte, o tyle czynności ich były bezstronnie ocenione; wniosek zaś stąd logiczny, że opisane w *Pamiętnikach* osoby i czyny, których sprawdzić nie mogłem, również na wiarę zasługują. Z zarzutów czynionych powszechnie autorowi tych *Pamiętników* dwa głównie wydają mi się uzasadnionymi: 1) nadmierna ambicja, wysuwająca wszędzie siebie na plan pierwszy; i 2) niedyskrecja w wyciąganiu na jaw tajemnic takich, na które sama zainteresowana rodzina pieczęć zapomnienia nałożyła. [...] Bobrowski jako autor *Pamiętników* odegrał względem społeczeństwa rolę operatora, kataraktę zdejmującego mu z oczu. Ściągnął on z piedestału niepowołane powagi, umieszczając natomiast na nim ludzi zasługi i cnoty”<sup>264</sup>.

Jan Perłowski w relacji opublikowanej już w okresie międzywojennym z jednej strony nie szczędzi pod adresem Bobrowskiego wielu komplementów: „posiadał wszystkie cechy ludzi «wieku oświecenia», żywy, pełen temperamentu, miał ich umysłowość jasną, na wskroś racjonalistyczną, tak jak oni był zaprzątnięty wyłącznie doczesnością i nawet w chwilach najcięższych zachowywał niezmienny optymizm, godny podziwu, a czasem podobny do obojętności. [...] Był ambitny, ale posiadał w wysokim stopniu poczucie obywatelskiego obowiązku i prawość nieskazitelną. Sprawował funkcje opiekuna w licznych osieroconych rodzinach ziemiańskich. Ilekroć wynikały sprawy o charakterze prawnym lub społecznym, zawsze był gotów radzić, wpływać, rozstrzygać. W takich warunkach sęd p. Tadeusza stał się sądem naszej opinii publicznej. Otaczało go powszechne poważanie”. Podobno „milkły spory i prostowały się pozy niedbałe”, gdy podczas kijowskich kontraktów na sali pojawiała się jego postać „o łysej głowie, o rzymskich rysach, o starannie wygolonej twarzy, zawsze z trafną uwagą lub żartem na ustach”. Z drugiej strony Perłowski nie ukrywa, że Bobrowski był człowiekiem pewnym siebie, o wysokim mniemaniu o sobie, wręcz pysznym, czego świadectwem może być rozprowadzanie wśród znajomych własnego portretu litografowanego z podpisem „Tadeusz Bobrowski” i odbitego w wielu egzemplarzach<sup>265</sup>.

<sup>264</sup> Iwańscy, s. 151–152.

<sup>265</sup> J. Perłowski, *O Conradzie i Kiplingu*, w: *Conrad wśród swoich. Listy, dokumenty, wspomnienia*, oprac. Z. Najder, Warszawa 1996, s. 284–285; tekst Perłowskiego ukazał się po raz pierwszy w „Czasie”, 1927, nr 296.

W podobnym czasie, gdy przygotowywano do druku *Pamiętniki* Bobrowskiego w Warszawie zaczęto publikować wspomnienia Szymona Konopackiego z Ławrynowiec, byłego marszałka szlachty powiatu zasławskiego, poety, tłumacza i historyka. Postaci może mniej znanej na Ukrainie niż Bobrowski, ale również wyróżniającej się i zasłużonej. Bobrowski, dowiedziawszy się w 1871 r., że Konopacki zaczął pisać pamiętniki, nie miał wątpliwości, iż będą one „bardzo ciekawe, bo długo żyjąc, dużo ludzi znając, a z ciekawszej niż moja epoki, mógł zgromadzić niemały zapas faktów i obserwacji”. Jedną miał tylko obawę, żeby „zbyt ni optymizm w mylnym oświeceniu” owych faktów nie przedstawił<sup>266</sup>. Bobrowski nie przeczytał wspomnień Konopackiego, ale chyba jego podejrzenia co do nadmiernego optymizmu byłego marszałka nie były do końca usprawiedliwione. Konopacki był wnikliwym obserwatorem, łowcą szczegółów, mimo zaawansowanego wieku pamięć miał doskonałą, wręcz „podejrzaną”, gdy czytamy np. przywoływane przez niego całe obszernie utwory czy liczne dialogi. Nasze wątpliwości w tym względzie wyjaśnił biograf pamiętnikarza, Eustachy Śleszyński z Kaletyniec (pow. zasławski): „Mówił mi kiedyś Konopacki, że od lat prawie dziecięcych miał zwyczaj, co wieczór, każdodziennie, zapisywać widziane lub słyszane wydarzenia, bez względu na to, czy one jego osobiście, czy też ogół obchodziły, a dopiero po upływie pewnego czasu przepatrywał te codzienne notatki i z nich, jak się wyraził, zbierał śmietankę, która stanowiła materiał do pamiętników po nim pozostałych”<sup>267</sup>. Konopacki wypełnił wspomnienia opisami z życia trzech guberni, nie pomijając faktów drażliwych, a nawet kompromitujących. Choć wielu swoich bohaterów ukrył pod inicjałami i w przeciwieństwie do Bobrowskiego nie był łowcą skandali i miłośnikiem jednostronnych sądów o ludziach. Co nie oznacza, że ukrywał prawdę. Jego charakterystyki ludzi są barwne, niepozbawione humoru, dają bogaty wybór faktów, zostawiając czytelnikowi pewną swobodę w ich interpretacji. Wbrew temu co napisał Konopacki we wstępie do pamiętników, nie pisał ich wyłącznie dla siebie i do szuflady. Ledwo przystąpił do pisania, już znajomych i przyjaciół o tym poinformował. Nie robi tego osoba, która nie zamierza się podzielić swoją twórczością.

<sup>266</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 1, s. 120; nie była to pierwsza próba Konopackiego spisywania swoich wspomnień, opublikował wcześniej m.in.: krótki szkic o Krzemieńcu: *Karol Kaczkowski i jego służba*, „Gwiazda” (Kijów), t. 4, 1849, s. 185–190; wspomnienie o pobycie Ludwika Kropińskiego w Krzemieńcu w 1822 r., zob. „Biblioteka Warszawska”, 1857, t. 2, s. 298–299; o swojej pracy w Komisji Sądowo-Edukacyjnej w Krzemieńcu: *List do \* o krzemienieckiej niegdyś komisji sądowo-edukacyjnej, o celu jej ustanowienia i o zasiadających w niej urzędnikach*, „Gazeta Warszawska”, 1857, nr 57–60, 62.

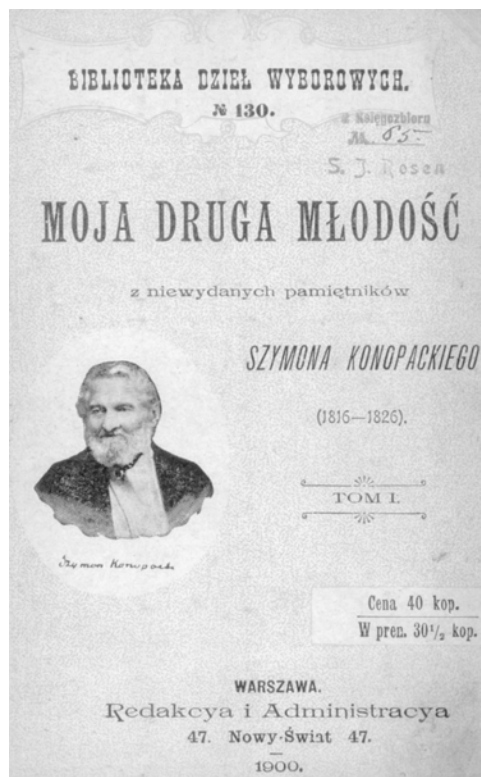
<sup>267</sup> E. Śleszyński, *op. cit.*, s. 242; zob. też A. Kraushar, *Pamięci zasłużonego Wołyniaka. Z powodu zamierzonego wydania nieznanych pamiętników Szymona Konopackiego (1790–1884)*, w: *Warszawa Wołyniowi*, wyd. M. Podlewski, Warszawa 1917, s. 62.

Konopacki znał przewagę słowa drukowanego nad rękopiśmiennym, trzymanym w ukryciu, gdyż od dawna swoje utwory publikował i dzielił się nimi z szeroką publicznością. Trudno znaleźć przyczyny, które miałyby uzasadnić inne postępowanie z tym dziełem życia, jakim bez wątpienia były od początku jego pamiętniki. Nie wiemy, czy Konopacki w końcu sam zabiegał o wydanie swoich wspomnień, czy też dopiero po jego śmierci spadkobiercy podjęli tę decyzję. Pierwszy ich fragment, obejmujący lata 1790–1826, ukazał się w Warszawie w Bibliotece Dzieł Wyborowych w dwóch odrębnych częściach i pod różnymi tytułami: *Pamiętniki* (Warszawa 1899) i *Moja druga młodość* (Warszawa 1900). Z niewyjaśnionych przyczyn dalszych fragmentów pamiętnika nie wydano wówczas drukiem<sup>268</sup>. Jednym z pierwszych czytelników wspomnień Konopackiego na Ukrainie był Eustachy Iwanowski, który przyjął je dość chłodno. Autora zalicza do grona prowincjonalnych poetów (było ich dwóch: Szymon Konopacki i Jakub Ciechoński), których poezje nie sięgały poza granice Wołynia. Choć przyznaje, że „Wołynianie powtarzali na pamięć ich wierszyki”. O samych pamiętnikach pisze nie bez pewnej złośliwości, że są w nich „drobiazgi, tyczące się jego osoby tylko, gdy o innych wspomina, wiele jest błędów”, ale Heleniusz koryguje tylko kilka drobnych spraw, a bardziej zajmuje go interpretacja wydarzeń niż same fakty, o których pisze Konopacki. Nie mógł też darować autorowi, że napisał o swojej miłości do panny Józefy Bierzyńskiej, bo chociaż „Szymon Konopacki pięknie pisał wierszyki i serce miał tkliwe, nie mógł się równać z panią Turkułową [Biedrzyńska wyszła potem za Maurycego Turkułła – przyp. T.E.] nie tylko majątkowo, ale i duchowo, była nieskończenie znamienitszą”. Ale co najbardziej gorszyło Iwanowskiego w postawie autora, że choć „nie był tak bezbożnym, jak wielu w tej epoce, [i był] czuły i tkliwy, jednak z upodobaniem czytał Russa [*sic*] i jego cytował”<sup>269</sup>.

Jeżeli w przypadku wspomnień Konopackiego mamy wątpliwości co do sprawcy ich opublikowania, tych znaków zapytania nie ma przy *Pamiętnikach 1826–1894* Zygmunta Kotużyńskiego, wydanych w 1911 r. w Krakowie w oficynie Gustawa Gebethnera. Inicjatorem tej publikacji był syn niezującego

<sup>268</sup> Fragment pamiętników z lat 1838–1855, t. 1–4, był do 1944 r. w Bibliotece Krasieńskich i razem z jej zbiorami uległ zagładzie; część z lat 1856–1865 w dwóch tomach kupił na początku XX w. Aleksander Kraushar i przygotował ją do wydania w wileńskiej serii „Biblioteki Pamiętników”; zaginęła ona podczas I wojny światowej. Zob. E. Maliszewski, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących*, Warszawa 1928, s. 360; A. Kraushar, *op. cit.*, s. 63; w Archiwum Berehskim Luba-Radzimińskich w Lwowskiej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka zachował się pamiętnik-dziennik Konopackiego z lat 1847–1884, ale nie wiadomo, jaki ma związek ten rękopis z zaginionymi fragmentami. Zob. S. Pijaj, *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie. Informator*, Warszawa 1995, s. 60.

<sup>269</sup> [E. Iwanowski], *Listki...*, t. 1, s. 302–310.



39. Karta tytułowa pamiętników Szymona Konopackiego.

rej był znany poza tą ogładą zewnętrzną [...] miał duszę nie tylko szlachetną, lecz i czułą na wszystko co piękne. Jako wyraz tej wysokiej kultury duchowej *Pamiętniki* jego będą chlubnym przyczynkiem do historii kresów polskich w połowie zeszłego stulecia”<sup>271</sup>. Większą wartość ma nota wydawnicza, w której autor umieścił podstawowe informacje o rękopisie *Pamiętników*, a także dodał kilka zdań zawierających charakterystykę tekstu wspomnień. W tym miejscu autor porzucił zupełnie styl hagiograficzny i zdobył się na rzeczową ocenę twórczości swego ojca. Przyznał, że „oba zeszyty [w których znajduje się tekst wspomnień – przyp. T.E.] noszą pewną cechę niewykończenia: zdawałoby się, że Autor notował tylko naprędce swe wspomnienia, odkładając na później ich wykończenie pod względem literackim. Może lepiej się stało, że pozostawił je nam bardziej żywe, bezpośrednie, barwne. Ucierpiała na

<sup>270</sup> Antoni Kotiużyński przygotowywał *Pamiętniki* do druku podczas swoich studiów rolniczych w Krakowie, zob. W. Lednicki, *Pamiętniki*, Londyn 1967, t. 2, s. 91–92.

<sup>271</sup> Z. Kotiużyński, *op. cit.*, s. XIV–XV.

tym dokładność chronologiczna wydarzeń opisywanych: daty spotykają się rzadko, a większością nawet mylnie. Po drugie ucierpiał styl, niezbyt wyrobiony, trąący prowincjonalizmami, niekiedy zawyły. Miejmy nadzieję, że czytelnik łatwo wybaczy człowiekowi czynu te literackie usterki”. Na końcu tekstu wspomnień, które urywają się na roku 1872, umieścił informację uzupełniającą życiorys autora oraz „dodatki” w postaci dwóch dokumentów: „Projekt Towarzystwa Gospodarzy na Ukrainie” i „Ustawy Towarzystwa Rolniczego Zachodnich Guberni”. Zygmunt Kotiużyński był współautorem i sygnatariuszem drugiego dokumentu<sup>272</sup>. Należy jeszcze dodać, że *Pamiętniki* zostały przez wydawcę zaopatrzone w przypisy i podzielone na rozdziały.

Leon Lipkowski i Antoni Kotiużyński publikując swoje książki, znali już pamiętniki Bobrowskiego, ale żaden z nich nie wspomniał o nich jednym słowem. Leon Lipkowski miał powody, aby nie darzyć Bobrowskiego sympatią, gdyż ten nie oszczędził w swoich *Pamiętnikach* jego rodziny, a nawet i ojca, Henryka Lipkowskiego, pisząc o nim: „Wykształcenia teoretycznego miał niewiele, a może i wcale nic, ale za to dużo sprytu praktycznego, wielką pewnością siebie, a dużo odwagi w przedsięwzięciach, co przy pewnej dozie fałszywości i przebiegłości pozwalało mu praktyczną stronę wszelkiego praktycznego zagadnienia w lot ocenić i zysk zeń wycisnąć. Półpanek podolski z nieodzowną quasi-pańską, w gruncie parweniuszowską, i nie umiejącą ukryć się próżnością”<sup>273</sup>. Także Antoni Kotiużyński nie dowiedział się z *Pamiętników* Bobrowskiego przyjemnych rzeczy o swojej rodzinie, a przede wszystkim o własnym ojcu, którego Bobrowski umieścił wśród kochanków żony Pisarewa i opisał inne jego przygody miłosne<sup>274</sup>, aby na końcu stwierdzić, że „ów niegdyś filar wszelkich zabaw i towarzystw pędzi żywot w odosobnieniu podlegając napadom melancholii, a dotknięty utratą nosa, unika dawnych znajomych. Szkoda, wielka tego sympatycznego, zdolnego i niezawodnie z gruntu dobrego (*obligeant*) człowieka, któremu brak przewodnich zasad i woli, miłość własna i próżność nie pozwoliły dać miary zdolności i przymiotów, jakimi był obdarzony!” Na kartach tej samej książki Kotiużyński mógł równocześnie przeczytać o wielu zasługach swojego ojca, szczególnie w okresie prac na reformą włościańską<sup>275</sup>. Ale zabrakło wówczas odwagi

<sup>272</sup> *Ibidem*, s. 70 i n.

<sup>273</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 2, s. 277–278, 433–438.

<sup>274</sup> Mikołaj Pisarew był naczelnikiem kancelarii general-gubernatora kijowskiego Dymitra Bibikowa, żona Pisarewa była także kochanką Bibikowa, zob. *ibidem*, t. 1, s. 285–286; o tym romanse i innych Zygmunt Kotiużyński pisze w swoich pamiętnikach (*op. cit.*, s. 14), ale nie wymienia nazwisk kochanek, mówiąc o Pisarewej, napisał: „jedna z dam, żona wysokiego urzędnika, a o której mówiono, że jej właśnie zawdzięcza mąż wysoką karierę, jaką zrobił przy Bibikowie”.

<sup>275</sup> Przy okazji charakterystyki Zygmunta Kotiużyńskiego Bobrowski pozwolił sobie na



40. Zygmunt Kotużyński z Ositniaczki.

do polemiki z nieżyjącym już pamiętnikarzem, Kotużyński i Lipkowski, ulegając presji sporej części środowiska ziemiańskiego, swoim milczeniem udawali, że pamiętniki Bobrowskiego w ogóle nie ukazały się drukiem<sup>276</sup>.

Czytając pamiętniki ziemiańskie i opinie współczesnych o nich, na jeden problem warto zwrócić uwagę – nie było jednolitego zdania na temat stosowania zabiegów cenzorskich mających na celu wycinanie drażliwych informacji z punktu widzenia moralnego, społecznego lub towarzyskiego. Nie dziwią nas wątpliwości zainteresowanych osób lub ich rodzin, żądających usunięcia niektórych części tekstu z *Pamiętników* Bobrowskiego, ale

podobnego zdania były również osoby uchodzące za historyków, np. Kazimierz Pułaski czy Eustachy Iwanowski. Z kolei Eustachy Śleszyński opisując niewydane jeszcze pamiętniki Konopackiego także sądził, że „gdyby ktoś się zajął przepatrzeniem onych [*sic*] i usunięciem niektórych ustępów za drażliwych, nie nadających się może jeszcze do opisywania, zbyt świeżej przeszłości, to wydanie tych pamiętników przysporzyłoby ciekawe dzieło literaturze naszej, stanowiące nieoceniony materiał do historii rozwoju życia, we wszystkich jego kierunkach, w obecnym wieku na Wołyniu”<sup>277</sup>. Inne zdanie

---

kilka ogólnych uwag pod adresem całego społeczeństwa polskiego: „I nie jednego Kotużyńskiego widziałem tak smutnie zmarnowanego dla siebie i społeczności! Lecz, ba! Takich u nas legion! Skłonny byłbym mniemać, że należymy do najzdolniejszych, najobficiej od natury obdarzonych narodowości w Europie, tak dobrze jak i najmniej obdarzonych siłą woli i charakteru! Dlatego zmarnieliśmy się jako organizm polityczny i marniejemy jako organizm społeczny. Okoliczności dziś składają się tak, że chcąc nie chcąc, musimy pod strachem upadku indywidualnego i rodzinnego wyrabiać w sobie stałość, wytrwałość i pracowitość. Dążymy w tym kierunku leniwie i pod przymusem, ale przecież ruszamy się, a nie mogę rozstać się z myślą i nadzieją, że w końcu zdobędziemy przymioty niezbędne do zachowania naszej egzystencji!” Zob. Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 1, s. 344–345; t. 2, s. 113–115.

<sup>276</sup> Poglądy Antoniego Kotużyńskiego uległy z czasem poważnej ewolucji, we wspomnieniach spisanych już po II wojnie światowej częściej odwoływał się do pamiętników Bobrowskiego niż do wspomnień swojego ojca, a także napisał: „Dla ścisłości relacji stwierdzić muszę, że o moim ojcu Bobrowski wypowiada przychylną opinię”. A. Kotużyński, [Wspomnienia], *op. cit.*, k. 12.

<sup>277</sup> E. Śleszyński, *op. cit.*, s. 242.

mieli sami autorzy pamiętników. Tadeusz Bobrowski i Feliks Żukotyński pod żadnym pozorem nie godzili się na ingerencje redaktorskie w swoje dzieła. Niestety nie znamy ich poglądów na temat cudzych publikacji i nie wiemy, czy również byliby tak pryncypialni, gdyby o nich lub o ich rodzinach pisano i wydawano na światło dzienne niezbyt pochlebne uwagi. Podobnie jak autorzy, także i wydawcy pamiętników odwoływali się do deklaracji, że przygotowując teksty do publikacji „mieli na względzie przede wszystkim prawdę”. Biskup Feliński pisząc wstęp do opracowanych przez siebie *Pamiętników* Ksawery Grocholskiej, zaznaczył, że „wolał raczej przemilczeć niektóre rzeczywiste, ale nie dość dokładnie znane wydarzenia, niż narazić się na zamieszczenie tu chociażby jednej baśni”. Te pięknie brzmiące oświadczenia nie zawsze wystarczają nam, aby wierzyć w rzetelność wydawców przeglądanych przez nas tekstów, gdyż nie możemy mieć pewności, czy Feliński, mimo tych słów, nie pominął istotnych, a z różnych powodów niewygodnych fragmentów z pamiętników i korespondencji Grocholskiej<sup>278</sup>.

---

<sup>278</sup> *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej uporządkowane i dopełnione na podstawie jej listów i współczesnych korespondencyj*, wyd. ks. Zygmunt Szczęsny Feliński, Kraków 1895, s. 15.



## Rozdział IV

# Zainteresowania artystyczne

## Muzyka

Muzyka w kulturze ziemiańskiej była zawsze obecna – nie wypadło nie zajmować się muzyką<sup>1</sup>. Nawet tam, gdzie brakowało talentu do uprawiania muzyki, nie było edukacji dzieci bez gry na instrumentach i śpiewu<sup>2</sup>. W każdym prawie domu grano i śpiewano przy różnych okazjach, począwszy od najdrobniejszych spotkań rodzinnych i towarzyskich, przez większe uroczystości i bale, skończywszy na życiu religijnym. Obracając się w otoczeniu muzycznym, wręcz „oddychało się powietrzem nasiąkniętym dźwiękami tonów”<sup>3</sup>. Niektórzy nie rozstawali się z muzyką nawet będąc poza domem. Zofia Abramowiczowa podróżująca w 1882 r. do Ciechocinka wynajęła fortepian, także Zosia Rulikowska tak lubiła grać na fortepianie, że będąc kilka dni w Warszawie, dużo czasu spędzała na muzykowaniu<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> O zainteresowaniach muzycznych w domach ziemiańskich mamy już wiele opracowań, np. o Lubelszczyźnie w XIX i XX w. pisała Mieczysława Demska-Trębacz, *Gdy muzyka była pasją... Przyczynę do dziejów kultury muzycznej lubelskich ziemian*, w: *Dwór polski*, Kielce 2002, s. 437–451; *eadem*, *Szlacheccy opiekunowie i promotorzy muzyki rodem z Lubelszczyzny*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2003, s. 445–470; Andrzej Przegaliński, *Muzyka w kulturalnym życiu lubelskich ziemian w latach 1864–1914*, *ibidem*, s. 471–486; Katarzyna Janczewska-Sołomko, *Zbiór rolek pianolowych w Muzeum Zamojskich w Kozłowie*, *ibidem*, s. 487–497; o rodzinie Jelskich z Mińszczyzny, Andrzej Jelski, Ewelina Pierzyńska-Jelska, *Dworu już nie ma, muzyka nadal rozbrzmiewa*, w: *Dwór polski*, Kielce 2002, s. 453–470.

<sup>2</sup> O wychowaniu muzycznym w Teresówce Brzostowskich, zob. W. Brzostowski, *Z minionych lat*, Ossolineum, sygn. 13875, k. 12 i n.

<sup>3</sup> P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002, s. 42.

<sup>4</sup> Abramowicz, t. 1, k. 470; Zosia Rulikowska w swoim dzienniczku zapisała 10 VIII 1904 r. [s.s.]: „Głupia dziś byłam, że zamiast opisywać Warszawę grałam b. długo! Co mi z tego grania przyjdzie? Nie! Tylko zawsze chce mi się płakać, gdy odchodzę od fortepianu [...]”. Zob. Z. Rulikowska, *Dziennik*, rkps, Archiwum Rulikowskich, z. 17, k. 98. Także Konstancja Zaleska po powrocie do domu do Stodulec (list z 12 X 1886 do Feliksa Żukotyńskiego) stwierdziła, że „z prawdziwą

**Instrumenty muzyczne** W wyposażeniu dworu ziemiańskiego nie mogło zabraknąć instrumentów muzycznych, najczęściej były to instrumenty klawiszowe: fortepiany, klarnety, pianina i fisharmonie, ale też strunowe: skrzypce, wiolonczele itd. Bywały domy, w których było po kilka instrumentów, i to najlepszych wytwórni. W Pietniczanach były organy, fortepian i fisharmonia. W Kosikowcach u Regulskich były dwa fortepiany: Bechstein i drugi z nieznanego wytwórni, na którym koncertował Franciszek Liszt podczas pobytu w Kamieńcu Podolskim. Także dwa fortepiany były w Lechaczysze u Ułaszynów. W Sumówce był fortepian i fisharmonia. Chojeccy z Holak mieli pianino z firmy Krauss ze Stuttgartu<sup>5</sup>. W Sahince (Mańkowsky) było pianino Hoffmana i fortepian Blüthnera, który wcześniej był u Ludwika Jełowickiego w Czerniejowcach<sup>6</sup>. O przywiązaniu do muzyki świadczy także fakt, że w niektórych rodzinach fortepian lub inny instrument muzyczny był stałym składnikiem wypraw posagowych.

Używano też mechanicznych instrumentów do odtwarzania muzyki, np. w Szapiejówce była pianola, w Sumówce aryston. Jadwiga Mańkowska miała w Mojówce rodzaj pozytywki grającej 10 wybranych fragmentów z różnych oper. Na początku XX w. zaczynają pojawiać się na Ukrainie nowe wynalazki techniki do odtwarzania muzyki. W Zawadówce już w 1904 r. młodzież tańczyła „przy dźwięku gramofonu”. Także w Sumówce Sobańskich używano gramofonu podczas spotkań towarzyskich, a w Holakach patefonu. Do Sahinki Mańkowskich gramofon trafił dzięki nauczycielowi, Kwaśniewskiemu, prowadzącemu edukację młodego pokolenia. Nim Kwaśniewski nabył gramofon, Mańkowsky mieli już fonograf, którego używano do nagrywania mowy i śpiewu. Jak wszelkie nowości, także mechaniczne urządzenia do odtwarzania muzyki wzbudzały wśród słuchaczy mieszane uczucia, szczególnie starsze pokolenia odnosiło się do nich z pewną rezerwą<sup>7</sup>.

---

przyjemnością oddają się śpiewowi, gdyż będąc pozbawioną tego rodzaju rozrywki w Odessie, stęskniłam się za fortepianem”, Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1029.

<sup>5</sup> Słynna berlińska fabryka fortepianów „Bechstein” została założona w 1853 r. przez Karola Bechsteina (1826–1900). Podobno wewnątrz tego drugiego fortepianu u Regulskich był podpis Liszta, zob. Stempowski, s. 178; Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 99; „Spis ruchomości dworu w Holakach dokonany w styczniu 1918 roku”, rkps, Archiwum Chojeckich zb. prywatne, k. 3.

<sup>6</sup> Wytwórnia „Blüthner” działająca w Lipsku, została założona w 1853 r. przez Juliusza Blüthnera (1824–1910); J. Mańkowski (jun.), Pamiętniki, mps, zb. prywatne, s. 37.

<sup>7</sup> Józef Dunin-Karwicky napisał w 1901 r., że „nie cierpi fonografów jako istnej parodii muzyki”. J. Dunin-Karwicky, *Z moich wspomnień*, Warszawa 1902, t. 3, s. 187; M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *Wspominki niłe*, Grodzisk Mazowiecki 2002, s. 128, 136; według Jana Mańkowskiego (jun.) (*op. cit.*, s. 5, 67) opisana wyżej pozytywka jego ciotki była „dużą skrzynką grającą z bębenkami i młoteczkami: złote pszczółki były w dzwonki, a przez całą długość był walec kolczasty, obracający się przy pomocy sprężyny”); Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 107; w Holakach

**Nuty i śpiewniki** Do uprawiania muzyki były potrzebne nie tylko instrumenty, ale także nuty i teksty utworów. Sprowadzono je z większych miast, często zamawiano je razem z innymi drukami: czasopismami i książkami. Nuty można było nabyć w Kijowie, np. w księgarni Leona Idzikowskiego, a także w różnych księgarniach Warszawy. Korzystano szczególnie ze składu Gebethnera i Wolffa. Wśród zamawianych tekstów spotykamy np. dzieła kompletne Fryderyka Chopina, uwerturę z opery *Aida* Giuseppe Verdiego, na fortepian, na 4 ręce; tańce Straussa, marsze i sonaty Schuberta, symfonie Mozarta, *La Traviata* Giuseppe Verdiego, *Szkółę śpiewu* Troszla, muzykę do *Egmonta* Beethovena, uwerturę *Sudra* Flotowa, Dobrzyńskiego *Symfonię charakterystyczną c-moll* i inne. Gromadzono także nuty i teksty do śpiewu, np. Zarzyckiego *Konwalijka*, Kratznera *Spełnione marzenie*, Flotowa *Martę*, *Ach ten wdzięk*, Charles'a Gounoda *Faites-lui mes aveux* (z *Fausta*), Leopolda Sterlinga *Śpiewnik salonowy* (nr 4, Gounod, *Jasnowłosa*, nr 5, Lassen, *Niebieskie oczy*, nr 7, Fesia, *Tulacz*, nr 8, Faubert, *Pytanie dziecka*, nr 9, Bendel, *Kotysanka*, nr 15, Ascher, *Alicja*), Palestriny *Stabat Mater*, Moniuszki *Pod Twoją obronę*<sup>8</sup>.

Kupowano także śpiewniczki z popularnymi piosenkami i pieśniami. Nie wszystkie jednak teksty były drukowane. Wiele pieśni ludowych nie doczekało się jeszcze publikacji, również pieśni narodowe nie mogły się ukazać drukiem na terenie Rosji, jedne i drugie zbierano w specjalnych rękopiśmiennych śpiewniczkach. Były też takie, które funkcjonowały wyłącznie w przekazach ustnych. Niektóre z nich wydał drukiem Eustachy Iwanowski<sup>9</sup>.

**Domy muzyczne** Pozycję szczególną w zainteresowaniach muzycznych zajmowała Tymoszewka Szymanowskich. Stanisław Szymanowski „grał doskonale i uznawał tylko muzykę najlepszą – wspomina jego córka – grywał z dziećmi na cztery ręce Beethovena i Mozarta, dawał im najtrafniejsze wskazówki i od dzieciństwa wyrabiał w nich smak muzyczny”. Szymanowski miał także ogromny wpływ na wychowanie muzyczne syna Karola, „od wczesnych dziecinnych jeszcze prób kompozytorskich był jego zaufanym powiernikiem oraz trafnie przeczuwał i oceniał wielkość talentu” Karola<sup>10</sup>. W połowie lat

był „pathefon Klimkiewicza, model G z szafką i płytami”, zob. „Spis ruchomości dworu w Holakach dokonany w styczniu 1918 roku”, *op. cit.*, k. 3.

<sup>8</sup> L. Abramowicz, Listy do wydawnictwa Gebethnera i Wolffa, Abramowicz, t. 1, k. 364, 379, 413–415, 436, 437; Wanda Markiewicz z Żywotówki w 1890 r. nabyła nokturny Fryderyka Chopina z *Collection Litolf*, zob. N. Iwaszkiewicz, *Kazimierz i Constance czyli miłość i walka*, „Pani”, 1995, nr 53, s. 33.

<sup>9</sup> [E. Iwanowski], *Rozmowy o polskiej koronie*, Kraków 1873, t. 2, s. 547–581; *idem*, *Wspomnienia lat minionych*, Kraków 1876, t. 2, s. 619–717.

<sup>10</sup> Z. Szymanowska, *Opowieść o naszym domu*, Warszawa 1977, s. 27; K. Szymanowski, *Pisma*,

60. XIX w. znany salon muzyczny prowadzili Jełowiccy w Aresztowie, któremu przewodziła pani domu Janina z Czetwertyńskich Jełowicka. Piotr Mańkowski wspomina, że również w jego rodzinnej Sahince „muzyka kwitła, a muzykalność odziedziczył po obojgu rodzicach”. Jego ojciec pozostawił kilka utworów na fortepian i do śpiewu, które ogłosił drukiem. Piotr i jego rodzeństwo od dziecka byli zachęceni do uprawiania muzyki i do publicznych występów wśród zebranej rodziny i znajomych<sup>11</sup>. Podobnie „pełną” muzyki była też Szapijówka Tyszkiewiczów. Pan domu, Stanisław Tyszkiewicz miał wielką namiętność do pianoli. „Całymi dniami wycinał osobiście na specjalnych wałkach nuty do niej i grywał godzinami”. Zapisywał na wałkach m.in. utwory Szymanowskiego. Dzieci Stanisława obok tradycyjnego wykształcenia w tej dziedzinie posiadały duże zdolności i zapal po ojcu do muzyki. Janusz Tyszkiewicz tworzył i zostawił „piękną wiązkę utworów muzycznych”<sup>12</sup>. Salon muzyczny był również w Zarudziu u Józefa Jaroszyńskiego, uzdolnionego pianisty i miłośnika muzyki. Gromadził on u siebie wielu artystów, np. Karola Szymanowskiego, Pawła Kochańskiego, Maję Berezowską, Juliusza Osterwę. Paweł Kochański otrzymał od właściciela Zarudzia niezwykle prezent w postaci oryginalnego stradivariusa. August Iwański wspomina, że w domu Jaroszyńskiego można było rozkoszować się „wytworną atmosferą miłych ludzi i wchłaniać w siebie najprzedniejszą muzykę”. Właśnie w Zarudziu powstały znane kompozycje skrzypcowe Szymanowskiego: *Mity*, *Nokturn*, *Tarantella* oraz *I Koncert skrzypcowy*<sup>13</sup>. W Kosikowcach na Podolu u Bolesława Regulskiego grywał Chopina „na doskonałym Bechsteinie” jego siostrzeniec Aleksander Michałowski z Piasecznej<sup>14</sup>. Prawdziwe koncerty odbywały się także w Strzelczyńcach, podczas których grano i śpiewano bogaty repertuar, od partii operowych po dumki ukraińskie<sup>15</sup>. Podobnie było w Strzyżawce

t. 2: *Pisma literackie*, Warszawa 1989, s. 68. W moich rozważaniach pomijam omówienie biografii i twórczości Karola Szymanowskiego, którego postać przerasta granice tej pracy.

<sup>11</sup> P. Mańkowski, *op. cit.*, s. 40.

<sup>12</sup> Iwańscy, s. 388; Żurowska, s. 18; Jarosław Iwaszkiewicz stwierdził (*Książka moich wspomnień*, Kraków 1957, s. 132), że Janusz Tyszkiewicz był muzykiem niezmiernie utalentowanym: „Sadzę, że gdyby fata pozwoliły mu się rozwinąć i nie zgasiły jego życia tak wcześnie – byłby to muzyk typu Karłowicza: brakowałoby mu rozmachu i temperamentu”.

<sup>13</sup> Iwańscy, s. 392–393.

<sup>14</sup> Stempowski, s. 177–178; SGKP, t. 8, s. 45; Aleksander Michałowski (1851–1938), pianista, kompozytor i pedagog, w latach 1891–1918 profesor Instytutu Muzycznego w Warszawie, a następnie szkoły Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, autor wielu miniatur fortepianowych.

<sup>15</sup> O tych muzycznych spotkaniach w Strzelczyńcach pisze Anna Pruszyńska: „Często muzykowaliśmy, ciocia Cesia, siostra mego ojca, śpiewała, Lolo grał pięknie na klawercie, nasz czeński profesor gry na fortepianie, który skończył konserwatorium, a poza tym prawdziwy artysta, pan Schwihlik, koncertował. Niekiedy przyjeżdżały nasze trzy młode ciotki Rakowskie ze swego majątku Kozińce w powiecie winnickim, wnosząc z sobą ruch, śmiech, zalotność i śpiew. Ciotka

i Pietniczanach, gdzie grali pięknie Tadeusz i Stanisław Grocholscy i dołączali do nich inni członkowie rodziny, a także Artur Russanowski. Obok utworów poważnych grano muzykę lekką, a także muzykę ludową, np. na organach z akompaniamentem fortepianu grano *La Carité* Rossiniego, innym razem w programie były tańce bułgarskie<sup>16</sup>. Bardzo lubili muzykę mieszkańców Sumówki, szczególnie Maria z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, która jeszcze w domu rodzinnym w Pietniczanach dużo czasu poświęcała na grę na instrumentach. Organizowała ona domowe koncerty dla najbliższej rodziny, znajomych, a także dla pracowników dworskich. Sama lubiła grać na fortepianie i śpiewać. Do Sumówki był zaproszony i koncertował też znany skrzypek Wacław Kochański<sup>17</sup>. Dionizy Hanicki z Czemyrys grywał wieczorami fugi Bacha<sup>18</sup>. Edward Jakubowski z Luliniec grał z pamięci utwory Chopina<sup>19</sup>. Stanisław Trypolski z Międzyrzeczki był muzycznie „wykształcony i artystycznie grał na fortepianie”<sup>20</sup>. Pani Wardeńska z Pokaszczewa pięknie śpiewała – mezzosopranem<sup>21</sup>. Tradycja zainteresowań i zdolności muzycznych utrzymała się przez kilka pokoleń w Borówce. Walery Mańkowski, marszałek szlachty powiatu jampolskiego, grał i śpiewał, miał piękny głos barytonowy, komponował pieśni do słów Bohdana Zaleskiego<sup>22</sup>. Brat

---

Jadwiga miała piękny i silny głos i nie dawała się prosić do występów. W dzisiejszych czasach byłaby *une grande cantatrice*, ciocia Cesia również. Obie śpiewały różne partie operowe z *Traviaty*, *Halki* i *Habanerę*: *Je suis enfant de Boheme*, *si tu ne m'aime pas et si t'aime, prends garde a toi!* Śpiewały też polskie piosenki: *Dziewczę z buzią jak malina*, *Rosła kalina z liściem szerokim*, *Staś mi pierścioneł przywiózł z jarmarku*, *Józio przesłiczny róż wianek*. [...] Ciocia Cesia zwykle śpiewała akompaniując sama. Z natury bardzo wesola, światowa, miała w sobie jakby drugą naturę, która wyzwalala się w śpiewie, głos jej zresztą, kontralt wspaniały, nie nadawał się do pieśni wesółych, w jej repertuarze były same tylko pieśni cygańskie, przesmutne, stęsknione dumki ukraińskie lub francuskie pełne melancholii *romances*. *Ninon, Ninon, que fais tu de ta vie?* [...]” Zob. A. Pruszyńska, *Między Bohem a Słuczą*, Wrocław 1991, s. 20–21.

<sup>16</sup> Stanisław Zamoyski, opisując swój pobyt na Podolu, w listach do żony wielokrotnie nawiązuje do zainteresowań muzycznych rodziny Grocholskich, zob. np. S. Zamoyski, list z 10, 11, 13, 14, 16 XI 1886 r., Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, mps, Archiwum Belina-Brzozowskich, zb. prywatne, cz. H, s. 11–14, 16.

<sup>17</sup> M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *op. cit.*, s. 26, 129, 136–137; Maria Sobańska organizowała też koncerty dla młodzieży gimnazjum księdza Gralewskiego w Starej Wsi, gdzie uczniem był jej syn Paweł (*ibidem*, s. 125).

<sup>18</sup> Stempowski, s. 11.

<sup>19</sup> Z. z Podhorskich Izdebska, *Ongiś na Podolu*, mps, zb. prywatne, t. 1, s. 50.

<sup>20</sup> Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyńscy, *Nasza młodość i Dorohiń*, BUAM, sygn. 341, k. 197.

<sup>21</sup> M. z Radziwiłłów Potocka (*Z moich wspomnień*, Londyn 1983, s. 88) wspomina, że Wardeńscy z Pokaszczewa często bywali w Ołyce i pani Wardeńska, która była „bardzo muzykalna i śpiewała jak ptak bez żadnej nauki”.

<sup>22</sup> Podobno pieśni te ukazały się drukiem.

Walerego, Emeryk Mańkowski też śpiewał, głównie dumki ukraińskie, ale głosu nie miał, natomiast jego syn Józef posiadał piękny głos operowy – bas-baryton. Czasami akompaniował mu sąsiad z Czerniejowiec, Ludwik Jełowicki, pianista i kompozytor. Zdolności muzyczne miała też córka Walerego, Jadwiga Mańkowska, która ładnie grała i śpiewała<sup>23</sup>. Śpiewem zabawiał swoją rodzinę i znajomych Kazimierz Żółkiewski, najbardziej lubił powtarzać piosenkę z refrenem:

Piękna panienka, wszystko ją zaleca  
 Nigdy nie stoi tylko koło pieca  
 A gdy ujrzy jakiego gawrona  
 Myśli, że to waćpan, tak to kocha ona.  
 Piękna...  
 Raz o waćpanie będąc zamyślona  
 Popaliła sobie u sukni ogona.  
 Piękna...  
 Czułym afektem będąc rozżarzona  
 Woła, że kocha, choć zakatarzona.

Wtórowała mu jego żona Michalina, śpiewając piosenkę pochodzącą jeszcze z czasów jej młodości, a spisana przez wnuki:

W kontusiku wymuskana  
 Nie pójde tylko za pana  
  
 Żaden pisarz prowentowy  
 Już mi nie przyjdzie do głowy.  
  
 W kontusiku...  
  
 A jak przyjdzie podstarości  
 Powiem: „Ja nie dla Waszmości”.  
  
 W kontusiku...  
  
 A jak się często zdarza  
 Mogę pójść za komisarza.  
  
 W kontusiku...  
  
 A gdy wdzięk sercu przyświeca  
 Mogę pójść za podczaszycą<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 20, 25.

<sup>24</sup> Archiwum Żółkiewskich, d. 437.

**Orkiestry** W czasach staropolskich i nawet jeszcze w I połowie XIX w. w bogatych domach szlacheckich były utrzymywane własne orkiestry. W II połowie XIX w. ten kosztowny zwyczaj zachował się wyłącznie w najzamożniejszych domach, np. w Antoninach na Wołyniu<sup>25</sup>. Także organizatorem i fundatorem orkiestry dworskiej był Franciszek Potocki z Peczary. Już jako uczeń Liceum Aleksandryjskiego uczył się grać na kornecie i brał udział w występach przed cesarzem. Po powrocie do domu wszystkie swoje oszczędności przeznaczal na zakup instrumentów muzycznych, a następnie zorganizował z chłopców zatrudnionych w majątku własną orkiestrę, w której sam grał, a jej dyrygentem został Franciszek Nadwodzki, organista magazynier z Peczary. Orkiestra ta nie tylko miała komplet instrumentów muzycznych, ale także została zaopatrzona w oryginalne mundury strażackie. Tak wyekwi-powana grała podczas różnych okazji i uroczystości<sup>26</sup>. Włodzimierz Potocki ze Smotrycza również utrzymywał dużą orkiestrę pałacową. Wszyscy muzycy mieli jednakowe ubrania z wyhaftowanym herbem Potockich Pilawą<sup>27</sup>. W Sławucie grał słynny teorbaniści Widort, którego ojciec był także teorbaniści na dworze Emira Rzewuskiego, a później u Sanguszków. Podobno „czarował wszystkich swym ślicznym męskim głosem, szczególnie gdy śpiewał pieśń o kniaziu Romanie Koszyrskim”. Nie tylko grywał w Sławucie, ale był również zapraszany do innych domów na specjalne uroczystości, np. w 1899 r. grał i śpiewał w Popieluchach na ślubie Anny Brzozowskiej z Zygmuntem Broel-Platerem<sup>28</sup>.

**Kapele** W większości domów ziemiańskich na bale i wesela wynajmowano muzyków lub kapele, w przypadku mniejszych spotkań i uroczystości wykorzystywano umiejętności muzyczne domowników i gości. Bardzo popularne były kapele żydowskie, do najbardziej znanych należała m.in. kapela Herszka z Płoskirowa. Z kolei do Młynowa zapraszano kapelę czeską, przypuszczalnie złożoną z przedstawicieli licznie na Wołyniu występujących kolonistów czeskich<sup>29</sup>. Jan Mańkowski twierdzi wręcz, że Czesi grali najlepiej

<sup>25</sup> Maria Żurowska (Żurowska, s. 166) pisze, że w Antoninach był taki zwyczaj, iż podczas obiadu grała orkiestra.

<sup>26</sup> M. z Radziwiłłów Potocka, *op. cit.*, s. 91, 193 i fot. po s. 192.

<sup>27</sup> Orkiestra ta grała m.in. na ślubie Leonii Gradowskiej i Wacława Tuskiego w Babszynie, zob. S. Małachowski, *Pamiętnik*, mps, zb. prywatne, s. 7–8.

<sup>28</sup> J. Dunin-Karwicki, *Szkice obyczajowe i historyczne*, Warszawa 1882, s. 125. Słynnemu Widortowi ze Sławuty poświęcił utwór *Duma na śmierć Widorta* poeta Jan Pogorski, zob. M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *op. cit.*, s. 96–100, tu także fotografia Widorta zrobiona podczas ślubu w Popieluchach.

<sup>29</sup> J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959, s. 163, 165; Żurowska, s. 107; sam Herszek, dyrygent kapeli, grał na skrzypcach, zob. E. Czosnowski, *Pamiętnik*, mps,



41. Orkiestra w Baranówce (fot. Mariana Baranieckiego).

i jedna z ich kapel docierała też na Podole. Był wśród nich stary skrzypek Franz, który występował ze swoim akompaniamentem na harfie i świetnie grał walce Straussa z pamięci<sup>30</sup>.

**Kompozytorzy w domu ziemiańskim** Część miłośników muzyki edukację kończyło na etapie nauki w domu, ale były wśród nich osoby, które kształciły się w szkołach muzycznych, pod okiem wybitnych artystów. Janina z Czterwertyńskich Jełowicka uczyła się we Florencji u Rossiniego, w Paryżu u M. Giulaniego i G.J. Dupreza<sup>31</sup>. Konserwatorium w Petersburgu skończył Zygmunt Zaleski z Lipczan<sup>32</sup>, Dionizy Hanicki uczył się w Wiedniu

zb. prywatne, s. 154–155; Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 885, k. 365–375; W. Günther, Pióropusz i szpada. Ze wspomnień ambasadora Rzeczypospolitej w Belgradzie i Rzymie..., Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 382/20, s. 47 (tu Herszek został „przechrzczony” na Moszka).

<sup>30</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 69; o „czeskich” orkiestrach, które zapraszano m.in. do Wierchowni pisze także Adam Rzewuski: „Były to doskonale zespoły dymisjonowanych żołnierzy, muzykantów armii austriackiej, różnych narodowości, które wędrowały po Ukrainie, Wołyniu i Podolu, przygrywając na festynach ziemiańskich lub «tak sobie» od dworu do dworu!” Zob. A. Rzewuski, *Ze strzelbą na ramieniu*, Warszawa 1929, s. 138.

<sup>31</sup> PSB, t. 11, s. 159.

<sup>32</sup> W. z Zaleskich Kurnatowska, *Wspomnienia*, BJ, sygn. 9827, k. 120.



u Teodora Leszetyckiego<sup>33</sup>. Józef Mańkowski z Borówki ćwiczył śpiew w Lipsku pod kierunkiem Ressa<sup>34</sup>. Aleksander Wielhorski ze Złobycz studiował pod kierunkiem Henryka Puchalskiego w Kijowie<sup>35</sup>. Jadwiga Mańkowska była uczennicą Karla Tausiga w Dreźnie<sup>36</sup>.

Niektórzy ziemianie nie tylko odtwarzali utwory znanych kompozytorów, ale również sami komponowali. Do najwybitniejszych kompozytorów z ziem ukraińskich trzeba oczywiście zaliczyć Karola Szymanowskiego z Tymoszówki. Wiele utworów i kompozycji zostawiła po sobie przedwcześnie zmarła w 1865 r. Janina Jełowicka, a niektóre z nich zostały opublikowane, m.in. w *Śpiewniku* wydanym w Kijowie. Była autorką muzyki do utworów Mickiewicza i Zaleskiego. Skomponowała także m.in. *Powrót bocianów* (słowa K. Kucza), *Spojrzyj na mnie*, *On mnie pytał, co ja wolę*, *Zwij mnie dusza*, *Złota notka*<sup>37</sup>. Grał i improwizował Zygmunt Krauze z Łuki Barskiej, a nawet jakiś utwór miał wydać drukiem<sup>38</sup>. Kompozytorem był również Michał Zawadzki z Michałkowic<sup>39</sup>, Janusz Kopczyński z Hołodziek<sup>40</sup>. Swoje utwory ogłosili drukiem m.in. Walery Mańkowski, Ludwik Jełowicki, Szczepan Wołoszynowski<sup>41</sup>. Wołoszynowski skomponował m.in. *Żurawie* i *Cygankę*.

Łucja Borkowska nie tylko skomponowała utwór muzyczny *Candide-polka*, ale jego opis przeniosła na papier, dzięki czemu możemy go dzisiaj

<sup>33</sup> Stempowski, s. 11.

<sup>34</sup> P. Mańkowski, *op. cit.*, s. 25.

<sup>35</sup> S. Niekraszowa, *Polscy muzycy z ziem ukraińskich*, „Pamiętnik Kijowski” (Londyn), 1966, t. 3, s. 210. W rodzinie ziemiańskiej urodził się także inny wybitny muzyk, Tadeusz Joteyko z Poczujek, znany dyrygent, kompozytor i popularyzator muzyki, zob. PSB, t. 11, s. 296–297.

<sup>36</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 20.

<sup>37</sup> PSB, t. 11, s. 159; wspomina Jełowicką także Józef Dunin-Karwicki (*Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości*, Warszawa 1902, s. 34): „W towarzystwie swoim w kraju i na obczyźnie trzeba było słyszeć deklamacje jej własnych, bardzo udatnych, a tak swojskich utworów poetyckich lub śpiewu jej przy fortepianie, różnych improwizacji na narodowe, ludowe, przeważnie podolskie tematy”.

<sup>38</sup> Zygmunt Krauze był synem Fryderyka, tłumacza Byrona. Zob. Stempowski, s. 29.

<sup>39</sup> SGKP, t. 6, s. 298.

<sup>40</sup> W. Matlakowski, *Wspomnienia ukraińskie*, „Wiadomości” (Londyn), 1954, nr 443, s. 2. Matlakowski pisze, że „jego utwory *Polonaise*, a zwłaszcza *Petit valse* odznaczały się przedziwną melodyjnością, świadczącą o głębokim uczuciu. Na nieszczęście, rodzice nie życzyli sobie, aby syn został muzykiem zawodowym, choćby kompozytorem; w ich przekonaniu powinien co najwyżej grać «dla fantazji» w salonie, gdzie rzeczywiście umiał się znaleźć i odznaczyć swoim wykwintnym zachowaniem się. Po wielu latach pobytu za granicą ściągnięto go do kraju, oddano mu wieś; zaczął gospodarzyć nie mając pojęcia; pozaciągał długi – tylko z powodu nieumiejętnej gospodarki. Gdy majątek zaczął grozić ruiną, porzucił rolę i wyjechał za granicę”.

<sup>41</sup> Ludwik Jełowicki skomponował m.in. *Zdrowaś Maryja*, *Mazur balaguty*, zob. J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 20; utwory Szczepana Wołoszynowskiego wyszły drukiem w Kijowie w 1908 r., S. Małachowski, *op. cit.*, s. 6.

zagrać<sup>42</sup>. Ksawera z Brzozowskich Grocholska układała teksty i muzykę do piosenek śpiewanych w domu z dziećmi. Jedna z tych piosenek miała w założeniu cele edukacyjne, gdyż jej treść składała się z nazw miast gubernialnych Rosji. Dzieci śpiewając tę wyliczankę, uczyły się przy okazji geografii<sup>43</sup>. Piotr Mańkowski, późniejszy biskup, skomponował „walc, parę mazurków na fortepian oraz kilka piosenek do śpiewu”. Te ostatnie wykonywał jego stryjeczny brat, wspomniany już Józef Mańkowski, który „zyskał sobie nie tylko w rodzinie, lecz i w szerszych kołach znajomych sławę znakomitego śpiewaka, ogromny też z czasem zdobył sobie repertuar pieśni niemieckich, włoskich, polskich i francuskich”. Podobno jego głos wyrobił się z biegiem lat na „wspaniałą bas o brzmieniu barytonowym”<sup>44</sup>.



42. Rękopis *Candide-polki*  
Łucji Dunin-Borkowskiej.

**Muzyka w mieście** Nie tylko grano i słuchano muzyki w domach ziemiańskich, przy różnych okazjach słuchano koncertów publicznych, bywano w operze. Oczywiście okazją do tego był wyjazd do większych miast. Na początku 1879 r. wielu obywateli ziemskich zjechało do Żytomierza na koncert Juliusza Zarębskiego, w podobnym czasie w Kijowie występował Wieniawski, którego słuchała m.in. Zofia Abramowiczowa z Wołodarki<sup>45</sup>. W lutym 1889 r. śpiewał nad Dnieprem Władysław Mierzwiński, dając dwa koncerty i na obu polska publiczność mogła też usłyszeć swój ojczysty język. Najbardziej podobała się aria z *Halki* „Szumią jodły na gór

<sup>42</sup> Rękopis w zb. prywatnych.

<sup>43</sup> W tej geograficznej zabawie był również element patriotyczny, gdyż „na wzmiankę Jarosława melodia stawała się z nagłą smętną. «Dlaczego tak?» pytała pani Ksawera, i dawała odpowiedź: «Bo tam ciocia była na wygnaniu»”. Inna piosenka z repertuaru Ksawery Grocholskiej *Zegar pobożny*, „do dziś dnia w tradycji rodzinnej i pamięci mej się przechowuje” – napisał w swoich pamiętnikach Piotr Mańkowski (*op. cit.*, s. 9).

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 24–25, 42.

<sup>45</sup> Nie wiadomo, czy był to koncert Henryka, czy jego brata Józefa Wieniawskiego, zob. Abramowicz, t. 1, k. 187, 198.

szczyt<sup>46</sup>. Dla miłośników muzyki jeszcze lepszą okazją do bywania na koncertach i operze były dalsze podróże, szczególnie zagraniczne. Jadwiga Mańkowska wykorzystywała każdy wyjazd zagraniczny na słuchanie oper<sup>47</sup>. Maria Żurowska wspomina, że w Rzymie słuchała Paderewskiego, po ślubie z Pawłem Rohozińskim w 1898 r. słuchała w Paryżu Jana Reszki. Bywała też z mężem na koncertach w sali „Lamoureux”, a w Neapolu w Teatrze San Carlo na występach sławnego tenora Francesca Tamagno, wychowanka Verdiego. W 1900 r. w Paryżu słuchała Jana Kubelika. Podczas pobytu w Dreźnie w 1901 r. często odwiedzała z mężem operę, chodzili na koncerty, w tym także do katedry, gdzie grała królewska orkiestra. Na Riwierze francuskiej także była okazją do obcowania z muzyką poważną. Słuchano Jana Reszki w *Cyruliku*, Fiodora Szalapina w roli Don Bazylia w *Cyruliku sewilskim*, Rossiniego, Nellie Melby i innych. Nawet w Monte Carlo niektórzy w przerwach między grą w kasynie słuchali koncertów symfonicznych<sup>48</sup>. Leon Lipkowski będąc w Paryżu (1910 r.?), podczas wieczorów wokalnie-muzycznych słuchał śpiewaków: Marii Boyer, Janiny Korolewicz-Waydowej, Aurory Marcia, Enrico Caruso, Kubickiego, Zengtellera; pianistki Heleny Morsztynówny; deklamowała na tych wieczorach księżna Boriatyńska<sup>49</sup>.

Na koncerty i do opery zabierano już dzieci i młodzież szkolną. Synowie Feliksa Żukotyńskiego zaczęli uczęszczać na publiczne przedstawienia w trakcie nauki w Odessie. Staś Żukotyński z pierwszej wizyty w operze na *Afrykance* Giacomo Meyerbeera przesłał rodzicom szczegółowe sprawozdanie<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> „Kraj”, 1889, nr 9, s. 16; o życiu muzycznym Kijowa także zob. *ibidem*, nr 4, s. 16; nr 7, s. 16.

<sup>47</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 9.

<sup>48</sup> Żurowska szczególnie zapamiętała koncert Kubelika w 1900 r.: „Z tego przemilego pobytu w Paryżu utkwil mi w pamięci wspaniały pierwszy koncert nieznanego jeszcze skrzypka Węgra – Kubelika. Przed koncertem pisano o nim w gazetach «Kubelik dziś nieznan – jutro sławny». Przepowiednia była słuszna, Kubelik stał się światową sławą. Bardzo przystojny młodzieńki wirtuoz zdobył sobie od razu powodzenie samym swoim wyglądem, lecz gdy zaczął grać, wzbudził wprost niebywały entuzjazm. Objawił się po prostu drugi Paganini. Obrął sobie chyba najtrudniejsze utwory jakie na skrzypce były skomponowane i wykonał je z niebywałym mistrzostwem. Wśród burzy oklasków z głębi sali jeden cienki głos «un peu de musique». Kubelik zrozumiał, uśmiechnął się i zagrał tak znany i melodyjny utwór Szumana *Treumerei*, a zagrał to tak, że szal zachwytu ogarnął całą salę. Tryumf Kubelika nie miał równego sobie. Nazajutrz cała prasa rozpisywała się o nim. «Choćby dla jednego koncertu warto było przyjechać do Paryża» – cieszył się Paweł [Rohoziński, pierwszy mąż autorki – przyp. T.E.], który uwielbiał muzykę”. Żurowska, s. 64, 80, 88, 94, 119, 153.

<sup>49</sup> Lipkowski, s. 207.

<sup>50</sup> „Długo i z niecierpliwością czekaliśmy na nią, gdyż jakby umyślnie, aby zaostrzyć więcej [naszą] ciekawość odkładano ją z dnia na dzień przez dwa tygodnie i dopiero w przeszłym tygodniu odegrano na benefis panny Szreder Chałupki. Pfeifer i beneficjentka wywiązali się

Młodzi Żukotyńscy bywali też na koncertach i w teatrze ucząc się w Rydze<sup>51</sup>. Również Maria Zdziechowska od dziecka bywała w operze. Gdy pierwszy raz znalazła się z rodzicami w nowo wybudowanym gmachu opery w Odessie była przed wszystkim olśniona widokiem światła elektrycznego, gdyż widziała je po raz pierwszy. Ale samo przedstawienie również zrobiło na niej duże wrażenie – grano wówczas *Aidę*. „Od tej chwili pokochałam operę – napisała później w swoich pamiętnikach – i na moje usilne błagania, rodzice często zabierali mnie do teatru, dzięki czemu poznałam prawie wszystkie opery, z których składał się ówczesny repertuar, złożony z utworów Verdiego, Donizettiego, Belliniego i Meyerbera”. Już jako dorosła słuchała oper w różnych częściach Europy: Paryżu, Rzymie, Neapolu, Wiedniu, Berlinie itd. W 1897 r. była w Teatrze San Carlo w Neapolu na operze Donizettiego, *Łucja z Lammernooru*. Słuchała jej nieraz w Odessie, ale nigdy w tak świetnym zespole. Podobno teatr był przepelniony i po każdym akcie publiczność dawała głośny wyraz zachwytu. Gdy skończył się *septuor*, cały tłum jednogłośnie „ryknął”: bis. Porwani ogólnym entuzjazmem Adam i Maria Zdziechowscy i towarzyszący im Paweł Rohoziński, „klaszcząc co sił wrzeszczeli «bis»” wraz z całą widownią, ku wielkiemu zgorszeniu pani Zdziechowskiej. Entuzjazm słuchaczy został nagrodzony, gdyż *septuor* został powtórzony dwukrotnie<sup>52</sup>.

Dla Mańkowskich okazją do uczestniczenia w życiu muzycznym był kilkuletni pobyt w Dreźnie, ale też inne wyjazdy zagraniczne. Piotr Mańkowski miał możliwość wysłuchać wielu wybitnych artystów. W 1878 r. był w Dreźnie na koncercie śpiewaczki szwedzkiej Krystyny Nilsson i skrzypka hiszpańskiego Pawła Sarasatego. W następnym roku słuchał Adeliny Patti. „Ceny na koncercie były słone – pisze w swoich wspomnieniach – ale zdobył

---

najlepiej. On występował w roli dzikiego Indianina, ona w roli królowej indyjskiej: oboje jako niewolnicy. Dekoracje były prześliczne, w 3 akcie okręt napadnięty został przez Indian i po zaciętej walce zatonął na scenie. Ale najbardziej mi się podobały dekoracje w 5 akcie. Drzewo trujące tak wielkie, jakiego nie widziałem jeszcze i nadzwyczajnie naturalnie zrobione. Trudno [o] piękniejszą scenę”. S. Żukotyński, list z 1869 r. [?] do rodziców, Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 183.

<sup>51</sup> Nie wszystkie wrażenia z życia kulturalnego przekazywali rodzicom, ale na bieżąco informowali ich o swoich wydatkach, w których bardzo często pojawiały się pozycje: „koncert”, „teatr”, np. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 185; w rachunkach synów Feliksa Żukotyńskiego załączonych do listu 239 (*ibidem*) znajdujemy kilka informacji na ten temat, np. „libretto w teatrze – 15 kop.”, „na koncert Dawidowa – 1, 20 rb.”, „Józia teatr – 1 rb.”, „teatr Józef – 1 rb.”, „3 bilety do teatru – 2,25 rb.”, „koncerty – 1 rb.”; podobne zestawienia w liście 316 (Ryga, 26 IV 1872 r.); w grudniu 1870 r. miał koncerty w Rydze Antoni Rubinstein, ale nie wiemy, czy młodzi Żukotyńscy na nich bywali, zob. *ibidem*, list 234.

<sup>52</sup> Żurowska, s. 10, 44, 52.

się na kupno biletu za własne pieniądze, by usłyszeć tę wszechświatową sławę”. Był również na koncertach Maurycego Dëngremonta z Brazylii, Stanisława Barcewicza, Aleksandra Michałowskiego, Carlotty Patti, siostry Adeliny, Władysława Mierzwińskiego i innych artystów. W Dreźnie bywał także w operze, m.in. na *Meistersingerach*, *Tristanie i Isoldzie* Wagnera, *Królowej Sabie* Goldmarka, *Trubadurze*, *Don Carlosie* Verdiego, *Wilhelmie Tellu* Rossiniego, *Hogonotach* Meyerbeera, w Paryżu na *Aidzie* Verdiego<sup>53</sup>.

Większe powodzenie miały dzieła poważne, ale nie gardzono też operetką. Maria Żurowska wspomina z 1910 r. wyprawy do operetki w Abbazii, modnym wówczas kurorcie nad Adriatykiem. Grywano tam utwory popularnych kompozytorów: Ferencza Lehára, *Wesołą wdówkę*, *Hrabiego Luxemburga*, Oskara Straussa, *Czar walca*, Imrego Kálmána<sup>54</sup>. Część repertuaru operetkowego uważano za „nieprzyzwoity” dla młodszych, dlatego pozwalano chodzić do operetki tylko starszej młodzieży. Na indeksie obyczajowym były m.in. utwory Offenbacha i zabraniano dzieciom bywania na jego operetkach<sup>55</sup>. Też sama młodzież potrafiła od tej strony krytycznie ocenić oglądane utwory. Zosia Rulikowska była ze swoim wujem na operetce w Teatrze Nowości w Warszawie i po zakończeniu przedstawienia „wypowiedziała mu swoje oburzenie na niektóre rzeczy wprost nieprzyzwoite”, czyli „tańce rozczulonych par”, które były dla niej „wstrętne” i dodała, że „nigdy tu drugi raz nie wróci”. Strapiony wujaszek tłumaczył się swojej siostrzenicy, że w kijowskich teatrach „wszystko daleko nieprzyzwoitsze”. Nie wiemy jednak, jakie było rzeczywiste zdanie pana Lucjana Abramowicza o obejrzanej sztuce, gdyż wobec niezadowolnienia swojej siostrzenicy mógł się obawiać ujawnienia przy niej innych poglądów<sup>56</sup>.

Ważnym przeżyciem dla publiczności polskiej był przyjazd do Kijowa kapeli Karola Namysłowskiego. Na jej koncerty przychodzili głównie Polacy, w tym licznie było reprezentowane ziemiaństwo. W 1904 r. koncertu Namy-

<sup>53</sup> P. Mańkowski, *op. cit.*, s. 40–41, 68.

<sup>54</sup> Żurowska, s. 169.

<sup>55</sup> Tekla Mańkowska w liście do syna przypomina mu, że może chodzić na koncerty, „byleby nie na Offebacha”. Zob. T. Mańkowska, list z sierpnia 1874 r. do syna Leona, L. Mańkowski, Korespondencja, BJ, sygn. 7631, k. 203–204. Piotr Mańkowski w swoich pamiętnikach (*op. cit.*, s. 39) potwierdza te informacje: „Na sztukach niewłaściwych [*sic*] nigdyśmy nie bywali, operetek w całym życiu moim widziałem zaledwie kilka, ale uśmieć się serdecznie na jakiejś niewinnej niemieckiej komedyjce, tego nam nie broniono”.

<sup>56</sup> Rulikowska nie podaje tytułu operetki, którą widziała w Warszawie, ale wydaje się, że była to *Gejsza* Sidneya Jonesa, która w tym czasie była grana w Teatrze Nowości (zob. Z. Podhorski, Pamiętniki, mps, zb. prywatne, s. 65). Ostateczna opinia Zosi Rulikowskiej o operetce nie była jednoznaczna, gdyż zapisała później w swoim dzienniku, że chociaż niektóre sceny operetki były „wstrętne”, to jednak część „aktów była arcyśmieszna, tak, że konać trzeba było ze śmiechu”. Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 102.

słowskiego słuchała Zosia Rulikowska z Zawadówki: „Byliśmy więc w cyrku, który był prawie pełny, a w którym przeważał żywioł polski. Entuzjazm był szalony, mazurki były bisowane, po trzy razy, a po każdym kawałku cyrk wył, ryczał po prostu, takie były szalone brawa i stukot, iż myślałam, że się cyrk zawali po prostu! A bo też i grali! Jak sam Namysłowski urznął, jak to się mówi mazura spod ucha, to już myślałam, że na miejscu nie usiedzę! Pyszna też była polska śmieszka [sic], do której ci chłopcy przyśpiewywali melodię, tylko melodię: «la, la, la», bo im tu śpiewać nie pozwolono, i od czasu, gdy w zapale kopną nogą i wrzasną «hop ha!» to myślałam, iż mi po prostu serce z piersi wyskoczy”. Autorka żałowała, że musiała przed zakończeniem opuścić koncert, gdyż śpieszyła się na pociąg powrotny do Motowidłówki. Latem 1904 r. podczas pobytu w Warszawie Zosia Rulikowska znów miała okazję słuchać Namysłowskiego, którego koncert był na Dynasach<sup>57</sup>. W tym samym czasie wybrała się ze swoim wujem na koncert Windersteina w Dolinie Szwajcarskiej: „Nie byłam bardzo kontenta z tego wieczoru, przesłicznie grali trzeba przyznać, ale były to wstrętne szwabiska, które mnie irytowały tak, że nie wiedziałam już co robić!” Ostatecznie dziewczynka skostatowała, że „woli Namysłowskiego milion razy, choć nie grają tak dobrze, jak ci Niemcy”<sup>58</sup>. Te relacje Rulikowskiej uświadamiają nam, jak młodzież na Ukrainie była spragniona kultury polskiej, do której miała tak ograniczony dostęp. Dla Piotra Mańkowskiego słuchanie polskich artystów też było wielkim przeżyciem. Wspominając sukcesy występów Władysława Mierzwińskiego w Dreźnie podkreślił, że „napełniało go dumą”, że „nasz rodak takie zbiera oklaski”. A Leon Mańkowski ułożył na cześć Mierzwińskiego sonet, który przesłał później śpiewakowi<sup>59</sup>. Również wielkim przeżyciem był dla Marii Zdziechowskiej koncert Paderewskiego w Rzymie w 1897 r.: „najwybitniejszy pianista świata był u szczytu sławy. Każdy jego koncert był nowym tryumfem. Królowie składali mu hołdy i zaszczycali przyjaźnią, to też usłyszeć grę Paderewskiego, było dla mnie gratką nie lada. Program składał się przeważnie z utworów Beethovena i Chopina. Trudno znaleźć słowa dla opisanego entuzjazmu jaki ogarnął całą publiczność już po pierwszym utworze, którym była *Sonata Appassionata* Beethovena. Cała sala drżała od oklasków

---

<sup>57</sup> W dzienniku Rulikowskiej pod datą [s.s.] 11 VIII 1904 r. czytamy: „We wtorek [s.s. 10 VIII 1904 r.] byliśmy na koncercie Namysłowskiego na Dynasach. Na widok świtek i czapeczek takich naszych kochanych, mało co się nie rozplakałam ze wzruszenia i już z oczu nie spuszczałam estrady; oczy mi się śmiały do tych dzielnych ładnych chłopców w ludowych strojach, aż mnie Mama i p. Jasińska strofowały za to, ale ja przecie nie do nich się śmiałam, tylko do ich sukman i do ich czapek”. Zob. Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 98–99.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 98, 101.

<sup>59</sup> P. Mańkowski, *op. cit.*, s. 41.

i okrzyków. Gra króla pianistów, szczególnie w utworach Szopena, była dla ucha nieopisaną rozkoszą. Po licznych bisach, zarzucony kwiatami wśród szalonych owacji Paderewski zakończył swój koncert<sup>60</sup>.

Potrafiono dostrzec sukcesy niektórych artystów, ceniono ich umiejętności i talent. Bywały domy, do których zapraszano wybitnych śpiewaków, kompozytorów, traktując ich z całym szacunkiem, np. Maria Grocholska, miłośniczka teatru i opery, zapraszała do siebie śpiewaków i przyjaźniła się z primadonną opery odesskiej, panią Prévost<sup>61</sup>. Pod tym względem zmieniły się poglądy i zwyczaje w porównaniu z wcześniejszymi epokami, kiedy artysta był uważany przez szlachtę za człowieka drugiej kategorii.

## Malarstwo i rzeźba

**Z ołówkiem i paletą** Rysunek i malarstwo obok muzyki były bardzo popularnymi zainteresowaniami w domach ziemiańskich. Bardzo często uczono się rysunku już podczas edukacji domowej, bardziej uzdolnione osoby także później kontynuowały naukę malarstwa, kończyły studia artystyczne lub uczyły się pod kierunkiem znanych artystów, np. Henryk Piątkowski z Ochmatowa zaczynał od lekcji rysunku z Ludwikiem Letronne'em, synem Louisa, znanego litografa, później był w warszawskiej Klasie Rysunkowej, gdzie jego profesorami byli m.in. Rafał Hadziewicz, Aleksander Kamiński i Marcin Zaleski, uczęszczał także na prywatne lekcje (1871–1872) do Alfreda Rurawskiego, Aleksandra Lessera, Michała Elwiro Andriollego, Józefa Buchbindera, Leona Biedrońskiego i Władysława Dmochowskiego, ostatecznie pojechał na studia do Monachium (1872–1875). Witold Czerwertyński studiował w Monachium, a potem uczył się intarsji w Paryżu i Nicei, Bogdan Kleczyński zaczynał edukację artystyczną w Klasie Rysunkowej w Warszawie u Wojciecha Gersona, następnie studiował we Florencji, a później w Monachium, gdzie był uczniem Józefa Brandta i Alfreda Wierusz-Kowalskiego, Anna Drużbacka była podobno uczennicą Jacka Malczewskiego, Tadeusz Grocholski uczył się rysunku w Petersburgu, a malarstwo studiował w Paryżu u Léona Josepha Bonnata, w Krakowie u Jana Matejki i w Wiedniu u C. Griepenkerla. Michał Tyszkiewicz z Andruszówki, podobnie jak Grocholski, najpierw studiował w Petersburgu, a potem był uczniem Bonnata i Puvis de Chavanne'a<sup>62</sup>. Stanisława Czapskiego

---

<sup>60</sup> Żurowska, s. 50–51.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>62</sup> „Wieś Ilustrowana”, 1910, z. 4, s. 8.

z Miropola uczył Jakub Prociński, który w tym czasie stale mieszkał w majątku Czapskich<sup>63</sup>.

Tematyka prac ziemiańskich artystów była bardzo różna. Jeden z najbardziej znanych malarzy z Ukrainy Bohdan Kleczyński malował sceny rodzajowe, myśliwskie, kuligi, konie, pejzaże. Jego obrazy przedstawiały krajobrazy ukraińskie. Nawiązywały formą i treścią do prac Józefa Brandta, Józefa Chełmońskiego i Alfreda Wierusz-Kowalskiego<sup>64</sup>. Różnorodne zainteresowania miał Henryk Piątkowski, podejmował m.in. tematykę rodzajową, malował portrety, zajmował się malarstwem historycznym. W niektórych pracach, szczególnie stworzonych w okresie pobytu na Ukrainie (1880-1886) widoczne były nawiązania do lokalnych realiów<sup>65</sup>. Podobnie szerokie zainteresowania miał Tadeusz Grocholski.

Szczególnie lubił rysować portrety, typy ludzkie, a także zajmował się malarstwem religijnym, robił witraże i malował na blasze, wykonywał kopie starych mistrzów, np. Tycjana. Zajmował się także malarstwem ściennym, np. ozdabiał pałac w Pietniczanach (pokój arabski i herbowy) i zamek w Gołuchowie wspólnie z Izą Działyńską<sup>66</sup>.



43. Bohdan Kleczyński z Knyszkowiec.

<sup>63</sup> SAP, t. 1, s. 411; t. 2, s. 103, 474–475; t. 4, s. 4; t. 7, s. 88; Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, *op. cit.*, cz. H, s. 34; Jakub Prociński, absolwent akademii wiedeńskiej, mieszkał wcześniej w Romanowie u Ilińskich. Zob. E. Chłopicki, *Od Stuczy do Bohu. Kartki z podróży*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1887, t. 9, s. 322.

<sup>64</sup> Namalował m.in.: *Krzyż na stepie, Trójka, Piątka koni, U przewozu, Przy karczmie, U wodopaju, Powrót z polowania, Od sąsiada, Na stepie, Próba koni, Jazda kuligiem, Na polowaniu, Napad Czerkiesów na pocztę, Czerkies, U studni, Polowanie na lisy, Poczuty wilk, Wyjazd na polowanie na Podolu*, itd., zob. PSB, t. 12, s. 562; SAP, t. 4, s. 4–5.

<sup>65</sup> Powstały wówczas prace m.in.: *Powrót z chrzcin, Każut lude szczom szczastywa, Na jarmark, Parys ukraiński w kłopotcie*, SAP, t. 7, s. 91.

<sup>66</sup> Tadeusz Grocholski był m.in. autorem portretów swojej żony, dzieci, brata Stanisława, siostry Heleny Brzozowskiej, Mikołaja Grocholskiego, Władysława Czartoryskiego, Artura Russanowskiego, Romana Adama Sanguszki, Zofii z Grocholskich Krasickiej, autoportretu itd., malował też obrazy na blasze, które umieszczano na krzyżach ustawianych w majątkach Grocholskiego: Strzyżawce, Kniaży i Kupinie, zob. SAP, t. 2, s. 475; wg Marii z Grocholskich Hieronimowej



Marceli Sobański malował pejzaże, a jego brat Kazimierz obrazy o tematyce morskiej<sup>67</sup>.

Zofia Tyszkiewiczówna z Szapijówki „tworzyła interesujące i oryginalne akwarele”, ale nie wiemy, o jakiej tematyce; także nie wiadomo co przedstawiały obrazy Michała Tyszkiewicza wiszące we dworze w Andruszówce<sup>68</sup>. Wacław Podhorski był według opinii swojego brata „bardzo uzdolnionym rysownikiem, doskonale podchwytyjącym podobizny i śmieszne cechy u ludzi, które utrwał w bardzo starannie rysowanych karykaturach”. Później zajął się także miniaturami malowanymi na kości słoniowej<sup>69</sup>. Achilles Breza rysował architekturę – dworki, kościoły, stare domy, także portrety<sup>70</sup>. Malarstwem portretowym zajmowała się Marta Wołoszynowska<sup>71</sup>. Rysowała także Anna z Hołowińskich Podhorska, Łucja Borkowska, Maria z Czajkowskich Zaleska z Gruszki<sup>72</sup>. Rytownikiem amatorem był Michał Giżycki z Nowosielicy<sup>73</sup>. Michał Radziwiłł ze Szpanowa malował garnki, rysował karykatury, a także projektował meble i rzeźbił. Wykonał drewniane zdobienia, rzeźbione w dębie, do kominka w sali jadalnej w Spiczynicach u Tyszkiewiczów<sup>74</sup>. Paulina z Jełowickich Mańkowska zostawiła po sobie kopię *Portretu Adolfa Jełowickiego* Horowitza<sup>75</sup>.

Aleksander Tyszkiewicz z Oczeretnej nie tylko malował, ale również rzeźbił. Swoje dzieła eksponował we dworze i pokazywał gościom<sup>76</sup>. Rzeźbiarzem amatorem był także Zygmunt de Krauze z Łuki Barskiej. Cały swój dwór wzniesiony w 1880 roku według jego projektu przyozdobił własnymi rzeźbami. W sali jadalnej były boazerie, sufity w kasetony i rózycy, w salonie i buduarze meble rzeźbione w kwiaty, owoce, festony, girlandy, fotele z wysokimi rzeźbionymi oparciami, a w pokojach gościnnych rzeźbione otomany –

---

Sobańskiej (*op. cit.*, s. 27) pokój arabski w Pietniczanach malowała Maria z Grocholskich Czar-toryska, wdowa po Witoldzie, karmelitanka, która po śmierci męża wróciła na Podole, wymalowała też pokój „arabski” w pałacu Brzozowskich w Odessie.

<sup>67</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 419.

<sup>68</sup> Iwańscy, s. 388; „Wieś Ilustrowana”, 1910, z. 4, s. 8.

<sup>69</sup> Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 113.

<sup>70</sup> Szkicownik Achillea Brezy, zob. Archiwum Brezów, sygn. IV–2e/5; jego rysunek: *Stara pani czyta staremu panu...* (Siekierzyńce, 1901 r.), zob. *ibidem*, sygn. IV–2d/38.

<sup>71</sup> Namalowała m.in. portrety Stanisława Gradowskiego i jego żony Klotyldy z Suchodolskich, właścicieli Babszyna na Podolu, zob. Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 17.

<sup>72</sup> E. z Zaleskich Dorożyńska, *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917–1921*, Warszawa 1925, s. 6.

<sup>73</sup> SAP, t. 2, s. 353; Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 46.

<sup>74</sup> M. z Radziwiłłów Potocka, *op. cit.*, s. 83; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 387.

<sup>75</sup> Zdobiał pałac w Sahince. J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 39.

<sup>76</sup> Żurowska, s. 21.

wszystko było dziełem właściciela<sup>77</sup>. W Browkach znajdowała się szafa wykonana na wzór gdańskich mebli przez Bronisława Raciborowskiego z Wolicy Zarubienieckiej<sup>78</sup>. Witold Czetwertyński założył w Daszowie warsztat meblarski specjalizujący się w wyrobieniu mebli zdobionych intarsją o elementach figuralnych i ornamentalnych. W technice intarsji odtwarzano tu także kompozycje malarskie<sup>79</sup>.

Artyści ze środowiska ziemiańskiego swoje prace prezentowali głównie we własnych domach wyłącznie wśród rodziny i znajomych, niektórzy jednak wychodzili z nimi poza ten zamknięty krąg i wystawiali swoje dzieła publicznie. Bohdan Kleczyński był bardzo płodnym artystą i jego prace były poszukiwane przez kolekcjonerów i antykwariuszy. Już podczas pobytu w Monachium miał tam otwartą pracownię i wiele zamówień. Do chwili opuszczenia Monachium i powrotu na Ukrainę w 1888 r. namalował ok. 70 obrazów olejnych. Jego prace były wystawiane w galeriach m.in. w Monachium (1888 r.), Warszawie (1879–1889) i Krakowie (1881 i 1883 r.). Niektóre obrazy sprzedawał z powodzeniem za granicą. Reprodukcje obrazów Kleczyńskiego publikowały pisma ilustrowane: „Biesiada”, „Kłosa”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Wędrowiec”<sup>80</sup>. Także Henryk Piątkowski był artystą znanym i cenionym, wiele jego prac było już od 1872 r. prezentowanych na wystawach i w galeriach krajowych i zagranicznych. Tadeusz Grocholski wystawiał swoje prace w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1875–1878 i 1888, a także w Warszawie i Paryżu. W 1894 r. na wystawie malarstwa polskiego we Lwowie otrzymał srebrny medal<sup>81</sup>. Anna Drużbacka prezentowała swoje obrazy w galeriach Krakowa i Warszawy<sup>82</sup>.

---

<sup>77</sup> Urbański, *Pro memoria*, s. 58; Stanisław Stempowski (Stempowski, s. 29) tak opisał właściciela Łuki Barskiej: „jako syn quasi-literata, Fryderyka de Krauze (tłumaczył Byrona i Lamartine’a, był przyjacielem Kruzera, fundatora teatru w Krakowie, też marnego wierszokłety) nosił się Zygmuntem za młodu po bajronowsku – długi włos rozwiany, krawat fantastyczny, wielki palec lewej ręki założony na kamizelkę, nawet utykał jak Byron na nogę. Ponadto rzeźbił, improwizował na fortepianie, nawet wydał jakiś utwór muzyczny własnej kompozycji, ale w gruncie rzeczy był to snob, obżartuch, *gourmand* i lubieżnik, a w dodatku skąpiec i marny gospodarz”.

<sup>78</sup> Urbański, *Pro memoria*, s. 96.

<sup>79</sup> Witold Czetwertyński był również założycielem w Daszowie szkoły rzemieślniczej, gdzie nauczano meblarstwa i intarsji oraz wynalazł maszynę elektryczną do robienia intarsji, zob. SAP, t. 1, s. 411.

<sup>80</sup> PSB, t. 12, s. 562–563.

<sup>81</sup> SAP, t. 2, s. 475.

<sup>82</sup> W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie wystawiła w 1892 r. *Studium w stroju średniowiecznym*; w 1894 r. *Portret mężczyzny* i *Studium starca*; w 1896 r. *Studium dziewczyny*; w 1902 r. *Wnętrze kościoła św. Marja* i *Politycy*. W 1901 r. w Zachęcie w Warszawie pokazywano jej prace: *Wnętrze kościoła św. Marja* i *Sjesta na placu św. Marja*, zob. SAP, t. 2, s. 103.

**W muzeach i galeriach** Pobyt w większym mieście był bardzo często wykorzystywany do podziwiania sztuk pięknych w muzeach, a także w antykwariatach i galeriach zajmujących się sprzedażą obrazów i innych dzieł sztuki. W II połowie XIX w. zaczyna się na ziemiach polskich rozwijać nowy rynek sztuki. W dużych miastach powstają antykwariaty, salony sztuki, łączące funkcje handlowe z wystawienniczymi, których celem był nie tylko handel starymi obiektami, ale także współczesną sztuką. Na Ukrainie do końca XIX w. niewielkie były możliwości odwiedzenia galerii, poza Kijowem nie było stałych wystaw, wyłącznie objazdowe. Ale również nad Dniepr docierały wystawy czasowe, nawet kilka rocznie. Najczęściej organizowano je podczas kontraktów, np. w styczniu 1889 r. była tu najpierw już 19 wystawa „ruchoma”, a zaraz potem w sali giełdowej prezentowano „wystawę akademicką”, na której pokazano *Chrystusa u Marty i Marii Siemiradzkiego*<sup>83</sup>. Taka ruchoma wystawa jeździła po Ukrainie latem 1905 r., wiemy, że była m.in. w Niemirowie, Brahiłowie, Winnicy, Lityniu, Chmielniku, Płoskirowie, Jarmolińcach itd., w ciągu kilku tygodni obejrzało ją blisko 20 tys. osób<sup>84</sup>.

Zupełnie inne możliwości obcowania ze sztuką dawały Kraków i Warszawa. W Warszawie w II połowie XIX w. było kilka miejsc, gdzie wystawiano obrazy i inne dzieła sztuki współczesnej. Od 1860 r. stała wystawa i wystawy okresowe miało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych (TZSP). Do wybudowania własnego gmachu przy pl. Małachowskiego w 1900 r. TZSP wielokrotnie zmieniał swoją siedzibę na terenie Warszawy. W latach 1879–1884 działał Salon Sztuk Pięknych Gracjana Ungra, od 1881 r. miał własny pawilon na dziedzińcu pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu. W latach 1880–1906 istniał Salon Sztuki Aleksandra Krywulcia<sup>85</sup>. W Krakowie najważniejszą galerię sztuki współczesnej prowadziło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych założone w 1854 r., a od 1901 r. posiadające własny gmach (Pałac Sztuki) na pl. Szczepańskim<sup>86</sup>.

Nie ograniczono się do galerii znajdujących się w kraju, zwiedzano też podczas podróży wystawy zagraniczne. Leon Lipkowski podkreślił w swoich wspomnieniach, że wręcz „najważniejszym zadaniem we wszystkich moich

---

<sup>83</sup> „Kraj”, 1889, nr 3, s. 17.

<sup>84</sup> *Ibidem*, 1905, nr 33, s. 22; niestety autor korespondencji nie podał, jakie obrazy pokazywano na tej wystawie.

<sup>85</sup> M. Płażewska, *Warszawski Salon Aleksandra Krywulcia 1880–1906*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1966, t. 10, s. 297–422; *Polskie życie artystyczne w latach 1890–1914*, Wrocław 1967, s. 214–216; S. Bóldok, *Antykwariaty, artystyczne salony i domy aukcyjne. Historia warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950*, Warszawa 2004, s. 83 i n.

<sup>86</sup> E. Świeykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, wyd. II, Kraków 1905, s. VII.

podróżach było zwiedzanie galerii”. Obejrzał ich sporo, nie mówiąc o wystawach warszawskich i krakowskich, widział także Ermitaż w Petersburgu, Prado w Madrycie, galerie w Berlinie, Dreźnie i Monachium, cesarskie muzeum i galerię ks. Lichtensteina w Wiedniu, muzea w Atenach, Konstantynopolu, Amsterdamie, Rotterdamie, Hadze, Haarlemie, Antwerpii, Brukseli i Paryżu, muzea londyńskie, włoskie w Genui, Mediolanie, Florencji, Wenecji, Rzymie i Neapolu<sup>87</sup>. W korespondencji Żukotyńskich z Podolą często spotykamy informacje o podziwianiu przez członków tej rodziny obrazów w różnych galeriach. Feliks Żukotyński zwiedzał galerie Petersburga, Krakowa i Wiednia. W tym ostatnim mieście był kilka razy, m.in. w 1883 r. oglądał tam *Jana Sobieskiego pod Wiedniem* Jana Matejki i panoramę Alphonsa-Marie Neuville’a i Jean-Baptiste’a Detaille’a, przedstawiającą atak na Rezonville w czasie wojny francusko-pruskiej<sup>88</sup>. Jego syn Tadeusz, przyszły malarz, w 1871 r. oglądał ze swoją babką obrazy w Krakowie. Podobno przed *Kazaniem Skargi* Jana Matejki siedział pół godziny, ale jeszcze większe wrażenie zrobiły na nim dzieła Grottgera<sup>89</sup>. Natomiast stryj Tadeusza, Leon Żukotyński po bytności w Warszawie podkreślił, że chociaż prac Jana Matejki nie oglądał, ale „nie może nie zrobić wzmianki, że widział i podziwiał znakomity utwór Siemiradzkiego w oryginale *Taniec wśród mieczów* [namalowany w 1879 r. – przyp. T.E.]”. „Pierwszy raz zdarzyło mi się widzieć na płótnie grę słońca doskonale przedstawioną. – napisał później do swojego brata – Sama kompozycja jest pełna gracji i natury. Wielki to artysta i bodaj, czy nie najlepszy ze wszystkich, których miałem zrzeczność oglądać”<sup>90</sup>. Lucjan

<sup>87</sup> Lipkowski, s. 210; muzea i galerie Berlina podziwiał w 1878 r. Jan Turkułł (*Gawędy rodzinne. Pamiętnik z XIX w.*, Kraków 1897, s. 89).

<sup>88</sup> O obrazie Matejki Feliks wspomina w kilku listach, podkreślając walory tego płótna: „Prześliczne i przepyszne”; w innym liście dodał: „Może najpyszniejsze malowidło ze znanych mi dotąd”. Zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 817, 835. W liście z 17/29 IX 1883 r. do syna Michała opisał swoje wrażenia z oglądania panoramy: „Podobała mi się bardzo «Panorama». Atak na Rosenville w czasie wojny francusko-pruskiej. Malowidło szczególnie znanego malarza Neuville’a i Detaille’a w połowie. [...] Dla mnie jest zagadką samo urządzenie. Bo, że malowidło dobre, że złudzenie wielkie, to nie ulega zaprzeczeniu, szczególnie natura martwa prze-wybornie. W Wiedniu mieście zabudowanym ogląda się cały kraj rozległej francuskiej okolicy. Perfekcja, która oplacać może stolica ludna i bogata. Taką panoramę pierwszy raz miałem zrzeczność oglądać – zaprowadził mnie Tadzio, zrobiwszy uwagę, aby ją sobie nie lekceważyć”. Zob. *ibidem*, list 835.

<sup>89</sup> List Feliksa Żukotyńskiego do brata Kazimierza, z 1 IX 1871 r., *ibidem*, seria I, list 2426.

<sup>90</sup> W dalszej części listu Żukotyński napisał: „Ale i Ty Kochany Felixie miałeś zrzeczność widzieć w Petersburgu arcydzieła Wereszczagina, z malowideł, którego mam niektóre fotografie, na które napatrzyć się nie mogę, tyle w nich prawdy, talentu, sztuki. I tak świat słowiański występuję zaszczytnie przed sąd Europy, która nie może odmówić geniuszu naszym przedstawicielom sztuki”. Zob. Leon Żukotyński, list z 6 VIII 1880 r. do brata Feliksa, *ibidem*, seria II, list 729.

Abramowicz podróżujący po Europie jesienią 1891 r. nie omieszkiał donieść matce, iż w Monachium „oprócz stałych wystaw oglądał międzynarodową wystawę obrazów w rodzaju paryskiego salonu; obrazy tam były śliczne i przyszły wprost z Berlina”<sup>91</sup>. Maria Zdziechowska podziwiała we Florencji galerie Pitti i Uffizi. Już jako mężatka w 1898 r. odwiedzała z mężem Pawłem Rohozińskim galerie Paryża. Z drugim swoim mężem Alfredem Żurowskim była w 1908 r. w muzeach Stuttgartu i Monachium<sup>92</sup>.

Nie gardzono wystawami w mniejszych ośrodkach, szczególnie gdy prezentowano na nich dzieła wybitnych mistrzów. W 1888 r. Michał Żukotyński miał możliwość dwukrotnego obejrzenia objazdowej wystawy obrazów ze zbiorów petersburskich w Rydze i był pod wrażeniem pracy Wereszczagina *Orfeusz i Eurydyka*, którą tam po raz pierwszy zobaczył, widział też *Chrystusa u Marii i Marty* Henryka Siemiradzkiego<sup>93</sup>. Prace Wereszczagina znał także jego ojciec, który oglądał je podczas pobytu w Petersburgu. Odessa miała też swoje galerie, np. jedna z nich mieściła się przy ul. Richelieu<sup>94</sup>. Adam Zdziechowski zamiast towarzyszyć swojej żonie i córce w „bieganiu po magazynach” paryskich, zapraszał je do galerii i muzeów, gdzie był „pierwszorząd-

---

<sup>91</sup> List z 28 X 1891 r., zob. Korespondencja Zofii Abramowicz, listy luźne, Archiwum Burczak-Abramowiczów, b.p.

<sup>92</sup> Żurowska, s. 56, 64, 160.

<sup>93</sup> Michał Żukotyński przesłał rodzicom na Podole szczegółowe sprawozdanie z wystawy: „Bawi tu obecnie podróżująca galeria obrazów z Petersburga, zwiedzałem ją dwa razy już z wielką przyjemnością, wiele tam bardzo ładnych rzeczy, między innymi Siemiradzkiego *Chrystus u Marii i Marty* [1886 r., obraz kupiony przez Aleksandra III – przyp. T.E.]. Z obrazów pędzla rosyjskiego odznacza się Wereszczagina *Orfeusz i Eurydyka*, pierwszy to obraz jego, który miałem zrzęczość oglądać i wielkie na mnie zrobił wrażenie. Treść obrazu stanowi mit grecki przedstawiony w sposób poetyczny, ale i realny zarazem – chwila rozstania dwojga kochanków, nigdy nie widziałem tak doskonale zrobionych oczu splakanych kobiety, napatrzeć się na nie można. Muszę się przyznać, że Siemiradzki mniejsze na mnie zrobił wrażenie, chociaż bardzo mi także podobał, może być, że nie znając się dobrze na rzeczy zbyt wielką wagę przywiązuję do treści obrazu, która mi się wydaje nie zupełnie dobrze oddana, albo też może obraz ten wisiał w niezupełnie korzystnym świetle. Prócz tych dwóch obrazów ładne są także widoki Ajwazowskiego, szczególnie jeden przedstawiający Sztokholm od strony rzeki i królewskiego zamku w chwilę po zejściu słońca, a przy pełnym świetle księżyca, którego blaski odbijają się w wodzie, w obłokach zaś walczą ze znikającymi promieniami słońca. Trzej ci artyści doskonale się dopełniają wzajemnie. Siemiradzki jest mistrzem kolorytu, dobiera barwy tak cudnie, iż gaszcza oko, postacie ludzkie najwięcej mi się podobały u Wereszczagina, Ajwazowski zaś celuje w widokach. Przy tych trzech olbrzymach reszta ginie, nikt się nawet nie zatrzymuje przed nimi, zwłaszcza jeżeli zwiedza galerię po raz drugi i wie co się w niej zawiera”. Zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1254.

<sup>94</sup> Stanisław Żukotyński cieszył się z przyjazdu swojego ojca do Odessy na święta Bożego Narodzenia w 1869 r., gdyż chciałby zwiedzić „na Ryszeleskiej [*sic*] ulicy dom, w którym jest wystawka [*sic*] pięknych malowideł”. Zob. *ibidem*, list 182.

nym przewodnikiem i zwracał uwagę na piękno oglądanych dzieł sztuki i historycznych pamiątek”<sup>95</sup>.

**Ziemiańskie w pracowniach malarskich** Wybitnych malarzy i ich dzieła poznawano nie tylko zwiedzając wystawy i publiczne ekspozycje, ale także dość często korzystano z możliwości bywania w pracowniach samych artystów. Niektórzy twórcy prowadzili otwarte pracownie, inni, szczególnie ci bardziej znani, zapraszali do siebie wyłącznie wybrane osoby. Józef Rulikowski bywał w pracowni Henryka Siemiradzkiego, gdzie nabył dla swojego wuja Leopolda Abramowicza jeden z obrazów<sup>96</sup>. W Krakowie mieszkała liczna grupa wybitnych malarzy i były możliwości zwiedzania ich pracowni malarskich. W różnym okresie można było odwiedzić np. Jana Matejkę, Leona Wyczółkowskiego, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Antoniego Stachewicza, Piotra Piotrowskiego i wielu innych. Zygmunt Podhorski będąc na studiach w Krakowie, bywał w pracowniach Leona Wyczółkowskiego i Wojciecha Kossaka<sup>97</sup>. Maria i Paweł Rohoziński mieli możliwość odwiedzenia w 1898 r. Andrzeja Mniszcha, byłego właściciela Wiśniowca na Wołyniu, artystę malarza, mieszkającego stale w Paryżu przy rue Boissiere. Hrabia Mniszech zaproponował

<sup>95</sup> Żurowska, s. 44.

<sup>96</sup> *Niewiasty przy źródle*, zob. A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, Garstka wspomnień z lat dziecińczych i młodości, rkps, Archiwum Rulikowskich, s. 5.

<sup>97</sup> O spotkaniach w domu Kossaka napisał: „Zacząłem bywać w domu Wojciechów Kossaków w «Kossakówce», gdzie poza czarującą postacią wiecznie młodego i pełnego temperamentu samego Wojciecha, miłą i pogodną atmosferę tworzyły dorastająca córka Lilka i podłotek Madzia, obie bardzo wesołe. Obok, w oficynie mieszkał syn Wojciecha, Jerzy z młodą żoną Ewą, Kaplińską z domu, gdzie też często bywała przemiała jej siostra Muszka. Wojciech przyjmował nas często w swej pracowni znajdującej się w głębi ogrodu, gdzie z paletą w ręku i fantazyjnie nałożonym kapeluszu malował, a jednocześnie rozmawiał i dowcipkował. W pracowni znajdował się jego wielki obraz zajmujący całą ścianę, przedstawiający pochód robotników z popem Gaponem do cara i szarżą Kozaków na ten tłum. Obraz robił wielkie wrażenie, a Kossak mówił nam, że jego marzeniem jest by ten obraz znalazł się kiedyś bądź na Kremlu, bądź w którejś z galerii w Petersburgu”. Zob. Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 151–152, 154. Podhorski opisuje tu obraz *Krwawa niedziela w Petersburgu*, którego nie mógł wówczas widzieć u Kossaka, gdyż powstał on w 1905 r., natomiast w czasie studiów Podhorskiego w Krakowie (1910–1913) Wojciech Kossak namalował inny obraz o zbliżonej tematyce *Czerkiesi na Krakowskim Przedmieściu* (1912 r.), zob. SAP, t. 4, s. 144; W. Kossak, *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*, Kraków 1985, t. 2, s. 102. Znajomość z Wojciechem Kossakiem przydała się Podhorskiemu, gdy został zaproszony na bal kostiumowy do Franciszkowstwa Potockich w Krakowie i trzeba było przyjść w strojach z czasów napoleońskich i Księstwa Warszawskiego: „Wyratował nas młodych poczciwy Wojciech Kossak, który ze swoich zbiorów dał nam do dyspozycji oryginalne mundury napoleońskiej armii. Używał je jako wzory do swych obrazów batalistycznych. Chyba dobry pluton wyekwipował właśnie tymi mundurami. Ja miałem mundur adiutanta brygady kawalerii i nosiłem stempel składów wojennych Wielkiej Armii w Smoleńsku”. Zob. Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 175.

wykonanie portretu Pawłowi Rohozińskiemu, był to wielki zaszczyt, gdyż malarz podobno nie przyjmował żadnego honorarium za wykonywane portrety, ale malował tylko te osoby, których powierzchowność mu się spodobała<sup>98</sup>.

Bywano również u obcych artystów, np. Adam Zdziechowski był w pracowni Franza von Lenbacha, u którego zakupił obraz przedstawiający rzymską boginię *Pomone*<sup>99</sup>.

Warto zauważyć, którzy artyści i jaka tematyka ich dzieł przyciągała uwagę ziemiaństwa. Nie dziwi nas, że interesowano się pracami Matejki czy Siemiradzkiego, byli to malarze szczególnie popularni czy wręcz uwielbiani przez publiczność polską i nie tylko. Bowiem Siemiradzki był już powszechnie znany w wielu krajach europejskich i jego obrazy wystawiano w galeriach Rzymu, Wiednia, Berlina i Petersburga. W gazetach polskich i zagranicznych często ukazywały się informacje o sukcesach tego artysty. Docierały one również na Ukrainę<sup>100</sup>. Wydaje się jednak, iż ważnym aspektem była również tematyka dzieł tworzonych przez tych twórców. Podziwiano obrazy, w których dostrzegano wątki narodowe. *Jan Sobieski pod Wiedniem* Matejki przypominał chwalebne chwile z historii Rzeczypospolitej. Był żywym dowodem na poparcie idei polskiego „przedmurza chrześcijaństwa” czy „Chrystusa narodów”. Dla ziemianina z Podola obraz ten „to epopeja narodowa”, która ma „przypominać światu czym była Polska – obroicielka [*sic*] idei, na gruzach której wznosi się nihilizm”<sup>101</sup>. Czyli nie tylko chodzi o przypomnienie pozycji, jaką zajmowała Rzeczypospolita w minionych wiekach i sławy polskiego oręża, ale też pokazanie Polaków jako obrońców Kościoła. Ta ostatnia funkcja była bardziej uniwersalna i świetnie wpisywała się w realia II połowy XIX w. Dostrzegano też możliwość propagowania „polskich idei” w świecie właśnie przy pomocy sztuki. Tak wybitne dzieła jak Matejki czy Siemiradzkiego nadawały się świetnie do tego celu. Dlatego z radością przyjęto wiadomość, że *Sobieski* będzie ofiarowany papieżowi, choć z drugiej strony niektórzy żalowali, że płótno to nie zostanie w kraju. Ale szybko przyszła wiadomość, że „Matejko [...] obiecał dla kraju zrobić inne podobnej treści malowidło. Gazety teraz ogłosiły, że treścią ma być trzeci maja, w którym sławna konstytucja – podobno pierwsza w Europie na świat została wydana”<sup>102</sup>.

<sup>98</sup> Żurowska, s. 64–65; Mniszech sportretował też ojca Pawła Rohozińskiego, Władysława, marszałka szlachty, obraz znajdował się w Cybulowie, *ibidem*, s. 68; SAP, t. 5, s. 606–608.

<sup>99</sup> Żurowska, s. 131.

<sup>100</sup> O sukcesach Siemiradzkiego zob. PSB, t. 37, s. 49–50.

<sup>101</sup> Feliks Żukotyński, list z 6/18 VIII 1883 r. do syna Michała, Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 817.

<sup>102</sup> Obraz *Konstytucja 3 maja* Matejko namalował w 1891 r., obecnie znajduje się w Zamku Królewskim w Warszawie, zob. SAP, t. 5, s. 433.

Mnie się zdaje epoka ta ważna w naszej historii – pisał Feliks Żukotyński – także pełna chwały i zaszczytu”<sup>103</sup>. Potrzeba wśród ziemiaństwa śledzenia ogólnonarodowych przedsięwzięć w dziedzinie sztuki jest też widoczna na przykładzie przygotowań do wzniesienia pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie. Podczas pobytu w Krakowie specjalnie odwiedzano wystawę z projektami pomnika, m.in. swój własny pomysł na pomnik wieszczu zaproponował też Jan Matejko, ale nie wszystkim przypadł on do gustu<sup>104</sup>.

Krzywdzilibyśmy ziemiańskich amatorów sztuki, posądżając ich, że w oglądanych dziełach sztuki szukali wyłącznie narodowych tematów. Niektórzy potrafili dostrzec artyzm i ukrytą treść podziwianych dzieł. Zainteresowanie współczesnym malarstwem i jego twórcami potwierdza też otwartość ziemiańskich miłośników sztuki na nowe prądy. Tu tradycyjny konserwatyzm tego środowiska był niekiedy porzucany na rzecz nowej sztuki. Może nie do końca ją rozumiano i akceptowano, ale ciekawość i chęć przebywania w aktualnym nurcie kultury często zwyciężała.

**Artyści na Ukrainie** Szczególnym przejawem zainteresowań artystycznych wśród ziemiaństwa było zapraszanie artystów do swoich domów na krótsze lub dłuższe pobyty. Z jednej strony była to forma mecenatu, z drugiej strony dom ziemiański stawał się bezpośrednim odbiorcą czy wręcz współuczestnikiem życia artystycznego, czyli beneficjentami tych wizyt były często obie strony. Jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej artysta malarz był traktowany w domu ziemiańskim jak lepszy rzemieślnik, którego zatrudniano w celu

---

<sup>103</sup> List Feliksa Żukotyńskiego do syna Michała, 17/29 IX 1883 r., Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 835; w następnym liście do syna czytamy: „Darowany Papieżowi, chociaż już 30000 reńskich złożył się naród na zakupienie. Jak go przyjmie Papież – jeszcze nie wiadomo. [...] Jedna partia żałuje, że takie arcydzieło z kraju wychodzi, druga ultra katolicka się cieszy, że będzie w stolicy świata świadczył o zasługach jakie Polska wyświadczyła Europie”, b.d., *ibidem*, list 837.

<sup>104</sup> Emma Żukotyńska na prośbę męża Feliksa opisała mu swoją wizytę na tej wystawie oraz projekt Matejki (list z 4/16 V 1885 r.): „Projekta na pomnik Mickiewicza widziałam raz jeden, ale ponieważ wystawa ich była już zamknięta i nie wpuszczono nikogo, więc służący na chwilę tylko odemknął nam salę, w której były zebrane. Są między nimi piękne, ale nie zadawalniają wymagań ogółu. Teraz cisza w tej kwestii zupełna, nie wiadomo co z niej wyniknie. Matejko wystąpił z projektem, ogół nie uznaje go, milczą wszyscy i wyczekują, nie wiedząc jak wybrnąć z trudności. W projekcie Matejki Mickiewicz siedzi, za nim na poręczu sowa jako godło mądrości. Wieszcz w prawym ręku trzyma zwój papieru, lewą ma złożoną na piersi. Z lewej strony postać niewiasty z rozpuszczonymi włosami, jakby z uwagą nasłuchująca. Z prawej strony, u stóp Mickiewicza geniusz klęczący prawą ręką zrywa więzy z ptaka zrywającego się do lotu, lewą wskazuje wieszczu. Myśl sama piękna i może w niej rzeźbiarz-artysta utworzy arcydzieło, ale jak je Matejko naszkicował, jest niemożliwym. Mickiewicz jest okryty tylko draperią, ramiona, ręce, część szyi nagie, robi to wrażenie prawie wstrętne. Geniusz naturalnej wielkości, także nagi, nawet bez draperii, szczęście, że bokiem do widzów zwrócony”. Zob. *ibidem*, list 905.



wykonania określonych prac. Od połowy XIX w. widzimy na tym polu ewolucję poglądów. Twórca, szczególnie o utrwalonej już pozycji w świecie artystycznym, stawał się we dworze gościem ważnym i pożądanym, traktowanym niekiedy lepiej niż pozostali goście i domownicy. W późniejszym już czasie o zapraszanie, szczególnie młodych początkujących twórców, prosiła także obywateli ziemskich krakowska Szkoła Sztuk Pięknych<sup>105</sup>.

Również dla artystów przyjazd na Ukrainę był nierzadko okazją do zerknięcia się z niezwykłym krajobrazem, bogactwem i różnorodnością miejscowej kultury. Zastana rzeczywistość pobudzała do twórczości, dawała niekończące się tematy, a przede wszystkim łamała dotychczasowe stereotypy i wyobrażenia o tej krainie. Stanisław Witkiewicz zwrócił na ten fakt uwagę: „Z całego mnóstwa różnorodnych typów ludzkich wyłania się wyraźnie grupa ludzi o instynktach wiejskich, ludzi, którym dobrze jest tylko tam, «gdzie żaden płot, rów żaden drogi nie utrudza, gdzie przestępując miedzę nie poznasz, że cudza»; ludzi, którzy nie uświadamiają sobie nawet przyczyn, dla czego tak jest, czują się u siebie, na swobodzie, gdy im zapachnie świeże powietrze borów, gdy usłyszą miękki szum ławic oczeretów, gdy widzą fale zbóż płynące z wiatrem po wzgórzach, gdy słyszą jęk czajki nad zielonym morzem łąk, gdy patrzą na dalekie widnokregi, obramione siną wstęgą lasów. W instynktach tych ludzi leży życie bliskie natury, życie nieunormowane, nieukrócone, jak w ich pragnieniach i tradycjach leży podnieta do czynów wychodzących poza spokojne, regularne, ciche i pracowite wytwarzanie i zjadanie chleba. Dla wszystkich takich natur Ukraina była ziemią marzeń. Wyrazy: step, Kozak, czumak, porohy, futur, jar, mogiła, czajki, miały szczególny urok i pociąg. Przy ówczesnym stanie sztuki ilustracyjnej, przy braku fotografii, gdzieś na Żmudzi i Litwie albo na Mazowszu rzeczy, do których te nazwy należały, nie dały się nawet wyobrazić konkretnie, jednak wiał z nich jakiś czar tęsknoty, «jakaś woń upajająca»”<sup>106</sup>.

Już na początku lat 60. do domów polskich na Ukrainę przyjeżdżali malarze, aby tworzyć w otoczeniu pięknych krajobrazów. W tym właśnie czasie Józef Marszewski był przyjmowany w Wołodarce u Abramowiczów, „zbierał typy ukraińskie, latał po weselach chłopskich” dla poznania miejscowych obyczajów i szukania inspiracji malarskiej. Zostawił po sobie wiele prac, pejzaży, portretów, rysunków, które zdobiły później dwór w Wołodarce<sup>107</sup>. W 1872 r.

<sup>105</sup> Kopernicka, k. 130.

<sup>106</sup> Cyt za: M. Masłowski, *Józef Chetmoński*, Warszawa 1973, s. 65, 68.

<sup>107</sup> SAP, t. 5, s. 388; Adela Rulikowska zapamiętała szczególnie dwie postacie utrwalone przez Marszewskiego: „Marylki P, która była u nas w garderobie, bardzo ładna dziewczyna w stroju ukraińskim, jako dziewczyna, więc w wieńcu na głowie, w byndach, typowej koszuli wyszytej w *połyki* na rękawach, kołnierzu, pazusze i koralach na szyi, spódnicy kolorowej, białym fartuchu

Stanisław Krzyżanowski zaprosił do siebie Juliana Fałata, wówczas jeszcze studenta krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Początkowo umieścił Fałata w swoim folwarku Lachowicze w guberni chersońskiej. Tam artysta „przeżył lato, wałęsając się po stepie w towarzystwie piesków, ze strzelbą, ołówkiem i farbami, notując mniej lub więcej udolnie swoje wrażenia”. Pod koniec lata z zapelnionym szkicownikiem i z trofeami myśliwskimi pojechał do Czerpowód, gdzie spędził cały rok. Jeździł z Krzyżanowskim po Ukrainie, towarzysząc mu podczas jego badań archeologicznych, oglądając zabytki architektury i sztuki. Wszystko rysował, co zasługiwało na utrwalenie. Bywał również w innych domach obywatelskich u Lipkowskich, Lissowskich, Opoczyńskich, Żółkiewskich, Brzozowskich. U Benedykta Lipkowskiego w Horodnicy uczył rysunku dwie jego córki, Marię i Klementynę. W swoich pamiętnikach spisanych wiele lat później, Fałat przyznał, że „Wołyń, Podole i Ukraina, to wspaniały teren dla artysty; obiecywałem sobie po nim wiele, ale w rezultacie moje zdobycze artystyczne okazały się niestety skromne. Powód tego leżał w brakach mojej techniki, nie stojącej na wyżynie malowniczości i poezji tego kraju”<sup>108</sup>.

Kilka lat później na Ukrainę zjechał Tadeusz Ajdukiewicz, aby malować w domach ziemiańskich przez blisko trzy lata (1875–1877), m.in. był podobnie jak Fałat, gościem u Lipkowskich (*Portret Leona Lipkowskiego, Portret Zygmunta Lipkowskiego, Portret Jana Lipkowskiego, Portret Anieli z Kołyszaków Lipkowskiej*)<sup>109</sup>. Franciszek Kostrzewski był przypuszczalnie w 1875 r. u Leopolda Abramowicza w Wołodarce<sup>110</sup>. Stanisław Masłowski kilkakrotnie odwiedzał Ukrainę. W 1876 r. był w Wołodarce u Abramowiczów, w 1878 r. w Szeremówce u Olizarów, w Sachnach u Abramowiczów i Tokarówce u Świejkowskich, w 1880 r. w Andruszówce u Tyszkiewiczów, w 1886 r. w Krasnym Kącie u Piaseckich, w 1908 r. w Nowosiólkach na Wołyniu<sup>111</sup>.

Jak ważnym gościem w domu ziemiańskim był znany malarz, możemy zobaczyć na przykładzie Leona Wyczółkowskiego, który kilkakrotnie był zapraszany na Ukrainę. Najdłużej przebywał on w Bereznej u Kazimierza Podhorskiego, później przejeżdżał także do jego brata Michała i bratanków Władysława i Stefana. U Stefana w Bereznej namalował *Woły*<sup>112</sup>. Zapraszał

---

i krasnym *pojasie*. Drugi obrazek to portret mężatki, ślicznej Oksany, siostry naszego kucharza Dmytra. Jako mężatka, *mołodycia* zamiast kwiatów, wieńca, mająca głowę związaną wzorzystą chustką”. Zob. A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Garstka wspomnień...*, s. 8.

<sup>108</sup> J. Fałat, *Pamiętniki*, Warszawa 1935, s. 53–63.

<sup>109</sup> SAP, t. 1, s. 12; Lipkowski, s. 19, 21.

<sup>110</sup> Abramowicz, t. 2, k. 193.

<sup>111</sup> SAP, t. 5, s. 398.

<sup>112</sup> W „1896/7 znowu jeździłem do Stefana Podhorskiego do Berezny – wspomina Wyczółkowski



44. Karabczyjówka – orka.

go również Konstanty Podhorski do Mikołajówki. Wreszcie w 1912 r. był przez kilka tygodni w Konele, majątku Zygmunta Podhorskiego<sup>113</sup>. Na jego przyjazd szczególnie czekał wnuk właściciela Waclaw Podhorski, który bardzo interesował się malarstwem, ale i dla pozostałych domowników wizyta

---

– Tam rozkosznie, cudownie. Malowałem *Woły*, 11 pługów, każdy zaprzężony w sześć wołów, te woły stały do malowania. Chłop stał (*prikazczyk*) i pilnował dwudziestu kilku chłopaków. W impresjonizmie malowano podobne motywy w Niemczech, we Francji i gdzie indziej. Pół godziny czekałem, nim woły wrócili”. Zob. L. Wyczółkowski, *Listy i wspomnienia*, Wrocław 1960, s. 65.

<sup>113</sup> Pobyt Wyczółkowskiego w Konele opisał Zygmunt Podhorski (*op. cit.*, s. 180–181): „Wyczółkowski z właściwym sobie zapalem młodzieńczym i temperamentem wziął się do malowania. Malował olejno, pastelami oraz kredką, którą potem dawał na kamień litograficzny, czyli wychodziła grafika. Niestety to słońce, o którym tak z rozrzewnieniem wspominał z dawnej bytności na Ukrainie nie dopisywało. Był to wyjątkowo mokry rok i deszczowy. [...] Wyczółkowski co rano wytykał nos i jak tylko deszcz nie padał wyjeżdżał z paletą, cóż kiedy go zaraz deszcz zwracał do domu, a tak oczekiwane i spragnione efekty świetlne nie przychodziły. Nie mniej malował w domu lub na dużej werandzie konelskiej przede wszystkim typy konelskie i ukraińskie, jak pana Aleksandra Kruszyńskiego o wybitnie wschodnim typie, starego furmana Josypa o świetnym kozackim typie, starego odźwiernego Kuźmę i innych. Z werandy konelskiej rozciągał się piękny widok poprzez fosę, wygon, miasteczko, aż het dalej na wielki staw. Były to ciągle nowe motywy do malowania. Chodził i szkicował chaty i ku rozpacz p. Kruszyńskiego, gdzie tylko wypatrzył stary budynek na folwarkach, strzechą kryty zaraz malował. Aleksander nie mógł mu tego darować, mówiąc co też ludzie powiedzą o stanie budynków w naszych folwarkach. Niemniej niepowodzenie nie zrażały ani Wyczółkowskiego ani Cybulskiego, a po przybyciu Warchałowskiego mieli doskonale humory i opowiadali dowcipy. Z żalem też musieliśmy ich pożegnać. Wyczółkowski pozostawił memu bratu sporo bardzo ciekawych malowideł i szkiców”. O twórczości „ukraińskiej” Wyczółkowskiego zob. też. M. Twarowska, *Leon Wyczółkowski*, Warszawa 1962, s. 14 i n.

Wyczółkowskiego była dużym przeżyciem, np. specjalnie dla Wyczółkowskiego Podhorscy zamierzali wypożyczyć samochód, aby móc go obwieść po Ukrainie. Malarz jednak odmówił, gdyż wolał podróżować końmi<sup>114</sup>. Niestety pogoda tego lata nie dopisała, częste deszcze uniemożliwiały malowanie w plenerze. Jednak artysta nie marnował czasu i zostawił po sobie wiele prac, część z nich ofiarował Waclawowi Podhorskiemu. Niektóre z nich zdobyły później dwór w Konele<sup>115</sup>. Razem z Wyczółkowskim przyjechał do Podhorskich w 1912 r. Tadeusz Cybulski, jego uczeń, malarz i rzeźbiarz<sup>116</sup>. Był również zaproszony Jerzy Warchałowski, propagator sztuki stosowanej i ludowej, który często bywał w sąsiedztwie u swojej siostry w Popówce. Wyczółkowskiego zapraszali także inni ziemianie z Ukrainy. Był między innymi gościem Branickich w Białej Cerkwi i Stawiszczach, u Głębockich w Laszkach, u Lucjana Abramowicza w Wołodarcu<sup>117</sup>. W sumie Wyczółkowski spędził wiele lat na Ukrainie, był pod urokiem jej krajobrazu, mówił o niej „cudowna”. Po latach wspominał, że „w nocy wyjeżdżałem na step i do rana nie mogłem się nasycić. Nie mogłem zubożyć na piękno przyrody. Najpiękniejszy kraj. [...] Gaje pasieki [...] po kilkadziesiąt uli [...] rzeka płynie, wiośna rozkoszna, masa kaczeńców z wikliną, rybacy się kręcą, kwitnące drzewa, niebo jak południowe, granat, ultramaryna, a na tym tle kwiecie. Barwny lud, bukszpany, wstążki, cudowne obrazy jak z bajki. Nic dziwnego, że potem nie mogłem się przekonać do czego innego. [...] Życie dworów, luksus, wygoda, swoboda; konie do wyjazdu, wierzchem, kozak do obsługi. To wszystko

<sup>114</sup> Iwańscy, s. 379.

<sup>115</sup> Waclaw Podhorski wspomina, że Wyczółkowski w Konele „robił masę szkieł, które po powrocie do Krakowa miał przenieść na kamień litograficzny i robić serię odbitek. Z tych właśnie odbitek powstała jego wielka teka ukraińska [...], bawiąc jeszcze u mnie na wsi przyszło mu raptem do głowy by tymi środkami, które posiadaliśmy robić prawdziwe sztychy [...], posiadaliśmy dla tej naszej produkcji tylko ceratę, igły, farbę drukarską i magiel w pralni jako prasę. Tak się do tej roboty zapalił, że powstały stopy najrozmaitszych sztychów [...]. Miałem tego stopy zebrane, jakby przeczuwając, że mogą one być przyczynkiem do nieznannej dziedziny jego twórczości”. Wszystkie te zbiory przepadły podczas rewolucji. Zob. W. Podhorski, *Ziemiaństwo na Ukrainie*, BJ, sygn. 9831, k. 101. Jarosław Iwaszkiewicz zwiedzając Konele w 1916 r. już po śmierci Zygmunta Podhorskiego (1912 r.) zauważył: „W pustym konelskim domu właśnie najbardziej zwróciły moją uwagę te akwaforty wielkiego malarza [Wyczółkowskiego] wiszące w hallu. Wyobrażone na nich widoki wsi i dworu w Konele, pejzaże i nastroje ukraińskie powstały w tym domu, w sercu Ukrainy, w domu Podhorskich”. Zob. J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 125–126.

<sup>116</sup> Tadeusz Cybulski bywał jeszcze wcześniej u Podhorskich w Mikołajówce, tu przede wszystkim ze względu na powiązania rodzinne, jego żona Zofia z Sokołowskich była córką Augusta Sokołowskiego i jego pierwszą żoną Wandy z Feintuchów (1859–1883); drugą żoną Sokołowskiego została później Zofia z Podhorskich, 1 v. Władysławowa Güntherowa, siostra Konstantego Podhorskiego z Mikołajówki, zob. W. Günther, *op. cit.*, s. 47–48; PSB, t. 41, s. 119 (biogram Sokołowskiego).

<sup>117</sup> Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 13, k. 13–14.

bierze”. Z mniejszym entuzjazmem wspomina malarz elity tej pięknej ziemi, swoich mecenasów: „Arystokracja polska na Ukrainie. Smak, wdzięk, polor, a poza tym dzikość. Z pogardą patrzyli na moje obrazy przedstawiające rybaków, oraczy, kopanie buraków, bo to chłopci. Dopiero portret pięknej pani, z fotografii lub z natury, podobał im się. Moje obrazy ludowe wykpiłi, opluli [...]”<sup>118</sup>. Wydaje się, że opinia ta jest nieco krzywdząca, przynajmniej dla części ziemiaństwa ukraińskiego, ponieważ w niejednym domu obrazy Wyczółkowskiego, właśnie te o tematyce ukraińskiej, ludowej znalazły stałe miejsce. Nie wieszano by jego prac, gdyby nie podobały się ich właścicielom. Jednocześnie liczne zaproszenia dla malarza świadczą wyraźnie o tym, że był lubiany, a jego prace cenione<sup>119</sup>.

Kazimierz Pochwalski był w lipcu 1889 r. u Grocholskich w Pietnicznanach i Strzyżawce, gdzie malował portrety<sup>120</sup>. W Tokarówce malował w 1891 r. Jacek Malczewski, powstały tu dwa obrazy przedstawiające widoki z okolic tego majątku. Także tu przez dłuższy czas przebywał Władysław Ostrowski. W Tokarówce namalował 8 obrazów, w sumie w zbiorach tokarowieckich było 11 dzieł tego malarza<sup>121</sup>. Także gościem Świeykowskich był Aleksander Sarnowicz, uczeń Leona Wyczółkowskiego<sup>122</sup>.

Kazimierz Mordasewicz kilkakrotnie wyjeżdżał na Ukrainę: w listopadzie 1890 r. malował w Wołoskiem u Czosnowskich (np. *Portret Marii Czosnowskiej* i dwa portrety Izydora Czosnowskiego); w latach 1891–1894 przebywał w różnych majątkach na Wołyniu i Podolu, portretując członków rodzin: Czosnowskich, Radziwińskich, Dorożyńskich, Orłowskich, Miączyńskich, Malinowskich, Jodków i Chylińskich; w styczniu 1895 r. był w Borszczówce u Jaroszyńskich; od listopada 1912 do września 1913 r. w Babinie u Jaroszyńskich i Różynie u Antoniego Złotnickiego<sup>123</sup>. Kazimierz Sichulski

---

<sup>118</sup> L. Wyczółkowski, *op. cit.*, s. 55–69; malarz krytycznie ocenia też stosunki między dworem i wsią na Ukrainie: „Szlachta polska na Ukrainie odseparowała się zupełnie od ludu. Jechałem do jakiś państw na Ukrainie [...]. W tym majątku bydło wpuścili na koniczynę. Bójka i skarga do generał-gubernatora. Ten przyjechał. Chłopów rozciągali i bili ich. [...] Szlachcic w 6 koni najechał na chłopów i rozwalal im wozy. [...] Wykwint, wykształcenie, polor zewnętrzny, konie, fantazja u szlachty polskiej na Ukrainie. Ale wewnętrznie brak wszelkiego poczucia sprawiedliwości i poczucia godności ludzkiej”.

<sup>119</sup> Wyczółkowski dorabiał sobie na Ukrainie malowaniem portretów (po 25 rubli), ale podobno też nie wszystkim się one podobały, *ibidem*, s. 61–62.

<sup>120</sup> SAP, t. 7, s. 311; H. Sienkiewicz, *Listy*, Warszawa 1996, t. 2, cz. 2, s. 129.

<sup>121</sup> Z. z Zamoyskich Emanuelowa Świeykowska, Spis rzeczy we dworze w Tokarówce, BJ, sygn. 9093, k. 19; SAP, t. 6, s. 353.

<sup>122</sup> J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 148–149; PSB, t. 35, s. 223–224 (biogram S.).

<sup>123</sup> SAP, t. 5, s. 643–644; w Malejowcach był *Portret Aleksandra Orłowskiego w późnym wieku*, ale Roman Aftanazy (*Dzieje*, t. 9, s. 225) nie podaje, kiedy został namalowany przez Mordasewicza.

odwiedzał Świeykowskich w Tokarówce (1893 r.) i Zaleskich w Sołomnej<sup>124</sup>. Wacław Franciszek Pawliszak wyjeżdżał do Branickich do Białej Cerkwi<sup>125</sup>. Antoni Drożdżeński bywał u Kazimierza Czerwińskiego w Olchowcu, odwiedzał też na Podolu Żurowskich w Wiśniowczyku i Makowie, ale nie wiemy, czy tam malował<sup>126</sup>. Zaś Władysław Ostrowski pracował też w Leszczynówce u Kazimierza Ułaszyna i u Porczyńskich w Kogutówce<sup>127</sup>. Jan Stanisławski był zapraszany przez Zaleskich do Pustowarni, gdzie malował (np. *Stodoły w Pustowarni*) i uczył rysunku dzieci Franciszka Zaleskiego<sup>128</sup>.



45. Piotr Podhorski z Konely.

Na Ukrainę wyjeżdżał także Wojciech Kossak, np. był zapraszany przez Potockich do Antonin. W 1909 r. przygotował specjalne, malowane zaproszenia na jubileuszowe – 25. polowanie w majątku Potockich. Brał także udział w samym polowaniu. Owocem pobytu w Antoninach był obraz *Polowanie par force u Józefa hr. Potockiego w Antoninach*. W tym również czasie namalował portret *Tadeusz Dachowski na polowaniu w Antoninach*. Bohatera tego portretu Kossak dobrze znał i przypuszczalnie odwiedzał go w jego majątku Leśkowej na Kijowszczyźnie. Bywał też u Giżyckich w Nowosielicy na Wołyniu, w 1909 r. malował tu „studium konia”<sup>129</sup>. Eugeniusz Marcin Kazimirowski malował pejzaże i portrety

<sup>124</sup> Żurowska, s. 25; W. z Zaleskich Kurnatowska, *op. cit.*, s. 63.

<sup>125</sup> SAP, t. 6, s. 463; J. Pawlicki, *Sześć płócien i srebrna byczeczka*, „Gazeta Stołeczna”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 28 X 1992 r.

<sup>126</sup> Żurowska, s. 164.

<sup>127</sup> Henryk Ułaszyn wspomina, że „Ostrowski malował u Porczyńskiego w Kogutówce nad Siniuchą, a było to po bitwie pod Laojanem [bitwa pod Liaoyangiem, sierpień-wrzesień 1904 r. – przyp. T.E.], i że chodził ubrany z cudzoziemska, chłopci mieli go za Japończyka i chcieli go bić, policja zaś zaczęła robić «sprawki», wówczas Ostrowski uciekł do Leszczynówki. W ten sposób urwały się studia nad Siniuchą. Przez 3 lata podczas wakacji przesiadywał w Tokarówce u Świeykowskiego, tu go poznał Kazio i zaprosił do siebie[...]”. Zob. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 237, k. 227–228.

<sup>128</sup> S. Sobotkiewicz, *Powracające echa. Opowiadania i szkice*, Londyn 1979, s. 35–36.

<sup>129</sup> W. Kossak, *Listy...*, t. 2, s. 39–44; Kossak ostatni raz był w Antoninach na polowaniu w 1918 r.: „Wzięliśmy z moim bratem udział w tym ostatnim polowaniu, które nie różniło się od

na Ukrainie, korzystając z gościny tamtejszych ziemian, ale nie znamy nazwisk osób, które zapraszały malarza<sup>130</sup>.

Mniej posiadamy informacji o artystach zagranicznych podróżujących po Ukrainie. W Sumówce Bask Paquenaud zostawił po sobie 10 akwarel z pejzażami podolskimi<sup>131</sup>. U Wandy Czarnowskiej w Matwieisze przebywał francuski malarz, portrecista Jules Vallent<sup>132</sup>.

Obecność artysty w rodzinie też była okazją do bliższych kontaktów ze sztuką. Ludwika z Chełmońskich Ułaszynowa przez pewien czas, rokrocznie zapraszała swojego krewnego Józefa Chełmońskiego na Ukrainę do Lechaczycy, gdzie miał on możliwość malować. Również łożyła na jego studia w Monachium. Według Henryka Ułaszyna „studia, szkice, projekty omal wszystkich późniejszych o motywach niemazowieckich obrazów Chełmońskiego były robione w 70 latach w Lechaczysze”. Niektóre z tych prac namalowanych na Ukrainie dotrwały w domu Ułaszynów do rewolucji w 1917 r., m.in. „wielka akwarela w ramach przedstawiająca czwórkę zaprzężonych do wozu koni z tzw. brązami przy uprzęży, ze stojącym przy końmi woźnicą, opasującym się pasem po wierzchu świtki, szkic akwarelowy obrazu, który dopiero po wojnie światowej wypłynął w Warszawie z tytułem *Dojeżdżacz u pp. Ułaszynów*” i szereg studiów koni lub ludzi, które pojawiały się potem na innych obrazach malarza. Chełmoński także później utrzymywał kontakty ze swoją rodziną z Ukrainy, np. Ułaszynowie bywali u niego w Kukłowie<sup>133</sup>.

przedwojennych, chyba tylko nieobecnością pana domu, ale za to uczestnictwem szwoleżerów bawarskich. Te same importowane, wspaniałe konie, te same *foxhounds* i nawet ci sami dojeżdżacze Anglicy, których dotąd wojna zostawiła w Antoninach za potężną protekcją hr. Józefa [Potockiego] w Petersburgu”. Zob. W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 315.

<sup>130</sup> Nie wiemy, kiedy i gdzie powstał jego *Portret Antoniego Kotiużyńskiego*, zob. SAP, t. 3, s. 389.

<sup>131</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 419.

<sup>132</sup> A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Garstka wspomnień...*, s. 7–8.

<sup>133</sup> Henryk Ułaszyn wspomina również jeden epizod z wizyt Chełmońskiego w Lechaczysze: „Już wówczas był roztargniony i dziwak. Pewnego razu, kiedy było jakieś przyjęcie i wszyscy byli we frakach, kazała mu się moja babka ubrać również we frak, przyszedł też niebawem do salonu we fraku, ale w czerwono haftowanej ukraińskiej koszuli, który to strój ludowy wielbił i chętnie nosił, gdy gości nie było i nie siadano do stołu. W strój ludowy ukraiński w ogóle przebiegał się bardzo często i jeździł po jarmarkach, szczególnie końskich, podpatrując życie ludzi i zwierząt w najróżnorodniejszych sytuacjach”. Zob. Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 137, 145, 153–154. W biogramach Chełmońskiego o jego pobytach na Ukrainie jest bardzo mało wiadomości, w SAP (t. 1, s. 314) znajduje się tylko informacja, że „w 1872 i 1874 r. odwiedził kraj i odbył podróże na Podole i Ukrainę”, w PSB (t. 3, s. 280) tylko podano, że w 1872 r. „bawił czas pewien na Ukrainie”. Brak w obu źródłach danych o kontakcie rodzinnym podróży ukraińskich malarza. Natomiast Maciej Masłowski (*op. cit.*, s. 65, 68) nie wyjaśniając tego problemu, podkreślił znaczenie kontaktów z Ukrainą na twórczość malarza, Ukraina „wyzwolili indywidualność Chełmońskiego, złamała mu wszystkie akademickie przegrody, ukazała ruch, ekspresję, dynamikę, sięgnęła do głębi jego natury, natchnęła odwagą protestu i buntu”.

Adam Chmielowski, późniejszy brat Albert, dłuższy czas spędził na Ukrainie, łącząc pracę misjonarską ze swoją pasją artystyczną. Malował m.in. u Dwer-nickich w Zawalu, gdzie powstało kilka jego obrazów (np. pejzaż *Zawale*). W tym czasie Feliks Żukotyński zaprosił Chmielowskiego do Przewrocia, aby zaciągnąć jego opinii na temat prac swojego syna, Tadeusza Żukotyń-skiego. Spotkanie to nie tylko zostało poświęcone krytycznej analizie dzieł artystycznych młodego malarza, ale również Żukotyński wykorzystał to spo-tkanie do omówienia z Chmielowskim warunków życia współczesnych arty-stów. Ich wspólną konkluzją było stwierdzenie, że w środowiskach artystycz-nych poziom moralności jest bardzo niski. Nie trzeba tu tłumaczyć, iż rozmowa ta miała związek z życiem i „prowadzeniem się” syna Żukotyń-skich, Tadeusza. Feliks Żukotyński wysoko cenił sobie kompetencje w dzie-dzinie sztuki malarskiej Chmielowskiego, natomiast nie bardzo podobały mu się jego prace<sup>134</sup>.

Zdarzało się także, że artystów zapraszano na krótkie pobyty dla wykona-nia portretów rodzinnych lub kopii z istniejących obrazów na zamówienie innych członków rodziny, np. Marcelęgo Krajewskiego z Poznańskiego zamówiono na Ukrainę, prosząc o namalowanie portretów rodzinnych. W 1883 r. przyjechał, aby zrobić portret Martyny Zaleskiej, możliwe że w tym czasie wykonał też portrety Jodko-Narkiewiczów w Bębnowce<sup>135</sup>. Wojciech Weiss malował portrety Mańkowskich w Mojówce<sup>136</sup>. Wspomniany już Leon Wyczółkowski swój pierwszy pobyt na Ukrainie zawdzięczał zaproszeniu w 1883 r. przez Głębockich do Laszek w celu restauracji uszkodzonego ob-razu Jana Matejki<sup>137</sup>.

---

<sup>134</sup> „Był tymi dniami w Przewrociu malarz Chmielowski. Lepiej mi się podoba sam, jak jego roboty. Przyjeżdżał aby się przypatrzeć malowidłom Tadzia. Prosiłem go aby bez ceremonii swą opinię wygłaszał. Zaliczam go do pierwszorzędných znawców i kompetentnych sędziów. Jemu równego nie było jeszcze w Przewrociu. Przypatrywał, rozpatrywał wszystko bardzo uważnie i z zajęciem. Trudno było nie podzielać jego zdań, nie widzieć dobrych i złych stron każdej ro-boty. Dużo rzeczy chwalił, chwalił z przyjemnością. Studia według niego wiele obiecują. To ma-larz z talentem – mało Polaków równie dobrze malować potrafi – on już mówił – wszystko co zechce namaluje, a kiedy uskarżałem się na życie artystów – zaopiniował bardzo słusznie, że gorszych warunków nad te w jakich żyją i ocierają się malarze pod względem moralnym być już nie może. Smutna to prawda! Słowacki miał gdzieś powiedzieć, że artysta z talentem ma jak tę latarnię z którą się topi”. Zob. list Feliksa Żukotyńskiego do syna Michała, z 3 IV 1886 r., Kore-spondencja Żukotyńskich, seria II, list 1002. O Adamie Chmielowskim (bracie Albercie), zob. SAP, t. 1, s. 323–325, tu błędna informacja na temat opuszczenia zaboru rosyjskiego przez Chmie-lowskiego w 1884 r.; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 394.

<sup>135</sup> M. Iżycka, list z 31 X 1883 r. do Feliksa Żukotyńskiego, Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 848; SAP, t. 4, s. 237.

<sup>136</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 12.

<sup>137</sup> L. Wyczółkowski, *op. cit.*, s. 50, 55; chodzi o obraz *Chrzest Władysława Warnieńczyka na*



Otwarcie ziemiaństwa na świat artystyczny nie oznaczało, że wszelkie różnice i bariery społeczne zostały usunięte między nimi. Nadal dla części ziemiaństwa stosunki ze światem artystycznym były tolerowane tylko na ściśle określonych płaszczyznach, których przekroczenie nie było możliwe. Nierzadko zachowywano dystans, który nie mógł być przyjemny dla gości przebywających w domach mecenasów. Nie zawsze najlepsze traktowanie artystów przejawiało się także w braku solidności w dotrzymywaniu umów, wymuszaniu obniżek cen, nieterminowym płaceniu rachunków itd. Próżność niektórych ziemian prowadziła do tworzenia i opowiadania mitów na temat cen za nabywane dzieła sztuki. Heliodor Czetwertyński z Horyńgrodu rozповідаł wszystkim, że musiał zapłacić za obraz zamówiony u Matejki 10 000 złotych reńskich, gdy w rzeczywistości kosztowało go to płótno tylko 5000<sup>138</sup>. Ciężka sytuacja materialna większości artystów zmuszała ich do tolerowania kapryśków i złych humorów swoich mecenasów. Nie wielu tylko było stać na zdecydowany protest i zerwanie współpracy. Na to mógł sobie pozwolić Jan Matejko, który zniechęcony zachowaniem Michała Orłowskiego z Wołynia, miał zakończyć z nim swoje kontakty następującym zdaniem: „Póki ja żyję, póty pan ode mnie żadnej roboty, żadnego mego nigdy obrazu mieć nie będziesz! Trzymaj pan te moje słowa w pamięci swojej jako najpewniejsze!”<sup>139</sup> Już jednak w kilka lat później ten sam Matejko, będąc w trudnej sytuacji finansowej, musiał przyjmować od oszczędnych właścicieli ziemskich niekorzystne dla siebie zamówienia, aby podreperować budżet. Gorzkowski, osobisty sekretarz malarza, wspomina, że bardzo bogate córki wspomnianego już Heliodora Czetwertyńskiego, pod długich targach wymusiły na nim stosunkowo niską cenę (tysiąc złotych reńskich) za nowy obraz (*Książę Światopełk z żoną, córką króla Bolesława Chrobrego, i biskupem Rejn-*

---

*zamku krakowskim*, który został namalowany w 1881 r. Por. M. Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, oprac. K. Nowacki, I. Trybowski, Kraków 1993, s. 214.

<sup>138</sup> *Bolesław Chrobry z zięciem swym Światopełkiem przy Złotej Bramie w Kijowie*, zob. M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 274, 279.

<sup>139</sup> Nie wiemy, jaka była przyczyna konfliktu z Orłowskim, ale Matejko miał więcej złych doświadczeń z kontaktów z polskim ziemiaństwem, powiedział bowiem w 1878 r. Marianowi Gorzkowskiemu, „że nie mam w duszy do wielkich panów pociągu, oni są wszyscy jednacy! Każdy z nich pojedynczo wzięwszy dobry, grzeczny, kłaniający się, ale gdy z nim wypadnie zejść się na balu lub w towarzystwie, to każdy z nich tak nos swój do góry zadziera, że ani poznać człowieka. Z panami trzeba być zawsze ostrożnie, a ilekroć o nich pomyślę, to mi przychodzi wspomnienie owej ludowej piosenki, która ma w sobie głębokie, filozoficzne znaczenie: «ale zawsze z boku, miej pany na oku!» Miałem już z nimi dość czynności”. Zob. *ibidem*, s. 149. O nie najlepszym traktowaniu Matejki i jego córek przez innego „bogacza” (hr. Stadnickiego z Podola) Gorzkowski wspomina także dalej (*ibidem*, s. 322).

bernem w Kijowie). Gdy artysta dowiedział się o tym, podobno się zaśmiał, lecz przyjął cenę, bo nie miał wówczas pieniędzy<sup>140</sup>.

## Fotografia

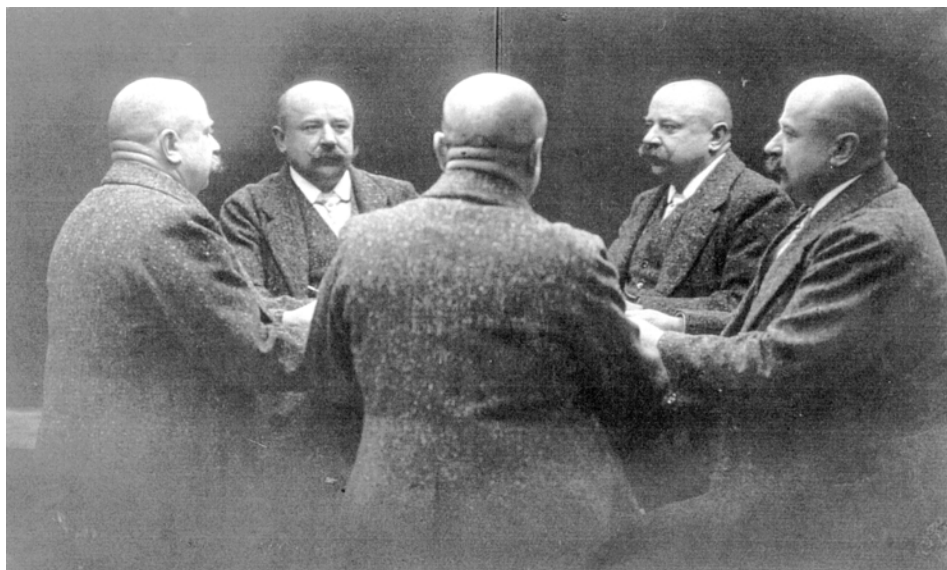
Wynalezienie fotografii w XIX w. miało ogromne znaczenie w różnych dziedzinach życia<sup>141</sup>. Było też inspiracją do rozwoju i pogłębiania wielu zainteresowań intelektualnych. Ale ze względu na koszty fotografii przez długie dziesięciolecia mogły z niej korzystać w szerszym wymiarze tylko elity społeczne. Nawet nie wszystkich właścicieli ziemskich stać było na częste bywanie w zakładach fotograficznych. Od początku jednak fotografia wzbudzała żywe zainteresowanie wśród ziemiaństwa, gdyż szybko dostrzeżono jej ogromne możliwości<sup>142</sup>. Nie żałowano środków na pierwsze dagerotypy, nim jeszcze powstały stałe zakłady fotograficzne w miastach na Ukrainie, zaczęto zapraszać do majątków fotografów objazdowych, przekazywanych z dworu do dworu i pracujących w kolejnych domach przez dłuższy czas,

---

<sup>140</sup> Gorzkowski napisał z goryczą, że „trzy córki bardzo bogate, wiedząc ode mnie, że dziś Matejko jest bez pieniędzy, za ledwie na tysiąc złr. [złotych reńskich] się złożyły, czyli że każda na jubileusz ojca swojego po 330 złr. złożyła. Ale co jeszcze jest w tym uderzającego, że pani wspomniana [jedna z córek Heliadora Czetwertyńskiego, która prowadziła pertraktacje z Gorzkowskim – przyp. T.E.] odchodząc prosiła mnie nadto bardzo usilnie, by obraz był jeszcze ogromny! Rozmawiając o tym, przysłiśmy obaj do przekonania, że przy ogromnych u ludzi pieniądzech coś niskiego nieraz wychodzi na jaw”. *Ibidem*, s. 429–430.

<sup>141</sup> Historia fotografii polskiej nie doczekała się jeszcze pełnego opracowania. Dla interesującego nas okresu nadal jedyną syntezą jest praca Ignacego Płazewskiego, *Spojrzenie w przeszłość polskiej fotografii* (Warszawa 1982, wyd. II tej książki wyszło pod tytułem: *Dzieje polskiej fotografii 1839–1939*, Warszawa 2003). Najlepiej znane są dzieje fotografii warszawskiej i krakowskiej (zob. W. Źdzarski, *Historia fotografii warszawskiej*, Warszawa 1974; *idem*, *Zaczął się od Daguerre’a... Szkice z dziejów fotografii XIX w.*, Warszawa 1977; *Fotografia polska do 1914 r. Wystawa ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, oprac. J. Ihnatowiczowa, Warszawa 1981; J. Kosiński, *Fotografia krakowska w latach 1840–1914. Zarys historii*, Kraków 1978; W. Mossakowska, *Walery Rzewuski (1837–1888), fotograf. Studium warsztatu i twórczości*, Wrocław 1981; *eadem*, *Początki fotografii w Warszawie (1839–1863)*, Warszawa 1994 i tam dalsza literatura), brakuje prac o rozwoju fotografii na Kresach Wschodnich, szczególnie mało jest informacji o fotografach wędrownych z tego obszaru i pierwszych stałych zakładach fotograficznych. Osobnej monografii doczekał się Michał Greim z Kamieńca Podolskiego, zob. J. Garztecki, *Mistrz zapomniany. O Michale Greimie z Kamieńca*, Kraków 1972.

<sup>142</sup> Fotografii ziemiańskiej poświęcona była wystawa zorganizowana w 1996 r. przez Muzeum Historii Fotografii w Krakowie i Polskie Towarzystwo Ziemiańskie, na której eksponowano także fotografie z Ukrainy, zob. *Ziemiańscy polscy karty z albumu. Wystawa 16 marca–28 kwietnia 1996*, Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, Kraków 1996; jej plonem był również album: *Ziemiańskie. Pomiędzy rzeczywistością a wspomnieniem*, oprac. A. Wolska, Kraków 1998.



46. Marian Baraniecki – fotografia stereoskopowa (1913 r.), (fot. Leon Forbert – Warszawa).

nawet kilka miesięcy, zależnie od możliwości i potrzeb właścicieli. Przybywali oni z całym atelier, wszelkimi sprzętami i rekwizytami, niezbędnymi do wykonywania fotografii i wywoływania zdjęć. Plon ich pobytu w domu ziemiańskim obejmował często całą kolekcję różnych zdjęć, dokumentujących życie rodziny, domu, służby i pracowników rolnych, gospodarkę majątku, życie wsi itd<sup>143</sup>. W Wołodarce u Leopolda Abramowicza w II połowie lat 60. robił długi czas zdjęcia A. Clavier, nieznanego pochodzenia fotograf wędrowny, prawdopodobnie przybysz z Europy Zachodniej, może z Francji. Pozostawił

<sup>143</sup> Wizytę wędrownego fotografa w Klimaszówce na Podolu opisuje w swoich pamiętnikach Łucja z Dunin-Borkowskich Hornowska (początek lat 60. XIX w.): „Cały dom *en émoi*, sąsiad odesłał fotografa, który już u niego gościł kilka miesięcy. Znoszono z bryki [jego] przyrządy, płyty i niezbędne do pozowania słupki, czarne zasłony i pudła tajemnicze. Fotograf umieszczał się w oficynie na czas dłuższy, niekiedy nawet z rodziną jak to miało miejsce w Klimaszówce, gdzie fotograf Jackes mieszkał rok cały z matką i siostrą. Był to czas kiedy dagerotyp ustępował miejsca odbitkom na papierze. Wiele przy tym zapachów strasznych i plam na rękach i na podłodze [...]. Faza przystępowania do samego aktu odbicia równała się obrzędowi jakiegoś uroczystemu. Dobieranie koloru szat, wdzięcznych ustawień [...]. Owocem tych wysiłków bywały tak piękne okazy, jak moja fotografia w trzeciej pozycji, przy wałcej się kolumnie, owiniętej bluszczem, na której drzemał czarny kot [...], Mama w kapeluszu z wielką kokardą pod brodą, siedząca na rzeźbionym krześle [...] stryj Jan [...]. Fotograf pocił się, pracował dzień i noc, a otoczenie odnosiło się do niego jak do alchemika, warzącego w retorcie sztuczne złoto”. Zob. Ł. z Dunin-Borkowskich Hornowska, Wspomnienia, BN, sygn. 10423, t. I, k. 143–144; jak wyglądało przygotowanie do fotografii rodzinnej w ogrodzie pokazuje zdjęcie w: I. Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworach kresowych*, Warszawa 2004, s. 106.

po sobie całą kolekcję fotografii, będących kroniką domu i okolicy: portrety rodzinne, służby, dworu, zabudowań dworskich i folwarcznych, architektury miasteczka, ludności wiejskiej itd.<sup>144</sup>

Na miejsce fotografów objazdowych zaczęły stopniowo powstawać stałe zakłady na Ukrainie. Jednym z bardziej znanych i stale odwiedzanych przez polskie ziemiaństwo kresowe było kijowskie atelier Franciszka Mezera, założone w 1865 r. Od ostatnich trzech dekad XIX w. każde większe miasto miało przynajmniej jeden zakład, ale w Kijowie było ich kilka. Niektóre działały krótko, inne przez całe dziesięciolecia, np. Mezer w Kijowie czy Greim w Kamieńcu Podolskim<sup>145</sup>. Okazją do wizyty u fotografa były wszelkie podróże, nawet niedalekie, jak do Odessy czy Kiszyniowa, nie mówiąc już o dalszych. Marian Baraniecki w latach 80. XIX w. zrobił sobie zdjęcie u N. Prachnickiego w Odessie; Karol Kosielski był w zakładzie B. Czachowskiego w Odessie; u Edwarda Glewskiego w Kiszyniowie zrobiono fotografię małemu Stasiowi Skibniewskiemu 16 V 1864 r., gdy ukończył dwa lata, Brunon Starorypiński dał się sfotografować u Schlatera (wcześniej Th. John) w Dorpacie na Alexanderstrasse<sup>146</sup>.

W Królestwie Polskim postęp w dziedzinie fotografii był znacznie większy niż na ziemiach ukraińskich, więcej też było tam zakładów fotograficznych. Trudno zauważyć, aby ziemianie z Ukrainy preferowali określonych fotografów i mieli w tym względzie inne upodobania niż miejscowe elity. Przybysze z Ukrainy robili sobie zdjęcia we wszystkich bardziej znanych

---

<sup>144</sup> Fragmenty tej kolekcji zachowane są w zbiorach prywatnych.

<sup>145</sup> W **Kijowie** oprócz Mezera (ul. Kreszczatyk 27, dom generała Kryłowa) były w różnym okresie zakłady: M. Grossa, S.F. Eisfelda (ul. Kreszczatyk 40, Wasylkowska 36), Konosewicz (ul. Wielka Wasylkowska 70), Józefa Kordysza (lata 1871–1896, ul. Kreszczatyk), T. Łazowskiego (ul. Kreszczatyk, Prozorowska 4), Włodzimierza Wysockiego, A. Tillego i F. Kurowskiego, Leona Wasilewskiego (ul. Funduklejewska 3, potem Kreszczatyk 28, 29), N. Uziemskiego (ul. Kreszczatyk 36), Wojuckiego (ul. Bulwarna), Waleriana Sentschyllo (ul. Kreszczatyk), W. Męczyński (ul. Luterkańska 1/ul. Kreszczatyk 29), Follmanna (ul. Mikołajewska 4); Gudzona i Gubczewskiego (ul. Proreznia 19), Zakład „Valerie” (ul. Kreszczatyk 43), Zakład „Nike” (ul. Kreszczatyk 39); w **Berdyczowie**: A. Sumowskiego, T. Recherta; w **Białej Cerkwi**: Jadwigi Bajkowskiej, S. Łuniewskiego; w **Kamieńcu Podolskim**: Józefa Kordysza (do 1871 r.), Michała Greima (w latach 1871–1911), Augusta Engela, F. Kodesza; w **Kowlu**: A. Epsztejna (ul. Łucka); w **Łucku**: A. Dobrowolskiego; w **Niemirowie**: B. Galuszczyńskiego; w **Płoskirowie**: Ch. Schwartza, Z. Schamisa; w **Równem**: Halperina, Czarneckich, A. Dobrowolskiego; w **Starym Konstancyńowie**: A. Sumowskiego; I. Ursyna (?); Z. Schamisa; w **Winnicy**: Stanisława Nakielskiego, Benedykta Stawskiego (ul. Pocztowa); w **Wołodarcie**: A. Bucha; w **Żytomierzu**: F. Müllera (ul. Kijowska), Żylińskiego i Koryckiego, C. Koryckiego, S. Ptaszyńskiego, Edwarda Sobkiewicza, Feliksa Czerkawskiego, N. Dubrawskiego, W. Kiślicznego (wykaz opracowany na podstawie różnych wydawnictw informacyjnych i fotografii ze zbiorów BN i prywatnych).

<sup>146</sup> Fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, Archiwum Baranieckich z Baranówki, zb. prywatne.



47. Leonard Domaniewski z Łahodyniec  
(1865 r.).

warszawskich atelier, np. Karola Beyera, Konrada Brandla, Jadwigi Golcz, J. Kostki i Mulerta, Jana Mieczkowskiego, Waleriana Twardzickiego, „Konrada” i innych. Piękne portrety robiono u I. Tyraspolskiego, fotografa z Petersburga, którego zakłady filialne były w Warszawie (ul. Moniuszki 12), Łodzi, Woroneżu i Odessie. Marian Baraniecki, sam miłośnik fotografii, zamówił w grudniu 1913 r. u Leona Forberta (ul. Nowy Świat 39) oryginalną serię swoich stereoskopowych portretów.

Nie omijano też atelier na prowincji, np. Leon Abramowicz dał się sfotografować w 1882 r. w Łomży w filii zakładu „T. Chodźki”. Jego matka robiła sobie portrety u „T. Chodźki” w Ciechocinku, czy u Stepanowa w Nałęczowie, dokąd jeździła na odpoczynek<sup>147</sup>.

Zofia Abramowiczowa zamówiła u tego fotografa zdjęcie „wielkich rozmiarów” i za niemalą cenę, gdyż kosztowało ono 50 rubli. Podobny portret nabył u Stepanowa jej syn Lucjan dla Leopolda Abramowicza<sup>148</sup>. We Lwowie bywano u Edwarda Trzemeskiego, Piotra Mieczkowskiego, D. Mazura (ul. Pańska 5), w atelier „Maria” (ul. Fredry 7) itd. W Krakowie korzystano przede wszystkim z usług Walerego Rzewuskiego, a także Stanisława Bizańskiego i innych.

Okazją do zrobienia zdjęcia był wyjazd do kurortów. O pamiątkowych fotografiach z Ciechocinka i Nałęczowa wspominałem wyżej, można tu jeszcze dodać zdjęcie z Połagi (atelier Pauliny Mongird) dzieci Leona Abramowicza. Z dalszych podróży również przywożono zdjęcia: Bronisław i Karol Kosielscy z zakładu Braci Lützel w Monachium (Maffeistrasse 7); Wincetyna z Makowieckich Kulczykowska z Politanek od słynnego Nadara w Pa-

<sup>147</sup> Zakład „T. Chodźko” (Tyburcjusz, Tyburcy Chodźko) działał od lat 70. w różnych miastach Królestwa Polskiego i Litwy: Warszawie, Ciechocinku, Płocku, Piotrkowie, Łomży, Wilnie, Druskiennikach. A. Stepanow, właściciel zakładu fotograficznego w Lublinie (ul. Krakowskie Przedmieście 172), miał swoją filię w Nałęczowie, działał w latach 80.–90. XIX w.

<sup>148</sup> Korespondencja Adeli Abramowiczówny, Archiwum Burczak-Abramowiczów, b.p.; fotografia ta nie zachowała się, natomiast ocalało zdjęcie wykonane w atelier Stepanowa w Nałęczowie, a przedstawiające Zofię Abramowiczową z Marią Cieciszowską.

ryżu (35, Boulevard des Capucines)<sup>149</sup>, jej mąż Tomasz Kulczykowski w tym samym czasie zamówił portret u Piotra Petita (31 Place Cadet); Zofia z Rzewuskich Podhorska z Bereznej fotografowała się w Wiedniu u Hermana Kosela (Aspernplatz 1) i C. Pietznera, w Nicei u Desgrangesa (14, Avenue Masséna); u Pietznera była w 1905 r. Jadwiga Zaleska; Zygmunt Starorypiński i Tekla z Wasutyńskich Abramowiczowa z Leszczyniec z atelier „Fréd. Boissonnas” w Genewie (4, Quai de la Poste) i innych<sup>150</sup>.

Odkrycie i wprowadzenie do produkcji przemysłowej w końcu XIX w. suchej kliszy zapoczątkowało szybki rozwój fotografii amatorskiej. Pod względem jakości zdjęcia amatorskie ustępowały profesjonalnej fotografii, ale sucha płyta dawała znacznie szersze możliwości dla fotografowania, a przede wszystkim upraszczała proces wywoływania zdjęć. Fotografowanie przestało być zajęciem dla nielicznych wtajemniczonych artystów, a stało się dostępne dla szerokiej publiczności o w miarę zasobnej kieszeni<sup>151</sup>. Dominująca do tego czasu fotografia portretowa zostaje wzbogacona o fotografię o znacznie szerszym zakresie tematycznym. Powstaje możliwość dokumentowania wielu dziedzin: życia rodziny, domu wiejskiego, gospodarstwa, sportu i rekreacji, podróży, życia społecznego, przyrody, zabytków architektury i sztuki, dzieł sztuki itd. Nie są do tego potrzebni zawodowi fotografowie, miesiącami przebywający w majątku, obciążający poważnie budżety domowe, lecz prawie każdy zamożniejszy właściciel ziemski mógł rozpocząć pracę „fotoreportera”.

Już wcześniej zaczęto gromadzić we dworach nową dokumentację, którą przyniósł ze sobą wynalazek fotografii<sup>152</sup>. Obok zdjęć rodzinnych trzymano



48. Zofia z Rzewuskich Podhorska w Nicei.

<sup>149</sup> Właściwie: Gaspard-Félix Tournachon (1820–1910), najwybitniejszy fotograf, portrecista paryski II połowy XIX w.

<sup>150</sup> Fot. ze zb. prywatnych.

<sup>151</sup> I. Płażewski, *Dzieje...*, s. 110.

<sup>152</sup> Zbiory fotografii traktowano jak inne cenne ruchomości domu ziemiańskiego, były one

podobizny wybitnych postaci, głów panujących, aktorów, muzyków, bohaterów narodowych, zdjęcia znanych budowli, zabytków itp. Fotografie przechowywano w specjalnych albumach, wykonanych do tego celu, oprawianych w ozdobne tkaniny lub wyślaczaną skórę, zdobionych srebrem lub innymi metalami, czasem znaczonych herbami i inicjałami właścicieli. Do końca XIX w. zbiory fotografii nie były duże, gdyż cena zdjęć ciągle była poważną barierą przed masowym ich zamawianiem i kupowaniem. Nie należy się spodziewać, aby w przeciętnym dworze liczba albumów przekraczała kilka egzemplarzy. Sytuacja zaczęła się zmieniać z chwilą upowszechniania się fotografii amatorskiej. Po pierwsze, kolekcje fotografii zaczynają wówczas szybko się rozrastać. Na miejsce ozdobnych i kosztownych albumów przychodzą znacznie tańsze i prostsze, do których zdjęcia są wklejane. Dla fotografii w formacie pocztówkowym nabywano specjalne albumy produkowane dla kolekcjonerów kart pocztowych (widokówek). Albumy z fotografiami i czasami także luźne zdjęcia leżały w dworach w widocznym miejscu, dostępne dla domowników i gości, wszyscy mogli je oglądać i podziwiać. Był to rodzaj wizytówki, reklamy domu, rodziny i zainteresowań jej członków<sup>153</sup>.

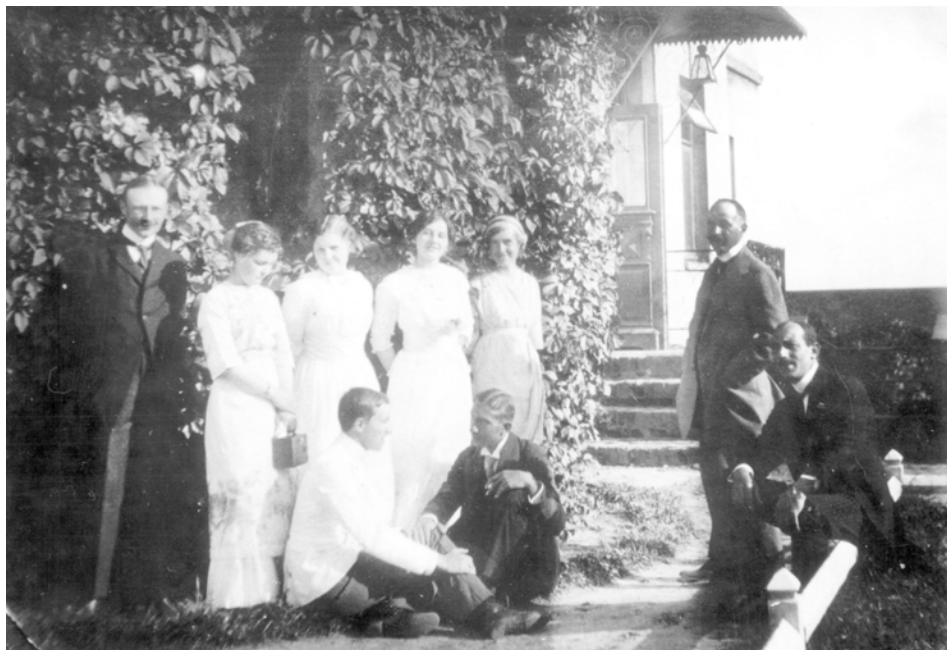
Szybko też przyjął się zwyczaj oprawiania zdjęć, szczególnie portretowych, zamawianych w większych formatach, i wieszania ich w reprezentacyjnych pomieszczeniach domu mieszkalnego. Fotografia zaczęła pod tym względem poważnie konkurować z malarstwem i grafiką, szczególnie gdy do zwykłych czarno-białych zdjęć dołączyły fotografie retuszowane i kolorowane, a dodatkowo zdobione wyszukаныmi pass-partout i ramami. Obok zdjęć rodzinnych zaczęto też wieszać reprodukcje dzieł malarskich, fotografie zabytków architektury, rzeźby i widoki miast oraz krajobrazu.

**Fotografowie** Postęp w technice fotograficznej w ciągu XIX w. spowodował, że krąg osób uprawiających fotografię rósł. Choć w środowisku ziemiańskim już w połowie XIX w. pojawili się pierwsi amatorzy wykonywania zdjęć (np. Aleksander Branicki), ale większą ich liczbę widzimy dopiero na początku XX w. Możemy się zastanawiać, gdzie poznawano tajniki tej nowej sztuki. Źródłem informacji mogły być popularne poradniki ukazujące się

---

przedmiotem zapisów testamentowych, np. Maria z Jelowickich Czosnowska z Wołoskiego, spisując swoją ostatnią wolę w 1893 r., nie pominęła zdjęć, które zapisała m.in. swojemu synowi Jakubowi. Zob. Papiery Czosnowskich, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygn. akc. 1600, b.p.

<sup>153</sup> Oryginalny albumów fotograficznych z Ukrainy zachowało się bardzo mało, jednym z cenniejszych jest album Konstantego Podhorskiego z Mikołajówki, zawierający zebrane przez niego fotografie rodzinne i różnych znanych osób ze środowiska ziemiańskiego Ukrainy. Wszystkie fotografie zostały dokładnie opisane przez Podhorskiego, zob. AP w Krakowie, sygn. II 2128.



49. Przed dworem w Łopatyniu. Pierwsza pani od lewej pozuje do fotografii z aparatem fotograficznym w ręku.

drukiem czy artykuły zamieszczane w czasopismach. Podręczniki do nauki fotografii znajdowały się w bibliotekach dworskich już w końcu XIX w.<sup>154</sup> Po porady początkujący artyści fotografii udawali się także do zakładów profesjonalnych, gdzie niektóre swoje prace wywoływali i odbijali. Z czasem korzystano z doświadczeń swoich znajomych i sąsiadów, którzy wcześniej rozpoczęli przygodę z fotografią i lepiej poznali jej tajniki. Niewątpliwie część ambitniejszych fotografów stale posiłkowała się literaturą fachową i stopniowo ulepszała swój warsztat. W niektórych domach przygotowywano specjalne pomieszczenia, gdzie wywoływano zdjęcia, np. w Tymoszwówce „ciemnia” była w małym pokoiku przy spiżarni<sup>155</sup>.

W dalszym rozwoju zainteresowań fotograficznych na początku XX w. ważną rolę zaczęły pełnić popularne pisma ilustrowane, które chętnie udostępniały swoje łamy do publikacji fotografii amatorskiej. W 1910 r. Edward Słoński założył w Warszawie magazyn „Wiś Ilustrowana”, miesięcznik wydawany na specjalnym papierze ilustracyjnym, adresowany przede wszystkim

<sup>154</sup> Na przykład w Krzywym Jeziorze na Podolu był podręcznik w języku francuskim: *La photographie pour tous*.

<sup>155</sup> Z. Szymanowska, *op. cit.*, s. 121.



do zamożniejszego ziemiaństwa. W tym samym roku Kazimierz Kulwieć rozpoczął publikowanie tygodnika krajoznawczego „Ziemia”. Dwa lata później zaczął wychodzić w Warszawie miesięcznik Kazimierza Laskowskiego „Wieś i Dwór”. W tych trzech pismach i wielu innych (np. w „Tygodniku Ilustrowanym”) ziemianie publikowali swoje prace fotograficzne, ale najwięcej ukazało się ich w magazynach „Wieś i Dwór” i „Wieś Ilustrowana”. W latach 1910–1914 wydrukowano w nich zdjęcia kilkudziesięciu autorów z Ukrainy<sup>156</sup>. Do dnia dzisiejszego zachwyca wysoki poziom artystyczny i techniczny wielu z tych fotografii. Najwięcej opublikował Juliusz Brzozowski z Posuchówki, fotograf amator, kolekcjoner<sup>157</sup>. Prace fotograficzne ziemian wydawano także w książkach. Leon Lipkowski swoje pamiętniki zilustrował własnymi zdjęciami. Fotografował on krajobraz, architekturę, wnętrza, a także wykonywał liczne portrety zbiorowe, rodzinne, pracowników w swoim majątku itd.<sup>158</sup>

Wiele z zachowanych do dzisiaj fotografii musi pozostać nierozpoznanych, gdyż nie zostały prawidłowo opisane. Jednocześnie znamy nazwiska ludzi, którzy interesowali się fotografią, ale nie zawsze zachowały się ich prace. Wiemy, że „wielkim amatorem” fotografii był Stanisław Tyszkiewicz z Szapijówki, Emanuel Świeykowski z Tokarówki, Atanazy Miączyński z Maciejowa; „doskonałe fotografie robił” Michał Radziwiłł ze Szpanowa. Maria Żurowska wspomina, że jej pierwszy mąż Paweł Rohoziński także nie rozstawał się z aparatem fotograficznym (1902). Uczył się fotografować Stanisław Stempowski, a Ewelina Sadowska z Orynina w 1892 r. poprosiła swojego krewnego Michała Żukotyńskiego o nabycie w Rydze aparatu fotograficznego dla jej syna, Aleksandra<sup>159</sup>. Stefania Dunin-Borkowska z Rohacz, gdy otrzy-

<sup>156</sup> Swoje zdjęcia opublikowali m.in.: Marian Nowowiejski, T. Podhorodeński, Józef Grocholowski, Aleksander Wielhorski, J. Jełowicka, Stanisław Dorożyński z Eliaszkówki, Julia Mazaraki z Rososz, Jaroszyńska z Dzwonichy, J. Jaroszyński, Kazimierz Madeyski ze Skibiniec, A. Dobrowolska z Łuki, M. Mężenińska ze Swobodnej z Kijowszczyzny, Wanda Głębocka, Ledóchowka i Ledóchowski z Frydrykowa, Antonina Urbańska z Czeremoszna, E. Tyszkiewicz, Józef Dunin-Karwicki z Mizocza, Walerij Lipkowski, Maria Potocka z Turbijówki, Fr. Jaroszyńska, Czesław Dobrowolski, Stanisław Tokarzewski-Karaszewicz z Czabanówki, Omiecińska, Janina Sobieszczańska.

<sup>157</sup> „Wieś Ilustrowana”, 1910, z. 2, s. 48; z. 3, s. 39; z. 5, s. 14, 16; z. 7, s. 17; 1911, z. 2, s. 11; z. 7, s. 17; 1912, z. 3, s. 35; z. 7, s. 5; „Wieś i Dwór”, 1912, z. 1, s. 10.

<sup>158</sup> Lipkowski.

<sup>159</sup> A. Chojecki, *Żywoć średniego człowieka*, BJ, sygn. 9786, k. 21; Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 18; M. z Radziwiłłów Potocka, *op. cit.*, s. 84; Maria Żurowska napisała (Żurowska, s. 19, 100), że Stanisław Tyszkiewicz i Emanuel Świeykowski mieli aparaty fotograficzne i robili dużo zdjęć ilustrujących „różne sceny z tej epoki”; Stempowski, s. 167–168; Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1361; wśród pierwszych użytkowników aparatu fotograficznego był także Józef Mańkowski z Borówki, zob. J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 25.

mała swój pierwszy aparat fotograficzny, fotografowała „wszystko, co się dało: Busię, doniczki z kwiatami, pokoje po kolei, piękne piece majolikowe w złotym salonie, przeróżne drzewa w parku, pana Karwackiego z kucem i bez kuca, pudełka zapalek, stare antyczne broszki, wszystkie tabakiery, Tymka, św. Antoniego, a nade wszystko Zosię [siostra Stefanii – przyp. T.E.]. Tak Zosię ubraną, przyodzianą w zasłony, tuniki i w przeróżnych pozach. Nie było końca tym nastrojowym aspiracjom [...]”<sup>160</sup>.

Fotografią pasjonował się także Marian Baraniecki z Baranówki, wiele jego prac zachowało się, chociaż nie zostały opublikowane. Baraniecki zajmował się głównie swoim najbliższym otoczeniem. Robił zdjęcia w majątku i na wsi; fotografował krajobrazy, ludzi, zwierzęta, folklor, a także zabytki. Jego prace mają duże walory techniczne, ale też artystyczne: ostrość obrazu, oświetlenie, rozplanowanie, tło, interesującą tematykę itd. Baraniecki pogłębiał też swoje umiejętności fotograficzne i eksperymentował. Wykonywał takie same ujęcia o różnych porach dnia, stosując różne ustawienia parametrów aparatu<sup>161</sup>.

**Portret rodzinny** Pierwsze fotografie, jakie pojawiały się w domach ziemiańskich, były portretami pojedynczych osób i grup. Uwieczniały najbliższą rodzinę, krewnych, przyjaciół. Były wykonywane przez fotografów zawodowych w podobny sposób, z zachowaniem formy, ustawienia osób, ubioru, tła, zgodnie z obowiązującą w danej chwili modą. W ten sposób upamiętniano wyjątkowe uroczystości i spotkania. Może taką niezwykłą okazją był zjazd czterech braci Podhorskich w Warszawie: Baltazara, Cezarego, Stanisława i Witolda, dlatego na pamiątkę zrobili sobie zdjęcie w atelier Edwarda Troczewskiego (ul. Krakowskie Przedmieście 42)<sup>162</sup>. Niektórzy dbali o to, by mieć swoje portrety z różnych okresów, od wczesnej młodości do najpóźniejszych lat. Inni w ogóle nie chcieli upamiętnić swojego oblicza, choć ci należeli do wyjątków i rekrutowali się z grona starszego pokolenia, np. Piotr Podhorski z Lemieszczychy (zm. 1916), który tylko raz w życiu dał się sfotografować.

Cieszono się fotografią, gdyż był to dobry prezent i pamiątka, niekiedy – forma listu, gdyż na odwrocie wypisywano dedykacje, wierszyki, a przynajmniej podpisano się i stawiano datę. Te same portrety wykonywano w wielu egzemplarzach i obdarowywano nimi rodzinę i przyjaciół. Gimnazjaliści

---

<sup>160</sup> S. z Dunin-Borkowskich Podhorska, *Przegrana karta (wspomnienia)*, mps, zb. prywatne, s. 232.

<sup>161</sup> Informacje te notował na gotowych już zdjęciach. Zob. zb. fotografii Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>162</sup> Fot. ze zb. Stanisława i Cezarego Podhorskich z Dołoteckiego, zb. prywatne; interesująca jest też fotografia przedstawiająca zjazd rodzinny na Podolu, I. Domańska-Kubiak, *op. cit.*, s. 184.



50. Mikołaj i Nina z Wojtkiewiczów  
Rathariuszowie (1870 r.).

i słuchacze szkół wyższych wzajemnie przekazywali swoje podobizny na pamiątkę pobytu w szkołach. Także z dalszych podróży przysyłano swoje zdjęcia robione niekiedy u najlepszych fotografów. Fotografia mogła przypominać osoby żyjące, a także te, które już odeszły. Atelier wprowadzały specjalne kartoniki z nadrukami dla zdjęć żałobnych. Umieszczano na nich różne informacje: imię i nazwisko zmarłego, daty życia, fragmenty modlitw itd. Czasami z tych pojedynczych zdjęć powstawały całe albumy z okolicznościowymi ilustracjami, opisami i nadrukami na okładkach i grzbietach. Luksusowo oprawiony album z pamiątkowymi zdjęciami był szczególnym prezentem, który można było wręczyć nawet tak ważnej osobie jak biskupowi wizytującemu miejscową

parafię. Właśnie mieszkańcy Kamieńca Podolskiego i okoliczni ziemianie ufundowali biskupowi Szymonowi Kozłowskiemu, podróżującemu w sierpniu 1884 r. po Podolu, wspomniały album z fotografiami Michała Greima, przedstawiającymi widoki miasta<sup>163</sup>.

Do pierwszych fotografii ludzie pozowali w codziennym ubraniu, nie zawsze dbając o sylwetkę i wyraz twarzy. Widzimy stroje nadszarpnięte czasem, często podniszczone, szczególnie w przypadku mężczyzn, rzucają się w oczy wytarte surduty, słabo trzymające się guziki i mocno sfatygowane buty. Tak musiał się prezentować codzienny ubiór ziemianina. Jeszcze gorzej wyglądają z tego okresu stroje rezydentów, służby domowej czy pracowników dworskich. Szybko zorientowano się, że zdjęcia wiernie odbijają obraz rzeczywistości, a nawet podkreślają różne mankamenty i braki, mniej widoczne gołym okiem. Poczucie estetyki, a także swoista cenzura, i to nie tylko środowiska ziemiańskiego, wyeliminowała skutecznie fotografię realistyczną. W przeszłość odeszły wymięte i wytarte ubrania, a na ich miejsca wprowadzono eleganckie kreacje damskie i męskie. Do zakładu fotograficznego szło się w najlepszym ubraniu, nowym płaszczu, sukni itd. Wybierano stroje,

<sup>163</sup> „Kłosy”, 1884, nr 1004, s. 206.

fryzurę, parasolki, później fotograf długo ustawiał i dobierał dalsze rekwizyty, tła, kwiaty, ozdoby itd. Podobnie dobierano pozy, układ postaci, wyraz twarzy. Niewiele różniły się między sobą zdjęcia robione w atelier od tych wykonywanych w domach ziemiańskich. W jednym i drugim miejscu pojawiały się podobne sprzęty, krzesła, fotele, stoliki, słupki, zasłony, sztuczne kwiaty itd. Tylko wprawne oko i znajomość wyposażenia danego dworu pozwala czasami ustalić miejsce, gdzie powstało konkretne zdjęcie. Szablonowe portrety robione w podobny sposób w tym samym czasie prawie w całej Europie, bez dodatkowych opisów nie są do zidentyfikowania. Często jedyną informacją pozostaje nazwa atelier, gdyż ona pojawiała się prawie na każdej fotografii, przeważnie w postaci drukowanej lub pieczętki.

Od końca XIX w. rozwój fotografii amatorskiej wpłynął także na sposób robienia zdjęć dokumentujących życie rodziny ziemiańskiej. Portrety pojedynczych osób były zastępowane fotografiami zbiorowymi, robionymi najczęściej na dworze. Typowe ujęcia to fotografie przed domem, na werandach, gankach, na tle dworu, najczęściej od strony podjazdu. Także fotografie plenerowe, w parkach i ogrodach, na spacerach po najbliższej okolicy. Oryginalne zdjęcie wykonane w 1904 r. w Dorohiniu u Moszyńskich, ukazuje ono grupę osób w ogrodzie zajętych lekturą pism ilustrowanych<sup>164</sup>. W Sachnach zdjęcie pamiątkowe rodziny stało się wyłącznie pretekstem do utrwalenia parku dworskiego i rozpościerającego się za nim pięknego krajobrazu ukraińskiego. Do fotografii wybierano także charakterystyczne miejsca, np. w pobliżu małej architektury ogrodowej lub przy kępie drzew, krzewów, np. w Bukach u Abramowiczów wykorzystywano naturalne skały, które znajdowały się w parku. Nadal zdjęcia były pozowane, w przypadku większych grup osoby ustawiano lub sadzano według podobnego porządku. Z przodu w parterze dzieci, w środku starsze osoby, za nimi młodsze, często w półkołu. Dbano



51. Bielaj, kupiec z Karasubasaru na Krymie, który handlował końmi na Ukrainie.

<sup>164</sup> Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyńscy, *op. cit.*, k. 108; Marian Baraniecki zrobił zdjęcie swojej matki czytającej „Kurier Warszawski”, fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*



52. Witold, Stanisław, Baltazar, Cezary Podhorscy i Józefa z Podgórskich Podhorska (fot. Edmund Troczewski – Warszawa).

bardzo o estetykę fotografii. Dorośli, a nawet i dzieci pozowały do zdjęć w porządnym i czystym ubraniu<sup>165</sup>.

Okazją do zrobienia fotografii był wyjątkowe wizyty – przybycie gości z odległych stron trzech guberni lub zza „kordonu”, czyli z Królestwa lub Galicji. Taką okazją były coroczne zjazdy rodzinne w Borówce u Mańkowskich, gdy przyjeżdżała najbliższa rodzina rozsiana po różnych częściach dawnych ziem polskich. Wówczas zbierano się do wspólnego zdjęcia pamiątkowego. Mniej uroczyste spotkania, zwykle odwiedziny sąsiedzkie, przyjazd na obiad lub podwieczorek rodziny czy znajomych mieszkających w pobliżu także

<sup>165</sup> Nie zawsze jednak amatorom fotografii wszystkie zdjęcia wychodziły dobrze, np. u Stanisława Żukotyńskiego był z wizytą Kazimir z Ormian, Rosjanin, „przyjechał z aparatem fotograficznym i wczoraj przysłał nam cztery fotografie widoków przewrockiego ogrodu, bardzo dobrze zdjętych, na jednej z nich sfotografował mnie z żoną, a Józef stał wtedy na stronie i niechcący sfotografował ogromny brzuch Józefa i kopszuk [?] z tytoniem, strasznie to komicznie wygląda, śmiejemy się wszyscy patrząc na te fotografie”. Zob. list Stanisława Żukotyńskiego do brata Michała, b.d. [1892 r.], Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1361.

zaczęto uwieczniać na fotografiach. W wielu domach leżących bliżej kościoła parafialnego częstym gościem mógł być ksiądz proboszcz, ale przeważnie z domów ziemiańskich do kościoła była długa droga, więc przybycie proboszcza było wydarzeniem, do którego specjalnie się przygotowywano i niekiedy takie wizyty również dokumentowano fotografią<sup>166</sup>. Inny przebieg miało takie spotkanie w Młynowie, gdyż ksiądz dziekan przywiózł własny aparat fotograficzny i sam zajął się fotografowaniem rodziny Chodkiewiczów<sup>167</sup>. Oczywiście fotografowano większe uroczystości, zjazdy z okazji imienin, ślubów i pogrzebów. Abramowiczowie zamówili kilka dużych zdjęć u fotografa A. Bucha, dokumentujących przebieg uroczystości pogrzebowych księdza Władysława Szostakowskiego, wieloletniego proboszcza w Wołodarce, zaprzyjaźnionego z okolicznym ziemiaństwem<sup>168</sup>. Nie było zwyczaju robienia zdjęć podczas chrztów i I komunii świętej dzieci. Natomiast zachowały się zdjęcia stołu wielkanocnego (święconego) z dworu kresowego, z charakterystycznymi potrawami i ciastami. Na widocznym miejscu stały wysokie baby drożdżowe, w całości polukrowane na biało, dalej liczne mięsa, pieczony drób itd.<sup>169</sup> Święta mogły być też okazją do wykonania zbiorowych portretów, np. na Wielkanoc w 1914 r. zjechała do Horodnicy do Katarzyny Lipkowskiej, wdowy po Benedykcie, liczna rodzina z całym zastępem dzieci. Na pamiątkę zrobiono zdjęcie pani Lipkowskiej z trzynastoma wnukami i dwoma prawnukami<sup>170</sup>. Niektórzy młodzi ziemianie odwiedzając rodzinę i przyjaciół, bywając na różnych spotkaniach, balach i uroczystościach rodzinnych, pełnili rolę „fotoreporterów”, np. Atanazy Miączyński bywał często u Rulikowskich w Zawadówce i tam fotografował całą rodzinę, gości, a także służbę. Był także obecny ze swoim aparatem 2 IX 1904 r. w Rajgródku na weselu Antoniny z Mazaraków i Mariana Abramowiczów. Robił tam zdjęcia w pomieszczeniach „w świetle magnezjowym”<sup>171</sup>. Zachowała się także jego fotografia

---

<sup>166</sup> Zosia Rulikowska zapisała w swoim dzienniku (*op. cit.*, z. 14, k. 8): „Pocziwy ksiądz dziekan przyjechał na ten dzień [11 IX 1903] i był fotografowany wraz z całą naszą grupą dwa razy przez Tola [Atanazego Miączyńskiego]”.

<sup>167</sup> Na uwagę zasługuje też to, że owe zdarzenie miało miejsce w styczniu 1887 r., kiedy fotografia amatorska nie była jeszcze tak bardzo popularna, szczególnie na Ukrainie, zob. list Marii Chodkiewiczówny do ojca z 30 I 1887 r., Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 883.

<sup>168</sup> Zachowały się dwa zdjęcia o wymiarach 231x173 mm, naklejone na ozdobne kartony, ilustrują wyprowadzenie trumny z budynku probostwa i kondukt żałobny opuszczający kościół w Wołodarce, Archiwum Burczak-Abramowiczów.

<sup>169</sup> Fof. z Zawadówki, Archiwum Rulikowskich.

<sup>170</sup> Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 210. Opisana fotografia zachowała się zb. prywatnych.

<sup>171</sup> Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 15; z. 18, k. 11; światło uzyskiwane podczas spalania magnezu pozwalało wykonywać fotografie przy braku naturalnego światła, używano tego typu oświetlenia już od połowy XIX w., było ono nieraz przyczyną powstania groźnego pożaru, np. w Kijowie

wykonana podczas dużego zjazdu rodziny i znajomych na polowaniu w Sachnach<sup>172</sup>. Nie wiemy natomiast, kto był autorem amatorskiego zdjęcia wykonanego podczas balu kostiumowego w jednym z domów na Podolu na początku XX w. Szczególnie interesujące stroje miały panie: Gradowska była przebrana za Turczynkę, Kulczykowska za białego gołąbka, Żurakowska za wiatrak, Janina Modzelewska za powój, Biskupska za lilię wodną, Janiszowska za zimę, Żurakowska za rumianek, Buszczyńska za odaliskę, Starorypińska za markiza, Modzelewska za babie lato, Czerwińska za markiza, Kostecka była w stroju polskim, Kossecka w greckim, Bednarowski w krakowskim, pan Klukowski był w czerwonym fraku<sup>173</sup>. Podobnie jak bale, także teatralne przedstawienia amatorskie czy żywe obrazy dokumentowano zdjęciami.

Nie tylko Atanazy Miączyński fotografował służbę dworską, był taki zwyczaj, że robiono zdjęcia pracownikom dworskim, służącym, niańkom i mamkom, nauczycielom domowym, administracji, tzw. kozakom itd., traktując ich jak domowników. Dużym szacunkiem darzono starych pracowników, związanych z rodziną od lat. Niekiedy ich fotografie opisywano, podkreślając zasługi dla domu. Leon Lipkowski umieścił w swoich pamiętnikach obok wielu portretów rodzinnych także fotografie: nauczyciela muzyki P. Serwaczyńskiego, „Antoszka, za młodu forysia gen. Kołyszki, na starość klucznika w Krasnosiółce” oraz „Zacharki, murarza w Krasnosiółce”. W albumie z Wołodarki znalazły się fotografie nauczycieli tańca, dwóch Francuzów, pracujących w różnych domach rodziny Abramowiczów, także „Konona [*sic*] [Romanowskiego], starego sługi p. Walentego Abramowicza” i jego syna Aleksandra, „sługi Leopolda Abramowicza”. Marian Baraniecki wielokrotnie fotografował pracowników dworskich w Baranówce. Jedno z zachowanych zdjęć przedstawia całą służbę baranowiecką, składającą się z ośmiu osób. Osobne zdjęcia wykonał lokajczykowi Piotrusiowi, który później poległ na froncie podczas I wojny światowej. Uwiecznił także żonę i dzieci furmana Piaseckiego oraz dworską orkiestrę, składającą się z czterech grajków<sup>174</sup>.

Zdarzało się, że do fotografii zbiorowej pracownicy dworscy pozowali razem z panem domu, rzadziej z panią domu, np. Józef Potocki z Antonin sfotografował się z oddziałem straży pożarnej, którą utrzymywał w swoich dobrach<sup>175</sup>.

---

w 1916 r. podczas przedstawienia dla dzieci śmiertelnie została poparzona Jania Boguszówna, zob. [J. Dyakowska], *Pod tchnieniem burzy. Dziełne życie polskiego chłopca na tle wielkiej tragedii dziejowej*, Kraków 1933, s. 49.

<sup>172</sup> Fof. z Zawadówki, Archiwum Rulikowskich.

<sup>173</sup> Możliwe, że fotografię zrobił Marian Baraniecki, który jest autorem opisu, niestety nie udało się ustalić, gdzie odbył się bal, fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>174</sup> Fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>175</sup> A. Pruszyńska, *op. cit.*, s. 87; „Pamiętnik Kijowski” (Londyn), 1980, t. 4, fot. po s. 98.



53. Stary dwór w Żabczu (majątek Wyszpolskich).

**Dom** Dom rodzinny jako temat zdjęć zajmował ważną pozycję, szczególnie z nastaniem fotografii amatorskiej<sup>176</sup>. Głównym obiektem był dwór. Fotografowano go najczęściej od frontu i od ogrodu. Zwracając uwagę na reprezentacyjne części: ganki podjazdowe, kolumnady, tarasy ze schodami, portyki itd. W podobny sposób wykonywano zdjęcia małym parterowym dworcom, jak wspinałym piętrowym pałacom. Nie oznacza to jednak, że wszystkie domy mieszkalne były fotografowane. Można przypuszczać, że niektórych obiektów świadomie nie uwieczniano na fotografiach, ponieważ nie zasługiwały na pokazanie. Bardzo rzadkie są zdjęcia nowych obiektów w budowie, dlatego do cennych wyjątków trzeba zaliczyć zdjęcia z okresu budowy nowego pałacu w Makowie czy rozbudowy dworu w Baranówce na Podolu. Nowy, ale nieukończony pałac w Lulińcach na Podolu tak ujęto, aby ukryć brakujące skrzydło. Zdjęcia dworu w Mikołajówce nie posiadamy w ogóle, mimo że zachował się z tego majątku cały zbiór fotografii. Wydaje się, że przyczyną był wygląd tej siedziby: skromny, niewielki dwór z dobudo-

<sup>176</sup> Dużą część zachowanych fotografii dworów i pałaców kresowych wykonali amatorzy fotografii, głównie sami właściciele. Zdjęcia te przeważnie dotrwały do naszych czasów dzięki różnym publikacjom, przede wszystkim pracom Antoniego Urbańskiego (*Memento; Podzwonne; Pro memoria; Z Czarnego Szlaku*) i Romana Aftanazego (*Dzieje*). Zdjęcia o tej tematyce znajdują się także w zbiorach publicznych (m.in. w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie, w BN) i prywatnych.





54. Pamiątkowa fotografia wykonana w 1908 r. z okazji 25. rocznicy ślubu Brunona i Konstancji z Dmochowskich Starorypińskich.

waną do niego kamieniczką piętrową z balkonikami!<sup>177</sup> Pewnie z tego powodu rzadko na zdjęciach pojawiały się inne budynki mieszkalne znajdujące się na terenie założeń dworskich. Oficyny czy stare domy mieszkalne (dwory) nie budziły większego zainteresowania. Wszystkie też budynki gospodarcze związane z funkcjonowaniem domu (kuchnie, spiżarnie, drewnutnie, składowiki), również przeważnie pomijano. Wyjątek czyniono dla tych oficyn lub budynków gospodarczych, które miały reprezentacyjny charakter. Co się niekiedy zdarzało w dużych założeniach pałacowo-parkowych. Decydowano się też na ujęcia robione z dużej odległości, z pominięciem wstydliwych szczegółów, np. widok na nieznaną dwór z okolic Latyczowa. Z kolei przeglądając zdjęcia z Baranówki, widzimy na kilku z nich całe otoczenie siedziby właściciela ze wszystkimi budynkami towarzyszącymi, kuchnią, rządówką i budynkami gospodarczymi, ale w tym przypadku wzorowy stan całego obejścia niewątpliwie zachęcał do wykonania mu fotografii.

Fotografia dworu w Karabczejówce posłużyła jako główny rekwizyt do wykonania pamiątkowego tableau z okazji 25-lecia ślubu Brunona i Konstancji z Dmochowskich Starorypińskich w 1908 r. W skład kompozycji, obok

<sup>177</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 194 (Maków); t. 10, s. 192 (Lulińce). Opis wyglądu dworu w Mikołajówce na podstawie zdjęcia portretu Konstantego Podhorskiego (zob. fot. 68), właściciela tego majątku, wykonanego na tle fragmentu dworu mikołajowieckiego, Papiery Piotra Podhorskiego, zb. prywatne.

zdjęcia fasady dworu, weszły fotografie portretowe jubilatów ułożone po jej obu stronach, dwa skrzyżowane ze sobą kłosa żyta oraz ozdobny napis: „XXV/1883–1908”. Wykorzystane tu symboliczne elementy były dla współczesnych całkowicie czytelne: dwór to nie tylko dom mieszkalny, ale siedziba rodowa, od trwałości której zależało powodzenie konkretnej rodziny; pełne kłosa to z jednej strony obfitość i sukces każdego gospodarza, ale też symbol przywiązania do ziemi i gospodarki na niej. Nie znamy autora tej kompozycji i fotografii, ale z pewnością powstała ona na zamówienie Starorypińskich lub ich najbliższej rodziny i była później rozdawana krewnym i znajomym na pamiątkę<sup>178</sup>.

Bardzo często dom ziemiański traktowano jako tło do uwiecznienia rodzinnych spotkań, uroczystości lub innych wyjątkowych okazji. Taką okazją mogła być przejażdżka na nowo nabytym rowerze. Wiemy, że wielką amatorką jazdy rowerowej była właścicielka Klimaszówki, Maria Dunin-Borkowska i właśnie z jej majątku pochodzi zdjęcie przedstawiające dziewczynkę z rowerem na tle pałacu klimaszowieckiego<sup>179</sup>. Znacznie większą rzadkością były na Ukrainie u progu XX w. samochody, których tylko pojedyncze egzemplarze znajdowały się w posiadaniu tutejszych ziemian. Początkowo wzbudzały one przerażenie połączone z zaciekawieniem. Przejazd pierwszych samochodów ścigał wielu gapiów, nie wyłączając poważnych właścicieli ziemskich. Ale nie wszyscy byli zachwyceni pojawieniem się tych niezwykłych urządzeń, niektórzy słusznie obawiali się niekorzystnych skutków motoryzacji, a inni, mniej przewidujący, przepowiadali jej rychły upadek. Józef Dunin-Karwicki obserwując w 1901 r. jazdę jednego z pierwszych automobilistów na Ukrainie, Józefa Potockiego z Antonin, był z jednej strony zdegustowany widokiem tej maszyny „bynajmniej nie estetycznej, nawet z wyglądu brzydkiej, szczególnie dla braku przy niej dzielnego zaprzęgu pięknych koni, zresztą hałaśliwej i złowonnej wskutek rozpalenie się benzyny, a w rezultacie bardzo niebezpiecznej z powodu mogącej wyniknąć eksplozji, pożaru i innych wypadków”, ale jednocześnie zgadzał się, że „trzeba schylić czoło przed potęgą rozumu ludzkiego, który stopniowo doprowadził do podobnych zadziwiających wynalazków”<sup>180</sup>. Kilka lat później, gdy liczba samochodów na Ukrainie nie przekraczała kilku, a może kilkunastu sztuk, zupełną sensacją musiał być przyjazd jednocześnie trzech automobili do Szapijówki. Nie zmarnowano tej okazji, aby ją uwiecznić na pamiątkowej fotografii. Widzimy na niej owe samochody z gośćmi, przed głównym

<sup>178</sup> Fot. z Archiwum Lulinickiego.

<sup>179</sup> M. Dunin-Kozicka, *Burza od wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918–1920)*, Kraków 1925, fot. po s. 96. Z rowerem sfotografował się także Kazimierz Madeyski ze Skibiniec (1906 r.), zob. fot. ze zb. Marii Hornowskiej, zb. prywatne.

<sup>180</sup> J. Dunin-Karwicki, *Z moich wspomnień*, *op. cit.*, t. 3, s. 187.

wejściem do dworu Tyszkiewiczów. Też nie przypadkiem Karol Jaroszyński dał się sfotografować w samochodzie w 1902 r. w Nicei<sup>181</sup>. Na fotografii amatorskiej uwiecznia się też aparaty, którymi wykonuje się zdjęcia. Oczywiście robi się to „przy okazji” rutynowych portretów zbiorowych, na których ktoś pojawia się z tajemniczą skrzyneczką do fotografowania. Ta reklama nowej techniki z jednej strony uświadamia nam jej znaczenie dla współczesnych, a także widzimy jak fotografowanie u progu XX w. stało się powszechne, że zdarzały się przypadki, iż podczas jednego spotkania towarzyskiego były przynajmniej dwa aparaty<sup>182</sup>.

Nowa technika utrwalania obrazu szybko znalazła zastosowanie w dokumentowaniu dzieł architektury, sztuki, zabytków archeologicznych, etnograficznych itd. Również przedstawiciele ziemiaństwa zaczęli do tych celów wykorzystywać fotografię. Już w 1869 r. Zygmunt Luba-Radziwiński z Wołynia, historyk i archeolog amator, wysłał do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego zdjęcie głowy srebrnej wykopanej k. Ostroga<sup>183</sup>. Wiele lat później Konstanty Teleżyński namawiał rodaków do wykonywania dokumentacji fotograficznej: „zamków, pałaców, dworów, kościołów, starych lamusów, spichrzów, jeśli to możliwe z dokładnym opisem historii budowli”, a także kolekcji i obiektów zgromadzonych w swoich domach<sup>184</sup>. Z przyczyn technicznych łatwiej było wykonywać zdjęcia na dworze przy naturalnym świetle, ale nie rezygnowano z dokumentacji wnętrz swoich domów i zgromadzonych w nich zbiorów. Od końca XIX w. coraz częściej fotografowano swoje siedziby także od środka. Przeważnie interesowano się uwiecznianiem pomieszczeń reprezentacyjnych, sal balowych, gabinetów, bibliotek. Edward Jakubowski sprowadził z Winnicy fotografa dla wykonania zdjęć wnętrz dworu w Lulińcach. Z tej sesji zdjęciowej zachowała się wyłącznie fotografia biblioteki lulińskiej, ale można przypuszczać, iż początkowo zdjęć było więcej i przeznaczone były do eksponowania w domu, gdyż umieszczono je na ozdobnych kartonikach<sup>185</sup>. W podobnym czasie wykonano dokładną dokumentację dworu w Łotówce<sup>186</sup>. Z pałacu w Ostapkowcach zachowała się fotografia fragmentu

<sup>181</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 332; K. Orłowski, *Jaroszyńscy herbu własnego*, Buenos Aires-Warszawa 1995, s. 74.

<sup>182</sup> Na przykład fot. zrobiona przed dworem w Łopatynie, Zbiory Stanisława i Cezarego Podhorskich z Dołoteckiego, zb. prywatne.

<sup>183</sup> „Rocznik dla Archeologów”, 1869/1870, s. 60.

<sup>184</sup> „Ziemia”, 1910, nr 34, s. 335.

<sup>185</sup> Oryginalna fotografia wykonana przez nieznanego fotografa z Winnicy, Archiwum Lulińskie (reprodukcja w: Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 193).

<sup>186</sup> Tadeusz Garczyński wspomina (Wspomnienia, BN, sygn. 10562, t. 2, k. 13), że „po śniadaniu brałem z wujem wielki aparat fotograficzny i systematycznie jeden szczegół po drugim robiliśmy zdjęcia pałacu”.

klatki schodowej z pięknie ozdobionymi schodami prowadzącymi na piętro<sup>187</sup>. Nie wiemy, kto wykonał serię zdjęć wyposażenia dworu w Korytnie<sup>188</sup>. Zdjęcia wewnątrz wykonywał również Emanuel Świewkowski<sup>189</sup>. Fotografując swoje zbiory, najczęściej robiono ujęcia ogólne, rzadziej zajmowano się pojedynczymi przedmiotami, meblami, zabytkami sztuki. Czasami rejestrowano osobno wybraną kolekcję, w takiej postaci, w jakiej ją przechowywano, np. razem z otaczającymi meblami, szafami, obrazami itd. Na tych zdjęciach widzimy często cenne obiekty obok bezstylowych przedmiotów, fragmenty jednej kolekcji w towarzystwie innych. Nawet w zamożnych domach ziemiańskich, posiadających bardzo cenne zbiory sztuki, rzadko wykonywano szczegółową dokumentację ikonograficzną wyposażenia. Z reguły ograniczano się do ogólnych zdjęć obejmujących duże fragmenty pomieszczeń reprezentacyjnych i czasami utrwalano osobno jedynie wybrane przedmioty<sup>190</sup>. W Daszowie zamówiono całą serię zdjęć obejmujących większe lub mniejsze fragmenty wewnątrz dworu, ale także sfotografowano chlubę tego domu, ogromną kolekcję porcelany z różnych wytwórni krajowych i zagranicznych. Nie zrobiono jednak zdjęć pojedynczym obiektom, lecz ujęto duże fragmenty kolekcji, umieszczone na specjalnych rzeźbionych półkach wiszących w jednym z salonów. Wartość dokumentacyjna tego typu zdjęć dla zbiorów porcelany była niewielka, gdyż na ich podstawie nie można zidentyfikować poszczególnych przedmiotów. Poza ogólną prezentacją (ilościową) zbiorów i pokazaniem oryginalnych półek do ich eksponowania, fotografie te nic nie mówią o zawartości kolekcji<sup>191</sup>. Bardziej systematyczną dokumentację własnych zbiorów wykonano u Szymanowskich w Tymoszwówce, nie ograniczono się wyłącznie do ogólnych ujęć, ale zrobiono osobne zdjęcia wybranym przedmiotom, swoje portrety otrzymały np.: różne pistolety z kolekcji broni, pancerz, ładownica, dwie buławy, hiszpańska szpada, 2 kufle, portret Józefa Korwin-Szymanowskiego, szambelana, zegar hebanowy itd.<sup>192</sup> Nie znamy klucza, według którego

<sup>187</sup> Majątek Martynty z Grabianków Zaleskiej, „Wieś i Dwór”, 1913, z. 5–6, s. 15.

<sup>188</sup> Stanisława Kossecka (?), zob. zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>189</sup> Fot. ze zb. Anny z Zaleskich Pinińskiej, zb. prywatne.

<sup>190</sup> Wiele zdjęć ukazujących pomieszczenia reprezentacyjne w dworach i pałacach kresowych znajdziemy w pracy Romana Aftanazego, *Dzieje*, t. 9, s. 161–164 – Korytna; t. 10, s. 59–63 – Czerpaszyńce, s. 366–374 – Sokółwka.

<sup>191</sup> Trzy fotografie z Daszowa opublikował Roman Aftanazy (*ibidem*, t. 10, s. 83, 85), inne zachowały się w zb. prywatnych.

<sup>192</sup> Nie wiemy, kto był autorem tych fotografii i kiedy dokładnie powstały, ale wykorzystano je później do dokumentacji rodzinnych zbiorów: „Wykaz cennych mebli i pamiątek należących do rodziny Korwin-Szymanowskich w Tymoszwówce, majątku w kijowskiej guberni oraz mieście powiatowym Elizawetgradzie chersońskiej guberni”, zob. K. Szymanowski, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 1982, fot. 31–33.

dokumentowano jedne przedmioty, a pomijano inne, w przypadku rodzinnych portretów możliwym kryterium pominięcia obiektu był jego stan techniczny, np. nie zachowała się fotografia portretu Mateusza Szymanowskiego, gdyż był „za ciemny”<sup>193</sup>.

Wśród zbiorów ziemiańskich nieco inaczej traktowano obrazy, a szczególnie portrety rodzinne, które otaczano szacunkiem jako ważne pamiątki rodzinne. Pojawiają się one na zdjęciach częściej niż inne zbiory rodzinne. Reprodukowano także pojedyncze portrety, niekiedy w wielu egzemplarzach i rozsyłano odbitki krewnym i znajomym<sup>194</sup>. Szacunkiem obdarzano nie tylko własne galerie, ale także inne znajdujące się w okolicznych majątkach. W połowie lat 70. fotograf kijowski Franciszek Mezer, związany ze środowiskiem ziemiańskim, wykonał dokumentację fotograficzną szeregu obrazów z galerii w Wiśniowcu, w chwili gdy majątek ten został sprzedany w obce ręce, a jego zbiory miały być rozproszone. Cały komplet tych fotografii sprzedawał po 30 rubli, gdyby nie ta wysoka cena, która odstraszała nawet zamożnych ziemian, zainteresowanie tą publikacją byłoby duże<sup>195</sup>. Zbierano także fotografie dzieł sztuki i innych zabytków, szczególnie związanych z własną rodziną, np. Stanisław Tarnowski z Turczyniec poprosił Achillesa Brezę o zdjęcia portretów znajdujących się w kościele w Ostrogu<sup>196</sup>.

**Parki, ogrody i krajobraz** Fotografowano także ogrody i parki dworskie. Robiono ujęcia większych całości, ale również fragmentów, wybranych założeń, klombów i rabat, niektórych drzew, odmian krzewów, kwiatów itd. Ze Spiczyniec zachowała się fotografia wykonana z okien pałacu na pięknie rozplanowane geometryczne partery ogrodowe<sup>197</sup>. Dokumentowano rzeźby i małą architekturę ogrodową i parkową, rodzinne grobowce, pomniki. W Ostapkowcach zrobiono zdjęcie fragmentu parku z zamykającą go starą bramą pałacową o bardzo oryginalnej architekturze nawiązującej do

<sup>193</sup> O zdjęcie tego portretu prosił w 1905 r. Eustachy Szymanowski, ale Stanisław Szymanowski w liście z 1 (14) IX 1905 r. odpisał mu: „Portretu fotografować nie można. Za ciemny, chociaż dobrego penzla” [*sic*], zob. *ibidem*, s. 68–69.

<sup>194</sup> Dużo reprodukcji obrazów ze zbiorów rodzinnych i znajomych dworów zamieścił w swoich pamiętnikach Leon Lipkowski (Lipkowski).

<sup>195</sup> Na przykład Edward Rulikowski nie kupił tego wydawnictwa tylko ze względu na wysoką cenę, ale namawiał na to swojego kuzyna Leopolda Abramowicza z Wołodarki, zob. Abramowicz, t. 2, s. 218.

<sup>196</sup> Achilles Breza został poproszony o wybranie obiektów do sfotografowania, a zdjęcia miał wykonać fotograf z Ostroga. Wiedząc, że Breza zajmuje się remontem kościoła w Ostrogu, Tarnowski przekazał mu 10 rubli na ten cel w podziękowaniu za zdjęcia wspomnianych portretów, zob. Archiwum Brezów, sygn. IV–2d/14.

<sup>197</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 389.



55. Stawisko w Gródku na Ukrainie.

antyku<sup>198</sup>. Mniej interesowano się sadami i warzywniakami, natomiast bardzo chętnie rejestrowano na kliszach krajobraz ukraiński. Widzimy na zdjęciach różne charakterystyczne cechy tego krajobrazu, a więc równiny i pofalowane pola i łąki, kotliny z rzekami, nad którymi często rozkładały się wsie, sztuczne rozlewiska, czyli słynne stawiska ukraińskie, służące za wodopoje dla zwierząt i stawy rybne, groble itd. Piękne fotografie krajobrazu robiła Stanisława Kossecka. Jej autorstwa są widoki z okolic Korytny, np. wieś od strony grobli, różne ujęcia stawu, gniazdo bocianie na słomianym dachu, panoramy pól itd. Kossecka robiła też zdjęcia zimowe. Nie zapomniano o typowych roślinach tych stron, o półdzikich plantacjach kawonów, a nawet o bodiakach, czyli wysokich ostach porastających miedze i nieużytki wokół pól na Ukrainie<sup>199</sup>. Widać, że autorzy tych zdjęć dostrzegali piękno ziem ukraińskich i chyba byli w nim zakochani.

**Konie** Koń nie tylko w gospodarce, ale i w kulturze wiejskiej zajmował pozycję szczególną i wynalazek fotografii to w pełni potwierdził. Przeoglądając zdjęcia z kolekcji podworskich, znajdujemy w nich najwięcej po portretach ludzi i domów rodzinnych, czworonożnych przyjaciół, bez których nie mogła istnieć żadna siedziba wiejska. W Hryszowcach na Podolu

<sup>198</sup> *Ibidem*, t. 10, s. 411–412; „Wieś i Dwór”, 1913, z. 5–6, s. 18.

<sup>199</sup> Fot. ze zb. Marii Hornowskiej, Mariana Baranieckiego (*op. cit.*) i innych.



56. Sachny – konie ze stadniny Leona Burczak-Abramowicza.

ukochany wierzchowiec został sportretowany razem z jego właścicielami i zaprzyjaźnionymi psami, przed samym wejściem do dworu. Podobne ujęcie wykonano przed gankiem dworu w Korytnie, Antoniowej Kosseckiej z pięknym arabem i psem<sup>200</sup>. Portrety koniom robiono z równą atencją co zdjęcia ludziom. Wybierano odpowiednie tło, najlepszą uprzęż, najelegantsze powozy, prezentując przy tej okazji zasoby swoich wozowni<sup>201</sup>. Konie musiały być przygotowane, wyczyszczone itd. Także słynne stada ukraińskie, szczególnie koni arabskich pełnej krwi, były niewyczerpanym źródłem tematów. Widoczny jest na tych fotografiach stosunek ziemian do koni. Trudno sobie wyobrazić w zamożnej siedzibie pasące się na klombie przed dworem krowy lub owce, ale araby można. Tak zostało uwiecznione stado sachnowieckie Leona Abramowicza<sup>202</sup>. Okazją do wykonywania zdjęć koni były także przygotowania i wyjazdy na polowania.

<sup>200</sup> „Więś Ilustrowana”, 1912, z. 4, s. 31; fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>201</sup> Wiele przykładów pięknych fotografii z końmi znajdziemy w cytowanych tu magazynach: „Wsi Ilustrowanej”, „Wsi i Dworze” i innych czasopismach ilustrowanych z tego okresu, w pracach Antoniego Urbańskiego, Romana Aftanazego, w „Pamiętniku Kijowskim”, w pracy S. Bojanowskiego, *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców*, Kraków 1906, w prywatnych zbiorach fotografii.

<sup>202</sup> Fot. ze zb. prywatnych.

**Polowanie** W repertuarze rozrywek ziemiaństwa polowania miały utrwaloną pozycję. Nie wszystkie domy miały możliwości i warunki do organizowania polowań na terenie własnych dóbr, ale w dobrym tonie było przynajmniej uczestniczyć co pewien czas w łowach organizowanych przez rodzinę lub znajomych. Niektóre zamożne domy zapraszały na doroczne polowania po kilkadziesiąt osób, przeważnie jednak skupiały one nie więcej niż kilku do kilkunastu myśliwych. Charakterystyczne sceny z niektórych polowań zarejestrowali ziemiańscy amatorzy fotografii. Najczęściej pozowano razem z trofeami, upolowaną zwierzyną, np. Marian Baraniecki z Karolem Kosielskim pozowali z zabitym dzikiem (12 I 1913 r.). Fotografia z 8 I 1911 r. pokazuje myśliwych czekających na stanowisku. Z innego zimowego polowania w okolicach Baranówki przedstawiono poczęstunek urządzony dla myśliwych w lesie<sup>203</sup>. Polowania były domeną mężczyzn, ale niektóre panie również w nich uczestniczyły, choć raczej jako bierne obserwatorki, jak np. podczas strzelania do kuropatw w Leśkowej u Dachowskich<sup>204</sup>.

**Folwark** Folwark był mniej wdzięcznym obiektem do fotografowania niż dom mieszkalny, ale nie pomijano go w swoich zainteresowaniach. Popularne były zdjęcia ukazujące ogólną panoramę całego gospodarstwa (np. Baranówka, Hałajki, Pszczelna, Jałaniec), ale też zajmowano się architekturą poszczególnych budynków gospodarczych<sup>205</sup>. W Baranówce duże zainteresowanie budził murowany, dwupiętrowy młyn nad Uszycą, który doczekał się wielu zdjęć robionych z różnych stron. Najciekawsze ujęcie pokazuje budynek od strony sztucznego stawu, spiętrzającego wody Uszycy. Znacznie skromniej wyglądał budynek innego młyna wodnego w Baranówce lub okolicy (?), drewnianego, krytego strzechą, ale z potężnym kołem. Obiekt ten doczekał się też kilku ujęć, możliwe że ze względu na swoje malownicze położenie wśród bujnej zieleni, na sztucznej grobli przedzielającej ogromny staw. Niektóre zdjęcia wykonywano, aby pokazać obiekty, którymi się szczególnie szczycono, przynoszącymi chlubę właścicielowi. Niewątpliwie do takich

---

<sup>203</sup> Autorem tych fotografii był przypuszczalnie Józef Starorypiński. Miał on w zwyczaju na negatywie umieszczać datę wykonania zdjęcia, wobec tego nie można wykluczyć, że sam zajmował się wywoływaniem fotografii, zob. zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>204</sup> „Wieś i Dwór”, 1912, z. 1, s. 23; i tu były pewne wyjątki, nawet niektóre panie polowały na niedźwiedzie, opis takiego polowania zamieściła „Wieś Ilustrowana” (1912, z. 4, s. 19–24).

<sup>205</sup> Interesująca dokumentacja zabudowań dworskich powstała w Makowie na Podolu, zob. Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 204–208. Kilka fotografii ukazujących folwark ziemiański zamieszczono w „Pamiętniku Kijowskim” (Londyn) 1980, t. 4, fot. po s. 50 i 66 (Juszki), fot. po s. 82 (Tarasówka i Wieńkowce); „Wieś i Dwór”, 1912, z. 1, s. 18; B. Podhorski, *Pogrom dworu*, „Karta”, 2004, nr 41, s. 27.





57. Młocka na Podolu (fot. Stanisławy Kosseckiej).

można zaliczyć stajnie w Sachnach, murowane, kryte blachą, otoczone starannie wyczyszczonym obejściem, z jednolicie umundurowanymi stajennymi<sup>206</sup>.

Chociaż sterty ze zbożem trudno zaliczyć do architektury, ale wiele z nich przypominało z daleka wielkie budynki gospodarcze, mury lub inne umocnienia obronne, gdyż często wznoszono je na planie wydłużonego prostokąta o długości przekraczającej kilkadziesiąt metrów, ustawiając rzędami, w niewielkiej odległości od siebie. Gdzie indziej nadawano im kształt okrągły i przypominały przysadziste wieże obronne. Ku górze sterty zwężały się, tworząc w ten sposób naturalną ochronę przed nadmiernym zamakaniem. W niektórych majątkach sterty osiągały imponujące gabaryty, przekraczające swoją skalą domy mieszkalne i budynki gospodarcze. Nie trzeba przypominać, że wielkość stert była świadectwem udanych zbiorów i zamożności właściciela, dlatego pojawiają się na fotografiach, nie tylko ze względu na swój oryginalną architekturę, ale także jako przedmiot dumy gospodarza. Interesujący portret stert wykonano w Mokrej u Micińskich. Aby uświadomić widzowi ogrom stert ułożonych w tym majątku, na dole sfotografowano wóz zaprzężony w woła. Najwyższa sterta w Mokrej musiała mieć kilkanaście metrów wysokości i kilkadziesiąt długości, obok mniejsza miała przynajmniej ok. 10 metrów wysokości<sup>207</sup>.

<sup>206</sup> Zdjęcie stajni w Sachnach mogło być wykonane do celów reklamowych, gdyż Leon Abramowicz dużo koni arabskich sprzedawał, także za granicę. Fot. z Archiwum Burczak-Abramowiczów, reprodukcja w: Burczak-Abramowicz, s. 22.

<sup>207</sup> W. Wyhowska De Andreis, *Między Dnieprem a Tybrem*, Warszawa 1998, fot. po s. 164.

Fotografowano także inne obiekty związane z gospodarką majątku, np. Jaroszyńscy zamówili (ok. 1893 r.) zdjęcia kamieniołomów w Gniewaniu<sup>208</sup>.

Robiono zdjęcia podczas prac polowych, orki, zasiewów, pielienia, żniw, młócenia zboża. Juliusz Brzozowski sfotografował pielienie buraków na Ukrainie – na tle bezkresnych pól i stepów widzimy dwa rzędy robotników z motykami (kobiet i mężczyzn), liczące każdy po kilkadziesiąt osób. Zwracają uwagę stojący obok i nadzorujący pracę oficjaliści dworscy. Bardzo podobne ujęcia robił Marian Baraniecki w Baranówce. Na innych jego zdjęciach widzimy kobiety pracujące przy wialni. Jadwiga Zaleska pokazała pracę przy pielęgnacji parku dworskiego. Stanisława Kossecka i Maria Potocka fotografowały żniwa. Interesujące zdjęcie wykonał J. Porębski, utrwalając prace przy przesiewaniu maku w nieznanym nam majątku na Ukrainie. Służyło do tego specjalne sito zawieszane na trójnogu i obsługiwane przez kilku robotników<sup>209</sup>. Niekiedy fotografowano się razem ze swoimi pracownikami na polu. Nie pomijano różnych nowinek technicznych, które stopniowo zaczynały wypierać w gospodarstwie pracę ludzi i zwierząt. W Tulinie (pow. żytomierski) u Dobrowolskich pokazano siew zboża przy użyciu nowoczesnego siewnika. W niektórych większych majątkach do poruszania młockarni używano też maszyn parowych – lokomobili. Przebieg takiej młocki ilustruje wiele zdjęć, do niektórych pozowali obok robotników rolnych także właściciele z całymi rodzinami (np. w Tulinie)<sup>210</sup>. Jeszcze większe zainteresowanie wzbudzały pierwsze traktory parowe. Zaczęto ich używać na Ukrainie na początku XX w., m.in. w ordynacji teplicko-sitkowieckiej Potockich<sup>211</sup>.

Wdzięcznym tematem były woły ukraińskie, najczęściej w zaprzęgach przy orce, motyw ten był wielokrotnie powielany, także w malarstwie. Woły miały wielkie rozłożyste rogi i były zaprzęgane parami, przeważnie po cztery pary do jednego pługa, w większych majątkach takich ósemek mogło być kilka, jedna idąca za drugą. O ile często robiono zdjęcia wołów pracujących przy orce lub odpoczywających u wodopojów, to do rzadkości należą fotografie przedstawiające woły zaprzęgnięte do wozów. Taka oryginalna fotografia powstała w Kalniku na Ukrainie i przedstawia cztery pary wołów ciągnących ogromną młockarnię napędzaną lokomobilą<sup>212</sup>. Z mniejszych czworonogów

---

<sup>208</sup> *Ziemiańskie polskie karty z albumu...*, s. 13.

<sup>209</sup> „Wieś i Dwór”, 1912, z. 1, s. 10; Zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>210</sup> Fot. wykonana przez Stanisławę Kossecką w nieznanym majątku na Podolu; fot. z Kalnika ze zb. Marii Hornowskiej; „Wieś i Dwór”, 1913, z. 5–6, s. 13; W. Wyhowska De Andreis, *op. cit.*, fot. po s. 164.

<sup>211</sup> Zdjęcia przedstawiające orkę pługiem parowym w majątku Potockich, Moczulka Mała (pow. hajsyński), „Wieś i Dwór”, 1912, z. 1, s. 18.

<sup>212</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 379 (orka w Sokółowce); fot. ze zb. Marii Hornowskiej; fot.

na uwagę zasługują psy, których fotografii sporo zachowało się w zbiorach podworskich<sup>213</sup>. Przeważnie są to zdjęcia psów myśliwskich lub psów rasowych przebywających w towarzystwie mieszkańców dworu. Na próżno szukalibyśmy na tych fotografiach psów podwórzowych do pilnowania obejścia.

Nie spotyka się także zdjęć drobnego inwentarza, jak np. kur, kaczek, kóz, zaś krowy bardzo rzadko stawały się obiektem zainteresowania i przeważnie były to jakieś wybitne okazy, eksponowane na wystawach, nagrodzone medalami itd.

**Wieś** Wieś ukraińska nie była częstym obiektem zainteresowań ziemiańskich fotografów, ale nie można powiedzieć, że tematyka ta była obca w tym środowisku. Pojawia się ona dość wcześnie, gdyż pierwsze znane mi zdjęcia pochodzą już z początku lat 60. W większym stopniu rozwija się tematyka wiejska na przełomie XIX i XX w. Od początku rejestrowano głównie dwa charakterystyczne obrazy wsi. Pierwszym był widok ogólny. Fotografowano całe wsie lub grupy zabudowań jako części składowe krajobrazu, widoków podziwianych z parków dworskich czy z okien domów, np. widok Ostapkowiec nad Smotryczem, fragment zabudowy wsi Dżugastry<sup>214</sup>. Rzadziej schodzono z aparatem do wsi. Niewiele znamy zdjęć wykonywanych na terenie wsi, rejestrujących wygląd architektury wiejskiej, pojedynczych zabudowań, zagród. Rzadko pokazywano lud wiejski przy pracy. Dość popularnym tematem były czynności związane z uprawą i obróbką lnu i konopii, np. Stanisława Kossecka zrobiła kilka zdjęć w różnych miejscowościach na Podolu ukazujące prace przy moczeniu konopii. Jadwika Zaleska udokumentowała młockę zboża przy użyciu prymitywnych cepów<sup>215</sup>.

Nie udało się odszukać zdjęć ukazujących wnętrza domów wiejskich. Fakt ten nie tylko może wskazywać na trudności techniczne związane z wykonywaniem tego typu fotografii oraz ale także na istniejący dystans w stosunku do miejscowej ludności oraz jej życia i problemów. Dystans ten jednak nie był równoznaczny z zupełnym brakiem zainteresowania u ziemiaństwa wiejską kulturą, obyczajowością i życiem codziennym. Zachował się bowiem obok ogólnych widoków wsi ukraińskiej obszerny materiał ilustracyjny ukazujący ludność wiejską. Interesowano się przede wszystkim strojami ludowymi

---

z Tulina, „Wieś i Dwór”, 1913, z. 5–6, s. 13; fot. Mariana Nowomiejskiego (*ibidem*, s. 29); B. Podhorski, *op. cit.*, s. 26.

<sup>213</sup> Na przykład Waclaw Mańkowski z psami, zob. I. Domańska-Kubiak, *op. cit.*, s. 43.

<sup>214</sup> Fot. Mariana Nowomiejskiego, „Wieś i Dwór”, 1914, z. 1, s. 12; „Wieś i Dwór”, 1913, z. 5–6, s. 18.

<sup>215</sup> Interesująca fotografia zachowała się z Popówki na Podolu, ukazująca pracujące kobiety przy obróbce lnu, zob. Archiwum Lulinięckie; fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

i obyczajami. Na fotografii (II połowa lat 60. XIX w.) z Buk widzimy trzy dziewczyny ukraińskie w strojach ludowych, z tym że każda z nich miała inaczej wykończone poszczególne części ubrania, np. spore różnice występują we wzorach haftów na ich bluzkach i fartuchach. Inne miały nakrycia głowy, inaczej spięte łańcuchy koralu. Z pewnością świadomie dobrano takie właśnie typy, aby udokumentować i podkreślić bogactwo form ubiorów ludowych<sup>216</sup>. Pozowane fotografie ludności chłopskiej w strojach ludowych były najbardziej popularne. Robione nierzadko na terenie folwarku, przy zabudowaniach gospodarczych, a nawet przed dworem, znacznie rzadziej we wsi. Często bohaterowie tych zdjęć rekrutowali się z pracowników dworskich, gdyż łatwiej było ich namówić do pozowania. W Zawadówce w stroje ludowe przebierały się córki właściciela, a zdjęcia robił im Atanazy Miączyński. Ilustrowano nie tylko same stroje, ale także obyczaje, uroczystości rodzinne. W Szlachowej u Podhorskich fotografowano obrzędy ludowe związane z obchodami Nowego Roku, a w Michałówce na Podolu uroczystości dożynkowe<sup>217</sup>. Interesującym przykładem tego typu fotografii może być zdjęcie (II połowa lat 60. XIX w.) ukazujące parę narzeczonych, świeżo po zareczynach, pozujących do zdjęcia razem ze swatem, Kodimem, koniuszym z majątku Stanisława Abramowicza. Młodzi są w strojach ludowych, ale panna jest skromniej ubrana niż jej koleżanki z Buk. Chłopak ma jasne sukienne portki i taką samą świtkę oraz skórzane wysokie buty<sup>218</sup>.

W wielu domach ziemiańskich był zwyczaj przyjmowania życzeń świątecznych od przedstawicieli gromady wiejskiej. Niekiedy też przychodzono do dworu z życzeniami z okazji imienin właściciela lub właścicielki. Moment taki został uchwycony przez fotografa w Antoninach, gdy grupa okolicznych gospodarzy przyszła z kwiatami do Heleny Potockiej, aby złożyć życzenia w dniu jej imienin<sup>219</sup>. Inną kategorią zdjęć były portrety charakterystycznych typów występujących w środowisku wiejskim, w różnych kategoriach płci, wiekowych i zawodowych. Dotyczyło to również pracowników dworskich, a także wędrujących żebraków, lirników, Cyganów, handlarzy itd. Wybierano postacie typowe, ale i takie, które swoim wyglądem zupełnie odbiegały od pozostałych i te chyba szczególnie w oczach ziemiaństwa zasługiwały na

---

<sup>216</sup> Autor zdjęcia, aby nie psuć dobrego wrażenia, jakie robiły te trzy młodyce w swoich odświętnych strojach, ich nieobute i pewnie niezbyt czyste stopy zakrył dużą liściastą gałęzią, fot. z Archiwum Burczak-Abramowiczów.

<sup>217</sup> Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 14, s. 7–8; także fot. Natalii Szembek w stroju ludowym, zob. Papiery Głębockich, zb. prywatne; „Wieś i Dwór”, 1914, z. 1, s. 21; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 240.

<sup>218</sup> Fot. z Archiwum Burczak-Abramowiczów; fot. z Hałajek (chłopskie wesele), zob. Burczak-Abramowicz, s. 16.

<sup>219</sup> A. Pruszyńska, *op. cit.*, s. 68.



58. Woziwoda (fot. J. Porębski).

uwiecznienie. Do nich musiał należeć wiejski woziwoda, którego często fotografowano z nieodłącznym rekwizytem, jakim była drewniana beczka umocowana na niewielkim wózku, ciągnionym często przez mocno zabiedzzonego konia, np. w Ojczenaszówce na Podolu zrobiono zdjęcie staremu woziwodzie, Mychałkowi, w Baranówce, Hrehorkowi, niestety nie wiemy jak nazywał się woziwoda uwieczniony przez Porębskiego<sup>220</sup>. U Stadnickich w Starej Sieniawie były zdjęcia „dziada pątnika”, „staruszki”, „lirnika”, rodziny cygańskiej<sup>221</sup>. Leopold Abramowicz kazał sfotografować Bielaja, Tatar, znanego w połowie XIX w. kupca z Karasubasaru na Krymie, który handlował końmi na Ukrainie, zaopatrując m.in. słynnych bałagułów<sup>222</sup>. Ta bardzo oryginalna postać została tak ujęta, że dokładnie widzimy znaczne fragmenty jego niezwykłego stroju, składającego się z kilku warstw mocno podniszczonych tkanin, wielokrotnie łątanych i cerowanych. Głowę miał

<sup>220</sup> M. Dunin-Kozicka, *Dziedzice myśli*, Lwów 1930, fot. po s. 322; fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>221</sup> „Pamiętnik Kijowski” (Londyn), 1963, t. 2, fot. po s. 208; 1966, t. 3, fot. po s. 40, 64; podobne fotografie zob. *ibidem*, 1980, t. 4, fot. po s. 98 („did” ślepiec); „Wiś Ilustrowana”, 1913, z. 11, s. 16–17 („babki kościelne” i żebrak).

<sup>222</sup> Bielaja wspomina także Józef Dunin-Karwicki, *Z moich wspomnień*, t. 1, Warszawa 1901, s. 101.

zakrytą wysoką czapką baranią. Zwraca uwagę też jego szeroki pas, wykonany z grubej tkaniny. Stanisława Kossecka uwieczniła stróża pilnującego sadu dworskiego, na tle jego prymitywnego szałas krytego słomą. Marian Baraniecki był autorem wielu zdjęć rejestrujących różne typy wiejskie, np. starszą kobietę pracującą przy kołowrotku, wiejską orkiestrę, młodą parę po ślubie (chłopa i szlachcianki Zosi Borkowskiej), parę włościańską z Baranówki itd.<sup>223</sup>

**Miasteczko** Miasteczko kresowe ze swym specyficznym folklorem żydowsko-ukraińsko-polskim początkowo nie było w modzie wśród ziemiaństwa<sup>224</sup>. Jeżeli czasami utrwalano niektóre zabytkowe budynki, kościoły i inne pamiątki znajdujące się w miastach, to zwykle ulice, domy i ich mieszkańcy pojawiali się na zdjęciach rzadko. Większym zainteresowaniem cieszyło się życie handlowe miasteczek, z nim bowiem ziemianie mieli częsty kontakt. Interesującą fotografię wykonano w latach 60. XIX w. na ryneczku w Wołodarce, utrwalając obszerny parterowy, murowany budynek, w którym mieściły się sklepy z ladami wychodzącymi na świeże powietrze. Przed tymi „halami” wołodarskimi widzimy szereg furmanek chłopskich i żydowskich, czekających na klientów<sup>225</sup>. Niektóre zdjęcia ukazują sceny z miasteczek podczas jarmarków. Targi obok wyjazdu do kościoła były główną okazją dla ziemian do odwiedzania miasta<sup>226</sup>. Z mieszkańców małych miasteczek większą uwagę zwracano czasami na ortodoksyjnych Żydów. Ich wizerunki zgromadzono w niektórych kolekcjach ziemiańskich<sup>227</sup>.

Miasteczka były przeważnie siedzibami kościołów parafialnych, miejscem uroczystości religijnych, ślubów, pogrzebów itd. Wszystkie te spotkania i obrzędy religijne były okazją do robienia zdjęć<sup>228</sup>. Fotografowano swoje kościoły parafialne i znajdujące się w nich rodzinne pomniki; nie zapomniano przy tej okazji o wykonaniu zdjęć nagrobków na miejscowych cmentarzach. Dla

<sup>223</sup> Fot. z Archiwum Burczak-Abramowiczów; fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>224</sup> Folklorem miejskim interesowała się Jadwiga Zaleska, w liście do Ludgarda Grocholskiego ubolewała latem 1917 r., „że teraz nie można fotografować w miasteczkach”, czyżby tak było już wtedy niebezpiecznie? Zob. CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 11.

<sup>225</sup> Fot. z Archiwum Burczak-Abramowiczów.

<sup>226</sup> „Pamiętnik Kijowski”, 1966, t. 3, fot. po s. 24 („Na jarmarku”); 1980, t. 4, fot. po s. 50 („Jarmark w Kaharłyku”); fot. po s. 98 („Jarmark w Ryzyszczowie”); pocztówki z kolekcji Mariana Baranieckiego (*op. cit.*) („Na targu w Płoskirowie”, „Na targu w Monasterzyskach”, „Z jarmolinieckiego jarmarku”, cykl zdjęć z jarmarku w Humaniu); Burczak-Abramowicz, s. 48.

<sup>227</sup> Fot. z Archiwum Burczak-Abramowiczów; „Wiś Ilustrowana”, 1912, z. 3, s. 35 („Żyd ukraiński”); „Pamiętnik Kijowski”, 1966, t. 3, fot. po s. 64 („Typy żydowskie” ze Starej Sieniawy); Burczak-Abramowicz, s. 45 (sylwetki Żydów z Leszczyniec).

<sup>228</sup> W Archiwum Burczak-Abramowiczów zachowało się kilka fotografii z różnych uroczystości kościelnych w Wołodarce (np. odpust z 15 VIII 1905 r., uroczystości pogrzebowe po śmierci ks. Szostakowskiego itd.).

Abramowiczów wykonano fotografię wnętrza kościoła w Wołodarce. Fotografia obejmuje ołtarz główny z obrazem NMP oraz znajdujące się z jego prawej strony: epitafium Cezaryny Abramowiczowej i pomnik Ludwika Abramowicza. Kalikst Dunin-Borkowski z Klimaszówki zamówił fotografię rodzinnych pomników na cmentarzu w Mikołajowie na Podolu<sup>229</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. w miastach ukraińskich upowszechnił się zwyczaj organizowania wystaw rolniczych. Zachowała się obszerna dokumentacja ikonograficzna z niektórych wystaw, w części wykonana przez amatorów fotografii ze środowiska ziemiańskiego. Na wystawę rolniczo-przemysłową zorganizowaną w Kamieńcu Podolskim w dniach 6–11 września 1902 r. Leon Rakowski przygotował specjalne pocztówki (2), jedną z opisem w języku polskim, drugą w rosyjskim, do wykonania których wykorzystał kolaże, skomponowane z różnych zdjęć przedstawiających zabytki kamienieckie, druków, kolorowego papieru, tkanin, roślin, a nawet pawiego pióra. Z tej lub innej wystawy pochodzi także fotografia warsztatu garncarskiego z Zińkowa. Podczas trwania wystawy w Płoskirowie w 1909 r. grupa jej organizatorów i wystawców złożona z okolicznych obywateli dała się sfotografować na tle jednego z pawilonów wystawowych<sup>230</sup>.

**Podróże** Wyjazdy nawet w najbliższą okolicę na przejażdżki konne lub powozami były nierzadko okazją do uprawiania fotografii. Celem obiektywów były krajobrazy, napotkane zabytki architektoniczne, często wykorzystywane jako tło dla zdjęcia zbiorowego ze wspólnej wycieczki. Tak powstało interesujące zdjęcie z wycieczki pod karczmę „Cap” w Przewrociu Makowskim na Podolu<sup>231</sup>. Marian Baraniecki sfotografował do swoich zbiorów różne obiekty zabytkowe z Podola, m.in. cerkiew obronną i ruiny zamku w Sutkowcach, kaplicę katolicką w Manikowcach. Warto zwrócić uwagę na to ostatnie zdjęcie, które ukazuje mocno zaniedbany budynek kaplicy, z opadającymi tynkami, otoczony zarośniętym i pozbawionym ogrodzenia ogrodem. W podobnym stanie pozostawała przylegająca do niej zakrystia. Wszystko to wskazuje na całkowite opuszczenie świątyni, co potwierdzają też inne źródła

<sup>229</sup> Fot. z Archiwum Burczak-Abramowiczów (pomnik Ludwika Abramowicza w kościele w Wołodarce); zb. Marii Hornowskiej (groby Dunin-Borkowskich w Mikołajowie); fot. pomnika Pawła Rohozińskiego w kościele w Piatyhorach, zob. Lipkowski, s. 133; fot. pomnika dr. Tomasza Baranieckiego w Jarmolińcach, zob. zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*

<sup>230</sup> A. Pruszyńska, *op. cit.*, s. 95, 100 (wystawa w Starym Konstantynowie w 1905 r.); fot. ze zb. Mariana Baranieckiego (*op. cit.*) (wystawy w Kamieńcu Podolskim i Płoskirowie); w kolekcji Baranieckiego znajduje się także zdjęcie (1917 r.) z posiedzenia członków syndykatu płoskirowskiego (Marian Baraniecki, Józef Starorypiński, Wacław Piątkowski, Stefan Rohn, Tadeusz Kosak, Władysław Jaworski), fotografię wykonał Ch. Schwartz z Płoskirowa.

<sup>231</sup> M. Dunin-Kozicka, *Burza...*, fot. po s. 96.

– kaplica w Manikowcach została na rozkaz władz rosyjskich zamknięta w kilka lat po powstaniu styczniowym. Przymuszczalnie i wcześniej nie pozwalano jej remontować, podobnie jak wielu innych obiektów należących do Kościoła katolickiego na Ukrainie. Stanisława Kossecka zrobiła zdjęcie cerkiewki w Mukszy (pow. kamieniecki), która niegdyś należała do unitów<sup>232</sup>.

Hrabia Krasicki zabrał aparat fotograficzny na podróż samochodem po Kresach Wschodnich, przez Ukrainę, Wołyń i Litwę<sup>233</sup>. Szczególną okazją do fotografowania były podróże zagraniczne. Ziemiańskie przywozili z nich zdjęcia wykonane przez profesjonalnych fotografów, na pamiątkę pobytu w tym lub innym kraju, miejscowości lub podczas zwiedzania konkretnych zabytków. Niektórzy zabierali także własne aparaty i robili obszerną dokumentację ikonograficzną swoich podróży. Leon Lipkowski podróżował z aparatem fotograficznym po Europie i Afryce Północnej<sup>234</sup>. Paweł Rohoziński robił zdjęcia podczas nieudanej wycieczki samochodem z Riwiery do Paryża. W pobliżu Cannes samochód zepsuł się i dalszy drogę do miasta pasażerowie odbyli dzięki pomocy muła<sup>235</sup>. Konstanty Buszczyński podróżując w 1910 i 1912 r. po Ameryce Północnej, nie rozstawał się z aparatem fotograficznym. Wykonane wówczas zdjęcia wykorzystał w książkowej relacji z tej podróży, wydanej podczas I wojny światowej w Krakowie<sup>236</sup>. W ziemiańskich albumach pojawiły się na początku XX w. zdjęcia przywożone z wypraw do Zakopanego. Fotografowała w Tatrach Stanisława Kossecka, a także J. Jaroszyński, którego zdjęcia z wycieczki narciarskiej opublikowano we „Wsi i Dworze” w 1913 r.<sup>237</sup>

**Pocztówki** Inną formą upowszechniania amatorskich prac fotograficznych była publikacja kart pocztowych z odbitkami zdjęć. Niektórzy ziemiańscy

---

<sup>232</sup> SGKP, t. 6, s. 97; t. 11, s. 610; w zb. Mariana Baranieckiego (*op. cit.*) zachowały się także zdjęcia baszty i kościoła w Latyczowie oraz barokowej dzwonnicy z Mołczan.

<sup>233</sup> „Wieś Ilustrowana”, 1911, z. 3, s. 9.

<sup>234</sup> Leon Lipkowski (Lipkowski, s. 200, 205) wspomina, że w podróży „zawsze miałem przy sobie kodak, zdjąłem [nim] dużo widoków i scen, z których najudatniejszą jest sjeśta Arabów na placu bazarowym [w Konstantynie w Algierii]. Mahometanie, tłumacząc się przepisami religijnymi, niechętnie dają się fotografować; jednak udało mi się pochwycić tę grupę w bardzo naturalnych pozach. [...] skorzystałem z [aparatu w Oranie], by sfotografować manifestację uliczną z powodu *repos hebdomadaire*. Gdy demonstranci zauważyli aparat fotograficzny na balkonie hotelu, zatrzymali się na chwilę i zwrócili się do mnie, co mi dało możliwość zrobienia bardzo dobrego zdjęcia. W dzielnicy arabskiej fotografowałem w kawiarniach oraz na placach i ulicach; fotografie te były bardzo charakterystyczne, gdyż przedstawiały grupy i typy wyłącznie Arabów”.

<sup>235</sup> Żurowska, s. 101.

<sup>236</sup> K. Buszczyński, *Wrażenia z Ameryki*, Kraków 1916, s. 95.

<sup>237</sup> Fot. ze zb. Mariana Baranieckiego, *op. cit.*; „Wieś i Dwór”, 1913, z. 5–6, s. 38.



„fotoreporterzy” podejmowali takie inicjatywy. Zamawiano w niewielkiej liczbie egzemplarzy odbitki swoich zdjęć na specjalnym papierze z nadrukiem kart pocztowych, a otrzymane pocztówki rozdawano lub rozsyłano rodzinie i znajomym. Przy okazji wymiany kart z fotografiami własnymi lub znajomych, gromadzono także inne pocztówki, których masowa produkcja zaczęła się od końca XIX w. Ich tematyka była bardzo różna: krajobrazy, widok wsi i miast, sceny rodzajowe, zabytki, stroje ludowe, portrety osób, reprodukcje itd.<sup>238</sup> Piękną kolekcję widokówek dotyczących ziem ukraińskich zgromadził wspomniany tu wielokrotnie Marian Baraniecki. Najliczniejszą pozycję zajęły w nim pocztówki wydane przez Jadwigę Gawińską z Kijowa, których sprzedaż przeznaczono na potrzeby Kijowskiego Towarzystwa Dobroczynności<sup>239</sup>. Gawińska przygotowała kilka serii swoich pocztówek, o różnym formacie, zawierające przede wszystkim zdjęcia dotyczące ziem ukraińskich, ale także publikowała karty z krajobrazami z innych stron, np. Litwy, Tatr. Wykorzystała przy tym zdjęcia dostarczone jej przez miłośników fotografii z Ukrainy: Stanisławę Kossecką (S.K.)<sup>240</sup>, Jadwigę Zaleską (J.Z.), Marię Potocką (M.P.), R. Podoskiego (R.P.), Kazimierza Rodowicza (K.R.), J. Porębskiego (J.P.), W. Kondrackiego (W.K.), K. Ostrowickiego (K.O.), T. Podhorodeńskiego (T.P.), W. Męczyńskiego (W.M.), K. Brokła (K.B.). Nie wiemy, czy Gawińska skorzystała także z prac wykonanych przez Baranieckiego, w każdym razie nie zachowały się na ten temat żadne przekazy. Pocztówki Gawińskiej ukazały się w dziesięciu seriach, ale w zbiorach Baranieckiego zachowały się wyłącznie fragmenty serii: czwartej<sup>241</sup>, piątej<sup>242</sup>, szóstej<sup>243</sup>, siódmej<sup>244</sup>, dziesiątej<sup>245</sup>.

<sup>238</sup> W ostatnich latach pojawiło się wiele wydawnictw poświęconych starym pocztówkom. Wydawane są albumy zbierające widokówki dotyczące określonych miast i regionów, także osobny tom zawiera katalog pocztówek z dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie: *Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Katalog pocztówek*, oprac. M. Calikowska, E. Krasińska-Kencka, A. Pietrzak, Warszawa 2001.

<sup>239</sup> Pocztówki (serię czwartą, piątą, szóstą, dziesiątą) wykonał Zakład Fotochemiczny Bolesława Wierzbickiego i Spółki w Warszawie, a serię siódmą wydawnictwo kijowskie „Razsvět”.

<sup>240</sup> Podane tu inicjały fotografów zostały wykorzystane w opisach pocztówek zamieszczonych w przypisach (zob. niżej).

<sup>241</sup> 1) „Aleja w parku” – S.K.; 2) „Z Podola [droga przez step]” – S.K.; 3) „Z Podola [krajobraz]” – S.K.; 4) „Gniazdo bocianie (Podole)” – S.K.; 5) „Z Podola” [widok na staw w Korytnie?] – S.K.; 6) „Nad stawem [w Korytnie?] (Podole)” – S.K.; 7) „Grobla w Korytnie (Podole)” – S.K.; 8) „Na stawie [w Korytnie?] (Podole)” – S.K.; 9–10) „Moczenie konopi (Podole)” [dwie wersje] – S.K.; 11) „Młocka (Podole)” – S.K.; 12) „Przesiewanie maku (Ukraina)” – J.P.; 13) „B. unicka cerkiewka w Mukszy (Podole pow. kamieniecki)” – S.K.; 14) „Zajazd w miasteczku (Ukraina)” – J.P.; 15) „Chata w Korytnie (Podole pow. płoskirowski)” – S.K.; 16) „Kosznica (Podole)” – S.K.; 17) „W ogrodzie (Podole)” – S.K.; 18) „W sadzie (Podole)” – S.K.; 19) „Na targu w Monasterzyskach” [na pierwszym planie stragany z pieczywem] – brak autora.



59. Kosznica na Podolu (fot. Stanisławy Kosseckiej).

Bardzo popularne były pocztówki wydawane przez Michała Greima, znanego fotografa z Kamieńca Podolskiego. Drukowane na charakterystycznym, niebieskawo-zielonkawym papierze z obowiązkową tarczą księżycy, która miała razem z opisanym kolorem tworzyć złudzenie panoramy w świetle

<sup>242</sup> 1) [widok zimowy na wieś w górach] – S.K.; 2) [panorama zimowa Tatr] – S.K.; 3) [widok zimowy na potok] – S.K.; 4) „Moczenie konopi (Podole)” – S.K.

<sup>243</sup> 1) „Jarmark w Berdyczowie” – K.B.; 2) „Na jarmarku (Wołyń)” – K.B.; 3) „Gospoia [karmiąca drób] (Podole)” – J.Z.; 4) „Z Podola” [widok zimowy z drzewami] – J.Z.; 5) „Polana w lesie (Jaropowce)” – T.P.; 6) „Droga w lesie (Jaropowce)” – T.P.; 7) „Z Podola (Tarasówka)” – R.P.; 8) „Z Podola” [las brzozy] – K.O.; 9) „Z Podola” [widok na staw w Korytnie?] – S.K.; 10) „Powrót z pastwiska” – J.Z.; 11) „Kosiarz (Podole)” – S.K.; 12) „Z Ukrainy” [pławienie koni w stawie] – R.P.; 13) „W ogrodzie (Podole)” – J.Z.; 14) „Z Podola” [konie] – J.Z.; 15) „Z Ukrainy” [praca przy żniwach] – M.P.; 16) „Zajazd w Jarmolińcach (Podole)” – K.B.; 17) „Chata w Szepełtowie (Wołyń)” – K.B.; 18) „Stodoła (Podole)” – S.K.; 19) „Przed stodołą (Podole)” – J.Z.

<sup>244</sup> „Z okolic Kijowa” [polana w lesie ze stawem (dwa różne ujęcia)] – W.M.

<sup>245</sup> 1) „Moczarzy o zachodzie” – K.O.; 2) [widok zimowy z drzewami] – S.K.; 3) „Podolski mostek” – K.O.; 4) „Jelcówka (Ukraina) [widok z grobli na wieś] – W.K.; 5) „U przewozu (Ukraina)” – W.K.; 6) „Świąteczne popołudnie” – W.K.; 7) „Stawisko (Litwa)” – K.R.; 8) „Przed oficyną (Litwa)” – K.R.; 9) „W parku (Litwa)” – K.R.; 10) „Ze Żmudzi” [lasek brzozy z polanką] – K.R.; 11) „Ze Żmudzi” [polana w lesie z grupą dębów] – K.R. Brak informacji o serii na następujących pocztówkach: 1) „Wozniwa (Ukraina)” – J.P.; 2) „Powrót z roboty (Podole)” – S.K.; 3) „Na targu w Płoskirowie [stragany z garnkami glinianymi] (Podole)” – S.K.; w zbiorach BN znajdują się dwie pocztówki wydane przez Gawińską, obie z fotografii z Z.J. Leśkiewiczówny: „Droga do wsi (Podole)” i „Staw w Zakreniczu” (z 1907 r.), zob. *Kresy Wschodnie...*, nr 7087, 11170.

księżycowym. Podobnie jak wiele współczesnych pocztówek wychodzących w Rosji, również i na tych napisy były dwujęzyczne: rosyjskie i francuskie. Greim opublikował cały zbiór pocztówek ukazujących zabytki architektury Podola, a szczególnie lubił fotografować zamki. W kolekcji Baranieckiego zachowały się widoki: zamku w Czarnokozińcach, Kudryńcach, Międzybożu, Paniowcach, Satanowie, Szarawce, Szarogradzie, Żwańcu.

Również dużą kolekcję stanowią karty Mikołaja Wisznickiego z 1908 r. wydane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie, a poświęcone ziemiom ukraińskim (Podole: „Kopalnia fosforytów w Dżurdzówce”, „Kamieniec Podolski”, „Zagroda włościańska”, „Chata”, „Orka”, „Przy burakach”, „Jar pod Kitajgrodem”, „Jar pod Makowem”, „Winnica”, „Wieś Ujście”, „Dniestr pod Żwańcem”, „Młyny na Dniestrze”). Z innej serii jest pocztówka „Dom w Jarmolińcach (na Podolu)” według fotografii Oskara Sosnowskiego, późniejszego profesora Politechniki Warszawskiej, wydana przez Koło Architektów i Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie w 1915 r. Nie wiadomo, kto był autorem i gdzie opublikowano serię kart kolorowanych z jarmarku w Jarmolińcach. Ciekawy ten zbiór zdjęć, niewątpliwie wykonanych przez jedną osobę, rejestruje charakterystyczne typy handlarzy, ich sklepy, stragany z towarami, szyldy i kupujących<sup>246</sup>. W rozdziale poświęconym fotografii wspominałem już o pocztówkach z Kamieńca, do wyrobu których korzystano z techniki kolażu. W podobny sposób wykonano pocztówkę z Latyczowa. Z trzech innych widokówek ze zdjęciami miasta ułożono kompozycję, dodając gałązki świerkowe oraz karteczkę z krótkim wierszykiem:

Pozdrowienia z Latyczowa,  
Gdzie się tyle wspomnień chowa,  
Gdzie bystry Wół płynie,  
A obraz Maryi cudami słynie<sup>247</sup>.

Baraniecki gromadził również widokówki o tematyce ukraińskiej wydawane przez wydawnictwa rosyjskie, np. pocztówki wydawnictwa kijowskiego

---

<sup>246</sup> Na odwrocie wszystkie karty zostały jednakowo opisane: „Z jarmarku jarmolinieckiego”. Zachowało się sześć kart kolorowanych i jedna czarno-biała. Według informacji wnuczki Mariana Baranieckiego zdjęcia wykonała Jadwiga Zaleska. Słynne jarmarki w Jarmolińcach, szczególnie organizowane na św. Piotra i Pawła (29 czerwca), trwające od jednego do dwóch tygodni, ścigały kupców i kupujących z całej Ukrainy, z różnych części Rosji, Królestwa Polskiego, a nawet Galicji, zob. SGKP, t. 3, 450; M. Łążyński, *Sto lat bez mała. Wspomnienia lekarza z lat 1869-1956*, oprac. S. Konopka, Warszawa 1961, s. 65–66.

<sup>247</sup> Nieznany jest wydawca tej pocztówki; bardzo podobnie wykonaną pocztówkę z Latyczowa można zobaczyć w pracy Anny Pawelczyńskiej, *Koniec kresowego świata*, Lublin 2003, s. 93.

„Razsvět” z 1912 r.: z serii „Widoki i typy Ukrainy”, przedstawiające wiejskie krajobrazy (pocztówki nr 459 i 486); pocztówki parku w Zofiówce pod Humaniami opublikowane przez Towarzystwo „Kontragent pečati” w Moskwie; kartę z widokiem pałacu i parku w Werbce Drewnianej, wydaną przez Jacimirską w Płoskirowie; karty sprzedawane podczas wojny na potrzeby humanitarne, drukowane przez A.F. Dresslera w Petersburgu („Le village Cherchna. Le gouvernement de Podolie”, „Près de la chaumière” (Ukraina) – fot. A. Pawłowicza, „Le village Soutisky. Le gouvernement de Podolie”<sup>248</sup>).

Pasja kolekcjonerska Baranieckiego była znana w jego rodzinie. Zamiast tradycyjnych listów w kopertach przysyłano mu korespondencję na widokówkach. Przykładem tego może być zbiór pocztówek z Druskiennik, jaki otrzymał latem 1908 r. od swojej matki, przebywającej tam na kuracji. Helena Baraniecka sama była amatorką pięknych kart, bowiem specjalnie dla syna wyszukiwała najładniejsze egzemplarze. Szczególnie zwracają uwagę pocztówki ze zdjęciami Leona Baranowskiego, miejscowego fotografa i wydawcy. Najbardziej podobała się jej panorama Druskienik od strony jeziora. Mimo że fotografia pod względem technicznym została dobrze wykonana, ale jej treść, czyli chaotyczna zabudowa nad brzegiem jeziora, nie wzbudza dziś naszego entuzjazmu i nie może tego zmienić trochę lepiej prezentujące się: willa o eklektycznej architekturze oraz niewielki kościółek lub kaplica skryta w drzewach<sup>249</sup>.

---

<sup>248</sup> Zachowały się także pocztówki z innych wydawnictw, np. kolorowana pocztówka z widokiem wsi ukraińskiej „Paysage Petitrussiens”, wydana przez „E.G.S. i. S. No. 2502/15”, barwnej reprodukcji obrazu P. Levčenki, „Vues de la Petit-Russie”, wydanej przez „K.A.C. [S?]”.

<sup>249</sup> Helena Baraniecka w liście do syna z 23 VII 1908 r., pisanym na wspomnianej pocztówce, zaznaczyła: „Posyłam Ci znów nową śliczną kartę, która mi się ogromnie podoba i tak jest rozchwytywana, że dotąd tylko w kiosku na wystawie ją widziałam i dostać mogłam, dopiero wczoraj udało mi się Mani ją kupić, a dziś Ci ją posyłam”. Na pocztówce z widokiem Niemna Baraniecka napisała 8 VIII 1908 r., że „posyłam Ci jeszcze jedną kartę druskienicką, podobno będzie ostatnią, gdyż nie mogę już nic znaleźć nowego, albo coś co mi się wcale nie podoba”, ale kilka dni później (11 VIII 1908 r.) na innej panoramie Niemna dodała, że znalazła jeszcze jedną „ładną kartę”, dlatego mu ją posyła. W zbiorach Mariana Baranieckiego (*op. cit.*) zachowało się sześć kart z Druskienik, w tym 5 z fotografiami Leona Baranowskiego.

## Rozdział V

# Kolekcjonerstwo

Zaglądając do opisów siedzib ziemiańskich na Ukrainie, do zachowanych inwentarzy dworskich, natrafiamy na mniej lub bardziej rozbudowane listy przedmiotów, zgromadzonych przez pojedyncze osoby lub kolejne pokolenia. Z reguły lakoniczne i niepełne charakterystyki owych obiektów nie pozwalają nam na głębszą analizę zainteresowań twórców tych zbiorów, również niewiele możemy powiedzieć o ich powstawaniu. Mało też relacji o aktywnych kolekcjonerach, którzy nie tylko przechowywali w swoich domach wartościowe przedmioty, ale stale gromadzili nowe<sup>1</sup>. Dopiero szersze poszukiwania źródłowe czasami odsłaniają wiele szczegółów związanych w dziejami różnych kolekcji, jak również poszczególnych ich składników. Pozwalają na bliższą obserwację mentalności mecenasów sztuki i znalezienie odpowiedzi na niektóre pytania badawcze, np. co zbierano i dlaczego, jak tworzono zbiory, jakie obiekty uważano za zabytki sztuki, jakimi drogami pozyskiwano różne obiekty, jak oceniano wartość kolekcjonowanych przedmiotów itd.

Domy ziemiańskie częściej zapełniały się wskutek mniej lub bardziej przypadkowego gromadzenia przedmiotów niż świadomego kolekcjonerstwa. Nawet większe zbiory o jednorodnym charakterze powstawały raczej w sposób chaotyczny, przez dłuższy czas, na skutek przejmowania różnych mniejszych kolekcji, spadków, darów, zakupów itd. Obok dzieł sztuki, przedmiotów o charakterze dekoracyjnym, włączano do nich także zwykłe sprzęty

---

<sup>1</sup> Pisząc te słowa, mam na myśli wyłącznie region i epokę, którymi się zajmuję, gdyż na temat kolekcjonerstwa istnieje na świecie i w Polsce ogromna literatura, obejmująca monografie naukowe, różnego typu przewodniki, katalogi, informatory, leksykony i czasopisma. Mniej szczegółowo opisane są zbiory przechowywane w domach polskich na Ukrainie, obok prac m.in. Edwarda Chłopickiego, Edwarda Chwalewika, Antoniego Urbańskiego, Romana Aftanazego trzeba jeszcze wymienić np. Andrzeja Ryszkiewicza, *Galeria obrazów Aleksandra Chodkiewicza*, w: *Kolekcjonerzy i miłośnicy*, Warszawa 1981, s. 35–53; T.F. de Rosset, *Kolekcja Andrzeja Mniszcha. Od wołyńskich chryzyszy do obrazów Fransa Halsy*, Toruń 2003.



60. Korytna – wnętrze dworu.

codziennego użytku, które przestawały pełnić swoją dotychczasową funkcję, lub z innych względów otrzymywały nową klasyfikację. Zdecydowanie rzadziej przypadkowe gromadzenie różnych przedmiotów przyjmowało postać systematycznego kolekcjonerstwa opartego na konkretnej koncepcji i poświęconego zebraniu określonych obiektów, charakteryzujących się wspólnymi cechami. Mogła to być kolekcja porcelany, szkła, mebli czy znaczków pocztowych lub monet. Zdarzało się, że zbieracze łączyli pod jednym dachem gromadzenie różnych rodzajów kolekcji. Jeżeli typowe zbiory ziemiańskie, na które składały się bardzo różne przedmioty, z różnych epok, różnej wartości i pochodzenia, stanowiły dość typowy i trwały element wyposażenia przeciętnego domu, o tyle świadome kolekcjonerstwo było zjawiskiem bardziej elitarnym, ale też i bardziej ulotnym, zależnym nieraz od kaprysów twórcy, dlatego nie zawsze dożywającym jego śmierci<sup>2</sup>. Nie wszystkie kolekcje zniknęły wraz ze śmiercią właściciela, niektóre były wchłaniane przez istniejące już zbiory, zamieniając się w kolejną warstwę przedmiotów zappełniających wiejskie siedziby. W następnym pokoleniu mogły być uzupełniane, powiększane, albo czekały w zapomnieniu, aż ktoś z właścicieli się nimi zainteresuje. Występowanie pewnych warstw w zbiorach ziemiańskich, czyli rzeczy

<sup>2</sup> O nietrwałości zbiorów prywatnych pisze Krzysztof Pomian, *Zbieracze i osobliwości*, Warszawa 1996, s. 60.

związanych z określonymi osobami, ich życiem i zainteresowaniami, było zjawiskiem charakterystycznym, ale nie zawsze łatwym do opisania.

Warto na początku zastanowić się, co gromadzono w domach ziemiańskich. Choć poszczególne siedziby zachowywały swoje cechy indywidualne, ale kiedy przyjrzymy się bliżej ich wyposażeniu, przede wszystkim zwracają uwagę rzeczy typowe. Nie mogło w przeciętnym domu w II połowie XIX w. zabraknąć nawet niewielkiego księgozbioru, małego archiwum rodzinnego i majątkowego, o charakterze bardziej użytkowym niż historycznym czy naukowym. Każdy szlachcic musiał mieć w domu papiery związane z legitymacją szlachectwa, metryki, świadectwa szkolne, mapy majątku, akta finansowe itd. Pojedyncze obrazy, portrety rodzinne, sztychy lub oprawione ilustracje i fotografie też musiały znajdować się w nawet bardzo skromnych dworach. Trochę mebli, czasami jakiś instrument, porcelana, fajanse, szkło, srebra lub platerki zależnie od zamożności były bardziej lub mniej eleganckie, z lepszych wytwórni lub gorszych. Różne drobiazgi, bibeloty, zegary, miniatury, rzeźby, tkaniny, dywany, fotografie itd. dopełniały wyposażenia domu. Oczywiście ilość i charakter zbiorów był bardzo różny, nie zawsze pokrywający się z bieżącą sytuacją ekonomiczną rodziny. Często nowe i paradne siedziby, wznoszone nakładem wielu tysięcy rubli, świeciły pustkami, lub wypełniano je współczesnymi przedmiotami, gdy prawdziwe zabytki zostawiano w starych siedzibach. Duży bałagan był w klasyfikowaniu różnych przedmiotów. Jeżeli w muzeach o charakterze publicznym wszystkie obiekty niezależnie od pochodzenia i rodzaju zatracaly swoje funkcje użytkowe, o tyle w domach prywatnych granica pomiędzy rzeczą należąca do zbiorów a zwykłym przedmiotem codziennego użytku była niezwykle płynna, otwarta na różne interpretacje i indywidualne decyzje właścicieli<sup>3</sup>. W jednym domu jadano na najlepszej porcelanie, w innym bardzo podobna, a nawet znacznie gorsza była chroniona, zamknięta w szafach lub wisiała na ścianach. Niekiedy obok Korca, Miśni i Chińszczyzny, stały mniej gustowne kubeczki, dzbanuszki i figuynki – pamiątki z podróży do Nałęczowa, Szczawnicy czy Żabiego<sup>4</sup>. Stare meble użytkowano razem z nowymi, a w szafie bibliotecznej obok kalendarzy, książek kucharskich i powieści Kraszewskiego były upchane rękopisy rodzinne, akta majątkowe i niekompletne roczniki czasopism. Nierzadko eksponowano swoje zbiory w równie przypadkowy sposób, jak je tworzono. Na ścianach portrety rodzinne mieszano z wizerun-

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 318.

<sup>4</sup> Z. z Jezierskich Wydźga, Zapiski, rkps, zb. prywatne, s. 7; u Brezów przy fajansach z Delf i Horodnicy leżał „ułamek kafla z zamku w Czorsztynie” znaleziony w 1879 r. przez Achillesa w trakcie podróży do Szczawnicy.

kami postaci historycznych, obrazami religijnymi, płótna współczesne sąsiadowały ze starymi itd.

Często stosunek do przedmiotów przechowywanych w domach nie wynikał z czynników racjonalnych: ich walorów estetycznych, artyzmu, wieku, wartości pieniężnej, historycznej itd.<sup>5</sup> Te aspekty miały mniejsze znaczenie, gdyż były wypierane przez oceny, których źródło tkwiło w umiejętności dostrzegania w przedmiotach cech nieznanymi i niezrozumiałymi dla postronnego obserwatora. Ten tajemniczy kod znany wyłącznie najbliższej rodzinie, czasami dalszym krewnym lub przyjaciółom, przekazywany w tradycji ustnej lub pisanej, będący rodzajem metryczki muzealnej, pełnił ważną rolę w ich identyfikacji i wycenie. On decydował, że pewne obiekty łądowały w piecu, inne na strychu lub w oficynie czy lamusie, a jeszcze inne zatrzymywano w salonie, wieszano nad łóżkiem w sypialni lub chowano w sekretnym miejscu w gabinecie pana domu. Trwałość tego przekazu była bardzo różna, zależna od wielu czynników. Z wielu informacji zapisanych na papierze możemy korzystać do dziś, ale większość, która pozostała w zapisie ustnym, przepadła jak inne fakty w ten tylko sposób utrwalone.

Owa irracjonalna ocena wartości rzeczy zgromadzonych w domach dokonywała się pod różnym kątem, widziano w swoich zbiorach zapis dziejów własnej rodziny, jej poszczególnych członków, losy kraju i wreszcie historię poszczególnych przedmiotów. Kolekcje mogły nie mieć większej wartości artystycznej, historycznej, nie mówiąc już o materialnej, a jednak były one w oczach właścicieli bardzo cenne i godne specjalnej opieki, właśnie ze względu na swoje związki z rodziną, z daną siedzibą, z jakąś postacią historyczną lub z całym krajem. Ale i odwrotnie, prawdziwe zabytki sztuki, cenne rękopisy lub druki, nie zaszeregowane przez tradycję rodzinną do odpowiedniej kategorii, były narażone na poniewierkę i zagładę. Cóż za wartość pieniężną czy artystyczną przedstawiał marny portret zrobiony przez anonimowego, trzeciorzędnego malarza wędrującego po dworach kresowych? Zupełnie inaczej na niego spoglądano, gdy okazało się, że na nim widnieje mniej lub bardziej zniekształcona podobizna Jaśnie Wielmożnego Pana Iksa lub Igreka, posesora wielu wsi, byłego marszałka szlachty, kawalera orderów, męża, ojca itd. Dla współczesnych mieszkańców dworu dzieje takiego portretu i jego bohatera były abecadłem domowej edukacji. Każdy od dziecka znał historię różnych przedmiotów zakwalifikowanych do kategorii pamiątek rodzinnych. Do relikwii rodzinnych mógł być zaliczony prawie każdy przedmiot, nawet skrawek papieru, na którym z trudem możemy odczytać jakieś bazgroły, owoc twórczej działalności prababki, pradiadka lub innego krewnego.

---

<sup>5</sup> Por. A. Ryszkiewicz, *Zbieracze i obrazy*, Warszawa 1972, s. 82.



Achilles Breza z Siekierzyniec przechował w swoim archiwum m.in. dwie podarte strony z jakiegoś katalogu bibliotecznego z biblioteki przodków. Zaś jego żona na rękopisie zawierającym myśli jej teścia zamieściła staranne objaśnienie: „Uwagi te kreślone ręką śp. Hipolita Brezy, syna Antoniego i Anny z Czarneckich, zebrała i zachowała Felicja z Pruszyńskich Achillesowa Breza, synowa 1899”<sup>6</sup>. Równie szczegółowe opisy wykonywała Adela Rulikowska z Zawadówki, na wielu luźnych kartkach rękopisów swoich i mężowskich krewnych, zawierających przeważnie mało istotne informacje<sup>7</sup>. Robiła to z pewnością w celu podkreślenia związku tych szpargałów z rodziną. Gdyby nie ten zabieg, już następne pokolenie nie ustaliłoby owych oczywistych faktów dla Rulikowskiej czy Brezowej, a te „bezcenne” akta mogłyby powędrować do pieca. Zamiast tego, przez odpowiednie opisanie nabierały wartości pamiątek rodzinnych. Z tego też powodu Leopold Abramowicz chcąc przekazać Józefowi Rulikowskiemu z Sołtanówki niektóre pamiątki ze swoich podróży zagranicznych, musiał najpierw uczynić na nich „stosowne adnotacje”<sup>8</sup>.

Niektóre przedmioty opisywano w sposób trwały, np. grawerując lub wyrzynając odpowiednie teksty. Zygmunt Rościszewski w 1880 r. z okazji złotych godów rozdał czterem synom po srebrnej wazie z datą ślubu, synowe otrzymały złote pierścionki, każdy po 75 rb., a 12 wnucząt po złotym zegarku. W ten sposób cała najbliższa rodzina została obdarowana trwałymi pamiątkami po tym jubileuszu<sup>9</sup>.

Niekiedy pamiątkami rodzinnymi stawały się relikwie rodowe w całym tego słowa znaczeniu, np. u Borkowskich w Klimaszówce z należytą czcią przechowywano przez blisko sto lat dokładnie opisany zbiór kosmyków włosów przodków żyjących na początku XIX stulecia<sup>10</sup>.

Prześladowanie przez carat polskość na terenie ziem ukraińskich nie mogło nie mieć wpływu na stosunek ziemiaństwa do różnego typu relikwów przeszłości, które przypominały o wolnej Rzeczypospolitej, o wojsku polskim, o powstaniach narodowych, czy różnych wybitnych postaciach z historii Polski. W wielu domach tego typu pamiątki były bardzo skrupulatnie pielęgno-

<sup>6</sup> Archiwum Brezów, sygn. VI-1/1.

<sup>7</sup> Na karteczce z informacją na temat używania „proszku doktora Hałubińskiego” [sic], Adela Rulikowska napisała: „Pisane ręką Anastazji z Charłęskich Waclawowej Rulikowskiej”; na kopercie do niej adresowanej czytamy: „Koperta adresowana przez mego Teścia Waclawa Rulikowskiego”, zob. Archiwum Rulikowskich.

<sup>8</sup> List ze stycznia 1878 r. do Józefa Rulikowskiego, Abramowicz, t. 1, k. 96.

<sup>9</sup> *Ibidem*, t. 3, k. 163.

<sup>10</sup> Zwyczaj chowania włosów swoich krewnych był bardzo popularny wśród ziemiaństwa, znany na ten temat więcej przekazów także z innych części dawnych ziem polskich. Zb. Marii Hornowskiej, zb. prywatne.

wane. Z dużym szacunkiem odnoszono się do przedmiotów pochodzących z czasów staropolskich, ale też z nie mniejszym pietyzmem chowano pamiątki nowsze, pochodzące z okresu wojen napoleońskich, Królestwa Polskiego, powstania listopadowego czy styczniowego. Możemy podejrzewać, że niektóre z tych przedmiotów nie mogły być oficjalnie eksponowane we dworach, część trzymano zamknięte w szafach, kufrach itd. W Michałowcach na Podolu w majątku Sobańskich przechowywano meble należące w XVIII w. do Wojciecha Dzierżka, jednego ze współorganizatorów konfederacji barskiej. Sprzęty te mimo upływu czasu i zmiany właścicieli były otoczone specjalną troską i z pokolenia na pokolenie przekazywano informację, że właśnie owe meble były świad-



61. Zygmunt Starorypiński  
z Karabczyjówki.

kami ostatnich narad Józefa Pułaskiego, Michała Krasieńskiego, Wojciecha Dzierżka i innych organizatorów konfederacji<sup>11</sup>. W Siekierzyńcach był fragment kontusza Antoniego Brezy z okresu zaprzysiężenia Konstytucji 3 maja. Również Achilles Breza zgromadził inne rodzinne kontusze, ale też pamiątki z czasów Królestwa Polskiego, nawet mosiężne i posrebrzane guziki z munduru Hipolita Brezy z pułku grenadierów gwardii Wielkiego Księcia Konstantego z 1830 r. Achilles nie omieszkał podkreślić w swoim inwentarzu rodzinnych zbiorów, że owe guziki były z wizerunkiem orła polskiego<sup>12</sup>. Józef Dunin-Karwicki pomiędzy rodzinnymi pamiątkami przechowywał tabakierkę „utoczoną własnoręcznie przez Tadeusza Kościuszkę w więzieniu petersburskim i stamtąd przyslaną do Mizocza, przyjacielowi swemu Krzysztofowi Karwickiemu”<sup>13</sup>. W Karabczejówce zebrano listy Zygmunta Starorypińskiego z 1839 r., które pisał on do swoich dzieci podczas pobytu w więzieniu w Kijowie, gdzie trafił za udział w spisku Szymona Konarskiego. U Dyakowskich „przechowywano z pietyzmem figurki, krzyże i różance

<sup>11</sup> Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 35.

<sup>12</sup> Archiwum Brezów, sygn. I/1.

<sup>13</sup> J. Dunin-Karwicki, *Jak to in illo tempore bywało. Kartka z drugiej połowy XVIII w. wyjęta z papierów familijnych domu Dunin-Karwickich*, Kraków 1896, s. 16.

z chleba robione przez powstańców [1863/4] w więzieniu”<sup>14</sup>. Podobną pamiątkę trzymano w Wołodarce, a był nią krzyżyk wyrzeźbiony przez nieznaną osobę z rodziny Abramowiczów w więzieniu w Żytomierzu w 1864 r., może przez Wilhelma Abramowicza, zesłanego po powstaniu do Tobolska, a którego listy również zachowano w domu Leopolda Abramowicza<sup>15</sup>.

Takie i inne przedmioty zaliczane do kategorii „pamiątek” niekiedy gromadzono w jednym miejscu, szafie, kufrze lub pokoju, w osobnym budynku, oficynie czy lamusie, gdzie otaczano je specjalną opieką i ochroną. W Kazimierówce u Tadeusza Bobrowskiego były „różne drobiazgi pamiątkowe w komódcie staroświeckiej zawarte”, a w Tymoszwówce Szymanowskich „pamiątki spoczywały sobie bezpiecznie w starym rzeźbionym gdańskim kredensie, otwieranym ćwierćmetrowym kluczem, i w równie starej, rzeźbionej cechowej skrzyni”<sup>16</sup>. Zofia Szymanowska wspomina swoje emocje, jakie przeżywała w dzieciństwie, gdy z rzadka otwierano kredens i ową starą cechową skrzynię, aby pokazać ich zawartość zaciekawionym gościom. Patrzyła na to wszystko z zapartym tchem, a każdy oglądany przedmiot umieszczała w swojej wyobraźni w przypisanej do niego bohaterskiej lub romantycznej historii.

Nie trzeba się dziwić, że tak bezcenne dla rodziny przedmioty starano się chronić przed zniszczeniem i zabezpieczać przed złodziejami. Dwory padały nie tylko ofiarą pożarów, ale też były okradane, dlatego cenniejsze przedmioty zamykano w osobnych pomieszczeniach, szafach czy kufrach, a nawet w kasach ogniotrwałych obok pieniędzy i weksli. Bardziej zapobiegliwi właściciele pilnie strzegli swoich zbiorów, niechętnie pokazując je postronnym osobom, np. w Młynowie u Chodkiewiczów nawet najbliższa rodzina nie była dopuszczana do archiwum i innych kolekcji rodowych<sup>17</sup>.

Pewną próbą dla miłośników rodzinnych pamiątek była śmierć właściciela, a szczególnie sprzedaż majątku, w którym zgromadzone były różne przedmioty związane z historią danej rodziny. Dalsi krewni interesowali się przedmiotami, które mogły przepaść w wyniku zmian właścicieli czy też przechodzenia dóbr w ręce rosyjskie, co po 1865 r. stało się regułą. A przecież w niektórych domach zgromadzone były przedmioty związane z losami kilku

<sup>14</sup> J. Dyakowska, *Wspomnienia*, Ossolineum, sygn. 15375, k. 3

<sup>15</sup> Relacja Marii Abramowicz.

<sup>16</sup> Bobrowski, *Listy*, s. 194; Z. Szymanowska, *Opowieść o naszym domu*, Warszawa 1977, s. 16–17.

<sup>17</sup> Adolf Dygasiński (*Listy*, Wrocław 1972, s. 336–337) pisał do żony w liście z 29 I 1893 r.: „Chodkiewicz ma świetne archiwum rodzinne; dokumentów różnych hetmanów i wojewodów huk; prócz tego kapelusze Napoleona I, podarowany własnoręcznie jego prababce w wilię ucieczki z Elby. Ale nikogo a nikogo (nawet żony i dzieci) nie wpuszcza do tego zbioru. Pani mówi, iż to nadzwyczajna osobliwość, że ja dostąpiłem owego jakoby zaszczytu. Przede mną mówił, iż mu kilka sztuk cennych świsnęli, i to go odstręcza od pokazywania komu bądź”.

pokoleń, czasami nawet wielu różnych rodzin. Niekiedy ruchomości ze sprzedawanych majątków były wystawiane na licytację. Była to okazja do uratowania wielu cennych przedmiotów. Oczywiście były przypadki, kiedy starano się ratować rodzinne pamiątki, choć nie zawsze skutecznie, np. Hipolit Breza na wieść o licytacji zbiorów po Czarneckich w Stobychwie postanowił wziąć udział w tej aukcji, gdyż chodziło mu o wykupienie przedmiotów po jego dziadku Nikodemie Czarneckim, ale błędnie poinformowany o terminie licytacji, przyjechał do Stobychwy już po jej zakończeniu i rozprzedaniu całego wyposażenia dworu<sup>18</sup>. Z kolei Adela Rulikowska przeglądając po śmierci Edwarda Rulikowskiego jego papiery, przede wszystkim zwracała uwagę na korespondencję rodzinną: „Babki mojej drogiej Cezaryny [Abramowiczowej] zabrałam parę listów jedynych jakie tu były. Pradziada Józefa R[ulikowskiego], prapradziada [Wacława] Borejki, serdeczne, poczciwe, pełne serca dla wnuków. Ciekawe to zbiory dla serc wnuków”<sup>19</sup>.

**Kolekcja Leopolda Burczak-Abramowicza z Wołodarki** Na niektóre pytania dotyczące genezy i charakteru zbiorów istniejących na Ukrainie w II połowie XIX w. pozwoli nam odpowiedzieć analiza biografii jednego z bardziej znanych na tym terenie miłośników sztuki i kolekcjonerów – Leopolda Burczak-Abramowicza z Wołodarki. Leopold Abramowicz urodził się 1819 r. jako syn Walentego (1783–1842), marszałka szlachty powiatu machnowieckiego, właściciela Józefówki, Leszczyniec i Wołodarki w powiecie skwirskim na Ukrainie, i Bogumiły Chojeckiej. Nie wiemy, czy w domu rodzinnym Leopolda interesowano się sztuką, czy znajdowały się w nim jakieś zbiory. Młody Abramowicz po edukacji domowej i szkole średniej podjął studia na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. Po ukończeniu nauki na przełomie lat 40. i 50. XIX w. odbył kilka podróży po Europie, m.in. przez dłuższy czas przybywał we Włoszech, ale także w innych państwach europejskich. W latach 1856–1860 był marszałkiem szlachty powiatu skwirskiego<sup>20</sup>. Możliwe że właśnie te wyjazdy zagraniczne, szczególnie do Włoch, rozbudziły w Abramowiczu zainteresowania sztuką. W każdym razie z tego okresu pochodzą pierwsze informacje o zakupach dzieł sztuki, które będą zdobić przyszłą siedzibę Abramowicza, m.in. nabył wówczas dwie rzeźby z czasów cesarza

---

<sup>18</sup> K. Przewłocki, *Wspomnienia*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, Buenos Aires–Paryż 1963, t. 1, s. 153–154.

<sup>19</sup> A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Dziennik z lat 1898–1901*, rkps, Archiwum Rulikowskich, z. 2, k. 12.

<sup>20</sup> Tadeusz Bobrowski (*Pamiętnik*, t. 2, s. 363) scharakteryzował go w swoich pamiętnikach dość krótko: „nieszczególny wcale urzędnik, który sam to czuł dobrze”, dlatego podczas wyborów w 1860 r. nie ubiegał się ponownie o stanowisko marszałka.



62. Leopold Burczak-Abramowicz  
z Wołodarki.

Konstantyna, przedstawiające ewangelistów, rzeźby marmurowe Pampalonięgo: *Chłopak z psem* i *Amorek*. Pewien też wpływ na zainteresowania Abramowicza mogła mieć przyjaźń z Kazimierzem Podhorskim, także znanym na Ukrainie amatorem sztuki, podróżnikiem i miłośnikiem Orientu. Podhorski towarzyszył Abramowiczowi podczas niektórych jego wyjazdów zagranicznych. Łączyła ich też wspólna pasja – konie arabskie. Obaj prowadzili w swoich majątkach znane na Ukrainie i poza jej granicami stadniny arabsów<sup>21</sup>.

Zainteresowania kolekcjonerskie Abramowicza zwracają uwagę, gdyż w dużym stopniu skierowane one były

w stronę współczesnej i polskiej sztuki, głównie malarstwa, co nie było w środowisku ziemiańskim tak częste. August Iwański wręcz stwierdził, że Wołodarka była chyba jedyną siedzibą ziemiańską w powiecie skwirskim, w której zbierano jakieś dzieła sztuki poza rodowymi portretami<sup>22</sup>. Choć Leopold zgromadził w swoim domu także inne dzieła sztuki, zabytki starsze i obcych mistrzów, ale najwięcej wysiłku włożył w zbieranie prac polskich artystów XIX stulecia. Utrzymywał bliskie kontakty z artystami, korespondował z nimi, bywał w ich pracowniach, zapraszał ich do swojego domu, zamawiał u nich obrazy, ale także dużo kupował. Osobista znajomość łączyła go z Juliuszem Kossakiem, Józefem Simmlerem, Józefem Marszewskim i innymi malarzami. Jakie miał przygotowanie artystyczne, czy potrafił prawidłowo ocenić kolekcjonowane dzieła, na jakie ich cechy zwracał uwagę? Wydaje się, że właściciel Wołodarki posiadał pewne wyrobienie na tym polu i poczucie estetyki, potrafił odróżnić artystów dobrych od przeciętnych czy zupełnie marnych. Jednocześnie miał świadomość granic swojej wiedzy na tematy artystyczne, dlatego odwoływał się do opinii specjalistów, śledził recenzje prasowe na temat konkretnych artystów i ich prac. Czytał opracowania dotyczące sztuki, zaglądał do katalogów wystawowych i muzealnych. Potrafił też korzystać z rozwijającego się wówczas rynku sztuki, galerii i antykwariatów. Wiedział,

<sup>21</sup> W. Pruski, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich (1778–1978) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983, s. 54, 58, 117, 120, 143.

<sup>22</sup> Z pewnością Iwański nie ma tu do końca racji, gdyż nie tylko Abramowiczowie na Ukrainie mieli kolekcje sztuki, zob. Iwańscy, s. 120.

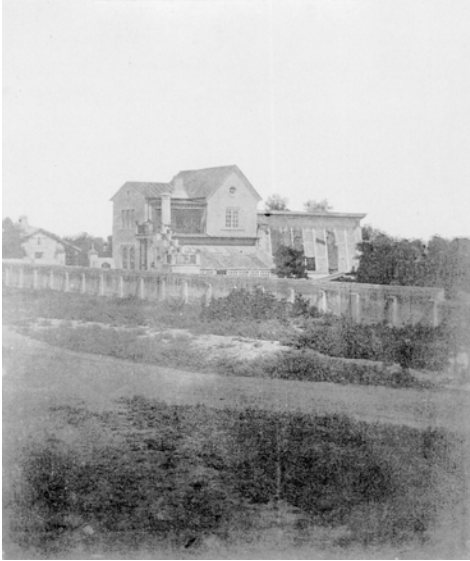
że publiczne wystawianie i sprzedaż dzieł sztuki pozwala na weryfikację ich wartości artystycznej i pieniężnej<sup>23</sup>.

Przywiązywał uwagę do tematyki obrazów, ale ważna też była dla niego zewnętrzna forma – technika, oprawa, wielkość itd. Obraz miał dostarczać widzowi określonych informacji i przeżyć, równocześnie miał zdobić dom, czyli być ważnym uzupełnieniem jego wyposażenia. Uzupełnieniem widocznym i trwałym. Choć w Wołodarce gromadzono obok olejnych obrazów także pastele, akwarele i sztychy, to jednak niewątpliwie pierwszeństwo miały te pierwsze, jako bardziej reprezentacyjne, nadające się do ekspozycji, gdyż były mniej narażone na uszkodzenia, wilgoć, kurz czy zakopcenie od świec i lamp. Duże znaczenie przywiązywano do wielkości i charakteru ram. Ich stan traktowano równie poważnie jak same dzieła malarskie przez nie zdobione. Ramy musiały być bogato złożone i pokryte płaskorzeźbami<sup>24</sup>. Stopniowy rozwój kolekcji wołodarskiej spowodował, że na ścianach zaczynało brakować miejsca. Abramowicz początkowo przechowywał swoje zbiory w budynku oranżerii, gdyż w starym dworze nie było dla nich odpowiednich pomieszczeń. Następnie wznosił w Wołodarce nowy dwór według projektu Martina Grossa, ale i tutaj z czasem nie było już wolnych ścian dla nowych, szczególnie większych prac. Dlatego ostatnie zamówienia i zakupy Abramowicz przeprowadzał z miarką w rękę, określając dokładnie wymiary obrazów, jakie mógł zmieścić u siebie w domu. Nie mniej ważnym czynnikiem ograniczającym rozwój galerii w Wołodarce była kwestia finansowa. Mimo że Leopold nie należał do najbiedniejszych obywateli ziemskich na Ukrainie, ale też jego dochody z majątku, obejmującego kilka tysięcy dziesięcin (Wołodarka z Zawadówką, Sachny) musiały wystarczyć na utrzymanie domu, kosztowną edukację czwórki dzieci, stadninę, pomoc dla biednych krewnych itd. Wydatki na zakup nowych obrazów i zamówienia w ostatnich latach życia Leopolda nie przekraczały rocznie kilkuset rubli. Obciążenia finansowe związane z galerią dotyczyły też konserwacji już posiadanych dzieł. Abramowicz interesował się stanem technicznym swojej kolekcji, zajmował się wyszukiwaniem konserwatorów do obrazów, które wymagały naprawy<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> W kwerendach historycznych pomagał Abramowiczowi Edward Rulikowski, np. w 1876 r. sprawdzał dla niego pochodzenie niektórych obrazów z galerii w Wołodarce, np. *Św. Ludwiłła Sycylijskiego* i *Cyganki z dzieckiem*, Abramowicz, t. 3, k. 22.

<sup>24</sup> Problem ram i oprawy obrazów często przewija się w korespondencji miłośników malarstwa. Na Ukrainie nawet na początku XX w. były kłopoty ze znalezieniem dobrych ram i ramiarza, np. Zofia Żółkiewska narzekała w liście (z 5/20 III 1907 r.) do męża, że „wielkie mam zmartwienie, źle oprawili 3 głowy [Józefa] Szermentowskiego, a do tego szkło pękło w drodze. Zabiorę to ze sobą do Warszawy i każę przerobić”. Archiwum Żółkiewskich, d. 131.

<sup>25</sup> Abramowicz prosił w liście z czerwca 1878 r. Józefa Rulikowskiego, któremu ofiarował jeden z obrazów ze swojej galerii, wymagający drobnej naprawy, o informacje na temat



63. Wołodarka – budynek oranżerii i galerii obrazów.

Abramowicz zgromadził w Wołodarce prace<sup>26</sup> m.in. Juliusza Koszaka (*Portret Walentego Abramowicza, Czerkies, Pasek na podjeździe, Taranty, Jarmark* oraz *Bitwę pod Raszynem* namalowaną razem z Wojciechem Kossakiem), Józefa Simmlera (*Śmierć Barbary Radziwiłłówny* – replika, *Pożegnanie Wacława z Marią* – replika), Henryka Siemiradzkiego (*Gra w gości, Niewiasty przy źródle*), Rafała Hadziewicza (*Błogosławieństwo Jakuba*, portrety Leopolda Abramowicza), Henryka Pillatiego (*Szwedzi w Polsce, Odpoczynek*), Franciszka Kostrzewskiego (*Sieciarz, Druciarz* (1858) i 2 akwarele bez tytułu), Józefa Marszewskiego (*Portret*

*Wincentego Zielonki, Portret Justyna Burczak-Abramowicza*<sup>27</sup>, *Portret Oksany, Krajobraz tatrzański* – 2 obrazy, *Wołodarka, Łuck, Bilejówka, Rohoźna*), Wojciecha Gersona (*Noc i Krajobraz*), Józefa Szermentowskiego (*Krajobraz* – (Paryż, 1860) i 1 obraz bez tytułu), Januarego Suchodolskiego (*Konie, Biwak w Hiszpanii*<sup>28</sup>, *Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*<sup>29</sup>), Cypriana Norwida (3 karykatury), Napoleona Ordy (*Wołodarka*), Franciszka Tepy (*Arab*),

konserwatora z Winnicy. Z dalszej korespondencji (list z 5 III 1879 r.) dowiadujemy się, że Rulikowskiemu nie udało się oddać do konserwacji obrazu w Winnicy, tylko zawiózł go do Warszawy. Biorąc pod uwagę trudności z transportem kilku obrazów do Warszawy, Abramowicz zapytał, czy „nie można tego restauratora z pędzlami i farbami na wilegiaturę zaprosić, zapewniając mu pewne *quantum, maximum* najmniejsze”, Abramowicz, t. 1, k. 138, 201.

<sup>26</sup> Rekonstrukcję zbiorów Abramowicza wykonałem w oparciu o m.in.: Abramowicz; E. Chłopicki, *Wędrowka po guberni kijowskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1881, t. 12, s. 294–295; A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Garstka wspomnień z lat dziecińczych i młodości*, rkps, Archiwum Rulikowskich; *Katalog zbiorów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie*, Warszawa 1925; Spis zbiorów sztuki w Bukach wykonany w 1920 r., mps, Archiwum Burczak-Abramowiczów, k. 1–2.

<sup>27</sup> Nie można wykluczyć, że chodzi tu o portret pierwotnie malowany przez Leonarda Straszńskiego, a przez Marszewskiego wyłącznie przemalowany, zob. niżej.

<sup>28</sup> Obraz namalowany w 1852 r., w zbiorach Zachęty od 1875 r., zaginął podczas ostatniej wojny, zob. K. Sroczyńska, *Januarego Suchodolskiego*, Wrocław 1961, s. 183.

<sup>29</sup> Obraz ten był również nazywany *Bitwą pod Raszynem* i tej nazwy konsekwentnie używał w swojej korespondencji Leopold Abramowicz, także pod tą nazwą figuruje w *Katalogu zbiorów Towarzystwa Zachęty...*, poz. 281; dla odróżnienia od innego obrazu Suchodolskiego o tej samej

Artura Grottgera (*Zbóje*), Józefa Chełmońskiego (*Odlot żurawi*), Leonarda Straszynskiego (*Szkoda wąsów*, *Portret Leopolda Burczak-Abramowicza*, *Portret Stanisława Burczak-Abramowicza*, *Portret Seweryna Burczak-Abramowicza*, *Portret Justyna Burczak-Abramowicza*<sup>30</sup>), Aleksandra Gryglewskiego (*Sala wilanowska*<sup>31</sup>), Stanisława Masłowskiego (*Portret*, *Polowanie*), Stanisława Chlebowskiego (*Kobieta*) i innych. Obok współczesnego malarstwa galeria w Wołodarce posiadała spory zbiór dawnych mistrzów lub ich naśladowców i kopistów, np. *Trzy gracje* Franciszka Ksawerego Lampiego, *Dama przy biurku* Beckera<sup>32</sup>, a także źródła wymieniają szereg dzieł, których autorstwa już wówczas nie znano, np. obrazy zaliczone do szkoły włoskiej: *Św. Magdalenę*, *Św. Sebastiana*, *Pijatyka*, *Św. Ludwik Sycylijski*<sup>33</sup>; ze szkoły flamandzkiej: *Staruszki* (dwa obrazy), *Martwą naturę*; ze szkoły niemieckiej: *Jezus przed Piłatem*. Nie wiemy, kto malował i do jakiej szkoły należały: *Św. Cecylia*, *Św. Jakub*<sup>34</sup>, *Wniebowzięcie*, *Cyganka z dzieckiem*, *Kozacy*, *Dragoni*, pięć pejzaży. Jak w każdym domu szlacheckim nie mogło u Abramowiczów zabraknąć rodzinnych portretów. Część z nich także była dziełem nieznanymi malarzy: *Portret Wacława Borejki*, *Portret Antoniny z Budzyńskich Florianowej Burczak Abramowiczowej*, *Portret Józefa Rulikowskiego*, *Portret Jana Chojeckiego*, *Portret Katarzyny z Borejków Chojeckiej*, *Portret Tadeusza Chojeckiego*, ten ostatni malowany przez Julesa Vallenta, portrecistę pracującego w II połowie XIX w. na Ukrainie. Kolekcję dzieł zdobiących ściany dworu wołodarkowskiego uzupełniały mniejsze prace rozproszone po szkicownikach, sztambuchach i tekach z rysunkami i innymi ilustracjami. Pod tym względem szczególnie cenny był sztambuch Leopolda Abramowicza zawierający obok licznych życzeń, poezji, także rysunki i akwarelki, m.in. Artura Grottgera i Napoleona Ordy<sup>35</sup>.

---

nazwie *Bitwa pod Raszynem* (1832), dla tej pracy przyjęto nazwę: *Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*, zob. K. Sroczyńska, *op. cit.*, s. 140.

<sup>30</sup> Te cztery portrety braci Abramowiczów były to ściennie malowidła (*al fresco*) w tonacji *en grisaille*, zob. E. Chłopicki, *Wędrowniacy...*, s. 294; Adela Rulikowska pisze, że portret Justyna była poprawiany lub przemalowywany przez Józefa Marszewskiego, zob. A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Garstka wspomnień...*, s. 8.

<sup>31</sup> Może tożsamy z obrazem olejnym (37 x 27 cm) wystawionym w TZSP w Warszawie na przełomie 1875 i 1876 r.: *Wnętrze sali królewskiej w Wilanowie*. Zob. Wiercińska, *Katalog*, s. 112.

<sup>32</sup> Nie udało się ustalić, o jakiego malarza chodzi, o tym nazwisku było wielu artystów działających w Europie, zob. U. Thieme, F. Becker, *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler*, t. 3, Leipzig 1909, s. 143 i n.

<sup>33</sup> Według Edwarda Rulikowskiego obraz ten był kopią dzieła Mourilla, znajdującego się w zbiorach Luwru, zob. Abramowicz, t. 3, k. 22.

<sup>34</sup> Abramowicz ofiarował ten obraz ks. Władysławowi Szostakowskiemu, proboszczowi w Wołodarce, zob. A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Garstka wspomnień...*, s. 4.

<sup>35</sup> E. Chłopicki, *Wędrowniacy...*, s. 295.



Leopold Abramowicz nie tylko miał potrzebę gromadzenia w swoim domu dzieł sztuki, ale chciał na podobieństwo renesansowych kolekcjonerów i mecenasów sztuki uczestniczyć w ich tworzeniu, przez podsuwanie tematów i zamawianie prac według swoich pomysłów, własnej wizji. Możliwości finansowe pozwoliły mu przynajmniej w niewielkim stopniu zrealizować swoje marzenia. Lubił obrazy historyczne, przekazujące widzowi określone fakty z historii i literatury pięknej. Około 1858 r. zamówił u Józefa Simmlera obraz, który miał w „treści odpowiadać kopii *Dzieci Edwarda Delaroché’a*”<sup>36</sup>. Malarz za radą poety Włodzimierza Wolskiego obrał za temat tego obrazu epizod z życia Zygmunta III, kiedy przyszły król jako dziecko wraz matką Katarzyną Jagiellonką i ojcem księciem Janem Finlandzkim przebywał w więzieniu w zamku w Gripsholmie. Gotowe płótno (*Katarzyna Jagiellonka w więzieniu w Gripsholmie*) wzbudziło żywe zainteresowanie amatorów sztuki, ale jeszcze większą sławę przyniósł Simmlerowi inny obraz zamówiony przez Abramowicza<sup>37</sup>. Była to *Śmierć Barbary Radziwiłłówny* namalowana i wystawiona po raz pierwszy na Wystawie Krajowej w 1860 r. Została przez krytykę uznana za najwybitniejsze dzieło polskiej sztuki współczesnej. Według tradycji rodzinnej Abramowicz nie tylko podsunął malarzowi temat obrazu, ale również użyczył siebie jako modelu do odtworzenia postaci Zygmunta Augusta. Sukces *Śmierci Barbary Radziwiłłówny* spowodował, że powołano komitet z Aleksandrem Przeddzieckim i Edwardem Rastawieckim na czele do zebrania funduszy i odkupienia obrazu od Abramowicza i przekazania go do zbiorów publicznych. Leopold wyraził na to zgodę pod warunkiem otrzymania repliki płótna, które wykonał dla niego Simmler<sup>38</sup>. Dzięki tej decyzji *Śmierć Barbary Radziwiłłówny* znalazła się w 1861 r. w zbiorach warszawskiej Zachęty.

---

<sup>36</sup> *Dzieci Edwarda*, kopia obrazu Paula Delaroché’a powstała w czasie pobytu artysty w Paryżu w 1847 r. Widać, że Abramowicz musiał znać tę pracę Simmlera. Zob. *Józef Simmler 1823-1868. Katalog wystawy monograficznej, Muzeum Narodowe w Warszawie*, Warszawa 1979, s. 12–13, 44.

<sup>37</sup> Obraz ten trafił do zbiorów Podhorskich z Berezny, możliwe że jako prezent od Leopolda Abramowicza, który był zaprzyjaźniony z Baltazarem Podhorskim i jego synem Kazimierzem; oryginał nie zachował się, znamy wyłącznie replikę, która obecnie jest w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Zob. *Józef Simmler...*, s. 20, 50–51, 126; W. Gerson, *Józef Simmler i jego dzieła*, „Biblioteka Warszawska”, 1868, t. 2, s. 514.

<sup>38</sup> Według niepublikowanego opracowania „Rzut oka na malarstwo polskie w ostatnim pięćdziesięcioletnim okresie” (cyt. za Wiercińska, *Towarzystwo*, s. 81, 125) Abramowicz zamówił *Śmierć...* po obejrzeniu w pracowni artysty szkicu do tego obrazu w 1858 r., czyli nie mógł być autorem koncepcji płótna. Replikę *Śmierci...* Abramowicz wypożyczył na pewien czas TZSP, gdy konserwowano oryginał, później jednak przez kilka lat nie mógł się doprosić o jej zwrot, ale ostatecznie wróciła ona do Wołodarki. Po ostatniej wojnie została sprzedana przez wdowę po Lucjanie

W 1861 r. Simmler namalował kolejny obraz historyczny *Wychowanie Zygmunta Augusta*, tym razem zamówienie wpłynęło od wspomnianego już Kazimierza Podhorskiego. Nie wykluczałbym, że faktycznym inspiratorem tego zamówienia był również Abramowicz, który podsunął swojemu zamożnemu przyjacielowi pomysł na nabycie interesującego dzieła sztuki. Oczywiście dodatkowym bodźcem była popularność dwóch pierwszych obrazów. Stąd też i w tym przypadku został podsunięty temat „renesansowy” i „królewski”, dotyczący epoki szczególnie pomyślnej w dziejach Rzeczypospolitej. Simmlerowi nie udało się jednak powtórzyć swojego sukcesu, *Wychowanie Zygmunta Augusta* nie zrobiło na publiczności takiego wrażenia jak dwa wcześniejsze obrazy<sup>39</sup>.

Właściciel Wołodarki zamawiał również obrazy u innych malarzy i nie tylko o tematyce historycznej. W galerii Abramowicza ważną pozycję zajmowały współczesne portrety rodzinne. Nie tylko pragnął w ten sposób trwale uwiecznić swoich krewnych, ale także nie żałował pieniędzy na własne wizerunki. Już podczas podróży zagranicznych zamówił w Rzymie swoje marmurowe popiersie<sup>40</sup>. W 1858 lub na początku 1859 r. poprosił Juliusza Kossaka o namalowanie portretu ojca, Walentego Abramowicza. Nie wiemy, jak wyglądała koncepcja planowanego obrazu i jakich materiałów ilustracyjnych o swoim ojcu – nieżyjącym już od kilkunastu lat – Leopold dostarczył Kossakowi. Na wszelki wypadek Abramowicz przewidział w 1859 r. podróż do Paryża, do pracowni Horacego Verneta, gdzie wówczas pracował malarz, w celu obejrzenia powstającego dzieła i dokonania ewentualnych poprawek. Przypuszczalnie obowiązki domowe i publiczne – w tym czasie Leopold pełnił funkcję marszałka szlachty – nie pozwoliły mu na wyjazd z kraju, dlatego Kossak znieczepliwiony kilkumiesięcznym oczekiwaniem zdecydował się dokończyć płótno i wysłał je na Ukrainę. W grudniu 1859 r. *Portret Walentego Abramowicza* dotarł do Wołodarki. Mimo że Kossak obawiał się, jak jego praca zostanie przyjęta, Leopold był zadowolony z płótna, czego dał zaraz wyraz w liście skierowanym do artysty<sup>41</sup>. Portret przedstawiał Walentego

---

Abramowiczu w ręce prywatne, obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, zob. *Józef Simmler...*, s. 21, 53.

<sup>39</sup> Nie można wykluczyć, że Abramowicz poznał Simmlera przez Kazimierza Podhorskiego, który mniej więcej w tym samym czasie nawiązał kontakt z artystą, zob. *Józef Simmler...*, s. 21, 49–50, 67–68.

<sup>40</sup> E. Chłopicki, *Wędrówka...*, s. 294.

<sup>41</sup> Trochę szczegółów na temat *Portretu Walentego Abramowicza* dostarczają nam dwa listy Kossaka do Abramowicza. W liście z 28 XI 1859 r. czytamy m.in.: „Uwiadomiony listem Pana Rawicza z Warszawy, że obraz ś.p. Ojca Pana Dobrodzieja przybył szczęśliwie z Paryża, pośpieszam, żeby donieść, że tak długo oczekiwana praca jest w drodze na miejsce przeznaczenia – prosiłem Pana Rawicza, żeby się zaraz wysłaniem dalszym zajął. O ile z zadania wywiązałem



64. Juliusz Kossak,  
*Portret Walentego Abramowicza.*

Abramowicza wracającego z polowania na pięknym arabie, zwróconego do widza w trzech czwartych. Choć głównym bohaterem obrazu był Walenty, jego syn kazał także sobie na nim uwiecznić, dlatego z lewej strony, na drugim planie artysta umieścił słabo zarysowaną sylwetkę samego fundatora obrazu. Nie tylko na podstawie tego zamówienia nie można zarzucić Abramowiczowi nadmiaru skromności. Na czterech ścianach reprezentacyjnej sali jadalnej nowego dworu w Wołodarce polecił wymalować Leonardowi Straszyńskiemu portrety swoich trzech braci i swój, oprawiając je w ozdobne ramy. Galerię swoich wizerunków uzupełnił mu Rafał Hadziewicz, który kilkakrotnie go uwieczniał, a już wcześniej wykona-

ne portrety poprawiał i upiększał. W 1875 r. Hadziewicz dwa „wizerunki Leopolda powtórnie przemalował: jeden podług przysłanej mu fotografii na

---

się, łaskawość pańska osądzi, z mojej strony starań nie szczędziłem i z całą sumiennością zajmowałem się, przed wysłaniem poddawałem pod sądy artystów i przyjaciół, żeby z czystym sumieniem pracy mojej dać krzyżyk na drogę – ramy tu kazałem zrobić, bo pierwsze wrażenie zupełnie inne kiedy obraz w ramie stosownej. Przesyłka z Warszawy na Ukrainę pewno długo potrwa, więc mój list poprzedzi obraz. [...] Co do ceny, której część dla mnie przypada – Panu Dobrodziejowi to pozostawiam, jak powiedziałem i zrobiłem. Pan Dobrodziej 500 rubli srebrnych tak szczerze mnie przysłałeś i resztę pewnie szczerze załatwisz. Spóźnienie się z pracą moją troszkę i na Pana Dobrodzieja spada – bo kilka miesięcy obraz stał czekając przybycia Pana Dobrodzieja do Paryża”. W liście z 15 I 1860 r. już po otrzymaniu podziękowania za obraz od Abramowicza (niestety listu Abramowicza do Kossaka nie posiadamy) pisał m.in.: „Nie ma miłszej nagrody dla artysty za szczerze starania się i pracę – jak kilka tak łaskawych słów jakimi mnie Pan w swoim liście ucieszyć raczyłeś. Dziękuję serdecznie za nie i żałuję tylko, że Pana nie miałem przyjemności widzenia w Paryżu, jak Pan zamier miałeś”. Zob. M. Kościński, *Nieznane listy Juliusza Kossaka* (krótka notatka zawierająca cytowane wyżej listy została opublikowana w jednej z gazet lubelskich w latach 60. lub 70. ubiegłego wieku – korzystałem wyłącznie z wycinka zawierającego wspomniany tekst, Archiwum Burczak-Abramowiczów). *Portret Walentego Abramowicza* zyskał też uznanie krytyków malarstwa i jest zaliczany do lepszych prac Juliusza Kossaka z tego okresu, zob. K. Olszański, *Juliusz Kossak*, Kraków 2000, s. 64, 70, 273, ilustracja 107. Obraz przetrwał zawieruchy wojenne i obecnie znajduje się w kolekcji prywatnej.

nowym płótnie i drugi dawniejszy w młodszym wieku przeretuszował według uwag komunikowanych” mu przez właściciela Wołodarki. W tym samym czasie malarz kończył też trzeci „konterfekt” Abramowicza, który wymagał koniecznych poprawek i dodatkowych przemalowań<sup>42</sup>. Trzeba jednak dodać, że Leopold nie tylko dbał o uwiecznienie siebie i swojej najbliższej rodziny, ale także pamiętał o dalszych krewnych, np. w 1878 r. specjalnie sprowadził do Wołodarki francuskiego artystę Julesa Vallenta, aby wykonał portret Tadeusza Chojeckiego<sup>43</sup>.

Obok dzieł oryginalnych właściciel Wołodarki – idąc za ówczesną modą – zamawiał kopie i repliki wybranych dzieł, które pragnął mieć w swojej kolekcji<sup>44</sup>. U Józefa Simmlera poprosił o replikę *Pożegnania Wacława z Marią*, obrazu namalowanego w 1849 r. i nawiązującego do tematyki popularnego wówczas poematu Antoniego Malczewskiego, *Maria*. Kolejną już wersję *Pożegnania...*, tym razem dla Abramowicza, artysta wykonał w 1856 r.<sup>45</sup> Niestety nie wiemy, komu i jakie obrazy polecił skopiować ok. 1874 r. Otrzymane kopie według Józefa Rulikowskiego były bardzo dobrze zrobione: „podobieństwo zachowane jak najakuratniej, a przy tym koloryt i relief daleko lepsze jak w oryginałach”<sup>46</sup>.

Sprawa przekazania *Śmierci Barbary Radziwiłłówny* do zbiorów Zachęty były pierwszą znaną nam okazją dla Abramowicza wystąpienia w roli mecenasa zainteresowanego losem kolekcji publicznych. W 1871 r. ofiarował do zbiorów Włodzimierza Dzieduszyckiego bliżej nieokreślone eksponaty<sup>47</sup>.

---

<sup>42</sup> W związku z tym trzecim portretem Hadziewicz prosił Abramowicza o następujące informacje: „1. Jaka jest ogólna cera oblicza; 2. Jakie szczególne jej części być powinny i.k.t. policzki, nos, czoło w kolorycie; 3. Broda czyli jest ogólnie jednostajnie sina lub ze zmianami, bądź przy ustach i nosie lub przy kończynach tejże wpadająca [w?] dojrzałszy wiek w żółtawe tony”. Abramowicz, t. 2, k. 181.

<sup>43</sup> T. Chojecki, list z 5 VIII 1878 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, t. 3, k. 96; Adela Rulikowska twierdzi (Garstka wspomnień..., s. 8), że portret („portrecik”) Chojeckiego był dwukrotnie malowany, a Vallent wyłącznie go poprawiał lub przemalowywał, i „nowym sposobem robiony, farby nakładane, nakłapane [sic], dla mnie, która jako krótkowidz z bliska patrzeć musiałam, [był] niesympatyczny”.

<sup>44</sup> Biorąc pod uwagę ogromne znaczenie, jakie przywiązywano do treści dzieł malarskich, posiadanie kopii lub repliki dzieła oryginalnego uważano za zupełnie satysfakcjonujące, gromadziły je zresztą największe galerie i muzea na świecie, por. J. Białostocki, *Innowacja i repetycja*, w: *Oryginał, replika, kopia*, Warszawa 1971, s. 14–25.

<sup>45</sup> *Józef Simmler...*, s. 44, 48. Replika ta została ofiarowana w 1875 r. TZSP, obecnie jest w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

<sup>46</sup> List z 21 X 1874 r., Abramowicz, t. 2, k. 170.

<sup>47</sup> Przypuszczalnie była to jakaś kolekcja przyrodnicza, ale nie posiadamy jej opisu. Włodzimierz Dzieduszycki dziękując za darowiznę, napisał tylko o „szczodrych darach do zbiorów moich” i „przedmiotach, które sprawiły mi radość”, nie precyzując, jakie przedmioty otrzymał, zob. list z 1871 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, k. 104.

A w 1875 r. wyszedł z inicjatywą wzbogacenia zbiorów warszawskiej Zachęty i na cel ten przeznaczył sporą część swojej galerii. Dar objął 13 (14) obrazów współczesnych malarzy, w tym dzieła Henryka Pillatiego (*Szwedzi w Polsce, Odpoczynek*), Józefa Simmlera (*Pożegnanie Wacława z Marią* – replika z 1856), Franciszka Kostrzewskiego (*Sieciarz i Druciarz*)<sup>48</sup>, Józefa Marszewskiego (*Krajobraz tatrzański* – 2 obrazy), Wojciecha Gersona (*Noc i Krajobraz*), Józefa Szermentowskiego (*Krajobraz*)<sup>49</sup> i Januarego Suchodolskiego (*Biwak w Hiszpanii i Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*)<sup>50</sup>.

Nie wiemy do końca, jakimi pobudkami kierował się właściciel Wołodarki, czyniąc ten hojny dar, ale na podstawie różnych przekazów możemy sądzić, że na jego decyzję duży wpływ miały obawy co do dalszych perspektyw polskiej obecności na Ukrainie. Abramowicz uważał, że cenniejsze zbiory powinno się przenieść do Królestwa lub Galicji, a szczególnie widział dla nich miejsce w Warszawie. Według niego obowiązkiem ziemiaństwa było dawać przykład w postaci ofiarności na rzecz społeczeństwa i kraju. W swoich poglądach na ten temat był bardzo konsekwentny. Wiele lat później miał okazję po raz kolejny udowodnić, iż zależy mu na zbiorach publicznych. W 1882 r. namówił Józefa Straszyńskiego do ofiarowania do niedawno założonego Muzeum Narodowego w Krakowie (zał. w 1879) obrazu *Król Lear*, namalowanego przez jego syna Leonarda. W tej sprawie szybko napisał do Krakowa, prosząc o adres muzeum dla Straszyńskiego, gdyż obawiał, aby darczyńca nie zrezygnował<sup>51</sup>.

---

<sup>48</sup> Oba obrazy zaginęły podczas ostatniej wojny, zob. *Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945*, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Poznań 1998, s. 145.

<sup>49</sup> Obraz zaginął podczas ostatniej wojny, zob. *ibidem*, s. 249.

<sup>50</sup> *Katalog zbiorów Towarzystwa Zachęty...*, poz. nr 9, 19, 25, 27–28, 31, 41–42, 45, 54, 65, 281; katalog wymienia wyłącznie 12 obrazów pochodzących z kolekcji Abramowicza, u Wiercińskiej (*Towarzystwo*, s. 88) jest mowa o 13 obrazach (w tym 3 obrazy Pillatiego), w podziękowaniu TZSP z 15/27 X 1875 r., podpisanym przez Stanisława Kossakowskiego, które przesłano do Wołodarki, czytamy: „Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych na posiedzeniu swoim 8/20 b.m. i r. odbytym, przyjmując z wdzięcznością uczyniony przez W. Pana w piśmie z daty 22 września (4 października) r.b. dar do zbiorów Towarzystwa stanowiący 15 obrazów pędzla nowoczesnych artystów krajowych, postanowił złożyć Mu serdeczne podziękowanie za przyczynienie się darem powyższym do znacznego wzbogacenia zbiorów Towarzystwa”. Zob. Abramowicz, t. 2, k. 201.

<sup>51</sup> W liście z 27 X 1882 r. do Wacława Rulikowskiego prosił: „P. Józef Straszyński namówiony przeze mnie, chce ofiarować obraz olejny *Król Lear* malowany przez syna jego Leonarda do Krakowa do Muzeum Narodowego w Sukiennicach, lecz, że nie ma adresu pod którym takowy z pewnością mógłby przesłać, dlatego do mnie z tym się udał. Ja zaś chcąc skorzystać z tej jego chęci do ofiarności dla kraju, spieszę do Ciebie z tym się zgłosić i prosząc Cię abyś łaskaw takowy chciał mi zaraz przysłać, byle był szczegółowy – to jest dokładny – i żadnej wątpliwości P. Straszyńskiemu nie nasuwał, a tym sposobem nie odwiódł go od jego projektu”. Zob. Abramowicz, t. 1,

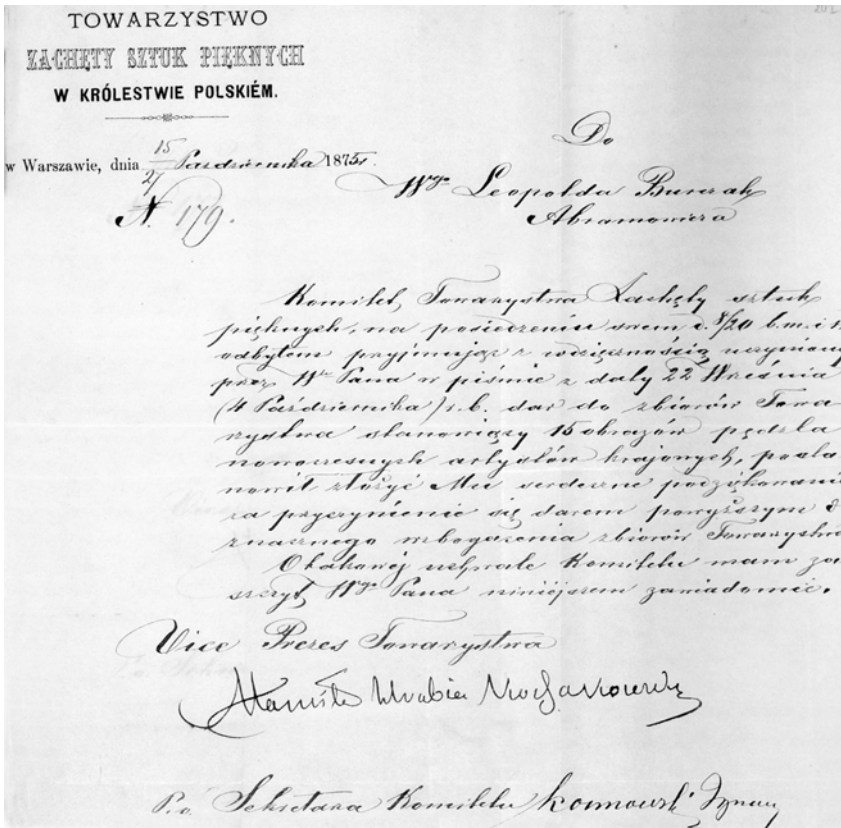
Wracając do daru Abramowicza dla TZSP, można podejrzewać, że pewien też wpływ na decyzję Leopolda mogły mieć jego kłopoty ze zdrowiem, szczególnie utrata wzroku. Warto tu też podkreślić znaczenie daru Abramowicza dla warszawskiej Zachęty, gdyż w tym czasie jej własne zbiory ograniczały się do kilku pozycji. Czyn Abramowicza został zauważony przez prasę warszawską, a także poruszył miejscową opinię i wzbudził zainteresowanie na Ukrainie. Reakcje nie były jednolite, choć przeważały głosy uznania i podziwu dla ofiarodawcy. Do tych głosów dołączył Edward Rulikowski, pisząc z nutą oburzenia, że tylko „Kurier Warszawski” obszerniej opisał dar Abramowicza, wymieniając wszystkie obrazy, zaś „Gazeta Polska” nie zamieściła nazwiska ofiarodawcy. Rulikowski podkreślił, że honor, jaki spotkał jego kuzyna, przez otrzymanie dyplomu członka TZSP, to nie nagroda za obrazy czy ramy złożone, lecz „za pocziwe interesowanie się losami sztuki krajowej”, w tym także wspieranie tej szacownej instytucji. „Tym sobie nie tylko teraz, ale i poza grobem chlubne zdobywasz wspomnienie [...] i wieniec za usługi” – napisał do Abramowicza<sup>52</sup>.

Zupełnie inna była reakcja na dar Abramowicza Eustachego Iwanowskiego. Już pierwsze informacje o zamiarze kuzyna wzbudziły w nim poważne wątpliwości co do celowości tego czynu. Sugerował, aby Leopold najpierw upewnił się, czy Zachęta jest rzeczywiście instytucją, która zasługuje na taki dar. Czy trwałe są jej podstawy, czy przypadkiem nie zbankrutuje, a jego obrazy przypadną. Niepokoiły go również aspekty polityczne, czy wszystkie obrazy będą mogły być wystawiane, czy będzie na to pozwolenie „rządu”. Obawiał się, że płótna o tematyce patriotycznej, jak np. Januarego Suchodolskiego *Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*, „w Warszawie w muzeum, w zakładzie publicznym, ten obraz jako przypominający chwile niepodległości narodowi, zapewne będzie schowanym i ukrytym”, lepiej gdyby mógł wisieć w prywatnym domu. Iwanowski był przeciwnikiem nadmiernego gromadzenia dóbr kultury w Warszawie, ponieważ historia już kilkakrotnie pokazała, że ze stolicy łatwiej je zabrać wrogom kraju. Jednocześnie Heleńsiusz jawił się patriotą lokalnym, obrońcą polskości na ziemiach ukraińskich, twierdził bowiem, że właśnie powinno się „na Ukrainie strzec, ocalić i zachowywać dowody i pamiątki polskości tego kraju, a nie wywozić je”. Pada tu jeszcze jeden ważki argument, mianowicie pozbawianie ziem ukraińskich dóbr kultury: „dogadza przeciwnikom, którzy wszystko [co] polskie w prowincjach naszych znieść by chcieli”. Generalnie Iwanowski był przeciwny

---

k. 504; sprawa daru Straszyńskiego zajmowała Abramowicza jeszcze przez dłuższy czas, czego dowodem była obfita korespondencja, *ibidem*, k. 505–506, 541.

<sup>52</sup> *Ibidem*, t. 2, k. 217.



65. Podziękowanie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie dla Leopolda Burczak-Abramowicza (1875 r.).

darowiźnie także dlatego, że pozbawi ona dzieci Abramowicza „pamiętek jego gustu, jego pracy”. Tego „co tak wyraźnie jego charakteryzowało i odróżniało od drugich, nie tylko wśród rodziny, ale w całym obywatelstwie”. Iwanowski wyraźnie przedkładał tu interes prywatny nad zbiorowy. Widział szczególną potrzebę ochrony tożsamości ogniska domowego i rodzinnego. Pisał bowiem, że „dom Twój jest pomnikiem Twojej indywidualności, należy go w całości zachować nie czyniąc żadnego uszczerbku, żadnej ujemy”. Gdy Iwanowski otrzymał wiadomość o przekazaniu zbiorów wołodarskich do Zachęty, fakt ten porównał do pożaru, który dotknął dom Abramowicza i namawiał kuzyna, aby z tego „zniszczenia, kosztownie i pięknie” odnowił swoją galerię<sup>53</sup>. Proponuje mu zacząć ową odnowę od zamówienia obrazu u Jana

<sup>53</sup> Iwanowski w tym liście z 20 X 1875 r. nawiązuje do prawdziwych pożarów, które miały miejsce w latach poprzedzających: „Jak u wuja Tadeusza [Chojeckiego] zgorzały gospodarskie budynki, daleko lepsze [i] doskonalsze odbudował. Gdy Sewerynowi [Abramowiczowi] się dom

Matejki „z wojny 1809 r., z czasów ks. Józefa Poniatowskiego, będzie to kosztowna pamiątka dla rodziny twojej i dla całej Ukrainy”. Widać tu dobrze, że Heleniusza szczególnie uderzyła strata płótna Suchodolskiego. Był on jeszcze pod silnym wpływem kultu ks. Józefa. Ubolewa bowiem, że dawniej nie było domu, gdzie nie wisiałby portret Poniatowskiego, „na transparentach wszędzie je widziano, dziś ich prawie nigdzie nie ma, czas coraz zaciera tę drogą pamiątkę”<sup>54</sup>. Iwanowski nie zastanawia się tu nad wartością pieniężną daru Abramowicza, nie traktuje go jako straty materialnej. Sprawą najważniejszą były aspekty symboliczne: kwestia narodowa i rodzinna. Dom wołodarski traktował jako rodzaj sanktuarium narodowego na Ukrainie, o dużym znaczeniu dydaktycznym dla młodego pokolenia. Był przykładem dla innych siedzib ziemiańskich, mógł promieniować polskością itd., stąd darowizna zrobiła niepotrzebny wyłom, burząc tę skarbnicę pamiątek narodowych. Jednocześnie Iwanowski nie przeceniał wartości artystycznej kolekcji. Twierdził on, że „wobec Matejki dziś tak sławnego, Suchodolski, nawet i Simmler są drugorzędni. Młodzież artystyczna dziś nie będzie się kształcić na Suchodolskim, ani na Simmlerze nawet, tym bardziej, gdy twój obraz jest kopią, gdy mają Matejkę i tylu innych europejskich [malarzy], gdy nawet Czechowicz jest więcej ceniony i rzadszy”. Wobec poglądów Heleniusza na temat pozycji Jana Matejki we współczesnym malarstwie, nie dziwi nas naleganie, aby Abramowicz zaczynał odbudowę swojej galerii od dzieła tego właśnie malarza. Iwanowski dodatkowo decyzję tę uzasadnia, że „wielu z nas nigdy Matejki widzieć nie będziemy, a tak będziemy winni tobie tę przyjemność, tę rozkosz, ujrzymy znowu drogie oblicze księcia Józefa”. Nie ma on wątpliwości, że Matejko, który „unieśmiertelnił Skargę, Rejtana” to pewnie i „z najwyższym uczuciem wymaluje księcia Józefa Poniatowskiego”. Także nie wątpi, że to zamówienie przyniesie Abramowiczowi sławę, gdyż „obrazy Matejki są fotografowane i zapisanym będzie, gdzie się znajdują, kto mistrza pobudził, kto mu myśl podał”. Upredzając pytanie swojego kuzyna, dlaczego sam nie zamówił płótna u mistrza Jana w Krakowie, Eustachy tłumaczy się, że jego dom nie ma takiej pozycji jak dom Abramowicza, do którego dzięki indywidualności gospodarza „lgną ludzie”. Padają tu także inne argumenty, że Wołodarka jest siedzibą parafii, że posiada zaludnioną okolicę,

---

spalił, piękniejszy, trwalszy odnowił. Oddanie obrazów jest rodzajem zniszczenia, które dom wołodarski dotknęło, następnie trzeba go kosztowniej i piękniej odnowić”. Zob. *ibidem*, k. 223–228.

<sup>54</sup> Wbrew temu, co pisze Iwanowski, nadal spotykało się wizerunki ks. Józefa, np. w Sahince była „wielka litografia ks. Józefa Poniatowskiego”, zob. J. Mańkowski (jun.), Pamiętniki, mps, zb. prywatne, s. 40; o Holakach zob. J. Fudakowski, Dzieje rodziny Fudakowskich, BN, sygn. akc. 11962, k. 17.



odpuśc i święta, że Leopold ma liczne potomstwo, czyli spadkobierców, którzy będą mogli przejąć jego spuściznę.

W błędzie też będziemy, gdy ocenimy Heleniusza jako przeciwnika mecenatu kulturalnego. Iwanowski był zwolennikiem łożenia na cele społeczne i kulturalne, nawet w tym momencie, kiedy był dotknięty czynem swego kuzyna, namawiał go do podjęcia takiej działalności: „Jeśli chcesz zrobić pamiątkę i pomoc dla sztuki w Polsce naznacz fundusz niewielki, któryby nie uczynił uszczerbku rodzinie twojej, np. 5000 rubli sr.”, od którego 6% procent rocznie daje 300 rubli. „Byłby to ważny zasilek dla ubogiego ziomka kształcącego się za granicą, albo rozporządzić, aby ten procent zbierać przez lat 5, a zebrawszy 1500, mogliby nabyć zagraniczne nowe obrazy i tym sposobem by się zbiór artystyczny wzbogacił”.

Na zakończenie dyskusji z Abramowiczem Iwanowski przysłał list, który jak się wydaje dobrze charakteryzuje poglądy pisarza: „Co do przyszłości naszych prowincji, ja tak czarno nie widzę. Ufam w łaskę Bożą. Miłosierdzie Boskie daleko jest większe od najsilniejszych złości ludzkich. Wierzyć należy w zbawienne skutki dobrych przykładów. W polskiej naszej rodzinie nigdy ich nie brakuje. Obowiązkiem naszym dawać przykłady, jak najlepsze. Jeśli zły przykład tyłu za sobą pociąga i dobry też działa zbawiennie. Dobre wzory naśladowców koniecznie mieć będą. Dobre i szlachetne grupy, co raz liczniejsze zwyciężą. Zawsze ze złego dobre na koniec wyniknąć musi”. Wydaje się, że Heleniusz ostatecznie pogodził się z decyzją Abramowicza, w każdym razie chciał dostrzec w niej pozytywne strony<sup>55</sup>.

Przyglądając się reakcjom ziemiaństwa na dar Abramowicza, nie będziemy mieli pełnego obrazu, jeżeli nie zwrócimy jeszcze uwagi na jeden szczegół, który rzuca światło na poglądy tego środowiska. TZSP w Warszawie chcąc uhonorować swojego dobrodzieja, powołało go na członka honorowego towarzystwa i w związku z tym przesłało mu odpowiedni dyplom. Dyplom ten jednak Abramowicz otrzymał bez żadnego listu przewodniego, co wzbudziło w nim niepokój czy wręcz oburzenie, że został przez TZSP źle potraktowany. Sprawa ta bardzo mocno go dotknęła, ale nie miał pewności, jak powinien na nią zareagować i dlatego radził się w tej kwestii swoich krewnych. Początkowo uważał, że powinien odesłać dyplom, aby podkreślić swoją dezaprobatę dla takiego postępowania. Eustachy Iwanowski dobrze wyczuł przeobrażenie Abramowicza i w umiejętny sposób wytłumaczył mu w obszernym liście, że nie ma powodu do obrazy, gdyż przesłanie samego dyplomu było wystarczającym aktem hołdu dla darczyńcy. Tym bardziej ostro zaproteutował przeciw odsyłaniu dyplomu. Podobną odpowiedź otrzymał Leopold

<sup>55</sup> E. Iwanowski, list z 31 X 1875 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 230

od drugiego kuzyna, Edwarda, który twierdził, że „przysłanie dyplomu na członka bez listu jest rzeczą, którą się praktykuje. Ja sam otrzymałem jeden dyplom bez listu [...] zresztą cóżby miało być w liście wyrażonym, chyba prośba o przyjęcie dyplomu, co się nie robi, bo dyplom jest jak order, jak każda honorowa oznaka, o której przyjęcie nie prosi się”<sup>56</sup>. Problemy Abramowicza nie skończyły się z chwilą otrzymania dyplomu na członka honorowego TZSP. W końcu 1880 r. dowiedział się, że obrazy wiszące w Zachęcie nie posiadają żadnych informacji na temat ich pochodzenia. Krótko mówiąc brakowało przy nich danych o ofiarodawcach, w tym także o nim, którego dary wystawiano w Warszawie. W liście skierowanym do towarzystwa Abramowicz zwrócił uwagę, że umieszczenie przy obrazie nazwiska o darczyńcy „lechałoby miłość własną ofiarodawcy i pomnożyłoby liczbę obrazów dla Towarzystwa”<sup>57</sup>.

Leopold Abramowicz nie pozostał całkiem obojętny na argumenty swojego krewnego. Wydaje się, że miał chwile rozterki i przez pewien czas żałował utraty tak pięknej kolekcji. Ale szybko podjął decyzję o odbudowie zbiorów w Wołodarce. Przejął się także lamentem Iwanowskiego na temat domnianego upadku kultu ks. Józefa na Ukrainie i postanowił zamówić obraz nawiązujący do tematyki płótna Januarego Suchodolskiego, bitwy pod Raszynem z 1809 r., „jako pamiątki z historycznej naszej przeszłości razem z postacią naszego bohatera ks. Józefa”. Zamówienie obrazu o zbliżonej tematyce do płótna Suchodolskiego wbrew pozorom nie świadczyło o szczególnym uznaniu właściciela Wołodarki dla tego malarza, którego zaliczył do „drugorzędnych” artystów. Miał bowiem pewne zastrzeżenia do warsztatu autora *Śmierci Cypriana Godebskiego...*, wytykając mu „niezgrabne konie”<sup>58</sup>.

Nową wersję *Śmierci Cypriana Godebskiego...* zamówił ostatecznie w 1882 r. u Juliusza Kossaka, korzystając z pośrednictwa swojego kuzyna Wacława Rulikowskiego. Leopold znał osobiście Kossaka i chyba bardziej cenił jako malarza, niż Matejkę, a szczególnie wysoko stawiał jego umiejętności w malowaniu koni<sup>59</sup>. Abramowiczowi nie tylko zależało na posiadaniu obrazu z ks. Józefem, ale także na zachowaniu wielu detali zgodnych z pierwowzorem.

---

<sup>56</sup> E. Iwanowski, list z 2 I 1876 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, k. 233; E. Rulikowski, list z 6 II [1876] r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, k. 217.

<sup>57</sup> List z 7 XII 1880 r., *ibidem*, t. 1, k. 361–362.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 455, 489, 567.

<sup>59</sup> Swoje poglądy na temat obu malarzy: Matejki i Juliusza Kossaka, Abramowicz przedstawił w niezachowanym liście do Heleniusza z października 1875 r. Iwanowski w odpowiedzi na ten list zgodził się z kuzynem: „Zdanie twoje o Matejce i Kossaku jest trafne, pewny jestem, że to co zrobisz będzie lepszym od tego, co ci kto może poradzić”. E. Iwanowski, list z 31 X 1875 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, t. 2, k. 230.

Dlatego niechętnie zgodził się, aby Kossak namalował własną wizję tej bitwy, ale prosił malarza, aby przynajmniej znalazły się na obrazie postacie przedstawione przez Suchodolskiego. Podobno na obrazie, który przekazał Abramowicz do Zachęty były na odwrocie zaznaczone przez samego malarza „główki tych osób, które w tej bitwie brały udział, a on [Suchodolski] je z oryginalnych portretów porobił”. Abramowicz domagał się od Kossaka, aby umieścił w swoim dziele wszystkie te postacie z obrazu Suchodolskiego i tym sposobem więcej będzie „pamiętkowości” w nowym przedstawieniu bitwy pod Raszynem. Honorarium artysty miało wynieść 1500 reńskich<sup>60</sup>. Oczekując na wiadomości z Krakowa, Abramowicz nie pozbył się wątpliwości, czy zamówiony obraz będzie zgodny z jego wizją bitwy z 1809 r. Tym bardziej, że dotarły do niego informacje o kłopotach Kossaka, dlatego niepokoił się o los swojego zamówienia. W liście do kuzyna nie ukrywał, że „jestem w strachu, aby wydatek jaki zrobiłem na obstalowany obraz nie zawiódł mego oczekiwania”<sup>61</sup>. Obawy Abramowicza okazały się uzasadnione, mimo że w czerwcu 1883 r. otrzymał wiadomość, że obraz jest gotowy, i przesłał do Krakowa pozostałą część honorarium (w sumie przekazał Kossakowi 840 rubli), płótno do Wołodarki nie dotarło. Nie otrzymał też odpowiedzi na dwa listy adresowane bezpośrednio do malarza. Dopiero kilka miesięcy później od znajomych dowiedział się, że jego obraz znajduje się w Warszawie i jest wystawiony w galerii Krywułta. Już wcześniej zamawiając *Bitwę pod Raszynem* zgodził

<sup>60</sup> W liście z 28 VIII/9 IX 1882 r. do Wacława Rulikowskiego Leopold zgodził się, że „co do samej kompozycji [obrazu] zdaje się, że należałoby pomysł zostawić samemu artyście, tym bardziej, że kopie, i to drugorzędnych malarzy, niechętnie oni robią, byleby główne osoby na pierwszym planie będące, jako to ks. Józef Poniatowski, orszak jego, śmierć pułkownika Godebskiego, a także te osoby tak jak w obrazie Suchodolskiego sportretowane były”. Warto tu dodać, że w zamówieniu nie zabrakło wymiarów obrazu, Abramowicz chciał, aby płótno odpowiadało wielkością replice *Śmierci Barbary Radziwiłłówny*, której szerokość miała wynosić: „1 arszyn i  $8\frac{3}{4}$  wierszków [ok. 110 cm], a wysokość 1 arszyn  $5\frac{3}{4}$  wierszków [ok. 96,7 cm] bez ram” (wg *Józef Simmler...*, s. 53, wymiary repliki *Śmierci...* wynoszą obecnie 111 x 96 cm) oraz prośby, aby podobnie oprawiono obraz jak dzieło Simmlera; w liście z połowy października 1882 r. do Rulikowskiego Abramowicz akceptuje decyzję Kossaka o wyborze „zupełnie innej sceny i innej chwili bitwy [...]. Zapewne musi mieć do tego dane historyczne i werwę artystyczną. Za tym potrzeba się na nią zgodzić”. Abramowicz, t. 1, k. 489, 500.

<sup>61</sup> Wacław Rulikowski w nieznanym nam liście do Abramowicza opisał kondycję trzech artystów krakowskich, w tym także Juliusza Kossaka, w odpowiedzi wysłanej w maju 1883 r. Leopold stwierdził: „Obraz trzech naszych mistrzów malarstwa jaki skreśliłeś o naszych mecenasach sztuki, nie bardzo mi się podobał, wystawił ich z natchnieniami wprawdzie artystycznymi, bardzo często szczęśliwie wykorzystywanymi, ale zawsze na cel zysk i zarobkowanie wystawiające, a stąd poezję im odbierające. Najsmutniej jednak wyszedł w tych obrazkach ten biedny Kossak, bo cóż to jest zostać wyrobnikiem-rzemieślnikiem dla dogodzenia próżności i zbytkom nierozsądnej żony; już tam i głowa jego zamącona gderaniem, dopominaniem, jakże więc liczyć na jego natchnienie artystyczne?” *Ibidem*, k. 546.



66. Juliusz i Wojciech Kossakowie, *Bitwa pod Raszynem*.

na jej wystawienie w publicznej galerii, aby przed sprowadzeniem jej na Ukrainę móc poznać opinię krytyki na jej temat. Teraz korzystając z pośrednictwa księgarni Gebethnera i Wolffa, poprosił o przysłanie informacji, jak zostało przyjęte w Warszawie nowe dzieło Kossaka: „przy tym radbym wiedzieć zdania o tym obrazie ludzi kompetentnych”<sup>62</sup>.

Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie i oburzenie Abramowicza, gdy doniesiono mu, iż wystawione w Warszawie płótno nie jest dziełem Juliusza, lecz jego syna Wojciecha, a dodatkowo na nim „konie są wcale nieszczególne, a co więcej najwybitniejsza, jaką miała być postać ks. Józefa, gdzieś na trzecim planie i dość niewyraźnie naszkicowana”. W całej tej sytuacji Leopolda zdenerwowało nie tylko to, że płótno nie odpowiadało jego oczekiwaniom, ale też fakt, że „nie jest pędzla Juliusza, jak była z nim umowa, a jego syna Wojciecha”. Pisząc oburzony do Wacława Rulikowskiego, prosił go o przekazanie Juliuszowi Kossakowi, „że chcąc mieć jego obraz, a nie Pana Wojciecha, przyjąć tego nie mogę”. *Bitwa pod Raszynem* miała być odesłana do Krakowa, natomiast Abramowicz zażądał od Kossaka wywiązania się z podjętej

<sup>62</sup> List do Juliusza Kossaka z 27 VII/8 VIII i 1/13 X 1883 r.; list z 13 X 1883 r. do Gebethnera i Wolffa, *ibidem*, k. 553, 564, 566.

umowy. Pertraktacje prowadzone z malarzem za pośrednictwem Rulikowskiego musiały przebiec pomyślnie, gdyż już na początku grudnia Leopold zgodził się nawet dopłacić Kossakowi 300 rubli w zamian za powrót do koncepcji wykonania „reprodukcji” obrazu Suchodolskiego. Kossak mimo wstępnej zgody na namalowanie kopii odstąpił od tego projektu i zaproponował przemalowanie i uzupełnienie gotowej już *Bitwy pod Raszynem*. Abramowicz niechętnie zgodził się na to nowe rozwiązanie i prosił Rulikowskiego, aby nadzorował pracę malarza, gdyż nie chodziło mu o przeprowadzenie drobnych zmian, lecz o prawidłowe wykonanie „historycznej postaci ks. Józefa i sportretowanie wszystkich osób w Suchodolskiego obrazie będących, a nie mniej o konie, w malowaniu których Kossak jest mistrzem”<sup>63</sup>. Upór właściciela Wołodarki spowodował, że Kossak zdecydował się przynajmniej w części zrealizować jego życzenia. W marcu 1884 r. zwrócił się do swojego znajomego malarza Mariana Olszyńskiego o przysłanie szkicu lub fotografii obrazu Suchodolskiego, tę ostatnią otrzymał z Warszawy na początku kwietnia. W tym czasie Leopold Abramowicz był umierający, w ostatnim swoim liście skierowanym do Rulikowskiego dopytywał się o obraz, ale już bez większej nadziei, że doczeka się jego ukończenia<sup>64</sup>. Zmarł kilka dni później w dzień imienin swojej żony (15 maja 1884 r.) i nie wiemy, czy Kossak zaczął malować kopię, czy też na wieść o śmierci Leopolda swoje zadanie ograniczył

<sup>63</sup> W liście z 8 XII 1883 r. pisał do Wacława Rulikowskiego: „Za wiadomość o obrazie serdecznie Ci dziękuję. Cieszę się bardzo, że interes ten gładko poszedł, z zadowoleniem moim, jeśli i tym razem nie będę miał jakiego przykrego zawodu, i dlatego proszę, by obraz Suchodolskiego, *con amore* przekonany (i bodaj czy on sam w tej bitwie jako żołnierz nie brał udziału [Suchodolski nie uczestniczył w bitwie pod Raszynem – przyp. T.E.]) był wiernie przez P. Juliusza Kossaka reprodukowany. Osoby, które tam na pierwszym planie figurują, są [to] portrety głównych figur, które brały udział w bitwie, tylko sam ks. Józef szczególnie jest na obrzydliwym koniu. Za tym jeszcze bym dodał ze 300 rubli, gdyby P. Juliusz Kossak w myśl moją tę reprodukcję wykonał”; do tej sprawy wraca też w liście z 26 I 1884 r., *ibidem*, k. 574, 588.

<sup>64</sup> Kossak w liście z 23 III 1884 r. do Olszyńskiego napisał m.in.: „Na wystawie Tow. Przyj. Sztuk Pięknych znajduje się jako własność Towarzystwa obraz olejny Suchodolskiego przedstawiający bitwę pod Raszynem. Mam zamówienie wykonania tej bitwy, ale podług motywów, jak się znajdują na tym obrazie i z portretami osób udział biorących w tej sprawie [...]. Jak najprędzej każ zrobić któremu z artystów młodych, choćby tylko w najogólniejszych zarysach szkic tego obrazu z wymienieniem osób, które mają być (niby to znając Suchodolskiego) portretowane i na odwrotnej stronie są zapisane. A jeżeli fotografia byłaby możliwa, to i to jeszcze, byłem miał podstawę głównej kompozycji – rzecz bardzo pilna i nie czerpiąca zwłoki”. W liście z 13 IV 1884 r. dziękuje Olszyńskiemu za przysłaną fotografię „Raszyna”. Zob. S. Kozakiewicz, A. Ryszkiewicz, *Warszawska „cyganeria” malarska*, Wrocław 1955, s. 259–260; Leopold Abramowicz w liście z 26 IV/8 V 1884 r. prosił Rulikowskiego: „Pisząc do mnie donieś mi, czy Kossak rozpoczął już obraz dla mnie, w przeszłym bowiem liście pisałeś, że płótno przygotowane czeka na fotografię z Warszawy. Choć nie mam nadziei doczekania się go, zawsze chciałbym by obraz ten, którego tak bardzo pragnąłem dostał się jako pamiątka rodzinie mojej”. Abramowicz, t. 1, k. 594.

do drobnych korekt w istniejącej już *Bitwie pod Raszynem*. Ostatecznie do Wołodarki została wysłana w końcu tego roku *Bitwa pod Raszynem*, którą sygnował wspólnie ze swoim synem Wojciechem. Wacławowi Rulikowskiemu obraz podobał się i według niego odniósł w Krakowie „pełny sukces”. O czym świadczyło powodzenie fotograficznych reprodukcji płótna, które tam sprzedawano w dużej ilości. Jedną fotografię *Bitwy...* kupił dla siebie Rulikowski. Natomiast Zygmunt Radziwiński nabył od artysty za 100 rb. szkic na papierze do obrazu<sup>65</sup>.

Pertraktacje z Juliuszem Kossakiem w sprawie wykonania kopii *Śmierci Cypriana Godebskiego...* nie było ostatnim zamówieniem Abramowicza. Na początku kwietnia 1883 r. właściciel Wołodarki zwrócił się do Franciszka Kostrzewskiego z prośbą o namalowanie repliki obrazu (*Ekonom*), który do 1863 r. znajdował się w zbiorach Justyna (?) Abramowicza, a podczas powstania styczniowego zaginął. Mimo upływu lat Abramowicz potrafił dość szczegółowo opisać treść płótna, a nawet jego wielkość. Zależało mu na nim, gdyż przypominał mu dawne czasy, bo „ekonomiczny typ dawnego autoramentu zaciera się pośród nas zupełnie, a dla swej charakterystyki przecie wart przejść do historii naszego społeczeństwa”. Nie wiadomo, czy Kostrzewski podjął się spełnić życzenie Abramowicza, który na wszelki wypadek obsypał go w swoim liście wieloma komplementami, aby na końcu stwierdzić, że „uwielbienie jakie mam dla talentu Pana, niechaj będzie rzecznikiem moim”<sup>66</sup>. Wydaje się, iż Abramowicz nie doczekał się, podobnie jak kopii obrazu Sucho-dolskiego, także i repliki Kostrzewskiego, ponieważ brak na jej temat dalszych informacji.

---

<sup>65</sup> Reprodukcję obrazu zamieścił K. Olszański, *Wojciech Kossak*, Wrocław 1976, s. 13, 61 i il. nr 20; W. Rulikowski, list z 2 I 1885 r. do Zofii Abramowiczowej, Korespondencja Zofii Abramowiczowej, Archiwum Burczak-Abramowiczów, b.p.; tu Rulikowski tłumaczy kompozycję *Bitwy...*, która wzbudziła tylko krytykę jego dalekiego kuzyna Henryka Rulikowskiego: „Henryk krytykuje, ale dlatego, że nie zrozumiał o co chodzi, nie zauważył, że książę Poniatowski nie może lecieć pod strzały [przez] piechotę, która *carré* zrobiła i pruży strzałami, i nie zauważył także, że granat padł między konie i dlatego jeden z przestraszu dębem staje, drugi przestraszony wierzga, a trzeci kontuzjowany wyrzucił się. Jemu [Henrykowi] by się chciało, żeby wszystko leciało *ventre a terre*. Tak to każdy po swojemu sądzi”.

<sup>66</sup> „O ile pamięć mnie nie myli – napisał Abramowicz do Kostrzewskiego – na płótnie osiemnastocjalowej wysokości, z całą prawdą życia, występował nasz rodzinny krajobraz, leniwy strumień w błotnistych brzegach, a nad nim rozczochranych wierzb kilka. Wiejski chłopiec i dziewczeczka o rumianych twarzach, uszczęśliwieni powodzeniem ukradkowych łowów, podnoszą się by nieść z tryumfem do domu ułowioną rybę, gdy wtem, groźna, z nastroszonym wąsem i karmazynową od gęstych libacji twarz ekonoma, okazuje się z całą grozą nad głowami przerażonych dzieci. Ekonom niezrównany – szara kapota, kapelusz słomiany, długie buty, kończug ujęty krępką prawicą i na koniec charakterystyczny koń ekonomiczny, idący w ślady swego pana, tworzyły niezrównaną całość”. Abramowicz, t. 1, k. 535.

Tylko niewielka część obrazów zgromadzonych w Wołodarce pochodziła z osobistych zamówień Abramowicza. Najwięcej obiektów zostało kupionych. Przeglądając korespondencję Abramowicza, często spotykamy w niej informacje na temat proponowanych mu do nabycia różnych dzieł sztuki, ale tylko nieliczne oferty zostały przyjęte i zakończyły się transakcjami. Zdawał sobie sprawę, że nie zawsze mógł mieć pełne zaufanie do ludzi, którzy mu oferowali różne obiekty do sprzedaży. Jak sam później przyznał, wielokrotnie został oszukany podczas transakcji<sup>67</sup>. Jeszcze większe trudności powstały jednak z chwilą, gdy zaczął tracić wzrok. Wówczas był zmuszony do odwoływania się do pomocy i rady innych ludzi. Nie zawsze mógł polegać na fachowych pomocnikach, dobrze znających się na sztuce, potrafiących właściwie opisać dzieła sztuki. Pytanie też, czy takich ekspertów mógł pozyskać na Ukrainie, na prowincji, daleko od większych miast. Nie mając innych możliwości korzystał głównie z pomocy najbliższej rodziny, szczególnie czynny był dla niego Edward Rulikowski, który interesując się historią, także znał się trochę na sztuce. Często też potrafił odtworzyć przeszłość różnych eksponatów wystawionych na sprzedaż. Pewne wyrobienie artystyczne miał z pewnością Wacław Rulikowski, mimo że kiedyś napisał, iż „nie mam siebie za znawcę” obrazów. Z pewnością za to posiadał dużą wiedzę historyczną. Mniejszą wiedzę historyczno-artystyczną miał jego brat Edmund Rulikowski. Chyba najmniej orientował się w tych sprawach Antoni Rulikowski, który miał głównie zainteresowania przyrodnicze. Niekiedy Abramowicz prosił o pomoc zupełnie obce osoby, np. w kwestii obrazów wystawianych w warszawskich galeriach udawał się do właścicieli stacji, u których „stali” jego synowie.

Pierwszych większych zakupów dzieł sztuki Abramowicz dokonał podczas podróży zagranicznych w latach 40. i 50. XIX w. Od lat 50. nabywał również obrazy w galeriach krajowych, u antykwariuszy lub z różnych wyprzedazy. Kupował w Warszawie, w Kijowie i innych miastach. Do powiększenia swoich zbiorów wykorzystywał oferty handlarzy przejmujących likwidowane kolekcje ziemiańskie, np. kupił cztery obrazy z dawnej galerii z Romanowa<sup>68</sup>.

W 1856 r. kupił w Warszawie wspomniany już wyżej obraz Suchodolskiego *Śmierć Cypriana Godebskiego...*<sup>69</sup>. Rok później, wykorzystując swój pobyt na kontraktach w Kijowie, nabył inne płótno Suchodolskiego *Konie u studni*,

<sup>67</sup> W liście z 22 III 1880 r. do Eustachego Iwanowskiego zauważył, że „tak mnie naobdzierano w ostatnich kilku latach na obrazach, iż zupełnie straciłem upodobanie do nowych nabyć”. *Ibidem*, k. 308.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 128.

<sup>69</sup> Nie można wykluczyć, że obraz ten został zamówiony przez Abramowicza, ale w „Gazecie Warszawskiej” (1856, nr 116) wyraźnie napisano: „Marszałek Abramowicz nabył nowy obraz Suchodolskiego *Śmierć Cypriana Godebskiego...*”, cyt. za K. Sroczyńska, *op. cit.*, s. 189.

które było wystawione w sklepie J. Zelta wraz obrazem o podobnej tematyce: *Konie w stajni*. Nie wiemy natomiast, kiedy i gdzie nabył obraz Suchodolskiego *Biwak w Hiszpanii*. W 1860 r. kupił w warszawskiej Zachęcie *Paska na podjeździe* Juliusza Kossaka<sup>70</sup>. Na początku 1874 r. podczas kontraktów kijowskich sukcesorowie Tytusa Sarneckiego wystawili na sprzedaż obraz *Les Trois Grâces (Trzy gracje)* Lampiego. Edward Rulikowski, który w tym czasie przebywał w Kijowie, doniósł o tym Abramowiczowi, podkreślając, że obraz „jest śliczny i ma koloryt bardzo piękny”. Rulikowski opisując jego rozmiary, porównał go do portretu Walentego Abramowicza, wykonanego przez Juliusza Kossaka. Nie miał też wątpliwości, że jego autorem był Jan Chrzyciel Lampi, „wiadomo, że był to malarz z czasów Stanisława Augusta i roboty jego są dziś rzadkością i bardzo są cenione”. Ten ostatni fakt miał też usprawiedliwiać wysoką cenę płótna, za które żądali 1200 rubli, ale Rulikowski szybko pocieszył Abramowicza, iż cena ta była wyłącznie wywoławczą, gdyż mu było wiadome, że obraz „z ramami nawet, które są piękne, można go nabyć za 400 r.s.” Wydaje się jednak, że Edward nieświadomie wprowadził w błąd swojego kuzyna co do autorstwa oferowanego dzieła, najprawdopodobniej namalował go syn Jana Chrzyciela, Franciszek Ksawery Lampi, który był mniej wybitnym malarzem niż jego ojciec. Leopold Abramowicz zdecydował się nabyć proponowany mu obraz, niestety nie wiemy za jaką cenę, jak również nie posiadamy informacji, czy wyjaśniono wówczas sprawę autorstwa *Les Trois Grâces*<sup>71</sup>.

Już po ofiarowaniu fragmentu swojej kolekcji obrazów do zbiorów warszawskiej Zachęty Abramowicz postanowił uzupełnić galerię o dzieła obce, starsze, najbardziej interesowała go szkoła włoska. Jesienią 1875 r. w majątku Knothów, Pustosze, było do sprzedaży kilka obrazów, Abramowicz zmobilizował grono swojej rodziny i znajomych do pomocy w ocenie tej kolekcji i poszczególnych obiektów. Na jego polecenie Antoni Rulikowski pojechał do Pustochy. Jego relacja dostarczyła bardzo enigmatycznych informacji o zgromadzonych w Pustosze malowidłach: „1) Natur morte [*sic*] – zając i ptactwo; 2, 3) Widok krów z pejzażem; 4) Sobol; 5 i 6) Dwie babki na miedzi; 7 i 8) Święta Cecylia i drugi podobny”. Oprócz tych sześciu obrazów był jeszcze jeden, określony jako „wielki obraz p. Knotte”. Rulikowski skupił się głównie na cenach oferowanych dzieł sztuki. Cztery pierwsze miały kosztować

<sup>70</sup> Wiercińska, *Towarzystwo*, s. 114.

<sup>71</sup> E. Rulikowski, list z 1 II 1874 r. z Kijowa do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 109; wg SAP (t. 4, s. 422) Franciszek Ksawery Lampi był autorem kompozycji *Trzy gracje*, nie wiemy, czy chodzi tu o ten konkretny obraz z Wołodarki, który jednak nie został wymieniony w twórczości tego malarza; natomiast autorstwo Lampiego młodszego dla *Trzech gracji* z Wołodarki potwierdza E. Chłopicki, *Wędrowną...*, s. 295.



200 rubli, „dwie babki” – 150 rubli, „Święta Cecylia i drugi podobny” – także 150 rubli, zaś „wielki” obraz aż 1000 rubli. Zwrócił też uwagę na zły stan ram, które „od złocień były poobierane”. Podjął również nieśmiałą próbę oceny artystycznej dwóch obiektów, mianowicie stwierdził, że „dwie babki na miedzi są znakomite”, ale nie zdradził kuzynowi, dlaczego tak sądził. Jednak po dojściu do wspomnianego już „wielkiego obrazu” Rulikowski przyznał się do swojej niewiedzy, pisząc „kupując ten obraz potrzeba człowieka, któryby się znał, żeby ocenił [jego] wartość”<sup>72</sup>. Wstępna ocena zbiorów w Pustosze nie wystarczyła Abramowiczowi do podjęcia jakiegokolwiek decyzji, zwrócił się jeszcze o fachową radę do Leonarda Straszyńskiego, malarza, ale od niego nie uzyskał pomocy, gdyż Straszyński nie znał tych malowideł<sup>73</sup>. Dlatego wystąpił do Edwarda Rulikowskiego, który na prośbę Leopolda wybrał się do Pustochy i wykazał się nieco większą wiedzą od swojego brata Antoniego, stwierdził bowiem, że wszystkie obrazy „są dobrego pędzla, ale szczególnie dwie staruszki Gerarda Dou’a są znakomite”. Edward Rulikowski nie tylko znał nazwisko malarza obrazów, na które zwrócił uwagę, ale też pamiętał o przekazaniu informacji o historii kolekcji. Według niego obrazy należały wcześniej do Franciszka Hańskiego, który wiele obiektów nabył u Linczeskiego [?] w Kijowie. Warto zaznaczyć, że przy tych ocenach nie małą rolę odgrywały obok samych dzieł także ramy, w które były one oprawione. Bowiem do ram złożonych wielką wagę musiał przywiązywać sam Abramowicz, gdyż nie tylko Antoni Rulikowski szczegółowo o nich pisze, ale także Edward Rulikowski na końcu swojego sprawozdania zaznaczył, że wszystkie obrazy w Pustosze były „w ramach złożonych”, a brat jego Edmund wkrótce donosił o swoim „odkryciu, że ramy złote można mieć za trzy, cztery ruble kupując [je] na arszyny”<sup>74</sup>. Pytany o pomoc w sprawie galerii w Pustosze, Eustachy Iwanowski z rezerwą odniósł się do pomysłu szukania dobrych prac zachodnich mistrzów na Ukrainie: „Jeśli chcesz kupować obrazy zagranicznych mistrzów, starożytne jeszcze – napisał kuzynowi – nie zakupisz ich w naszych kątach. Słyszałem, że Knotowie mają ci swoje stręczyć [...] podsuną ci graty i drogo wezmą”. Heleniusz porównał nabywanie dzieł sztuki na Kresach do przysłowiowego kupowania owsa u gęsi i namawiał Abramowicza do szukania dobrych obrazów u źródeł, czyli we Włoszech. Przy okazji podał mu nazwisko księdza w Rzymie, z którym może w tej sprawie nawiązać kontakt. Iwanowski był zdania, że w Rzymie w tym czasie ciągle były wyprzedane „skarbów sztuki, obrazów starożytnych i bardzo

<sup>72</sup> A. Rulikowski, list z 1 X 1875 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 25.

<sup>73</sup> L. Straszyński, list z 1 XII 1875 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, k. 211.

<sup>74</sup> E. Rulikowski, list z 8 XI 1875 r. do Leopolda Abramowicza oraz Edmund Rulikowski, list z 28 I 1876 r. do tegoż, *ibidem*, k. 232, 236.

pięknych” i z tego powodu można tam „tanio coś bardzo pięknego nabyć”. Zakończył swój list stwierdzeniem, że „lepiej mieć rzecz jedną, a piękną, choć jednego, ale lwa”<sup>75</sup>. Także inny kuzyn Abramowicza, Edmund Rulikowski odradzał mu kupowanie obrazów z Pustochy „za ceny bajeczne”. Sądził bowiem, że z cenami starych obrazów jest tak jak z amatorskimi cenami koni, „sami często właściciele nie wiedzą, dlaczego za konia chcą 1000 r.s., czemu nie dwa [tysiące] albo 500 r.s.” Namawiał kuzyna, aby wstrzymać się z transakcją i poczekać na lepszą okazję. Sam przyznał, że ma w domu „kilkanaście włoskich starych malowideł, dwa między innymi malarza [Jacob van] Ruidael’a, o którym Chłopicki pisze opisując galerię iwankowiecką” i nabył je bardzo tanio. W następnym liście do Leopolda ofiarował się, że jak będzie w Kijowie na wiosnę, to mu „powyszukuje stare malowidła włoskie, tanie”, a jednocześnie poinformował go o ogłoszeniu w „Kievlânine”, że został wystawiony na sprzedaż w Kijowie obraz *Ucieczka z żoną króla Wilhelma Pruskiego z Moskwy 1803 [sic]*<sup>76</sup>. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że dla tych kresowych koneserów sztuki nie do końca były jasne różnice między poszczególnymi szkołami malarskimi. Jak wynika z późniejszych opisów galerii w Wołodarce, Abramowicz jednak ostatecznie zdecydował się na nabycie niektórych obiektów z Pustochy, mianowicie *Świętej Cecylii*, dwóch obrazków na blasze przedstawiających *Staruszki* oraz *Martwe natury*<sup>77</sup>. W styczniu 1876 r. jeszcze podczas pertraktacji o obrazy Knothów, Józef Rulikowski doniósł Abramowiczowi o innej wyprzedazy dzieł sztuki, tym razem ogłoszonej nad Wisłą. W Warszawie na ulicy Ciepłej 4 m. 6 podobno oferowano do kupienia takie „arcydzieła jak *Świętą Rodzinę Veronese’a* z 1608 r., *Wnętrze lasu Ruidaela*, i *Zdjęcie z krzyża Szmuglewicza*”<sup>78</sup>. W tym samym czasie Abramowicz starał się o kupienie bliżej nieznanych obiektów z Pietraszówki, rodzinnego majątku Strazyńskich. Do tej transakcji jednak nie doszło, gdyż ojciec Leonarda nie wyraził zgody na sprzedaż galerii, a także jego syn był temu

<sup>75</sup> E. Iwanowski, list z 20 X 1875 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, k. 229; zdanie Iwanowskiego na temat możliwości zakupu dobrych dzieł sztuki we Włoszech potwierdzają udane transakcje innych ziemian z Ukrainy, np. Antoni Zdziechowski kupił w antykwariacie w Rzymie obraz Fra Bartolommea, przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem Jezus, zob. Żurowska, s. 55.

<sup>76</sup> E. Rulikowski, list z 12 I 1876 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 234; Rulikowski wspomina tu artykuł Edwarda Chłopickiego, *Od Bugu do Bohu*, „Kłosy”, 1875, t. 21, s. 330; Chłopicki wymienia tu tylko jedną pracę Ruidaela, *Pejsaż morską*; E. Rulikowski, list z 28 I 1876 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 236; Edmund dodał jeszcze, że pytał się o ten obraz Eustachego Iwanowskiego, ale on nic na jego temat nie wiedział.

<sup>77</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 387; przypuszczalnie z Pustochy pochodził też obraz *Wniebowzięcie* (*ibidem*).

<sup>78</sup> Nie wiemy, czy Abramowicz zainteresował się tą ofertą, Abramowicz, t. 3, k. 15.

przeciwny<sup>79</sup>. Abramowicz korespondował z Leonardem Straszyńskim też w innej sprawie. Mianowicie interesował go jeden portret znajdujący się w zbiorach Mikołaja Tyszkiewicza. Według Straszyńskiego była „to dość zręczna kopia z doskonale znanego mu obrazu Rembrandta w Galerii Petersburskiej, na jego aprecjację [*sic*] może ona być warta r.s. 200 – dobrze zapłacona”. Malarz ostrzegł też Abramowicza, że „obraz ten był w jednym miejscu na tle z prawej strony, koło głowy podarty, co wymaga biegłej i uważnej restauracji”. I dodał na końcu, że „ten detal Tobie niewidzącemu uważałem sobie za obowiązek opisać”. Straszyński nie docenił wartości obrazu lub aspiracji Tyszkiewicza, gdyż wkrótce okazało się, że hrabia zażądał za portret 500 rubli, a w kilka miesięcy później cena podskoczyła do 700 rubli. Tą ostatnią sumę Straszyński skwitował stwierdzeniem „wyraźnie fantazjuje hrabia i cóż mu zrobisz?”<sup>80</sup> Kilka tygodni później Edward Rulikowski dostarczył Abramowiczowi kolejnych wiadomości o zbiorze obrazów przeznaczonych na sprzedaż. W Kijowie u Marcińczyka była wystawiona kolekcja sitkowiecka Jarosława Potockiego. „Ale jakiś malarz z Petersburga w takie wbił zarozumienie Marcińczyka co do tych malowideł, że ani przystąpić – skarżył się Rulikowski Leopoldowi Abramowiczowi. – Zaśpiewał mi za cały zbiór 8000 r.s. Są istotnie rzeczy piękne, ale trzeba znawcy prawdziwego z profesji, żeby je ocenić. My nie jesteśmy tylko [...]”<sup>81</sup> i możemy się mylić”<sup>82</sup>. Na początku 1878 r. był wystawiony do sprzedaży nieznan nam obraz w Czajkówece, należący do pani Pruszyńskiej. Abramowicz był nim zainteresowany, ale nie miał nikogo, kto pojechałby ocenić ten obraz. Nie wiemy, czy transakcja doszła do skutku i jakiego obrazu dotyczyła<sup>83</sup>. Rok później Leopold korzystając

<sup>79</sup> Swoje poglądy na ten temat wyłożył w obszernym liście z 1 XII 1875 r. z Warszawy do Abramowicza: „Co do interesu odstąpienia Tobie pietraszowieckich obrazów, o czym już Ojciec mój mi pisał i o czym znowu od Ciebie samego mam odezwę, tyle Ci mogę powiedzieć. Ponieważ Ojciec mój stanowczo odmówił tej roboty, za tym jest to już *une affaire completement contée*, zaś co się mnie tyczy, gdyby mnie o zdanie pytano się, powiedziałbym, że jeżeli Tobie przykro będzie rozstać się z myślą, że te obrazy w salonie Twoim się zawieszą, jakże dalece przykrzej byłoby mnie przywyknąć do myśli, że te pamiątki mojej Najukochańszej Matki, pamiątki rodzinne, pamiątki moich lat dziecinnych wyjdą bezpowrotnie z mego domu, z którego niestety i tak już wiele pamiątek drogich memu sercu wyszło. Zatem wybac mi Kochany Leopoldzie, ale gdyby to ode mnie zależało, nie chciałbym ku tej sprzedaży przychylić się”. Zob. *ibidem*, t. 2, k. 210–211.

<sup>80</sup> L. Straszyński, list z 2 V 1876 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, k. 242.

<sup>81</sup> Wyraz nieodeczytany.

<sup>82</sup> E. Rulikowski, list z 6 II 1876 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 217–218.

<sup>83</sup> Abramowicz pisał (list z 20 III 1878 r.) do swojego znajomego Tadeusza Zaleskiego: „Co do obrazu z Czajkówki P. Pruszyńskiej, ani mam ani mogę posyłać kogoś do ocenienia i nabycia. Ocenienie obrazu należy do widzających i ekspertów w tym względzie, zatem jak będzie przez kogoś oceniony, cena jego przystępna, to wówczas mnie napiszcie, a ja [zastanowię się] czy w obecnych okolicznościach szlachcicowi ten luksus potrzebny. Z każdym dniem do wszystkiego ducha i zapalu mi ubywa”. Zob. *ibidem*, t. 1, k. 107.

z wyprzedazy, jaką urządził miejscowy „stanowy”, który właśnie „uwolnił się” od obowiązków, nabył „dobrą dorożkę krytą i kilka szaf”, a jednocześnie namawiano go na kupno obrazów „jakoby pochodzących z kolekcji kahorlickiej po Troszczyńskim”. Abramowicz do obejrzenia obrazów wysłał swojego sekretarza Przybyszewskiego, ale mimo jego pozytywnej oceny nie mógł się zdecydować na zakup. W liście do Edwarda Rulikowskiego postanowił „już dalej nie brnąć w tych nabyciach”, chyba że Rulikowski do niego przyjedzie i na jakieś płótno go namówi. I tym razem nie znamy zakończenia tej sprawy<sup>84</sup>. Z pewnością jednak wiemy, że Abramowicz mimo swoich deklaracji wypowiedzianych w liście do Rulikowskiego, nie zrezygnował ze swojej pasji kolekcjonerskiej. Kilka miesięcy później prosił Antoniego Krajewskiego, opiekuna jego synów, o informacje na temat cen akwarel Juliusza Kossaka wystawionych na czasowej wystawie obrazów i rzeźb w Warszawie w Pałacu Brühla, a również interesowały go „inne obrazy podobające się publiczności, a będące do sprzedania tak w pałacu brühlowskim, jak również w salach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych”. Po otrzymaniu szczegółowego sprawozdania z obu wystaw, Abramowicz był zaskoczony wysokimi cenami, jakich żądano za poszczególne dzieła i nie ukrywał, że były dla niego „nie bardzo przystępne i za wysokie”, ale zastanawiał się, czy jednak coś z tańszych obrazów nie kupić<sup>85</sup>. Kilka miesięcy później w liście do Eustachego Iwanowskiego, na jego propozycję zainteresowania się dwoma „landszafkami za szkłem” u pani Czekanowskiej, znów powtórzył swoją decyzję o zaniechaniu dalszych zakupów do swojej galerii. Jak trudno było mu zrezygnować ze swojej pasji, pokazuje nam kolejna wiadomość w korespondencji Abramowicza dotycząca obrazów. Na początku stycznia 1881 r. Leopold dowiedział się z prasy warszawskiej o wystawieniu w galerii Krywułta w Hotelu Europejskim m.in. *Odlotu żurawi* Józefa Chełmońskiego. Obraz ten na podstawie przeczytanych opisów i recenzji wydał się Abramowiczowi „bardzo sympatyczny”. Dodatkowo spodobały się Leopoldowi niewielkie rozmiary tego dzieła, gdyż właśnie dysponował „kawalkiem ściany” na mały obrazek. Ostatecznie zdecydował się poprosić Henryka Jasińskiego, właściciela stacji, na której mieszkali jego synowie, o obejrzenie obrazu, „zdjęcie jego rozmiarów” i sprawdzenie ceny. Abramowicz miał zaufanie do Jasińskiego i chciał polegać na jego opinii, co wyraził w swoim liście: „zdanie bowiem

<sup>84</sup> List z 23 II 1879 r., *ibidem*, k. 197.

<sup>85</sup> Z listów (po 24 V/5 VI 1879 r.) do Krajewskiego i jego żony, *ibidem*, k. 219, 220. Nie wiemy, czy Abramowicz w końcu zdecydował się kupić jakiś obraz dla siebie, ale polecił nabyć w prezencie dla pani Krajewskiej obraz nieznannej malarki, przedstawiający *Ranek w Wenecji*, za 200 rb. Obraz ten był wystawiony w Pałacu Brühla i bardzo podobał się Krajewskiej, która przygotowała Abramowiczowi opis obu wspomnianych wystaw, *ibidem*, k. 239.

Pana Dobrodzieja, któryś przepatrzył się na wystawach warszawskich na tyle znakomitych dzieł sztuki, będzie dla mnie stanowczym”. Ustalenia Jasieńskiego musiały wypaść po myśli Abramowicza, gdyż obraz Chelmońskiego trafił do Wołodarki<sup>86</sup>. Nieco później Abramowicz znów prosi Jasieńskiego o pomoc, gdyż z Warszawy nadeszła wiadomość o wystawach w Zachęcie i galerii Krywułta, na których pokazywane były prace Matejki i Siemiradzkiego. „Choć nie kuszę się o nabycie onych – tłumaczył się Abramowicz w liście do Jasieńskiego – gdyż takowe tysiącami rubli zapewne opłacać trzeba, jednak ciekawy jestem ich ceny”. Wydaje się, że mimo tych zapewnień kolekcjoner nie był do końca pewny, czy nie skorzysta i tym razem z okazji, aby nabyć kolejne płótno do swoich zbiorów, gdyż dopominał się nie tylko ceny, ale i wymiarów wystawianych malowideł. Nasze przypuszczenia potwierdza dalsza korespondencja z Jasieńskim i wymiana informacji na temat obrazów eksponowanych w Warszawie<sup>87</sup>. Ostatecznie Abramowicz postanowił na początku 1883 r. kupić jeden z obrazów Siemiradzkiego, niestety nie wiemy, jaki był tytuł płótna, za które właściciel Wołodarki zapłacił artyście 1200 rubli. Raczej nie były to dzieła wystawiane wówczas w Warszawie, gdyż w korespondencji Abramowicza mowa jest o transporcie płótna z rzymskiej pracowni artysty<sup>88</sup>.

W grudniu 1883 r. zwrócił się do Abramowicza znany mu dobrze Żmigrodzki, „komisant” z Popielni, z propozycją nabycia obrazu (nieznanego nam autorstwa i tytułu), który wystawiono na sprzedaż w celu pozyskania funduszy na potrzeby kościoła w Niemirowie. Leopold odmówił zakupu, tłumacząc się „dzisiejszymi nie bardzo pomyślnymi warunkami gospodarczymi

---

<sup>86</sup> List z 28 I 1881 r., *ibidem*, k. 381; Adela Rulikowska twierdzi (Garstka wspomnień..., s. 6.), że był to ulubiony obraz jej ojca: „Klucz żurawi odlatuje, a jeden ze złamanym skrzydłem pozostaje sam. Ojciec mówił, że to jego portret, gdy wszyscy jego współtowarzysze odlecieli zdrowi – ojciec ociemniały, kaleką został”.

<sup>87</sup> List z 15 IX 1881 r. Abramowicz, t. 1, k. 409–410; wg informacji, które otrzymał Abramowicz od Jasieńskiego, wystawiano wówczas w Warszawie Matejki *Nieszczęśliwe zaloty króla Olbrachta* i Siemiradzkiego *Capreę*; w liście z 5 X 1881 r. Abramowicz dziękując za opis tych dwóch obrazów, dodał jeszcze: „Już zainteresowany coraz to nowymi pojawiającymi się dziełami naszych mistrzów ośmielał się znowu trudzić Pana Dobrodzieja, prosząc Go o przesłanie mi wiadomości o dwóch obrazach Siemiradzkiego będących obecnie na wystawach warszawskich, mianowicie *Wypoczynek patrycjusza* i drugi mniejszy *Krajobraz południowy*. Sprawozdanie o nich czytałem w pismach periodycznych, lecz chciałbym wiedzieć także jakich są mniej więcej wymiarów i jakiej ceny”. *Ibidem*, k. 415; Wiercińska, *Katalog*, s. 333.

<sup>88</sup> Możliwe że Abramowicz kupił wówczas *Niewiasty przy źródle* (Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 387) lub *Grę w gości* Siemiradzkiego, ten ostatni obraz znajdował się w zbiorach Lucjana Abramowicza, syna Leopolda, przed rewolucją 1917 r. Zob. Spis zbiorów sztuki w Bukach wykonany w 1920 r., *op. cit.*, k. 1; Abramowicz, t. 1, k. 522, 528.

i znacznymi innymi wydatkami”. Ta oferta była już chyba ostatnią, jaką skierowano pod adresem Abramowicza, który kilka miesięcy później zmarł<sup>89</sup>.

Leopold Abramowicz pozyskiwał do swoich zbiorów eksponaty nie tylko w drodze kupna, ale także wymiany, w postaci darów itd. W 1871 r. otrzymał akwarelę Artura Grottgera od Włodzimierza Dzieduszyckiego, któremu wcześniej przekazał do jego zbiorów różne przedmioty. Dzieduszycki specjalnie dał pracę Grottgera, gdyż dowiedział się, że w galerii wołodarskiej obrazu tego malarza jeszcze nie było. Przy tej okazji Dzieduszycki namawiał Leopolda do współpracy w ich pasji kolekcjonerskiej, „zbierając obopólnie to co każdego z nas zajmuje, moglibyśmy wymianą zbiory nasze powiększać”. Propozycji tej jednak Abramowicz chyba nie podjął, gdyż brak śladów dalszych kontaktów między nimi<sup>90</sup>.

Śmierć Leopolda Abramowicza nie doprowadziła do rozproszenia jego kolekcji. Główny jej zręb został zachowany w Wołodarce, którą przejął po ojcu syn Lucjan. Niektóre przedmioty i obrazy zostały przekazane pozostałym spadkobiercom, żonie Zofii Abramowiczowej, synowi Leonowi i córce Adeli. Nie znamy szczegółowego podziału ruchomości po Leopoldzie i nie wiemy dokładnie, które obiekty zostały wyłączone z kolekcji. Lucjan Abramowicz nie tylko zachował znaczną część zbiorów, w tym także po śmierci matki przejął część jej ruchomości, ale również sam kontynuował w mniejszym wymiarze zbieranie obrazów. Podobnie jak ojciec, kolekcjonował malarstwo współczesne. Jego galeria po sprzedaniu Wołodarki została przeniesiona do Buk i do rewolucji była uzupełniana o nowe obiekty. Weszły do niej prace m.in. Eugeniusza Wrzeszcza (trzy pejzaże), Włodzimierza Nałęcza (*Pejzaż*), Aleksandra Sarnowicza (*Czaple*)<sup>91</sup>.

**Inni kolekcjonerzy** Pasja kolekcjonerska Leopolda Abramowicza zasługuje z pewnością na odrębne omówienie, choć nie była zjawiskiem odosobnionym na Ukrainie. Właściciele ziemskich zamawiających obrazy i mających mniejsze lub większe galerie w swoich domach było więcej. Pokażny zbiór prac współczesnych malarzy zgromadził Emanuel Świeykowski w Tokarówce. Były tam obrazy: Jacka Malczewskiego, Władysława Ostrowskiego,

---

<sup>89</sup> Abramowicz, t. 1, k. 575.

<sup>90</sup> Dzieduszycki interesował się też, czy Abramowicz posiadał prace Franciszka Tepy, którego uważał za „jednego z cenniejszych naszych akwarelistów” i gotów był także przesłać jego obrazy do galerii w Wołodarce. Możliwe że Leopold skorzystał z tej propozycji, gdyż w jego zbiorach znalazł się później jeden obraz Tepy (zob. wyżej). Zob. M. Chojecki, list z 20 IV 1871 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, t. 2, k. 19; W. Dzieduszycki, list z 1871 r. do Leopolda Abramowicza, *ibidem*, k. 104.

<sup>91</sup> Spis zbiorów sztuki w Bukach wykonany w 1920 r., *op. cit.*, k. 1.

Stanisława Fabiańskiego (*Kurza stopa na Wawelu*), Bolesława Starzyńskiego (dwie akwarele z końmi), Stanisława Kamockiego (trzy studia z Tyńca), Jana Bratkowskiego<sup>92</sup> (*Kościół św. Anny*), Włodzimierza Jana Nałęczca (*Widok morski*), Leona Wyczółkowskiego (*Studium z Tyńca*), Ludwika [Ludomira] Dymitrowicza (dwie akwarele z Częstochowy), Romana Laskowskiego (*Ruiny Tęczyna*), Alfreda Schouppé (dwa krajobrazy z okolic Krynicy)<sup>93</sup>. Niektóre obrazy powstały w majątku Świeykowskich (Jacka Malczewskiego i Władysława Ostrowskiego), inne były kupowane.

Czesław Dorożyński z Józefówki także interesował się malarstwem współczesnym. Nawet jego sąsiad Adam Ostaszewski z pewnym wyrzutem stwierdził, że galeria Dorożyńskiego zawiera „malowidła dość cenne, ale historycznych obrazów i portretów nie posiada”. Natomiast jej właściciel systematycznymi zakupami w TZSP w Warszawie w krótkim czasie wzbogacił ją o prace takich malarzy jak: Józefa Ryszkiewicza (*Uparty wierzchowiec*, 1880), Zygmunta Sidorowicza (*Poranek*, 1882), Mieczysława Reyznera (*Brunetka, Blondynka*, 1887). Znamy ceny niektórych jego nabytków, np. za stosunkowo niewielki (53 x 26 cm, olej) *Poranek* Dorożyński zapłacił aż 500 rb., za olej (15 x 11 cm) Ryszkiewicza – 75 rb. W 1879 r. Dorożyński wylosował też w TZSP rysunek Kazimierza Szolca *Szkic*<sup>94</sup>. Z prac innych malarzy wiemy, że w Józefówce była akwarela Andriollego *Powrót Litwinów*. Dorożyński gromadził głównie obrazy współczesnych artystów, ale chciał również mieć starsze prace, a także portrety, m.in. zabiegał o kupno portretu Stanisława Augusta, który był w posiadaniu Józefa Rollego w Kamieńcu. Nie wiemy, czy ta transakcja doszła do skutku, dlatego że cena, jakiej zażądał za ten obraz Rolle była za wysoka dla Dorożyńskiego<sup>95</sup>.

Mniej wiemy o genezie innego zbioru obrazów współczesnych, jaki znajdował się u Głębockich w Iwankowcach (pow. lityński). Mieli oni prace: Jacka

---

<sup>92</sup> Tego artysty SAP nie notuje.

<sup>93</sup> W Tokarówce były również starsze obrazy polskie i obce, portrety rodzinne itd. – ogólny ich opis znajduje się w inwentarzu pałacu tokarowieckiego, zob. Z. z Zamoyskich Emanuelowa Świeykowska, Spis rzeczy we dworze w Tokarówce, BJ, sygn. 9093, k. 19; SAP, t. 2, s. 140, 183–184; t. 3, s. 336–338; t. 4, s. 448; t. 5, s. 275–284; t. 6, s. 17–21, 353.

<sup>94</sup> Wiercińska, *Katalog*, s. 310, 323, 332, 366; TZSP rokrocznie rozlosowywało kilkadziesiąt obrazów pomiędzy członków, którzy opłacili składkę roczną, np. w styczniu 1869 r. rozlosowano 33 prac za sumę 4105 rb., tego roku wszyscy członkowie otrzymali reprodukcję *Przysięgi królowej Jadwigi* Simmlera, wykonaną w zakładzie Fajansa; w styczniu 1879 r. rozlosowano 56 obrazów, pomiędzy 2026 osób, zob. „Przegląd Tygodniowy”, 1869, nr 1, s. 7; „Wiek”, 1879, nr 1, s. 3.

<sup>95</sup> Z listu (29 XI 1890 r.) Adama Ostaszewskiego do Rollego oprócz wspomnianych kilku szczegółów na temat jego galerii dowiadujemy się także, że Dorożyński „prześlicznie urządził dom i ogród – 20000 drzew szpilkowych w parku zasadzonych na czystym stepie wygląda jak oaza na tutejszych bezlistnych stepach”. Zob. Rolle, Korespondencja, t. 3, k. 144.

Malczewskiego (*Pejzaż*), Stanisława Maślowskiego (*Czwórka bałagulska*), Kazimierza Alchimowicza (*Westalka*), Stanisława Lentza (*Chłop*), Włodzimierza Nałęcza (*Skała Kraszewskiego*), Nadziei Pane (*Morze*), Alfreda Wierusza-Kowalskiego (*Chłopka*), Stanisława Małeckiego (*Cerkiewka w lesie*), Leona Wyczółkowskiego (*Portret Bogdana Głębockiego*)<sup>96</sup>.

Eustachy Iwanowski w podobnym czasie jak jego kuzyn Abramowicz, kolekcjonował malarstwo. Głównie interesował się portretami wybitnych osobistości polskich, przedstawicieli polskiej arystokracji, szczególnie rodzin związanych z ziemią ukraińskimi. Wydaje się, że mniejszą wagę przywiązywał do strony artystycznej kupowanych dzieł i nie był łowcą wielkich malarzy. Starał się zdobywać dzieła wyprzedawane z majątków kresowych, nierzadko kupował za jednym razem po kilka portretów. Stan zachowania nabywanych dzieł był dla niego sprawą istotną, a także nie gardził dobrze złożonymi ramami. Na początku 1876 r. kupił zbiór portretów „w bogatych złotych ramach” pochodzący z kolekcji Potockich z Białolówki (pow. berdyczowski): *Hetmana Żółkiewskiego* „największy i najpiękniejszy, w pięknych i wielkich ramach”, dwa [*Franciszka Piotra*] *Potockiego, starosty szczyrzeckiego*, „jeden w czapce, drugi w ferezji”, *Seweryna Potockiego, posła braclawskiego*, „potem senatora” i „śliczny portret *Mokronowskiej Sanguszkowej z domu, matki Hermanowej Potockiej*”. Oprócz tego nabył od pułkownika Izdebskiego, leśniczego w Białolówce, portret *Chrzanowskiej pod Trębowłą*, obraz pochodzący z galerii Urbanowskiego z Horodźca. Wszystkie te płótna kosztowały Heleniusza 210 rubli, ale „potrzeba będzie ramy na nowo ozłocić i oczyścić obrazy”. Konserwację nabytych obrazów Iwanowski zamierzał powierzyć „artyście profesorowi w Żytomierzu, Sobkiewiczowi”. W Białolówce zachowały się jeszcze inne ślady obecności polskich właścicieli. U miejscowego popa Iwanowski znalazł dwa wielkie portrety Branickich z Białegostoku, za które zażądał 2000 rubli oraz „mały portrecik bez ram księżnej Radziwiłłowej, nie wiadomo której”. Na ten ostatni miał ochotę Heleniusz, ale pop wycenił go na 1000 rubli, a według Iwanowskiego, nie był wart i 10 rubli! Szczególnie, że „popacha [*sic*]<sup>97</sup> chcąc te portrety odnowić czymś wysmarowała i bardziej je popsowała”<sup>98</sup>.

<sup>96</sup> Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 115.

<sup>97</sup> Popacha – żona popa.

<sup>98</sup> Wymiana listów na temat kupna obrazów z Białolówki przypominała Leopoldowi Abramowiczowi, że jako młody chłopak bywał ze swoimi rodzicami u Potockich i zapamiętał z tych wizyt wiszący we dworze białolowieckim obraz [*Franciszka*] *Smuglewicza Wjazd starosty [Piotra Potockiego] do Stambułu* (w biogramie malarza brak informacji o tej pracy, zob. PSB, t. 39, s. 374–378). Obraz ten znany jest także z opisu Józefa Kuryłowicza w jego pamiętnikach (zob. E. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, t. 2, Kraków 1976, s. 373–374): „W Białolówce [Białolówce],



Heleniusz uzupełniał zbiory, korzystając z pomocy Michała Greima, który nie tylko zajmował się fotografią, ale także handlował książkami i dziełami sztuki<sup>99</sup>. Zamawiał też kopie portretów różnych znanych osobistości. Pomagał mu w tym Waław Rulikowski w Krakowie, który podobno „rozrywał się pośredniczeniem między Eustachym a malarzami krakowskimi robiącymi” owe kopie<sup>100</sup>. Także Leopold Abramowicz wybierał dla niego obrazy godne skopiowania. W końcu 1880 r. dowiedział się z artykułu zamieszczonego w „Kłosach” o interesującym portrecie Waław Rzewuskiego znajdującym się w zbiorach Władysława Tarnowskiego we Wróblewiczach<sup>101</sup>. Abramowicz na podstawie lektury „Kłosów” wysoko ocenił całą kolekcję Tarnowskiego, gdyż stwierdził, że „wszystko co tam jest ma prawdziwą wartość artystyczną – wygórowaną”. Stąd portret Rzewuskiego „musi też być niepośledniego pędzla i wartości”. Kilka tygodni później osobiście namawiał Heleniusza do zainteresowania się owym portretem<sup>102</sup>.

---

w głównym salonie wisiał obraz Smuglewicza: *Wjazd starosty do Stambułu*, w sobolowej ferezi, w bogatym kołpaku na pięknym siedział arabie; przy nim ci, którzy składali poselstwo; najpodobniejsze wszystkich w obrazie znajdujących się osób zdjęte były z natury portrety, i grupa urzędników Porty otomańskiej”. Według Iwanowskiego obraz po konfiskacie Białolówki po 1831 r.: „zniknął nie wiadomo gdzie, kto go zabrał, gdzie się znajduje nie odkryta jest tajemnicą, w Białolówce go nie ma. Najpewniej, sądzę, że się znajduje u rodziny [u Potockich?] za granicą”. E. Iwanowski, list z 9 III 1876 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 240–241.

<sup>99</sup> W liście z 23 XI 1891 r. do Greima Heleniusz pisał o decyzjach w sprawie zakupu kolejnych obrazów, ale też i problemach z brakiem miejsca na ścianach na następne obiekty: „Załączam 200 rb. s[rebrnych]. Na portret Rzewuskiego. Dziękuję bardzo za zgodzenie się na moje warunki [...] co do obrazków na drzewie *Turków w Kamieńcu*, prosiłbym tylko o jeden *Baszę w karcocy*, za ten jeden ofiaruję 25 rubli sr.[...] dlatego chcę mieć jeden, że nie mam gdzie zawiesić, tak mam ściany zapelnione i trzeba, żeby w Kamieńcu została po Turkach pamiątka. Zaremby proszę mi nie przysyłać dla obejrzenia, jak będę w Kamieńcu to zobaczę, pewny jestem, że go nie kupię, ściany całego domu tak są napelnione, że ledwie mi się uda Rzewuskiego pomieścić. O żadnym Zarembie nie słyszałem, tylko o jednym, który był w konfederacji barskiej i nie zostawił bardzo dobrej o osobie opinii”. W liście z 7 I 1892 r. prosi jednak o drugi obrazek *Ujeżdżanie koni* „dla kompanii *Baszy*” za 20 rb.s., w latach 1892–1894 zakupił jeszcze kilka obrazów u Greima, mimo że ciągle podkreślał, iż „nie mam w domu moim gdzie szpilki tknąć”, zob. M. Greim, Korespondencja, Ossolineum, sygn. 8032, t. 2, cz. 1, k. 117–155.

<sup>100</sup> Abramowicz, t. 1, k. 360.

<sup>101</sup> [A. Giller], *Ze wspomnień B. Sulity*, „Kłosy”, 1880, t. 31, nr 802–808; mowa jest tu o Władysławie Tarnowskim (1836 lub 1844–1878), poecie, kompozytorze, podróżniku.

<sup>102</sup> Z listu do Edwarda Rulikowskiego, b.d. [1880]. Do Eustachego Iwanowskiego Abramowicz napisał (b.d. [1881]): „Wiem o portrecie Waław Rzewuskiego i pewno dobrym malowidle, gdyż znajduje się we Wróblewiczach rezydencji Tarnowskiego, niedawno zmarłego na pokładzie dopływając do San Francisco, artysty i pisarza. W październiku i listopadzie roku przeszłego w «Kłosach» jest opis tej rezydencji, pałacyku nieboszczka Tarnowskiego. Wszystko co się tam znajduje jest wykwinnym i artystycznym. Za tym i ten portret nie może być tylko jak bardzo ładnym i dobrze malowanym. O nabyciu go zapewne ani myśleć można, ale kopię przez

Zwyczaj gromadzenia kopii zamiast dzieł oryginalnych niekiedy prowadził mniej doświadczonych kolekcjonerów na manowce. Edward Chłopicki zwiedzając galerię Przemysława Pruszyńskiego w Ulsze, dziwił się, że jej właściciel zbierając kopie z różnych znanych płócien oryginalnych, sztychów i drzeworytów, wyręczał się wyłącznie miejscowymi prowincjonalnymi malarzami, którzy może gdyby „otrzymali systematyczne wykształcenie mogliby z czasem zasłynąć jako prawdziwi artyści”. Krótko mówiąc galeria ulszańska skupiająca zbiór „olbrzymich obrazów w złocistych szerokich ramach” nie zrobiła na Chłopickim pozytywnego wrażenia: „szkoda wielka, że pan P. [Pruszyński] nie korzystał przed laty z pędzla zamieszkującego w sąsiednim Romanowie hr. Ilińskich, utalentowanego i wytrawnego malarza z akademii wiedeńskiej p. Prócińskiego [*sic*] [Jakuba Procińskiego]. Wybór ten i nie kosztowałby go wiele i znacznie by się przyczynił do podniesienia wartości artystycznej zbiorów ulszańskich”<sup>103</sup>.

Znacznie mniej wiemy o zainteresowaniach malarstwem Kazimierza Podhorskiego. Wiemy o jego zamówieniach u Józefa Simmlera, o czym pisałem wyżej. Ten artysta w 1858 r. namalował też portret Podhorskiego, uważany za jedną z lepszych jego prac i porównywaną z dziełami Franza Winterhaltera<sup>104</sup>. Podhorski podobnie jak Abramowicz zamawiał, ale i kupował obrazy, np. za pośrednictwem Jana Zakrzewskiego nabył *Cygankę wróżącą dziewczętom wiejskim* Wojciecha Gersona. W 1862 r. kupił dwa obrazy Gustawa Daniela Budkowskiego. W 1862/1863 r. wylosował w warszawskiej Zachęcie obraz Juliusza Kossaka *Dzierżanowski pod Borzymowem*<sup>105</sup>.

Podobnie jak Abramowicz niektórzy kolekcjonerzy interesowali się malarstwem o tematyce historycznej. Szczególną dziedziną tej sztuki były dzieła nawiązujące do przeszłości rzeczywistej czy legendarnej rodziny mecenasa, przedstawiające rodzinnych bohaterów, wybitne postacie czy wręcz dzieje legendarne. Dwa tego typu obrazy zamówił u Januarego Suchodolskiego Władysław Stadnicki z Otrokowa, dotyczyły one rodziny Stadnickich: *Stadnicki zwany „Diabłem” oznajmia Batoremu o zwycięstwie pod Pskowem* (1853) i *Z legendy rodziny Stadnickich* (1853)<sup>106</sup>. Tekla z Łażnińskich Mańkowska poleciła

dobrego malarza z Krakowa lub Lwowa można zapewne dostać”. Abramowicz, t. 1, k. 360, 382; portret Wacława Rzewuskiego w zbiorach wróblewskich wymienia również Chwalewik (*Zbiory II*, t. 2, s. 528) i Aftanazy (*Materiały do dziejów rezydencji*, Warszawa 1991, t. 8a, s. 254).

<sup>103</sup> E. Chłopicki, *Od Sluczy do Bohu. Kartki z podróży*, „Tygodnik Ilustrowany” 1887, t. 9, s. 322.

<sup>104</sup> *Portret Kazimierza Podhorskiego* znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu, zob. *Józef Simmler...*, s. 18, 49–50.

<sup>105</sup> A. Vetulani, A. Ryszkiewicz, *Materiały dotyczące życia i twórczości Wojciecha Gersona*, Wrocław 1951, s. 22; o obrazach Budkowskiego zob. też rozdział o mecenacie; Wiercińska, *Katalog*, s. 159; W. Matlakowski, *Wspomnienia ukraińskie*, „Wiadomości” (Londyn), 1954, nr 454, s. 2.

<sup>106</sup> K. Sroczyńska, *op. cit.*, s. 42, 185–186.



67. Kazimierz Podhorski.

w 1883 r. namalować Juliuszowi Koszakowi obraz przedstawiający protoplastę rodu Łażnińskich herbu Jelita, Floriana Szarego, ugodzonego trzema włóczniami na polu bitwy pod Płowcami w 1331 r.<sup>107</sup> Podobne obstalunki robiono u innych malarzy. Jan Kanty Głębocki zamówił u Matejki obraz *Chrzest Władysława Warnieńczyka na zamku krakowskim*, na którym uwieczniony został m.in. daleki krewny rodziny, Mikołaj Głębocki (zm. 1468), kanonik gnieźnieński, który asystował w 1425 r. przy chrzcie Władysława<sup>108</sup>. Również u Matejki, na zlecenie Heliodora Czetwertyńskiego z Horyńgradu, powstał w 1884 r. obraz odnoszący się

do dziejów protoplasty rodu, księcia Światopełka, zięcia Bolesława Chrobrego (*Bolesław Chrobry z zięciem swym Światopełkiem przy Złotej Bramie w Kijowie*). Ten rodzinny wątek będzie kontynuowany przez córki Heliodora. W 1892 r. zamówiły one u Matejki następny obraz dotyczący księcia Światopełka (*Księżę Światopełk z żoną, córką króla Bolesława Chrobrego, i biskupem Rejnbernem w Kijowie*), jako prezent od nich trzech dla ojca<sup>109</sup>. Miączyńskich z Maciejowa nie było stać na zamówienie obrazu u Matejki, ale zależało im, aby w *Sobieskim pod Wiedniem* pojawił się ich przodek Atanazy Miączyński, może też dlatego zgodzili się wypożyczyć ze swojej bogatej zbrojowni różne rekwizyty, które miały pomóc artyście w malowaniu tego dzieła.

**Portrety** Najbardziej popularną formą gromadzenia obrazów były zamówienia portretów własnych i członków najbliższej rodziny. Można zaryzyko-

<sup>107</sup> P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002, s. 3–4. W 1911 r. w TZSP był wystawiony obraz Wojciecha Kossaka *Legenda o Florianie Szarym*, ale nie wiemy, jaki miał on związek z pracą Juliusza z 1883 r., Wiercińska, *Katalog*, s. 162.

<sup>108</sup> PSB, t. 8, s. 110; obraz został skończony przez Matejkę w sierpniu 1881 r.; wg informacji rodziny artysta sportretował także na obrazie niektóre osoby z rodziny Głębockich, np. królowej Zofii nadał rysy Natalii Głębockiej, Zawiszy Czarnemu – Jana Głębockiego itd. Zob. R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, Warszawa 1988, t. 5a, s. 262; M. Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, Kraków 1993, s. 214–215.

<sup>109</sup> M. Gorzkowski, *op. cit.*, s. 274, 279, 429–430. O szczegółach finansowych dotyczących obu zamówień, zob. w rozdziale *Malarstwo i rzeźba*.

wać twierdzenie, że prawie w każdym domu ziemiańskim jakiś portret rodzinny wisiał. Nie zawsze znano ich autorów, bywało też, że wątpliwości budziły personalia sportretowanych osób, a poziom artystycznych wielu z tych dzieł też pozostawiał dużo do życzenia. Znajdowały się jednak na ścianach domów ziemiańskich na Ukrainie prace wybitnych malarzy, w pełni zasługujące na uwagę, będące świadectwem pewnego wyrobienia artystycznego osób zamawiających te obrazy. Nie mam zamiaru wymieniać tu wszystkich znanych dzieł, ale trudno pominąć przynajmniej niektóre przykłady. Z prac wcześniejszych warto podać portrety Henryka Lipkowskiego i jego żony Anieli z Kołyszaków Lipkowskiej, Józefy z Kołyszaków Lipkowskiej, Karola Prozora, Karola Trypolskiego i jego żony (Tymoszówka), malowane przez Heinricha Hollpeina. Portrecistą niektórych ziemian z Ukrainy był Franz Xawery Winterhalter, m.in. namalował portrety Anny z Hołyńskich Branickiej i jej syna Aleksandra Branickiego (Stawiszczce), Kazimierza Podhorskiego (Berezna), Laury z Lachmanów Świejkowskiej (Tokarówka), Marii z Sapiechów Branickiej (Aleksandria), Jadwigi z Potockich Branickiej. Leopold Horowitz namalował portret Marii z Sanguszków Potockiej i jej męża Alfreda Potockiego (Stawiszczce), a Jacek Malczewski portret Władysława Branickiego (Stawiszczce)<sup>110</sup>. Juliusz Fałat w 1896 r. sportretował Józefa Potockiego (Antoniny)<sup>111</sup>.

Oczywiście zasobna kieszeń była przeważnie główną przepustką do realizacji takich zamówień, ale wielu bogatych właścicieli ziemskich wołało puścić ściany lub niewiele warte ilustracje niż poświęcenie kilkuset rubli na dobry portret.

Może warto przypatrzeć się bliżej, jak przebiegały starania o zamówienie portretu przodka i jakie były możliwości na tym polu. W 1891 r. Adela Rulikowska zapragnęła mieć u siebie portret swojego ojca Leopolda Abramowicza, zmarłego przed kilkanaście laty. W tej sprawie udała się do swojego teścia, z pomocy którego na tym polu – jak pamiętamy – korzystał już jej ojciec. Rulikowski chętnie zgodził się pośredniczyć w wykonaniu portretu i pisząc w tej sprawie do synowej zastrzegł, że „trzeba naprzód porozumienia, czego sobie najwięcej życzysz, czy tylko jak największego podobieństwa, czy razem, żeby był dziełem wielkiego artysty, a zatem, żeby miał wartość artystyczną”. Biorąc pod uwagę pierwsze rozwiązanie, Rulikowski sugerował wykonanie kopii „olejno malowanej” z powiększonej fotografii, dodając odpowiedni kolor włosów i twarzy. „Zakładów produkujących takie portrety jest mnóstwo w Wiedniu i pośredniczy w tym tutejszy [w Krakowie] handel obrazów Kutrzeby”. Przez firmę Kutrzeby zamówił sobie portret m.in. pan

<sup>110</sup> Lipkowski, s. 3–4, 7; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 37, 81, 327, 336, 360, 671.

<sup>111</sup> Reprodukacja w: J. Potocki, *Notatki myśliwskie z Afryki. Somali*, Warszawa 1897.



68. Juliusz Kossak, *Portret Konstantego Podhorskiego*.

Markowski z Podola. Podobno był na nim „jak żywy”. Rulikowski polecił synowej również inny adres, „fabryki takich portretów” Bonzigersa w Einsiedeln w Szwajcarii, u którego płótno razem z ramą złożoną kosztowało 98 franków. U średniej klasy krakowskich malarzy, których – jak stwierdził Rulikowski – „jest cała fura”, można było zamówić portret od 150 do 300 rb., ale przyznał jednocześnie, że nie każdy z nich ma dar „schwycenia podobieństwa”. Decydując się na lepszego artystę, niekoniecznie rozwiązywało się wszystkie problemy. Bowiem nie tylko trzeba było się liczyć ze wzrostem kosztów, ale i końcowe efekty nie zawsze były zadawalające. Niektóre z tych problemów Rulikowski ukazał Adeli: „Co do wielkich malarzy tu w Krakowie jest Malczewski, który jest żądny grosza, może by zrobił portret za 500 rb.”, ale za te pieniądze „wszystko będzie ślicznie zrobione”, będzie można rozpoznać z jakiej materii jest ubranie portretowanego, „czy to sukno, czy aksamit, czy atlas, fałdy przewyborne, twarz będzie ładna, ale podobieństwa żadnego”. Tu dla przykładu Rulikowski podał portret Radziwińskiej, a też inne prace Malczewskiego, mało oddające osoby portretowane. Drugim malarzem, o którym napisał, był Matejko. Jeszcze droższy od Malczewskiego, nie wiadomo, czy za 1000 rb. podjąłby się takiego zamówienia. Według Rulikowskiego Matejko bardzo dobrze malował „akcesoria, ubrania, materie, dywany”,

ale „ręce monstrualne, a twarz nie zawsze podobna”. Do tej najwyższej kategorii artystów zaliczył jeszcze Rulikowski Pochwalskiego w Krakowie, „bodaj czy nie najpierwszego portreciście w świecie”; Bilińską w Paryżu i Ajdukiewiczza w Wiedniu, także cenionego portreciście, do tego ostatniego Wacław już wysłał zapytanie, czy za 500 rb. wykona portret z fotografii. Niestety nie wiemy, jaką decyzję podjęła Adela i czy w ogóle zdecydowała się na zamówienie portretu swojego ojca<sup>112</sup>.

Zbiory portretów w domach ziemiańskich tworzyły się latami, po pierwsze, z obiektów przejętych w spadkach i darowiznach po starszych pokoleniach, po drugie, z własnych zamówień kolekcjonerów, po trzecie, pozyskanych drogą kupna. Natomiast Achilles Breza w 1884 r. wszedł w posiadanie portretu Adama z Goraja Brezy, kasztelana santockiego, drogą wymiany ofiarowując dotychczasowemu właścicielowi, kościołowi oo. franciszkanów w Poznaniu, kopię płótna<sup>113</sup>.

**Galerie, antykwiariaty i aukcje** Dla wielu miłośników sztuki nowoczesnej miejscem, gdzie można było nabyć obrazy lub inne dzieła były wystawy i galerie. Najbliższe większe stałe wystawy i galerie znajdowały się w Warszawie i Krakowie. Szczególną pozycję miały wystawy warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Ziemiaństwo z Ukrainy bywało na wystawach organizowanych przez te towarzystwa i nabywało tam obrazy. Niektórzy otrzymywali wybrane płótna w wyniku losowania. Grupa aktywnych odbiorców sztuki, która miała kontakt z TZSP, nie była liczna, nie przekraczała kilkudziesięciu osób. Warto jednak zauważyć, iż wielu z nich nabyło w Zachęcie więcej niż jeden obraz. W stosunku do liczby siedzib ziemiańskich i znajdujących się w nich kolekcji zainteresowanie współczesnym malarstwem wśród właścicieli ziemskich nie było wielkie. Najwięcej obrazów kupił w TZSP Konstanty Przeddziecki, przynajmniej 11 prac, i jedną wylosował. Józef Potocki nabył 7 obrazów, a Stanisław Abramowicz sześć i siódmy wylosował. Nabywcą pięciu prac był August Iwański, czterech Karol Brzozowski i wspomniany Czesław Dorożyński, trzech Jan Dziekoński i Konstancja Montrezor. Leopold Abramowicz również był członkiem i jednym z pierwszych klientów TZSP<sup>114</sup>. Natomiast w krakowskim TPSP w 1880 r. wylosował obraz olejny Małeckiego, *Rekonesans*<sup>115</sup>.

<sup>112</sup> W. Rulikowski, list z 21 II/5 III 1891 r., Archiwum Rulikowskich, b.p.

<sup>113</sup> Archiwum Brezów, sygn. I/1.

<sup>114</sup> Wiercińska, *Towarzystwo*, s. 114.

<sup>115</sup> Możliwe że chodzi tu o pracę Stanisława Małeckiego, ale wg SAP (t. 5, s. 320), artysta ten w 1880 r. rozpoczął dopiero studia w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, Abramowicz, t. 1, k. 341, 347–348.

Obok galerii odwiedzano antykwariaty, gdzie nie tylko można było kupić współczesne obrazy, ale również dawne dzieła. Handlarze dzieł sztuki przybywali na większe jarmarki, nie brakowało ich także podczas kijowskich kontraktów. Sam Kijów miał także kupców stale trudniących się handlem dziełami sztuki. W Kamieńcu Podolskim antykwariat prowadzili m.in. Michał Greim i Bertolini<sup>116</sup>. Ziemiańscy miłośnicy sztuki byli również uczestnikami niektórych wyprzedaży czy licytacji ruchomości organizowanych w różnych częściach ziem polskich. Tego typu aukcje dawały niekiedy możliwość nabycia atrakcyjnych przedmiotów po niewygórowanej cenie, np. Leon Humnicki z Baczkuryna na początku 1889 r. kupił w Kijowie na wyprzedaży zbiorów pryłuckich Czesława Zdziechowskiego płótno Józefa Simmlera *Przysięga królowej Jadwigi* i pięć prac Artura Grottgera (m.in. *Szkołę szlachcica*)<sup>117</sup>.

Zaglądano również do antykwariatów i galerii podczas wyjazdów zagranicznych. Okazją do zrobienia zakupów były wystawy i licytacje. Mańkowscy z Mojówki kupili na wystawie w Paryżu dwie figury Murzynów prawie naturalnej wielkości z kandelabrami. Również w Paryżu nabyli marmurowe popiersia Ludwika XVI i Marii Antoniny oraz inne przedmioty na aukcji urzędowej po śmierci Napoleona III i likwidacji jego inwentarza pałacowego<sup>118</sup>.

---

<sup>116</sup> Na przykład u Bertoliniego w 1888 r. Stanisław Tarnowski kupił różne obrazy za sumę 5500 rb., zob. M. Greim, *op. cit.*, t. 2, cz. 1, k. 337–338.

<sup>117</sup> O tej aukcji interesującą korespondencję przekazał „Kraj” (1889, nr 9, s. 16): „Do kroniki tegorocznych kontraktów nie sposób nie zaliczyć wystawy i wyprzedaży drogą licytacji publicznej bardzo cennego zbioru obrazów, sztychów, akwareli, starej porcelany, mebli, brązu, marmurów, uzbrojeń i oręża, ogółem przeszło 450 przedmiotów, pochodzących z prywatnego muzeum rodziny Zdziechowskich we wsi Przyłuka (pow. berdyczowski), skrzętnie zbieranego przez śp. Ojca obecnego właściciela tych zbiorów. W galerii obrazów prócz wielu nowszego pędzla było kilka dawnej niemieckiej i hiszpańskiej szkoły Bouscher’a i Velázquez’a. Największą jednak naszą uwagę zwracały oryginalne: Simmlera, znany obraz *Przysięga Jadwigi* i Grottgera *Szkoła szlachcica*, cztery akwarele, stanowiące całość i rzadkie nie tylko utwory tego mistrza, ale także i jako akwarele, gdyż jak wiadomo utwory Grottgera przeważnie wykonywane były pastelami. Całość zbiorów oceniono około 100.000 rs., licytacja wobec licznej publiczności szła żywo, przewyższając nieraz cenę katalogową. Obraz Simmlera i wspomniane akwarele Grottgera zostały nabyte przez p. Leona Humnickiego, który w szlachetnym dążeniu zachowania tych cennych zabytków naszej sztuki w rękach warszawskich, zdołał przelicytować konkurujących o ich nabycie pp. Brodzkich, Tereszczenków i Zajcewa. Zasluga p. Humnickiego tym jest większa, iż wspomniany nabytek przechodzi jego możność, jako średnio tylko zamożnego szlachcica i który, wróciwszy niedawno w strony rodzinne po kilkunastoletnim pobycie w Ameryce, cały jest oddany obecnie podziwianiu swej ojcowizny. [...] W obecnym czasie w Kijowie nie brakło ukraińskich i podolskich magnatów, dla których wydatek kilkunastu tysięcy na wspomniane obrazy, choćby dla późniejszego ich odsprzedania w ręce swoje, stanowiłby drobnostkę, musiał ich jednak wyręczyć p. Humnicki”. *Przysięga królowej Jadwigi* znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, a *Szkoła szlachcica* w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, zob. *Józef Simmler...*, s. 61.

<sup>118</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 4.

**Wyprzedaż i dziedziczenie zbiorów** Nie było jednolitych poglądów na temat handlu dziełami sztuki. Chociaż wyprzedaż zbiorów, podobnie jak samych dóbr, spotykała się raczej z dezaprobatą opinii publicznej, ale nie wiemy, czy bardziej bolały na tym środowiska inteligenckie, czy sami właściciele? Informacje o większych wyprzedażach docierały do prasy, np. „Kraj” w 1890 r. donosił o sprzedaży Pryłuków (pow. berdyczowski) Czesława Zdziechowskiego w ręce rosyjskie (kupił je Meryng), a jednocześnie przypomniało, że „artystyczne kolekcje i galeria obrazów pałacu w Pryłukach rozprzedane zostały w Kijowie z wolnej licytacji, podczas kontraktów w roku zeszłym”, o czym pisałem już wyżej<sup>119</sup>. W tych relacjach z Kijowa dostarczanych przez Ottona Glinkę nie brakuje narzekania na elity ziemiańskie, które nie interesują się losem pamiątek narodowych. Już nie tylko wyprzedają dobra i cenne ruchomości, ale nawet nie chcą za parę groszy kupić kilku obrazów. Choć Glinka nie był ziemianinem, ale był z tym środowiskiem silnie związany i jego poglądy po części reprezentował. Widzimy w nich charakterystyczny podział na „lepsze” ziemiaństwo, to mniej zamożne, ale za to bardziej patriotyczne i gospodarne, i na „gorsze”, składające się z „magnatów”, utracjuszy i kosmopolitów. Za podziałami tymi nic konkretnego się nie kryło, gdyż można było znaleźć podobne zachowania i poglądy w jednej i drugiej sferze. Może formułując podobne poglądy rozładowywano wyłącznie własne kompleksy i niezrozumienie zawłości stosunków społecznych. Nie wiemy także, do której kategorii społecznej należałoby zaliczyć Leona Lipkowskiego, dla którego nic złego nie było w tym, że chciał część swoich obrazów korzystnie sprzedać za granicą<sup>120</sup>. Czy Lipkowski musiał sprzedawać swoje obrazy ze względów finansowych, nie pisze o tym wprost, ale wydaje się, że brakowało mu środków na kolejną podróż. Czy bardziej był usprawiedliwiony od Zdziechowskiego, który przehulał majątek i zbiory po ojcu? Każdy z nich miał swoje racje. Ten sam Lipkowski, wywożąc bez żenady portrety rodzinne do Francji, ubolewał, że wdowa po Andrzeju Mnischu,

<sup>119</sup> „Kraj”, 1890, nr 38, s. 13; o licytacji mebli w Michałowce, zob. *ibidem*, nr 47, s. 13.

<sup>120</sup> Przy tej okazji Lipkowski zwraca uwagę na panującą wówczas sytuację na rynku sztuki: „dla sprzedania swych portretów poruszyłem całą armię agentów i agentek handlu obrazami, którzy mi licznych amatorów przyprowadzali. Reflektanci, którzy te portrety oglądali, dawali od 25 do 40 tysięcy franków za każdy, lecz gdy przychodziło do zawarcia transakcji, zawsze się wycofywali. Przekonałem się, że handel starymi obrazami [w Paryżu] znajduje się w rękach syndykatu handlarzy, którzy nie dopuszczają osoby postronnej do umieszczenia na rynku swoich obrazów. Kto chce je zbyć musi oddać malowidła w komis tak zwanemu Hôtel Drouot, gdzie odbywają się przetargi publiczne i gdzie przedmioty albo są sprzedawane po wyśrubowanych do niewiarygodnej wysokości cenach amatorom amerykańskim, albo po bajecznie niskich kupują je do swych magazynów członkowie syndykatu handlarzy obrazów”. Podobną sytuację zastał w Londynie, zob. Lipkowski, s. 207–208.



Francuzka sprzedawała jego zbiory na aukcji, zamiast zgodnie z wolą zmarłego ofiarować je „krajowi”<sup>121</sup>.

Jak różnie pojmowano własne i cudze obowiązki w sferze ochrony zbiorów rodzinnych dobrze przedstawia jeszcze inny przykład. W 1880 r. Dioniza Wyleżyńska próbowała zachęcić różne osoby nabyciem fragmentów kolekcji księdza Tomasza Antoniego Moszyńskiego, pijara, pedagoga, bibliografa i miłośnika książek, który ze względów materialnych musiał stopniowo swoje cenne zbiory rozprzedać<sup>122</sup>. Część książek Moszyńskiego kupił Adam Wolański z Rudki. Wyleżyńska znając też zainteresowania i zasługi dla kultury Abramowicza, udała się do niego z propozycją nabycia oferowanej kolekcji. W odpowiedzi na jej list Leopold Abramowicz, odmawiając kupienia zbioru, wyłożył swoje poglądy, które zasługują tu na obszerniejszy cytat: „Nie umiem sobie wytłumaczyć Jej odezwy dotyczącej się nabycia zbioru ksiąg i rękopisów ks. prałata Moszyńskiego, który go cení 3000 rubli. Nie umiem, jak powiedziałem, wytłumaczyć sobie, dlaczego Szlachetna Pani Dobrodziejka odezwała się z tą propozycją do szlachcica miernej bardzo fortuny, bez żadnej erudycji, obciążonego rodziną, a pragnącego oszczędnością utrzymać to co ma, zostawić spadkobiercom tak tę lichą fortunę, jak i przykład nie wydawania na to pieniędzy co przy mierności, śmiesznością i chęcią jakiegoś odznaczenia się mogłoby być uważane. Musiała to Pani zrobić z wielkiego przejęcia się dla tak szlachetnego uczynku, na chybi trafił dogadzając swojej gorliwości, którą zawsze i wszędzie okazujesz. Ale dziś należałoby tak światłej osobie jak Szanowna Pani Dobrodziejka wpływać więcej na ogół społeczeństwa, które zarażone próżnością, często robi to co nie powinno, wydaje pieniądze na to co się nie godzi, a w końcu traci grunt pod sobą i upada bezpowrotnie, nie troszcząc się nawet w jakie ręce majątki przechodzą. Kraj ongi zamieszany przez naszych ziomków wynaradawia [się] i fizjonomię zmienia. Nasi magnaci zapewne lepiej by robili, gdyby takiego rodzaju zbiory zakupywali i instytucje naukowe zbogacali, ale chciwość w inną stronę ich popycha, na kupców i przemysłowców przerabiają się, ryzykują bajeczne sumy, często nie własne, tak że i tym należy przepowiedzieć rychły upadek. Szlachta zaś, młodzież, zaraża się także tymi przykładami i albo brnie w źle wyrachowanych spekulacjach tak jak tamci i również tak jak tamci, często topią fortunki w rozkosznym życiu, bezmyślnie, lecz konsekwentnie. Tak to ja tę rzecz uważam i chciałbym by Szanowna Pani te moje zdanie podzieliła, nawet moją propagandą się przejęła, bo dziś to do obowiązków naszych obywatelskich należy”<sup>123</sup>.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>122</sup> *Słownik pracowników*, t. 1, s. 607–608.

<sup>123</sup> List bez daty z października lub listopada 1880 r., Abramowicz, t. 1, k. 348–349.

Czytając ten dokument mamy wrażenie, że napisał go biedny właściciel ziemski, który ledwo wiąże koniec z końcem, a nie posiadacz majątku liczącego kilka tysięcy dziesięcin dobrego czarnoziemiu na Ukrainie. Ta fałszywa skromność była jednak potrzebna autorowi listu do usprawiedliwienia swojej odmowy, gdyż właściciel Wołodarki nie zdecydował się na ocalenie przed rozproszeniem fragmentu biblioteki księdza Moszyńskiego. Nie miał jednak oporów do wyrażenia swojej dezaprobaty dla tych, którzy nie dbają o dobra kultury, a pieniądze przeznaczają na konsumpcję lub ryzykowne interesy gospodarcze. Znamiennym faktem jest to, iż Abramowicz przy tej okazji bardzo ostro napiętnował postawę polskiej arystokracji. W liście wyraźnie zachowuje dystans do tego środowiska, choć w rzeczywistości utrzymywał z nim stosunki towarzyskie. Może miał na myśli tylko wybrane jednostki z kręgu polskiego ziemiaństwa. Jednocześnie Abramowicz zwrócił uwagę na skutki hulaszczego życia miejscowych elit, prowadzące do stopniowego topnienia polskiej własności na Ukrainie. Jego obawy przed zanikiem polskich wpływów w tym regionie podzielał także, jak już wspominałem, Eustachy Iwanowski. Pozostał wierny swoim poglądom do końca życia. Ćwierć wieku po przekazaniu kolekcji obrazów przez Abramowicza do Zachęty i w kilkanaście lat po śmierci samego Leopolda Abramowicza, Heleniusz po otrzymaniu wiadomości o śmierci Edwarda Rulikowskiego, był poważnie zaniepokojony o los jego spuścizny naukowej. Dowiedział się bowiem, że jego bibliotekę i rękopisy chce przejąć bratanica Rulikowskiego, Eliza Bośniacka. Iwanowski był zdecydowanie przeciwny zabraniu ksiązek Edwarda Rulikowskiego z Ukrainy: „Żadnym sposobem tego czynić nie można – czytamy w jego liście – ale należy je przyłączyć do biblioteki motowidłowieckiej [biblioteka założona przez Józefa Rulikowskiego, właściciela Motowidłówki – przyp. T.E.] utworzy się choć jedna niewielka biblioteczka w naszych prowincjach”. Jednocześnie Heleniusz jeszcze raz podniósł tu argument, wypowiedziany niegdyś Leopoldowi Abramowiczowi, że pozbawiając ziemie ukraińskie z dóbr kultury, popiera się politykę Rosji, która „usiłuje zrusyfikować nasze prowincje i wszystkie zniszczyć polskie pamiątki”. Dlatego naganne było dla niego też zachowanie Konstantego Świdzińskiego, który nie tylko „gdzie tylko mógł znaleźć co ważnego polskiego w drukach lub rękopismach [*sic*] zabierał i z wielu polskich pamiątek nasze prowincje wyczerpał”, ale i ostatecznie swoim zapisem testamentowym pozbawił Ukrainę tych cennych zbiorów historycznych zebranych z tak wielkim trudem. Przy tej okazji Iwanowski wraca też do problemu przekazywania zbiorów prywatnych do kolekcji publicznych i wątpliwego bezpieczeństwa tych ostatnich: „Biblioteki publiczne daleko łatwiej giną, wszystkie jakie były rząd zabrał: Bibliotekę Załuskich, bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, biblioteki dwóch uniwersytetów, Wileńskiego

i Warszawskiego, Liceum Warszawskiego i Krzemienieckiego, ani jednej już z tych bibliotek publicznych nie ma, [a] prywatna książąt Czartoryskich ocalała. [...] Prywatne biblioteki podlegają konfiskacie, jeżeli jej właściciel jest zakopromitowany [sic], to się niekiedy zdarza, ale publiczne biblioteki zawsze były i będą zabrane”. Jak już wcześniej mogliśmy się przekonać, Heleniusza z jednej strony bronił „swoich prowincji” przed ogołocaniem z dóbr kultury, jednocześnie bardzo ważną rzeczą było dla niego, żeby te dobra pozostawały stale w posiadaniu jednej rodziny, dlatego pochwalił zachowanie Kajetana Kraszewskiego, który „zostawił bibliotekę złożoną z 6000 ksiąg i testamentem zalecił, aby z rodziny nie wypuszczać i do zakładu publicznego nie oddawać”. Także błaga bratanka Rulikowskiego, „aby książek pozostałych po ś.p. stryju Edwardzie z kraju naszego nie usuwać” – i dalej dodaje – „Jak masz zamiar jedną ze swych córek wydać za Rulikowskiego, wyłącznie Rulikowskiemu pod opiekę oddać, zobowiązując, aby ją w prowincjach naszych zachował”<sup>124</sup>.

Analiza poglądów Iwanowskiego nie byłaby pełna, gdybyśmy pominęli jego stosunek do rękopisów pozostałych po Edwardzie Rulikowskim. Heleniusz z pewnością doceniał wartość tych materiałów, szczególnie że przynajmniej w części znał je z autopsji lub szerszych wypisów. Twierdził on, że po Edwardzie Rulikowskim zostały „w wielkiej ilości w Wysocku papiery nieuporządkowane i zagrożone zbutwieniem i zniszczeniem”, dlatego prosił Adelę Rulikowską, aby ze swoim mężem zainteresowała się tym archiwum. Proponuje im udostępnienie materiałów Tomaszowi Zawadyńskiemu, gdyż „nikby nie potrafił tak uporządkować i przygotować do druku, jak pan Zawadyński, pisarz pełen talentu, do tego mający zapał, który w nim wzbudza przyjaźń dla ś.p. Edwarda”<sup>125</sup>. Iwanowski interesując się rękopisami Rulikowskiego, nie ukrywał, że boi się, aby one nie uległy zagładzie, dlatego postanowił wybrać się do Zawadówki i osobiście rozmówić się z Rulikowskimi „w interesie tak ważnym, gdy idzie o oddanie czci ś.p. Edwardowi i zachowanie jego pracy od zniszczenia”<sup>126</sup>. Spuścizna Rulikowskiego nie dawała spokoju Iwanowskiemu i kilka miesięcy później, po nawiązaniu kontaktu z bratanicą Edwarda, jeszcze raz wrócił do tej sprawy i mimo że był nadal przeciwny wywozowi

<sup>124</sup> E. Iwanowski, list z 25 I 1901 r. do Erazma Rulikowskiego, Archiwum Rulikowskich, b.p.; córka Erazma Rulikowskiego, Maria wyszła za mąż za swojego dalekiego krewnego, Gabriela Rulikowskiego z lubelskiej gałęzi tej rodziny.

<sup>125</sup> Iwanowski dalej podkreśla, że „nie potrzeba sprowadzać pana Zawadyńskiego do Zawadówki, mógłby je uporządkować w Białej Cerkwi. Proszę wierzyć, że to jest człowiek prawy i szlachetny, można mu ufać”. Zob. E. Iwanowski, list z 13 V 1900 r. do Adeli Rulikowskiej, Archiwum Rulikowskich, b.p.

<sup>126</sup> *Ibidem*.



69. Zawadówka – dwór Rulikowskich.

archiwum za granicę, namawiał Erazma Rulikowskiego, żeby jednak papiery swojego stryja przekazał do dyspozycji Elizie Bośniackiej. Nie wiemy dokładnie, jakie argumenty wpłynęły na decyzję Iwanowskiego, zupełnie przeciwną jego dotychczasowym zapatrywaniom. Szczególnie że w tym samym liście ostro wystąpił przeciw wywożeniu biblioteki Edwarda Rulikowskiego. Może nie miał do końca zaufania do Rulikowskich z Zawadówki, że potrafią zaopiekować się tak cennymi materiałami, a może ze względu na naciski Elizy Bośniackiej, wolał poświęcić rękopisy niż druki. Tymczasem Elizie Bośniackiej bardzo zależało na przejęciu biblioteki i rękopisów Rulikowskiego. Zaraz po śmierci swojego stryja napisała do Wysocka z prośbą o przekazanie jej archiwaliów po Edwardzie. Nie otrzymawszy odpowiedzi następnym listem zaadresowała do Iwanowskiego, pisząc, że obawia się, iż ze względu na brak wiadomości od rodziny z Ukrainy „smutny los ma spotkać bibliotekę stryja, a jego rękopisma [*sic*] uległy zapewne patriarchalnemu obyczajowi służenia pod placki”. Niepokój pisarki mógł mieć swoje źródło w doświadczeniach wyniesionych z kraju rodzinnego, w którym nie zawsze z należytym poszanowaniem odnoszono się do pamiątek przeszłości, a zapisany papier tym bardziej nie wzbudzał dużego zainteresowania. Przypadki świadomego niszczenia zbiorów archiwalnych nie należały do wyjątków, a wręcz używanie starych szpargałów „pod placki” Bośniacka zalicza do tamtejszych obyczajów. W tym przypadku obawy Bośniackiej nie były chyba uzasadnione, gdyż Rulikowscy z Zawadówki doceniali wartość materiałów po swoim stryju.

Adela Rulikowska w dwa miesiące po jego śmierci pojechała do Wysocka, aby przejrzeć archiwum: „Siedzę w bibliotece i szukam rękopisów stryja – zapisała w swoim dzienniku 5 VII 1900 r. – moc tych papierów zapisanych drobnym pismem, praca to wielka, całego życia. *Powiat kijowski*<sup>127</sup> podobnie opisany jak *wasyłkowski*<sup>128</sup>, gotów prawie do druku i taki ciekawy. O Kijowie zaś samym całym plik papierów”<sup>129</sup>. Później znowu wybrała się do Wysocka z myślą o spisaniu biblioteki. Niechętnie myślała o perspektywie rozstania się z rękopisami stryja. Zastanawiała się, czy przypadkiem nie powierzyć „te skarby historyczne” Aleksandrowi Jabłonowskiemu<sup>130</sup>. Ostatecznie Rulikowscy przekazali część spuścizny po Edwardzie Rulikowskim Elizie Bośniackiej, a po jej śmierci w 1904 r. papiery wróciły do kraju i zostały zdeponowane w Ossolineum we Lwowie<sup>131</sup>. Część papierów po stryju Adela Rulikowska zostawiła dla siebie, m.in. rękopis *Opisu powiatu kijowskiego*, który później udostępniła Marianowi Dubieckiemu, dzięki któremu praca ta została opublikowana w Kijowie w 1913 r. Nieznane są dalsze losy biblioteki Edwarda Rulikowskiego. Według Chwalewika zbiory biblioteczne z Wysocka trafiły do kolekcji Wasiutyńskich w Koziatynie<sup>132</sup>.

**Sposób opisywania przedmiotów** Aby lepiej poznać specyfikę oceny zbieranych przedmiotów przez współczesnych kolekcjonerów, należy przejrzeć zachowane inwentarze dworskie wykonane ręką samych właścicieli. Do tego celu może nam posłużyć inwentarz zbiorów rodzinnych sporządzony dla Konrada Korzeniowskiego (Józefa Conrada) przez jego wuja Tadeusza Bobrowskiego. Źródło to pokazuje, jak Bobrowski postrzegał wartość różnych pamiątek rodzinnych zgromadzonych w jego domu. Miał poważne trudności w określeniu ich wieku i wartości artystycznej. Ten sam zegar w jednym przekazie miał pochodzić z XVI stulecia, w innym – z XVII<sup>133</sup>. Jednak w żadnym wypadku nie kwestionował jego „staroświeckości”. Znacznie dokładniej

---

<sup>127</sup> Mowa o pracy: *Opis powiatu kijowskiego*, wydanej w Kijowie w 1913 r.

<sup>128</sup> *Opis powiatu wasylkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym*, Warszawa 1853.

<sup>129</sup> A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, *Dziennik...*, z. 2, k. 11.

<sup>130</sup> *Ibidem*, k. 19–20.

<sup>131</sup> Materiałami Rulikowskiego zainteresowana była AU i z jej ramienia miał je przeglądać w Rzymie w 1902 r. Stanisław Zakrzewski (1873–1936), historyk, stypendysta AU, zob. *Materiały do działalności Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1873–1918. Wybór źródeł*, Wrocław 1974, s. 214; „Kresy”, 1906, nr 1, s. 10–11; część rękopisów Rulikowskiego znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki im. W. Stefanyka we Lwowie. Zob. S. Pijaj, *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie*, Warszawa 1995, s. 13.

<sup>132</sup> Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 175.

<sup>133</sup> Bobrowski, *Listy*, s. 115, 194.

niż opis historyczno-artystyczny wypadal wykład o związkach z rodziną poszczególnych zabytków. Mniej interesował Bobrowskiego wiek, styl i wygląd wspomnianego już zegara „staroświeckiego”, raz umieszczonego w XVI, a następnie w XVII w., natomiast nie omieszkał zaznaczyć Konradowi, że była to pamiątka po jego ojcu, który wcześniej jeszcze otrzymał ją od rodziny Dyakiewiczów, krewnych jego babki Korzeniowskiej. Jeszcze lepiej do wyobraźni czytelnika mógł przemawiać kolejny opis zaczerpnięty z omawianego inwentarza: „fotel wolterowski<sup>134</sup> przed moim kantorkiem stojący, darowany przez Dziadka Korzeniowskiego Matce Twojej [Konrada – przyp. T.E.], do leżenia, kiedy była w ciąży”. Obok lakonicznej charakterystyki przedmiotu, otrzymaliśmy tu ważne szczegóły z historii rodzinnej, bez których wartość tego fotelu mogła być znikoma. Bo przecież nie wiemy, w jakim on był stanie, może nadawał się wyłącznie do spalenia, itd. Jeszcze mniej wiemy o wyglądzie „stoliczka stojącego w przedpokoju, niegdyś toalecie Babki Twojej Korzeniowskiej, bardzo zacnej niewiasty”. Wyraźnie tu widzimy, jak istotne były dla autora wspomnienia rodzinne związane z opisywanymi przedmiotami. Przekaz ten był miernikiem wartości zbiorów rodzinnych. Mobilizował do ich przechowywania, chronienia i eksponowania. O sile i znaczeniu tego czynnika świadczy jeszcze inny przykład: w Kazimierówce było „trochę bielizny stołowej Twojej Matki i jakieś drobiazgi, ani piękne, ani też coś warte, w osobnym pudle złożone”<sup>135</sup>. Bobrowski z jednej strony dystansuje się tu od części opisywanych rzeczy, ale jednocześnie ze względu na ich związki z matką Konrada, owe „ani piękne, ani też coś warte drobiazgi” nie zostały wyrzucone, tylko skrzętnie zachowane i uwiecznione wśród innych pamiątek rodzinnych. Bobrowski patrząc na otaczające go sprzęty, nie tylko odtwarzał ich historię, ale przede wszystkim widział w nich odbicie dziejów własnej rodziny.

Zbliżoną charakterystykę zbiorów ziemiańskich znajdziemy również w innych źródłach, np. w rękopisie (spis przedmiotów wysłanych z Ukrainy do Masłomęcza) sporządzonym na początku wieku przez Zofię Rulikowską z Zawadówki<sup>136</sup>. Rulikowska opisując przedmioty należące do jej rodziców, starała się podkreślić proveniencje poszczególnych rzeczy. W tym celu wprowadziła do wykazu specjalne określenia świadczące o znajomości losów opisywanych przedmiotów. Na 30 wymienionych tu ruchomości tylko pięć nie otrzymało metryczki mówiącej o ich pochodzeniu. I tak widzimy tu „kandelabry brązowe motowidłowieckie” czy „presse-papier brązowy [...] motowidłowiecki”, a także „lampę pompejańską wołodarską”, „kielichy na kwiaty

<sup>134</sup> Rodzaj wygodnego, wyścielanego fotela.

<sup>135</sup> Bobrowski, *Listy*, s. 115.

<sup>136</sup> Rękopis w Archiwum Rulikowskich.

zawadowieckie”, itd. We wszystkich przypadkach ostatnia część opisu informuje o nazwie majątku rodzinnego, z którego pochodziły wymieniane rzeczy, czyli z Motowidłówki, Wołodarki lub Zawadówki. Dla każdego członka rodziny, odbiorcy owych informacji, te nazwy były oczywiste i bardzo dobrze czytelne. Wiemy bowiem, że nie chodziło tu tylko o same siedziby rodowe, gdyż niektóre z nich w chwili powstania źródła nie należały do rodziny, ale za nazwami majątków kryły się dzieje rodziny, bliższych i dalszych krewnych, postaci mniej lub bardziej wybitnych. Motowidłówka kojarzyła się z Rulikowskimi, którzy od końca XVIII w. byli jej dziedzicami, m.in. Józef Rulikowski, trzykrotny marszałek szlachty powiatu wasylkowskiego, autor pamiętników. Wołodarka i Zawadówka to z kolei dzieje trzech pokoleń rodziny Burczak-Abramowiczów. Jak ważne było dla autorki inwentarza pochodzenie poszczególnych przedmiotów i przypisanie ich do siedzib rodowych, świadczą też inne opisy, niezwykle lakoniczne, np. „na słomki zawadowieckie” czy „na papiery i zapalki wołodarskie” lub „na papiery motowidłowskie”. Postronnemu czytelnikowi zostawiono tu spore możliwości wyboru co do charakteru, rodzaju, wielkości wymienionych rzeczy. Możemy się jedynie domyślać, iż były to jakieś pudełka, pojemniki lub stojaki służące do przechowywania owych „słomek”, „papierów” i „zapalek”, ale nie ma wątpliwości, skąd te przedmioty pochodziły. Zofia Rulikowska używała także innych określeń, dla udokumentowania związków opisywanych rzeczy z jej rodziną, np. widzimy w inwentarzu: „świecznik trzyramienny Boreykowski”. Termin „Boreykowski” nie wskazuje na styl, ani rodzaj świecznika, lecz daje wskazówkę na temat „rodowodu” przedmiotu, który według tradycji rodzinnej był własnością rodziny Boreyków i został wniesiony w dom Rulikowskich przez drugą żonę Józefa Rulikowskiego, Zofię Boreykównę. Bardziej oczywiste są dla nas zapisy mówiące o przynależności niektórych pamiątek do konkretnych osób z rodziny, np. „lampa Józefa Rulikowskiego z korabiem” czy „presse-papier Leopolda Abramowicza w formie książki”.

Interesującym przykładem zbiorów gromadzonych przez dłuższy czas bez określonego bliżej celu, planu i koncepcji, była kolekcja w Tokarówce u Świeykowskich<sup>137</sup>. Przedmioty spływały tu z różnych stron i różną drogą, najczęściej przez spadkobranie i związki rodzinne, czasami drogą kupna. Były więc w Tokarówce zabytki obok rzeczy współczesnych, fragmenty większych

---

<sup>137</sup> Krótki opis pałacu w Tokarówce zamieścił w swojej pracy Roman Aftanazy (*Dzieje*, t. 11, s. 336–337), jednak pod względem informacyjnym nie wybiega on poza opracowanie Antoniego Urbańskiego. Niestety Aftanazy nie sięgnął do zachowanego inwentarza zbiorów tokarowieckich (Z. z Zamoyskich Emanuelowa Świeykowska, *op. cit.*), mimo że przekazałem mu informację o tym źródle.

kolekcji obok pojedynczych eksponatów. W spisie wykonanym przez Zofię Świeykowską przed I wojną światową sąsiadują ze sobą: „ławeczka ze starej cerkwi z XVIII w.” z „krzesłem zakopiańskim” i „bretońskim”. Prawie każda ruchomość otrzymała „metryczkę”, zawierającą w skróconej formie historię przedmiotu. Określenia typu: „stół z Kijowa” czy „szafka z Kasperówki” dla niewtajemniczonych mało lub nic nie oznaczały. Starsze pokolenie wiedziało dobrze, co oznacza nazwa tego lub innego majątku, miasta, magazynu, gdzie dostano lub kupiono daną rzecz. W inwentarzu tokarowieckim widzimy np. „fortepian hebanowy, czarny inkrustowany, wyrobu Kerntopfa z Warszawy, nowy”. Ten lakoniczny opis jest jednak jednym z dłuższych zapisów wykonanych przez Świeykowską. Trzeba niemałej wyobraźni, aby odtworzyć na jego podstawie domniemany wygląd instrumentu. Nawet określenie „nowy” może tu oznaczać różne rzeczy. Fabryka fortepianów Jana Kerntopfa w Warszawie została założona w 1839 r., czyli instrument z Tokarówki mógł być kupiony nie 5 lat przed powstaniem inwentarza, tylko 60, a dla Zofii Świeykowskiej był ciągle jak nowy, gdyż obok w salonie tokarowieckim stał „fortepian palisandrowy, stary”, będący niegdyś własnością „pani marszałkowej Augustyny Podhorskiej”. Niekiedy przedmioty określane terminami: „nowy”, „stary”, „starożytny” itp., w rzeczywistości pochodziły z tej samej epoki, a jedynie ich właścicielom wydawało się, że jedna rzecz jest starsza od drugiej. Mimo częstego występowania tych niekonsekwencji w datowaniu przedmiotów, pewne reguły stosowano. „Starożytnymi” bywały generalnie rzeczy powstałe przed XIX w., a nie w starożytności, w dzisiejszym słowa znaczeniu. Termin ten obowiązywał też w tym czasie dla zabytków archeologicznych, bez znaczenia, z jakich epok one pochodziły. Dla Świeykowskiej „starożytnymi” były globusy z XVIII w., a również „krzesło orzechowe, renesansowe, starożytne, oryginalne z Krakowa”. W tym przypadku terminem „starożytny” obdarzono przedmiot o blisko 200 lat starszy od wspomnianych globusów. Autorka miała chyba wątpliwości, czy czytelnik doceni owe krzesła, stąd nie tylko nazywa je renesansowymi, ale dodała, że były „starożytne” i z pewnością „oryginalne”, czyli z epoki, a nie podrabiane w XIX w. Dodatkowym argumentem, potwierdzającym ich wartość, było uzupełnienie charakterystyki o informację, że pochodziły one z Krakowa, z tej niekwestionowanej wówczas duchowej stolicy Polaków ze wszystkich zaborów, miejsca szczególnego, ze względu na swoją przeszłość, zgromadzone w nim zabytki przeszłości itd.

Różnorodne określenia i terminy klasyfikowały przedmioty według ich pozycji w hierarchii ważności dla współczesnych. Inaczej traktowany był zbytek nazwany tylko: „wiolonczela”, czyli jakiś tam instrument muzyczny, a inną rangę miała wiolonczela, której użytkownikiem był Stefan Świeykowski,



teść autorki. Jeszcze bardziej wyróżnia pozycję owego instrumentu uwaga, że był to „prawdziwy Guarnerius”<sup>138</sup>. Dopiero synteza tych informacji określała miejsce opisywanego przedmiotu w hierarchii. Jak widać na tych kilku przykładach, autorka ucieka od opisów zabytków, a koncentruje się na ich dziejach i proveniencji. Wręcz wydaje się, iż „życiorysy” niektórych sprzętów tokarowieckich odrywają się od swoich bohaterów i mogłyby istnieć samodzielnie, gdyż tyle zawierają w sobie różnych przekazów, wyrażonych tak skromną liczbą słów. Wśród mebli „niewyściełanych” widzimy: „fotel na kółkach z poręczami, dla chorych, po dziadku Podhorskim”. Tu można się domyślić jakiego typu był opisany fotel, ale chyba najważniejszą informacją było to, iż ów dziadek korzystał z niego, ponieważ musiał być człowiekiem starszym i może chorowitym. Krzesła nie wyrzucono po śmierci Podhorskiego, ale z pietyzmem je przechowywano, pamiętając stale o jego użytkowniku. W dziale inwentarza zatytułowanego „Meble wyściełane” natrafiamy znów na „krzesło”, tym razem „z Wawelu, oryginalne”. Jakie to było krzesło i czy miało wszystkie nogi, czy było wysokie, rzeźbione, niskie, renesansowe czy barokowe, to wszystko wydawało się dla autorki nieistotne. Dla niej najważniejszą rzeczą była informacja o jego pochodzeniu z „Wawelu” i że na pewno było „oryginalne”. Oba te określenia podnosiły jego walory jako pamiątki narodowej, części sanktuarium Rzeczypospolitej, sanktuarium, które akurat w tym czasie, gdy powstawał inwentarz, wracało na własność narodu. Podawane w tym i innych inwentarzach nazwy miejscowości przy opisywanych zabytkach raczej nie wskazywały na lokalizację warsztatu lub manufaktury, gdzie dana rzecz powstała, a były informacją o miejscu zakupu przedmiotu. „Garnitur z Krakowa po Stefanie Świeykowskim”, składający się z 8 sztuk, o którym nic więcej nie wiemy, mógł powstać w Krakowie, Pradze, Wiedniu lub Wrocławiu, ale nabyto te meble najprawdopodobniej w Krakowie. Dobłą ilustracją tego problemu jest kolejna pozycja spisu z Tokarówki: „krzeselka bretońskie z Paryża”. Czyżby je wykonano w Paryżu, raczej w Bretanii, skąd przywędrowały do stolicy. Podobnie jak w przypadku Krakowa, nazwa miejscowości, w tym przypadku „Paryż” – wyróżniała dany przedmiot, podkreślała jego wartość. Inaczej traktowano powiatowe miasteczko Skwirę, w żaden sposób nie mogło ono nobilitować jakiegokolwiek przedmiotu z rodzinnych zbiorów, dlatego autorka pomija przy nim symboliczne „z” i pisze, że „obrazek – widok Wenecji kupiony w Skwirze”. Podobny zapis znajdziemy w przypadku Kijowa – jego pozycja była niewątpliwie wyższa od Skwiry, ale daleko mu było do Paryża, Krakowa czy Wrocławia.

---

<sup>138</sup> Guarneri (Guarnerius) – rodzina lutników z Cremony (XVII-XVIII w.), najbardziej znany był Giuseppe Antonio (1698–1744), zwany jako Guarnerius de Gesu, rywal Stradivariusa.

Inną wartość symboliczną miały nazwy majątków rodzinnych i innych siedzib ziemiańskich pojawiające się przy opisywanych przedmiotach. Z jednej strony podkreślano nimi „starożytność” zabytków, ciągłość związków z rodziną, ale także przy tej okazji chwalono się koligacjami. Nie bez powodu podano informację, iż portret Józefy z Mniszchów Potockiej (malowany przez Pompeo Girolamo Batoniego) był najpierw w Tulczynie, a potem w Szpikowie. Świeykowscy byli spokrewnieni z Potockimi z Tulczyna, a każdy na Kresach wiedział, jaką pozycję mieli właściciele Tulczyna, i że pałac tutejszy należał do najokazalszych siedzib ziemiańskich tej części Europy. Nie wiemy, jaką drogą trafił obraz ze zbiorów tulczyńskich do Szpikowa (majątek Świeykowskich, wcześniej Lubomirskich), ale ten fakt był dla Świeykowskiej mniej ważny, najistotniejszym było wymienienie wspomnianych siedzib, a także podanie informacji, czyj portret przedstawiono na płótnie<sup>139</sup>. Przy zabytkach tokarowieckich znajdziemy informacje także o innych znanych rezydencjach kresowych, np. o Wiśniowcu, „jakoby z Wiśniowca, zamku Mniszchów” miały pochodzić „krzesła mahoniowe z ciemno-zieloną skórą kupione w Kijowie”. Również dwa obrazy przedstawiające „głowy starców” i „obraz szkoły włoskiej z XVII w.” były z zamku wiśniowieckiego.

Galeria w Tokarówce w części nawet nie dorównywała zbiorom wiśniowieckim czy tulczyńskim, mimo że też posiadała spory zbiór, liczący kilkadziesiąt obrazów, w tym kilka przypisywanych znanym mistrzom. Opis galerii zawarty w cytowanym inwentarzu odbiega w swojej formie od pozostałych notatek. Jest znacznie obszerniejszy i bardziej szczegółowy. Świeykowska musiała interesować się malarstwem, bowiem obrazy potraktowała z większą uwagą, zbierając na ich temat niekiedy szczegółowe informacje. Prawie wszystkie obiekty scharakteryzowała według tego samego schematu, podając jego tematykę, autora, względnie szkołę, gatunek malarstwa, czasami charakter dzieła: oryginał czy kopia, oraz jego pochodzenie. Dzięki temu otrzymaliśmy w miarę dokładny wykaz obrazów zgromadzonych u progu XX w. w Tokarówce. O stosunku emocjonalnym do opisywanych przedmiotów świadczy fakt, iż przy niektórych pozycjach pojawiają się określenia nieobecne w innych częściach inwentarza, wartościujące, np. czytamy o jakimś płótnie, że było „bardzo ładne”, a inne nawet „śliczne”. „Portret Dziada Leona Świeykowskiego przez Ksawerego Kaniewskiego, z Kasperówki, olejny, b. ładny”<sup>140</sup>, a portret „Babki Eleonory Świeykowskiej w sukni szafirowej, pastel owalny z monogramem «Lawie», przez panią Coiffier [Marie Pauline

<sup>139</sup> Ze zbiorów tulczyńskich pochodził także inny obraz pędzla Batoniego, portret Szcześnego Potockiego, zob. reprodukcje tych portretów w: Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 446–447.

<sup>140</sup> SAP, t. 3, s. 349.

Coeffier], śliczny”. Wymieniając rodzinne portrety, autorka nie zapomina o wymienieniu urzędów, orderów i innych zaszczytów, jakich dostąpiły te osoby. Najobszerniejszy opis dotyczy portretu „prapradziada Leonarda-Marcina Świeykowskiego, wojewody podolskiego, w kontuszu czerwonym (barwy wojewódzkie) z Orderami Orła Białego i Św. Stanisława – obraz ze Szpikowa”. Przede wszystkim starano się przy tej okazji pokazywać te elementy, które wiązały się z Rzeczypospolitą. Najwyższą estymą cieszyły się urzędy z czasów polskich, ale nie gardzono urzędnikami z epoki późniejszej, z okresu funkcjonowania samorządu szlacheckiego. Przywiązywano także znaczenie do stroju „polskiego”, do kontusza. Z inwentarza dowiadujemy się, że obok Świeykowskiego, także w kontuszu sportretowano ojca autorki, Stefana Zamoyskiego (obraz pędzla Franciszka Jana Machniewicza). Nie należy również pominąć specyficznego układu tematycznego narzuconego w tej części inwentarza. Wykaz rozpoczynają malowidła o tematyce religijnej, następnie mamy portrety rodzinne i osób z rodziną związanych, w końcu umieszczono obrazy przedstawiające pejzaże, martwą naturę i inne. Osobny dział stanowią „obrazy nowożytne”, czyli współczesne<sup>141</sup>.

Z innego już okresu pochodzi opis zbiorów w Holakach należących do rodziny Chojeckich<sup>142</sup>. Inwentarz ten powstał po wybuchu rewolucji w 1917 r., kiedy obywatele ziemscy zaczęli sporządzać opisy swoich majątków, głównie ruchomości, ze względu na ewentualne ubieganie się o odszkodowanie za poniesione straty podczas pogromów dworów i folwarków. Nie wiemy, kto był autorem tego dokumentu, ale nie ma to większego dla nas znaczenia, gdyż w przygotowaniu tego typu inwentarzy musieli brać udział właściciele lub ich najbliższa rodzina. Biorąc pod uwagę cel tych spisów, ważniejszy był w nich dla właścicieli opis techniczny niż historyczny, stąd przydatność tych źródeł dla naszej pracy nie jest duża, ale mówi trochę o wiedzy i stosunku autora do wymienionych przedmiotów, składających się na wyposażenie domu. Niestety autor bardzo lakonicznie określa poszczególne sprzęty, nie dając możliwości bliższego poznania ich charakteru ani pochodzenia: „stolik dębowy na podstawie giętej”, „kilimek na ścianie”, „posążków terakotowych i brązowych 4” itd. W podobny sposób opisał zgromadzone w Holakach obrazy, których było u Chojeckich kilkadziesiąt. Z inwentarza dowiadujemy się, że w kancelarii wisiały cztery portrety „w ramach złożonych” oraz „portrety i fotografie w ramach czarnych 10 sztuk”. Także w saloniku był „portret w ramie owalnej złożonej”, „obrazy w ramach złożonych” oraz obraz przed-

<sup>141</sup> Zob. wyżej.

<sup>142</sup> „Spis ruchomości dworu w Holakach dokonany w styczniu 1918 roku”, rkps, Archiwum Chojeckich, zb. prywatne.



70. Dwór w Holakach Kazimierza Chojeckiego.

stawiający „2 konie i kozaka otomańskiego”. W saloniku były też „3 obrazki bez ram”. W „pokoju sypialnym” widzimy „obraz Matki Boskiej pod szkłem” i „portret w ramach”, a w „dużym gościnnym” „portretów w ramach złoconych 4”, „obraz gobelin w ramach” i „szytchy francuskie w ramach 2”. Dziesięć sztychów znajdowało się również na korytarzu. Naszą uwagę zwracają jeszcze dwa opisy. W „pokoju 3 (kominkowym) na górze” wisiały dwa obrazy *Sąd Salomona* i *Mojżesz*, ale nie podano autorów tych dzieł. Natomiast w salonie zostały wymienione trzy obrazy i wyjątkowo napisano, kto je namalował: dwa Kazimierz Pułaski oraz Krzakiewicz [?] <sup>143</sup>. Opis kolekcji obrazów w Holakach wskazuje, że raczej nie znano autorów większości obrazów. Wymieniono wyłącznie tych, o których wiedziano lub ich nazwiska można było odczytać z samych dzieł. Z założenia pomijano nazwiska osób widniejących na licznych portretach znajdujących we dworze Chojeckich. Część portretów mogła być niezidentyfikowana, ale niektóre postacie były dobrze znane, na co wskazują inne zachowane relacje na temat wyposażenia tego domu <sup>144</sup>. Autor inwentarza wyszedł widocznie z założenia, że szczegółowe

<sup>143</sup> W SAP nie ma artysty o takim nazwisku.

<sup>144</sup> Antoni Urbański (*Memento*, s. 73) w opisie Holak wymienia wyłącznie „dobry portret Tadeusza Chojeckiego w mundurze oficera wojsk polskich” oraz dodaje, że „w salonie było dużo obrazów przedstawiających konie”. Aftanazy dodaje na podstawie informacji córki ostatniego właściciela majątku, że w salonie wisiały m.in. dwa duże olejne obrazy *Ulan na pikiecie* i *Dragon*, a także „większy i starszy, o wymiarach 150x120 cm, przedstawiający starego szlachcica ubranego

informacje o treści płócien w przypadku portretów nie mają znaczenia. W stosunku do innych dzieł nie był konsekwentny, gdyż cztery obrazy opisał dokładniej, omawiając ich treść, w pozostałych te informacje pominął całkowicie. Bardziej skrupulatnie zajął się problemem ram, których stan za każdym razem oznaczał.

---

w kontusz, pokazujący wnukowi rodzinną szablę”. Aftanazy (*Dzieje*, t. 11, s. 195) wspomina też o wymienionych w inwentarzu obrazach: *Sąd Salomona* i *Wyłowienie Mojżesza* [sic] oraz o portrecie Jana Nepomucena Chojeckiego. Wydaje się, że ani Urbański, ani Aftanazy nie mieli w ręku inwentarza z 1918 r., a informacje otrzymane od członków rodziny pokazują, że – mimo że dysponowali opisem dworu, również do niego nie zaglądali. Wymienione przez Aftanazego dwa obrazy w salonie: *Ulan na piątku* i *Dragon* mogą być tożsame ze wspomnianymi w inwentarzu pracami Kazimierza Pułaskiego, szczególnie że płótna tego malarza o podobnej tematyce wystawiano w warszawskiej Zachęcie, np. w 1899 r. *Dragon na koniu*, a w 1903 r. *Piątko*, zob. Wiercińska, *Katalog*, s. 301.

## Rozdział VI

### Mecenat

Bardzo ważnym przejawem kulturalnych zainteresowań ziemiaństwa był jego współudział w finansowaniu różnych przedsięwzięć oświatowych, naukowych, artystycznych i społecznych<sup>1</sup>.

W polskiej historiografii istnieje już obszerna literatura na temat mecenatu naukowego i kulturalnego, szczególnie dotycząca XIX w.<sup>2</sup> Również powstały prace zajmujące się ofiarnością na cele oświatowe polskiego społeczeństwa na Ukrainie, brakuje natomiast opracowań dotyczących innych form mecenatu na tym terenie<sup>3</sup>. W najważniejszej pracy o ziemiaństwie polskim na Ukrainie w *Walce o ziemię* Daniela Beauvois znajdziemy o mecenacie tylko trzy zdania, w tym dwa w przypisie<sup>4</sup>. Nie ma również pełnego obrazu

---

<sup>1</sup> Rozdział ten w skróconej formie ukazał się drukiem: *Mecenat polskiego ziemiaństwa Wołyń, Podola i Ukrainy w latach 1864–1914*, w: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, pod red. K. Jasiewicza, Warszawa–Londyn 1999, s. 186–197.

<sup>2</sup> S. Łempicki, *Mecenat kulturalny w Polsce*, w: *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 273–299; J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław 1981; K. Król, *Z dziejów ofiarności na cele naukowe na obszarze Królestwa Kongresowego od r. 1800 do dni naszych*, „Nauka Polska”, 1927, t. 6, s. 196–275; A. Wojtkowski, *Z dziejów popierania nauki i nauczania w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu*, *ibidem*, s. 141–195; S. Kościalkowski, *Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i nauczania na Litwie*, *ibidem*, 1925, t. 5, s. 241–296; A. Fischer, *Ofiarność Lwowa na cele naukowe*, *ibidem*, s. 226–240; J. Iwaszkiewicz, *Ofiarność ziemian na cele oświatowo-kulturalne 1800–1929*, Warszawa 1929; *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, pod red. J. Kosteckiego, Warszawa 1999.

<sup>3</sup> J. Dobrzański, *Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795–1832*, „Nauka Polska”, 1929, t. 11, s. 122–144; L. Zasztowt, *Polskie fundusze i stypendia szkolne na obszarach Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1832–1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 32, 1989, s. 3–29; T. Epsztejn, *Ziemiaństwo polscy na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie (1863–1914) w „Walce o ziemię” Daniela Beauvois*, KH, t. 104, 1997, z. 1, s. 67–69.

<sup>4</sup> D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996, s. 242.

rzeczywistości w relacjach i opracowaniach powstałych w kręgu środowiska ziemiańskiego, gdyż nierzadko jednostkowe przykłady filantropii uogólnia się na całą grupę<sup>5</sup>. Trudno też porównywać mecenat magnacki z czasów Rzeczypospolitej z dobroczynnością przeciętnych ziemian w XIX w., choć niewątpliwie w świadomości społecznej oba zjawiska zestawiano, traktując jako ciągłość pewnej tradycji czy wręcz cnoty szlacheckiej. W XIX w., a szczególnie w drugiej jego połowie, zmienia się charakter instytucji mecenatu, jak stwierdził Stanisław Łempicki, instytucja ta uległa w tym czasie zdemokratyzowaniu. Na miejsce jednostkowych, wielkich fundacji powstających z inicjatywy pojedynczych osób coraz częściej występują przedsięwzięcia, w których bierze udział wielu ofiarodawców, czasem anonimowych, reprezentujących różne środowiska społeczne, obok ziemiaństwa, duchowieństwa i mieszczaństwa także inteligencję i chłopów<sup>6</sup>. Ewoluuował też stosunek ziemiaństwa do filantropii, niewielu już było stać na duże dary, budujące częścią prestiż i sławę mecenasa i jego rodziny niż dobro publiczne, większość decydowała się na symboliczną obecność w gronie mecenasów, ale jednocześnie może bardziej świadomie uczestniczyła w tworzeniu nowych wartości dla użytku publicznego i ogólnokrajowego. To nie znaczy, że wielu darczyńców nie traktowało swoich zapisów jako pomników stawianych na wieczną pamiątkę dla siebie. Bardzo mało było darów anonimowych, a fundacje i stypendia przeważnie musiały nosić imię ich twórcy<sup>7</sup>. Duże sumy niechętnie przekazywano na bieżący użytek obdarowywanemu, lecz z reguły nadawano mu postać kapitału żelaznego, z którego wyłącznie odsetki szły na pokrycie potrzeb instytucji. Niektóre fundusze, obwarowane dziesiątkami przepisów, były dla instytucji, które musiały nimi zarządzać, często większym obciążeniem niż realną korzyścią. Wychodząc naprzeciw potrzebom ofiarodawców, starano się wszelkie dary dokumentować i podawać do wiadomości publicznej, dlatego listy darczyńców spisywano i przeważnie publikowano w różnych wydawnictwach, gazetach i czasopismach. Niektóre z tych dokumentów stały się prawdziwymi księgami adresowymi elity majątkowej i kulturalnej

<sup>5</sup> Przedwojenne opracowanie Janusza Iwaszkiewicza (*op. cit.*) nie jest pozbawione pewnej wartości, ale to typowa praca pisana „na zamówienie” środowiska ziemiańskiego, współczesnym, lecz gorszym tego odpowiednikiem jest szkic Andrzeja Biernackiego (*O polskim mecenacie ziemiańskim. Trochę przypomnień*, w: *Dziedzictwo. Ziemianie polscy i udział ich w życiu narodu*, Kraków 1995, s. 223–239), choć napisany ładnym językiem niewiele wnosi nowego.

<sup>6</sup> S. Łempicki, *op. cit.*, s. 297.

<sup>7</sup> Do takich nielicznych wyjątków należy dar dla AU w wysokości 50 000 koron i 8000 marek niemieckich od „obywatela z Litwy, który żądał, by nazwiska jego nie wymieniano”, zob. S. Kościalkowski, *op. cit.*, s. 290; o anonimowej pomocy Grocholskich i Sobańskich dla Kościoła wspomina Stanisław Stempowski, *Z pamiętnika (Wojna. Pogrom – 1914–1917)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1973, z. 23, s. 110.

społeczeństwa polskiego. Z pewnością dla sporej części ziemiaństwa wejście do grona znanych mecenasów było celem bardzo pożądanym, ale nie zawsze łatwym w realizacji. Ale szczycono się także krewnymi zasłużonymi na tym polu. Edward Rulikowski przekazując swojemu kuzynowi wiadomość o śmierci stryja, Ludwika Rulikowskiego, nie omieszkał zaznaczyć, że „porobił on znaczne legata na zakłady naukowe i cele dobroczynne, akademicy i gimnazjaliści w dniu jego pogrzebu byli zwolnieni od lekcji, jeszcze na barkach swych zmieniając się zanieśli trumnę z kościoła Panny Marii na cmentarz, a uczniowie konserwatorium muzycznego usunąwszy kościelną kapelę odegrali mszę żałobną”<sup>8</sup>.

Większe zbiórki funduszy mogły być prowadzone na ogromnych obszarach dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, m.in. dzięki grupie osób, które pełniły funkcję „agentów” dobroczynności, z jednej strony otwartych na różnego typu inicjatywy, kwesty, prenumeraty itd., z drugiej strony posiadających umiejętności organizowania tych przedsięwzięć i pozyskiwania dla nich ciągle nowych uczestników. Te ogólnie znane, wpływowe osoby, przeważnie rekrutujące się z zamożniejszego ziemiaństwa, swoją agitację prowadziły w różnych miejscach i przy użyciu wielu środków. Przede wszystkim wykorzystywano do tego wizyty w sąsiedztwie, wspólne spotkania i większe zjazdy rodziny oraz znajomych, bale, kontrakty w Kijowie, a oczywiście najprostszym sposobem komunikacji była korespondencja<sup>9</sup>.

Choć liczba właścicieli ziemskich łożących na różne cele naukowe, kulturalne i dobroczynne była duża, trudno tu mówić o masowości tego zjawiska. W stosunku do zamożności wielu posiadaczy ziemskich ich ofiarność na potrzeby społeczne była niewielka. Większe dary zdarzały się rzadko i ich autorzy należeli do wąskiej elity. Józef Dunin-Karwicki z Mizocza będąc zimą 1883 r. na kontraktach kijowskich, zauważył, że „niestety z tej masy kapitałów,

---

<sup>8</sup> Ludwik Rulikowski (1784–1872) był rzeczywiście wybitnym filantropem, zasłużonym dla wielu instytucji społecznych i naukowych Krakowa, zob. PSB, t. 33, s. 72–73; E. Rulikowski, list z 25 VII 1872 r. do Leopolda Abramowicza, Abramowicz, t. 2, k. 24.

<sup>9</sup> Na przykład składki na Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej zbierał na Ukrainie Stanisław Rusiecki z Trojanki, zob. *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej za rok 1906*, Lwów 1907, s. 2; Leopold Abramowicz z Wołodarki organizował zbiórki pieniędzy na różne cele, np. w 1877 r. usiłował zachęcić okoliczne ziemiaństwo do sfinansowania drzwi do skarbcza katedralnego na Wawelu wg projektu Teofila A. Lenartowicza (sam na ten cel przeznaczył 100 rb.), w 1879 r. rozprowadzał subskrypcję na książkę Z.L. Radziwińskiego i W. Rulikowskiego, *Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Prypecią, Dnieprem, Siniuchą, Dniestrem i północnymi stokami Karpat osiedleni*, t. 1, Kraków 1880; zob. Abramowicz, t. 1, s. 21–26, 246; także Edward Rulikowski i Aleksander Jabłonowski prowadzili na kontraktach kijowskich zbiórki funduszy na różne wydawnictwa naukowe, zob. J. Talko-Hryniewicz, *Z przeżytych dni 1850–1908*, Warszawa 1930, s. 104.



obracających się swobodnie w rękę ludzi prywatnych, mimo wielu pięknych projektów, nie powstała ani jedna instytucja dobroczynna [...]. Źle to wróży o naszej ofiarności publicznej. Czyżby i ta cnota u nas niepowrotnie zgasła?” Podobne odczucia miał Józef Rolle, czytając spis prenumeratorów „Ogniska”, książki pamiątkowej T.T. Jeża, pisał bowiem, że „ze zdziwieniem nie małym nazwisk podolskich [mieszkańców Podola – przyp. T.E.] prawie tam nie spotykam”<sup>10</sup>. Śledząc wykazy ofiarodawców zauważymy, że wiele nazwisk się w nich powtarza. Zwrócili na to uwagę także współcześni, w 1882 r. w korespondencji z Kamieńca Podolskiego drukowanej w „Kraju”, autor narzeka, że niestety ziemianie „skorzy do ofiarności i dźwigania obowiązków zawsze są jedni i ci sami”<sup>11</sup>. Osoby raz przekonane o konieczności przekazywania pieniędzy na potrzeby publiczne, kontynuowały swoje postępowanie, nieraz przez długi czas. Niektórzy wspierali materialnie kilka lub kilkanaście instytucji czy towarzystw, wykupywali liczne prenumeraty wydawnictw okolicznościowych czy wielokrotnie wzbogacali zbiory publiczne o przedmioty z własnych kolekcji itd. Możemy się domyślać, że niekiedy przykład sąsiadów czy krewnych, ogłoszenie w gazecie czy książce mobilizowało do udziału w akcji dobroczynnej. Na rozwój mecenatu miała także wpływ ewolucja sytuacji politycznej na Ukrainie. Do 1905 r. stosunkowo niewielka liczba osób łożyła na oficjalne placówki kulturalno-naukowe ziem ukraińskich, ponieważ ich finansowanie było *de facto* popieraniem rusyfikacji kraju, jednocześnie szerszy udział ziemiaństwa polskiego w życiu innych części ziem polskich był źle widziany i praktycznie przez władze zabroniony. Tam, gdzie to było możliwe, władze carskie utrudniały wykonanie zapisów, realizację testamentów, darów itd., których celem były instytucje znajdujące się poza terytorium Rosji. Wraz ze stopniową zmianą polityki caratu wobec Polaków od końca XIX w. powstają też nowe możliwości wspierania Kościoła katolickiego, a od początku XX w. organizacji i placówek naukowych oraz kulturalnych działających na miejscu, a także w Królestwie Polskim. Po 1905 r. rozwój polskiej prasy, stowarzyszeń, szkół i innych inicjatyw w zaborze rosyjskim nie mógł postępować bez udziału społeczeństwa, a szczególnie jego zamożniejszej części. Od początku XX w. pojawiają się też inicjatywy mające

---

<sup>10</sup> „Kraj”, 1883, nr 11, s. 9; 1882, nr 11, s. 8, czytamy dalej w tej korespondencji Rollego: „Przypuszczam, że brak poparcia [„Ogniska” – przyp. T.E.] ze strony podolan jest następstwem nie przekonań, ale apatii, obojętności, wreszcie i niewiadomości może”. Zbliżone wnioski wypływają z innej korespondencji (z Humania) zamieszczonej w 1895 r. w „Kraju” (nr 7, s. 30): „Ze spraw szkolnych tutejszych musimy zanotować fakt smutny, że tutejsi obywatele ziemscy, ludzie zamożni, bardzo mały udział przyjmują we wspieraniu uboższej młodzieży szkolnej, choć największą ilość biednych uczniów stanowią synowie dzierżawców i oficjalistów rolnych”.

<sup>11</sup> *Ibidem*, 1882, nr 24, s. 8–9.

na celu wspieranie organizacji i towarzystw ukraińskich. To nowe zjawisko miało związek z powstaniem w polskim środowisku ziemiańskim grupy wyraźnie sympatyzującej z ukraińskimi dążeniami narodowymi.

**Oświata** Ofiarność na cele oświatowe dotyczyła obok szkolnictwa oficjalnego także nauczania tajnego. Po 1863 r. w całym szkolnictwie na ziemiach zabranych obowiązywał język rosyjski, ale nie udało się władzom carskim całkowicie wyeliminować z oświaty języka polskiego. Tajne szkolnictwo pomimo represji rozwijało się w II połowie XIX w. na wsi i w miastach przy dużym poparciu ziemiaństwa i inteligencji polskiej. Prowadzono nielegalne szkoły i ochronki dla dzieci pracowników dworskich, drobnej szlachty i ludności chłopskiej<sup>12</sup>. W latach 1905–1907 szkoły polskie na krótko wyszły z podziemia, aby w następnych latach znów wrócić do warunków konspiracyjnych. Przez krótki czas działało oficjalnie w Kijowie Polskie Towarzystwo „Oświata” (1906–1909), odpowiednik galicyjskiej i królewieckiej Macierzy Polskiej, utrzymywane wyłącznie ze składek społecznych<sup>13</sup>. Były również próby założenia podobnych towarzystw na prowincji, np. w powiecie jampolskim, ale władze nie wyraziły zgody. Głównym zadaniem towarzystwa było prowadzenie akcji oświatowej wśród ludności polskiej. Do tego celu wykorzystywano także działające oficjalnie na Ukrainie towarzystwa dobroczynności, np. Towarzystwo Dobroczynności w Berszadzie pod przewodnictwem Marii z Grocholskich Sobańskiej prowadziło ok. 10 kompletów w tej miejscowości i w okolicy (Berszada, Miastkówka,



71. Zygmunt Chojecki z Tomaszówki.

<sup>12</sup> Przed 1905 r. tajny zakład wychowawczy dla dzieci prowadziła m.in. Maria Przesmycka z Zielonego Rogu, zob. Z. Podhorski, Pamiętniki, mps, zb. prywatne, s. 45; o innych tego typu placówkach piszą: Kopernicka, k. 44–45; J. Dyakowska, Wspomnienia, Ossolineum, sygn. 15375, k. 1; J. Pic de Replonge, Obrazy pamiętnych lat, Ossolineum, sygn. 15535, k. 29.

<sup>13</sup> Na „Oświatę” złożyli w 1906 r. ofiary m.in. Ksawerowie Krasicy (25 rb.), Laura Mańkowska z Hołubowej (100 rb.), Zygmunt Chojecki (100 rb.), Zygmunt Ziemięcki (100 rb.), Cyprian Krzyżanowski (100 rb.), Justyn Kraszewski (200 rb.), Kazimierz Bojarski (100 rb.), Maria Ryszczewska (25 rb.), zob. Dz.K., 1906, nr 134, s. 1; nr 162, s. 2; nr 175, s. 3.

Obodówka, Sumówka itd.). Dopiero po wybuchu wojny oświata polska zaczęła działać oficjalnie<sup>14</sup>. Wówczas też powstały większe możliwości zbierania pieniędzy na ten cel.

Duże sumy na publiczne szkoły elementarne i zawodowe w swoich dobrach łożyli Branicy. Nadal wykorzystywano na ten cel ogromny zapis z 1833 r. na rzecz włościan Aleksandry z Engelhardtów Branickiej. W końcu XIX w. ten fundusz wraz z odsetkami miał przekroczyć pół miliona rubli, w tym kapitały przeznaczone na szkolnictwo stanowiły ponad połowę powyższej sumy<sup>15</sup>. Skromniej przedstawiały się darowizny innych rodzin kresowych, np. Włodzimierz Plater w 1883 r. ofiarował budynek i kawałek ziemi na urządzenie szkoły rzemieślniczo-rolniczej; Witold Czetwertyński w 1893 r. ofiarował maszyny dla szkoły rzemiosł A. Korycińskiej w Warszawie, a po 1905 r. przekazał Muzeum Przemysłu i Rolnictwa maszyny i urządzenia ze swoich warsztatów meblarskich w Daszowie na zorganizowanie podobnych warsztatów w Warszawie; Stanisław Syroczyński przeznaczył 30 000 rubli na szkołę rzemiosł w Lublinie; Konstanty Wołodkowicz w 1905 r. zapisał Katolickiemu Towarzystwu Dobroczynnemu w Odessie 30 000 rb. na utrzymanie istniejącej szkoły parafialnej lub budowę nowej; Ignacy Bagieński z Hrycek wpłacił 10 000 rb. na Macierz Szkolną dla Księstwa Cieszyńskiego. Bohdan Żebrowski z Rudy zbierał pieniądze na Podolu na potrzebę planowanej Macierzy Polskiej. Dzięki niemu zapisy dwóch księży: Kazimierza Hulanickiego, proboszcza kamienieckiego, i Jana Sawickiego, proboszcza

---

<sup>14</sup> Według badań L. Zasztowta, *Polskie szkoły ludowe na Ukrainie w latach 1905–1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 33, 1990, s. 97, w latach 1905–1914 władze carskie wykryły w trzech guberniach 299 tajnych szkółek, z tej liczby przynajmniej kilkadziesiąt było utrzymywanych przez ziemiaństwo, np. Sanguszków, Stadnickich, Radziwiłłów, Ledóchowskich, Krasickich, Sobańskich, Czackich, Lubomirskich, Chodkiewiczów, Jełowickich, Kossowskich, Pruszyńskich i innych. Należy sądzić, że wśród szkółek zamkniętych mogło być więcej finansowanych przez ziemiaństwo niż podaje autor, gdyż władze policyjne nie musiały znać prawdziwych organizatorów tych placówek. Rzeczywista liczba kompletów utrzymywanych przez dwory była z pewnością jeszcze większa, bowiem prawie każdy większy dom ziemiański prowadził nauczanie w języku polskim dla dzieci służby i pracowników, jednocześnie ziemiaństwo miało większe możliwości ukrycia swojej działalności, a przede wszystkim opłacano lokalną administrację, aby milczała. Zob. też M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *Wspominki nikłe*, Grodzisk Mazowiecki 2002, s. 143–144; w Humanium istniało tajne towarzystwo „Oświata”, na czele którego stał August Iwański, towarzystwo wprowadziło stały podatek zbierany przez jego członków na cele oświatowe; Iwański po wybuchu wojny oddał swój dom (ul. Targowa) na potrzeby szkoły i przedszkola, zob. M. Łoskiewicz-Paszkowicz, *Wspomnienia*, BN, sygn. 7929, k. 18–19; J. Kornecki, *Oświata polska na Rusi w czasie wielkiej wojny*, Warszawa 1922.

<sup>15</sup> „Kraj”, 1883, nr 29, s. 15; wg autora tej korespondencji za pieniądze ofiarowane przez Branicką (266 400 rb.) można było założyć 216 szkół wiejskich!; w „Kraju”, 1884, nr 3, s. 19, czytamy, że Branicka zapisała na szkoły aż 287 tys. rb.; *ibidem*, 1895, nr 23, s. 32.

w Żwańcu, trafiły do Galicji i umożliwiły powołanie w 1882 r. Macierzy we Lwowie<sup>16</sup>. Wacław Mańkowski ufundował w Warszawie na Pradze (ul. Szwedzka 1) Dom Pracy dla niezamożnej młodzieży męskiej, połączony z internatem i szkołą rzemieślniczą. Na utrzymanie tej placówki przeznaczyl 60 000 rubli, w latach 1901–1910 korzystało z niej 943 chłopców<sup>17</sup>. Bohdan Kleczyński był współfundatorem szkoły w Starej Wsi pod Warszawą<sup>18</sup>.

W większych miastach, gdzie istniały szkoły średnie, powoływano do życia towarzystwa wspierające uczącą się młodzież. Tego typu organizacje działały m.in. w Białej Cerkwi, w Kamieńcu Podolskim, w Niemirowie (od października 1881), w Równem (od 1883). Wśród organizatorów i członków towarzystw ważną pozycję zajmowało okoliczne ziemiaństwo<sup>19</sup>. Jednocześnie próbowano wspólnego opodatkowania się na potrzeby oświaty. W niektórych powiatach zbiórka pieniędzy objęła znaczną część właścicieli ziemskich, a wysokość składki była uzależniona od powierzchni majątku<sup>20</sup>.

Inną formą pomocy dla niezamożnych uczniów były stypendia. Największą ich liczbę fundowali Branicy w Białej Cerkwi, np. w 1882 r. utrzymywali

---

<sup>16</sup> Także Roman Sanguszko popierał w swoich dobrach rozwój szkolnictwa elementarnego i zawodowego, zob. PSB, t. 34, s. 508 (biogram S.); Dz.K. 1909, nr 210, s. 2; „Kraj”, 1883, nr 37, s. 14; SAP, t. 1, s. 411 (biogram W. Czetwertyńskiego); [Giżycki], *Spis*, s. 104; „Kłosa Ukraińskie”, 1914, nr 1, s. 13; J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 18; Macierz cieszyńską wspomógł również Feliks Sobański, przekazując udział w sanatorium zakopiańskim o wartości 20 tys. koron; w przekazaniu pieniędzy dla Macierzy lwowskiej zaangażowany był również Wacław Giżycki, zob. J. Dybiec, *op. cit.*, s. 30–31, 118. J.I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radziłkowskiego*, Wrocław 1966, s. 82, 88, 90. Znaczne sumy na potrzeby oświaty polskiej na Śląsku przekazało społeczeństwo ziem zabranych w ramach „Daru Grunwaldzkiego” (od 1909 r.), J. Dybiec, *op. cit.*, s. 31.

<sup>17</sup> Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 89; J. Mańkowski (jun.), *Pamiętniki*, mps, zb. prywatne, s. 14.

<sup>18</sup> Wszedł także do komisji nadzorczej tej szkoły, zob. PSB, t. 12, s. 563.

<sup>19</sup> Członkami towarzystwa wspierającego uczącą się młodzież w Kamieńcu Podolskim byli m.in. Aleksander Orłowski, Zygmunt Czerwiński, Ignacy Chełmiński, Michał Podhorski, Józef Jaroszyński, Andrzej i Władysław Grabiankowie, Kazimierz Pułaski, Leon Gradowski, Wacław Raciborowski, Oktawian Wołoszynowski, Walery Farenholc, Ludomir Wyleżyński, Mikołaj Siciński, Tytus Michałowski, Piotr i Henryk Lipkowscy, Emeryk Mańkowski; w 1883 r. Ignacy Chełmiński, Tytus Michałowski i Karol Starzyński za pośrednictwem Józefa Rollego opłacali wpisowe za 5 uczennic i 8 uczniów; w tej grupie szczególną pozycję miał marszałek Ignacy Chełmiński. Feliks Żukotyński po jego śmierci (zm. w maju 1886) napisał o nim w liście (z 7 V 1886 r.) do syna Michała: „Strata to znacząca dla synów jego, a nawet dla ogółu naszego, jako człowiek bogaty mógł świadczyć wiele, dlatego też był prezesem w Kamieńcu Towarzystwa pomocy naukowej”. Zob. Korespondencja Żukotyńskich, seria II, list 1008; „Kraj”, 1882, nr 24, s. 8–9; 1883, nr 7, s. 7; nr 14, s. 12; nr 47, s. 11; 1890, nr 13, s. 4; SGKP, t. 7, s. 93.

<sup>20</sup> W powiecie radomskim w guberni kijowskiej dawali 4 kopiejki z dziesięciny „wszyscy posiadacze mniejszych, średnich i wielkich majątków prawie bez wyjątku”. W 1910 r. zbierał te pieniądze Cyprian Krzyżanowski z Osowiec, zob. Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 886, k. 531–533.



72. Zygmunt Czerwiński z Iwachnowiec.

47 stypendystów w miejscowej szkole realnej. Jednocześnie Braniccy prowadzili kwatery dla 30 uczniów, w specjalnie kupionym do tego celu domu<sup>21</sup>. W latach 1882–1883, głównie z inicjatywy ziemian podolskich (Brunon Starorypiński, Ignacy Chełmiński, Andrzej Makowiecki i inni) zebrano kapitał w wysokości 8000 rb., z którego ufundowano w gimnazjum kamienieckim 2 stypendia im. Aleksandra Sadowskiego po 200 rb. rocznie. W 1902 r. władze szkolne zatwierdziły stypendium Urbana Bogusza (od kapitału w wysokości 5000 rb.) przy progimnazjum w Łucku, a wybór stypendysty należał do córki ofiarodawcy, Emilii

Steckiej. Istniały również stypendia przy gimnazjach kijowskich i żytomierskich<sup>22</sup>. Fundatorem licznych stypendiów dla młodzieży był Konstanty Wołodkowicz, m.in. zapisał on Katolickiemu Towarzystwu Dobroczynnemu w Odessie 30 000 rb., z których odsetki miały być użyte na wsparcie uczniów szkół średnich. Podolskie Towarzystwo Rolnicze w Winnicy dostało 20 000 rb. na stypendium im. K. Wołodkowicza w szkole rolniczej w Humiennem (pow. winnicki). Towarzystwu Muzycznemu w Warszawie zapisał 10 000 rb. na stypendia dla młodych przygotowujących się do zawodu organisty. Indywidualne stypendium w wysokości 5000 rb. otrzymał chrześniak Wołodkowicza, Stanisław Peszyński<sup>23</sup>. Po 1905 r. Witold i Maria Czetwertyńscy z Daszowa zapisałi Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie 20 000 rb. na kształcenie młodzieży w rzemiośle meblarskim. Z pieniędzy tych powstał „Fundusz stypendialny im. Witolda i Marii ks. Czetwertyńskich”, który w 1913 r. przyniósł 240 rb.<sup>24</sup> Znacznie mniejszy zapis (2400 rb.) na cele stypendialne otrzymało Muzeum na „Fundusz im. Tadeusza Bobrowskiego”,

<sup>21</sup> Dom dla uczniów został nabyty za 10 tys. rb., a roczny koszt jego utrzymania wynosił 2 tys. rb. (1882 r.), zob. „Kraj”, 1882, nr 4, s. 11.

<sup>22</sup> *Ibidem*, nr 24, s. 9; 1883, nr 7, s. 7; nr 18, s. 10; L. Zasztowt, *Polskie fundusze...*, s. 22–23.

<sup>23</sup> Dz.K., 1909, nr 210, s. 2.

<sup>24</sup> Po I wojnie cała darowizna Czetwertyńskich (wyposażenie warsztatów i kapitały) została przez muzeum przekazana szkole państwowej znajdującej się w Warszawie przy ul. Sandomierskiej 12/14, zob. PSB, t. 4, s. 366.

ale w 1913 r. dochód z niego wyniósł prawie 120 rb.<sup>25</sup> Przed samą wojną Władysław Iwański był współorganizatorem fundacji ze składek Polaków guberni kijowskiej (16 800 koron), finansującej stypendia (2) dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie, „narodowości polskiej i wyznania rzymsko-katolickiego”<sup>26</sup>.

Niekiedy wspierano młodzież szkolną z ominięciem niepotrzebnych formalności. W 1883 r. kilku ziemian podolskich, korzystając z pośrednictwa anonimowej osoby, wносиło półroczne opłaty w gimnazjum kamienieckim za kilkunastu uczniów<sup>27</sup>.

Zupełnie nowe możliwości pomocy dla oświaty na Ukrainie powstały po wybuchu wojny w 1914 r. Kolejny przełom przyszedł z rewolucją lutową 1917 r. Polacy mogli stopniowo włączyć się w proces organizacji polskiego szkolnictwa, a ziemiaństwo miało możliwość współfinansowania wielu przedsięwzięć. Na przykład Serafin Lipkowski był organizatorem polskiego gimnazjum w Humaniu. Umiał sobie dobrać doskonały personel z dyrektorem Piekarskim na czele i z miejsca otworzył szkołę na dobrym poziomie<sup>28</sup>.

**Szkoły wyższe** Ofiarność na rzecz szkolnictwa wyższego objęła zarówno placówki naukowe: uniwersytety, różnego typu szkoły wyższe, wybrane wydziały, ale także skierowana była w stronę młodzieży akademickiej. Wielki dar otrzymały w 1913 r. Wyższe Kursy Rolnicze w Warszawie od Michała Sobańskiego, który przekazał 140 000 rb. na zakup dla uczelni folwarku w Chylicach<sup>29</sup>. Józef Potocki był członkiem Komitetu Opiekuńczego Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i współfundatorem tej szkoły otwartej w 1904 r.<sup>30</sup> Kilka zapisów otrzymał Uniwersytet Jagielloński, a w nim szczególnie wyróżnione było Studium Rolnicze, placówka, w której w latach 1890–1914 uczyło się ponad 100 młodych ludzi z Wołynia, Podola i Ukrainy. Jeszcze w trakcie przygotowań do otwarcia studium Stefania Moszyńska z Wołynia ofiarowała w marcu 1889 r. na „koszta zakładowe utworzenia Oddziału Rolniczego w Krakowie 12 000 rb., kwota ta wymieniona prawie w całości na

---

<sup>25</sup> *Sprawozdanie z czynności Zarządu i obrotu funduszków Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za 1913 rok*, [Warszawa b.r.], s. 23. Przypuszczalnie źródło tego zapisu było tożsame z zapisem stypendialnym z 1895 r. na Uniwersytecie św. Włodzimierza, zob. niżej.

<sup>26</sup> *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914*, Lwów 1914, s. 1432–1433.

<sup>27</sup> Orłowski, Czerwiński, Podłuski i Padlewski, zob. „Kraj”, 1883, nr 36, s. 2.

<sup>28</sup> Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 110.

<sup>29</sup> *Księga pamiątkowa ku uczczeniu potrójnej rocznicy zaczątków założenia i utrwalenia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (1906–1911–1916–1936)*, Warszawa 1937, s. 18, 221.

<sup>30</sup> K. Piwocki, *Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1964*, Wrocław 1965, s. 15–16.

papiery krajowe została, zgodnie z wolą Moszyńskiej, tymczasowo złożona w depozyt Wydziału Krajowego<sup>31</sup>. Inny obywatel z Wołynia Emanuel Małyński był członkiem konsorcjum (Anna Branicka, Józef Ostrowski, Andrzej Potocki, Zdzisław Tarnowski i Maurycy Zamoyski), które w 1904 r. wykupiło z rąk prywatnych majątek Mydlniki k. Krakowa i przekazało w użytkowanie Studium Rolniczego. Małyński wpłacił na ten cel podobnie jak pozostałe osoby po 38 000 koron. Nie był to jednak dar, a wyłącznie forma korzystnej pożyczki, gdyż dyrekcja studium zobowiązała się w ciągu 2 lat wykupić Mydlniki od konsorcjum, a do tego czasu miała płacić właścicielom odsetki w wysokości 4,5%. Dzięki temu układowi studium mogło od 1904 r. bez ograniczeń wykorzystywać folwark w Mydlnikach do celów dydaktycznych i naukowych, a jego formalni właściciele dopiero w 1912 r. otrzymali zwrot kapitału<sup>32</sup>.

Izidor Sobański (zm. 1907) zostawił 30 000 koron, z których utworzono fundusz jego imienia na stypendia dla Polaków w szkołach średnich i wyższych<sup>33</sup>.

Już podczas wojny Karol Jaroszyński pod wpływem ks. Idziego Radziszewskiego, rektora Cesarskiej Akademii Duchownej w Petersburgu, zaczął łożyć na planowany uniwersytet katolicki. W sumie miał przeznaczyć na ten cel równowartość ok. 8 mln. rb. Pieniądze te ostatecznie posłużyły do utworzenia w wolnej Polsce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego<sup>34</sup>.

Ziemiaństwo kresowe interesowało się także rozwojem wyższych uczelni na ziemiach ukraińskich. Liczna grupa właścicieli ziemskich wzięła udział w zbiorce pieniędzy na potrzeby powstającej Politechniki Kijowskiej (1898 r.), niektórzy ofiarodawcy wpłacili znaczne sumy, np. Jaroszyńscy (spadkobiercy po Józefie J.) i Ignacy Szczeniowski 10 000 rb., Maria Branicka 6000, Kazimierz Sulatycki i Józef Potocki po 5000, Władysław Branicki i Feliks Sobański po 3000 itd.<sup>35</sup>

Przekazując fundusze na cele naukowe, myślano także o młodzieży, szczególnie o tej niezamożnej, dla której studia na wyższej uczelni były nieosiągalne z przyczyn materialnych. Liczne stypendia dla biednych studentów, uczących się w uczelniach rosyjskich i zagranicznych, fundował Władysław

---

<sup>31</sup> W 1887 r. Roman Bniński wpłacił na konto UJ 10 tys. rb. w imieniu Lewandowskich z Ukrainy, zob. J. Dybiec, *op. cit.*, s. 58; Jerzy Fierich jun. napisał (*Studium Rolnicze (1890–1923). Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1934, s. 9), że dar Moszyńskiej „z niewiadomych przyczyn do rąk Studium się nie dostał”.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 41–45.

<sup>33</sup> *Szematyzm...*, s. 1434–1435.

<sup>34</sup> W lutym 1918 r. w Petersburgu Jaroszyński został przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego projektowanego uniwersytetu, zob. G. Karolewicz, *Karol Jaroszyński (1877–1929) fundator Lubelskiej Wszechnicy Katolickiej*, Lublin 1993, s. 16–20.

<sup>35</sup> „Kraj”, 1899, nr 3.

Branicki<sup>36</sup>. Probus Barczewski w zapisie dla Uniwersytetów w Krakowie i Lwowie na cele stypendialne przeznaczył po 100 000 guldenów i 10 000 guldenów dla Politechniki Lwowskiej<sup>37</sup>. Niektóre stypendia fundowane były w uczelniach rosyjskich, np. Feliks Sobański był fundatorem stypendiów dla słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego<sup>38</sup>.

Tradycja wspierania młodzieży Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie sięgała okresu międzypowstaniowego, np. Leopold Jakubowski przeznaczył dochód ze sprzedaży swojej książki *Pierworys prawa czyli encyklopedia prawoznawstwa* (Petersburg 1860) „na wsparcie dla niezamożnej akademickiej młodzieży Uniwersytetu”. Po 1863 r. powstało jeszcze kilka funduszy stypendialnych: w 1889 r. zatwierdzone było stypendium im. Jana Rojeckiego w wysokości 323 rb. rocznie (procent od kapitału wynoszącego 6800 rb.), dla studenta polskiego pochodzenia (katolika), „bez różnicy stanów, wzorowych obyczajów i dobrych postępów w nauce”, urodzonego na terenie trzech guberni, egzekutorem zapisu był Leonard Jankowski; w 1892 r. powstało stypendium Aleksandra Berezowskiego dla dwóch studentów, oparte na kapitale 12 000 rb.; w 1894 r. kilku ziemian (Tadeusz Florkowski, Stanisław Syroczyński i Tadeusz Zaleski) przekazało 6000 rb. na stypendium im. Tadeusza Bobrowskiego dla studenta Polaka<sup>39</sup>.

Zapisy nie tylko dotyczyły młodzieży polskiej. Uniwersytet we Lwowie otrzymał w 1906 r. od Konstantego Wołodkowicza 36 000 rb. na stypendia na dalsze studia „dla młodzieńców narodowości ruskiej, urodzonych w Galicji i mających stopień naukowy uniwersytetu lwowskiego lub krakowskiego”<sup>40</sup>. Tadeusz Grocholski sfinansował studia malarskie we Francji i we Włoszech Janowi Zasiedatelowi (Sokołenko), synowi chłopskiemu ze swych posiadłości<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> PSB, t. 1, s. 413 (biogram B.)

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 301 (biogram B.), warto zwrócić uwagę, że Barczewski był nie tylko hojny na cele społeczne, ale również nie pożalował pieniędzy na rodzinny grobowiec, w którym kazał się pochować, a którego koszt wyniósł 50 000 guldenów, zob. *ibidem*.

<sup>38</sup> W 1870 r. Sobański opłacił wyjazd czterech studentów medycyny do Szwajcarii na zaproszenie Towarzystwa Opieki nad Rannymi, „Przegląd Tygodniowy”, 1870, nr 38, s. 312.

<sup>39</sup> L. Zasztowt, *Polskie fundusze...*, s. 21; „Kraj”, 1890, nr 4, s. 17; nr 12, s. 16; Leonard Jankowski sam był fundatorem trzech stypendiów na Uniwersytecie Kijowskim, zob. „Kłosa Ukraińskie”, 1914, nr 1, s. 13. O okolicznościach powstania stypendium im. Bobrowskiego czytamy w liście Tadeusza Florkowskiego do Konrada Korzeniowskiego z 25 III/6 IV 1894 r.: „W czasie ostatnich kontraktów kijowskich uczciliśmy pamięć śp. T.B. [Tadeusza Bobrowskiego] złożeniem funduszu imienia Jego przy Uniwersytecie Kijowskim – na stypendium dla studenta Polaka, na wieczne czasy. Donoszę o tym Kochanemu Panu, aby dowieść, jak drogą była pamięć wśród ogółu nieodżałowanego naszego Opiekuna”. Zob. Bobrowski, *Listy*, s. 210.

<sup>40</sup> Pułaski, *Kronika*, t. 1, s. 237.

<sup>41</sup> Po powrocie do kraju Zasiedatel zamieszkał w Winnicy i zawodowo zajmował się malarstwem, pracował dla okolicznych ziemian, głównie malował kopie obrazów. Syn Jana, Witold





73. Kazimierz Chojecki z Holak.

Poważnym obciążeniem dla młodzieży zamiejscowej, uczącej się w mieście, były opłaty za prywatne kwatery (stancje). Niektóre szkoły średnie miały własne internaty, natomiast młodzież akademicka z reguły musiała mieszkać w często drogich kwaterach prywatnych. Aby rozwiązać ten problem zaczęto zakładać domy studenckie, niektóre z nich powstały dzięki inicjatywie i kapitałom ziemiaństwa. Dom akademicki dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ufundował Konstanty Wołodkowicz, zaś Karol Jaroszyński kupił dla polskiej młodzieży studiującej w Petersburgu dom, który nazwał „Zgoda”<sup>42</sup>.

Dla młodzieży szkół średnich i wyższych ziemiaństwo organizowało wakacyjne pobyty w swoich majątkach. Dla wielu młodych była to jedyna możliwość spędzenia wakacji poza miastem. W niektórych domach była także możliwość zarobienia pieniędzy za prowadzenie korepetycji czy za pomoc w gospodarstwie. Szczególnie po 1905 r. stały się modne zbiorowe wyjazdy dzieci i młodzieży na kolonie prowadzone w majątkach ziemskich, np. w 1908 r. z takiej formy wypoczynku skorzystało 368 dzieci, spędzając wakacje m.in. u Bądarzewskich w Stanisławce, u Buszczyńskich, u Podhorskich w Popówce, u Ziemięckich w Stepankach itd. Józef Wyleżyński ofiarował swój pałac w Łosiejówce na potrzeby Towarzystwa Kolonii Letnich w Kijowie<sup>43</sup>.

Zasiedateł (Krzemiński) po nagłej śmierci swoich rodziców kształcił się na koszt Stanisława Grocholskiego w gimnazjum, a później został wysłany na studia medyczne, które skończył w 1904 r. Zob. PSB, t. 8, s. 590; M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *op. cit.*, s. 63; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 416.

<sup>42</sup> Pułaski, *Kronika*, t. 1, s. 237; wg innego przekazu Wołodkowicz dał tylko pieniądze (33 120 koron) w 1898 r. na zakup działki pod budowę akademika, por. F. Rasiński, *Polska etnograficzna*, cz. 2: *Siły twórcze*, Piotrogród 1916, s. 258; PSB, t. 11, s. 17; Jaroszyński fundował również stypendia dla młodzieży akademickiej, zob. G. Karolewicz, *op. cit.*, s. 7.

<sup>43</sup> W Białej Cerkwi kilkunastu studentów „otrzymuje posady z pensją 50 rs. miesięcznie, wyłącznie w tym celu, ażeby uboższej młodzieży dać możność przepędzenia lata na wsi”, zob. „Kraj”, 1890, nr 39, s. 12. Organizacją wyjazdów dzieci na kolonie zajmował się specjalny Wydział Letnisk przy Rzymsko-Katolickim Towarzystwie Dobroczynnym w Kijowie, zob. Dz.K., 1906, nr 145, s. 2; 1908, nr 147, s. 3; „Kłosa Ukraińska”, 1914, nr 1, s. 13; August Iwański był współorganizatorem Towarzystwa Kolonii Letnich dla Młodzieży Szkół Średnich w Mszanie Dolnej i wpłacił na ten cel 30 000 koron, zob. J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 24.

**Nauka** Mecenat naukowy ziemiaństwa obejmował bardzo różne dziedziny, począwszy od wspierania instytucji i towarzystw zajmujących się badaniami naukowym, np. Akademii Umiejętności czy Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Kursów Naukowych itd., przez finansowanie wydawnictw i publikacji naukowych i wreszcie przez finansowanie badań naukowych.

Adresatem niejednego zapisu była krakowska Akademia Umiejętności. Już od 1875 r. Włodzimierz Spasowicz zaczął przysyłać do Krakowa książki naukowe, „będzie także dbał o to, by ofiarność publiczna Polaków rozsianych w Rosji nie pominęła Akademii”. Dzięki niemu AU otrzymała m.in. dwa duże zapisy z Petersburga: Piotra Wereszczyńskiego (13 000 rb. i księgozbiór) i Oktawiana Augustynowicza (5000 rb.). Sam Spasowicz u schyłku życia wzbogacił Akademię znacznym darem (100 000 rb.) przeznaczonym na finansowanie działalności wydawniczej<sup>44</sup>. W 1880 r. Probus Barczewski zapisał akademii 50 000 złotych reńskich na fundusz nagród. Z procentu od tego kapitału miano wypłacać dwie nagrody po 1250 zł. reńskich, pierwszą za najlepszą rozprawę z dziedziny historii polskiej, napisaną po polsku przez Polaka, wyznania katolickiego, a drugą nagrodę za najpiękniejsze dzieło malarskie wykonane przez artystę polskiego. Fundacja Barczewskiego weszła w życie w 1886 r. W 1904 r. powstało Towarzystwo Popierania Wydawnictw Akademii, kierowane przez Antoniego Osuchowskiego, Henryka Sienkiewicza i Władysława Branickiego ze Stawiszcz. Towarzystwo przyniosło blisko 80 000 koron. Wspomniany już wyżej Konstanty Wołodkiewicz również interesował się losem AU. Przeznaczył dla niej 8000 rb. na urządzenie i utrzymanie stacji naukowej w Rzymie. Ostatnim przed wojną większym darem był fundusz braci Augusta i Władysława Iwańskich w wysokości 120 000 koron przeznaczonych na wynagrodzenie za prowadzenie wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim z historii ziem ruskich. Fundusz był przeznaczony dla Uniwersytetu, ale zarządzany przez AU<sup>45</sup>.

---

<sup>44</sup> J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*, Wrocław 1958, s. 47, 53, 55; w 1875 r. AU otrzymała od Spasowicza 70 tomów książek i czasopism wydanych w Rosji, w 1877 r. 26 tomów, 1881 r. 15 tomów itd.; w 1876 r. Władysław Branicki przekazał zbiorki archeologiczne z Ukrainy nabyte od Witkowskiego; w 1879 r. Aleksander Orłowski dał 491 kopii dokumentów z Archiwum Watykańskiego; w 1880 r. Cyprian Berezowski ofiarował cztery paciorki kamienne znalezione w Bukach na Ukrainie (pow. skwirski); Edward Rulikowski zbiorki archeologiczne z Helenówki. Zob. „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie”, R. 1875, Kraków 1875, s. 92; R. 1876, s. 111, 114; R. 1877, s. 91–92; R. 1878, s. 140, R. 1879, s. 139, 143; R. 1880, s. 147, 149, 150; R. 1881, s. 133; R. 1883, s. 155.

<sup>45</sup> W „Uchwale Walnego Zgromadzenia Członków Akademii Umiejętności w Krakowie z dnia 22 maja 1914 w sprawie Funduszu im. Braci Władysława i Augusta Iwańskich” czytamy m.in.: „Odsetki od tego funduszu mają mieć następujące przeznaczenie. 1. Koron 4000 ma służyć na

Wśród ofiarodawców na rzecz Kasy im. Mianowskiego widzimy również obywatele z Ukrainy, np. w 1888 r. Ignacy Bagiński dał 3000 rb., w 1905 r. (przekazane w 1911 r.) Konstanty Wołodkowicz zapisał kasie 38 000 rb. na stypendia im. Bolesława Wołodkowicza, w 1906 r. Włodzimierz Spasowicz 6000 rb. Wśród członków założycieli kasy widzimy Włodzimierza Spasowicza, Romana Wierzbickiego i Józefa Zakrzewskiego. Znacznie dłuższa jest lista członków honorowych, ci ostatni wpłacali składkę w wysokości 100 rb. Ponad 30 osób z Ukrainy zadeklarowało wpłaty od 5 do 10 rb. i zostało członkami rzeczywistymi<sup>46</sup>.

W Towarzystwie Naukowym Warszawskim wybitną pozycję zajął Franciszek Pułaski, współzałożyciel i wieloletni sekretarz TNW, który swoją działalność naukową łączył z organizacyjną i finansową. Osobiście stale wspierał TNW, a jednocześnie pozyskiwał nowych ofiarodawców, m.in. jego zasługą było nakłonienie Józefa Potockiego do nabycia w 1911 r. za ponad 144 000 rb. domu w Warszawie przy Kaliksta 8 (obecnie ul. Śniadeckich) z przeznaczeniem na siedzibę towarzystwa<sup>47</sup>. Poza Pułaskim i Potockim niewielu ziemian z Ukrainy pamiętało o TNW, m.in. Feliks i Michał Sobańscy wpłacili

---

remunercję za wykłady z historii Rusi w najszerszym tego słowa znaczeniu na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a to w ten sposób, że Zarząd Akademii ma się porozumieć z Wydziałem Filozoficznym UJ co się tyczy prelegenta. Prelegentem może być tylko profesor lub docent UJ, wyznania chrześcijańskiego, stanu świeckiego i narodowości polskiej”. W przypadku niewykorzystania powyższej sumy „to pozostałe w tych latach reszty mają tworzyć fundusz obrotowy z przeznaczeniem na wydawnictwa z zakresu historii Ziem Ruskich lub na podróże naukowe, podejmowane w celu badania pomników historycznych ruskich”. Zob. „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie”, R. 1913/1914, Kraków 1914, s. 138–142.

<sup>46</sup> *Kasa imienia Mianowskiego. Instytut Popierania Nauki. Dzieje, zadania, organizacja 1881-1929*, Warszawa [1929], s. 28, 30–31. Członkami honorowymi kasy byli m.in. Władysław Branicki, Waclaw Jełowicki, Zygmunt Kotużyński, Waclaw Lipkowski, Ludwik Makowiecki, Dominik Moraczyński, Zygmunt Pruszyński, Szymon Rogowski, Henryk Tyszkiewicz, Adam Wołański, Leon Rohoziński; wśród rzeczywistych znaleźli się m.in. Kalikst Bądarzewski, Franciszek Humnicki, Adolf, Ludwik, Waclaw i Kazimierz Jełowiccy, Olimpia Mazaraki, Stefan Moszyński, Stanisław Orlikowski, Czesław Pruszyński, Antoni Romer, Roman Sanguszko (wpłacił 25 rb.), Józef Trzeciak, Konstanty Buszczyński, Mieczysław i Stanisław Starorypińscy, Bohdan Wydźga, Helena Żukotyńska, zob. *Lista założycieli Kasy Pomocy Imienia Dra Józefa Mianowskiego po dzień 31 grudnia 1894 roku*, Warszawa 1894, s. 2–26; *Lista członków Kasy Pomocy im. dr Mianowskiego po dzień 31 grudnia 1905 r.*, Warszawa [1905], s. 6–45.

<sup>47</sup> PSB, t. 29, s. 375 (biogram P). Sam Potocki potrafił też zachęcić wielu swoich pracowników w dobrach wołyńskich do ofiarności na rzecz TNW, np. w 1911 r. zebrali na ten cel blisko 800 rb. W 1912 r. Potocki wchodził w skład delegacji TNW, która pojechała do Paryża celem nakłonienia Marii Curie-Skłodowskiej, by przeniosła się do Warszawy i objęła kierownictwo projektowanego laboratorium radiologicznego. Zadeklarował wówczas 2000 rb. na fundusz konkursowy TNW, zob. PSB, t. 28, s. 79 (biogram Potockiego); Akta TNW, APAN, sygn. I-2, j. 8, s. 249; j. 258, s. 33; j. 265, s. 17; j. 273, s. 28–34.

po 1000 rb. (1909 i 1910 r.), Andrzej Szyszkowski z Trybuch 100 rb. (1910 r.), August Iwański także 100 rb. na potrzeby pracowni antropologicznej (1912 r.), Waclaw Popiel z Wołynia 10 rb. (1911 r.)<sup>48</sup>.

Pomoc ze strony wielkiej własności dla innych organizacji naukowych na ziemiach polskich była zróżnicowana. Niektóre towarzystwa potrafiły skupić wokół siebie kilkudziesięciu sponsorów, inne wspierane były przez jednostki. Przyczyn tej sytuacji można się doszukiwać w zaradności zarządów poszczególnych instytucji, w posiadaniu lub braku umiejętności pozyskiwania nowych ofiarodawców, autoreklamy itd. Nie mniejsze znaczenie mógł mieć program, kierunek i zasięg działalności towarzystwa. Mniejszym zainteresowaniem cieszyły się organizacje nastawione głównie na prowadzenie badań naukowych, towarzystwa regionalne o niewielkim oddziaływaniu społecznym, natomiast chętniej wspierano działalność połączoną z dydaktyką, popularyzowaniem nauki, działalnością wydawniczą itd. Bardzo duże poparcie ziemiaństwa otrzymało Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie, także Towarzystwo dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa w Krakowie, mniej sympatyków skupiło lwowskie Towarzystwo Popierania Nauki Polskiej<sup>49</sup>.

---

<sup>48</sup> Akta TNW, *op. cit.*, j. 270, s. 105; j. 272, s. 234, 239; j. 273, s. 42; j. 274, s. 60.

<sup>49</sup> Członkami dożywotnimi (jednorazowa składka nie mniejsza niż 200 rb.) Towarzystwa Kursów Naukowych byli: Antoni Czerwiński, Franciszek Jaroszyński z Dzwonichy, Władysław Podhorski z Korzowej, Waclaw Popiel, Ernest Rohoziński ze Stadnicy, Dominik Rusiecki z Pieniążkowej, Tomasz Sumowski z Samlicz, Ksawery Borejko z Nowej Sieniawy; członkami zwyczajnymi (składka 10 rb. rocznie) byli m.in. Bronisław Baranowski z Berezówki, Bohdan Bernatowicz, Józef Bogusz z Satyjowa, Aleksander Bydłowski z Jackowicy, Juliusz Bydłowski z Nowosiółek, Aleksander Weryha-Darowski, Tadeusz Florkowski ze Skaly, Wanda Grocholska z Pietniczan, Zdzisław Grocholski z Pietniczan, Wiktor Gutowski z Suchodołów, Józef Jackowski z Samhorodka, Wiktor Jenicz z Antonówki, Natalia Dunin-Karwicka z Hamerni, Jan i Stanisław Dunin-Karwicy z Połonego, Józef Dunin-Karwicki z Mizocza, Waclaw Knothe, Stefan Kosko z Brochwiczyna, Tadeusz Krassowski z Niemyi, Józefa Krassowska z Jaltuszkowa, Wincenty Lissowski, Maria Lubomirska z Ławrowa, Czesław Mierzwiński, Zdzisław Mierzwiński z Greczyniec, Cezary Moszyński z Tytusówki, Aleksander Mochliński, Ludwik Mochliński, Antoni Omieciński z Nieświcza, Stanisław Pleśniewicz z Dachanówki, Józef Podgórski z Ferdynandówki, Bolesław Podhorski, Stefan Podhorski z Iwachny, Aleksander Prawdzic-Zaleski z Łątkowa, Bolesław Rogowski z Berezowa, Waclaw Skibniewski z Andrzejkowiec, Józef Starorypiński z Chominiec, Stanisław Stempowski z Winnikowiec, Eleonora Wierzbicka z Terech, Emil Wierzbicki z Zielonki, Ludwik Zaleski z Kumanowa, zob. *Dziesięciolecie Wolnej Wszelchnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych 1906–1916*, Warszawa 1917, s. 243–265. Wśród członków dożywotnich (składka jednorazowa 250 koron lub 100 rb.) Towarzystwa dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa widzimy m.in.: Romana Bnińskiego, Konstantego Buszczyńskiego, Tadeusza Florkowskiego, Brunona Starorypińskiego, Emeryka Mańkowskiego, Feliksa Kumanowskiego, Józefa Orłowskiego, Waclawa Popiela, Bolesława Wydźgę, Zygmunta Ziemięckiego; członkami zwyczajnymi (składka roczna 20 koron lub 8 rb.) byli m.in. Marian Baraniecki, Stefan Buszczyński, Bronisław Chamiec, Bohdan Dzierdziejewski, Waclaw Jełowicki,

Tylko pojedyncze osoby złożyły składki na Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, Polskie Towarzystwo Heraldyczne czy Polskie Towarzystwo Lekarskie (Kijów)<sup>50</sup>. W założonym 29 X/11 XI 1917 r. Polskim Towarzystwie Naukowym w Kijowie zasiedli m.in.: Wiktor Skibniewski (prezes), Ludgard Grocholski, Franciszek Pułaski, Jan Tokarzewski-Karaszewicz, Henryk Ułaszyn, członkami wspierającymi zostali: Stanisław Horwatt, Tomasz Michałowski, Kazimierz Skibniewski, Michał Sobański i Stanisław Radziwiłł<sup>51</sup>.

Rzadziej miało miejsce bezpośrednie finansowanie badań naukowych przez ziemiaństwo; m.in. organizował i wspierał poszukiwania naukowe Aleksander Branicki. W 1857 r. założył u siebie w Stawiszczach ogród botaniczny pod kierunkiem Antoniego Andrzejewskiego (1785–1868), botanika, a w 1869 r. wydał własnym nakładem jego *Florę Ukrainy* (cz. 1). Fundował także inne publikacje, np. w 1872 r. *Historię roślin* Figuiera i w 1876 r. *Zoologię obrazową* Maksymiliana Nowickiego. Zorganizował razem z bratem Konstantym liczne podróże w celach przyrodniczych i zapraszał na nie znanych badaczy, np. w latach 1863–1864 wybrał się w towarzystwie Antoniego Wagi (1799–1890), zoologa, do Górnego Egiptu, zimą 1866–1867 z Władysławem Taczanowskim (1819–1890), zoologiem, do Algieru, a w 1872–1873 z Henrykiem Dziedzickim (1847–1921), lekarzem i entomologiem, do Górnego Egiptu i Nubii. Dzięki pomocy Branickiego Benedykt Dybowski (1833–1930)

---

Stefan Kosko, Antoni Kotiużyński, Jan Olizar, Józef Starorypiński, zob. Z. Kosiek, *Zarys dziejów Towarzystwa dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej”, 1972, seria B, z. 23, s. 141–177; IX. *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa za rok 1910*, Kraków 1911, s. 11–16. Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej wspierały następujące osoby: (członkowie założyciele ze składką w wysokości 200 koron) Izidor Czosnowski, Stanisław Rusiecki z Trojanki, Roman Sanguszko, Waclaw Skibniewski z Wolkowiec Niżnych, Zygmunt Ziemięcki ze Stepanek; (członkowie zwyczajni ze składką w wysokości 8 koron rocznie) Juliusz Brzozowski z Posuchówki; (członkowie dożywotni ze składką jednorazową w wysokości 50 koron) Jan Lipkowski, Augustyn Podhorski z Lipek, zob. *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej za rok 1906*, Lwów 1907, s. 27–42.

<sup>50</sup> W Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Wilnie byli m.in. Wiktor i Aleksandra Broel-Platerowie z Dąbrowicy, Erazm Karski z Gadamiec, Bronisław Pruszyński z Rześniówki, zob. *Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1910*, Wilno 1911, s. 20–21, 23. Polskie Towarzystwo Heraldyczne wspomagał Roman Sanguszko, a jego wieloletnim (1911–1925) prezesem był Zygmunt Luba-Radzimiński, zob. *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 2, cz. 1, Wrocław 1990, s. 176–177. Stanisław Syroczyński przekazał Polskiemu Towarzystwu Lekarskiemu w Kijowie 15 000 rb. na budowę szpitala dla biednych, zob. Dz.K., 1912, nr 261, s. 3; w „Kłosach Ukraińskich” (1914, nr 1, s. 13) znajdujemy informację, że Syroczyński ofiarował aż 150 000 rubli na budowę szpitala rzymsko-katolickiego w Kijowie; szczegóły dotyczące zapisów Leonarda Jankowskiego i Józefa Wyleżyńskiego na tenże szpital: Jankowski przeznaczył 10 000 rubli na jedno łóżko, a Wyleżyński 30 000 rubli na dwa łóżka z zastrzeżeniem „utworzenia osobnej sali jego imienia” (zob. *ibidem*).

<sup>51</sup> *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Naukowego w Kijowie*, Kijów 1918, s. 7, 41–42.

przeprowadził badania w Kraju Ussuryjskim. Mecenat naukowy rozwijał także brat Aleksandra, Konstanty Branicki, m.in. organizował i finansował kilka wypraw badawczych, w latach 1866–1872 Konstanty Jelski (1837–1896), zoolog, na koszt Branickiego prowadził poszukiwania w Gujanie Francuskiej i Peru, a Jan Sztolcman (1854–1928), ornitolog, w latach 1875–1881 pracował w Peru, następnie w Ekwadorze (1882–1884). W 1874 r. Branicki przeznaczył 800 rb. na wydanie atlasu kiefży bajkalskich Benedykta Dybowskiego, a także przyczynił się do opublikowania pracy *Ornithologie de Perou* (1884) Władysława Taczanowskiego, w której autor wykorzystał materiały zebrane przez Jelskiego i Sztolcmana. Wyprawy organizowane przez braci Branickich przyczyniły się do zgromadzenia ogromnych zbiorów przyrodniczych, które wzbogaciły kolekcje Gabinetu Zoologicznego Warszawskiego i złożyły się na Muzeum Zoologiczne, otworzone w 1887 r. w Warszawie przez syna Konstantego, Ksawerego Branickiego, także wybitnego mecenasa nauk przyrodniczych<sup>52</sup>. Wyprawę Jana Sztolcmana do Sudanu w 1901 r. opłacił Józef Potocki z Antonin<sup>53</sup>. Na mniejszą skalę finansował badania naukowe Benedykt Tyszkiewicz. W założonym przez niego laboratorium przy cukrowni w Pliskowie mogli pracować młodzi chemicy, a właściciel na własny koszt publikował ich prace, natomiast w 1895 r. ogłosił konkurs na dzieło naukowe o tematyce cukrowniczej i na ten cel złożył w redakcji „Gazety Cukrowniczej” 500 rb.<sup>54</sup> Dzięki Wiktorowi Skibniewskiemu z Hołuzubinieć powstał w Warszawie Instytut Psychologiczny (1910 r.)<sup>55</sup>.

Darowizny i zapisy polskiego ziemiaństwa nie były kierowane tylko do instytucji i organizacji polskich. Michał Tyszkiewicz ofiarował 20 000 rubli na ukraińskie cele naukowe, w tym także na potrzeby Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego w Kijowie<sup>56</sup>.

**Wydawnictwa naukowe** Ziemiańskich spotykamy też wśród ofiarodawców na publikacje naukowe, np. Włodzimierz Plater z Wiśniowca łożył

---

<sup>52</sup> PSB, t. 2, s. 397–398, 407 (biogramy A. i K. Branickich); t. 6, s. 36–40 (biogram B. Dybowskiego); *Słownik biologów polskich*, Warszawa 1987, s. 86–87, 142–144; W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1988, s. 187, 293; „Wiek”, 1879, nr 4, s. 3.

<sup>53</sup> Opis tej podróży Sztolcman zamieścił w książce *Nad Nilem niebieskim. Wyprawa myśliwska Józefa Potockiego do Sudanu* (Warszawa 1902, wyd. II, 1928), zob. *Słownik biologów polskich, op. cit.*, s. 529; więcej o podróżach Sztolcmana: W. i T. Słabczyński, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992, s. 302–303.

<sup>54</sup> „Kraj”, 1895, nr 16, s. 24.

<sup>55</sup> „Kłosa Ukraińskie”, 1914, nr 3–4, s. 18.

<sup>56</sup> W zapisie Tyszkiewicza osobna suma była przeznaczona „na zapomogi i pożyczki dla włościan, którzy trzymają się języka ukraińskiego, ubiorów i obyczajów”. *Ibidem*, nr 5–6, s. 32.

na wydawnictwa historyczne, np. przyczynił się materialnie do wydania *Opera omnia* Jana Długosza (1878–1887), *Listów z czasów Jana III i Augusta II...* Władysława Skrzydyłki (1870) i tomu czwartego Augusta Theinera *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae...* (1864)<sup>57</sup>. Jan Marek Giżycki mógł opublikować swoją pracę o powiecie starokonstantynowskim dzięki wsparciu finansowemu licznej grupy obywateli wołyńskich z Józefem Potockim na czele<sup>58</sup>. „Herolda Polskiego” wydawanego przez Franciszka Piekosińskiego wspierał Stanisław Rusiecki<sup>59</sup>. Amelia Czetwertyńska sfinansowała publikację pracy Władysława Górskiego *Powiat mohylowski w guberni podolskiej* (Kraków 1902)<sup>60</sup>. Zygmunt Chełmiński wydał swoim nakładem książkę ks. Feliksa Sznarbachowskiego *Rys historyczny Fastowa* (Warszawa 1904).

**Mecenat kulturalny. Inicjatywy wydawnicze** Udział ziemiaństwa w organizowaniu i finansowaniu życia kulturalnego był równie znaczący jak w przypadku nauki. Najbardziej masową formą wspomagania kultury polskiej było wykupywanie prenumerat gazet i czasopism, subskrypcja wydawnictw seryjnych, zamawianie i rozprowadzanie książek i innych wydawnictw<sup>61</sup>. Wydawano własnym nakładem lub współfinansowano pojedyncze tytuły, całe serie, itd. Już w I połowie XIX w. popularną formą edycji tekstów literackich i artykułów różnych autorów były pisma zbiorowe, wychodzące m.in. dzięki wsparciu ziemiaństwa. W 1870 r. wyszedł w Kijowie tom pt. *Kwiaty i owoce*, w którym zamieścili swoje teksty m.in. Aleksander Groza, Edward Rulikowski, Antoni Marcinkowski, Aleksander Weryha-Darowski, Tomasz Zawadyński<sup>62</sup>. Z dużym zainteresowaniem ze strony

<sup>57</sup> PSB, t. 26, s. 692.

<sup>58</sup> Na druk książki Giżyckiego *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów [Kraków] 1910 (zob. s. XIX), złożyli się m.in. (kwoty w rb.): Józef Potocki z Antonin (700), Franciszek, Jan i Mikołaj Nowakowscy z Klitenki (250), Jan Żukowski z Bogdanówki (165), Władysław Grocholski z Tereszek (100), Leon Ledóchowski (100), Maria Zaleska (100), Jan Pruszyński z Werboradyniec (100), Bogumił Skibniewski z Wójtowiec (50), Jan Głębocki (50), Joan Rotharyusz z Derkacz (25), Kazimierz Szaszkievicz z Ładyh (25), Bronisław Pruszyński z Rześniówki (25), Edward Pruszyński z Wolicy Kierekieszy (25), Ksawera Chojecka z Ceceniówki i Zastawek (25), Jan i Stanisław Knollowie z Żerebek Małych (25), Michał Żurawski z Czernelówki (15), Jan Nehrebecki z Kotiużyniec (15).

<sup>59</sup> PSB, t. 23, s. 134.

<sup>60</sup> Nie można wykluczyć, że również miał w tej edycji swój udział finansowy Jan Tadeusz Lubomirski (1826–1908), wybitny działacz społeczny i oświatowy, filantrop, historyk, ale także właściciel ziemski z Wołynia, któremu autor dedykował swoją książkę, zob. PSB, t. 18, s. 58–60.

<sup>61</sup> Na przykład Michał Tyszkiewicz zakupił 1000 egz. *Pana Tadeusza* w celu rozdania wśród biedniejszej ludności polskiej, „Kresy”, 1907, nr 16, s. 23; nr 26, s. 26–27.

<sup>62</sup> Większość tekstów została tu wydrukowana anonimowo lub pod pseudonimami, informacje na ten temat zob. A. Weryha-Darowski, Listy do Henryka Dynowskiego, BJ, sygn. 7181, k. 62.

ziemiaństwa przyjęto kolejne tego typu wydawnictwo: *Co Bóg dał* (Kijów 1872), na które zapisało się kilkaset osób, w tym liczna grupa obywateli ziemskich. Książkę wydano w nakładzie 1000 egz., z tej liczby 488 egz. sprzedano w prenumeracie po 1 rb., 158 egz. dostali autorzy<sup>63</sup>. Obok inicjatyw zbiorowych były również indywidualne. Dzięki pomocy Michała Tyszkiewicza został wydany w 1902 r. zbiorowy tom poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi<sup>64</sup>, a w 1908 r. Tyszkiewicz sfinansował w Kijowie druk dwujęzycznego *Noworocznika literackiego polsko-ukraińskiego*, w którym umieścili swoje utwory autorzy polscy i ukraińscy. Dochód z kijowskiego *Noworocznika* został przeznaczony na „sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do kraju i budowę pomnika Tarasa Szewczenki w Kijowie”<sup>65</sup>.



74. Prosper i Feliks Chwalibogowie z Knyszkowiec.

<sup>63</sup> Nabywcami tomu byli m.in.: Aleksander, Gerard, Julia i Pelagia Bajkowscy (razem 9 egz.), Feliks Baranowski, Ewelina, Kalikst i Teodozy Bądarzewscy, Józef Bejzym, były marszałek szlachty pow. zasławskiego (3 egz.), Bolesław i Maria Berezowscy (4 egz.), Władysław Biskupski, Roman Bniński (12 egz.), Jan Bratkowski, Jan Chojnacki, Szczęsny Chwalibóg, Józef Czarnowski, Zygmunt Czerwiński, Karol i Tadeusz Czosnowscy, Zygmunt Draczewski, Emilia z Terleckich Ejsymont, Szymon Ejsymont (15 egz.), Józefa Giżycka, Stanisław Gruja, Feliks i Zofia Jelowiczy, Juliusz Kamiński, Paulina Kaniewska, Henryka i Wienczysław Karniccy, Konstancja Kazimirska, Ewelina i Józefina Knothe, Klotylda Konopacka, Stanisław Kossecki, Karol Kosielski, Prot Krassowski, Maria Kulczykowska, Władysław Ledóchowski, Ludwik i Narcyz Makowieccy, Brunon Martynowski, August i Tadeusz Mazarakowie, Adolf Mostowski, Anna i Michał Mysłowski, Wacław Opęchowski, Aleksander, Bolesław, Seweryna Podhorscy (5 egz.), Rafał Rohoziński, Edmund Rulikowski, Wiktor Skibniewski, Edmund i Władysław Steccy, Adrian, Aleksander i Bronisława Wielhorscy, Ksawera, Maria, Tadeusz i Wilhelm Zalescy (8 egz.), Maria i Tomasz Zawadyńscy (6 egz.), Katarzyna Ziemięcka. Zob. *Co Bóg dał*, Kijów 1872, s. I-VII.

<sup>64</sup> *Melitele. Noworocznik literacki*, Kraków 1902; dochód z tej publikacji przeznaczono na Kasę Literacką w Warszawie.

<sup>65</sup> E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 81; X. Glinka, *W cieniu Złotej Bramy*, „Pamiętnik Kijowski” (Londyn), 1959, t. 1, s. 215–216.



Do początku XX w. udział ziemiaństwa z Ukrainy w finansowaniu i redagowaniu pism ograniczał się raczej do wspierania istniejących tytułów i współpracy z redakcjami<sup>66</sup>. Po 1905 r. powstały nowe możliwości bardziej aktywnego zaangażowania się w pracy wydawniczej. Już w czerwcu 1905 r. Włodzimierz Grocholski zaczął starania, zakończone sukcesem, o uzyskanie koncesji na wydawanie gazety, której pierwszy numer pod nazwą „Dziennik Kijowski” ukazał się w Kijowie 1 II 1906 r.<sup>67</sup> Pismo sfinansowała spółka złożona z przedstawicieli polskiego ziemiaństwa i zamożnej inteligencji, na czele której stanął Leonard Jankowski, właściciel ziemski i wybitny działacz społeczny z Ukrainy. Do redakcji dziennika weszli m.in. Wilhelm Kulikowski, Witold Lewicki, Joachim Bartosiewicz, Stanisław Zieliński, Edward Paszkowski. Od 1909 r. redaktorami gazety i wydawcami byli Tomasz Michałowski i Antoni Czerwiński. Później redaktorami dziennika byli jeszcze Stanisław Farenholc (od 1911), Zygmunt Mostowski (od 1913) i Joachim Wołoszynowski (od 1914). Większość z nich bezpośrednio lub przez swoje rodziny związana była ze środowiskiem ziemiańskim. Wśród dalszych współpracowników i korespondentów pisma nie brakowało obywateli ziemskich z trzech guberni. Niestety w większości znamy ich tylko z pseudonimów i inicjałów, którymi podpisywali swoje teksty. „Dziennik Kijowski” był pod dużym wpływem ideologii narodowo-demokratycznej, choć zachowywał pewną niezależność w stosunku do części programu endecji, szczególnie z rezerwą odnosił się do haseł nacjonalistycznych i do koncepcji ugody z caratem. Gazeta szybko stała się najważniejszym organem prasowym Polaków trzech guberni. Adresowana była nie tylko do miejscowego ziemiaństwa, ale do wszystkich elit, szczególnie do licznej inteligencji i mieszczaństwa pochodzenia polskiego. „Dziennik Kijowski” ukazywał się do maja 1920 r.

Od 23 II 1906 r. wychodziła w Mohylowie Podolskim, później Kijowie „Svitova Zyrnyca”, tygodnik w języku ukraińskim, wydawany i redagowany przez Joachima Wołoszynowskiego. Pismo to, przeznaczone dla ludności ukraińskiej, nie tylko było prowadzone przez osobę ze środowiska ziemiań-

<sup>66</sup> Na przykład Józef Potocki był od 1891 r. członkiem spółki akcyjnej wydającej „Kraj”, oprócz tego w 1905 r. jednorazowo przekazał dla redakcji duży zasiłek pieniężny, w tym samym czasie wspomógł redakcję warszawskiego „Słowa”, zob. PSB, t. 28, s. 79.

<sup>67</sup> Według Stanisława Garzteckiego inicjatorem wydawania „Dziennika Kijowskiego” był Wilhelm Kulikowski, który nieco wcześniej namówił do tego Grocholskiego. Zob. S. Garztecki, *Codzienna prasa polska w Kijowie w latach 1906–1918. Wspomnienia*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1969, t. 7, z. 1, s. 107; PSB, t. 7, s. 590–591 (biogram W. Grocholskiego); M. Białokur, *Polityczna i publicystyczna działalność Joachima Bartoszewicza w Kijowie (1906–1918). Przyczynę do dziejów Narodowej Demokracji*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 267–269; A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915–1919)*, Warszawa 1968, s. 96–98, 122–123.

skiego, ale również niektórzy ziemianie je finansowali, byli jego prenumeratorami i dawali do czytania miejscowej ludności. Wołoszynowski, aby zebrać środki na publikację „Svitovej Zyrnycii” rozprowadził na Ukrainie ponad 70 udziałów wysokości 50 rb. każdy. Część tych udziałów nabyli właściciele ziemscy<sup>68</sup>. Pismo to było reklamowane przez „Dziennik Kijowski” i chwalone przez korespondentów ze środowiska ziemiańskiego. Ksawery Krasicki wręcz nazwał ten tygodnik doskonałym w jego „jasnym i uczciwym zrozumieniu naszego ludu i w tym duchu na czytelników wpływającym, nie tendencyjnością, która zawsze kuleje, jak każda sztuczność i naciąganie, ale prawdą, prawdy mówieniem i podaniem prawdy, która ma sama w sobie wymowę”. Zwracano też uwagę, że redaktor pisma umie bardzo dobrze pisać po „małorosyjsku”. Jednocześnie podkreślano, że pismo nie ma na celu polonizacji Ukraińców pod płaszczykiem pisma dla ludu: „nikt z nas, ani marzy, ani chce Rusinów polonizować”<sup>69</sup>.

Ze środowiskiem ziemiańskim związany był również tygodnik „Kresy”, wychodzący w Kijowie tylko przez dwa lata (1907–1908) i mający bardziej konserwatywne oblicze w stosunku do „Dziennika Kijowskiego”. „Kresy” redagował i wydawał Ignacy Łychowski<sup>70</sup>. Kontynuacją „Kresów” był miesięcznik „Nasza Przyszłość” (1908–1909), redagowany i wydawany przez Ottona Glinkę.

W 1909 r. Wacław Lipiński, znany ukrajinofil, zaczął wydawać „Gońca Kijowskiego”, ale po kilku miesiącach ze względów finansowych pismo

---

<sup>68</sup> W drukowanym liście sprawozdaniu z kwietnia 1907 r., skierowanym do jednego z udziałowców „Svitovej Zyrnycii”, Jerzego Szaszkiewicza w Pedyńkach, Wołoszynowski napisał: „Pismo [«Switowa Zyrnycia»] pojawiło się w chwili najmniej może dla jego rozwoju korzystnej, zważywszy na rozkołysane wówczas i podrażnione dotąd umysły tych warstw ludności, dla których było przeznaczone. Nagłe walenie się ustroju, którym olśnione były do niedawna masy właściańskie, ich rozbudzona przez agitację pożądlliwość, zmiany gwałtowne, w oczach ciemnego, pozbawionego wszelkiej zdolności krytycznej, ale podnieconego tłumu, hasła socjalistyczne, bezsilność władzy, obok samowoli jej przedstawicieli, bezkarność obok okrucieństwa, podejrzliwość i nieufność systematycznie przez lat dziesiątki wszczepiana, na koniec sztucznie podniecane nienawiści kastowe i plemienne, oto szereg czynników, które otwierają szerokie wrota agitacyjnej pracy, prawie uniemożliwiły działanie kulturalne wśród ludu. Mimo warunków tak niekorzystnych – pismo nasze powstałe z ofiarności ludzi dobrej woli, uznających potrzebę i obowiązek pracy dla miejscowego ludu, znalazło od razu oddźwięk w sercu i umyśle rozsądnych jego jednostek”. Zob. Korespondencja Jerzego Szaszkiewicza, Archiwum Lubomirskich, CHAU, f. 236, op. 1, j. 139.

<sup>69</sup> K. Krasicki, *O prasie polskiej i niepolskiej nad Dnieprem*, Dz.K., 1912, nr 63 i 65.

<sup>70</sup> Ignacy Łychowski razem z „Kresami” zaczął wydawać tygodnik „Lud Boży”, pismo skierowane dla niższych warstw społecznych, przede wszystkim chłopów, drobnej szlachty, oficjalistów. Było ono wspomagane (np. Karol Jaroszyński) i prenumerowane przez ziemiaństwo, dzięki czemu utrzymało się na rynku prasowym aż do 1918 r.

przystało wychodzić<sup>71</sup>. Ignacy Baliński z Krupy, prezes Łuckiego Towarzystwa Rolniczego, był w 1910 r. redaktorem organu towarzystwa „Известіи Луцкого Общества Сельского Хозяйства” (Łuck, 1907–1914). W redagowaniu także innych periodyków wydawanych przez towarzystwa rolnicze na Ukrainie brali udział sami ziemianie, np. Antoni Urbański redagował w 1914 r. dwa numery miesięcznika Podolskiego Towarzystwa Rolniczego „Spravočnyj Listok” (Kamieniec Podolski, 1899–1914)<sup>72</sup>.

Od marca 1914 r. zaczęły wychodzić w Kijowie „Kłosy Ukraińskie”, dwutygodnik związany z demokratycznymi kręgami inteligencji kijowskiej, ale również mający oparcie wśród ziemiaństwa o sympatiach proukraińskich. Redaktorem i wydawcą pisma był Jan Ursyn-Zamarajew. „Kłosy Ukraińskie” ukazywały się do 1917 r. W 1914 r. do pisma dołączany był dodatek miesięczny „Rolnik Ukraiński”, w redakcji którego był m.in. Marian Baraniecki, Aleksander Bydłowski, Józef Lec-Zapartowicz, Feliks Lubański.

Większe możliwości wydawnicze powstały po wybuchu wojny i po rewolucji 1917 r. Od wiosny 1916 r. Klementyna Stadnicka i Stanisław Dunin-Karwicki przejęli w Kijowie wydawanie pisma „Świat Kobiety”, dwutygodnika poświęconego literaturze, sztuce, historii, sprawom społecznym i wychowawczym. Pismo ukazywało się do kwietnia 1917 r. Przez kilka miesięcy (lipiec-listopad) w 1917 r. wychodziła w Kijowie „Gazeta Narodowa”, której współredaktorem (obok Jana Ursyna-Zamarajewa) był Eugeniusz Starczewski z Wołynia, znany działacz społeczny na Ukrainie<sup>73</sup>. Od czerwca 1917 r. do 1919 r. wydawany był w Kijowie (w 1919 r. w Odessie) dwutygodnik „Przegląd Polski”, z którym współpracowali m.in. Joachim Bartoszewicz i Wilhelm Kulikowski. Z inicjatywy Stanisława Stempowskiego powstało „Życie Polskie”, tygodnik wychodzący w Winnicy w latach 1917 i 1919.

Obok pism ogólnoinformacyjnych i kulturalnych zaczęto wydawać periodyki specjalistyczne. W latach 1916–1917 ukazywał się w Kijowie „Przegląd Naukowy i Pedagogiczny”, w redakcji którego był m.in. Wiktor Skibniewski. Już po rewolucji lutowej Ludgard Grocholski zaczął publikować „Muzeum Polskie”, pismo poświęcone zabytkom sztuki i kultury, zbierające informacje o zbiorach polskich na terenie Ukrainy<sup>74</sup>. Od jesieni 1917 r., gdy wiele siedzib ziemiańskich uległo zniszczeniu, redakcja podjęła trud ewidencji strat. Materiały opracowane przez Grocholskiego i obejmujące opisy kilkuset majątków

---

<sup>71</sup> W latach 1914–1915 wychodził dziennik o tej samej nazwie, redagowany i wydawany przez współpracownika Wacława Lipińskiego, Jana Tadeusza Wróblewskiego.

<sup>72</sup> *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3, cz. 1, Warszawa 2000, s. 847, 922.

<sup>73</sup> *Prasa polska 1864–1918*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 259.

<sup>74</sup> Pismo było kontynuacją miesięcznika „Wiadomości Bibliograficzne”, wydawanego przez Feliksa Sznarbachowskiego w Kijowie na początku 1917 r. (ukazały się dwa numery).

zniszczonych podczas rewolucji zostały wydrukowane w „Muzeum Polskim” w 1918 r.<sup>75</sup> Roman Bniński wydawał w Winnicy w latach 1917–1918 pismo rolnicze pt. „Przegląd Rolniczy”, przewodniczącym komitetu redakcyjnego był Władysław Glinka. Polski Komitet Wykonawczy na Rusi (PKW) wydawał (1917–1918) inne pismo rolnicze, dwutygodnik „Przewodnik Kółek Rolniczych i Spółek na Rusi”, redagowany przez Włodzimierza Bzowskiego. Organem PKW był również „Przewodnik Oświatowy” (1917–1918).

Zdarzały się też ofiary składane na potrzeby konkretnego twórcy lub pisarza. Chyba największy dar otrzymał z rąk anonimowego mecenasa z Ukrainy Henryk Sienkiewicz. Dziesiątego grudnia 1888 r. otrzymał on sumę 15 000 rubli od osoby, która ukryła się pod pseudonimem: „Michał Wołodzyjowski”. Sienkiewicz podejrzewał o ten prezent poznaną kilka miesięcy wcześniej w Sopocie Marię z Hołowińskich Czosnowską z Pucek Wielkich, która nie tylko miała być pod urokiem talentu pisarza, ale też chyba samej jego osoby<sup>76</sup>. Nie będąc do końca pewny intencji tego daru, pisarz przekazał go w trzyletni depozyt do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dając możliwość darczyńcy odebrania pieniędzy. O swojej decyzji zawiadomił opinię publiczną w liście wysłanym do redakcji „Słowa” i wydrukowanym w tej gazecie (11 XII 1888 r. w nr. 277).

Przedstawiceli ziemiaństwa kresowego znajdziemy wśród osób organizujących i wspierających różne towarzystwa i organizacje kulturalne. W 1909 r. Michał Tyszkiewicz był pomysłodawcą i współzałożycielem razem z Ottonem Glinką Towarzystwa Przyjaciół Pokoju w Kijowie, organizacji kulturalnej skupiającej przedstawicieli różnych narodowości zamieszkujących miasto: Ukraińców, Polaków, Rosjan i Żydów<sup>77</sup>.

Wśród członków wspierających warszawską Zachęte w latach 1860–1914 znajdziemy przynajmniej kilkadziesiąt osób z Ukrainy. Leopold Burczak-Abramowicz z Wołodarki za ofiarowanie do zbiorów TZSP 13 obrazów został jego członkiem honorowym. Łożył również na budowę nowego gmachu Zachęty<sup>78</sup>. W 1901 r. Michał Tyszkiewicz przekazał 18 000 rb. TZSP,

<sup>75</sup> „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211–217.

<sup>76</sup> W każdym razie takie wnioski płyną z listu pisarza do Jadwigi Janczewskiej z grudnia 1888 r. Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, wyd. M. Bokszczanin, Warszawa 1996, t. 2, cz. 1, s. 563, 612–616; tu również dalsze informacje i wskazówki bibliograficzne wydawcy na temat wspomnianego daru.

<sup>77</sup> X. Glinka, *op. cit.*, s. 215–216.

<sup>78</sup> Leopold Abramowicz w 1882 r. przekazał dla Zachęty 200 rb. na budowę nowego gmachu. Abramowicz, t. 1, k. 441. W 1912 członkami zwyczajnymi TZSP w Warszawie byli m.in. Marian Baraniecki, Karol Brzozowski, Iza Bylina, Kazimierz Chojecki, Jadwiga i Stanisław Czaccy, Tadeusz Florkowski, Henryk Hański, Karol Hulewicz, Władysław Milowicz, Kazimierz Mogiłnicki, Bolesław Obniski, Antoni Omieciński, Stanisław Orlikowski, Czesław Pruszyński, Teresa Rakowska, Dominik Starzeński, Modest Sumowski, Władysław Szczeniowski, Elżbieta i Maria

„aby z sumy tej kupić willę na włoskiej ziemi i w willi tej ofiarować bezpłatne mieszkanie artystom, których siły sterane, łakną słońca południowego”<sup>79</sup>. Stanisław Czapski z Miropola był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu<sup>80</sup>. Władysław Branicki i Feliks Sobański byli współzałożycielami Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, także wielu ziemian z Ukrainy wspomagało tę placówkę stałymi ofiarami<sup>81</sup>. August Iwański przekazał w 1908 r. 750 rb. na Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie. Samą Bibliotekę Publiczną w Warszawie wspierali: Franciszek, Ignacy i Stanisław Dorożyńscy, Konstanty Buszczyński, Władysław Branicki, Aleksander Mańkowski, Seweryn Sariusz-Zaleski, Fortunat Zdziechowski, Władysław Sobański, Kazimiera Podhorska, Józef Podhorski, Maria Skibniewska i Franciszek Pułaski<sup>82</sup>. Emanuel Świeykowski był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i należał do zarządu Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury w Krakowie. Franciszek Pułaski uczestniczył w zawiązaniu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości (TOnZP) w Warszawie (1906), wszedł do pierwszego jego zarządu i wspierał je finansowo. Do TOnZP należał także Stanisław Rusiecki<sup>83</sup>. Po wybuchu rewolucji w Rosji, gdy pojawiła się

---

Zaleskie, Stanisław Żukotyński i inni, zob. *Lista imienna członków zwyczajnych Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych za rok 1912*, [Warszawa 1912], s. 2–58.

<sup>79</sup> Darczyńca zastrzegł, że jeżeli kupno willi nie dojdzie do skutku, wtedy odsetki od kapitału miały służyć jako stypendia dla artystów na podróże i studia w Krakowie, i to rozwiązanie przyjęło TZSP, wypłacając już od 1902 r. z zapisu Tyszkiewicza po kilka stypendiów rocznie różnym artystom, zob. „Kurier Warszawski”, 1901, nr 133, cyt. za T. Michalski, *Współczesna umysłowość polska na Ukrainie*, Kijów 1910, s. 64; Wiercińska, *Towarzystwo*, s. 189–191; Feliks Sobański w latach 1881–1883 ufundował zasiłki i stypendia dla dwunastu artystów (przydzielane przez TZSP), zob. PSB, t. 39, s. 422.

<sup>80</sup> *Spis członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu od zawiązania Tow. w r. 1857 po dzień 30 czerwca 1895*, [b.m., 1895], s. 2.

<sup>81</sup> Między innymi Serafin Lipkowski, Ernest Rohoziński, Konstanty Buszczyński, Piotr Podhorski, Wacław Podhorski, Zygmunt Podhorski, Józef Starorypiński. Zob. *Dwudziestopięćciolecie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie 1875–1900*, Warszawa 1901, s. 4, 10; *Sprawozdanie z działalności i obrotu funduszków Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za 1902 r.*, Warszawa 1903, dodatek: *Ogólna lista członków Muzeum...*, s. 2; *Sprawozdanie z czynności Zarządu i obrotu funduszków Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za 1913 rok*, op. cit., s. 65, 71, 75, 81, 83, 85. Ludwik Krasiński, prezes Komitetu muzeum w liście z 6 V 1881 r. zwrócił się do Romana Bnińskiego o wypożyczenie swoich zbiorów na wystawę organizowaną w Warszawie w czerwcu tegoż roku, nie wiemy, czy Bniński zgodził się wziąć udział w tej wystawie, zob. Korespondencja rodzinna Bnińskich z lat 1867–1937, Ossolineum, sygn. 13809, k. 39–40.

<sup>82</sup> *Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie za rok 1908*, Warszawa 1909, s. 7; *Biblioteka Publiczna w Warszawie w roku 1914*, [Warszawa 1915], s. 7–33.

<sup>83</sup> Członkiem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa był także Adam Wołański z Rudki, zob. *Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok*

możliwość powołania podobnego towarzystwa na Ukrainie, założono je już 26 III 1917 r. pod nazwą Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi, z dawnej Sekcji Opieki nad Zabytkami Przeszłości przy kijowskiej Radzie Okręgowej. Do pierwszego zarządu towarzystwa (19 IV 1917) weszli Franciszek Potocki (prezes), Ludgard Grocholski (wiceprezes), Antoni Czerwiński (skarbnik), później dołączył jeszcze Jan Tokarzewski-Karaszewicz. Nowa organizacja otrzymała szybko znaczne wsparcie ziemiaństwa, np. Franciszek Potocki przekazał na potrzeby towarzystwa 3000 rb., Laura Tokarzewska-Karaszewiczowa 400 rb., wiele osób wpłaciło po 100 rb., np. Władysław Grocholski, Karolina Jaroszyńska, Stanisława Kossecka, Klementyna Podhorska, Józef Potocki, Szczęsny Tokarzewski-Karaszewicz, Józef Wyleżyński, Jadwiga Zaleska, Edmund Załęski<sup>84</sup>. Wspomniany wyżej Antoni Czerwiński już wcześniej piastował różne ważne funkcje w organizacjach związanych z kulturą, był prezesem polskiego klubu „Ogniwo” (od 1913), Polskiego Towarzystwa Popierania (Miłośników) Sztuki (od 1913), członkiem zarządu Towarzystwa Miłośników Sceny (od 9 I 1907, prezesem został Tomasz Michałowski), członkiem komisji rewizyjnej Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie (od 1909) oraz członkiem honorowym Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie<sup>85</sup>. Przed Antonim Czerwińskim prezesami kijowskiego klubu „Ogniwo” byli: Lucjan Knoll (1905–12 VI 1907), Tomasz Michałowski (1907–1910) i Piotr Podhorski (1910–1913). Towarzystwo Gimnastyczne powołane do życia w Kijowie w 1905 r. wspomagał Karol Jaroszyński, m.in. na jego potrzeby przeznaczył swój ogród<sup>86</sup>. Wśród członków wspierających Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie był Stanisław Dunin-Karwicki<sup>87</sup>.

Często wspomagano organizacyjnie i finansowo różnego typu imprezy kulturalne, obchody rocznicowe, spektakle teatralne, wystawy, np. obchody 100-letniej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu w 1909 r.

---

1906, w: E. Müller, *Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV stulecia*, Kraków 1907, s. 66–67, 83; *Sprawozdanie i wydawnictwo wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury za rok 1902*, Kraków 1903, s. 16; PSB, t. 23, s. 134; t. 29, s. 375.

<sup>84</sup> „Muzeum Polskie”, t. 2, 1918, s. 186–189.

<sup>85</sup> [Z.J. Czerwiński], *Czerwińscy h. Lubicz*, Warszawa 1930, s. 13; T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Kijowie w latach 1905–1918*, Olsztyn 1990, s. 68, 95; J. Wowk, *Aktywność społeczno-kulturalna Polaków na Ukrainie (na początku XX wieku)*, w: *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość...*, s. 290; członkami Towarzystwa Numizmatycznego byli także: Kazimierz Pułaski z Zawadyńca, Władysław Jelowicki z Brykuli, Bolesław Starzyński z Zahinieca i inni, zob. WNA, 1891, nr 1 (dodatek).

<sup>86</sup> „Wiś i Dwór”, 1913, z. 17, s. 7.

<sup>87</sup> *Sprawozdanie tymczasowe z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie w roku 1914*, Warszawa 1915, s. 4.

odbyły się dzięki pomocy Marii Rzyszczewskiej, państwa Dunin-Karwickich ze Steblówki i państwa Roguskich z Nowego Stawu; podobne obchody w Płoskirowie prowadziła Maria Czosnowska<sup>88</sup>. Zimą 1908 r. w Kamieńcu Podolskim została przygotowana przez Podolskie Koło Kobiet Katolickich „Praca” wystawa wyrobów ludowych z Podola i Besarabii, katalog obejmował 350 eksponatów, w tym większość dostarczonych przez właścicieli ziemskich z guberni podolskiej. Głównym organizatorem wystawy była Maria Dunin-Borkowska z Klimaszówki, wiceprzewodnicząca koła<sup>89</sup>. Stanisław Rusiecki współpracował z Towarzystwem Opieki nad Zabytkami Przeszłości przy organizowaniu wystawy i opracowaniu katalogu Wystawy Ceramiki i Szkła Polskiego w 1913 r. w Warszawie. Na wystawie tej eksponował także swoje zbiory szkła<sup>90</sup>. Stanisław Syroczyński zapisał 40 000 koron „na cele kultury polskiej w południowo-wschodnich częściach dawnej Polski”<sup>91</sup>.

**Zbiory biblioteczne i muzealne** Dary w postaci kolekcji archiwalnych, bibliotecznych, archeologicznych, artystycznych, przyrodniczych itd. trafiały do różnym placówek i organizacji działających głównie na terenie ziem polskich. Uprzywilejowaną pozycję miały instytucje Lwowa, Krakowa i Warszawy, wśród nich należy wymienić Ossolineum we Lwowie, Akademię Umiejętności, Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe czy Muzeum Techniczno-Przemysłowe w Krakowie, Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Gabinet Zoologiczny, Muzeum Erazma Majewskiego w Warszawie<sup>92</sup>.

Przeważnie ofiarowywano pojedyncze obiekty, rzadziej kolekcje, do tych ostatnich trzeba zaliczyć dar: w 1862 r. Kazimierza Podhorskiego dla Zachęty w Warszawie w postaci dwóch obrazów Gustawa Daniela Budkowskiego, *Wdowy i Oświadczyn*<sup>93</sup>; w 1875 r. opisanego już wyżej Leopolda Abramowicza

<sup>88</sup> Dz.K., 1909, nr 193, s. 1; nr 199, s. 1. Jadwiga Dunin-Karwicka z Mizocza jeszcze w końcu 1910 r. zbierała pieniądze wśród ziemiaństwa na pokrycie długu w wysokości 1000 rubli, zaciągniętego na wzniesienie pomnika Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, zob. List Jadwigi Dunin-Karwickiej do Mieczysława Chodkiewicza, z 20 XI/9 XII 1910 r., Archiwum Chodkiewiczów, sygn. 886, k. 415–417.

<sup>89</sup> Koło Kobiet Katolickich „Praca” zajmowało się również oświatą, prowadziło w Kamieńcu Podolskim szkołę szcya dla 40 dziewcząt katolickich, a zbierało fundusze na ogródek freblowski i ochronkę, zob. „Kresy”, 1908, nr 8, s. 11.

<sup>90</sup> *Pamiętnik Wystawy Ceramiki i Szkła Polskiego, TOnZP*, Warszawa 1913; Rusiecki wystawiał także swoje zbiory na wystawie TOnZP w 1912 r., zob. PSB, t. 23, s. 134.

<sup>91</sup> *Szematyzm...*, s. 1434–1435.

<sup>92</sup> O kolekcjach przyrodniczych przekazanych przez Branickich Gabinetowi Zoologicznemu UW wspominałem już wyżej. Do Warszawy sływały też drobniejsze dary, np. etnograficzne (kolekcje pisanek ukraińskich) i inne (np. dar Konstantego Podhorskiego dla Muzeum Etnograficznego), zob. Stempowski, s. 75; Kopernicka, k. 132; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 355.

<sup>93</sup> Obrazy te powstały tegoż roku w Paryżu. Możliwe że Podhorski nabył je specjalnie

z Wołodarki; dla Ossolineum: Aleksandra Weryha-Darowskiego (druki, rękopisy, dzieła sztuki); w 1898 r. Stanisława Szymanowskiego, obejmujący bibliotekę po Józefie Szymanowskim, generale (181 dzieł polskich i 905 obcych); Jadwigi Zaleskiej z Gorczyznej (druki i rękopisy)<sup>94</sup>; w 1887 r. Eustachego Iwanowskiego dla Biblioteki Jagiellońskiej, w postaci 16 rękopisów z XVIII w. (w 20 tomach); w 1899 i 1904 r. Bolesława Starzyńskiego (22 tomy rękopisów kolorowanych)<sup>95</sup>; w 1884 r. wspomnianego już Probusa Barczewskiego dla Akademii Umiejętności, zawierający zbiory „historyczne i numizmatyczne złożone w 230 pakach”; w 1877 r. Władysława Branickiego także dla AU zabytki archeologiczne z Ukrainy nabyte od Witkowskiego, kolekcjonera z Ukrainy<sup>96</sup>; w 1906 r. Adama Wolańskiego dla Muzeum Narodowego w Krakowie,



75. Michał Podhorski z Berezny.

z myślą o przekazaniu ich do Zachęty, zob. SAP, t. 1, s. 269; *Katalog zbiorów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie*, Warszawa 1925, poz. 12, 33; Wiercińska, *Towarzystwo*, s. 82.

<sup>94</sup> Mniejsze dary przekazali m.in.: Stanisław Krzyżanowski, Zygmunt Radziwiński, Kazimierz Podhorski (portret pędzla Józefa Simmlera), Józef Młodecki, Waclaw Rulikowski (rękopisy), Otton Abramowicz, Władysław Branicki, Józef Dunin-Karwicky (druki, rękopisy), Włodzimierz Spasowicz, Wanda Rościszewska, Henryk Stecki z Romanowa, Włodzimierz Plater; Ossolineum otrzymywało także ofiary pieniężne, np. od Romana Sanguszki w 1898 r. 25 000 złotych, od Izabelli z Lubomirskich Sanguszkowej 5179 złotych reńskich i od Ksawerego Branickiego 1000 franków w zlocie, zob. J. Dybiec, *op. cit.*, s. 175; *Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich za 1874*, Lwów 1875, s. 156; *ibidem*, za 1875, Lwów 1876, s. 186–187, 218; *ibidem*, za 1888, Lwów 1888, s. 28.

<sup>95</sup> Dar Iwanowskiego, zob. BJ, sygn. 4499–4515; wśród ofiarodawców dla Biblioteki Jagiellońskiej byli również: Włodzimierz Spasowicz, Józef Sarnecki, Marian Wasutyński, Henryk Stecki i inni, zob. W. Berbelicki, *Dary dla Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1868–1909*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, t. 11, 1959, z. 1–2, s. 59–84.

<sup>96</sup> Mniejsze dary przekazały AU następujące osoby: Włodzimierz Spasowicz, Franciszek Radziszewski, Anna Czosnowska, Zygmunt Radziwiński, Waclaw Rulikowski, Aleksander Orłowski, Cyprian Berezowski, Edward Rulikowski, Adolf Jełowicki, Szafnagel i inni. Na uwagę zasługuje jeszcze jedna darowizna, dokonana przez Rosjanina Aleksandra Nartowa z Pieniek, ofiarował on w 1878 r. AU całą kolekcję (635 szt.) monet i medali polskich i obcych, zob. „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie”, R. 1878, Kraków 1879, s. 145.



obejmujący bibliotekę liczącą 7500 tomów, w tym wiele starych druków, 30 inkunabułów, rękopisy, zbiór obrazów (XVI-XVIII w.) i inne przedmioty<sup>97</sup>; w 1908 r. Franciszka Pułaskiego dla Muzeum Erazma Majewskiego w Warszawie, złożony z cennej kolekcji archeologicznej zebranej w trakcie kilkuletnich poszukiwań na Podolu (ponad 1200 przedmiotów)<sup>98</sup>; w 1913 r. Marii Kamienieckiej dla Akademii Umiejętności zbiór motyli i innych owadów z Podola oraz biblioteka przyrodnicza<sup>99</sup>; w 1914 r. Józefa Wyleżyńskiego dla warszawskiej Zachęty, zawierający zbiory sztuki dotyczących konia i sportu konnego, bibliotekę oraz obrazy (łącznie o wartości ok. 100 000 rubli)<sup>100</sup>.

Różnym instytucjom ofiarował swoje zbiory Władysław Górski. Jego postawa zasługuje na szczególną uwagę, gdyż już w trakcie tworzenia swoich zbiorów myślał o przekazaniu ich do kolekcji publicznych. W 1879 r. pisał do swojego przyjaciela Józefa Rollego: „pamiętaj o tym, że zbiór autografów moich jeszcze za życia mego przeznaczam i oddam do którego z zakładów narodowych. Chciałbym więc, aby to nie była prosta kolekcja, jak np. tabakierek, ale zbiór materiałów dla przyszłego dziejopisa naszych czasów...”<sup>101</sup>. Z tego też czasu pochodzą pierwsze dary Górskiego. W 1879 r. ofiarował róg zaporoski z 1714 r. Muzeum Techniczno-Przemysłowemu w Krakowie, w 1883 r. Bibliotece Jagiellońskiej dał komplet wydań *Statutu Litewskiego*, a w 1885 r. Muzeum Narodowemu w Krakowie kolekcję sztychów. Już po śmierci Górskiego, na podstawie jego zapisu, córka Oktawia Padlewska z Kociuzan oddała do Biblioteki Jagiellońskiej zbiór rękopisów, w tym także ok. 1000 autografów, a do Biblioteki Krasieńskich w Warszawie ponad 500 książek i wiele rękopisów dotyczących Ukrainy<sup>102</sup>. Różne przedmioty ofiarował Muzeum Narodowemu Henryk Stecki, m.in. kolekcję przedmiotów srebrnych wykopanych w 1859 r. w Sejkowicach w guberni warszawskiej, zbiór

<sup>97</sup> Dar Wolańskiego stanowi jeden z najcenniejszych kolekcji muzeum, zob. M. Kocójowa, „Pamiętkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej”. Muzeum Emeryka Hutten Czapskiego (Stańków-Kraków), Kraków 1978, s. 330–331; Muzeum Narodowe otrzymało jeszcze: w 1904 r. *Portret mężczyzny* Maurycego Gottlieba od Włodzimierza Podhorskiego; zbiór rękopisów od Adama Wolańskiego w 1905 r.; w 1906 r. 79 różnych części odzieży Czukczów od Konstantego Podhorskiego, przywiezionych przez niego z podróży dalekowschodnich; w 1910 r. od Józefa Dunin-Karwickiego miecz gotycki, zob. *Sprawozdanie Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie za rok 1904*, Kraków 1905, s. 24; *ibidem* (za rok 1906), Kraków 1907, s. 5–18; *ibidem* (za rok 1910), Kraków 1911, s. 17; *Zbiory rękopisów w Polsce*, s. 175.

<sup>98</sup> Do Muzeum E. Majewskiego przekazał zbiory archeologiczne Aleksander Bydłowski, „Światowit”, t. 10, 1912, s. 92, 94.

<sup>99</sup> „Ziemia”, 1913, nr 27, s. 452.

<sup>100</sup> Wiercińska, *Towarzystwo*, s. 127; „Kłosa Ukraińskie”, 1914, nr 1, s. 13.

<sup>101</sup> Rolle, *Korespondencja*, t. 1, s. 162.

<sup>102</sup> List Adriana Baranieckiego z 25 III 1879 r., Listy do Władysława Górskiego, BJ, sygn. 7811, k. 3–4; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 285.

stu kilkudziesięciu tłoków pieczętnych, pamiątki po Ilińskich, portfelik Marii Leszczyńskiej itd.<sup>103</sup>

Stanisław Rusiecki większość swoich bogatych zbiorów przekazał instytucjom publicznym na ziemiach polskich. Największe dary – w kilku ratach – otrzymało od niego Muzeum Narodowe w Krakowie. Pierwszy transport dla muzeum, obejmujący kilkaset przedmiotów, przybył do Krakowa w 1908 r.<sup>104</sup> Wśród zabytków przekazanych do Krakowa znalazły się m.in. obraz Pietera Bruegla *Walka karnawału z postem*<sup>105</sup>, Relikwiarz Kruszwicki. Inne fragmenty swoich zbiorów ofiarował już po I wojnie światowej, m.in. Muzeum Narodowemu w Krakowie i w Warszawie, Muzeum Przemysłowemu w Krakowie, Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie i innym placówkom muzealnym we Lwowie, Poznaniu, Płocku, Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i Bibliotece Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Mimo ogromnej hojności Rusieckiemu nie udało się zrealizować wszystkich projektowanych przez niego zapisów. Po wybuchu wojny w 1914 r., nie mając prawnego potomstwa, sporządził testament, w którym rozporządził swoimi zbiorami i kapitałami. Głównym jego legatobiorcą miała być AU, a w przypadku przeszkód natury prawnej Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Przy akademii miał być utworzony „Fundusz wieczysty imienia Rusieckich z Ruszczy herbu Rawa” finansujący wydawnictwo naukowe im. Rusieckich i badania naukowe nad rodem czeskich Werszowców i polskich Rawitów, za potomka których uważał się autor testamentu. Także AU miała czuwać nad powiększaniem zbiorów przekazanych już do Muzeum Narodowego w Krakowie i wydać ich katalog („umiejętnie opracowany i bogato ilustrowany oraz pod nagłówkiem «Komnaty na Wawelu im Rusieckich z Ruszczy h. Rawa»”). Pozostałe swoje zbiory sztuki również zapisał dla Muzeum Narodowemu w Krakowie z zastrzeżeniem, że mają być umieszczone w „Komnatkach na Wawelu im. Rusieckich”. Dla Uniwersytetu Jagiellońskiego przeznaczył fundusze na utworzenie m.in. katedry nauk pomoc-

<sup>103</sup> Stecki razem z darem przekazał 200 koron na „koszta umieszczenia darowizny w Muzeum”, „Ziemia”, 1911, nr 33, s. 552; 1912, nr 6, s. 95–96.

<sup>104</sup> Aby pomieścić pierwszą część kolekcji Rusieckiego trzeba było zakupić w 1910 r. specjalne szafy i gabloty za cenę 868 koron. Zob. *Sprawozdanie Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie za rok 1910, op. cit.*, s. 25. W latach 1908–1939 Muzeum Narodowe otrzymało w sumie od Rusieckiego ok. 2500 obiektów, w tym 211 obrazów, 20 miniatur, szkła, meble, grafikę, numizmaty, srebra, zegary, archiwalia, zob. PSB, t. 23, s. 134; S. Mazurkiewicz, *Kolekcja dzieł sztuki hr. Ursyn-Rusieckiego w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Warszawa 1938.

<sup>105</sup> *Straty wojenne. Malarstwo obce. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945 bez ziem zachodnich i północnych*, t. 1, oprac. M. Romanowska-Zadrozna, T. Zadrozny, Poznań 2000, s. 115.

nicznych historii. Dla Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości zapisał kamienicę w Warszawie, znajdującą się przy ul. Wielkiej 13 (obecnie Lwowska 13). Niemały dar, bo 100 000 koron przewidział dla Akademii w Pradze z przeznaczeniem na badania głównie z zakresu historii średniowiecznej. Kłopoty finansowe Rusieckiego w związku z utratą majątku na Podolu po 1917 r. spowodowały, że testament nie został wprowadzony w życie, ale pozostał interesującym świadectwem poglądów jego twórcy. Choć trudno Rusieckiemu nie zarzucić nadmiernego snobizmu i próżności, ale z drugiej strony był niewątpliwie jednym z wybitniejszych kolekcjonerów z Ukrainy, który dobrze rozumiał potrzebę udostępniania swoich zbiorów i lokowania ich w publicznych placówkach muzealnych<sup>106</sup>.

Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie otrzymało wiele darów od mieszkańców Ukrainy, np. od Kazimierza Pułaskiego 84 monet rzymskich srebrnych i broszurę: *Wiadomość o dwu zabytkach brązowych znalezionych na Podolu* (Warszawa 1889); od Władysława Jełowickiego zbiór zabytków archeologicznych wykopanych w 1890 r. przez Adolfa Łozińskiego w Hromówce (pow. starokonstantynowski), grot żelazny znaleziony w pow. zasławskim, zbiór książek, w tym kilka z XVIII w. i 10 rycin Zygmunta Vogla oraz „starą szpadę” wykopaną w Kutyszczach na Wołyniu<sup>107</sup>.

Dlaczego ziemianie z Ukrainy decydowali się na przekazywanie swoich zbiorów do tych właśnie instytucji, znajdujących się głównie poza granicami trzech guberni? Podstawowym argumentem, o którym już była mowa, to brak polskich placówek muzealnych w tym regionie; drugim równie ważnym były obawy u niektórych darczyńców co do trwałości polskiej obecności na ziemiach ukraińskich; trzeci argument to dość powszechne przekonanie w świadomości miejscowego obywatelstwa, że Ukrainy nie można jednoznacznie traktować jako właściwej Polski, miejsca gdzie powinno się gromadzić narodowe pamiątki. Trzeba jednak zaznaczyć, iż od tych generalnie panujących przekonań pojawiały się niekiedy wyjątki, których zaczęło przybywać w ostatnich latach przed wojną i rewolucją 1917 r. Złożyło się na to dwa podstawowe fakty: ewolucja poglądów miejscowej polonii na temat potrzeby zaangażowania się w życie kulturalne i społeczne kraju oraz powstanie ośrodków muzealnych na Ukrainie z inicjatywy polskiego ziemiaństwa. Interesującym przykładem zmian, jakie zachodziły w mentalności elit polskich na Ukrainie może być reakcja na inicjatywę Bohdana Chanenki, kolekcjonera i miłośnika sztuki, powołania w Kijowie nowego muzeum sztuki. Na apel Chanenki

<sup>106</sup> PSB, t. 23, s. 134–135.

<sup>107</sup> WNA, 1890, nr 1, szp. 32; nr 2, szp. 64; nr 3, szp. 100; 1891, nr 1, szp. 164; 1900, nr 2, szp. 208.

skierowany do społeczeństwa Ukrainy o zbiórkę pieniędzy i eksponatów dla nowej placówki odpowiedzieli również Polacy, np. Roman Sanguszko, Tadeusz Lubomirski, Michał Radziwiłł, Erazm Rulikowski. W Komitecie budowy muzeum znalazł się Tomasz Michałowski (1894), który również przekazał w darze różne eksponaty. Oprócz niego obdarowali Muzeum Artystyczno-Przemysłowe i Naukowe im. Mikołaja II w Kijowie, otwarte ostatecznie w 1904 r., m.in. Stanisław Lubomirski, Maria Branicka, Konstanty i Michał Podhorscy<sup>108</sup>. Zupełnie inną skalę miało podobne przedsięwzięcie na Ukrainie, ale zorganizowane głównie siłami Polaków. W 1908 r. w Równem powstało muzeum o charakterze regionalnym, z inicjatywy Edwarda Okęckiego, dyrektora Towarzystwa Rolniczego, oparte na dobrowolnych ofiarach ziemianstwa i włościan. Okoliczni ziemianie wspomogli placówkę nie tylko darami pieniężnymi, ale też swoimi zbiorami, np. Jan Dunin-Karwicki ofiarował do muzeum kolekcję botaniczną; Janina Walewska przekazała zbiór liczący ok. pół tysiąca monet zastępczych z dóbr prywatnych (np. Dzierbice, Równo); Piotr Czosnowski dał kolekcję geologiczną różnych marmurów, skamieniań, kryształów itd., a także inne przedmioty, np. łuki chińskie czy baty tatarskie; Samuel Koprowski zbiór monet i medali. W 1910 r. Konstanty Teleżyński z Małego Persku wystąpił w „Ziemi” z apelem o nadsyłanie do muzeum rówieńskiego swoich zbiorów, a szczególnie materiałów dotyczących przeszłości i teraźniejszości Wołynia<sup>109</sup>.

Ofiarowywano do zbiorów publicznych nie tylko przedmioty cenne ze względu na ich wartość historyczną czy pieniężną, ale także własne pamiątki rodzinne, stanowiące integralną część wyposażenia domów mieszkalnych. Wydaje się, że ta forma mecenatu była dla wielu darczyńców najtrudniejsza i wymagająca szczególnego uzasadnienia. Jak niekiedy poważnie traktowano te dary, można dać przykład Aleksandra Weryha-Darowskiego, który nie tylko postanowił przekazać do Ossolineum specjalnie zgromadzoną w tym celu kolekcję rzadkich druków i rękopisów, ale wcześniej kazał je wszystkie „szykownie poprawiać”<sup>110</sup>.

**Kościół katolicki** Represje po upadku powstania styczniowego w szerokim zakresie dotknęły także Kościół katolicki. Po zerwaniu w 1866 r. koncordatu (z 1847) ze Stolicą Apostolską władze carskie starały się ograniczyć

<sup>108</sup> V. Kovalinskij, *Mecenyty Kiewa*, Kiev 1998, s. 361–365; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 161.

<sup>109</sup> „Ziemia”, 1910, nr 34, s. 335; „Muzeum Polskie”, 1918, t. 2, s. 6.

<sup>110</sup> Darowski dostarczał również Ossolineum książki rosyjskie, których brakowało w zbiorach biblioteki, zob. listy z 18 X 1863 r., 1 II i 28 III 1864 r. do Konstantego Podwysockiego, Darowski, k. 80–82.

autonomię administracji kościelnej na Ukrainie, m.in. przez utrudnianie obsady jedyne go biskupstwa w Żytomierzu, likwidację klasztorów, usuwanie duchownych wyróżniających się niezależną postawą wobec caratu, zakaz budowy nowych i remontów starych kościołów oraz kaplic. Dopiero po wstąpieniu na tron Mikołaja II nastąpiła niewielka poprawa w traktowaniu Kościoła na ziemiach zabranych. W 1896 r. car w czasie wizyty w Kijowie zezwolił na budowę nowej świątyni katolickiej w tym mieście. Po 1902 r. zaczęto wydawać dalsze nieliczne pozwolenia na remonty starych kościołów i kaplic oraz budowę nowych. Te ostatnie zaczęto wznosić m.in. w Fastowie, Gniewaniu, Komargrodzie, Oryninie, Samczyńcach, Sokole, Sumbarze i Żmerynce. Najczęściej ziemianie zakładali i prowadzili komitety budowy i wpłacali większość pieniędzy potrzebnych na realizację tych inwestycji, np. w Gniewaniu (Witawie) teren pod budowę kościoła ofiarował w 1903 r. Adolf Jaksza-Bykowski, właściciel tutejszego majątku. Do komitetu budowy obok Bykowskiego weszli: Artur Russanowski z Jakuszyniec, Kazimierz Zieliński z Wasylówki, Franciszek Jaroszyński z Dzwonichy<sup>111</sup>. Najdłuższą listę ofiarodawców ma kościół św. Mikołaja w Kijowie, którego budowę rozpoczęto w 1899 r.<sup>112</sup> Jeszcze niewykończoną świątynię konsekrowano 6 XII 1910 r., ale prace budowlane kontynuowano w następnych latach. Inwestycja pochłonęła ok. 600 tys. rb., z tej sumy 110 tys. rb. do 1907 r. wpłacił Leonard Jankowski z Pij, prezes komitetu budowy. Większe dary (powyżej 1000 rb.) na kościół kijowski złożyli jeszcze m.in. Maria Branicka, Władysław Branicki, Witold Czetwertyński, Karolina Jaroszyńska, Emeryk Mańkowski, Jadwiga Mańkowska, Wacław Mańkowski, Feliks Meleniewski, Władysław Montrezor, Anna Podhorska, Konstanty Potocki, Roman Sanguszko, Feliks Sobański, Ignacy

---

<sup>111</sup>A. Lisij, *Narisi istorii gnivans'kogo kośtelu 1906–1996*, Winnica 1996, s. 14–15 (kościół w Gniewaniu pod wezwaniem św. Józefa konsekrowano 14 IX 1906 r.); „Kresy”, 1908, nr 5, s. 12 (Sokół); „Lud Boży”, nr 13, s. 156 (Samczyki); na kościół w Oryninie złożyli dary m.in. Maria Dwerńska z Hukowa (400 rb.), Aleksander Sadowski z Orynina (800 rb.), Jerzy Weryha-Darowski z Podfilipia (300 rb.), zob. Dz.K., 1912, nr 264, s. 5; prezesem komitetu budowy kościoła w Żmerynce był Władysław Bukraba z Żukowiec (Podole), wśród ofiarodawców byli m.in. Adam Sobański (50 000 cegieł oraz gotówka), Antoni Czerwiński, Emeryk Mańkowski, Olga Jelowicka, zob. Dz.K., 1909, nr 194, s. 3; budowę kościoła w Fastowie wspomagała m.in. Zofia Burczak-Abramowiczowa, która na ten cel dała 1200 rb., zob. Korespondencja Zofii Burczak-Abramowicz, Archiwum Burczak-Abramowiczów.

<sup>112</sup> Prośbę o budowę nowego kościoła kijowskiego złożono Mikołajowi II podczas jego pobytu w Kijowie w 1896 r., 16 sierpnia tegoż roku przekazano oficjalne podanie do kancelarii generał-gubernatora kijowskiego, w styczniu 1897 r. rada miejska przekazała plac pod budowę świątyni, ostatecznie miejsce wyznaczono 12 V 1898 r., budowa ruszyła 26 VI 1899 r., zob. A. Majkowski, *O nowym kościele kijowskim pod wezwaniem Świętego Mikołaja*, „Kalendarz Kijowski”, 1909, s. 111–112.

Szczeniowski, Eugeniusz Żurowski itd.<sup>113</sup> Zdarzało się też, że fundatorami mniejszych obiektów były pojedyncze osoby, rodziny, szczególnie dotyczyło to kaplic wznoszonych na terenie prywatnych majątków. Uzupełniały one rzadką na Kresach sieć kościołów parafialnych i były wykorzystywane zarówno przez mieszkańców dworu, jak i okolicznych wsi<sup>114</sup>.

Opieką otaczano też istniejące świątynie, co było obowiązkiem kolatorów i parafian. Opłacano remonty, fundowano dla nich ołtarze, rzeźby, sprzęt liturgiczny. Jak w praktyce wyglądał wkład obywateli ziemskich w utrzymanie i wyposażenie kościołów, możemy zobaczyć na przykładzie różnych parafii, np. piatyhorskiej, czerniejowieckiej czy niemirowskiej. Kościół w Piatyhorach został wzniesiony ok. 1820 r. przez Hipolita Rohozińskiego z funduszy pozostawionych przez poprzedniego właściciela wsi hr. Ostrowskiego. Ostrowski zostawił też kapitał w wysokości 6000 rubli na utrzymanie kościoła. Pięniądze te później zostały przez władze rosyjskie odebrane parafii i przekazane konsystorzowi. Po likwidacji kapitału wieczystego ciężar utrzymania świątyni spoczął w rękach kolatorów i parafian. Niektórzy z nich specjalnie zasłużyli się dla świątyni piatyhorskiej. Władysław Rohoziński ufundował ambonę i żelazną romanikę sprowadzoną z Brukseli oraz kilka ornatów, matka jego ofiarowała monstrancję, Tytus Kołyszko dał kielich, Zygmunt Lipkowski ufundował wielki ołtarz i dwa boczne w stylu neogotyckim, dębowe. Ołtarze te, konfesjonały, ławki kolatorskie i galerię na chórze wykonał Czech, Rak z Wołynia, według projektu i pod nadzorem artystycznym Leona Lipkowskiego, który ufundował też według własnego projektu bramę frontową do kościoła oraz bramę na cmentarz parafialny. Zaś mur cmentarny został postawiony dzięki wsparciu Stefana Ledóchowskiego. Wspomniany już Zygmunt Lipkowski zaopatrzył zakrystię w Piatyhorach w różne sprzęty liturgiczne, w tym w kilka kompletów ornatów. Na upiększenie tej świątyni miały też pośredni wpływ prywatne fundacje pomników i tablic pamiątkowych poświęconych zmarłym parafianom. W 1907 r. Maria ze Zdziechowskich Żurowska ufundowała w kościele piatyhorskim pomnik dla pierwszego męża Pawła Rohozińskiego. Pomnik w postaci białego anioła naturalnej wielkości, wykonanego z białego marmuru kararyjskiego i siedzącego przed egipskim grobowcem, stanął w osobnej kaplicy, specjalnie dobudowanej do nawy głównej. Wejście do kaplicy ozdobiono neogotyckim portalem z herbem Leliwa, nawiązującym do stylu wyposażenia świątyni. Obok innych mniejszych pomników i tablic na uwagę zasługiwała płaskorzeźba, także z białego

<sup>113</sup> Ustalone na podstawie list ofiarodawców zamieszczanych w „Kraju” i Dz.K.; Leonard Jankowski do 1914 r. przeznaczył na kościół św. Mikołaja 150 000 rubli, zob. „Kłosa Ukraińskie”, 1914, nr 1, s. 13.

<sup>114</sup> Stempowski, s. 343–344.



76. List ks. Stanisława Szeptyckiego do Zofii Burczak-Abramowiczowej z podziękowaniem za ofiarę na budowę kościoła w Fastowie.

marmuru, poświęcona pamięci córki Bronisława Abramowicza i przez niego fundowana<sup>115</sup>.

Kościół w Czerniejowcach został ufundowany przez Stanisława Koniecpolskiego w 1640 r. W II połowie XIX w. świątynię odnowiono staraniem miejscowego ziemiaństwa, z ofiar którego zgromadzono także nowe wyposażenie: Tekla Mańkowska z Sahinki przekazała do głównego ołtarza kopię *Wniebowzięcia NMP* Murilla; Wacław Mańkowski z Mojówki sfinansował wzniesienie bocznego ołtarza z obrazem pędzla Franciszka Krudowskiego; Emeryk Mańkowski z Borówki fundował drugi boczny ołtarz i dzwon „Emeryk”<sup>116</sup>.

<sup>115</sup> Lipkowski, s. 129–134, fot. pomnika Pawła Rohozińskiego i bramy cmentarza w Piatyhorach; Żurowska, s. 117.

<sup>116</sup> SGKP, t. 1, s. 825; J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 12.

W 1883 r. zorganizowano loterię na potrzeby parafii w Niemirowie. Bilety loteryjne rozprowadzano również wśród ziemiaństwa. Na ten cel przeznaczono także obraz, ze sprzedaży którego pieniądze miały być przekazane dla kościoła niemirowskiego<sup>117</sup>.

Ziemiaństwo fundowało również inne obiekty potrzebne do funkcjonowania Kościoła, np. dzięki wsparciu Emeryka Mańkowskiego, Henryka i Wiktolda Sobańskich, Karoliny Jaroszyńskiej i innych właścicieli ziemskich zbudowano w Żytomierzu dom dla kapłanów-emerytów diecezji żytomierskiej, z kolei Roman Sanguszko przez wiele lat dotował miejscowe seminarium duchowne<sup>118</sup>. Pomagano także w pracy duszpasterskiej, organizując wizytacje biskupów, fundując wydawnictwa religijne, obrazki, książki i katechizmy do nauki religii. Często dwór wspomagał materialnie parafię, wyposażał ją w naturze i pieniądzu, cmentarze zakładano na obszarach otrzymanych w darze od kolatora.

Ziemiaństwo brało też udział w działalności charytatywnej rozwijanej przez Kościół. Długoletnie katolickie stowarzyszenia dobroczynne były jedynymi organizacjami społecznymi zarządzanymi przez Polaków w trzech guberniach po 1863 r. Pierwsze towarzystwa dobroczynne istniały na ziemiach zabranych już w I połowie XIX w., np. w Kamieńcu Podolskim zostało powołane do życia w 1821 r., zamknięte w 1831 r., znów działało w latach 1852-1865. Na początku XX w. towarzystwa funkcjonowały prawie we wszystkich większych miastach trzech guberni: Kijowie (od 20 IX 1903), Żytomierzu, Humaniu, Nowej Uszycy (od 1907), Białej Cerkwi (od 1907), Kamieńcu Podolskim (od 9/22 II 1907), Łatyczowie (od 1906), Płoskirowie, Jampolu itd. Najszerszą działalność rozwinęło Kijowskie Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności. Dysponowało ono sporymi funduszami, które czerpało z zapisów miejscowej Polonii, darów i dochodów z różnych imprez, bali, kiermaszy, koncertów, sprzedaży wydawnictw, składek itd. Jednym w większych darów dla towarzystwa kijowskiego była ofiara Leonarda Jankowskiego w wysokości 25 000 rubli<sup>119</sup>.

Interesowano się przede wszystkim Kościołem lokalnym, ale i nie zapomniano o potrzebach innych wspólnot. Ziemiaństwo kresowi łożyło na budowę

---

<sup>117</sup> Wspomniany obraz oferowano Leopoldowi Abramowiczowi z Wołodarki, ale on nie zdecydował się go kupić, natomiast obiecał nabycie biletów loteryjnych, Abramowicz, t. 1, k. 575.

<sup>118</sup> „Lud Boży”, 1908, nr 10, s. 116; PSB, t. 34, s. 508 (biogram R. Sanguszki).

<sup>119</sup> „Kłosy Ukraińskie”, 1914, nr 1, s. 13; w 1910 r. do zarządu towarzystwa wchodziły następujące osoby: Józefat Andrzejowski, dr Bogdan Knothe, dr Michał Pietkiewicz, ks. T. Sławiński, inż. Karol Komarnicki, mec. Marian Morgulec, Czesław Roztocki, Józef Kimajer, mec. Żeromski, Oktawian Ułaszyn, dr Marian Pieńkowski, inż. Romuald Gawiński, zob. W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, *Tryptyk rodzinny. Dzieje rodziny Rodowiczów*, Warszawa 1999, s. 101.



i remonty świątyń oraz na inne cele kościelne w różnych częściach ziem polskich i poza ich granicami. Największe zapisy były na rzecz kościołów katolickich w Odessie, gdzie mieszkała liczna kolonia Polaków<sup>120</sup>. Na ich potrzeby zostało powołane 1 VIII 1882 r. odeskie Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, m.in. z inicjatywy Konstantego Wołodkowicza, który także został jego pierwszym prezesem, a w 1898 r. przejął tę funkcję Ludgard Grocholski. Zaś Helena Wołodkowiczowa ofiarowała towarzystwu willę pod miastem w pobliżu dworca kolejowego, razem z dużym ogrodem<sup>121</sup>. Maria Drzewiecka, siostra Heleny Wołodkowiczowej, prowadziła w Odessie ochronki dla dziewcząt, a jedna z nich znajdowała się w jej willi razem z zakonspirowanym klasztorem ss. misjonarek (franciszkanek) z kaplicą<sup>122</sup>. Maria Rohozińska podczas pobytu w Warszawie wspomagała Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, zajmowała się publicznym kwestowaniem na potrzeby kościołów i klasztorów warszawskich<sup>123</sup>. Z fundacji Wacława Mańkowskiego wzniesiono

---

<sup>120</sup> Eustachy Iwanowski dochód z trzech swoich książek (*Rozmowy o polskiej koronie*, t. 1–2, Kraków 1873; *Wspomnienia lat minionych*, t. 1–2, Kraków 1876; *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, Kraków 1876) przeznaczył na wzniesienie pomnika Piusa IX na Wawelu, zob. *idem*, *Pamiętki polskie z różnych czasów*, t. 1, Kraków 1882 (informacja na okładce); budowę drugiego kościoła w Odessie finansowali m.in. Brzozowscy, Jaroszyńscy, Mańkowscy, Lipkowscy, Podhorscy, Rzewuscy, Sobańscy, Szczeniowscy, Stempowscy, Ścibor-Marchoccy, Grocholscy, zob. „Kraj”, 1899, nr 25, s. 23–24, nr 50, s. 19; Dz.K., 1909, nr 150, s. 3; Konstanty Wołodkowicz zapisał staremu kościołowi w Odessie 28 000 rb. na wybudowanie przytułku dla starców, 30 000 rb. na szkołę parafialną i dla nowego kościoła 12 000 rb. na wykończenie gmachu świątyni, zob. *ibidem*, nr 210, s. 2; na kościół w Sewastopolu złożył dar m.in.: Emeryk Mańkowski, zob. „Kraj”, 1902, nr 30, s. 20; kościół św. Alberta w Rydze wspomagał m.in. Izidor Czosnowski, zob. *ibidem*, 1905, nr 7, s. 32; w 1904 r. ziemianstwo Ukrainy zbierało pieniądze na kościół w Jałcie, zob. Z. Rulikowska, *Dziennik*, rkps, Archiwum Rulikowskich, z. 17, k. 6; liczne fundacje kościelne Feliksa Sobańskiego, zob. PSB, t. 39, s. 422.

<sup>121</sup> W 1906 r. nastąpiła zmiana zarządu i prezesem towarzystwa został Alojzy Dłuski, adwokat z Odessy, ale wśród członków zarządu pozostało kilku właścicieli ziemskich, m.in. Wincenty Szemiot, właściciel majątku w pow. tyraspolskim, gub. chersońskiej, zob. „Kalendarz Domu Polskiego na rok 1908” (Odessa), s. 114, 170; a o darowiźnie Heleny Wołodkowiczowej czytamy w tym samym źródle (*ibidem*, s. 169–170): „Dar ten jest znacznej ceny obszar 4 dz.[iesięcin] i duży dom piętrowy, ale wskutek złej komunikacji z miastem dochód bardzo nieznaczny. Podatki, ubezpieczenie od ognia i koszty poprawy pochłaniają prawie cały dochód”. Niewykluczone że Grocholski odszedł ze swojego stanowiska po publicznej krytyce jego osoby przez Jana Mioduszewskiego: *Polemika z Zarządem Katolickiego Tow. Dobroczynności w Odessie*, Odessa 1905, s. 7–8, 17, 20–21.

<sup>122</sup> Maria Żurowska podejrzewa (Żurowska, s. 14), że lokalne władze były opłacane, dlatego klasztor mógł pod szyldem ochronki dla dziewcząt spokojnie istnieć.

<sup>123</sup> Rohozińska miała wówczas możliwość poznania, „jak okropna nędza panuje wśród wielu rodzin robotników pozbawionych pracy, bądź to z powodu wieku lub choroby. Rodziny te gnieździły się w straszliwych norach, dzieci zmizerowane i wygłodzone wyglądały jak cienie. Pomimo ofiarności i wysiłków całego społeczeństwa i licznych towarzystw dobroczynności, nędza w Warszawie była przerażająca”. Zob. *ibidem*, s. 118, 121.

w Poznaniu dom katolicki, a jego żona Jadwiga ufundowała kaplicę sodalijną dla młodzieży w klasztorze oo. jezuitów przy kościele św. Barbary w Krakowie<sup>124</sup>. Jan Mańkowski z Sahinki wspomagał różne parafie i instytucje kościelne, płacąc dziesięcinę od rocznych dochodów. Suma ta stopniowo rosła i przed wybuchem I wojny światowej miała dochodzić do niemałej wartości 100 000 rubli<sup>125</sup>.

Kościół patronował też innym akcjom charytatywnym. Podczas wojny z Japonią zbierano pieniądze na pomoc sanitarną dla żołnierzy. Z uzyskanych pieniędzy projektowano urządzić „oddział sanitarny wyłącznie «polski»”, ale biskup Karol A. Niedziałkowski zamiast na ten cel przeznaczyć fundusze uzbierane w całej diecezji, oddał je na potrzeby floty<sup>126</sup>.

\* \* \*

Finansowano także różne przedsięwzięcia społeczne przeznaczone dla miejscowej ludności bez względu na jej przynależność narodową. W niektórych majątkach pojawiały się kasy pożyczkowe, ochronki, szpitale itd. Składano się na podobne inwestycje realizowane w miastach Ukrainy, w Królestwie Polskim i Galicji<sup>127</sup>.

---

<sup>124</sup> Za zasługi dla Kościoła katolickiego Wacław Mańkowski otrzymał od papieża Leona XIII tytuł hrabiowski w 1887 r., zob. Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 89.

<sup>125</sup> J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 48.

<sup>126</sup> Kiedy informacja ta dotarła do ziemiaństwa polskiego, wywołała powszechne oburzenie i mówiono wręcz o wyprawie do Żytomierza i „biciu szyb biskupowi”. Zob. Z. Rulikowska, *op. cit.*, z. 17, k. 72.

<sup>127</sup> Emeryk Mańkowski założył kasę pożyczkową w Borówce, którą musiał stale wspomagać, gdyż pożyczki często nie były zwracane, zob. J. Mańkowski (jun.), *op. cit.*, s. 29; Feliks Sobański ufundował przytułek dla paralityków w Warszawie (ul. Nowowiejska 32), ochronkę dla dzieci „Nazaret” w Kijowie, szpital w Guzowie itd., zob. PSB, t. 39, s. 422; I. Baliński, *Wspomnienia*, Warszawa 1987, s. 149.

## Rozdział VII

### Zainteresowania różne

#### Zainteresowania przyrodnicze

W porównaniu z kierunkami humanistycznymi nauki przyrodniczo-matematyczne zajmowały poślednią pozycję. Niewielu znajdziemy wśród ziemiaństwa z Ukrainy miłośników nauk przyrodniczych. Przez sam fakt zajmowania się gospodarką rolną mieli stały kontakt z przyrodą i na co dzień potrzebowali wiedzy z różnych dziedzin botaniki, biologii, chemii i fizyki, ale mimo to nie zawsze poświęcali czas dalszej edukacji na tym polu.

Nieco większą uwagę skupiała botanika. Zbieranie okazów roślin i tworzenie zielników należało już do kanonu edukacyjnego dzieci ziemiańskich. Przeważnie jednak te po części przymusowe lekcje botaniki nie owocowały w przyszłości dalszymi zainteresowaniami. Były wyjątki, np. Kalikst Bądarewski ze Stanisławki w swoim majątku urządził ogród bogaty w rzadkie okazy drzew, krzewów i kwiatów. Ogrodnik zajmował w Stanisławce pozycję wyjątkową, był podobno „osobą ważniejszą niemal od administratora”<sup>1</sup>. Anna Mochlińska zbierała okazy flory wołyńskiej, m.in. na terenie rodzinnego majątku w Fusach (pow. włodzimierski), a spostrzeżenia opublikowała na łamach „Pamiętnika Fizjograficznego”<sup>2</sup>. Botanikowi Kazimierzowi Łapczyńskiemu pomagali w zbieraniu roślin podczas wyprawy na Podole: Bogumił Skibniewski z Wołkowic Niżnych, Wiktorowa Skibniewska z Hołozubniec, Kazimierz Zaleski z żoną z Gorczyznej, dr Mariański z Bednarówki<sup>3</sup>. Botanikiem był również Władysław Montrezor z Kozina, absolwent Uniwersytetu św. Włodzimierza (1852–1856), kandydat nauk, członek Komisji do

---

<sup>1</sup> S. Chojecki, *Pamiętnik*, mps, zb. prywatne, s. 5.

<sup>2</sup> *Rośliny zebrane w guberni wołyńskiej w roku 1891*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 13, 1895, dział III, s. 75–95.

<sup>3</sup> K. Łapczyński, *Wycieczka na Podole*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 5, 1885, dział III, s. 10–11, 15.

opisania guberni kijowskiego okręgu naukowego (kijowska, podolska, wołyńska, czernihowska i połtawska). Plon jego pracy ukazał się drukiem w 1886 r. w Kijowie: *Obozrenie rastenij vhodâs ih v sostav flory gubernii Kïevskogo u čëbnogo okruga: Kïevskoj, Podol'skoj, Volynskoj, Černihovskoj i Poltavskoj*<sup>4</sup>.

Znanym przyrodnikiem działającym na Ukrainie był Gustaw Belke (1810–1873), który pod koniec życia w 1860 r. osiadł w majątku Prohubówka (pow. radomyski), odziedziczonym po stryjecznym bracie<sup>5</sup>. Belke był autorem wielu prac naukowych, do ważniejszych należą: *Mastologia czyli historia naturalna zwierząt ssących...* (t. 1–3, Wilno 1849), *Rys historii naturalnej Kamieńca Podolskiego* (Warszawa 1958), *O szarańczy* (Żytomierz 1869). Przetłumaczył razem z Aleksandrem Kremem



77. Karol Kosielski (1893 r.)  
z Wońkowiec  
(fot. B. Czechowski – Odessa).

dzieło Georges'a Cuviera *Historia nauk przyrodzonych* (t. 1–5, Wilno 1853–1855). Ogłosił też wiele artykułów w „Bibliotece Warszawskiej”, „Gazecie Rolniczej” i innych czasopismach<sup>6</sup>. Był członkiem Towarzystwa Badaczy Przyrody w Moskwie, Muzeum Starożytności i Komisji Archeologicznej w Wilnie, Towarzystwa Przyrodników przy Uniwersytecie w Kijowie, Towarzystwa Naturalistów i Lekarzy Podolskich, Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności.

Wybitne zainteresowania entomologiczne miał Stanisław Kamieniecki. Zgromadził duży, liczący kilkanaście tysięcy, opisany fachowo zbiór motyli i innych owadów z terenu Podola. Dysponował sporą biblioteką przyrodniczą i utrzymywał szerokie kontakty naukowe z uczonymi w kraju i zagranicą. Po jego śmierci żona przekazała jego zbiory przyrodnicze do AU<sup>7</sup>. W Pietnicznanach były interesujące zbiory przyrodnicze, m.in. dwie gabloty z motylami oraz kolekcja wypchanych egzotycznych ptaków (kolibry). Nie wiadomo tylko, kto był twórcą owych zbiorów<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Materiały Władysława Montrezora, CHAU, f. 2224, op. 1.

<sup>5</sup> *Słownik biologów polskich*, Warszawa 1987, s. 67 (tu także odesłania do dalszej literatury).

<sup>6</sup> W rękopisie zachowała się jego praca: O historii naturalnej radomyskiego powiatu (1866), zob. CHAU, f. 2224, op. 1, d. 10.

<sup>7</sup> „Ziemia”, 1913, nr 27, s. 452.

<sup>8</sup> M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *Wspominki niķle*, Grodzisk Mazowiecki 2002, s. 29.



78. Leon Podhorski z Lipek.

Fauną egzotyczną pasjonował się Karol Dyakowski z Lisowiec. W jego domu obok wypchanych ptaków, jaj żółwich, odłamków raf koralowych i muszli były żywe okazy różnych zwierząt, np. wielbłąd, kozy afrykańskie, osły, a nawet prawdziwy ichneumon (mangusta). Wszystkie te eksponaty i żywe zwierzęta Dyakowski przywoził z częstych podróży afrykańskich. Zainteresowania pogłębiał lekturami, zajmującymi ważne miejsce w bibliotece w Lisowcach. Miał również duży zbiór fotografii o tematyce przyrodniczej<sup>9</sup>. Także Józef Połchowski przywiózł na Ukrainę wielbłądy<sup>10</sup>.

O równie niezwykłych pasjach niektórych ziemian świadczą też inne relacje. Leon Podhorski z Lipek miał prawdziwego niedźwiedzia

syberyjskiego, którego oswoił i trzymał w domu, aby się z nim mocować, gdyż Podhorski był znany z ogromnej siły. Zwierzę, chociaż łagodne, i tak było postrachem okolicznej ludności. Kiedyś Podhorski wziął swojego przyjaciela do Kijowa, gdzie musiał się z nim rozstać, gdyż policja orzekła, że zwierzę zagraża porządkowi publicznemu w mieście. Zwyczaj osvajania i trzymania niedźwiedzi sięga starożytności. Także na ziemiach polskich w niektórych siedzibach magnackich, a później w ziemiańskich z powodzeniem hodowano te zwierzęta do początku XX w., szczególnie na dawnych obszarach wschodnich Rzeczypospolitej. Zamiłowanie Podhorskiego nie było tu wyjątkiem<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> J. Dyakowska, *Wspomnienia*, Ossolineum, sygn. 15375, k. 13, 23, 30; zob. też rozdział o podróżach.

<sup>10</sup> „Wieś Ilustrowana”, 1914, z. 4, s. 20–21.

<sup>11</sup> O dziwactwach Leona Podhorskiego pisało kilka osób, m.in. Władysław Günther (Pióropusz i szpada. Ze wspomnień ambasadora Rzeczypospolitej w Belgradzie i Rzymie..., Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 382/20, s. 47), który bywał w Lipkach; S. z Dunin-Borkowskich Podhorska, *Przegrana karta* (wspomnienia), mps, zb. prywatne, s. 410–411; Kopernicka, s. 151; fot. Podhorskiego z niedźwiedziem, *Papiery Piotra Podhorskiego*, zb. prywatne; zob. też R. Kiersnowski, *Niedźwiedź i ludzie w dawnych i nowych czasach*, Warszawa 1990, s. 144, 158–161.

W Wońkowcach była lwica, którą jako małe lwiątko przywiózł z Afryki Karol Kosielski. Lwica była tak oswojona, że korzystała z zupełnej swobody i nawet gdy zjeżdżali goście, nigdy nie była zamykana. Kiedyś zapowiedziała się do Wońkowiec stara bogata ciotka, która chciała Karola Kosielskiego ustanowić swoim sukcesorem, ale okropnie bała się lwicy i na jej przyjazd zwierzę miało być zamknięte. Na czas wizyty krewnej Karol odstąpił jej swój pokój, rano nie mogąc się doczekać ciotki, udał się na górę: „ciotki ani śladu, a w jej łóżku z głową na poduszce wyciągnięta na całą długość leży lwica. Gdy ochłoniął z pierwszego wrażenia zaczął szukać ciotki, którą odnalazł schowaną w kominku, gdzie noc całą spędziła. [...] Nie pomogły żadne perswazje i przeprosiny, ciotka natychmiast zażądała koni i wyjechała”, a sukcesja przepadła. Później się okazało, że lwicę, która niezadowolona piszczała w swoim prowizorycznym więzieniu, wypuścił chłopak ogrodowy, nie wiedząc nic o poleceniu swojego pana<sup>12</sup>.

Stefan Makowiecki z Michałówki posiadał zbiory przyrodnicze (np. ornitologia), miał również bogatą bibliotekę wielojęzyczną o tematyce przyrodniczej (botanika, ogrodnictwo)<sup>13</sup>.

Paleontologią interesował się Antoni Rulikowski, miał w Helenówce okazy przyrodnicze, z których udostępnił na wystawę w Warszawie w 1880 r. kiel mamuta i róg wołu „przedpotopowego”. W 1882 r. został wybrany na członka rzeczywistego Kijowskiego Towarzystwa Przyrodniczego<sup>14</sup>.

Stanisław Stempowski pomagał Ludwikowi Krzywickiemu zebrać materiał do badań antropologicznych dotyczących ludności dawnego pasa nadgranicznego Rzeczypospolitej. Razem z żoną wykonał wiele pomiarów głowy mieszkańcom wsi Szebutyńce i Dżurdzówki na Podolu<sup>15</sup>.

Edward Jankowski z Nikiforowiec, absolwent Uniwersytetu Kijowskiego, zajmował się „con amore” astronomią. Miał własną lunetę i robił obserwacje nieba<sup>16</sup>. Naukami ścisłymi zawsze interesował się Stanisław Szymanowski z Tymoszwówki, ojciec Karola. Jako młody człowiek po skończeniu gimnazjum w Kijowie marzył o studiach uniwersyteckich za granicą i chciał kształcić się w tym kierunku. Konieczność objęcia majątku rodzinnego pokrzyżowała jego plany i zmusiła do rozpoczęcia pracy na roli, ale swoim prawdziwym zamiłowaniom pozostał wierny i sam się dokształcał. Interesował się astronomią i meteorologią. „Ukończywszy pracę dzienną przy gospodarstwie,

<sup>12</sup> W. Podhorski, *Moje ostatnie wspomnienia*, BJ, sygn. 9832, k. 66.

<sup>13</sup> PSB, t. 19, s. 230–231.

<sup>14</sup> E. Rulikowski, list do Leopolda Abramowicza z 12 XII 1880 r., Abramowicz, b.p.; BNU, f. VIII, d. 3034; J. Talko-Hryniewicz, *Z przeżytych dni 1850–1908*, Warszawa 1930, s. 200.

<sup>15</sup> Stempowski, s. 194.

<sup>16</sup> Materiały Henryka Ułaszyña, j. 250, k. 121.

oddawał się papa z rozkoszą – wspomina jego córka – swym studiom i obserwacjom w towarzystwie zaciekawionych dzieci [...]. W specjalnej na ten cel zbudowanej stacji doświadczalnej miał swe przyrządy meteorologiczne, wielką ilość barometrów i termometrów, według których notował swe spostrzeżenia<sup>17</sup>. Obserwacje meteorologiczne prowadzono także w innych majątkach, a ich wyniki były udostępniane do badań naukowych i publikowane, np. Marian Baraniecki swoje ustalenia meteorologiczne przysyłał do Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, a w „Pamiętniku Fizjograficznym” zamieszczano roczne spostrzeżenia z wielu stacji znajdujących się na Ukrainie, np. z Berszady, Borówki, Strychowiec, Niemiercza, Sokołówki, Karabczejówki, Olszany, Uładówki itd.<sup>18</sup>

A. Bośniacki z Mecherzyniec udostępnił na wystawę do Niżnego Nowgorodu (1896) grafit ze swojej kolekcji, za który otrzymał nagrodę<sup>19</sup>. Bolesław Regulski kazał zebrać w majątku próbki tajemniczego pyłu, który osiadł na roślinach podczas wielomiesięcznej suszy, jaka nawiedziła Podole w 1896 r., i odesłał je do zbadania do Warszawy. Podobno pył ten okazał się być metalem „pochodzenia kosmicznego”<sup>20</sup>.

## Podróże

Podróże były przez wieki jednym z przywilejów zarezerwowanych dla elit. Nawet niedalekie wyjazdy wymagały znacznych środków i mogły sobie na nie pozwolić tylko zamożne osoby. Jeżeli źródłem wypraw krajoznawczych często były zainteresowania historyczne, o tyle do dalszych podróży ziemiaństwo było zachęcane przez bardzo różne czynniki. Młodzież jeździła do szkół, starsi, aby się leczyć i wypoczywać. Organizowano objazdy o charakterze historycznych i artystycznym, służące poznaniu zabytków architektury i zbiorów artystycznych krajów europejskich, od II połowy XIX w. modne stały się wyjazdy na wystawy. Wśród zamożniejszego ziemiaństwa podróże w tym czasie były ważną formą spędzania wolnego czasu. „Dziś podróżuje bardzo wielu – pisał w 1913 r. jeden z miłośników dalekich podróży – ale ledwie setny, czy tysięczny opisuje co widział. Nie mówi się o tych, którzy rzeczywiście pisać nie mogą, bo nie umieją, bo trzech słów nie złożą, jak inni trzech rymów dobrać nie mogą. Ale i pisać mogąca reszta, nie pisze, przede wszystkim

<sup>17</sup> Z. Szymanowska, *Opowieść o naszym domu*, Warszawa 1977, s. 27–28.

<sup>18</sup> *Sprawozdanie z działalności i obrotu funduszów Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za 1902 r.*, Warszawa 1903, s. 21; „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 14, 1896, s. V; t. 15, 1898, s. V.

<sup>19</sup> „Kraj”, 1905, nr 39, s. 24.

<sup>20</sup> Stempowski, s. 190–191.

dlatego, że trudu swego żałuje, niezbędnego wysiłku pamięci, myślenia i redakcji, nareszcie ręki”<sup>21</sup>. Wbrew temu co napisał wspomniany ziemianin z Wołynia, zachowało się wiele świadectw na temat odbytych podróży, szczególnie po Europie, bo tych było najwięcej. Mnie bardziej interesowały przyczyny organizowania wypraw dalszych, pozaeuropejskich. Były one rzadsze, chyba nie tylko ze względu na większe koszty, ale i wiążące się z nimi niebezpieczeństwa, potrzeby długich przygotowań, zorganizowania odpowiedniej grupy uczestników itd. Bo rzeczywiście niektóre z wypraw wymagały odwagi i poświęcenia, choć o ofiarach śmiertelnych tych wyjazdów, nawet najbardziej odległych, nie słyszano, może poza Konstantym Podhorskim. Jaki był cel dalekich wyjazdów? Wiele z nich miało charakter wypraw myśliwskich, ale nie tylko. Interesowano się kulturą i historią odległych krain i ich mieszkańców. Dla niektórych bodźcem były zainteresowania przyrodnicze czy geograficzne. W tym wszystkim nie brakowało zwykłego snobizmu.

**Kierunki podróży** Najwięcej przekazów mamy na temat podróży na Bliski Wschód, w rejon Morza Śródziemnego i Czarnego. Zainteresowania Orientem na Ukrainie sięgały czasów Rzeczypospolitej, ale niemałe znaczenie w ich popularyzacji w I połowie XIX w. miała postać Wacława Rzewuskiego – Emira i jego wyprawy po konie arabskie<sup>22</sup>. Niewątpliwie jednym z naśladowców Emira był Kazimierz Podhorski z Krzywca, który kilkakrotnie wyjeżdżał na Bliski Wschód w poszukiwaniu koni, a w końcu do tego stopnia polubił tamte strony, że urządził dla siebie rezydencję w Bejrucie, gdzie spędzał część roku. Interesował się sztuką orientalną, kolekcjonował ją, sam też lubił się ubierać w stroje wschodnie. Na Ukrainie był postacią znaną ze swoich nietypowych pasji. W II połowie XIX w. moda na arabszczyznę utrzymywała się nie tylko wśród amatorów podróży i właścicieli stadnin, ale też w urządzeniu domów mieszkalnych, zdobnictwie, strojach itd.

Częstym kierunkiem wypraw w II połowie XIX w. był Egipt. Zainteresowanie Egiptem zaczęło się już znacznie wcześniej, po odkryciach dokonanych na przełomie XVIII i XIX w., ale przez cały wiek XIX w. badania archeologiczne, kolejne prace naukowe i relacje z prowadzonych tu poszukiwań ściągały obok historyków i miłośników starożytności także amatorów przygód i nowych wrażeń, których już nie mogła im dostarczyć Europa. Ale nie tylko te przyczyny złożyły się na popularność wypraw nad Nil. Odkrycie

<sup>21</sup> K. Krasicki, *Cztery tygodnie na Morzu Śródziemnym*, Łuck 1913, s. I.

<sup>22</sup> PSB, t. 34, s. 180–183 (biogram Rz.); o zainteresowaniach hodowlą koni arabskich w Polsce pisał S. Bojanowski, *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców*, Kraków 1906; W. Pruski, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich i jej sukcesy na świecie (1778–1978)*, Warszawa 1983.



korzystnych właściwości miejscowego klimatu dla różnych dolegliwości, np. przy chorobach nerek, dodatkowo pomnożyło liczbę przybyszów do Egiptu. Szczególnie znany stał się Heluan. Bezskutecznie leczyli się pod piramidami m.in. Konstanty Stadnicki i Władysław Grocholski – obaj tam zmarli<sup>23</sup>. Jeszcze wcześniej, bo w latach 40. do Egiptu jeździł Aleksander Weryha-Darowski<sup>24</sup>. Po 1863 r. po Egipcie podróżował Tadeusz Grocholski razem ze swoją siostrą Maryną Czartoryską i jej mężem Witoldem. Podjęli oni większą wyprawę po Bliskim Wschodzie, podczas której byli w Egipcie, Bejrucie i Turcji<sup>25</sup>. W samym Egipcie spotkali się zimą 1864/1865 r. z Zenonem Brzozowskim i jego synami Janem i Karolem. Ten ostatni zagrożony chorobą „piersiową” pojechał do Kairu na leczenie<sup>26</sup>. Także do Egiptu wybierała się razem z Kazimierzem Podhorskim Wanda Moszczeńska, nie wiemy jednak, czy plany te doczekały się realizacji<sup>27</sup>. Dwukrotnie na Bliski Wschód jeździł Feliks Zdziechowski, podobno przy tej okazji nawet nauczył się arabskiego. W 1888/1889 r. podróżował po Egipcie i Palestynie. Dla jego rodziny największym przeżyciem było rozpakowywanie kufrów, które przywiózł z tej wyprawy: „cóż za cuda wydobywały się z ich czeluści, egzotyczne pamiątki, obrazki święte z Jerozolimy, piękne jedwabie syryjskie, amulety z Egiptu, przeróżne cacka tureckie”<sup>28</sup>. Znacznie później udała się nad Nil Maria Rohozińska. W styczniu 1903 r. po śmierci męża, aby oderwać się od wspomnień, postanowiła zorganizować większą podróż. Towarzyszyli jej: rodzice, cioteczny brat Władysław Podhorski oraz dawna nauczycielka Anna Górka. Do Egiptu dotarli parowcem „Caryca”, zawijając po drodze do Konstantynopola, Smyrny, gdzie zwiedzali miasto i fabrykę dywanów, następnie zatrzymali się w Pireusie i udali się do Aten. Z Aleksandrii dojechali pociągiem do Kairu. Część osób zajęła pokoje w hotelu Shepherd, Maria Rohozińska z Anulą Górską w hotelu Ghesireh Palace, będący dawniej pałacem kedywa. Z okien tego hotelu rozpościerał się widok aż do piramid. Warunki życia w tych eleganckich hotelach w Egipcie nie różniły się wiele od panujących w podobnych miejscach w Europie. Do dyspozycji gości były wszelkie

<sup>23</sup> Żurowska, s. 168.

<sup>24</sup> Bobrowski, *Pamiętnik*, t. 2, s. 74; *Nowy Korbut*, t. 7, s. 256.

<sup>25</sup> SAP, t. 2, s. 475.

<sup>26</sup> K. z Brzozowskich Grocholska, *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej uporządkowane i dopełnione na podstawie jej listów i współczesnych korespondencji*, wyd. ks. Zygmunt Szczęśny Feliński, Kraków 1895, s. 868.

<sup>27</sup> W liście z 1875 r. (?) do Leopolda Abramowicza Moszczeńska napisała: „mamy u siebie K. Podhorskiego, zawsze równie miły i przyjemny, namawia mnie na podróż do Egiptu i po Nilu, a ja na to jak na lato. Może więc bardzo być, że spędzę przyszłą zimę z krokodylami”. Zob. Abramowicz, t. 2, k. 196–197.

<sup>28</sup> Żurowska, s. 9.

rozrywki i przyjemności, do których byli przyzwyczajeni w swoich krajach. Nie brakowało terenów przeznaczonych do gry w polo, tenisa i golfa. Przy hotelach były stajnie z najlepszymi wierzchowcami, które można było wynająć razem z przewodnikiem mówiącym w języku angielskim. Nasi podróżnicy z Ukrainy starali się przynajmniej w części wykorzystać atrakcje Egiptu. Brali udział w wycieczkach konnych po pustyni i wzdłuż Nilu, oglądali piramidy i sfinksa, zwiedzali muzeum w Gizie, w którym podziwiali bogate zbiory starożytnych pamiątek z czasów faraonów. Jeździli też do Heluanu, gdzie przybywał w tym czasie na leczeniu ich przyjaciel Konstanty Stadnicki z towarzyszącym mu Antonim Drożdżeńskim, malarzem zaprzyjaźnionym z rodziną Stadnickich. Wszystkie jednak wycieczki skończyły się z chwilą, kiedy zaczął wiać chamsin, wiatr południowy niosący tumany piasku z pustyni<sup>29</sup>.

Wzdłuż afrykańskich wybrzeży Morza Śródziemnego podróżował Leon Lipkowski. W 1907 r. został zaproszony przez swojego krewnego Antoniego Złotnickiego z Różyna do Algieru, gdzie Złotnicki posiadał własną rezydencję. Stąd robili wyprawy samochodem, np. do Médéi, Cherchelu, Hammamriry. Najdłuższą, kilkutygodniową wyprawę zorganizowali do Tunisu. Nie tylko pojechali tam samochodem, ale korzystali z innych udogodnień współczesnej cywilizacji. Mieli zaplanowaną całą trasę wycieczki razem z noclegami i posiłkami, które rezerwowali, wykorzystując telefon i telegraf. Dziennie pokonywali ok. 300 kilometrów. Lipkowski zachwycał się po drodze zabytkami z czasów rzymskich, krajobrazami, a także świetnie utrzymanymi szosami, poprowadzonymi nawet między małymi wioskami. Interesował się wyglądem i zwyczajami miejscowej ludności. Szczególnie zwrócił uwagę na Kabyłów, wśród których dopatrzył się podobieństwa do typu ukraińskiego: „małe dziewczątka, które spotykaliśmy w drodze, wesołe, filuterne, z jaskrawymi kwiatami we włosach, przypominają zupełnie nasze małe Ukrainki nawet i z ubioru”. Nie miał wątpliwości, że „cokolwiek dowodzili uczeni o pochodzeniu Kabyłów, mocno jestem przekonany, że jest w nich znaczna domieszka krwi słowiańskiej, z ludu ruskiego, którego tyle Tatarzy wprowadzili ongi w jasyr i sprzedawali na rynkach Wschodu”. Program wycieczki Lipkowskiego i Złotnickiego po północnej Afryce był bardzo bogaty i mógł zaspokoić różnorodne zainteresowania. W Tunisie, gdzie spędzili święta wielkanocne, mieli możliwość obejrzenia widowiska plenerowego, tzw. fantazji arabskiej, z udziałem wielu jeźdźców na koniach, wielbłądach itd., odgrywających różne sceny z życia Beduinów, np. próbę wykradzenia panny młodej. Podczas pobytu w Kartaginie oglądali spektakl nawiązujący do antycznych dziejów tego miasta, a przygotowany z udziałem paryskich aktorów

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 110–114.

i wystawiony pod gołym niebem dla dziesięcioletniej widowni w kartagińskim amfiteatrze. Jednocześnie Lipkowski nie zapomniał o pasji kolekcjonerskiej, którą mógł zaspokoić, nabywając w Kartaginie fragmenty naczyń pochodzących z miejscowych wykopalisk, a także kolekcję lampek rzymskich i punickich. Do Algierii Lipkowski wybrał się powtórnie w 1909 r.<sup>30</sup>

Po basenie Morza Śródziemnego trzykrotnie podróżował Ksawery Krasicki. W 1909 r. był w Egipcie, gdzie bardziej interesował się sytuacją bieżącą kraju niż zabytkami przeszłości. W następnym roku najpierw wylądował w Bejrucie, zwiedził Palestynę i zatrzymał się znowu w Egipcie, tu nie pominął jarmarku w Port Saidzie, przyglądał się pracy rolników egipskich, interesowały go obyczaje ludności, a także krajobrazy itd. W dalszej swojej wyprawie zahaczył o Kartaginę, a potem był Algierii. Po raz trzeci Krasicki dotarł do Egiptu podczas podróży w 1911/1912 r. Swoje wyjazdy na Bliski Wschód opisał w książce wydanej w 1913 r.: *Cztery tygodnie na Morzu Śródziemnym*.

Rzadziej zapuszczano się w głąb kontynentu afrykańskiego, ale w interesującej nas epoce tego typu wyprawy miały już miejsce. Do Nubii w latach 80. jeździł Wiktor Skibniewski. Opis swojej wyprawy łodzią w górę Nilu wydał drukiem<sup>31</sup>. Karol Dyakowski z Lisowiec podobno kilkakrotnie odwiedzał Czarny Łąd. Jego córka wspomina, że ojciec „dziewięciokrotnie przejechał na wielbłądach Afrykę i dom nasz był pełen trofeów myśliwskich i różnych pamiątek afrykańskich. Były niezliczone ilości ogromnych kłów słoniowych, olbrzymich rogów kozic górskich i antylop, wypchany tygrys, podłogi były pokryte skórą panter, lwów, lampartów na ścianach wisiała kolekcja broni murzyńskiej: wielkie, piękne łuki, kołczany z zatrutymi strzałami, oszczepy, tomahawki, były maleńkie wypchane kolibry, strusie i żółwie jaja...” itd. Z opisu tego widać, że właściciela Lisowiec nie tylko interesowała przyroda Afryki, ale też kultura miejscowej ludności. Ostatnią podróż odbył zimą 1910/1911 r., przemierzając Egipt, Sudan, Abisynię i środkową Afrykę, ale wrócił do kraju z ciężką febrą i dopiero po kilku miesiącach odzyskał zdrowie. Przypuszczalnie to doświadczenie zniechęciło go do dalszych wyjazdów<sup>32</sup>.

„Zawsze marzyłem o ekspedycji łowieckiej w głąb Czarnego Łądu – wspomina Wacław Podhorski – niestety nigdy nie udało mi się jej zrealizować i skończyło się na marzeniach”. Wspólny wyjazd planował z Karolem Kosińskim z Wońkowic, który ostatecznie sam pojechał, ale jego wyprawa

---

<sup>30</sup> Lipkowski, s. 198–202, 205.

<sup>31</sup> *Wycieczka do Nubii, z dziennika podróży*, Petersburg 1889; „Wieś Ilustrowana”, 1914, z. 3, s. 43–44.

<sup>32</sup> J. Dyakowska, *op. cit.*, k. 13, 23, 30; [idem], *Pod tchnieniem burzy. Dzielne życie polskiego chłopca na tle wielkiej tragedii dziejowej*, Kraków 1933, s. 18, 26–28.

„zakończyła się zupełnym fiaskiem. Siły mu nie dopisały, z połowy drogi musiał zawrócić. Jako jedyne trofeum [...] przywiózł sobie żywe małe lwiątko, ale co gorsza jakąś bliżej nieokreśloną tropikalną chorobę, z której się już nie dźwignął i przedwcześnie życie zakończył”<sup>33</sup>.

Do Afryki jeździł też Józef Potocki, ale na początku jego podróże były jeszcze bardziej egzotyczne, gdyż prowadziły do Indii i Ceylonu. Pierwszą wyprawę rozpoczął 6 I 1890 r., opuszczając Brindisi, kierując się w stronę Indii. Głównym celem tej i następnych podróży zamorskich Potockiego były polowania. Ale w praktyce jego zainteresowania wybiegały daleko poza popularne wówczas myślistwo egzotyczne. Zwiedzając kolejne części Półwyspu Indyjskiego, nie tylko polował, ale interesował się warunkami naturalnymi, klimatem, etnografią, historią i bieżącą sytuacją polityczną kraju. Swoje spostrzeżenia przelał na papier i opublikował drukiem<sup>34</sup>. W podobny sposób opisał kolejne podróże, których owocem, obok wspaniałych trofeów, były luksusowo wydane, bogato ilustrowane, sprawozdania głównego organizatora i uczestnika tych wypraw. W 1894 r. Potocki wybrał się na Ceylon<sup>35</sup>, a w 1896 r. do Afryki, do Somali<sup>36</sup>. W 1901 r. znów do Afryki, celem miał być Nil Biały i Faszoda, ale w drodze zmieniono plan i udano się nad Nil Niebieski, do Sennar, „gdzie przedtem nie powstała noga żadnego europejskiego eksploratora”<sup>37</sup>. Dalsze podróże uniemożliwił mu ciężki wypadek, jaki mu się przytrafił podczas polowania w Dawidgródku w 1902 r., gdzie został postrzelony w nogę<sup>38</sup>.

Na Daleki Wschód wyprawiał się także Oktawian Iżycki z Sorokan, był w Japonii, Chinach, Ceylonie i Persji. Przywiózł z tej podróży ogromną kolekcję lasek, gdyż w każdym mieście miał zwyczaj kupować laskę na pamiątkę<sup>39</sup>. Bardziej oryginalne hobby posiadał właściciel Zofiówki, Józef Połchowski. W 1914 r. odbył podróż do Chin i Mongolii, pokonał „kilka tysięcy wiorst konno i na wózkach bardzo pierwotnych”, a jako trofeum przywiózł na

<sup>33</sup> W. Podhorski, *Moje ostatnie...*, k. 65.

<sup>34</sup> *Notatki myśliwskie z Indii*, Kraków 1891.

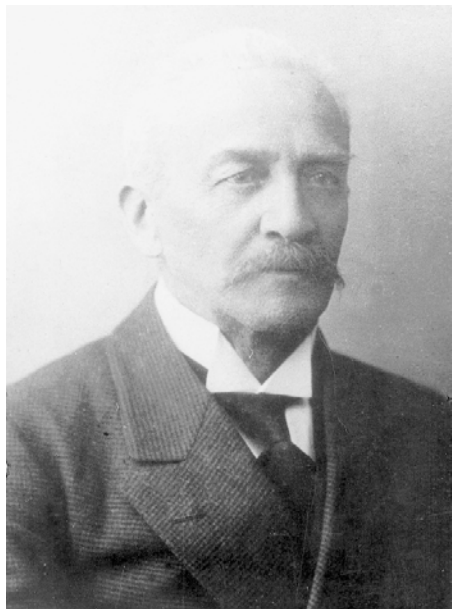
<sup>35</sup> *Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu. Ceylon*, Kraków 1894; książka ta ukazała się w nakładzie tylko 10 egz.; w 1896 r. w Warszawie ukazało się drugie jej wydanie wraz z tomem poświęconym Indiom: *Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu*, t. 1: *Indie*, t. 2: *Ceylon*.

<sup>36</sup> *Notatki myśliwskie z Afryki. Somali*, Warszawa 1897.

<sup>37</sup> Opis z wyprawy do Sudanu przygotował jeden z uczestników tej podróży Jan Sztolcman, *Nad Nilem niebieskim. Wyprawa myśliwska Józefa Potockiego do Sudanu*, Warszawa 1902; wyd. II, 1928; tekst pierwotnie był drukowany w kolejnych numerach „Łowca” w 1901 r., od s. 150.

<sup>38</sup> Józef Potocki wziął udział w jeszcze jednej dużej wyprawie, ale już w późniejszym czasie w 1921 r. wyjechał znów do Afryki, nad Nil. Z tej wyprawy także opublikował sprawozdanie: *Nad Setitem. Kartki z wyprawy myśliwskiej*, Warszawa [1921].

<sup>39</sup> Stempowski, s. 177.



79. Konstanty Buszczyński z Niemiercza.

Ukrainę kilka żywych wielbłądów. Nie wiemy tylko, jaki był dalszy los tych egzotycznych stworzeń<sup>40</sup>.

Podróżnikiem i łowcą egzotycznych przygód był Konstanty Podhorski. Po rozstaniu z żoną zaczął podróżować po całym świecie, ale szczególnie upodobał sobie oba kontynenty amerykańskie. Był w Ameryce Południowej, w Ekwadorze, a w Ameryce Północnej na Alasce poszukiwał złota i podobno miał na tym polu niezłe sukcesy. Również przez pewien czas przebywał na Kamczatce. Swoje wrażenia z pobytu na Alasce opisał, a wydano je po jego śmierci w osobnym tomie, a następnie w odcinkach w „Dzienniku Kijowskim”<sup>41</sup>. Między kolejnymi wyjazdami powracał na

Ukrainę. Zygmunt Podhorski wspomina, że podczas takiej wizyty w kraju Konstanty przywiózł „moc skór i wyrobów z kości robionych przez Eskimosów, a Cesi Żurowskiej na chrzest ofiarował dywanik ze skóry białego niedźwiedzia, którego sam upolował na Alasce”. Pełne wrażeń życie Konstanty Podhorski zakończył tragicznie na początku 1907 r., zastrzelony w jakiejś tawernie w USA<sup>42</sup>.

Zupełnie inne przeżycia z podróży po Ameryce Północnej (USA) miał Konstanty Buszczyński, który jeździł tam głównie w sprawach edukacyjnych i gospodarczych, w trakcie rozwijania własnej firmy nasiennej<sup>43</sup>. W podobnym celu Antoni Kotiużyński wybierał się do Ameryki Północnej (Kanady), chcąc

<sup>40</sup> „Wieś Ilustrowana”, 1914, z. 4, s. 20–21.

<sup>41</sup> *Po obu stronach Cieśniny Beringa*, Kijów 1909; nakład książki szybko się rozszedł, sprzedawano ją po 2 rb., zob. Dz.K., 1909, nr 153, s. 4.

<sup>42</sup> Z. Podhorski, Pamiętniki, mps, zb. prywatne, s. 37; Żurowska, s. 154; fragmenty zbiorów Konstantego Podhorskiego (m.in. wyroby z kości przywiezione z Kamczatki, meble, obrazy itd.) odziedziczył siostrzeniec Władysław Günther, ich los opisuje w swoich wspomnieniach (W. Günther, *op. cit.*, s. 50–51); A. z Makowieckich Romanowska, *Moje wspomnienia 1880–1968*, Ossolineum, sygn. 16162, k. 57.

<sup>43</sup> Buszczyński wraz z bratem ciotecznym żony, Michałem Łążyńskim, założył w 1886 r. w Niemierczu hodowlę nasion buraków cukrowych (firma nasienne „K. Buszczyński i M. Łążyński”), zob. PSB, t. 3, s. 146–147; wrażenia z pobytów w USA Buszczyński spisał i opublikował: *Wrażenia z Ameryki*, Kraków 1916.

zapoznać się z tamtejszymi metodami uprawy roli, walki z suszą itd. Wobec konieczności objęcia rodzinnego majątku musiał zrezygnować z wyjazdu<sup>44</sup>.

Chociaż Konstantynopol leży po europejskiej stronie Bosforu, ale trudno wyprawę do stolicy Turcji w XIX w. zaliczyć do podróży po Europie – było to wówczas typowe poszukiwanie przygód orientalnych. W taką podróż wybrali się wiosną 1894 r. państwo Adamowie Zdziechowscy z Czerepaszyniec i Janowie Jodkowie z Bębnówki<sup>45</sup>. Co ciekawsze, zabrali ze sobą córki, Zdziechowscy Marię razem z nauczycielką, panną Kolter, a Jodkowie Paulinę. Dzięki wspomnieniom Marii ze Zdziechowskich Żurowskiej znamy kilka szczegółów dotyczących tej wyprawy. Autorka przyznaje, że gdy dowiedziała się o tej podróży „mało nie oszalałam z radości, że nareszcie odsłoni się przede mną rąbek szerokiego zamorskiego świata. Widok morza i okrętów zakotwiczonych w porcie zawsze mnie pociągał”. Znała te widoki głównie z Odessy, w której bywała i przez dłuższe okresy przemieszkowała razem z rodzicami. Patrząc na odpływające statki, zazdrościła tym szczęśliwcom, którzy udawali się w daleką podróż, by ujrzeć „zaczarowane kraje”, znane jej tylko z lekcji geografii, opowiadań i przeczytanych książek. Teraz, gdy sama miała wziąć udział w wyprawie, postanowiła się porządnie przygotować i razem z panną Kolter wzięły się do czytania książki Edmonda Amicisa *Constantinople*, popularnego opracowania włoskiego, mającego wiele wydań i tłumaczeń na różne języki. Do Turcji popłynęli parowcem rosyjskim „Wielka Księżna Olga”. Zdziechowska z jednej strony była oczarowana położeniem Konstantynopola i przepychem jego architektury, z drugiej strony dostrzegła, że „de Amicis nie kłamie opisując w swej książce rozczarowanie, które następuje na widok konstantynopolskich ulic, które w owym czasie dzięki braku kanalizacji tonęły w nieopisanym brudzie, przesiąknięte zapachem smażonej baraniny. Jedyne bezpieczne psy, wałęsając się całymi stadami po ulicach w poszukiwaniu żywności zastępowały kanalizację. [...] Jedyne Pera, dzielnica międzynarodowa miała wygląd bardziej kulturalny”. Goście z dalekiego Podola zamieszkali w eleganckim hotelu, urządzonym po europejsku, skąd codziennie wyruszali na zwiedzanie miasta i okolic w towarzystwie wynajętego przewodnika, Demitriego, Greka, mówiącego płynnie po francusku. Oczywiście oglądanie Konstantynopolu rozpoczęli od słynnej bazyliki św. Zofii, zamienionej na meczet. Udało im się także, dzięki listowi polecającemu do ambasadora rosyjskiego, załatwić zwiedzanie pałaców sułtańskich. W towarzystwie

---

<sup>44</sup> A. Kotużyński, [Wspomnienia], mps, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 288/59, cz. 1, s. 5.

<sup>45</sup> Jan Jodko-Narkiewicz podróżował także po Bliskim Wschodzie: Egipcie, Palestynie, Libanie, plonem jednej z podróży była jego książka: *Ze Wschodu* (Warszawa 1899); zob. też J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959, s. 163.

jednego z adiutantów sułtana udali się do Dolma Bachcze, a potem do pałacu w Bejlerbey i rezydencji w Seraju. Podczas zwiedzania Maria Zdziechowska, obserwując swoją koleżankę, Pulę Jodkową, skostatowała, że „Pula zdawała się o wiele bardziej interesować się osobą pięknego adiutanta niż pałacami sułtana”. Wypytywała go, czy ma harem i ile ma żon. Nasi podróżnicy innego dnia brali także udział w defiladzie wojskowej, podczas której mieli możliwość zobaczyć samego sułtana Abdul-Hamida ze świtą<sup>46</sup>. Według Żurowskiej jedną z najciekawszych rzeczy, które posiadał Konstantynopol w owej epoce, był podziemny bazar, wręcz podziemne miasto, wypełnione kramami różnego rodzaju, gdzie kupcami byli Turcy i Grecy. Żurowska zwróciła uwagę, że mieli oni różne metody prowadzenia handlu. Podczas kiedy Grecy wszelkimi sposobami, krzykiem i gestykulacją zachwalali towar, przyciągali klientów, zapraszając na kawę i konfitury z róż, Turcy w kramach siedzieli spokojnie, obojętnie reagowali na przybycie potencjalnych nabywców towarów. Obie metody w jakiś sposób ściągały klientów, gdyż nikt z bazaru nie wychodził z pustymi rękoma, pokusy były zbyt wielkie, także przybysze z Ukrainy opuścili podziemny labirynt obarczeni wieloma sprawunkami i pełni wrażeń. Ostatnią wycieczką, jaką odbyli Zdziechowscy z Jodkami, była podróż statkiem na grecką wyspę Prinkipo na morzu Marmara, gdzie spędzili dzień 23 kwietnia, św. Jerzego, patrona Grecji, który jest uroczystie obchodzony. Żurowska zapamiętała wyspę Prinkipo „niby olbrzymi bukiet przepysznych kwiatów, wyrastający z głębin lazurowego morza” z orszakiem procesji wijącej się po skalistych wzgórzach. Pożegnanie Konstantynopola było szczególnie smutne dla obu dziewczynek, które miło spędziły czas i były pod wrażeniem poznania nieznanego do tej pory, a tak interesującego świata<sup>47</sup>.

Organizowano również wyprawy w głąb Rosji. Głównie w celach myśliwskich, np. wspomniany już Leon Lipkowski polował na Kaukazie, ale także podróżował tam do „wód mineralnych”, lecząc się na artretyzm. Bywał w Piatigorsku, gdzie występują gorące źródła siarczane, a także w Kisłowodzku i Zeleznowodzku. Wykorzystując swoje lecznicze podróże do Piatigorska, zwiedzał przy tej okazji różne części Kaukazu, m.in. był zachwycony Gruzińską Drogą Wojenną z Tyflisu do Władykaukazu, którą pokonał końmi: „Trudno opisać wrażenia dzikiej wspaniałości widoków, roztaczających się przed oczyma turysty na słynnej z piękności tej drodze, łączącej północny Kaukaz z południowym. Droga Wojenno-Gruzińska w wielu miejscach czyni wrażenie dekoracji z baśni o świecie nietkniętym kulturą od tysiąca lat po

---

<sup>46</sup> Abdülhamid II, sułtan w latach 1876–1909, zdetronizowany podczas rewolucji młodotureckiej.

<sup>47</sup> Żurowska, s. 27–36.

dziś dzień. Gdy się te góry majestatyczne porówna ze Szwajcarią, gdzie na każdy szczyt dotarły jaskrawe afisze czekolady i mydła, a każdy kawałek ziemi wyzyskany pod kulturę, widzi się różnicę między naturą zepsutą przez cywilizację, a wolną dziewiczą, pełna dzikiego uroku w swej pierwotnej potędze<sup>48</sup>. W Tyflisie podziwiał w muzeum archeologicznym zabytki z czasów antycznych. Wybrał się też koleją świeżo otwartym tunelem z Tyflisu do Batumi. Na polowania w głąb Rosji podróżował Józef Potocki w 1907 r. Polował wówczas na niedźwiedzie nad Suchoną w guberni wołogdzkiej<sup>49</sup>. Z kolei Adam Rzewuski z Wierzchowni polował na niedźwiedzie w północnej Rosji<sup>50</sup>.

Polacy najczęściej podróżowali po Rosji z konieczności, albo jako więźniowie, zsyłani na katorgę lub przymusowe osiedlenie, albo w poszukiwaniu pracy. Te wyjątkowe okazje, dalekie od przyjemności i relaksu, niektórzy potrafili też wykorzystać z pożytkiem dla nauki i zapoznania rodaków z odległymi zakątkami Rosji, ich mieszkańcami, przyrodą itd. Tadeusz Stecki podczas zesłania do Orenburga w 1866 r. opisał wschodnie rubieże kontynentu europejskiego i zwyczaje miejscowej ludności w obszernej relacji ogłoszonej dwa lata później w „Przeglądzie Tygodniowym”<sup>51</sup>.

Z kontynentów, które odwiedzali mieszkańcy Ukrainy, nie wymieniłem jeszcze Antarktydy i Australii. Jeżeli chodzi o ten pierwszy kontynent, to brak informacji na temat obecności na nim przedstawicieli ziemiaństwa polskiego, zaś do Australii dotarł podobno wspomniany już wyżej Kazimierz Podhorski<sup>52</sup>.

### Inne zainteresowania

**Prawo** Prawo było zawsze dziedziną, którą interesowała się szlachta przez sam fakt uczestnictwa w zarządzaniu krajem, swoimi majątkami, ciągłego procesowania się itd. Naturalni spadkobiercy tradycji szlacheckiej – ziemianie w XIX w. – mimo utraty własnego państwa nadal musieli znać prawo, aby móc utrzymać w rękach swoje włości. Represje po powstaniu styczniowym i odsunięcie Polaków od administracji i sądownictwa znacznie ograni-

<sup>48</sup> Lipkowski, s. 194.

<sup>49</sup> W. Ziembicki, *Literacka spuścizna Józefa hr. Potockiego (notatka bibliograficzna)*, Lwów 1928, s. 13.

<sup>50</sup> A. Rzewuski, *Z wypraw myśliwskich. W tajdze ołonieckiej*, „Kłosa Ukraińskie”, 1914, nr 5–6, s. 18–20; *idem*, *Ze strzelbą na ramieniu*, Warszawa 1929, s. 11–30.

<sup>51</sup> T.J. Stecki, *Listy z nad brzegów Uralu*, „Przegląd Tygodniowy”, 1868, nr 38, s. 334–336; nr 39, s. 349–350; nr 41, s. 370–372; nr 42, s. 370–372; nr 43, nr 390–392; nr 44, s. 399–400.

<sup>52</sup> K. Podhorski, *Monografia rodziny Podhorskich*, mps, zb. prywatne, s. 65.



czyło zainteresowanie ziemiaństwa prawem, co szczególnie widać po zmniejszającej się liczbie studentów wydziałów prawa. Nadal jednak spora grupa Polaków wybierała kariery prawnicze, jako te, które pozwalały na utrzymanie pozycji społecznej i finansowej. Niektórzy ziemianie utrzymywali się z praktyki adwokackiej, a ziemię wypuszczali w dzierżawę. Praktyczne podejście do nauk prawnych nie wykluczało zainteresowań sprawami teoretycznymi. Ogólne opracowanie na temat prawa przygotował Leopold Jakubowski z Lemieszówki, *Pierworys prawa czyli encyklopedia prawoznawstwa* (Petersburg 1860). Przedstawił w nim historię prawa, prawodawstwa, w różnych społecznościach, cywilizacjach i państwach od początków do czasów współczesnych. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu jest to tekst oryginalny, a w jakim kompilacja z innych opracowań, w każdym razie dostarcza sporego zasobu wiedzy.

**Ekonomia** Naukami ekonomicznymi zajmował się również wspomniany wyżej Jakubowski, który opracował *Zasady gospodarstwa społecznego*, będące podręcznikiem ekonomii politycznej. W dużym stopniu swoją pracę oparł na dziele Nicolasa Villiaumého *Nouveau traité de l'économie politique* (Paryż 1857). Jakubowski był wielkim orędownikiem wprowadzania do nauki rodzimej terminologii (np. produkcja = wypłodnictwo, konsument = zużytkownik, reprodukcja = odpłodnictwo, eksploatacja = użytkownictwo, produktywność = płododajność)<sup>53</sup>. Do pracy załączył interesujący projekt uwłaszczenia chłopów, w którym przewidziano, że chłopci spłacą zobowiązania wobec właścicieli pracą u nich przez następne 36 lat, czyli byłaby to forma przedłużenia pańszczyzny<sup>54</sup>.

Sprawami ekonomicznymi interesował się Tadeusz Ryłski, opublikował na ten temat broszurę poświęconą tzw. legatowi Stanisława Staszica (*Dom zarobkowy wobec istniejącego porządku ekonomicznego*, Kijów 1876), w której propagował teorię Karola Marksa. Opracował też rozprawę *Studiâ nad osnovami rozkładu bogactwa* (druk w: „Zapis’ki Naukovogo Tovaristva im. Ševčenka” 1892–1893), jako pracę doktorską, pisaną z myślą o uzyskanie katedry ekonomii politycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>55</sup>.

**Nauki społeczne** W tej części pracy czytelnik znajdzie omówienie bardzo różnych przejawów działalności twórczej ziemiaństwa, a różnorodność ta wynika choćby z pojemności samego terminu: nauki społeczne. Może

<sup>53</sup> L. Jakubowski, *Zasady gospodarstwa społecznego*, Żytomierz 1860, s. XII–XIII.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 256–258.

<sup>55</sup> PSB, t. 33, s. 497.

niektórzy zaprotestują, że obok siebie umieściłem studia o społecznej nauce Kościoła katolickiego i rozprawę na temat łapownictwa, ale oba te zjawiska miały i mają swój wymiar społeczny.

Wiktor Skibniewski twierdził, że „jedną z cech odróżniających niewątpliwie znaczną część życia społecznego w państwie rosyjskim od życia w innych krajach środkowej i zachodniej Europy jest tak bardzo rozpowszechnione łapownictwo, z którym każdy mieszkaniec Rosji, nieodmiennie w tej lub innej formie zapoznać się musiał”. Autor nazywa plagę łapownictwa w Rosji prawdziwą chorobą, wskazując na jej źródła i skutki dla społeczeństwa. Twierdzi też, iż walka z nią musi być rozmyślnie przeprowadzona, aby przepisy do jej stłumienia nie były egzekwowane przez osoby, które najczęściej biorą łapówki. Oczywiście miał na myśli urzędników państwowych<sup>56</sup>.

Mimo że ziemiaństwo zawsze było zaliczane do grup społecznych o poglądach zachowawczych, nieufnie patrzących na wszelkie nowinki, ale od tej generalnej konstatacji trzeba zrobić pewne wyjątki. Co ciekawsze, znajdziemy wśród ziemian osoby, które dostrzegały problemy niesprawiedliwości społecznej, nie były obrońcami kapitalizmu, głosiły potrzebę reform agrarnych. Niekoniecznie domagały się radykalnych zmian, ale umiarkowane uważały za konieczne. Biorąc pod uwagę przywiązanie polskiego ziemiaństwa do Kościoła katolickiego, wiele inspiracji dotyczących reform społecznych niektórzy czerpali z dokumentów papieskich. Szczególnie że koniec XIX w. przyniósł w Kościele razem z pontyfikatem Leona XIII nowe spojrzenie na sprawy społeczne. Niewątpliwym przełomem była tu encyklika *Rerum novarum* (1891), w której Leon XIII skrytykował główne nurty myśli społecznej XIX w., liberalną i socjalistyczną, nie oszczędził kapitalizmu, za jego instrumentalne traktowanie człowieka, a jednocześnie stanął w obronie robotników, uznając ich prawa do przeciwstawienia się niesprawiedliwemu wyzyskowi. Polski wykład nowej nauki społecznej Kościoła dał Edward Jaroszyński z Kuny w swojej obszernej pracy *Katolicyzm socjalny*<sup>57</sup>. Jaroszyński nie tylko zebrał i skomentował najnowsze dokumenty papieskie, ale również wzbogacił je obszerną literaturą przedmiotu, głównie zagraniczną. Autor zgodnie z nauką Kościoła potępił liberalizm, widząc w jego wypaczeniach źródło następnego zła w postaci socjalizmu: „zdobyczy najmniej przewidzianej i z pewnością najmniej pożądanej, ale pomimo tego dla społeczeństwa ze wszystkich najbardziej realnej. Próby usunięcia tej zmory przemocą lub siłą, dotychczas się nie powiodły i nigdy się nie powiodą, bo źródła z których czerpie życie i siły

<sup>56</sup> W. Skibniewski, *O łapownictwie. Studium społeczno-etyczne*, Warszawa 1913, s. 3, 30.

<sup>57</sup> Kraków 1900–1901, w 1908 r. w Warszawie, już po tragicznej śmierci autora (1907 r.), ukazało się drugie wydanie tej pracy (tylko cz. 1).

wytryskają z serc i sumień tych, którzy głęboko są przeświadczeni, że krzywda im się dzieje którzy dziś wszędzie rozumieją, że nie są stworzeni na wyłączną korzyść i uciechę możnych. I daremną byłoby rzeczą tłumaczyć, czy zapewniać, że żądanie ich niesłuszne, przesadne, niepodobne do rzeczywistości. Przepaść wyzywa przepaść, bezmiar niesprawiedliwości z góry wyzwać może i wyzwać musi, straszne i nieopisane niesprawiedliwości od dołu”<sup>58</sup>.

Do społecznej nauki Kościoła nawiązywał także w swoim referacie wygłoszonym na zjeździe pisarzy katolickich w Warszawie w 1907 r. Seweryn Zaleski z Pustowarni. Również potępiał on liberalizm oraz „dyletancki modernizm”, jednocześnie wzywając do pracy wśród niższych warstw społecznych, przypominając, że każdy jest zobowiązany dopominać się o poszanowanie prawa do mówienia o swoich potrzebach. Fakt ten autor odnosił również do sytuacji w Kościele, uważał bowiem, że wielu duchownych nie chce dopuścić do głosu świeckich: „Niestety wobec braku znajomości zasad katolicyzmu, dotąd pokutuje u nas pojęcie [...] jakoby Kościół – to była sama tylko hierarchia, a reszta społeczeństwa, to dzieci obowiązane do milczącego posłuszeństwa”. Zaleski wręcz powiada, że „największym wrogiem Kościoła jest klerykalizm”, przez robienie z duchowieństwa jakiegoś fetysza. Rozciąganie zasady o nieomyślności papieża na cały kler, czy nawet i na wszystkich katolików<sup>59</sup>. Niestety, nie znamy reakcji Kościoła na jego wystąpienie, ale można się domyślać, że te dosyć twarde słowa pod adresem kleru mogły spowodować na głowę Zaleskiego burzę krytyki. Już podczas rewolucji i niewątpliwie pod jej wpływem Zaleski wraca do zagadnień społecznych i opierając się na nauce społecznej Kościoła, wypowiada się w obronie własności prywatnej, która według niego „jest potrzebą przyrodzoną”. Z drugiej strony dostrzega problemy niższych warstw społecznych, dla których lepszą przyszłość widzi w „społeczeństwie chrystusowym”, w którym „nie powinno być proletariatu bezdomnego, bez własności, bez oparcia, bez dachu, bez przytułku, bez przeszłości i nadziei na lepsze jutro”<sup>60</sup>.

W publikacjach tych widać pewną ewolucję poglądów środowiska ziemiańskiego, w lepszym rozumieniu problemów innych warstw społecznych, odchodzeniu od paternalistycznego traktowania ludzi o „niższej” kondycji społecznej. Nadal jednak powszechne było przekonanie wśród ziemiaństwa

---

<sup>58</sup> *Ibidem*, cz. 3, Kraków 1901, s. 223; Jaroszyński osobną pracę poświęcił nauce Kościoła na temat spraw politycznych: *Leon XIII i demokracja chrześcijańska* (Kraków 1899).

<sup>59</sup> S. Zaleski, *Bojaźń prawdy i potrzeba prawdy w piśmiennictwie. Referat złożony na 1 zjeździe pisarzy katolickich w Warszawie*, Warszawa 1907, s. 1–15.

<sup>60</sup> *Idem*, *Prawo prywatnej własności a chrystianizm, socjalizm i komunizm*, Kijów 1919, s. 34.

o wyjątkowości swojej grupy społecznej, o jej elitarnym charakterze i potrzebie trwałego zachowania jej cech. Choć przywileje szlacheckie nawet w zacofoanej Rosji powoli odchodziły w przeszłość, elity ziemiańskie niechętnie patrzyły na możliwość rezygnacji z tego, co w ich przekonaniu należało im się od wieków. Jednocześnie zdawano sobie sprawę, że aby być najlepszym, nie wystarczy się takim urodzić, ale też trzeba pracować, by stan ten utrzymać i udoskonalać. Na tej płaszczyźnie elity od dawna odwoływały się do chrześcijaństwa, nie dostrzegając sprzeczności w chęci równoczesnego zachowania pierwszych „miejsz” i bycia najlepszym w świetle nauki Chrystusa.

Przemilczając ów problem, skupiano się na różnych formach pracy nad sobą. Nie wystarczyły wyłącznie zachęty, należało dać pewne wzory postępowania. Mówiono o nich w codziennych rozmowach, pisano w listach, kodyfikowano w różnych opracowaniach. Sięgając wstecz, trzeba się zatrzymać nad interesującym przykładem takiej kodyfikacji, cytowanym już kilkakrotnie: „Rady dla wnuczek” Karola Brzozowskiego z 1850 r. W tym samym czasie Brzozowski napisał „Rady dla wnuków”<sup>61</sup>. W obu pracach autor zawarł nie tylko poglądy na temat różnych dziedzin życia, ale podał gotowe instrukcje, jak należy postępować. W „Radach dla wnuczek” skupia się na edukacji domowej, nauce i sztuce, w „Radach dla wnuków” najwięcej miejsca poświęca sprawom gospodarczym, zarządzaniu majątkiem, poszczególnymi jego sektorami.

Zaczyna od wyłożenia swoich poglądów na własność: „Wszystko co nas otacza ma swoich właścicieli. Wszystko Bóg stworzył dla użytku ludzi, ale żeby każda rzecz do ogółu, do wszystkich należała, to być żadnym sposobem nie może, gdyż tym samym nie należałaby do nikogo i zostałaby dar Boży powodem ciągłych wojen i zniszczenia. Któż uprawi i zasieje ziemię, jeśli ta wraz z plonem należy do wszystkich? Kto skleci dach nad swoją rodziną, jeśli ten każdy może wziąć dla siebie, póki go inny z niego nie wypędzi? Kto drzewko zasadzi i pielęgnować będzie, jeśli drzewo z owocem będzie własnością ogółu? Przeczyć własności jest chimerą tak szkodliwą, że gdyby się

---

<sup>61</sup> Karol Brzozowski (1779–1862) był także autorem kilkunastu innych, niewydanych opracowań, tłumaczeń i utworów, np. „Historia rzymska”, „Historia polska dla wnuków, skrócenie z Lelewela własną ręką”, „Projekt oczynszowania włościan”, „Prawidła dla mularzy”, „Prawidła banków wiejskich”, „Prawidła banku żydowskiego”, „Rady gospodarskie dla córki”, „Rady dla wnuki [sic] Maryni”, „Komedyjka wierszem dla zabawienia podczas wakacji młodych swoich dzieci”, tłumaczenie ustępów z Chateaubrianda i żywota św. Teresy, zob. Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, mps, Archiwum Belina-Brzozowskich, zb. prywatne, cz. B, s. 70–71; w BNU (f. VI, d. 9–11) jest także jego: „Inwentarz i statystyczne opisanie wsi Kryniczki w powiecie bałckim” (1845–1852). Krótki biogram Brzozowskiego znajdziemy w PSB, t. 3, s. 59; znacznie więcej informacji dostarczają o nim pamiętniki jego córki Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej (*op. cit.*, s. 21 i n.).

to ziściło marzenie, byłoby zgubą wszystkich”. Brzozowski był zdania, że także dzierżawcy, jeżeli wypełniają swoje powinności względem właściciela, powinni mieć gwarancje „wieczystego” użytkowania ziemi, wówczas lepiej będą się starać o stan powierzonego im gospodarstwa. Nie pominął kwestii finansowych, np. kredytu: „kredyt, czyli wiara jest wielkim skarbem, jest prawie drugim majątkiem dla rządowego człowieka. Podaje mu sposoby nabycia dóbr, interesa nie cierpią, gdyż w potrzebie jest panem wszystkich zbiorów. Tą wiarę nabywa się: rządnością w domu, największą akuratnością w uiszczeniu się w dniu, w godzinie niemal umówionej, szanowaniem cudzej własności, aż do fanatyzmu posuniętym [...]. Lecz zawsze pamiętać trzeba, że kredyt jest suknią, którą im więcej używamy, tym więcej się wyciera!” Kilkakrotnie wraca do problemu traktowania chłopów i pracowników dworskich, poświęca im kilka rozdziałów w opracowaniu. Swoje poglądy streścił w następujący sposób: „dbajcie o ludzi waszej opiece powierzonych, zbliżcie się do nich, abyście poznali ich potrzeby. Sprawiedliwością ufność w was w nich rozniecicie, swymi uszami ich słuchajcie, swymi oczyma patrzcie na ich działanie, swymi rękami rachunki, rozkłady podatkowe prowadźcie, aby żaden krzywdy nie poniósł”. Wbrew pozorom Brzozowski nie był wrogiem pańszczyzny, uważał, że „najdogodniej jest dla włościan i właścicieli, aby należytość za grunt dany ludziom była podzieloną, i w części roboczną, [a w części] pieniędzmi była opłacaną, lecz ta [naleźność] nie powinna być lichwą obciążającą sumienie dziedzica, ani uciskiem ludzi, ale słusznym procentem od kapitału wydanego na wartość ziemi”. Właściciel powinien dbać o zdrowie swoich pracowników i mieszkańców wsi, powinien „dbać, aby ludzie mieli mieszkania zdrowe, nie wilgotne, ile może być ku słońcu obrócone [...]. Studnie powinny być dobrze opatrzone, aby wodę mieli czystą, zdrową; drogi poplantowane dla podróźnych i własnej potrzeby [...]. Należy dbać o ogrodzenie ich siedzib, bo te strzegą od szkody ich stogi i ogrody”. Szczegółowo pisze „o sposobie obchodzenia się z ludźmi” i zaleca wnukom, aby „człowiek przychodzący nigdy czekać nie powinien, gdy się chce widzieć z właścicielem [...]”. Gdy przejeżdżamy lub przechodzimy koło robotników, sobie lub dla dworu pracujących, należy grzecznie parę słów do nich przemówić, inaczej milczenie uważają za pogardę; tę uprzejmość okazać trzeba i dziecięciu”. Wreszcie konstatuje, że „jednostajność w urządzeniach i zawsze decyzja sprawiedliwa – rządząją, że sami ludzi wprzódy wiedzieć będą jaką decyzję dziedzic wyda i ze złą sprawą nie przyjdą”<sup>62</sup>. Poglądów Brzozowskiego nie możemy rozciągać na całe ziemiaństwo, raczej skłaniałbym się do traktowania ich jako pewnej ciekawostki, stanu idealnego, do którego należało

<sup>62</sup> Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, *op. cit.*, cz. B, s. 9–10, 33–34, 61.

dążyć, ale brakowało ku temu sił i wytrwałości. Trzeba jednak zaznaczyć, że w rodzinie przyjęto jego pracę z zaciekawieniem i należyтым szacunkiem. Rękopis „Rad dla wnuków” po śmierci Brzozowskiego nie trafił bezpośrednio w ręce wnuków, lecz otrzymała go córka, Ksawera Grocholska, która w 1868 r. wykonała z niego odpis dla swoich bratanków: Jana i Karola, synów Zenona, trzeci wnuk, Stanisław już w tym czasie nie żył. Grocholska kończąc pracę, w dedykacji dla chłopców napisała życzenie, aby jej „synowcy w te cnotliwe ślady wstępowali!” Nie wiemy, czy rzeczywiście Jan z Karolem starali się wypełnić życzenie ciotki, ale odpis rękopisu dziada zachowali, a w 1895 r. zainteresowała się nim żona Jana, Helena z Grocholskich Brzozowska, która postanowiła wykonać z niego dalsze odpisy dla wszystkich swoich dzieci<sup>63</sup>.

Znacznie mniej możemy powiedzieć o innej instrukcji napisanej dla chętnych do doskonalenia się. Nie wiemy, kto był jej autorem i kiedy powstała, niewątpliwie znacznie później niż „Rady dla wnuków”. Jest nią szkic do „Programu życia” – spis zasad opracowanych z myślą o kobietach, żonach i matkach, aby ułatwić im podejmowanie codziennych obowiązków, rozwiązywanie różnych trudności i unikanie zbędnych pokus. Nie dziwi nas katalog wartości przedstawiony w tym programie, rozpoczynają go różne kategorie pracy, środka prowadzącego do doskonalenia wewnętrznego. Na pierwszym miejscu umieszczono „pracę stanu”, czyli zarząd domem. Dobra żona musiała czuwać nad życiem codziennym domu ziemiańskiego. Im większa była ta siedziba i liczniejsza rodzina, tym zadanie to było poważniejsze i bardziej skomplikowane. Ziemianka musiała dbać o dom, ale również powinna była się kształcić, poświęcać się lekturze, najlepiej „poważnej”, pogłębianiu własnej edukacji i pracom ręcznym. Nie osiągnęłaby żadnych sukcesów bez walki z próżnością, ze swoimi pokusami i oglądaniem się za „darami fizycznymi”. W doskonaleniu się pomaga pokora, a prowadzi do niej modlitwa (medytacja)<sup>64</sup>.

**Onomastyka** Nazwy miejscowe ziem ukraińskich zbierał Michał Opoczyński z Siekierzan<sup>65</sup>.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 64, 71.

<sup>64</sup> „Program życia”, rkps, Archiwum Giżyckich, CHAU, f. 249, d. 222, k. 1; autorem podobnych opracowań był także Spirydion Ostaszewski, który napisał: *Ojciec córkom* (Kijów 1851–1852), „Nauczyciel swoich córek” i „Nauka dla młodzieży oparta na przykładach z Pisma Świętego” (niedrukowane), zob. PSB, t. 24, s. 458; zbliżony charakter miały „Rozmyślenia” Teodora Wilamowskiego, Ossolineum, sygn. 4570, k. 433 i n.

<sup>65</sup> Materiały Henryka Ułaszyńskiego, j. 241, k. 145.

**Przysłowia** Aleksander Weryha-Darowski przez ostatnie lata życia zbierał przysłowia polskie dotyczące się nazwisk, osób, rodzin i miejscowości. Inspiracją do rozpoczęcia pracy była książka Antoine-Jean-Victora Le Roux de Lincy *Le livre des proverbes français* (t. 1–2, Paryż 1859), którą Darowski zobaczył podczas swojego pobytu w Paryżu w 1861 r. Podobno założył się z jej autorem, że w ciągu roku zbierze przynajmniej tyle co on zebrał przysłów nazwiskowych. Darowski raczej przegrał zakład, ale do zbierania przysłów przystąpił. W styczniu 1865 r. pisał do Podwysockiego, że „obecnie bawi się obrabianiem przysłów, do których nazwiska szlacheckich rodzin weszły”. Zebrał już w tym czasie blisko 150 takich przykładów i nie ustawał w dalszych poszukiwaniach<sup>66</sup>. Dwa lata później ukazał się drukiem pierwszy plon tych studiów Darowskiego: *Jeden rozdział do przyszłej księgi przysłów polskich obejmujących nazwiska rodzin szlacheckich, a innych w przypowieściach, znaczeniu przenośnym, ucinkach itp.* (Kijów 1867), kolejny ukazał się w zbiorowym tomie *Kwiaty i owoce* w 1870 r.<sup>67</sup> Ostateczną wersję pracy na ten temat ogłosił w 1874 r. w Poznaniu. Nim to nastąpiło, myślał o opracowaniu podobnego zestawienia dla rosyjskich przysłów. Nagła śmierć Darowskiego w 1874 r. przerwała gromadzenie materiału do zbioru<sup>68</sup>.

<sup>66</sup> List z 28 i 29 I 1865 r. do Konstantego Podwysockiego, Darowski, k. 96; [A. Weryha-Darowski], *Historia jednego rozdziału do przyszłej księgi przysłów polskich*, Kijów 1867, s. 1–3.

<sup>67</sup> [A. Weryha-Darowski], *Przysłowia od nazwisk szlacheckich*, w: *Kwiaty i owoce*, Kijów 1870, s. 128–142.

<sup>68</sup> *Idem*, Listy do Henryka Dynowskiego, BJ, sygn. 7181, k. 22–25 (list z 1867 r.), k. 68–71 (list z 10 I 1871 r.); Darowski myślał też o wydaniu opracowania S. Rysińskiego, „Przypowieści polskie”, które uporządkował i opatrzył przypisami, a jego rękopis złożył w Ossolineum, zob. *Nowy Korbut*, t. 7, s. 257.

## Zakończenie

Kończąc swoją pracę, czuję pewien niedosyt, gdyż wiele poruszonych tu problemów można było jeszcze rozwinąć, uzupełnić, dodać do nich kolejne przykłady i cytaty ze źródeł, ale czas i rygory wydawnicze zmuszają nas do dyscypliny, bez której wiele prac nie znalazłoby się na półkach księgarskich. Przystępując do zbierania materiałów, nie zdawałem sobie sprawy, jak bogate i różnorodne było życie kulturalne i artystyczne Polaków na tym obszarze. Niektóre zagadnienia, które zamierzałem początkowo omówić na kilku stronach, ledwo zmieściłem w obszernych rozdziałach. Części z nich można poświęcić osobne monografie, np. historii czytelnictwa, zainteresowaniom historią, kolekcjonerstwu, mecenatowi.

Z pewnością rozwój zainteresowań intelektualnych i artystycznych w środowisku ziemiańskim miał charakter „wyspowy”. W wybranych ośrodkach powstawały korzystne warunki do zajmowania się różnymi dziedzinami wiedzy i sztuki, w innych domach i rodzinach tych możliwości i chęci nie było, albo pojawiały się w niewystarczającym stopniu. Z kolei siedziby, w których życie intelektualne szybko się rozrastało, oddziaływały na swoje otoczenie, pobudzały inne do działania i naśladowania. Dom, który przyjmował na siebie ciężar zorganizowania biblioteki latającej, wpływał na podniesienie czytelnictwa w całej okolicy. Podobnie zapraszanie sąsiadów do udziału w wystawieniu sztuki teatralnej poszerzało krąg ludzi zainteresowanych teatrem.

Mówiąc o „wyspach”, świadomie podkreślam bardzo nierówny poziom życia intelektualnego między różnymi, nie tylko rodzinami, ale siedzibami. Nie istniał tu wyraźny klucz ekonomiczno-społeczny. Odpowiednie zasoby materialne ułatwiały rozwój różnych zainteresowań, ale nie były główną przyczyną ich powstania. Podobnie pozycja społeczna rodziny nie zawsze odpowiadała skali zgromadzonych w jej siedzibie zbiorów. Można mówić o dziedzinie pewnych tradycji, zamiłowań, nie mówiąc już o przedmiotach, ale sama twórczość intelektualna i artystyczna miała zawsze charakter jednost-



kowy, niepowtarzalny, umiejscowiony w czasie. Konkretnie osoby decydowały, że w określonych latach dana siedziba pełniła funkcję ośrodka życia kulturalnego. W pracy zająłem się głównie owymi „wyspami” kulturalnymi na Ukrainie mającymi wpływ na swoje otoczenie, ale nie brakuje tu informacji o mniej znaczących ośrodkach. Łatwiej było opisać poziom najwyższy, trudniej najniższy, a średni zupełnie umyka spod obiektywnych kryteriów oceny, dlatego nie starałem się wyznaczać jakiegóż hierarchii wartości, stopni do charakterystyki różnych postaw ziemiańskich względem kultury. Ale nie można uchylać się od kilku spostrzeżeń ogólnych i podsumowania niektórych wniosków na temat poziomu intelektualnego mieszkańców dworów ziemiańskich na Ukrainie.

Wokół tej kwestii narosło wiele mitów i nieudomówień. Z jednej strony często nie dostrzega się znaczenia kultury ziemiańskiej, z drugiej bezkrytycznie przyjmuje się tezę za niektórymi relacjami, szczególnie powstałymi już po rewolucji 1917 r., że wszystkie domy polskie na ziemiach ukraińskich były wspaniałymi ośrodkami kultury, promieniującymi na cały region. Mam wrażenie, że ostatnio w literaturze, szczególnie popularno-naukowej, ta ostatnia opinia ma większe powodzenie. Obraz rzeczywistości był znacznie bardziej skomplikowany i nie zawsze optymistyczny. Zaczynając od czytelnictwa, widzimy bardzo ograniczony napływ słowa drukowanego na Ukrainę, szczególnie w pierwszych dekadach badanej epoki, trzeba bowiem przyjąć, że do wielu domów ziemiańskich w ogóle nie docierały nowe gazety i czasopisma, a te dwory, które prenumerowały periodyki, zamawiały pojedyncze tytuły. Nie lepiej wyglądało czytelnictwo książek. Choć w niejednym domu były biblioteki, ale były to często księgozbiory na wpółmartwe, gromadzone przez kilka pokoleń, nie zawsze na bieżąco uzupełniane i wykorzystywane. Co do ich liczebności trzeba zachować daleko posuniętą ostrożność, gdyż wyolbrzymione szacunki tych bibliotek podawane przez niektóre opracowania (Chwalewik, Urbański, Aftanazy) nie mają bliższych związków z rzeczywistością. Podobne kłopoty mamy w ocenie wielkości innych zbiorów, również archiwalnych. Akta rodzinne Baranieckich liczyły kilkadziesiąt dokumentów i mieściły się w jednej dużej tece, całe Archiwum Brezów, jedno z lepiej zachowanych, nie przekracza objętości kilkunastu metrów bieżących. Choć zadziwia nas liczna reprezentacja ziemian wśród amatorów historii czy archeologii, ale jeżeli porównamy ją z ogólną liczebnością tej grupy społecznej, to wynik nie jest zadowalający. Podobne wnioski musimy wyciągnąć, licząc ziemiańskich literatów, poetów, pamiętnikarzy, malarzy, muzyków itd. Można wymienić wiele nazwisk, z pewnością jeszcze niejedno powinno się dopisać, ale w sumie liczba aktywnych osób na polu kultury nie była duża. Niektóre postacie zostawiły po sobie niemały dorobek, niekiedy zasługujący na uwagę ze

względu na swoje różnorodne walory, ale po niejednym ziemianinie nie zostało literalnie nic, co nie zawsze jest konsekwencją upływu czasu i zniszczenia źródeł. Zagląając do spisu siedzib ziemiańskich, zamieszczonego na końcu książki, możemy na chwilę poprawić nasze zdanie o ziemiaństwie, gdyż wykaz ten nie jest mały, ale trzeba pamiętać, że zawiera bardzo różne kategorie zbiorów. Myślę, że dominują tu siedziby, w których nie było światomego kolekcjonerstwa, a głównie przejmowanie przedmiotów zgromadzonych przez wcześniejsze pokolenia, bardziej na zasadzie przypadkowych zakupów i zamówień niż konkretnej koncepcji. Skala i zawartość tych zbiorów była przeważnie bardzo skromna. Wystarczy popatrzeć na nazwiska artystów, których prace zdobiły ściany domów na Ukrainie. Bardziej znanych malarzy znajdziemy tylko w nielicznych siedzibach i to pojedyncze ich prace. Nawet lepsi artyści pracujący na Ukrainie nie byli rozrywani przez miejscowe ziemiaństwo. Zamówienie olejnego obrazu za kilkaset rubli u Juliusza lub Wojciecha Kossaka czy u Jana Matejki przekraczało możliwości przeciętnego ziemianina. Wolął zamówić za kilkadziesiąt rubli u objazdowego artysty kolejną kopię z innej już kopii, wiszącej u sąsiada.

O genezie zainteresowań można mówić długo, trzeba z pewnością podkreślić dwa elementy: wykształcenie i wpływ otoczenia. Krzywdzącym dla ziemiaństwa byłoby stwierdzenie, że w życiu kulturalnym tej warstwy dominowały dwie cechy: wszechstronność wespół z powierzchownością. Znajdujemy bowiem wiele dowodów na to, że niektóre jednostki potrafiły wyzwolić się z tego schematu. Takie postacie zasługują na naszą większą uwagę.

Badany okres był na tyle długi, że można dostrzec różne zmiany w stosunku ziemiaństwa do kultury i sztuki, a także podjąć próbę oceny dorobku przedstawicieli tej warstwy. Patrząc na wybitniejsze jednostki elity ziemiańskiej, widzimy, że dominowały w niej osoby ze starszego pokolenia. Duża część z nich urodziła się przed powstaniem styczniowym, ich młodość przebiegała w odmiennych jeszcze warunkach. Do tej grupy dołączyli później młodszy, ale było ich już znacznie mniej, szczególnie widać to w gronie osób zajmujących się badaniami naukowymi. Ta tendencja związana z większą aktywnością starszych pokoleń w II połowie XIX w. odbiła się też na owocach ich twórczości. Po 1905 r. ziemianie już bardzo rzadko publikują większe prace, w ofercie wydawniczej tego środowiska zostały utwory literackie, poezja, wspomnienia, publicystyka, rzadziej prace naukowe i edycje źródeł. Wniosek nasuwa się jeden, że ziemianie powoli ustępują z pola kultury i nauki, czy z własnej woli, czy byli wypierani przez lepszych? Oba czynniki tu działają, z jednej strony ziemiaństwo zaczęło wkraczać w nowe formy gospodarowania, bardziej intensywne i skomplikowane, wymagające stałego dokształcania, posiadania różnych umiejętności i informacji, których zdobycie

wymagało czasu i wielu starań. Właściciel był zmuszony nie tylko na bieżąco administrować i rozbudowywać swój majątek, ale uczestniczyć w życiu społecznym i gospodarczym najbliższej okolicy. Od końca wieku XIX ziemianie mieli możliwość działania w różnych organizacjach rolniczych, a na początku wieku pojawiła się namiastka samorządu terytorialnego, po 1905 r. otworzyły się dalsze możliwości, które przyczyniły się do większej aktywności właścicieli ziemskich. To zaangażowanie ekonomiczne i społeczne musiało odbić się na życiu intelektualnym, dla którego zaczęło brakować czasu. Postać ziemiańskiego literata „siedzącego” na majątku i łączącego twórczość pisarską z uprawą zboża i buraków powoli odchodziła w przeszłość. Z drugiej strony II połowa XIX stulecia przynosi poważny awans i liczebny wzrost ludzi pióra, którzy utrzymywali się z pracy twórczej. Konkurencja środowisk twórczych i naukowych związanych z dużymi miastami i ośrodkami akademickimi staje się większa. Nie tylko ze względu na rosnący autorytet i znaczenie społeczne tych środowisk, ale także ze względu na ogólny postęp w kulturze, oświacie i nauce. Szybki obieg informacji wynikający z coraz większej liczby publikacji, nowe metody i wymagania w badaniach zmusiły amatorów nauki do przenoszenia się do dużych miast i zawierania bliższych kontaktów ze środowiskami naukowymi. W żaden już sposób nie mogła wystarczyć historykowi nawet najlepiej zaopatrzona biblioteka dworska, w której brakowało nowości i bieżących czasopism.

Ziemiaństwo było i jest utożsamiane z poglądami konserwatywnymi i dużą odpornością na bardziej radykalne idee. Znaleźli się tacy, którzy kolekcjonowali obrazy artystów współczesnych, studiowali nową naukę społeczną Kościocła czy dostrzegali kwestię ukraińską, były to przejawy włączenia się części ziemiaństwa w bardziej aktywny i postępowy nurt polskiej kultury.

Na zakończenie należy zapytać, jakie elementy życia kulturalnego ziemiaństwa z Ukrainy okazały się najbardziej trwale czy wręcz nieprzemijające, z których do dziś możemy czerpać owoce. Twórczość literacka, nawet ta wydana drukiem, w większości nie jest już przedmiotem zainteresowania czytelników, poza wąskim gronem historyków literatury i dokumentalistów życia intelektualnego. Twórczość naukowa, poza wybranymi pracami, też została zapomniana. Niewątpliwie część opracowań historycznych przygotowanych przez pisarzy ziemiańskich (np. Edwarda Rulikowskiego, Kazimierza Pułaskiego, Eustachego Iwanowskiego, Tadeusza J. Steckiego) były i będą wykorzystywane przez kolejne pokolenia badaczy dziejów Ukrainy. Do tej kategorii prac trzeba też zaliczyć pamiętniki i diariusze pisane lub wydane przez ziemian (np. Józefa Dunin-Karwickiego, Szymon Konopackiego, Tadeusza Bobrowskiego, Leona Lipkowskiego). Mimo ogromnych zniszczeń, które dokonały się podczas kolejnych wojen i rewolucji – bardzo

trwałym elementem zainteresowań ziemiańskich okazały się zbiory archiwalne, biblioteczne i kolekcje sztuki. Szczególnie te, które trafiły do kolekcji publicznych przed 1917 r. Większe lub mniejsze części tych zbiorów możemy podziwiać do dnia dzisiejszego, inne czekają jeszcze na swoich odkrywców. Niestety, wyszukiwanie w zbiorach publicznych i prywatnych przedmiotów z dawnych kolekcji dworskich nie jest rzeczą prostą, gdyż często nie posiadamy odpowiednich danych umożliwiających klasyfikację danego obiektu. Szczególnie trudne są poszukiwania śladów bibliotek podworskich, które w większych lub mniejszych fragmentach znajdują się w różnych kolekcjach w Polsce, gdyż nie ma do tego celu odpowiednich pomocy ewidencyjnych<sup>1</sup>. Wiele tajemnic kryją nie tylko archiwa, biblioteki i muzea polskie, ale przede wszystkim ukraińskie, w których znalazło się po 1917 r. bardzo dużo materiałów archiwalnych, fragmentów księgozbiorów i innych kolekcji ziemiańskich. Niektóre przedmioty zostały zdeponowane przez samych właścicieli po 1917 r., w taki sposób np. Muzeum w Winnicy przejęło różne przedmioty pochodzące z okolicznych dworów. Zachowały się też niektóre przedsięwzięcia kulturalne i dobroczynne współfinansowane przez ziemiaństwo. Wymiar symboliczny może mieć kościół św. Mikołaja w Kijowie, który szczęśliwie przetrwał panowanie sowieckie i znów może służyć katolikom mieszkającym w stolicy Ukrainy.

---

<sup>1</sup> W bibliotekach w Polsce nie prowadzi się ewidencji proveniencji druków, szczególnie wydanych po 1800 r. Rzadko też tego typu dane znajdują się w katalogach aukcyjnych.

## Aneks

### Biblioteki, archiwa, zbiory sztuki oraz inne kolekcje ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX w.

Zamieszczony niżej spis siedzib ziemiańskich, w których znajdowały się w II połowie XIX w. różne zbiory: archiwalne, biblioteczne, sztuki, etnograficzne, przyrodnicze itd., z pewnością nie rejestruje wszystkich kolekcji. Wszelkie szacunki utrudnia fakt, że zestawienie informuje o siedzibach istniejących w różnym czasie, choć większość z nich dotrwała do początku XX w. Przyjąłem założenie, aby pomijać obiekty, które nie były w rękach Polaków przynajmniej do czasu powstania styczniewego.

Podstawą źródłową aneksu były przede wszystkim publikacje drukowane, poczynając od spisów Franciszka Radziszewskiego, Stanisława Krzyżanowskiego, Hieronima Wildera, przez zestawienia opublikowane w „Muzeum Polskim” (1918, z. 1) i przez Edwarda Chwalewika, skończywszy na pracach Antoniego Urbańskiego i Romana Aftanazego. Oczywiście część obiektów powtarza się w kolejnych publikacjach, ale wiele kolekcji opisanych przez Radziszewskiego już za czasów Chwalewika i Urbańskiego nie istniało. Z kolei Aftanazego nie interesowały siedziby „nieciekawe” pod względem architektonicznym, nawet jeżeli zgromadzono w nich bardzo cenne zbiory. Dzieło Aftanazego pomija wiele obiektów opisanych przez Urbańskiego. W sumie jednak opracowania te dały 90% wymienionych tu siedzib. Informacje o pozostałych uzyskałem z innych źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. Dokładny czas powstania poszczególnych kolekcji, jak też ich dalsze losy nie zawsze są do ustalenia. Z pewnością większość siedzib opisanych przez Chwalewika, Urbańskiego i Aftanazego dotrwała do rewolucji w rękach polskich, choć czasami zmieniły właściciela, głównie po 1905 r.

Ze względu na ograniczenie miejsca musiałem zrezygnować z obszernych opisów poszczególnych kolekcji. W założeniu wstępnym przyjąłem, że wykaz będzie dostarczał wyłącznie podstawowych informacji, a dla zainteresowanych czytelników podał dalszą literaturę przedmiotu. Najmniej danych jest o kolekcjach zgromadzonych w siedzibach wymienionych w „Muzeum Polskim”. Aneks nie jest indeksem do żadnego z wyżej cytowanych opracowań, weszły do niego wyłącznie obiekty, o których wiemy, że posiadały zbiory w interesującej mnie epoce. Biorąc pod uwagę częste zmiany własnościowe, zamieszczałem wyłącznie nazwisko ostatniego właściciela danych dóbr. W miarę możliwości zaznaczałem też, kto był ich twórcą, ale na ten temat bardzo rzadko mamy wiarygodne przekazy.

Dla opisanych miejscowości przyjąłem nazewnictwo podawane przez autorów *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*. Położenie administracyjne zastosowałem zgodne z obowiązującym w tym czasie podziałem na trzy gubernie: kijowską (U), podolską (P) i wołyńską (W) oraz na poszczególne powiaty. W każdej guberni było po 12 powiatów, których pełny

wykaz podaję niżej: **gubernia kijowska**: berdyczowski, czechryński, czerkaski, humański, kaniowski, kijowski, lipowiecki, radomyski, skwirski, taraszczański, wasylkowski, zwinogrodzki; **gubernia podolska**: bałcki, braclawski, hajsyński, jampolski, kamieniecki, latyczowski, lityński, mohylowski, olgopolski, płoskirowski, uszycki, winnicki; **gubernia wołyńska**: dubieński, kowelski, krzemieniecki, łucki, ostrogski, owrucki, rówieński, starokonstantynowski, włodzimierski, zasławski, zwiahelski (nowogrodzko-wołyński), żytomierski.

1. ADAMPOL (P) pow. lityński.  
Biblioteka prawnicza i historyczna, galeria obrazów, meble, zbiory porcelany. Wł. Zaleskich. (Urbański, *Memento*, s. 33–34; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 12–14).
2. ALEKSANDRÓWKA (U) pow. czechryński.  
Archiwum i biblioteka zebrana przez Michała Grabowskiego (1804–1863). Wł. Grabowskich. (Urbański, *Podzwonne*, s. 107, Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 12; Radziszewski, s. 1).
3. ANDRUHA (W) pow. łucki.  
Biblioteka beletrystyczna, kilkaset tomów, właściciela Andruhy, Antoniego Moszyńskiego (zm. 1871), po jego śmierci przewieziona do Butejek. Wł. Chamców. (Radziszewski, s. 1; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
4. ANDRUSZÓWKA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka, archiwum, galeria, meble, brązy, gobeliny. Wł. Tyszkiewiczów. (Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 3; Urbański, *Podzwonne*, s. 89–90, Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 11–15; Wilder, s. III; Laskowski, *Rycerskim szlakiem*, „Więć Ilustrowana”, 1910, z. 4, s. 4–8).
5. ANDRZEJKOWCE (ANDREJKOWCE) (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory Skibniewskich. („Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
6. ANIELÓWKA (W) pow. łucki.  
Zbiory Wydźgów. („Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
7. ANTONINY (W) pow. zasławski.  
Biblioteka, archiwum, galeria, zbiory broni, porcelany. Wł. Potockich. (Radziszewski, s. 1; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 8; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 4; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 90–94; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 20–27; t. 10, s. 11–15; Wilder, s. III; Laskowski, *Antoniny*, „Więć Ilustrowana” 1911, z. 11, s. 1–26; „Kurier Warszawski”, 9 IX 1919, nr 248).
8. ANTONÓW (U) pow. skwirski.  
Zbiory Podhorskich. („Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
9. ANTONÓWKA (U) pow. humański.  
Zbiory Dziewanowskich. („Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
10. ANTONÓWKA (U) pow. zwinogrodzki.  
Biblioteka, galeria, meble, zbiory srebra i porcelany. Wł. Jeniczów. („Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 5).

11. ANTOPOL (P) pow. jampolski.  
Biblioteka, portrety rodzinne, meble, pamiątki po gen. Józefie Drzewieckim. Wł. Jaroszyńskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 5; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 49–51; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 21).
12. BABIN (U) pow. lipowiecki.  
Galeria, biblioteka, archiwum, meble. Wł. Jaroszyńskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 64–65).
13. BABSZYN (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka, zbiory artystyczne, porcelana, sztychy. Wł. Gradowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 7; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 16–17).
14. BACZKURYN (U) pow. lipowiecki.  
Archiwum, biblioteka (starodruki z XVI–XVIII w., druki prowincjonalne i rzadkie wydania pisarzy polskich), galeria (m.in. *Przysięga Jadwigi* Józefa Simmlera), zbiory rycin, meble, pamiątki. Wł. Humnickich.  
(Gozdawita, *Baczkuryn*, „Ziemia”, 1912, 13; SGKP, t. 15, cz. 1, s. 65; M. Dunin-Kozicka, *Burza od wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918–1920)*, Kraków 1925, s. 89–90; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 8; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 7–8; „Więś Ilustrowana”, 1914, z. 5, s. 52–53; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 16–17).
15. BAGNO (U), pow. humański.  
Zbiory Dziewanowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
16. BAHLAJE (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory Zbyszewskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
17. BALIN (P) pow. kamieniecki.  
Makaty buczackie, fajki, obrazy, meble. Wł. Sadowskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 25–26).
18. BAŁANÓWKA (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, obrazy. Wł. Potockich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 8; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 28).
19. BANDUROWO (U) pow. czehryński.  
Portrety rodzinne. Wł. Rościszewskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 105–106; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 360).
20. BARANIE (W) pow. ostrogski.  
Zbiory Krynickich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
21. BARANÓWKA (P) pow. latyczowski.  
Archiwum, biblioteka, fotografie. Wł. Baranieckich.  
(Archiwum Baranieckich z Baranówki, zb. prywatne).
22. BASZARÓWKA (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka zebrana przez Samuela Nowoszyckiego (zm. ok. 1860 r.), adwokata i bibliografa, zawierała ok. 1300 tomów rzadkich druków polskich i Polski dotyczących. Po śmierci właściciela, zbiór ten został częściowo sprzedany.  
(F. Radziszewski, s. 2; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 636).

23. BATKÓW (W) pow. krzemieniecki.  
Zbiory numizmatyczne Dionizego Batkowskiego.  
(„Biblioteka Warszawska”, 1851, t. 4, s. 579; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 207; Połujański, t. 3, s. 113).
24. BAWOŁOWCE (BUJWOŁOWCE) (P) pow. płoskirowski.  
Kolekcja uprząży zgromadzona przez Edwarda Starzyńskiego, meble, porcelana, zegary, srebra. Wł. Zarembów.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 56; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 39–40).
25. BEBECHY (P) pow. latyczowski.  
Archiwum, biblioteka, zbiory sztuki, znaczki pocztowe. Wł. Sobańskich.  
(E. Pokrzywnicki, *Żywoty i sprawy urodzonego...*, Ossolineum, sygn. 15415, k. 12 i n.; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
26. BEREH (W) pow. dubieński.  
Archiwum, biblioteka, meble, galeria, zbiory sztuki. Wł. Luba-Radzimińskich.  
(P. Dąbkowski, *Archiwum berehskie Luba-Radzimińskich*, Lwów 1919; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 32–36).
27. BERESTIAHY (P) pow. hajsyński.  
Zbiory Zakrzewskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 71–72).
28. BEREZNA (U) pow. skwirski.  
Galeria, biblioteka, archiwum, zbiory wschodnie po Kazimierzu Podhorskim. Wł. Podhorskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 115–118; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 36–40; Żurowska, s. 19; Z. Podhorski, *Pamiętniki*, mps, zb. prywatne, s. 112).
29. BEREZNE (ŻURNE) (W) pow. rówieński.  
Zbiory Małyńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 40–41).
30. BEREZÓWKA (P) pow. lityński.  
Biblioteka, meble. Wł. Baranowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; Chwałewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 11–12).
31. BEREŻCE (W) pow. krzemieniecki.  
Obrazy (m.in. January Suchodolski, Aleksander Orłowski), biblioteka, zbiory myśliwskie. Wł. Morstinów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 43–44).
32. BEREŻNIAKI (U) pow. czerkaski.  
Pamiętniki historyczne z XIX w. Wł. Berezowskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 14).
33. BEREŻANKA (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory archeologiczne. Wł. Dmitrowiczów.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 211; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
34. BERLIŃCE LASOWE (P) pow. mohylowski.  
Biblioteka, galeria, meble, zbiory archeologiczne, zegary. Wł. Klonowskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 208; J. Łazowski, *Trwające blaski. Wspomnienia z lat młodości 1900–1917*, Ossolineum, sygn. 13315, k. 123–6; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 22–25; Wilder, s. III).



35. BERSZADA (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka literacko-historyczna (10 000 tomów), archiwum rodzinne, zbiory archeologiczne. Wł. Juriewiczów.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 218; Radziszewski, s. 3; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 18; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 43–4; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 32; Wilder, s. III; Z.T.W., *Berszada*, „Wieś i Dwór” 1914, z. 11).
36. BĘBNÓWKA (P) pow. płoskirowski.  
Galeria, meble, zbiory porcelany, srebra, brązy, broń, sztuka wschodnia, biblioteka. Wł. Jodko-Narkiewiczów.  
(T. Maleszewski, *Światła i cienie*, „Wędrowiec” 1895, nr 39, s. 769; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 10; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 19; Urbański, *Pro memoria*, s. 54–55; J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959, s. 163; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 27–29).
37. BIAŁA CERKIEW i ALEKSANDRIA (U) pow. wasylkowski.  
Zbiory Branickich.  
(Radziszewski, s. 3; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 10; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 20; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 47–144).
38. BIAŁOKRYNICA (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka. Wł. Czosnowskich.  
(Radziszewski, s. 3; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 44–47).
39. BIAŁOZÓRKA (W) pow. krzemieniecki.  
Archiwum, biblioteka zgromadzona przez Brzostowskich ok. 5000 tomów, ok. 1870 r. dział francuski przewieziony do Ilkowic, reszta uległa rozporoszeniu, portrety. Wł. Krasickich.  
(Radziszewski, s. 3; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 50).
40. BILCZA (BILCZE) (W) pow. dubieński.  
Zbiory archeologiczne Gostyńskich. Wł. Małyńskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 216; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 54–56).
41. BILICZYN (P) pow. mohylowski.  
Biblioteka, obrazy, meble, pamiątki rodzinne. Wł. Rudzkich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 32–33).
42. BISKUPICZE (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka (ok. 4000 tomów), obrazy, meble, porcelana, brązy. Wł. Kaszowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 59).
43. BOCZANICA (W) pow. ostrogski.  
Biblioteka zebrana przez Lenkiewiczów, meble, obrazy, srebra, szkło i porcelana. Wł. Czosnowskich.  
(Radziszewski, s. 4; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 62; Wilder, s. IV).
44. BOHUSZÓWKA (BOGUSZÓWKA) (P) pow. uszycki.  
Biblioteka, portrety rodzinne, srebra. Wł. Stadnickich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 28; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 28; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 36; J. Weyssenhoff, *Boguszówka*, „Świat”, 1931, nr 34 i 35).
45. BORODZIANKA (U) pow. kijowski.  
Zbiory Szembeków.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).

46. BOROWICA (W) pow. ostrogski.  
Zbiory Mogilnickich.  
(SGKP, t. 1, s. 321).
47. BORÓWKA (P) pow. jampolski.  
Galeria, meble. Wł. Mańkowskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 33–34; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 35–37; Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 209).
48. BORSZCZE (P) pow. bałcki.  
Zbiory Czackich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
49. BRAHA (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka, meble. Wł. Kownackich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; J. z Kownackich Jaworska, *Z moich wspomnień*, mps, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 288/16, s. 5).
50. BRAHIŁÓW (P) pow. winnicki.  
Biblioteka beletrystyczna. Wł. Jukowskich.  
(Radziszewski, s. 4).
51. BRAMKA (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka i rękopisy po Janie Leonie Sienkiewiczu, przeniesione po jego śmierci z Kalinówki (pow. taraszczański).  
(Radziszewski, s. 4, 22).
52. BRAŻYŃCE (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum rodzinne, biblioteka, meble. Wł. Pruszyńskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 32).
53. BROWKI (U) pow. skwirski.  
Meble, obrazy. Wł. Ścibor-Rylskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 95–96; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 153).
54. BRYKULA (W) pow. zasławski.  
Zbiory numizmatyczne Władysława Jełowickiego, meble, biblioteka. Wł. Bartoszewiczów.  
(Wilder, s. IV; CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 49; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 34).
55. BUCHNY (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, obrazy. Wł. Podhorskich.  
(P. Podhorski, *Moje wspomnienia*, Ossolineum, sygn. 15657, t. 1, s. 80–81).
56. BUCNIE (P) pow. mohylowski.  
Obrazy, zbiory sztuki. Wł. Czaykowskich.  
(Stempowski, s. 10; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 37).
57. BUKI (U) pow. skwirski.  
Galeria i zbiory sztuki przeniesione z Wołodarki. Wł. Burczak-Abramowiczów.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 32; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 38).
58. BUSZA (P) pow. jampolski.  
Archiwum, biblioteka (3600 tomów), zbiory archeologiczne. Wł. Orzechowskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 26).
59. BUSZYŃKA (P) pow. braclawski.  
Biblioteka i rękopisy Edmunda Steckiego.  
(Wilder, s. IV; Radziszewski, s. 5; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 232).

60. BUTEJKI (W) pow. rówieński.  
Biblioteka zawierająca książki z księgozbioru ks. Antoniego Moszyńskiego z Andruhy. Wł. Chamców.  
(Radziszewski, s. 5; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 13; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 39; Wilder, s. IV).
61. BUŻANY (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka, obrazy, meble. Wł. Ledóchowkich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 66–68).
62. BYKOWCE (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka, zbiór rycin (28 prac Aleksandra Orłowskiego), obrazy. Wł. Czosnowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 14; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 41; „Muzeum Polskie”, 1917, z. 1, s. 67–68; tu spis prac Orłowskiego).
63. CECENIÓWKA (W) pow. starokonstantynowski.  
Zbiory archeologiczne Mieczysława Pruszyńskiego (zm. 1871).  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 226).
64. CEPCEWICZE (W) pow. łucki.  
Portret Stanisława Augusta przypisywany Bacciarellemu. Wł. Poniatowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 70).
65. CHABNO (U) pow. radomski.  
Archiwum rodzinne, biblioteka, meble, obrazy, dywany, lustra. Wł. Horwattów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 42; Urbański, *Pro memoria*, s. 106; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 3).
66. CHAŁAIMGRÓDEK (U) pow. berdyczowski.  
Archiwum, biblioteka i galeria Eustachego Iwanowskiego.  
(SGKP, t. 1, s. 541; t. 7, s. 49; KH, 1903, R. 17, s. 511).
67. CHAŁAJDOWA (CHAŁAJDÓWKA) (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka Ignacego Jagiełłowicza (ok. 600 tomów).  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 217; Radziszewski, s. 6; Wilder, s. IV).
68. CHARKOWCE (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Biblioteka humanistyczna. Wł. Skibniewskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 43).
69. CHARKÓWKA (U) pow. humański.  
Zbiory Kotowiczów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
70. CHMIELÓWKA (P) pow. płoskirowski.  
Meble, archiwum, pamiątki rodzinne. Wł. Modzelewskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212; Urbański, *Pro memoria*, s. 37; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 45–46).
71. CHODAKI (P) pow. latyczowski.  
Zbiory Starorypińskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212).
72. CHODORKÓW (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, archiwum i zbiory sztuki Konstantego Świdzińskiego (zm. 1855).  
(Radziszewski, s. 6–7; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 891–892, tu dalsza literatura).  
Biblioteka i zbiory Lewandowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 47; Urbański, *Memento*, s. 80; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 164).

73. CHODOROWCE (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Batorskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212).
74. CHOŁODZIEC (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum. Wł. Łaganowskich.  
([Giżycki], *Spis*, s. 47).
75. CHOŁONIÓW (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka polsko-francuska z drukami z XVIII w., meble, portrety rodzinne. Wł. Krasickich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 16; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 48; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 74–76).
76. CHOŁOPICZE (CHOŁOPIECZE) (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka 1000 tomów Wł. Starczewskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 48).
77. CHRYSZTYNÓWKA (U) pow. humański.  
Biblioteka Antoniego Czarkowskiego.  
(Radziszewski, s. 8; Wilder, s. IV; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 209; E. Iwanowski, *Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861, s. 257).
78. CHRZANÓWKA (P) pow. mohylowski.  
Zbiory Sulatyckich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 47–48).
79. CUDNÓW (W) pow. zytomierski.  
Biblioteka i zbiory sztuki Henryka Rzewuskiego (1791–1866).  
(Radziszewski, s. 8; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 230; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 166–167).
80. CYBULÓW (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka, archiwum rodzinne, meble, obrazy. W. Rohozińskich.  
(Radziszewski, s. 8; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 16; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 53; SGKP, t. 1, s. 720; Urbański, *Pro Memoria*, s. 90–91; Żurowska, s. 68; Wilder, s. V; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 42–45).
81. CYGANÓWKA BALIŃSKA (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Jaworskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211).
82. CZABANÓWKA (P) pow. uszycki.  
Biblioteka heraldyczno-sfragistyczna (ok. 1000 tomów), kolekcja widoków Kamieńca Podolskiego. Wł. Tokarzewskich-Karaszewiczów.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 16–17; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 53; „Kurier Warszawski”, 1918, nr 188).
83. CZABANY (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory Rychalskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212).
84. CZAHARY (U) pow. humański.  
Zbiory Lipińskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212).
85. CZARNA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Zbiory porcelany, meble, obrazy. Wł. Jaroszyńskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 54; Urbański, *Memento*, s. 49–52; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 84–85).

86. CZARNOMIN (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, archiwum, meble. Wł. Czarnomskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 10–13; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 51–54).
87. CZARNY OSTRÓW (P) pow. płoskirowski.  
Biblioteka, archiwum, zbiory sztuki. Wł. Przeddzieckich.  
(Radziszewski, s. 8; SGKP, t. 1, s. 767; Urbański, *Memento*, s. 16, 18; Wilder, s. V; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 227; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212).
88. CZERCZE (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory archeologiczne, biblioteka (2000 tomów). Wł. Sadowskich.  
(Radziszewski, s. 8; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 17; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 54; Urbański, *Pro memoria*, s. 26; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212).
89. CZEREPASZYŃCE (P) pow. winnicki.  
Biblioteka, galeria – jedna z najpiękniejszych na Podolu, ok. 250 obrazów, zbiory rycin, szkło, brązy, meble. Wł. Zdziechowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 55; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 73, 76; Żurowska, s. 1 i n.; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 57–68).
90. CZERNIATYN (P) pow. lityński.  
Biblioteka (1169 dzieł w 1859 r.) i zbiory Witosławskich.  
(E. Chłopicki, *Czerniatyn*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1870, nr 155, s. 299; Radziszewski, s. 9; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 236; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 69–77; Paszkiewicz, *Inwentarze* (suplement 1), s. 41).
91. CZERNIHÓWKA WIELKA (W) pow. owrucki.  
Archiwum, obrazy, pamiątki. Wł. Eysymontów.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 25).
92. CZERPOWODY (U) pow. humański.  
Zbiory Stanisława Krzyżanowskiego (1841–1881).  
(SGKP, t. 3, 196; Rolle, *Korespondencja*, t. 1, k. 214; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 78).
93. CZERWONA (W) pow. zytomierski.  
Archiwum, obrazy. Wł. Grocholskich.  
(SGKP, t. 15, cz. 1, s. 374; Urbański, *Podzwonne*, s. 67–68; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 174–180).
94. DASZKOWCE (P) pow. uszycki.  
Archiwum. Wł. Pruszyńskich.  
(„Ziemia”, 1911, nr 43, s. 700–702; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 71–72).
95. DASZÓW (U) pow. lipowiecki.  
Portrety Potockich, Rzewuskich, Sanguszków, miniatury, zbiory porcelany, meble, archiwum, biblioteka (ok. 3000 tomów). Wł. Podhorskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 18; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 62; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 120; Wilder, s. V; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 83–85).
96. DĄBROWICA (W) pow. rówieński.  
Biblioteka (ok. 20 000 tomów). Wł. Platerów.  
(CHAU, f. 741, op. 1, d. 227 (katalog biblioteki dąbrowickiej z połowy XIX w.); Radziszewski, s. 10; Wilder, s. V–VI; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 25).
97. DĄBRÓWKA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka i zbiory archeologiczne i numizmatyczne Feliksa Draczewskiego (zm. 1869).  
(Radziszewski, s. 10; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 211).

98. DERAŻNIA (P) pow. latyczowski.  
Zbiory Raciborowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 73–74).
99. DERKACZE (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum, portrety i pamiątki rodzinne. Wł. Rothariuszów.  
([Giżycki], *Spis*, s. 62; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 95).
100. DERMAŃ (W) pow. dubieński.  
Zbiory Lubomirskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 95–96).
101. DIATKIEWICZE (W) pow. rówieński.  
Biblioteka (ok. 1500 tomów), zbiory numizmatyczne (ok. 1000 sztuk), archiwum, zbiór znaczków pocztowych i fotografii, rzeźby, brązy, obrazy, zbiory archeologiczne. Wł. Koprówskich.  
(Radziszewski, s. 10; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 19; Archiwum redakcji „Przewodnika Antykwarskiego” 1910–1914, BN, sygn. 9580, k. 41; Wilder, s. VI; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 219–220; „Ziemia”, 1910, nr 34, s. 335).
102. DOBRA (U) pow. humański.  
Zbiory Zdziechowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 211; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 86–87).
103. DOLSK (W) pow. kowelski.  
Meble, obrazy, biblioteka, archiwum. Wł. Ryzyszczewskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 99–104; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 26–27).
104. DOŁOTECKIE (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka, archiwum. Wł. Podhorskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 84–6).
105. DUBNO (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, archiwum, zbiory sztuki. Wł. Lubomirskich.  
(Radziszewski, s. 12; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 72; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 108–110).
106. DYMITRÓWKA (W) pow. krzemieniecki.  
Zbiory Milewiczów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212).
107. DYWIN (U) pow. radomyski.  
Biblioteka (2000 tomów), archiwum, portrety rodzinne. Wł. Szornelów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 184–186).
108. DZIDOWSZCZYŻNA (U) pow. skwirski.  
Zbiory Chojeckich.  
(Urbański, *Memento*, s. 70–2; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 182–183).
109. DZIERŻANÓWKA (U) pow. berdyczowski.  
Archiwum, meble, pamiątki rodzinne. Wł. Mazarakich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 187).
110. DZWONICHA (P) pow. braclawski.  
Archiwum, biblioteka, zbiory sztuki. Wł. Jaroszyńskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 504; Urbański, *Memento*, s. 9–11; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 92–96).

111. DZYGÓWKA (P) pow. jampolski.  
Galeria, porcelana, meble, biblioteka, tkaniny, militaria, sztychy. Wł. Jaroszyńskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 6–9; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 98–100).
112. DŻUGASTRA (P) pow. olhopolski.  
Zbiory Mańkowskich.  
(SGKP, t. 2, s. 203).
113. DŻURYŃ (P) pow. jampolski.  
Biblioteka (7000 tomów), meble, obrazy, brązy. Wł. Bnińskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 79; Urbański, *Podzwonne*, s. 20–21; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 101).
114. ELIASZÓWKA (P) pow. lityński.  
Zbiory sztuki, archiwum, biblioteka (1000 t.). Wł. Dorożyńskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 45–48; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 85–92).
115. FEDORÓWKA (P) pow. jampolski.  
Zbiory Orlikowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 102–104).
116. FELSZTYN (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory numizmatyczne (medale i monety, polskie, rosyjskie, greckie i rzymskie). Wł. Zieleniewskich.  
(Wilder, s. VI).
117. FRYDRYKÓW (W) pow. starokonstantynowski.  
Obrazy, meble. Wł. Ledóchowskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 75–78).
118. GANDZAŁÓWKA (GANŻAŁÓWKA) (U) pow. zwinogrodzki.  
Biblioteka. Wł. Przesmyckich.  
(Radziszewski, s. 13; „Rocznik dla Archeologów”, Wilder, s. VI; 1870/1873, s. 227).
119. GORCZYCZNA (P) pow. uszycki.  
Zbiór sztychów. Wł. Zaleskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 212; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 111; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 93).
120. GRABKOWA (P) pow. lityński.  
Biblioteka Antoniego Stempowskiego.  
(Stempowski, s. 371).
121. GRUSZKA (P) pow. jampolski.  
Meble, obrazy, archiwum. Wł. Zaleskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 27–9; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 97).
122. GRUSZKA (P) pow. uszycki.  
Biblioteka (1000 tomów), archiwum, porcelana, zbiory numizmatyczne po Grzegorz Glince (zm. 1891) z Kamieńca Podolskiego. Wł. Tokarzewskich-Karasewiczów.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 30; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 116; Wilder, s. IV).
123. GRZEBIENIE (U) pow. kijowski.  
Obrazy. Wł. Zdanowscy.  
(T. Skalski, *Terror i cierpienie*, Lublin-Rzym-Lwów 1995, s. 138).
124. HAJWORON (U) pow. skwirski.  
Obrazy, porcelana, srebro, biblioteka. Wł. Rzewuskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 112–115; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 190–193).

125. HALŹBEJÓWKA (P) pow. jampolski.  
Meble, obrazy, biblioteka. Wł. Zaleskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 24–27).
126. HAŁAJKI (U) pow. taraszczański.  
Pamiętki rodzinne, broń, uprzęże. Wł. Burczak-Abramowiczów.  
(Papiery Głębockich, zb. prywatne).
127. HAMERNIA i POŁONNE (W) pow. nowogródzko-wołyński (zwiahelski).  
Biblioteka historyczno-literacka, obrazy, meble. Wł. Dunin-Karwickich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. I, s. 121; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 88–9; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 415).
128. HARPACZKA (P) pow. hajsyński.  
Biblioteka po Ludwiku Jełowickim z Czerniowiec, zbiory artystyczne. Wł. Jełowickich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 121).
129. HELENÓWKA (U) pow. wasylowski.  
Archiwum, obrazy. Wł. Rulikowskich.  
(SGKP, t. 3, s. 56–57; Abramowicz, t. 2, k. 234).
130. HŁUSZA (GŁUSZA) WIELKA (W) pow. kowelski.  
Obrazy, porcelana, meble, biblioteka. Wł. Łubieńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 117–118).
131. HOLAKI (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, obrazy, meble. Wł. Chojeckich.  
(Urbański, *Memento*, s. 72–73; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, 195).
132. HOŁOBY (W) pow. kowelski.  
Meble, portrety. Wł. Podlewskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 122–124).
133. HOŁOWNICA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Archiwum, pamiętki rodzinne. Wł. Załęskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 125).
134. HOŁOZUBINCE (P) pow. uszycki.  
Obrazy, biblioteka, archiwum, namiot turecki. Wł. Skibniewskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 15–6; Aftanazy, *Dzieje*, t. 103; „Wieś Ilustrowana”, 1914, z. 3, s. 43).
135. HONORÓWKA (P) pow. olhopolski.  
Obrazy, biblioteka. Wł. Lipkowskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 65–67; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 105).
136. HORODEC (W) pow. łucki.  
Biblioteka (13 000 tomów), galeria i zbiory numizmatyczne zebrane przez Antoniego Urbanowskiego (zm. 1842), w 1868 r. biblioteka przeniesiona została do Zahiniec (zob.), pozostałe zbiory wnuk Urbanowskiego, Edward Starzyński wywiózł do Drezna. Wł. Starzyńskich.  
(Kraszewski, *Wspomnienia*, s. 97–101; Radziszewski, s. 18; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 235; SGKP, t. 3, s. 151; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 927–928; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 135–137).
137. HORODNICA (U) pow. humański.  
Meble, obrazy, biblioteka. Wł. Lipkowskich.  
(Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 29).



138. HORODNICA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Archiwum. Wł. Rulikowskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 230; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 132–134).
139. HORODYSZCZE (W) pow. łucki.  
Archiwum, meble. Wł. Steckich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 139).
140. HORYŃGRÓD (W) pow. rówieński.  
Biblioteka, obrazy. Wł. Mazarakich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 125; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 141).
141. HOSZCZA (W) pow. ostrogski.  
Biblioteka zebrana przez Wiktora Lenkiewicza (zob. Huszcza).  
(Radziszewski, s. 19; Wilder, s. VII; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 143).
142. HOWORY (P) pow. uszycki.  
Biblioteka polsko-francuska, meble, porcelana, obrazy. Wł. Tyszkiewiczów.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 125; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 106).
143. HRANIE (W) pow. łucki.  
Biblioteka Szczepana Chamca (zm. ok. 1868) – 2000 tomów.  
(Radziszewski, s. 19).
144. HRECZANA (P) pow. lityński.  
Archiwum, biblioteka humanistyczna polsko-francuska. Wł. Trzeciaków.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 125).
145. HRECZYŃCE (P) pow. latyczowski.  
Biblioteka, meble. Wł. Mierzwińskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 125).
146. HREHORÓWKA (U) pow. kijowski.  
Zbiory Modzelewskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 196–198).
147. HRYCÓW (W) pow. zasławski.  
Biblioteka heraldyczna, zbiory sztuki. Wł. Grocholskich.  
(„Kurier Warszawski”, 1918, nr 188; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 126; Urbański, *Podzwonne*, s. 74; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 147–148).
148. HRYSZOWCE (RYSZOWCE) (P) pow. jampolski.  
Biblioteka i portrety po Orłowskich z Sewerynowki. Wł. Russanowskich.  
(Radziszewski, s. 73; Wilder, s. XX; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 126; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 57–59; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 108–110).
149. HUKÓW (P) pow. kamieniecki.  
Archiwum, biblioteka beletrystyczno-historyczna, 3000 tomów, pamiątki po generale Dwernickim. Wł. Sadowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 126; Urbański, *Pro memoria*, s. 14–15).
150. HULOWCE (P) pow. winnicki.  
Biblioteka zebrana przez Szydłowską dziedziców ok. 3000 tomów, do niej wcielono zbiór ksiąg po Konstantym Podwysockim z Rycht. Wł. Kulikowskich.  
(Radziszewski, 19; Wilder, s. VII).
151. HUMIENNIKI (W) pow. rówieński.  
Portrety rodzinne. Wł. Boguszów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 151).

152. HUSZCZA (HOSZCZA) (W) pow. ostrogski.  
Biblioteka, kilka tysięcy tomów zebrana przez Wiktora Lenkiewicza (zm. 1817), obrazy. Wł. Walewskich.  
(Radziszewski, s. 19; Wilder, s. VII; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 143).
153. HUTA CZERNIELOWIECKA (P) pow. lityński.  
Biblioteka, archiwum, zbiór broni, fajek, portrety rodzinne. Wł. Stempowskich.  
(J. Stempowski, *W dolinie Dniestru. Listy o Ukrainie*, Warszawa 1991, s. 28–29).
154. IGNATOWCE (P) pow. latyczowski.  
Zbiory Skibniewskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
155. ILKOWCE (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka, w 1870 wcielona do niej część biblioteki białozoreckiej. Wł. Pruszyńskich.  
(Radziszewski, s. 21; Wilder, s. VII; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
156. INDYKI (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum. Wł. Kuleszów.  
([Giżycki], *Spis*, s. 113).
157. IWACHNOWCE (P) pow. kamieniecki.  
Dywany, pamiątki rodzinne. Wł. Czerwińskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 22; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 112).
158. IWANKOWCE (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka historyczna, galeria obrazów, zbiory starożytne. Wł. Żurowskich.  
(A. Przeddziecki, *Gabinet obrazów p. Marcelego Żurowskiego w Iwańkowcach pod Berdyczowem*, „Atheneum” 1841, t. 6, s. 241; Radziszewski, s. 21; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 32; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 129; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 237; Wilder, s. VII; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 201–206).
159. IWANKOWCE (P) pow. lityński.  
Meble, kolekcja buław, buzdygany i buńczuki, pasy kontuszowe, srebra, porcelana, obrazy. Wł. Głębockich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 50–52; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 114–115).
160. IWANKOWCE CHREPTYJOWSKIE (P) pow. uszycki.  
Meble, portrety Grabianków, Stadnickich, Sobańskich, kilimy i broń z wyprawy wiedeńskiej jednego z Grabianków, komplet ośmiu zdobyczy, ozdobnych lusterek pochodzących z namiotu hetmana Kalinowskiego, pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze. Wł. Grabianków.  
(M. Grabianka, *Rezydencje, pałace i dwory podolskie*, „Pamiętnik Kijowski”, t. 4, s. 161–162; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 115–117).
161. IWAŃCZYCE (W) pow. łucki.  
Zbiory Siemiątkowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 154).
162. IWNICA (W) pow. żytomierski.  
Biblioteka Stanisława bar. Chaudoira (zm. 1858), rękopisy, sztychy, obrazy, zbiór numizmatyczny. Część zbiorów została przekazana w 1904 r. w darze do Muzeum Rumjancewa w Moskwie. Wł. Chaudoirów.  
(„Gazeta Codzienna”, 1860, nr 50; Radziszewski, s. 21; Chwalewik, *Zbiory I*, 92; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 129; Urbański, *Pro memoria*, s. 86–87; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 210; Paszkiewicz, *Inwentarze*, s. 51–52).

163. JABŁONÓWKA (P) pow. latyczowski.  
Biblioteka – 1500 tomów, obrazy, zegar gdański, brązy. Wł. Koźmińskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
164. JACKOWICA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka (2000 tomów), ryciny, zbiór archeologiczny i numizmatyczny, stara broń polska, obrazy (m.in. Eugeniusza Wrzeszcza). Wł. Bydłowski.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 33; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 131; S. Bydłowski, *Mój powiat*, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 288/18, k. 2–3).
165. JAKIMÓWKA (U) pow. taraszczański.  
Pamiętki rodzinne z czasów napoleońskich. Wł. Gnatowskich.  
(R.Z., *Jakimówka*, „Wieś Ilustrowana” 1912, z. 5; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 131).
166. JAKUSZYŃCE (P) pow. winnicki.  
Biblioteka i archiwum. Wł. Russanowskich.  
(Radziszewski, s. 19; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 33; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 131; t. 2, s. 504; Wilder, s. VII; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 132–133).
167. JAŁANIEC (P) pow. jampolski.  
Pamiętki. Wł. Michałowskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 30).
168. JANÓW (P) pow. lityński.  
Biblioteka (rękopisy, m.in. autografy Adama Mickiewicza), meble, porcelana. Wł. Choloniewskich.  
(Żurowska, s. 23; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 209; Radziszewski, s. 20; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 23; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 132; t. 2, s. 504; Wilder, s. VII; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 72–73; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 143–146).
169. JARMOLIŃCE (P) pow. płoskirowski.  
Biblioteka, zbiory artystyczne, galeria, zbiory medali, monety, meble, stare druki. Przed wojną większość zbiorów przeniesiono do Malejowic. Wł. Orłowskich.  
(SGKP, t. 3, s. 451; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 33–4; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 132; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 121–122).
170. JASIENICZE (W) pow. rówieński.  
Zbiory numizmatyczne, archeologiczne Jakuba Wołoszyńskiego.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 236).
171. JAŚKOWCE (P) pow. latyczowski.  
Biblioteka, archiwum, zbiory monet i medali, meble. Wł. Bernatowiczów.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 34; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 136; Urbański, *Pro memoria*, s. 61; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 125–126).
172. JEMCE (JEMCZE) (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum Szaszkiewiczów.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 233; Radziszewski, s. 20; *Kwiaty i owoce*, Kijów 1870, s. 297; Wilder, s. VII).
173. JÓWKI (P) pow. lityński.  
Obrazy, meble, porcelana, sztychy, tkaniny i inne zbiory. Wł. Pogorskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 37–39; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 137–139).

174. JÓZEFÓWKA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Obrazy, brązy, zbiory archeologiczne. Wł. Dorożyńskich.  
(Rolle, Korespondencja, t. 3, k. 144; Wilder, s. VII).
175. JURKOWCE (P) pow. mohylowski.  
Obrazy, meble, pamiątki rodzinne. Wł. Sulatyckich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 142).
176. JURKÓWKA (P) pow. jampolski.  
Biblioteka, obrazy, sztychy. Wł. Mańkowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 139).
177. KAPUŚCIANY (P) pow. braclawski.  
Meble, rzeźby (Edwarda Wittiga). Wł. Szczeniowskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 32–35; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 155).
178. KARABCZYJÓWKA (KARABCZEJÓWKA) (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka, meble, portrety, sztychy. Wł. Jakubowskich.  
(Stempowski, s. 210; Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 65; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 692).
179. KARYSZÓW (KARYSZKÓW) (P) pow. mohylowski.  
Biblioteka historyczna, meble. Wł. Kłopotowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 148; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
180. KAZIMIREK (P) pow. płoskirowski.  
Biblioteka i archiwum. Wł. Biskupskich.  
(SGKP, t. 3, s. 936; Urbański, *Memento*, s. 20).
181. KIRYŁÓWKA (KRYŁÓWKA) (W) pow. żytomierski.  
Biblioteka i archiwum Kazimierza Żukotyńskiego.  
(Korespondencja Żukotyńskich, seria I i II).
182. KISIELE (W) pow. starokonstantynowski.  
Biblioteka po Józefie I. Kraszewskim. Wł. Kraszewskich.  
(Radziszewski, s. 26; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 156).
183. KISIELIN (W) pow. włodzimierski.  
Archiwum, biblioteka, galeria (m.in. Franciszek Smuglewicz). Wł. Olizarów.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 39; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 158–159).
184. KITAJGRÓD (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka i archiwum Wołodkowiczów i inne zbiory spaliły się 28 IX 1871 r.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 236; 1871/1874, s. 472; „Gazeta Polska”, 1871, nr 235).
185. KITAJGRÓD (P) pow. uszycki.  
Zbiory Orzechowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
186. KLIMASZÓWKA (P) pow. płoskirowski.  
Biblioteka, archiwum, obrazy, zbiór rycin, meble, pamiątki rodzinne. Wł. Dunin-Borkowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 163; Urbański, *Memento*, s. 18–19; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 148–155).
187. KŁĘBÓWKA (P) pow. jampolski.  
Zbiory Mańkowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).

188. KNIAHYNIN (P) pow. kamieniecki.  
Obrazy, archiwum. Wł. Orsinich-Rosenbergów.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 12–13; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 148–155).
189. KNIAŻA (P) pow. jampolski.  
Zbiory Grocholskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 16–18).
190. KNIAŻA KRYNICA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka heraldyczno-panegiryczna, archiwum rodzinne, meble. Wł. Krasickich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 164; Żurowska, s. 73).
191. KODNIA (W) pow. żytomierski.  
Archiwum, biblioteka, meble, pamiątki. Wł. Ledóchowskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 52–4; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 216–220).
192. KOGUTÓWKA (P) pow. bałcki.  
Zbiory Porczyńskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
193. KOŁKI (W) pow. starokonstantynowski.  
Portrety rodzinne. Wł. Kamińskich.  
(*Portret polski XVII i XVIII wieku. Katalog wystawy Muzeum Narodowe w Warszawie, kwiecień-maj 1977*, [Warszawa 1977], s. 51, 53, fot.: 42–43).
194. KOŁODNO (W) pow. krzemieniecki.  
Galeria i biblioteka (ok. 3000 tomów), meble, porcelana, gobeliny, srebra. Wł. Grocholskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 166–167).
195. KOMARÓWKA (P) pow. hajszyński.  
Biblioteka. Wł. Czarnowskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 72–74; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 245).
196. KONEŁA (U) pow. lipowiecki.  
Archiwum, obrazy (Leon Wyczółkowski, Maurycy Gottlieb). Wł. Podhorskich.  
(W. Podhorski, *Ziemiaństwo na Ukrainie*, BJ, sygn. 9831, k. 29, 38, 101; J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Kraków 1957, s. 125–126).
197. KONIUCHY (W) pow. włodzimierski.  
Obrazy, porcelana, meble, biblioteka z rękopisami. Wł. Czackich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 168–169).
198. KOPAJGRÓD (P) pow. mohylowski.  
Biblioteka, zbiór monet. Wł. Salatyckich.  
(Radziszewski, s. 27; Wilder, s. IX; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 232).
199. KOPJOWATA (U) pow. lipowiecki.  
Meble, sztychy, dagerotypy. Wł. Ułaszynów.  
(Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 95).
200. KOROSTKI (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Biblioteka i galeria zebrana przez Michała Orłowskiego. Wł. Orłowskich.  
(Radziszewski, s. 29; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 41; Wilder, s. IX; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 172).
201. KOROSTESZÓW (U) pow. radomyski.  
Biblioteka, archiwum, obrazy. Wł. Olizarów.  
(Radziszewski, s. 29; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 225–230; SGKP, t. 4, s. 419–420).

202. KORYTNA (P) pow. płoskirowski.  
Meble, porcelana, wyroby ludowe, obrazy, ryciny. Wł. Kosseckich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 171; Urbański, *Pro memoria*, s. 46–50; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 160–164).
203. KOSIKOWCE (P) pow. uszycki.  
Fortepian z podpisem Liszta. Wł. Regulskich.  
(Stempowski, s. 177–178).
204. KOSZLAKI (U) pow. skwirski.  
Meble i inne zbiory. Wł. Ryłskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
205. KOŚKÓW (W) pow. zasławski.  
Biblioteka i zbiór rękopisów Wiktora Krajewskiego; obrazy, porcelana. Wł. Mazarakich.  
(Radziszewski, s. 29; Urbański, *Podzwonne*, s. 72–3; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 221; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 181–182; Wilder, s. IX; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213; Paszkiewicz, *Inwentarze* (suplement 1), s. 91).
206. KOTIUŻANY (P) pow. mohylowski.  
Obrazy i biblioteka. Wł. Padlewskich.  
(J. Łazowski, *op. cit.*, s. 7; W. Günther, Pióropusz i szpada. Ze wspomnień ambasadora Rzeczypospolitej w Belgradzie i Rzymie..., Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, sygn. kol. 382/20, s. 53).
207. KOTŁUBAJÓWKA (KOŁUBAJÓWKA) (P) pow. mohylowski.  
Zbiory Gryziewiczów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
208. KOZIATYŃ (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka (w tym zbiory Edwarda Rulikowskiego z jego pamiętnikami w rękopisie, Józefa i Tomasza Padurów), archiwum, pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze, portrety, miniatury, zbiory archeologiczne. Wł. Wasiutyńskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 235; CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 27; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 42; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 175; Wilder, s. IX).
209. KOZIN (U) pow. kaniowski.  
Zbiory Montrezorów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 249–250).
210. KOZIN (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, archiwum rodzinne od XV w., obrazy. Wł. Tarnowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, s. 42; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 176; E. Czosnowski, *Pamiętnik*, mps, zb. prywatne, s. 211; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 639).
211. KRACZKÓWKA (U) pow. humański.  
Zbiory Kozakowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 157–160).
212. KRASNOPOL (W) pow. żytomierski.  
Obrazy, meble, zbiory sztuki. Wł. Mazarakich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 100–103).
213. KRASNOSIÓŁKA (P) pow. hajsyński.  
Biblioteka Henryka Lipkowskiego (zm. 1871), archiwum rodzinne, zbiory numizmatyczne, porcelana, brązy, galeria obrazów, meble gdańskie, pamiątki po gen. Kołyszce.  
(Radziszewski, s. 34; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 222; Lipkowski; „Ga-

- zeta Polska”, 1871, nr 132; „Czas” 1871, nr 180; Wilder, s. XII; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 262; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 46; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 163–167).
214. KRASNOSTAWCE (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Harsdorfów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
215. KRZYWE JEZIORO (P) pow. bałcki.  
Biblioteka. Wł. Janiszewskich.  
(„Katalog książek znajdujących się w krzywojeziorzańskim domu w dwóch szafach”, rkps, Archiwum Tokarzewskich-Karaszewiców z Gruszki, zb. prywatne).
216. KRZYWIEC (U) pow. taraszczański.  
Zbiory Kazimierza Podhorskiego.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 254–255; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
217. KUBLICZ (KIBLICZ) (P) pow. hajsyński.  
Biblioteka, archiwum. Wł. Jaroszyńskich (Szczeniowskich).  
(Radziszewski, s. 37; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 60; Wilder, s. XII; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 273; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 217).
218. KUJAWY (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Tołkaczów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213).
219. KUMANOWCE (P) pow. lityński.  
Archiwum rodzinne, biblioteka, obrazy, meble, pamiątki z 1831 r. Wł. Kumanowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 273; t. 2, 504; Urbański, *Memento*, s. 31–32; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 166–167; H. Kutylowska, *Wspomnienia z Podola 1898–1919*, Warszawa 2003, s. 14).
220. KUNA (P) pow. hajsyński.  
Archiwum majątkowe i rodzinne, dokumenty od XVI w., biblioteka, zbiory sztuki.  
Wł. Jaroszyńskich.  
(SGKP, t. IV, s. 874; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 274; Urbański, *Podzwonne*, s. 42; „Archeion”, 1927, t. I, s. 219; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 173–174).
221. KUNKA (P) pow. hajsyńskim.  
Biblioteka, archiwum, zbiory archeologiczne. Wł. Drzewieckich.  
(Radziszewski, s. 37; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 211; Wilder, s. XII; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 274).
222. KUPIEL (W) pow. starokonstantynowski.  
Obrazy i meble. Wł. Wysockich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 193).
223. KUPIN (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka (spaliła się podczas pożaru dworu w II połowie XIX w.). Wł. Grabianków.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 116–117).
224. KURASZ (W) pow. rówieński.  
Archiwum, biblioteka, obrazy, porcelana, szkło. Wł. Kaszowskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 22; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 195).
225. KURYŁOWCE MUROWANE (P) pow. uszycki.  
Biblioteka, portrety. Wł. Komarów.  
(Radziszewski, s. 37; Urbański, *Podzwonne*, s. 31–32; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 168–178).

226. KURYŁÓWKA (P) pow. lityński.  
Biblioteka, obrazy (m.in. *Taniec wśród mieczów* Henryka Siemiradzkiego), porcelana, meble, brązy. Wł. Orłowskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 23, 50; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 275; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 180).
227. KUSTYN (W) pow. rówieński.  
Porcelana, obrazy, biblioteka, archiwum. Wł. Siemiątkowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 201–203).
228. KUSZCZYŃCE (P) pow. hajszyński.  
Biblioteka, archiwum, zbiory archeologiczne. Wł. Kudrewiczów.  
(Radziszewski, s. 37; Wilder, s. XII; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 221).
229. KUŹMIŃCE (P) pow. hajszyński.  
Galeria, biblioteka, gabeliny. Wł. Bonieckich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 43–44; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 176).
230. KUŹMIŃCZYK (P) pow. kamieniecki.  
Archiwum (m.in. mapa wsi z 1772 r.). Wł. Szafnagłów (Schafnagłów).  
(SGKP, t. 5, 10).
231. LASZKI (ŁASZKI) (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum rodzinne, biblioteka, obrazy (m.in. Jana Matejki, *Chrzest Warneńczyka*), meble, porcelana, broń, zbiory sztuki. Wł. Głębockich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 213–214; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 276; Urbański, *Podzwonne*, s. 54–55; L. Wyczółkowski, *Listy i wspomnienia*, Wrocław 1960, s. 55; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 227–231).
232. LEMIESZÓWKA (P) pow. winnicki.  
Zbiory Włodzimierza Spasowicza.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 176–178).
233. LESZCZYŃCE (U) pow. berdyczowski.  
Obrazy, meble, porcelana. Wł. Burczak-Abramowiczów.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 82–4).
234. LEŚKOWA (U) pow. lipowiecki.  
Archiwum, biblioteka, galeria, porcelana, tkaniny. Wł. Dachowskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 122–125; Żurowska, s. 74; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 182–189).
235. LICHACZYCHA (LECHACZYCHA) (U) pow. taraszczański.  
Porcelana, meble, akwarele Józefa Chełmońskiego. Wł. Ułaszynów.  
(Materiały Henryka Ułaszyna, j. 241, k. 95, 153).
236. LIPCZANY (P) pow. mohylowski.  
Biblioteka Zygmunta Zaleskiego.  
(W. z Zaleskich Kurnatowska, *Wspomnienia*, BJ, sygn. 9827, k. 120).
237. LIPKI (U) pow. skwirski.  
Pamiętki rodzinne. Wł. Podhorskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 94–95).
238. LIPKI (W) pow. rówieński.  
Obrazy, meble. Wł. Mikuliczów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 209).



239. LIPNIKI (W) pow. rówieński.  
Biblioteka Lucjusza Kamińskiego (ok. 1000 t.). Wł. Dziewanowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 343).
240. LIPÓWKA (U) pow. kijowski.  
Archiwum Piaseczyńskich, Bykowskich i Rościszewskich i innych rodzin, zbiory archeologiczne. Archiwum przekazane do zbiorów Ossolineum we Lwowie (sygn. 4043–4171). Wł. Rościszewskich.  
(„Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, 1857, nr 176, 178 i 180; SGKP, t. 5, s. 291–292; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 230; Radziszewski, 39; Wilder, s. XII; S. Pijaj, *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie. Informator*, Warszawa 1995, s. 92–97).
241. LISOWCE (U) pow. skwirski.  
Zbiory myśliwskie, pamiątki z 1863. Wł. Dyakowskich.  
(J. Dyakowska, *Wspomnienia*, Ossolineum, sygn. 15375, k. 13 i n.).
242. LITYNKA (P) pow. lityński.  
Biblioteka Tytusa Kalińskiego (zm. 1861), po jego śmierci wywieziona z Litynki. Biblioteka (ponad 1000 tomów). Wł. Radziszewskich, rodziny Franciszka Radziszewskiego, autora *Wiadomości historyczno-statystycznej o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych tak niegdyś byłych jak i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składających...*, Kraków 1875.  
(Wilder, s. XII, Radziszewski, s. 40).
243. LUBAR (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Zbiory Mańkowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 210–212).
244. LULIŃCE (P) pow. winnicki.  
Archiwum rodzinne (139 fascykułów od 1525 r. do poł. XIX w.: przywileje Zygmunta I i Zygmunta III, dwa dokumenty z własnoręcznym podpisem Piotra Mohyły, dokumenty procesowe, dokumenty dotyczące spisku Szymona Konarskiego), biblioteka (w tym książki po Zygmuncie i Brunonie Starorypińskim). Wł. Jakubowskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 15; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 64; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 366; t. 2, s. 504; Urbański, *Pro memoria*, s. 64; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 192–194).
245. ŁADYHY (W) pow. starokonstantynowski.  
Biblioteka, archiwum, portrety rodzinne, meble, srebro, porcelana, szkło. Wł. Szaszkiewiczów.  
(Urbański, *Memento*, s. 40–42; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 220–224).
246. ŁAHODÓWKA (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, zbiory archeologiczne i numizmatyczne Ludwika Żytyńskiego. Wł. Żytyńskich.  
(KH, 1900, R. 14, s. 551; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 76; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 430; Wilder, s. XIV; „Światowit”, 1902, t. IV, s. 146–148).
247. ŁAWRYNOWCE (W) pow. zasławski.  
Biblioteka i archiwum Szymona Konopackiego, portrety rodzinne.  
(Radziszewski, s. 45; Wilder, s. XIV; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 219).
248. ŁOBACZÓW (U) pow. taraszczański.  
Zbiory Weryha-Darowskich.  
(SGKP, t. 5, s. 670).

249. ŁOPATYN (U) pow. berdyczowski.  
Meble, porcelana, obrazy. Wł. Podhorskich.  
(„Kurier Warszawski”, z 6 IV 1918; Chwalewik, *Zbiory II*, –2; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 135; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 199).
250. ŁOSIJÓWKA (U) pow. berdyczowski.  
Zbiory myśliwskie i sportowe, biblioteka. Wł. Wyleżyńskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 553; T. Garczyński, *Wspomnienia*, BN, sygn. 10562, t. 1, k. 73; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 201).
251. ŁOSZKOWCE (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Grocholskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214).
252. ŁOTÓWKA (ŁUTÓWKA) (U) pow. radomyski.  
Biblioteka, archiwum, pamiątki. Wł. Wierzbickich.  
(Kopernicka, k. 265 i n.; T. Garczyński, *op. cit.*, t. 2, k. 13; t. 3, k. 4).
253. ŁUKA BARSKA (P) pow. lityński.  
Meble rzeźbione Zygmunta Krauzego.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 58; Stempowski, s. 29).
254. ŁUKA MOŁCZANIECKA (P) pow. jampolski.  
Zbiory Olszewskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214).
255. ŁUŻNIA (P) pow. winnicki.  
Zbiory sztuki. Wł. Potockich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 504).
256. ŁYSOWODY (P) pow. kamieniecki.  
Galeria obrazów, zbiory sztuki. Wł. Żurowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 78; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 446; Wilder, s. XV; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 188–190).
257. MACHNÓWKA (U) pow. berdyczowski.  
Galeria (prace, m.in. Artura Grottgera, Jana Matejki, Piotra Michałowskiego, Juliusza Kossaka, braci Gierymskich), biblioteka, zbiór autografów, archiwum, porcelana. Wł. Twardowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 78; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 446–447; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 258).
258. MACIEJÓW (W) pow. kowelski.  
Archiwum, biblioteka, meble, obrazy (m.in. kolekcja portretów), porcelana (m.in. serwis miśnieński malowany w smoki składający się z 200 sztuk). Wł. Miączyńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 6, s. 324–325).
259. MAKÓW (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka Alberta Raciborowskiego. Meble, obrazy. Wł. Żurowskich.  
(U.G. Ivask', *Častnyâ biblioteki v' Rossii*, Petersburg 1912, cz. 2, s. 34; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214; Urbański, *Pro memoria*, s. 1–5; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 191–200).
260. MALEJOWCE (P) pow. uszycki.  
Biblioteka, archiwum, obrazy, portrety rodzinne, porcelana, gobeliny, zbiór monet i medali. Wł. Orłowskich.  
(SGKP, t. 6, s. 8–9; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1,

- s. 449; Wilder, s. XV; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 23–27; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 216–229).
261. MANIKOWCE (MAŃKOWCE) (P) pow. latyczowski.  
Biblioteka, meble. Wł. Kosielskich.  
(Radziszewski, s. 47; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 220; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214).
262. MANIOWCE (W) pow. starokonstantynowski.  
Zbiory Ilińskich.  
(Ł. z Dunin-Borkowskich Hornowska, *Wspomnienia*, BN, sygn. 10423, t. 1, k. 156).
263. MAŃKOWO (P) pow. bałcki.  
Obrazy, biblioteka. Wł. Mańkowskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 1–4; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 204).
264. MARYLÓWKA (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Tołkaczów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214).
265. MATWICHA (MATWIEICHA) (U) pow. taraszczański.  
Biblioteka i archiwum, obrazy Wł. Moszczeńskich.  
(Radziszewski, s. 48; Wilder, s. XV; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 223).
266. MATWIJKOWCE (MATWIEJKOWCE) (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka (exlibris), obrazy, srebro, dywany. Wł. Ledóchowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 451; J. Godlewski, *Na przelocie epok*, Londyn 1978, s. 62).
267. MĄDREGŁOWY (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Staroropińskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214).
268. MEDWEDÓWKA WIELKA (W) pow. zasławski.  
Biblioteka, archiwum, obrazy, pamiątki historyczne. Wł. Steckich.  
(„Kurier Codzienny”, 1888, nr 248; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 234–235).
269. METYŃCE (P) pow. lityński.  
Biblioteka i archiwum, pasy słuckie, porcelana, pamiątki rodzinne, portrety rodziny Kornelowskich, dywany. Wł. Trzeciaków.  
(Urbański, *Memento*, s. 28–29; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 235).
270. MICHAŁOWCE (P) pow. uszycki.  
Pamiątki z czasów konfederacji barskiej, porcelana, meble. Wł. Sobańskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 20–3; K. Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 35; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 238).
271. MICHAŁÓWKA (P) pow. uszycki.  
Biblioteka (duży zbiór książek o treści przyrodniczej, ponad 150 dzieł), archiwum rodzinne, z którego korzystał Henryk Sienkiewicz pisząc *Pana Wołodyjowskiego*, porcelana, meble, portrety rodzinne, zbiory przyrodnicze, księgozbiór po Hieronimie Kuczalskim. Wł. Makowieckich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 454; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 18; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 244–245; PSB, t. 19, s. 230–231; Paszkiewicz, *Inwentarze*, s. 115).
272. MIERZWIN (U) pow. lipowiecki.  
Zbiory archeologiczne. Wł. Zdziechowskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 237).

273. MIKOŁAJÓWKA (DRACZE, KIPIACZKA, WOROBIJÓWKA) (U) pow. kaniowski.  
Zbiory Komorowiczów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 261–262).
274. MIKOŁAJÓWKA STEBLEWSKA (U) pow. kaniowski.  
Biblioteka, archiwum, zbiory sztuki, meble, obrazy. Wł. Podhorskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 81; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 456; W. Günther, *op. cit.*, s. 50–51; W. Podhorski, *Moje ostatnie wspomnienia*, BJ, sygn. 9832, k. 102; Z. Podhorski, *op. cit.*, s. 194).
275. MIROPOL (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Biblioteka, obrazy. Wł. Czapskich.  
(E. Chłopicki, *Stepowe szlaki*, „Kłosy”, 1880, nr 792; Radziszewski, s. 49; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 82–8; A. Urbański, *Podzwonne*, s. 76; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 247).
276. MISIORÓWKA (MISIURÓWKA) (P) pow. lityński.  
Biblioteka, kolekcja starej broni. Wł. Pogorskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 364).
277. MIZOCZ (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, archiwum (m.in. dokumenty kanclerzy: Jana Szembeka i Jana Małachowskiego z XVIII w.), kolekcja diariuszy sejmowych, mapy, archiwum rodzinne Karwickich, obrazy. Wł. Dunin-Karwickich.  
(„Biblioteka Warszawska”, 1859, t. 3, s. 526; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 219; Radziszewski, s. 49; K. J., *Mizocz*, „Ziemia”, 1914, nr 16; Wilder, s. XV; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 83; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 461; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 252–253; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 45).
278. MŁYNÓW (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, archiwum, zbiory sztuki. Wł. Chodkiewiczów.  
(Radziszewski, s. 50; Wilder, s. XV; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 84; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 462; „Archeion”, 1936, t. 14, s. 56–57; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 262–290; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 46).
279. MOKWIN (W) pow. rówieński.  
Zbiory Walewskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 292).
280. MOŁOCZKI (W) pow. żytomierski.  
Biblioteka zebrana przez Giżyckich, archiwum, meble, obrazy, militaria, srebra. Wł. Lubomirskich.  
(Radziszewski, s. 50; Urbański, *Podzwonne*, s. 65–66; Urbański, *Memento*, s. 45; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 266–271).
281. MONASTERZYSKA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka, obrazy, zbiór portretów, meble. Wł. Podoskich.  
(Radziszewski, s. 50; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 218; Wilder, s. XV; Żurawska, s. 72; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 209).
282. MOSZCZANICA MAŁA (U) pow. dubieński.  
Zbiory archeologiczne i numizmatyczne Ludwika Pawłowskiego.  
(„Biblioteka Warszawska”, 1851, t. 4, s. 579; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 225; Połujański, t. 3, s. 113).

283. MOSZCZANICA WIELKA (U) pow. dubieński.  
Archiwum. Wł. Dunin-Karwickich.  
(SGKP, t. 6, s. 724).
284. MOTOWIDŁÓWKA (W) pow. żytomierski.  
Biblioteka i archiwum zebrane staraniem Eligiusza Piotrowskiego.  
(Radziszewski, s. 50; BJ, sygn. 6251–6283).
285. MOTOWIDŁÓWKA (U) pow. wasylkowski.  
Zbiory sztuki. Wł. Rulikowskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 107–108; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 274).
286. MUKSZA (P) pow. kamieniecki.  
Zbiór rękopisów. Wł. Leśniewiczów.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/73, s. 222; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 268–270).
287. MYTNIK WIELKI (P) pow. lityński.  
Biblioteka i zbiór obrazów po Adolfie Mostowskim, porcelana, pasy słuckie. Wł. Mostowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 95; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 490).
288. NARAJÓWKA (P) pow. hajsyński.  
Biblioteka, porcelana, obrazy. Wł. Meleniewskich.  
(SGKP, t. 6, s. 903–904; CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 33; E. Chłopicki, *Narajówka*, „Kłosa”, 1881, t. 32, s. 207–208; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215; *Zniszczone majątki polskie*, „Kurier Warszawski” z 6 IV 1818; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 3; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 217).
289. NENADYCHA (U) pow. taraszczański.  
Galeria portretów profesorów Liceum Krzemienieckiego Eustachego Iwanowskiego.  
(SGKP, t. 6, s. 952).
290. NESWATKOWA (U) pow. czehryński.  
Biblioteka i archiwum. Wł. Krasieńskich.  
(E. Krasieńska, *Wspomnienia*, Ossolineum, sygn. 14114, k. 11–12; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, 296–297).
291. NIEMIROWCE (P) pow. bałcki.  
Biblioteka i zbiór numizmatyczny. Wł. Zaleskich.  
(Radziszewski, s. 52; Wilder, s. XVI; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 237).
292. NIEWIERKÓW (W) pow. rówieński.  
Biblioteka i galeria obrazów. Wł. Małyńskich.  
(Radziszewski, s. 54; Wilder, s. XVI; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 301).
293. NIKIFOROWCE (NIKIPOROWCE, NYKIPOROWCE) (P) pow. braclawski.  
Archiwum. Wł. Turowskich.  
(Materiały Henryka Ułaszyna, j. 226, k. 19).
294. NORZYŃSK (NORYŃSK) (W) pow. owrucki.  
Biblioteka i zbiory numizmatyczne. Wł. Zieleniewskich.  
(Radziszewski, s. 54; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 237; Wilder, s. XVI).
295. NOWOCHWASTÓW (NOWOFASTÓW) (U) pow. skwirski.  
Zbiory Lubowidzkich, portrety rodzinne. Wł. Montrezorów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 278–280).

296. NOWOMALIN (W) pow. ostrogski.  
Archiwum rodzinne od XVI w., meble z XVI–XVIII w., marmury włoskie. Wł. Dowgiałłów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 16; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 307–315).
297. NOWOSIELICA (W) pow. starokonstantynowski.  
Biblioteka, meble. Wł. Potockich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 16; Urbański, *Podzwonne*, s. 64; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 319).
298. NOWOSIÓŁKI (U) pow. lipowiecki.  
Zbiory archeologiczne, numizmatyczne, porcelana, obrazy. Wł. Bydłowski.  
(Wilder, s. XVI).
299. NOWOSIÓŁKI (W) pow. włodzimierski.  
Obrazy, meble, porcelana, biblioteka, pamiątki. Wł. Podlewskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 320–323).
300. OBODÓWKA (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, archiwum (akta od XVI w.), galeria, meble, zbiory sztuki. Wł. Sobańskich.  
(Radziszewski, s. 55; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 100; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 20; Urbański, *Podzwonne*, s. 8–9; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 242–248).
301. OCHMATÓW (U) pow. humański.  
Biblioteka, obrazy, zbiory archeologiczne. Wł. Piątkowskich.  
(Radziszewski, s. 55; Wilder, s. XVI; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 225).
302. OCZERETNA (OCZERETNIA) (U) pow. lipowiecki.  
Rzeźby Aleksandra Tyszkiewicza.  
(Żurowska, s. 21).
303. OLCHOWIEC (P) pow. kamieniecki.  
Archiwum rodzinne, biblioteka historyczna, obrazy, sztychy, gobeliny, meble, brązy, zegary, szkło, porcelana. Wł. Czerwińskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 24; Urbański, *Pro memoria*, s. 20–21).
304. OLEJNIKI (W) pow. starokonstantynowski.  
Biblioteka, obrazy (120 sztuk), gobeliny, Wł. Kamieńskich.  
(Radziszewski, s. 55; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/73, s. 218; Wilder, s. XVI; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 640).
305. OLEKSINIEC NOWY (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka. Wł. Rzyszczewskich.  
(Radziszewski, s. 55; Wilder, s. XVII; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 102; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 25; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 364; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 52).
306. OLEKSINIEC POLNY (P) pow. płoskirowski.  
Archiwum rodzinne, biblioteka. Wł. Strzemboszków.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 25; W. Borek, A. Urbański, *Strzembosz – portret rodzinny*, Kraków 1995, s. 65).
307. OLESZKOWCE (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory Żurakowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
308. OLSZANA (U) pow. zwinogrodzki.  
Biblioteka. Wł. Branickich.  
(Radziszewski, s. 56; Wilder, s. XVII).

309. OŁYKA (W) pow. dubieński.  
Archiwum, biblioteka (w tym księgozbiór, ok. 6000 t. po dawnym kolegium ołyckim, kupiony przez Radziwiłłów na pocz. XX w.), zbiory sztuki. Wł. Radziwiłłów.  
(Radziszewski, s. 56; J.T. Stecki, *Radziwiłłowska Ołyka*, „Przegląd Powszechny”, 1887, z. 6 i 7; S. Tomkowicz, *Ołyka*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, Kraków 1923, t. 3, z. 1; *Zniszczenie zamku w Ołyce*, „Nowa Reforma”, 1918, nr 135; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 103; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 28; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 331–350).
310. OMETYŃCE (P) pow. hajsyński.  
Archiwum Chołoniewskich. Wł. Jełowickich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 41).
311. ONYPKOWCE (P) pow. braclawski.  
Zbiory numizmatyczne Henryka Podhorodeńskiego: monet polskich 324, medali 26, monet i medali obcych 429, „starożytności polskich rozmaitych” 7, wszystko wyceniono ok. 1870 r. na sumę 1085 rb. 64 kop. Wł. Podhorodeńskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 226; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 250–255).
312. ORADÓWKA (U) pow. humański.  
Zbiór numizmatyczny. Wł. Zapolskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 237; Wilder, s. XVII; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
313. ORYNIN (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Sadowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
314. OSICZNA (U) pow. taraszczański.  
Biblioteka, meble, portrety rodzinne. Wł. Bekierskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 256).
315. OSTAPKOWCE (P) pow. płoskirowski.  
Archiwum, obrazy, porcelana. Wł. Czartoryskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 50–52; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 282–285).
316. OSTROWCZANY (P) pow. kamieniecki.  
Obrazy, meble. Wł. Starzyńscy (Starzeńscy).  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 287–288).
317. OSTROŻEC (W) pow. dubieński.  
Zbiory sztuki, pamiątki rodzinne. Wł. Ledóchowscy.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 352).
318. OTROKÓW (P) pow. uszycki.  
Zbiory archeologiczne, biblioteka, rękopisy, zbiory numizmatyczne, obrazy (m.in. Jana uarego Suchodolskiego). Wł. Stadnickich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 231; Radziszewski, s. 58; „Tygodnik Ilustrowany”, 1869, nr 80; Wilder, s. XVII; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 29; Urbański, *Memento*, s. 14; K. Sroczyńska, *January Suchodolski*, Wrocław 1961, s. 42, 185; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 264).
319. OWSIANIKI (U) pow. berdyczowski.  
Zbiory Szostakowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).

320. OWSIANIKI (U) pow. berdyczowski.  
Zbiory Głębockich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 214).
321. OŻENIN (W) pow. ostrogski.  
Zbiory Jełowickich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 357–358).
322. OŻOHOWCE (W) pow. starokonstantynowski.  
Zbiór rzeźb z marmuru kararyjskiego, obrazy. Zbiory przeniesione przez Emanuela Małyńskiego do Żurnego (zob. Berezne). Wł. Małyńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 359).
323. PANIOWCE (P) pow. kamieniecki.  
Archiwum i biblioteka (ok. 1000 tomów), meble, portrety rodzinne. Wł. Starzyńskich (Starzeńskich).  
(Radziszewski, s. 58; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 105; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 38; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 14; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 296).
324. PARIJÓWKA (U) pow. lipowiecki.  
Zbiory archeologiczne Władysława Drzewieckiego. Wł. Jaroszyńskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 211; Wilder, s. XVII).
325. PASZKÓWKA (U) pow. kijowski.  
Archiwum Charłęskich. Wł. Rulikowskich.  
(SGKP, t. 1, s. 515–517; 661; t. 7, s. 893).
326. PECZARA (P) pow. braclawski.  
Archiwum, biblioteka, galeria obrazów i miniatur, porcelana i inne zbiory sztuki. Wł. Potockich.  
(Wilder, s. XVII; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 109; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 47, 504; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 37–41; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 261–277).
327. PEDYNKI (W) pow. żytomierski.  
Meble, portrety rodzinne. Wł. Lubomirskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 48–49; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 363).
328. PEREMYŁ (W) pow. dubieński.  
Zbiory sztuki i pamiątki rodzinne. Wł. Pietruszewskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 365).
329. PIASECZNA (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Krukowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
330. PIECZYWODY (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Zbiory porcelany zniszczone w czasie pożaru w 1890 r. Wł. Mikuliczów.  
(„Kraj”, 1890, nr 44, s. 17).
331. PIENKI (W) pow. zasławski.  
Pamiątki i zbiory po Józefie I. Kraszewskim. Wł. Kraszewskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 129; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 52; F. Kopera, *Pas z fabryki w Korcu*, WNA, 1901, nr. 1, szp. 309).
332. PIENKÓWKA (P) pow. jampolski.  
Biblioteka i zbiory. Wł. Sobańskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 129; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 52).



333. PIETNICZANY (P) pow. winnicki.  
Biblioteka, archiwum, zbiory sztuki. Wł. Grocholskich.  
(Z. Luba-Radzimiński, *Pietniczany i ich dziedzice*, Kraków 1978; Radziszewski, s. 59; Wilder, s. XVIII; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 59; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 52–53, 503; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 65; Z. Grocholski, *Pietniczany*, „Pamiętnik Kijowski”, 1966, t. 3, s. 85–95; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 290–305).
334. PIETRASZÓWKA (U) pow. skwirski.  
Obrazy, pamiątki rodzinne. Wł. Straszyńskich.  
(Abramowicz, t. 2, k. 210–211).
335. PILAWIN (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Zwierzyniec. Wł. Potockich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 82–86).
336. PŁUŻNE (W) pow. ostrogski.  
Biblioteka i archiwum ks. Jabłonowskich przewieziona z Krzewina, meble i obrazy.  
Wł. Tyszkiewiczów.  
(Radziszewski, s. 61; Wilder, s. XVIII; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 67; Archiwum Brezów, sygn. IV–1/1; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 370).
337. PODBEREZIE (W) pow. łucki.  
Portrety, srebro, porcelana. Wł. Grocholskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 372).
338. PODBEREŻCE (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka. Wł. Tarnowskich.  
(Radziszewski, s. 61; Wilder, s. XVIII).
339. PODOROŻNA (P) pow. lityński.  
Biblioteka, obrazy. Wł. Męcińskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 85; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 283–285).
340. PODWYSOKIE (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka, meble, obrazy. Wł. Wrzeszczów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 312).
341. POHREBYSZCZE (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka, archiwum rodzinne, galeria obrazów, meble i inne zbiory sztuki. Wł. Rzewuskich.  
(Radziszewski, s. 62; E. Chłopicki, *Wędrowka po guberni kijowskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1881, t. 12, s. 318–319; Wilder, s. XVIII; Urbański, *Podzwoonne*, s. 87; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 316–321).
342. POKUTYŃCE (P) pow. uszycki.  
Biblioteka, meble, obrazy. Wł. Grocholskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 301).
343. POLICZYŃCE (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka, archiwum, obrazy, porcelana, srebro. Wł. Chojeckich.  
(Urbański, *Memento*, s. 69).
344. POŁONNE I HAMERNIA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Biblioteka, obrazy (m.in. Marcelego Bacciarellego), meble. Wł. Dunin-Karwickich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 88–9; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 377–379).

345. PONORA (W) pow. ostrogski.  
Biblioteka Rożyckiego (ok. 2000 tomów i rękopisy).  
(Radziszewski, s. 63).
346. POPIELUCHY (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, archiwum (m.in. rękopisy Karola Brzozowskiego), obrazy, meble, porcelana. Wł. Brzozowskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 14–16; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 321–322).
347. POPOWCE KUPIELSKIE (W) pow. starokonstantynowski.  
Biblioteka (ok. 1000 tomów), meble. Wł. Skibniewskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 57–58; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 380).
348. POPUDNIA (U) pow. lipowiecki.  
Archiwum, biblioteka zebrana przez Łukasza Czarnowskiego (zm. 1857) w Szelpachówce, a po śmierci założyciela przewieziona przez jego syna Włodzimierza Czarnowskiego (zm. 1891) do Popudnej, potem do Matwichy (zob.) Po śmierci Włodzimierza, wnuk jego Józef Czarnowski (zm. 1905) przeniósł ją do Komarówki (zob.), skąd po 1905 r. została przewieziona do Taszlika Struńkowskiego (zob.). Wł. Czarnowskich. („Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 210; Radziszewski, s. 63; Wilder, s. XVIII; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 245).
349. PORYCK (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka, meble, portrety, rzeźby, pamiątki po Tadeuszu Czackim, porcelana. Wł. Czackich.  
(Radziszewski, s. 63–64; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 384–385; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 54–55).
350. POSTÓJNE (W) pow. rówieński.  
Zbiory Omiecińskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
351. POSUCHÓWKA (U) pow. humański.  
Biblioteka, zbiory hipiczne Juliusza Korab-Brzozowskiego.  
(„Wieś Ilustrowana”, 1910, z. 11, s. 38; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 134).
352. PRUCKI WIELKIE (U) pow. kaniowski.  
Meble, porcelana, portrety rodzinne, zbiory archeologiczne, pamiątki po Ignacym i Zenonie Hołowińskim. Wł. Łubieńskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 85–86; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 287–288).
353. PRYWITÓW (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Archiwum, biblioteka, meble, rzeźby. Wł. Steckich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 386–387).
354. PRZEWAŁY (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka, meble. Wł. Wojciechowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 6, s. 334–335).
355. PRZYŁUKA (PRYŁUKA) (U) pow. berdyczowski.  
Obrazy i inne zbiory sztuki. Wł. Zdziechowskich.  
(SGKP, t. 9, s. 221; „Kraj”, 1889, nr 9, s. 16; 1890, nr 38, s. 12–13; K. Podhorski, *Pamiętniki. Ot tak sobie dla pamięci, czyli urywki z żywota niesławnego człowieka (1859–1900)*, mps, zb. prywatne, s. 78; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 331–332).

356. PSZENICZNIKI (U) pow. kaniowski.  
Biblioteka zebrana staraniem Cezarego Poniatowskiego.  
Biblioteka, meble, obrazy, biblioteka Zygmunta Ziemięckiego, właściciela Pszeniczników od 1913 r.  
(Radziszewski, s. 68; Papiery Ziemięckich z Ukrainy).
357. PUSTOCHA (U) pow. skwirski.  
Biblioteka Hańskich przywieziona tu z Wierzchowni. Zbiór obrazów Knothów.  
(Radziszewski, s. 70; Abramowicz, t. 2, k. 25).
358. PUSTOMYTY (W) pow. rówieński.  
Biblioteka, meble, portrety, sztychy, kolekcja zegarów, tabakierek i starej broni. Wł. Pruszyńskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 143; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 134; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 388–390).
359. PUSTOWARNIA (U) pow. skwirski.  
Obrazy, meble. Wł. Zaleskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 134).
360. RAJGRÓDEK (W) pow. żytomierski.  
Biblioteka, obrazy (część z kolekcji Adolfa Mostowskiego z Mytnika), meble, srebro, porcelana, Wł. Mazarakich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 69; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 290–291).
361. RASZKÓW (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, obrazy, gobeliny, pasy słuckie. Wł. Juriewiczów.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 70; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 343–346).
362. RAŻEPY (P) pow. lityński.  
Archiwum Kazimierza Bieńkiewicza.  
(Stempowski, s. 29).
363. REGIMENTARZÓWKA (U) pow. czechryński.  
Biblioteka, archiwum, obrazy zbiory pamiątek rodzinnych. Wł. Krasieńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 293–298).
364. ROHACZE (U) pow. skwirski.  
Meble, obrazy (m.in. Juliusza Kossaka), pamiątki. Wł. Dunin-Borkowskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 98; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 299–300).
365. ROMANÓW (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Biblioteka, archiwum i zbiory sztuki po Ilińskich; zbiory archeologiczne i numizmatyczne Henryka Steckiego. Wł. Steckich.  
(„Biblioteka Warszawska”, 1853, t. 4, s. 564; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 218; Radziszewski, s. 72; Wilder, s. XX; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 153; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 156–157; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 98–100; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 398–409).
366. ROMANÓWKA (U) pow. skwirski.  
Biblioteka i prace Tadeusza Ryłskiego. Wł. Ryłskich.  
(Wilder, s. XX).
367. ROSOCHOWATA (P) pow. hajsyński.  
Obrazy, sztychy, srebro, zegar z sewrskiej porcelany. Wł. Nikorowiczów.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 40).

368. ROSOŁOWCE (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum. Wł. Jankowskich.  
([Giżycki], *Spis*, s. 330).
369. ROSOSZE (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory Skibniewskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
370. RÓWNE (W) pow. rówieński.  
Biblioteka, archiwum i zbiory sztuki. Wł. Lubomirskich.  
(Radziszewski, s. 72; Wilder, s. XX; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 153–154; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 160; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 421–424).
371. RÓŻYN (U) pow. berdyczowski.  
Obrazy, meble, porcelana. Wł. Złotnickich.  
(Urbański, *Memento*, s. 62–64; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 304).
372. RUDA (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka, obrazy, makaty. Wł. Żebrowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215; Urbański, *Pro memoria*, s. 16, Pułaski, *Kronika*, t. 1, s. 234).
373. RUDE SIOŁO (U) pow. skwirski.  
Zbiory Rzewuskich. Wł. Podhorskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 310).
374. RUDKA (W) pow. łucki.  
Archiwum rodzinne, biblioteka i zbiory numizmatyczne Adama Wolańskiego.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 161).
375. RUSAWA (P) pow. jampolski.  
Zbiór obrazów i monet Adolfa Młochowskiego.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 223; Wilder, s. XX).
376. RUSAŁÓWKA (U) pow. humański.  
Zbiory Roźniatowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
377. RYBCZYŃCE (P) pow. lityński.  
Obrazy (m.in. Jana Matejki, *Bolesław Chrobry z zięciem swym Światopełkiem przy Złotej Bramie w Kijowie*), portrety rodzinne, meble, porcelana. Wł. Mazarakich.  
(Urbański, *Memento*, s. 26–27; E. Czosnowski, *op. cit.*, s. 175; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 307).
378. RYCHTY (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka, archiwum i zbiory sztuki Konstantego Podwysockiego (1810–1868), po śmierci właściciela rozproszone po różnych kolekcjach prywatnych.  
(W. Górski, *O zbiorach naukowych pozostałych po śp. Konstantym Podwysockim*, Kraków 1872; Radziszewski, s. 72–73; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 226; J.A. Rolle, *Korespondencja*, t. 4, k. 196; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 693–694; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 308–310; Paszkiewicz, *Inwentarze*, s. 141).
379. RYŻAWKA (P) pow. winnicki.  
Biblioteka. Wł. Urbańskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 235; Radziszewski, s. 73; Wilder, s. XX; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 156).

380. RYŻAWKA (U) pow. humański.  
Biblioteka, srebra. Wł. Iwańskich.  
(Iwańscy, s. 408–409).
381. RZEŚNÍÓWKA (W) pow. starokonstantynowski.  
Portrety rodzinne, porcelana, meble, gobeliny. Wł. Pruszyńskich.  
(E. Chłopicki, *Od Buga do Bohu, wspomnienia z podróży*, „Kłosa”, 1875, t. 21, s. 303; Urbański, *Podzwonne*, s. 62–63; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 427) .
382. SADKI (P) pow. jampolski.  
Zbiory rękopisów Polkowskich. Biblioteka. Wł. Darewskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1869/1870, s. 78; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1901, t. 4, dodatek, s. II).
383. SAHINKA (P) pow. jampolski.  
Biblioteka, obrazy, meble, zabytki numizmatyczne, zagary. Wł. Mańkowskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 23; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 348–349).
384. SAMCZYŃCE (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum, meble. Wł. Mazarakich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 62; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 449).
385. SAMHORODEK (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka, obrazy, gobeliny, porcelana, pasy słuckie. Wł. Rehbinderów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 351–352).
386. SAMHORODEK (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, meble, obrazy, sztychy. Wł. Podhorskich.  
(M. z Podhorskich Ziemięcka, *Wspomnienia*, mps, zb. prywatne, s. 8).
387. SATANÓW (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory Tyszkiewiczów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215).
388. SATYJÓW (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, kolekcja obrazów, porcelana, gobeliny, buławy hetmańskie. Wł. Miączyńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 450–451).
389. SAWIŃCE (P) pow. kamieniecki.  
Meble, obrazy. Wł. Kosseckich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 314–315).
390. SEMERYNKI (W) pow. starokonstantynowski.  
Biblioteka, meble, porcelana, fajans, gobeliny, srebra, kryształy. Wł. Pruszyńskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 191; Urbański, *Memento*, s. 43–44; Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917–1919*, Kraków 1927, s. 53–54; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 452–457).
391. SEWERYNÓWKA (P) pow. lityński.  
Biblioteka Orłowskich przewieziona do Ryszowiec Russanowskich.  
Biblioteka, archiwum, obrazy (m.in. prace Aleksandra Orłowskiego, akwarele Juliusza Kossaka), meble, porcelana, militaria, kolekcja numizmatyczna, zbiór znaczków pocztowych, fajki zebrane przez Ignacego Sobieszczańskiego z Pilipek. Wł. Sokołowskich.  
(Radziszewski, s. 75; Urbański, *Memento*, s. 22–25; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 325–334).
392. SEWERYNY (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Zbiory Sieraczyńskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 73).

393. SIEDLISZCZE (P) pow. winnicki.  
Zbiory Tytusa Szczeniowskiego.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 354–356).
394. SIEKIERZYŃCE (W) pow. ostrogski.  
Archiwum rodzinne, biblioteka, obrazy, meble, porcelana, sztychy, pamiątki rodzinne.  
Wł. Brezów.  
(Urbański, *Memento*, s. 54–55; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 460–461).
395. SIELEC (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka i archiwum zebrane przez Feliksa Czackiego.  
(„Gazeta Warszawska”, 1861, nr 42; Radziszewski, s. 75; Wilder, s. XXI; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 463–464).
396. SIENIAWA NOWA (SIENIAWKA) (P) pow. lityński.  
Biblioteka i inne zbiory Borejków.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 215–216, 218; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 338–340).
397. SIENIAWA STARA (P) pow. lityński.  
Archiwum, biblioteka, militaria, obrazy. Wł. Stadnickich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 208; Urbański, *Podzwonne*, s. 48–49; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 344–345).
398. SILNICA (SIELNICA) (P) pow. braclawski.  
Zbiory Dawidowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 356–357).
399. SIWKI (W) pow. ostrogski.  
Biblioteka i archiwum Zygmunta Luba-Radzimińskiego.  
(Radziszewski, s. 76; Wilder, s. XXI).
400. SKAŁA (U) pow. taraszczański.  
Biblioteka, zbiór monet. Wł. Florkowskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 99; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 358).
401. SKAZIŃCE (P) pow. płoskirowski.  
Archiwum (papiery Markowskich, Jarmolińskich, Kalinowskich i innych rodzin), biblioteka, zbiory artystyczne. Wł. Zaleskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, t. 2, s. 216; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 165; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 195; Urbański, *Pro memoria*, s. 37–41; A. Przyboś, *Inwentarz Archiwum Skazinięckiego Bończa Markowskich (linii podolskiej)*, Tarnopol 1938; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 358).
402. SKOTYNIANY (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Tołkaczów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
403. SKOWRÓDKI (W) pow. starokonstantynowski.  
Biblioteka, zbiory pamiątek rodzinnych, meble. Wł. Giżyckich (dzierzawa Kossaków).  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 197).
404. SŁAWUTA (W) pow. zasławski.  
Biblioteka, archiwum, zbiory sztuki. Wł. Sanguszków.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 230; Radziszewski, s. 77; Wilder, s. XXI; U.G. Ivask', *op. cit.*, cz. 2, s. 39; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; E. Rzysszczewska, *Mord sławucki w oświetleniu naocznego świadka*, Lwów 1919, s. 27–28; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 166; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 198–199; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 96–97; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 467–471; Paszkiewicz, *Inwentarze* (suplement 1), s. 184).

405. SŁOBODA SZLISZKOWIECKA (P) pow. mohylowski.  
Pamiętki rodzinne. Wł. Walewskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 34; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 356).
406. SŁOBÓDKA KADYJOWIECKA (P) pow. płoskirowski.  
Biblioteka i inne zbiory. Wł. Orzechowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
407. SMORDWA (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, portrety rodzinne, porcelana, srebra. Wł. Ledóchowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 478).
408. SMOTRYCZ (P) pow. kamieniecki.  
Meble, obrazy, pamiętki rodzinne. Wł. Potockich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; S. Małachowski, *Pamiętnik*, mps, zb. prywatne, s. 6).
409. SOKOŁÓWKA (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, archiwum, galeria obrazów, meble, kolekcja wyrobów z kości słoniowej, srebra, porcelana, zegary i inne zbiory sztuki. Wł. Brzozowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 366–378).
410. SOKÓŁ (P) pow. kamieniecki.  
Meble i inne zbiory Witwickich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
411. SOŁOWIJÓWKA (U) pow. radomyski.  
Biblioteka Erazma Michałowskiego.  
(Radziszewski, s. 78).
412. SOŁTANÓWKA MAŁA (U) pow. wasylkowski.  
Biblioteka. Wł. Rulikowskich.  
(Archiwum Rulikowskich).
413. SOROKANY (P) pow. uszycki.  
Zbiór lasek z Azji Oktawiana Iżyckiego.  
(Stempowski, s. 177).
414. SPICZYŃCE (U) pow. berdyczowski.  
Archiwum, biblioteka, obrazy, meble, porcelana, kolekcja rzeźby, pamiętki. Wł. Tyszkiewiczów.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 204; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 127–129; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 384–388).
415. SPICZYŃCE (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, meble. Wł. Bernatowiczów.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 96–97; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 317–322).
416. STADNIKI (W) pow. ostrogski.  
Biblioteka, obrazy, meble. Wł. Mogilnickich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 481).
417. STANISŁAWKA (U) pow. wasylkowski.  
Biblioteka zebrana przez Edwarda Witkowskiego, długoletniego dzierżawcy tego majątku należącego do Branickich. Po śmierci Witkowskiego księgozbiór (2585 dzieł) przekazany przez rodzinę do zbiorów Biblioteki Publicznej w Warszawie (1909 r.).  
(Paszkwicz, *Inwentarze*, s. 151).

418. STAWISZCZE (U) pow. taraszczański.  
Zbiory Branickich.  
(Radziszewski, s. 78; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 210; Urbański, *Memento*, s. 83–84; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 323–328).
419. STAWKI (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, meble. Wł. Wyhowscy.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 391).
420. STEBLÓW (U) pow. kaniowski.  
Biblioteka. Wł. Hołowińskich.  
(Radziszewski, s. 78; SGKP, t. 11, s. 311; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 391).
421. STEFANÓWKA (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Wołoszynowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
422. STEPANKI (U) pow. berdyczowski.  
Archiwum, meble, portrety rodzinne. Wł. Ziemięckich.  
(Papiery Ziemięckich z Ukrainy, zb. prywatne).
423. STOBYCHWA (W) pow. kowelski.  
Obrazy, meble i inne przedmioty po Nikodemie Czarneckim, sprzedane na licytacji po 1863 r.  
(K. Przewłocki, *Wspomnienia*, „Materiały do Biografii, Genealogii i heraldyki Polskiej”, Bueno Aires–Paryż 1963, t. 1, s. 153–154)..
424. STRYCHOWCE (P) pow. uszycki.  
Archiwum rodzinne, biblioteka, militaria, porcelana, meble, ryciny, obrazy, zbiór numizmatyczny. Wł. Chełmińskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 215).
425. STRZELCZYŃCE (P) pow. braclawski.  
Pamiętki rodzinne. Wł. Chodkiewiczów.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 81).
426. STRZELNIKI (P) pow. jampolski.  
Biblioteka Duninów (duża kolekcja książek greckich i łacińskich).  
(Radziszewski, s. 79).
427. STRZYŻAKÓW (U) pow. lipowiecki.  
Meble i pamiętki rodzinne. Wł. Drzewieckich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 393).
428. STRZYŻAWKA (P) pow. winnicki.  
Biblioteka, galeria obrazów, kolekcja miniatur, zbiory numizmatyczne, meble, brązy i inne zbiory sztuki. Wł. Grocholskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 217; Radziszewski, s. 79; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 170; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 216, 504; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 66–70; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 399–409).
429. STUBŁO (W) pow. dubieński.  
Biblioteka, obrazy, meble. Wł. Dunin-Karwickich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 485–486).
430. SUMÓWKA (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, obrazy. Wł. Sobańskich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 53; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 418–419).



431. SZABASTÓWKA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka, zbiór autografów, sztychy, kolekcja monet i medali, porcelana, portrety rodzinne. Wł. Krasickich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 89).
432. SZAPIJÓWKA (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, sztychy, obrazy. Wł. Tyszkiewiczów.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 94; J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 149; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 333).
433. SZARAWKA (P) pow. płoskirowski.  
Zbiór numizmatyczny, obrazy, pasy, porcelana, miniatury. Wł. Chełmińskich.  
(Wilder, s. XXI; K. Podhorski, *Pamiętniki...*, s. 140; PSB, t. 3, s. 278; *Otto Helbing – Auctions-Catalog. Sammlung des Herrn Sigismund von Chelminski Szarawka*, München 1904; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 356–359).
434. SZARNYPOLE (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka i archiwum. Wł. Kozłowskich (?).  
(Radziszewski, s. 80; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 220).
435. SZCZERBANIE (P) pow. lityński.  
Zbiór numizmatyczny, sztychy, obrazy, brązy. Wł. Pogorskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 363–364).
436. SZELPACHÓWKA (U) pow. humański.  
Biblioteka zebrana przez Łukasza Czarnowskiego (zm. 1857), marszałka szlachty powiatu humańskiego, po śmierci właściciela przewidziona do Popudnej (zob.).  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 245).
437. SZEPEŃÓWKA (W) pow. zasławski.  
Biblioteka rolnicza. Wł. Potockich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 229).
438. SZEPIŃKI (SZYPINKI) (P) pow. mohylowski.  
Zbiory Tokarzewskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
439. SZPANÓW (W) pow. rówieński.  
Zbiory Radziwiłłów.  
(Radziszewski, s. 82; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 492–497).
440. SZPIKÓW (P) pow. braclawski.  
Zbiory Świejkowskich.  
(Urbański, *Memento*, s. 11–13; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 420–423).
441. SZYBENNA (SZYBENNE) (W) pow. starokonstantynowski.  
Zbiory Knollów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
442. ŚLEDZIE (P) pow. mohylowski.  
Biblioteka, archiwum, zbiór autografów, sztychy, zebrane przez Władysława Górskiego.  
(„Gazeta Codzienna”, 1860, nr. 127; Radziszewski, s. 77; *Słownik pracowników*, t. 1, s. 285–286).
443. ŚNIEŻNA (U) pow. skwirski.  
Zbiory Zaleskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 311–312).

444. ŚNITKÓW (P) pow. mohylowski.  
Meble, makaty, obrazy. Wł. Sumowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 356).
445. ŚWINNA (P) pow. lityński.  
Zbiory Kownackich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
446. TARASÓWKA (P) pow. jampolski.  
Zbiory archeologiczne Juliana Sołtyk-Romańskiego.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 175).
447. TASZLIK (TASZŁYK) (U) pow. czerkaski.  
Zbiór broni, pamiątki. Wł. Berezowskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 13–14).
448. TASZLIK (TASZŁYK) STRUŃKOWSKI (P) pow. hajsyński.  
Biblioteka przeniesiona po 1905 r. z Komarówki (zob.). Wł. Czarnowskich.  
(CHAU, f. 239, op. 1, d. 88, k. 45; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 245).
449. TELEŻYŃCE (W) pow. lityński.  
Zbiór rękopisów, sztuka ludowa. Wł. Dorożyńskich.  
(Radziszewski, s. 83; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 211; Wilder, s. XXII; Dz.K., 1909, nr 204, s. 3; Urbański, *Pro memoria*, s. 63; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 371–374).
450. TEPLIK (P) pow. hajsyński.  
Meble, biblioteka. Wł. Potockich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 283).
451. TERESZKI (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum (w 1869 r. przeniesione z Woronowicy), biblioteka i zbiory sztuki. Wł. Grocholskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 105–121; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 176; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 246; Urbański, *Podzwonne*, s. 55–56; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 502–504).
452. TETYJÓW (U) pow. taraszczański.  
Biblioteka, meble. Wł. Weryha-Darowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory I*, s. 176; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 246; Urbański, *Podzwonne*, s. 98–99; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 426).
453. TOKARÓWKA (U) pow. taraszczański.  
Biblioteka, archiwum rodzinne, galeria obrazów, zbiory artystyczne po Emanuelu Świątkowskim (1874–1909).  
(BJ, sygn. 9093; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 246; Urbański, *Pro memoria*, s. 91–94; J. Iwaszkiewicz, *Książka...*, s. 148–149; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 336–337).
454. TOMASZÓWKA (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, obrazy, pamiątki rodzinne. Wł. Chojeckich.  
(J.M. Chojecka, *Opętańcy*, Warszawa 1931, s. 44; Urbański, *Memento*, s. 76; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 338–339).
455. TROJANKA (P) pow. bałcki.  
Biblioteka, archiwum, kolekcja autografów sławnych ludzi, obrazy, rzeźby, stroje, zabytki archeologiczne, numizmaty, zbiory mineralogiczne. Wł. Rusieckich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 230; Radziszewski, s. 85; Wilder, s. XXII; S. Mazurkiewicz, *Kolekcja dzieł sztuki hr. Ursyn-Rusieckich w Muzeum Narodowym w Kra-*

- łowic, Warszawa 1938 (odbitka z *Księgi pamiątkowej 90-lecia «Czasu»*); PSB, t. 23, s. 130–131, 133–135; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 426–427).
456. TROJANÓW (W) pow. żytomierski.  
Biblioteka, archiwum, zbiory numizmatyczne, obrazy, srebra, pamiątki. Wł. Stadnickich. (Chwalewik, *Zbiory I*, s. 178; BJ, sygn. 7829, k. 78; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 219; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 341–344).
457. TULIN (W) pow. żytomierski.  
Biblioteka, portrety. Wł. Dobrowolskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 103–106; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 346).
458. TURBIJÓWKA (U) pow. skwirski.  
Archiwum, biblioteka, meble, pasy słuckie, szable. Wł. Potockich.  
(Urbański, *Memento*, s. 78; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 346).
459. TURCZYNOWE (U) pow. kaniowski.  
Meble, porcelana, kolekcja szkła, dywany wschodnie. Wł. Branickich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 101–104; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 357–358).
460. TURCZYŃCE (P) pow. płoskirowski.  
Biblioteka, archiwum, meble, obrazy, porcelana, kryształy, sztychy. Wł. Tarnowskich.  
(K. Podhorski, *Monografia rodziny Podhorskich*, mps, zb. prywatne, s. 32; ([Giżycki], *Spis*, s. 23 i n.; Urbański, *Pro memoria*, s. 43; Żurowska, s. 147; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 375–376; t. 11, s. 700–704).
461. TURYCZANY (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka, meble, obrazy. Wł. Krzyżanowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 514; t. 11, s. 656–657).
462. TYMKÓW (P) pow. bałcki.  
Zbiory Russanowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
463. TYMOSZÓWKA (U) pow. czechryński.  
Biblioteka, rzeźby Wiktora Brodzkiego. Wł. Rościszewskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 104–105; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 360).
464. TYMOSZÓWKA (U) pow. czechryński.  
Biblioteka, archiwum, obrazy, pamiątki rodzinne. Wł. Szymanowskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 105; Z. Szymanowska, *Opowieść o naszym domu*, Warszawa 1977, s. 16 i n.; K. Szymanowski, *Korespondencja*, t. 1, Warszawa 1982, s. 68–69; fot. 11–13, 31–33, 42–43, 45; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 361–362).
465. TYNNA (P) pow. uszycki.  
Zbiory Hulanickich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
466. TYWRÓW (P) pow. winnicki.  
Archiwum Jaroszyńskich.  
(Radziszewski, s. 86; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 485–488).
467. UDRYJOWCE (P) pow. kamieniecki.  
Zbiory Orłowskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).

468. UJEŹDCE (W) pow. dubieński.  
Biblioteka Kazimierza Komorowskiego (zm. 1856), zbiór rękopisów.  
(Radziszewski, s. 86).
469. ULCHA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Galeria obrazów, zbrojownia, zbiory sztuki. Wł. Pruszyńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 517–518; E. Chłopicki, *Od Słuczy do Bohu*, *op. cit.*, s. 322).
470. UŁADÓWKA (P) pow. winnicki.  
Biblioteka Jana Potockiego (1761–1815). Wł. Potockich.  
(Radziszewski, s. 86).
471. WACŁAWÓWKA (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka i zbiory Bnińskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
472. WASYLÓWKA (P) pow. braclawski.  
Biblioteka. Wł. Sobańskich.  
(Radziszewski, s. 106).
473. WASYLÓWKA (P) pow. winnicki.  
Meble i zbiory artystyczne. Wł. Żaboklickich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 62; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 490).
474. WERBA (W) pow. włodzimierski.  
Portety rodzinne. Wł. Konopackich.  
(„Kurier Warszawski”, 1937, nr 84, 110; „Wołyń”, 1937, nr 14).
475. WERBENÍ (W) pow. dubieński.  
Portrety rodzinne, meble. Wł. Hulewiczów.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 524–525).
476. WERBKA WOŁOSKA (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, kolekcja broni, meble, kilimy. Wł. Gdowskich.  
(A. Pawelczyńska, *Koniec kresowego świata*, Lublin 2003, s. 65, 68, 151).
477. WERBKA WOŁOSKA (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka i zbiory archeologiczne Kociubińskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 219; Radziszewski, s. 107; Wilder, s. XXVII).
478. WERBOWA (WIERZBOWA) (P) pow. jampolski.  
Biblioteka, archiwum, obrazy. Wł. Perłowskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 225; Radziszewski, s. 107; Wilder, s. XXVII; Urbański, *Podzwonne*, s. 18; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 492).
479. WIELICK (W) pow. kowelski.  
Obrazy. Wł. Łobarzewskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 526–527).
480. WIERZCHOWNIA (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, archiwum, galeria obrazów i zbiory sztuki, kolekcja myśliwska. Wł. Rzewuskich.  
(Radziszewski, s. 107; L. Lipkowski, s. 167; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 108; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 370–383).
481. WIERZCHÓWKA (P) pow. braclawski.  
Biblioteka, archiwum Sobańskich i Tyszkiewiczów, pamiątki rodzinne. Wł. Sobańskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 36).

482. WIKTORÓWKA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka, archiwum rodzinne, obrazy, znaczki pocztowe. Wł. Żółkiewskich.  
(BNU, f. XXIV, d. 131–132, 139–140; Iwańscy, s. 382).
483. WINNIKOWCE (P) pow. lityński.  
Archiwum, biblioteka Stanisława Stempowskiego.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 504–505).
484. WIŚNIEWCZYK (P) pow. kamieniecki.  
Meble. Wł. Żurowskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 7).
485. WIŚNIEWIEC (W) pow. krzemieniecki.  
Archiwum, biblioteka, galeria obrazów i zbiory sztuki. Wł. Broel-Platerów.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 225; Radziszewski, s. 117–118; Korespondencja Leopolda Abramowicza, t. 2, k. 218; U.G. Ivask’, *op. cit.*, cz. 1, z. 1, s. 19–20; „Wieś Ilustrowana”, 1912, z. 4; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 243; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 507–8; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 531–587; Paszkiewicz, *Inwentarze*, s. 151; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 75).
486. WODYCZKI (P) pow. płoskirowski.  
Zbiory Zaleskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216).
487. WOJCIECHÓWKA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Biblioteka, obrazy. Wł. Domaradzkich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 80).
488. WOJTKOWCE (P) pow. kamieniecki.  
Meble. Wł. Wołoszynowskich.  
(S. Małachowski, *op. cit.*, s. 7).
489. WOŁODARKA (U) pow. skwirski.  
Biblioteka, archiwum, meble, obrazy, rzeźby, brązy. Wł. Burczak-Abramowiczów.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 207; Radziszewski, s. 119; Urbański, *Podzwońne*, s. 92–93; Wilder, s. XXVIII; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 386–389).
490. WOŁOSKIE (W) pow. krzemieniecki.  
Meble. Wł. Czosnowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 590).
491. WOROBIN (W) pow. rówieński.  
Archiwum (m.in. papiery po Tadeuszu Czackim), biblioteka, obrazy. Wł. Broel-Platerów.  
(SGKP, t. 13, s. 946; „Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 216; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 521).
492. WORONCZYN (W) pow. włodzimierski.  
Biblioteka (m.in. księgozbiór po Ludwiku Kropińskim). Wł. Czetwertyńskich.  
(„Biblioteka Warszawska”, 1866, t. 2, s. 161; „Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 210; Radziszewski, s. 120; „Gazeta Polska”, 1875, nr. 124; W. Czetwertyński, *Katalog biblioteki milanowskiej Czetwertyńskich*, t. 1–3, Warszawa 1892–1917; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 456–457; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 81–82; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 591–592; Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze*, s. 76; A. Żółtowski, *Biblioteka milanowska księżąt Czetwertyńskich*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2003, s. 535–554).

493. WORONOWICA (P) pow. braclawski.  
Archiwum rodzinne (przeniesione w 1869 r. do Tereszek), biblioteka, obrazy, portrety rodzinne, brązy, makaty, srebro, porcelana. Wł. Grocholskich.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 106; Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 78; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 507).
494. WYSOCK (W) pow. rówieński.  
Biblioteka, zbiory archeologiczne. Wł. Rulikowskich.  
(Radziszewski, s. 120; Wilder, s. XXVIII).
495. ZABIHAJŁÓWKA (W) pow. zwiahelski (nowogródzko-wołyński).  
Biblioteka. Wł. Rulikowskich.  
(Archiwum Rulikowskich).
496. ZABOŁOTCE (W) pow. włodzimierski.  
Archiwum. Wł. Gurowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 598).
497. ZAHAJCE (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka, meble. Wł. Potockich.  
(Radziszewski, s. 121; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 603–605).
498. ZAHIŃCE (P) pow. latyczowski.  
Zbiory biblioteczne po Antonim Urbanowskim z Horodca, włączone po 1862 r. do księgozbioru Edwarda Starzyńskiego (zm. 1862). Spuścizna artystyczna po Bolesławie Starzyńskim, galeria (215 obrazów), zbiory archeologiczne. Wł. Radziwiłłów.  
(Radziszewski, s. 121; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 531–532; Urbański, *Pro memoria*, s. 62; J.A. Rolle, *Korespondencja*, t. 4, k. 137–141; Wilder, s. XXVIII; K. Reychman, *Biblioteka zahiniecka Starzyńskich i jej losy*, „Szpargały”, 1934, t. 1, s. 53–54; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 388–390; Paszkiewicz, *Inwentarze*, s. 193–194; *Katalog paleotipov iz fondov Central'noj naučnoj biblioteki im. VI. Vernadśkogo NAN Ukrainy*, Kijów 1995, s. 538).
499. ZAHORCE (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka, archiwum, meble, srebra, pasy słuckie, zegary, porcelana, sztychy. Wł. Jelowickich.  
(E. Czosnowski, *op. cit.*, s. 211; Aftanazy, *Dzieje*, 5, s. 606–607).
500. ZAJĄCZKÓWKA (U) pow. humański.  
Zbiór numizmatyczny. Wł. Hulanickich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 217; Wilder, s. XXVIII; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 247).
501. ZAKRENICZE (U) pow. taraszczański.  
Biblioteka, meble. Wł. Wilczyńskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 513).
502. ZAMLICZE (W) pow. włodzimierski.  
Archiwum, biblioteka, obrazy, srebra, porcelana, makaty, gobeliny. Wł. Sumowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 608–609).
503. ZARUDZIE (P) pow. latyczowski.  
Meble, obrazy (m.in. Jana Piotra Norblina, Januarego Suchodolskiego, Aleksandra Lessera), kolekcja ikon, kilimy, pasy słuckie. Wł. Jaroszyńskich.  
(T. Garczyński, *op. cit.*, t. 2, k. 28; Iwańscy, s. 392; Aftanazy, *Dzieje*, t. 11, s. 727–729).

504. ZASŁAW (W) pow. zasławski.  
Archiwum, biblioteka, galeria, portrety rodzinne, ryciny, porcelana – w II poł. XIX w. w części przeniesione do Sławuty. Wł. Sanguszków.  
(Radziszewski, s. 121; SGKP, t. 14, s. 444; Wilder, s. XXVIII; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 248; Urbański, *Podzwonne*, s. 70; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 618–619).
505. ZAWADÓWKA (U) pow. skwirski.  
Zbiory Rulikowskich.  
(Archiwum Rulikowskich).
506. ZAWADYŃCE (P) kamieniecki.  
Archiwum, biblioteka, zbiór portretów, kolekcja archeologiczna i numizmatyczna. Wł. Pułaskich.  
(Radziszewski, s. 122; Wilder, s. XXVIII; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 249; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 1, s. 145; t. 2, s. 537).
507. ZAWADYŃCE (W) pow. zasławski.  
Biblioteka i archiwum Zygmunta Radziwińskiego, później przewiezione do Siwek.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 229; Radziszewski, s. 122).
508. ZAWALE (P) pow. kamieniecki.  
Archiwum, biblioteka, meble, obrazy, pamiątki rodzinne. Wł. Dwernickich.  
(Urbański, *Z Czarnego Szlaku*, s. 17; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 393).
509. ZHAREK (P) pow. latyczowski.  
Archiwum, biblioteka, pamiątki rodzinne. Wł. Koźmińskich.  
(Urbański, *Pro memoria*, s. 59).
510. ZIATKOWCE (P) pow. hajsyński.  
Archiwum i biblioteka. Wł. Chołoniewskich.  
(„Rocznik dla Archeologów”, 1870/1873, s. 209; Radziszewski, s. 122; Wilder, s. XXVIII; Chwalewik, *Zbiory I*, s. 249; Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 539; Urbański, *Pro memoria*, s. 70–71).
511. ZINKOWCE (P) pow. kamieniecki.  
Biblioteka. Wł. Bietkowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 398).
512. ZOFIÓWKA (U) pow. berdyczowski.  
Biblioteka, obrazy. Wł. Płochowskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 78–82; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 518–519).
513. ZOZULIŃCE WIELKIE (W) pow. starokonstantynowski.  
Archiwum i pamiątki po Sapiebach, meble, portrety rodzinne. Wł. Zaleskich.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 60; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 632).
514. ŻABOKRZYCZ (P) pow. olhopolski.  
Biblioteka, obrazy, zbiory myśliwskie. Wł. Brzozowskich.  
(Chwalewik, *Zbiory II*, t. 2, s. 559; Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 521).
515. ŻAGŁÓWKA (P) pow. płoskirowski.  
Biblioteka, archiwum, zbiory porcelany i szkła. Wł. Mniszków.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 217; Urbański, *Pro memoria*, s. 53; Aftanazy, *Dzieje*, t. 9, s. 399).
516. ŻEREBKI MAŁE (W) pow. starokonstantynowski.  
Zbiory Knollów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 217).

517. ŻORNISZCZE (U) pow. lipowiecki.  
Meble, obrazy. Wł. Dąbrowskich.  
(Aftanazy, *Dzieje*, t. 10, s. 523).
518. ŻUCZKOWCE (P) pow. płoskirowski.  
Archiwum. Wł. Żurakowskich.  
(Pułaski, *Kronika*, t. 2, s. 265).
519. ŻUKOWCE (W) pow. krzemieniecki.  
Biblioteka, portrety rodzinne i inne zbiory sztuki. Wł. Rzyszczewskich.  
(Radziszewski, s. 122; Aftanazy, *Dzieje*, t. 5, s. 633).
520. ŻUKOWCE (P) pow. winnicki.  
Zbiory Bukrabów.  
(„Muzeum Polskie”, 1918, z. 2, s. 217).
521. ŻYWOTÓWKA (U) pow. lipowiecki.  
Biblioteka, archiwum, meble, obrazy, fajans, porcelana, kilimy (40 sztuk). Wł. Dunin-  
-Markiewiczów.  
(Urbański, *Podzwonne*, s. 88; T. Garczyński, *op. cit.*, t. 2, k. 25).



# Bibliografia

## A. Źródła rękopiśmienne

### I. Zbiory publiczne

- 1) Archiwum Państwowe w Krakowie
  - Materiały Buszczyńskich, sygn. IT. 2128
  - Album z fotografiami zebranymi przez Konstantego Podhorskiego, sygn. IT 2199
- 2) Archiwum Państwowe w Krakowie (Wawel)
  - Archiwum Chodkiewiczów z Młynowa
- 3) Archiwum Państwowe w Lublinie
  - Archiwum Brezów z Siekierzyniec
- 4) Archiwum Państwowe Obwodu Kijowskiego w Kijowie
  - Kancelaria kijowskiego marszałka szlachty, f. 1238
- 5) Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
  - Akta Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, sygn. I–2
  - L. Białkowski, Wspomnienia, sygn. III–3
  - Materiały Henryka Ułaszyna, sygn. III–162
  - Redakcja *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1885–1900), sygn. I-13
- 6) Biblioteka Główna Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
  - Emilian, Ambroży i Remigiusz Moszyńscy, *Nasza młodość i Dorohiń*, sygn. 341
- 7) Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie
  - Papiery Czosnowskich, sygn. akc. 1600
- 8) Biblioteka Narodowa w Warszawie
  - Archiwum redakcji „Przewodnika Antykwarskiego” 1910–1914, sygn. 9580
  - B. Chlebowski, Fragment korespondencji dotyczący *Słownika geograficznego*, sygn. 10318
  - Materiały o zbiorach muzealnych i bibliotecznych zebrane przez Aleksandra Czolowskiego, sygn. 5540, t. 1
  - J. Fudakowski, *Dzieje rodziny Fudakowskich*, sygn. akc. 11962
  - T. Garczyński, *Wspomnienia*, sygn. 10562
  - Ł. z Dunin-Borkowskich Hornowska, *Wspomnienia*, sygn. 10423
  - Materiały genealogiczne rodziny Krasińskich, akc. 11305

- M. Łoskiewicz-Paszkowicz, Wspomnienia, sygn. 7929
  - J. Mańkowski, Pamiętnik, sygn. 9780
  - Listy Erazma Michałowskiego do Piotra Moszyńskiego, sygn. 9937
  - J.A. Rolle, Korespondencja 1860–1894, sygn. 9907
  - Korespondencja Żukotyńskich z Podola, seria I i II, sygn. akc. 13285, 13293, 13490, 13545, 13565, 13613, 13648, 14267, 15110, 15644, 16341, 16677, 17046, 17374
  - M. ze Zdziechowskich Żurowska, Wspomnienia od roku 1880 do 1914, mps, sygn. akc. 13602
- 9) Biblioteka Narodowa Ukrainy w Kijowie
- Materiały rodziny Żółkiewskich z Ukrainy, f. XXIV
  - Materiały różne: f. VI, d. 9–11; f. VIII, d. 3034
- 10) Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
- Archiwum Lenkiewiczów, sygn. 2907–3142
  - Materiały Ludgarda Grocholskiego, sygn. 7218
  - K. Podhorski, Zbiór rozmaitych herbów... [...], sygn. 3567
- 11) Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
- Materiały Kaliksta Dunin-Borkowskiego, sygn. 7989–7990
  - Korespondencja Piotra Jaksy-Bykowskiego i Tadeusza Jerzego Steckiego, sygn. 7828.
  - A. Chojecki, Żywoć średniego człowieka, sygn. 9786
  - A. Weryha-Darowski, Listy do Henryka Dynowskiego, sygn. 7181
  - Listy do Aleksandra Weryha-Darowskiego, sygn. 7815
  - Papiery rodzinne Družbackich, sygn. 7362
  - Autografy nowsze ze zbioru Władysława Górskiego, sygn. 7851–7852
  - Listy do Władysława Górskiego, sygn. 7811
  - W. z Zaleskich Kurnatowska, Wspomnienia, sygn. 9827
  - L. Mańkowski, Korespondencja, sygn. 7631, 7634
  - W. Podhorski, Moje ostatnie wspomnienia, sygn. 9832
  - W. Podhorski, Ziemiaństwo na Ukrainie, sygn. 9831
  - J.A. Rolle, Korespondencja z lat 1860–1893, sygn. 7829
  - Statističeskâ svedeniâ o pomešičih imeniâh kievskoj, podol'skoj i volynskoj gubernii, sygn. 5985
  - Z. z Zamoyskich Emanuelowa Świeykowska, Spis rzeczy we dworze w Tokarówce, sygn. 9093
- 12) Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- Korespondencja rodzinna Bnińskich z lat 1867–1937, sygn. 13809
  - W. Brzostowski, Z minionych lat, sygn. 13875
  - Listy głównie do Konstantego Podwysockiego i pisma Aleksandra Weryhy-Darowskiego 1847–1868, sygn. 3778
  - A. Weryha-Darowski, Kopie listów do Konstantego Podwysockiego 1847–1868, sygn. 3779
  - A. Doruchowski, Wspomnienia rolnika – ekonomisty, sygn. 14116
  - J. Dyakowska, Wspomnienia, sygn. 15375
  - M. Greim, Korespondencja, sygn. 8032
  - M. z Wierzbickich Kopernicka, Wspomnienia, sygn. 13172
  - E. Krasieńska, Wspomnienia, sygn. 14114

- J. Łazowski, Trwające blaski. Wspomnienia z lat młodości 1900–1917, sygn. 13315
- A. Łączyńska, Wspomnienia, sygn. 15387
- J. Pic de Replonge, Obrazy pamiętnych lat, sygn. 15535
- P. Podhorski, Moje wspomnienia, sygn. 15657
- E.J. Pokrzywnicki, Żywoty i sprawy urodzonego..., sygn. 15415
- Z. Potocka, Wspomnienia, sygn. 16183
- A. z Makowieckich Romanowska, Moje wspomnienia 1880–1968, sygn. 16162
- K. Skrzyński, Wspomnienia z lat 1891–1917, sygn. 15585
- W. Świrski, Życiorys pewnego poczciwca, Warszawa 1945, sygn. 15666
- J. Tumińska, Wspomnienia z lat 1908–1950, sygn. 16171
- Papiery Witosławskich, sygn. 13676–13679
- 13) Centralne Historyczne Archiwum Państwowe Ukrainy w Kijowie
  - Archiwum Giżyckich, f. 249
  - Archiwum Grocholskich, f. 239
  - Archiwum Lubomirskich, f. 236
  - Archiwum Platerów, f. 741
  - Archiwum Potockich, f. 49
  - Archiwum Sulatyckich, f. 750
  - Kancelaria Kijowskiego, Podolskiego i Wołyńskiego Generał-Gubernatora, f. 442, op. 44, d. 676; op. 99, d. 243; op. 100, d. 211; op. 611, d. 217; op. 799, d. 274; op. 805, d. 368
  - Materiały Władysława Montrezora, f. 2224
  - Zarząd Żandarmerii Guberni Podolskiej, f. 301, op. 1, d. 1566
- 14) Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
  - S. Bydłowski, Mój powiat, sygn. kol. 288/18
  - W. Günther, Pióropusz i szpada. Ze wspomnień ambasadora Rzeczypospolitej w Belgradzie i Rzymie..., sygn. kol. 382/20 (część tych pamiętników, obejmująca głównie okres po 1918 r., ukazała się drukiem: *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paryż 1963)
  - J. z Kownackich Jaworska, Z moich wspomnień, sygn. kol. 288/16
  - A. Kotużyński, [Wspomnienia], cz. 1, sygn. kol. 288/59, cz. 2, sygn. kol. 288/19
  - A. Kotużyński, Za moich czasów, sygn. kol. 288/59
- 15) Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie
  - Dokumenty rodziny Lasockich i spokrewnionych rodzin, sygn. 1806

## II. Zbiory prywatne

- 1) Archiwum Burczak-Abramowiczów z Wołodarki (Leopolda i Zofii z Abramowiczów Burczak-Abramowiczów)
  - Korespondencja Leopolda Burczak-Abramowicza, t. 1, Kopie listów wychodzących z lat 1877–1884 (1885), t. 2, Listy przychodzące z lat 1866–1877, t. 3, Listy przychodzące z lat 1874–1881, listy luźne z różnych lat – rkps
  - Korespondencja Zofii Abramowicz, rkps
  - Korespondencja różnych osób, rkps
  - Dokumenty różne
- 2) Archiwum Baranieckich z Baranówki

- 3) Archiwum Belina-Brzozowskich
  - Cztery pokolenia rodziny Belina-Brzozowskich, mps (kopiariusz różnych dokumentów rodzinnych)
- 4) Archiwum Chojeckich
- 5) Archiwum Starża-Jakubowskich z Luliniec
  - Zbiór dokumentów i materiałów dotyczących rodziny Jakubowskich
  - Korespondencja Edwarda Jakubowskiego, rkps
  - Zbiór fotografii
- 6) Archiwum Rulikowskich z Zawadówki (Erazma i Adelajdy z Burczak-Abramowiczów Rulikowskich)
  - Korespondencja, rkps
  - Korespondencja Adelajdy z Burczak-Abramowiczów Rulikowskiej, rkps
  - Papiery i notatki Adelajdy z Burczak-Abramowiczów Rulikowskiej, rkps
  - A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, Dziennik z lat 1898–1901, rkps, z. 1–2
  - A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, Kilka sylwetek z lat dziecińczych, rkps
  - A. z Burczak-Abramowiczów Rulikowska, Garstka wspomnień z lat dziecińczych i młodości, rkps
  - E. Rulikowska, Dziennik, rkps
  - Z. Rulikowska, Dziennik, rkps
  - Zbiór fotografii
  - Dokumenty różne
- 7) Archiwum Tokarzewskich-Karaszewiczów z Gruszki
- 8) Kronika rodzinna Żukotyńskich, rkps
- 9) Papiery Głębockich
- 10) Papiery Piotra Podhorskiego
- 11) Papiery Ziemięckich z Ukrainy
- 12) Zbiory Marii Hornowskiej
  - Archiwum Dunin-Borkowskich z Klimaszówki
  - Archiwum Dunin-Borkowskich z Wolicy Lachowieckiej (część tego archiwum znajduje się w BN, sygn. akc. 10385–10389)
- 13) Zbiory Anny z Zaleskich Pinińskiej
- 14) Zbiory Stanisława i Cezarego Podhorskich z Dołoteckiego.
- 15) Pamiętniki z różnych kolekcji.
  - S. Chojecki, Pamiętnik, mps
  - E. Czosnowski, Pamiętnik, mps
  - Z. z Podhorskich Izdebska, Ongiś na Podolu, mps
  - S. Małachowski, Pamiętnik, mps.
  - J. Mańkowski (jun.), Pamiętniki, mps
  - S. z Dunin-Borkowskich Podhorska, Przegrana karta (wspomnienia), mps
  - K. Podhorski, Monografia rodziny Podhorskich, mps
  - K. Podhorski, Pamiętniki. Ot tak sobie dla pamięci, czyli urywki z żywota niesławnego człowieka (1859–1900), mps
  - Z. Podhorski, Pamiętniki, mps (fragmenty tego tekstu zostały opublikowane w „Pamiętniku Kijowskim” (Londyn), 1980, t. 4, 39–88)
  - Z. z Jezierskich Wydźga, Zapiski, rkps
  - M. z Podhorskich Ziemięcka, Wspomnienia, mps

## B. Źródła drukowane

### I. Ważniejsze publikacje ziemiaństwa polskiego Ukrainy

#### **Gustaw Belke (1810–1873)**

*Mastologia czyli historia naturalna zwierząt ssących...*, t. 1–3, Wilno 1849

*Rys historii naturalnej Kamieńca Podolskiego*, Warszawa 1858

*O szarańczy*, Żytomierz 1869

#### **Tadeusz Bobrowski (1829–1894)**

*Pamiętniki*, t. 1–2, Lwów 1900 (wyd. II pt. *Pamiętnik mojego życia*, t. 1–2, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1979)

#### **Konstanty Buszczyński (1856–1921)**

*Zamek trocki*, Lwów 1879

*Wrażenia z Ameryki*, Kraków 1916 (wyd. II, Warszawa 1922)

#### **Zygmunt Chojecki (1871–1942)**

*W naszych sprawach*, Kijów 1910

*Kijowskie Towarzystwo Rolnicze*, Kijów 1911

*Jan Chojecki poseł Województwa Kijowskiego na Sejm Czteroletni*, Kijów 1912

#### **Aleksander Weryha-Darowski (1815–1874)**

*Status causae o zabójstwie Bartłomieja Giżyckiego w Kniażpolu pod Kamieńcem w 1768 r. przez p. Stefana Małowieckiego, skarbnika czerwonogrodzkiego*, Lipsk 1848

*Awulsa Humania. Pamiętnik historyczno-prawny do dziejów wewnętrznych Ukrainy. Z archiwum Konstantego Podwysockiego w Rychtach Humieckich pod Kamieńcem Podolskim*, Wenecja [Bruksela] 1862

*Lament skwirski. Legenda ukraińska*, Bruksela 1862

*Znaki pieczętne ruskie*, Paryż 1862

*Wojna Chocimska 1621 roku*, Bruksela 1862 (wyd. II, Lwów 1864)

K. Arciszewski, *Pieśń ułożona przez... kiedy z listem króla Imć. Z Brazylii do Holandii powracal r. 1637*, Lwów 1863

*Do dziejów Ukrainy*, Lwów 1863

*Jeden rozdział do przyszłej księgi przysłów polskich*, Kijów 1865

Samuel Łaszczyński, *strażnik koronny. Opowiadanie historyczne*, Kijów 1865

*Młodość Stanisława Bohusza Siestrzeńcewicza*, Kraków 1872

*Diariusz podróży do Warszawy, poprzedzony kilkoma słowy Stanisława Kunasiewicza*, Lwów 1873

*Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*, Poznań 1874

*Relacja o starej chińskiej kronice Czin-Czi-Na przez angielskiego misjonarza L. Wery. Roku (od stworzenia świata – wedle rachuby mandaryńskiej) 487593 podana, a na język nasz świeżo a wiernie przetłumaczona przez A.W.D.*, Lwów 1877

#### **Władysław Pobóg-Górski (1822–1902)**

*Dodatek do bibliografii Statutu Litewskiego*, Warszawa 1881

*O zbiorach naukowych pozostałych po ś.p. Konstantym Podwysockim*, Kraków 1872

*Stanisław Krzyżanowski*, Warszawa 1881

*Powiat mohylowski w guberni podolskiej*, Kraków 1902

**Leon Humnicki**

*Wspomnienie o ś.p. Edwardzie Starza Jakubowskim*, b.m. i r.w. [1913]

**Eustachy Iwanowski (1813–1903)**

*Matka Boska na Jasnej Górze Częstochowskiej Królowa Korony Polskiej. Pamiątka z pielgrzymki odbytej w r.p. 1848*, Paryż 1852

*Wiadomości historyczna o Zgromadzeniu XX Bazylianów w Humaniu*, Kraków 1857 (w dodatku miesięcznym do „Czasu”)

*Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860

*Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861

*Rozmowy o polskiej koronie*, t. 1–2, Kraków 1873

*Wspomnienia lat minionych*, t. 1–2, Kraków 1876

*Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 1–2, Kraków 1891

*Pamiątki polskie z różnych czasów*, t. 1–2, Kraków 1892

*Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, t. 1–2, Kraków 1894

*Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, t. 1–3, Kraków 1900–1903

**Leopold Jakubowski (1819–1873)**

*Pierworys prawa czyli encyklopedia prawoznawstwa*, Petersburg 1860

*Zasady gospodarstwa społecznego*, Żytomierz 1860

**Edward Jaroszyński (1865–1907)**

*Leon XIII i demokracja chrześcijańska*, Kraków 1899

*Katolicyzm socjalny*, cz. 1–3, Kraków 1900–1901

**Józef Jaroszyński (1826–1885)**

*Sprawozdanie z czynności sądu polubownego w sprawie Tytusa Szczeniowskiego z Józefem Jaroszyńskim*, Kraków 1875

**Józef Dunin-Karwicki (1833–1910)**

*Szkiłce obyczajowe i historyczne*, Warszawa 1882

*Wędrówka od źródeł do ujścia Horynia*, Kraków 1891

*Przejażdżki po Wołyniu. Obrazki z przeszłości i terażniejszości*, Lwów 1893

*Jak to in illo tempore bywało. Kartka z drugiej połowy XVIII w. wyjeta z papierów rodzinnych domu Dunin-Karwickich*, Kraków 1896

*Opowiadania historyczne z dziejów okolic Stuczy i doptywów*, Kraków 1897

*Wspomnienia Wołyniaka*, Lwów 1897, wyd. II, Warszawa 1903

*Opowiadania historyczne. Miejscowości nad Ikwą, ich przeszłość i terażniejszość*, Lwów 1898

*Ze starego autoramentu. Typy i obrazki wołyńskie*, t. 1–2, Warszawa 1898–1900

*Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości. Wołyńskie opowiadania historyczne*, Warszawa 1901

*Z moich wspomnień*, t. 1–4, Warszawa 1901–1904

*Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości. Opowiadania historyczne*, Warszawa 1902

**Jan Konopacki (1883–1958)**

*Mgławice. Powieść*, Kijów 1908

**Szymon Konopacki (1790–1884)**

*Trzy krzyże pod Brykowem. Ballada*, Krzemieniec 1823

*Poezje*, Wilno 1841

*Chronologia dziejów Królestwa Polskiego dla młodego pokolenia*, t. 1–2, Żytomierz 1860 (wyd. II, Poznań 1878)

*Pamiętniki*, t. 1–2, Warszawa 1899

*Moja druga młodość*, t. 1–2, Warszawa 1900

**Michał Koroway-Metelicki (1855–1891)**

*Poezje*, Petersburg 1893

**Antoni Kotiużyński (1888–1961)**

Z. Kotiużyński, *Pamiętniki*, wyd. A. Kotiużyński, Kraków 1911

**Zygmunt Kotiużyński (1826–1894)**

*Pamiętniki*, wyd. A. Kotiużyński, Kraków 1911

**Ksawery Krasicki (1853–1915)**

*Cztery tygodnie na Morzu Śródziemnym*, Łuck 1913

*Głośne myśli w rozmaitych kwestiach. Przedruk kilkudziesięciu artykułów drukowanych i nie drukowanych*, Łuck 1913.

*Przygodne myśli i wyznania. Przedruk kilkudziesięciu artykułów drukowanych i nie drukowanych*, Łuck 1913

**Fryderyk Krauze**

*Poezje mniejsze...*, Warszawa 1858.

*Okołica nad Zharem i Rowem*, „Biblioteka Warszawska”, 1872, t. 2, s. 125–134

*Podole*, „Biblioteka Warszawska”, 1876, t. 1, s. 305–356, t. 2, s. 337–350, t. 3, s. 439–448, t. 4, 212–231 (osobna odbitka Warszawa 1876)

**Stanisław Krzyżanowski (1841–1881)**

*Tulczyn. Monografia*, Kraków 1862

*Pamiętki polskie w Muzeum Towarzystwa Historii i Archeologii w Odessie*, Kijów 1863.

*Silva rerum księdza Szymona Krzysztofowicza (1763–1808)*, Odessa 1864.

*Biblioteka wspomnień rodziny Krzyżanowskich. Listy i pamiętki po moich ś.p. najukochańszych rodzicach. Wydanie przeznaczone dla rodziny i przyjaciół*, Warszawa 1866

*Listy Jana de Witte (1777–1779)*, Kraków 1868

*Skorowidz miejscowości b. województwa braclawskiego*, Kraków 1869

*O grobowcach. Rzecz archeologiczna*, Kraków 1870.

*Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych*, Kraków 1870.

*Stanislaus Dunin Karwicki de Ordinanda Republica*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1871

*Zbiornice starożytności w Polsce i ich zbiory naukowe*, Kraków 1872

*Materiały do monografii rodu Krzyżanowskich z Woli Sienieńskiej i Krzyżanowic herbu Dębno*, Kraków 1873

*Skorowidz rodu Krzyżanowskich z Woli Sienieńskiej i Krzyżanowic herbu Dębno*, Kraków 1873

**Wacław Lipiński (1882–1931)**

*Szlachta na Ukrainie. Udział jej w życiu narodu ukraińskiego na tle jego dziejów*, Kraków 1909

*Z dziejów Ukrainy. Księga pamiątkowa ku czci Włodzimierza Antonowicza, Paulina Świącickiego i Tadeusza Rylskiego*, red. W. Lipiński, Kraków–Kijów 1912

*Z dziejów walki szlachty ukraińskiej w szeregach powstańczych pod wodzą Bohdana Chmielnickiego*, Kraków 1912 (razem z Michałem Krzyczewskim)

**Leon Lipkowski (1844-)**

*Moje wspomnienia 1849–1912*, Kraków 1913

**Aleksander Mańkowski (1855–1924)**

*Niedobrana para*, Poznań 1879

*Pan Wojciech*, Warszawa 1889

*Hrabia August*, Warszawa 1890

*Moja Helenka*, Petersburg 1897

*Podróż za granicę*, Warszawa 1903

**Anna Mochlińska**

*Rośliny zebrane w guberni wołyńskiej w roku 1891*, „Pamiętnik Fizjograficzny”, t. 13, 1895, dział 3, s. 75–95

**Adolf Mostowski (1839–1904)**

*Kwiaty i chwasty*, Żytomierz 1866

*Dwa węzły*, Żytomierz 1867

*Komedie oryginalne wierszem*, Warszawa 1871

*Doktryna. Komedia oryginalna w dwóch aktach, wierszem*, Warszawa 1872

*Wśród zieleni i głaźów*, Warszawa 1875

*Ptaszka boże. Poezje*, Warszawa 1881

*Zbiór powieści*, Warszawa 1884

*Komedie oryginalne*, Warszawa 1892

**Jan Jodko-Narkiewicz**

*Ze Wschodu*, Warszawa 1899

**Adam Orłowski (1853–1929)**

*Konkurs międzynarodowy na program Jednostawów 1910 R. i List do Soboru Rosyjskiego*, Wiedeń [1910]

**Włodzimierz Plater (1831–1906)**

*Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, t. 1–4, Warszawa 1858–1859

**Jadwiga Podhorska (1886–1928)**

*Skarga. Majaczenia wiosennej nocy*, Kraków 1907

*Ballady i poezje*, Kraków 1909

*Skarga. Część druga majaczenia letniego wieczoru*, Kraków 1912

**Konstanty Podhorski (1859–1907)**

*Po obu stronach cieśniny Beringa*, Kijów 1909

**Konstanty Podwysocki (1810–1868)**

L.M. Engelhardt, *Pamiętniki...*, wyd. K. Podwysocki, Poznań 1873

P. Kreczetnikow, *Radom i Bar 1767–1768. Dziennik wojennych działań generała-majora... w Polsce w r. 1767 i 1768 korpusem dowodzącego i jego wojenno-polityczną korespondencję z księciem Mikołajem Repninem, postem rosyjskim w Warszawie...*, wyd. K. Podwysocki, Poznań 1874

**Józef Potocki (1862–1922)**

*Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu*, t. 1, *Indie*, Kraków 1891, wyd. II, Warszawa 1896, wyd. III, Warszawa 1905

*Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu*, t. 2, *Cejlon*, Kraków 1894, wyd. II, Warszawa 1896, wyd. III, Warszawa 1906

*Notatki myśliwskie z Afryki. Somali*, Warszawa 1897, wyd. w jęz. angielskim Londyn 1900

**Gabriel Pruszyński**

*Wśród ostępów poleskich. Opowiadania myśliwskie*, Kijów 1914



**Janina Przeclawska (1870–1944)**

*Dusza*, Warszawa 1905

*O Jadwidze królowej. Poemat dawnych dni*, Warszawa 1911

*Człowiek, którego kocham*, Kijów 1912

**Kazimierz Pułaski (1846–1926)**

*Stosunki z Mendli-Girejem, chanem Tatarów perełopskich 1496–1515*, Kraków-Warszawa 1881

*Szkice i opowiadania (poszukiwania) historyczne*, seria 1, Kraków 1887, seria 2, Petersburg 1898, seria 3, Kraków 1906, seria 4, Lwów 1909

*Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. 1, Brody 1911, t. 2, wyd. T. Epsztejn, S. Górzyński, Warszawa 1991 (t. 2, wyd. II, Warszawa 2004)

**Zygmunt Luba-Radzimiński (1843–1928)**

*Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Prypecią, Dnieprem, Siniuchą, Dniestrem i północnymi stokami Karpat osiedleni. Opowiadania historyczne, heraldyczno-genealogiczne i obyczajowe*, t. 1, Kraków 1880 (razem z Wacławem Rulikowskim)

*Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Stawucie*, t. 1–7, Lwów 1887–1910 (razem z Bronisławem Górczakiem)

*Monografia xx. Sanguszków oraz innych potomków Lubarta Fedora Olgierdowicza x. Ratneńskiego*, t. 1 i 2, Lwów 1906–1911

**Edward Rulikowski (1825–1900)**

*Opis powiatu wasylkowskiego pod względem historycznym, obyczajowym i statystycznym*, Warszawa 1853

*Zapiski etnograficzne z Ukrainy*, Kraków 1879

*Opis powiatu kijowskiego*, Kijów 1913

**Wacław Rulikowski (1822–1892)**

*Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Prypecią, Dnieprem, Siniuchą, Dniestrem i północnymi stokami Karpat osiedleni. Opowiadania historyczne, heraldyczno-genealogiczne i obyczajowe*, t. 1, Kraków 1880 (razem z Zygmuntem Luba-Radzimińskim)

**Tadeusz Rylski (1841–1902)**

*Dom zarobkowy wobec istniejącego porządku ekonomicznego*, Kijów 1875

*Ludność w starostwie romanowskim*, „Ateneum”, 1884, t. 3, s. 137–162

*O zarobkach w hersońskiej gubernii*, Kijów 1898 (następne wydania 1899, 1904)

**Jadwiga z Jaczewskich Rzewuska (1843–1889)**

*Wielka rodzina w wielkim narodzie*, Kraków 1879

*Mieczem i krzyżem*, t. 1–2, Kraków 1880–1881

*Jan Sobieski i jego wiek*, t. 1–5, Kraków 1882–1885

*Credo. Historia konfederacji tyszowieckiej*, Kraków 1886

*Mysli szlachecka polskiego*, Kraków 1888

**Adam Rzewuski (1869–1939)**

*Jego Żartoczna Mość-Burak... (Szkice ukraińsko-kontraktowe)*, Kijów 1912

*Ksiądz Marian. Obrazek z życia parafiańszczyzny kresowej*, Kijów 1914

**Maria Leszczyńska-Skalmirowska**

*Z badań i wspomnień. Historia szlacheckiego rodu ze starych dokumentów*, Kraków 1904

**Wiktor Skibniewski (1864-)**

*Wycieczka do Nubii, z dziennika podróży*, Petersburg 1889  
*O łapownictwie. Studium społeczno-etyczne*, Warszawa 1913

**Eugeniusz Starczewski (1862–1927)**

*Ewolucja przyszłości*, Kraków 1905  
*Sprawa polska*, Kraków 1912 (wyd. II skrócone, Warszawa 1913)  
*L'Europe et la Pologne*, Paris 1913  
*Die polnische Frage und Europa*, Berlin 1913  
*Możnowładztwo polskie na tle dziejów*, t. 1: *Do końca XVII w.*, Warszawa 1914, t. 2: *Czasy saskie*, Kijów 1917  
*Nasze sprawy*, Kijów 1916

**Tadeusz Jerzy Stecki (1838–1888)**

*Wołyń pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym*, t. 1–2, Lwów 1864–1871  
*Krzemieniec i jego okolice pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym*, Lwów 1873  
*Łuck starożytny i dzisiejszy. Monografia historyczna*, Kraków 1876  
*Miasto Równe. Kartka z dziejów Wołynia*, Warszawa 1880  
*Z boru i stepu. Obrazki i pamiątki*, Kraków 1888

**Emanuel Świeykowski (1874–1909)**

*Katalog malowideł, rysunków, sztychów i litografii Michała Stachowicza wystawionych w salach Sukiennic w r.p. 1901*, Kraków 1901  
*O pracach Michała Stachowicza wystawionych w salach Sukiennic staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w marcu r.p. 1901*, Kraków 1901  
*Miniatury Muzeum Narodowego*, Kraków 1902  
*Zabytki dawnego polskiego przemysłu artystycznego na 1 wystawie towarzystwa Polska Sztuka Stosowana w Muzeum Narodowym 1902*, [Kraków 1902]  
*Studia do historii sztuki i kultury wieku XVIII w Polsce*, t. 1: *Monografia Dukli*, Kraków 1903 (wyd. II, Dukla 1997)  
*Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, Kraków 1904 (wyd. II, Kraków 1905)  
*Zarys artystycznego rozwoju tkactwa i hafciarstwa. Objasniony zabytkami Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 1906  
*Zabytki Rzeszowa*, Kraków 1907

**Józef Turkuł (1800–1892)**

*Gawędy familijne. Pamiętnik z XIX w.*, wyd. L. Żytyński, Kraków 1897

**Michał Tyszkiewicz (1860–1930)**

*Żaćiankowe pojęcia o możnowładztwie polskim*, Warszawa 1899  
*Idea demokratyczna i jej krytycy w Rzeczypospolitej*, Kraków 1904  
*Monografia domu Tyszkiewiczów*, t. 1, Warszawa 1900  
*Materiały historyczno-genealogiczne do monografii domu Tyszkiewiczów*, t. 1: *W. 15 i 16*, Warszawa 1911

**Henryk Ułaszyn (1874–1956)**

*Kontrakty kijowskie. Szkic historyczny i obyczajowy 1798–1898*, Petersburg 1900

**Janina Ułaszyn***O księciu Józefie Poniatowskim*, Kijów 1916*Dzwon królowej Barbary*, Kijów 1917**Adam Wolański (1852–1933)***Wojna polsko-rosyjska z 1792 r.*, t. 1: *Kampania koronna*, Kraków 1906, t. 2: *Kampania litewska*, Kraków 1922: t. 1–2, wyd. II, Kraków 1920–1922, wyd. III, Poznań 1922–1924, wyd. IV, Warszawa 1996)**Seweryn Saryusz-Zaleski (1841-przed 1880)***Kopciuszek. Komedia we dwóch aktach wierszem napisana*, Lwów 1870**Seweryn Saryusz-Zaleski (1865–1955)***Mysł humorysty o życiu*, Warszawa 1902*Bojaźń prawdy i potrzeba prawdy w piśmiennictwie. Referat złożony na 1 zjeździe pisarzy katolickich w Warszawie*, Warszawa 1907*Prawo prywatnej własności a chrystianizm, socjalizm i komunizm*, Kijów 1919**Feliks Żukotyński (1818–1890)***Z pamiętników Feliksa Żukotyńskiego. Nabycie miasteczka Lanckoronia w powiecie kamienieckim na Podolu*, Kraków 1885**Ludwik Żytyński (1836–1900)**J. Turkuł, *Gawędy familijne. Pamiętnik z 19 wieku*, wyd. L. Żytyński, Kraków 1897**II. Wydawnictwa urzędowe, wykazy imienne, sprawozdania, kalendarze***Cennik gazet i pism periodycznych ekspedycji gazet w Warszawie na rok 1867*, [Warszawa 1867]*Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych 1906–1916*, Warszawa 1917K. Estreicher, J. Flach, *Sprawozdania Komisji Teatralnej w Krakowie 1893–1911*, oprac. D. Po-skuta-Włodek, Warszawa 1992VK. Guldman, *Pomestnoe zemlevladenie u' podo'lskoj gubernii*, Kamieniec Podolski 1903

„Kalendarz Domu Polskiego na rok 1908” [Odessa]

„Kalendarz Kijowski na rok 1909”, Kijów 1908

*Lista członków Kasy Pomocy im. dr Mianowskiego po dzień 31 grudnia 1905 r.*, Warszawa [1905]*Lista imienna członków zwyczajnych Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych za rok 1912*, [Warszawa 1912]*Lista założycieli Kasy Pomocy Imienia Dra Józefa Mianowskiego po dzień 31 grudnia 1894 roku*, Warszawa 1894*Otčet Imperatorskogo Odesskogo Občestva Istorii i Drevnostej s 14 naâbrâ 1873 g. po 14 naâbrâ 1874 goda*, Odessa 1875

„Pamâtnaâ kniżka volynskoj gubernii na 1908 god”, Żytomierz [b.r.w.]

M.Â. Paradelov', *Adresnaâ kniga russkih' bibliofilov' isobiratelej gravûr' litografij i pročih proizvedenij pečati*, Moskva [b.r.w.]

„Rocznik naukowo-artystyczny na rok 1905”, Warszawa 1905

*Spis członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu od zawiązania Tow. w r. 1857 po dzień 30 czerwca 1895*, [b.m., 1895]*Spisok' dvorân' kievskoj gubernii*, Kijów 1906

- Spisok' dworân' wnesennyh' v' dworânskuû rodoslovnuû knigu podol'skoj gubernii*, Kamieniec Podolski 1897
- Spisok' dworân' volynskoj gubernii*, Żytomierz 1905
- Spisok' naseleennyh' měst' kievskoj gubernii*, Kijów 1900
- Spisok' naseleennyh' měst' volynskoj gubernii*, Żytomierz 1906
- Spisok' zemlevladě'lcuv' i arendatorov' volynskoj gubernii vo vladěnni koih' nahoditsâ ne meně 50 desâtin' zemli*, Żytomierz 1913
- Sprawozdanie Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie za rok 1904, 1906, 1910*, Kraków 1905–1911
- Sprawozdanie i wydawnictwo wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury za rok 1902*, Kraków 1903
- Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie za rok 1908*, Warszawa 1909
- Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Naukowego w Kijowie*, Kijów 1918
- Sprawozdanie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1906*, w: E. Müller, *Żydzi w Krakowie w drugiej połowie XIV stulecia*, Kraków 1907, s. 53–84
- Sprawozdanie tymczasowe z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie w roku 1914*, Warszawa 1915
- Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej za rok 1906*, Lwów 1907
- IX. Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa za rok 1910*, Kraków 1911
- Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich za 1874, 1875, 1888*, Lwów 1875–1888
- Sprawozdanie z czynności Zarządu i obrotu funduszków Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za 1913 rok*, [Warszawa b.r.w.]
- Sprawozdanie z działalności i obrotu funduszków Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za 1902 r.*, Warszawa 1903
- Sprawozdanie ze stanu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1910*, Wilno 1911
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914*, Lwów 1914
- Ves' Kijev* 1899, Kijów 1899

### III. Czasopisma

- „Biblioteka Warszawska” (Warszawa)
- „Dziennik Kijowski” (Kijów)
- „Echo” (Warszawa)
- „Genealogični zapiski Ukraïns´kogo gerald'ničnogo tovaristva” (Biała Cerkiew)
- „Kłosy” (Warszawa)
- „Kłosy Ukraïnskie” (Kijów)
- „Kraj” (Petersburg)
- „Kresy” (Kijów)
- „Lud Boży” (Kijów)
- „Pamiętnik Kijowski” (Londyn, Kijów)

- „Przegląd Tygodniowy” (Warszawa)  
 „Przewodnik AntykwarSKI” (Warszawa)  
 „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” (Warszawa)  
 „Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich” (Kraków)  
 „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie” (Kraków)  
 „Światowit” (Warszawa)  
 „Tygodnik Ilustrowany” (Warszawa)  
 „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” (Kraków)  
 „Wieś i Dwór” (Warszawa)  
 „Wieś Ilustrowana” (Warszawa)  
 „Wisła” (Warszawa)  
 „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” (Kraków)  
 „Ziemia” (Warszawa)

#### IV. Dzienniki, pamiętniki. Listy

- J. Burczak-Abramowicz, *Nad Jamcem i Wilią. Wspomnienia z Ukrainy, Wileńszczyzny, służby wojskowej i pracy artystycznej*, Nałęczów 2004
- I. Baliński, *Wspomnienia*, Warszawa 1987
- T. Bobrowski, *Listy do Conrada*, oprac. R. Jabłkowska, Warszawa 1981
- E. Chłopicki, *Notatki z różnorodnych podróży po kraju (Inflanty, Żmudź, Litwa, Pobereże)*, Warszawa 1863
- J.M. Chojecka, *Opętańcy*, Warszawa 1931
- Conrad wśród swoich. Listy, dokumenty, wspomnienia*, oprac. Z. Najder, Warszawa 1996
- E. z Zaleskich Dorożyńska, *Na ostatniej placówce. Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1917–1921*, Warszawa 1925
- [J. Dyakowska], *Pod tchnieniem burzy. Dziełne życie polskiego chłopca na tle wielkiej tragedii dziejowej*, Kraków 1933
- A. Dygasiński, *Listy*, oprac. A. Górski, T. Nuckowski, Wrocław 1972
- J. Fałat, *Pamiętniki*, Warszawa 1935
- S. Garztecki, *Codzienna prasa polska w Kijowie w latach 1906–1918. Wspomnienia*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 7, 1969, z. 1, s. 107–119
- J. Godlewski, *Na przelocie epok*, Londyn 1978
- M. Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoką od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, oprac. K. Nowacki, I. Trybowski, Kraków 1993
- K. z Brzozowskich Grocholska, *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej uporządkowane i dopełnione na podstawie jej listów i współczesnych korespondencji*, wyd. ks. Z. Szczęsny-Feliński, Kraków 1895
- A. Iwański (sen), *Pamiętniki 1832–1876*, A. Iwański (jun.), *Wspomnienia 1881–1939*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1968
- J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Kraków 1957
- J. Iwaszkiewicz, *Spotkania z Szymanowskim*, Warszawa 1976
- A. Kieniewicz, *Nad Prypecią dawno temu... Wspomnienia zamierzchłej przeszłości*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1989

- O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 64–66, *Korespondencja*, cz. 1–3, oprac. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1965–1969
- E. Kołaczowska, *Mala kronika rodzinna*, Warszawa 1982
- W. Kossak, *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*, t. 1–2, oprac. K. Olszański, Kraków 1985
- W. Kossak, *Wspomnienia*, oprac. K. Olszański, Warszawa 1971
- Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga. Wspomnienia z Wołynia 1917–1919*, Kraków 1927
- F. Kowalski, *Wspomnienia*, Kijów 1859
- Z. Kozarynowa, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Wrocław 1992
- M. Dunin-Kozicka, *Burza od wschodu. Wspomnienia z Kijowszczyzny (1918–1920)*, Kraków 1925
- J.I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzińskiego*, wyd. W. Danek, Wrocław 1966
- J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budzaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843. Od 22 czerwca do 11 września*, wyd. II, oprac. P. Hertz, Warszawa 1985
- J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, wyd. II, oprac. S. Burkot, Warszawa 1985
- H. Kutylowska, *Wspomnienia z Podola 1898–1919*, Warszawa 2003
- W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1, Kraków 1933
- W. Lednicki, *Pamiętniki*, t. 1–2, Londyn 1963–1967
- E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970
- M. Łążyński, *Sto lat bez maty. Wspomnienia lekarza z lat 1869–1956*, oprac. S. Konopka, Warszawa 1961
- P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002
- Materiały do działalności Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1873–1918. Wybór źródeł*, wyd. D. Rederowa, Wrocław 1974
- W. Matlakowski, *Wspomnienia ukraińskie*, „Wiadomości” (Londyn), 1954, nr 427, 433, 437, 443, 448–449, 451, 454; 1955, nr 459, 463, 467–468, 471–472
- A. Pawelczyńska, *Koniec kresowego świata*, Lublin 2003
- B. Podhorski, *Pogrom dworu*, „Karta”, 2004, nr 41, s. 22–31
- M. z Radziwiłłów Potocka, *Z moich wspomnień*, oprac. E. Kozłowski, Londyn 1983
- A. Pruszyńska, *Między Bohem a Słuczą*, oprac. M. Pruszyński, Wrocław 1991
- K. Przewłocki, *Wspomnienia*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, Buenos Aires-Paryż 1963, t. 1, s. 153–154
- W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, *Tryptyk rodzinny. Dzieje rodziny Rodowiczów*, Warszawa 1999
- R. Rogowski, *Do widzenia stary domu! Z Dziękich Pól na Mazowsze*, Warszawa 1980
- A. Rzewuski, *Ze strzelbą na ramieniu*, Warszawa 1929
- E. Ryszczewska, *Mord sławucki w oświeceniu naocznego świadka*, Lwów 1919
- H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 1–3, wyd. M. Bokszczanin, Warszawa 1996
- T. Skalski, *Terror i cierpienie*, oprac. J. Wołczański, Lublin–Rzym–Lwów 1995
- M. z Grocholskich Hieronimowa Sobańska, *Wspominki nikłe*, Grodzisk Mazowiecki 2002
- Z. Starorypiński, *Kronika podolska. Dokumenty Organizacji Narodowej 1862–1863*, wyd. F. Ramotowska, Warszawa 1997
- Z. Starorypiński, K. Borowski, *Między Kamieńcem i Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 r.*, wyd. S. Kieniewicz, Warszawa 1986.
- S. Stempowski, *Pamiętniki (1870–1914)*, Wrocław 1953

- S. Stempowski, *Ukraina (1919–1920)*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1972, z. 21, s. 64–88; *Z pamiętnika (Wojna. Pogrom–1914–1917), Winnica (1917–1918)*, *ibidem*, 1973, z. 23, s. 101–140; 1973, z. 24, s. 68–131
- L. Syroczyński, *Z przed 50 lat. Wspomnienia b. studenta kijowskiego Uniwersytetu*, Lwów 1914
- Z. Szymanowska, *Opowieść o naszym domu*, Warszawa 1977.
- K. Szymanowski, *Korespondencja*, t. 1, oprac. T. Chylińska, Warszawa 1982
- K. Szymanowski, *Pisma*, t. 2: *Pisma literackie*, oprac. T. Chylińska, Warszawa 1989
- T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979
- M. Tokarzewski, *Straż przednia (Ze wspomnień i notatek)*, Warszawa [1926]
- J. Talko-Hryniewicz, *Z moich wspomnień o dawnych archeologach*, Warszawa 1923
- J. Talko-Hryniewicz, *Z przeżytych dni 1850–1908*, Warszawa 1930
- L. Wyczółkowski, *Listy i wspomnienia*, oprac. M. Twarowska, Wrocław 1960
- W. Wyhowska De Andreis, *Między Dnieprem a Tybrem*, Warszawa 1998
- J. z Puttkamerów Żółtowska, *Inne czasy, inni ludzie*, Londyn 1959

### C. Opracowania

- A. Abramowicz, *Wiek archeologii*, Warszawa 1967
- A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej XIX i XX wiek*, Warszawa–Łódź 1991
- R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. 1–11, Warszawa 1988–1993
- R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1–11, Wrocław 1991–1997
- Z. Anculewicz, „*Kurier Warszawski*” w latach 1821–1868, Olsztyn 1997
- W.B. Antonowicz, *Drevnosti ūgo-zapadnago kraâ. Raskopki w strane drevlân*, Petersburg 1893
- Archiwum rodzinne Skibniewskich przydomku Kurzec, herbu Ślepowron*, Kraków 1912
- J. Bardach, *Polacy na Prawobrzeżnej Ukrainie w XIX wieku w świetle badań Daniela Beauvois*, „Przegląd Wschodni”, t. 3, 1994, z. 2, s. 319–333
- J. Bartosiewicz, *Na Rusi polski stan posiadania*, Kijów 1912
- D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987
- D. Beauvois, *Stosunki społeczno-etniczne na Ukrainie Prawobrzeżnej w końcu XIX i na początku XX wieku*, „Przegląd Wschodni”, t. 3, 1995, z. 4 (12), s. 619–637
- D. Beauvois, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim 1863–1914*, Sejny 1996
- D. Beauvois, *Oni i inni. Pamiętnikarze polscy na kresach wschodnich w XX wieku*, „Przegląd Wschodni”, t. 7, 2000, z. 1 (25), s. 185–204
- W. Berbelicki, *Dary dla Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1868–1909*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, t. 11, 1959, z. 1–2, s. 59–84
- Biatoruś, Litwa, Polska, Ukraina. Wspólne dzieje pieniądza*, Warszawa 1996
- Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 1–18, Warszawa–Wrocław 1963–2000
- Biblioteka Publiczna w Warszawie w roku 1914*, [Warszawa 1915]
- B. Bieńkowska, H. Chamerska, *Zarys dziejów książki*, Warszawa 1987
- M.M. Blombergowa, *Polscy członkowie rosyjskich towarzystw archeologicznych 1839–1914*, Wrocław 1988

- M.M. Blombergowa, *Badania archeologiczne Polaków na terytorium imperium rosyjskiego w XIX i początku XX wieku*, Łódź 1993
- S. Bojanowski, *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców*, Kraków 1906
- S. Boldok, *Antykwarjaty, artystyczne salony i domy aukcyjne. Historia warszawskiego rynku sztuki w latach 1800–1950*, Warszawa 2004
- A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 1–16, Warszawa 1901–1913
- W. Borek, A. Urbański, *Strzembosz – portret rodzinny*, Kraków 1995
- E. Borowski, *Genealogie niektórych polskich rodzin utytułowanych*, seria 1–5, Buenos Aires–Paryż–Rzym 1964–1985
- K. Burzyński, *Przejawy życia politycznego na Rusi od roku 1905*, Kraków 1909
- L. Chróścicki, *Porcelana. Znaki wytwórni europejskich*, Warszawa 1974
- E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, Warszawa 1916
- E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 1–2, Warszawa-Kraków 1926–1927
- Co Bóg dał*, wyd. F.M. Ejsmont, Kijów 1872
- [Z.J. Czerwiński], *Czerwińscy h. Lubicz*, Warszawa 1930
- P. Dąbkowski, *Archiwum Berehskie Luba-Radzimińskich obecnie we Lwowie (opis konserwatorsko-archiwalny)*, Lwów 1919.
- J. Dobrzański, *Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795–1832*, „Nauka Polska”, 1929, t. 11, s. 122–144
- I. Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworach kresowych*, Warszawa 2004
- W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959
- Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, t. 1–7, Warszawa-Kielce 1990–2004
- Dwudziestopięćciolecie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie 1875–1900*, Warszawa 1901
- J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860–1918*, Wrocław 1981
- A. Dymmel, *Prenumeratory piśmiennictwa naukowego wydawanego w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Lublin 1992
- A. Dymmel, *Księgozbiory prywatne ziemiaństwa lubelskiego w połowie XIX wieku (w świetle akt notarialnych Serafina Konwickiego)*, w: *Z książką przez wieki*, red. A. Krawczyk, Lublin 2002, s. 243–255
- Dziedzictwo. Ziemiańscy polscy i udział ich w życiu narodu*, pod red. T. Chrzanowskiego, Kraków 1995
- Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, pod red. H. Kapeluś, J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1982
- K. Dziwik, *Działalność naukowa i kolekcjonerska Stanisława Filipa Krzyżanowskiego (1841–1881)*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, t. 14, 1968, s. 65–92
- P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*, Warszawa 1994
- T. Epsztejn, *Falszerstwa genealogiczno-heraldyczne na przykładzie dziejów rodzin Dunin-Borkowskich z Wołynia, Podola i Ukrainy*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1991, nr 5, s. 7–10
- T. Epsztejn, *Ziemiańscy polscy na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie (1863–1914) w „Walce o ziemię” Daniela Beauvois*, KH, t. 104, 1997, z. 1, s. 59–71
- T. Epsztejn, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998
- T. Epsztejn, *Życie intelektualne i kulturalne dworu ziemiańskiego na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II poł. XIX w.*, w: *Dwór polski*, Warszawa 1998, s. 185–202



- T. Epsztein, *Mecenat polskiego ziemiaństwa Wołynia, Podola i Ukrainy w latach 1864–1914*, w: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, Wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, pod red. K. Jasiewicza, Warszawa–Londyn 1999, s. 186–197
- T. Epsztein, *Dwór ziemiański na Podolu, Wołyniu i Ukrainie jako ośrodek poszukiwań genealogicznych w drugiej połowie XIX wieku*, w: *Dwór polski*, Warszawa 2000, s. 421–430
- T. Epsztein, *Biblioteka Kaliksta Dunin-Borkowskiego z Klimaszówki na Podolu*, w: *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Kielce 2002, s. 403–420
- T. Epsztein, *Biblioteki wędrownie w dworach ziemiańskich na Lubelszczyźnie w XIX i XX wieku*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2003, s. 555–565
- T. Epsztein, *Fotografia w polskim domu ziemiańskim na Ukrainie w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX stulecia*, w: *Dwór – wieś – plebania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Kielce 2003, s. 43–50
- T. Epsztein, *Zainteresowania archeologiczne ziemiaństwa polskiego na Ukrainie w II połowie XIX i na początku wieku*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w XX wieku. Studia ofiarowane Wiesławowi Balcerakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. A. Koryna i P. Łossowskiego, Warszawa–Łowicz 2004, s. 115–138
- A. Fischer, *Ofiarność Lwowa na cele naukowe*, „Nauka Polska”, 1925, t. 5, s. 226–240
- Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, pod red. K. Jasiewicza, Warszawa–Londyn 1999
- Fotografia polską do 1914 r. Wystawa ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, oprac. J. Ihnatowiczowa, Warszawa 1981
- P.P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska*, Lublin 1984
- J. Garzdecki, *Mistrz zapomniany. O Michale Greimie z Kamieńca*, Kraków 1972
- W. Gerson, *Józef Simmler i jego dzieła*, „Biblioteka Warszawska”, 1868, t. 2, s. 499–522
- [J.M. Giżycki], *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów [Kraków] 1910
- K. Głombiowski, *Problemy historii czytelnictwa*, Wrocław 1966
- M. Grabowski, *Ukraina dawna i dzisiejsza*, t. 1: *O zabytkach najgłębszej starożytności*, Kijów 1850
- J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000
- J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów*, Wrocław 1958
- Istoriâ ukraïnc'koï kul'turi*, Kijów 1994
- U.G. Ivask', *Častnyâ biblioteki v' Rossii*, cz. 1–2, Petersburg 1911–1912
- [A. Iwański], *Zmiana własności ziemskiej w guberni kijowskiej od roku 1861–1900*, Kraków 1912
- J. Iwaszkiewicz, *Ofiarność ziemian na cele oświatowo-kulturalne 1800–1929*, Warszawa 1929
- R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904*, Warszawa 2001
- G. Karolewicz, *Karol Jaroszyński (1877–1929) fundator Lubelskiej Wszechnicy Katolickiej*, Lublin 1993
- Kasa imienia Mianowskiego. Instytut Popierania Nauki. Dzieje, zadania, organizacja 1881–1929*, Warszawa [1929]
- Katalog zbiorów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie*, Warszawa 1925
- Katalog paleotipov iz fondov Central'noj naučnoj biblioteki im. VI. Vernadskogo NAN Ukrainy*, Kijów 1995
- Z. Kmieć, „Kraj” za czasów redaktorstwa Erazma Piltza, Warszawa 1969

- M. Kocójowa, *«Pamiętkom ojczystym ocalonym z burzy dziejowej»*. Muzeum Emeryka Hutten Czapskiego (Stańków-Kraków), Kraków 1978
- J. Komorowski, *Polskie życie teatralne na Podolu i Wołyniu do 1863 roku*, Wrocław 1985
- F. Kopera, *Malarstwo w Polsce XIX i XX wieku*, Kraków 1929
- J. Kornecki, *Oświata polska na Rusi w czasie wielkiej wojny*, Warszawa 1922
- Z. Kosiek, *Zarys dziejów Towarzystwa dla Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej”, seria B, 1972, z. 23, s. 141–177
- J. Kostrzewski, *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, Kraków 1948
- S. Kościałkowski, *Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i nauczania na Litwie*, „Nauka Polska”, 1925, t. 5, s. 241–296
- V. Kovalinskij, *Mecenaty Kiewa*, Kijów 1998
- E. Kowecka, *W salonie i w kuchni*, Warszawa 1984
- S. Kozakiewicz, A. Ryszkiewicz, *Warszawska „cyganeria” malarska*, Wrocław 1955
- J. Koziański, *Fotografia krakowska w latach 1840–1914. Zarys historii*, Kraków 1978
- J.I. Kraszewski, *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860
- Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Katalog pocztówek*, oprac. M. Calikowska, E. Krasieńska-Kencka, A. Pietrzak, Warszawa 2001
- K. Król, *Z dziejów ofiarności na cele naukowe na obszarze Królestwa Kongresowego od r. 1800 do dni naszych*, „Nauka Polska”, 1927, t. 6, s. 196–275
- Księga pamiątkowa ku uczczeniu potrójnej rocznicy zaczątków założenia i utrwalenia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (1906–1911–1916–1936)*, Warszawa 1937
- J. Kuszłejko, *Książka polska w Rosji na przelomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1993
- Kwiaty i owoce*, wyd. J. Trusiewicz, Kijów 1870
- A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998
- A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001
- T. Lenczewski, *Genealogie rodów utytułowanych w Polsce*, t. 1, Warszawa 1995–1996
- S. Lewandowski, *Poligrafia warszawska 1870–1914*, Warszawa 1982
- Ì.T. Lìsevič, *U zatinky dvohlavoho orla*, Kijów 1993
- Ì.T. Lìsevič, *Rodom z Ukraïni... (Pol's'ka nacional'na menšina i kul'tyrne žyttâ na Naddnìprânc'kij Ukraïni y drugij polovini XIX-na počatku XX st.)*, Kijów 1995
- Ì.T. Lìsevič, *Duhovno spragli (duhovne žyttâ pol'skoï nacional'noi menšini i na Naddnìprânc'kij Ukraïni v 1864–1917)*, Kijów 1997
- A. Lisij, *Narisi istorii gnivans'kogo kostelu 1906–1996*, Winnica 1996
- S. Łempicki, *Mecenat kulturalny w Polsce*, w: *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 273–299
- Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław 1978
- P.R. Magocsi, *A History of Ukraine*, Toronto 1996
- K. Maleczyńska, *Książki i biblioteki w Polsce okresu zaborów*, Wrocław 1987
- M. Masłowski, *Józef Chełmoński*, Warszawa 1973
- S. Mazurkiewicz, *Kolekcja dzieł sztuki hr. Ursyn-Rusieckiego w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Warszawa 1938
- T. Michalski, *Współczesna umysłowość polska na Ukrainie*, Kijów 1910
- P. Mitzner, *Żywe obrazy*, „Karta”, 2002, nr 34, s. 4–13
- W. Mossakowska, *Walery Rzewuski (1837–1888), fotograf. Studium warsztatu i twórczości*, Wrocław 1981

- W. Mossakowska, *Początki fotografii w Warszawie (1839–1863)*, Warszawa 1994
- T. Mróz, *Liczebność i struktura zbiorowości polskiej w Kijowie na przełomie XIX/XX w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 943, Prace historyczne, 1990, z. 92.
- S.S. Niciejka, „Polski Kijów” i jego zagłada w latach 1918–1920 w świetle wspomnień Kijowian, „Przegląd Wschodni”, 1992/1993, t. 2, z. 4(8), s. 851–862.
- E. Nowakowski, *Przegląd 50-letniej pracy literackiej Eu...Heleniusza*, Rzym 1902
- K. Olszański, *Wojciech Kossak*, Wrocław 1976
- K. Olszański, *Juliusz Kossak*, Kraków 2000
- K. Orłowski, *Jaroszyńscy herbu własnego*, Buenos Aires-Warszawa 1995
- Oryginał, replika, kopia*, pod red. A. Ryszkiewicza, Warszawa 1971
- Pamiętnik Wystawy Ceramiki i Szkła Polskiego, TOnZP*, Warszawa 1913
- U. Paszkiewicz, *Rękopiśmienne inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1553–1939)*, Warszawa 1996
- U. Paszkiewicz, *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej (spis za lata 1510–1939)*, Warszawa 1998
- U. Paszkiewicz, *Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej do roku 1939, Suplement 1*, Warszawa 2000
- F.S. Petrakova, *Українській художественній фарфор (кінець XVIII-націало XX ст.)*, Kijów 1985
- S. Pijaj, *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie. Informator*, Warszawa 1995
- K. Piwocki, *Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1964*, Wrocław 1965
- M. Płażewska, *Warszawski Salon Aleksandra Krywulta 1880–1906*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, 1966, t. 10, s. 297–422
- I. Płażewski, *Dzieje polskiej fotografii 1839–1939*, Warszawa 2003
- Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, pod red. S. Stępnia, cz. 1: *Lata 1917–1939*, t. 1–3, Przemyśl 1998–2001
- M. Popovič, *Naris istoriï kul'turi Ukraïni*, Kijów 1998
- J. Polanowska, *Historiografia sztuki polskiej w latach 1832–1863 na ziemiach centralnych i wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. F.M. Sobieszczański. J.I. Kraszewski. E. Rastawiecki. A. Przedziecki*, Warszawa 1995
- Polski słownik biograficzny*, t. 1–42, Kraków 1935–2004.
- Polskie życie artystyczne w latach 1890–1914*, Wrocław 1967
- A. Połujański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego*, t. 1–4, Warszawa 1854–1855
- K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości*, Warszawa 1996
- Prasa polska 1864–1918*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976
- A. Prusiewicz, *Biblioteki na Podolu i ich exlibrisy*, „Exlibris”, 1922, z. 4, s. 76.
- W. Pruski, *Dwa wieki polskiej hodowli koni arabskich i jej sukcesy na świecie (1778–1978)*, Warszawa 1983.
- J. Pruszyński, *Zygmunt Luba-Radziwiński i archiwum berehskie*, „Gens”, 1993, nr 1–4, s. 1–11.
- Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2001
- A. Przedziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów*, Wilno 1841.
- A. Przyboś, *Inwentarz Archiwum Skazinieckiego Bończa Markowskich (linii podolskiej)*, Tarnopol 1938

- T. Pudłowski, *Koszalki, opalki z kijowskiej kobiałki z przewodnikiem dla kontraktowiczów*, Kijów 1911
- F. Rasiński, *Polska etnograficzna, cz. 2: Sily twórcze*, Piotrogród 1916
- K. Reychman, *Nieznane ex-librisy polskie*, Warszawa 1910
- K. Reychman, *Biblioteka zahiniecka Starzyńskich i jej losy*, „Szpargaly”, 1934, t. 1, s. 53–54
- T.F. de Rosset, *Kolekcja Andrzeja Mniszcha. Od wołyńskich chrząszczy do obrazów Fransa Halsy*, Toruń 2003
- W. Rodkiewicz, *Russian nationality policy in the Western Provinces of the Empire (1863–1905)*, Lublin 1998
- H.J. Różycka, *Dzieje rodu Różyckich herbu Rola z Wołynia*, Warszawa 2003
- I. Rychlikowa, *Problemy pojęciowe i metodyczne w badaniach uwarstwienia ziemiaństwa Królestwa Polskiego w epoce przekształcania się społeczeństwa stanowe w klasowe*, w: *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1980
- I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1789–1864*, Warszawa 1983
- A. Ryszkiewicz, *Zbieracze i obrazy*, Warszawa 1972
- A. Ryszkiewicz, *Galeria obrazów Aleksandra Chodkiewicza*, w: *idem, Kolekcjonerzy i miłośnicy*, Warszawa 1981
- D. Rzepniewska, *Ziemiaństwo w kręgu oddziaływania Warszawy 1807–1864*, Warszawa 1982
- D. Rzepniewska, *Ziemiańki w mieście. Królestwo Polskie w końcu XIX wieku*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego, wiek XIX i XX*, Warszawa 1997, s. 31–57
- Z. de Saint-Jouan, *La vie quotidienne des familles polonaises établies en Ukraine*, „Antemurale” (Rzym), t. 27–28, 1984–1985, s. 141–265
- W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, wyd. II, Wrocław 1990
- Józef Simmler 1823–1868. *Katalog wystawy monograficznej, Muzeum Narodowe w Warszawie*, Warszawa 1979
- W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992
- W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1988
- Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 1–7, Wrocław–Warszawa 1971–2003.
- Słownik biologów polskich*, pod red. S. Feliksiaka, Warszawa 1987
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, Warszawa 1880–1902.
- J. Sowiński, *Wędrowki przedmiotów. Kolekcje i kolekcjonerzy*, Wrocław 1977
- K. Sroczyńska, *January Suchodolski*, Wrocław 1961
- Straty wojenne. Malarstwo obce. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945 bez ziem zachodnich i północnych*, t. 1, oprac. M. Romanowska-Zadrożna, T. Zadrożny, Poznań 2000
- Straty wojenne. Malarstwo polskie. Obrazy olejne, pastele, akwarele utracone w latach 1939–1945*, oprac. A. Tyczyńska, K. Znojewska, Poznań 1998
- J. Szocki, *Księgozbiory domowe inteligencji i ziemian w Galicji 1772–1914*, w: *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, t. 17, red. J. Wojakowski, Warszawa 1997, s. 51–123
- A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915–1919)*, Warszawa 1968
- A. Trembecki, *Zestawienie przedmiotów w dziełach Eustachego Heleniusza*, Kraków 1900
- M. Twarowska, *Leon Wyczółkowski*, Warszawa 1962

- A. Urbański, *Z Czarnego Szlaku i tamtych rubieży. Zabytki polskie przepadłe na Podolu, Wołyniu, Ukrainie*, Warszawa 1927
- A. Urbański, *Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi*, Warszawa 1928
- A. Urbański, *Memento kresowe*, Warszawa 1929
- A. Urbański, *Pro memoria. 4 seria rozgranicznych dworów kresowych*, Warszawa 1929
- S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1–15, Warszawa 1904–1931
- M. Ustrzycki, *Postawy polskich ziemian na Kresach wobec Rosji i Rosjan po powstaniu styczniowym (w świetle pamiętników)*, „Przegląd Wschodni”, t. 8, 2002, z. 1 (29), s. 77–96
- A. Větulani, A. Ryszkiewicz, *Materiały dotyczące życia i twórczości Wojciecha Gersona*, Wrocław 1951
- A. Weryha-Darowski, *Kresy ruskie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1919
- T. Węgrzynowicz, *Zabytki z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza z Ukrainy i Białorusi w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, Warszawa 2001
- W. Wielhorski, *Ziemie ukraińskie Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, „Pamiętnik Kijowski” (Londyn), 1959, t. 1, 7–95
- J. Wiercińska, *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Zarys działalności*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968
- J. Wiercińska, *Katalog prac wystawionych w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1860–1914*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969
- H. Wilder, *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze*, „Rocznik Naukowo–Literacko–Artystyczny (Encyklopedyczny) na rok 1905”, Warszawa 1905, dodatek po s. 397
- W. Wittyg, *Ex-librisy bibliotek polskich XVI i XX wieku*, Warszawa 1907
- A. Wojtkowski, *Z dziejów popierania nauki i nauczania w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu*, „Nauka Polska”, 1927, t. 6, s. 141–195
- J. Wrońska, *Archeologia w periodykach warszawskich w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 1989
- L. Zasztowt, *Polskie fundusze i stypendia szkolne na obszarach Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1832–1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 32, 1989, s. 3–29
- L. Zasztowt, *Polskie szkółki ludowe na Ukrainie w latach 1905–1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 33, 1990, s. 87–103
- L. Zasztowt, *Zsyłka i przesiedlenia ludności polskiej z zachodnich guberni w głąb Cesarstwa Rosyjskiego po powstaniu styczniowym*, „Przegląd Wschodni”, t. 5, 1998, z. 2 (18), s. 237–262
- Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, wyd. II poprawione i rozszerzone, oprac. D. Kamdowa, T. Sieniatecka, Warszawa 2003
- Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, pod red. J. Kosteckiego, Warszawa 1999
- W. Ziembicki, *Literacka spuścizna Józefa hr. Potockiego (notatka bibliograficzna)*, Lwów 1928
- Ziemiańscy polscy karty z albumu. Wystawa 16 marca–28 kwietnia 1996*, Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, Kraków 1996
- Ziemiańscy XX wieku*, t. 1–7, Warszawa 1992–2004
- Ziemiańscy. Między rzeczywistością a wspomnieniem*, oprac. A. Wolska, Kraków 1998
- Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, pod red. A. Kwileckiego, Poznań 2004
- T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Kijowie w latach 1905–1918*, Olsztyn 1990
- W. Żdzarski, *Historia fotografii warszawskiej*, Warszawa 1974
- W. Żdzarski, *Zaczęto się od Daguerre’a... Szkice z dziejów fotografii XIX w.*, Warszawa 1977
- T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 1–31, Poznań 1879–1908

## Spis ilustracji

1. Okolice Latyczowa na Podolu – widok dworu i zabudowań gospodarczych.
2. Dwór w Wołodarce (według rysunku Napoleona Ordy).
3. Karta tytułowa książki *Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości* Józefa Dunin-Karwickiego, pochodzącej z biblioteki Rulikowskich w Zabihajłówce (pow. zwiahelski).
4. Pasieka na Ukrainie.
5. Wincentyna z Makowieckich Kulczykowska (fot. Nadar–Paryż).
6. Kandyba Dunin-Borkowska z Klimaszówki.
7. Numa Lepkowski z Moniek (1867 r.), (fot. A. Sumowski – Stary Konstantynów).
8. Rodowód Kaira, ogiera ze stadniny Leona Burczak-Abramowicza z Sachen.
9. Baranówka – majątek Mariana Baranieckiego (1917 r.), (fot. Marian Baraniecki).
10. Świadcstwo o wpisaniu Zenona Wyszpolskiego z Żabcza do szóstej księgi szlachty guberni wołyńskiej (1886 r.).
11. Ludwik Kosielski z Manikowiec.
12. Józef Rulikowski z Małej Sołtanówki.
13. Fragment listu Eustachego Iwanowskiego do Adeli Rulikowskiej (1894 r.).
14. Władysław Pobóg-Górski z Kotiużyniec.
15. Edward Rulikowski z Helenówki.
16. Fragment rękopisu Edwarda Rulikowskiego, opisu Wołodarki przeznaczonego do *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*.
17. Edward Jakubowski z Luliniec.
18. Konstanty Podhorski z Mikołajówki.
19. Maria Skalmirowska.
20. Obrazek pamiątkowy wydany po śmierci Romana Skalmirowskiego (1913 r.).
21. Dwór w Hubertowie w majątku Tadeusza Stępowskiego.
22. Obrazek pamiątkowy Ksawery z Pruszyńskich Chojeckiej.
23. Baranówka – chata pobereźnika, (fot. Marian Baraniecki).
24. Wieś ukraińska.
25. Stanisława i Wanda z Zarembów Kosseckie (fot. Michał Greim – Kamieniec Podolski).
26. Włodzimierz Madeyski ze Skibiniec (fot. M. Gross – Kijów).
27. Ernest Rohoziński ze Stadnicy.
28. Adam Montrezor (1917 r.), (fot. W. Męczyński – Kijów).
29. Henryk Chojecki z Tatarynówki.

30. Widok na step ukraiński.
31. Stanisław Stempowski z synem Pawłem (fot. Marian Baraniecki).
32. Program teatryku „Bałagan”.
33. Papier listowy Cieszkowskich z Leonina (1872 r.).
34. Marian Baraniecki – pamiątka z wystawy kijowskiej w 1913 r.
35. List administratora majątku Berezna do Erazma Rulikowskiego (1891 r.).
36. Na targu w Humaniu.
37. Pogrzeb ks. Władysława Szostakowskiego, proboszcza w Wołodarce (1911 r.).
38. Zofia Rulikowska z Zawadówki (fot. Ignacy Dorabialski – Warszawa).
39. Karta tytułowa pamiętników Szymona Konopackiego.
40. Zygmunt Kotużyński z Ositniaczki.
41. Orkiestra w Baranówce (fot. Mariana Baranieckiego).
42. Rękopis *Candide-polki* Łucji Dunin-Borkowskiej.
43. Bogdan Kleczyński z Knyszkowiec.
44. Karabczyówka – orka.
45. Piotr Podhorski z Konęły.
46. Marian Baraniecki – fotografia stereoskopowa (1913 r.), (fot. Leon Forbert – Warszawa).
47. Leonard Domaniewski z Łahodyniec (1865 r.).
48. Zofia z Rzewuskich Podhorska w Nicei.
49. Przed dworem w Łopatyniu. Pierwsza pani od lewej pozuje do fotografii z aparatem fotograficznym w ręku.
50. Mikołaj i Nina z Wojtkiewiczów Rathariuszowie (1870 r.).
51. Bielaj, kupiec z Karasubasaru na Krymie, który handlował końmi na Ukrainie.
52. Witold, Stanisław, Baltazar, Cezary Podhorscy i Józefa z Podgórkich Podhorska (fot. Edmund Troczewski – Warszawa).
53. Stary dwór w Żabczu (majątek Wyszpolskich).
54. Pamiątkowa fotografia wykonana w 1908 r. z okazji 25. rocznicy ślubu Brunona i Konstancji z Dmochowskich Starorypińskich.
55. Stawisko w Gródku na Ukrainie.
56. Sachny – konie ze stadniny Leona Burczak-Abramowicza.
57. Młocka na Podolu (fot. Stanisławy Kosseckiej).
58. Woziwoda (fot. J. Porębski).
59. Kosznica na Podolu (fot. Stanisławy Kosseckiej).
60. Korytna – wnętrze dworu.
61. Zygmunt Starorypiński z Karabczyjówki.
62. Leopold Burczak-Abramowicz z Wołodarki.
63. Wołodarka – budynek oranżerii i galerii obrazów.
64. Juliusz Kossak, *Portret Walentego Abramowicza*.
65. Podziękowanie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie dla Leopolda Burczak-Abramowicza (1875 r.).
66. Juliusz i Wojciech Kossakowie, *Bitwa pod Raszynem*.
67. Kazimierz Podhorski.
68. Juliusz Kossak, *Portret Konstantego Podhorskiego*.
69. Zawadówka – dwór Rulikowskich.
70. Dwór w Holakach Kazimierza Chojeckiego.
71. Zygmunt Chojecki z Tomaszówki.

72. Zygmunt Czerwiński z Iwachnowiec.
73. Kazimierz Chojcecki z Holak.
74. Prosper i Feliks Chwalibogowie z Knyszkowiec.
75. Michał Podhorski z Berezny.
76. List ks. Stanisława Szeptyckiego do Zofii Burczak-Abramowiczowej z podziękowaniem za ofiarę na budowę kościoła w Fastowie.
77. Karol Kosielski (1893 r.) z Wońkowiec (fot. B. Czechowski – Odessa).
78. Leon Podhorski z Lipek.
79. Konstanty Buszczyński z Niemiercza.



# With a pen and palette Intellectual and artistic interests of polish landowners in Ukraine in the latter half of the 19<sup>th</sup> Century

## *Summary*

The three south-western Russian guberniyas: of Kiev, Podolia and Volhynia, in so-called Right-Bank Ukraine, in the former provinces of the Polish-Lithuanian Commonwealth, were inhabited by a few hundred thousand of Poles. In relation to their number, the social and economic importance of the Polish minority was always great. Since the seizure of this territory in the end of the 18<sup>th</sup> century, the dominant position of the Poles, and especially of their elites (landed gentry), was regarded by Russia with hostility. Since the beginning of the 19<sup>th</sup> century their influences and privileges were gradually reduced, and the successive military uprisings against the Russian partitioner in 1830–1831 and 1863–1864 became a pretext to victimise the Poles. Especially the January Uprising of 1863 led to harsh reprisals in Ukraine. The Poles were deprived of any influence on the country's administration, they were forbidden to learn at schools in their own language, they were not allowed to establish any associations or societies nor to publish papers, they were banned to buy land and obliged to pay a contribution and a special tax imposed only on them.

The reprisals significantly weakened the Polish element, nevertheless the Russian were not able to exclude totally the Polish landowners from economic and social life of Ukraine. Even till the 1860s the group of several thousand Poles possessed a majority of great landed estates (of the area of over 55 hectares). Until 1917 the Polish landowners held ca. 2.5 million hectares, which still constituted 50 per cent of this land area in guberniya of Volhynia, Kiev and Podolia. At the same time they were greatly influential on the agricultural industry (sugar industry), possessed many real properties in towns, and also significant capital that allowed them to invest in various spheres of economic, social and cultural life. The changes that occurred in the Empire after the Revolution of 1905 also brought about a considerable improvement in the situation of the Polish minority. The later favourable evolution of policy towards the Poles followed the outbreak of the World War I in 1914 and the February Revolution of 1917.

Although the main target of the Russification were the Polish elites, nevertheless its consequences were had to be borne by all Polish people. Apart from the political Polish-Russian conflict, there were several social conflicts, skilfully fomented by the tsarists authorities, mainly between manor and village. Persecutions and reprisals not only undermined the economic bases of the Polish landed gentry but also affected their everyday life, culture and interests. Some of them came out from this fight defeated and were forced to sell their estates and escape to towns; for others these difficulties became mobilising factors that sparked greater

activity, intensive work and development. Everyday mixing with multinational and multireligious population: Ukrainian, Jewish and to a lesser extent Russian was sure to encourage tolerance and openness for different cultures. On the other hand, the long distance between the estate manors and greater centres of the Polish life had an unfavourable impact on general level of civilisation. The Poles from Ukraine differed from their fellow countrymen from the Polish Kingdom or Galicia in some respects: more conservative outlooks on life, bad Polish language or unfashionable clothes.

Some of them, however, were able to successfully use their material resources to develop various intellectual and artistic interests. In this way they not only gratified their passions and filled leisure time but also escaped from the uneasy reality of their everyday life. At times the intellectual and artistic interests could have replaced these constituents of social life that the Poles in the Russian partition were deprived of. Moreover, contemporary observers maintained that the cultural life of the landowners in the eastern territories of the old Commonwealth was more dynamic, rich and varied than in the Polish Kingdom where the Poles were less oppressed.

Selected country manors became important cultural centres, with an impact on the whole vicinity. The character and range of these centres varied significantly. In their emergence and development a leading role was played by specific individuals: people with broad horizons and intellectual needs. The scale of intellectual interests was not always determined by material situation of the specific house, not without influence was education level and individual needs of the owner.

For many the starting point was a lecture of periodicals and books, and for this reason the book commences with the outline of reading in the manors of the gentry. Amongst intellectual passions a special place was occupied by liberal arts. The gentry was vividly interested in the past and history of the country they were inhabiting and that is why there were many amateurs of history, geography and heraldry, archaeology and ethnography amid them. At the same time they were interested in belles-lettres: there were pomes written, novels and dramas. In vogue was to conduct large correspondence and write diaries and memoirs. They considered themselves to be religious people but neither theology was studied nor religious treatises were written. Similarly, the arcane of the law and economy were known more from the practice of everyday life than from theoretical studies. The intellectual life was accompanied by artistic interests: music, painting, sculpture and a new discipline of art – photography. The gentry entertained themselves with music, they composed pieces of music, attended concerts, learned to draw and paint, they invited artists to their houses. More seldom they were interested in natural or technical sciences. Usually they composed the pieces for their own satisfaction or for the family and friends, and the manuscripts were put in the family archives; only occasionally the fruit of their work was published, being financed from their own pockets. In many cases the interests of the gentry resulted in the private collections. The scale of collecting in this community is attested by the specification included in this book of over 500 places of residence of the gentry in Ukraine, where various collections were gathered: libraries, archives, art collections, archaeological or ethnographic collections and others. Some of them were donated to the public museums even before the Revolution of 1917, and these have survived till today. What was left in the country manors in great part was destroyed during the Revolution and Civil War in Russia.

An important manifestation of the cultural and artistic interests of the landed gentry was patronage. Owing to their financial help many educational, scientific and cultural undertakings

could have been successfully conducted in various regions of the former territories of the Commonwealth. The Polish elites from Ukraine mainly financed the institutions and organisations that served the Polish people, but there were some donations on behalf of Ukrainians. At the beginning of the 20<sup>th</sup> century a small group of the Polish landowners took interest in the national Ukrainian movement, seeing in it not only a co-host of the country, but also a source of their own quest, shaping their national identity.

Translated by Grażyna Waluga

# Пером і пензлом

## Інтелектуальні та артистичні зацікавлення польських землевласників на Україні в II пол. XIX ст.

### Резюме

В трьох південно-західних губерніях Росії: київській, подільській та волинській, на правобережній Україні, в давніх провінціях Річи Посполитої, в XIX ст жило кількасот тисячів Поляків. Пропорціонально до своєї кількості, суспільне та економічне значення польської меншини було завжди велике. Росія від моменту приєднання цього регіону на кінці XVIII ст, ворожо відносилася до доміантної позиції Поляків, особливо еліти (земство). Від початку XIX ст. поступово стримувано їх впливи та привілеї, а чергові повстання проти російської влади, в 1830–1831 рр та в 1863–1864 рр були претекстом до того щоб підняти більш радикальні рішення відносно польського населення. Особливо січневе повстання в 1863 р., призвело до жорстоких репресій на Україні. Поляком відмовили всякого впливу на адміністрацію краю, вони не могли вчитися в рідній мові, засновувати власних організацій та інституцій, видавати пресу. Їм заборонено набуття нових земель і казано платити контрибуції та спеціальний податок передбачений лише для них. Переслідування призвели до витіснення з доміантних позицій польського населення, але не вдалося Росії повністю виключити польської шляхти з економічного та суспільного життя на Україні. Ще до 60-років XIX ст, декілька тисячів Поляків розпоряджало більшістю великих маєтків ( яких поверхня була більше як 50 десятин). До 1917, польським землевласником вдалося утримати біля 2,5 млн.гектарів, що становило далі 50% цього ареалу в губерніях волинській, подільській та київській. Водночас вони мали дуже активну участь в сільсько-господарській промисловості, належали до них багато нерухомих майнів в містах, а також чимало капіталів, які дозволяли їм інвестувати в різних ділянках економічного, суспільного та культурного життя. Зміни які наступили в Імперії в наслідок революції 1905 р., та лютової революції в 1917 р. принесли значне поліпшення ситуації польської меншини. Далша позитивна еволюція політики відносно Поляків стала прискорена після вибуху війни в 1914 р. і лютової революції.

Хоча головним об'єктом політики русифікації були польські еліти, то її наслідки доторкнули ціле польське населення. Попри політичного польсько-російського конфлікту набирали сили умійно пропагувані царською адміністрацією суспільні конфлікти, передусім поміж двором а селом.

Переслідування та репресії ослаблювали економічні основи польської шляхти, обмежували її суспільні впливи але також мали вплив на її щоденне життя, культуру та зацікавлення. Для деяких ця боротьба закінчилася фіаском, тобто змушені були продати майно і втекти до міста, для інших ці труднощі були чинником мобілізуючим до більшої активності, інтенсивної праці та розвитку. Щоденний контакт з людьми різних націй та віросповідань (з Українцями, з Євреями, меншою мірою з Росіянами), змушувал до більшої толеранції. Але велика відстань маєтків землевласників від більших міст та осередків польського життя не створювала сприятливий ґрунт для загального цивілізаційного рівня. Громадяни з України відрізнялися від своїх земляків із Королівства чи Галичини більш консервативними поглядами, поганою польською мовою та немодним одягом. Деякі однак вміли з успіхом використати свої матеріальні можливості щоб розвивати різні інтелектуальні та артистичні зацікавлення. В цей спосіб не тільки сповнювалися, виповнювали час вільний від обов'язків в господарстві, але також утікали від важкої дійсності щоденного життя. Інтелектуальні та артистичні зацікавлення могли часом заступити ці складові частини суспільного життя яких Поляків позбавлено. Сучасні спостерігачі твердили навіть, що культурне життя земства на всхідних теренах давньої Річи Посполитої були більш динамічні та різноманітні як в польському королівстві, де Поляки були менш гноблені.

Вибрані сільські маєтки замінялися в важливі осередки культури, які мали вплив на цілу околицю. Характер тих осередків бул дуже різноманітний. Основну роль в їх появі та розвитку відгравали конкретні одиниці, особи о ширших поглядах та інтелектуальних потребах. Ситуація матеріальна не завжди детермінувала про обсяг інтелектуальних зацікавлень. Рішучий вплив мали також освіта та індивідуальні потреби власника.

Вихідним пунктом багатьох зацікавлень була лектура журналів та книжок, тому працю починаю від характеристики лектур в домах землевласників. Серед інтелектуальних зацікавлень особливу позицію займали гуманістичні науки. Цікавилися своїм минулим та історією краю в яким жили, тому серед землевласників було багато аматорів історії, генеалогії та геральдики, археології та етнографії. Водночас вони займалися художньою літературою, писали вірші повісті та драми. Модним було ведення широкої кореспонденції та писання щоденників. Вважали себе релігійними, але радше не займалися теологією і не писали релігійних трактатів. Аналогічно квестії права та економії знали більш з практики щоденного життя як з теоретичних опрацювань.

Інтелектуальному житті супроводжали артистичні зацікавлення: музика, малярство, скульптура і нова ділянка мистецтва, тобто фотографія. Бавилися при музиці, komponували твори, виїждали на концерти, вчилися рисунку та малярства. Мало коли займалися природничими та технічними науками. Частіше творили виклчно для себе або для найближчого оточення, зберігаючи рукописи в домових архівах. Інколи видавали свої праці друком, фінансуючи все з власної кишені. Наслідком багатьох зацікавлень були колекції землевласників. Як великий був розвиток колекціонування в тим середовищі свідчить заміщений на кінці праці список 500 маєтків в Україні, де знаходяться різні колекції: бібліотеки, архіва, мистецькі, археологічні колекції, етнографічні та

інші. Деякі з них ще перед революцією 1917 р. були даровані публічним колекціям, які часто збереглися до сьогодні. Те що залишилося в сілських житлах в більшості було знищено підчас революції та громадянської війни в Росії.

Важливим виявом культурних та артистичних зацікавлень земства був меценат. Завдяки матеріальній допомозі були можливі просвітні, наукові та культурні ініціативи в різних регіонах давних земель Річи Посполитої. Полські еліти з України фінансували головним чином інституції та організації які служили польському населенню але бували також даровізни на потреби українського населення. На початку ХХ століття, невелика група польських землевласників зацікавилася українським народним рухом, в якому бачили не тільки співгосподаря краю але і джерело власних пошук, формуруючих народну тотожність.

Katarzyna Losson

## Indeks osób

- Abdülhamid II 454  
Abgarowicz Kajetan 219  
Abramowicz Antonina, zob. Berezowska Antonina  
Abramowicz Burczak- Adela, zob. Rulikowska Adela  
Abramowicz Burczak- Bronisław z Sofipola 219, 221, 438  
Abramowicz Burczak- Edward 145  
Abramowicz Burczak- Jan 214  
*Abramowicz Burczak- Józef 14, 336, 339, 341*  
Abramowicz Burczak- Józef 224  
Abramowicz Burczak- Justyn 94, 219, 359, 373  
Abramowicz Burczak- Leon z Sachen 68, 88, 145, 202, 214, 219, 247, 316, 334, 336, 381  
Abramowicz Burczak- Leopold z Wołodarki 38, 41, 43, 45, 48, 49, 55, 59, 61, 62, 68–70, 80, 84, 94, 129, 130, 145, 163, 164, 172, 173, 179, 185, 186, 189, 198, 204, 219, 222, 235–237, 240, 244, 246, 249, 260, 280, 282, 289, 301, 305, 314, 316, 326, 332, 340, 352, 354–381, 383–385, 387, 389, 392, 393, 398, 407, 427, 430, 439, 445, 448, 479, 498, 508  
Abramowicz Burczak- Lucjan z Wołodarki 292, 299, 300, 307, 316, 360, 361, 380, 381  
Abramowicz Burczak- Ludwik 163, 342  
Abramowicz Burczak- Marian 325  
Abramowicz Burczak- Otto 431  
Abramowicz Burczak- Seweryn 94, 366  
Abramowicz Burczak- Stanisław 94, 339, 389  
Abramowicz Burczak- Walenty z Józefówki, Leszczyniec i Wołodarki 94, 143, 326, 355, 361, 362, 375  
Abramowicz Burczak- Wilhelm 221, 354  
Abramowiczowa Burczak- Antonina z Mazarakich 165, 188, 325  
Abramowiczowa Burczak- Bogumiła z Chojeckich 355  
Abramowiczowa Burczak- Cezaryna 342, 355  
Abramowiczowa Burczak- Helena 34  
Abramowiczowa Burczak- Katarzyna z Jasińskich 224  
Abramowiczowa Burczak- Maria 34, 88, 203, 354  
Abramowiczowa Burczak- Tekla z Wasiutyńskich z Leszczyniec 317  
Abramowiczowa Burczak- Zofia z Burczak-Abramowiczów z Wołodarki 214, 220, 244, 280, 289, 300, 316, 381, 436, 438  
Abramowiczowie Burczak- z Buk, Hałajek, Sachen, Wołodarki i Zawadówki 18, 41, 48–50, 52, 63, 70, 84, 89, 145, 155, 168, 178, 205, 217, 224, 240, 244, 300, 304, 305, 316, 323, 325, 326, 336, 339, 341, 342, 358, 362, 373, 436, 473, 479, 487, 508  
Abramowiczówna Burczak- Anna z Sachen 214  
Abramowiczówna Burczak- Maria z Sachen 197, 263, 264  
Achard Amédée 51, 52  
Adam Edmond 52  
*Aftanazy Roman 14, 78–80, 104, 196, 200, 249, 296, 308, 310, 311, 327, 328, 330–332, 334,*

- 335, 337, 339, 348, 377, 380, 383, 385–387,  
398, 401, 403, 404, 416, 464, 468–511
- Ainé Coquelin 238
- Ajdukiewicz Tadeusz 305, 389
- Ajwazowski Iwan K. 300
- Ałatanczenko T. 233
- Albertrandi Jan 54
- Alchimowicz Kazimierz 383
- Aleksander III Romanow 300
- Améro Constant 59
- Amicis Edmond 453
- Anculewicz Zbigniew* 35, 42
- Andersen Hans Christian 64
- Andriolli Michał Elwiro 49, 294, 382
- Andrzejkowicz Antoni z Tupał 72, 420
- Andrzejowski Józefat 439
- Annuzio Gabriel de 238
- Antoniewicz Włodzimierz B.* 170
- Antonow 240
- Antonowicz Włodzimierz 134, 168, 172, 186,  
256
- Arabski 76
- Arago Jacques 59
- Arciszewski Krzysztof 123
- Asnyk Adam 197
- Augier Emil 240
- August III Sas 93
- Augustynowicz Oktawian 417
- Áuševa-Omelânčik R.* 189
- Axamitowscy 90
- Bacciarelli Marcellini 474, 496
- Bach Jan Sebastian 284
- Baczyński Roman 79
- Bądarzewscy ze Staniłówki 416
- Bądarzewska Ewelina 423
- Bądarzewski Kalikst ze Staniłówki 45, 139,  
418, 423, 442
- Bądarzewski Teodozy 423
- Baedeker Karol 60
- Bagieński Ignacy z Hrycek 410, 418
- Bajkowska Jadwiga 315
- Bajkowska Julia 423
- Bajkowska Pelagia 423
- Bajkowski Aleksander 423
- Bajkowski Gerard 423
- Baliński Ignacy z Krupy 426, 440
- Baliński Michał 55, 125, 131, 227
- Bałucki Michał 50, 237, 240
- Baranieccy z Baranówki 18, 99, 102, 151, 152,  
245, 315, 464, 470, 471
- Baraniecka Helena 347
- Baraniecka Konstancja z Bukarów 96
- Baraniecki Adrian 432
- Baraniecki Marian 44, 89, 99, 191, 232, 244,  
245, 287, 314, 315, 321, 323, 326, 331, 333–  
335, 337, 338, 340–344, 346, 347, 419, 426,  
427, 446
- Baraniecki Tomasz 96, 342
- Baranowscy z Berezówki 471
- Baranowski Bronisław z Berezówki 419
- Baranowski Feliks 423
- Baranowski Leon 347
- Barański Stanisław 100
- Barański W. 139
- Barcewicz Stanisław 292
- Barczewski Probus 415, 417, 431
- Barszczewscy 151
- Bartolommeo Fro 377
- Bartosiewicz J. 15
- Bartoszewicz Joachim 424, 426
- Bartoszewicz Julian 38, 116, 121, 124
- Bartoszewicz Kazimierz 268
- Bartoszewiczowie z Brykuli 473
- Batkowski Dionizy z Batkowa 471
- Batoni Pompeo Girolamo 401
- Batorscy z Chodorowiec 475
- Baybuzowie 158
- Beauvois Daniel* 13–15, 43, 405
- Bechstein Karol 281
- Becker Felix* 359
- Bednarowski 326
- Beethoven Ludwig van 282, 293
- Bejzym Józef 423
- Bekierscy z Osicznej 494
- Belina-Brzozowscy, zob. Brzozowscy Belina-
- Belke Gustaw z Prohubówki 443
- Bellini Vincenzo 291
- Belot Adolphe 52
- Bentkowski Feliks 51
- Bentkowski Leon 145
- Berbelicki Władysław* 431



- Berezowscy z Bereźniaków 471  
 Berezowscy z Taszlika (Taszłyka) 505  
 Berezowska Antonina z Burczak-Abramowiczów 220  
 Berezowska Maja 283  
 Berezowska Maria 423  
 Berezowski Aleksander 415  
 Berezowski Bolesław 423  
 Berezowski Cyprian 417, 431  
 Berezowski Jan 69  
 Bernard Charles 52  
 Bernatowicz Bohdan 419  
 Bernatowiczowie z Jaśkowiec 482  
 Bernatowiczowie ze Spiczyniec 502  
 Bernhardt Sarah 236, 238  
 Berquin Arnaud 52  
 Berthet Élie 52  
 Bertolini 390  
 Beyer Karol 316  
 Białaszewskij N. 181  
 Białkowski Leon 27, 28, 139, 141, 142, 276  
*Białokur Marek* 424  
 Białostocki J. 363  
 Bibikow Dymitr 277  
 Biedroński Leon 294  
 Bielaj z Karasubasaru 323, 340  
 Bieliński Romuald 222, 223  
 Bielowski August 54, 146  
 Bieniewscy 96  
 Bieniewska Ludwika 96  
 Bieniewska Maria 96  
 Bieniewski Tadeusz 96  
 Bieńkiewicz Kazimierz z Rażep 217, 498  
*Bieńkowska Barbara* 71  
 Bieńkowski Ludwik z Unijowa 168  
*Biernacki Andrzej* 406  
 Bierzyńska Józefa, zob. Turkułłowa Józefa  
 Bietkowscy z Zinkowca 510  
 Bilińska Anna 389  
 Biskupscy z Kazimirka 483  
 Biskupska 326  
 Biskupski Władysław 423  
 Bizański Stanisław 316  
 Bliziński Józef 237  
*Blombergowa Maria Magdalena* 165, 168, 184–187, 189  
 Błotnicki Edward 50  
 Blüthner Juliusz 281  
 Bnińscy z Dżuryrna 64, 478  
 Bnińscy z Waclawówki 93, 428, 507  
 Bniński Roman 414, 419, 423, 427, 428  
 Bobrowicz Jan Nepomucen 162  
 Bobrowski Stanisław 270  
 Bobrowski Tadeusz z Kazimierówki 38, 43, 116, 161, 228, 265, 268, 270–274, 277–279, 354, 355, 396, 397, 415, 448, 466  
 Bobrzyński Michał 55, 102  
 Bogusz Józef z Satyjewa 419  
 Bogusz Urban 412  
 Boguszowie z Humiennik 480  
 Boguszówna Jania 326  
 Bohdaszewscy 86  
 Bojanowski Stefan 334, 447  
 Bojarski Kazimierz 76, 409  
 Bokszczanin M. 427  
*Boldok Sławomir* 298  
 Bolesław Chrobry 386  
 Bolesław Śmiały 119  
 Bołsunowscy 87  
 Bołsunowski Karol 167, 170, 176  
 Bonieccy z Kuźminiec 487  
 Boniecki Adam 19, 56, 146, 150, 152, 154, 156, 160, 500  
 Boniecki Edward 56  
 Boniface Joseph-Xavier (Saintine) 52  
 Bonnat Léon Joseph 294  
 Bonziger 388  
 Borejko Ksawery z Nowej Sieniawy (Sieniawki) 179  
 Borejko Wacław 356  
 Borejkowie z Nowej Sieniawy (Sieniawki) 398, 419, 501  
 Borek W. 493  
 Boreyko Zofia, zob. Rulikowska Zofia z Boreyków  
 Boriatyńska ks. 290  
 Borkowscy Dunin- z Klimaszówki, Rohacz 352, 483, 498  
 Borkowscy Dunin- z Wolicy Lachowieckiej 18, 200, 201, 212  
 Borkowska Dunin- Łucja z Wolicy Lachowieckiej, zob. Hornowska Łucja

- Borkowska Dunin- Maria z Klimaszówki 329, 430
- Borkowska Dunin- Sabina 200
- Borkowska Dunin- Stefania z Rohacz 320
- Borkowska Dunin- Stefania, zob. Podhorska Stefania
- Borkowska Dunin- Zofia z Rohacz 321, 341
- Borkowski Dunin- Adolf z Wolicy Lachowickiej 210
- Borkowski Dunin- Kalikst z Klimaszówki 91, 101, 342
- Borowski 122
- Borowski Konstanty 91
- Borucki Maksymilian 125
- Bośniacka Elżbieta (Eliza) z Rulikowskich 130, 393, 395, 396
- Bośniacki A. z Mecherzyniec 446
- Bouilly Jean-Nicolas 52
- Bouscher 390
- Boyer Maria 290
- Brandel Konrad 316
- Brandt Józef 294, 295
- Braniccy z Białegostoku 383
- Braniccy z Białej Cerkwi, Olszany, Stanisławki, Stawiszcz, Turczynowego 20, 151, 307, 309, 410, 411, 430, 472, 493, 502, 503, 506
- Branicka Aleksandra z Engelhardtów 410
- Branicka Anna z Hołyńskich 387, 414
- Branicka Jadwiga z Potockich 387
- Branicka Maria z Sapichów 85, 387, 414, 435, 436
- Branicki Aleksander ze Stawiszcz 318, 387, 420, 421
- Branicki Konstanty 420, 421
- Branicki Ksawery 158, 421, 431
- Branicki Władysław ze Stawiszcz 43, 387, 414, 415, 417, 418, 428, 431, 436
- Bratkowski Jan 382, 423
- Breza Achilles z Siekierzyniec 47, 56, 68, 93, 99, 105, 141, 145, 146, 148, 153, 154, 170, 172, 173, 180, 184, 185, 188, 189, 245, 260, 264, 266, 296, 332, 350, 352, 353, 389
- Breza Adam z Goraja 389
- Breza Anna z Czarneckich 352
- Breza Antoni 352, 353
- Breza Felicja z Pruszyńskich 352
- Breza Hipolit 168, 171, 352, 353, 355
- Breza Stanisław 142
- Breza Teofil 172
- Breza Urban 172
- Brezianka Helena 266
- Brezowie z Siekierzyniec 18, 47, 68, 93, 99, 101, 105, 142, 145, 146, 154, 154, 173, 185, 245, 264, 266, 296, 332, 350, 352, 353, 389, 464, 496, 501
- Brodziński Kazimierz 57
- Brodzki Wiktor 390, 506
- Broel-Plater, zob. Plater Broel-
- Brokel K. 344, 345
- Bronikowski Aleksander 50
- Bruegel Pieter (st.) 433
- Brunet Pierre Gustave 52
- Brzostowscy z Białozórki 472
- Brzostowscy z Teresówki 280
- Brzostowski Wieńczysław 280
- Brzozowscy Belina- z Popieluch, Sokołówki, Żabokrzycza 18, 79, 96, 107, 182, 243, 284, 440, 459, 460, 497, 502, 510
- Brzozowska Belina- Anna 286
- Brzozowska Belina- Helena z Grocholskich 34, 96, 461
- Brzozowska Ksawera, zob. Grocholska Ksawera
- Brzozowski Belina- Jan 448, 461
- Brzozowski Belina- Karol z Sokołówki (1779–1862) 106, 389, 427, 448, 459–461, 497
- Brzozowski Belina- Karol z Sokołówki (1846–1941) 45, 56, 461
- Brzozowski Belina- Zenon 448, 461
- Brzozowski Korab- Juliusz z Posuchówki 247, 320, 337, 420, 497
- Brzozowski Stanisław 51, 461
- Buch A. 315, 325
- Buchbinder Józef 294
- Budkowski Gustaw Daniel 385, 430
- Bujnicki Kazimierz 227
- Bukar Konstancja, zob. Baraniecka Konstancja
- Bukaty Włodzimierz 96
- Bukraba Władysław z Żukowiec 436
- Bukrabowie z Żukowiec 511

- Burczak-Abramowicz zob. Abramowicz Burczak-  
 Burzyński Kazimierz 44  
 Buszczyńska 326  
 Buszczyński Konstanty 343, 418, 419, 428, 452  
 Buszczyński Stefan 227, 419  
 Butkiewicz K. 69  
 Butlerow Aleksander 58  
 Butz Jan 76  
 Butz Lucjan 76  
 Bydłowscy z Jackowicy, Nowosiółek 482, 493  
 Bydłowski Aleksander z Jackowicy 170, 171, 174, 175, 188, 189, 419, 426, 432  
 Bydłowski Juliusz z Nowosiółek 218, 419  
 Bydłowski Stanisław 57, 217, 218, 482  
 Bykowski Jaksa- Adolf z Gniewania (Witawy) 436  
 Bykowski Jaksa- Piotr 50, 132, 153, 229, 261  
 Bylina Iza 427  
 Byron George Gordon 233, 257, 288, 297  
 Byszczycy 416  
 Bzowski Włodzimierz 427
- Caban Wiesław 12*  
 Cadet Coquelin 238  
*Calikowska Maria 344*  
 Caruso Enrico 290  
 Chałupka Szreder 290  
 Chamcowie z Butejek 469  
*Chamerska Halina 13, 71*  
 Chamiec Bronisław 419  
 Chamiec Ksawery 170  
 Chanenko Bohdan 434  
 Charłęska Anastazja, zob. Rulikowska Anastazja  
 Charłęska Anna, zob. Rulikowska Anna  
 Chateaubriand François-René 52, 459  
 Chatrian Aleksander 66  
 Chaudoir Stanisław z Iwnicy 190, 481  
 Chaudoirowie z Iwnicy 481  
 Chavanne Puvis de 294  
 Chavette (Vachette) Eugène 52  
 Chełmińscy z Szarawki 504  
 Chełmińscy ze Strychowiec 503  
 Chełmiński Ignacy 411, 412  
 Chełmiński Maciej 262  
 Chełmiński Zygmunt z Szarawki 84, 102, 184, 190  
 Chełmońska Ludwika, zob. Ułaszynowa Ludwika  
 Chełmoński Józef 295, 310, 359, 379, 380  
 Chileski ks. 96  
 Chłapowska Maria, zob. Krasicka Maria  
 Chlebowski Bronisław 62, 136, 137  
 Chlebowski Stanisław 359  
 Chłopicki Edward 29, 30, 36, 79, 105, 126, 127, 129, 295, 348, 358, 359, 361, 375, 377, 385, 476, 492, 496, 500, 507  
 Chmielowski Adam 311  
*Chochorowski Jan 180*  
 Chodkiewicz Jan Karol 266  
 Chodkiewicz Mieczysław z Młynowa 163, 238, 265, 430  
 Chodkiewicz Władysław z Młynowa 98, 103, 187, 188, 197  
 Chodkiewiczowie z Młynowa 18, 41, 97, 98, 105, 215, 234, 238, 266, 287, 325, 354, 410, 411, 430, 491  
 Chodkiewiczowie ze Strzelczyniec 18, 503  
 Chodkiewiczówna Maria 325  
 Chodźko Ignacy 227  
 Chodźko Jan 227  
 Chodźko Tyburcjusz (Tyburcy) 316  
 Chojeccy z Dzidowszczyzny, Holak, Policzyniec, Tatarynówki, Tomaszówki 18, 105, 219, 281, 402, 403, 479, 496, 505  
 Chojecka Bogumiła, zob. Abramowiczowa Burczak- Bogumiła  
 Chojecka Janina Maria z Mierzwińskich 505  
 Chojecka Kamilla, zob. Tyszkiewiczowa Kamilla  
 Chojecka Klara, zob. Iwanowska Klara  
 Chojecka Ksawera z Pruszyńskich z Cecyńcówki i Zastawek 422  
 Chojecki Artur 320  
 Chojecki Edmund 50, 219  
 Chojecki Henryk z Tatarynówki 219, 220  
 Chojecki Hilary 124  
 Chojecki Jan Nepomucen 124, 404  
 Chojecki Kazimierz 403, 416, 427  
 Chojecki Maksymilian 381

- Chojecki Piotr 189  
 Chojecki Stanisław 442  
 Chojecki Tadeusz 363, 366, 403  
 Chojecki Zygmunt 124, 409  
 Chojnacki Jan 423  
 Chołoniewscy z Janowa 18, 68, 103, 482  
 Chołoniewscy z Ziatkowca 18, 494, 510  
 Chołoniewski Andrzej 79  
 Chomętowski Jan Kazimierz 55, 147  
 Chopin Fryderyk 282–284, 293, 294  
 Chorzewski 76  
 Choynowski Józef 180  
*Chróścicki Leon 33*  
 Chrzanowski Ignacy 51  
 Chwalewik Edward 78, 102, 103, 348, 385,  
 396, 430, 435, 464, 468–506, 508–510  
 Chwalibóg Feliks 423  
 Chwalibóg Prosper 133, 423  
 Chwalibóg Szczesny 423  
 Chyliński 308  
 Chyliński Michał 146  
 Ciechoński Jakub 275  
 Cieciszowska Maria 316  
 Cieszkowscy z Leonina 244, 249  
 Cieszkowska Leonia 240  
 Claretie Jules 52  
 Clavier A. 314  
 Coeffier Marie Pauline 401, 402  
 Coiffier, zob. Coeffier Marie Pauline  
 Conscience Henry 52, 66  
 Constant Beniamin 72  
 Correggio, właśc. Antonio Allergi 235  
 Curie-Skłodowska Maria 418  
 Cuvier Georges 443  
 Ćwierciakiewiczowa Lucyna 61  
 Cybulski Tadeusz 306, 307  
 Cynceron (Marcus Tullius Cicero) 243  
 Czaccy z Borszczów, Koniuch, Porycka 410,  
 473, 484, 497  
 Czachowski B. 315  
 Czacka Jadwiga 427  
 Czacki Feliks z Sielca 501  
 Czacki Michał z Boremla 77  
 Czacki Stanisław 427  
 Czacki Tadeusz 497, 508  
 Czaczkowski Piotr 76  
 Czajkowska Hanna 226  
 Czajkowska Maria, zob. Zaleska Maria z Czaj-  
 kowskich  
 Czajkowski Michał 50  
 Czapliński 94  
 Czapscy z Miropola 151, 491  
 Czapski Stanisław z Miropola 294, 428  
 Czarkowski Antoni z Chrystynówki 475  
 Czarneccy ze Stobychwy 355, 503  
 Czarnecka Anna, zob. Breza Anna  
 Czarnecki Nikodem ze Stobychwy 355, 503  
 Czarnomscy z Czarnomina 104, 156, 476  
 Czarnowscy z Komarówki, Matwieichy, Po-  
 pudni, Taszlika (Taszłyka) 484, 497, 505  
 Czarnowska Wanda, zob. Moszczeńska Wanda  
 Czarnowski Józef z Komarówki 423, 497  
 Czarnowski Łukasz z Szelpachówki 497, 504  
 Czarnowski Włodzimierz 497  
 Czartoryscy z Ostapkowiec 394, 494  
 Czartoryska Izabela z Flemingów 63  
 Czartoryska Maria (Maryna) z Grocholskich  
 79, 296, 448  
 Czartoryski Adam 54  
 Czartoryski Józef 33  
 Czartoryski Witold 296, 448  
 Czartoryski Władysław 295  
 Czaykowsy z Bucniów 473  
 Czechowski B. 443  
 Czechel Rena 56  
 Czechelowa Józefa 37  
 Czerkawski Feliks 315  
 Czermak Wiktor 119  
 Czerwińscy z Iwachnowiec, Olchowca 181,  
 481, 493  
 Czerwińska Marcelina z Krzyżanowskich 326  
 Czerwiński Antoni 155, 419, 424, 429, 436  
 Czerwiński August 216  
 Czerwiński Kazimierz z Olchowca 135, 309  
 Czerwiński Zygmunt J. z Olchowca 149,  
 411–413, 423, 429  
 Czetwertyńscy z Woronczyna 18, 412, 508  
 Czetwertyńska Amelia 33, 422  
 Czetwertyńska Janina, zob. Jełowicka Janina  
 Czetwertyńska Maria z Daszowa 412  
 Czetwertyński Heliodor z Horyńgrodu 148,  
 312, 313, 386

- Czetwertyński Witold z Daszowa 294, 297, 410–412, 436  
 Czetwertyński Włodzimierz 508  
 Czołowski Aleksander 45, 59, 146  
 Czosnowscy z Białokrynicy, Bykowiec, Wołoskiego 18, 66, 74, 124, 144, 243, 308, 318, 472, 508  
 Czosnowska Aniela, zob. Radzimińska Luba- Aniela  
 Czosnowska Anna 430  
 Czosnowska Maria 430  
 Czosnowska Maria z Hołowińskich z Prucek Wielkich 427  
 Czosnowska Maria z Jełowickich z Wołoskiego 318  
 Czosnowski Eustachy 217, 286, 485, 499, 509  
 Czosnowski Izydor 45, 144, 145, 308, 420, 440  
 Czosnowski Jakub 318  
 Czosnowski Jan 66, 73, 124, 143, 144, 243  
 Czosnowski Karol 34, 423  
 Czosnowski Piotr 435  
 Czosnowski Rafał 145  
 Czosnowski Stanisław 209  
 Czosnowski Tadeusz 56, 423  
  
 Dąbkowski Przemysław 87, 90, 98, 186, 471  
 Dąbrowscy z Żorniszcz 511  
 Dachowscy z Leśkowej 105, 335, 487  
 Dachowski Tadeusz 56  
 Darewscy z Sadek 500  
 Darewski Kazimierz z Sadek 56  
 Darewski Weryha- Artemiusz 228  
 Darowscy Weryha- z Tetyjowa 240, 488, 505  
 Darowska Weryha- Katarzyna z Maszkiewiczów 115  
 Darowski Weryha- Aleksander (pseud. A.W.D., Angielski misjonarz L. Wery, Czomber, Mizantrop, Edmund Ostoja Sołlecki) 11, 15, 32, 33, 38, 56, 70, 101, 103, 114–117, 123, 124, 138, 144, 145, 147, 153, 162, 163, 206, 228, 247, 250, 419, 422, 431, 435, 448, 462  
 Darowski Weryha- Jerzy z Podfilipia 262, 436  
 Darowski Weryha- Karol 115  
 Darwin Karol 57  
 Dawidowscy z Silnicy (Sielnicy) 501  
 Delaroché Paul 360  
 Demitri 453  
*Demską-Trębacz Mieczysława* 280  
 Dëngremont Maurycy 292  
 Detaillé Jean-Baptiste 299  
 Długosz Jan 422  
 Dłuski Alojzy 440  
 Dmitrowiczowie z Bereżanki 471  
 Dmochowska Konstancja, zob. Starorypińska Konstancja  
 Dmochowski Władysław 294  
 Dmuszewski Ludwik 50  
 Dobrogowski 120  
 Dobrowolscy z Tulina 337, 506  
 Dobrowolska A. z Łuki 320  
 Dobrowolski A. 315  
 Dobrowolski Czesław 320  
*Dobrzański Jan* 405  
 Dobrzyński Ignacy Feliks 282  
 Dołgorukij Petr Vladimirovič 56  
 Dołgorukow, zob. Dołgorukij Petr Vladimirovič  
 Domaniewska-Sobczak Kazimiera 91  
 Domaniewski Leonard 316  
*Domańska-Kubiak Irena* 13, 241, 314, 321, 338  
 Domaradzcy z Wojciechówki 508  
 Dometti 84  
 Donizetti Gaetano 291  
 Dorabialski Ignacy 263  
 Doré Gustaw 64  
 Dorodniuk Jerzy 79  
 Dorohostajski Krzysztof 58, 59  
 Dorosz Beata 204  
 Dorożyńscy z Eliaszówki, Józefówki, Karpowiec, Piławiec, Teleżyniec 133, 308, 478, 483, 505  
 Dorożyńska Elżbieta z Zaleskich 143  
 Dorożyński Antoni z Pasiecznej 56  
 Dorożyński Czesław z Józefówki 382, 389  
 Dorożyński Franciszek 428  
 Dorożyński Ignacy 428  
 Dorożyński Stanisław z Eliaszówki 320, 428  
 Dou Gerard 376  
 Dowgiałłowicz z Nowomalina 492

- Draczewski Feliks z Dąbrówki 476  
 Draczewski Zygmunt 423  
 Dragomirow Michajł Iwanowicz 45  
 Dressler A.F. 347  
 Drozdowscy 18  
 Drożdżeński Antoni 309, 449  
 Drużbacka Anna 294, 297  
 Drużbacki Michał 140  
 Drużkowska Zofia, zob. Jakubowska Zofia  
 Drzewieccy z Kunki, Strzyżakowa 486, 503  
 Drzewiecka Maria 440  
 Drzewiecki Józef z Antopola 227, 470  
 Drzewiecki Karol 227  
 Drzewiecki Władysław 495  
 Dubiecki Marian 124, 129, 396  
 Dubrawski N. 315  
 Dumas Aleksander (1802–1870) 51, 233  
 Dundukow-Korsakow Aleksander Michajłowicz 185  
 Dunin-Borkowscy, zob. Borkowscy Dunin-  
 Dunin-Karwicy, zob. Karwicy Dunin-  
 Dunin-Kozicka Maria 74, 329, 340, 342, 470  
 Dunin-Kozicki Z. 150  
 Dunin-Markiewiczowie, zob. Markiewiczowie Dunin-  
 Duninowie ze Strzelnik 503  
 Duprez Gilbert J. 287  
 Durzycki Antoni z Fedorówki 180  
 Duse Eleonora 238  
 Dwernicy z Zawala 311, 510  
 Dwernicka Maria z Hukowa 436  
*Dworzaczek Włodzimierz 94*  
 Dyakiewiczowie 397  
 Dyakowscy z Lisowiec 353, 488  
 Dyakowska Jadwiga 76, 242, 326, 354, 409, 444, 488, 450  
 Dyakowski Karol z Lisowiec 444, 450  
*Dybiec Julian 405, 411, 414, 431*  
 Dybowski Benedykt 420, 421  
 Dyck Anton van 235  
 Dygasiński Adolf 37, 38, 41, 79, 354  
*Dydata Jerzy 13*  
 Dymitrowicz Ludwik (Ludomir) 382  
 Dymitrowiczowa Zofia z Bereżanki 56  
*Dymmel Anna 35, 47, 77*  
 Dynowski Henryk 422, 462  
 Działyńscy z Trojanowa 87  
 Działyńska Izabela 295  
 Działyńska Teofila z Komorowskich z Trojanowa 87  
 Działyński Jan Kanty 84  
 Dzieduszycki Maurycy Ignacy 56  
 Dzieduszycki Włodzimierz 363, 381  
 Dziedzicki Henryk 420  
 Dziekoński Jan 389  
 Dzierdziejewski Bohdan 419  
 Dzierżek Wojciech 353  
 Dzierżkowie 158  
 Dziewanowscy z Antonówki 469  
 Dziewanowscy z Bagna 470  
 Dziewanowscy z Lipnik 488  
*Dziwik Kazimierz 102, 117, 152, 182*  
*Eberhardt Piotr 15*  
 Eckstein Ernest 53  
 Eden Charles-Henry 59  
 Eisfeld S.F. 315  
 Ejsmont (Eysymont) Franciszek [?] z Czernihówki Wielkiej 229  
 Ejsymont Emilia z Terleckich 423  
 Ejsymont Szymon 423  
 Elkner Stanisław 76  
 Engel August 315  
 Engelhard Aleksandra, zob. Branicka Aleksandra  
 Engelhardt Lew M. 123  
*Epsztejn Tadeusz 13, 15, 20, 35, 45, 73, 74, 98, 106, 125, 141, 144, 156, 194, 240, 242, 261, 262, 268, 269, 275, 276, 290, 299, 300, 309, 313, 321, 372, 393, 397, 405, 408*  
 Epsztejn A. 315  
 Erckmann Emil 66  
*Estreicher Karol 145, 236*  
 Eysymontowie z Czernihówki Wielkiej 476  
 Fabiański Stanisław 382  
 Fałat Julian 171, 305, 387  
 Farenholz Stanisław 424  
 Farenholz Walery 411  
 Federowski Michał 147  
 Fedko Nieświeski 150  
 Fedor Lubartowicz 150

- Fedor Olgierdowicz 150  
 Feduszko 150  
 Feliński Zygmunt Szczęsny 279, 448  
 Fénélon François de Salignac de la Mothe 52  
 Féval Paul 52  
 Fej Henry-Léon 60  
 Fierich Jerzy jun. 414  
 Fijałkowska Anna 34  
 Firlejowie 153  
*Fischer Adam* 405  
 Fisz Zenon (pseud. Tadeusz Padalica) 126, 191, 227  
*Flach Józef* 236  
 Fleming Izabela, zob. Czartoryska Izabela  
 Fleuriot Zénaïde 64  
 Fleury Lamé 64, 67  
 Florkowscy ze Skały 170, 501  
 Florkowski J. 270  
 Florkowski Tadeusz ze Skały 20, 270, 415, 419, 427  
 Flotow Fryderyk 282  
 Fogel Jerzy 165  
 Follmann 315  
 Forbert Leon 314, 316  
 Förster Fr. 60  
 Foudras Théodore-Louis-Auguste de 52  
 Fourier Charles 257  
 Fournel Victor 52  
 France Anatol 52  
 Francow P. 240  
 Franklin Beniamin 71  
 Franko Iwan 194  
 Fredro Aleksander 51, 237  
 Fudakowski Jerzy 39, 367  
  
*Gach Piotr Paweł* 15  
 Gadowska Julia, zob. Pułaska Julia  
 Garczyński Tadeusz 27, 36, 37, 53, 196, 330, 489, 509  
*Garztecki Juliusz* 313  
 Garztecki Stanisław 424  
 Gawarecki Wincenty H. 54, 57  
 Gawińska Jadwiga 344  
 Gawiński Romuald 439  
 Gawroński Rawita- Franciszek 167  
 Gdowscy z Werbki Wołoskiej 507  
  
 Gebethner Gustaw 48, 69, 80, 275, 282, 371  
 Gerson Wojciech 294, 358, 363, 385  
*Gerson-Dąbrowska Maria* 241  
 Gierymski Aleksander 489  
 Gierymski Maksymilian 489  
 Gieryn Narcyz 69  
 Giller Agaton 384  
 Giuliani Mauro 287  
 Giźycy z Nowosielicy, Skowródek 18, 91, 309, 461, 491, 501  
 Giżycka Józefa 423  
 Giżycki Bartłomiej z Mołoczek 91  
 Giżycki Jan Marek 19, 43, 128, 146, 147, 271, 411, 422, 477, 481, 498, 506  
 Giżycki Michał z Nowosielicy 296  
 Głęboccy z Iwankowiec 382, 481  
 Głęboccy z Laszek (Łaszek) 307, 311, 339, 487  
 Głęboccy z Owsianik 494  
 Głębocka Natalia 386  
 Głębocka Wanda 320  
 Głębocki Jan Kanty z Laszek (1822–1882) 386  
 Głębocki Jan Kanty z Laszek (ur. 1873) 78, 146, 147, 422  
 Głębocki Karol 34  
 Głębocki Meliton z Białej 181, 249  
 Głębocki Mikołaj 386  
 Glewski Edward 315  
 Glinka Grzegorz 478  
 Glinka Otto 391, 425, 427  
 Glinka Władysław 427  
*Glinka Xawery* 423, 427  
 Glińska Maria 206  
 Gliński Kazimierz 206, 247  
 Gloger Zygmunt 71, 146, 165, 168, 171, 172, 189  
*Głombiowski Karol* 35  
 Gnatowscy z Jakimówki 482  
 Godebski Ksawery 146, 370  
 Godlewski Józef 490  
 Godlewski Mścisław 44  
 Goethe Johann Wolfgang von 53, 238  
 Gogol Nikołaj W. 53, 257  
 Golec Jadwiga 316  
 Goldmark Karol 292  
 Gołębiowski Łukasz 54

- Gomulicki Wiktor 50  
 Gorczak Bronisław 79, 97, 149, 150  
 Gorki Maksim, właśc. Aleksiej M. Pieszkow 233  
 Górská Anna 448  
 Górski Mieczysław 76  
 Górski Pobóg- Władysław ze Śledzi 33, 56, 57, 84, 92, 101, 102, 117, 118, 123, 133, 134, 139, 140, 144, 145, 147, 187, 219, 259, 422, 432, 499, 504  
 Gorzkowski Marian 311, 313, 386  
*Górzyński Stawomir* 13, 151  
 Gostyńscy 472  
 Gottlieb Maurycy 432, 484  
 Gounod Charles 282  
 Gouraud Julie 64  
 Grabianka Andrzej 56, 85, 147, 411  
 Grabianka Martyna, zob. Zaleska Martyna  
 Grabianka Władysław 411  
 Grabiankowie z Iwankowic Chreptyjow- skich, Kupina 481, 486  
 Grabowska Julia, zob. Mańkowska Julia  
 Grabowski Jan 33  
 Grabowski Michał z Aleksandrówki 17, 54, 131, 168, 169, 193, 227, 469  
 Gradowscy z Babszyna 469, 470  
 Gradowska Klotylda z Suchodolskich z Bab- szyna 296, 326  
 Gradowska Leonia 286  
 Gradowski Leon 411  
 Gradowski Michał 34  
 Gradowski Stanisław z Babszyna 296  
 Gralewski Jan 284  
 Greim Michał z Kamieńca Podolskiego 84, 173, 181, 249, 313, 315, 322, 345, 346, 384, 390  
 Gréville Henry 52  
 Gripenkerl C. 294  
 Grimm Jacob Ludwig Karl 64  
 Grimm Wilhelm Karl 64  
 Grocholscy z Czerwonej, Hrycowa, Kniaży, Kołodna, Łoszkowic, Pietniczan, Podbe- rezia, Pokutyńc, Strzyżawki, Terezek, Woronowicy 18, 79, 98, 101, 182, 284, 295, 308, 406, 440, 476, 480, 484, 489, 496, 503, 505, 509  
 Grocholska Helena, zob. Brzozowska Beli- na- Helena  
 Grocholska Ksawera z Brzozowskich 279, 289, 448, 459, 461  
 Grocholska Maria 240, 294  
 Grocholska Maria, zob. Sobańska Maria z Grocholskich  
 Grocholska Wanda 419  
 Grocholska Zofia, zob. Krasicka Zofia  
 Grocholski Józef 320  
 Grocholski Ludgard 98, 120, 256, 341, 420, 426, 429, 440  
 Grocholski Mikołaj 295  
 Grocholski Stanisław 284, 295, 416  
 Grocholski Tadeusz ze Strzyżawki 79, 181, 182, 284, 294, 295, 297, 415, 448  
 Grocholski Władysław z Terezek 422, 429, 448  
 Grocholski Włodzimierz z Hrycowa 262, 424  
 Grocholski Zdzisław z Pietniczan 419, 496  
 Gross M. 206, 315  
 Gross Martin 357  
 Grottger Artur 299, 359, 381, 390, 489  
 Groza Aleksander 152, 227, 422  
 Groza Sylwester 169  
 Grozowie 152  
 Grudziński Stanisław 50  
 Gruja Stanisław 55, 423  
 Gruszecki 76  
 Gryglewski Aleksander 359  
 Gryziewiczowie z Kotlubajówki (Kołuba- jówki) 485  
 Guarneri (Guarnerius) Giuseppe Antonio (Guarnerius de Gesu) 400  
 Gubczewski 315  
 Gudzson 315  
 Guizot François 72  
 Guldman V.K. 18  
*Gumowski Marian* 190  
 Günther Władysław 287, 307, 444, 452, 485, 491  
 Günther Zofia, zob. Sokołowska Zofia  
 Gurowscy z Zabolotca 509  
 Gutowski Wiktor z Suchodołów 419  
 Hadziewicz Rafał 294, 358, 362, 363



- Halperin 315  
 Hanicki Dionizy z Czemers 284, 287  
 Hańscy z Wierzchowni 18, 193  
 Hański Franciszek 376  
 Hański Henryk 427  
 Harsdorfowie z Krasnostawiec 486  
 Heine Heindrich 233, 257  
 Henkiel Dionizy 230  
 Herbutowie 90  
 Herder Johann Gottfried 57  
 Herszek (Moszek) z Płoskirowa 286, 287  
 Hoffman 281  
 Hollpein Heinrich 387  
 Hołowińscy ze Steblowa 503  
 Hołowińska Anna, zob. Podhorska Anna z Hołowińskich  
 Hołowińska Maria, zob. Czosnowska Maria z Hołowińskich  
 Hołowiński Ignacy 497  
 Hołowiński Zenon 497  
 Holtzendorff Franz 233  
 Hołyńska Anna, zob. Branicka Anna  
 Hołyński Michał 76  
 Homer 64  
 Hornowska Łucja z Dunin-Borkowskich z Wolicy Lachowieckiej 66, 67, 200, 201, 210–212, 263, 288, 289, 296, 314, 490  
 Hornowska Maria 101, 197, 329, 333, 337, 342, 352  
 Horodecki Adam 76  
 Horodecki Leon 76  
 Horowitz Leopold 387  
 Horwatt Stanisław 420  
 Hoyscy 153  
 Hrehorek 340  
*Hrycak Jarosław 15*  
 Hugo Victor Marie 52, 233  
 Hulanicy z Tynny 506  
 Hulanicy z Zajączkówki 509  
 Hulanicki Kazimierz 410  
*Hulewicz Jan 417*  
 Hulewicz Karol 427  
 Hulewicz Kazimierz z Januszpola 21  
 Hulewiczowie z Werbenia 507  
 Humnicy z Baczkuryna 470  
 Humnicki Franciszek 418  
 Humnicki Leon A. z Baczkuryna 49, 59, 260, 390  
 Huxley Thomas 66, 67  
 Idzikowski Leon 61, 69, 282  
 Igel Hersz 84  
*Ihnatowicz Ireneusz 94*  
*Ihnatowiczowa Jadwiga 313*  
 Ilińscy z Maniowiec 433  
 Ilińscy z Romanowa 295, 385  
 Ilińska Jadwiga, zob. Stecka Jadwiga  
 Ivask Udo Georgevič 508  
 Iwanicka Zofia z Rodowiczów 76, 209, 439  
 Iwanowska Jadwiga, zob. Zaleska Jadwiga z Iwanowskich  
 Iwanowska Klara z Chojeckich 108  
 Iwanowska Maria 85  
 Iwanowski Dezydery (Dionizy) 108  
 Iwanowski Eustachy z Chałaimgródka (pseud. Hellenius, Heleniusz Eu..., Heleniusz Eustachy) 32, 109–115, 119, 121, 122, 124, 134, 138, 140, 143, 146–148, 150, 152, 226, 272, 275, 278, 282, 365–369, 374, 376, 377, 379, 383, 384, 393–395, 431, 440, 466, 474, 475, 492  
 Iwanowski Tytus 85  
 Iwańscy z Ryzawki 141, 216, 217, 235, 256, 265, 270, 273, 283, 296, 307, 356, 508, 509  
 Iwański August jun. 19, 141, 216, 217, 235, 256, 265, 270, 273, 283, 296, 307, 356, 508, 509  
 Iwański August sen. 141, 216, 217, 235, 256, 265, 270, 273, 283, 289, 296, 307, 356, 410, 416, 417, 419, 428, 508, 509  
 Iwański Władysław z Olszanki 65, 73, 273, 413, 417  
 Iwaszkiewicz Janusz 405, 406, 411, 416  
 Iwaszkiewicz Jarosław 283, 307, 484, 504, 505  
 Iwaszkiewicz N. 282  
 Izdebska Zofia z Podhorskich 34, 38, 284  
 Izdebski 383  
 Iżycka M. 311  
 Iżycki Konstanty 267, 268  
 Iżycki Oktawian z Sorokan 451, 502  
 Jabłonowscy z Krzewina 496

- Jabłonowski Aleksander 56, 146, 157, 396, 407
- Jabłoński Henryk 210
- Jacimirska z Płoskirowa 347
- Jackowski Józef z Samhorodka 231, 419
- Jaczewska Jadwiga, zob. Rzewuska Jadwiga
- Jaczewski Cezary z Małego Bukryna 45
- Jaksa-Bykowski, zob. Bykowski Jaksa-
- Jakubowscy Starża- z Karabczyjówki (Karabczejówki) 155, 483, 488
- Jakubowscy Starża- z Luliniec 102, 152, 191, 488
- Jakubowska Otolia 99
- Jakubowska Tekla 99
- Jakubowska Zofia z Drużkowskich 156
- Jakubowski Adam 154–156
- Jakubowski Aleksander Kazimierz 156
- Jakubowski Antoni 156
- Jakubowski Starża- Edward z Luliniec 56, 98, 99, 144, 145, 147, 148, 152, 154–156, 163, 173, 260, 284, 330
- Jakubowski Ignacy 156
- Jakubowski Jan 144, 145, 156
- Jakubowski Józef 122, 156
- Jakubowski Leopold z Lemieszówki 99, 102, 227, 415, 456
- Jakubowski Stanisław 156
- Jakubowski Tadeusz 99, 156
- Jakubowski Tomasz Antoni 156
- Jakubowski Wincenty 156
- Jan Finlandzki ks. 360
- Jan II Kazimierz Waza 176
- Jan III Sobieski 119
- Janczewska Jadwiga 427
- Janczewska-Sołomko Katarzyna 280*
- Janicki Paulin 76
- Janiszewscy z Krzywego Jeziora 48, 49, 51–53, 57, 59–63, 486
- Janiszowska Stefania 240, 326
- Jankowscy z Rosołowiec 146, 499
- Jankowski Edmund 58
- Jankowski Edward z Nikiforowiec 445
- Jankowski Leonard z Pij 415, 420, 424, 436, 437, 439
- Janowski Ludwik 115
- Jarmolińscy 501
- Jaroszyńscy z Antopola, Babina, Borszczówki, Czarnej, Dzwonichy, Dzygówki, Gniewania, Kublicza (Kiblicza), Kuny, Parijówki, Tywrowa, Zarudzia 104, 147, 308, 337, 414, 470, 475, 477, 478, 486, 495, 509
- Jaroszyńska 37, 240
- Jaroszyńska Fr. 320
- Jaroszyńska Karolina 429, 436, 439
- Jaroszyńska z Dzwonichy 320
- Jaroszyński Czesław 108
- Jaroszyński Edward z Kuny 457, 458
- Jaroszyński Franciszek z Dzwonichy 419, 436
- Jaroszyński Józef Karol (1875–1948) z Zarudzia 283
- Jaroszyński Józef Klemens (1826–1885) 228, 231, 258, 259, 268, 411
- Jaroszyński Karol 330, 414, 416, 425, 429
- Jaroszyński Kazimierz 56
- Jaroszyński Witold z Horaczkówki 147
- Jaroszyński Władysław z Babina 189
- Jaroszyński Zygmunt z Błudnik 147
- Jaroszyński Zygmunt z Bołhana 180
- Jasiński Henryk 379, 380
- Jasiewicz Krzysztof 405*
- Jasińska Katarzyna, zob. Abramowiczowa Burczak- Katarzyna
- Jasiński Stanisław 58
- Jaśkowski Gustaw 227
- Jaworska J. z Kownackich 473
- Jaworski Władysław 342
- Jazierski Michał 119
- Jaźwiński Antoni 63
- Jełowiccy z Aresztowa, Charpaczki (Harpaczki), Ometyniec, Ożenina, Zahorca 18, 199, 283, 410, 479, 494, 495
- Jełowicka J. 320
- Jełowicka Janina z Czetwertyńskich 283, 287, 288
- Jełowicka Maria, zob. Czosnowska Maria z Jełowickich
- Jełowicka Olga 436
- Jełowicka Paulina, zob. Mańkowska Paulina
- Jełowicka Pelagia 202
- Jełowicka Zofia 423
- Jełowicki Adolf 179, 188, 418, 431
- Jełowicki Aleksander 270

- Jełowicki Feliks 423  
 Jełowicki Jerzy 210  
 Jełowicki Kazimierz 418  
 Jełowicki Ludwik z Czerniowiec 281, 288, 418, 479  
 Jełowicki Waław z Hubnika 77, 418, 419  
 Jełowicki Władysław z Brykuli 175, 179, 184, 188–190, 199, 429, 434, 473  
 Jelscy z Mińszczyzny 280  
 Jelski Andrzej 153, 280  
 Jelski Konstanty 421  
 Jenicz Wiktor z Antonówki 419  
 Jeniczowie z Antonówki 469  
 Jeske-Choiński Teodor 50  
 Jeż Teodor Tomasz 408  
 Jezierska Maria z Mołczan 230, 240  
 Jezierski Michał 102  
 Jeziorański Józef 58  
 Jocher Adam 51  
 Jodko Adela, zob. Kieniewiczowa Adela  
 Jodko-Narkiewicz Antoni 18  
 Jodko-Narkiewicz Jan z Bębnówki 60, 101, 231, 453, 454  
 Jodko-Narkiewiczowie z Bębnówki 308, 311, 472  
 Jodko-Narkiewiczówna Marta 240, 453, 454  
 Jodko-Narkiewiczówna Paulina 240, 453, 454  
 Jókai Mór 53  
 Jokisz Karol z Popówki 216, 217  
 Jonchère Ermance Dufaux de la 62  
 Jones Sidney 237, 292  
 Joteyko Tadeusz z Poczujek 288  
*Józwiak Wanda 14*  
 Jukowscy z Brahiłowa 473  
 Juriewicz Mieczysław z Berszady 45  
 Juriewiczowie z Berszady 472  
 Juriewiczowie z Raszkowa 498  
 Jurkowski Aleksander 50  
*Jurkowski Roman 13*  
  
 Kaczkowski Zygmunt 50  
 Kalinka Walerian 54, 257  
 Kalinowscy 501  
 Kalinowski Marcin 481  
 Kaliński Tytus 488  
 Kálmán Imre 292  
  
 Kalm-Podoscy z Monasterzysk 491  
 Kamieniecka Maria 432  
 Kamieniecki Stanisław 443  
 Kamieńscy z Kotek, Olejnik 484, 493  
 Kamieński Juliusz 423  
 Kamieński Lucjusz 488  
 Kamiński Aleksander 294  
 Kamocki Stanisław 382  
 Kaniewska Paulina 423  
 Kaniewski Ksawery 401  
 Kańscy 18  
*Kapełus Helena 193*  
 Kaplińska Ewa, zob. Kossak Ewa  
 Kaplińska Muszka 301  
 Karaszewicz, zob. Tokarzewski-Karaszewicz  
 Karłowicz Jan 265  
 Karłowiczowa Irena z Sulistrowskich 265  
 Karnicka Henryka 423  
 Karnicki Wieńczysław 423  
 Karol XII 93  
*Karolewicz Grażyna 414, 416*  
 Karpenko-Kary Iwan 257  
 Karpiński Franciszek 50, 72  
 Karpowiczowa Izabella 79  
 Karr Alphons 52  
 Karski Erazm z Gadomiec 420  
 Karwicy Dunin- z Hamerni, Mizocza, Moszczanicy Wielkiej, Połonnego, Stubła, Steblówki 430, 479, 491, 492, 496, 503  
 Karwicka Dunin- Jadwiga z Mizocza 430  
 Karwicka Dunin- Klementyna z Rzyszczewskich 122  
 Karwicka Dunin- Klementyna, zob. Stadnicka Klementyna  
 Karwicka Dunin- Marta 76  
 Karwicka Dunin- Natalia z Hamerni 419  
 Karwicki Dunin- Jan z Hamerni i Połonnego 103, 435  
 Karwicki Dunin- Józef z Mizocza 32, 54, 55, 62, 78, 79, 97, 122, 126–128, 132, 136–138, 146, 147, 151, 161, 262, 271, 281, 286, 288, 320, 329, 340, 353, 407, 419, 431, 432, 466  
 Karwicki Dunin- Kazimierz 122  
 Karwicki Dunin- Krzysztof 353  
 Karwicki Dunin- Stanisław z Połonnego 121, 419, 426, 429

- Kasprowicz Jan 51  
 Kaszowscy z Biskupicz 472  
 Kaszowscy z Kurasza 486  
 Katarzyna Jagiellonka 360  
 Kątkowski Michał 227  
 Kautsky Karol 233  
 Kazimierski Wojciech 63  
 Kazimierz Jagiellończyk 188  
 Kazimir z Ormian 324  
 Kazimirowski Eugeniusz Marcin 309  
 Kazimirska Konstancja 423  
 Kerntopf Jan 399  
 Kieniewicz Antoni 49  
*Kieniewicz Stefan* 91, 109, 271  
 Kieniewiczowa Adela z Jodków z Wolicy 59  
*Kiersnowski Ryszard* 444  
 Kimajer Józef 439  
 Kindlinger Niklas 56  
 Kisielowie 153  
 Kiśliczny W. 315  
 Kitowicz Jędrzej 54  
 Kleczyński Bohdan 294, 295, 297, 411  
 Klonowscy z Berliniec Lasowych 471  
 Kłopotowscy z Karyszowa (Karyszkowa) 483  
 Klukowski 326  
 Książnin Franciszek 50  
 Knoll Feliks 199  
 Knoll Jan z Żerebek Małych 422  
 Knoll Lucjan 429  
 Knoll Stanisław z Żerebek Małych 422  
 Knoll Waław 209  
 Knollowie z Szybennej (Szybennego) 504  
 Knollowie z Żerebek Małych 510  
 Knothe Bogdan 439  
 Knothe Ewelina 423  
 Knothe Józefina 423  
 Knothe Waław 419  
 Knothowie z Pustochy 375–377, 498  
 Kochanowska Adelajda 43  
 Kochanowski Aleksander 43  
 Kochanowski Jan 50  
 Kochański Paweł 283  
 Kochański Waław 284  
 Kociubińscy z Werbki Wołoskiej 507  
*Kocójowa Maria* 103, 432  
 Kodesz F. 315  
 Kodim 339  
 Kołaczowska Ewa 64  
 Kolberg Oskar 192  
 Kołłątaj Hugo 55, 57  
 Kołyszko Aniela, zob. Lipkowska Aniela  
 Kołyszko Benedykt z Sewruków 77, 326, 485  
 Kołyszko Tytus 437  
 Komarnicki Karol 439  
 Komarowie z Kuryłowiec Murowanych 486  
 Komorowiczowie z Mikołajówki 491  
 Komorowska Teofila, zob. Działyńska Teofila  
*Komorowski Jarosław* 236  
 Komorowski Kazimierz 87  
 Komorowski Kazimierz z Ujeźdców 507  
 Konarski Szymon 353, 488  
 Kondracki W. 344, 345  
 Koneczny Feliks 113, 115  
 Koniecpolski Stanisław 83, 438  
 Konopaccy z Werby 507  
 Konopacka Klotylda 423  
 Konopacki Jan 232  
 Konopacki Szymon z Ławrykowiec 109, 138, 139, 206, 207, 227, 260, 265, 274–276, 278, 466, 488  
*Konopka S.* 346  
 Konopnicka Maria 197  
 Kopczyński Janusz z Hołodziek 240, 288  
 Kopczyński Piotr z Teleżyniec 77  
 Kopczyński Witold 216, 217  
*Kopera Feliks* 495  
 Kopernicka Maria z Wierzbickich 35, 43, 63–65, 96, 195, 196, 304, 409, 430, 444  
 Kopernicki Izydor 172, 194  
*Kopicki Edmund* 179  
 Koprowscy z Diatkiewicz 477  
 Koprowski Samuel z Diatkiewicz 190  
 Korab-Brzozowski, zob. Brzozowski Korab-  
 Kordysz Józef 315  
 Korewicka Helena z Płaskowskich z Rossoch 142  
*Kornecki Jan* 410  
 Kornelowscy 490  
 Korolewicz-Waydowa Janina 290  
 Koroway-Meteliccy z Olszanki 181  
 Koroway-Metelicki Michał 181, 206, 230, 233, 257

- Korsak Julian 227  
 Korsak Juliusz z Babczyniec 77  
 Korwin-Szymanowscy, zob. Szymanowscy  
   Korwin-  
 Korycińska A. 410  
 Korycki C. 315  
*Koryn Andrzej 165*  
 Korzeniowski Konrad (Józef Conrad) 17,  
   270, 396, 397, 415  
 Kosiakiewicz Wincenty 50  
*Kosiek Zdzisław 420*  
 Kosielscy z Manikowiec 61  
 Kosielski Bronisław 316  
 Kosielski Karol z Wońkowiec 240, 315, 316,  
   335, 423, 443, 445, 450  
 Kosielski Ludwik 102  
 Kosko Stefan z Brochwiczyna 419, 420  
 Kossak Ewa z Kaplińskich 301  
 Kossak Jerzy 301  
 Kossak Juliusz 301, 356, 358, 361, 362, 369-  
   -373, 375, 379, 385, 386, 388, 465, 489, 498,  
   500  
 Kossak Tadeusz 342  
 Kossak Wojciech 301, 309, 310, 358, 371, 373,  
   386, 465  
 Kossakowski Stanisław K. 153, 364  
 Kossakówna Lilka (Maria) 301  
 Kossakówna Magdalena 301  
 Kossak-Szczucka Zofia 500  
 Kosseccy z Korytny 485  
 Kosseccy z Sawiniec 500  
 Kossecka Stanisława z Korytny 196, 198, 326,  
   331, 333, 334, 336–338, 341, 343–345, 429  
 Kossecka Wanda z Korytny 196, 198, 326  
 Kossecki Feliks Jordan 56  
 Kossecki Stanisław 423  
 Kossowscy 410  
 Kostecka 326  
*Kostecki Jerzy 35, 405*  
 Kostka J. 316  
 Kostrzewski Franciszek 305, 358, 364, 373  
*Kostrzewski Józef 165*  
 Koszyński Roman 286  
*Kościatkowski Stanisław 405, 406*  
*Kościński M. 362*  
 Kościuszko Tadeusz 93, 353, 481, 485  
 Kotiużyński Antoni 89, 272, 276–278, 420,  
   452, 453  
 Kotiużyński Zygmunt 215, 275, 276–278, 418  
 Kotkowska z Bakotskiego Futuru  
 Kotler 453  
 Kotowiczowie z Charkówki  
 Kotuzow Piotr 55  
*Kovalinskij Vitalij V.*  
 Kowalewski Tomasz 57  
 Kowalska Jadwiga 34  
 Kowalski Franciszek 264, 265  
*Kowecka Elżbieta 13, 241*  
 Kownaccy z Brahy 473  
 Kownaccy ze Świnny 505  
*Kozakiewicz Stefan 372*  
 Kozakowscy z Kraczkówki 485  
 Kozakowski Michał 76  
 Kozarynowa Z. 156  
*Koziński Jerzy 313*  
 Kozłowscy z Szarnypola 504  
 Kozłowski Szymon 322  
 Kozłowski Witold 276  
 Koźmian Andrzej Edward 242  
 Koźmian Kajetan 54  
 Koźmińscy z Jabłonówki 482  
 Koźmińscy ze Zharka 510  
 Krajewska 379  
 Krajewski Antoni 379  
 Krajewski Marceli 311  
 Krajewski Stanisław 172  
 Krajewski Wiktor 485  
 Krajewski Żuk- Wiktor z Siahrowa 74  
 Krasicy z Chołoniewa, Książej Krynicy,  
   Szabastówki 410, 475, 484, 504  
 Krasicka Ludwika z Prażmowskich 249  
 Krasicka Maria z Chłapowskich 409  
 Krasicka Zofia z Grocholskich 295  
*Krasicka-Kencka E. 344*  
 Krasicki Ignacy 50, 62, 197, 343  
 Krasicki Jan z Książej Krynicy 56, 141  
 Krasicki Ksawery z Chołoniewa 31, 49, 51,  
   57, 60, 249, 250, 252, 256, 409, 425, 447, 450  
 Krasicki Marceli 249  
 Krasieńscy z Neswatkowej, Regimentarzów-  
   ki 18, 492, 498  
 Krasieńska Elżbieta 492

- Krasińska Franciszka 138  
 Krasiński Humbert 21  
 Krasiński Józef 50  
 Krasiński Ludwik 428  
 Krasiński Michał 353  
 Krasiński Teodor 17  
 Krasiński Zygmunt 48, 49, 51, 64  
 Krassowska Józefa z Jaltuszkowa 419  
 Krassowska Maria 220  
 Krassowski Prot 423  
 Krassowski Tadeusz z Niemyi 419  
 Kraszewscy z Kisiel 483  
 Kraszewscy z Pieniek 495  
 Kraszewski Franciszek z Pieniek 146, 262  
 Kraszewski Józef Ignacy 17, 54, 66, 77, 49, 51,  
 167–169, 227, 350, 411, 479, 483, 495  
 Kraszewski Justyn 131, 409  
 Kraszewski Kajetan 50, 394  
 Kratzner 282  
 Kraushar Aleksander 146, 274, 275  
 Krauze Fryderyk z Łuki Barskiej 133, 192,  
 198, 227, 233, 288, 296, 297  
 Krauze Zygmunt z Łuki Barskiej 288, 297,  
 489  
*Krawczyk A.* 35  
 Krechowicki Jan 97  
 Kreczownikow Piotr 123  
 Kremer Józef 146, 443  
*Król Kazimierz* 405  
*Król Marcin* 72  
 Kropiński Ludwik 274, 508  
 Kropiwnicki Marek 257  
 Kropotkin Petr A. 233  
 Krudowski Franciszek 438  
 Krukowscy z Piasecznej 495  
 Kruszyński Aleksander 65, 305  
 Kruzer Prymus 133, 297  
 Kruzer Zofia z Raciborowskich 133  
 Kryniccy z Barania 470  
 Krywuł Aleksander 370, 379, 380  
 Krzakiewicz (?) 403  
 Krzysztofowicz Szymon 121  
 Krzywicki Ludwik 62, 177, 445  
 Krzyżanowscy z Turyczan 18, 152, 506  
 Krzyżanowska Marcelina, zob. Czerwińska  
 Marcelina  
 Krzyżanowski Cyprian z Osowiec 409, 411  
*Krzyżanowski Julian* 193  
 Krzyżanowski Michał 132  
 Krzyżanowski Stanisław Filip z Czerpowo-  
 dów 32, 84, 102, 117–121, 132, 135, 138,  
 140, 142, 144, 152, 163, 170, 171, 182–184,  
 188, 305, 431, 468, 476  
 Kubelik Jan 290  
 Kubicki 290  
 Kucz Karol 288  
 Kuczalski Hieronim 490  
 Kuczyński 94  
 Kudrewiczowie z Kuszczyniec 487  
*Kula Witold* 13  
*Kulczycki Jerzy S.* 14  
 Kulczykowska Maria 326, 423  
 Kulczykowska Wincentyna z Makowieckich  
 z Politanek 67, 316  
 Kulczykowski Tomasz 317  
 Kulesza Edward z Indyk 147  
 Kuleszowie z Indyk 481  
 Kulikowscy z Hulowiec 480  
 Kulikowski Wilhelm 424, 426  
 Kulisz Pantelejmon 53  
 Kulwieć Kazimierz 320  
 Kumanowscy z Kumanowiec 486  
 Kumanowski Feliks 411  
 Kurnatowska Wanda z Zaleskich 73, 197,  
 204, 243, 266  
 Kurowski F. 315  
 Kuryłowicz Józef 122, 383,  
 Kutrzeba 387  
 Kutylowska Helena 34, 486  
 Kuźmiński Julian 205, 219, 221–223, 235, 244  
 Kwaśniewski 281  
*Kwilecki Andrzej* 13, 165, 242  
 Lacour Berty 182  
 Lacour Louis 182  
 Lafargue Paul 233  
 La Fontaine Jean de 63  
 Lamartine Alphons de 52, 297  
 Lampi Franciszek Ksawery 359, 375  
 Lampi Jan Chrzeciciel 375  
 Laskowski Kazimierz 320  
 Laskowski Roman 382, 469

- Lasoccy 18  
 Le Roux de Lincy Antoine-Jean-Victora 462  
 Lechoń Jan 204  
 Lec-Zapartowicz Józef 426  
 Lednicki Waław 276  
 Ledóchowscy z Bużan, Frydrykowa, Kodni, Matwijkowiec (Matwiejkowiec), Ostrożca, Smordwy 18, 90, 103, 410, 474, 478, 484, 490, 494, 502  
 Ledóchowska z Frydrykowa 320  
 Ledóchowski Leon 422  
 Ledóchowski Stefan 437  
 Ledóchowski Władysław 423  
 Lehár Ferenc 292  
 Leja (Lejowa) Emilia 63  
 Lelewel Joachim 115, 162, 163  
 Lenartowicz Teofil A. 407  
 Lenbach Franz von 302  
 Lenczewski Tomasz 21, 158, 249  
 Lenkiewicz Wiktor z Hoszczy 481  
 Lenkiewiczowie z Boczanicy 18, 472  
 Lentz Stanisław 383  
 Leon XIII (Wincenzo Gioacchino Pecci) 441, 457  
 Lepkowski Numa 78  
 Lermontow Michaił J. 53, 233  
*Leskiewiczowa Janina 12, 13, 149*  
 Leskiewiczówna Z.J. 345  
 Leśniewiczowie z Mukszy 492  
 Leśniewski Jan z Nowosiółek 71  
 Leśniowska Ketty 143  
 Lesser Aleksander 294, 509  
 Leszczyńska Maria 433  
 Leszetycki Teodor 288  
 Letronne Louis 294  
 Letronne Ludwik 294  
 Levčenko Petro O. 347  
 Lewandowscy z Chodorkowa 414, 474  
*Lewandowski Stefan 70*  
 Lewandowski Władysław z Chodorkowa 56  
 Lewicki Adam 76  
 Lewicki Iwan 257  
 Lewicki Kazimierz 58  
 Lewicki Mikołaj 76  
 Lewicki Witold 424  
 Ligocki Edward 167, 206, 223, 423  
 Linczeski (?) 376  
 Lipiński Tymoteusz 55, 125, 131  
 Lipiński Waław 147, 255, 256, 425, 426  
 Lipkowsy z Honorówki, Horodnicy, Piatyhor 152, 241, 305, 479  
 Lipkowska Aniela z Kołyszaków 387  
 Lipkowska Józefa z Kołyszaków 387  
 Lipkowska Katarzyna z Horodnicy 56, 325  
 Lipkowska Klementyna 305  
 Lipkowska Klementyna, zob. Podhorska Klementyna  
 Lipkowska Maria 305  
 Lipkowska Teresa 240  
 Lipkowski Benedykt z Horodnicy 305, 325  
 Lipkowski Henryk 277, 387, 411, 485  
 Lipkowski Jan 420  
 Lipkowski Leon z Piatyhor 32, 105, 114, 152, 161, 231, 235, 240, 241, 265, 268–270, 277, 278, 290, 298, 299, 305, 320, 326, 332, 342, 343, 387, 391, 437, 438, 449, 450, 454, 455, 466, 485  
 Lipkowski Piotr 411  
 Lipkowski Piotr z Honorówki 45  
 Lipkowski Serafin 413, 428  
 Lipkowski Waław 418  
 Lipkowski Walery 320  
 Lipkowski Zygmunt z Piatyhor 437  
*Lisevič Ivan T. 15*  
*Lisij Anatolij K. 436*  
 Lissowscy 305  
 Lissowski Wincenty 419  
 Liszt Ferenc 281, 485  
 Longinow A.W. 186  
 Lorentowicz Jan 100  
 Lubański Feliks 426  
 Luba-Radziwiński, zob. Radziwiński Luba-Lubicz A. z Braławia 183  
 Lubomirscy z Dermania, Dubna, Mołoczek, Pedynek, Równego, Szpikowa 18, 164, 401, 410, 425, 477, 491, 495, 499  
 Lubomirska Izabella, zob. Sanguszkowa Izabella  
 Lubomirska Maria z Ławrowa 419  
 Lubomirski Jan Tadeusz 33, 164, 422  
 Lubomirski Stanisław 435  
 Lubomirski Stanisław z Równego 56

- Lubomirski Tadeusz 435  
Lubowidzcy 164, 492  
Lubowski Edward 50  
Ludwik XVI 390  
Lunel Adolf B. 61  
Lutostańska Lucyna 34
- Łaganowscy z Chołodźca 475  
Łaganowski Juliusz z Chołodźca 147  
Łapczyński Kazimierz 442  
Łaszcz Samuel 108, 138  
Łazarewski Aleksander M. 116  
Łazowski Jan 39, 471, 485  
Łazowski T. 315  
Łażnińska Tekla, zob. Mańkowska Tekla  
Łączyńska Amelia 204  
Łążyński Marian 346  
Łążyński Michał 452  
Łempicki Stanisław 405–406  
Łepkowski Józef 145, 146  
Łobarzewscy z Wielicka 507  
*Łojek Jerzy* 426  
Łoskiewicz-Paszkowicz Maria 410  
*Łossowski Piotr* 165  
Łoś Adam 50  
Łozińska Konstancja, zob. Staniszevska  
Konstancja  
Łoziński Adolf 434  
Łubińscy z Hłuszy (Głuszy) Wielkiej 479  
Łubińscy z Pucek Wielkich 497  
*Łukaszewicz Józef* 125, 131  
Łuniewski S. 315  
Łychowski Ignacy 425
- Machniewicz Franciszek Jan 402  
*Macievsza Aleksander* 125  
Madejscy (Madeyscy) ze Skibiniec 167  
Madejska Maria z Trubeckich 167  
Madejski Leonard 167  
Madeyska Kazimiera, zob. Rakowska Kazi-  
miera  
Madeyska Teresa 167  
Madeyski Kazimierz ze Skibiniec 329  
Madeyski Włodzimierz ze Skibiniec 206  
Magellan Ferdynand 63  
*Magocsi Paul Robert* 15
- Majer Józef 146  
Majewski Erazm 171, 174, 183, 189  
Majkowski A. 436  
Makowieccy z Michałówki 490  
Makowiecka Anna, zob. Romanowska Anna  
Makowiecka Wincentyna, zob. Kulczykow-  
ska Wincentyna  
Makowiecki Andrzej 412  
Makowiecki Ludwik 418, 423  
Makowiecki Mikołaj 135  
Makowiecki Narcyz 423  
Makowiecki Stanisław z Michałówki 45  
Makowiecki Stefan z Michałówki 59, 62, 80,  
135–137, 169, 180, 445  
Małachowski Jan 157, 491  
Małachowski Stanisław 286, 288, 502, 508  
Małczewski Antoni 363  
Małczewski Jacek 294, 308, 363, 381–383,  
387, 388  
Małecki Antoni 63  
Małecki Stanisław 383, 389  
Maleszewski T. 472  
Malinowscy 308  
*Maliszewska Róża* 12  
*Maliszewska Edward* 275  
Mallefill Felicja 240  
Malot Hector 52  
Małyńscy z Bereznego (Żurnego), Bilczy,  
Niewierkowa, Ożohowiec 471, 472, 492,  
495  
Małyński Emanuel 414, 495  
Mańkowscy z Borówki, Dżugastry, Jurków-  
ki, Kłębówki, Lubara, Mańkowa, Mojów-  
ki, Sahinki 69, 96, 230, 238, 281, 311, 324,  
390, 473, 478, 483, 488, 490, 500  
Mańkowska Antonina 55  
Mańkowska Augustyna, zob. Podhorska Au-  
gustyna  
Mańkowska Jadwiga z Mojówki 55, 281, 285,  
288, 290, 436, 441  
Mańkowska Julia z Grabowskich 96  
Mańkowska Laura z Hołubowej 409  
Mańkowska Maria 55  
Mańkowska Paulina z Jełowickich 296  
Mańkowska Tekla z Łażnińskich z Sahinki  
64, 292, 385, 438



- Mańkowski Aleksander 50, 55, 230, 235, 236, 238, 428  
Mańkowski Emeryk z Borówki 55, 285, 411, 419, 436, 438–441  
Mańkowski Jan jun. 41, 65, 69, 230, 231, 245, 281, 285–288, 290, 296, 311, 320, 367, 390, 411, 438, 441  
Mańkowski Jan z Sahinki 41, 55, 64, 69, 245, 441  
Mańkowski Józef 285, 288, 289  
Mańkowski Leon 64, 66, 204, 205, 292, 293  
Mańkowski Piotr z Sahinki 14, 96, 204, 205, 235, 238, 280, 283, 288, 289, 291–293, 386  
Mańkowski Seweryn 96  
Mańkowski Wacław z Mojówki 230, 338, 411, 436, 438, 440, 441  
Mańkowski Walery 284, 285, 288  
Manniot Victorine 52  
Marbeau Édouard 52, 268  
Marchoccy Ścibor- 18, 440  
Marchocki Ścibor- Ignacy 90  
Marcia Aurora 290  
Marsińczyk 378  
Marcinkowski Antoni 192, 422  
Marczyński Wawrzyniec 129  
Maria Antonina 390  
Mariański z Bednarówki 442  
Markiewicz Dunin- Jan z Żywotówki 217, 218  
Markiewicz Dunin- Kazimierz 218  
Markiewicz Dunin- Wanda z Żywotówki 282  
Markiewiczowie Dunin- z Żywotówki 37, 511  
Markiewiczowie Dunin- z Różyny 53  
Markowscy 18, 501  
Markowska Jadwiga, zob. Zaleska Jadwiga z Markowskich  
Markowski Mieczysław B. 12, 388  
Marks Karol 456  
Marmier Xavier 59  
Marszewski Józef 304, 356, 358, 364  
Marszyccy ze Spiczyniec 104  
Marszycki Ksawery 271  
Marszycki Rozesław 271, 272  
Martynowski Brunon 423  
Masłowski Maciej 304, 310  
Masłowski Stanisław 305, 359, 383  
Maszkiewicz Katarzyna, zob. Darowska Weryha- Katarzyna  
Maszkiewicz Samuel 138  
Maszkowski Gasper 38, 130, 178, 179, 204, 246  
Matejko Jan 294, 299, 301–303, 311–313, 366, 367, 369, 380, 386, 388, 465, 487, 489, 499  
Matlakowski Władysław 31, 44, 116, 224, 270, 288, 385  
Matuszewski Ignacy 76  
Maupassant Guy de 52  
Mazaraki Antonina, zob. Abramowiczowa Burczak- Antonina  
Mazaraki August 423  
Mazaraki Julia z Rososz 320  
Mazaraki Olimpia 418  
Mazaraki Tadeusz 423  
Mazaraki Wincenty z Hołubówki 206  
Mazarakowa Maria z Meleniewskich z Hołubówki 206  
Mazarakowie z Dzierżanówki, Horyńgrodu, Kośkowa, Krasnopola, Rajgródka, Rybczyniec, Samczyniec 477, 480, 485, 498, 499, 500  
Mazur D. 316  
*Mazurkiewicz Stanisław* 433, 505  
Męcińscy z Podorożnej 496  
Męczyński W. 218, 315, 344, 345  
Melba Nellie 290  
Meleniewscy z Narajówki 492  
Meleniewska Maria, zob. Mazarakowa Maria  
Meleniewski Feliks 35, 436  
Meleniewski Franciszek 35  
Mendés Catulle 52  
Méry Joseph 52  
Meryng 391  
Meyerbeer Giacomo 290, 292  
Mezer Franciszek 185, 315, 332  
Mężenka M. ze Swobodnej 320  
Miączyńscy z Maciejowa, Satyjowa 308, 386, 489, 500  
Miączyński Andrzej 203  
Miączyński Atanazy z Maciejowa 202, 203, 320, 325, 339, 386

- Michałowscy z Jalańca 482  
 Michałowski Aleksander z Piasecznej 283, 292  
 Michałowski Erazm z Sołowijówki 66, 67, 111, 502  
 Michałowski Piotr 489  
 Michałowski Tomasz 420, 424, 429, 435  
 Michałowski Tytus 411  
*Michalski Tadeusz* 28, 207, 208, 210, 232, 428  
 Michelet Jules 66  
 Micińscy z Mokrej 336  
 Miciński Tadeusz 51  
 Mickiewicz Adam 39, 48, 49, 51, 64, 77, 197, 203, 288, 303, 482  
 Mieczkowski Jan 316  
 Mieczkowski Piotr 316  
 Mielnik Katarzyna 174  
 Mierzwińscy z Hreczyńca 480  
 Mierzwińska Janina Maria, zob. Chojecka Janina Maria  
 Mierzwiński Czesław 419  
 Mierzwiński Władysław 289, 292, 293  
 Mierzwiński Zdzisław z Greczyniec 419  
 Mikler Dionizy 133  
 Mikołaj II Romanow 253, 436  
 Mikuliczowie z Lipiek 487  
 Mikuliczowie z Pieczywodów 495  
 Milewiczowie z Dymitrowki 477  
*Miller Aleksij I.* 16  
 Milowicz Władysław 427  
 Mioduszewski Jan 440  
 Mirabeau Sibylle-Gabrielle-Marie-Antoinette de (Gyp) 52  
*Mitzner Piotr* 241  
 Młochowski Adolf z Rusawy 499  
 Młodecki Józef 431  
 Mniszchowie 18  
 Mniszech Andrzej 301, 302, 391  
 Mniszech Józefa, zob. Potocka Józefa  
 Mniszkowie z Żaglówki 18, 510  
 Mochliński Aleksander 419  
 Mochliński Ludwik 419  
 Modzelewscy z Chmielówki 474  
 Modzelewscy z Hrehorówki 480  
 Modzelewska Janina 326  
 Modzelewska Stanisława z Chmielówki 240  
 Modzelewski 177  
 Mogielnicki Jerzy 240  
 Mogilniccy z Borowicy 473  
 Mogilniccy ze Stadnik 502  
 Mogilnicki Kazimierz 427  
 Mogilnicki Stanisław 146  
 Mohyla Piotr 488  
 Moigno François-Napoléon-Maria 59  
 Moliér, właśc. Jean-Baptiste Poquelin 64  
*Molik Witold* 13  
 Mongird Paulina 316  
 Moniuszko Stanisław 282  
 Monselet Charles 52  
 Montépin Xavier de 52  
 Montesquieu Charles Louis de Secondat 57  
 Montrezor (Montrésor) Adam z Nowofastowa 218, 219  
 Montrezor (Montrésor) Konstancja 389  
 Montrezor (Montrésor) Władysław z Kozina 436, 442, 443  
 Montrezorowie (Montrésorowie) z Kozina, Nowochwastowa (Nowofastowa) 18, 485, 492  
 Moraczewska Irena 34  
 Moraczyński Dominik 418  
 Mordasewicz Kazimierz 308  
 Morgulec Fortunat 62  
 Morgulec Marian 439  
 Morsztynówna Helena 290  
 Morzkowska Waleria Marrené 50  
*Mossakowska Wanda* 313  
 Mostowscy 492  
 Mostowski Adolf z Mytnika 68, 206, 229, 236, 262, 423, 492, 498  
 Mostowski Zygmunt 424  
 Moszczeńscy z Matwichy (Matwieichy) 239, 490  
 Moszczeńska Antonina z Sobańskich 132  
 Moszczeńska Maria z Matwieichy 220, 247  
 Moszczeńska Wanda ze Świderskich, 2<sup>o</sup> v. Czarnowska z Matwieichy 220, 240, 310, 448  
 Moszyńscy 142, 153, 323  
 Moszyńska Józefa 192, 193  
 Moszyńska Stefania 413, 414  
 Moszyński Ambroży 20, 82, 143, 156, 197, 284, 323

- Moszyński Antoni z Andruhy 469, 474  
 Moszyński Cezary z Tytusówki 419  
 Moszyński Emilian 20, 82, 143, 156, 197, 284, 323  
 Moszyński Piotr 67, 111  
 Moszyński Remigiusz 20, 82, 143, 156, 197, 284, 323  
 Moszyński Stefan 418  
 Moszyński Tomasz Antoni 392, 393  
 Mozart Wolfgang Amadeusz 282  
*Mróz Tomasz 15*  
 Mulert Ludwik 316  
 Müller Eugeniusz 429  
 Müller F. 315  
 Murillo Bartolomé Esteban 359, 438  
 Mychałko 340  
 Mysłowska Anna 423  
 Mysłowski Michał 423
- Nadar (Gaspard-Félix Tournachon) 316, 317  
 Nadwodzki Franciszek 286  
*Najder Zdzisław 273*  
 Nakielski Stanisław 315  
 Nałęcz Włodzimierz Jan 381–383  
 Namysłowski Karol 292, 293  
 Napoleon I Bonaparte 354  
 Napoleon III (Charles Louis Napoléon Bonaparte) 390  
 Nartow Aleksander z Pieniek 431  
 Nartówna Zofia 199  
 Naruszewicz Adam 54  
 Nehrebecki Jan z Kotiużyniec 422  
 Neuville Alphons-Marie 299  
 Neyman Aleksander z Gadomki 180  
 Neyman Czesław (Cesław) 178–180, 182, 183, 193  
*Nicieja Stanisław Sławomir 42*  
 Nicolas August 57  
 Niedziałkowski Karol A. 441  
 Niedzielska Marianna, 1<sup>o</sup> v. Szernelowa (Szornelowa) 95  
*Niekraszowa Stefania 288*  
 Niemcewicz Julian Ursyn 54  
 Niemirycz z Futoru Niemiryczki 178  
 Niemiryczowie 151  
 Niemojewski Bonawentura 72
- Niemojowski Wincenty 72  
 Niesiecki Kasper 55, 153, 157, 162, 163  
 Nikorowiczowie z Rosochowatej 498  
 Nilsson Krystyna 291  
 Norblin Jan Piotr 509  
 Norwid Cyprian 219, 358  
*Nowacki K. 312*  
*Nowakowski Edward 108*  
 Nowakowski Franciszek z Klitenki 422  
 Nowakowski Jan z Klitenki 422  
 Nowakowski Mikołaj z Klitenki 422  
 Nowicki Maksymilian 420  
 Nowicki Siła- Antoni 137  
 Nowiński Romuald z Dubowca 180  
 Nowoszycki Samuel z Baszarówki 470  
 Nowowiejski Marian 320, 338
- Obniski Bolesław 427  
 Obuch-Woszczatyński, zob. Woszczatyński Obuch-  
 Odyniec Edward 54  
 Offenbach Jacques 292  
 Ohnet Georges 52  
*Okęcka-Bromkówna Maryna 14*  
 Okolski Szymon 138, 162  
 Olizar Jan 420  
 Olizarowie z Kisielina, Korosteszowa, Szeremówki 18, 305, 483, 484  
*Olszański Kazimierz 362, 373*  
 Olszowski Stefan 76  
 Olszyński Marian 372  
 Olzejko ks. 96  
 Omiecińscy z Postójnego 497  
 Omiecińska 320  
 Omieciński Antoni z Nieświczka 419, 427  
 Opęchowski Wacław 423  
 Opoczyńscy 305  
 Opoczyński Michał z Siekierzana 461  
 Orańscy 83  
 Orda Napoleon 47, 358, 359  
 Orgelbrand Samuel 62, 70  
 Orlikowscy z Fedorówki 478  
 Orlikowski Stanisław 418, 427  
 Orłowscy z Jarmoliniec, Korostek, Kryłówki, Malejowiec, Sewerynowki, Udryjowiec 308, 480, 482, 484, 487, 489, 506

- Orłowski Adam z Kiryłówki (Kryłówki) 253  
 Orłowski Aleksander 199, 431  
 Orłowski Aleksander 411, 413, 417, 471, 474, 500  
 Orłowski Józef 419  
*Orłowski Karol 14*  
 Orłowski Michał 312, 484  
 Orłowski Mieczysław z Malejowiec 56, 103  
 Orsini-Rosenbergowie z Kniahynina 484  
 Orzechowscy z Buszy 473  
 Orzechowscy z Kitajgradu 483  
 Orzechowscy ze Słobódki Kadyjowieckiej 240, 502  
 Orzeszko Antoni 173  
 Orzeszkowa Eliza 50, 51, 61, 230  
 Ossowski Godfryd 179, 180  
 Ostaszewski Adam z Pyszek 147, 266, 382  
 Ostaszewski Spirydion 192, 461  
 Osterwa Juliusz 283  
 Ostrogscy 90, 149  
 Ostrowicki K. 344, 345  
 Ostrowski Józef 414, 437  
 Ostrowski Władysław 308, 309, 381, 382  
 Osuchowski Antoni 417  
 Owen Robert 257
- Pacewicz Aleksander 76  
 Padalica Tadeusz, zob. Fisz Zenon  
 Paderewski Ignacy Jan 290, 293, 294  
 Padlewscy z Kotiużan 39, 151, 485  
 Padlewska Oktawia z Kotiużan 432  
 Padlewski 413  
 Padura Józef 485  
 Padura Tomasz 53, 139, 223, 485  
 Palestrina Giovanni Pierluigi da 282  
 Pampaloni Luigi 356  
 Pane Nadzieja 383  
 Paprocki Bartosz 142, 162, 164  
 Paquenaud Jean 310  
 Pascal Blaise 57  
*Paszkiewicz Urszula 77–79, 476, 477, 481, 485, 490, 491, 493, 499, 501, 502, 508, 509*  
 Paszkowski Edward 30, 31, 38, 424  
 Patti Adelina 291, 292  
 Patti Carlotta 292  
 Pawelczyńska Anna 14, 38, 51, 197, 222, 346, 507  
 Pawiński Adolf 56, 146  
*Pawlicki J. 309*  
 Pawliszak Wacław Franciszek 309  
 Pawłowicz A. 347  
 Pawłowicz Edward 54  
 Pawłowski Aleksander 189  
 Pawłowski Ludwik z Moszczanicy Małej 189, 491  
 Perłowscy z Werbowej (Wierzbowej) 507  
 Perłowski Jan 273  
 Peszyński Stanisław 412  
 Petit Piotr 317  
*Petrâkova Faina S. 33*  
 Piaseccy z Krasnego Kąta 305  
 Piasecki 326  
 Piaseczyński 151, 488  
 Piątkowscy z Ochmatowa 493  
 Piątkowski Henryk z Ochmatowa 294, 295, 297  
 Piątkowski Wacław 342  
 Pic de Replonge Jan 409  
 Pickarski 413  
 Pickosiński Franciszek 147, 422  
 Pieńkowski Marian 439  
 Pierzyńska-Jelska Ewelina 280  
 Pietkiewicz Michał 439  
 Pietraszkiewicz Seweryn 217  
 Pietruszewscy z Peremyła 495  
*Pietrzak Agata 344*  
 Pietzner C. 317  
 Pijaj Stanisław 130, 150, 275, 396, 488  
 Pillati Henryk 358, 364  
 Pinińska Anna z Zaleskich 331  
 Pinińska Hilaria 85  
 Piniński Edward 85  
 Piniński Feliks 85  
*Piniński Jerzy 189*  
 Piniński Wincenty 85  
 Piotr I Wielki 113, 178  
 Piotrowski Eligiusz 492  
 Piotrowski Józef 78, 79  
 Piotrowski Michał 168  
 Piotrowski Piotr 301  
 Piotrowski Wincenty z Boruchowa 206  
 Piottuch-Kubicki Adolf 78  
 Pisarew Mikołaj 277

- Pisarewa z Wiszniewskich 277  
 Pius IX (Giovanni Maria hr. Mastai Ferretti) 440  
 Pius X (Giuseppe Sarto) 253  
*Piwocki Ksawery* 413  
 Płaskowska Helena, zob. Korewicka Helena  
 Plater Broel- Adam 165  
 Plater Broel- Aleksandra z Dąbrowicy 420  
 Plater Broel- Wiktor z Dąbrowicy 420  
 Plater Broel- Włodzimierz (pseud. Gotard Pulvis) z Wiśniowca 56, 97, 104, 124, 146, 149, 153, 410, 421, 431  
 Plater Broel- Zygmunt 286  
 Platerowie Broel- z Dąbrowicy Wiśniowca, Worobina 18, 56, 72, 78, 97, 124, 476, 508  
 Plater-Zyberk Małgorzata 102  
 Płażewska M. 298  
 Płażewski Ignacy 313, 317  
 Pleśniewicz Stanisław z Dachanówki 419  
 Płochowscy z Zofiówki 510  
 Pług Adam 198, 227  
 Plutarch 64  
 Pobóg-Górski, zob. Górski Pobóg-  
 Pochwalski Kazimierz 389  
 Pocij Teodor z Czartoryska 77  
 Podgórski Józef z Ferdynandówki 98, 419  
 Podhorodeńscy z Onypkowiec 18, 494  
 Podhorodeński Henryk 147, 494  
 Podhorodeński T. 320, 344, 345  
 Podhorscy z Antonowa, Berezny, Borek, Buchen, Daszowa, Dołoteckiego, Konęły, Mikołajówki Steblewskiej, Popówki, Samhorodka, Szlachowej 18, 49, 85, 86, 102, 108, 147, 156, 158, 246–248, 307, 321, 339, 360, 416, 440, 469, 471, 473, 476, 477, 484, 487, 489, 491, 499, 500  
 Podhorska Anna 436  
 Podhorska Anna z Hołowińskich 296  
 Podhorska Augustyna z Mańkowskich 399  
 Podhorska Jadwiga z Lipiek 204, 207–209, 213, 214,  
 Podhorska Józefa z Podgórskich 324  
 Podhorska Karolina 219  
 Podhorska Kazimiera 428  
 Podhorska Klementyna z Lipkowskich 237, 429  
 Podhorska Klementyna, zob. Stadnicka Klementyna  
 Podhorska Maria, zob. Ziemięcka Maria  
 Podhorska Michalina, zob. Żółkiewska Michalina  
 Podhorska Oktawia, zob. Zdziechowska Oktawia  
 Podhorska Seweryna 423  
 Podhorska Stefania z Dunin-Borkowskich (z Rohacz) 321, 444  
 Podhorska Tekla 85  
 Podhorska Wanda, zob. Rulikowska Wanda  
 Podhorska Zofia z Rzewuskich z Berezny 317  
 Podhorska Zofia, zob. Izdebska Zofia  
 Podhorska Zofia, zob. Sokołowska Zofia  
 Podhorski Adam 158  
 Podhorski Aleksander 423  
 Podhorski Augustyn z Lipiek 420  
 Podhorski Baltazar 260, 321, 324, 360  
 Podhorski Bolesław 14, 49, 338, 419, 423  
 Podhorski Cezary z Dołoteckiego 321, 324, 330  
 Podhorski Dominik 85  
 Podhorski Józef 428  
 Podhorski Kazimierz z Berezny, Krzywca 305, 356, 360, 361, 385–387, 430, 431, 447, 448, 486  
 Podhorski Konstanty (1660–1741) 158, 305  
 Podhorski Konstanty z Mikołajówki 56, 85, 86, 101, 103, 108, 109, 141, 144, 147, 156–158, 163, 247, 307, 318, 328, 430, 432, 435, 447, 452, 497, 504  
 Podhorski Leon z Lipiek 43, 86, 444  
 Podhorski Michał (1696–1761) 158, 248  
 Podhorski Michał (1835–1895) 411, 435  
 Podhorski Michał z Antonowa, Berezny 144, 305  
 Podhorski Piotr 248, 328, 444, 473  
 Podhorski Piotr z Konęły i Lemieszczyczy 46, 215, 309, 321, 428, 429  
 Podhorski Stanisław z Dołoteckiego 36, 321, 324, 330  
 Podhorski Stefan 305  
 Podhorski Stefan z Iwachny 419  
 Podhorski Wacław 74, 87, 105, 296, 306, 307, 428, 445, 450, 451, 484, 491

- Podhorski Witold 321, 324  
Podhorski Władysław 305, 448  
Podhorski Władysław z Korzowej 419  
Podhorski Władysław Z. 158  
Podhorski Włodzimierz 432  
Podhorski Zygmunt 37, 46, 65, 73, 215, 217, 237, 272, 292, 296, 301, 306, 325, 409, 413, 471, 473, 483, 491  
Podhorski Zygmunt z Konely 246, 452, 307, 428  
Podlewscy z Hołob 479  
Podlewscy z Nowosiółek 493  
Podlewski M. 274  
Podłuski 413  
Podoscy, zob. Kalm-Podoscy  
Podoski R. 344, 345  
Podwińska 96  
Podwiński Kajetan 96  
Podwysocki Konstanty z Rycht 32, 33, 83–85, 90, 92, 101, 103, 115–117, 123, 144, 145, 153, 163, 227, 247, 435, 462, 480, 499  
Pogorscy z Jówek, Misiurówki (Misiurówki), Szczerbań 482, 491, 504  
Pogorski Emanuel 56  
Pogorski Jan ze Szczerbań 217, 286  
Pokrzywnicki Ernest Jerzy 47, 53, 64, 79, 206, 264  
Pol Wincenty 146  
Pol Władysław 172  
*Polanowska Jolanta* 166  
Połchowski Józef z Zofiówki 444, 451  
Połujański Aleksander 491  
*Pomian Krzysztof* 349  
Poniatowscy z Cepcewicz 474  
Poniatowski Cezary z Pszenicznik 498  
Poniatowski Dionizy 138  
Poniatowski Józef Antoni ks. 367, 369–373  
Popiel Jan 257  
Popiel Waclaw 419  
Popławski Ludwik z Semidub 168  
*Popovič M. 15*  
Popowski Bolesław z Winnicy 171, 172, 183  
Poraj K. z Obodówki 74  
Porczyńscy z Kogutówki 309, 484  
Porczyński z Kogutówki 309  
Porębski J. 337, 340, 344, 345  
Postupalscy z Teremiec 176  
Potemkin, zob. Potiomkin Grigorij A.  
Potemkowski J. 189  
Potiomkin Grigorij A. 122  
Potoccy z Antonin, Pilawina, Szepetówki 20, 59, 132, 309, 469  
Potoccy z Bałanówki 470  
Potoccy z Białołówki 383  
Potoccy z Krzeszowic 78  
Potoccy z Łużni 489  
Potoccy z Nowosielicy 493  
Potoccy z Peczary, Teplika 41, 337, 495, 505  
Potoccy z Tulczyna 90, 401  
Potoccy z Turbijówki 506  
Potoccy z Uładówki 507  
Potoccy z Zahajec 509  
Potoccy ze Smotrycza 286, 502  
Potocka Helena z Radziwiłłów 339  
Potocka Jadwiga, zob. Branicka Jadwiga  
Potocka Józefa z Mniszchów 401  
Potocka Maria 337, 344, 345  
Potocka Maria z Radziwiłłów 32, 284, 286, 296, 320  
Potocka Maria z Sanguszków ze Stawiszcz 387  
Potocka Maria z Turbijówki 320  
Potocka Maryla 76  
Potocka Waleria 76  
Potocka Zofia 41, 42, 76  
Potocki Aleksander z Humania 77  
Potocki Alfred 387  
Potocki Andrzej 414  
Potocki Bolesław z Niemirowa 77  
Potocki Franciszek z Peczary 32, 286, 301, 429  
Potocki Jan 507  
Potocki Jarosław 378  
Potocki Józef z Antonin 59, 103, 231, 326, 329, 387, 389, 413, 414, 418, 421, 422, 424, 429, 451, 455  
Potocki Konstanty 436  
Potocki Prot 139  
Potocki Szczęsny 401  
Potocki Włodzimierz ze Smotrycza 286  
Potworowska Teresa, zob. Tatarkiewiczowa Teresa

- Prachnicki N. 315  
 Prawdzcic-Zaleski Aleksander, zob. Zaleski Prawdzcic- Aleksander  
 Prażmowska Ludwika, zob. Krasicka Ludwika  
 Prévost 294  
 Prochaska Antoni 134  
 Prociński Jakub 295, 385  
 Próciński, zob. Prociński Jakub  
 Prońscy 153  
 Proudhon Pierre Joseph 257  
 Prus Bolesław, właśc. Aleksander Głowacki 44, 50, 51, 230  
 Prusiewicz Aleksander 68, 77, 84, 101, 103  
*Pruski Witold 356, 447*  
 Pruszyńscy z Brażyniec, Ilkowiec, Postomyt, Rześniówki, Semerynek, Ulchy 18, 39, 410, 476, 481, 500 507  
 Pruszyńska Anna 39, 283, 284, 326, 342  
 Pruszyńska Felicja, zob. Breza Felicja  
 Pruszyńska Ksawera, zob. Chojecka Ksawera  
 Pruszyńska Sława 209  
 Pruszyńska z Czajkówki 378  
 Pruszyński Bronisław z Brażyniec 187  
 Pruszyński Bronisław z Rześniówki 420, 422  
 Pruszyński Czesław 418, 427  
 Pruszyński Edward z Wolicy Kierekieszy 422  
 Pruszyński Gabriel 134, 231  
 Pruszyński Gustaw 68  
 Pruszyński Jan z Semerynek 146, 149, 155  
 Pruszyński Jan z Werboradyniec 422  
 Pruszyński Przemysław z Ulchy 30, 385  
 Pruszyński z Kumańszczyzny 20  
 Pruszyński Zygmunt 418  
 Przeclawska Janina z Lubczy 209, 241  
 Przegaliński Andrzej 280  
 Przesmyccy z Gandzałówki (Ganząłówki) 478  
 Przesmycka Maria z Zielonego Rogu 409  
 Przewłocki Janusz 241  
 Przewłocki Konstanty 355, 389, 503  
 Przedzieccy z Czarnego Ostrowa 18, 476  
 Przedziecki Aleksander 17, 124, 129, 131, 165, 360, 481  
 Przedziecki Konstanty 21  
 Przyborowski Józef 145  
*Przyboś Adam 87, 501*  
 Przybyszewski Wiktor 244, 379  
 Ptaszyński S. 315  
 Puchalski Henryk 288  
 Puchewicz 264  
 Pudłowski Tadeusz 40  
*Puget Wanda 14*  
 Pułascy z Zawadyniec 90, 510  
 Pułaska Julia z Gadomskich 118  
 Pułaski Adam 118  
 Pułaski Franciszek 21, 32, 86, 144, 145, 147, 154, 170, 173, 181, 184, 187, 188, 209, 270, 418, 420, 428, 432  
 Pułaski Kazimierz z Boruszkowicz i Zawadyniec 13, 19, 32, 44, 56, 83, 118, 122, 123, 134, 138, 140, 145, 146, 148, 150, 151, 154, 158, 170, 173, 184, 188, 257, 270, 271, 278, 296, 353, 403, 404, 411, 415, 416, 429, 434, 441, 466, 490, 499, 511  
 Puszkin Aleksandr S. 53, 233  
 Puttkamer Janina, zob. Żółtowska Janina  
 Raciborowscy z Derażni 477  
 Raciborowska Zofia, zob. Kruzer Zofia  
 Raciborowski Adam z Makowa 85  
 Raciborowski Bronisław z Wolicy Zarubienieckiej 297  
 Raciborowski Jan z Makowa 85  
 Raciborowski Wacław z Makowa 147, 411  
 Raciborowski Wojciech z Makowa 135  
 Raczyński Edward 54, 125, 131  
 Radomiński Jan Alojzy 57  
 Radziejowski Piotr 250  
 Radziwińscy Luba- z Bereha 18, 90, 150, 275, 471  
 Radziwińska Luba- Aniela z Czosnowskich 73, 98  
 Radziwiński Luba- Zygmunt z Siwek, Zawadyniec 56, 82, 83, 97, 98, 124, 140, 143-146, 148-150, 157, 163, 164, 168, 170-172, 179, 183, 184, 186, 188, 189, 243, 330, 373, 407, 420, 431, 496, 501, 510  
 Radziwiński Władysław 98  
 Radziszewscy 488  
 Radziszewski Franciszek 68, 78, 97, 431, 468-470, 472-478, 480-488, 490-511

- Radziszewski Idzi 414  
 Radziwiłł Maria, zob. Potocka Maria z Radziwiłłów  
 Radziwiłł Michał 435  
 Radziwiłł Michał ze Szpanowa 296  
 Radziwiłł Mikołaj z Berdyczowa 271  
 Radziwiłł Stanisław 420  
 Radziwiłłowie z Ołyki, Zahiniec, Szpanowa 78, 120, 410, 494, 504, 509  
 Rafael, właśc. Raffaello Santi 235  
 Rakowsy 240  
 Rakowska Kazimiera z Madeyskich z Sitkowiec 44  
 Rakowska Teresa 427  
 Rakowski Leon 342  
*Ramotowska Franciszka* 91  
*Rasiński Faustyn* 416  
 Rastawiecki Edward 360  
 Rathariusz Mikołaj 322  
 Rathariuszowa Nina z Wojtkiewiczów 322  
 Rawita-Gawroński Franciszek, zob. Gawroński Rawita- Franciszek  
 Rechert T. 315  
 Regensberg Fryderyk 56  
 Regulscy z Kosikowiec 281  
 Regulski Bolesław z Kosikowców 283, 446  
 Regulski Włodzimierz 261  
 Rehbindierowie z Samhorodka 500  
 Rejchman Bronisław 59  
 Rembrandt Hamerszoon van Rijn 378  
 Rémusat Claire Élisabeth 54  
 Ress 288  
 Reszke Jan Mieczysław 290  
*Reychman Kazimierz* 103, 105, 509  
 Reymont Władysław Stanisław 51  
 Reytan Tadeusz 367  
 Reyzner Mieczysław 382  
 Rivière Henri-Laurent 52  
*Rodkiewicz Witold* 15  
 Rodowicz Kazimierz 344, 345  
 Rodowicz Władysław 76, 209, 439  
 Rodowicz Zofia, zob. Iwanicka Zofia  
 Rodowiczowa Stanisława z Rymkiewiczów 76, 209, 439  
 Rogowicz Waław 270  
 Rogowski Bolesław z Berezowa 419  
 Rogowski Roman 239  
 Rogowski Szymon 418  
 Roguscy z Nowego Stawu 430  
 Rohn Stefan 342  
 Rohozińscy z Cybulowa 18  
 Rohozińska Maria 238, 440, 448  
 Rohoziński Aleksander 76  
 Rohoziński Ernest ze Stadnicy 216, 419, 428  
 Rohoziński Hipolit z Piatyhor 437  
 Rohoziński Leon 418  
 Rohoziński Paweł 238, 290, 291, 300–302, 320, 342, 343, 437, 438  
 Rohoziński Rafał 423  
 Rohoziński Władysław 437  
 Rokossowska Zofia 193–195  
 Rokossowski Ludwik 137  
 Rolle Józef Antoni 44, 54, 83–85, 87, 108, 109, 123, 133, 134, 144–148, 177, 240, 249, 266, 382, 408, 411, 432, 476, 499, 509  
 Romanowska Anna z Makowieckich 452  
*Romanowska-Zadrożna M.* 433  
 Romanowski 33  
 Romanowski Aleksander 326  
 Romanowski Bożawola- Leon 79, 97  
 Romanowski Konon 326  
 Romańska Aniela 96  
 Romer Antoni 418  
*Rosset Tomasz.F. de* 348  
 Rossini Gioacchino 284, 287, 290  
 Rostand Edmond 238  
 Rostopchine Sophie hr. de Ségur 64  
 Rościszewscy z Bandurowa, Lipówek, Tymoszówki 18, 470, 488, 506  
 Rościszewska Idalia 267, 268  
 Rościszewska Wanda 431  
 Rościszewski Adolf 267  
 Rościszewski Zygmunt 352  
 Rotharyusz (Rotariusz) Johan (Joan) z Derkacz 147  
 Rotharyuszowie (Rotariuszowie) z Derkacz 422, 477  
 Rousseau Jean Jacques 275  
 Roux Marius 52  
 Roztockci Czesław 439  
 Rożycki Ponor 497  
 Różyccy 18



- Różycka Hanna Irena* 14  
 Różycki Henryk 98  
 Rubens Peter Paul 235  
 Rubinstein Anton G. 291  
*Rudnicki Szymon* 13  
 Rudzki Pius 168  
 Rühls Friedrich 54  
 Ruidael Jacob van 377  
 Rulikowscy z Helenówki, Horodnicy, Motowidłówki, Paszkówki, Sołtanówki Małej, Wysocka, Zawadówki 18, 49, 55, 56, 66, 102, 137, 143, 153, 189, 191, 197, 201, 202, 206, 216, 217, 223, 224, 226, 233, 237, 264, 280, 301, 325, 326, 355, 358, 389, 394, 395, 397, 398, 440, 479, 480, 492, 495, 502, 509, 510  
 Rulikowska Adela (Adelajda) z Burczak-Abramowiczów z Zawadówki 55, 66, 110, 130, 141, 143, 150, 155, 195, 205, 216, 217, 219, 235, 245, 247, 263, 264, 301, 304, 305, 310, 316, 352, 355, 358, 359, 363, 380, 381, 387, 388, 389, 394, 396  
 Rulikowska Anastazja z Charłęskich 191, 351  
 Rulikowska Anna z Charłęskich 191  
 Rulikowska Elżbieta, zob. Bośniacka Elżbieta  
 Rulikowska Erazmina (Ziunia) z Zawadówki 202, 203, 214, 248, 263, 264,  
 Rulikowska Helena z Chojeckich 136  
 Rulikowska Maria z Rulikowskich 394  
 Rulikowska Wanda z Podhorskich 102  
 Rulikowska Zofia z Boreyków 398  
 Rulikowska Zofia z Zawadówki 49, 69, 75, 76, 201–203, 206, 223, 226, 237, 241, 263, 264, 280, 281, 292, 293, 307, 320, 325, 339, 397, 398, 440, 441  
 Rulikowski Antoni z Helenówki 374–376, 445  
 Rulikowski Edmund z Helenówki 153, 173, 374, 376, 377, 423  
 Rulikowski Edward 18, 32, 62, 67–70, 72, 80, 129, 130, 134, 135, 137, 138, 140, 145, 147, 148, 150, 152, 163, 164, 168, 170–173, 178, 179, 183–186, 188, 189, 191–193, 198, 205, 233, 236, 332, 355, 357, 359, 365, 369, 374–376, 378, 379, 384, 393, 394–396, 407, 417, 422, 431, 445, 466, 485  
 Rulikowski Erazm 136, 137, 150, 169, 394, 395, 435  
 Rulikowski Gabriel 394  
 Rulikowski Henryk 373  
 Rulikowski Ignacy 122  
 Rulikowski Józef z Motowidłówki 393  
 Rulikowski Józef z Sołtanówki 56, 69, 104, 136, 173, 301, 351, 355, 357, 358, 363, 377, 398  
 Rulikowski Ludwik 407  
 Rulikowski Mieczysław 191  
 Rulikowski Waclaw z Horodnicy i Paszkówki 32, 33, 55, 70, 98, 140, 143, 147–150, 153, 157, 351, 364, 369–374, 384, 387–389, 407, 431  
 Rumbowicz 76  
 Rupniewscy 164, 172  
 Rupniewski Bolesław z Korytnego 98, 168, 171  
 Rupniewski Władysław z Korytnego 172, 184, 188  
 Rurawski Alfred 294  
 Rusieccy z Trojanki 18, 505  
 Rusiecki Dominik z Pieniążkowej 419  
 Rusiecki (Ursyn-Rusiecki) Stanisław z Trojanki 55, 102, 147, 407, 420, 422, 428, 430, 433, 434  
 Russanowscy z Hryszowiec (Ryszowiec), Jakuszyniec, Tymkowa 480, 482, 506  
 Russanowski Artur z Jakuszyniec 284, 295  
 Ruszczyk Konstanty z Buhłajów 49  
 Ruszczykowicze z Buhłajów 49, 222  
*Rychlikowa Irena* 13  
 Rychłowski Franciszek 236  
 Rydel Lucjan 51  
 Rydzewski Jacek 180  
 Rylscy Ścibor- z Browek, Koszłak, Romanówki 104, 196, 473, 485, 498  
 Rylski Ścibor- Rozesław 172  
 Rylski Ścibor- Tadeusz 195, 256, 456, 498  
 Rylski Wolman 172  
 Rysiński Salomon 462  
 Ryszczewski Aleksander z Oleksińca 78  
*Ryszkiewicz Andrzej* 348, 351, 372, 385  
 Ryszkiewicz Józef 382  
*Rzepniewska Danuta* 13, 83

- Rzewuscy z Hajworona, Pohrebyszcz, Rudego Siola, Wierzchowni 18, 119, 151, 230, 440, 476, 478, 496, 499, 507
- Rzewuska Jadwiga z Jaczewskich z Wierzchowni (pseud. Ludwik Piotr Leliwa) 21, 102, 119, 230, 246
- Rzewuska Zofia, zob. Podhorska Zofia
- Rzewuski Adam jun. z Wierzchowni 21, 59, 231, 287, 455
- Rzewuski Adam sen. z Wierzchowni 102, 119, 230
- Rzewuski Henryk z Cudnowa 17, 50, 227, 230, 257, 475
- Rzewuski Stanisław 21, 230
- Rzewuski Waclaw z Sawrania 77, 286, 384, 385, 447
- Rzewuski Walery 316
- Rzyszczewscy 511
- Rzyszczewscy z Dolska, Oleksińca Nowego, Żukowiec 477, 493, 511
- Rzyszczewska Ewa 87, 501
- Rzyszczewska Klementyna, zob. Karwicka Dunin- Klementyna
- Rzyszczewska Maria 409, 430
- Sadowscy z Czercza, Hukowa 152, 470, 476, 480, 494
- Sadowska Ewelina z Żelskich z Orynina 320
- Sadowski Aleksander jun. z Orynina 240, 248, 271, 320, 436
- Saint-Simon Louis de Rouvroy de 257
- Salatyccy z Kopajgrodu 484
- Sand George, właśc. Aurore Dudevant 52, 233
- Sanguszko Maria, zob. Potocka Maria z Sanguszków
- Sanguszko Roman jun. ze Sławuty (1832–1917) 79, 187, 420, 431, 439
- Sanguszko Roman sen. ze Sławuty (1800–1881) 44, 56, 78, 79, 295, 411, 418, 435, 436
- Sanguszkowa Izabella z Lubomirskich 431
- Sanguszkowie ze Sławuty, Zasławia 18, 20, 97, 146, 149, 150, 186, 286, 410, 476, 501, 509
- Sanio, faktor 69
- Sapieha Maria, zob. Branicka Maria
- Sapiehowie 510
- Sarasate Paweł 291
- Sardou Victorien 238
- Sariusz-Zaleski, zob. Zaleski Saryusz-Sarnecki Józef 431
- Sarnecki Tytus 267, 268, 375
- Sarnowicz Aleksander 308, 381
- Saryusz-Zaleski, zob. Zaleski Saryusz-Sawicki Jan 410
- Schaller P. 58
- Schamis Z. 315
- Schiller Friedrich von 238
- Schlater (wcześniej Th. John) 315
- Schmidt Józef 61
- Schouppé Alfred 382
- Schubert Franz 282
- Schwartz Ch. z Płoskirowa 315, 342
- Schweighofer Feliks 238
- Schwihlik 283
- Scribe Eugène 52
- Secinskij E.J., zob. Sieciński Eufemiusz
- Sefeld 237
- Sentkowska Natalia 34
- Sentschylo Walerian 315
- Serczyk Władysław 15*
- Serwaczyński P. 326
- Sichulski Kazimierz 308
- Siciński Mikołaj 411
- Sidorowicz Zygmunt 382
- Sieciński Eufemiusz 176, 177
- Siemiątkowscy z Iwańczyc 481
- Siemiątkowscy z Kustyna 487
- Siemiradzki Henryk 298–302, 358, 380, 487
- Sienkiewicz Henryk 44, 50, 51, 66, 72, 77, 128, 230, 237, 308, 417, 423, 427, 490
- Sienkiewicz Jan Leon z Bramki 473
- Sieraczyńscy z Seweryn 500
- Sięstrzeńcewicz Stanisław Bohusz 138
- Šigarin Nikołaj D. 43
- Siła-Nowicki Antoni, zob. Nowicki Siła-Antoni
- Simmler Józef 356, 358, 360, 361, 363, 364, 367, 370, 382, 385, 390, 431, 470
- Sipser 237
- Skalmirowscy h. Leszczyc 159–161
- Skalmirowska Maria 159–161, 200

- Skalmirowski Adam Marcin 160  
 Skalmirowski Michał 160  
 Skalmirowski Roman 159, 162  
 Skalmirowski Tomasz 161, 200  
 Skarbak Fryderyk 50  
 Skarga Piotr, właśc. Piotr Powęski 367  
 Skibniewscy z Andrzejkowiec, Charkowiec, Ignatowiec, Popowiec Kupielskich, Rososza 146, 469, 474, 481, 497, 499  
 Skibniewska Maria 428, 442  
 Skibniewski Bogumił z Wołkowiec Niżnych i Wójtowiec 422, 442  
 Skibniewski Kazimierz 420  
 Skibniewski Stanisław 315  
 Skibniewski Waclaw z Andrzejkowiec i Wołkowiec Niżnych 419, 420  
 Skibniewski Wiktor 420, 421, 423, 426, 442, 450, 457  
 Skobel Fryderyk 146  
 Skoropadski Pawło 219  
*Skoryj S. 180*  
 Skrzydyłka Władysław 422  
 Skrzyński Konstanty 73, 210  
 Skrzypczak Jerzy 204  
 Sławiński T. 439  
 Słoński Edward 319  
 Słowacki Euzebiusz 50  
 Słowacki Juliusz 48, 49, 51, 64, 311, 423, 429  
 Słupecka Helena 240  
 Smiles Samuel 57  
 Smith Adam 72  
 Smoleński K. 259  
*Smoleński Władysław 72*  
 Smuglewicz Franciszek 377, 383, 384, 483  
 Sobańscy z Bebechów, Michałowiec, Obodówki, Pieńkówki, Sumówki, Wasylówki, Wierzchówki 18, 53, 281, 406, 409, 440, 471, 481, 490, 493, 495, 503, 507  
 Sobańska Antonina, zob. Moszczeńska Antonina  
 Sobańska Ernestyna 206  
 Sobańska Maria 34  
 Sobańska Maria z Grocholskich z Sumówki 14, 281, 284, 286, 295, 296, 409, 410, 416, 443  
 Sobański Adam 56, 436  
 Sobański Aleksander 77  
 Sobański Feliks 411, 414, 415, 418, 428, 436, 440, 441  
 Sobański Henryk 439  
 Sobański Hieronim z Sumówki 56  
 Sobański Izidor (1791–1846) 77  
 Sobański Izidor (1835–1907) 141, 158, 414  
 Sobański Kazimierz 184, 296  
 Sobański Marcei 296  
 Sobański Michał 418, 420  
 Sobański Paweł 284  
 Sobański Witold 439  
 Sobański Władysław 428  
 Sobieski Jakub 116  
 Sobieszcząńska Janina 320  
 Sobieszcząński Ignacy z Pilipek 500  
 Sobkiewicz Edward 315, 383  
*Sobotkiewicz Stanisław 198, 309*  
 Sokołowscy z Sewerynowki 500  
 Sokołowska Zofia z Podhorskich, 1<sup>o</sup> v. Güntherowa 307  
 Sokołowski August 76  
 Sołtyk Stanisław 154  
 Sołtyk-Romański Julian z Tarasówki 505  
 Sopoćko Władysław 76  
 Sosnowski Oskar 346  
 Souvestre Émile 52  
 Sowiński Leonard 54  
 Spasowicz Włodzimierz z Lemieszówki 259, 267, 417, 418, 431, 487  
*Sroczyńska Krystyna 358, 359, 374, 385, 494*  
 Stachiewicz Antoni 301  
 Stachórski Jan 138  
 Stadniccy z Bohuszówki, Otrokowa, Trojanowa, Starej Sieniawy 164, 312, 340, 385, 410, 449, 472, 481, 494, 501  
 Stadnicka Klementyna z Dunin-Karwickich, 1v. Podhorska 426  
 Stadnicka Lucyna 134, 195  
 Stadnicki Kazimierz 164  
 Stadnicki Konstanty 56, 448, 449  
 Stadnicki Wincenty 32, 195  
 Stadnicki Władysław 164, 385  
 Stadnicki Władysław z Otrokowa  
 Stanisław August Poniatowski 93, 156, 161, 176, 375, 382, 474

- Stanisław ze Szczepanowa 119  
Stanisławski Jan 309  
Staniszewska Konstancja z Łozińskich 237  
Staniszewski Teodor 237  
Stankiewiczowie 240  
Starczewski Eugeniusz 60, 254, 255, 426  
Starorypińscy z Chodaków, Mądrychglów 152  
Starorypińska Konstancja z Dmochowskich 326, 328, 329  
Starorypiński Brunon z Karabczyjówki 45, 315, 328, 329, 412, 419, 488  
Starorypiński Józef z Chominiec 335, 419, 420, 428  
Starorypiński Karol 91  
Starorypiński Mieczysław 418  
Starorypiński Stanisław 418  
Starorypiński Zygmunt z Karabczyjówki 91, 317, 353, 488  
Starża-Jakubowski, zob. Jakubowski Starża-  
Starzeński Adam 56  
Starzeński Dominik 427  
Starzyńscy (Starzeńscy) z Ostrowczan, Pa-  
niowiec 494, 495  
Starzyńscy z Horodca 479  
Starzyński Bolesław z Zahiniec 85, 103, 105,  
163, 184, 382, 431, 509  
Starzyński Edward 471, 509  
Starzyński Karol 411  
Starzyński Stanisław 227  
*Staszewski Dominik* 125  
Staszic Stanisław 456  
Stawski Benedykt 315  
Stecy z Horodyszczna, Medwedówki Wiel-  
kiej 102, 480, 490, 497  
Stecka Emilia 215, 412  
Stecka Jadwiga z Ilińskich 102  
Stecka Tekla z Wilgów 102  
Stecki Adam 172  
Stecki Edmund z Buszynki 423, 473  
Stecki Henryk z Romanowa 102, 431–433,  
498  
Stecki Józef 102  
Stecki Tadeusz Jerzy z Wielkiej Medwedówki  
68, 79, 103, 107, 108, 120, 126, 130–132,  
139, 140, 153, 192, 229, 261, 455, 466, 494  
Stecki Władysław 423  
Stefan Batory 188, 189  
Stempowscy z Huty Czernielowieckiej 196,  
440, 481  
Stempowski Antoni z Grabkowej 478  
Stempowski Bogumił 197  
Stempowski J. 481  
Stempowski Leon ze Strugi Wielkiej 77, 84  
Stempowski Paweł Ryszard 142, 162, 232  
Stempowski Rafał 84  
Stempowski Stanisław z Winikowiec 43, 46,  
84, 162, 177, 196, 197, 217, 232, 233, 281,  
283, 284, 288, 297, 320, 406, 419, 426, 430,  
437, 445, 446, 451, 478, 383, 508  
Stempowski Wincenty 84  
Stepanow A. 316  
Sterling Leopold 282  
Stępkowski Józef 108  
Stępowski Tadeusz 174  
Stołyhwo Kazimierz 175  
Straszyńscy z Pietraszówki 18, 496  
Straszyński Józef 358, 359, 362, 364, 365, 376,  
378  
Straszyński Leonard 364  
Strauss Johann (mł.) 282, 287  
Strauss Oskar 292  
Stroynowski Hieronim 57  
Stroynowski S. 78  
Stroynowski Walerian 57  
*Strzałko Maria* 14  
Strzemboszowie z Oleksińca Polnego 493  
Stupnicki 157  
Suchcitz Andrzej 34  
Suchodolska Klotylda, zob. Gradowska Klo-  
tylda  
Suchodolski January 358, 364, 365, 367, 369,  
370, 372, 374, 375, 385, 471, 494, 509  
Sue Eugène 52  
Suffczyński Kajetan 50  
Sulatyccy z Chrzanówki, Jurkowiec 18, 475,  
483  
Sulatycki January 259  
Sulatycki Kazimierz 414  
*Sulatycki Tadeusz* 14  
Sulistrowska Irena, zob. Karłowiczowa Irena  
Sumowscy z Zamlicz, Śnitkowa 18, 504, 509

- Sumowski A. 78, 315  
 Sumowski Krzysztof 34  
 Sumowski Modest 427  
 Sumowski Tomasz z Samlicz (właśc. Zamlicz) 419  
 Surzycki 268  
 Syroczyński Leon 184, 270, 271  
 Syroczyński Stanisław 410, 415, 420, 430  
 Syroczyński Tadeusz 270–272  
 Syrokomla Władysław 116  
 Szafnagel Karol z Kuźmińczyka 173, 180, 260, 431  
 Szafnaglowie (Schafnaglowie) z Kuźmińczyka 487  
 Szajnocha Karol 54, 55, 117  
 Szalapin Fiodor 290  
 Szaniawski Klemens 50  
 Szapiro O. 264  
 Szaszkiewicz Jerzy 425  
 Szaszkiewicz Józef 146  
 Szaszkiewicz Kazimierz z Ładyh 422  
 Szaszkiewiczowie z Jemiec (Jemczów) 18  
 Szczeniowscy z Kapuścian, Kublicza (Kiblicza) 440, 483  
 Szczeniowski Ignacy 414, 437  
 Szczeniowski Tytus 227  
 Szczeniowski Tytus z Siedliszcz 17, 32, 258, 259, 268, 501  
 Szczeniowski Władysław 427  
 Szczepanowski Stanisław 257  
 Szekspir William 53, 237, 238  
 Szembek Jan 339, 491  
 Szemiot Wincenty 440  
 Szeptycki Stanisław 438  
 Szermentowski Józef 357, 358, 364  
 Szernel (Szornel) Marianna, zob. Niedzielska Marianna  
 Szerr Roman 264  
 Szewczenko Taras 423  
 Sznarbachowski Feliks 422, 426  
*Szocki Józef* 35  
 Szolc Kazimierz 382  
 Szolajscy 90  
 Szopowicz Henryk 192  
 Szornelowie z Dywina 477  
 Szostakowscy z Buhajówki 44  
 Szostakowscy z Owsianik 494  
 Szostakowski Władysław 225, 226, 260, 325, 341, 359  
 Sztolcman Jan 59, 421, 451  
 Szubert 233  
 Szujski Józef 54, 146, 257  
 Szumiński Władysław 97  
 Szumowski 68  
*Szwarc Andrzej* 83  
 Szydłowski 84, 90  
 Szydłowska 84  
 Szygaryn, zob. Šigarin Nikolaj D.  
 Szymanowscy Korwin- z Tymoszówki 89, 282, 331  
 Szymanowska Korwin- Zofia 39, 66, 238, 239, 282, 319, 354, 446, 506  
 Szymanowski Korwin- Eustachy 332  
 Szymanowski Korwin- Józef 331, 431  
 Szymanowski Korwin- Karol z Tymoszówki 89, 232, 238, 282, 283, 288, 331, 435, 506  
 Szymanowski Korwin- Mateusz 332  
 Szymanowski Korwin- Stanisław z Tymoszówki 232, 282, 332, 431, 445  
 Szymański 20  
 Szymański Adam 50  
 Szymański Konrad z Bakoty 175–177, 193, 261  
*Szymczak-Hof J.* 243  
 Szyszkowski Andrzej z Trybuch 419  
 Ścibor-Marchoccy, zob. Marchoccy Ścibor-Ścibor-Rylscy, zob. Rylscy Ścibor-Śleszyński Eustachy z Kaletyniec 207, 260, 274, 278  
*Ślisz Andrzej* 424  
 Świdarska Wanda, zob. Moszczeńska Wanda  
 Świdziński Konstanty z Chodorkowa 17, 32, 33, 227, 393, 474  
 Świejkowscy, zob. Świejkowscy  
 Świejkowscy (Świejkowscy) ze Szpikowa, Tokarówki 18, 84, 90, 152, 305, 308, 309, 382, 398, 504, 505  
 Świejkowska (Świejkowska) Laura z Lachmanów z Tokarówki 387  
 Świejkowska Eleonora 401

- Świeykowska Zofia z Zamoyskich z Tokaró-  
 rówki 308, 382, 398, 399, 401  
 Świeykowski Emanuel z Tokarówki 32, 298,  
 320, 331, 381, 428, 505  
 Świeykowski Leon 401  
 Świeykowski Leonard-Marcin 402  
 Świeykowski Stefan 399, 400  
 Święcicki Paulin 256  
 Święcki Tomasz 54, 125, 130  
 Świętochowski Aleksander 44  
 Świrscy 20, 141, 151  
 Świrski Władysław 141, 151
- Taczanowski Władysław 420, 421  
 Talko-Hryncewicz Julian 44, 179, 180, 181,  
 407, 445  
 Tamagno Francesco 290  
 Tańska-Hoffmanowa Klementyna 50  
 Tarłowie 90  
 Tarnowscy z Kozina, Podbereżec, Turczyniec  
 485, 496, 506  
 Tarnowski Stanisław 146, 158  
 Tarnowski Stanisław z Turczyniec 56, 85,  
 144, 146, 332, 390  
 Tarnowski Władysław 384  
 Tarnowski Zdzisław 414  
 Tasso Torquato 53  
 Tatarkiewicz Władysław 76  
 Tatarkiewiczowa Teresa z Potworowskich 76  
 Tausig Karl 288  
 Teleżyński Konstanty z Małego Persku 181,  
 330, 435  
 Tępa Franciszek 381  
 Teresa z Ávila, właśc. Teresa de Cepeda  
 y Ahumada, św. 459  
 Tereszczenkowie 390  
 Terlecka Emilia, zob. Ejsymont Emilia  
 Tetmajer Przerwa- Kazimierz 66, 69  
 Theiner August 422  
*Thieme Ulrich* 359  
 Tille A. 315  
 Tissot Victor 59  
 Tokarzewscy z Szepinek 504  
 Tokarzewscy-Karaszewiczowie z Gruszki,  
 Czabanówki 18, 48, 478  
 Tokarzewska-Karaszewiczowa Laura 429  
 Tokarzewski Józef (pseud. Hodi) 50, 243  
 Tokarzewski Marian 28  
 Tokarzewski-Karaszewicz Jan z Gruszki 49,  
 57, 99, 103, 120, 141, 256, 420, 429  
 Tokarzewski-Karaszewicz Stanisław z Cza-  
 banówki 320  
 Tokarzewski-Karaszewicz Szczęsny z Cza-  
 banówki 141, 429  
 Tołkaczowie z Kujaw, Marylówki, Skotynian  
 486, 490, 501  
 Tołstoj Lew N. 53, 233  
 Tomaszewski Józef z Bosówki 77  
 Tomaszewski Ludwik 145  
*Tomkiewicz Stanisław* 494  
 Tournachon Gaspard-Félix, zob. Nadar  
 Towiański Andrzej 138  
 Trembecki Antoni 109, 111  
 Trentowski Bronisław 251  
 Tretiak Józef 276  
 Troczewski Edward 321  
 Troczewski Zygmunt 76  
 Troszczyński 379  
 Troszczyński Andrej z Kaharłyka 81  
 Troszczyński Dymitr 81  
 Troszel (Troschel) Wilhelm 282  
 Trubecka Maria, zob. Madejska Maria  
 Trusiewicz J. 129  
*Trybowski I.* 312  
 Trybulski Wincenty 63  
 Trylski Aleksander 58  
 Trypolscy 18  
 Trypolska z Tymoszówki 387  
 Trypolski Karol 204, 387  
 Trypolski Stanisław z Międzyrzeczki 284  
 Trzeciak Józef 418  
 Trzeciakowie z Hreczany, Metyniec 480, 490  
 Trzemeski Edward 316  
 Turgieniew Iwan 53  
 Turkuł Jan 299  
 Turkuł Maurycy 275  
 Turkułłowa Józefa z Bierzyńskich 275  
 Turowscy z Nikiforowiec (Nikiporowiec,  
 Nykiporowiec) 86, 492  
 Turowski Antoni 86  
 Tuska Wacław 286  
 Twardowscy z Machnówki 489

- Twardzicki Walerian 316  
*Twarowska Maria* 306  
 Tycjan, właśc. Tiziano Vecellio 295  
*Tyczyńska Anna* 364  
 Tyraspolski I. 316  
 Tyszkiewicz Aleksander z Oczeretnej 296  
 Tyszkiewicz Benedykt 231, 421  
 Tyszkiewicz Eustachy 125, 130, 138, 165, 227  
 Tyszkiewicz Henryk 93, 418  
 Tyszkiewicz Janusz 283  
 Tyszkiewicz Konstanty 165, 227  
 Tyszkiewicz Michał z Andruszówki 56, 108, 141, 145, 153, 256, 294, 296, 422, 423, 427, 428  
 Tyszkiewicz Mikołaj 378  
 Tyszkiewicz Stanisław z Szapijówki 283, 320  
 Tyszkiewiczowa Kamilla z Chojeckich 111  
 Tyszkiewiczowie z Andruszówki, Howor, Pluznego, Satanowa, Szapijówki, Spiczyniec, Wierzchówki 283, 296, 330, 469, 480, 496, 500, 502, 507  
 Tyszkiewiczówna Zofia 296  
 Tyzenhauz Aleksander 56
- Ułaszyn Henryk z Kopjowatej 29, 36, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 80, 86, 111, 141, 142, 146, 209, 210, 264, 281, 309, 310, 420, 445, 461, 484, 487, 492  
 Ułaszyn Leonard 51, 55  
 Ułaszyn Oktawian 439  
 Ułaszyn Stanisław 55, 57, 58, 62, 65  
 Ułaszynowa Ludwika z Chełmońskich z Lechaczychy 310  
 Ułaszynowie z Kopjowatej, Lechaczychy 65, 86, 484, 487  
 Ułaszynowie z Lichaczychy (Lechaczychy) 65, 310, 487  
 Ułaszynówna Zofia 209  
 Ungier Gracjan 298  
 Urbanowski Antoni z Horodca 509  
 Urbanowski z Horodca 383  
 Urbańscy z Ryzawki 499  
 Urbański Antoni 196, 231, 297, 327, 334, 348, 398, 404, 426, 464, 468–511  
 Ursyn I. (?) 315  
 Ursyn-Zamarajew Jan 426
- Uruski Seweryn* 19, 154  
*Ustrzycki Mirosław* 15  
 Uwarow Aleksej 185
- Vallent Jules 310, 359, 363  
 Velázquez Diego Rodriquez de Silva y 390  
 Verdi Giuseppe 282, 290–292  
 Vernet Horacy 361  
*Vetulani Armand* 385  
 Villiaumé Nicolas 456  
 Vogel Zygmunt 434
- Wacowski Stanisław 76  
 Waga Antoni 420  
 Wagner Richard 292  
 Walewscy z Huszczy (Hoszczy), Mohylnika, Mokwina, Słobody Szliskowieckiej 481, 502  
 Walewska Janina 435  
 Walewski Roman 34  
 Warchałowski Jerzy 306, 307  
 Wardeńscy z Pokaszczewa 284  
 Wardeńska z Pokaszczewa 284  
 Wasilewski Leon 315  
 Wasiutyńscy z Koziatynia 396, 485  
 Wasiutyńska Tekla, zob. Abramowiczowa Burczak- Tekla  
 Wasiutyński Antoni 137, 139  
 Wasiutyński Marian z Koziatynia 137, 139, 431  
 Wasylkowscy 87  
 Wattson Gwido 163  
 Weiss Wojciech 311  
 Weker Elżbieta 202  
 Wereszczagin 299, 300  
 Wereszczyński Piotr 417  
 Weryha-Darewski, zob. Darewski Weryha-Weryha-Darowski, zob. Darowski Weryha-Weyssenhoff Józef 51, 472  
 Węsierski Albin z Zakrzewa 165  
 Widort ze Sławuty 286  
 Wielądko (Wielądek) Wojciech Wincenty 94  
 Wielhorska Bronisława 423  
 Wielhorski Adrian 423  
 Wielhorski Aleksander ze Złobyc 288, 320, 423

- Wielhorski Władysław* 15  
Wielogłowska Maria 34  
Wieniawski Henryk 289  
Wieniawski Józef 289  
Wieniawski Julian 50  
*Wiercińska Janina* 359, 360, 364, 380, 382, 385, 386, 389, 404, 428, 431, 432  
Wierusz-Kowalski Alfred 294, 295, 383  
Wierzbiccy z Łotówek (Łutówek) 489  
Wierzbicka Eleonora z Terech 419  
Wierzbicka Maria, zob. Kopernicka Maria  
Wierzbicki Bolesław 344  
Wierzbicki Emil z Zielonki 419  
Wierzbicki Roman 418  
Wierzchowski Bolesław 197  
Wikszemski Mamert 206, 233, 236, 257  
Wilamowscy 18  
Wilamowski Teodor 461  
Wilczyńscy z Zakrenicz 509  
Wilczyński Albert 50  
*Wilder Hieronim* 468, 469, 471–478, 480–499, 501, 504, 505, 507–510  
Wilga Tekla, zob. Stecka Tekla  
Winderstein 293  
Winterhalter Franz Xawery 385, 387  
Wisznicki Mikołaj 346  
Wiszniewski August z Werbki Wołoskiej 180  
Wiszniewski Michał 54  
Wiślicki Adam 68  
Wiśniowieccy 90  
Witkiewicz Stanisław 304  
Witkowscy 18, 431  
Witkowski Edward ze Stanisławki 181, 417, 502  
Witosławscy z Czerniatyna 18, 77, 476  
Witosławski Ignacy z Czerniatynia 77, 249  
Witte Jan 121  
Wittig Edward 483  
Wittowie 90  
*Witty Wiktor* 102, 103  
Witwicy z Sokola 502  
Władysław IV Waza 83  
*Wojakowski Józef* 35  
Wojciechowscy z Przewal 497  
Wojszwiłło ks. 96  
*Wojtkowski Andrzej* 405  
Wojucki 315  
Wolański Adam z Rudki 37, 146, 186, 189, 190, 392, 418, 428, 431, 432, 499  
Wolański Jerzy 34  
Wolff Robert 48, 69, 80, 282, 371  
Wołodkiewicz Konstanty 410, 412, 415–418, 440  
Wołodkiewiczowa Helena 440  
Wołodkiewiczowie z Kitajgrodu 483  
Wołoszynowscy z Wojtkowca, Stefanówki 503, 508  
Wołoszynowska Marta 296  
Wołoszynowski Joachim 46, 424, 425  
Wołoszynowski Oktawian 411  
Wołoszynowski Szczepan 288  
Wołoszyński Jakub z Jasienicz 482  
*Wolska A.* 313  
Wolter, właśc. François Marie Arouet 67  
Worcelowie 18  
Woroniczowie z Trojanowa 87  
Woszczyński Obuch- (pseud. Padura) 223, 224, 226  
*Wowk Jerzy* 429  
Wójcicki Kazimierz 63  
Wróblewski Jan Tadeusz 426  
Wróblewski Walerian 139, 227  
*Wrońska Jolanta* 173, 187  
Wrześniowska Maria 73  
Wrzeszcz Eugeniusz 381, 482  
Wrzeszczowie z Podwysokiego 496  
Wujek Jakub 57  
Wyczółkowski Leon 301, 305–308, 311, 382, 383, 484, 487  
Wydźga Bohdan 418  
Wydźga Bolesław 34, 419  
Wydźga Zofia z Jezierskich 350  
Wydźgowie z Anielówki 18, 469  
Wyhowscy ze Stawek 503  
Wyhowska De Andreis Wanda 14, 336, 337  
Wyleżyńscy z Łosijówki 176, 177, 489  
Wyleżyńska Dioniza 392  
Wyleżyński Aureli z Łosiejówki (Łosijówki) 196  
Wyleżyński Józef 416, 420, 429, 432  
Wyleżyński Ludomir 411  
Wysoccy z Kupiela 486



- Wysocki Włodzimierz 315  
 Wyspiański Stanisław 51  
 Wyzpolscy 327  
 Wyzpolski Zenon 93  
  
 Zabłocka Maryla 44  
 Zachariasiewicz Jan 50  
*Zadrożny Tadeusz* 433  
*Zagórski Mieczysław* 241  
 Zajcew 390  
 Zakrzewski Jan 385  
 Zakrzewski Jerzy z Horodyszcz 241  
 Zakrzewski Józef 418  
 Zakrzewski Kajetan 76  
 Zakrzewski Stanisław 396  
 Zakrzewski Tadeusz 76  
 Zalescy Prawdzic- z Gorczyznej, Gruszki, Halźbejówki, Skaziniac, Sołomnej, Wodyczek 84, 309, 478, 479, 501, 508  
 Zalescy Saryusz- z Pustowarni, Śnieżnej, Zozuliniac Wielkich 309, 498, 504, 510  
 Załęscy z Hołownicy 479  
 Zalescy z Niemirowiec 492  
 Zaleska Anna 34  
 Zaleska Anna, zob. Pinińska Anna  
 Zaleska Elżbieta 427, 428  
 Zaleska Elżbieta, zob. Dorożyńska Elżbieta  
 Zaleska Jadwiga 337, 338, 341, 344–346, 429, 431  
 Zaleska Jadwiga z Iwanowskich 266, 317  
 Zaleska Jadwiga z Markowskich z Gorczyznej 442  
 Zaleska Ksawera 423  
 Zaleska Maria 422, 423, 427, 428  
 Zaleska Maria z Czajkowskich z Gruszki 296  
 Zaleska Martyna z Grabianków 56, 311  
 Zaleska Wanda, zob. Kurnatowska Wanda  
 Zaleska Saryusz- Krystyna z Pustowarni 198  
 Zaleski Bohdan 284  
 Zaleski Bronisław 54  
 Zaleski Franciszek 309  
 Zaleski Józef Bohdan 109, 110  
 Zaleski Kazimierz z Gorczyznej 442  
 Zaleski Ludwik 240  
 Zaleski Marcin 294  
 Zaleski Wilhelm 423  
  
 Zaleski Prawdzic- Aleksander z Łątkowa 419  
 Zaleski Prawdzic- Ludwik z Kumanowa 419  
 Zaleski Prawdzic- Zygmunt z Lipczan 38, 143, 287, 288, 487  
 Zaleski Saryusz- Antoni z Pustowarni 189  
 Zaleski Saryusz- Mieczysław 56  
 Zaleski Saryusz- Seweryn 234, 235  
 Zaleski Saryusz- Seweryn z Pustowarni 56, 98, 140, 150, 257, 428, 458  
 Zaleski Saryusz- Tadeusz 378, 415, 423  
 Załęski Edmund 429  
 Załuski Andrzej Stanisław 71, 393  
 Załuski Józef Andrzej 71, 393  
 Zamłyński Kazimierz 76  
 Zamojski Tomasz 83  
 Zamoyscy 90  
 Zamoyska Zofia, zob. Świeykowska Zofia  
 Zamoyski Maurycy 414  
 Zamoyski Stanisław 182, 284  
 Zamoyski Stefan 402  
 Zamoyski Władysław 257  
 Zan Tomasz 138  
 Zapolscy z Oradówki 494  
 Zapolska Gabriela 100  
 Zapolski 259  
 Zaręba 122  
 Zarębski Juliusz 289  
 Zarzycki 282  
 Zasiedatel (Sokołenko) Jan 415  
 Zasiedatel Witold (Krzemiński) 416  
*Zasztout Leszek* 13, 15, 405, 410, 415  
 Zawadyńska Maria 423  
 Zawadyński Tomasz 231, 394, 422, 423  
 Zawadzki Michał z Michałkowiec 288  
 Zbrożek Józef 97  
 Zbyszewscy z Bałajów 470  
 Zdanowicz Aleksander 54, 63  
 Zdanowscy z Grzebieniów 478  
 Zdziechowscy z Czerepaszyniec, Dobrej, Mierzwina, Przyłuki (Pryłuki) 152, 181, 390, 476, 477, 490, 497  
 Zdziechowska Maria 454  
 Zdziechowska Maria, zob. Żurowska Maria  
 Zdziechowska Oktawia z Podhorskich z Czerepaszyniec 453, 454  
 Zdziechowski Adam 291, 300, 302

- Zdziechowski Adam z Czerepaszyniec 453, 454
- Zdziechowski Antoni 377
- Zdziechowski Czesław z Pryłuków 215, 216, 390, 391
- Zdziechowski Feliks 448
- Zdziechowski Fortunat 428
- Zieleniewscy z Felsztyna, Norzyńska (Noryńska) 478, 492
- Zieleniewski Ignacy z Noryńska 137
- Zieleniewski Kajetan z Noryńska 137
- Zieleniewski Michał 137, 170
- Zieliński Stanisław 424
- Ziemia Józef Stefan 193
- Ziembicki Witold* 455
- Zięmiccy ze Stepanek 416, 498, 503
- Zięmiccka Henryka 34
- Zięmiccka Katarzyna 423
- Zięmiccka Maria z Podhorskich 34, 187, 218, 219, 243
- Zięmiccki Adam 35
- Zięmiccki Teodor 146
- Zięmiccki Zygmunt z Pszenicznik 498
- Zięmiccki Zygmunt ze Stepanek 419, 420
- Zienkiewicz Tadeusz* 209, 237, 429
- Złotniccy z Różyna 499
- Złotnicki Antoni z Różyny 46, 68, 272, 308, 449
- Znojewska Krystyna* 364
- Zwierzchowski Stanisław 138
- Zygmunt I Stary 188, 488
- Zygmunt II August 183, 188, 360
- Zygmunt III Waza 83, 176, 183, 360, 488
- Żabokliccy z Wasylówki 507
- Żarnowska Anna* 83
- Żdżarski Wacław* 313
- Żebrowscy z Rudej 87, 499
- Żebrowski Bohdan z Rudy 410
- Żelska Ewelina, zob. Sadowska Ewelina
- Żeromska 73
- Żeromski 439
- Żeromski Stefan 51, 66
- Żmigrodzki Wacław 76
- Żmigrodzki z Popielni 380
- Żółkiewscy z Wiktorówki 18, 45, 54, 86, 92, 99–101, 125, 142, 144, 153, 164, 199, 247, 285, 305, 357, 508
- Żółkiewska Michalina z Podhorskich 199, 285
- Żółkiewska Zofia 144, 357
- Żółkiewski Aleksander 86
- Żółkiewski Andrzej 141, 142, 164
- Żółkiewski Antoni 92, 141, 142, 144, 153, 164
- Żółkiewski Kajetan 86
- Żółkiewski Kazimierz 125, 144, 199
- Żółkiewski Kazimierz z Krzowskiej Słobódki 86, 285
- Żółkiewski Michał z Wiktorówki 164
- Żółkiewski Stefan 100, 199
- Żółtowska Janina z Puttkamerów 51, 286, 453, 472
- Żółtowski Andrzej* 508
- Żuk-Krajewski Wiktor, zob. Krajewski Żuk-Wiktor
- Żukotyńscy 18, 20, 38–41, 51, 63, 68–70, 73, 74, 76, 85, 95–98, 143, 145, 200, 206, 237, 240, 243, 245–248, 268, 271, 281, 291, 299, 302, 303, 311, 320, 324, 483
- Żukotyńska Emma 244, 303
- Żukotyńska Helena 418
- Żukotyńska Maria z Kiryłówki 101
- Żukotyński Feliks z Przewrocia 32, 39, 85, 97, 143, 206, 233, 240, 244, 246, 267, 268, 279, 280, 290, 291, 299, 302, 303, 311, 411
- Żukotyński Florian 95
- Żukotyński Hilary 38, 95
- Żukotyński Józef 84, 85, 95, 237, 244
- Żukotyński Kazimierz z Kiryłówki (Kiryłówki, Kryłówki) 39, 40, 43, 51, 63, 68–70, 73, 74, 95, 96, 101, 141, 143, 206, 245, 246, 299, 483
- Żukotyński Leon 299
- Żukotyński Michał 76, 85, 96, 98, 240, 244, 245, 271, 299, 300, 302, 303, 311, 320, 324, 411
- Żukotyński Stanisław 85, 95–97, 244, 290, 291, 300, 324, 428
- Żukotyński Tadeusz 244, 247, 268, 299, 311
- Żukowski Jan z Bogdanówki 422
- Żurakowscy z Oleszkowiec 493
- Żurakowscy z Żuczkwca 240, 511
- Żurawski Michał z Czernelówki 422

- Żurowscy z Łysowodów, Makowa, Wiśniow-  
czyka 18, 204, 208, 309, 481, 489, 508
- Żurowska Cecylia (Cesia) 452
- Żurowska Maria ze Zdziechowskich z Ma-  
kowa 45, 66, 85, 141, 204, 237, 238, 240,  
241, 283, 286, 290–294, 296, 300–302, 309,  
320, 343, 377, 437, 438, 440, 448, 452–454,  
475, 476, 484, 493, 506
- Żurowski Alfred z Makowa 204, 300
- Żurowski Eugeniusz 437
- Żurowski Michał 34
- Żychliński Teodor 55, 85, 146, 150–152, 154,  
156, 158, 270
- Żyliński 315
- Żytyńscy z Łahodówki 18, 488
- Żytyński Ludwik z Wielkich Rykań i Łaho-  
dówki 134, 137, 170, 173, 174, 186, 188,  
189, 488

## Indeks nazw miejscowych\*

- Abbazia (Abacja, dziś Opatija) 292  
Abisynia (Etiopia) 450  
Afryka 343, 445, 449-451  
Aleksandria (pow. wasylkowski) 387  
Algier 420, 449  
Algieria 343, 450  
Ameryka Południowa 452  
Ameryka Północna 71, 343, 390, 452  
Amsterdam 299  
Andruszówka (pow. lipowiecki) 56, 141, 294, 296, 305  
Andrzejkowce (Andrejkowce) (pow. płoskirowski) 419  
Anglia 71  
Antarktyda 455  
Antoniny (pow. zasławski) 59, 103, 105, 132, 286, 309, 326, 329, 339, 387, 421, 422  
Antonów (pow. skwirski) 86  
Antonówka (pow. zwiniogrodzki) 419  
Antopol (pow. jampolski) 80, 104  
Antwerpia 299  
Aresztów (pow. rówieński) 283  
Ateny 299  
Australia 455
- Babczyńce (pow. jampolski) 77  
Babin (pow. lipowiecki) 37, 308
- Babszyn (pow. kamieniecki) 286  
Baczkuryn (pow. lipowiecki) 260, 390  
Buhłaje (pow. latyczowski) 38, 222  
Bakota (Słobudka Bakotska, Bakotylna) (pow. uszycki) 175–177  
Bakotski Futor (pow. uszycki) 176  
Bar (pow. mohylowski) 133  
Baranówka (pow. latyczowski) 33, 89, 96, 99, 102, 191, 244, 245, 287, 315, 321, 326, 328, 335, 337, 340, 341,  
Batumi 454  
Bebechy (pow. latyczowski) 53, 79,  
Bednarówka (pow. płoskirowski) 442  
Bejrut 447, 448, 450  
Bejzimy (pow. zasławski) 132  
Belgia 127  
Berdyczów (pow. berdyczowski) 87, 271, 315  
Berezna (pow. skwirski) 86, 144, 158, 248, 305, 317, 360, 387  
Berezów 419  
Berezówka (pow. lityński) 419  
Bereźne 190  
Berlin 41, 238, 291, 299, 300, 302  
Berlińce Lasowe (pow. mohylowski) 105  
Berszada (pow. olhopolski) 45, 409, 446  
Bębnówka (pow. płoskirowski) 311, 453  
Biała (pow. kamieniecki) 181, 249

---

\* Obejmuje nazwy miejscowości, państw i kontynentów. Zawiera także nazwy krain geograficznych leżących poza terytorium dawnej Rzeczypospolitej. Hasła dotyczące miejscowości leżących w guberniach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej zawierają również nazwę powiatu, w której znajdowała się dana miejscowość. Indeks nie obejmuje *Aneksu*, który ma układ alfabetyczny.

- Biała Cerkiew (pow. wasylkowski) 14, 85, 88, 307, 309, 315, 394, 411, 416, 439  
Biała Podlaska 110  
Białogródka (pow. zasławski) 131  
Białolówka (Biłolówka) (pow. berdyczowski) 383, 384  
Białystok 14, 383  
Birki (pow. czechryński) 169  
Birmingham 71  
Błudniki 147  
Bogdanówka (Bohdanówka) (pow. starokonstantynowski) 422  
Bołhan (pow. olhopolski) 180  
Boreml (Boremel) (pow. dubieński) 77  
Borówka (pow. jampolski) 69, 96, 284, 288, 320, 324, 438, 441, 446  
Borszczówka (pow. płoskirowski) 308  
Boruchów (pow. łucki) 206  
Boruszkowce (pow. zwiahelski) 118  
Bosówka (pow. humański) 77  
Braclaw (pow. braclawski) 183  
Brahilów (pow. winnicki) 133, 298  
Brazylia 292  
Brażynce (pow. starokonstantynowski) 187  
Brindisi 451  
Brochwiczyn [?] 419  
Brodnica 238  
Brody 13, 64, 151, 270  
Browki (pow. skwirski) 104, 196, 297  
Bruksela 43, 45, 116, 138, 228, 299, 437  
Brykula (pow. zasławski) 175, 190, 429  
Buenos-Aires 14, 330, 355  
Buhajówka (pow. taraszczański) 44  
Buki (pow. skwirski) 89, 143, 168, 169, 203, 205, 206, 323, 339, 381, 417  
Butowce (pow. zasławski) 39  
  
Cannes 343  
Ceceniówka (pow. starokonstantynowski) 422  
Cejlon 451  
Chałaimgródek (pow. berdyczowski) 109, 115,  
Cherchel (Cherchell) 449  
Chiny 451  
Chmielnik (pow. lityński) 298  
  
Chmielówka (pow. płoskirowski) 240  
Chodaki (pow. latyczowski) 91  
Chodorków (pow. skwirski) 56  
Chołodziec (pow. starokonstantynowski) 147  
Chołoniew (Chołoniów) (pow. włodzimierski) 249  
Chomińce (pow. płoskirowski) 419  
Chorzewo 204  
Chylice 413  
Ciechocinek 280, 316  
Cremona 400  
Cybulów (pow. lipowiecki) 302  
Czabanówka (pow. uszycki) 141, 320  
Czajkówka (pow. humański) 378  
Czarnokozińce (pow. kamieniecki) 240, 346  
Czarnomin (pow. olhopolski) 104, 156  
Czarny Las (pow. winnicki) 182  
Czartorysk (pow. łucki) 77  
Czechy 33  
Czemerysy (pow. mohylowski) 284  
Czeremoszne (Czeremoszna) (pow. jampolski) 320  
Czerepaszyńce (pow. winnicki) 80, 105, 331, 453  
Czernelówka (pow. starokonstantynowski) 169, 422  
Czerniatyn (pow. lityński) 249  
Czernichów 413  
Czerniejowce (pow. jampolski) 281, 285, 438  
Czernihówka Wielka (pow. owrucki) 229  
Czerpowody (pow. humański) 132, 133, 135, 171, 305  
Częstochowa 109  
Czorsztyń 350  
Czostowiec [?] 144  
  
Dachanówka (Dachnówka) (pow. płoskirowski) 419  
Dania 149  
Daszkowce (pow. uszycki) 134  
Daszów (pow. lipowiecki) 297, 331, 410, 412  
Dawidgródek 451  
Dąbrowica (pow. rówieński) 78, 420  
Delfy 350  
Derkacze (pow. starokonstantynowski) 147, 422

- Dębica 120  
 Diatkiewiczze (pow. rówieński) 190  
 Dołoteckie (pow. berdyczowski) 320, 330  
 Dorohin (Dorohyń) (pow. owrucki) 323  
 Dorpat (dziś Tartu) 149, 189, 315  
 Dortmund 56,  
 Drezno 41, 205, 238, 288, 290–293, 299  
 Druskienniki 316, 347  
 Dubno (pow. dubieński) 138  
 Dubowiec (pow. braclawski) 180  
 Dzierbice 435  
 Dzwonicha (pow. braclawski) 80, 104, 320,  
 419, 436  
 Dżugastra (pow. olhopolski) 338  
 Dżurdżówki (pow. uszycki) 445  
  
 Egipt 60, 420, 447–450, 453  
 Einsiedeln 388  
 Ekwador 421, 452  
 Eliaszkówka (pow. lityński) 133, 320  
 Elizawetgrad 331  
 Europa 15, 71, 119, 127, 140, 153, 241, 278,  
 291, 299, 300, 302, 303, 314, 323, 343, 355,  
 401, 447, 453, 357  
  
 Fastów (Chwastów) (pow. wasylkowski) 436,  
 438  
 Faszoda (dziś Kodok) 451  
 Fedorówka (pow. braclawski) 180  
 Ferdynandówka (pow. braclawski) 419  
 Filadelfia 71  
 Florencja 287, 294, 299, 300  
 Francja 33, 127, 128, 306, 314, 391, 415  
 Frydryków (pow. starokonstantynowski) 320  
 Fusy (pow. włodzimierski) 442  
 Futor Niemiryczki (pow. humański) 178  
  
 Gadamce (pow. berdyczowski) 420  
 Gadamka (pow. kaniowski) 180  
 Gdańcówka 239  
 Genewa 317  
 Genua 299  
 Giza 449  
 Glińsk (pow. winnicki) 132  
 Głuchów 295  
 Gniewań (Hniewań) (pow. winnicki) 337, 436  
 Górczyczna (pow. uszycki) 431, 442  
 Gorzów Wielkopolski 424  
 Graz 117  
 Greczyńce (Hreczyńce) (pow. latyczowski)  
 419  
 Grodzisk Mazowiecki 14, 281, 410, 443  
 Gródek (pow. kamieniecki) 96, 333  
 Gruszka (pow. jampolski) 296  
 Gruszka (pow. uszycki) 141  
 Gryżańce (pow. winnicki) 258  
 Guzów 441  
  
 Haarlem 299  
 Haga 299  
 Hałajki (pow. taraszczański) 339  
 Hamernia (pow. zwiahelski, nowogródzko-  
 -wołyński) 104, 419  
 Hammamrira 449  
 Harmackie (pow. bałckie) 141  
 Harmaki (pow. latyczowski) 133  
 Hatne (pow. kijowski) 185  
 Helenówka (pow. wasylowski) 129, 136, 137,  
 167, 169, 173, 417, 445  
 Heluan 448, 449  
 Holaki (pow. skwirski) 104, 282, 367, 402,  
 403, 416  
 Hołodźki (Hołodki, Hołotki) (pow. tarasz-  
 czański) 288  
 Hołozubińce (pow. uszycki) 421, 442  
 Hołubowa [?] 409  
 Hołubówka (pow. berdyczowski) 206  
 Honorówka (pow. olhopolski) 45  
 Horaczkówka (Haraczkówka) (pow. olho-  
 polski) 147  
 Horodec (Horodziec) (pow. łucki) 383  
 Horodło 110  
 Horodnica (pow. humański) 33, 56, 305, 325,  
 Horodnica (pow. zwiahelski) 350  
 Horodyszcze (pow. łucki) 131, 172, 241  
 Horyńgród (pow. rówieński) 312, 386  
 Hromówka (pow. konstantynowski) 179, 434  
 Hrycyki (pow. starokonstantynowski) 410  
 Hryców (pow. zasławski) 131, 190, 262  
 Hryszowce (Ryszowce) (pow. jampolski)  
 333  
 Hubertów 174

- Hubnik (pow. hajszyński) 77  
Huków (pow. kamieniecki) 436  
Humań (pow. humański) 77, 117, 253, 264, 341, 347, 408, 410, 413, 439  
Humienne (pow. winnicki) 412  
Huta Czernielowiecka (pow. lityński) 196
- Indie 451  
Indyki (pow. starokonstantynowski) 147  
Iwachny (pow. lipowiecki) 419  
Iwachnowce (pow. kamieniecki) 173, 181, 412  
Iwankowce (pow. lityński) 382  
Iwanowce (pow. braclawski) 183  
Iwnica (pow. zytomierski) 190
- Jackowica (pow. lipowiecki) 57, 174, 419  
Jakuszyńce (pow. winnicki) 436  
Jałta 440  
Jałtuszków (Joltuszków) (pow. mohylowski) 419  
Jampol (pow. jampolski) 439  
Janów (pow. lityński) 68, 79, 103  
Januszpol (pow. zytomierski) 21  
Japonia 451  
Jarmolińce (pow. płoskirowski) 298, 342, 345, 346  
Jaropowce (Jaropowicze) (pow. skwirski) 345  
Jaworze 98  
Jazłowiec 198, 204, 242  
Jelcówka [?] 345  
Jerozolima 448  
Józefówka (pow. zwiahelski, nowogródzko-wołyński) 355, 382  
Józefpol (pow. ananiowski) 171, 184  
Jurkowszczyzna (pow. zwiahelski) 193  
Juszki (pow. kijowski) 335
- Kaharłyk (Kahorlik) (pow. kijowski) 81  
Kair 44  
Kaletyńce (pow. zasławski) 274  
Kalnik (pow. lipowiecki) 337  
Kalwaria 110  
Kamieniec Podolski (pow. kamieniecki) 18, 19, 40, 43, 109, 115, 121, 141, 145, 176, 198, 248, 313, 315, 322, 342, 345, 346, 382, 384, 390, 408, 411, 426, 430
- Kanada 452  
Karabczyjówka (Karabczejówka) (pow. kamieniecki) 45, 91, 306, 328, 353, 446  
Karasubasar 323, 340  
Karpowce (pow. płoskirowski) 133  
Kartagina 449, 450  
Kasperówka (Kaszperówka) (pow. taraszczański) 399, 401  
Kazań 186  
Kazimierówka (pow. lipowiecki) 270, 354, 397  
Kielce 12, 280  
Kijów 15, 19, 20, 25, 32–34, 40, 42, 43, 46, 56, 61, 62, 69, 81, 87, 103, 117, 121, 124, 129, 131, 138, 142, 145, 148, 149, 168–170, 176, 183, 185–187, 189, 192, 206, 207, 215, 218, 229, 231, 232, 236, 242, 250, 252, 255, 256, 258, 259, 273, 274, 282, 288–290, 292, 298, 315, 325, 344, 353, 355, 374–378, 390, 391, 396, 399–401, 407, 409, 415, 416, 420, 422–429, 434–436, 439, 441, 443–445, 458, 461, 462, 467  
Kiryłówka (Kiryjówka, Kryłówka) (pow. zytomierski) 43, 70, 141, 253  
Kisłowodzk 454  
Kiszyniów 315  
Kitajgród (pow. lipowiecki) 346  
Kizia (pow. kamieniecki) 98  
Klimaszówka (pow. płoskirowski) 67, 74, 91, 101, 314, 329, 342, 352, 430  
Klitenka (pow. starokonstantynowski) 422  
Kniaża (pow. jampolski) 295  
Kniaża Krynica (pow. lipowiecki) 141  
Knyszkowce (pow. latyczowski) 133, 295, 423  
Kodnia (pow. zytomierski) 172, 173  
Kogutówka (pow. bałcki) 309  
Komargród (pow. jampolski) 436  
Konela (pow. lipowiecki) 88, 215, 246, 306, 307, 309  
Konstantynopol 299, 453, 454  
Konstantynów, zob. Stary Konstantynów  
Kopjowata (pow. lipowiecki) 36, 65, 86, 141  
Kornica (pow. zasławski) 131  
Korytna (pow. płoskirowski) 196, 331, 333, 334, 344, 349  
Korytne (pow. ostrogski) 168, 171, 184

- Korżowa (Korżów) (pow. humański) 419  
 Kosikowce (pow. uszycki) 281, 283  
 Kosteniec (pow. zasławski) 262  
 Kotiużany (pow. mohylowski) 39, 432  
 Kotiużyńce (pow. starokonstantynowski) 123, 422  
 Kowel (pow. kowelski) 315  
 Koziatyń (pow. berdyczowski) 137, 139, 396  
 Kozin (pow. kaniowski) 442  
 Kozińce (pow. winnicki) 283  
 Kozłówka 12, 73, 280  
 Kraków 14, 18, 19, 32, 33, 38, 46, 49, 51, 54, 55, 57, 59, 64, 65, 91, 101–103, 108–112, 116–124, 126, 128, 130, 133, 138, 143, 145, 146, 149, 152, 153, 159, 162, 165, 171, 173, 180, 182, 183, 188, 189, 198, 200, 207, 209, 215, 230, 236, 237, 242, 255, 256, 259, 267, 268, 272, 275, 276, 279, 282, 283, 294, 297–299, 301, 303, 307, 312, 313, 318, 326, 329, 334, 343, 353, 362, 364, 367, 370, 371, 373, 383–385, 387–389, 399, 400, 405–407, 413–420, 422, 423, 428–434, 440, 441, 447, 448, 450–452, 458  
 Krasnosiółka (pow. hajsyński) 105, 269, 326  
 Krasny Kąt (pow. humański) 305  
 Krupa (pow. łucki) 426  
 Kryniczne (pow. latyczowski) 192  
 Krzemieniec (pow. krzemieniecki) 274, 430  
 Krzeszowice 78  
 Krzysztofówka (pow. płoskirowski) 137  
 Krzywe Jezioro (pow. bałcki) 48–55, 57–59, 61–63, 77, 80, 319  
 Krzywiec (pow. taraszczański) 447  
 Krzowska Słobódka (pow. humański) 86  
 Kudryńce (pow. kamieniecki) 346  
 Kukłówka 310  
 Kulczyny (pow. starokonstantynowski) 200  
 Kumanów (pow. płoskirowski) 419  
 Kumańszczyzna (pow. owrucki) 20, 155,  
 Kuna (pow. hajsyński) 457  
 Kupin (pow. kamieniecki) 295  
 Kurhany (pow. zasławski) 132  
 Kustowce (pow. winnicki) 190  
 Kutyszcze (pow. zwiahelski, nowogródzko-wołyński) 189, 434  
 Kuźmińczyk (pow. kamieniecki) 135, 173, 180  
 Lachowicze 305  
 Lanckorón (Lanckoroń) (pow. kamieniecki) 267  
 Laszki (Łaszki) (pow. starokonstantynowski) 78, 307, 311  
 Latyczów (pow. latyczowski) 37, 96, 328, 343, 346, 439  
 Lemieszczycha (pow. taraszczański) 46, 321  
 Lemieszówka (pow. winnicki) 456  
 Leonin (pow. taraszczański) 244, 249  
 Leszczynówka (pow. humański) 309  
 Leszczyńce (pow. berdyczowski) 317, 341, 355  
 Leśkowa (pow. lipowiecki) 105, 309, 335  
 Liban 453  
 Lichaczycza (Lechaczycza) (pow. taraszczański) 65, 281, 310  
 Lille 13  
 Lipczany (pow. mohylowski) 38, 143, 287  
 Lipki (pow. skwirski) 204, 420, 444  
 Lipsk 54, 56, 60, 123, 162, 210, 238, 281, 288, 359  
 Lisowce (pow. skwirski) 444, 450  
 Lityń (pow. lityński) 298  
 Liverpool 71  
 Londyn 15, 31, 32, 44, 46, 89, 116, 120, 198, 217, 224, 272, 284, 287, 288, 309, 326, 335, 340, 385, 391, 405, 423, 444, 453  
 Lubar (pow. zwiahelski, nowogródzko-wołyński) 189  
 Lubcza (pow. taraszczański) 209  
 Lublin 14, 15, 18, 35, 38, 68, 99, 124, 236, 243, 346, 410  
 Lulińce (pow. winnicki) 38, 102, 105, 141, 152, 154, 155, 260, 284, 327, 328, 330  
 Lwów 32, 41, 46, 49, 50, 53, 54, 59–61, 79, 84, 87, 88, 95, 100, 108, 116, 118, 120, 123, 126, 128, 130, 138, 145, 148–150, 162, 183, 202, 217, 233, 234, 236, 237, 242, 259, 268, 270, 272, 297, 340, 385, 396, 407, 411, 413, 415, 420, 430, 431, 433, 455  
 Łabuń (pow. zasławski) 131



- Ładyhy (pow. starokonstantynowski) 422  
 Łahodówka (pow. dubieński) 173, 188  
 Łahodyńce (pow. starokonstantynowski) 316  
 Ławrów (pow. łucki) 419  
 Ławrynowce (pow. zasławski) 274  
 Łąka (Łąki) (pow. starokonstantynowski) 147  
 Łohojsk 165  
 Łomża 316  
 Łopatyn (pow. berdyczowski) 319, 330  
 Łopiennik 74  
 Łosijówka (Łosiejówka) (pow. berdyczowski) 196, 416  
 Łotówka (Łutówka, Łojówka) (pow. radomy-ski) 96, 330  
 Łowicz 165  
 Łódź 165, 236, 316  
 Łubno (pow. połtawski) 187  
 Łuck 31, 49, 236, 249, 254, 315, 412, 426, 447  
 Łuka Barska (pow. lityński) 233, 288, 296, 297, 320  
  
 Maciejów (pow. kowelski) 320, 386  
 Madryt 299  
 Maków (pow. kamieniecki) 85, 104, 135, 147, 204, 309, 327, 328, 335, 346  
 Malejowce (pow. uszycki) 103, 104, 308  
 Mały Bukryn (pow. kaniowski) 45  
 Manikowce (Mańkowce) (pow. latyczowski) 61, 342, 343  
 Masłomęcz 397  
 Matwicha (Matwieicha) (pow. taraszczański) 239, 240, 247, 310  
 Matwijkowce (Matwiejkowce) (pow. krze-mieniecki) 103  
 Mecherzyńce 446  
 Médéa 449  
 Mediolan 299  
 Medwedówka Wielka (pow. zasławski) 130  
 Merwin (pow. lipowiecki) 181  
 Meżyrów (pow. lityński) 133  
 Miastkówka (pow. olhopolski) 409  
 Michałkowce (pow. płoskirowski) 288  
 Michałowce (pow. uszycki) 353  
 Michałówka (pow. uszycki) 45, 59, 62, 80, 135, 137, 169, 180, 339, 391, 445  
 Mielec 204  
 Międzybóż (pow. latyczowski) 346  
 Międzyrzeczka (pow. owrucki) 284  
 Mikołajów (pow. płoskirowski) 342  
 Mikołajówka (Dracze, Kipiaczka, Worobi-jówka) (pow. kaniowski) 85, 247, 306  
 Mikołajówka Steblewska (pow. kaniowski) 157, 307, 318, 327, 328  
 Miropol (pow. zwiahelski, nowogródzko-wołyński) 295, 428  
 Mitawa (dziś Jełgawa) 149  
 Mizocz (pow. dubieński) 62, 79, 122, 136, 137, 147, 320, 353, 407, 419, 430  
 Młynów (pow. dubieński) 41, 97, 103, 105, 188, 286, 325, 354  
 Moczulka Mała (pow. hajsyński) 337  
 Mohylnik [?] 181  
 Mohylów Podolski (pow. mohylowski) 46, 424  
 Mojówka (pow. jampolski) 281, 311, 390, 438  
 Mokra (pow. bałcki) 336  
 Mołczany (pow. jampolski) 230  
 Mołoczki (pow. zytomierski) 91  
 Monachium 190, 294, 297, 299, 300, 310, 316  
 Monasterzyska (pow. lipowiecki) 344  
 Moniaki 74  
 Montreux 13  
 Mońki (pow. starokonstantynowski) 78  
 Moskwa 46, 117, 184, 185, 187, 347, 443  
 Motowidlówka (pow. wasylkowski) 122, 293, 393, 398  
 Mszana Dolna 416  
 Muksza (pow. kamieniecki) 343, 344  
 Münster 56  
 Mydlniki 414  
  
 Nałęczów 14, 316, 350  
 Narajówka (pow. hajsyński) 35, 36  
 Neapol 290, 291, 299  
 Nicea 215, 294, 317, 330  
 Niemiercze (Niemircze) (pow. mohylowski) 446, 452  
 Niemirów (pow. braclawski) 77, 117, 264, 298, 315, 380, 411, 439  
 Niemirówka (pow. owrucki) 168  
 Niemyja (Niemija) (pow. mohylowski) 419  
 Nieświcz (pow. łucki) 419

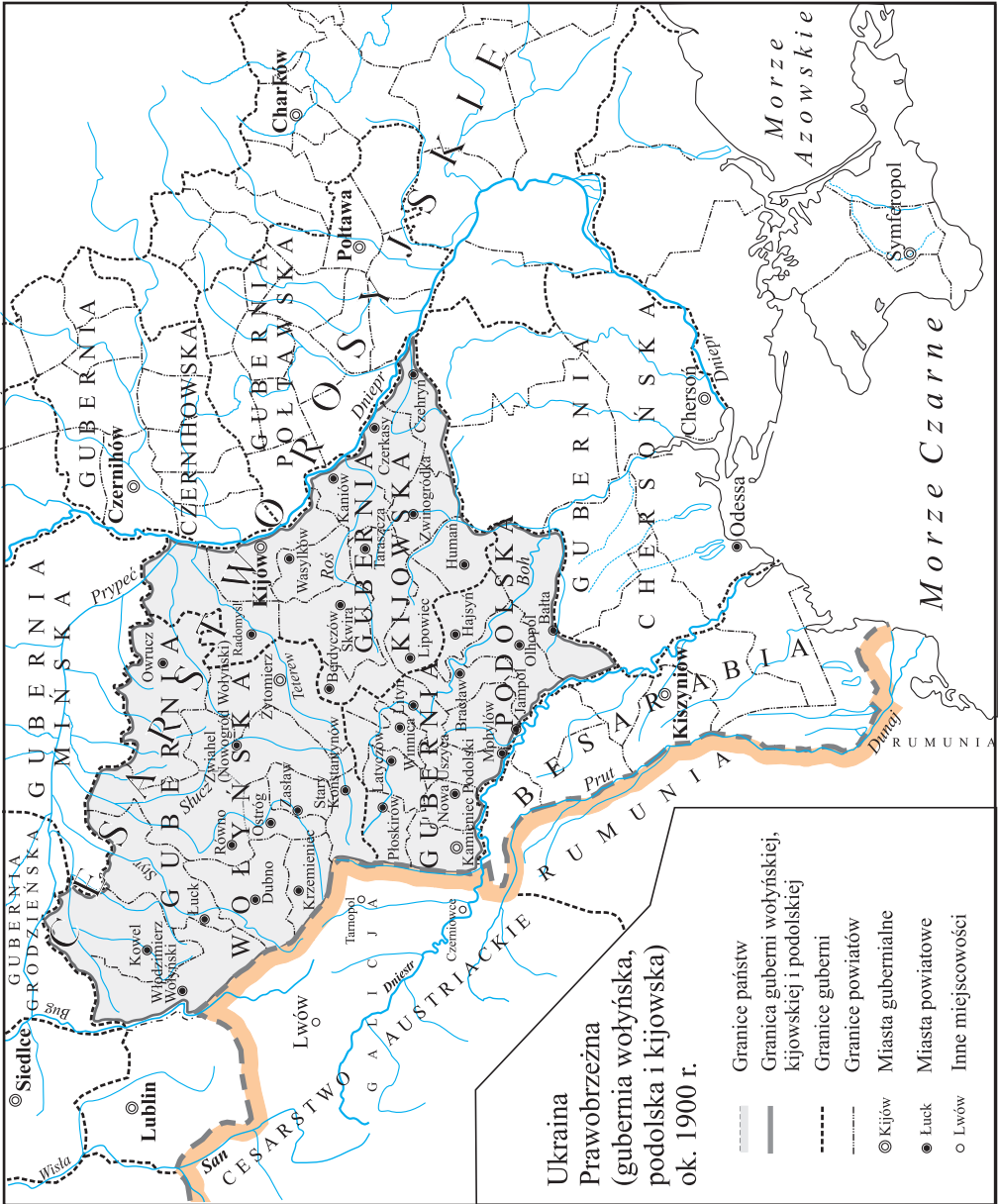
- Nikiforowce (Nikiporowce, Nykiporowce) (pow. braclawski) 86, 445  
 Nikifory, zob. Nikiforowce  
 Niżny Nowgorod 446  
 Norzyńsk (Noryńsk) (pow. owrucki) 137  
 Nowa Uszyca (pow. uszycki) 439  
 Nowochwastów (Nowofastów) (pow. skwirski) 219  
 Nowosielica (pow. starokonstantynowski) 296, 309  
 Nowosiółki 71  
 Nowosiółki (pow. lipowiecki) 174, 419  
 Nowosiółki (pow. włodzimierski) 305  
 Nowy Staw (pow. krzemieniecki) 430  
 Nubia 420, 450  
  
 Obodówka (pow. olhopolski) 74, 410  
 Ochmatów (pow. humański) 294  
 Oczeretna (Oczeretnia) (pow. lipowiecki) 296  
 Odessa 85, 117, 121, 168, 184, 186, 187, 237, 259, 290, 291, 296, 300, 315, 316, 410, 412, 426, 440, 443, 453  
 Ojczenaszówka (pow. jampolski) 340  
 Olchowiec Wielki (pow. kamieniecki) 135, 149, 309  
 Oleksiniec Nowy (pow. krzemieniecki) 78  
 Olszana (pow. zwinogradzki) 446  
 Olszanka (pow. humański) 65, 73, 181  
 Olsztyn 42  
 Ołomuniec 118  
 Ołyka (pow. dubieński) 78, 120, 284  
 Oran 343  
 Orenburg 84, 455  
 Ormiany (pow. kamieniecki) 85, 324  
 Orynin (pow. kamieniecki) 320, 436  
 Ositniaczka (Ositniażka) (pow. czehryński) 278  
 Osnabrück 56  
 Osowce (pow. radomyski) 411  
 Ostapkowce (pow. płoskirowski) 330, 332, 338  
 Ostrożan (pow. lipowiecki) 137  
 Ostróg (pow. ostrogski) 149, 330, 332  
 Otroków (pow. uszycki) 385  
  
 Padwa 119  
 Palestyna 448, 450, 453  
 Paniowce (pow. kamieniecki) 346  
 Paryż 13, 21, 41, 43, 45, 46, 50, 51, 54, 57, 59, 60, 62, 64, 67, 110, 111, 140, 145, 182, 220, 230, 238, 268, 287, 290–292, 294, 297, 299–301, 316, 317, 343, 355, 360–362, 389–391, 400, 406, 430, 456, 462  
 Pasieczna (pow. zwiahelski) 56  
 Paszkówka (pow. kijowski) 32, 33, 191  
 Peczara (pow. braclawski) 41, 286  
 Pedyunki (pow. żytomierski) 425  
 Pererosłe (pow. ostrogski) 172  
 Persja 451  
 Persk (Porsk) Mały (pow. łucki) 435  
 Peru 421  
 Peszt (Budapeszt) 173  
 Petersburg 16, 21, 41, 43, 56, 64, 102, 116, 118, 119, 148, 168, 169, 184, 190, 206, 230, 259, 287, 294, 299–302, 316, 347, 378, 414–417, 456  
 Peżówka (Pyżówka) (pow. uszycki) 261  
 Piaseczna (pow. kamieniecki) 283  
 Piatigorsk 454  
 Piatyhory (pow. taraszczański) 241, 269, 342, 437  
 Pieniążkowa (Pieniążkówka) (pow. humański) 419  
 Pieńki (pow. zasławski) 262  
 Pieńkówka (pow. jampolski) 46, 56,  
 Pietniczany (pow. winnicki) 79, 82, 281, 284, 295, 308, 419, 443  
 Pietraszówka (pow. skwirski) 377  
 Pije (pow. kaniowski) 436  
 Pików (pow. winnicki) 145  
 Pilawce (pow. lityński) 133  
 Piotrków 316  
 Piotrówka (pow. berdyczowski) 96  
 Piza 148  
 Plisków (pow. lipowiecki) 421  
 Płock 125, 316, 433  
 Płoskirów (pow. płoskirowski) 196, 252, 286, 298, 315, 342, 345, 347, 430, 439  
 Płowce 386  
 Płużne (pow. ostrogski) 145  
 Poczujki (pow. skwirski) 288

- Podberezie (pow. łucki) 200  
 Podfilipie (pow. kamieniecki) 436  
 Pokaszczów (pow. dubieński) 284  
 Polachowa (pow. zasławski) 131, 132  
 Politantki (pow. jampolski) 316  
 Polska 108, 110, 112–114, 119, 128, 139, 153, 161, 170, 190, 251, 348, 407, 444, 445, 447, 457, 467  
 Połąga (Palanga) 316  
 Połonne (pow. zwiahelski, nowogródzko-wołyński) 136, 419  
 Połowinniki (pow. starokonstantynowski) 179  
 Połtawa 117  
 Popielnia (pow. skwirski) 380  
 Popieluchy (pow. olhopolski) 286  
 Popowce Kupielskie (pow. starokonstantynowski) 146  
 Popówka (pow. winnicki) 173, 216, 307, 338, 416  
 Port Said 450  
 Posuchówka (pow. humański) 80, 247, 320, 420  
 Poznań 13, 51, 54, 57, 109, 123–125, 139, 145, 165, 236, 238, 241, 364, 389, 428, 433, 441, 462  
 Praga 118, 400, 434  
 Produbówka (pow. radomyski) 443  
 Prucki Wielkie (pow. kaniowski) 427  
 Prusy 113  
 Pryłuki (pow. berdyczowski) 391  
 Przemyśl 14, 61,  
 Przewrocie (pow. kamieniecki) 85, 246, 311  
 Przewrocie Makowskie (pow. kamieniecki) 342  
 Przyłuka (Pryłuka) (pow. berdyczowski) 390  
 Puławy 54  
 Pustocha (pow. skwirski) 375–377  
 Pustowarnia (pow. skwirski) 189, 198, 309, 458  
 Pyszki (pow. zwiahelski) 147, 266  
  
 Radlin 74  
 Radoryż 76  
 Radzimin (pow. ostrogski) 171, 172, 186  
 Rajgródek (pow. żytomierski) 325  
 Raszyn 369, 370, 372  
 Rażepy (pow. lityński) 84, 217  
 Rohacze (pow. skwirski) 320  
 Romanów (pow. zwiahelski, nowogródzko-wołyński) 295, 374, 385, 431  
 Romanówka (pow. skwirski) 172, 195  
 Rosja 108, 110, 149, 156, 346, 393, 408, 417, 454, 455, 457, 459  
 Rosołowce (pow. starokonstantynowski) 146  
 Rososze (pow. płoskirowski) 320  
 Rossochy (pow. owrucki) 142  
 Rotterdam 299  
 Równe (Równno) (pow. rówieński) 56, 126, 181, 315, 411, 435  
 Różyn (pow. berdyczowski) 53, 308, 449  
 Ruda (pow. kamieniecki) 410  
 Rudka (pow. krzemieniecki) 186  
 Rudka (pow. łucki) 37, 392, 428  
 Ryga 155, 237, 291, 300, 320, 440  
 Ryżanówka (pow. zwinogrodzki) 179, 180  
 Rześniówka (pow. starokonstantynowski) 39, 420, 422  
 Rzym 109, 111, 145, 219, 290, 291, 293, 299, 302, 377, 396, 361, 417  
  
 Sachny (pow. berdyczowski) 88, 197, 202, 214, 219, 305, 323, 326, 334, 336, 357  
 Sadki (pow. jampolski) 56  
 Sahinka (pow. jampolski) 69, 230, 245, 281, 283, 296, 367, 438, 441  
 Samczyki (pow. starokonstantynów) 436  
 Samczyńce (pow. starokonstantynowski) 436  
 Samhorodek (pow. skwirski) 243  
 San Francisco 384  
 San Giuliano 130  
 Satanów (pow. płoskirowski) 346  
 Satyjów (pow. dubieński) 419  
 Sawrań (pow. bałcki) 77  
 Sejkowice 432  
 Sejny 13, 405  
 Semiduby (pow. dubieński) 168  
 Sennar 451  
 Serbinówka (pow. lityński) 137  
 Sewastopol 440  
 Sewruki (pow. starokonstantynowski) 77  
 Siahrów (pow. zasławski) 74

- Siedliszcze (pow. winnicki) 258, 259  
 Siekierzany (pow. hajsyński) 461  
 Siekierzynce (pow. ostrogski) 47, 99, 141, 168, 171–173, 296, 352, 353  
 Sieniawa Nowa (Sieniawka) (pow. lityński) 179, 419  
 Sitkowce (pow. taraszczański) 44  
 Siwki (pow. ostrogski) 171, 172  
 Skała (pow. taraszczański) 20, 170, 419  
 Skazińce (pow. płoskirowski) 41, 84  
 Skibińce (pow. taraszczański) 167, 206, 320, 329  
 Skorczyce 74  
 Skurcz (pow. łucki) 249  
 Skwira (pow. skwirski) 40, 400  
 Sławuta (pow. zasławski) 56, 78, 79, 88, 124, 131, 133, 146, 187, 286  
 Słobódka Kadyjowiecka (pow. płoskirowski) 125, 240  
 Smotrycz (pow. kamieniecki) 187, 286  
 Sofipol (pow. taraszczański) 219, 221  
 Sokółówka (pow. olhopolski) 45, 331, 337, 446  
 Sokółec (Sokolec) (pow. uszycki) 261  
 Sokół (pow. kamieniecki) 436  
 Sołomna (pow. płoskirowski) 309  
 Sołtanówka Mała (pow. wasylkowski) 56, 102, 104, 130, 352  
 Sopot 427  
 Sorokany (pow. uszycki) 451  
 Sosnówka (pow. mohylowski) 76  
 Spiczyńce (pow. berdyczowski) 332  
 Spiczyńce (pow. skwirski) 104, 296  
 Stadnica (pow. taraszczański) 216, 419  
 Stadniki (pow. ostrogski) 179  
 Staniłówka (pow. berdyczowski) 45, 139, 416, 442  
 Stanisławka (pow. wasylkowski) 181  
 Stany Zjednoczone 452  
 Stara Sieniawa (pow. lityński) 340, 341  
 Stara Wieś 284  
 Stary Konstantynów (pow. starokonstantynowski) 67, 78, 315, 342, 422  
 Stary Sącz 120  
 Stawiszce (pow. taraszczański) 307, 387, 417, 420  
 Steblówka 430  
 Steckowiec (Steczkwiec) (pow. krzemieniecki) 86  
 Stepanki (pow. berdyczowski) 416, 420  
 Stobychwa (pow. kowelski) 355  
 Stodulce (Stodulec) (pow. lityński) 280  
 Stroków (pow. skwirski) 143  
 Struga Wielka (pow. uszycki) 77  
 Strychowce (pow. uszycki) 446  
 Strzelczyńce (pow. braclawski) 283  
 Strzyżawka (pow. winnicki) 101, 105, 182, 283, 295, 308  
 Stuttgart 281, 300  
 Subocz (pow. uszycki) 177  
 Subotów (pow. czehryński) 181  
 Suchodoły (pow. włodzimierski) 419  
 Sudan 421  
 Sudan 450, 451  
 Sudyłków (pow. zasławski) 131  
 Sumbar (Szumbar) (pow. krzemieniecki) 436  
 Sumówka (pow. olhopolski) 56, 281, 284, 310, 410  
 Sutkowce (pow. latyczowski) 342  
 Suwałki 58  
 Swobodna 320  
 Szapijówka (pow. skwirski) 281, 283, 296, 320, 329  
 Szarawka (pow. płoskirowski) 84, 102, 190, 346  
 Szarogród 76, 346  
 Szczawnica 350  
 Szczecin 13  
 Szczerbanie (pow. lityński) 217  
 Szebutyńce (pow. uszycki) 445  
 Szepetówka (pow. zasławski) 131, 345  
 Szeremówka (Szymówka) (pow. berdyczowski) 305  
 Szlachowa 339  
 Szpanów (pow. rówieński) 296, 320  
 Szpików (pow. braclawski) 401, 402  
 Sztokholm 188, 300  
 Szwajcaria 127, 128, 388, 415, 455  
 Szwecja 149  
 Święty Krzyż 110  
 Tarasówka 335, 345

- Tarnopol 87  
 Tarnoruda (pow. płoskirowski) 96  
 Tatarynowka (pow. skwirski) 219, 220  
 Teleżyńce (pow. lityński) 77, 196  
 Teplik (pow. hajszyński)  
 Terechy (pow. radomyski) 419  
 Teremce (pow. uszycki) 176  
 Teresówka (Tarasówka?) (pow. kowelski) 280  
 Tereszki (pow. starokonstantynowski) 98, 219, 422  
 Ternówka (pow. humański) 247  
 Tobolsk 354  
 Tokarówka (pow. taraszczański) 306, 308, 309, 320, 381, 382, 387, 398–401  
 Tomaszówka (pow. skwirski) 189, 409  
 Toronto 15  
 Toruń 13, 204, 348  
 Trojanka (pow. bałcki) 407  
 Trojanów (pow. żytomierski) 87  
 Trybuchy (pow. lityński) 419  
 Tulczyn (pow. braclawski) 90, 133, 401  
 Tulin (pow. żytomierski) 337, 338  
 Tunis 449  
 Tupaly (pow. kowelski) 72  
 Turbijówka (pow. skwirski) 320  
 Turcja 448, 453  
 Turczyńce (pow. płoskirowski) 146, 332  
 Tyflis (dziś Tbilisi) 454, 455  
 Tymoszkówka (pow. czehryński) 89, 232, 238, 239, 282, 288, 319, 331, 354, 387, 445  
 Tytusówka (pow. berdyczowski ?) 419  
  
 Ujście 346  
 Ujście, zob. Uście  
 Ulcha (pow. zwiahelski) 30, 385  
 Uładówka (pow. winnicki) 446  
 Unijów (pow. ostrogski) 168  
 Uście (pow. olhopolski) 192  
  
 Warszawa 12–15, 19, 21, 28, 31–33, 35, 38–42, 44–47, 49–51, 53–61, 63, 64, 68–72, 76, 78–80, 82, 89, 94, 97, 102, 103, 108, 110, 118, 122, 124, 126, 127, 129, 133, 138, 141, 143–145, 149, 152–154, 157, 163, 165–167, 169–171, 173, 179, 181, 183, 188, 189, 193, 195, 205, 206, 209, 227, 229, 230, 232, 233, 236, 237, 239, 241, 242, 249, 263, 264, 268, 271, 274, 275, 280–283, 286, 293, 294, 296–298, 302, 304–306, 308, 310, 313, 314, 316, 320, 321, 324, 327, 330, 336, 340, 344, 346, 348–350, 354, 356–358, 360–366, 368, 370–372, 374, 377–380, 382, 385–387, 389, 390, 396, 399, 405, 407, 410–413, 418, 419, 421–424, 426, 428–434, 439–441, 443–447, 451, 453, 455, 458  
 Wasylówka (pow. braclawski) 200, 436  
 Wenecja 299, 400  
 Werbka Drewniana (pow. płoskirowski) 347  
 Werbka Wołoska (pow. olhopolski) 180  
 Werboradyńce (Werborodyńce) (pow. starokonstantynowski) 422  
 Wiedeń 60, 117, 118, 171, 238, 253, 287, 291, 294, 299, 302, 317, 387, 389, 400  
 Wielkie Rykanie (pow. dubieński) 173, 174, 186  
 Wieńkowce (Wońkowce ?) 335  
 Wierzbowiec (pow. uszycki) 190  
 Wierzchnia (pow. skwirski) 59, 231, 246, 455  
 Wiktorówka (pow. lipowiecki) 45, 54, 92, 99, 101, 164  
 Wilno 49–51, 54, 57, 59, 61, 110, 125, 126, 129, 165, 167, 169, 186, 187, 192, 316, 420, 443  
 Winnica (pow. winnicki) 183, 259, 298, 315, 330, 346, 358, 412, 415, 426, 427, 436, 467  
 Winnikowce (pow. lityński) 419  
 Wiśniowczyk (pow. kamieniecki) 309  
 Wiśniowiec (pow. krzemieniecki) 78, 97, 104, 301, 332, 401, 421  
 Władykaukaz 454  
 Włochy 120, 130, 355, 377, 415  
 Włocławek 125  
 Włodzimierz 150  
 Wolica (pow. starokonstantynowski) 59  
 Wolica Kierekieszyna (pow. starokonstantynowski) 422  
 Wolica Lachowiecka (pow. zasławski) 199–201, 210  
 Wolica Zarubieniecka (pow. skwirski) 297  
 Wołkowce Niżne (pow. płoskirowski) 420, 442

- Wołodarka (pow. skwirski) 41, 47–55, 57–59, 61, 63, 70, 79, 80, 88, 105, 134, 155, 178, 179, 219, 233–235, 244, 260, 289, 304, 305, 307, 314, 315, 325, 326, 332, 341, 342, 354–358, 360–364, 367, 369, 370, 372–375, 377, 380, 381, 393, 398, 407, 427, 431, 439  
 Wołoskie (pow. krzemieniecki) 172, 308, 318  
 Wońkowce (pow. uszycki) 443, 445, 450  
 Worobin (pow. rówieński) 97  
 Woroneż 316  
 Wójtowce (pow. starokonstantynowski) 422  
 Wrocław 14, 15, 35, 38, 39, 49, 145, 156, 165, 173, 228, 236, 238, 284, 306, 313, 354, 358, 371, 373, 385, 390, 396, 400, 405, 411, 413, 417, 420  
 Wronów 74  
 Wróblewice 384  
 Wysock (pow. rówieński) 394–396  
  
 Zabihajłówka (pow. zwiahelski) 55  
 Zahińce (pow. latyczowski) 85, 103, 105, 429  
 Zakopane 343  
 Zakrzew 165  
 Zarudzie (pow. latyczowski) 283  
 Zasław (pow. zasławski) 131  
 Zaturce (pow. włodzimierski) 125  
 Zawadówka (pow. skwirski) 49, 55, 141, 202, 203, 206, 223–225, 245, 263, 281, 293, 325, 326, 339, 352, 357, 394, 395, 397, 398  
 Zawadyńce (pow. kamieniecki) 173, 429  
 Zawale (pow. kamieniecki) 311  
 Ziełńce (Zieleńce) (pow. zasławski) 132  
 Zielonka 419  
 Zielony Róg (pow. humański) 409  
 Zińków (pow. latyczowski) 342  
 Złobycze (pow. żytomierski) 288  
 Złoczówka (pow. dubieński) 174  
 Zofiówka (pow. berdyczowski) 347, 451  
 Zurych 71  
  
 Żabcze (pow. zasławski) 93, 327  
 Żabie 350  
 Żelaznowodzk 454  
 Żerebki Małe (pow. starokonstantynowski) 422  
 Żmerynka (Zmierzynka) (pow. winnicki) 436  
 Żółkiew 164  
 Żuczkowce (pow. płoskirowski) 240  
 Żukowce (pow. winnicki) 436  
 Żwaniec 346, 411  
 Żwańczyk (pow. uszycki) 187  
 Żytomierz 19, 43, 69, 109, 149, 206, 236, 289, 315, 354, 383, 436, 439, 441, 443, 456  
 Żywotówka (pow. lipowiecki) 37, 217, 282



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Historia Ukrainy* RSR, t. 3, Kijów 1978, mapa po s. 16.



ISBN 83-89729-13-X



9 788389 1729132

<http://rcin.org.pl>